



GRZEGORZ KRZYWIEC

# POLSKA BEZ ŻYDÓW

Studia z dziejów idei, wyobrażeń i praktyk antysemitycznych  
na ziemiach polskich początku XX wieku (1905-1914)



# Polska bez Żydów

Studia z dziejów idei, wyobrażeń  
i praktyk antysemickich  
na ziemiach polskich początku XX wieku  
(1905–1914)

*Jerzemu Jedlickiemu*

Grzegorz Krzywiec

# Polska bez Żydów

Studia z dziejów idei, wyobrażeń  
i praktyk antysemickich  
na ziemiach polskich początku XX wieku  
(1905–1914)

Instytut Historii PAN

Warszawa 2017

<http://rcin.org.pl>

Recenzenci

*prof. dr hab. Stanisław Obirek*

*prof. dr hab. Szymon Rudnicki*

Redakcja, korekta i indeks

*Ewa Bazył*

Opracowanie graficzne i projekt okładki

*Dariusz Górski*

Na okładce

Pochód narodowy w Warszawie 5 XI 1905. Pocztówka z zasobów ikonografii Biblioteki Narodowej; [brak tytułu], „Kolce”, 10 III 1911, nr 11, s. 1.

© Copyright by Grzegorz Krzywiec

© Copyright by Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

ISBN 978-83-63352-93-6

Publikacja dotowana ze środków publicznych Ministerstwa Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Wydanie I, Warszawa 2017

Instytut Historii PAN

Rynek Starego Miasta 29/31

00-272 Warszawa

22 831 02 61-62, w. 44

[www.ihpan.edu.pl](http://www.ihpan.edu.pl)

<http://ksiegarnia-ihpan.edu.pl>

[wydawnictwo@ihpan.edu.pl](mailto:wydawnictwo@ihpan.edu.pl)

Druk i oprawa Zakład Graficzny UW. Zam. 898/2017

# SPIS TREŚCI

---

Wstęp . . . . .	9
-----------------	---

## CZĘŚĆ I

### REWOLUCJA 1905 ROKU, NARODZINY, ROZWÓJ I RADYKALIZACJA ANTYSEMITYZMU POLITYCZNEGO NA ZIEMIACH POLSKICH

Rozdział I. Rewolucja jako trauma . . . . .	23
Strach przed tłumem . . . . .	26
Bandytyzm jako esencja rewolucji . . . . .	35
Sprawa Jana Gadomskiego . . . . .	38
Rewolucja jako część imaginarium społecznego . . . . .	52
Henryk Sienkiewicz jako twórca antyrewolucyjnego imaginarium . . . . .	60
Trauma i wiry rewolucji . . . . .	74
Rozdział II. Rewolucja 1905 roku, katolicyzm polityczny a powstanie antysemityzmu politycznego na ziemiach Królestwa Polskiego . . . . .	80
Związek Katolicki, Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich i nieudana próba katolicyzmu politycznego . . . . .	82
„Luegeryzm nad Wisłą”: Jan Jeleński, panika moralna i antysemicka próba odrodzenia katolicyzmu politycznego . . . . .	98
Jak się robi „Polaka-Katolika”? Ksiądz Ignacy Kłopotowski, koncern prasy katolickiej i batalia przeciwko „żydowskiej bezwyznaniowości” . . . . .	113
Rozdział III. Narodowa Demokracja, chaos rewolucji, wspólnota naro- dowa i polityka strachu . . . . .	130
Przed wszystkim organizacja . . . . .	134
„Niebezpieczeństwo żydowskie”: Żydzi, polityka strachu i mobilizacja nacjo- nalistyczna w wyborach do rosyjskiej Dumy Państwowej (1906–1907) w Warszawie . . . . .	141
„Żydowska rewolucja”: u źródeł fantazmatu . . . . .	159

## CZĘŚĆ II

BACZNOŚĆ! LITWACKIE MROWIE! PANIKA MORALNA,  
 ZARZĄDZANIE STRACHEM A IMAGINARIUM ANTYSEMICKIE  
 NA ZIEMIACH POLSKICH POCZĄTKU XX WIEKU

Rozdział IV. Kryzys sprawy polskiej . . . . .	181
Rozdział V. Litwacy, panika moralna a polska kultura polityczna. . . . .	194
Konsensus . . . . .	194
„Polacy-Żydzi”: od oporu wobec antysemityzmu do samonienawiści i z powrotem. . . . .	226
Opowieść „dobrego Żyda” . . . . .	229
Dyskurs anty-antysemicki? . . . . .	234
Rozdział VI. Żyd fantazmatyczny a polska kultura polityczna początku XX wieku. . . . .	243
Państwo w państwie. Wersja polska: Judeo-Polonia . . . . .	244
Żyd jako wróg . . . . .	255
Żydostwo jako zagrożenie świata chrześcijańskiego . . . . .	264
Żyd jako rewolucjonista . . . . .	274
Żydzi jako najeźdźcy. . . . .	283
Żydzi jako anachronizm . . . . .	286
Żyd fantazmatyczny a kultura popularna początku XX wieku . . . . .	297
Rozdział VII. Wybory do IV Dumy Państwowej w Warszawie, nacjonalistyczna polityka strachu a mobilizacja antysemicka na ziemiach polskich na początku XX wieku . . . . .	323
Wstęp . . . . .	323
Kampania: organizowanie strachu . . . . .	327
Kampania: eksperci. . . . .	344

## CZĘŚĆ III

POLSKA BEZ ŻYDÓW. ANTYSEMITYZM JAKO RUCH SPOŁECZNY,  
 ALTERNATYWA KULTUROWA I ŚWIATOPOGLĄD

Rozdział VIII. Wersja nacjonalistyczna . . . . .	357
Wstęp . . . . .	357
1912 jako moment dziejowy. . . . .	361
Zygmunt Balicki: Żydzi jako antyteza nowoczesnego narodu . . . . .	365
Stanisław Pieńkowski i odrodzenie narodu przez rasę i wolę mocy . . . . .	373
„Gazeta Poranna 2 Grosze” – emancypacja od Żydów i „wyzwolenie polskiego ducha” . . . . .	383
Polska dla Polaków w świecie bez Żydów? . . . . .	394

Rozdział IX. Wersja katolicka-narodowa . . . . .	409
Wstęp . . . . .	409
Książd Marcei Godlewski, „Nasz Sztandar”, „najważniejsza sprawa” . . . . .	413
Teodor Jeske-Choiński, rasa i „samoobrona chrześcijańsko-aryjska”. . . . .	424
Jak się odzydzać? . . . . .	439
Ekskurs żydoznawczy: antysemitckie konstrukcje żydowskości i „wiedza”	
o Żydach . . . . .	449
Wariant nacjonalistyczny . . . . .	449
Wariant postępowy . . . . .	458
Wariant katolicko-narodowy . . . . .	464
Zakończenie . . . . .	479
Abstract . . . . .	492
Wykaz skrótów . . . . .	494
Bibliografia . . . . .	495
Spis ilustracji . . . . .	544
Indeks osób . . . . .	547





## WSTĘP

---

Ziemie polskie po 1905 r., a w szczególności tzw. Królestwo Polskie, mogą służyć za ilustratywny, niemal podręcznikowy przypadek ideologizacji miejsca Żydów w przestrzeni publicznej i „kwestii żydowskiej”; od wyodrębnienia zagadnienia żydowskiego jako kluczowego dla wspólnoty po narodziny i rozwój antysemityzmu politycznego jako ideologii dominującej.

Jeśli uznać, że polityzacja „kwestii żydowskiej” zwykle polaryzuje postawy wobec tego zagadnienia, to jeden z najważniejszych efektów umasowienia polityki na ziemiach polskich, m.in. kolejnych kampanii wyborczych do rosyjskiej Dumy Państwowej w imperium carów i elementów związanych z wprowadzeniem demokratyzacji w poszczególnych zaborach, stanowiło zakorzenienie się w obiegu publicznym postaw antysemickich. Jest to jednak ogólniejszy fenomen, bowiem w krajach peryferyjnych, pozostających raczej odbiorcami nowych prądów światopoglądowych niż samodzielnymi producentami nowinek ideowych, wszędzie tam, gdzie „kwestia żydowska” i miejsce Żydów w życiu publicznym stanowią gorący przedmiot debat i dyskusji, upowszechnienie antysemityzmu z całym bagażem ideowym to na swój sposób naturalny efekt procesów modernizowania się sfery publicznej.

Ważnym tłem dla rozpowszechnia się postaw antysemickich na przełomie wieków (XIX i XX) był kryzys społeczno-polityczny. Dla całej niemieckojęzycznej części Europy Środkowej – pewnym wyjątkiem pozostają tu niektóre niemieckojęzyczne wspólnoty szwajcarskie – takim wydarzeniem z daleko idącymi konsekwencjami stało się przesilenie społeczno-gospodarcze w następstwie krachu na Wiedeńskiej Giełdzie Papierów Wartościowych z maja 1873 r.<sup>1</sup> Dla rozwoju, a potem kształtowania się idei i wyobrażeń

---

<sup>1</sup> O roli kryzysu 1873 r. w rozwoju i radykalizacji antysemityzmu w Austro-Węgrzech i Niemczech por. m.in.: W.O. McCagg jr., *Dzieje Żydów w monarchii habsburskiej w latach 1670–1918*, tłum. A. Szymański, Warszawa 2011, s. 210 i n.; P.G.J. Pulzer, *The Rise of Political Anti-Semitism in Germany and Austria*, Cambridge 1988, s. 23 i n.; M. Ferrari Zumbini, *Die Wurzeln des Bösen. Gründerjahre des Antisemitismus. Von der Bismarckzeit zu Hitler*, Frankfurt am Main 2003, s. 125–128; M. Zimmermann, *Zwei Generationen im deutschen Antisemitismus. Theodor Fritsch und Wilhelm Marr*, w: *idem, Deutsch-jüdische Vergangenheit. Der Judenhass als Herausforderung*, Paderborn–München–Wien–Zürich 2005, s. 112–124. Ze starszych prac

antysemickich w Europie Wschodniej, także na ziemiach polskich, tamte zdarzenia miały znaczenie kluczowe.

Takim wydarzeniem był też kryzys idei asymilacji wśród zwolenników integracji Żydów, potem napięcia ekonomiczno-społeczne i w końcu fala pogromowa z 1880 na obszarze ziem Cesarstwa Rosyjskiego. Znamienne, że już przesilenie rewolucyjne 1905 r. na ziemiach imperium carów, któremu towarzyszyła powszechna fala wrogości, a potem także przemocy wobec Żydów, choć odcisnęło tak znaczące piętno na życiu Europy Wschodniej<sup>2</sup>, nie miało większego wpływu na zachodnioeuropejski dyskurs antysemicki w krótkiej perspektywie. Do wyjątków należały transfery idei ze Wschodu do Europy Środkowej i Zachodniej, jak np. w poglądach czeskiego polityka chrześcijańsko-społecznego Rudolfa Vrby, który uznawał wybuch rewolucji w Rosji za częściowy przynajmniej efekt zabiegów „złotej międzynarodówki”<sup>3</sup>. Vrba stał się też przewodnikiem polskich antysemitów m.in. w recepcji teorii konspiracyjnych. Chyba nie bez znaczenia było również to, że wielka kariera międzynarodowa tego może najgłośniejszego pamfletu antysemickiego, fałszywki sporządzonej na zamówienie ochrony, *Protokołów mędrców Syjonu*, napisanej ok. 1903 r., rozpoczęła się *de facto* tak na ziemiach polskich, jak w Europie Środkowej i na całym Zachodzie dopiero po wybuchu rewolucji bolszewickiej w 1917 r.<sup>4</sup> W tle tych przemian społeczno-ekonomicznych miał miejsce szerszy, trwający przynajmniej od drugiej połowy XIX w., kryzys kultury europejskiej związany z zakwestionowaniem dziedzictwa oświeceniowego. Wiązał się z głębszymi przemianami w życiu społecznym oraz stosunkach międzynarodowych i zaowocował irracjonalizmem w kulturze.

Niniejsza praca traktuje w szczególności o zagadnieniu rozpowszechnienia się subkultur antysemickich na ziemiach polskich podczas i w następstwie

---

ciągłe cenną pozycją pozostaje: K. Wawrzinek, *Die Entstehung der deutschen Antisemitenparteien (1873–1890)*, Berlin 1927.

<sup>2</sup> Por. m.in.: R. Weinberg, *Look Up! There in the Sky. It's Vulture. It's a Bat... It's a Jew. Reflections on Antisemitism in Late Imperial Russia, 1906–1914*, w: *Jews in the East European Borderlands. Essays in Honor of John D. Klier*, ed. E.M. Avrutin, H. Murav, Boston 2012, s. 167–170; D. Staliūnas, *Antisemitic Tension during the 1905 Revolution in Lithuania*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung”, 2012, Bd. 21, s. 88; K. Richter, *Antisemitismus und die litauische Intelligenzja (1900–1914)*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung”, 2012, Bd. 21, s. 98–105.

<sup>3</sup> Por.: R. Vrba, *Die Revolution in Russland. Statistische und sozialpolitische Studien*, Bd. 1–2, Prag 1906, zwłaszcza rozdz. XVII „Die Rache der internationalen Borsenjuden an Russland. Das Preisdrucken der russischen Wertpapiere an den Borsen”, s. 403–438. O postaci R. Vrby w czeskim życiu politycznym i dziejach czeskiego antysemityzmu por. M. Frankl, „Prag ist nunmehr antisemitisch”. *Tschechischer Antisemitismus am Ende des 19. Jahrhunderts*, Berlin 2011, s. 128–139.

<sup>4</sup> Por. P.A. Taguieff, *Le mythe du complot juif. Un survol historique*, „Revue des Deux Mondes”, VII–VIII 2016, s. 46–62. Także klasyczne stadium: N. Cohn, *Warrant for Genocide. The Myth of the Jewish World Conspiracy and the Protocols of the Elders of Zion*, London 1967, s. 164 i n. Polskie wydanie *Protokołów mędrców Syjonu* ukazało się w 1920 r. jako pierwsza pozycja Biblioteki „Rozwoju”.

wydarzeń rewolucyjnych 1905 r.<sup>5</sup> Przyjmuję, że zjawisko to miało charakter ogólnopolski, a rewolucja 1905 odegrała tu rolę katalizatora. Jako pierwsza możliwość szerokiej popularyzacji i zarazem wpływu na opinię publiczną wykorzystana subkultura, która w postaci wojującego „chrześcijańskiego” antysemityzmu ujawniła się na łamach, wydawanego już od lat 1880, tygodnika „Rola” Jana Jeleńskiego. Wydawca „Roli” zrobił w trakcie przesilenia rewolucyjnego chyba największe postępy w propagowaniu swojego ideowego *credo*; zyskał status czołowego polityka pierwszej katolickiej formacji na ziemiach zaboru rosyjskiego – (Polskiego) Związku Katolickiego, potem niejako stając się rzecznikiem tej formacji. Po rewolucji wypracowana w tym środowisku wizja stosunków polsko-żydowskich, miejsca Żydów w polskiej wspólnocie narodowej, a także ich roli w świecie chrześcijańskim zaczynała wypełniać niemal całkowicie wyobraźnię rodzimych katolików. Drugim punktem odniesienia będą tu narodziny nowoczesnego nacjonalizmu polskiego traktowanego jako zjawisko masowe; przekształcenie elitarnego środowiska politycznego wokół Ligi Narodowej w największy ruch polityczny na ziemiach polskich.

Rewolucja 1905 r. stanowi w tych rozważaniach początek nowego fenomenu, który ogólnie można określić jako narodziny nowoczesnego antysemityzmu politycznego. Ukształtowane w tym czasie dyskursy o narodzie z kluczową, symboliczną rolą Żydów jako Obcego-Wroga miały nie tylko stanowić oś polskiego antysemityzmu, ale także w znacznej mierze konstytuować polską scenę polityczną na najbliższe pół wieku<sup>6</sup>. Te narracje o wspólnocie w zasadzie były gotowe na przyjęcie „nowego” wizerunku litwaka, imigranta ze Wschodu, który rzekomo miał za zadanie m.in. rusyfikację Królestwa Polskiego, a zarazem odpowiadać za unarodowienie ludności żydowskiej, ale też postawić sobie za cel budowę Judeo-Polonii, hybrydalnego widma, które zawłaszczyło wyobraźnię wielu współczesnych. Ten zestaw sprzecznych i paradoksalnych wobec siebie „chimerycznych” fantazmatów, jakie nieraz przypisywano Żydom, ujawnił się z całą mocą w polskim życiu publicznym pierwszej dekady XX w. Obserwator sceny i kultur politycznych krajów regionu dostrzeże jednak w zjawisku paniki moralnej, wywołanej obecnością żydowskich imigrantów z Rosji, także część ogólniejszego fenomenu kulturowego zogniskowanego na zmitologizowanych „Żydach ze Wschodu”, który cyklicznie wybrzmiewał w Europie, przynajmniej od połowy XIX w., a w końcu ze spotęgowaną mocą trafił na ziemię polskie.

<sup>5</sup> Por. G. Krzywiac, *Żydzi, „kwestia żydowska” i antysemityzm na ziemiach polskich w kontekście środkowoeuropejskim na przełomie XIX i XX wieku: antysemicki habitus – kod antysemicki – ideologia antysemicka*, w: *Drogi odrębne, drogi wspólne. Problem specyfiki rozwoju historycznego Europy Środkowo-Wschodniej w XIX–XX wieku*, red. nauk. M. Janowski, Warszawa 2014, s. 281–300.

<sup>6</sup> Por. J.B. Michlic, *Obcy jako zagrożenie. Obraz Żyda w Polsce od roku 1880 do czasów obecnych*, tłum. A. Switzer, Warszawa 2015, s. 34–35.

Na poziomie społecznych wyobrażeń w polskiej kulturze masowej wizerunek Żydów uległ wówczas gwałtownemu przeobrażeniu: ta ewolucja prowadziła od stereotypu handlarza, domokrażcy, wyzyskiwacza i przeciwnika wiary chrześcijańskiej, rzadziej przedstawiciela drapieżnej klasy średniej i fałszywej nowoczesności, do widma odrażającego i zarazem karykaturalnego rywala, jeśli nie wroga, polskości.

Jednak rewolucja 1905 i czas po niej to nie tylko rozpowszechnienie się postaw antysemickich i ich gwałtowna ideologizacja, to także, a może przede wszystkim powstawanie nowej przestrzeni publicznej; nowych środków komunikowania się, kultury masowej i nowego ich konsumenta. Antysemityzm to także wielki komercyjny potencjał, na którym zaczyna się zarabiać i z którego można żyć. Przede wszystkim jednak antysemityzm to także broń polityczna i arsenał środków do mobilizacji politycznej, składnik tożsamości kulturowej, ale także trwałe element tego, co współczesne nauki społeczne nazywają polityką strachu. Jednym z założeń tej pracy jest pokazanie sprzężenia zwrotnego, jakie nastąpiło między pewnymi wyobrażeniami i ideami społecznymi artykułowanymi, należy to podkreślić, przez elity umysłowe a polityką nowego typu (*politics of a new key* według Carla E. Schorskego).

Jak się wydaje, jedną z osobliwości środkowoeuropejskiej sceny politycznej stanowi etnicyzacja oświeceniowych czy też postoświeceniowych dyskursów narodowych. Ta etniczna aktualizacja struktur poznawczych i emocjonalnych, jakby powiedział francuski socjolog Pierre Bourdieu, habitusów, ujawniła się szczególnie ostro w warunkach polskich, w czasie wspomnianej już antylitwackiej hysterii ostatnich lat, przed Wielką Wojną. Usztywnianie czegoś, co za Bourdieu nazywam habitusem oświeceniowym, zaczęło się jednak wcześniej; już od połowy lat 80. XIX w. pole żydowskiej odrębności było ustawicznie ograniczane do praktykowania religii i obyczajów żydowskich w zaciszu domowym<sup>7</sup>. Później od Żydów aspirujących do polskości oczekiwano w zasadzie już tylko jednoznacznych publicznych deklaracji. Samonienawisć asymilujących się Żydów to jeden z najbardziej spektakularnych efektów etnicyzacji habitusu oświeceniowego, a także wzrostu wrogości wobec tej grupy w życiu publicznym.

Szczególnym przypadkiem na tym tle wydaje się *casus* Andrzeja Niemojewskiego, poety, ideowego ateisty, który z wojującego wolnomyśliciela przeobraził się w zdeklarowanego przeciwnika „fanatyzmu żydowskiego” i w końcu radykalnego antysemitę. Ten lokalny i na swój osobliwy przypadek pokazuje jednak, jak ugruntowane w tradycji europejskiej antyjudajstyczne toposy – krytyki getta żydowskiego, wiary w mord rytualny oraz odrzucenia fałszywej etyki talmudowej – mieszały się i wzbogacały się wzajemnie w narracji antysemickiej z „nowoczesnymi” rasowymi i antropologicznymi

<sup>7</sup> O tym procesie wnikliwie pisze A. Jagodzińska, *Pomiędzy. Akulturacja Żydów Warszawy w drugiej połowie XIX wieku*, Wrocław 2008.

dyskursami i jest niejako namacalnym przykładem, jak cienka granica dzieliła „tradycyjny” antyjudaizm od „nowoczesnego” antysemityzmu<sup>8</sup>.

Takie i zbieżne postawy stawały się popularne, jeśli nie wręcz powszechne wśród całego pokolenia postaci życia publicznego, które przyznawały się do szeroko rozumianej lewicy kulturowej, jak np. pisarz Wacław Sieroszewski, działacz społeczny Jerzy Kurnatowski czy poeta Gustaw Daniłowski, dla których żydowscy „krajowi cudzoziemcy” stali się negatywnym punktem odniesienia: obcy i wrodzy, niezainteresowani sprawami kraju, a niejednokrotnie już wręcz agresorzy stanowiący narzędzie do wynarodowienia.

Czy w tym usztywnieniu i ekskluzywizmie rozumienia wspólnoty narodowej wobec Żydów i zarazem wszystkich „obcych” było coś osobliwego dla ziem polskich? Raczej trzeba w tym widzieć procesy, które w mniejszym lub większym natężeniu miały miejsce w całym regionie. Jednym z pobocznych efektów tej etnicyzacji dyskursu publicznego było systematyczne marginalizowanie się liberałów i tradycji radykalno-demokratycznych w życiu publicznym. „Kwestyjka” żydowska ze słynnego felietonu Bolesława Prusa z lat 70. XIX w. stała się w rodzimym dyskursie liberalnym z pierwszej dekady XX w. fundamentem „bytu narodowego”.

Jednym z podstawowych założeń pracy jest uznanie, że symboliczny przełom 1905 r. wprowadził ziemie polskie w samo centrum europejskiego dyskursu antysemitycznego; w przyspieszonym tempie ze stosunku polskiej wspólnoty komunikacyjnej do fantazmatycznych Żydów uczynił centralne, jeśli nie wręcz kluczowe zagadnienie tożsamości polskiej. W dużej mierze polska scena publiczna była jednak gotowa na tego rodzaju transfer „nowoczesności”. Europejski antysemityzm to przecież zbiór „naczyni” połączonych. Każdy skandal, aferę i wydarzenie o charakterze antysemitycznym żywo komentowano w najdalszym zakątku kontynentu. Tak też było na ziemiach polskich w całej ich rozciągłości. Szczególną rolę w tym procesie odgrywała, rzecz jasna, prasa, która nie tylko z tego powodu musi stanowić punkt wyjścia badań nad zasygnalizowaną problematyką.

Szczytowym momentem tych postaw zideologizowanej wrogości wobec Żydów przed wybuchem Wielkiej Wojny była antysemitcka kampania 1912 r. do IV Dumy w Warszawie – w szerszym planie kulminacja procesów uruchomionych przez kolejne wybory, przede wszystkim z 1906 i 1907 w Królestwie Polskim – której efekt stanowiło trwałe zakorzenienie się antysemityzmu w kulturze politycznej Królestwa Polskiego, a potem wszystkich ziem

---

<sup>8</sup> Z obszernej debaty dotyczącej relacji i związków między antyjudaizmem i antysemityzmem w literaturze przedmiotu wypada przywołać trzy charakterystyczne głosy: U. Wyrwa, *Gesellschaftliche Konfliktfelder und die Entstehung des Antisemitismus. Das Deutsche Kaiserreich und das Liberale Italien im Vergleich*, Berlin 2015; D. Nirenberg, *Anti-Judaism. The Western Tradition*, New York–London 2013; S. Englund, *De l'antijudaïsme à l'antisémitisme, et à rebours*, „Annales. Histoire, Sciences, Sociales”, X–XII 2014, vol. 69, no. 4, s. 921–924.

polskich<sup>9</sup>. Ta data to symbol pewnych całościowych przemian w relacjach publicznych. Ich odpowiednikiem do pewnego stopnia może być rok 1907 w Austrii, który przyniósł przededefiniowanie austriackiej sceny politycznej na prawie pół wieku, a może nawet i dłużej<sup>10</sup>.

Na ziemiach polskich większość subkultur antysemitycznych tego czasu, jak np. ruch stojałowski w Galicji Zachodniej, środowisko wokół „przeciwydowskiego” tygodnika „Postęp” w Poznańskim czy nade wszystko ruch „rolarzy” w Kongresówce, dostały się, w ten lub inny sposób, pod kuratelę Narodowej Demokracji, która z kolei stała się swego rodzaju parasolem ideologicznego antysemityzmu na ziemiach polskich, ale przede wszystkim zmajoryzowała rodzimą wersję prawicowości, zostając polskim odpowiednikiem *Sammlungspartei*.

W pierwszych dekadach XX w. antysemityzm był już organiczną częścią światopoglądu nacjonalistycznego. Nie zawsze to jednak oznaczało zgodę czy nawet pełną aprobatę dla wyborów politycznych konkretnej partii, która skutecznie posługiwała się wrogością wobec Żydów jako narzędziem do mobilizacji. I tak np. w II Rzeszy Niemieckiej po 1902 r., kiedy ruchy antysemityczne zostały rozbite i miały śladowy wpływ na politykę, a przecież, jak zaświadcza badacze tego problemu, antysemityzm w społeczeństwie niemieckim był powszechny; w Austro-Węgrzech, gdzie judeofobiczna partia chrześcijańsko-społeczna zdominowała niemieckojęzyczną scenę polityczną, lokalny, radykalnie antysemityczny odłam ruchu wszechniemieckiego w zasadzie dryfował na politycznym marginesie; w Czechach i na Węgrzech realne wpływy wojujących antysemitów ograniczały się z kolei tylko do katolickich regionów. Ten czas to także daleko posunięta racjonalizacja i unaukowanie „nowoczesnego” antysemityzmu; poszukiwanie jego historycznych czy filozoficzno-teoretycznych uzasadnień i korzeni. Większość ideologicznych antysemitów tego czasu uznawała się za idealistów, których zadaniem jest przebudzenie bądź odrodzenie świata. Czego się domagali? Jak wyglądał ich „świat wyobrażony”? Jak te cele miały się do artykułowanych postulatów politycznych?

Rozpowszechnianie się antysemityzmu politycznego wraz z uruchomieniem pewnej dynamiki społeczno-politycznej wśród społeczności żydowskiej doprowadziło do poważnej korekty w postawach Polaków wobec Żydów. Znamienne, że kiedy gwałtowna demokratyzacja państwa carów skończyła się klęską i „ściągnięciem cugli” przez autokratyczny reżym, walka polityczna coraz bardziej uciekała od konkretów, a jej przedmiotem stała się hegemonia

<sup>9</sup> S.D. Corsin, *Polish-Jewish Relations before the First World War. The Case of the State Duma Elections in Warsaw*, „Gal-Ed”, 1989, vol. 11, s. 31–53. Por. też: Th.R. Weeks, *Fanning the Flames. Jews in the Warsaw Press, 1905–1912*, „East European Jewish Affairs”, 1998–1999, vol. 28, no. 2, s. 63–81.

<sup>10</sup> Por. J.W. Boyer, *Karl Lueger (1844–1910). Christlichsoziale Politik als Beruf. Eine Biografie*, Wien 2010, s. 281 i n.

w przestrzeni symbolicznej, to właśnie „kwestia żydowska” okazała się najważniejszym punktem zapalnym sporu publicznego.

To pogłębianie się etniczacji rozumienia polskości i zarazem unarodowienie żydowskości<sup>11</sup> stanowiło zarzewie i katalizator ustawicznego, wieloletniego konfliktu, który będzie rzutował na całe stosunki polsko-żydowskie w pierwszej połowie XX w. Dla polskich Żydów zetknięcie się z powszechnym antysemityzmem sfery publicznej stało się doświadczeniem formacyjnym. Polską specyfiką na tle środkowej Europy – tu przede wszystkim Niemiec, Austrii i Czech – jak wiele wskazuje, był brak rozwiniętej, zinstytucjonalizowanej opozycji do antysemityzmu; gwałtowna mobilizacja antysemitcka z lat 1909–1914 nie stała się obywatelskim *katharsis* dla polskich klas umysłowych, a wręcz przeciwnie, pogłębiła degradację życia publicznego jako przestrzeni otwartej. Przyjmuję, że Polacy, jak być może żadna inna wspólnota narodowa tego czasu w regionie, zaczęli się masowo przeglądać w tych antyżydowskich fantasmagoriach<sup>12</sup>. Ciągłe ważnym i aktualnym pytaniem pozostaje to, jak dalece carski opresyjny system władzy autorytarnej – według przypuszczeń amerykańskiego historyka Theodore’a R. Weeksa, autora klasycznych rozpraw w tym zakresie – w istotny sposób wpłynął na kształt i formy polskiego antysemityzmu, a także toksyczność polskiego nacjonalizmu. Patrzenie na społeczność żydowską jako na odrębny samodzielny czynnik narodowy, z pewnością jeden z czynników wyodrębniających „przypadek polski” na tle Europy Środkowej i Wschodniej, było dodatkowym katalizatorem antagonizmów społeczno-religijnych, czego rozpowszechnionym, najbardziej dobitnym wyrazem stał się jeden z najpopularniejszych polskich mitów politycznych pierwszej połowy XX w., tzw. Judeo-Polonii. W zasadzie trudno tu o jakiś regionalny odpowiednik o równie silnej mocy metafory politycznej i potencjalnie mobilizacyjnym. Wszystko to każe jeszcze raz zadać pytanie o realność i użyteczność analizowania tzw. postaw filosemickich<sup>13</sup>.

Wszystkie te pytania, dylematy i wątpliwości w żaden sposób nie anulują stanu rzeczy, który stał się punktem wyjścia podstawowych pytań badawczych tej książki, m.in. faktu, że antysemityzm polityczny na ziemiach polskich był nie tylko kluczowym, ale wręcz dominującym czynnikiem w życiu

<sup>11</sup> Znakomicie opisane na przykładzie wyborów do I i II Dumy Państwowej w Warszawie w 1906 i 1907 r. przez S. Ury’ego, *Barricades and Banners. The Revolution of 1905 and the Transformation of Warsaw Jewry*, Stanford 2012, s. 214–263.

<sup>12</sup> Por. J. Jedlicki, „Nieśmiertelne widmo”. *Polityka i retoryka warszawskich antysemitów 1907–1912*, w: *Poetyka, polityka, retoryka*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa 2006, s. 20 i n. Por. P. Zawadzki, *Polska*, w: *Historia antysemityzmu, 1945–1993*, red. L. Poliakov, tłum. A. Rasińska-Bóbr, O. Hedemann, Kraków 2010, s. 217 i n.

<sup>13</sup> Dyskusję wokół tego pojęcia, historyczno-społecznych kontekstów jego pojawienia się i użyteczności w badaniach historycznych por. M. Grimm, *Die Begriffsgeschichte des Philosemitismus*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung”, 2013, Bd. 22, s. 244–266. Kontekstowo zob. też: M. Brenner, „Gott schütze uns vor unseren Freunden”. *Zur Ambivalenz des „Philosemitismus im Kaiserreich”*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung”, 1993, Bd. 2, s. 174–199.



społeczno-politycznym ziem polskich pierwszej połowy XX w., a jego wpływy sięgały znacznie dalej niż mogłyby na to wskazywać miejsce i rola tego lub innego ośrodka politycznego.

Jedno z podstawowych założeń tego studium stanowi uznanie, że to ziemie zaboru rosyjskiego (a przede wszystkim Królestwo Polskie na początku XX w.) stały się nie tylko kluczowym laboratorium polskiego, ale także ważnym i trwałym elementem europejskiego antysemityzmu jako fenomenu polityczno-kulturowego. W związku z powyższym wywód będzie ciążył ku tym wydarzeniom, środowiskom i postaciom, które moim zdaniem najbardziej zaważyły na kształtowaniu się idei, wyobrażeń i dyskursów, a potem także praktyk i postaw antysemitycznych. To wybór, w dużej mierze, subiektywny.

Jednocześnie należy podkreślić, że założeniem tej książki nie było przygotowanie monografii polskiego antysemityzmu na ziemiach polskich na początku XX w.<sup>14</sup>; to raczej próba wskazania i zarazem interpretacji, a czasami też reinterpretacji tego, jak pewne idee, wyobrażenia i fantazmaty kulturowe, a także określone subkultury przesuwają się z marginesów w samo centrum życia publicznego, by potem tworzyć zręby i ramy pojęciowe dla całej wspólnoty, nadając kształt jej kulturze masowej<sup>15</sup>. Uważam, że te idee i wyobrażenia czasami bywają istotniejsze niż ich rzeczywiste odpowiedniki w życiu społecznym, pokazują bowiem horyzont myślenia głównych protagonistów.

Tylko pośrednio praca ta dotyczy konstytuowania się i przebiegu publicznej debaty wokół „kwestii żydowskiej”, a zarazem stosunków polsko-żydowskich jako takich. Innymi słowy, podstawowym celem tej pracy jest pokazanie i próba wytłumaczenia, jak ograniczone, choć silnie zideologizowane i mobilne środowiska społeczno-kulturowe stawały się „producentami” dominujących dyskursów życia publicznego. Większość tych zagadnień została zidentyfikowana w literaturze przedmiotu i dlatego niniejsze studium należy traktować jako kolejny, polemiczny głos w dyskusji trwającej już od przynajmniej trzech dekad<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> W dużej mierze takie cele w odniesieniu do Królestwa Polskiego spełnia praca Macieja Moszyńskiego, *Antysemityzm w Królestwie Polskim. Geneza i kształtowanie się nowoczesnej ideologii antyżydowskiej (1864–1914)*, Wydział Historyczny, rkps pracy doktorskiej, Poznań 2015.

<sup>15</sup> W przypadku Francji z epoki Dreyfusa por. Z. Sternhell, *La culture politique de l'antidreyfusisme*, w: *L’Affaire Dreyfus et l’opinion publique en France et à l’étranger*, ed. M. Denis, M. Lagrée, J.Y. Veillard, Rennes 1995, s. 67–76; N. Fitch, *Mass Culture, Mass Parliamentary Politics and Modern Anti-Semitism. The Dreyfus Affair in Rural France*, „American Historical Review”, II 1992, vol. 97, no. 1, s. 55–95; P. Hyman, *The Dreyfus Affair. The Visual and the Historical*, „The Journal of Modern History”, 1989, vol. 61, no. 1, s. 88–109. W przypadku Niemiec przede wszystkim por. O. Heilbrunner, *From Antisemitic Peripheries to Antisemitic Centres. The Place of Antisemitism in Modern German History*, „Journal of Contemporary History”, X 2000, vol. 35, no. 4, s. 559–576.

<sup>16</sup> Por. przede wszystkim klasyczne publikacje Theodore’a R. Weeksa, z czego na wyróżnienie zasługuje tu podstawowa synteza pt. *From Assimilation to Antisemitism. The „Jewish Question” in Poland, 1850–1914*, DeKalb 2006. Por. też: *idem, Russians, Jews, and Poles. Russification*

W miarę możliwości starałem się nawiązywać do rzeczywistości społeczno-politycznej Europy Środkowo-Wschodniej, w myśl założenia, że oprócz specyficznej sytuacji ziem polskich podzielonych między trzy odrębne systemy polityczno-prawne, to właśnie uwarunkowania regionalne określiły rozwój pewnych idei i wyobrażeń, a także nadały im szczególną moc.

Za tymi wstępnymi założeniami stały też pewne praktyczne powody. Moim zdaniem badanie „nowoczesnego” antysemityzmu<sup>17</sup> na ziemiach polskich jako fenomenu o charakterze powszechnym i masowym, zarazem bardzo zróżnicowanym<sup>18</sup>, dotyczącym w mniejszym lub większym stopniu bez mała wszystkich środowisk społecznych, a więc na swój sposób zjawiska o charakterze strukturalnym, a nie incydentalnym, wymaga kompleksowych, zespołowych studiów i urozmaiconego, interdyscyplinarnego czy też transdyscyplinarnego warsztatu badawczego i stąd każde studium odnoszące się do tego tematu, wychodzące, jak niniejsze, z określonej perspektywy badawczej, będzie zaledwie przyczynkiem do problemu<sup>19</sup>. Najbardziej narzucającym się tu przykładem może być akcja bojkotowa Żydów, ogłoszona w 1912 r. po wyborach do IV Dumy Państwowej, stanowiąca, na ile to można oszacować, największy, masowy ruch społeczny na ziemiach polskich pierwszych lat XX w. przed wybuchem Wielkiej Wojny. Fenomen ten ciągle nie doczekał się kompleksowego studium.

---

*and Antisemitism 1881–1914*, „Quest. Issues in Contemporary Jewish History”, VII 2012, no. 3. Por. też mającą syntetyzujące walory rozprawę J.B. Michlic, *Poland's Threatening Other. The Image of the Jew from 1880 to the Present*, London 2006 (także wyd. pol.: *eadem*, *Obcy jako zagrożenie...*). Wielokrotnie korzystałem z ustaleń M. Moszyńskiego, *Antysemityzm w Królestwie Polskim...*

<sup>17</sup> W pracy przyjąłem maksymalnie uniwersalną, wypracowaną przez gremia międzynarodowe i funkcjonującą od 2005 r. w prawnomiędzynarodowej nomenklaturze, definicję pojęcia „antysemityzm”, dostosowując ją do kontekstu historycznego pierwszej połowy XX w.: „A persisting latent structure of hostile beliefs towards Jews as collective manifested in individuals as attitudes, an in culture as myth, ideology, folklore and imagery, and in actions – social or legal discrimination, political mobilization against the Jews, and collective and state violence – which results in and/or is designed to distance, displace, or destroy Jews as Jews” („Trwała, utajona struktura wrogich przekonań wobec Żydów jako zbiorowości manifestowana przez jednostki w postawach, w kulturze, ideologii, folklorze i wyobrażeniach, a także praktykach (społecznych) – społeczna i prawna (forma) dyskryminacji, ale także politycznej mobilizacji przeciwko Żydom, z użyciem zbiorowej i państwowej przemocy, które skutkują w zamierzeniu w odosobnieniu, wypieraniu czy (nawet) zniszczeniu Żydów jako Żydów” [tłum. G. Krzywić]). Por. D. Porat, *The Road that Led to an Internationally Accepted Definition of Antisemitism*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung”, 2007, Bd. 16, s. 135.

<sup>18</sup> Ważny głos w tym zakresie należy do słowackiego badacza M. Szabó, *Populist Antisemitism*, „Judaica Bohemica”, 2014, vol. 49, no. 2, s. 82 i n.

<sup>19</sup> Pewną próbą w tym kierunku jest numer specjalny „Kwartalnika Historii Żydów”, 2016, nr 2, red. K. Kijek, G. Krzywić, poświęcony zjawisku antysemityzmu na ziemiach polskich w latach 1905–1939.

Podstawowym materiałem źródłowym dla pracy była publicystyka i prasa, innymi słowy, przede wszystkim piśmiennictwo z okresu 1905–1914 odnoszące się do całego obszaru ziem polskich. To rozległy zasób informacyjno-idiograficzny i dlatego ze zrozumiałych powodów dokumentacja ta została poddana pewnej selekcji. Akcent położyłem na wydawnictwa o szerokim wpływie na opinię publiczną, opiniotwórcze i organizujące debatę publiczną. W mniejszym zakresie zostały wykorzystane materiały archiwalne, które zasadniczo pełnią, także z powodów, o których była mowa wyżej, znaczenie pomocnicze. Sięgnąłem za to do literatury pięknej z epoki, jako jednego z podstawowych źródeł w kształtowaniu się wyobrażeń mentalnych i czasami jej znaczenie, jak i wpływ wykraczają poza dokumentację wytwarzaną przez instytucje życia publicznego.

Poszczególne fragmenty pracy były prezentowane i dyskutowane na zebraniach Zakładu Historii Idei i Dziejów Inteligencji w XIX–XX wieku Instytutu Historii PAN, a także podczas kilkunastu konferencji krajowych i zagranicznych. Niektóre partie materiału wykorzystanego w pracy, a także część też zostało już opublikowanych, na użytek niniejszej książki jednak gruntownie je przeredagowałem. Wśród najważniejszych należy wymienić: „*Swój do swego po swoje!*” [“*Stick to your own for all you own!*”], *The Anti-Jewish Boycott. Polish and East-European right-wing politics in the early twentieth century*, w: *Boycotts – Past and Present*, ed. D. Feldman, London 2017 (w druku); *The Lueger effect in fin-de-siècle Catholic Poland. The Imaginary Jew, the Viennese Christian Socials, and the rise of Catholic anti-Semitism in Eastern Europe*, w: *Nineteenth-Century Anti-Semitism in International Perspective – Open Peer Review*, 15.12.2016, <https://antisem19c.hypotheses.org/776> [30.06.2017]; *Between Anti- and Another Modernity. Anti-Judaism, the Imaginary Jew and Catholic Anti-Semitism in Fin-de-Siècle Poland (1880–1914)*, w: *Medieval Roots of Antisemitism*, ed. J. Adams, C. Hess, Oxford 2017 (w druku); *Von der Massenpolitik zum (kalten) Bürgerkrieg. Der Fall der Nationaldemokratie im Königreich Polen (1905–1914) und Danach*, w: *Fragmentierte Republik? Das politische Erbe der Teilungszeit in Polen 1918–1939*, Hrsg. K. Struve, M. Müller, Göttingen 2017, s. 107–130; *Kampania wyborcza Romana Dmowskiego do IV Dumy Państwowej w Warszawie w 1912 r. Przyczynek do studiów nad mobilizacją nacjonalistyczną*, „*Kwartalnik Historii Żydów*”, 2015, nr 1 (253), s. 22–52; *Eliminationist Anti-Semitism at Home and Abroad. Polish Nationalism, the Jewish Question, and Eastern European Right-wing Mass Politics*, w: *The New Nationalism and World War I*, ed. L. Rosenthal, V. Rodic, London 2014, s. 65–94; *Żydzi, „kwestia żydowska” i antysemityzm na ziemiach polskich w kontekście środkowoeuropejskim na przełomie XIX i XX wieku: antysemitowski habitus – kod antysemitowski – ideologia antysemitowska*, w: *Drogi odrębne, drogi wspólne. Problem specyfiki rozwoju historycznego Europy Środkowo-Wschodniej w XIX–XX wieku*, red. nauk. M. Janowski, Warszawa 2014, s. 281–300; „*Progressiver Antisemitismus*” im russischen Teil Polens von 1905

bis 1914. *Ursprünge und Konzepte des polnischen politischen Antisemitismus*, w: *Die „Judenfrage“ – ein Europäisches Phänomen?*, Hrsg. M. Hettling, M.G. Müller, G. Hausmann, Berlin 2013, s. 127–142; *Prasa żydowska w zwierciadle polskiej opinii publicznej (1905–1914)*, w: *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich XIX–XX wieku*, red. J. Nalewajko-Kulikow, Warszawa 2012, s. 267–298; *Antysemityzm postępowy. Przypadek Juliana Unszlichta*, w: *Parlamentaryzm, konserwatyzm, nacjonalizm. Sefer Jowel. Studia ofiarowane Profesorowi Szymonowi Rudnickiemu*, red. J. Zyndul, Warszawa 2010, s. 154–170; *The Polish Intelligentsia in the Face of the ‘Jewish Question’ (1905–1914)*, „Acta Poloniae Historica”, 2009, t. 100, s. 133–169.

W czasie przygotowań nad niniejszą książką miałem przywilej, ale też nieodmiennie wielką przyjemność korzystać z pomocy i wsparcia wielu osób i instytucji. W tym miejscu nie wszystkich zdołałbym wymienić. Dzięki finansowemu wsparciu Fundacji z Brzezia Lancokorońskich z Londynu, Fundacji im. Jana i Suzanne Brzękowskich i Funduszu im. Stanisława Lama z Paryża, a także wielokrotnie Fundacji na Rzecz Nauki w Polsce mogłem podjąć wiele kwerend archiwalno-bibliotecznych w Europie. Wizyty stypendialne w Wiedniu (Bronisław Geremek Fellowship, Institut für die Wissenschaften vom Menschen), a także w Izraelu (stypendium Uniwersytetu w Tel Awiwie) umożliwiły mi pogłębienie wielu wątków prac, a pobyt w szczególnym miejscu, jakim jest Imre Kertész Kolleg w Jenie, dokończenie pisanie pracy.

Za metodyczną lekturę, cenne i przenikliwe uwagi oraz komentarze dziękuję prof. Stanisławowi Obirkowi i prof. Szymonowi Rudnickiemu, dzięki którym mogłem poprawić i uszczegółwić wiele ledwie napoczętych kwestii i problemów. Z wieloma pomocnymi i dających do myślenia komentarzami podzielił się ze mną dr Kamil Kijek, który podobnie jak prof. Małgorzata Domagalska i dr hab. Joanna Nalewajko-Kulikow przeczytali część pracy. Bez tej pomocy nie udałoby mi się zapewne dotrzeć do wielu usterek, a błędów i nieścisłości poprawić.

Szczególną wdzięczność winien jestem Koleżankom i Kolegom, a także zaprzyjaźnionym osobom ze swojego macierzystego Zakładu Historii Idei i Dziejów Inteligencji w XIX–XX wieku (w Instytucie Historii PAN), kierowanego przez prof. Macieja Janowskiego, gdzie prezentowałem większość materiału, a także referowałem swoje hipotezy i wątpliwości badawcze. Zawsze mogłem liczyć na pomoc i wsparcie ze swojego macierzystego Instytutu. Za anielską wyrozumiałość i cierpliwość mam wielki dług wdzięczności wobec najbliższej rodziny: żony Aliny, a także Helenki i Ignacego; praca nad tą książką często odbywała się ich kosztem.



# C Z Ę Ś Ć I

## REWOLUCJA 1905 ROKU, NARODZINY, ROZWÓJ I RADYKALIZACJA ANTYSEMITYZMU POLITYCZNEGO NA ZIEMIACH POLSKICH

---

„Debatowaliśmy zatem z Babunią, co robić, czy nie lepiej wyjechać zaraz, albowiem gdyby się zamęt rozwinął, a przyszedł nagle, to koleje, przestałyby prawdopodobnie funkcjonować, a nim by obce wojska nadeszły, w kraju panowały mordy i grabieże. Zaraz idę do różnych redakcji dowiedzieć się, co słychać, czy bunt się wzmacnia, czy ustaje i wedle tego coś postanowię”.

*(Do Marii z Babskich, Warszawa, 2 lipca 1905. Niedziela rano, w: H. Sienkiewicz, Listy, t. 6, cz. 1, oprac. M. Bokszczanin, Warszawa 2008, s. 311).*



## ROZDZIAŁ I

### REWOLUCJA JAKO TRAUMA

---

Wybuch rewolucji w Rosji na początku 1905 r. był zaskoczeniem dla niemal wszystkich – elit politycznych, dziennikarzy i publicystów, przede wszystkim dla osób społecznie i politycznie niezaangażowanych; huragan zmian objął jednak wszystkie warstwy społeczne. W Królestwie Polskim, w ciągu bardzo krótkiego okresu, dokonały się liczne przewartościowania ideowe, połączone z kompletną przebudową polskiej sceny społeczno-politycznej. Wypadki z Rosji poprzedzone szeregiem demonstracji w Warszawie – m.in. masowymi wystąpieniami na pl. Grzybowskiem na jesieni 1904 r. czy akcjami Organizacji Bojowej PPS – zaledwie zapowiadały głębsze przesilenie społeczno-polityczne. Bezprecedensowa gwałtowność i niezwykle tempo wydarzeń – odnotowane najpierw przez ówczesnych komentatorów, a później także przez historyków – spowodowały przyspieszoną polaryzację opinii publicznej. Najważniejszym – choć nie jedynym – katalizatorem rozwoju wypadków okazała się synergia aspiracji społecznych wraz z ujawnionymi konfliktami o charakterze narodowo-etnicznym. Chwilowe poczucie jedności, typowe dla pierwszych dni wielkiego przesilenia politycznego, ustąpiło miejsca głębokim antagonizmom politycznym i ostrym sporom partyjnym. Już pierwszy, nośny i szeroko dyskutowany postulat społeczno-polityczny, który się pojawił na wiosnę 1905 r., czyli żądanie autonomii dla ziem Królestwa Polskiego, a także dla tzw. ziem zabranych, gwałtownie podzielił i w zasadzie rozłamał opinię publiczną<sup>1</sup>. Współgrał on z masowymi strajkami i wystąpieniami o charakterze publicznym. Strajk powszechny, który wybuchł w styczniu 1905 r., praktycznie zatrzymał funkcjonowanie Królestwa Polskiego<sup>2</sup>. Potem wypadki rewolucyjne potoczyły się jak kula śniegowa. O ile jeszcze wydarzenia ze stycznia i lutego 1905 r. dominująca część opinii publicznej witała z sympatią, nadziejami, a czasami także entuzjazmem, to już od wiosny tego roku zaczął też rosnać toksyczny potencjał przesilenia

---

<sup>1</sup> Por. M. Rolf, *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie (1864–1915)*, tłum. W. Włoskowicz, Warszawa 2016, s. 348 i n.

<sup>2</sup> A. Żarnowska, *Rewolucja 1905–1907 a kultura polityczna społeczeństwa Królestwa Polskiego*, w: *Spółczesność i polityka. Dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, red. A. Żarnowska, T. Wolsza, Warszawa 1993, s. 1.



rewolucyjnego<sup>3</sup>. Ta wspólnota negatywnych emocji z każdym dniem rozszerzała się. Rozczarowanie i nieufność stały się głównym paliwem dla tej nowo tworzącej się siły. O ile już w połowie 1905 r. pojawiło się wśród szerszej opinii zmęczenie rewolucją, to na wiosnę 1906 r. coraz częściej powracała irytacja i zwątpienie jej bezskutecznością, a także coraz bardziej nasilał się strach przed przemocą, która jej towarzyszyła<sup>4</sup>.

Wizja rewolucji jako bezustannego i paraliżującego życie codzienne strajku, masowych, niekończących się manifestacji przetaczających się przez ulice miast, „nowych ludzi” w centrum miasta, potem zaś powtarzających się scen gwałtu, przemocy i aktów bandytyzmu scementowała wyobraźnię środowisk katolickich i dominującą część prawej strony ówczesnej sceny politycznej. Pomimo istotnych różnic programowych, odmiennej taktyki i różnych form politycznej aktywności cała prawica i spora część centrum sceny politycznej w ocenie rewolucji stawały się wyjątkowo zgodne i mówiły niemal jednym głosem.

Warstwy społeczne, na których opierał się przedrewolucyjny porządek, ale także spora część elit umysłowych oceniły wypadki jako dziejowy skandal i niezrozumiały akt przemocy wobec tradycyjnych wartości. Konserwatyści i dominujący segment środowisk mieszczańskich i burżuazyjnych, ugodowcy i przeważająca część Kościoła, namiętnie i to od samego początku krytykowali socjalistów i całą lewicę jako „bandytów udających rewolucjonistów”. „Zorganizowany obóz anarchii” nie schodził z łam pism

<sup>3</sup> Por. *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, red. J. Jedlicki, t. 3: M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008, s. 141.

<sup>4</sup> Por. charakterystyczną korespondencję Izabeli (Izy) Moszczeńskiej rejestrującą te nastroje społeczne dla krakowskiej „Krytyki” na początku 1906 r. Moszczeńska pisała m.in.: „Wszystko to wytwarza nastrój posępny, przygnębienie staje się zaraźliwym, a tem trudniej się tej zarazie obronić lub się z niej otrząsnąć, że wszelka akcja zbiorowa, wszelka czynna działalność publiczna jest sparaliżowana, a opinię publiczną sugestyonują się i hypnotyzuje niedobitek zawieszonyj i zapieczetowanej prasy miejscowej «Kurier Warszawski» pismo to stało się odbiciem tendencji i nastroju bankrutujących a skutkiem tego zmelancholizowanych i ubezwładnionych klas posiadających. Ze zgorzeniem mówi się o zamachach na policję i o zebraniach na wsi: wieści o rewolucyjnych wybuchach na Kaukazie i Syberii nazywa zjawiskiem «smutnem» «groźnem» i «złowrogiem» z boleścią wylicza zdrady, poniesione przez społeczeństwo skutkiem «wypadków» ubiegłego wieku i rzewnym głosem nawołuje ludność do «spełnienia obywatelskiego obowiązku» wyborców, obowiązku, który tem jest świętszy, im w mnie pomyślanych okolicznościach na nas spada. Wezwania te przeplata wieściami z Rosyi, gdzie rzekomo akcja przedwyborcza rozwija się pomyślnie, czemu zresztą przeczą cyfry. Ewangelia abdykacji, rezygnacji, zdania się na los czy Opatrzność nie znajduje żadnego nicomal odczynnika: ludzie spuszczaają głowy i wzdychają, i stękaają i mówią; na czem się to skończy? i zaczynają pragnąć, żeby się skończyło”. Por. I. Moszczeńska, *Warszawski karnawał*, „Krytyka”, II 1906, nr 2, s. 175. Por. też: M. Gabryś-Sławińska, *Konflikty zbrojne na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w latach 1904–1918*, Lublin 2015, zwłaszcza rozdz. „Cisza zmagają i «głuchy odgłos szamotań» – rewolucja lat 1905–1907”, s. 79–174.

katolickich. Tak m.in. tłumaczono sobie w kręgach kościelnych powstanie mariawityzmu. Te nowe emocje miały głęboko naznaczyć najbliższą dekadę intelektualnej i społecznej historii ziem polskich. Również lewicowi liberalowie, mimo początkowych ogromnych nadziei i entuzjazmu, coraz gorzej radzili sobie z tłumaczeniem swoim sympatykom, a w dalszej kolejności także potencjalnemu elektoratowi obecności mas na ulicach i strajku jako sposobu walki politycznej; ten pierwszy budził niepokój i coraz częściej przerażenie<sup>5</sup>.

Motywy, który przede wszystkim połączył dominującą część opinii publicznej, był strach albo nawet – to chyba bardziej precyzyjne określenie – trwoga przed niekontrolowanymi masami<sup>6</sup>. Rewolucja już w pierwszych miesiącach unaocniła i zaktualizowała dwa, być może najbardziej złowieszcze, fantazmaty społecznego establishmentu, klas średnich i mieszczaństwa o nowoczesności: niekontrolowanych tłumów na ulicach, a także nagłej, niespodziewanej śmierci, ale również gwałtu, terroru i przemocy przedsięwziętych przez rewolucjonistów. Przywoływała pamięć istotnego problemu budzącego żywe emocje i nieustannie organizującego zbiorową wyobraźnię powrotu stanu chaosu. Dla aspirującej „chrześcijańskiej” klasy średniej rewolucja stała się antytezą porządku. Strach i gremialne, *en bloc* odrzucenie rewolucji jako stanu ciągłego chaosu i anarchii wiązały się z przyjęciem autorytarnej wizji społecznej, w dalszej kolejności prowadzącej do rozpalenia

---

<sup>5</sup> Systematyczny przegląd i analizę ewoluowania postawy Aleksandra Świętochowskiego por. B. Petrozolin-Skowrońska, „*Liberum Veto*” A. Świętochowskiego wobec rewolucji 1905–1907. Część I, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1970, t. 9, nr 2, s. 183–196; *eadem*, „*Liberum veto*” A. Świętochowskiego wobec rewolucji 1905–1907. Część II: felieton Świętochowskiego wobec aktualnych wydarzeń i problemów, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1970, t. 9, nr 3, s. 339–360. Ciekawą krytykę postawy A. Świętochowskiego z pozycji postępowych por. Ślaz [L. Wasilewski], *List otwarty do Aleksandra Świętochowskiego*, „Krytyka”, 1906, nr 3, s. 268–273. Autor jako główny zarzut stawia Świętochowskiego zdradę postępu i niedostrzeżenie czy też kompletne lekceważenie potrzeb, aspiracji i postulatów „tłumu” (m.in.: „Pękły pęta i buchnął płomień rewolucji tak wysoko i tak potężnie, aż łuna na całym niebie Europy rozgorzała. Tłumy ruszyły na bój; wszystko co żyło dotąd w ciszy pokornej i w milczeniu niewolniczym, w poddaniu uległym i w bezruchu martwym, poruszyło się, przemówiło... Miliony ust otworzyły się do krzyku, miliony pierwszy rozszerzyło tchnienie wolniejsze, i w samej Polsce sześć kroć sto tysięcy prawie, w młoty robotnicze zbrojnych, uniosło w górę... A tyś tego tłumu nie dojrzał, Mistrzu?... A tyś wówczas na alarm zadzwonił i wielkim głosem zawołał [s. 270]. Odwróciliśmy się od ciebie i z ludem na bój szliśmy... I kiedy na pierwszym stanęliśmy wyłomie i ujrzelśmy wówczas, że za tłumem-wodzem wlecze się powoli tłum ciurów. Po pobjawisku, zasłanym trupami bohaterów, wlekły się narodowo-demokratyczne szakale, szukając łatwego żeru... Wśród tłumu maruderów snuli się ludzie ostrożni, przestrzegający młodzież przed niebezpieczeństwem walki. A wśród tych handlarzy i tchórzów, dostrzegliśmy – nie miraż to Ciebie, Mistrzu?... Chwila nadeszła, a tyś wszedł w szeregi organizatorów kontrrewolucji! Tak, bo dziś kto ni z nami, ten przeciwko nam”. *Ibidem*, s. 272.

<sup>6</sup> Por. też: M. Gabryś-Sławińska, *op. cit.*

ksenofobicznych uprzedzeń i resentymentów. Wszystkie te elementy razem wzięte pozwalają się tu przyrzeć rewolucji 1905–1907 w kategorii traumy kulturowej<sup>7</sup>.

### STRACH PRZED TŁUMEM

Strach przed tłumem, irracjonalnym motłochem, „czernią” – tj. niepodlegającą kontroli ludnością klas niższych – który pojawił się w czasie rewolucji w centrum miasta, był obecny w debacie publicznej przez cały XIX w.<sup>8</sup> Pod tym kątem można prześledzić dyskusje i polemiki, a potem rozliczne kulturowe refleksy wokół rabacji galicyjskiej, genezy powstania styczniowego i co w tym kontekście istotne, pogromu warszawskiego z 1881 r.<sup>9</sup>, strajku żyrdardowskiego, a później także fali rozruchów antyżydowskich w zachodniej Galicji 1898 r. i wreszcie pogromów epoki rewolucyjnej.

Dla elit końca przełomu XIX i XX w. „świat ulicy” był głęboko skonfliktowany, niebezpieczny i zamknięty na innych. Tłum stawał się więc naturalnym zapleczem dla anarchii, rozstroju społecznego i chaosu. Obok klas upośledzonych dodatkowym impulsem, który napędzał obawy przed tłumem, były echa popularnego w tym czasie socjaldarwinizmu, w szczególności tej jego wersji o eugenicznych inklinacjach. Strach przed niekontrolowanymi zbiorowościami ludzkimi stał się częścią ogólnoeuropejskiego kodu kulturowego warstw wykształconych, za pomocą którego porozumiewały się nie tylko elity społeczne, ale też spora część klas umysłowych, niezależnie od ideowych wektorów<sup>10</sup>.

Jednym z najbardziej sugestywnych nauczycieli pozostawał francuski filozof i psycholog społeczny Gustave Le Bon. Jeśli „intelektualna” Francja dała ówczesnej Europie szereg pojęć, definicji i narzędzi, za pomocą których opisywano nastroje epoki, to ten mieszczański pisarz został jednym z najbardziej wpływowych autorów<sup>11</sup>. W najczęściej czytanej *Psychologii tłumy*

<sup>7</sup> Por. klasyczne publikacje: J.C. Alexander, *Toward a Theory of Cultural Trauma*, w: *Cultural Trauma and Collective Identity*, ed. J.C. Alexander et al., Berkeley–Los Angeles–London 2004, s. 1–26; P. Sztompka, *Cultural Trauma. The Other Face of Social Change*, „European Journal of Social Theory”, 2000, vol. 3 (4), s. 449–466.

<sup>8</sup> Por. A. Freifeld, *Nationalism and the Crowd in Liberal Hungary, 1848–1914*, Baltimore 2000, zwłaszcza s. 1–22. W szerszym kontekście europejskim por. S. Jonsson, *Crowds and Democracy. The Idea and Image of the Masses from Revolution to Fascism*, New York 2000, s. 26 i n.; także studia w tomie: *Masses, Classes and the Public Sphere*, ed. M. Hill, W. Montag, New York 2000.

<sup>9</sup> Por. m.in.: A. Friedrich, *The Image of the Warsaw Pogrom of 1881 in Late Nineteenth-Century Polish Literature*, „East European Jewish Affairs”, VIII 2010, vol. 40, no. 2, s. 145–157.

<sup>10</sup> Por. S. Barrows, *Distorting Mirrors. Visions of Crowd in Late Nineteenth-Century France*, New Haven 1981, s. 162–188.

<sup>11</sup> Por. J. Jedlicki, *Fin-de siècle*, w: *idem, Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000, s. 192.

(1895) trafił w oczekiwania, ale także strachy i fobie mieszczańskiej i aspirującej do niej Europy. Jak odczytuje to jego przenikliwy krytyk, tłum (*la foule*) u Le Bona miał znaczenie o wiele bardziej pojemne od potocznego: „tłumem jest dlań wszelkie działanie zbiorowe, tak zorganizowane jak żywiołowe, tak skupione jak i rozproszone. Wybór nazwy nie był jednak bez znaczenia. Tłumowi bowiem najłatwiej da się przypisać z zasady impulsywne i irracjonalne pobudki i cele. Tłum kieruje się nie sprecyzowanymi interesami, lecz nieświadomionymi, atawistycznymi instynktami. Jego żywiołem jest anarchia, ale daje się on sobą łatwo powodować fanatycznym apostołom albo szczerwanym demagogom, którzy znając magiczną moc słów-haseł potrafią władać duszą tłumu. Kto zaś duszami włada, ten jest najgroźniejszym despota; taką zdolność posiadli założyciele wielkich religii, niektórzy wodzowie, a dziś prorocy socjalizmu”<sup>12</sup>. Ale Le Bon także nauczał, że masy mają instynkt i przeczucia konserwatywne, toteż „tłum z nadzwyczajnym uwielbieniem będzie czcił tradycję”<sup>13</sup>. Francuski filozof wreszcie powtarzał, nie tylko w swym najbardziej znanym dziele, że najbliższe stulecie stanie się erą tłumów. Czy z tłumem można się jednak pojednać? Czy między klasami umysłowymi a tłumem istnieje bariera nie do przekroczenia? Czy też trzeba go sobie podporządkować, jak wywodził francuski autor, nie bez kozery łączony z prawicą nowego typu<sup>14</sup>.

Czy dzieła Le Bona były faktycznie powszechnie i co więcej, dogłębnie czytane przez elity i środowiska opiniotwórcze, trudno oszacować. Faktem pozostaje, że pod koniec XIX w. zaczęły wchodzić do syllabusu wykształconego konsumenta kultury wysokiej, czego przykładem może być także polska recepcja *Psychologii narodów* w tłumaczeniu socjalisty Zygmunta Poznańskiego (1897, wyd. 2 w 1899 r.) i ze wstępem Juliana Ochorowicza, wybitnej postaci warszawskiego pozytywizmu i jednego z głównych promotorów poglądów francuskiego filozofa i działacza społecznego<sup>15</sup>, czy kolejne wydanie tej pracy ze wstępem prof. Stanisława Grabskiego, „szefa sztabu” Narodowej Demokracji w Galicji<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 193.

<sup>14</sup> Por. R.A. Nye, *The Origins of Crowd Psychology. Gustave Le Bon and the Crisis of Mass Democracy in the Third Republic*, London–Beverly Hills 1975, s. 50–77.

<sup>15</sup> Z przedmową i wstępem Ochorowicza ukazała się też w popularnej „Bibliotece Dziel Wyborowych” *Psychologia rozwoju narodów Gustawa Le Bon’a*, Warszawa 1898. Wcześniej wydanie przygotowane także przez Ochorowicza zostało opublikowane w 1897. Monografista B. Prusa, Maciej Gloger wskazuje, że Le Bon obok G. Tarde’a był jednym z pilnie czytanych autorów przez pisarza, a także, że autor *Psychologii tłumów* należał do najbardziej cenionych twórców dla całej formacji pozytywistycznej. Por. M. Gloger, *Bolesław Prus i dylematy pozytywistycznego światopoglądu*, Bydgoszcz 2007, s. 163, 165, 201.

<sup>16</sup> Poglądy Le Bona miały też pewien wpływ na systemy ideowe głównych ideologów Narodowej Demokracji, w tym R. Dmowskiego i Z. Balickiego. Por. G. Krzywiac, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009, s. 99–103.

Bez wielkiej przesady można uznać, że Gustave Le Bon na przełomie wieków na poziomie ogólnych deklaracji i emocji stawał się jednym z głównych przewodników w świecie nowoczesnych mas i psychologii wielkich zbiorowości; precyzyjnie trafiał w potrzeby, aspiracje i przede wszystkim lęki wielu współczesnych. Prace Le Bona czy nieco mniej popularnego włoskiego filozofa i psychologa społecznego Scypia Sighelego (*Tłum zbrodniczy*, tłum. pol.: 1895<sup>17</sup>) należy umieścić w szeregu innych ważnych tekstów pisanych przez przedstawicieli klas umysłowych tego czasu (m.in. *Natura i siła* i przede wszystkim *Forpocztę ewolucji psychicznej* (1896) Wacława Nałkowskiego, głośny reportaż Ludwika Krzywickiego *Za Atlantykiem. Wrażenia z podróży po Ameryce* czy nie mniej słynny cykl tego ostatniego autora, pt. *W otchłani*; całość w druku w 1909). Formowały one wyobrażenia społeczne o nowoczesności, a także specyficzną wrażliwość, komentując jej negatywne strony<sup>18</sup>.

Tezy Le Bona wybrzmiewały także w wielu innych dziełach rodzimych intelektualistów, jak choćby w *Wiekach nerwowym w świetle krytyki* (1896) pióra dr. Adama Wizła, lekarza i publicysty, *nota bene* jednego z bliskich współpracowników Aleksandra Świętochowskiego, także działacza asymilacyjnego i polityka Polskiego Zjednoczenia Postępowego w czasie rewolucji i potem. Jak wskazuje wielokrotnie Jerzy Jedlicki, Le Bon to jeden z tych autorów, którzy tworzyli moralną atmosferę epoki<sup>19</sup>. Choć wielu czytało Le Bona bądź tylko potrafiło identyfikować jego poglądy, nie wszyscy, rzecz jasna, podzielili jego pesymistyczne sądy. Dla zdeklarowanego marksisty Ludwika Krzywickiego to raczej Émile Zola stał się najprzedniejszym epikiem i zarazem krytykiem społeczeństwa mieszczańskiego i niekwestionowanym psychologiem jednostki w społeczeństwie masowym<sup>20</sup>. Wizja Zoli była daleka od kulturowego pesymizmu Le Bona, ale także niewolna od obrazów niekontrolowanych tłumów i ich czasem bezwiednego wpływu na całe narody i społeczność.

W tych wyobrażeniach „tłum” wykluczał się ze wspólnoty, a tym samym ze sfery moralnych zobowiązań. „Człowiek masowy” pojawiał się nagminnie

<sup>17</sup> Pełny tytuł: S. Sighele, *Tłum zbrodniczy. Szkic psychologii zbiorowej*, tłum. A. Morzkowska, Warszawa 1895. Tłumaczką należała do kręgów radykalnej inteligencji i działaczek polskiego feminizmu.

<sup>18</sup> Por. K. Krasucki, *Między Zolą a Huysmansem. Społeczne aspekty literatury a publicystyka Ludwika Krzywickiego*, w: *Między krytyką a prozą artystyczną pozytywizmu i modernizmu*, red. H. Bursztyńska, Katowice 1988, s. 65–79.

<sup>19</sup> Przekład *Psychologii wychowania*, innej pracy Le Bona, został przygotowany przez czołową działaczkę emancypacji kobiet i znaną publicystkę społeczną Iżę Moszczeńską w Warszawie w 1911 r. Jak można przypuszczać, Moszczeńska zapożyczyła od Le Bona zarówno koncepcję rasy i mitologię aryjską, które wybrzmiewały w jej głośnej broszurze, pt. *Postęp na rozdrożu*, Warszawa 1911. Por. też: A. Domański, *Zapomniane źródła i inspiracje psychologii tłumy*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 2013, t. 58, s. 173–193.

<sup>20</sup> Por. L. Krzywicki, *Psycholog mas ludzkich*, „Prawda”, 1898, nr 34. O człowieku masowym por. też: K. Krasucki, *op. cit.*, s. 74–76.

i wszystko wokoło zaświadczało, że będzie jednym z fundamentalnych filarów epoki<sup>21</sup>. Strach przed tłumem zyskał zresztą także na ziemiach polskich przełomu wieków swoją osobną geografiją. Dla części publicystyki prawicowej i katolicko-narodowej Łódź i czasami także Białystok to były jakby obszary skażone; świat niecywilizowany, odpychający, zaśmiecony z brudnymi, a nawet cuchnącymi mieszkańcami<sup>22</sup>. Oczywisty i dotkliwy feler takiej sytuacji stanowiło przypisanie tłumowi wszystkich możliwych przypadłości świata społecznego. Już pierwsze tygodnie rewolucji błyskawicznie zaktualizowały cały splot tych kulturowych klisz i wyobrażeń.

Pierwsza większa fala niechęci do tłumów odżyła wraz z masowymi protestami z wiosny 1905 r. Potem ujawniała się jeszcze wielokrotnie niemal z każdym większym protestem społecznym, by osiągnąć kulminację w czasie strajku generalnego w październiku 1905 r. W czasie przesilenia rewolucyjnego jednym z najbardziej spektakularnych przejawów aktywności tłumy w przestrzeni publicznej były jednak fale pogromowe, które wybuchły w przededniu rewolucji, a potem kilkakrotnie w czasie trwania przewrotu<sup>23</sup>. Wybuchy agresji antyżydowskiej poprzedzające rewolucję (m.in. Homel, Kiszyniów – 1903 r., a także zamieszki antyżydowskie w 1902 r. w Częstochowie) na ogół spotykały się z potępiającym głosem w czasopismach<sup>24</sup>. Najbardziej żywo te wydarzenia komentowano w prasie i publicystyce socjalistycznej, gdzie dominowała narracja wskazująca na carat jako sprawcę i podżegacza zająć, a także politycznego beneficjenta ekscesów antysemitycznych. Motyw prowokacji zamieszek dominował wśród komentarzy prasowych, ale udział podburzonej przez antysemitów „masy ludowej” raczej pomijano, nawet w przypadku najbardziej drastycznych wystąpień<sup>25</sup>.

<sup>21</sup> Por. K. Krasucki, *op. cit.*, s. 73. Por. G. Tarde, *Opinia i tłum*, tłum. K. Skrzyńska, Warszawa 1904.

<sup>22</sup> Por. W. Marzec, A. Zysiak, „*Journalist Discovered Łódź like Columbus*”. *Orientalizing Capitalism in the Late Nineteenth- and Early Twentieth-Century Polish Modernization Debates*, „Canadian-American Slavic Studies”, 2016, vol. 50, no. 2, s. 213–243. Na przykładzie analizy prasy i publicystyki lokalnej por. też: A. Zysiak, *The Desire for Fullness. The Fantasmatic Logic of Modernization Discourses in the Turn of the 19th Century in Łódź*, „Praktyka Teoretyczna”, 2014, nr 13, zwłaszcza s. 49 i n.

<sup>23</sup> Por. I. Zaleska, *Polskie partie i nurty polityczne w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku wobec pogromu Żydów*, „Czasy Nowożytne”, 2014, t. 27, s. 135–155; A. Markowski, *Anti-Jewish Pogroms in Kingdom of Poland*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, 2014, vol. 27, zwłaszcza s. 230–233; *idem*, *Okrzyki antypogromowe. Królestwo Polskie przełomu XIX i XX wieku*, w: *Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, red. K. Kijek, K. Zieliński, Lublin 2016, s. 65–88. Por. też: Sh. Galai, *The Jewish Question as a Russian Problem The Debates in the First State Duma*, „Revolutionary Russia”, VI 2004, vol. 17, no. 1, s. 32–36, 42. Por. też uwagi ogólne: E. Kaczyńska, *Tłum i margines społeczny w wydarzeniach rewolucyjnych (Królestwo Polskie 1904–1907)*, „Dzieje Najnowsze”, R. 15, 1983, nr 1–2, s. 221–230.

<sup>24</sup> Por. H. Węgrzynek, *Pogrom w Kiszyniowie (1903) – reakcje na ziemiach polskich i wpływ na postawę Polaków* w: *Kwestia żydowska w XIX wieku. Spory o tożsamość Polaków*, red. G. Borkowska, M. Rudkowska, Warszawa 2004, s. 453–463.

<sup>25</sup> I. Zaleska, *Polskie partie...*, s. 137–139. Autorka wspomina także o kilku innych epizodach.

Już na początku 1906 r. Aleksander Świętochowski, najwybitniejszy publicysta obozu postępowego, a zarazem czynny polityk Postępowej Demokracji, kreślił wizję propagandowych sensów nienawiści, które prowadzić będą do masowych rozruchów i rzezi. To niezbyt markowane oskarżenie wysunięto przeciwko Narodowej Demokracji, ale uwagi o masach wodzonych na pasku i poruszanych przez partyjnych agitatorów mogły mieć dla czytelników także sens uniwersalny<sup>26</sup>. Z sugestywnego wywodu nie do końca wiadomo, kto w ogólnym zamieszaniu był podmiotem sprawczym, bowiem sytuacja błyskawicznie wymykała się spod kontroli: partyjni agitatorzy czy „ogłupione tłumy i gawiedz”. Dla „Posła Prawdy” zarówno agresywna retoryka partyjna, jak i niekontrolowane rzesze ludzkie na ulicach budziły równie wielkie przerażenie. Pod koniec 1906 r. to rozdwojone stanowisko Świętochowskiego wobec rewolucji – popierał postulaty polityczne, zaś negatywnie odnosił się do społecznych – będzie już jednoznaczne i bezapelacyjne. Znamienne, że wraz z krytyką rewolucji tężała też u niego negatywna postawa i zniecierpliwienie wobec postulatów i aspiracji ludności żydowskiej; początkowo jego oskarżycielskie zarzuty skondensowane były na rewolucjonistach „ze Wschodu” i „żydowskiej” SDKPiL, potem coraz silniej zwracały się w stronę Żydów *en masse*.

Prawdziwy wstrząs dla opinii publicznej przyszedł jednak w lecie i wczesną jesienią 1906 r. najpierw w postaci pogromu białostockiego (14–16 VI 1906), potem także siedleckiego (25–27 VIII 1906)<sup>27</sup>. Obydwa te wydarzenia podziały na różne środowiska na tyle mobilizująco, że już fala pogłosek o zbliżającym się pogromie w Warszawie doprowadziła do formowania się w mieście oddziałów samoobrony, tworzonych głównie przez aktyw socjalistyczny. Widmo pogromowe wpłynęło zapewne na przywódców warszawskiej PPS, by skierować apel do lidera galicyjskiej PPSD Ignacego Daszyńskiego z prośbą o wysłanie depeš do prasy międzynarodowej informujących o potęgującym się carskim terrorze i atmosferze strachu panującego w mieście. Daszyński na kartach *Pamiętnika* wspomina, że rząd rosyjski wystraszył się negatywnego rozgłosu i do ekscesów nie doszło<sup>28</sup>. Pozostawiając tu na boku

<sup>26</sup> Por. A. Świętochowski, *Partie*, „Prawda”, 1906, nr 1, za: T. Stegner, *Rewolucja w opinii środowisk liberalnych Królestwa Polskiego w latach 1905–1907*, w: *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2005, s. 27.

<sup>27</sup> Najbardziej realistyczny obraz pogromu w Białymstoku, dodatkowo ilustrowany zdjęciami, przyniósł reportaż na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”, 1906, nr 25, s. 485. O reakcjach na wydarzenia w Białymstoku: A. Dobroński, *Pogrom białostocki 1906 w świetle prasy polskiej*, „Białostoczczyzna”, 1991, nr 4. Por. też: A. Markowski, *Pogromy, zajścia, ekscesy. Zbiorowe akty przemocy przeciwko Żydom w Białymstoku pierwszych dekad XX wieku*, „Studia Judaica”, 2011, t. 14, nr 1, s. 21–42. Ogólnie por. też: *Die Judenpogrome in Russland. 1. Allgemeine Teil*, Hrsg. Im Auftrage des Zionistischen Hilfsfonds in London, von ver zur Erforschung der Pogrome eingesetzten Kommission, Köln–Leipzig 1910. O reakcjach na pogrom w Siedlcach por. Sz. Rudnicki, *Pogrom siedlecki*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2010, nr 1, s. 38–39.

<sup>28</sup> Por. I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1957, s. 247. Por. też: I. Zaleska, *Polskie partie...*, s. 141; A. Markowski, *Anti-Jewish Pogroms...*, s. 230–233.



W trupiarni szpitala żydowskiego w Siedlcach dnia 10 września (poniedziałek).

1. Zdjęcia z ekscesów pogromowych obiegły prasę warszawską już w pierwszych tygodniach po wydarzeniach. Tu fragmenty z fotoreportażu, który ukazał się w „Świecie”.

fakt, że w pogromach tego czasu nie potwierdzono zaangażowania i udziału „rządu rosyjskiego” – a raczej grę przeciwstawnych interesów w jego zapleczu – to psychoza, która dopingowała do tego rodzaju aktywności, musiała być niemała<sup>29</sup>.

W miesiącach letnich przesilenia rewolucyjnego kilka razy wybuchały paniki pogromowe. Pisarka i działaczka lewicowa Stefania Sempołowska w liście do warszawskiej „Nowej Gazety” pisała: „Od dni kilku Warszawa drży przed widmem chuliganów. Żydzi żyją w obawie pogromu, niepewni, czy ich współobywatele «chrześcijanie» sprowokowani przez garść czerni, nie rzucą się na ich mienie i życie”<sup>30</sup>. Mobilizacja antypogromowa, w szczególności w Warszawie, okazała się jednak sporym, także propagandowym sukcesem dla Warszawskiego Komitetu Robotniczego; potwierdzała umiejętności organizacyjne jego czołówki, ale również zdolność do kompromisu w sytuacji kryzysowej<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> Por. S. Sempołowska, *List do redakcji*, „Nowa Gazeta”, 19 VI 1906, nr 276, s. 1.

<sup>30</sup> Cyt. za: K. Beylin, *W Warszawie w latach 1900–1914*, Warszawa 1972.

<sup>31</sup> O aktywności międzypartyjnej konferencji antypogromowej por. I. Zaleska, *Polskie partie...*, s. 140. Por. też: *Po Białymstoku*, „Krytyka”, VII 1906, nr 7, s. 84–87. Artur Markowski stawia tezę, że to właśnie mobilizacja antypogromowa, w tym szeroka agitacja powstrzymała falę przemocy wobec Żydów na ziemiach polskich w czasie rewolucji. Por. *idem*, *Okrzyki antypogromowe...*, s. 87–88.





2. Warszawskie tygodniki opiniotwórcze, a także prasa popularna regularnie donosiły o wybuchających panikach pogromowych. Obszerne materiały ukazywały się m.in. w „Tygodniku Ilustrowanym” i „Wędrowcu”. Tu fragment fotoreportażu ze „Świata”.

Polska prasa i środowiska polityczne wydarzenia z Białegostoku przyjęły z niepokojem, później w miarę publikacji kolejnych ustaleń, z pewną osobliwą *Schadenfreude*, że udział społeczności etnicznie polskiej był w przebiegu zdarzeń niewielki. W postępowej „Prawdzie” łączono ekscesy z propagandą antysemicką i podobnie jak wcześniej w prasie socjalistycznej, część tych publikacji miała tu wymowę antyendecką<sup>32</sup>. W głosie Aleksandra Świętochowskiego bez trudu znaleźć można ślady orientalizmu i nutę charakterystycznego właściwego temu autorowi protekcyjnalizmu; publicysta chwalił „lud polski w kraju przetłoczonym Żydami” za zachowanie dyscypliny społecznej i nieuleganie „chuligańskim” emocjom, co z kolei przypisywał „dziesięciu wiekom naszej kultury”. Społeczność Białegostoku, według Świętochowskiego, zdała też egzamin „moralnego hartu i kulturalnego uszlachetnienia” głównie za sprawą „uspołeczniających i umoralniających” wpływów socjalistów.

Mniej już było takich pozytywnych akcentów po „Siedlcach”, które zdaniem redakcji „Prawdy” nie wyróżniały się „burzliwością rewolucyjną”, a i tak

<sup>32</sup> Por. *Rzeź Żydów w Białymstoku*, „Prawda”, 23 VI 1906, nr 13. W szczególności felieton Pośla Prawdy [A. Świętochowski], *Liberum Veto*, „Prawda”, 23 VI 1906, nr 13, s. 4.

stały się sceną krwawych masakr ludności żydowskiej, co tylko potwierdzało popularną w tym środowisku opinię, że dzikie instynkty tłumów łatwiej rozbudzić, nawet bez szczególnego pretekstu, niż potem je okiełznać<sup>33</sup>.

Publicystyka endecka – w tym okresie najważniejszym organem ruchu w Królestwie był dziennik „Dzwon Polski” – w odpowiedzi na zarzuty o wykorzystywanie toksycznej propagandy antysemitkiej próbowała przerzucić część odpowiedzialności za rozruchy na socjalistów za rzekome prowokowanie odwetu rosyjskiego<sup>34</sup>. Zwłaszcza po agresywnej antysemitkiej kampanii wyborczej do I Dumy w kilku dużych miastach Kongresówki wywiązał się dość osobliwy dialog między prasą socjalistyczną a organami nacjonalistycznymi, dotyczący zachowań tłumów i roli wobec nich poszczególnych ośrodków politycznych<sup>35</sup>.

Symptomatyczne, że retoryka nacjonalistyczna nie zaprzeczała wzrostowi nastrojów antysemitycznych, nie odżegnywała się też od instrumentalizowania emocji i „słusznego” oburzenia wobec Żydów, starając się za to przedstawić swoją formację jako opokę ładu, dyscypliny społecznej i cywilizacji. Z tych publikacji pośrednio wyłaniała się też endecka wizja społeczna „zorganizowanego narodu” kierowanego przez zdeterminowaną elitę „narodową” wobec niekontrolowanych popędów i instynktów tłumów, którymi to starali się z kolei manipulować socjaliści. „Dzwon Polski” tłumaczył np.: „Ilekcroć wśród ludu polskiego wzbierała fala oburzenia, grożącego brutalnym wyładowaniem się... wpływalismy uspokajająco, by ocalić kraj od barbarzyńskich gwałtów nad bezbronnymi. Tłumiliśmy nienawiść i hamowaliśmy jej wylewy”<sup>36</sup>.

Pepeesowski „Robotnik”, zanim jeszcze doszły do wiadomości publicznej kulisy wydarzeń w Białymstoku, z kolei przypominał, że ND już od kilku miesięcy mobilizowała antyżydowskie resentymenty („pod pozorem walki z rewolucją... miała kierować gniew ulicznej tłuszczy przeciwko Żydom”), a do pacyfikowania demonstracji robotniczych używała bojówek („chuliganów polskich”)<sup>37</sup>.

<sup>33</sup> Por. *Krwawe widmo*, „Prawda”, 15 IX 1906, nr 37, s. 445–447.

<sup>34</sup> Por. *Lekkomyślne alarmy i niezrozumiałe groźby*, „Dzwon Polski”, 12 VII 1906, s. 1. W tym czasie nie ukazywał się dziennik „Goniec Poranny/ Wieczorny”, przez część autorów uznawany za kluczowe pismo ND w Królestwie Polskim. Por. Z. Kmiecik, *Prasa polska 1864–1918*, Warszawa 1976, s. 67.

<sup>35</sup> O „dzikich” pogromach a jednocześnie przeciwko nagłaśnianiu wydarzeń pisała także „Myśl Polska”, tygodnik mający aspiracje bycia teoretyczną platformą ruchu nacjonalistycznego na ziemiach polskich. Por. m.in. *Z tygodnia*, „Myśl Polska”, 22 VI 1906, nr 13, s. 213; *Z tygodnia*, „Myśl Polska”, 14 IX 1906, nr 25, s. 404. W mniejszym zakresie ten temat pojawiał się w prasie nacjonalistycznej w innych zaborach. Por. U. Jakubowska, *Prasa Narodowej Demokracji w dobie zaborów*, Warszawa–Łódź 1988.

<sup>36</sup> *Po wyborach warszawskich*, „Dzwon Polski”, 27 VI 1906, s. 1.

<sup>37</sup> Czołówka ND, przy wydatnej pomocy wielkich przedsiębiorców, nie tylko używała formacji zorganizowanych do tłumienia demonstracji czy łamania strajków – jak m.in. NZR, bojówki chrześcijańskiej młodzieży rzemieślniczej i robotniczej czy członków działającego półlegalnie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” – ale także uciekała się do zatrudniania

Co łączyło te dwa, skądinąd tak wrogie wobec siebie, podejścia? Nieufność, podejrzliwość, a czasami nawet strach przed tłumem; „roszalały mi instynktami tłumu ulicznego”, jak pisał socjalistyczny „Robotnik” w swoim oskarżeniu pod adresem ND, czy „dzikimi gwałtami wołającymi o pomstę do nieba”, jak można było przeczytać w nacjonalistycznym „Dzwonie Polskim”<sup>38</sup>.

W periodykach nacjonalistycznych więcej pojawiało się uzasadnień, że „barbarzyńskie widowisko” stanowi efekt wieloletnich działań rządu rosyjskiego i panowania Rosjan, którzy wykorzystują emocje tłumów („lekkomyślność i ciemnotę części naszej ludności”)<sup>39</sup>, a także dowodzeń, że ludność polska nie zarazi się „tym, co czyni dziki motłoch rosyjski”<sup>40</sup>. Ten wątek „cywilizatorski” żywy był zresztą niemal w całej polskiej publicystyce, przynajmniej od wydarzeń w Warszawie 1881 r.

Wśród konserwatystów także dominowało przekonanie, że pogromy to efekt uwolnionej drapieżności tłumu, niekontrolowanej masy ludzkiej z warstw upośledzonych, choć często znajdowano uzasadnienie tego w ogólnych „objawach anarchii”, tak jakby rewolucja pod każdą postacią przynosiła przemoc w pakiecie<sup>41</sup>. Bardziej ambiwalentne postawy można odnotować w prasie i publicystyce koncernu Jana Jeleńskiego, gdzie wprawdzie uparcie dowodzono, że pogromom winni są sami Żydzi, osobliwie zaś anarchiści żydowscy prowokujący przemoc carską. Teodor Jeske-Choiński, pisarz i okresowo jeden z czołowych ideologów tej grupy, przygotował na tę okoliczność kilkuczęściowy elaborat dowodzący, że Żydzi prędzej czy później sami

---

osób z półświatka kryminalnego. Por. W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Łódź 1975, s. 154–156. Przemoc i terror w czasie rewolucji i wkrótce po niej to jednak ciągle wielki temat do badań.

<sup>38</sup> Por. *Krwawy posiew*, „Robotnik”, 19 VI 1906. Por. *Ucieczki Żydów*, „Dzwon Polski”, 27 VI 1906. Cyt. za: I. Zaleska, *Polskie partie...*, s. 145. Autorka przytacza więcej podobnie uargumentowanych sądów i opinii.

<sup>39</sup> Sporo materiału dokumentującego konstruowanie wizerunku Rosjan jako emanację Wschodu i azjatyckich barbarzyńców zebrała K. Wrześcińska, *Kultura i cywilizacja w myśli Narodowej Demokracji (1893–1918)*, Warszawa 2012, s. 250–271.

<sup>40</sup> Por. *Słów kilka o kwestii żydowskiej*, „Dzwon Polski”, 14 IV 1906, s. 1. W tym dzienniku zostało także przedrukowane wystąpienie hr. Władysława Tyszkiewicza, deputowanego do I Dumy Państwowej, w którym poseł zapewniał o nieskuteczności „obudzenia zwierzęcia w polskiej duszy”, a także o odwiecznej polskiej tolerancji wobec innych wyznań i narodowości. W zbiorze dokumentów pt. „Materiały do dziejów Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego” w tzw. Tece Zielińskiego znajduje się kilka ulotek wydanych przez lokalne oddziały tej partii, wzywające do aktywnego przeciwdziałania pogromom. Por. APAN i PAU w Krakowie, sygn. 7816. Por. też: I. Zaleska, *Polskie partie...*, s. 146–147; M. Sobczak, *Narodowa Demokracja wobec kwestii żydowskiej na ziemiach polskich przed I wojną światową*, Wrocław 2007, s. 160–161.

<sup>41</sup> Por. *Tragedia w Siedlcach*, „Słowo”, 14 XI 1906. W prasie konserwatywnej znaleźć też można całą paletę uzasadnień i racjonalizacji przemocy wobec Żydów. Por. I. Zaleska, *Polskie partie...*, s. 150; W. Potkański, *Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 roku*, Warszawa 2014, s. 364–384.

przyczyniają się do przemocy przeciwko sobie<sup>42</sup>. Ale nawet tam, w samym epicentrum antysemityzmu politycznego czasu rewolucji, skala przemocy i bezprawia przerażała. Jeleński wprawdzie dowodził, że pogrom żydowski zmieniał się bardzo szybko w „pogrom chrześcijan” i w ostatecznym rozrachunku czynił za to odpowiedzialnym żydowskich rewolucjonistów, ale też dodawał: „Nie tylko w Białymstoku, lecz na Litwie całej i na całej przestrzeni Królestwa Polskiego nie byłoby terroru krwawego, ani rozbojów, ani rozlewu krwi najczęściej niewinnej, ani piekielnego rozstroju i zamętu, rujnującego do szczytu niemal ludność krajów tych nieszczęśliwych, gdyby nie «działalność bojowa» anarchistów żydowskich”<sup>43</sup>.

Fantazmat „żydowskiego rewolucjonisty” wracał odtąd regularnie na łamach zarówno „Roli”, jak i „Dziennika Powszechnego”, potem także pism koncernu ks. Ignacego Kłopotowskiego<sup>44</sup>, z jeszcze większą mocą i częstotliwością niż uprzednio, ale też bodaj z równą, jeśli nie większą energią zapewniano czytelników, że podobne zdarzenia jak ekscesy antysemityczne nie byłyby możliwe z rąk „szlachetnego narodu polskiego”, zaś sugerowanie udziału Polaków w pogromach antyżydowskich w ogóle uwłaczało „godności polsko-katolickiej”<sup>45</sup>. Jeleński, nestor „rolarzy”, czuł się zobligowany, żeby przynajmniej w retoryce nieco skorygować swój program „samoobrony narodu”<sup>46</sup>. Oczywiście traumą, i to nie tylko zapośredniczoną przez własne fantazmaty, dla ludności żydowskiej były pogromy. Ten wątek wykracza jednak poza ramy niniejszej pracy<sup>47</sup>.

## BANDYTYZM JAKO ESENCJA REWOLUCJI

Zagadnienie ideologicznej przemocy i terroru kierowanego przeciwko jednostkom, a czasami grupom ludności pojawiło się na większą skalę wśród

<sup>42</sup> Por. T. Jeske-Choiński, *Pogromy Żydów*, „Dziennik Powszechny”, 1906, nr 139, 146, 149, (Rozprawka była drukowana jednocześnie na łamach krakowskiego, klerykalno-antysemitycznego „Głosu Narodu”, 1906, nr 255, 257, 270, 279, 281).

<sup>43</sup> Por. pierwsze reakcje: Kamienny [J. Jeleński], *Na posterunku*, „Rola”, 23 VI 1906.

<sup>44</sup> Więcej o koncernie medialnym ks. Ignacego Kłopotowskiego w dalszych częściach pracy.

<sup>45</sup> Systematyczny przegląd publicystyki „Roli” z jesieni 1906 r. daje I. Zaleska, *Polskie partie...*, s. 151–152.

<sup>46</sup> Por. J. Mrówka [J. Jeleński], *Nie bić Żydów ale im się nie dawać!*, Warszawa 1906. Por. też wydane już po śmierci swego rodzaju credo: *idem*, *Co to jest antysemityzm i jak go chrześcijanin katolik rozumieć powinien?*, Warszawa 1910.

<sup>47</sup> Por. C. Pryłucki, *Wspomnienia (1905–1939)*, oprac. J. Nalewajko-Kulikow, tłum. A. Kondrat, Warszawa 2015, s. 31. Wstępna analizę żydowskich reakcji na pogromy czasu rewolucji 1905 r. na ziemiach polskich daje A. Markowski, *Okrzyki antypogromowe...* Por. też: I. Shtakser, *Self-Defense as an Emotional Experience. The Anti-Jewish Pogroms of 1905–7 and Working-Class Jewish Militants*, „Revolutionary Russia”, XII 2009, vol. 22, no. 2, s. 153–179.

gorących tematów przełomu wieków wraz z anarchistami. Jedlicki sygnalizuje, że „anarchistów” nie było znowu tak wielu, ale zatrwożyli i zafascynowali wyobraźnię europejską przełomu wieków jako szaleni i święci zbrodniarze, odrzucający wszystkie instytucje znieprawdzonego, opresyjnego społeczeństwa: wiarę i tradycję, armię i szkołę, własność i prawo<sup>48</sup>.

Już pod koniec XIX w. stali się niemal uosobieniem niekontrolowanej, prowadzącej do samozagłady, rewolucji<sup>49</sup>. Wybitny badacz tej problematyki Daniel Grinberg pisze: „Zamachy z lat 1892–1894 uczyniły anarchizm przejściowo jednym z kluczowych problemów epoki, dyskutowanym na szczeblach rządowych i mającym istotny wpływ na treść i funkcjonowanie prawa w wielu krajach europejskich”<sup>50</sup>. Zamachy na prezydenta USA Williama McKinleya przez Leona Czolgosza (1901), cesarżową Elżbietę przez Luigiego Lucheniego (1898) czy prezydenta Francji Marie-François Sadiego Carnota (1894), to tylko najbardziej spektakularne przypadki tych wyczynów.

Anarchiści trwale zapisali się wyobraźni marksowskiego ruchu socjalistycznego, stanowiąc negatywną alternatywę dla zorganizowanego ruchu robotniczego. Spora część konserwatywnej i prawicowej krytyki ówczesnego socjalizmu dawała się sprowadzić do zarzutu o chęć ustanowienia przez socjalistów rządów chaosu i bezrządu. W dużej mierze samoświadomość galicyjskiego ruchu socjaldemokratycznego formowała się w opozycji do samowolnych, niepoddających się kontroli rewolucjonistów („wrzodu na ciele... organizacji robotniczej”<sup>51</sup>). Anarchistom zarzucano zdegenerowany indywidualizm, który nie liczy się z interesami wspólnoty, a często działa na jej zgubę. Jako „kierunek błędny i szkodliwy”, będący częściowo produktem przesadnego, wyuzdanego i fałszywie pojętego liberalizmu „zabłąkanych braci”, a także efektem carskiego systemu przemocy<sup>52</sup>.

Intensywność tych publicznych aktów separacji od „zdegenerowanego indywidualizmu” wynikała po części z ataków prasy mieszczańskiej lub konserwatywnej (m.in. głośne wystąpienie redaktora Włodzimierza Lewickiego na łamach klerykalnego „Głosu Narodu”, zarzucające krakowskim socjalistom anarchizm i zarazem agenturalną działalność na rzecz carskiej Rosji). W galicyjskim, mocno osadzonym na legalnych torach, socjalizmie krytyka anarchizmu jako wypaczonego, zdeprawowanego socjalizmu, nierozumiejącego

<sup>48</sup> J. Jedlicki, *Degeneracja po angielsku*, w: *idem, Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000, s. 196.

<sup>49</sup> Por. E. Paczoska, *Cienie i światła. Stereotypy polskich socjalistów w „Ćmach nocnych” Franciszka Rawity Gawrońskiego*, „Pamiętnik Literacki”, 1987, z. 3, s. 77–99.

<sup>50</sup> D. Grinberg, *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870–1914*, Warszawa 1994, s. 479.

<sup>51</sup> Por. *Anarchiści*, „Naprzód”, 1904, nr 96, s. 1. Szczegółową analizę tego wizerunku przedstawia A. Łaniewski, *Wizerunek anarchistów i anarchii na łamach „Naprzodu” i „Robotnika” (1892–1927)*, „Dzieje Najnowsze”, R. 46, 2014, nr 4, s. 3–29.

<sup>52</sup> *Anarchizm w Warszawie*, „Robotnik”, 1906, nr 74, s. 2–3.



3. Ilustracje (m.in. inscenizowane fotoreportaże, zdjęcia, rysunki) różnych form przemocy były stałym elementem przekazu prasowego czasu rewolucji. Tu policyjne zdjęcie grupy młodocianych przestępców z krótkiej noty w „Świecie”.

sensu walki klasowej, zawsze wybrzmiewała najmocniej i chyba najbardziej autentycznie<sup>53</sup>.

Potrzeba, a z czasem wręcz konieczność odcięcia się od anarchizmu rosła wraz z falą przemocy, która rozpętała się od wiosny 1906 r. Publicyści i rzecznicy PPS mieli pewien problem z oszacowaniem, gdzie kończą się przypadki słusznej i sprawiedliwej odpłaty, a zaczynają przypadki samodzielnych aktów zemsty, które przeobrażają się w akty bezprawia, a niejednokrotnie także kolektywnego bandytyzmu. Ogromne społeczne poruszenie nawet

<sup>53</sup> Por. programowe wystąpienie przywódcy PPSD, Ignacego Daszyńskiego, *Polityka proletariatu. Kilka uwag o taktyce rewolucji w Polsce*, Warszawa 1907.

w tych kręgach wywołała sprawa zabójstwa redaktora „Gazety Polskiej” Jana Gadomskiego jesienią 1906 r.<sup>54</sup>

Akty przemocy, w tym także masowego bezprawia, pojawiały się bardzo szybko, już w trakcie strajku powszechnego wczesną wiosną 1905 r. Od połowy tego roku stały się też organiczną częścią kulturowego krajobrazu rewolucji; codzienna, można rzec, uliczna przemoc wracała w dziennikach, korespondencji i relacjach pamiętnikarskich z tego czasu<sup>55</sup>. O ile jednak do połowy 1905 r. była to głównie przemoc o charakterze politycznym, zwykle zorganizowana, to już w drugiej części tego roku, a przede wszystkim od początku 1906 r. coraz częściej pojawiały się jednostkowe akty terroru i przemocy<sup>56</sup>.

Bandytyzm jako esencja rewolucji wdzierał się gwałtownie do wyobraźni społecznej w połowie 1905 r. i tam w zasadzie został do końca wypadków rewolucyjnych<sup>57</sup>. Prasa codzienna (m.in. konserwatywne dzienniki: „Kurier Polski” i „Słowo”, również krakowski „Czas”), ale przede wszystkim wysokonakładowy mieszczański „Kurier Warszawski”, nie wspominając o jednoznacznie politycznie zaangażowanej „Gazecie Polskiej”, a także prasa endecka i katolicka, i wreszcie też liberalna i postępową podejmowały ten temat; w zasadzie organy większości kierunków politycznych i ideowych zaczęły publikować stałe rubryki – takie jak „Bandytyzm” czy wręcz „Kroniki bandytyzmu” – w których regularnie i drobiazgowo, dzień w dzień, relacjonowano i komentowano przypadki gwałtów, grabieży i wszelkich innych indywidualnych aktów przemocy<sup>58</sup>. Także popularna prasa satyryczna, której masowy rozwój datuje się od zniesienia cenzury po początkowym entuzjazmie wobec wolnościowych przejawów rewolucji, zaczęła podejmować ten temat. W następnych miesiącach dochodziło do kolejnych przypadków przemocy.

## SPRAWA JANA GADOMSKIEGO

To jednak śmierć Jana Gadomskiego (1859–1906), pisarza i dramaturga (autora głośnego pod koniec XIX w. dramatu pt. *Larik*), od końca tego wieku redaktora naczelnego „Gazety Polskiej”, a także prowadzącego, a w zasadzie głównego animatora popularnej „Biblioteki Dzieł Wyborowych”, nabrała

<sup>54</sup> *Bandytyzm i socjalizm*, „Robotnik”, 1906, nr 109, s. 1–2. Z kręgu PPS wyszła w tym czasie broszura szczegółowo charakteryzująca postawy wobec terroru rewolucyjnego. Por. *Anarchizm a bandytyzm*, Warszawa 1906. Więcej o sprawie Gadomskiego w dalszych częściach pracy.

<sup>55</sup> Por. W. Potkański, *Terroryzm...*, s. 222–253.

<sup>56</sup> Por. E. Kaczyńska, *Człowiek przed sądem. Społeczne aspekty przestępczości w Królestwie Polskim (1815–1914)*, Warszawa 1994, s. 220.

<sup>57</sup> Por. A. Żarnowska, *Rewolucja 1905–1907...*, s. 6–7.

<sup>58</sup> Por. *Pod Czerwonym Sztandarem (Opowieść z życia bojowców bandytów)*, Lublin 1907.

dla sporej części warszawskich, a potem ogólnopolskich elit wymiaru symbolicznego.

Jan Gadomski jako redaktor „Gazety Polskiej” był w zasadzie twarzą i tarczą agitacji antystrajkowej i antyrewolucyjnej lata i wczesnej jesieni 1905 r. Jako jedna z najbardziej wyrazistych postaci warszawskiego świata dziennikarskiego, odgrywał w nim, już od połowy lat 90. XIX w., niepoślednią rolę. W dużej mierze to jego popularna gazeta codzienna organizowała agresywną kampanię antypruską na jesieni 1905 r., publikując w drukarni gazety ulotki pt. *Prusacy idą* (nakład powyżej 1 mln egz. – *sic!*). Dla sprzeciwu antyrewolucyjnego Gadomski stał się symbolem, co znamienne, zachowując także spore wpływy i społeczne uznanie wśród liberalnej i postępowej inteligencji warszawskiej.

Gazeta przeszła w trakcie przesilenia charakterystyczną metamorfozę, od umiarkowanie konserwatywnego, mieszczańskiego dziennika opinii z wyraźnie wyprofilowanym programem „narodowym” – pismo jeszcze jako „Gazeta Codzienna” zostało w 1859 r. założone z funduszy Leopolda Kronenberga i m.in. uchodziło za rzecznika „pojednania polsko-żydowskiego” – do drapieżnie kontrrewolucyjnej, dogryzającej konkurencji i nieprzepuszczającej okazji, by poszczuć na „ciemny tłum” czy „przywalić” na odlew socjalistom. Przypadkowa śmierć redaktora naczelnego i czołowego pióra dziennika w wyniku mordu rabunkowego (9 X 1906), a potem kampania propagandowa i publicystyczny typ nagłośnienia wokół pogrzebu uczynią z wydarzenia symbol, niemalże metaforę rewolucji, który będzie „tu i teraz” dominować w opinii publicznej; apokaliptyczny akt przemocy prowadzący do codziennych orgii bandytyzmu i nihilizmu. Sprawa Gadomskiego była jednym z tych wydarzeń, który pokazywały, czym stała się niemal dla całej klasy umysłowej – z bardzo nielicznymi wyjątkami – rewolucja; ukazywała całą jej grozę, bezsens i chaos wymieszany z ideologicznym zaciętrzewieniem prowadzącym do przypadkowych zbrodni.

Już pierwsze echa wydarzeń, które się rozegrały w warszawskiej kamienicy w śródmieściu, wywołały szok przemieszany elementami zbiorowej paniki i traumy<sup>59</sup>. Dla większości publicystów i komentatorów zabójstwo Gadomskiego wpisywało się w dłuższy ciąg fali przemocy, której świadkami była Warszawa, a wraz z nią całe Królestwo.

Ton narracji, która zdominowała najbliższe dni i tygodnie po tragicznych wypadkach, nadała prasa związana z ND. Z oczywistych powodów jednym z najlepiej poinformowanych pism była „Gazeta Polska”, która dzień po tragedii pożegnała swojego redaktora naczelnego klepsydrami, a także obszerną notą. Redakcja wspominała zmarłego jako „pierwszorzędnego bojownika, który zszedł z zagrożonej reduty”, pozostając postacią „powołaną do odegrania

<sup>59</sup> Szczegółowy opis zdarzenia relacjonowały prawie wszystkie warszawskie dzienniki. Por. też: K. Beylin, *op. cit.*, s. 226–227.



znakomitej roli w dziejach odrodzenia ojczyzny”. Wspomniano też, że Gadomski mocno zaangażował się w powstanie tzw. koncentracji przed wyborami do II Dumy, mającej stowarzyszać wszystkie „stronnictwa narodowe”<sup>60</sup>. W sąsiedującej nocy autorstwa hr. Adama Krasińskiego, polityka Spójni Narodowej – formacji, za której organ „Gazeta” przez pewien czas uchodziła<sup>61</sup>, podano, że zmarły „padł jak żołnierz... za dobrą sprawę, na stanowisku potwierdzając... krwią swe przekonania”; nie tylko jednak za swoje poglądy, ale „w obronie ładu”<sup>62</sup>. Śmierć Gadomskiego miała być naocznym dowodem, że kraj stacza się w otchłań przepaści i zaczyna przypominać „bałkańskie – rubieże barbarzyństwa”. Hrabia Krasiński twierdził, że zamordowany przepowiedział, iż „skrajne żywioły” wnoszą do życia „ohydną i obłądną praktykę mordu”<sup>63</sup>.

Przekaz jeszcze mocniej i zarazem symbolicznie zabrzmiał następnego dnia, kiedy głos zabrał Zdzisław Dębicki (wówczas także sekretarz redakcji mieszczańskiego „Tygodnika Ilustrowanego”, a zarazem dziennikarz „Gazety Polskiej” i czołowy publicysta licznych periodyków nacjonalistycznych, przy tym aktywny członek Ligi Narodowej), który przedstawił los Gadomskiego, „przeciwnika anarchii od pierwszych objawów” jako tryumf nad „rozkładem i zniszczeniem”<sup>64</sup>. W wypowiedzi Dębickiego znajdzie się kilka charakterystycznych rysów, które przyswoi sobie niemal cała prasa polska. Publicysta kreślił sylwetkę zamordowanego jako wytrawnego znawcy „duszy polskiej”, który rozpoznał linie rozwojowe swojego narodu, ale też dostrzegł, gdzie prowadzić będzie rewolucja. Oprócz aktywnie wyznawanego, „racjonalnego patriotyzmu”, zmarły był też działaczem zwróconym ku przyszłości. Ze swojego posterunku, jak pisał Dębicki, Gadomski nie schodził nigdy.

„Dzwon Polski”, podstawowy dziennik ND w Królestwie, wszystkie te wątki podjął, dodatkowo je zaostrzając. Dzień po śmierci Gadomskiego organ ND pisał, że ofiara padła z „rąk złowrogich i ciemnych żywiołów, co w życie wniosły zbrodniczą anarchię i rozuzdanie dzikich żywiołów, a do swoich celów kroczą «przez zbrodnie»”. Teksty Gadomskiego miały od dawna ostrzegać przed zaszczepieniem „zarazy zbrodni w zdrowy organizm społeczeństwa”, redakcja zaś podkreślała, że w godzinie próby okazał się on jednym z niewielu, który gromił zarówno anarchię, jak i bandytyzm,

<sup>60</sup> Redakcja, *Śp. Jan Gadomski*, „Gazeta Polska”, 10 X 1906, nr 276, s. 1–2.

<sup>61</sup> Spójnia Narodowa była stowarzyszeniem powołanym przez LN, na fali demonstracji po dekreście 30 października 1905 adresowanym do centrowych środowisk inteligentkich, mieszczańskich i ziemiańskich. Wśród wybitniejszych postaci byli m.in. Zdzisław hr. Lubomirski, Seweryn hr. Czetwertyński i Władysław Grabski. Grupa ta w czasie rewolucji przyłączyła się do ND.

<sup>62</sup> A. Krasiński, [brak tytułu], „Gazeta Polska”, nr 276, s. 2.

<sup>63</sup> *Ibidem*.

<sup>64</sup> Z. Dębicki, *Pożegnanie*, „Gazeta Polska”, 11 X 1906, nr 277, s. 1.

od początku dostrzegając związek organiczny między jednym a drugim<sup>65</sup>. Redakcja mocno zaangażowała się w pomoc rodzinie<sup>66</sup>.

Największy wówczas dziennik na ziemiach polskich, „Kurier Warszawski” szczegółowo relacjonował wypadki od momentu ogłoszenia wiadomości o zbrodni<sup>67</sup>. Już jednak w artykule redakcyjnym z 10 października, który można odczytać jako ogólniejsze stanowisko wobec atmosfery w kraju, uznawano śmierć Gadomskiego jako efekt postępującej barbaryzacji społeczeństwa, a zarazem wypełnienie się ponurych przepowiedni zamordowanego: „tego rozpasania i zezwierzęcenia, przed którym tysiąc razy ostrzegał społeczeństwo, ostrzegał tych, co niebacznie rozpalili w kraju naszym pożary anarchii. Padł, rozszarpany pazurami tej «ludzkiej bestii», którą w jakimś strasznym zamroczeniu umysłów z klatki wypuszczono, pozwalając jej bezkarnie hulać po kraju i tuczyć się krwią ziemi rodzinnej... Ten, który, całe życie walczył o Polskę, pada z ręki rzezimieszka”. Redakcja nie pozostawiała cienia wątpliwości, że wiąże zabójstwo „koligactwem hańbiącym” z rewolucjonistami, a „piekło anarchii”, „powszechną destrukcję” i wypuszczenie „hien ludzkich na żer” wynikało wprost z próby wcielenia ideałów rewolucyjnych w życie<sup>68</sup>. Pismo wspierało też wszystkie inicjatywy upamiętniające zmarłego.

W wysokonakładowym, konserwatywnym „Kurierze Polskim” także przede wszystkim pisano o szerokim kontekście zdarzeń, jakie rozegrały w warszawskiej kamienicy. Redaktor naczelny Ludwik Straszewicz, jeden z najpoważniejszych publicystów tego czasu, dał krótki, za to sugestywny wykład konserwatywnej wizji rewolucji, wskazując na trzy, jego zdaniem, kluczowe czynniki, które odpowiadają za atmosferę panującą tak w Warszawie, jak i w całym Królestwie<sup>69</sup>. Pierwszy czynnik, najbardziej prozaiczny, to podniesienie przez „rewolucję” do rangi działaczy partyjnych zwykłych bandytów, najgorszego elementu, ludzi, którzy przed rewolucją byli zwykłymi rzezimieszkami:

dawniej rozbójnicy... broili po ciemnych zaułkach i szynkowniach... Przerazali na jak objaw ciemnoty, upadku. Ale o życie własne i mienie nie drżał nikt ani we dnie ani w nocy, ani na ulicy, ani w mieszkaniu. Dziś mają brauningi!... Im ktoś te brauningi dał do ręki. I ten ktoś powinien być pociągnięty

<sup>65</sup> Ś.P. Jan Gadomski, „Dzwon Polski”, 10 X 1906, nr 327, s. 1–2.

<sup>66</sup> Por. *W dniu pogrzebu ś.p. Jana Gadomskiego*, „Dzwon Polski”, 12 X 1906, nr 330, s. 1. *Pogrzeb ś.p. J. Gadomskiego*, „Dzwon Polski”, 12 X 1906, nr 330, s. 4–5; *Nad grobem ś.p. J. Gadomskiego*, „Dzwon Polski”, 13 X 1906, nr 332, s. 1–2.

<sup>67</sup> Por. *Pogrzeb ś.p. redaktora Gadomskiego*, „Kurier Warszawski”, 12 X 1906, nr 282, s. 7.

<sup>68</sup> Ś.P. Jan Gadomski, „Kurier Warszawski”, 10 X 1906, nr 280, s. 1. Por. też: *Zabójstwo redaktora Gadomskiego*, „Kurier Warszawski”, 10 X 1906, nr 280, dodatek, s. 2. Por. Z. Anculewicz, *Świat i ziemia polskie w oczach redaktorów i współpracowników „Kuriera Warszawskiego” w latach 1868–1915*, Warszawa 2002, s. 864.

<sup>69</sup> Lach [Ludwik Straszewicz], *Czynniki niedoli*, „Kurier Polski”, 11 X (28 IX) 1906, nr 277. Cytaty za tym tekstem.

do odpowiedzialności przed sąd opinii. Uzbrojono złoczyńców!... Wydobyto męty z dna samego życia i dziś zalewają a zarazem trują naród!

Straszewicza równie mocno jak zalew niekontrolowanej przestępczości frapowała także polityczna odpowiedzialność za tego rodzaju praktyki. „Pierwszeństwo” przyznawał rewolucjonistom, których oskarżał o brak politycznej wyobraźni i pochopną beztroskę wobec społecznych konsekwencji. Pisał: „kto tego nie przewidział, kto się tego nie domyślił, kto się tego nie obawia, dał krzyżący dowód umysłowego ubóstwa, niezdolności zupełnie do orientowania się i myślenia”. Rewolucjoniści stosowali ślepią przemoc, co z logiką odwetu musiało tylko wzmocnić determinację i bezwzględność rosyjskiego aparatu represji.

Zdaniem komentatora rosyjski aparat przemocy także nie był bez winy. To trzeci kluczowy czynnik, który wpływał na stan ogólnego chaosu. Publicysta jednak w tej hierarchii sprawczości uznawał, jak się zdaje, że Rosjan charakteryzuje raczej strach, wroga nieufność przemieszana z niewiedzą wobec społeczeństwa lokalnego, często zwykły bałagan niż jakiś przemyślany plan. Straszewicz wywodził:

następstwa... *musiały* [podkreślenie oryginalne – G.K.] być takie, jakie są. Kto z nas wraca do domu nie wie, czy zostanie przy życiu żonę i dzieci. Rodzina codziennie z niepokojem oczekiwać musi powrotu ojca od pracy, bo na ulicach codziennie zabijają tylu ludzi. W takim piekle niepodobna wytrzymać. Trudno powiedzieć, na czym to się skończy, skąd przyjdzie ratunek. [...] zrujnowano na[s] materjalnie! – ten okrzyk słyszymy co dzień, wyrwa się z piersi wszystkich ludzi, którzy znają troskę o dobrobyt kraju. Rujnują nas moralnie!... Co to jest? Gdzie my idziemy? Dokąd idziemy? Rujnują nas umysłowo! Wczoraj padł Gadomski. Nikt przewidzieć nie zdoła, kto padnie jutro. Pracowników umysłowych mamy mało, stanowi to ułomność naszą i bezsilność. Gadomski był potrzebny społeczeństwu, w tej chwili bardzo potrzebny. Umysł jego, jego talent stanowił jedną z latarni, przyświecających krajowi. Zrobiło się ciemniej!

I niejako konkludując: „stoiśmy wobec trumny Gadomskiego zrozpaczeni! Zrozpaczeni, bo bezradni. Co robić! Jak się bronić przeciwko kłęsce że za, która coraz głębiej sięga, coraz groźniejsze spustoszenie czyni? Społeczeństwo od nas, od prasy, czeka zapewne odpowiedzi na pytania powyższe. A my jej nie mamy, bo nie znamy”.

Ten przekaz przejęły i rozwinęły tygodniki opinii. W konserwatywnej „Biesiadzie Literackiej”, warszawskim tygodniku skupiającym żywioły klerikalno-konserwatywne, ukazało się kilka omówień i komentarzy dotyczących „sprawy Gadomskiego”. Na dwa głosy warto w szczególności zwrócić uwagę. Redaktor naczelny pisma, Michał Synoradzki (od 1906), wcześniej także współpracownik „Roli”, pisarz ceniony w kręgach konserwatywnych i katolickich, przedstawiał raczej sylwetkę zmarłego niż dawał ogólniejszy

komentarz do wypadków<sup>70</sup>. Szkicował wizerunek Gadomskiego, „obrońcy sztandaru narodowego”, „jednego z najszlachetniejszych umysłów polskich... (i) najdzielniejszych charakterów” na podobieństwo narodowego herosa albo przynajmniej najważniejszej postaci „ruchu narodowego”: „Był bowiem... natchniony tym duchem, zapalem i energią, jaki przenikał ongi Kościuszkę, Reytana, Ignacego Potockiego – słowem najlepszych synów Polski”. Gadomski miał jednak objawić większość swych heroicznych cnót w godzinie próby. Synoradzki identyfikował ten czas z przesileniem rewolucyjnym czy raczej wydarzeniami z jesieni 1905 r.: „Sztandar z Białym Orłem, nie miał godniejszego chorążego w tym czasie, a stronnictwa Narodowej Demokracji godniejszego kierownika”. Szczególnie w batalii z rewolucją, jak z emfazą podkreślał publicysta, wykazywał swoje nietuzinkowe przymioty: „zbrodnie i knowania wywrotowców miażdżył potężnie, jak maczugą”.

W gościnnym felietonie, tydzień później, w tej samej rubryce pt. „Z Warszawy”, głos zabrał wspomniany już Dębicki, który przedstawił jednoznacznie nacjonalistyczną wykładnię wypadków. Pokazał zabójstwo jako kolejny etap rozprzężenia rewolucyjnego, „czasu chaosu i zamętu... posiewu nieopatrzego, który rewolucja rzuciła na umysły ciemne”. Publicysta dostrzegł nakręcającą się spiralę przemocy między rewolucjonistami a caratem, ale odpowiedzialność za wypadki jednoznacznie przypisywał tym pierwszym<sup>71</sup>. W części rekapitulującej pierwszy rok rewolucji pisał: „Rok minął, rok smutny i ciężki, pełen klęsk, prowadzących naród ku otchłani... Zła wola i zbrodnia rozpoczęły swój pochód od miasta do miasta, od wsi. Orkan nienawiści zerwał się i rozszalał w piersiach, w których nie było miejsca ani dla Boga ani dla Ojczyzny”. „Wojnę domową... braci przeciw braci” przypisywał agitatorom „idącym za komendą obcą”. „Obca ręka” nie była tu więcej dookreślana, jakby autor chciał sobie zostawić miejsce na dalsze doprecyzowanie, kto jest faktycznym „obcym ciałem” w „organizmie narodowym”, a cała energia wywodu skupiała się na opisie stanu wszechogarniającej anarchii i chaosu: „Wstrząśnienie szło za wstrząśnieniem, niedola za niedolą... W człowieku było coraz mniej człowieka. Wszystko, co w duszy zbiorowej narodu wyhodowały długie lata niewoli, wydobyło się nagle na jaw... Rozpoczęte przez partię wywrotowe konfiskaty i grabieże stały się źródłem bandytyzmu, a organizacje bojowe Socjalistów szkołami, z których wyszły zastępy opryszków”. W tekście znalazły się dwie charakterystyczne antynomie: „ciemnych robotników” i „obłąkańczych młodzieńców”, a po drugiej stronie „robotników-Narodowców” i „ludu wiejskiego”, „zaszeregowany

<sup>70</sup> M. Synoradzki, *Z Warszawy*, „Biesiada Literacka”, 1906, nr 40, s. 302–303.

<sup>71</sup> Pisał m.in.: „Na kraj tymczasem spadały klęski jedna za drugą. Nietakt i zapędy zbrodnicze organizacji rewolucyjnych wywołały represje coraz silniejsze, coraz mocniej krępujące swobodny rozwój życia”. Z. Dębicki, *Z Warszawy*, „Biesiada Literacka”, 1906, nr 41, s. 342–343.

i zróżniczkowany” niczym armia, który „najsilniej przeciwstawił się anarchii i w dobie ogólnego zamętu ani na chwilę nie stracił równowagi”. Cały zawierający poetyckie porównania wywód zmierzał do pokazania, że w najlepszym razie rewolucja przez swoje „zapędy zbrodnicze” prowadzi do krwawego odwetu, którego przykładem mogły być pogromy Żydów. Dębicki nie wdawał się w bałamutne wywody, w jakim stopniu „Siedlce-krwawy dramat” były sprowokowane przez „żydowskich” rewolucjonistów, ale i tak jego argumenty nie pozostawiały złudzeń, po której stronie znajduje się moralna i polityczna racja.

Natomiast w osobistym, wolnym od politycznych akcentów, wspomnieniu Ignacego Matuszewskiego, wybitnego krytyka literackiego i kierownika literackiego „Tygodnika Ilustrowanego”, najpoważniejszego pisma społeczno-literackiego tego czasu, najmocniejsze wrażenie robiło przeświadczenie autora, że przypadek Gadomskiego jest raczej typowym niż wyjątkowym przykładem narastającej fali przemocy. Matuszewski pisał: „Każdy dzień przynosi nam wiadomości o zuchwałych i krwawych zamachach na własność i mienie mieszkańców Warszawy”<sup>72</sup>. Publicysta rzeczowo przypomniał największe zalety zamordowanego. Nikt chyba nie mógł mieć wątpliwości, po lekturze tego tekstu, że dla środowisk warszawskiej inteligencji czy może szerzej klasy umysłowej Królestwa ta śmierć była wielką stratą.

W liberalno-konserwatywnym „Świecie”, tygodniku pod redakcją Stefana Krzywoszewskiego, rywalizującym z „Tygodnikiem Ilustrowanym” o prymat wśród periodyków literacko-społecznych, od połowy 1906 r. różne formy agresji związanej z rewolucją stanowiły motyw przewodni pisma. Temat nie schodził z łam stałego „Felietonu Warszawskiego”, ale wyraźnie dominował wśród problematyki społecznej i politycznej pisma. Tygodnik publikował też sporo materiału ilustracyjnego i tu także „kwestia bandycka” wyraźnie dominowała. Pismo łączyło wszelką przemoc, jaka towarzyszyła rewolucji – od drastycznych form strajku, po napady bandyckie – z taktyką partii rewolucyjnych. Łączyło się to zresztą z wypowiedzianą *expressis verbis* opinią przez stałego felietonistę „Redivivusa”<sup>73</sup>, że skoro „dziś stosunki są tak bezładne, szeroki ogół nie jest w stanie określić ścisłej granicy: gdzie się kończy bandytyzm, a gdzie zaczyna się mordowanie i rabowanie «dla idei»”. Gdzie indziej ten sam autor dowodził, że protesty prowadzą wprost do upadku kraju i plagi bezsensownej przemocy<sup>74</sup>. Środowisko „Świata” (tu ważni konserwatywni publicyści tego czasu obecni we wszystkich trzech zaborach, m.in. Antoni Chołoniewski, Antoni Miecznik i Wincenty

<sup>72</sup> I. Matuszewski, *Jan Gadomski*, „Tygodnik Ilustrowany”, 20 X 1906, nr 42, s. 931.

<sup>73</sup> Redivivus, *Felieton Warszawski. Walka z bandytyzmem w Warszawie*, „Świat”, 13 X 1906, nr 41, s. 19.

<sup>74</sup> „Stosowany u nas system strajków i «wywłaszczeń» dążący może bezwiednie, a w każdym razie bezmyślnie do zrujnowania kraju i do racjonalnej hodowli najbezwstydniejszego rozbójnictwa”. *Idem*, *Felieton Warszawski*, „Świat”, 8 X 1906, nr 40, s. 19.

Kosiakiewicz) aktywnie uczestniczyło w uroczystościach pogrzebowych, a także we wszystkich inicjatywach upamiętniających zmarłego<sup>75</sup>.

Dla klerykalno-antysemickiej „Roli” zabójstwo Jana Gadomskiego było przede wszystkim efektem „zwyrodnienia” czasu rewolucji: „dlatego, że Warszawa, miasto bez mała milionowe, o kulturze europejskiej, stała się istną kuleją zbójczą, w której ani życie, ani mienie ludzkie, jednej godziny nie jest pewnym”<sup>76</sup>. Wśród współpracowników i publicystów tego pisma nie pojawiały się wątpliwości, że za rewolucyjny bandytyzm odpowiadała „atmosfera zdziczenia... czasu... kiedy krew w żyłach się ścina, a najsilniejsze nerwy wytrzymać napięcia nie są w stanie”; atmosfera, której wyłącznymi sprawcami są rewolucjoniści, a ostatecznymi beneficjentami zostaną różne grupy dysydenckie (np. mariawici), ale przede wszystkim Żydzi<sup>77</sup>.

Podobny ton znalazł się w redagowanej przez ks. Marcelego Godlewskiego „Kronice Rodzinnej”; pismo miało już wtedy wspólną linię polityczną z „Rola”, choć adresowano je do nieco odmiennego czytelnika – tygodnik był skierowany do rodzin katolickich, o profilu mniej agresywnym wobec rzeczywistych czy wymaganych przeciwników, jak w przypadku „Roli” – rządziej też podnosiło tematykę bieżącą. Ksiądz Godlewski, także czołowy felietonista „Kroniki”, widział zabójstwo Gadomskiego w długim ciągu zbrodni, do której doprowadziła rewolucja<sup>78</sup>. Polska, „kraj zbójów”, „nieszczęsną krajiną”, nie mogła się jednak podnieść z upadku bez odrzucenia i całkowitego pozbycia się dziedzictwa faktycznych winowajców, czyli rewolucjonistów. Godlewski, inicjator i promotor ruchu chrześcijańsko-społecznego, widział rewolucję jako naturalną konsekwencję drogi, która rozpoczęła się odrzuceniem „praw naturalnych i chrześcijańskich”.

Centrowy „Przełom”, pismo PPP, przypominał, że za redakcji Gadomskiego „Gazeta Polska” pozostała „polska” nie tylko ze swej nazwy. Lewicowo-liberalna „Ludzkość”, wydawana przez Stanisława i Gabriela Kempnerów, wskazywała, że zmarły był „bojownikiem odważnym i wybitnym”, po nim pozostała próżnia, którą trudno odrobić. Zbliżony do środowisk radykalno-demokratycznych „Przegląd Poranny” zapamiętał Gadomskiego jako „jednego z najprzedniejszych i najenergiczniejszych swoich pracowników”<sup>79</sup>.

<sup>75</sup> Por. am., *Zabójstwo J. Gadomskiego (Z ostatniej chwili)*, „Świat”, 13 X 1906, nr 41, s. 20.

<sup>76</sup> *Zabójstwo redaktora śp. Gadomskiego*, „Rola”, 13 X 1906, nr 41, s. 657.

<sup>77</sup> Por. *Ćwierćwiecze walki. Księga pamiątkowa „Roli”*, Warszawa 1910. Por. też: Kamienny, *Na posterunku*, „Rola”, 13 X 1906, nr 41, s. 659. Zbieżne opinie znaleźć można w „Dzienniku Powszechnym”, który do września 1906 r. był własnością Jana i Szczepana Jeleńskich. Gazeta po przejściu przez ziemianina Seweryna Saryusza-Zaleskiego zatraciła nieco antysemicki wigor, ale bynajmniej nie straciła antyrewolucyjnego impetu. Wkrótce „Dziennik” stał się najbardziej opiniotwórczym codziennym pismem katolickim.

<sup>78</sup> X.M. Godlewski, *Kraj mordów, grabieży i zamętu*, „Kronika Rodzinna”, 18 X / 5 X 1906, nr 42, s. 501.

<sup>79</sup> *Głosy prasy o śp. Janie Gadomskim*, „Gazeta Polska”, 11 X 1906, nr 277, s. 1.

W „Prawdzie” „sprawa Gadomskiego” wpisywała się w istotną i daleko idącą metamorfozę, którą przechodziło środowisko tego wpływowego w kręgach postępowo-liberalnych tygodnika, dającą się sprowadzić do ogólnego rozczarowania i zniechęcenia rewolucją. Paulina Sieroszewska, ówczesna redaktorka naczelna pisma, wspominała o „Orgji przemocy”<sup>80</sup>. Kilka tygodni później czołowy felietonista tygodnika, Aleksander Świętochowski zrównał rewolucję, „okrutną brutalną siłę” z bandytyzmem<sup>81</sup>. W zasadzie każdy, kto był w Warszawie i miał coś istotnego do powiedzenia, zabrał głos w sprawie<sup>82</sup>.

Także prasa zakordonowa przyjęła w informowaniu o zdarzeniu nie tyle elegijny, wspomnieniowy ton, który z rzadka wybrzmiewał też w dziennikach warszawskich<sup>83</sup>, a raczej pewne twarde konstatacje odnośnie do „wywrotowych” ideologii; „rewolucja”, a w zasadzie przemoc rewolucyjna stała się już sprawą ogólnonarodową, tematem, który ogniskował niemalże całą debatę publiczną. Konserwatywny krakowski „Czas” w krótkiej nocie uznawał, że to „anarchia, niszcząca Królestwo, sięgnęła po nową ofiarę”. Autor informacji właściwie „przepisywał” dominujący ton z prasy królewickiej:

Część opinii długo jeszcze nie okazywała trafnej orientacji, gdy zmarły już stał po posterunku i żądał od społeczeństwa męskiej obrony przed destrukcją, rozsądku w żądaniach, trzeźwości w zamysłach. Jeśli dziś nastrój Królestwa jest tak dalekim od zaślepienia i szkodliwej wiary w cuda anarchii. To nie mała w tem cząstka zasług ś.p. Gadomskiego i jego dziennika. A jeżeli dziś mówi się wyraźniej o porozumieniu różnych odłamów opinii narodowej, jeżeli wynika z tej myśli dla narodu pożytek i dobro, to i wówczas niejedna myśl zwróci się ku mogile człowieka, który z gorącą miłością ojczyzny łączył szlachetne umiarkowanie i takt polityczny<sup>84</sup>.

<sup>80</sup> PS [Paulina Sieroszewska], *Orgia przemocy*, „Prawda”, 1906, nr 43, s. 2.

<sup>81</sup> Por. A. Świętochowski, *Po roku*, „Prawda”, 1906 nr 45, za: T. Stegner, *Rewolucja w opinii środowisk liberalnych...*, s. 27.

<sup>82</sup> Po kilku miesiącach przerwy spowodowanej kuracją w Nałęczowie swoje felietony w „Tygodniku Ilustrowanym” wznowił Bolesław Prus. Jego *Kronika tygodniowa* z połowy października poświęcona była „konstelacji pesymizmu”, która zdominowała opinię publiczną; „uciskowi rządu”, „szkaradnemu zdziczeniu” i tyranii „niedorzecznej sekty”. Pisał m.in.: „A już o napadach bandyckich, o rewizjach, aresztowaniach i strzelaninie wzdłuż ulic nawet i wspominać nie trzeba; te bowiem wypadki wszyscy mamy w świeżej (nie powiem: we wdzięcznej) pamięci”. Por. B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Tygodnik Ilustrowany”, 27 X 1906, nr 43, w: *idem, Kroniki*, t. 18, oprac. Z. Szwejkowski, Warszawa 1968, s. 385–386. Prus przygotowywał się wtedy do większego utworu o rewolucji. Por. *Bolesław Prus 1847–1912. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. K. Tokarżówna, S. Fita, red. Z.M. Szwejkowski, Warszawa 1969, s. 637.

<sup>83</sup> Por. W. Kosiakiewicz, *Śp. Jan Gadomski*, „Słowo”, 10 X 1906, nr 280, s. 1. Także Kosiakiewicz, jeden z prominentnych publicystów konserwatywnych epoki, wskazywał, że Gadomski dobrze rozpoznał, gdzie mogą doprowadzić „żywyli przewrotowe”, jak również, że tragicznie postrzelony redaktor nie dochodził do kompromisów ze swoim sumieniem. Podobne głosy można odnotować w kilku innych dziennikach.

<sup>84</sup> [Nota redakcyjna], *Jan Gadomski*, „Czas”, 11 X 1906, nr 233 (wyd. wieczorne), s. 1.

Krakowski dziennik podnosił koncyliacyjny charakter i postawę zmarłego, choć to nijak się nie miało do antysocjalistycznej hysterii, którą rozsiewała „Gazeta Polska”. W „Czasie” wracano do sprawy jeszcze kilkanaście razy, pokazując sprawę w szerszym tle, jako przykład „oszałalej anarchii” „krzewicieli zamętu”, ale też bezradności władz<sup>85</sup>.

W konserwatywno-liberalnym „Kraju”, ukazującym się w Petersburgu, ciągle najpoważniejszym piśmie polskiej diaspory w Imperium, także pojawiło się kilka komentarzy, przy czym na szczególną uwagę zasługuje wydanie z 19 października tego opiniotwórczego tygodnika. W rubryce „Ze szpalt polskich” stały współpracownik pisma, „Stan”<sup>86</sup> zwracał uwagę, że „kwestia bandycka” zaczyna górować nad wszystkimi innymi w kraju, co więcej, dyskusja nad nią za każdym razem znaczy się „krwią i trupami”. Pisał: „gdy w biały dzień, mordują w Warszawie redaktorów pism, jak Gadomskiego, to już, przechodzi wszelkie granice społecznego porządku”. Warszawski korespondent pisma, Teodor Jeske-Choiński (jego listy i korespondencje ukazywały się aż do upadku tygodnika w 1907 r.) rozpiął przy tej okazji krótki wykład o wpływie „zatrutego materializmu teoretycznego i praktycznego”, który w ogóle „obniżył człowieka w ostatnich pięćdziesięciu latach”. Autor *Gasnącego słońca*, główny „pogromca” pozytywizmu, sięgał zresztą jeszcze dalej – do tradycji oświecenia i rewolucji francuskiej, skąd wywodziły się „brudy... materylizmu”. Rewolucja to dla Jeske-Choińskiego próg ogólnego upadku człowieczeństwa. „Jest u nas w istocie «koniec świata», ale w Innem rozumieniu – koniec wszystkiego porządku”. Choiński przywoływał postać zmarłego jako ostoję roztropności i przytomności umysłu w „chwili ogólnej zamieszania pojęć”, a także w kraju, któremu „zbywa przede wszystkim na umysłach otwartych, na głowach politycznych”. W koleżeńskim wspomnieniu Wiktor Gomulicki, znany pisarz i poeta, przypominał „męczennika własnych przekonań”, który wykonywał misję Polaka, „do czego Opatrzność go przeznaczyła”<sup>87</sup>. Postulował, by z okazji tragicznej śmierci, która „tak silnie wstrząsnęła społeczeństwem”, wydać jeszcze raz, „ozdobnie z rysunkami naszych najlepszych ilustratorów prace zmarłego”. W końcu sam redaktor naczelny i ówczesny wydawca pisma, Bohdan Kutylowski przypominał, że zginął wielki patriota, „walczący pod sztandarem polskim dobrej sprawy wolności i prawa”<sup>88</sup>, „po rycersku, mężnie i odważnie”, nie tylko piórem, ale „i życia ofiarą... broniąc się... przed rozkładem społecznym, przed szaleństwem, zatruwającym duszę narodu... stawiając opór nieugięty prądom,

<sup>85</sup> Z *Warszawy*, 12 października, „Czas”, 13 X 1906, nr 233, s. 3. Por. *Warszawa*, 10 października, „Czas”, 13 X 1906, nr 233, s. 1.

<sup>86</sup> Stan, *Ze szpalt polskich*, „Kraj”, 19 (6 X) 1906, nr 40, s. 11. Pod tym skrótem mógł ukrywać się Stanisław Hłasko, jeden z głównych komentatorów politycznych pisma.

<sup>87</sup> W. Gomulicki, *Dział literacki. Pogadanka*, „Kraj”, X 1906, nr 40, s. 17–18.

<sup>88</sup> B. Kutylowski, *Śp. Jan Gadomski*, „Kraj”, X 1906, nr 40, s. 10.



które chcą nowe życie przez mordy i gwałty, nawracając społeczeństwo do barbarzyństwa i dzikości”<sup>89</sup>.

Natomiast w relacji z konserwatywnego „Dziennika Poznańskiego”, jednego z najbardziej wpływowych pism w zaborze pruskim, przypomniano szczególnie z uroczystego pogrzebu, jego masowy charakter („całe miasto, a przynajmniej cała inteligencja”), przywołując także kontekst zdarzenia i ogólną atmosferę społeczną: „Jest to po prostu ohyda... Cała historia tego napadu i smutny jego wynik, jest znów jaskrawym dowodem, w jak opłakanych żyjemy stosunkach”<sup>90</sup>.

Na tle tego prasowo-publicystycznego, ogólnonarodowego *unisono*, rozbrzmiewającego z niemal każdego zakątka ziem polskich, którego wyjątki tu przywołano, wyróżniały się głosy dochodzące z prasy socjalistycznej. Obydwie główne formacje lewicy: SDKPiL i PPS odcięły się od jakichkolwiek związków z tą zbrodnią. Organy PPS – w tym wydawana w Krakowie „Trybuna”<sup>91</sup> – też potępiły zbrodnię. W pierwszym tygodniu po śmierci Gadomskiego pojawiły się oskarżenia, że zabójcy byli związani z Organizacją Bojową PPS, ale też zwracano uwagę, że bandytyzm staje się narzędziem caratu, a na pewno służy kampaniom społecznej prawicy. W reprezentatywnej dla tego kręgu wypowiedzi Michał Sokolnicki zauważał, że w tej atmosferze strachu z zaangażowanego politycznie dziennikarza uczyniono niemal bohatera narodowego, a prasa w zasadzie wszystkich kierunków wydatnie podgrzewała nastrój paniki i grozy<sup>92</sup>.

Jan Gadomski, jako jedna z niewielu ofiar przełomu rewolucyjnego, miał prawdziwie narodowy, ogólnopolski pogrzeb. Uroczystości rozpoczęły się o godz. 11 12 października 1906 i trwały cały dzień. W pogrzebie i wydarzeniach towarzyszących wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Mszę żałobną odprawił ks. kanonik Aleksander Kakowski (przyszły prymas Polski) w asyście licznych kleru warszawskiego. We mszy wzięli udział zapewne wszyscy ważniejsi duchowni katoliccy, którzy byli wtedy w Warszawie: ks. M. Godlewski, ks. H. Skimborowicz, ks. Z. Kaczyński, ks. Z. Chełmicki i inni<sup>93</sup>. Nad zwłokami oratorski popis dał ks. rektor Jan Gralewski, poseł ND do I Dumy, wybitny działacz Polskiej Macierzy Szkolnej, a zarazem jeden ze słynnych

<sup>89</sup> *Ibidem*.

<sup>90</sup> *Z Warszawy, 10 października*, „Dziennik Poznański”, 12 X 1906, s. 2.

<sup>91</sup> W wydawanej w latach 1905–1907 „Trybunie”, pod faktyczną redakcją Feliksa Perla (a nominalnie przez Tadeusza Borowskiego), publikowali elita partyjna PPS, potem PPS-Frakcja Rewolucyjna i galicyjska PPSD, a także pisarze i intelektualiści związani z tym środowiskiem, m.in. W. Feldman, W. Sieroszewski, A. Strug, S. Żeromski.

<sup>92</sup> Por. H. Nowina [M. Sokolnicki], *Reakcja na bandytyzm*, „Trybuna”, 15 XI 1906, nr 2, s. 24–25.

<sup>93</sup> Drobiazgowy opis pogrzebu znalazł się w większości dzienników warszawskich – ukazywało się wtedy kilkanaście tytułów codziennych – także w ważniejszych wychodzących w innych dzielnicach pismach, ale chyba najbardziej szczegółowy można znaleźć w „Gazecie Polskiej”. Por. *Nad trumną*, „Gazeta Polska”, 12 X 1906, nr 278, s. 1.



POCHÓD ŻAŁOBNY ZA TRUMNĄ Ś. P. JANA GADOMSKIEGO. Fot. Ł. Dobrzański.

#### 4. Pogrzeb Jana Gadomskiego.

mówców. Nad grobem przemówienia wygłosili także mecenas Stanisław Libicki, prezes Związku Pracy Narodowej, także wybitny polityk warszawskiej SDN, prezes Kasy Literackiej Julian Adolf Święcicki, poeta i redaktor, konserwatywny krytyk literacki Ignacy Baliński (opublikował też wiersz na podstawie *Larika*<sup>94</sup>), w imieniu redakcji zmarłego pożegnał Bolesław Koskowski (także czołowy wtedy publicysta SDN).

Wszystkie przemówienia były mocno upolitycznione i mniej więcej wiernie oddawały dominujący ton, który przewijał się w polskiej prasie. W kościele podczas nabożeństwa orkiestra Filharmonii wykonała *Largo* Händla i *Marsz żałobny* Chopina. Dyrektor Filharmonii Feliks Młynarski zagrał solówkę na skrzypcach przy akompaniamencie głównego pianisty Surzyńskiego. Śpiewy solowe wykonał także czołowy artysta opery Stanisław Dygus; na skrzypcach zagrał wybitny skrzypek Ogiński, przy akompaniamencie nie mniej znanego harfisty p. Schima. Popularny baryton p. Witold Biernacki odśpiewał potem jeszcze utwór pt. *Pozwól mi płakać* Händla. W programie znalazł się marsz żałobny na cztery puzy, a na organach grał wybitny specjalista w tej dziedzinie p. Chordasiewicz. Straż honorową w kościele pełnili przez cały czas przedstawiciele stowarzyszeń sportowych: łyżwiarzkiego

<sup>94</sup> I. Baliński, *Pamięci Ignacego Balińskiego*, „Gazeta Polska”, 12 X 1906, nr 278, s. 1.

i wioślarskiego, a także cyklistów. Oni także utrzymywali wraz z liczną młodzieżą rzemieślniczą porządek w trakcie całodniowych uroczystości. W pogrzebie na Powązkach wzięła udział młodzież wszystkich prywatnych polskich gimnazjów, przy czym z każdej klasy wysłano po kilku delegatów.

Zaraz po śmierci, a także w trakcie pogrzebu mieszkanie wdowy po Gadomskim przy ul. Widok odwiedziło kilkanaście tysięcy osób; wśród ciekawskich pojawili się także przyjezdni z dalekiej prowincji. Już wtedy w domu zostało złożonych kilkaset wieńców. Potem inni ślali kolejne, m.in. hr. Adam Krasiniński – „dzielnemu bojownikowi myśli”, Krausharowie – „publicyście i patriocie”<sup>95</sup>, z Wisły pisarz i publicysta Julian Ochorowicz, z Zakopanego Henryk Sienkiewicz, z Łodzi redakcja „Rozwoju”, z Meranu bawiący na kuracji dziennikarz lwowski Józef Bornstein, a także cały Zarząd Towarzystwa Osad Rolnych. Dodatkowo kwiaty wysłali m.in. woźny Wojciech Wociek, firma Gebethner & Ska i przedstawiciele SDN z kilku dzielnic. Ksiądz Alfons Trepkowski przesłał swój wiersz pt. *Z nad mogiły*. Osobne wieńce dostali także m.in. ks. Jan Gnatowski, były poseł Aleksander Lednicki z Moskwy, kolonia polska z Wendenu, pisarz i publicysta Kazimierz Bartoszewicz z Krakowa, z Lipska zaś Mieczysław Karłowicz, jeden z najwybitniejszych polskich kompozytorów tamtego czasu, a także właściciel ziemski hr. Ronikier z Raciborowic. Swoje kondolencje wysłało także wielu „zwykłych” poruszonych przemocą obywateli z kraju, np. rodzina Rychlińskich – „Polakowi kraj nade wszystko kochającym”. Żałobnicy reprezentowali wszystkie klasy i grupy społeczne.

W domu Gadomskiego dokonano pośmiertnego zdjęcia zmarłego, czego podjął się ceniony współpracownik ilustrowanych pism zagranicznych Stefan Martynowski. Jeszcze przed pogrzebem wśród kolegów zmarłego z Kasy Literackiej zrodził się pomysł, by założyć fundusz stypendialny imienia Gadomskiego. Telegramy i listy kondolencyjne nadeszły redakcje kilkudziesięciu periodyków, w tym kilkunastu zakordonowych. Depesze wysyłano jeszcze przez najbliższy tydzień i później, uczynili to m.in. Eliza Orzeszkowa, przeor Jasnej Góry i redaktorzy „Muchy”, największego pisma satyrycznego na ziemiach polskich – Antoni Orłowski i Władysław Buchner, ale też mnóstwo zwykłych poruszonych sprawą obywateli. Wiele osób ślalo też pieniądze zamiast kwiatów, np. Aleksander i Maria Czajewiczowie – 10 rubli.

Jednym z przedsięwzięć upamiętniających Jana Gadomskiego była księga jemu poświęcona<sup>96</sup>. Przedsięwzięcie przygotowane i animowane osobiście przez Henryka Sienkiewicza miało tyle upamiętniać zmarłego, co przyczynić się do zbiórki środków finansowych dla wdowy i dzieci po zmarłym. Nie wszyscy,

<sup>95</sup> Por. *Pogrzeb J. Gadomskiego*, „Gazeta Polska”, 13 X 1906, nr 279, s. 1. Por. *Z pogrzebu*, „Dzwon Polski”, 16 X 1906, nr 332, s. 1–2.

<sup>96</sup> Por. *Pamięci Jana Gadomskiego koledzy*, Warszawa 1907.

k którzy uprzednio obiecali, nadesłali teksty<sup>97</sup>. Nie ukazały się przyczynki m.in. Stanisława Tarnowskiego, Elizy Orzeszkowej, Lucjana Rydla, Juliana Adolfa Świącickiego, Juliana Ochorowicza i Artura Oppmana. Inicjatywa, choć nie miała zamysłu politycznego, i tak koniec końców musiała się przerodzić w bezwzględna krytykę rewolucji. We wstępie zmarłego przypomiano jako „czujnego, ostrożnego, przewidującego szermierza idei narodowej”, wyraźnie i jednoznacznie przeciwstawiając go rewolucyjnemu chaosowi: „niszczącego, dezorganizującą życie anarchią”. Gadomski nie tylko, zdaniem redaktorów książki, jako jeden z pierwszych przewidział, gdzie zaprowadzi agitacja „stronictw skrajnych”, też jako jeden z bardziej przenikliwych głosów wskazywał na nieroztropność tłumów i beztroskę inteligencji<sup>98</sup>. Chaos rewolucji, ale także „opinia większości bałamuconej wypadkami chwili” miały w jego osobie „surowego sędziego i przeciwnika”. Gadomski okazywał się nie tylko przenikliwym krytykiem rewolucji („nędzy robotnika, terroru partyjnego, walk bratobójczych, prób wywłaszczania i... istotnych dążności partii wywrotowych”), ale stawiając trafna diagnozę, dostrzegł choroby społeczne, które ogarnęły kraj cały „i taką ciężką i krwawą chmurą zawisły nad nim”; rozpoznając „psychikę ciemnego tłumu wyrostków, zaciągniętych pod sztandar rewolucyjnych organizacji bojowych”, faktycznie przewidział swoją śmierć (s. 8). Ten ciąg metafor i metonimii, symboli i przykładów, ale także cały zasób fraz będzie jeszcze przez długie miesiące wybrzmiewał w prasie i publicystyce polskiej<sup>99</sup>.

Wydarzenia z jesieni 1906 r. stanowiły wstrząs dla opinii publicznej, przede wszystkim dla jej elit, zaś samo zabójstwo dziennikarza stało się barometrem społecznych nastrojów; z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień widać było, jak narasta w opiniotwórczych środowiskach frustracja przechodząca w agresję i wręcz nienawiść wobec rewolucji. Agresja i inne spiętrzone, a nie do końca przetworzone lęki z wolna przekształcające się w dominujący dyskurs traumy, z coraz większym natężeniem ogarnęły potem polskie życie publiczne.

Kontrrewolucja zyskiwała swojego męczennika, niemal ikonicznego bohatera, który odtąd zostanie symbolem „socjalistycznej anarchii”, prowadzącej do zbrodni. Te poniekąd drugorzędne dla dalszych dziejów Królestwa

<sup>97</sup> Wśród 32 autorów oprócz Sienkiewicza znalazł się kwiat elity umysłowej ziem polskich, choć wyraźnie na pierwszy plan wybijają się twórcy o prawicowo-centrowych sympatiach politycznych, m.in.: Ignacy Baliński, Władysław Bogusławski, Teodor Jeske-Choiński, Ignacy Chrzanowski, Aleksander Czechowski, Ignacy Dąbrowski, Zdzisław Dębicki, Kazimierz Gliński, Wiktor Gomulicki, Władysław Jabłonowski, Józef Jankowski, Jan Kaspro-wicz, Maria Konopnicka, Bolesław Koskowski, Aleksander Kraushar, Stefan Krzywoszewski, Antoni Lange, Jan Lorentowicz, Bolesław Prus, Władysław Rabski, Kazimierz Prze-rwa-Tetmajer i Zygmunt Wasilewski.

<sup>98</sup> Jan Gadomski, w: *Pamięci Jana Gadomskiego...*, s. 1.

<sup>99</sup> O tym, jak nacjonalistyczna prawica rosyjska, szczególnie w czasie rewolucji, wykorzysty-wała masowe pogrzeby do swojej „polityki pamięci” i budowy tożsamości zbiorowej, por. G. Gilbert, *Rightist Ritual, Memory and Identity Commemoration in Late Imperial Russia*, „Rev-olutionary Russia”, VI 2015, vol. 28, no. 1, s. 22–47.

i pozostałych ziem polskich wydarzenia i towarzyszące im emocje trafiły do opinii publicznej znacznie mocniej i głębiej niż niejeden manifest i wydarzenie o charakterze politycznym. Rzecz jasna można w tych wypadkach widzieć spektakularne gesty empatii i żalu, ale także syndrom braku zaufania, również pesymizmu, niepokoju i poczucia bezsilności wobec przebiegu zdarzeń, zwrot na dzień dzisiejszy i skrócenie perspektywy czasowej w ocenie teraźniejszości owocującej nostalgią za przeszłością<sup>100</sup>. Trudno wszak nie odnotować odbywającej się w tle partyjnej mobilizacji, która te emocje wydatnie wspomagała i w końcu politycznie zagospodarowała.

### REWOLUCJA JAKO CZĘŚĆ IMAGINARIUM SPOŁECZNEGO

Negatywny, podbudowany rozlicznymi, nie do końca sprecyzowanymi lękami, wizerunek rewolucji, swego rodzaju mieszanki strachu, trwogi i niepokoju, ale też wielkich nadziei społecznych, których nie udało się zrealizować, a które przy tym przeobraziły się w swoją karykaturę, został najpierw podjęty przez sporą część prasy kulturalnej na ziemiach polskich (tu m.in. „Tygodnik Ilustrowany”, „Biesiada Literacka” i „Świat”, w zaborze austriackim stańczykowski „Przegląd Polski”, w Petersburgu czytany nie tylko wśród diaspory polskiej w imperium carów tygodnik „Kraj”), a potem ugruntowany i przetworzony przez kulturę masową (m.in. za sprawą takich powieści, jak *Narodziny działacza* i potem *Hetmani* Józefa Weysenhoffa, *Dzieci Bolesława Prusa*; cykle powieściowe Teodora Jeske-Choińskiego, m.in. *Błyskawice*, *Terror*, *Kobiety rewolucji francuskiej*, *Jakobini* oraz krótsze formy, jak *Po czerwonym zwycięstwie* czy liczne publikacje Antoniego Skrzyneckiego, Artura Gruszczyńskiego i całego szeregu pomniejszych twórców)<sup>101</sup>. Spora część tej twórczości starała się oswoić swoich czytelników z traumą rewolucji. Pojawiały się też pierwsze próby opisanie wypadków rewolucyjnych, np. rewolucyjnego tłumy w działaniu z perspektywy naukowej<sup>102</sup>.

Z oczywistych powodów to w szczególności konserwatywna i mieszczańska wyobraźnia przez cały ten okres aż do Wielkiej Wojny nie potrafiła się oderwać od traumatycznych doświadczeń rewolucji 1905 r. Można jednak uznać, że to wydarzenia 1905–1907 uformowały ramy dla nowych, powstających narracji o Polakach i polskości, a także debaty publicznej jako takiej<sup>103</sup>.

<sup>100</sup> Por. P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2012, s. 523–524.

<sup>101</sup> O tym nurcie pisarskim szereg ciekawych uwag por. J. Kolbuszewski, *Oswajanie modernizmu. O poetyce powieści popularnych lat 1896–1905*, w: *W kręgu historii i teorii literatury. Księga ku czci Profesora Jana Trzynałdowskiego*, red. B. Zakrzewski, A. Bazan, Wrocław 1987, s. 63.

<sup>102</sup> Por. J.K. Kochanowski, *Echa prawieku i błyskawice dziejowych na tle teraźniejszości*, Warszawa 1910. Praca w dużej mierze inspirowana dorobkiem Ludwika Gumplowicza.

<sup>103</sup> Całościowe podejście do tego problemu prezentuje praca Wiktora Marca pt. *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Kraków 2016.

# Walka z bandytyzmem na prowincji.

Rys. A. Zarzycki.

## Bohaterska obrona Rycerskiej Wólki.

Zbroją się pany,  
Zbroją się ciury,  
Rycerskim duchem podszyci,  
Pies ostrzy zęby,  
Kogut pazury,  
— Niech się pokażą bandyci!

Lecz oto zdala  
Coś... niby huczek,  
I zaraz mina osłabła,  
Pany i ciury,  
Kogut i Kruezek,  
Wszystko umyka do dyabła.



„Stos wstąpi na próżność...”

„Ojczyzna w potrzebie!”



„Wszystko już opłonił i wyciszył na starym wólcu „Bogusław” napastnicy...”



„Odniesienie się rycerskich i szlacheckich, a także i podległości, wstrząsnęło powściągliwością i wstrząsnęło...”



A ZARZYCKI

„Leci się pokaż... na domku niewyważonego...”

5. Przemoc rewolucyjna lub zwykle wiązana z rewolucją była też przedmiotem żartów. Tu krótki komiks z epoki przedstawiający sposoby radzenia sobie z bandytyzmem na prowincji.

Najbardziej utalentowany ze wszystkich autorów tego nurtu, apolityczny konserwatysta z przełomu wieków, Weyssenhoff wprost wyspecjalizował się w zaangażowanej powieści politycznej, stając się kimś w rodzaju klasyka gatunku. Jego charakterystyczna ewolucja prowadziła od ironicznej i prześmiewczej emfazy, wytykającej także politykierstwo typu *Narodziny działacza* (1906), przez zideologizowanych i perswazyjnych *Hetmanów* (1911), aż pod nacjonalistycznie ukierunkowaną *Unię. Powieść litewską* (1912). Z każdą kolejną powieścią rosła w nich rola i miejsce rozbudowywanego przekazu antysemitycznego.

Ogromny negatywny potencjał dramaturgiczny w przesileniu rewolucyjnym dostrzegła zatem konserwatywna, by nie rzec, reakcyjna krytyka literacka we wszystkich zaborach<sup>104</sup>. Na drapieżnej krytyce rewolucji od samego początku próbował zbić kapitał polityczny nowy aktor Jan Jeleński, wydawca klerykałnej „Roli”, a zarazem czołowy antysemita przełomu wieków, który wraz ze swoim zespołem, a także starannie kompletowanym przez lata zestawem skrajnie konserwatywnych i klerykałnych autorów postanowił wykorzystać rewolucję i załamanie ładu społecznego – dezorganizację, chaos i stan określany za Émilem Durkheimem jako anomia – dla popularyzacji swojego światopoglądu. Retoryka koncernu medialnego, który stworzył u progu rewolucji, łączyła kulturę niską w postaci agresywnej publicystyki antysemitycznej z elementami kultury wysokiej, starając się mieszać, z mniejszym lub większym skutkiem, różne porządki i obiegi komunikacyjne.

Dla czytelnika konserwatywnego analogię rewolucji 1905 r. z wydarzeniami z Francji z końca XVIII w. bodaj jako pierwszy „odkrył” Jeske-Choiński, od pierwszych dni rewolucji robiący zawrotną karierę w kręgach zachowawczych i katolickich. (W 1905 r. Jeske-Choiński został czołowym korespondentem krakowskiego, jezuickiego „Przeglądu Powszechnego”; konserwatywno-liberalnego „Kraju”, warszawskiego „Dziennika dla Wszystkich”, potem „Dziennika Powszechnego” – wspomnianych pism Jana i Szczepana Jeleńskich, a także pozostawał współpracownikiem rozlicznych pism katolickich i konserwatywnych, m.in. „Gazety Lwowskiej”, „Dziennika Poznańskiego” i wielu innych).

Krytyk literacki i uznany w kręgach katolickich pisarz, na swój sposób ikona polskiego konserwatyizmu w kulturze na przełomie wieków, budował tożsamość ideową na opozycji przeciw mitologizowanemu żydostwu. Jego wizje były jednak zwrócone ku przeszłości. Jak złośliwie skomentował to jeden z jego oponentów, Jeske-Choiński, najgłośniejszy „pogromca pozytywizmu”, usiłował być *Heraldem obskurantyzmu*, a okazywał się zaledwie „*Petrońszem z Pacanowa*”. Od samego początku pisarz sytuował doświadczenie

<sup>104</sup> Por. M.J. Olszewska, *Adama Krechowickiego rozrachunki z rewolucją. Uwagi po lekturze dramatu „My”*, w: *W kręgu młodokonserwatyizmu warszawskiego, 1876–1918*, red. M. Gloger, W. Ratajczak, Bydgoszcz 2015, s. 130–157.

wypadków 1905 r. w szerszym kontekście historycznym – pozostałości tradycji rewolucji francuskiej i oraz jej lokalnych odprysków<sup>105</sup>. Kolejne jego powieści (m.in. *Błyskawice*, *Terror* i *Jakobini*) choć coraz bardziej rozbudowane fabularnie, niemal realistycznie ukazujące wypadki Wielkiej Rewolucji Francuskiej, nadal zawierały nieodmiennie składnik spiskowo-paranoidalny.

Trudno jednak uznać, że autor panował nad rytmem i dynamiką swojego wywodu. W warstwie ideowej głównie stanowiska protagonistów powieści Jeske-Choińskiego były przedstawione w sposób mocno skonwencjonalizowany, czasem wręcz ocierający się o agitacyjną publicystykę, stąd sylwetki głównych bohaterów albo przedstawiły postaci wyidealizowane, albo wręcz przeciwnie; od samego początku stanowiły karykaturę realnych postaci. Ten czarno-biały, silnie ideologizowany na granicy banału i niezbyt wysokiej tradycji kaznodziejskiej, a przy tym pozbawiony bądź maksymalnie ograniczający inne wątki (np. obyczajowe czy sensacyjne) świat powieściowy musiał razić bardziej wymagającego czytelnika. Ton oskarżycielski przeważał nad ideowym przesłaniem powieści.

Obskurantyzm mieszał się tam jednak z odważnymi wizjami zagłady porządku, a także czasami wręcz obsesyjną ambicją odstonięcia jakiegoś wewnętrznego, ukrytego ładu rządzącego światem. Ponurą oskarżycielską mowę, uparcie negatywnie waloryzowaną nowoczesność i osobliwą, kulturową „neurozę” rodzimego konserwatyzmu, leżącą u podstaw światopoglądu tego autora, widać było w każdej przywołanej pracy. Pisarz przedstawiał rewolucję przede wszystkim jako wtargnięcie krwiożerczego tłumu do centrum miast. Co znamienne, Żydów, *perpetuum mobile* wszystkich wichrzycielskich (nowoczesnych) rewolucji, obsadził w istotnej, ale jednak nie pierwszoplanowej roli. Rewolucjoniści byli w tym ujęciu, także w jakiejś mierze, ofiarą swojej naiwności. Bez trudu też w tych tekstach znaleźć można tropy innych bardziej bezpośrednich politycznych odniesień do współczesności.

Bardziej interwencyjna, jedna z niewielu aktualizujących, nawiązujących do bieżących wydarzeń, powieść pt. *Po czerwonym zwycięstwie*<sup>106</sup>, rozgrywała się w bliskiej czytelnikom teraźniejszości<sup>107</sup>. Autor budował dystopijny świat, w którym władzę obejmował socjalistyczny reżym rewolucyjny coraz bardziej manipulujący świadomością społeczeństw za pomocą cynicznie wykorzystywanych haseł. Z drugiej strony pisarz, podobnie jak w innych swoich „kontrewolucyjnych” dziełach, pokazywał, że rewolucja to proces

<sup>105</sup> Przede wszystkim *Błyskawice* (1906), *Burza* (1908), *Jakobini* (1909), *Terror* (1909), ale także dwa zbiory szkiców historycznych: *Psychologia rewolucji francuskiej* (1906) i *Kobiety rewolucji francuskiej* (1906). Wszystkie te publikacje pojawiły się wcześniej, w odcinkach na łamach katolicko-konserwatywnej prasy. Por. też: M.J. Olszewska, *Druga nadziei. Polska proza historyczna z lat 1876–1939 wobec kryzysu kultury. Wybór*, Warszawa 2009, s. 229–263.

<sup>106</sup> T. Jeske-Choiński, *Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*, Warszawa 1909.

<sup>107</sup> Jacek Kolbuszewski tendencyjną powieść Jeske-Choińskiego, nieco chyba na wyrost, określa mianem „orwellowskiej”. Por. J. Kolbuszewski, *Oswajanie modernizmu...*, s. 61.



niekontrolowanego, monstualnego ekscesu, w którym zawsze, prędzej czy później, dojdzie do uwalniania się drapieżnych mocy tłumy. Zarówno pierwszą, jak i ostatnią scenę w powieści otwierały opisy nieprzebranych tłumów. Jeske-Choiński nie przedstawił jednak całościowej, przekonującej wizji: nie zdołał się pozbyć polemiczno-publicystycznego rysu, dysponował uszczuplonymi kompetencjami literackimi, dość zawężonym słownictwem, operował zredukowaną stylizacją i uproszczoną składnią. W pokrętnych wywodach, zachowując nawet formę kontrrewolucyjnego pamfletu, nie do końca mógł oddać emocje i namiętności środowisk, do których trafiała jego sugestywna publicystyka polityczna.

Choć przez liberalną i postępową krytykę powieści te i inne pomniejsze utwory zostały skwitowane wzruszeniem ramion, to ta pasja upadku, granicząca z obsesją wszechobejmującej anarchii, a także nostalgią za jakąś nie do końca określoną przeszłością i wyobrażoną wspólnotą, będzie się przewijać u Jeske-Choińskiego aż do wybuchu I wojny światowej<sup>108</sup>. W dużej mierze, jak się potem okazało, autor ten zaraził nią sporą część środowisk katolickich i konserwatywnych.

Analogicznie w środowiskach postępowych i lewicowych próbowano wpisać rewolucję w szerszy plan dziejów postępu i widzieć ją np. w dziedzictwie rewolucji francuskiej<sup>109</sup>. Lewicowa, w tym przede wszystkim socjalistyczna prasa starała się przemoc rewolucyjną, w tym także nierzadkie przypadki bandytyzmu, przede wszystkim racjonalizować. Chętniej zatem piętnowano bojówki nacjonalistyczne, a tym bardziej ich duchowe przywództwo, rzadziej dostrzegając obosieczną stronę moralną tego rodzaju praktyk i ich społeczno-ekonomiczne, a z czasem także polityczne koszty<sup>110</sup>. Przemoc, w tym także bandytyzm, były w tym ujęciu częścią świata społecznego od zawsze. Wybitnemu pisarzowi Henrykowi Sienkiewiczowi, który w czasie zawieruchy rewolucyjnej zasłynął z potępienia aktów terroru rewolucyjnego, zarzucono w tych kręgach hipokryzję. „T. Pokrzywa” w pepeesowskiej, wydawanej w Galicji „Trybunie”, pisał:

Wszak świat duchowy Sienkiewicza, ów świat, który się zrózł z jego sercem, ów świat, który go opromienił tęczowymi blaskami swego talentu i apoteozo-  
wał w oczach naszego pokolenia – to świat takiego bandytyzmu, o jakim nasz  
prozaiczny, zmaterializowany czas twardych, codziennych, wytrwałych walk  
rewolucyjnych pojęcia nie ma. Gdzież mogą równać się dzisiejsi rzezimieszko-  
wie warszawscy, rabujący mieszczan i żydów, bankierów i kupców – z owymi

<sup>108</sup> Por. S. Szymutko, *Poetyka powieści historycznych Teodora Jeske-Choińskiego*, w: *Między krytyką a prozą artystyczną...*, s. 90–101.

<sup>109</sup> Por. np. Śláz L. [Wasilewski], *Rewolucja i arcyzm (Rozmyślenia na czasie)*, „Krytyka”, 1906, nr 5, s. 382–388; *idem*, *Rewolucja i arcyzm (Rozmyślenie na dobie) (Dokończenie)*, „Krytyka”, 1906, nr 6, s. 489–494. Przede wszystkim por. A. Mencwel, *Etos lewicy. Esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*, Warszawa 1990, s. 257 i n.

<sup>110</sup> Por. Z. Bronisławski, *Krew bratnia*, „Trybuna”, 15 II 1907, nr 8, s. 2–6.

wielkiej miary bandytami historycznymi... którzy zaludniają świat marzeń i umiłowiań Sienkiewicza<sup>111</sup>.

Z podobnymi zestawami argumentów spotkać się można było na łamach wielu innych periodyków lewicowych i postępowych. Często pisała w tym duchu opiniotwórcze pisma lewicy krakowska „Krytyka”, zbliżona do niepodległościowego nurtu polskiego socjalizmu czy warszawskich tygodników „Ognisko” i „Głos” oscylujących między poszczególnymi środowiskami lewicowo-socjalistycznymi. Jak można przypuszczać, ten typ argumentacji przekonywał chyba jednak tylko tych przekonanych.

Na poziomie dyskursu publicznego wyobrażenia i obrazy rewolucji jako następujących po sobie ekscesów przemocy fizycznej i fal bandytyzmu zaczynały w pewnym momencie dominować. Warszawa, Łódź czy Białystok, ale także inne, pomniejsze ośrodki Królestwa Polskiego (jak choćby miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego) stawały się miastami strachu. Krytyczka literacka Irena Maciejewska pisze: „Tzw. opinia ogółu, kształtowana przez większość prasy i literaturę masowego obiegu (z Sienkiewiczem na czele), przedstawiała rewolucję jako dzieło nihilistycznego burzenia, a rewolucjonistów jako zwykłych bandytów, złodziei i lumpów”<sup>112</sup>.

Znaczące jednak, że nawet krytyka i co za tym idzie, literatura o proweniencji lewicowej (m.in. Gustaw Daniłowski, Benedykt Hertz, Andrzej Strug, Andrzej Niemojewski i Stefan Żeromski), kreśląc wizerunki niezłomnych robotników, a także konstruując i wytrwale budując mit rewolucjonisty oraz poniekąd idealizując zrewoltowany proletariatus<sup>113</sup>, często nie mogły się oderwać od tego dojmującego tła, w którym „podziemny” fanatyczny bojowiec zdany jest w ostatecznym rachunku na siebie samego, a powszechna prowokacja i zdrada czai się na każdym kroku<sup>114</sup>. Literaturze lewicowej, nawet tym najbardziej zaangażowanym w bieżące wypadki postaciom, odwołując się do dwóch postaw – „dobosza i „kronikarza”<sup>115</sup>, coraz trudniej było ten fragment rzeczywistości pominąć<sup>116</sup>.

<sup>111</sup> T. Pokrzywa, *Bandytyzm w dawnej Polsce*, „Trybuna”, I 1907, nr 5, s. 19.

<sup>112</sup> I. Maciejewska, *Rewolucja i niepodległość. Z dziejów literatury polskiej lat 1905–1920*, Kielce 1991, s. 145 i n. Por. też: I. Poniatowska, *Modernizm bez granic. Wielkie tematy nowoczesności w polskich powieściach popularnych drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2014, s. 225 i n.

<sup>113</sup> I. Poniatowska, *op. cit.*, s. 235.

<sup>114</sup> Por. A. Żarnowska, *Rewolucja 1905–1907...*, s. 19–23. Por. też: I. Poniatowska, *op. cit.*, s. 244–249.

<sup>115</sup> Takie propozycje postaw autorów literatury rewolucyjnej proponuje K. Dmitruk, *Literatura lewicowa między „burzami” (1905–1917)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, 1970, Sec. F, t. 25, nr 8, s. 175 i n.

<sup>116</sup> W. Hendzel, *Rewolucja 1905 roku w twórczości dramatycznej Benedykta Hertza*, w: *W kręgu historii i teorii literatury...*, s. 31–37; *idem*, „Krytyka” *Wilhelma Feldmana wobec rewolucji 1905–1907*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, (Wrocław) 1981, seria B, nr 18.



Inna badaczka literatury nurtu lewicowego tego czasu pisze: „bilans wyborów, jakich dokonują «młodzi zapaleńcy», «ruchu podziemnego», nie nastraja optymistyczne, wszyscy prawie, poza nielicznymi wyjątkami... stają się ofiarami ideologii socjalistycznej, popadają w obłąd, prostracją, odrywają się od rzeczywistości, popełniają samobójstwo lub giną w walce»<sup>117</sup>. Jak z kolei wskazuje znawczyni kultury popularnej przełomu wieków Izabela Poniatońska, twórcy czasu rewolucji szukają odniesień i tła dla swoich utworów w przeszłości, ale przede wszystkim w narodowych tragediach. Ten charakterystyczny zwrot ku przeszłości, nostalgia i idealizowanie zamierzonych czasów przez pewien czas zaczęły nawet w całości wypełniać działy literackie czasopism. Stąd w czasie rewolucyjnym i wkrótce po nim wracały w literaturze pięknej tego czasu te same metafory i schematy fabularne: „Ruina, pogrom, zniszczenie... Więzienia przepełnione... Strzały dziki... krew dookoła... krew... Ciała młodzieńcze, kwiaty wiosenne, stratowane przez wściekłą przemoc»<sup>118</sup>.

O ile zatem rewolucja, od zawsze, była chaotyczna i nieobliczalna, to z czasem stawała się też, także w tych zaangażowanych na sposób postępowy ujęciach, coraz częściej groźna i szkodliwa. Pamiętać należy, że również wśród części lewicowych środowisk z miesiąca na miesiąc rosła obawa przed konsekwencjami, jakie przynieść może rozpalająca się wciąż na nowo i coraz bardziej wymykająca się kontroli rewolucja<sup>119</sup>.

---

6. Mariawitów przedstawiano często jako fanatyczną i nieobliczalną sektę religijną. Taki wizerunek dominował nie tylko w prasie katolickiej i narodowodemokratycznej, która programowo zwalczała ten ruch. Tu fragment obszernego fotoreportażu, który ukazał się w „Świecie”.

<sup>117</sup> G. Legutko, „W boju i miłości”. *Rewolucyjno-erotyczne uwikłania bohaterów prozy Gustawa Daniłowskiego*, w: *Rewolucja lat 1905–1907. Literatura, publicystyka, ikonografia*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2005, s. 33.

<sup>118</sup> Cyt. za: I. Poniatońska, *op. cit.*

<sup>119</sup> Ten zwrot w postawach także radykalnej i postępowej inteligencji opisuje Magdalena Micińska. Por. *Dzieje inteligencji polskiej...*, t. 3, s. 141–143. O tym, jak narastająca nieufność społeczna przeradzała się w „wieści z dna polskiego piekła” (S. Żeromski), por. *ibidem*, s. 147–148.

Jak wskazują znawcy przedmiotu, w miarę upływu czasu w twórczości artystycznej malała liczba obrazów satyrycznych wypadków rewolucyjnych, rosła to rola języka religijnego. Podobne przesunięcie i fuzję motywów w kierunku bardziej stonowanego i zarazem pesymistycznego oglądu świata odnotować można w innych nurtach radykalnych, ale nade wszystko w powieści mieszczańskiej (jak np. w głośnych i komentowanych *Królewiakach* Artura Gruszeckiego).

Jedną z najbardziej sugestywnych prezentacji mieszczańskiej trwogi przed rewolucją jest pamfletyarsko-pastiszowa powieść pisarza-socjalisty Grzegorza Glassa, pt. *Wizerunek człowieka z r. 1906 w Polsce poczciwego. Pamiętnik śp. Wiesława Wrony, przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy* (1908). Krytycy literaccy wielokrotnie wskazywali, że Wrona – symboliczny filister – rewolucję postrzega jako socjalistyczno-żydowski spisek, w ostatecznym efekcie przynoszący falę bandyckich napadów, ustawiczny chaos i anarchię podważające ład społeczno-moralny. *Wizerunek człowieka* – jak pisał Karol Irzykowski, znany pisarz, krytyk i zaangażowany świadek epoki – okazał się jednak „wybornym dokumentem wykradzionym z tajnych papierów duszy narodowodemokratycznej”<sup>120</sup>.

Ta przewrotna, interwencyjna<sup>121</sup> i nieco groteskowa wypowiedź, swego rodzaju gest krytyczny, oddawała i opisywała jednak realny problem i faktyczne odczucia licznych grup społecznych, przede wszystkim trwogę drobnomieszczaństwa przed chaosem, zachwianiem *status quo* i niestabilnością, jakie niosły za sobą wypadki rewolucyjne<sup>122</sup>.

Wszystkie te kulturowe tendencje uległy zwielokrotnieniu, kiedy ziemie Królestwa Polskiego faktycznie stały się centrum rewolucyjnej aktywności politycznej. Wydarzenia z Warszawy i Łodzi z uwagą i coraz większym niepokojem zaczęła obserwować także polska opinia w innych zaborach; od połowy 1905 r. rewolucja coraz bardziej przestawała być nadzieją, a zaczęła stawać się wielką traumą narodową.

Jak dowodzą kulturoznawcy Jason Glynos i David Howarth, to właśnie swoista logika fantazmatyczna (*fantasmatic logic*) sprawia, że pewnego rodzaju praktyki dyskursywne zyskują w określonych okolicznościach i kontekstach kulturowych niesłychany mobilizujący potencjał. Fantazja jest odpowiedzią na nowoczesne doświadczenie niepewności i przygodności, na poczucie kryzysu, tworząc przy tym iluzję społecznej pełni i zarazem niosąc obietnicę ładu<sup>123</sup>.

<sup>120</sup> K. Irzykowski, *Walka z mechanizmem*, cyt. za: M.J. Olszewska, *Grzegorza Glassa wizja rewolucji. Rozważania w kontekście „Wizerunku człowieka w r. 1906. w Polsce poczciwego”*, w: *Rewolucja lat 1905–1907. Literatura...*, s. 199.

<sup>121</sup> Taka propozycja charakterystyki głównych nurtów literatury zaangażowanej u J. Kolbuszewskiego, *Oswajanie modernizmu...*, s. 61.

<sup>122</sup> Por. J. Jakóbczyk, *O tym, jak Młoda Polska posiwała. Proza młodopolska wobec rewolucji 1905 roku*, Katowice 1992, s. 34–35.

<sup>123</sup> J. Glynos, D. Howarth, *Logics of Critical Explanation in Social and Political Theory*, London–New York 2007.

Fantazmat w warunkach załamania ładu i poczucia zagłady zastanego świata społecznego, w trakcie przesilenia rewolucyjnego, może stanowić wręcz nieodzowny element społecznych praktyk i rytuałów.

Z rozważań Glynosa i Howartha da się wyprowadzić pewne ramy teoretyczno-analityczne pozwalające wyjaśnić sposoby, w jakich konstruowane są projekty polityczne o silnym potencjale mobilizacyjnym. Każda z nich oferować musi utopijną wizję, a także jej dystopijne przeciwieństwo, które stanowią odpowiednio „błogi wymiar fantazji” oraz „przewidywaną katastrofę, do której dojdzie, jeśli przeszkoda zostanie nieprzezwyciężona, którą określić można jako przerażający wymiar fantazji”<sup>124</sup>. Wspomniana „przeszkoda” (lub przeszkody) to element(y), który blokować ma zaistnienie oczekiwanego stanu rzeczy – w dyskursach ksenofobicznych zwykle są to wszelkiego rodzaju „obcy” lub mniejszości. dopełnieniem tego rodzaju teoretyczno-analitycznego schematu może być wyobrażona diagnoza sytuacji, uwiarygodniająca zaproponowany inwentarz przeszkód blokujących realizację fantazmatycznego pragnienia.

### HENRYK SIENKIEWICZ JAKO TWÓRCA ANTYREWOLUCYJNEGO IMAGINARIUM

Imaginarium to – za kanadyjskim filozofem społecznym Charlesem Taylorem – „poziom świadomości i nieświadomości społecznej. To nie tyle zestaw idei, lecz raczej to, co umożliwi praktyki społeczne dzięki nadaniu im sensu”<sup>125</sup>. Według tego badacza takie nadawanie ładu stanowi przynosi „sensy i standardy przysłych praktyk społecznych. To raczej szkielet czy też rusztowanie, lecz to co umożliwi ich zaistnienie”<sup>126</sup>, bowiem nadaje mu znaczenie moralne i zarazem ramy porządku społecznego. Według tego ujęcia jest to ta część świata społecznego, która ma „normatywną moc”<sup>127</sup>, bowiem usprawiedliwia społeczne istnienie w świecie; to odróżnia imaginaria od tzw. części uprzedmiotowionej, czyli tego wszystkiego, co nie ma podmiotowej, normatywnej mocy dla danej społeczności.

Pojęcie „imaginarium” zawiera w sobie oś w postaci utrwalonych, społecznie osadzonych, zwykle długotrwałych, czasem nawet archaicznych wyobrażeń, które dominują i narzucają się jako oczywiste danej społeczności

<sup>124</sup> *Ibidem*, s. 147. Ciekawą próbę dostosowania tego narzędzia do warunków Łodzi z przełomu wieków (XIX i XX) przedstawia A. Zysiak, *op. cit.*, s. 42–63.

<sup>125</sup> Ch. Taylor, *Nowoczesne imaginaria społeczne*, tłum. A. Puchejda, K. Szymaniak, Kraków 2010, s. 9–10. Por. też: A. Leder, *Prześlona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Warszawa 2014, s. 11, stąd zapożyczona jest ta konstrukcja.

<sup>126</sup> Ch. Taylor, *Nowoczesne imaginaria społeczne...*, s. 12.

<sup>127</sup> *Idem*, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, tłum. M. Gruszczyński et al., oprac. T. Gadacz, wstęp A. Bielik-Robson, Warszawa 2001.

i wspólnocie. Filozof i antropolog kultury Andrzej Leder dla XX-wiecznej Polski wskazuje na kilka takich zbiorowych wyobrażeń o mocy długiego trwania: Polaka kochającego lub wiecznie walczącego o wolność, Matkę-Polkę, żydokomunę, niemieckiego zaborcę, a potem także okupanta, barbarzyńską Rosję jako usposobienie wschodniej despotii, w końcu relację pana i chłama<sup>128</sup>. Rola i siła społeczna tych wszystkich figur związana jest, jak twierdzi Leder, z intensywnymi emocjami i uczuciami, z którymi z kolei łączą się obrazy, a także pewna moralna topografia, w której będzie odbywało się każde następne wydarzenie; wszystkie te elementy zostaną utrwalone w pamięci społecznej (np. w kontekście nas tu interesującym osławiony okrzyk: „Precz z białą gęsią”, który rzekomo padł na demonstracji 30 października 1905, a potem był powtarzany niczym mantra przez pravicową publicystkę jako symbol „żydowskiej rewolucji”). Uczucia „dumy, współczucia, pogardy czy nienawiści pozwalają na wspólne przeżywanie od dawna ułożonych sekwencji, organizujących życie społeczne”<sup>129</sup>.

Wydarzenia z lat 1905–1907 i wkrótce potem wyrosła atmosfera pesymizmu kulturowego na pewno potwierdziły kilka takich charakterystycznych figur z tego repertuaru, zaś rewolucję postrzegano jako społeczną i kulturową apokalipsę, niemal zagładę świata kultury i naturalnego „chrześcijańskiego” porządku, zaś „wszechwładni” Żydzi, choć w dalszym tle jako jej główni beneficjenci, stawali się istotnym jej dziedzictwem. Dla wielu współczesnych czas między 1905 a 1907 to było wielkie polityczne, ale przede wszystkim kulturowe pęknięcie w społeczeństwie polskim. Jak się można domyślać, ten, kto potrafił tę sytuację zdefiniować i ją opisać, a potem także politycznie wytłumaczyć, okazał się największym beneficjentem tych wypadków.

W poglądach Henryka Sienkiewicza, najwybitniejszego polskiego pisarza tego czasu, postaci uchodzącej za autorytet w sprawach polskich zagranicą<sup>130</sup>, dość czytelnie można odnotować przemianę, która zachodziła wśród polskich konserwatystów, ale też sporej części inteligencji miejskiej czy szerszej – rodzimej klasy umysłowej<sup>131</sup>. W ówczesnych postawach pisarza bliskiego

<sup>128</sup> A. Leder, *op. cit.*, s. 12.

<sup>129</sup> *Ibidem.*

<sup>130</sup> Por. m.in.: J. Krzyżanowski, *Światowa sława Sienkiewicza*, w: *Sienkiewicz. Odczyty*, Warszawa 1960, s. 33. Por. też: J. Kulczycka-Saloni, *Sienkiewicz w oczach współczesnych*, w: *Sienkiewicz. Odczyty...*, s. 156–163; J. Krzyżanowski, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, Warszawa 1968, s. 235 i n.; T. Bujnicki, *Miejsce Sienkiewicza w polskiej literaturze i świadomości narodowej*, w: *Po co Sienkiewicz? Sienkiewicz a tożsamość narodowa – z kim i przeciw komu?* Warszawa, *Kiejdany, Łuck, Zbaraż, Beresteczko*, red. nauk. T. Bujnicki, J. Axer, Warszawa 2007.

<sup>131</sup> O konserwatyzmie Sienkiewicza inspirująco pisze R. Koziołek, *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*, Katowice 2010, s. 25 i n. Por. też: K. Wyka, *Sprawa Sienkiewicza*, w: *Trylogia Henryka Sienkiewicza. Studia, szkice, polemiki*, wybór, oprac. T. Jodelka, Warszawa 1962, s. 446. Por. też: M. Gloger, *Sienkiewicz nowoczesny*, Bydgoszcz 2010, s. 16–91.

zachowawczej prawicy, jak na dłoni, widać przejmowanie przez rodzimy konserwyzm, ale też szerzej klasę umysłową wątków antysemitycznych i ich wpisywanie w obszerniejszy wzorzec kulturowy.

Autor Trylogii, w odróżnieniu od wielu innych konserwatywnych intelektualistów tego czasu, nie głosił wcześniej radykalnej krytyki asymilacji, nie uchodził też nigdy za otwartego przeciwnika Żydów. Wręcz przeciwnie, przez lata związany z redakcją warszawskiego „Słowa” – dziennika zamożnego mieszczaństwa i liberalnych konserwatystów – był wyznawcą integracji Żydów z polskością<sup>132</sup>. Podkreślał ich wkład do kultury narodowej, zaangażowanie w sprawy publiczne i udział w licznych ogólnopolskich przedsięwzięciach.

Zwykle pisarz starał się nie snuć ponurych wizji „zażydzenia” polskiej kultury, jak np. Jan Matejko, tym bardziej daleko było mu już do wpływowych w kręgach „katolicko-narodowych” pod koniec XIX w. zideologizowanych wizji Teodora Jeske-Choińskiego, nie wspominając o rozlicznych publicystach z kręgu „Roli”, „Wieku” czy „Niwy” i potem „Niwy Polskiej”, krakowskiego, klerykalno-antysemitycznego „Głosu Narodu” czy całego szeregu pomniejszych, licznych, choć rozproszonych przedsięwzięć prasowych.

W czasie przesilenia rewolucyjnego w poglądach pisarza doszło jednak do poważnego i niedającego się pominąć przeobrażenia i charakterystycznego wstrząsu narracyjnego. Ciekawa korespondencja Sienkiewicza, poczynawszy od lat 80. i 90. XIX w. aż do śmierci w 1915 r., daje tu obszerny i – jak się zdaje – wyczerpujący materiał ilustracyjny. Już w pierwszych latach rewolucji pisarz zaczął rejestrować „nad-reprezentację” i nadmierną ruchliwość Żydów w przesileniu rewolucyjnym. Początkowo w tych wywodach, bliskich niejednemu konserwatyście, nie było zapisanych wprost resentymentów antyżydowskich; raczej fantom zachwiania się naturalnego porządku, strach przed tłumem, masowymi wystąpieniami i gwałtowną przemocą, i coraz częściej i intensywniej widmo rozlewającej się anarchii, a także trwoga o przyszłość wspólnoty narodowej. Z czasem jednak w tej niemal apokaliptycznej rzeczywistości postać „żydowskiego rewolucjonisty” ze Wschodu idealnie wpisywała się w te fobie. Sienkiewicz próbował mit ten wzmocnić i rozszerzyć jego zasięg.

Korespondencja prywatna Sienkiewicza z tego okresu, niemal codzienne (m.in. listy do siostry Jadwigi Janczewskiej, Marii z Babskich Sienkiewiczowej, syna Henryka czy przyjaciela Bronisława Kozakiewicza) rozliczne notki i uwagi zawierają obfite tego rodzaju fragmenty i odniesienia. Pisarz „żydowską” obecność wyolbrzymiał, parafrazował i obrabiał w kolejnych wariantach i wypowiedziach. Ton jego wywodów stawał się coraz bardziej pesymistyczny, a czasami nawet przebijały w nich, nieznane u tego twórcy,

<sup>132</sup> Por. D. Świerczyńska, *Sienkiewicz i Żydzi. Rekonesans*, „Pamiętnik Literacki”, 2008, t. 99, z. 2, s. 121–157. Por. też: T. Bujnicki, *Sienkiewicz – zbuntowany neokonserwatysta*, w: *W kręgu młodokonserwatyzmu...*, s. 59–72.

desperacja i gorycz. Co wyróżnia tę refleksję o rewolucji? Jest ona od samego początku jednoznacznie, bezwzględnie i bezapelacyjnie negatywna. Pisarz nie przepuszczał w zasadzie okazji, by okazać publiczną wrogość wobec przesilenia rewolucyjnego<sup>133</sup>. Sienkiewicza odstręczał rażący klimat nieautentyczności w gestach i praktykach socjalistów<sup>134</sup>. Z coraz większą niechęcią odnosił się zwłaszcza do organizowania manifestacji politycznych oraz różnych form i przejawów socjalizmu, w tym przede wszystkim do PPS, ale także do wszelkich innych formacji rewolucyjnych. Za swój imperatyw moralny przyjął zatem jej zwalczanie. Niechęć Sienkiewicza do rewolucji była rzeczą jasną częścią głębszych procesów kulturowych, które zaczęły zachodzić wśród polskich elit<sup>135</sup>. Autor *Quo vadis* nieraz demonstrował swoje poczucie nieprzystosowania do dziejących się wypadków.

Co więcej, swoim niepokojom Sienkiewicz coraz częściej dawał wyraz publicznie; tym się też zwykle tłumaczy jego zaangażowanie polityczne tego czasu. I tak np. w publikowanym w „Bibliotece Warszawskiej” (1905) artykule ostrzegał przed „głosami przybyszów” roznoszących wichrzyielskie hasła. Czytelnik tego tekstu nie miał wątpliwości, że przybyszami byli Żydzi „ze Wschodu” i swą aktywnością mogli ściągnąć agresję na całą społeczność żydowską na ziemiach polskich. Pisarz tego rodzaju rachunek przyjmował jako pewną oczywistość społeczną, z którą społeczności żydowskiej przyjdzie się, prędzej czy później, zmierzyć. W innym tekście z tego czasu z kolei przestrzegał: „Słuchajcie głosu tych prawdziwych nauczycieli, nie zaś głosów przybyszów, którzy choć jednej z wami krwi, ale odmienni sercem i duszą, chcą was wprowadzić na błędne drogi odosobnienia i nienawiści. Pamiętajcie, że nienawiść jest jak płomień, który pożreć może wasz spokój, owoce waszej pracy terażniejszej i szczęśliwą przyszłość waszych dzieci”<sup>136</sup>.

<sup>133</sup> Por. E. Kosowska, *Najbardziej znane (?) przemówienie Henryka Sienkiewicza*, w: *idem, Euro-sarmata. O postawach i wyborach Henryka Sienkiewicza*, Katowice 2013, s. 136–138. Por. też krytykę tej postawy z kręgów socjalistycznych: W. Sieroszewski, *H. Sienkiewicz. Bandytyzm i marzenie socjalisty polskiego*, [b.m.w. 1906].

<sup>134</sup> Por. też uwagi na temat języka wcześniejszej publicystyki Sienkiewicza: H. Kurkowska, *Język publicystyki*, w: *Sienkiewicz. Odczyty...*, s. 102–103. Ryszard Koziołek wskazuje, że wydarzenia 1905 r. uczyniły z pisarza „zdecydowanego anty-socjalistę”. Por. *idem, op. cit.*, s. 35.

<sup>135</sup> Por. m.in.: P. Samuś, *Powszechne strajki polityczne*, w: *idem, Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata... Z dziejów kultury politycznej na ziemiach polskich pod zaborami*, Łódź 2013, s. 206 i n.

<sup>136</sup> H. Sienkiewicz, *Przed wyborami do Dumy*, w: *idem, Pisma zapomniane i niewydane*, Warszawa 1922, s. 542–548. W listach prywatnych z tego czasu, wprost już, pisarz ciągle utyskiwał, że „nasi socjaliści” stanowią „igraszkę w ręku Żydów rosyjskich i zagranicy”. Por. *Do Bronisława Kozakiewicza, 14 VIII 1905 r.*, w: *idem, Listy*, t. 3, cz. 1, oprac., wstęp i przypisy M. Bokszczanin, Warszawa 2007, s. 230. Przypomnienie do całościowego ujęcia stosunku pisarza do problematyki żydowskiej uczyniła D. Świerczyńska, *op. cit.*, s. 121–157. Por. też: B. Burdziej, *Świat nieprzedstawiony. Żydzi w pismach Henryka Sienkiewicza*, w: *idem, Izrael i krzyż. Tematy żydowskie w literaturze polskiej XIX wieku*, Toruń 2014, zwłaszcza s. 319–345.



Korespondencja Sienkiewicza z tego czasu ujawnia jednak coś więcej: traumę, jakiej doświadczyła polska klasa umysłowa, spora część elit kulturalnych w związku z przebiegiem przesilenia rewolucyjnego; wracają w niej głębokie kulturowe rozdarcia i syndrom nieufności. Wraca w nich ponury obraz przyszłości przemieszany z nostalgicznym obrazem przeszłości, a często poczuciem bezradności i narastającą apatią polityczną.

Już pierwsze listy z okresu rewolucyjnego kryją niepokój o rozwój przyszlých wypadków. W uwagach skreślonych pod koniec stycznia 1905 r. do Michała i Franciszki z Krasińskich Woronieckich znajduje się zaledwie wzmianka o strajku powszechnym<sup>137</sup>. Pisarz donosił: „Jutro nie będzie ani dorożek, ani innej komunikacji, wobec czego istotnie trudno będzie ruszyć się z domu”. Potem doda jeszcze ważniejszą konstatację, że ten stan może trwać dalej. I sarkastycznie skomentuje: „W tej niepewności wolę zawczasu donieść [...] że wobec zamknięcia sklepów nie godzi się zjadać niczych domowych zapasów”<sup>138</sup>.

Na początku największe lęki pisarza dotyczyły zdarzeń z Rosji, o których dowiadywał się bądź z gazet, bądź z informacji, którym nie do końca można ufać, albo też z narad i rozmów z przyjaciółmi. Cała kulturalna Warszawa karmiła się tego rodzaju plotkami i autor *Bez dogmatu* wiele z nich namiętnie, niemal obsesyjnie przetwarzał i przekazywał potem dalej. Kolejne miesiące nie przyniosły uspokojenia nastrojów, choć pojawił się także opór wobec fali strajków i ton pisarza stał się nieco bardziej optymistyczny: dostrzegął, że w swoim oporze wobec „zamętu rewolucyjnego” nie był odosobniony<sup>139</sup>. W jednym z wielu listów do Marii z Babskich Sienkiewiczowej z końca czerwca 1905 r. zapisał: „Dziś dzienniki ryczą przeciw strajkom i manifestacjom. Lepiej późno niż nigdy... Zdaję się, że jeśli nie nastąpi coś zupełnie nieprzewidywalnego i nieobliczalnego, to w mieście zacznie się dłuższy okres spokoju”<sup>140</sup>.

Kilka dni później w listach pisarza znowu wracają rozterki i niepewności, pojawia się także strach przed przyszłością. W korespondencji do tej samej adresatki notował:

Wieści są straszne. Odessa jest kupą płonących gruzów, bo socjaliści niszczą i rabują ją od środka, a zbuntowani marynarze bombardują z pancerników z zewnątrz. Bunt wojsk morskich szerzy się wszędzie... Takie są wiadomości

<sup>137</sup> H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 5, cz. 2, oprac., wstęp i przypisy M. Bokszczanin, Warszawa 2009, s. 509.

<sup>138</sup> *Ibidem*.

<sup>139</sup> H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 4, cz. 1, oprac., wstęp i przypisy M. Bokszczanin, Warszawa 2008. W liście z 27 czerwca 1905 do Marii z Babskich Sienkiewiczowej znaleźć można uwagę: „W kilku już fabrykach robotnicy strzelali do socjalistów, więc nosy zwiesiły się na kwintę. Może ta kontrrewolucja rozszerzy się z wielką siłą”. *Ibidem*, s. 305.

<sup>140</sup> *Ibidem*, s. 307.

wszystkich gazet zagranicznych. Wobec tego, gdyby bunt ogarnął istotnie wojska lądowe, wewnątrz byłoby wszędzie piekło, a interwencja Prus i Austrii stałaby się pewna. Debatowaliśmy zatem z Babunią, co robić, czy nie lepiej wyjechać zaraz, albowiem gdyby się zamęt rozwinął, a przyszedł nagle, to koleje, przestałyby prawdopodobnie funkcjonować, a nim by obce wojska nadeszły, w kraju panowały mordy i grabieże. Zaraz idę do różnych redakcji dowiedzieć się, co słychać, czy bunt się wzmacnia, czy ustaje i wedle tego coś postanowię, albo sam zaraz przyjadę, albo Wam prześlę depezę, byście przyjechały do Warszawy, skąd ruszylibyśmy za granicę<sup>141</sup>.

W połowie 1905 r. sytuacja na ziemiach polskich upodabiała się do tej w Rosji – część badaczy utrzymuje, że w drugiej połowie 1905 r. główne zarzewie rewolucji przeniosło się na ziemie Królestwa Polskiego – i pisarza wpędzała już nie tyle w pesymizm, co swego rodzaju pogłębiający się stan katastrofizmu: pojawiały się pierwsze, początkowo drobne zapiski o nastrojach niechętnych wobec Żydów, ale także o rosnącym oporze wobec rewolucji koordynowanym przez ND<sup>142</sup>. Sienkiewicz coraz częściej upatrywał w tej formacji szansę na powstrzymanie „rewolucyjnego chaosu”.

Natomiast w lecie 1905 r. pojawiały się już na dobre w listach „wschodni” Żydzi, potem nie znikną z nich aż do końca rewolucji<sup>143</sup>. Ich rola będzie inna niż jeszcze kilka miesięcy przed rewolucyjnym przesileniem. O wpływie retoryki nacjonalistycznej na myślenie i postrzeganie świata przez pisarza może świadczyć to, że coraz częściej i niejako bezwiednie powtarzał znane klisze, metafory i schematy z tamtego czasu. W kolejnym liście do Marii Sienkiewiczowej z aprobatą notował klęskę protestu socjalistycznego:

Na ulicach ruch zwykły, słowem fiasco, chwała Bogu, kompletne. I kto patrzy na rzeczy głębiej, ten dochodzi do wniosku, że naprawdę wszystko jest najzupełniej bezsilne. Burzy się, terroryzuje i chce zamieszek jedna frakcja, naprawdę bardzo nieliczna, – ale naród nie chce rewolucji i rewolucji nie będzie. Natomiast zamieszki, bomby, strzelanie za plotu, morderstwa i terroryzm, może być

<sup>141</sup> *Ibidem*, s. 311.

<sup>142</sup> *Do Marii z Babskich Sienkiewiczowej, Warszawa 1 lipca 1905*, w: H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 4, cz. 1, s. 308.

<sup>143</sup> *Do Marii z Babskich Sienkiewiczowej, 4 VIII 1905*: „Z polityki nic nowego... W ogóle anarchia wzrasta, a z nią nędza. Wodzami są Żydzi rosyjscy i kto wie, czy nie umyślnie prowadzą do ruiny korzyść przemysłu postronnego”. *Ibidem*, s. 315. W czasie pierwszych miesięcy letnich 1905 r. w propagandzie nacjonalistycznej – m.in. w „Gońcu Porannym/Wieczornym”, ale także w wydawanym w Galicji, a dystrybuowanym w Królestwie „Słowie Polskim” – pojawiają się coraz częstsze ataki na rosyjskich i żydowskich rewolucjonistów ze Wschodu. Por. *Narodowa Demokracja. Antologia myśli politycznej „Przeglądu Wszechpolskiego” (1895–1905)*, wybór, wstęp i oprac. B. Toruńczyk, Warszawa 1981, s. 311. Stale w tym okresie na „chałatowych wywrotowców” przypuszczała ataki „Rola” Jana Jeleńskiego i wykupiony przez niego „Dziennik dla Wszystkich”, potem „Dziennik Powszechny”, pierwszy w Królestwie Polskim otwarcie antysemicki dziennik o masowym zasięgu.

jeszcze długo i ten stan rzeczy sprowadzi lada chwila niezmiernie uciążliwy przykry dla wszystkich stan obłączenia. Trochę awantur dzieje się też w okolicach rogatkowych<sup>144</sup>.

Fraza „zamieszki, bomby, strzelenie za płotu, morderstwa i terroryzm” będzie się powtarzać jeszcze nie raz i niejako zawsze wracać z samą rewolucją.

Pisarz, w zasadzie za każdym razem, kiedy sięgał po pióro, autoryzował wizję rewolucji jako bezustannego terroru i moralnego szantażu małych, radykalnych grupek zwykle kierowanych przez „rosyjskich” Żydów. Prawie bezrefleksyjnie powtarzał, że kierują się oni jakimiś interesami ekonomicznymi (tj. działając na rzecz interesów gospodarczych innych Żydów, całej społeczności żydowskiej lub państw trzecich). Sienkiewicz nie miał przy tym wielkiego zrozumienia dla postulatów wolnościowych, a większość społecznych uważał za niebezpieczną uludę. W jednym z listów z końca sierpnia 1905 r. pisał:

W ogóle ostatnie wezwanie do powszechnego strejku i olbrzymich manifestacji wraz z ogłoszeniem rewolucji w zeszły poniedziałek zrobiło niesłychane *fiasco*. Czytałem tę odezwę, która jest stekiem głupoty, złości i podłości. Oświadcza się w niej, że „Krwawy Mikołaj” porozumiał się ze szlachtą, burżuazją i tak zwaną inteligencją przeciw proletariatu, a zatem precz z nim! Życie ma zamrzeć, wszelaki ruch kolejowy i kołowy ma być powstrzymany, sklepy zamknięte, praca wszelka zawieszona, a lud ma wyjść na ulice – od broni. Lud u Rudzkiego, Rau i kilku innych, fabrykach odpowiedział kijami, ruch nie był wstrzymany, sklepy nie były zamknięte, praca nie zawieszona, na ulicach nie było nikogo. Mimo to ogłoszono stan obłączenia i stosuje się go tak mądrze, jak zwykle. Wczoraj na bramie fabryki Bormanana, zatknął ktoś w nocy czerwoną chorągiew. Rano ją zdjęto, mimo tego kara spadła i zgadnij na kogo? Na fabrykanta! Kazano Bormanowi, to jest jednemu z kategorii, przeciw którym zwracają się właśnie czerwone chorągwie, zapłacić 3000 rubli<sup>145</sup>.

W okresie letnim wyklarował się ostatecznie pogląd pisarza na socjalizm. Wobec tego kierunku był zawsze sceptyczny, ale w ogniu rewolucji nastąpiło pewne dookreślenie i domknięcie się emocjonalne tego stanowiska. W liście do swojego przyjaciela Bronisława Kozakiewicza zanotował swoje credo:

rozdzielnym socjalizm od socjalistów, zwłaszcza od naszych socjalistów, którzy są politycznie niepoliczalni i stanowią igraszkę w rękę Żydów rosyjskich i zagranicy, działając na szkodę kraju, prowadząc do zupełnej ruiny i rozprzężenia – I na szkodę interesów narodowych, o które prawdopodobnie nie dbają.

<sup>144</sup> *Do Marii z Babskich Sienkiewiczowej, Warszawa, 25 sierpnia 1905*, w: H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 4, cz. 1, s. 319. Por. B. Burdziej, *Izrael i krzyż...*, s. 324.

<sup>145</sup> *Do Marii z Babskich Sienkiewiczowej, Warszawa 26 sierpnia 1905*, w: H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 4, cz. 1, s. 325.

Jest obecnie coś niebezpieczniejszego dla naszego kraju od Niemców i Moskali, a mianowicie anarchia w ogóle, a zaślepienie i głupota anarchiczna w szczególności... Wspierać ludzi trzeba, którzy nie mają co jeść... nie należy popierać ich działalności, która jest zgubna<sup>146</sup>.

Znamienne, że w tym okresie w listach posługiwał się czytelną antynomią: członków PPS uważał za idealistycznych, często naiwnych głupców, działaczom „żydowskiego” SDKPiL, ale także żydowskiego Bundu przypisywał wyrafinowane „plemienne” interesy<sup>147</sup>. Coraz częściej w korespondencji z tego czasu można znaleźć zasłyszaną wiedzę bądź obiegowe plotki krążące w jego sferze. W liście z jesieni 1905 r. do Marii Sienkiewiczowej zanotował: „Wczoraj rzucono bombę do kantoru wekslowego Szereszewskiego. Kantor jest na Zabiej, pocisk rzucono z Ogrodu Saskiego – bez skutku. Szereszewski odmówił podobno składki i za to chciano uśmiercić wszystkich pracowników w kantorze wraz z pryncypałem. Mądre i moralne! Powiadają, że bombę rzucił Żyd i cała sprawa jest robotą Bundu!”<sup>148</sup> Znamienne, że pisarz, choć odznaczył, że bombę, jak „powiadają... rzucił Żyd”, nie odnotował, że ofiarą zajścia był przedsiębiorca, aktywista i aktywny członek społeczności żydowskiej Warszawy, Dawid M. Szereszewski.

Z równie wielkim sprzeciwem co agresję i przemoc rewolucyjnej ulicy, a także krwawy i często ślepy odwet caratu, pisarz zauważył wzrost napięć i niepokojów społecznych<sup>149</sup>. Wszzechobecna niepewność, narastający strach i poczucie anomii wpisane w chaos rewolucyjny nie tylko odbijają się w korespondencji Sienkiewicza, ale często zawężają i skracają perspektywę autora listów<sup>150</sup>. Jednym z tego przejawów jest m.in. przekazywanie przez niego plotek. Sienkiewicz nie tylko sam gromadził i kolekcjonował pogłoski i plotki, ale aktywnie uczestniczył w ich dystrybuowaniu. I tu także pojawiali się

<sup>146</sup> *List do Bronisława Kozakiewicza, Kraków, 14 sierpnia 1905*, w: H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 3, s. 230.

<sup>147</sup> Jest to zresztą osobliwa kalka myślowa głośnego pamfletu politycznego (R. Dmowskiego). R. Skrzycki, *Historia szlachetnego socjalisty. Przyczynek do psychologii politycznej społeczeństwa polskiego*, „Przegląd Wszechpolski”, 1903, nr 10, s. 758–772. Por. *Historia szlachetnego socjalisty*, w: *Narodowa Demokracja. Antologia...*, s. 169–174. Dyskusję wokół tego artykułu por. G. Krzywiac, *Szowinizm po polsku...*, s. 290–296.

<sup>148</sup> *Do Marii z Babskich Sienkiewiczowej, 23 IX sobota 1905*, w: H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 4, cz. 1, s. 344.

<sup>149</sup> „Co do pogrózek, które wypowiedziała jedna z kucharek w Oblęgorku, je m'en fiche”. *Do Marii z Babskich Sienkiewiczowej, 24. IX niedziela 1905*, w: H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 4, cz. 1, s. 345.

<sup>150</sup> Do Bronisława Kozakiewicza pisał: „Wypadki bieżą tam tak szybko jedne z drugimi, że nawet wobec codziennych wieści trudno się w nich pomiarkować i trudno uchwycić właściwą do przemówienia chwilę, a cóż dopiero wobec streiku pocztowego i telegraficznego... a dzienniki, zwłaszcza berliński, z których czerpią wrażenie, kłamią na potęgę”, s. 232 (strajk powszechny 27 XII 1905 – 3 I 1906). H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 3, cz. 1, s. 232.

Żydzi. Znowu: im poczucie chaosu i anarchii się pogłębiało, tym rosła rola informacji potocznej i kulturowego skryptu, w którym uczestniczący „odkrywali” i kategoryzowali Żydów; „skrytem” posługiwali się jednak nie ludzie „z ulicy”, ale przede wszystkim wielu obserwatorów z klas umysłowych<sup>151</sup>.

Choć wraz z nowym rokiem zintensyfikowała się aktywność polityczna pisarza, nie zmieniło to jego ogólnego katastroficzno-apokaliptycznego nastawienia<sup>152</sup>. Rewolucja jako ogólnorosyjskie masowe przesilenie społeczne wtedy już definitywnie upadała, choć w niektórych regionach Imperium, jak np. Królestwie Polskim, ciągle tliły się ogniska społecznych niepokojów. W ich tle zmieniała się taktyka partii rewolucyjnych, a także pojawiały się z czasem coraz bardziej nasilające się przypadki indywidualnego terroru i bandytyzmu. Od początku nowego roku opinia publiczna zaczynała coraz mocniej żyć wyborami do I Dumy. Sienkiewicz pisał do swojego przyjaciela Adama hr. Krechowieckiego:

My wracamy tedy do Warszawy, to jest do chaosu, anarchii, rozwydrzenia etc. Nigdy nie byłem większym pesymistą. W czasie rozbiorów chodziło o państwo polskie, dziś o naród polski, nad którego zgubą pracują ręka w rękę biurokracja i socjaliści – O ile ten związek jest świadomy, trudno rzec, ale i głupota ma swoje granice, więc kto wie, czy tak nie jest i czy przynajmniej Żydzi socjaliści nie wiedzą, dokąd dążą. Co do mnie osobiście, jeśli usłyszysz np. że mnie postrzelono z browninga, to wiedz, że to robią Żydzi socjały z milczącym przyzwoleniem rządu. Mam ci i ja wprawdzie browninga, ale zapewne przezorny i szlachetny rząd nie omieszka mi go odebrać... [s. 365]. Mimo pantującego zamętu, a nawet pogroźek, jechałbym chętnie do Warszawy, gdybym widział choć promyk nadziei lepszej przyszłości – Ale ciemno i ciemno. – Może przyjsć większa wolność, czy jednak powstrzyma rozkład wewnętrzny? Daj Boże<sup>153</sup>.

Miesiąc przed wyborami do I Dumy, w których otwarciu poparł ND, pisarz zaangażował się w konspiracyjne przekazanie redakcji lwowskiego „Słowa Polskiego” rzekomego konspektu tajemniczego sojuszu między Prusami a Rosją w celu stłumienia rewolucji. Opinia publiczna w Królestwie wielokrotnie w tym czasie wstrząsana była falami plotek bądź pogłosek o rychłej interwencji Prusaków. W tym nie do końca jasnym przedsięwzięciu jedną z kluczowych, choć pośrednich, ról mieli odgrywać Żydzi. Pośrednikiem w negocjacjach między państwami winien być niejaki Mendelsohn

<sup>151</sup> O roli plotki w kształtowaniu się „narracji antysemitycznej” por. Ch. Nonn, *Eine Stadt sucht einen Mörder. Gerücht, Gewalt, und Antisemitismus im Kaiserreich*, Göttingen 2002, s. 55–95. Por. też: H.W. Smith, *Opowieść rzeźnika. Morderstwo i antysemityzm w Chojnicach*, tłum. M. Wałdoch, Chojnice 2015, s. 200 i n.

<sup>152</sup> Por. B. Urbankowski, *Rok 1905 przed sądem najwyższych autorytetów literackich*, w: *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red. A. Żarnowska et al., Warszawa–Radom 2007, s. 152.

<sup>153</sup> *List do A. Krechowieckiego, Kraków, 9 marca 1906*, w: H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 3, cz. 1, s. 365–366.

– prawdopodobnie chodziło o Stanisława Mendelsoana, byłego działacza socjalistycznego, wówczas m.in. współpracownika warszawskiej „Prawdy”, a głównego protagonistę zamieszania rewolucyjnego „żydowskiej” SDKPiL i Bundu. Zygmuntovi Wasilewskiemu, redaktorowi nacjonalistycznego „Słowa Polskiego”, pisarz klarował:

Rząd rosyjski, obawiając się opinii w Rosji i krajach słowiańskich, umyślnie stara się wywołać zamęt i rewolucję w Królestwie, aby wykazać, że wszelki ład w tym kraju jest niemożliwy i że układy z Prusami uwolnią tylko Rosję od nieprzyjdanego wroga wewnętrznego i zapewnią jej spokój na granicy zachodniej na długie lata. Z tego powodu rząd prześladowuje głównie nacjonalistów jako przeciwników rewolucji. Co do partii socjalnych, rząd w doprowadzeniu kraju do wybuchu liczy na głupotę PPS, a na świadomy udział Bundu i SD. W ten sposób również można wyjaśnić, dlaczego rząd nie kończy z bandytyzmem w kraju, w którym rząd pruski lub austriacki skończyłyby bez stanu wojennego w ciągu kilku dni. St[r]ajki rolne, które z wolą rządu wybuchną na wiosnę, będą stłumione tylko pozornie i odpowiednie instrukcje zostały już wysłane do gubernatorów. Cesarz Mikołaj nie pozostał jednak dotychczas pozyskany dla układów z Prusami mimo przedstawień, że dojscie ich do skutku ulżyło znakomicie finansowemu położeniu Rosji<sup>154</sup>.

Lwowski dziennik, choć jednoznacznie zaangażowany w akcję kontrrewolucyjną i tłoczenie do opinii publicznej rozmaitych antysemickich klisz, nie opublikował tej sensacyjnej wiadomości<sup>155</sup>. Pisarz jednak nie ustawał, wysłał do Wasilewskiego telegram: „Wiadomość zakomunikowaną mi ustnie posyłam z powodu jej prawdopodobieństwa i dlatego, że objaśnia ona wszystko, co się dzieje. Inne dzienniki mogą Was uprzedzić, bo wieść zaczyna krążyć”<sup>156</sup>. Potem jeszcze tłumaczył:

Otóż oczywiście dowodów czarno na białym mieć nie mogę ani odpowiedzialności na siebie nie biorę. Mogę tylko zapewnić, że wiadomość pochodzi z poważnego źródła i dość bezpośredniego źródła. Ponieważ przy tym jest ona jakby kluczem do rozumienia przeróżnych faktów dzisiejszych, jest więc więcej niż prawdopodobna. Rząd chcąc zaprzeczyć, musi ogłosić wybory, zaprzestać prześladowania ND i poskromić bandytyzm. Z tego powodu ogłoszenie jej będzie w każdym razie pożyteczne. Sądzę jednak, równie jak Wy, że rzecz cała opiera się na rzeczywistości i że, jeśli nawet nie ma dotychczas faktów spełnionych, to jednak jakieś plany i narady istnieją<sup>157</sup>.

<sup>154</sup> Do Zygmunta Wasilewskiego, Kraków 11 marca 1906, w: H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 5, cz. 2, s. 191.

<sup>155</sup> Z treści listów Sienkiewicza wynika, że redakcja „Słowa” była gotowa wykorzystać informację, tyle że oczekiwała dalszych szczegółów, o które prosił w depeszy do Sienkiewicza Z. Wasilewski.

<sup>156</sup> Do Zygmunta Wasilewskiego, Kraków 12 marca 1906, w: H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 5, cz. 2, s. 192.

<sup>157</sup> Do Zygmunta Wasilewskiego, w: H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 5, cz. 2, s. 193.

Autor Trylogii śledził też uważnie, co rozumiały, wyniki wyborów. Marii z Babskich Sienkiewiczowej donosił:

Kupiłem dziś wyjątkowo „Dzień Dobry” i „Nową Gazetę” [obydwa pisma sympatyzowały z szeroko rozumianym obozem postępowym – G.K.]. [...] Szaja<sup>158</sup> we wczorajszej wieczornej „Nowej Gazecie” udaje, że nie wie jeszcze o rezultacie wyborów, ale jest ponury, tragiczny i napada na „Kuriera Warszawskiego”, że „jak zwykle” przechylił się tam, gdzie zwietrzył zwycięstwo. Pedecja [zbiornicze określenie ugrupowania środowisk postępowych, wtedy pod nazwą Związek Postępowo-Demokratyczny – G.K.] jest, wedle ostatnich wiadomości zrozpaczona. Zaczynają się klócić między sobą na temat: „A nie mówiłem” – Ale też – ani jeden nie przeszedł – nawet Świętochowski, który na pewno na Żydków liczył. Ale Żydki, którzy mieli „główki brudne” nie zaś głupie, zadrwili z Pedecji i głosowali tylko „na główki brudne”... Zauważyłem, że „Igaś” [chodzi o Ignacego Chrzanowskiego, wybitnego badacza literatury, skoliigaconego z pisarzem, także zwolennika SDN, kandydata w wyborach do Dumy – G.K.] nie miał ani jednego, co dowodzi, że i w jego okręgu Żydzi głosowali tylko na swoich<sup>159</sup>. W „Dzwonie” był szumny artykuł, pod tytułem „Warszawa nasza”<sup>160</sup>.

Od połowy 1906 r. dwie sprawy pojawiały się z nową mocą i zaczynały w zasadzie dominować w „rewolucyjnej” korespondencji pisarza: pogromy antyżydowskie i narastająca z każdym miesiącem fala bandytyzmu. W liście z lata 1906 r. pisarz donosił Marii Sienkiewiczowej: „Na dzień św. Piotra i Pawła był popłoch straszny w Warszawie. Zapowiadano pogrom. 20 tysięcy Żydów uciekło z Warszawy i na kolejach działy się podobno rzeczy niesłychane. Pełne są tego gazety”<sup>161</sup>. W ożywionej korespondencji z Niemiec, gdzie pisarz przebywał krótko na kuracji, informował o dwóch wielkich pogromach, które jesienią 1906 r. (w Białymstoku i Siedlcach) wstrząsnęły opinią publiczną. Większość komentatorów była tymi faktami zbulwersowana, ale w prasie w zasadzie wszystkich kierunków przewijało się też osobliwe poczucie satysfakcji, że ludność etnicznie polska nie dała się

<sup>158</sup> Sienkiewicz postugiwał się określeniem „Szaja” w stosunku do Stanisława Kempnera, redaktora naczelnego „Nowej Gazety”. Redaktorka korespondencji [M. Bokszczanin] sygnalizowała, że może to być „przyzwoitką dla ostrego określenia pisanego z małej litery i przez «u» zamiast «a», ale to chyba fałszywy trop. Tę formę stygmatyzowania żydowskości Kempnera nągminnie stosowała bowiem zarówno «Rola» Jana Jeleńskiego, pisma koncernu ks. Kłopotowskiego, ale także endecka propaganda ulotkowa, potem już stale prasa nacjonalistyczna. Por. H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 4, cz. 2, s. 389. Por. też: B. Burdziej, *Izrael i krzyż...*, s. 327. Bogdan Burdziej wychwytyuje mnóstwo innych tego rodzaju „żydowskich” odnośników z korespondencji Sienkiewicza z tego czasu, ilustrujących narastającą wrogość do Żydów. *Ibidem*, s. 327–342.

Por. *ibidem*, s. 326.

<sup>160</sup> *Do Marii z Babskich Sienkiewiczowej, Warszawa, Piątek, 27 kwietnia 1906*, w: H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 4, cz. 1, s. 388.

<sup>161</sup> *Do Marii Sienkiewiczowej, Kraków...*, w: H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 4, cz. 2, s. 408.

wmieszać w morderczy tłum w stopniu tak masowym, jak wskazywały na to tężejące nastroje antysemickie<sup>162</sup>. Sienkiewicz, który ponad dwie dekady wcześniej był zaangażowany w uspokajanie nastrojów po masowych rozruchach antyżydowskich w Warszawie 1881 r., teraz równie mocno, co niekontrolowanymi odruchami tłumu, niepokoił się „żydowską” prowokacją. Już w połowie 1905 r., kiedy Eliza Orzeszkowa wydawała antologię pt. *Z jednego strumienia*, tj. swego rodzaju protest wybitnych pisarzy przeciwko pogromom antyżydowskim, nieobecność tam autora *Bez dogmatu* była znacząca<sup>163</sup>. W lecie 1906 r. z Karlsbadu donosił siostrze: „Wyobrażam sobie, jak muszą Cię niepokoić wypadki siedleckie. Dziś staliśmy w kilkoro przy źródle, narzekając na prowokatorską działalność Żydów, wtem jakiś ktoś, naturalnie także Żyd, zawołał z boku: «I na narodowców warto bomby rzucać». Po czym zrejterował w tłum. Myślę jednak, że po nauce siedleckiej czas jakiś dadzą spokój z prowokacjami. Do czego to wszystko jednak idzie?»<sup>164</sup> W innych liście, tym razem do syna, komentował zbiórkę pieniężną na rzecz poszkodowanych:

Teraz bawią się w Warszawie w składki na Żydów białostockich. Trzeba wiedzieć, że oni zaliczają się do rosyjskich Żydów, mówią między sobą po rosyjsku, i są zaciekłym wrogami wszystkiego, co polskie. Rozumiem, że nie można się solidaryzować z chuliganami. Dług, nóż i siekiera nie leżą, a przynajmniej nie leżały w narodowym charakterze polskim. Rozumiem, że można i trzeba było protestować w imię ludzkości, ale robić z tych składek sprawę ofiarności publicznej i nadać jej charakter narodowy uważam, za rzecz zbyteczną i bezsensowną. W kraju są olbrzymie potrzeby, na które tylko my dajemy, a na Żydów białostockich składkuje cała Europa i Ameryka. Oni mają Rotszyldów, Bleichroderów, my nie mamy<sup>165</sup>.

Potem jeszcze kilkakrotnie będzie wracał do tamtych wydarzeń<sup>166</sup>. Z jeszcze większą siłą wybrzmiewała w listach pisarza obawa przed nagłą przemocą w postaci indywidualnych bądź zbiorowych aktów terrorów; już u progu rewolucji organicznie wiązał przecież rewolucję z bandytyzmem. Od połowy 1906 r. ten rodzaj przemocy stanowił dla niego już jednak samą esencję rewolucji; przemoc była nie tylko kolejną oznaką zwielokrotnionej agresji w życiu publicznym, ale przed wszystkim odwróceniem naturalnego porządku. Na wiosnę tego roku raportował siostrze:

<sup>162</sup> Por. charakterystyczny komentarz A. Świętochowskiego: Poseł Prawdy [A. Świętochowski], *Liberum veto. Wobec pogromu*, „Prawda”, 23 VI 1906, nr 25, s. 306. Zbiorczą charakterystykę tych głosów podaje I. Zaleska, *Polskie partie...*, s. 142–154.

<sup>163</sup> Por. B. Burdziej, *Izrael i krzyż...*, s. 325.

<sup>164</sup> Do... *Karlsbad, 13 września 1906*, w: H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 4, cz. 1, s. 427.

<sup>165</sup> H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 4, cz. 3, s. 80.

<sup>166</sup> *Do Marii Sienkiewiczowej, Karlsbad 15 IX 1906, Sobota*, w: H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 4, cz. 1, s. 433.



Z Królestwa są echa coraz zuchwalszych napadów i zabójstw. Najnowszy telegram, że napadnięto na pociąg między Częstochową a Herbami: Napadający było dziesięciu, napadniętych siedmiu zbrojnych żołnierzy, dwu jenerałów, jeden pułkownik plus służba pociągowa. Rezultat; dwaj jenerałowie zabici, pułkownik ciężko ranny, pięciu żołnierzy zabitych, konduktor ranny. Coś niesłychanego, żeby żołnierze w równej liczbie nie umieli się obronić... W Rosji stołypinowskie(j)... przyjdzie tam do niesłychanych rzeczy<sup>167</sup>.

Przyjacielowi potem sprawozdawał w podobnym duchu, przeplatając elementami własnych wizji politycznych: „O Oblęgorku niepodobna w tym roku myśleć z powodu rozbójnictwa, które kwitnie w Kieleckim, jak i w całym Królestwie [s. 236]. Sam wybiorę się do Oblęgorka jesienią, w towarzystwie kilku moich znajomych myśliwych. Ale wówczas nas nie napadną [s. 237]. Nie będzie to rewolucja płodna i w następstwach dobroczynna, jak była rewolucja francuska. Będzie podobna do francuskiej «Jaquerie», tylko nierównie ogromniejsza. W każdym razie potęga państwa rosyjskiego skończyła się. Obecnie pierwiastek i charakter słowiański weźmie górę i będzie szedł siłą odśrodkową. Skorzystają z tego Prusy” [s. 237]<sup>168</sup>. Do tego jeszcze dopisał: „W literaturze nic nowego. Nikt w Polsce teraz o tych rzeczach nie myśli. Kwitnie tylko polityka i rozbój” [s. 237]. Przemoc w tej korespondencji zdaje się być wszędzie; była codziennym, niemal namacalnym doświadczeniem, rozlewała się po każdym zakątku rzeczywistości, nawet jeśli autor jej osobiście nie doświadczał, to stale się z nią pośrednio stykał.

Największe wrażenie, niemalże szok, wywarła na pisarzu nagła śmierć Jana Gadomskiego. Błyskawicznie zaangażował się w akcję pomocy dla rodziny, ale od początku swoją obecność chciał zaznaczyć bardziej symbolicznie. Henryk Sienkiewicz był właściwym inicjatorem książki pamiątkowej poświęconej zmarłemu<sup>169</sup>. W jego listach niczym echo padały frazy, którymi zaraz po śmierci Gadomskiego porozumiewała się polska opinia publiczna. Adolfowi Świącickiemu tłumaczył: „kraj powinien uczcić człowieka... który legł z ręki zbrodniarzy, zrodzonych z wyuzdania społecznego i z zamętu. Bronił on swego narodu przeciw tym ciemnym siłom, które go do przepaści prowadzą, bronił z zaparciem się i odwagą, gotów w każdej chwili na śmierć, jak żołnierz stojący na wyłomie... Jak na grobowcu składa się kwiaty, tak po prostu niech każdy z nas złoży na wieniec od braci po piórze jaki kwiat, wyrosły z jego pracy i duszy”. Stanisławowi Tarnowskiemu

<sup>167</sup> *Do Marii z Babskich Sienkiewiczowej*, 168. Kraków, Niedziela, 29 VII 1906, w: H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 4, cz. 1, s. 412–413.

<sup>168</sup> *List do Kozakiewiczza, Szwajcaria Wegis, koło Lucerny 10 VI 1906*, w: H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 3, cz. 1, s. 236–237. W podobnym duchu zostało napisanych jeszcze kilka innych listów przez cały rok 1906. Por. *idem*, *Listy...*, t. 4, cz. 1, s. 445–446.

<sup>169</sup> *List do Juliana Adolfa Świącickiego*, w: H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 5, cz. 1, s. 509.



Napastnicy biegną za panem Góreckim, który zdołał jednak drzwi zaryglować.



Próżne usiłowania dostania się na strych, gdzie schroniła się rodzina p. Góreckiego.

7–8. W prasie ziemiańskiej i konserwatywnej sporo miejsca poświęcano przemocy na prowincji. Szczególną grozę budziły przypadki bandytyzmu. Tu fragmenty z obszernego, jak się zdaje, inscenizowanego *post factum* fotoreportażu, który ukazał się w „Świecie”.

wyjaśniał, że Gadomski był nie tylko szczerym i rozumnym patriotą, ale „mężnym żołnierzem”, który „zwalczał straszne zło, które toczy nasz kraj”<sup>170</sup>. Jeszcze kilka innych osób, m.in. Adam hr. Krechowiecki, dostało podobne listy, w których pisarz podnosił cnoty „żołnierza na polu bitwy w obronie uczciwych i zbawczych narodowych zasad”. Z tego okresu pochodzi też list do nieznanego adresata, który być może najpełniej zakreślał poglądy pisarza. Obok krótkiej analizy aktywności poszczególnych stronnictw wracał do tematu, który go nurtował od samego początku wydarzeń rewolucyjnych. Konstatował, że w kraju toczy się zapiekła wojna domowa, tyle że część walczących „nie chce być dziś Polakami i nie chce Polski”<sup>171</sup>. Z tej sytuacji korzystali jednak głównie „obcy” i to oni przy polskim współudziale mogli doprowadzić do zagłady polskości.

### TRAUMA I WIRY REWOLUCJI

Z kilkoma istotnymi wyjątkami większość tych wątków przetworzonych literacko pisarz zawarł najpierw w noweli *We mgle*, potem zaś w publikowanych w odcinkach na łamach prasy nacjonalistycznej, w końcu odrębnie w *Wirach*<sup>172</sup>. Powieść ta od razu, jak żaden inny utwór Sienkiewicza, wzbudziła liczne kontrowersje. Postępowy krytyk Wacław Makowski pisał m.in.: „Bardzo to poruszająca powieść. Jest tu wszystko. I szlachetni arystokraci i głupi motłoch i ekonomscy synowie, niczemni agitatorzy i miłość pana ku chłopce i chłopca ku panience i tragiczne stąd konflikty i tyrady polityczno-społeczno bardzo wątpliwej wartości”<sup>173</sup>. Z kolei inny komentator, Adolf Strzelecki wskazywał: „Czytając ją... zawsze miałem wrażenie, że Sienkiewicz tych dni rewolucyjnych, o których wciąż mówi, nie przeżył wcale, nie widział ich, nie przeżył ich atmosfery”<sup>174</sup>. Krytycznych ocen było więcej i nie zawsze dochodziły z obozów i środowisk niechętnych pisarzowi<sup>175</sup>.

Nie odwołując się szczegółowo do treści utworu, który był już wielokrotnie i wszechstronnie analizowany, warto zwrócić uwagę na kilka wątków

<sup>170</sup> List do Stanisława Tarnowskiego, 22 XI 1906 Zakopane. Villa Lilliana, w: H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 5, cz. 1, s. 540.

<sup>171</sup> Adresat nieznanym, Zakopane, październik 1906, w: H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. 5, cz. 3, *Suplement*, s. 472–473..

<sup>172</sup> Por. T. Bujnicki, „Wiry” Sienkiewicza. Rewolucja w oczach dekadenta i pozytywisty, w: *idem*, *Pozytywista Sienkiewicz. Linie rozwojowe pisarstwa autora „Rodziny Połanieckich”*, Kraków 2007, s. 136–146.

<sup>173</sup> Por. W. Makowski, *Rok 1905 w literaturze polskiej*, w: *idem*, *Wrażenia i studia*, Wilno 1913, s. 30.

<sup>174</sup> Por. A. Strzelecki, *Powieść polska 1909/1910. Wiry*, „Sfinks”, 1910, t. 12.

<sup>175</sup> Por. A. Mazanowski, *Nasza najnowsza powieść i jej wzory*, „Biblioteka Warszawska”, 1911, t. 4, s. 71.

i toposów w tym miejscu szczególnie istotnych<sup>176</sup>. Pisarz bowiem, jak żaden inny twórca, zawarł w niej jasny przekaz dotyczący emocji i największych traum tego czasu, zarówno swojego pokolenia, jak i dominującej części klasy umysłowej. Nawet po latach krytycy pozostają zgodni, że autor Trylogii nie ustrzegł się taniej dydaktyki i rezonerstwa. Wszystkie wątpliwości pojawiają się już przy prezentacjach bohaterów. W wizerunkach i reprezentacjach socjalistów, przede wszystkim jednego z głównych bohaterów drugiego planu, Kazimierza Laskowicza, nic nie wytrącało czytelnika z kolein myślowych nawyków i stereotypów przełomu wieków. Młody socjalista, pokazany jako główny antagonist i przedstawiciel „sprawy socjalistycznej”, nie potrafił poradzić sobie z ambiwalencją wobec rzeczywistości społecznej, dysonansem poznawczym i zawłościami, które przynosiły kolejne wypadki rewolucyjne; łatwo też poddawał się wszelkim namiętnościom. Bagatela, był wręcz ich chodzącym uosobieniem. Z repertuaru bliskich mu motywów niemal zawsze wybierał tę negatywną nutę i wpadał w operetkowy fanatyzm. Sienkiewicz nie dostrzegał bądź bagatelizował większość wątków podnoszonych przez socjalistów. Sprawnie za to posługiwał się eksponatami z rekwizytorni konserwatywnej i przede wszystkim nacjonalistycznej publicystyki tego czasu.

Przy krytyce socjalizmu pisarz nieodmiennie wpadał w wysokie tony; w tym punkcie przekaz jego powieści był nieomal wyłącznie retoryczny, a momentami nawet publicystyczny. Z czasem te sympatie i antypatie autora zaczęły przekuwać się w konkretne wybory polityczne. W ND odkrył nie tyle ugrupowanie bliskich sobie interesów, co obrońców polskośći jako takiej. W rewolucjonistach wręcz przeciwnie: agentów chaosu i bandytyzmu, a czasami, w końcu „wschodnią filozofię nihilizmu i burzenia”<sup>177</sup>. O ile przy postaciach socjalistów nie istniały w zasadzie odcienie, to wśród jego przeciwników można je bez trudu dostrzec. Ten świat był bowiem bardziej złożony, wszechstronny i bogaty. Z tą samą pasją i zaangażowaniem, z jaką kreślił portrety domorosłych rewolucjonistów, pisarz wracał do swoich starych pytań o wartość pokolenia, z którym się identyfikował<sup>178</sup>.

Powieść jednak przede wszystkim rejestrowała charakterystyczną postawę, która bliska była sporej części opinii publicznej, choć nie samemu autorowi. U Sienkiewicza, zarówno w aktywności politycznej, jak i korespondencji, wszystko zawierało się na skali niechęci; wraz z rosnącym poziomem agresji i bezkarności wobec przemocy w życiu publicznym zwiększała się tylko wrogość pisarza do rewolucji. Ale zbiorowy charakter wystąpień

<sup>176</sup> Por. m.in.: B. Urbankowski, *op. cit.*, s. 153; J. Jakóbczyk, *Prus, Orzeszkowa i Sienkiewicz w wirach rewolucji 1905–1907*, w: *Studia o twórczości Elizy Orzeszkowej*, red. J. Paszek, Katowice 1989, w szczególności s. 83–91; T. Bujnicki, „Wiry” *Sienkiewicza...*, s. 136–146.

<sup>177</sup> Por. R. Koziółek, *op. cit.*, s. 87.

<sup>178</sup> Por. J. Jakóbczyk, *Prus, Orzeszkowa i Sienkiewicz...*, s. 90–91.



9–10. Ofiarami przemocy były często osoby przypadkowe, co zwykle zwiększało jeszcze poczucie zagrożenia.

robotniczych wywołał na początku entuzjazm wśród opinii publicznej, a także dominującej części warstwy umysłowej, by potem przeobrazić się w obawę przed nieokiełznanymi odruchami tłumu, w końcu strach, a wręcz trwogę przed jego tyranią. Im dalej od roku 1905, tym więcej było tego rodzaju obaw<sup>179</sup>.

W *Wirach* rewolucja tylko przez chwilę pozostawała ukoronowaniem wieloletniego marzenia o wolności, braterstwie i sprawiedliwości; od samego początku ujawnił się za to alternatywny pogląd, bliski narratorowi, że była ona wywróceniem wszystkiego do góry nogami. Socjaliści stawali się niemal modelowym przykładem działania mającego na celu rozumienie porządku świata na opak. Sienkiewicz uznawał, że rewolucja wywołała aktywizm nowego typu. Agresywny typ agitacji politycznej, który prowadził do anarchizmu i bandytyzmu, a który mógłby sobie wpisać na sztandary równie dobrze hasła nihilizmu. Dla autora Trylogii między wszystkimi kierunkami rewolucji nie było *de facto* żadnej istotnej różnicy. To pogląd, który od początku prezentował w przestrzeni publicznej jeden z odłamów ND z Dmowskim na czele, a także część reakcyjno-klerykalnych środowisk wokół Jana Jeleńskiego. Z każdym miesiącem poruszenia rewolucyjnego to stanowisko będzie jednak kolonizować kolejne skrawki przestrzeni publicznej. Charakterystyczne, że w powieści nie pojawiły się prawie postaci żydowskie, co niemal uderza w zestawieniu z wypowiedziami publicznym pisarza z tego czasu, aktywnością polityczną, a także obfitą, przywołaną wcześniej korespondencją<sup>180</sup>.

<sup>179</sup> Por. *idem*, *O, tym jak Młoda Polska posiwiała...*, s. 94.

<sup>180</sup> Burdziej pisze o „niemal programowym *désinterestment* w sprawie Żydów jako tematu wypowiedzi literackiej”. Por. *idem*, *Izrael i krzyż...*, s. 325.

Największe piekło miało się jednak rozpętać w momencie upadku rewolucji. Wtedy właśnie pękł mit o wolnościowych aspiracjach „rewolucjonistów”, sama zaś treść rewolucji okazała się bezsensowną, okrutną i bezlitosną przemocą. Autor *Bez dogmatu* przyzwyczaił swoich czytelników, że potrafił reagować na społeczne lęki i emocje swego czasu, i w tym sensie nie zawiódł chyba swoich czytelników.

W szlacheckim salonie na prowincji – to zawsze jedno z centrów świata pisarza – wracały jednak retrospekcje z naiwnej i radykalnej młodości kilku głównych bohaterów; tam też jednak dochodziło do całkowitej ideowej demaskacji „socjalistycznego bohatera”, Laskowicza. Sienkiewicz cierpko obśmiewał rzekome przywary, przede wszystkim płytkość i powierzchowność socjalistów; jego bohaterzy zgodnie występowali przeciwko skorumpowaniu i zglupieniu socjalizmu. Z bezlitosną ironią, ale też precyzyjną formą rozprawiali się z wrogimi sobie poglądami. Wszystko na to wskazuje, że postać niezbyt rozgarniętego socjalisty posłużyła tak naprawdę tylko za pretekst, figura przydatna do mówienia o rodzimych, a nawet węższych, grupowych obsesjach i lękach swojego środowiska i sfery społecznej.

Być może jednak równie mocną tezą pozostaje to, jak odnotowuje jeden ze współczesnych krytyków, że gwałtownej zmianie społecznej, która była podstawą programu radykalnej lewicy, Sienkiewicz potrafił przeciwstawić się tylko przez fantazmaty<sup>181</sup>. Na „polskim” dworze nie panowała już atmosfera przepojona religijnymi rytuałami, szlachecką gościnnością i dobrocią, jak w *Rodzinie Połanieckich* i nawet jeszcze w *Bez dogmatu*. Dwór szlachecki nie był już też azylem, w którym po zawierusze ludzie odnajdują swoją tożsamość i fundamenty polskości. Rewolucja przyniosła nie tylko światopoglądową alternatywę dla *status quo*, ale też zagładę porządku naturalnego; ideologiczną podbudowę dla fali przemocy<sup>182</sup>. Lokalna szlachta, „obywatele” nie mogli wyjść z oszołomienia ani też znaleźć remedium na zaistniałą sytuację. Także służba została poddana bardzo silnym wpływom przewrotu.

Najmocniej jednak w pamięć u wybitnego stylisty, jakim był bez wątpienia Sienkiewicz, zapadały obrazy. Najbardziej wyeksponowaną scenę w całej powieści, jak zauważa Tadeusz Bujnicki, jeden z przenikliwych krytyków powieści, stanowiły „grabieżcy i niszczycielski” napad motłochu na mieszkanie pani Otockiej i śmierć jej córki Maryi od kuli rewolwerowej<sup>183</sup>. Przekaz tej sceny był wyraźny i jednoznaczny. Kobieta to bowiem u tego pisarza siła stabilizująca świat<sup>184</sup>. Scena ta właściwie stanowi kwintesencję rewolucji i ostateczne jej zdezwauowanie. Rewolucja czy imiennie socjalizm, który był nihilizmem i antykulturą, teraz stawały się bandyckim procederem.

<sup>181</sup> Por. J. Tomkowski, *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993, s. 140.

<sup>182</sup> O roli przemocy w pisarstwie Sienkiewicza por. R. Koziółek, *op. cit.*, s. 273–287.

<sup>183</sup> T. Bujnicki, „Wiry” Sienkiewicza..., s. 138.

<sup>184</sup> R. Koziółek, *op. cit.*, s. 114.



11. Akty terroru były codziennością, do której ludność starała się przyzwyczać.

Z pewnością *Wiry* nie były najbardziej znaczącym osiągnięciem literackim pisarza<sup>185</sup>. Od samego początku zostały raczej chłodno odebrane przez krytyków i stały za tym gruntowne racje<sup>186</sup>. Autor był zresztą zaskoczony niezrozumieniem swojego dzieła<sup>187</sup>. Powieść zawiera jednak szereg ważnych wątków narracyjnych, metafor i symboli, które z punktu widzenia wyobrażeń społecznych epoki stawiają ten utwór, jak i jego autora w centrum uwagi analizy historycznej. Silnie skonwencjonalizowane, w warstwie światopoglądowej mocno przesiąknięte publicystyką, raz za razem ocierające się o tendencyjny banał i upraszczające twierdzenia, ukazują stan umysłowy sporej części polskiej inteligencji, czy szerszej klas umysłowych, która uwikłana w tradycję szlachecką, pod wpływem wstrząsu rewolucyjnego usiłowała się z niej rozpaczliwie wyzwolić, przy tym szukając nowej idei patriotycznej.

Nawet jeśli autorowi można zarzucić naiwność, przesadę i stylizację – te zarzuty krytyków najczęściej były powtarzane – a także mając na uwadze rzucającą się już na pierwszy rzut oka interwencyjność powieści, to na pewno jego wizja jest bliska wyobrażeniom, jakie zapanowały wśród kulturowego establishmentu. Niezależnie od wielu walorów powieści, ale także jej niewątpliwych niedostatków, odkrywanych przez kolejne generacje krytyków,

<sup>185</sup> Przenikliwa analiza twórczości Sienkiewicza autorstwa R. Koziółka zapisuje *Wiry* do okresu „słabnącej ręki”. Por. *ibidem*, s. 408. „Niemniej kiedy porównujemy jakość jego prozy powstałej w wieku XX z tą z XIX nie sposób nie zauważyć wyraźnego spadku, jakby pisała ją inna ręka, gorsza, «lewa» która niezgrabnie odtwarza to, co nauczyła się «prawa»”. *Ibidem*.

<sup>186</sup> Por. B. Urbankowski, *op. cit.*, s. 153–154.

<sup>187</sup> *Ibidem*, s. 154.

zapewne Sienkiewiczowi nie udało się wielka synteza rewolucji. *Wiry* nie były dziełem skończonym, a raczej, wzięwszy pod uwagę rangę i warsztat pisarza, dziełem dopracowanym. Sienkiewicz nie rysował ani nawet nie poruszał wielu punktów zapalnych w debacie polsko-polskiej tego czasu. Pewne sfery były dla niego jasne i oczywiste, inne niekoniecznie. Także diagnoza rzeczywistości społecznej tamtego czasu wydaje się mocno uwikłana w polityczny spór i gwałtowną polaryzację, ale jego powieść przez swój retoryczny charakter znakomicie oddaje lęki i emocje swojego czasu<sup>188</sup>. Pod tym względem powieść stanowi świadectwo pierwszej jakości.

---

<sup>188</sup> Por. też: T. Bujnicki, *Pozytywista Sienkiewicz...*, s. 13–26. Por. M. Synoradzki, *Z Warszawy*, „Biesiada Literacka”, 20 VIII 1910, nr 34, s. 142–143. Konserwatywny krytyk i publicysta Synoradzki wracał w swoich felietonach do *Wirów* jeszcze kilkakrotnie.



## REWOLUCJA 1905 ROKU, KATOLICYZM POLITYCZNY A POWSTANIE ANTYSEMITYZMU POLITYCZNEGO NA ZIEMIACH KRÓLESTWA POLSKIEGO

---

Kościół katolicki w Królestwie Polskim wchodził w czas rewolucyjnego przesilenia z bardzo niepewną pozycją. Osłabiony w porównaniu z dekadą przed powstaniem styczniowym, w obliczu zmieniającego się na przełomie wieków społeczeństwa w dużej mierze nie był przygotowany na wyzwania, przed jakimi miał stanąć. W wymiarze instytucjonalnym być może to on najbardziej ucierpiał w wyniku represji, jakie państwo carów wszczęło po klęsce powstania: jego finanse restrykcyjnie kontrolowano, kontakty z Rzymem, ale też z innymi zagranicznymi hierarchiami i wspólnotami katolickimi, zasadniczo ograniczono, a możliwości formowania duchowieństwa bardzo zawężono<sup>189</sup>.

Zaraz po upadku powstania styczniowego hierarchia i duchowieństwo katolickie stały się obiektem bezwzględnych prześladowań ze strony caratu; tysiące kleryków zostały zesłane na Sybir, administracja wojskowa, która przejęła władzę w Królestwie, skwapliwie uciekała się do zbiorowych konfiskat mienia, nie dopuszczając do obejmowania większości diecezji przez mianowanych zwierzchników, zamknęła akademię teologiczną w Warszawie, podporządkowując przy tym duchowieństwo akademii w Petersburgu. Kościół w ciągu dekady został pozbawiony finansowej i instytucjonalnej niezależności, w znaczącym stopniu ograniczono też jego bazę społeczną, a groźba dalszych represji (np. w postaci zamykania kościołów) ciągle wisiała w powietrzu. Jak w większości instytucji publicznych byłego Królestwa Polskiego, trwały procesy rusyfikacyjne. Duchowieństwo zostało zobowiązane do prowadzenia administracji i korespondencji w języku rosyjskim, a język ten wprowadzono też do seminarium jako przedmiot obowiązkowy.

---

<sup>189</sup> O sytuacji Kościoła katolickiego w Królestwie Polskim w przededniu rewolucji por. K. Lewalski, *Kościół rzymskokatolicki a władze carskie w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, Gdańsk 2008, s. 67–90, 193–243. Por. też: *idem*, *Między patriotyzmem a uniwersalizmem. Refleksje na temat relacji Kościół katolicki – władza w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, „Studia Historyczne”, R. 46, 2003, z. 3–4, s. 308 i n.; I. Zaleska, *Kościół a Narodowa Demokracja w Królestwie Polskim do wybuchu I wojny światowej*, Warszawa 2014, s. 41–50.

Te represje spotykały się wprawdzie z negatywnymi reakcjami Rzymu – w pewnym momencie państwo kościelne zawiesiło nawet stosunki dyplomatyczne z imperium carów – ale wszystko to wzmagало raczej frustracje wśród kleru i skłaniało hierarchię do poszukiwania bardziej ostrożnych środków, by nie rzec, oportunistycznego kierunku w stosunku do władzy. Inną rzeczą jest, że wśród duchowieństwa autorytarny styl rządów caratu nie budził zwykle aż tak wielkich oporów.

Administracja carska uczyniła przecież sporo wysiłku, by maksymalnie utrudnić funkcjonowanie instytucji kościelnych: kontakty wewnętrzne między biskupami zostały ograniczone, wizyty duszpasterskie podlegały kontroli, zaś wszelkie formy łączności z zagranicą poddano skrupulatnym restrykcjom. Nawet publikacja listów pasterskich pozostała do 1905 r. wstrzymana. Władze carskie uzależniły nominacje w seminariach od akceptacji przez władze administracyjno-polityczne. Istotnym ograniczeniem poddana została autonomia proboszczów w ich własnych parafiach. Wszystko to zaowocowało kryzysem przywództwa w Kościele, wstrzymaniem wymiany pokoleniowej i starzeniem się kleru. Brak regularnej wymiany z pozostałymi wspólnotami katolickimi skutkował duchowym marazmem intelektualnym i dominacją wystraszonego konserwatyizmu<sup>190</sup>.

Na te polityczne uwarunkowania nachodziły ogólniejsze procesy społeczne przełomu XIX i XX w., które w pewnym określonym wymiarze musiały dotknąć też wspólnotę Kościoła. Reformy uwłaszczeniowe spowodowały zmiany demograficzne w społeczeństwie; przede wszystkim wewnętrzne migracje, przyspieszyły postępującą urbanizację i industrializację społeczeństwa<sup>191</sup>. Parafie miejskie się zaludniły, a z kolei na wsi zaczęły się drastycznie zmniejszać. Przeludnione parafie potrzebowały nie tylko duchowego, osobowego wsparcia w postaci kapłanów, ale także nowszych, przystosowanych do nowoczesnych form cywilizacji miejskiej, praktyk wyrażania duchowości. Na te wszystkie wyzwania społeczność katolicka pilnie domagała się odpowiedzi. O ile, jak wspomniałem, do strukturalnych kłopotów Kościoła zaliczyć należy brak silnego przywództwa i jego zachowawczość, co silniej objawiało się w okresie przed rewolucją szeregiem nietrafionych decyzji politycznych (m.in. słynne wsparcie wysiłku zbrojnego w konflikcie Rosji z Japonią, z którą sympatyzowała nie tylko lewicowa część opinii, czy dość manifestacyjne demonstrowanie swojego lojalizmu wobec przedstawicieli administracji carskiej), to zbliżający się kryzys społeczno-polityczny wymagał nowych liderów. Na pojawiające się ruchy protestu, m.in. narodziny ruchu mariawickiego w kilku diecezjach czy powstanie szeregu inicjatyw oddolnych, hierarchowie reagowali zwykle nerwowo.

<sup>190</sup> O tej formacji intelektualnej w Kościele por. B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1996, s. 187–201.

<sup>191</sup> Por. R.E. Blobaum, *Rewolucja. Russian Poland 1904–1907*, Ithaca–London 1995, s. 235.

Kościół więc w okres poruszenia rewolucyjnego wchodził osłabiony, z nie do końca zdefiniowanym programem społecznym, skupiony jak całość na obronie stanu posiadania i podobnie jak wiele środowisk konserwatywnych zaskoczony gwałtownym przebiegiem wypadków. Kolejne miesiące rewolucji zdawały się potwierdzać, że zarówno najwyższa hierarchia, jak i spora część duchowieństwa nie miały pomysłu na przetrwanie tego trudnego okresu. W pierwszych miesiącach przesilenia rewolucyjnego, w szczególności od kwietnia 1905 r., aktywność zwłaszcza niższego kleru jednak rosła. Ukazy tolerancyjne z kwietnia (30 IV) tego roku, a później konstytucyjny z 15 października 1905 r. przyjmowano wśród całego duchowieństwa z zadowoleniem, a nawet jako rodzaj duchowego zwycięstwa nad carskim aparatem represji<sup>192</sup>.

### ZWIĄZEK KATOLICKI, STOWARZYSZENIE ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH I NIEUDANA PRÓBA KATOLICYZMU POLITYCZNEGO

Pierwsze próby zawiązania partii katolickiej na ziemiach Królestwa Polskiego w XX w. kielkowały już od wiosny 1905 r. wśród części wyższego duchowieństwa i katolików świeckich związanych z hierarchią<sup>193</sup>. Idea ugrupowania katolickiego wyrastała z różnych, czasem sprzecznych wobec siebie przesłanek, co miało potem rzutować na problemy, z jakimi zetknęła się ta formacja. Powołany komitet organizacyjny był od początku wewnętrznie skłócony i rozbity; już na pierwszym zebraniu jeden z członków-założycieli usiłował wykluczyć dwóch pozostałych. Środowisko, które forsowało powstanie nowej formacji, składało się z grubsza rzecz biorąc z dwóch frakcji. Pierwsza, bardziej konserwatywna i domagająca się ściślejszych związków z hierarchią kościelną, reprezentowana przez hr. Juliusza Ostrowskiego, a także dwóch wpływowych redaktorów prasy katolickiej – ks. Antoniego Szaniawskiego („Przegląd Katolicki”) i Stefana Godlewskiego („Słowo”). Sprzyjała raczej umiarkowanej linii. Druga, mniej liczna, za to bardziej prężna, popierała mecenasa Kazimierza Kosakowskiego i przede wszystkim redaktora Jana Jeleńskiego, którego obecność w Komitecie założycielskim tłumaczyć można jego sporymi wpływami zwłaszcza wśród niższego kleru, a także kilku biskupów diecezjalnych, ale też rozpowszechnionym w kręgach katolickich antysemityzmem. Ponadto skłonna była budować formację klerikalną, jednak z bardziej „nowoczesnym” programem.

<sup>192</sup> Por. K. Lewalski, *Kościół katolicki wobec społeczno-politycznej rzeczywistości lat 1905–1907*, w: *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim...*, s. 84 i n.

<sup>193</sup> Por. R. Bender, *Związek Katolicki w Królestwie Polskim 1905–1918*, „Chrześcijanin w Świecie”, 1977, nr 8–9, s. 151; S. Gajewski, *Związek Katolicki w Królestwie Polskim*, „Roczniki Humanistyczne”, 1978, t. 26, z. 2, s. 153–158; I. Zaleska, *Kościół...*, s. 226 i n.

Jeleński dysponował w tym czasie własnym tygodnikiem „Rola” i masowym dziennikiem („Dziennik dla Wszystkich”, od marca 1905; od jesieni tego roku przekształcony w „Dziennik Powszechny”) i były to najpoważniejsze masowe media katolickie tego czasu. Wśród założycieli komitetu na pewno uwagę zwracał też wcześniej już kilkakrotnie przywoływany Teodor Jeske-Choiński, najgłośniejszy autor antysemicki przełomu XIX i XX w. na ziemiach polskich. Od pierwszych miesięcy poruszenia rewolucyjnego wyrastał na jednego z najbardziej wpływowych komentatorów w prasie katolickiej. Jego obecność, a w zasadzie awans do ścisłej intelektualnej elity katolickiej zdaje się być symbolem nowej epoki.

Zaden z tych działaczy nie miał jednak charyzmy, wizjonerskich zdolności ani nawet organizatorskich talentów, by uczynić z powstającej formacji koło napędowe polskiego katolicyzmu politycznego. W rywalizacji o głosy prawicy i centrum, „chrześcijańskiej” klasy średniej i katolickiej inteligencji, konkurent w postaci ND był już wtedy o kilka kroków dalej. Dwie najważniejsze frakcje łączyło jednak mocne przekonanie, że katolicy powinni publicznie zaistnieć w przestrzeni publicznej. Rewolucja z każdym miesiącem zaczynała wywoływać niepokój, potem także przerażenie i trwogę wśród tej społeczności, choć wśród części niższego kleru częste były też opinie, że gwałtowne poruszenie niesie za sobą perspektywę zmiany sytuacji społeczno-politycznej, którą należy wykorzystać<sup>194</sup>. Pytania, w jaki sposób to uczynić, jaki ma być w tym udział kleru, a jaki świeckich katolików, jaki kształt winna przyjąć formacja, czy m.in. startować w wyborach do instytucji przedstawicielskich – co zapowiadały ukazy bułyginowskie z kwietnia i potem październikowe z 1905 r. – czy raczej wspierać bliskie ideowo formacje, kogo zwalczać, pozostawały jednak otwarte.

Na postępkach prac organizacyjnych Związku Katolickiego na pewno zaważyły wewnętrzne trudności, z jakimi musieli się zmierzyć działacze, w tym przede wszystkim pogłębiające się pęknięcia wśród samego duchowieństwa. I tak np. arcybiskup warszawski Wincenty Chościak-Popiel opowiadał się za oddolną aktywizacją duchowieństwa na polu narodowym i społecznym, maksymalnym wykorzystaniem przestrzeni publicznej, a zarazem nieingerowaniem formacji w bieżącą politykę i nieprovokowaniem administracji carskiej, zaś biskup kujawsko-kaliski Stanisław Zdzitowiecki żądał bezwzględnego podporządkowania tworzącej się organizacji hierarchii, a potem wielokrotnie oczekiwał nadania powoływanym organizacjom wyraźnie konfesyjnego, katolickiego charakteru<sup>195</sup>. Oczekiwania pozostałych biskupów

<sup>194</sup> Por. S. Gajewski, *Rewolucja 1905–1907 roku a status prawny organistów w Królestwie Polskim*, w: *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim...*, s. 119–120. Por. też: R.E. Blobaum, *Rewolucja...*, s. 241–242.

<sup>195</sup> S. Gajewski, *Spółeczna działalność duchowieństwa w Królestwie Polskim. 1905–1914*, Lublin 1990, s. 72–73.

były rozpięte zatem między kontrolą samego przedsięwzięcia, choć na nieco odmiennych warunkach, a jego bezwzględny podporządkowaniem hierarchii. Na początku rewolucji biskupi, po raz pierwszy od powstania styczniowego, zaczęli publicznie komentować demonstracje publiczne<sup>196</sup>. Choć nie wszystkie te wystąpienia zyskiwały popularność – potępienie strajku szkolnego spotkało się z chłodnym przyjęciem – to te głosy wywołały spory rezonans wśród opinii katolickiej i potencjalnych wyborców katolickich. Publicznie w zasadzie nikt z nimi nie polemizował.

Organizatorzy powstającego Związku nie mogli się jednak zdecydować, z jakich wzorów chcieliby czerpać; z bardziej umiarkowanej, oddolnie budowanej, katolickiej partii Centrum z niemieckiego Reichstagu, której siła wyrosła z oporu wobec zakusów Bismarckowskiej II Rzeszy, czy też austriackiej, antysemickiej partii chrześcijańsko-społecznej w wiedeńskim wydaniu, co wytrwale lansował Jan Jeleński, lub też innych, bardziej samodzielnych wzorów. Te dwa modele najsilniej oddziaływały na wyobraźnię w świecie katolickim tej części Europy<sup>197</sup>, miały też już swoje odpowiedniki na ziemiach polskich<sup>198</sup>. Prace nad powołaniem stronnictwa postępowały niemrawo i przez kolejne miesiące organizacja na szczeblu centralnym w ogóle nie mogła się ukonstytuować.

Na te dylematy nakładały się ostre spory ideowe wewnątrz polskiego Kościoła między zwolennikami tzw. modernizmu i „antymodernistami”, dość czytelnie odbijając się na łamach prasy katolickiej. Już pierwsze odsłony kontrowersji sugerowały, że w konserwatywnym polskim Kościele ci drudzy dysponują większymi zasobami ludzkimi, bardziej znaczącym kapitałem społecznym, a także mają druzgoczącą przewagę wśród hierarchii. Krótki,

<sup>196</sup> Por. K. Lewalski, *Kościół katolicki...*, s. 88.

<sup>197</sup> Por. M. Frankl, „Prag ist nunmehr antisemitisch”. *Tschechischer Antisemitismus am Ende des 19. Jahrhunderts*, Berlin 2011, s. 99–132; M. Szabó, „Von Worten zu Taten”. *Die slowakische Nationalbewegung und der Antisemitismus 1875–1922*, Berlin 2014, zwłaszcza rozdz. II, s. 107–128; T. Buchen, „Learning from Vienna Means Learning to Win”. *The Cracovian Christian Socials and the Antisemitic Turn of 1896*, „Quest. Issues in Contemporary Jewish History”, VII 2012, no. 3, [www.quest-cdecjournal.it/focus.php?id=302](http://www.quest-cdecjournal.it/focus.php?id=302) [21.03.2017]; *idem*, *Antisemitismus in Galizien. Agitation, Gewalt und Politik gegen Juden in der Habsburgermonarchie um 1900*, Berlin 2012, s. 156–166; J. Mace Ward, *Priest, Politician, Collaborator. Jozef Tiso and the Making of Fascist Slovakia*, Ithaca–New York 2013, s. 24–25.

<sup>198</sup> Por. Cz. Lechicki, *Pierwsze dwudziestolecie krakowskiego „Głosu Narodu”*, „Studia Historyczne”, 1969, t. 12, nr 4, s. 507–509; A. Kudłaszyk, *Wpływ doktryn austriackiej i niemieckiej na katolicyzm społeczny w Galicji*, „Studia Historyczne”, 1981, z. 3, s. 389–407; *idem*, *Konceptje polityczne Karla Luegera*, „Dzieje Najnowsze”, R. 26, 1994, nr 4, s. 8–9; J.M. Majchrowski, „Antysemita” – zapomniana karta dziejów ruchu chrześcijańsko-społecznego w Krakowie, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych”, 1991, z. 28, s. 191–197; M. Śliwa, „Grzmot” i „Antysemita”. *Czasopisma antyżydowskie w Krakowie 1896–1898*, w: *idem*, *Obcy czy swoi. Z dziejów poglądów na kwestię żydowską w Polsce w XIX i XX wieku*, Kraków 1997, s. 53–65.

choć gwałtowny epizod z aktywnością ks. Izydora Wysłoucha (pseud. Antoni Szech), czołowego reprezentanta nurtu modernistycznego, wskazywał, że Kościołowi nie zagraża schizma z tej strony<sup>199</sup>. Bez wątpienia na te dyskusje i ich przebieg wpływ miał także ogólny klimat konserwatywnego zwrotu w Kościele, który symbolizować będą potem dwa dokumenty nowego papieża Piusa X: dekret „Lamentabili” (1907) i encyklika „Pascendi” (1907), a także powstanie w Częstochowie, wokół środowiska lokalnych integrystów katolickich, tygodnika „Myśl Katolicka”, ogniskującego ideologiczny opór wobec modernizmu w Kościele<sup>200</sup>.

Kiedy przewagę zyskiwać zaczęła wersja konserwatywnej, ale zarazem klerykałnej formacji katolicko-narodowej, którą wytrwale propagował Jan Ostrowski, działacz społeczny sympatyzujący ze środowiskami ziemiańskimi, odbiło się to także na rozwoju organizacji. W środowisku świeckich katolików, ale także zwłaszcza wśród wyższego duchowieństwa, w kręgach ziemiańskich i miejskiej burżuazji pewne wpływy posiadało SPR – formujące się od marca, a faktycznie od października 1905 r. – i zwłaszcza w pierwszych miesiącach rewolucji starało się czynić skuteczne zakusy na powstającą formację<sup>201</sup>. Potężny konkurent w postaci ND, wówczas jeszcze konfederacji różnych środowisk i grup, sprawnie jednak zarządzanej przez LN, nie zasypiał jednak gruszek w popiele<sup>202</sup>. Między oboma środowiskami istniała cicha rywalizacja, która z czasem zaczęła przyjmować coraz bardziej gwałtowne formy.

Na jesieni 1905 r. miało miejsce kilka istotnych wydarzeń natury społeczno-politycznej, które w istotny sposób zaważyły na politycznych postawach i późniejszych wyborach sporej części duchowieństwa. Już w lecie tego roku, kiedy rozpoczęła się kolejna odsłona rewolty mariawickiej na prowincji, będąca tym razem w dużej mierze efektem ukazów bułyginowskich, ze środowisk kościelnych zaczęły dochodzić głosy, że przedsięwzięcie może zachwiać pozycję Kościoła<sup>203</sup>. Na przełomie października i listopada tego roku podczas tzw. dekady wolności wybuchły masowe demonstracje i manifestacje na ulicach Warszawy i większych miast Królestwa, kierowane przez socjalistyczną lewicę. SDKPiL, PPS i żydowskiemu Bundowi udało się zmobilizować poważne rzesze ludności, przede wszystkim tych pochodzących

<sup>199</sup> Szczegółowo sylwetkę ks. Wysłoucha i jego spór z przedstawicielami Kościoła przedstawia S. Gajewski, *Izydor Kajetan Wysłouch (Antoni Szech). 1869–1937*, Lublin 1995.

<sup>200</sup> Por. I. Zaleska, *Kościół...*, s. 327 i n. Por. też: M. Janowski, *Małżeństwo z rozsądku. Katolicyzm i nowoczesność w dziewiętnastowiecznej Europie*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 122, 2015, nr 4, s. 683–685.

<sup>201</sup> Por. A. Kidzińska-Król, *Politycy w sutannach i rola religii w działalności ugodowego Stronnictwa Polityki Realnej (1905–1923)*, „Res Historica”, 2014, nr 37, s. 81 i n.

<sup>202</sup> T. Mistewicz, *Narodowa Demokracja i Związek Katolicki w latach 1905–1908*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 96, 1989, nr 1/2, s. 131–154.

<sup>203</sup> R.E. Blobaum, *The Revolution of 1905–1907 and the Crisis of Polish Catholicism*, „Slavic Review” 1988, vol. 47, no. 4, s. 667–670. Por. też: *idem*, *Revolucja...*, s. 249 i n.

z niższych warstw społecznych<sup>204</sup>. Manifestacje z 1 listopada w reakcji na ogłoszenie manifestu październikowego zgromadziły nieprzebrane tłumy<sup>205</sup>. Na wiecach tych ujawniły się postawy niechętnie, a czasami wręcz wrogie Kościołowi, ale zatem takie, które zarówno hierarchia, jak i duchowieństwo w ogóle mogły postrzegać jako zagrożenie.

Nad Warszawą przez kilka dni, przede wszystkim po masowych demonstracjach 1 listopada, „rząd dusz” przejął „czerwony sztandar”<sup>206</sup>. Lud, który wtedy pojawił się na ulicach, nie potrzebował do artykulacji swoich interesów kościelnych pośredników, a w przestrzeni publicznej rzadko odwoływano się do patronatu Kościoła. Lewica, po kilku miesiącach pracy „na ulicy” i kilku spektakularnych porażkach w postaci nieudanych protestów zbiorowych, po raz pierwszy miała szansę dyskutować powszechny wybuch uczuć patriotyczno-wolnościowych. Z kolei przywódcy LN, w tym przede wszystkim Roman Dmowski, postanowili rzucić rękawicę lewicowej opinii i przeciągnąć na swoją stronę tę część opinii publicznej przerażoną tłumami w śródmieściu, anarchizacją życia społecznego i chaosem, a zatem postawić tamę dalszemu rozszerzaniu się rewolucji.

Dmowski, który już od kilku miesięcy przebywał w Królestwie, parł do konfrontacji. Wypadki zdawały się sprzyjać jego antagonistycznej wizji stosunków społecznych. Dalsza polaryzacja wisiąca już w powietrzu. Czołówka nacjonalistyczna, która od samego początku przesilenia rewolucyjnego usiłowała pokazać wydarzenia z 1905 r., w tym kilka prób wywołania strajku powszechnego jako zderzenie się programu „narodowego” z anarchią, dostała po raz pierwszy tak silny wiatr w żagle<sup>207</sup>. Wiec narodowy pod hasłami patriotycznymi, tzw. procesja narodowa z 5 listopada zorganizowana osobiście przez wybitnego działacza warszawskiego LN Aleksandra Zawadzkiego (znanego ze środowisk niepodległościowych jako „Ojciec Prokop”), przy wydatnym współdziałaniu niższego warszawskiego duchowieństwa, zgromadził sporo ponad 100 tys. uczestników. Historyczka rewolucji 1905 r. w Warszawie napisze potem nie bez uznania: „Reżyseria pochodu, przyznać to należy, była znakomita”<sup>208</sup>.

Oprócz organizacji masowych wieców, które pokazały siłę mobilizacyjną formacji nacjonalistycznej, w tym także umiejętności jej aparatu partyjnego,

<sup>204</sup> Por. S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976, s. 251–257.

<sup>205</sup> Szacunki wskazują na kilkadziesiąt tysięcy ludzi (ok. 50–100 tys.). Por. przede wszystkim: H. Kiepuska, *Warszawa w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1974, s. 199–210. Por. też: S. Kalabiński, F. Tych, *op. cit.*, s. 198–200.

<sup>206</sup> Por. H. Kiepuska, *op. cit.*, s. 200 i n. Por. też: S. Kalabiński, F. Tych, *op. cit.*, s. 194–199. Sugestywny przekaz tych wydarzeń u K. Beylin, *op. cit.*, s. 186–187.

<sup>207</sup> Por. P. Trees, *Wahlen im Weichselland. Die Nationaldemokraten in Russisch-Polen und die Dumawahlen 1905–1912*, Stuttgart 2007, s. 107–110.

<sup>208</sup> H. Kiepuska, *op. cit.*, s. 210.

warszawska LN przygotowała szereg mniejszych imprez wskazujących na rozległe wpływy tej formacji w różnych środowiskach. Demonstracją symbolicznej siły rodzimego nacjonalizmu był m.in. tzw. wiec grudniowy (1905)<sup>209</sup>. W połowie tego miesiąca na zwołanym przez siebie zjeździe duchowieństwa endeccy działacze pokazali, jak szerokimi i rozległymi wpływami dysponują wśród prowincjonalnych księży. Na zorganizowanej przez członków Collegium Secretum – filialnej organizacji duchownych podporządkowanej LN – imprezie pojawiło się 417 księży z siedmiu diecezji Królestwa Polskiego i pozostałych części zaboru rosyjskiego. Podobnie na wielu innych konferencjach i zgromadzeniach diecezjalnych i dekanalnych, które spontanicznie zwoływane były przez niższe duchowieństwo, lokalny kler udzielał masowego poparcia przedstawicielom ND.

Działacze endeccy zręcznie rozgrywali publiczne ambicje wśród lojalnych wobec „sprawy narodowej” księży, z jednej strony piętnując publicznie tych, których uważano za zdrajców, z drugiej hołubiąc tych, którzy udzielali się w organizacjach nacjonalistycznych (m.in. przypadek ks. Jana Gralewskiego – współorganizatora strajku szkolnego, współinicjatora powołania Polskiej Macierzy Szkolnej, także jej wiceprezesa, posła do I i II Dumy z ramienia SDN). Propaganda nacjonalistyczna rozpoczęła w tym okresie pierwszy huraganowy atak na mariawitów<sup>210</sup>, a bojowe organizacje „narodowe” (m.in. NZR, Stowarzyszenie „Bacność” i Towarzystwo „Sokół”) zaczęły wprost uczestniczyć w rozbijaniu spotkań tej grupy religijnej. ND, a zwłaszcza jej warszawska organizacja, dowiodła, że posiada dość siły, politycznej woli i organizacyjnej sprawności, by aktywnie bronić przywiązania do tradycyjnych wartości i *status quo*, które polscy katolicy tego czasu bardzo sobie cenili.

Choć nieformalne spotkanie założycielskie ZK odbyło się już 23 listopada 1905 r. w siedzibie „Przeglądu Katolickiego”, to ostateczne powołanie do życia partii miało miejsce już po wiecu grudniowym, co można uznać za wizerunkową klęskę tworzącej się formacji<sup>211</sup>. Inicjatorzy Związku potępił grudniowy zjazd księży, podobnie postąpiła prasa katolicka, w tym najbardziej opiniotwórczy dla hierarchii i otwarcie antyendecki w tym czasie „Przegląd Katolicki”, ale nie na wiele się to zdało<sup>212</sup>. Wśród niższego kleru polski nacjonalizm zbudował ważny przyczółek. Biskupi zresztą stale upominali niższy kler i katolicki laikat przed angażowaniem się w bezpośrednie akty polityczne. Tyle że Kościół jako pewna instytucjonalna całość zaczynał całkiem sprawnie funkcjonować w ramach istniejącego ustroju, tym bardziej

<sup>209</sup> Szczegółowo opisyje to wydarzenie I. Zaleska, *Kościół...*, s. 150–192.

<sup>210</sup> U. Jakubowska, *Prasa Narodowej Demokracji...*, s. 88.

<sup>211</sup> Por. *Polski Związek Katolicki*, „Przegląd Katolicki”, 7 XII 1905, nr 49, s. 1.

<sup>212</sup> A.M. Wysłouch, *W sprawie wiecu Księży w Warszawie z d. 12 grudnia 1905 r.*, Warszawa 1906. Por. ks. M. Ciemniowski, *Słów kilka dotyczącej się szczególnej działalności i postępowania kapłanów*, „Przegląd Katolicki”, 11 I 1906 (29 XII 1906), s. 16–17. Dyskusję szczegółowo referuje I. Zaleska, *Kościół...*, s. 240–243.



że jego pozycję wzmocniły jeszcze carskie ukazy z października 1905 r., a postawy duchowieństwa nie do końca dawały się już kontrolować.

Wybory do I Dumy Państwowej – kampania w marcu i kwietniu 1906 r., na początku maja wybór deputowanych – miały być pierwszą generalną próbą sił dla całej sceny politycznej w Królestwie Polskim, a wobec bojkotu ze strony ugrupowań socjalistycznych przeistoczyły się *de facto* w pojedynkę ugrupowań prawicy i centrum. Dla zaangażowanych politycznie katolików ich wynik był fatalny. Żadna z tworzących się formacji katolickich nie zdołała się do tego czasu ukonstytuować. Spośród 36 mandatów do Dumy zdecydowana większość (34) przypadła kandydatom ND, pozostali deputowani zaś dostali się tam dzięki jej wsparciu.

Strumień zimnej wody, jakim mogły być wyniki wyborcze dla całej klasy politycznej, nie przyniósł przebudzenia w środowiskach katolickich. Nie był to przypadek – prace przy tworzeniu katolickiej formacji politycznej dalej szły bardzo opornie. Cały rok 1906 upłynął projektodawcom ZK w oczekiwaniu na jego legalizację ze strony władz rosyjskich. Przedłużające się zawieszenie, a w zasadzie bezczynność wobec planów „zbiorowej akcji katolickiej” zaczęła doskwierać niemal wszystkim aktywnym tam środowiskom. Przez całą rewolucję, poza nielicznymi wyjątkami, hierarchowie traktowali dążenia demokratyzacyjno-emancypacyjne świeckich katolików z dużą wstrzeźliwością, jeśli nie wręcz z niechęcią. Stawką mogła być utrata autorytetu Kościoła, co miało stanowić efekt bezpośredniego udziału w coraz gorętszej walce partyjnej bądź kłopoty ze strony władz carskich. Wszystko to zdawało się paraliżować przez długi czas proces budowy organizacji<sup>213</sup>.

Ugrupowanie nie dopracowało się ani aparatu partyjnego, ani nawet czołówki przywódczej w nowoczesnym tego słowa znaczeniu. Badacz tej problematyki słusznie zauważa: „Organizacja, która powołana odgórnie, wręcz arbitralnie, nie licząc się ze zdaniem części potencjalnych działaczy, pozbawiona szerszego zaplecza społecznego, nie miała większych szans. Dlatego też czas, który upłynął od wysłania statutu (6 marzec 1906 r.) [mowa tu o obowiązku rejestracji stowarzyszeń – G.K.], a jego zatwierdzeniem (20 marzec 1907 r.), był zupełnie stracony. Ani społeczeństwo, ani czynniki kościelne, nie interesowały się tą sprawą<sup>214</sup>. Plany powołania masowej formacji katolickiej pod zwierzchnictwem hierarchii okazały się majakami. Wysyłane z prasy katolickiej sygnały chęci bycia podmiotem, a nie jedynie przedmiotem zabiegów innych formacji politycznych, coraz bardziej stawały się łabędzim śpiewem polskiego katolicyzmu politycznego epoki rewolucji.

Kiedy ZK zaczął w końcu formować swoje struktury organizacyjne, był już początek 1907 r., co oznaczało, że przestrzeń polityczna możliwa do

<sup>213</sup> Por. S. Gajewski, *Związek Katolicki...*, s. 158 i n.

<sup>214</sup> *Idem*, *Spoleczna działalność duchowieństwa...*, s. 92.

zagospodarowania przez ugrupowanie wyznaniowe znacznie się zawężyła, a może nawet została już zajęta. Dość nowatorski jak na konserwatywną społeczność katolicką program (m.in. pojawił się postulat „rozwiązania sprawy robotniczej na postawie zasad wytkniętych przez Leona XIII”<sup>215</sup>) roztopiał się w bezwładzie organizacyjnym. Inicjatorzy Związku jeszcze raz potępili, niejako rytualnie, grudniowy zjazd księży, podobnie grzmiała prasa katolicka, w tym przede wszystkim „Przegląd Katolicki”, ale nie na wiele się to zdało<sup>216</sup>.

Choć w kwietniu 1907 r. (29 IV 1907) po pierwszym zebraniu organizacyjnym – z udziałem abpa W. Chościaka-Popiela – prace organizacyjne ruszyły na nowo, a ugrupowaniu udzieliła poparcia większość biskupów diecezjalnych w listach pasterskich<sup>217</sup>, to formowanie się kół związkowych szło topornie. Lokalne organizacje powstawały głównie na wsi, wokół parafii. Do społeczności katolickiej poszedł jasny sygnał, że Związek będzie pod bezpośrednim nadzorem i kontrolą hierarchii. I tak choćby wpływowy biskup lubelski Feliks Jaczewski uznał wprawdzie, że „Związek” stanie się „remedium na wszelkie zamieszki i konflikty społeczne”, to jednocześnie podkreślał, że podstawowym celem „jest obrona Kościoła, opieka nad powołaniami, powrót zakonów, opieka nad seminariami i sztuką Kościoła”, a więc zadania, jakie miały spełniać instytucje Kościoła<sup>218</sup>. Dla dalszego rozwoju katolicyzmu politycznego tego rodzaju wsparcie okazywało się pocałunkiem śmierci. Mimo że swoje błogosławieństwo zjazdowi założycielskiemu przysłał sam papież Pius X, to hierarchia, ale przede wszystkim niższe duchowieństwo, jak i całe społeczeństwo polskie było poważnie już w tym czasie spolaryzowane. ZK pozostał wobec tego już tylko organizacją pomocniczą dla struktur kościelnych – nie przypadkiem podstawowe jego ogniwo ciągle stanowiła parafia – i przez hierarchię został niemal całkowicie zdominowany. Nie zdołał, jak zakładano, przełamać panujących partyjnych i ideologicznych podziałów, wobec których większość uczestników sceny politycznej okazała się zakładnikami.

Przyjęty na zjeździe na wiosnę 1907 r. statut przyznawał hierarchii i każdorazowo zwierzchnikowi diecezji głos rozstrzygający i to niemal we wszystkich istotnych sprawach. W znaczeniu dalszego rozwoju politycznego był to początek końca tej formacji. Dalsze wypadki pokazały, że organizacja posłużyła hierarchii kościelnej niemal wyłącznie do zwalczania jej wrogów, w tym m.in. akcjom przeciwko „świeckości” i dominacji przez ND Polskiej

<sup>215</sup> Program szczegółowo referuje m.in. R. Bender, *Związek Katolicki...*, s. 151–152.

<sup>216</sup> A.M. Wysłouch, *op. cit.* Stanowisko sporej części zaangażowanego duchowieństwa dobrze oddaje postawa ks. Ignacego Charszewskiego. Por. I. Zaleska, *Narodowa Demokracja w Królestwie Polskim do 1914 – głos ks. Ignacego Charszewskiego*, „Klio”, 2008, nr 11, s. 96 i n.

<sup>217</sup> Por. ks. R. Dzwonkowski, *Listy społeczne biskupów polskich 1891–1918*, Paryż 1974, s. 153–156. Por. też: A. Wóycicki, *Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce. Monografia społeczna*, Poznań 1921, s. 90 i n.

<sup>218</sup> Por. „Rola”, 8 VI 1907, nr 23, s. 349. Por. też: R. Bender, *Związek Katolicki...*, s. 153.

Macierzy Szkolnej<sup>219</sup>, a także, z jeszcze większą mocą, przeciw ruchowi zaraniarskiemu, który przez Kościół, niebezzasadnie, uznany został za niebezpiecznego rywala o wpływy na „rząd dusz” na polskiej wsi.

Po rozwiązaniu w ramach represji przez carat Polskiej Macierzy Szkolnej (1 XII 1907), Związek wprowadził zdobył się na pewien wysiłek organizacyjny i próbował przejąć część inicjatyw oświatowych, ale represje porewolucyjne (tzw. reakcja stołypinowska) spadły także na tę organizację. Dalszy ciąg policyjno-administracyjnych obostrzeń skutecznie zablokował rozwój ZK na prowincji. Pod groźbą całkowitego rozwiązania organizacji wymuszono m.in. na działaczach ZK wykreślenie punktu ze statutu, dotyczącego „szerzenia oświaty w duchu katolickim”, co zresztą stało się pretekstem do stałej inwigilacji środowisk katolickich przez carski aparat bezpieczeństwa, zakazu tworzenia kół m.in. na terenach zamieszkałych przez ludność unicką, a także w naturalny sposób sprzyjało dalszemu, postępującemu marazmowi, jaki paraliżował to środowisko.

Najsilniejsza na scenie politycznej ND wrogo przyjęła powstanie Związku, pilnie strzegąc swojej zdobytej w ciągu rewolucji pozycji<sup>220</sup>. Choć ten spór tlił się jeszcze przez całą pierwszą dekadę nowego wieku, to większość argumentów po swojej stronie zdawało się mieć największe ugrupowanie nacjonalistyczne, które ostatecznie zdominowało i niejako zawłaszczyło tę część sceny politycznej. Chociaż na zjeździe pisarzy i dziennikarzy katolickich w czerwcu 1907 r. często powtarzano, że żadna partia polityczna nie reprezentuje w dostateczny sposób interesów rodzimego katolicyzmu, a polscy katolicy potrzebują formacji katolicko-narodowej, zaś tworzące się ugrupowanie katolików ma stanowić nową jakość polityczną, to jakiegokolwiek ożywienie działalności Związku nie nastąpiło. Kościół zaprzepaścił tę szansę, nawet jeśli kiedykolwiek traktował ją poważnie<sup>221</sup>.

Gdy przyglądamy się tym inicjatywom z perspektywy czasu, zwraca uwagę przede wszystkim fakt, że tworzące je w większości środowiska były nieprzygotowane do działania w warunkach nowoczesnej polityki. Często zaskoczone nową sytuacją, nieufne wobec innych grup społecznych i politycznych „nowinek”, wrogie wobec demokratyzacyjnych i nawet skromnych sekularyzacyjnych aspiracji społecznych, nieznajdujące wreszcie zrozumienia dla faktu umasowienia polityki. Tradycyjna religijność wiejska być może nie przechodziła całościowej transformacji, ale z pewnością poszukiwała bardziej nowoczesnych, demokratycznych form wyrazu. Na te dylematy formacja politycznych katolików nie potrafiła dać skutecznej odpowiedzi. Wszystko

<sup>219</sup> Więcej o batalii Kościoła o Polską Macierz Szkolną zob. T. Mistewicz, *Narodowa Demokracja...*, s. 139–141. Dyskusję relacjonuje I. Zaleska, *Kościół...*, s. 260 i n.

<sup>220</sup> Por. T. Mistewicz, *Narodowa Demokracja...*, s. 131 i n. Por. też: I. Zaleska, *Kościół...*, s. 256–260.

<sup>221</sup> K. Lewalski, *Kościół rzymskokatolicki...*, s. 120.

to powodowało, że powstające ugrupowanie katolickie stawało się bezbronne w walce o hegemonię na prawicy z dynamicznie rozwijającym się ruchem nacjonalistycznym.

Przez cały wspomniany okres w animowanym przez hierarchów ugrupowaniu nie wytworzył się typ biurokracji partyjnej, działacze niejako zawodowo zajmujących się polityką i znających się na partyjnej „robocie”. Na żadnym z etapów formowania się ruchu nie pojawili się przywódcy, którzy potrafili zarządzać zespołami ludzkimi większymi niż parafia i delegować ich do zadań na niższym, lokalnym szczeblu organizacji. Trudno powiedzieć o jakiegokolwiek sekularyzacji ruchu politycznych katolików, bowiem zwykle rolę lokalnych liderów pełnili przez cały okres, aż do Wielkiej Wojny, proboszczowie.

Wprawdzie hierarchowie wielokrotnie dawali do zrozumienia, że nie zgadzają się z linią ND, niektórzy – jak biskup wileński Edward Ropp czy znany ze wspierania środowiska „Roli” biskup łucko-żytomierski Karol Niedziałkowski – robili to otwarcie i dobitnie, to nie dysponowali dostatecznymi środkami, aby te wątpliwości i sprzeciw wyegzekwować. Ich myślenie było oparte na wzorcach z lat 60. XIX w., kiedy Kościół włączył się w ruch niepodległościowy, a w nowej sytuacji rościł sobie pretensje do jego kierownictwa. Część dostojników kościelnych, być może także tych najbardziej wpływowych, jak abp Popiel, paraliżował ciągle jednak strach przed zemstą caratu, a wizja powstania niezależnego od hierarchii ruchu politycznego wracała niczym widmo. Jeśli Kościół odrobił straty na prowincji, poniesione po oddzieleniu się ruchu mariawickiego, to zaraz po rewolucji pojawił się nowy konkurent w postaci samodzielnego ruchu chłopskiego i innych ruchów emancypacyjnych<sup>222</sup>. Bardzo niechętnie, jeśli już nie wrogo, wpływowe czynniki katolickie odnosiły się do wszelkich samodzielnych aspiracji ludności żydowskiej<sup>223</sup>. Zarówno wśród hierarchii, jak i w sporych rzeszach społeczności katolickiej zaczęło się zakorzeniać myślenie w kategoriach obłądzonej twierdzy. Jeśli to myślenie było obecne przez całą drugą połowę XIX w., to w czasie rewolucji i wkrótce po niej zaczęło przybierać gwałtowne i coraz bardziej emocjonalne formy wyrazu.

Inną, słabszą próbą stworzenia w Królestwie Polskim formacji katolickiej na bazie zasad zawartych w encyklice Leona XIII (przede wszystkim „*Rerum novarum*”) były inicjatywy środowisk chrześcijańsko-społecznych. W latach poprzedzających rewolucję ten oddolny ruch prowadził swoją tajną działalność wśród warszawskich robotników. Z chwilą ogłoszenia manifestu październikowego rozpoczął zakładanie szeregu legalnych inicjatyw społecznych.

<sup>222</sup> Por. D. Olszewski, *Początki mariawityzmu. Studium historyczno-pastoralne*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 1976, t. 32, z. 6, s. 86–87.

<sup>223</sup> K. Lewalski, *Kościół chrześcijański w Królestwie Polskim wobec Żydów w latach 1855–1915*, Wrocław 2002, s. 223 i n.



12. Ksiądz Marcelli Godlewski (1865–1945), współzałożyciel Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, wybitna postać ruchu chrześcijańsko-społecznego w Królestwie Polskim, twórca katolickiego koncernu prasowego.

Najważniejszą z nich, zasługującą na szczególną uwagę, było powstałe pod koniec 1905 r. Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich (SRCh)<sup>224</sup>.

W odróżnieniu od ZK Stowarzyszenie miało kilku charyzmatycznych liderów, z których ks. Marcelli Godlewski (ur. 1865) już od początku zaczął wybijać się na pierwszy plan<sup>225</sup>. Pochodził on ze wsi Turczyn koło Łomży. W Suwałkach ukończył Seminarium Duchowne, tam też został w 1888 r. wyświęcony na kapłana. Szybko dostrzeżony przez zwierzchników, został wysłany na studia teologiczne do Rzymu, gdzie w 1893 r. obronił doktorat. Przez następne lata pracował jako wikary w Jedwabnem, potem w Łodzi i wreszcie w Warszawie, w której w końcu osiadł w 1896 r.; zostając najpierw wikarym w kościele Świętego Krzyża, potem także profesorem Seminarium Duchownego. Ze wszystkich doświadczeń najważniejsze zebrał w robotniczej Łodzi, gdzie już w pierwszych latach zaczął gromadzić wokół siebie ambitniejszych działaczy społecznych i zakładać koła samokształceniowe wśród robotników. W połowie lat 90. XIX w., po przeniesieniu się do Warszawy i objęciu stanowiska rektora w kościele św. Marcina, ks. Godlewski zintensyfikował swoją i tak już rozległą i wszechstronną aktywność. W tym czasie powstała grupa samokształceniowa duchownych-społeczników, składająca się z profesorów warszawskiego Seminarium Duchownego (m.in. ks. Jerzy Matulewicz i Henryk Przeździecki), z których wyrósł lokalny odłam ruchu chrześcijańsko-socjalnego<sup>226</sup>. Działaczy tych od samego początku wyróżniały

<sup>224</sup> R. Bender, *Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Królestwie Polskim (1905–1918)*, „Chrześcijanin w Świecie”, VII 1977, nr 55, s. 42–56. Por. I. Zaleska, *Kościół...*, s. 194–226.

<sup>225</sup> Por. R. Bender, *Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich 1905–1918 i ks. Marcelli Godlewski*, „Tygodnik Powszechny”, 4 I 1976, nr 1, s. 5. Por. też: K. Madaj, M. Żuławnik, *Proboszcz getta*, Warszawa 2010, s. 15–23.

<sup>226</sup> A. Gałka, *Kwestia robotnicza w archidiecezji warszawskiej na przełomie XIX i XX wieku*, „Chrześcijanin w Świecie”, R. 15, 1983, nr 4, s. 36–37.

wykształcenie, obycie zagraniczne, a także rozległe kontakty w różnych środowiskach społecznych<sup>227</sup>. Z tego okresu pochodzą też związki ks. Godlewskiego i jego kręgu z LN i Collegium Secretum, grupą kapłanów katolickich, zwolenników nacjonalistów. Te dwa środowiska w dużej mierze za sprawą prężności organizacyjnej zwolenników Ligi pokrywały się ze sobą.

Wybuch rewolucji w oczywisty sposób przyspieszył rozwój załączków organizacji chrześcijańsko-społecznej. Wykorzystując ogłoszenie manifestu październikowego, ks. Godlewski przekształcił powołaną nieco wcześniej „Straż” (czasami zwaną też Strażą Królestwa Polskiego i Litwy) – nielegalne stowarzyszenie robotników „w duchu chrześcijańskim i polskim” w legalne „Towarzystwo Świętego Józefa”, potem zaś w listopadzie (16 XI) 1905 r. w SRCh<sup>228</sup>. Pod koniec grudnia powstało już kilkanaście kół Stowarzyszenia w Warszawie. Podobnie na prowincji, w tym w większości ośrodków przemysłowych (m.in. w Łodzi i Zagłębiu), tworzyły się kolejne filie. Obok komórek Stowarzyszenia duchowni powołali też szereg organizacji filialnych, m.in. Bractwo Terminatorów Świętego Stanisława Kostki. W samej Warszawie powstały pod auspicjami opiekunów kościelnych: Towarzystwo Stróżów Domowych i Stowarzyszenie Służących. SRCh przy wsparciu biskupa warszawskiego Kazimierza Ruskiewicza (i na mocy uchwały Komisji Pracy Społecznej Episkopatu Królestwa) podjęło działalność w celu podniesienia religijności wśród robotników<sup>229</sup>.

Wiele wskazuje, że ambicje ks. Godlewskiego sięgały dalej. Z czasem inicjatywa ta zyskała swoje koła we wszystkich miastach i skupiskach robotniczych w Kongresówce (przede wszystkim w Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim), zdobywając pewne wpływy w szeroko rozumianej warstwie robotniczej (włączając w nią drobnych rzemieślników i handlowców). Statut organizacji zagwarantował jednak „bezpartyjność” SRCh oraz zakaz prowadzenia na jego łonie „agitacji partyjno-politycznej”, co oznaczało zastopowanie ambicji politycznych i szans wypłynięcia na szerszą scenę. Było to wprawdzie bezpośrednie nawiązanie do założeń encykliki Leona XIII „*Graves de communi*”<sup>230</sup>, ale wydatnie też ograniczało możliwości wejścia w politykę. Choć środowisko zyskało swój organ (tygodnik „Pracownik Polski”), a także wpływ na redakcję „Kroniki Rodzinnej” – ks. Godlewski został ostatecznie redaktorem tego pisma, a także kilku pomniejszych, zwykle jednak rachitycznych wydawnictw periodycznych, ideowo związanych z ruchem<sup>231</sup> –

<sup>227</sup> Por. S. Gajewski, *Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich w Królestwie Polskim*, „Roczniki Humanistyczne”, 1982, t. 30, z. 2, s. 104–106.

<sup>228</sup> Por. A. Gałka, *op. cit.*, s. 39. Por. też: I. Zaleska, *Kościół...*, s. 200–202.

<sup>229</sup> Por. A. Wóycicki, *op. cit.*, s. 84–85. Por. też: R. Bender, *Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Królestwie Polskim...*, s. 47–49.

<sup>230</sup> Por. m.in.: S. Gajewski, *Społeczna działalność duchowieństwa...*, s. 34.

<sup>231</sup> Z. Kmiecik, *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1980, s. 201–201; por. też: R. Bender, *Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Królestwie Polskim...*, s. 46–47.

to jego oddziaływanie na szersze grupy społeczne okazało się znacznie mniejsze niż wskazywał początkowy impet jego twórców.

Prężnie rozwijający się ruch społeczny zaczął napotykać z każdym miesiącem coraz większy opór. Główny „patron” ks. Godlewski zdołał wprawdzie zalegalizować stowarzyszenie za pomocą całej serii zabiegów formalnych, ale przeciwności zaczęły się piętrzyć, i to przede wszystkim ze strony kościelnej. Już w 1906 r. pojawiły się wątpliwości ze strony Komisji Pracy Społecznej, dające się sprowadzić do zarzutu o zbyt radykalny charakter przedsięwzięcia. Być może zaważyły też przyczyny natury osobistej: ks. Godlewski nie miał zbyt wielkich wpływów w warszawskim konsystorzku, a jego energiczna aktywność i śmiałe inicjatywy wzbudzały coraz większą nieufność wśród wyższego duchowieństwa.

Niepokój na prowincji wywoływał „międzywyznaniowy”, zapisany w statucie, charakter SRCh. Takie głosy dochodziły z dwóch najbardziej prężnych, pozawarszawskich ośrodków Stowarzyszenia: Łodzi i Częstochowy. W ośrodku łódzkim doszło nawet na tym tle do gwałtownego sporu, który podgrzewany osobistymi animozjami i rywalizacjami skończył się rozłamem na dwie niezależne organizacje. Ksiądz Andrzej Rogoziński – popularny wśród robotników wikary z parafii Świętego Krzyża w Łodzi, promotor „katolickiego” charakteru organizacji; w przewodzonych przez niego organizacjach posługiwano się nazwą Katolickie Stowarzyszenie Robotników – forsował też większy nacisk na „moment religijny”. Jego rywal ks. Jan Albrecht, osobowość nie mniej dynamiczna, chciał rozwijać Stowarzyszenie w kierunku organizacji broniącej także ekonomicznych interesów robotników<sup>232</sup>.

Wszystkie te napięcia i kontrowersje odbijały się na życiu organizacyjnym formacji. Na początku 1907 r. zostały dodane kolejne zapisy w statucie, które faktycznie musiały ograniczyć ambicje Stowarzyszenia. Do statutu powołującego formułę związku ogólnokrajowego, mającego na celu podniesienie „stanu robotniczego po względem religijno-moralnym, umysłowym, społecznym, materialnym i narodowym”<sup>233</sup>, dopisano – z inicjatywy jednego z najbardziej wpływowych członków, ks. Jerzego Matulewicza – faktyczne podporządkowanie inicjatywy wprost Kościołowi. „Chrześcijański” charakter organizacji uzupełniono „zgodnością z zasadami Kościoła Rzymsko-Katolickiego”, co oznaczało podporządkowanie hierarchii. Pozostałe zapisy czyniły Stowarzyszenie już wprost związkiem bezpartyjnym, a wszelką „agitację partyjno-polityczną” uznano za „bezwzględnie wzbronioną”. Być może część tych zabiegów była próbą uniezależnienia się od innych formacji, które, jak ND, niechętnie patrzyły na samodzielność i początki konkurującego

<sup>232</sup> Ten charakterystyczny epizod referuje R. Bender, *Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Królestwie Polskim...*, s. 49.

<sup>233</sup> Por. *ibidem*, s. 46.

ugrupowania, ale efekt okazał się głównie taki, że Stowarzyszenie zaczęło wytracać swój początkowy organizacyjny wigor.

Stosunkowo najwięcej dokonań SRCh miało na najniższym poziomie, gdzie zapotrzebowanie na społeczne konserwatywne formy stowarzyszeniowe, ale także aktywność i udział w przestrzeni publicznej, okazywało się spore. Dość sprawnie działacze Stowarzyszenia organizowali biura pośrednictwa pracy, różnego rodzaju instytucje samopomocy i kooperacyjne, m.in. tzw. sklepy chrześcijańskie, kasy zapomogowe i oszczędnościowe, ale również placówki oświatowe niskiego stopnia, kluby robotnicze, biblioteki i czytelnie<sup>234</sup>. Wszystkie te inicjatywy niezależnie od, a nawet mimo carskich represji, które zaczęły spadać na polskie życie społeczne od jesieni 1907 r., przetrwały aż do wybuchu Wielkiej Wojny.

W poczet sukcesów Stowarzyszenia zaliczyć wypada aktywizację kobiet w ramach lokalnego ruchu chrześcijańsko-społecznego. Jak wiadomo, w całej Europie Środkowej i Zachodniej sukces formacji chrześcijańsko-społecznych uzależniony był od mobilizowania religijnego i konserwatywnego elektoratu kobiecego, ale też dalszych możliwości ich politycznego socjalizowania<sup>235</sup>. Stowarzyszenie w odróżnieniu od ZK, który pozostał zdominowany przez hierarchię Kościoła, a na najniższym szczeblu wprost zarządzany przez proboszczów lub zwierzchników parafii, stanowiło pod tym względem pewien ewenement na ziemiach polskich. Nie udało mu się jednak dotrzeć do innych grup chrześcijańskich, a takie aspiracje były artykułowane chociażby na początku istnienia tej formacji. Obok dużych ośrodków miejskich SRCh miało wśród swych członków rzemieślników, pracowników drobnego handlu i usług, ale nie potrafiło przebić się do mniejszych miasteczek czy na wieś.

Od samego początku nad losami Stowarzyszenia zaciążyła osobowość jego twórcy – ks. Godlewskiego. Sprężysty organizator, elokwentny mówca wiecowy i przede wszystkim energiczny animator ruchu w środowisku robotniczym i rzemieślniczym, redaktor naczelny kilku periodyków branżowych, nie potrafił, a być może nie do końca chciał usamodzielnic swoje środowisko od bezpośrednich wpływów Kościoła i hierarchii jako takiej. Połowicznie udało mu się przeprowadzić centralizację ruchu na dwóch kolejnych zjazdach delegatów SRCh (w Częstochowie 18–19 X 1906 r. i Warszawie

<sup>234</sup> A. Wóycicki, *op. cit.*, s. 156–157.

<sup>235</sup> Por. J.W. Boyer, *Karl Lueger (1844–1910). Christlichsoziale Politik als Beruf. Eine Biografie*, Wien 2010, s. 70 i n. Por. też: M. Benesch, *Die Wiener Christlichsoziale Partei, 1910–1934. Eine Geschichte der Zerrissenheit in Zeiten des Umbruchs*, Wien 2014, s. 34 i n.; A. Rose, *Gender and Anti-Semitism. Christian Social Women and the Jewish Response in Turn of the Century Vienna*, „Austrian History Yearbook”, 2003, vol. 34, s. 173–189; R.L. Fuller, *Catholic Women and the Unmaking of French Nationalism After the Dreyfus Affair*, „European History Quarterly”, IV 2007, vol. 37, no. 2, s. 242–264. Por. też: D.K. Hastings, *Fears of a Feminized Church. Catholicism, Clerical Celibacy, and the Crisis of Masculinity in Wilhelmine Germany*, „European History Quarterly”, I 2008, vol. 38, no. 1, s. 34–65.



9–10 I 1907 r.). Zwłaszcza na tym drugim zgromadzeniu doszło do starcia między „niezależną” wizją reprezentowaną przez księży Godlewskiego i Mariana Fulmana – obaj, co nie bez znaczenia, byli uczestnikami tzw. wiecu grudniowego, a także ciągle utrzymywali związki z ND – a ks. Władysławem Jakowskim, duchownym z Częstochowy, który forsował większą rolę „patronów” duchowych nad Stowarzyszeniem, a także wpływ decyzyjny w zagadnieniach niezwiązanych z opieką duchową.

W Warszawie przeważało stanowisko „niezależne” – patronom przyznano głos wiążący w sprawach etyczno-religijnych, a pomocniczy we wszystkich pozostałych, ale był to zgniły kompromis, który pokazywał napięcia między odmiennymi wizjami rozwoju organizacji. Na zjeździe patronów, który odbył się także w 1907 r., wybrano zarząd SRCh – według R. Bendera „serce i mózg” formacji – w którego skład weszli wszyscy „patroni” okręgów Stowarzyszenia, co oznaczało, że zwierzchnictwo duchowe pozostało jednak w rękach księży. SRCh zatrzymało się więc w połowie drogi, co zaobserwować można było w aktywności ks. Godlewskiego rozpiętego między politycznymi sympatiami do ND a lojalnością wobec zwierzchników, ale widać też było w wielu ośrodkach prowincjonalnych, w których tętniło życie organizacyjne.

Natomiast w Łodzi zaogniający się spór między „niezależnymi” a „kościelnikami” rozwiązała hierarchia, przenosząc ks. Rogozińskiego do Warszawy, a później także przerzucając go na zapadłą prowincję. Z tej racji górę w ośrodku wzięła opcja „niezależna” ks. Albrechta. Łódzka organizacja okazała się jedną z niewielu formuł na ziemiach polskich, gdzie Stowarzyszenie miało ogólnochrześcijański, a nie „wyznaniowy”, katolicki charakter<sup>236</sup>.

W Częstochowie, która była jednym z najbardziej konserwatywnych centrów polskiego katolicyzmu, lokalny „patron” ks. Jakowski, proboszcz w parafii św. Zygmunta, jeden z czołowych oponentów linii ks. Godlewskiego, od początku akcentował katolicki charakter i stworzył Katolickie Stowarzyszenie Robotników Polskich, przede wszystkim by zaakcentować „wyznaniowy”, ale także dysydencki wobec centrali charakter swojej grupy. Dopiero po kilku latach *de facto* podporządkował się władzom Stowarzyszenia i włączył swoją grupę – 2 koła i ponad 4 tys. aktywnych członków – w życie organizacyjne Stowarzyszenia.

Także w wielu lokalnych ośrodkach, zwłaszcza w miastach przemysłowych guberni łódzkiej (m.in. Pabianicach, Zduńskiej Woli czy Zgierzu), ale również we Włocławku (tu siedzibę miała lokalna organizacja Chrześcijańskie Stowarzyszenie Rzemieślników i Przemysłowców) koła Stowarzyszenia

<sup>236</sup> Spór dość szczegółowo, choć także stroniczo referuje J. Kozłowski, *Pogląd na ruch chrześcijańsko-społeczny w Łodzi i Częstochowie*, „Ruch Chrześcijańsko-Społeczny”, 1910, nr 6, s. 318–320. Por. też: R. Bender, *Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Królestwie Polskim...*, s. 49–50.

rozwijały się prężnie, tworząc rozbudowaną infrastrukturę pomocy i wsparcia dla ludności robotniczej. Pod koniec 1907 r. lokalne koła Stowarzyszenia istniały niemal we wszystkich większych ośrodkach robotniczych Królestwa – wyjątek stanowił tu Lublin, gdzie SRCh powstało dopiero w 1909 r.<sup>237</sup> – co zresztą stało się pretekstem do ataków ze strony socjalistycznych ugrupowań, jak i ND. Z drugiej jednak strony można uznać ten rozrost organizacyjny za efekt konserwatywnego zwrotu nastrojów społecznych, który następował także w środowiskach robotniczych wskutek przegranej rewolucji. Stowarzyszenie było – podobnie jak NZR, wykształcony z organizacji łamistrajkowej – jednym z beneficjentów tej atmosfery<sup>238</sup>. Obie organizacje podejmowały zresztą wspólne akcje na poziomie lokalnym. Wszędzie jednak brakowało kolejnego kroku.

Hierarchia Kościoła cały czas traktowała inicjatywę z niechęcią, a czasami wręcz z irytacją. Dla wielu jej przedstawicieli już sama idea „demokracji chrześcijańskiej” i niezależnego ruchu katolickiego budziła nieufność. Konserwatywna część Kościoła nieprzychylnie postrzegała samodzielność duchowych, a tym bardziej ich ambicje polityczne. Przy każdej okazji starała się zastopować bądź wydatnie je ograniczyć. Nie bez znaczenia były też związki SRCh z ND, których część działaczy Stowarzyszenia zresztą zbytnio nie kryła. Każda formuła proponowanej przez ten ruch działalności społecznej, wykraczającej poza dotychczasową praktykę duszpasterską, nie odpowiadała wielu wpływowym osobistościom Kościoła.

Stowarzyszenie, jak większość inicjatyw katolickich tego czasu, jako środka agitacyjnego używało początkowo umiarkowanej, potem zaś coraz bardziej drastycznej retoryki antysemitycznej<sup>239</sup>. Już pod koniec 1905 r. do redakcji „Pracownika Polskiego” trafił syn głównego agitatora antysemitycznego w Kongresówce Jana Jeleńskiego, Szczepan, wówczas redaktor największego antyżydowskiego katolickiego pisma codziennego „Dziennik Powszechny”, a później także redaktor naczelny tygodnika „Rola”. Inni „rolarze”, m.in. Adam Lach (Ludwik) Szymański, najpierw sekretarz, później także redaktor naczelny „Prądu” („pisma młodzieży chrześcijańskiej”) i Antoni Skrzynecki, zajmują prestiżowe miejsca w tym środowisku. Wątki antysemityczne zaczęły się też pojawiać w pracy mobilizacyjnej w miejskich środowiskach robotniczych.

Jednak dla uwiądu organizacyjnego, w jakim pozostał rodzimy katolicyzm polityczny, kluczowe znaczenie miało rozbitcie między dwoma największymi organizacjami katolickimi. ZK i SRCh mniej lub bardziej otwarcie od samego

<sup>237</sup> Kulisy opisuje R. Bender, *Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Lublinie (1909–1918)*, „Roczniki Nauk Społecznych KUL”, 1975, t. 3, s. 153–159.

<sup>238</sup> Por. T. Monasterska, *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, Warszawa 1973, s. 53–64.

<sup>239</sup> Sięganie do retoryki antysemitycznej przy mobilizowaniu „chrześcijańskiej” klasy robotniczej wydaje się uniwersalnym modelem w Europie Środkowej i Wschodniej. Por. klasyczną pracę A. Lichtblau, *Antisemitismus und soziale Spannung in Berlin in Wien 1867–1914*, Berlin 1994, s. 71–89.

początku się zwalczały. Ten spór z różnym natężeniem tlił się aż do wybuchu Wielkiej Wojny<sup>240</sup>. Związek z czasem coraz mocniej zaczął akcentować i utwierdzać swój konserwatyzm, co bez wątpienia wpłynęło na wrogość wobec ks. Godlewskiego i jego działaczy, których zaczęto oskarżać nie tylko w prasie, ale także w Watykanie o „modernizm, socjalizm i inne grzechy”<sup>241</sup>. I choć w tej batalii hierarchia ewidentnie brała stronę Związku, ND zaś była nieformalnym promotorem Stowarzyszenia, opinie wśród kleru okazały się podzielone. Wielu księży nie chciało zresztą w samym sporze zabierać głosu, dla części, zwłaszcza tych na najniższym lokalnym szczeblu, jak w przypadku Stanisława Samorka z Lublina, wikariusza w parafii św. Pawła, patrona lubelskiego koła SRCh, a zarazem członka zarządu koła Związku w tejże parafii, te podziały były prawdopodobnie w ogóle nieczytelne<sup>242</sup>.

„LUEGERYZM NAD WISŁĄ”: JAN JELEŃSKI,  
PANIKA MORALNA I ANTYSEMICKA PRÓBA ODRODZENIA  
KATOLICYZMU POLITYCZNEGO<sup>243</sup>

Jedną z najbardziej znaczących prób ożywienia formacji katolickiej doby rewolucji podjął Jan Jeleński, założyciel i wydawca tygodnika „Rola”. W ówczesnej publicystyce Jeleńskiego i jego współpracowników program tygodnika określany bywał przez nich samych najczęściej mianem „a-semityzmu”<sup>244</sup>. Redaktor wzorem lat wcześniejszych, przede wszystkim od głośnej kampanii wyborczej do wiedeńskiego ratusza 1895 r., jako swego ideowego patrona przedstawiał twórcę i najwybitniejszego polityka Partii Chrześcijańsko-Społecznej (*Christlichsoziale Partei*), późniejszego burmistrza Wiednia Karla Luegera (1897–1910)<sup>245</sup>.

<sup>240</sup> Por. R. Bender, *Spoleczne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim, 1905–1918*, Lublin 1978, s. 122.

<sup>241</sup> Por. *idem*, *Związek Katolicki...*, s. 16.

<sup>242</sup> Por. *idem*, *Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Lublinie...*, s. 156; *idem*, *Związek Katolicki...*, s. 159.

<sup>243</sup> Podczas przygotowywania tego podrozdziału skorzystałem z szeregu wniosków i ustaleń z pracy Macieja Moszyńskiego, *Antysemityzm w Królestwie Polskim. Geneza i kształtowanie się nowoczesnej ideologii antyżydowskiej (1864–1914)*, Wydział Historyczny, rkps pracy doktorskiej, Poznań 2015. Autor udostępnił mi jedną z pierwszych wersji swojej pracy.

<sup>244</sup> Dyskusję wokół pojęcia „asemityzm” w obrębie środowisk katolickich przełomu XIX i XX w. przedstawia Sz. Rudnicki w szkicu *Asemityzm*, w: *Równi, ale niezupełnie*, Warszawa 2008, s. 61–77. Osobliwą rywalizację warszawskich środowisk antysemitycznych (w tym m.in. „Roli”) o miano prawowitych reprezentantów autentycznego „asemityzmu” przedstawia M. Moszyński, *Nieznosna konkurencja. O sporach między warszawskimi antysemitami końca XIX i początku XX wieku*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2015, nr 1, s. 53–79.

<sup>245</sup> Por. G. Krzywiec, *The Lueger effect in fin-de-siècle Catholic Poland. The Imaginary Jew, the Viennese Christian Socials, and the rise of Catholic anti-Semitism in Eastern Europe* (w druku).

W obliczu rosnącej aktywizacji społeczno-politycznej ludności Kongresówki, ale przede wszystkim obecności Żydów w życiu publicznym, Jeleński przypisywał swojemu środowisku rolę inicjatora i obrońcy „zwrotu reakcyjnego”, skierowanego przeciw „prądom wywrotowym”, „wrogim wszystkiemu co nasze i święte”<sup>246</sup>. Swoim przeciwnikom, ale także oponentom w środowiskach katolickich i konserwatywnych zarzucał miękkość, tchórzostwo, ale najczęściej oportunistyczną współpracę z fałszywą nowoczesnością. Choć, podobnie jak wielokrotnie wcześniej, środowisko „Roli” wchodziło w nowy rok (1905) z hasłem identyfikacji „zagrożenia żydowskiego”<sup>247</sup>, a za jedno z kluczowych postulatów redaktor tygodnika uważał „uświadomienie myśli polskiej



13. Jan Jeleński (1845–1909).

i katolickiej, zatrutowanej wsączanym w nią systematycznie jadem żydowszczyzny i ateuszostwa”<sup>248</sup>, to jednak wobec pierwszej fali wydarzeń rewolucyjnych pismo zachowało daleko idącą wstrzeźliwość. Początkowo bowiem „Kamienemu” – pod takim pseudonimem J. Jeleński wtedy najczęściej publikował – i jego współpracownikom najbliższe było właśnie do środowisk ugodowych. Ich ideowe spoiwo stanowił tu konserwatywny legalizm niechętnie usposobiony wobec strajków i demonstracji, a także wszelkich przejawów agitacji rewolucyjno-niepodległościowej<sup>249</sup>. Jeleński odrzucał jednak zdecydowanie stanowisko „realistów” wobec Żydów<sup>250</sup>. „Ugodowcy” wobec

Por. też: *Ćwierćwiecze walki...*, s. 125–126.

<sup>246</sup> Kamienny, *Na posterunku*, „Rola”, 1905, 25 XII / 7 I 1905, nr 1, s. 6; *idem*, *Na posterunku*, „Rola”, 30 IV / 13 V 1905, nr 19, s. 281.

<sup>247</sup> Por. *Ćwierćwiecze walki...*, s. 161.

<sup>248</sup> Kamienny, *Na posterunku...*, nr 1, s. 6.

<sup>249</sup> Sz. Jeleński, *Stronnictwa, programy i hasła (III)*, „Dziennik dla Wszystkich”, 16 VI 1905, nr 127, s. 1–2.

<sup>250</sup> Czasami przywołuje się w literaturze przedmiotu opinię, że zarówno „Rola”, jak i sam Jan Jeleński do wybuchu rewolucji objęci byli swego rodzaju bojkotem towarzyskim z racji nagminnie stosowanych brutalnych metod polemiki i uciekania się do denuncjacji przeciwników politycznych (m.in. głośna sprawa czytelni w Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności na wiosnę 1898 r.). Ta opinia wydaje się jednak mocno przesadzona. Por. B. Cywiński, *op. cit.*, s. 170. Por. też: *Dzieje inteligencji polskiej...*, t. 3, s. 139.

społeczności żydowskiej zachowywali się umiarkowanie, podtrzymując m.in. postulat równouprawnienia. Dla środowiska Jana Jeleńskiego było to, rzecz jasna, skandalem i zdradą ideałów narodowych.

Jednak w pierwszych miesiącach rewolucji „rolarze” przyjęli postawę wyraźnie defensywną. Nie bez znaczenia była tu pewna gwałtowność podziałów ideowych społeczeństwa oraz skala panujących w nim rewolucyjnych nastrojów<sup>251</sup>. W miarę postępującego upolitycznienia życia publicznego, a także ślamazarnych postępów w organizacji ZK, również oni zdecydowali się zaistnieć aktywnie w polityce. Jednym z podstawowych narzędzi w tej akcji miał być „Dziennik dla Wszystkich” – pismo codzienne wykupione w celach agitacyjnych przez Jana Jeleńskiego na wiosnę 1905 r., przemianowane potem na „Dziennik Powszechny”. Idea powołania gazety codziennej przewijała się w środowiskach katolickich już wcześniej, nie tylko na łamach „Roli”. Sam Jeleński uznawał ją za bardzo pożądaną, choć trudną do wykonania. Wielokrotnie powątpiewał w powodzenie finansowe tego rodzaju przedsięwzięcia, które musiałoby podjąć skuteczną walkę o czytelnika z tanią „żydowską lub zżydziałą” warszawską prasą codzienną. Z czasem jednak bieg wypadków nie tyle rozpraszał te wątpliwości, co wymuszał działanie. Jak przekonywał Jeleński, „nasz dziennik” będzie organem tej grupy, „tej partii czy tego odłamu społeczeństwa polskiego, którego hasłem Krzyż, Prawda i Samoobrona przed zalewem żydowskim”<sup>252</sup>.

„Dziennik dla Wszystkich” już pod koniec XIX w. sympatyzował z ideami Jeleńskiego, często przywoływał i żywo komentował kampanie „Roli”, a zarazem jako jedno z pierwszych wydawnictw warszawskich propagował hasła „chrześcijańsko-społeczne”<sup>253</sup>. Dziennik skierowany został do czytelnika miejskiego, przede wszystkim ze środowisk robotniczych i rzemieślniczych. Kierownictwo nad gazetą przejął syn założyciela „Roli”, Szczepan, a wśród

<sup>251</sup> Jedną z pierwszych diagnoz rewolucyjnej sytuacji postawił Antoni Skrzynecki, czołowy publicysta „Roli”, potem także „Polaka-Katolika” i „Kroniki Rodzinnej”, który na początku lata pisał: „Przeżywamy czasy niezwykle. Jak strumień lenkliwie płynący, zamienia się wskutek w rwący potok, tak i nasz żywot spokojny, szary, prawie martwy, przeobraził się w niezwykle ruchliwy gorączkowy. Wszędzie gdzie się obrócimy, słyszemy pytanie. No jakże, co z tego będzie? Jak się właściwie należy zachować? Kto buduje lepszą przyszłość, a kto komu lekkomyślnie przeszkadza? Kogo uważać za przyjaciela, a kogo za wroga?” Z. Kościeszka [A. Skrzynecki], *Wrogowie Wiary i Ojczyzny. Kilka spostrzeżeń na czasie*, Warszawa 1905, s. 1. Już tam jednak wskazana jest czołowa rola Żydów jako „przewodniej siły rewolucji”, „czerwonej międzynarodówki”, a zarazem kluczowej siły napędowej kapitalizmu (s. 6), a także Niemców wspierających wolnomularstwo. Broszura kończyła się następującym przesłaniem: „należy, wciąż przypominać, że ci, którzy się skupiają pod czerwonym sztandarem, godłem bezwyznaniowości i beznarodowości, nie są czem innym tylko «wrogami wiary ojczyzny». Są to ludzie, według słów ewangelicznych, w owczych skórach, a wewnątrz wilki drapieżne” (s. 24).

<sup>252</sup> Kamienny, *Na posterunku...*, nr 1, s. 6; *idem*, *Na posterunku*, „Rola”, 1905, nr 3, s. 37.

<sup>253</sup> Por. S. Dunin, *Wspomnienia dziennikarza*, Wrocław 1963, s. 98–100.

współpracowników znaleźli się przede wszystkim zastrzeżeni dla środowiska „rolarskiego” publicyści. Pismo z jednej strony czyniło wysiłki, by wyrobić wśród swoich odbiorców szczególny rodzaj więzi, wspólnoty moralnej między redakcją a czytelnikami, a z drugiej usilnie starało się wykształcić wśród nich przeświadczenie o tym, że stanowią wyłączną reprezentację polskiego katolicyzmu w warszawskiej prasie codziennej, cieszącą się ponadto szczególnymi względami ze strony hierarchii kościelnej<sup>254</sup>.

Kiedy na jesieni 1905 r. pojawiły się kolejne znaki zapytania co do losów rewolucji, rosło zniecierpliwienie i zmęczenie wrzeniem rewolucyjnym, wzmacniał się przy tym opór caratu, a potem także przeszła pierwsza fala pesymizmu wobec dalszego obrotu spraw, w środowisku „Roli” uznano, że ich chwila właśnie nadeszła. Jeleński pisał: „jesteśmy w tym właśnie położeniu szczęśliwym, że stronnictwa tworzyć nie potrzebujemy. Jesteśmy niem; a byliśmy stronnictwem już wówczas, kiedy jeszcze o innych mowy w kraju nie było. I gdy prócz jednych, tak zwanych «ugodowców», wszystko inne szło luzem, my rolarze byliśmy już zastępem spojonym tak silnie, że go żadne wysiłki przeciwników rozbić ani osłabić nie zdołały”<sup>255</sup>. „Stronnictwo katolickie” miało zostać zorganizowane według Jeleńskiego, nie tyle w sensie „fizycznym”, ale „moralnym”<sup>256</sup>. Cel publicznych wystąpień „rolarzy” stanowiło przede wszystkim utrzymanie sympatyków tygodnika w stanie permanentnej mobilizacji skierowanej przeciwko strajkom, demonstracjom i innym politycznym przejawom destabilizacji i rozpadu społecznego porządku. Jeleński określał swoje ugrupowanie mianem „społeczno-demokratyczno-chrześcijańskiego”<sup>257</sup>, ale cały jego program dawał się tak naprawdę sprowadzić do stale podgrzewanej, emocjonalnej, antyżydowskiej hysterii.

Wychodząc niejako naprzeciw narastającym w kraju tendencjom, „Kamienny” zdecydował się na pewną, znaczącą modyfikację głoszonej do tej pory retoryki. Zaczął akcentować znaczenie środowiska „Roli” jako kluczowego elementu powstającego w Kongresówce układu społeczno-politycznego, uznając niemal, że jego pisma pełnią rolę organizacyjną i konsolidującą dla całego ruchu katolickiego. Chwycił się m.in. pomysłu, żeby akcją propagandową niejako stworzyć ideowy grunt pod nową „katolicko-narodową” formację. Wszystkie te ruchy współgrały z głównym sporem, jaki ujawnił się w społeczności katolickiej na jesieni 1905 r. między powołaniem „oboza katolicko-narodowego” pod kierownictwem hierarchii a faktycznym podporządkowaniem części niższego duchowieństwa linii, którą forsowała ND. Jan

<sup>254</sup> Sz. Jeleński, *Przeciw złemu*, „Dziennik dla Wszystkich”, 22 III 1905, nr 60, s. 1; *List J.E. ks. Biskupa Niedziałkowskiego do redaktora „Dziennika”*, „Dziennik dla Wszystkich”, 26 III / 8 V 1905, nr 74, s. 1–2.

<sup>255</sup> J. Jeleński, *Bóg, Wiara, Ojczyzna!*, „Rola”, 5 (18 XI) 1905, nr 45/46, s. 693–694.

<sup>256</sup> Por także artykuł A. Skrzyneckiego, *Z chwili historycznej*, „Rola”, 5 (18 XI) 1905, nr 45/46, s. 694–697.

<sup>257</sup> Kamienny, *Na posterunku*, „Rola”, 4 (17) VI 1905, nr 24, s. 361.

Jeleński, obok powstającego koncernu ks. Ignacego Kłopotowskiego, stał się jednym z najbardziej dobitnych rzeczników tej pierwszej opcji.

W nieco innym, spokojniejszym duchu utrzymana była publicystyka Szczepana Jeleńskiego, który od początku nowego wieku zaczynał odgrywać czołową rolę w piśmie, a potem także w środowisku „rolarzy”. Uważał on, że każdy Polak-katolik powinien aktywnie wspierać, pozostający na stanowisku „apolityczności”, ruch „demokracji chrześcijańskiej”. Szczepan Jeleński w odróżnieniu od ojca nie uciekał się do aż tak agresywnych tonów antysemitycznych. W mniej lub bardziej zawoalowany sposób można zidentyfikować w poglądach syna pewien zwrot w kierunku linii stowarzyszeń chrześcijańsko-społecznych<sup>258</sup>. Trzem największym, legalnie funkcjonującym w kraju stronnictwom (tj. postępowcom, endecji i realistom) obaj Jeleńscy zarzucali wszak rozmijanie się z najpilniejszymi potrzebami społeczeństwa, w tym przede wszystkim rażąco dystans wobec „kwestii żydowskiej”, co w odniesieniu do środowisk postępowych sprowadzało się do agresywnych ataków na rzekome „zażydzenie” postępu.

„Dziennik Powszechny”, mimo agresywnej linii politycznej i demagogicznej tonacji publicystyki, nie potrafił osiągnąć rentowności i zaczął przynosić straty. Ważniejsze jednak były chyba także czynniki zewnętrzne. Pismo nie wytrzymywało sprawnie prowadzonej i znacznie bardziej nowoczesnej konkurencji prasy endeckiej. Wprawdzie Jan Jeleński tłumaczył kłopoty periodyku zmasowanymi atakami ze strony „żydów i wszelkiego rodzaju żywiołów wolnomyślnych”, lecz musiał w końcu także i on przyznać, że finansował gazetę z dochodów osiągniętych ze sprzedaży „Roli”<sup>259</sup>.

Ten stan utrzymywał się do września 1906 r., kiedy to zrezygnowany ogłosił sprzedaż „Dziennika Powszechnego” właścicielowi ziemskiemu Sewerynowi Saryuszowi-Zaleskiemu<sup>260</sup>. W taki sposób zakończyła się pierwsza

<sup>258</sup> Sz. Jeleński, *Stronnictwa, programy i hasła (I–V)*, „Dziennik dla Wszystkich”, 26 V – 1 VII 1905, nr 121–138. Szczepan Jeleński miał pewne ambicje do wypracowania platformy współpracy dla ruchu „chrześcijańsko-społecznego”. Por. m.in.: *idem, Młody do młodych*, Warszawa 1905. Por. też: *idem, Zarys nowego programu*, Warszawa 1910. Broszury te nie zostały jednak przychylnie przyjęte w środowisku „rolarskim”, za to mocno skrytykowane w kręgach „katolicko-narodowych”, jak i konserwatywno-katolickich. Por. m.in. X. Trzciniński, *Ruch literacki. Szczepan Jeleński, Młody do młodych*, Warszawa 1905, „Przegląd Kościelny”, V 1905, nr 41, s. 399: „Na demokrację u nas w każdym razie za wcześnie”.

<sup>259</sup> *Kronika bieżąca*, „Rola”, 28 V (10 VI) 1905, nr 23, s. 347.

<sup>260</sup> J. Jeleński, *Od Wydawnictwa „Dziennika Powszechnego”*, „Dziennik Powszechny”, 28 IX 1906, nr 257, s. 1. Saryusz-Zaleski po roku sprzedał „Dziennik Powszechny” ks. Hipolitowi Skimborowiczowi. Pismo wchodziło w tych latach w częste polemiki prasowe z „Rola”. W 1912 r. periodyk połączył się z organem ugodowców – „Słowem”, przez jakiś czas ukazując się pod wspólnym tytułem. Zob. Cz. Lechicki, *Polskie czasopiśmiennictwo katolickie w latach 1833–1914*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1983, t. 22, nr 1, s. 38–39; E. Banaś, *Dzienniki katolickie w Polsce do 1939 roku*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1986, t. 25, s. 53.

nieudana próba ekspansji wydawniczej środowiska „rolarzy”, a zarazem ufundowania formacji katolickiej na otwarcie antyżydowską modłą. „Dziennik” nie zmienił jednak radykalnie swojego profilu ideowego: ciągle pozostawał jednym z kilku otwarcie antysemitycznych pism tego czasu, choć wyraźnie zatracił swój agresywny ton.

Dla powstającego koncernu prasy klerykalno-antysemitycznej, dla Jana Jeleńskiego osobście, to jednak przede wszystkim wybory do I Dumy stały się pretekstem do stygmatyzowania Żydów jako samodzielnych uczestników wyborów i ich partycypacji w życiu publicznym. Choć nagonkę prasową pisma Jeleńskiego prowadziły w ten lub inny sposób przez cały rok<sup>261</sup>, to faktycznie 26 sierpnia 1905 r. okazał się z perspektywy czasu punktem zwrotnym. „Rola” przedrukowała manifest cara Mikołaja II, zapowiadający utworzenie parlamentu; choć była to dopiero zapowiedź istotnych zmian. Jeleński kilka tygodni później w tytule swojego felietonu wzywał: „Nie dajmyż się – przy wyborach – żydom”<sup>262</sup>.

Przy okazji wyborów do I Dumy środowisko Jana Jeleńskiego, jako jedno z niewielu ogniw tworzącego się katolicyzmu politycznego, chciało wywołać stan, który późniejsi badacze życia społecznego zwykli określać jako panika moralna wśród wyborców katolickich<sup>263</sup>. W jakimś sensie było to zresztą nawiązaniem do wstępnych diagnoz zamieszania rewolucyjnego, które Jeleński przedstawiał w pierwszych miesiącach rewolucji: wizji powszechnego kryzysu wartości, anarchii i upadku ładu społecznego, którego skala przewyższała wszystko, z czym miano dotąd do czynienia. Już na wiosnę 1905 r. pisał: „Socjalizm, nihilizm, patryotyzm, bezrobocie, anarchizm, grabież, rozbój, złodziejstwo, próżniactwo, filantropia, wszystko to razem pomieszane, poplątane, skłębione, zbałwanione, tworzy w tem pomieszaniu jakiegoś smoka czy potwora”<sup>264</sup>. Na tak zakreślonym planie walka dobra ze złem zyskiwała postać, dobrze ugruntowanej w publicystyce Jeleńskiego, socjaldarwinowskiej „walki o byt”. W tym ciągle wzmagającym się konflikcie funkcję „wroga głównego” nieodmiennie spełniała ludność żydowska; czasami pierwszeństwo redakcja tygodnika dawała w szczególności „wywrotowcom chałatowym”<sup>265</sup>. Redaktor „Roli” pisał nawet: „nie ma już chyba wśród nas,

<sup>261</sup> Por. *Ćwierćwiecze walki...*, s. 161–162.

<sup>262</sup> Kamienny [J. Jeleński], *Na posterunku. Nie dajmyż się – przy wyborach – żydom*, „Rola”, 1 (14) X 1905, nr 41, s. 632.

<sup>263</sup> Por. klasyczne ujęcia: S. Cohen, *Folk Devils and Moral Panics. The Creation of the Mods and Rockers*, ed. 3, London–New York 2010, s. XLVIII. Por. też: S.O. Rose, *Cultural Analysis and Moral Discourses. Episodes, Continuities, and Transformations*, w: *Beyond the Cultural Turn. New Directions the Study of Society and Culture*, ed. V.E. Bonnell, L. Hunt, Berkeley 1999, s. 218–219. Więcej o tym fenomenie w dalszych partiach pracy.

<sup>264</sup> Kamienny, *Na posterunku*, „Rola”, 5/18 II 1905, nr 7, s. 90.

<sup>265</sup> „Ale za to – dodawał natychmiast Jeleński – z przycichnięciem syjonizmu, zjawia się z całą czelnością nowy czynnik antyspołeczny i antychrześcijański: k o s m o p o l i t y c z n y ,



polaków, choćby najmniej myślącego człowieka, któryby tej roli naczelnej, jaką Żydzi odgrywają w tym pchaniu kraju naszego ku przepaści i w dezorganizacji jego stosunków społeczno-ekonomicznych, nie ocenił właściwie”<sup>266</sup>. Co znamienne jednak, zarówno Jeleński, jak i jego współpracownicy zwykle uważali Żydów nie tyle za bezpośrednich autorów i protagonistów rewolucji, a raczej za jej beneficjentów. Niezależnie od tych rozterek, wynikających – jak się zdaje – z tempa wypadków, pisma Jeleńskiego przynosiły skondensowany komunikat polityczny, jednoznacznie skoncentrowany na Żydach.

Obok tradycyjnie stygmatyzowanego na łamach pism zestawu – „żyd cywilizowany” i jego „dworacy”, a także wszystkich, by tak rzec, klasycznych przejawów „żydowszczyzny” – coraz częściej zaczęła się pojawiać figura szeroko rozumianego „żyda-radykała”, wspieranego przez nieżydowskich „wrogów własnej ojczyzny”. W „rolarskich” kampaniach przeciwko temu domniemanemu sojusznikowi dominowała retoryka walki o każdy szaniec śmiertelnie zagrożonej „wiary i ojczyzny”. Jak przekonywano, „Juda” odgrywał w rewolucji rolę „złego ducha i kusiciela”, który z jednej strony „mizdry się do klasy robotniczej”, z drugiej zaś dąży do „pozyskania zaufania ludu wiejskiego i władzy nad nim”<sup>267</sup>.

W związku z pierwszą kampanią wyborczą do Dumy na początku 1906 r. Jan Jeleński rozpoczął, być może największą, akcję propagandową swojego życia – publikacje dołączanych do „Roli” bezpłatnych „dodatków”, które w większości samodzielnie wypełniał treścią, podpisując je jako „Jan Mrówka”. O skali tego przedsięwzięcia może świadczyć fakt, iż w latach 1906–1910 opublikowanych zostało ok. 200 tematycznych „dodatków”. Wiele z nich ukazało się później w postaci oddzielnych broszur popularnych. Nie będzie wielką przesadą uznać, że w ostatnich latach życia Jeleński senior praktycznie całą swoją publicystyczną działalność podporządkował sprawie tego dzieła, jakby uwierzył, że jest ona w stanie ukształtować tworzący się „obóz katolicko-narodowy” bądź też jego ideowe zaplecze<sup>268</sup>.

Krótkie, pisane zwykle prostym, nieraz dosadnym językiem poradniki dla „maluczkich” zawierały całokształt „rolarskich” wyobrażeń na temat stosunków wiejskich w Kongresówce oraz koncepcji mobilizacyjnych,

---

rozwichrzony radykalizm żydowski”. Kamienny [J. Jeleński], *Na posterunku. Zjednoczenie żydowsko-radykalne w prasie warszawskiej*, „Rola”, 12 (25 III) 1905, nr 12, s. 169.

<sup>266</sup> *Idem*, *Na posterunku*, „Rola”, 7 (20) V 1905, nr 20, s. 298.

<sup>267</sup> *Idem*, *Kartki z prowincji*, „Rola”, 12 (25) II 1905, nr 8, s. 1051; R.J., *Wieża polska zwyciężyła...*, „Dziennik Powszechny”, 10 VIII 1906, nr 211, s. 1. Por. też: *Bezpartyjni, Żydzi panami świata (Przypomnienie jubileuszowe dla strajkujących)*, „Dziennik Powszechny”, 3 II 1906, nr 31, s. 6. Autor wyraźnie nawiązywał tu do dziewiętnastowiecznych klasyków antysemitycznej teorii spiskowej. Cytowany artykuł autorstwa „Bezpartyjnego” wznawiany był jeszcze kilkakrotnie w formie broszury w ramach serii wydawniczej „Czytelnia Polaka-Katolika”. Zob. np. *Żydzi panami świata!*, Warszawa 1910.

<sup>268</sup> *Ibidem*.

z czasem zaś sprowadzonych do nośnego hasła „swój do swego”<sup>269</sup>. Jedną z kluczowych ról odgrywała w nich figura wroga, przyjmującego z czasem postać spiskującego przeciwko chłopom „żyda-socjalisty” bądź w mieście „zażydzonego postępu”<sup>270</sup>.

Choć w zamyśle autora „dodatków” ich odbiorcami byli przede wszystkim mieszkańcy wsi, to niekiedy pojawiały się w nich postulaty kierowane do innych grup społecznych, np. do ludności robotniczej<sup>271</sup>. Można zatem uznać, że pierwszym adresatem, niejako celem tego rozemocjonowanego, niemal histerycznego a przy tym agresywnego dyskursu, był więc „lud”.

W serii swoich publikacji Jeleński przekonywał więc, że „lud nasz fabryczny, to przecież krew z krwi naszej, to nasza siła podstawowa”. Apelowal do jego „uczuć religijnych” i „wrodzonej uczciwości” „braci Polaków-katolików”. Przestrzegał przy tym przed zaangażowaniem w przemoc antysemicką, uznając, że jest ona nieskuteczna, ale też „nieludzka” i „niechrześcijańska”<sup>272</sup>. Z drugiej strony napominał jednak przed uleganiem zgubnym wpływów „żydowsko-kosmopolitycznego socjalizmu” i wzywał do porzucenia metody rujnujących kraj strajków<sup>273</sup>.

<sup>269</sup> „Swój do swego ciągnąć zawždy powinien i swemu, przed obcymi, zarobek dawać”. J. Mrówka, *Swój do swego*, „Rola”, 1906, nr 35, dodatek.

<sup>270</sup> Warto przytoczyć choćby niektóre tytuły „dodatków” z lat 1906–1907: *Swój do swoich, Kogo słuchać przy wyborach do Dumy i kogo wybierać, Nie wybierać żydów ani niedowiarków, Brońcie się zawczasu gospodarze wiejscy przed socjalistami, Nie bić żydów, ale im się nie dawać, Bacność, bracia włościanie, bo źli ludzie chcą was podejść, Jaki to niemcy wespół z żydami dali nam socjalizm, Co jeden żyd we wsi zrobić może?*, *Swój do swego, Socjalizm jest dzieckiem żydowskiem*.

<sup>271</sup> Zob. J. Mrówka [J. Jeleński], *Robotniku polski, ratuj siebie i kraj przed zgubą*, „Rola”, 1907, nr 11–12, dodatek.

<sup>272</sup> Por. *idem*, *Nie bić Żydów...*, s. 4–5. Warto odnotować, że jednak Jeleński uznawał, iż pogromy są właściwie prowokowane przez samych Żydów, zaś sama przemoc antyżydowska stanowi istotny czynnik w mobilizowaniu się społeczności żydowskiej: „Prawda zresztą wcześniej czy później na wierzch wyjść musi, choćby ją gwałtem gazety żydowskie zamąciły, zdusić, i pogrzebać chciały. Wiadomo przytem, że żydzi wszędzie i zawsze mają jeden i ten sam obyczaj: biją drugich i równocześnie wrzeszczą, skarżą się w niebo głosy, że ich biją. Tak było jak się zdaje w Białymstoku – broszura była luźnym komentarzem do wydarzeń z czerwca 1906 w Białymstoku, gdzie żydostwo jest strasznie rozkiełznane i bombami tudzież rewolwerami nie do dzisiaj wojuje... a wiadomo, jest przecie, że kto czem wojuje – od tego ginie...” *Ibidem*, s. 9. Por. też: *ibidem*, s. 10–11. W podobnym duchu znaleźć można enuncjacje zbliżonego przekazem ideowym „Polaka-Katolika”. Por. *Rozruchy antyżydowskie w Odessie*, „Polak-Katolik”, 11 IX 1907, nr 207, s. 1. „Nie bić żydów, ale im się nie dawać. Oto hasło każdego prawego polaka! Nie żadne pogromy i bicie żydów mogą coś zdziałać. Ale legalna samoobrona przed zalewem żydostwa, czyli zakładani sklepików, stowarzyszeń i związków chrześcijańskich rozkwit polskiego (druk r.) handlu i przemysłu” (s. 1). Tę logikę prowokowania przez Żydów przemocy rozwijał Jeleński już w pierwszych tekstach odnoszących się do przypadków przemocy wobec Żydów. Por. Kamienny, *Na posterunku*, „Rola”, 7 (20) III 1905, nr 20, s. 207–208.

<sup>273</sup> Por. cykl artykułów J. Jeleńskiego, *Robotniku polski! (I–III)*, „Dziennik dla Wszystkich”, 28 V – 21 VI 1905, nr 123–131.

Największe zagrożenie oprócz rewolucji postrzeganej jako stan anarchii, aktywnego udziału w nim Żydów, wszyscy wspomniani autorzy odebrali ze strony samodzielnego ruchu ludowego. Jak łatwo można się domyślić, pojawienie się wśród ludności wiejskiej jakichkolwiek przejawów niezależnej aktywności, samodzielnej, wolnej od wpływów duchowieństwa, nie wspominając nawet o lewicowych inicjatywach w postaci ruchu „siewbiarzy” i „zaraniarzy”, odebrane zostało przez „rolarzy” jako zamach na ich najbardziej żywotne interesy i niejako własnego dominium.

„Kamienny” z uporem i niemalże obsesyjnym natręctwem piętnował działaczy „siewbiarskich” i „zaraniarskich” mianem „żydowskich Wojtków”. W podobnym duchu prowadzone były kroniki wydarzeń, kronika prowincjonalna, a także korespondencja z czytelnikami w jego pismach. Jak bowiem dowodził, zwolennicy hasła „sami sobie” dążyli tak naprawdę do oddania bezbronnych chłopów w „niewolę żyda”<sup>274</sup>. W tych wypowiedziach ujawniał się bardzo często przesadny, niemal apokaliptyczny ton, gdy pisał o „potworności nowego tego bloku chłopów polskich i ich kółek rolniczych z burżujami i libertynami miejskimi (z bezwyznaniowcami, z żydowskimi poplecznikami [...] i nawet ze zwaryowanymi, zżydziałymi i spoganionymi feministkami”<sup>275</sup>.

Znamienne, że już w trakcie kampanii wyborczej do I Dumy z poglądami „Kamiennego” w pełni korespondowało stanowisko organu archidiecezji warszawskiej, „Przeglądu Katolickiego”. W swym artykule ks. Marceli Ciemniwski, jeden z czołowych autorów tego pisma, szczegółowo naświetlał kwestię „działalności i postępowania kapłanów w czasach obecnych”. Jako jeden z podstawowych obowiązków duchownego w obliczu zbliżających się wyborów, przyjmującego rolę „działacza społecznego”, autor wskazywał walkę ze „złym wpływem prasy żydziałej”<sup>276</sup>.

Wszystkie zabiegi w celu nowego otwarcia, ale przede wszystkim aktywizacji „chrześcijańskiej” klasy średniej nie na wiele się jednak zdawały; z pewnością wpływały na to warunki niekorzystnej koncesji wydawniczej, która zakładała niską cenę prenumeraty pisma – „Dziennik dla Wszystkich” był przez pewien czas najtańszą gazetą codzienną w Warszawie – oraz relatywny wzrost liczby czytelników, czego oczekiwała redakcja. Także hierarchia Kościoła zachowała zarówno wobec redakcji, jak i całej linii pisma pewien sceptycyzm. Jak wskazuje publikowana korespondencja z czytelnikami, głównie zresztą prowincjonalnym duchowieństwem, redakcja zagospodarowała sobie pewną istotną niszę w przestrzeni publicznej, ale nie za bardzo potrafiła poza nią wyjść.

<sup>274</sup> Zob. przykładowe „dodatki ludowe”: J. Mrówka, *Szczera prawda o żydach, socyalistach i o tak zwanym Związku Ludowym (I–V)*, „Rola”, 1907, nr 34–38; *idem*, *DODATEK Bacznosc przed Żydowskim Wojtkiem, przed jego robotą i pismami*, „Rola”, 5 (X) 1907, nr 40, s. 1–2.

<sup>275</sup> Kamienny, *Na posterunku*, „Rola”, 21 XII 1907, nr 51, s. 806.

<sup>276</sup> M. Ciemniwski, *Słów kilka dotyczących się szczególnie działalności i postępowania kapłanów w czasach obecnych*, „Przegląd Katolicki”, 1906, nr 3–4, s. 40–42.

Przed samymi wyborami do Dumy „Rola” bezustannie, niemal z każdej szpalty pisma, przywoływała motyw wiszącego nad rodzimą społecznością „niebezpieczeństwa żydowskiego”, który to wpisany został w szerszy kontekst szerokiego ataku Żydów na cywilizację chrześcijańską: „odwiecznego planu ideowego Izraela: zapanowania wszędzie, gdziekolwiek żydzi w większej osiedlili się masie, nad autochtoniczną ludnością chrześci(j)ąńską”<sup>277</sup>.

Obaj Jeleńscy, ale także ich stali współpracownicy, m.in. A. Skrzynecki (często pod pseudonimem Z. Kościesza czy Bolesław Szczerbiec), wraz z grupą młodych działaczy katolickich obecnych na łamach pism przekonywali, że tylko wizja mocnej katolickiej wspólnoty o charakterze wyznaniowo-narodowym może zdecydowanie i skutecznie walczyć zarówno z bezwyznaniowym „żydowskim” postępowaniem, jak i bezwzględnie wykorzystywaną przez Żydów rewolucją. Ta retoryka zawierała coraz mocniej obecne niemal w całej ówczesnej publicystyce katolickiej przemieszanie agresywnych wątków antyjudajskich wraz z silnie eksponowanymi na łamach pisma Jeleńskiego motywami socjaldarwinowskimi<sup>278</sup>.

Charakterystyczne, że w okresie jeszcze przed wyborami do I Dumy środowisko „Roli” dystansowało się od ND, jak i reprezentowanego przez nią, umiarkowanego wówczas stosunku do Żydów. Jeleński junior negatywnie oceniał jako „niezdrową”, jego zdaniem, endecką koncepcję „egoizmu narodowego”, w czym zbliżał się do linii krytyki endeków, jaką prowadził wtedy „Przegląd Katolicki” pod redakcją ks. Antoniego Jakowskiego. A jednak swoim demagogiczno-histerycznym przekazem „rolarze”, chcąc nie chcąc, pracowali na sukces ND. Mimo swych obiekcji Szczepan Jeleński nie kwestionował jednak, co do zasady, stanowiska „narodowców” wobec ludności żydowskiej<sup>279</sup>.

Ten ambiwalentny stosunek zmienił się dopiero w obliczu samych wyborów, kiedy w Warszawie (ale także kilku większych miastach) zarysowały się dwa największe bloki wyborcze: postępowy i nacjonalistyczny. Elementem

<sup>277</sup> Kamienny, *Na posterunku*, „Rola”, 1 (14 VII) 1906, nr 28, s. 446.

<sup>278</sup> *Idem*, *Na posterunku*, „Rola”, 7 (20) V 1905, nr 20, s. 298; *Spokoju, Cierpliwości i Męztwa!*, „Rola”, 12 (25) XI 1905, nr 47, s. 714. Na silną obecność wątków socjaldarwinowskich u Jeleńskiego już od początku działalności wskazuje m.in. M. Moszyński. Por. *idem*, *Nieznosna konkurencja. O sporach między warszawskimi antysemitami końca XIX i początku XX wieku*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2015, nr 1, s. 58–69.

<sup>279</sup> W jednym z artykułów opublikowanych w „Dzienniku Powszechnym” pisał: „uprawiany przez narodowych demokratów antysemityzm, w założeniu swem jest nierozumny i niemoralny, opiera się bowiem na antagonizmie narodowo-rasowym, nie podobnym więc jest do asemityzmu, przyrodzonego niemal każdemu prawemu polakowi, jako odruchowy wstręt duszy głęboko chrześcijańskiej [sic!] względem niemoralności zasad talmudycznych. W praktyce jednak antysemityzm narodowych demokratów wobec warunków politycznych naszego społeczeństwa niewiele różni się od asemityzmu i stanowi jeden z ważniejszych plusów programu tej partii”. Sz. Jeleński, *Stronictwa, programy i hasła (I)*, „Dziennik dla Wszystkich”, 14 VI 1905, nr 125, s. 1. Por. też: M. Moszyński, *Antysemityzm w Królestwie Polskim...*, s. 389.

ułatwiający stronnikom Jeleńskiego decyzję wyborczą stał się niewątpliwie, ujawniający się w agitacji endeckiej, w szczególności w ostatnich dniach kampanii, agresywny, potęgowany masową akcją ulotkową antysemityzm. Jeleński, który głównego „wroga wewnętrznego Ojczyzny” widział także w „pedecji”, składającej się jego zdaniem z „żydów i Polaczków zzydziałych”, uznając zaś za podstawowe zadanie zatrzymanie „żydowskiego zalewu”<sup>280</sup>, znalazł się w pewnej pułapce.

Symboliczny wymiar zyskiwała rywalizacja o głosy w stolicy Królestwa Polskiego, która przedstawiana była w całej prasie nacjonalistycznej jako konflikt między „Warszawą polską” i „Warszawą żydowską”<sup>281</sup>. W tym czasie na łamach prasy „rolarskiej” taktyczne wątpliwości musiały odstąpić w obliczu strachu przed „najazdem żydowskim”<sup>282</sup>. Jak wiadomo, endecja wzięła w tych wyborach wszystko: pisma Jana Jeleńskiego nie kryły wtedy uznania dla narodowych demokratów. Już po rozwiązaniu I Dumy Jeleński senior ciągle jeszcze alarmował: „Bacność! W Warszawie co trzeci człowiek jest żydem czyli wrogiem Krzyża i Ojczyzny naszej”<sup>283</sup>. Choć przez następnych kilka tygodni redakcja starała się podtrzymywać nastrój powszechnej grozy i mobilizacji przeciwko żydostwu<sup>284</sup>, to jednak tego przekazu nie udało się przekuć na nic więcej poza histeryczne straszenie.

Tę strategię wywoływania strachu i siania niepokoju przed Żydami środowisko Jeleńskiego usiłowało powtórzyć jeszcze nieraz. Te „kampanie”, jak je nazywali na łamach „Roli”, miały już swoje wypracowane scenariusze i zapewniały pismu stałe miejsce na rynku prasowym ziem polskich – pismo było dystrybuowane we wszystkich zaborach – przez dziesięciolecia. Na przełomie jesieni i zimy 1906–1907 Jeleński ze swoim zespołem postanowił podgrzać atmosferę niepokojów społecznych, a także rosnące resentymenty antysemityczne i wywołać wielką narodową debatę wokół obecności w życiu publicznym Żydów.

Ostatnim akordem katolickiej mobilizacji pod hasłami wojującego antysemityzmu czasu rewolucji były wybory do II Dumy na wiosnę 1907 r.,

<sup>280</sup> Por. J. Jeleński, *Precz z wrogami Ojczyzny! Wybierajmy tylko pod hasłem narodowym (Głos przedwyborczy)*, Warszawa 1906, s. 4.

<sup>281</sup> M. Sobczak, *Narodowa Demokracja...*, s. 164.

<sup>282</sup> K. Wzdulski, *Sprawy narodowe (V)*, „Dziennik Powszechny”, 16 III 1906, nr 72, s. 1; J. Jeleński, *Obywatele chrześcijanie ratujcie położenie i honor Warszawy!*, „Dziennik Powszechny”, 19 IV 1906, nr 104, s. 1; Sz. Jeleński, *Za kim głosować?*, „Dziennik Powszechny”, 21 IV 1906, nr 106, s. 1.

<sup>283</sup> K-ny, *Wybory w Warszawie*, „Rola”, 15 (28) IV 1906, nr 17, s. 263; 1906, nr 17, s. 263. I Duma Państwowa została rozwiązana 21 lipca 1906 r. Kolejne wybory wyznaczono na 19 lutego w całym Królestwie Polskim, w Warszawie i Łodzi w dniach 27 i 28 lutego 1907 r. Wybory do III Dumy odbyły się 30 października tego roku i z racji braku zainteresowania opinii publicznej nie miały już takiego gorącego przebiegu. Por. M. Sobczak, *Narodowa Demokracja...*, s. 167, 169.

<sup>284</sup> Kamienny, *Na posterunku. Ratujmyż się przed hańbą*, „Rola”, 24 X 1906, nr 47, s. 750.

w których ND, podobnie jak wcześniej, w ostatnim tygodniu kampanii sięgnęła po agresywne wątki antysemickie, co jak się przypuszcza, przypieczętowało jej zwycięstwo. Demagogiczna kampania prasowa Jeleńskich, także tym razem, wsparła, choć nie bez zastrzeżeń, drużynę Dmowskiego<sup>285</sup>. Postulowany przez Jeleńskiego i ich stronników „obóz katolicki”, podstawowy cel jego zabiegów w ostatnich latach, ciągle jednak nie mógł wyjść z powijaków. Środowisko Jana Jeleńskiego gorzej jednak przyjęło wydaną zaraz po wyborach deklarację endecji, zapewniającą o przywiązaniu do tolerancji i warunkowym równouprawnieniu wszystkich wyznań<sup>286</sup>. Warto w tym miejscu odnotować, że taktyka endecji, celująca w zjednanie dla siebie części środowisk żydowskich poprzez odwołanie się do zasad równouprawnienia, stała się w tym czasie przedmiotem ostrej krytyki zarówno ze strony „Przeglądu Katolickiego”<sup>287</sup>, jak i powstającego koncernu pism ks. Ignacego Kłopotowskiego.

W czasie kampanii przedwyborczej 1907 r. Jeleński atakował głównie postępowców („żydów” i „polaczków zżydziałych”), sugerując, że ugrupowania i środowiska z tymi ideami się identyfikujące instrumentalnie wykorzystują hasła postępowe („postęp – najulubieńsza zawsze i wszędzie broń żydowska”), a „chrześcijańskie społeczeństwo” i tak ma świetne rozeznanie w sytuacji<sup>288</sup>. „Rola” bezpardonowo piętnowała też każdą formę współpracy ze środowiskami liberalno-demokratycznymi (m.in. formułę Koncentracji Narodowej, tj. sojusz ND z PPP, odłamek obozu postępowego), uznając to za swego rodzaju ustępstwo wobec Żydów<sup>289</sup>. Podobnie jak większość

<sup>285</sup> Znany jest wiec Klubu Narodowego z lutego 1907 r., gdzie Dmowski prezentował swoje stanowisko dotyczące kwestii żydowskiej. Jan Jeleński był wtedy na sali i zadał prelegentowi pytanie w tej materii. Dmowski podtrzymał swoje krytyczne stanowisko w sprawie roli Żydów na ziemiach polskich, zaprezentował się przy tej okazji jednak jako polityk, który rozumie „zagrożenie żydowskie” i problemy z tego wynikające, funkcjonuje jednak w realnym świecie. Między innymi opowiedział się za równouprawnieniem wszystkich wyborów bez względu na pochodzenie i wyznanie, sprzeciwiając się zarazem bojkotowaniu Żydów i uznając przy tym, że praktyki takie zaszkodziłyby „sprawie polskiej” w wymiarze międzynarodowym. Wypowiedź ta była wielokrotnie jeszcze potem przywoływana jako przykład politycznego cynizmu polityka, wzięwszy pod uwagę, że wielokrotnie gdzie indziej głosił konieczność przeciwstawienia się i walki z „niebezpieczeństwem żydowskim”. *Referat o sprawie żydowskiej w Klubie Narodowym*, „Gazeta Polska”, 16 II 1907, nr 45, s. 1.

<sup>286</sup> Kamienny, *Na posterunku*, „Rola”, 26 I 1907, nr 4, s. 53–54; *Kronika bieżąca*, „Rola”, 26 I 1907, nr 4, s. 56.

<sup>287</sup> Por. m.in.: W. Kleniewski, *Błędna polityka*, „Przegląd Katolicki”, 3 X 1907, nr 40, s. 629–630; *idem*, *Niebezpieczeństwo urzeczywistnienia obecnego projektu autonomii*, „Przegląd Katolicki”, 17 X 1907, nr 42, s. 661–662. Wypowiedź Kleniewskiego przedrukował „Polak-Katolik”, zob. *Prawda o żydach*, „Polak-Katolik”, 12 X 1907, nr 234, s. 2–3.

<sup>288</sup> J. Jeleński, *Precz z wrogami Ojczyzny!*..., s. 4.

<sup>289</sup> „Nigdy i nigdzie stronnictwa, w narodzie uciskanyim zwłaszcza, nie łączą się z wrogami ich ojczyzny i mandatów poselskich im nie odstępują. Przykładu podobnego w dziejach parlamentaryzmu nikt dotychczas nie widział”. *Ibidem*, s. 6.

środowisk katolickich, Jeleński obarczał ideową odpowiedzialnością postępowców za przebieg rewolucji („dwa lata orgji anarchistycznej”).

„Jan Mrówka” budował swoje konstrukcje propagandowe na charakterystycznej dychotomii między „dobrym” i poczciwym ludem (także „polskim robotnikiem o... wrodzonej dobroci i łagodności charakteru”) i fałszywym postępowaniem kierowanym przez „organy liberalno-żydowskie”; te ostatnie za każdym razem obarczając moralną i intelektualną odpowiedzialnością za przebieg wydarzeń. W Żydach widział nie tylko motor sprawczy niemal wszystkich patologicznych procesów w życiu społecznym, ale już coraz mocniej czynnik erozji polskości jako takiej. A jednak zarówno on sam, jak i jego liczni współpracownicy z Teodorem Jeske-Choińskim na czele, w odróżnieniu od wizji rasowego Armagedonu wytrwale propagowanego przez Dmowskiego, zasadniczo nie dowodzili, że to Żydzi są faktycznymi kierownikami i sprawcami rewolucji jako takiej. Socjalizm był produktem „żyda-Marksa”, a Żydzi w różnych wcieleniach stanowili największych beneficjentów zaistniałej sytuacji. Jednak spolaryzowana rzeczywistość ciągle jeszcze wyprzedzała te myślowe konstrukcje klerikalnych antysemitów. Często w związku z tym Jeleński przedstawiał rewolucję jako chaos sprzecznych interesów, na którym ktoś z zewnątrz stara się usilnie zapanować: „czy to «p r u s a k h a k a t y s t a» [w oryginale podkreślenie pogrubione – G.K.], czy też faktor dławiący Polskę-żyd [w oryginale podkreślenie pogrubione – G.K.]”<sup>290</sup>. Czasami obie te grupy wchodziły w swego rodzaju patologiczne koalicje i sojusze. Dopiero po upadku rewolucji te ksenofobiczne resentymenty zostały zawarte w całościowych teoriach spiskowych.

W podobnym duchu pisał wtedy często goszczący na łamach prasy katolickiej, w tym także w „Roli” i „Dzienniku Powszechnym”, nestor polskiego antysemityzmu, Teodor Jeske-Choiński, który po kilkunastoletniej przerwie we współpracy z „Rola” znowu wyrastał na intelektualnego przewodnika tego kręgu. „Duszy narodowej, polskiej tego ludu wiejskiego trzeba bronić przed jadem międzynarodówki. Obowiązek ten spoczywa głównie na duchowieństwie, które stoi najbliżej duszy ludu wiejskiego, jest z urzędu jej naturalnym opiekunem, doradcą i przyjacielem”<sup>291</sup>.

Jan Jeleński jednak nie tylko poprzez publicystykę i swoje „kampanie” starał się wpływać na bieg wydarzeń. Jako prominentny działacz ZK był jednym z aktywnych działaczy na rzecz tworzącego się katolickiego ruchu politycznego<sup>292</sup>. Na wspomnianym zjeździe założycielskim Związku na wiosnę 1907 r. opowiadał się za opcją konsolidującą wszystkich katolików, ale

<sup>290</sup> J. Mrówka, *Robotniku polski...*, s. 10–11.

<sup>291</sup> T. Jeske-Choiński, *Zdżiczenie moralne*, „Dziennik Powszechny”, 1 XII 1905, nr 264, s. 1.

<sup>292</sup> Zaleska utrzymuje, że na organizacyjnym Zjeździe Katolickim w kwietniu 1907 r. Jan Jeleński był trzecią liczącą się siłą wśród uczestników przedsięwzięcia. Por. I. Zaleska, *Kościół...*, s. 250 i n.

też bardziej zachowawczą. Propagował plan systematycznego i wszechstronnego zajęcia się „kwestią żydowską”. W ramach prowadzonej przez siebie sekcji „ludowej” wygłosił referat, stanowiący *de facto* streszczenie „rolarskich” metod „rozumnej samoobrony” mieszkańców wsi przed Żydami. (W jego następstwie rozgorzała dyskusja z udziałem wielu prelegentów, w tym m.in. ks. Kłopotowskiego). Był to jednak, jak potem wspominał, jedyny moment zjazdu, w którym poruszona została „dławiąca naród polski, ze wszystkich innych najstraszniejsza, zmora – kwestya żydowska”<sup>293</sup>.

Wątki antysemityczne pojawiały się na marginesie prowadzonych na zjeździe dyskusji. W czasie obrad zjazdowych Jeleński senior dowodził, że w stanowisku „wodzów demokracji chrześcijańskiej” (tj. w tym wypadku SRCh) uwidaczniał się szkodliwy indywidualizm, wywołujący u nich obawę przed „zjednoczeniem się instytucji tej ze Związkiem Katolickim”<sup>294</sup>. W komentarzu publicysty zawartym *post factum* na łamach „Roli” podniesiony był zresztą wprost, *explicite*, wątek żydowskiego zagrożenia. W przekonaniu Jeleńskiego „organa prasy żydowsko-radykalnej” tylko czekały na okazję, by „zachowawczą” część „sfer katolickich” „w łyżce wody utopić i z powierzchni ziemi polskiej znieść”<sup>295</sup>. Zjazd, mimo licznych i wszechstronnych zabiegów ze strony środowiska „rolarzy”, okazał się klęską.

W obliczu kampanii do III Dumy, którą zwyczajowo uznaje się za faktyczny koniec rewolucji 1905 r., „Kamienny”, mimo pewnych zastrzeżeń, po raz kolejny rozpoczął agitację na rzecz obozu „patriotycznego”, co jednak nie tyle skonsolidowało „obóz katolicko-narodowy”, co ostatecznie przypieczętowało los „rolarzy”, którzy jako grupa z wolna zaczęli rozpuszczać się w szerokim ruchu nacjonalistycznym<sup>296</sup>. „Rola” i Jeleńscy jeszcze nie raz starali się rozpalić atmosferę zalewu żydowskiego, kreśląc wizję całkowitego upadku wszystkich wartości, ale te drapieżne nagonki, przypominające z pozoru szarżę husarii, nie na wiele się zdały.

Środowisko Jana Jeleńskiego podejmowało nieustanne próby wtłaczania wątków i tropów antysemitycznych niemal we wszystkie elementy swojego programu. Gdy pod koniec 1905 r. władze rosyjskie wyraziły zgodę na zakładanie prywatnych szkół elementarnych oraz średnich z polskim językiem wykładowym, „rolarze” zaczęli głośno domagać się wyłączności w dostępie do tych placówek dla „dzieci chrześcijańskich”, szeroko uzasadniając, w jaki

<sup>293</sup> Kamienny, *Na posterunku. Zjazd pisarzy polskich i katolickich w Warszawie III*, „Rola”, 13 VII 1907, nr 28, s. 436.

<sup>294</sup> *Idem, Na posterunku, Pierwszy Zjazd pisarzy polskich i katolickich VII*, „Rola”, 10 VIII 1907, nr 32, s. 501–502.

<sup>295</sup> *Idem, Na posterunku. Pierwszy Zjazd pisarzy polskich i katolickich*, „Rola”, 17 VIII 1907, nr 33, s. 517–518.

<sup>296</sup> Podobne stanowisko zajęła większość prasy katolickiej. Por. m.in. charakterystyczne głosy z „Polaka-Katolika”: *Prawda o żydach*, „Polak-Katolik”, 12 X 1907, nr 233, s. 2; Wer. [A. Skrzynecki], *Strzeżmy się złudzeń*, „Polak-Katolik”, 28 XI 1907, nr 273, s. 1.



sposób dojść może do „zażydzenia” szkół oraz młodzieży. W przekonaniu „rolarzy” za tego rodzaju projektami stały *de facto* „pogańsko-polityczne” siły „żydo-masonery”, które domagały się „zniesienia ograniczenia procentowego” w zakładach naukowych, mianowania nauczycieli żydów, wprowadzenia do wykładów szkolnych przedmiotów judaistycznych, a wreszcie zniesienia wykładu religii katolickiej i utworzenia szkoły – „bezwyznaniowej”. „Żywioly” te, postulując koedukację, pragnęły w rzeczywistości „uczynić szkołę narodową polską domem przedwczesnego nierządu”<sup>297</sup>.

W sprawie samorządu miejskiego prasowy koncern „rolarski” odwoływał się natomiast do postulatu maksymalnego zmniejszenia udziału Żydów we wszystkich planowanych placówkach. Jan Jeleński ustawicznie przestrzegał tu przed „absolutnym, bezwzględny, tyranizujący i maltretujący wszystko co chrześcijańskie – rządem żydowskim!”<sup>298</sup> W publicystce „Roli” stale wracało zagadnienie demograficzne: widmo getta żydowskiego, przemieniającego się w milionowego molocha, który będzie nieustannie rosnąć i przygniatać stopniowo społeczeństwo polskie. Te „statystyki” odgrywały jedną z kluczowych ról w kampaniach wyborczych. Właściwie każdy aspekt funkcjonowania życia publicznego był w tym ujęciu zależny od rozwiązania „kwestii żydowskiej”. Odkąd bowiem Żyd został „panem wszechwładnym giełdy, finansów i prasy”, jak przekonywał redaktor naczelny w momencie rozpoczęcia wojny rosyjsko-japońskiej, stał się też „istotnym winowajcą wojen”<sup>299</sup>. To właśnie w tym okresie opublikowany na łamach pism Jana Jeleńskiego został jeden z pierwszych w języku polskim przekładów z *Protokołów mędrców Syjonu*<sup>300</sup>.

Na łamach „Roli” pojawiły się przez cały ten okres nie tylko publicystyczne wypady na Żydów i wszystkie „zażydzone” elementy rzeczywistości, ale również opowiadania i różnego rodzaju wprawki literackie wskazujące na rolę antysemityzmu w masowej kulturze popularnej<sup>301</sup>. A jednak Jeleńskiemu nie udało się stworzyć ani organizacji, ani nawet sprawnego insty-

<sup>297</sup> Kamienny, *Na posterunku. Czyjaż to ręka? – i czyja robota?* „Rola”, 25 III (8 IV) 1905, nr 14, s. 201; *idem*, *Na posterunku*, „Rola”, 9 (22) VII 1905, nr 29 s. 410; *idem*, *Na posterunku*, „Rola”, 10 (23) IX 1905, nr 38, s. 585–586.

<sup>298</sup> *Kronika bieżąca*, „Rola”, 16 (29) IV 1905, nr 17, s. 252; J. Jeleński, *Przed samorządem żydowskim uchowaj nas Boże!*, „Dziennik dla Wszystkich”, 23 V 1905, nr 108, s. 2.

<sup>299</sup> *Idem*, *Wojna i żydzi*, „Rola”, 12 (28) II 1904, nr 11, s. 163.

<sup>300</sup> *Z tajemnic współczesnej polityki żydowskiej. Mowa jednego z głównych działaczy żydowskich, wygłoszona na zebraniu przywódców syjonizmu w 1902 r.*, „Rola”, 1906, nr 14, s. 213–214; nr 15, s. 228–229; nr 16, s. 243–244; nr 17, s. 261; nr 18, s. 277; nr 19, s. 302–303. Por. A. Friedrich, *Rola wobec syjonizmu*, „Rola” wobec syjonizmu, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2016, nr 2, s. 451–473.

<sup>301</sup> Por. *Pan Szyja Obrywes. Posel Narodowy. Humoreska, przez Nieznajomego*, „Rola”, 1905, nr 42–50, za: M. Domagalska, *Kreacje bohaterów żydowskich w antysemickiej prozie na łamach „Roli”*, w: *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, t. 4, red. K. Pilarczyk, Kraków 2008, s. 385. Por. też: *eadem*, *Zatrute ziarno. Proza antysemicka na łamach „Roli” (1883–1912)*, Warszawa 2015.

tucjonalnego wsparcia dla swoich publicystycznych szarż. Jak się okazało, było to wyzwanie trudniejsze niż przekonanie potencjalnych wyborców do swoich retorycznych kwalifikacji i talentów oraz niewątpliwych w tej materii osiągnięć. Konfrontacyjna linia „Roli” i „Dziennika Powszechnego”, choć z pewnością powiększyła w pewnym etapie czytelność obu tych pism, nie doprowadziła do dalszych reform ZK. Jan Jeleński wraz z synem nie zyskali aż takich wpływów w tworzącej się formacji, by definitywnie określić jej formułę.

Część hierarchii traktowała byłego pozytywistę wciąż nieufnie, a jego metody walki z przeciwnikami Kościoła ciągle budziły opory w wielu wpływowych kręgach. Choć spore części przesłania „Roli” w zasadzie zostały już wtedy przejęte przez opinię katolicką, to jednak ciągle między bojąwą, konfrontacyjną retoryką a praktycznymi wymogami działalności w przestrzeni publicznej istniało napięcie, którego „rolarze” nie zdołali przekroczyć. Czym innym był jednak ideowy przekaz pism: ten zaczął rozchodzić się w środowiskach katolickich w tempie niemal „geometrycznym”.

JAK SIĘ ROBI „POLAKA-KATOLIKA”?  
KSIĄDZ IGNACY KŁOPOTOWSKI,  
KONCERN PRASY KATOLICKIEJ I BATALIA PRZECIWKO  
„ŻYDOWSKIEJ BEZWYZNANIOWOŚCI”

Jedną z najbardziej reprezentatywnych inicjatyw prasowych związanych z formowaniem się ZK, przedsięwzięć, które starały się „zrozumieć swój czas” (M. Jagiełło)<sup>302</sup>, a których patronem był ks. Ignacy Kłopotowski (1876–1924) publikujący wcześniej m.in. na łamach „Roli” i „Przeglądu Katolickiego” oraz lokalnej konfesyjnej prasy katolickiej, stanowiło powołanie concernu prasy katolickiej. Jeszcze w latach 90. XIX w. ks. Kłopotowski, jako młody wykładowca w lubelskim seminarium duchownym, rozpoczął działalność społeczną w środowisku miejscowych rzemieślników. Wśród współpracowników szybko zyskał opinię sprawnego zarządcy, który potrafił postawić na swoim, nie zarzucając przy tym ambicji oddziaływania na opinię publiczną.

Ksiądz Kłopotowski publikował książki i broszury związane z tematyką duszpasterską i dobroczynnością<sup>303</sup>, a w 1903 r. wydał nawet pracę pt. *Popierajmy handel i przemysł lubelski*, w której przepisał bliski mu „rolarski”

<sup>302</sup> Por. M. Jagiełło, *Trwałość i zmiana. Szkice o „Przeglądzie Powszechnym” 1884–1918*, Warszawa 1993, zwłaszcza rozdz. „Zrozumieć swój wiek”, s. 11–29.

<sup>303</sup> W tym duchu m.in.: ks. I. Kłopotowski (rektor kościoła prodominikańskiego w Lublinie), *Droga do szczęścia*, Warszawa 1934; *idem*, *Ewangelie na wszystkie niedziele i krótkie nauki*, Tłocznia „Polaka-Katolika”, Warszawa 1915. (Ta ostatnia publikacja, mimo że przede wszystkim stanowiąca komentarz do Pisma Świętego, zawierała szereg aktualizacyjnych ataków na ruch zaraniarski, socjalistów i Żydów).



14. Prospekt „Polaka-Katolika”. Pierwsze egzemplarze pisma ukazywały się w Lublinie, od 1908 r. przeniesiony do Warszawy dziennik stał się okrętem flagowym największego koncernu prasy katolickiej w Królestwie Polskim (m.in. „Posiew”, „Dobra Służąca, Pracownica Polska”, „Kółko Różańcowe”).

program „popierania swoich” na warunki lokalne<sup>304</sup>. Już w pierwszych latach swojej aktywności publicystycznej okazał się mistrzem w posługiwaniu się rozmaitą retoryką w zależności od grona odbiorców: potrafił skonstruować gładki, inkrurowany nieszablonową erudycją wywód adresowany do wykształconego czytelnika, ale zwykle bywał trybunem ludowym, umiejętnie żonglującym mieszanką pobożnych życzeń, patriotycznych komunałów ze zwykłymi hasłami populistycznymi. Aktywność ks. Kłopotowskiego jeszcze na początku wieku spotkała się z życzliwym przyjęciem i uznaniem ze strony pisma Jana Jeleńskiego, który właśnie z działalnością Kłopotowskiego wiązał nadzieje na „odżydzenie” Lublina<sup>305</sup>. Nie będzie wielką przesadą stwierdzenie, że ks. Kłopotowski należał do pierwszej generacji duchownych polskich wychowanych na przekazie ideowym „Roli”<sup>306</sup>.

<sup>304</sup> I. Kłopotowski, *Popierajmy handel i przemysł lubelski*, Lublin 1903. Inna charakterystyczna publikacja ks. Kłopotowskiego ze wczesnego okresu, pt. *Lubelski Dom Zarobkowy* (Warszawa 1904), niemal w każdym ustępie odnoszącym się samoorganizacji obywatelsko-gospodarczej (m.in. tanie kuchnie, przytułek nocny dla mężczyzn, „słojd” dla chłopców... krawiectwo, stolarstwo, koszykarstwo, przytulki dla dziewcząt, schronienie sług i pośrednictwo pracy) zawierała mniej lub bardziej czytelne akcenty antysemickie, tak jakby wszelka aktywność publiczna musiała oznaczać konflikt i „emancypację” od Żydów. Wśród swoich współpracowników wymienia ks. Kłopotowski Księga Pamiątkowa „Roli”. Por. *Ćwierćwiecze walki...*, s. 104.

<sup>305</sup> Jak stwierdzał redaktor naczelny Roli, „sam jeden tworzy domy zarobkowe [podkreślenie oryginalne – G.K.], organizuje spółki zjednoczonych rzemieślników chrześcijan, daje impuls do zakładania chrześcijańskich towarzystw kredytowych, tworzy spółki spożywcze, słowem idzie sam i przed sobą popycha wszystkich naprzód do samoobrony i do wbijania tam przed zalewem żydowskim”. Por. Kamienny [J. Jeleński], *Kartki z prowincji, „Rola”*, 1903, nr 27, s. 421.

<sup>306</sup> Czesław Lechicki, współpracownik m.in. „Polaka-Katolika”, twierdził, że ks. Kłopotowski zawsze pozostał epigonem „Roli” Jana Jeleńskiego. Por. Cz. Lechicki, *Sprawa dziennika katolickiego w Warszawie*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1981, t. 20, nr 2, s. 7–8.

Choć już przed wybuchem rewolucji 1905 r. ks. Kłopotowski czynił energiczne starania, żeby założyć masowy dziennik katolicki<sup>307</sup>, to władze carskie długo opierały się wydaniu koncesji. W kręgach kościelnych bardzo szybko dostrzeżono nietuzinkowe zdolności organizatorskie i mobilizacyjne młodego duchownego. Jednak dopiero wybuch rewolucji pozwolił rozwinąć temu lubelskiemu duchownemu skrzydła. Pod koniec 1905 r. przystąpił do organizowania własnej drukarni (nosiła ona nazwę „Drukarnia Polaka-Katolika”), a także do wydawania i redagowania, przeznaczonego dla czytelnika wiejskiego, tygodnika „Posiew” („wybitnie katolickiego organu” – jak głosiła reklama)<sup>308</sup>.

Po wybuchu rewolucji ks. Kłopotowski błyskawicznie znalazł patrona w osobie biskupa warszawskiego Wincentego Chościaka-Popiela<sup>309</sup>. W lutym 1906 r. z inicjatywy Kłopotowskiego powstał pierwszy w Lublinie tani dziennik katolicki „Polak-Katolik”. Miał on być, w odróżnieniu od „Posiewu” – pisma założonego mniej więcej w tym samym czasie, przeznaczony dla odbiorcy miejskiego: robotników, rzemieślników i drobnych sklepikarzy, innymi słowy „chrześcijańskiego” odbiorcy z proletariatu i drobnej klasy średniej, ale też katolickiej inteligencji. W swojej drukarni duchowny drukował zarówno książki, jak i tanie broszury, które sprzedawał w założonej przez siebie sieci księgarń. Wszystkie podejmowane przez niego inicjatywy wydawnicze, w odróżnieniu od tych animowanych przez Jana Jeleńskiego i jego syna Szczepana – faktycznie to on prowadził po 1908 r. „Rolę” – cieszyły się uznaniem i pełnym poparciem hierarchii kościelnej.

Kłopotowskiemu i jego skromnemu zespołowi udało się w ciągu kilku miesięcy wydatnie rozwinąć kolportaż „Polaka-Katolika”. Dziennik reklamował się jako najtańsze pismo codzienne – cena egzemplarza to 2 gr, choć jeszcze przed przenosinami w 1908 r. do Warszawy podróżowało do 4 gr w pozostałych guberniach Kongresówki, przez co systematycznie zdobywał on ważną pozycję wśród przedstawicieli rodzimych środowisk katolickich<sup>310</sup>. Jeszcze w 1907 r. dziennik reklamował się nakładem 2,5 tys. egzemplarzy, co wśród lokalnej prasy politycznej stanowiło pokaźny wynik.

Ksiądz Kłopotowski szybko zgromadził wokół pisma zespół, w którym dominowali dawni lub współcześni współpracownicy pism Jana Jeleńskiego. W pierwszym okresie pisma te transfery dziennikarzy między poszczególnymi

<sup>307</sup> *Idem*, *Polskie czasopiśmiennictwo...*, s. 38–39; E. Banaś, *op. cit.*, s. 53.

<sup>308</sup> Z. Kmiciek, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim (1866–1914)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1975, t. 14, z. 2–3, s. 216.

<sup>309</sup> Por. S. Gajewski, *Początki Chrześcijańskiej Demokracji w Królestwie Polskim*, „Zeszyty Społeczne KIK”, 2001, nr 9, s. 191.

<sup>310</sup> D. Olszewski, *Ks. Ignacy Kłopotowski. Życie i apostołat*, Warszawa 1996, s. 74–78, 83–84; R. Bender, *Společne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim, 1905–1918...*, s. 115. O pierwszych latach działalności ks. Kłopotowskiego w Lublinie por. J. Styk, *Publicystyczna i wydawnicza działalność ks. Ignacego Kłopotowskiego w Lublinie w latach 1896–1908*, „Roczniki Humanistyczne”, 1987, t. 35, z. 2, s. 195–209.

pismami stanowiły codzienną praktykę. Jednym ze stałych publicystów „Polaka-Katolika” był czołowy „rolarz”, być może nawet najbardziej znany pisarz antysemitki przełomu wieków, Antoni Skrzynecki podpisujący się jako „Bolesław Szymański”, „Z. Kościeszka” lub „Werytus” (względnie „Antoni Werytus”, który aż do śmierci pełnił funkcję kierownika literackiego pisma), stale pojawiali się też ks. Antoni Szymański, Tadeusz Fopp (korespondent z Krakowa) i szereg innych piór znanych z łamów „Roli”. O ile jednak u progu swojego istnienia „Polak-Katolik” chętnie odwoływał się do wypowiedzi pisma Jeleńskiego, obszernie i gęsto je przedrukowując, to jednak później pisma te coraz częściej zaczęły wchodzić w spory, a potem wręcz ze sobą rywalizować<sup>311</sup>. Podobnie wstrzeźliwe było stanowisko redakcji wobec bardziej „progresywistycznego” „Dziennika Powszechnego”, zwłaszcza gdy Jeleńscy rozstali się z tym pismem, a nowa redakcja uznała się za reprezentanta kół „chrześcijańsko-społecznych”<sup>312</sup>.

Od połowy 1906 r. pisma koncernu ks. Kłopotowskiego stały się nieformalnymi organami ZK na ziemiach Królestwa Polskiego. Od tego też momentu rozpoczął się ich intensywny rozwój. Jak głosił jeden ze wstępniaków „Polaka-Katolika”: „nareszcie zyskaliśmy prawną podstawę do pracy społecznej katolickiej”<sup>313</sup>. Władze wszystkich diecezji wezwały duchowieństwo i wiernych do zaangażowania się w pracę tej formacji, której struktura była dostosowana do kościelnej struktury administracyjnej. Zakładano bowiem związki parafialne, które łączyły się w diecezjalne, te zaś tworzyły miały związek centralny, nad którym honorową prezesurę sprawować winien arcybiskup warszawski<sup>314</sup>.

Dziennik od początku propagował szeroki program katolicko-narodowy w duchu obłożonej twierdzy. Redakcja postawiła wysoko sztandar „Obrony Wiary i Ojczyzny”, obierając sobie za dewizę hasło: „z Bogiem i Narodem”, zaczerpnięte z pism ks. Piotra Skargi, a umieszczone w każdym numerze na

<sup>311</sup> *Kronika bieżąca*, „Rola”, 1906, nr 38, s. 610. Por. też: J. Mrówka [J. Jeleński], *Uwagi godne głosu o naszych żydowinach* (dodatek). Z broszurami Szczepana Jeleńskiego, redaktora „Roli”, polemizował na łamach „Polaka-Katolika” m.in. Werytus (A. Skrzynecki), także regularny autor „Roli”. Por. *idem*, *Dla czego rozduwienie?*, „Polak-Katolik”, 11 I 1907, nr 2, s. 1.

<sup>312</sup> Por. *Jeszcze o konsekwencji katolickiej*, „Dziennika Powszechnego”, „Polak-Katolik”, 21 I 1907, nr 19, s. 2. Wśród zarzutów stawianych pismu „rzekomo katolickiemu” znalazło się upodobnienie tego tytułu do pism „żydowsko-bezwyznaniowych”, takich jak „Prawda” i były „Przegląd Tygodniowy”, przez co rozumiano nie tylko niepodporządkowanie się „zasadom katolickim”, ale także „moralności katolickiej” (s. 2).

<sup>313</sup> *Związek Polsko-Katolicki*, „Polak-Katolik”, 1 V 1907, nr 100, s. 1. Por. też: T.F. [T. Fopp], *Polski Związek Katolicki*, „Polak-Katolik”, 5 IV 1907, nr 79, s. 1; *Do pracy*, „Polak-Katolik”, 7 V 1907, nr 103, s. 1. Dziennik publikował też regularnie publiczne wystąpienia biskupa diecezjalnego Feliksa Jaczewskiego. Por. *List otwarty Jego Eksceleencji księdza Biskupa Lubelskiego*, „Polak-Katolik”, 12 VI 1907, nr 132, s. 1; *O zakładaniu Związków Katolickich*, „Polak-Katolik”, 14 VIII 1907, nr 184, s. 1.

<sup>314</sup> R. Bender, *Społeczne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim, 1905–1918...*, s. 98–99.

pierwszej stronie. Jednak na tle ówczesnych pism katolickich uwagę zwracała agresywna, a często wręcz drapieżna linia antysemita dziennika według założenia, że Żydzi „chcą być traktowani jako naród w narodzie, państwo w państwie”<sup>315</sup>. Agitacja antysemita prowadzona była od początku istnienia pisma, jakby jego twórcy chcieli połączyć i napiętnować Żydów, a wraz z nimi wszystkie grzechy główne (pychę, chciwość, pożądlivość, zawiść, obżarstwo, gniew i lenistwo). Każdemu grzechowi odpowiadały przywoływane i stale potępiane występki żydowskie. To niejako uniwersalne przesłanie pisma bardzo szybko wtopiło się w codzienną mobilizację i budowanie nowo-starej tożsamości grupowej.

Już w pierwszych miesiącach opublikowany został na łamach dziennika, a potem w postaci odrębnej broszury pamflet pt. *Żydzi panami świata!*<sup>316</sup>, będący swobodną adaptacją judeofobicznej *Księgi kahału* Jakowa Brafmana – żydowskiego konwertyty, który po przejściu na prawosławie rozpoczął intensywną aktywność antysemita. Publikacja ta krążyła po całej „katolickiej” Europie przełomu XIX i XX w., zyskując obok prac Augusta Rohlinga i rozprawy ks. Justyna Pranajtisa w Europie Wschodniej status wykładni „chrześcijańskiego” antysemityzmu<sup>317</sup>.

Redakcja przedstawiając mroczną wizję „zażydzenia” współczesnego świata, wyłaniającą się z *Księgi kahału*, pokazywała rzekome mechanizmy i scenariusz przejmowania kolejnych przestrzeni życia publicznego przez Żydów, kładąc przy tym w mniejszy lub większy sposób nacisk na spiskowy charakter tych poczynań. Oprócz nagminnego korumpowania wszystkich możliwych ośrodków wpływu przez pieniądź („złoto jest pierwszą potęgą tego świata”, s. 13), drugim środkiem przejścia całkowitej władzy nad chrześcijańskim otoczeniem miała być prasa („wszystkie zatem wyżej wytoczone zasady, rady i myśli wówczas dopiero się zrealizują, gdy prasa będzie nam podwładną. Nasi więc powinni i muszą objąć kierownictwo prasy codziennej w każdym kraju. Jesteśmy chytry, zręczni i władamy groszem, potrzeba zatem za pomocą wielkich dzienników politycznych kształcić kierować”, s. 13). Całość tego misternego wywodu, utrzymana w duchu domniemanego ujawnienia sekretnych „prawd” żydowskich, prowadziła czytelnika do

<sup>315</sup> *Czego się żydom zachciewa?*, „Polak-Katolik”, 1 II 1907, nr 27, s. 2; *Nowy odwrót żydom*, „Polak-Katolik”, 5 X 1907, nr 228, s. 1.

<sup>316</sup> *Żydzi panami świata!*... Cytaty za tym tekstem. Broszura miała także swój kolejny przedruk w 1910 r. Pod analogicznym tytułem ukazała się również inna broszura z inspiracji środowisk „rolarskich”, autorstwa „Bezpartyjnego”, pt. *Żydzi panami świata – przypomnienie jubileuszowe dla wszystkich strajkujących!*, Warszawa 1906.

<sup>317</sup> O miejscu *Księgi kahału* w różnych nurtach *fin de siècle’owego* piśmiennictwa antysemita por. klasyczne studium: N. Cohn, *Warrant for Genocide. The Myth of the Jewish World Conspiracy and the Protocols of the Elders of Zion*, London 1967, s. 59–61. Por. też: A. Hilbrenner, *Kniga kagala (Jakow Brafman, 1869)*, w: *Handbuch des Antisemitismus*, Bd. 6: *Schriften und Periodika*, Hrsg. W. Benz, Berlin 2013, s. 507–509.

ostatecznego wniosku, że ostatnim wcieleniem wszechpotężnego Sanhedrynu, jest... socjalistyczny „Bund” („uczestnicy którego działają ściśle podług nauki wielkiego mistrza Kalaby”, s. 14).

Dla redakcji „Polaka-Katolika”, ale także „Posiewu” („organu wybitnie katolickiego, który strzeże Ojczyznę przed wichrzycielami” – jak głosiła reklama pisma), które od początku intensywnie zwalczały aktywność rewolucyjną pod każdą możliwą postacią, udział Żydów w rewolucji stanowił zatem tylko kolejny pretekst do realizacji odwiecznego marzenia żydowskiego – zawojowania świata. W ostatnim, podsumowującym całość ustępie pisano:

Ubożąc ludzi przez ciągle podmawianie ciemnych mas do strajków ekonomiczno-politycznych, niszczą i krzyżują nieszczęśliwą naszą Ojczyznę. Żydom chodziło i chodzi jedynie o wywalczenie sobie za pośrednictwem chrześcijańskiego równouprawnienia, aby potem tem łatwiej opanować robotnika, wprowadzić terrorystyczne rządy żydowskie, nieuznające różnicy zdań, nieznające litości i względności chrześcijańskiej. Do tego i wyłącznie do tego celu dąży tak zwana rewolucja [w oryginale podkreślenie pogrubione – G.K.] u nas. W celu jedynie żydzi ludzka nieświadomych, że walka, jaka prowadzi jest święta, atoli równocześnie krzyczą ochryple „precz z Bogiem! precz z Krzyżem! Precz z Ojczyzną!” Nasze hasło: „Bóg, W i a r a i O j c z y z n a” [w oryginale podkreślenie pogrubione – G.K.] paraliżuje zapędy żydowskie... Oni dokładają wszelkich starań, aby nas pogrąży[ć] w otchłań upadku moralnego. Toć bezbożność, i usunięcie miliona krzyżów, rozsianych od bieguna do bieguna, tych wiadomych znaków wielkiej Tragedji, jaka przed wiekami rozegrała się na Gołgocie, jest właśnie marzeniem żydów, bo im to ułatwi osiągnięcie wszechwładztwa nad całym światem<sup>318</sup>.

O ile jednak w pierwszych miesiącach temat „żydowski” był tylko jednym z kilku kluczowych dla dziennika, to w okresie wyborów do II Dumy zaczął przesuwac się na pierwszy plan<sup>319</sup>. Redakcja skupiła się jednak nie tyle na Komitecie Żydowskim w Lublinie, koalicji grup i środowisk żydowskich domagających się równouprawnienia czy innych formacjach żydowskich, których już wtedy nie brakowało, ile na polskim obozie postępowym<sup>320</sup>. Pedecja błyskawicznie przybrała w tym dyskursie kształt duchowej twierdzy

<sup>318</sup> *Żydzi panami świata!...*, s. 16.

<sup>319</sup> Z 20 popularnych broszur („książeczek”) wydanych przez „Czytelnię Polaka-Katolika” do grudnia 1906 tylko cztery (*Alboż chlebowdawca to wróg. Jestem Socylista, Jak Antek Cwaniak z socjalisty został narodowcem, Gawęda Tomasza Ptaka o Macierzy Szkolnej*) zawierały otwarte akcenty antysemickie. Pozostałe miały charakter publikacji patriotycznych przypominających karty z dziejów historii Polski albo Kościoła katolickiego.

<sup>320</sup> O osobliwościach sytuacji politycznej w Lublinie por. M. Kruszyński, *Wybory do Dumy Państwowej i jej działalności w latach 1906–1912 na łamach prasy lubelskiej*, w: *Z dziejów pewnego eksperymentu. Parlamentaryzm rosyjski na progu XX stulecia w kontekście kształtowania się świadomości politycznej narodów imperialnej Rosji*, red. nauk. A. Duszyk, K. Latawiec, M. Mądzik, Radom 2008, s. 221–222.

bezwyznaniowości, a zarazem stała się niemal emblematycznym przejawem duchowego „zażydzenia”<sup>321</sup>. Co charakterystyczne, pismo budowało obraz „żydowskiego zagrożenia” nie tylko w Lublinie czy nawet w Królestwie, ale zasadniczo w każdej z dzielnic, które zamieszkiwali Polacy<sup>322</sup>.

Dziennik stale, zwykle w krótkich, niepodpisanych artykułach i notach, straszył czytelników widmem całkowitego „zażydzenia” ziem polskich<sup>323</sup>. Ważną rolę w systematycznym budowaniu wrogości do Żydów odgrywały korespondencje z różnych dzielnic i ziem polskich, częste też były przedruki zwykle z pism katolickich (zazwyczaj z „Głosu Narodu” – organu arcybiskupa krakowskiego i „Echa Przemyśla” – organu biskupa przemyskiego; to dwa największe dzienniki antysemickie tego czasu w zachodniej Galicji)<sup>324</sup>. Wszędzie tam Żydzi okazywali się wyzyskiwaczami i lichwiarzami („uwodzą i demoralizują nas naród z reguły łatwowierny i nieogłębny... Dla interesu żyd będzie cierpliwym, aż do podziwu, aż do ostatnich granic”<sup>325</sup>).

Był to obraz tradycyjnie antyjudajstyczny, ale wyróżniały go nowoczesna forma podawcza i ciągle rozbudowywane środki perswazyjne: Żydów nieodmiennie przedstawiano jako drapieżną, wrogą grupę etniczno-religijną, nastającą na prawa i dobra Polaków i prokurującą różne formy ich zawłaszczenia („Galicję mieli wykupić dla swojego Mesjasza”). Tylko Poznańskie na tej mapie jawiło się jako dzielnica wolna do Żydów („to w Poznańskim Żydów coraz mniej, wpływu nie mają żadnego, niema ta ani jednego pisma socylistycznego, żydzi uciekają stamtąd, choć ich nikt nie wypędza”)<sup>326</sup>. Złośliwości, często także niczym niepotwierdzone oszczerstwa przemieszane z plotkami i insynuacjami pod adresem Żydów i „żydowskich Wojtków”, znaleźć można, w zasadzie, w każdym tekście stałego felietonisty Kacpra Wszędobylskiego<sup>327</sup>.

<sup>321</sup> *Zżydziała pedecja*, „Polak-Katolik”, 14 I 1907, nr 8, s. 2. Por. też: *Nowy odwrót żydów*, „Polak-Katolik”, 5 X 1907, nr 220, s. 1. W rocznicę swojego istnienia redakcja tłumaczyła czytelnikom, że pismo stało się dziennikiem „religijno-społeczno-polemicznym” w trakcie „częstego piętnowania szkodliwej dla Wiary św. i Narodu działalności żydowskiej pedecyi”. Redakcja [I. Kłopotowski], *Nasi Przyjaciele i Czytelnicy*, „Polak-Katolik”, 17 XII 1907, nr 289, s. 1–2.

<sup>322</sup> K. Wszędobylski, *Pogadanka Wszędobylskiego*, „Polak-Katolik”, 26 I 1907, nr 22, s. 2. Felietonista pisał: „Kiedyż nareszcie przestaniem się ludzi i wierzyć w istnienie Polaków mojąszowego wyznania? W zaborze pruskim już się z tej mrzonki *całe* [podkreślenie oryginalne – G.K.] bez wyjątku społeczeństwo polskie otrząsnęło” (s. 2). Dla Wszędobylskiego, który często relacjonował etapy „odżydzenia” na wszystkich ziemiach polskich, zabór pruski stanowił pozytywny punkt odniesienia. *Idem*, *Pogadanka Wszędobylskiego*, „Polak-Katolik”, 22 VI 1907, nr 141, s. 2–3.

<sup>323</sup> *Żydzi w Galicji*, „Polak-Katolik”, 17 I 1907, nr 14, s. 3.

<sup>324</sup> Por. *Z Pieszkowic (Korespondencja Polaka-Katolika)*, „Polak-Katolik”, 28 X 1907, nr 247, s. 1–2.

<sup>325</sup> *Żydzi w Galicji...*, s. 3.

<sup>326</sup> *Ibidem*.

<sup>327</sup> Por. K. Wszędobylski, *Pogadanka Wszędobylskiego*, „Polak-Katolik”, 19 I 1907, nr 18, s. 2–3; *idem*, *Pogadanka Wszędobylskiego*, „Polak-Katolik”, 26 I 1913, nr 22, s. 2.



Z równie gorącym zacięciem atakowano w tym czasie tylko inne dysydenckie grupy religijne, w szczególności te stanowiące w mniemaniu redakcji i samego ks. Kłopotowskiego największe zagrożenie<sup>328</sup>. Frenetyczne ataki na żydowską „arogancję”<sup>329</sup>, „najmitów w prasie żydofilskiej”, „postępowych żydziaków”, ale nade wszystko „żydowską bezwyznaniowość” sąsiadowały z apokaliptyczno-milenarystycznym tonem innych artykułów i enuncjacji<sup>330</sup>. Według recepty redaktorów na „zwyrodnienie... pokoleń zabagnionych... owocami wywrotowej swej działalności”, „huragan, (który) chce wszystko na drodze zdruzgotać” możliwe było tylko jedno lekarstwo, a mianowicie podporządkowanie się „potężnemu ideałowi Boskiej Chrystusa nauki”<sup>331</sup> (s. 1).

Idea „miłości Chrystusowej” wypadła w tym ujęciu jednak bardzo ekskluzywnie; była mocno zawężona i sprowadzała się do afirmacji konserwatywnej wizji i bardzo zachowawczo odczytanych nauk społecznych Kościoła. Analogiczne wnioski wyciągał autor artykułu dotyczącego Łodzi – był to zaadaptowany przedruk z chrześcijańsko-społecznego „Pracownika Polskiego” – w której trwała wtedy otwarta wojna domowa między socjalistycznymi bojówkami a „narodowymi” robotnikami. Redakcja wzięła stronę „narodowej” Łodzi, usprawiedliwiając niekiedy nawet mordy robotników<sup>332</sup>. „Czy jednak ogarnięci jakimś szaleńcem współbracia, zwłaszcza w Łodzi, stosują się do wskazówek Kościoła, czy słuchają z najlepszego serca dyktowanych rad swoich Kapłanów?” – pytał retorycznie ks. Wyrzykowski, autor, który nie raz pojawiał się na łamach pisma<sup>333</sup>. Lubelski dziennik błyskawicznie wpisał się w dominujący w prasie katolickiej tego czasu dyskurs kryzysu i upadku wszystkich wartości, jakie miała przynieść rewolucja. Zaskakiwać może to, jak szybko, niemal u zarania pisma, w tej narracji rosły i potęgowały się rola i znaczenie Żydów.

<sup>328</sup> Ks. I. Kłopotowski, *Heretyckie pismo*, „Polak-Katolik”, 18 I 1907, nr 16, s. 1. Por. *idem*, *Współczesny cham*, „Polak-Katolik”, 31 I 1907, nr 26, s. 1–2.

<sup>329</sup> *Jeszcze jedna próba*, „Polak-Katolik”, 19 I 1907, nr 18, s. 1. Artykuł był jednym z wielu omówień stanowiska Komitetu Centralnego Koncentracji Narodowej (koalicji ND, PPP i innych formacji centroprawicowych) wobec „obywateli żydowskich”, a faktycznie kolejnym atakiem na Żydów. Pisano m.in.: „Odezwa to jest nową próbą pohamowania antypolskich dążeń żydów... Czy żydzi posłuchają? Czy też dadzą upust nienawiści względem Polski, jak to uczynili w czasie poprzednich wyborów” (s. 1). Redakcja „Polaka-Katolika”, podobnie jak innych dzienników i tygodników katolickich (m.in. „Dziennika Powszechnego”, „Wiary”, „Kroniki Rodzinnej” i przede wszystkim „Przeglądu Katolickiego”), krytykowała Koncentrację za – według piszących – pragmatyczne, a nie pryncypialne stanowisko wobec wyborców żydowskich.

<sup>330</sup> Por. ks. K. Piotrowski, „*Błogosławiony pokój czyniący*” I, „Polak-Katolik”, 19 I 1907, nr 16, s. 1; *idem*, „*Błogosławiony pokój czyniący*” II, „Polak-Katolik”, 21 I 1907, nr 17, s. 1.

<sup>331</sup> *Idem*, „*Błogosławiony pokój czyniący*” II..., s. 1.

<sup>332</sup> Latem 1907 r. zmieniła się jednak retoryka pisma i dziennik zaczął wzywać do zaprzestania rozlewu krwi. Por. *Walka bratobójcza*, „Polak-Katolik”, 24 VII 1907, nr 168, s. 1.

<sup>333</sup> Ks. Wyrzykowski, *Nieszczęsne miasto*, „Polak-Katolik”, 29 I 1907, nr 24, s. 1.

Na początku stycznia 1907 r., kiedy Związek Postępowo-Demokratyczny ogłosił chęć udziału w wyborach, a także upublicznił swoje kandydatury, ataki na tę formację jako odnogę „wojującego żydostwa” stały się już nieodłącznym elementem codzienności<sup>334</sup>. Redakcja przedstawiała „postępowców” jako część większej europejskiej rodziny liberalnej, charakteryzowanej skądinąd jako najbardziej „żydzące” oblicze nowoczesnej cywilizacji. Postępowcom wytykano nie tylko reprezentowanie interesów Żydów, czy wręcz wysługiwanie się im, ale też ustawiczną walkę z Kościołem pod wszelkimi możliwymi postaciami i stąd całkowity brak ideałów. W jednym z artykułów, które ukazały się w trakcie kampanii, niejaki Oskar Piegłowski wywodził: „Imię Boskie wyrugowują ze szkół, z parlamentów; państwo chcą uczynić pogańskim. Gdyby tylko pogańskim! Ale oddają je na pastwę szatanowi, któremu składają ofiary, którego jako Boga czczą”<sup>335</sup>. Nie wiadomo, kogo właściwie autor – podpisany jako „alumn Seminarium Lubelskiego” – uważał za współczesnego szatana. Z jego wywodu wynikało, że mogli być nim zarówno Żydzi, jak i masoneria, którą atakował z nie mniejszą pasją i przekonaniem. Inną rzeczą jest, że w tej retoryce Żydzi i masoneria to w zasadzie jeden i ten sam obóz.

Choć dziennik przez pierwsze dwa lata istnienia ukazywał się w Lublinie, często umieszczał przedruki z ogólnopolskiej prasy nacjonalistycznej, kreujące obu głównych kandydatów postępowych w różnych miastach Królestwa na głównych wrogów Kościoła i polskości. Inaczej wypadali na tym tle kandydaci „narodowi”, choć „Polak-Katolik” wskazując na patriotyczny program tej formacji, długo ociążał się z jej otwartym poparciem<sup>336</sup>. Redakcja „Polaka-Katolika”, podobnie jak Jan Jeleński, nie mogła strawić sojuszu nacjonalistów z „zażydźiałą” PPP. Stale za to powątpiewano w prawdziwe intencje niemal wszystkich uczestniczących w kampanii Żydów i Polaków pochodzenia żydowskiego. Wszelkie podziały w społecznościach żydowskich uznawano za iluzoryczne, zmanipulowane na użytek „gojowskiego” otoczenia, a ich prawdziwym celem miało być uczynienie z ziemi polskiej państwa żydowskiego, ewentualnie polsko-żydowskiego z pełną autonomią żydowską<sup>337</sup>.

<sup>334</sup> Por. *Ostrzeżenie przed trucizną*, „Polak-Katolik”, 22 I 1907, nr 20, s. 1. Por. też: *Niefortunni kandydaci*, „Polak-Katolik”, 22 I 1907, nr 20, s. 1.

<sup>335</sup> O. Piegłowski, *Walka o ideały I*, „Polak-Katolik”, 28 I 1907, nr 23, s. 1; *idem*, *Walka o ideały II*, „Polak-Katolik”, 29 I 1907, nr 24, s. 1.

<sup>336</sup> *O wrogach zjednoczenia narodowego*, „Polak-Katolik”, 31 I 1907, nr 26, s. 2. Charakterystyczne jednak, że redakcja dziennika, jako jednego z pierwszych pism katolickich, kibicowała potem polskiej reprezentacji w Dumie (tzw. Kołu Polskiemu). Por. *Zebranie polityczne w Warszawie*, „Polak-Katolik”, 8 VII 1907, nr 152, s. 1; Wer. [A. Skrzynecki], *Strzeżmy się złudzeń*, „Polak-Katolik”, 28 XI 1907, nr 279, s. 1.

<sup>337</sup> „Więc o co chodzi? Przecież nie o syjonizm zmierzający rzekomo ku emigracji do Palestyny. Nie im się tu zachciewa tu na naszej, polskiej ziemi założyć swoje państwo żydowskie, swoją mieć autonomię, a polaków chrześcijan uczynić niewolnikami. Apetyt potężny”. Por. *Żydzi o żydach*, „Polak-Katolik”, 26 I 1907, nr 22, s. 2.

Ostatnie dni kampanii przeobraziły już wprost „Polaka-Katolika” w antysemicki afisz. Właściwie z każdej strony biło przesłanie, by dać odpór koalicji sił „niepolskich i nienarodowych”. Choć, jak wyżej wspomniałem, pismo było w tym czasie przygotowywane, redagowane i dystrybuowane w Lublinie, a lokalna koalicja ugrupowań prawicowych (Centralny Komitet Wyborczy Zjednoczenia Narodowego pod przywództwem ND) miała za głównego przeciwnika tylko lubelską filię Zjednoczenia Postępowego (które zawarło dość luźny sojusz z tamtejszym Komitetem Żydowskim), to dziennik usiłował przedstawić wybory jako przede wszystkim część ogólnopolskiej batalii z Żydami.

Często zatem padały ostrzeżenia przed pobłażliwością wobec Żydów, nie tyle na lokalnym poletku, gdzie podziały były jasne i czytelne, ale wszędzie tam, gdzie rysowały się jakiegokolwiek próby kompromisu ze społecznościami żydowskimi i ich przedstawicielstwem<sup>338</sup>. W logice tego paranoicznego<sup>339</sup> dyskursu cokolwiek napisano w prasie żydowskiej, niezależnie od jej odłamu czy kierunku, mogło znaleźć swój realny odpowiednik i konsekwencje na lokalnym „tu i teraz”. W ciągu zarzutów, które padały pod adresem warszawskiego Zjednoczenia Postępowego, ale także wobec tamtejszej Koncentracji Narodowej za obietnice zniesienia prawnych ograniczeń, niemal zawsze wracała Judeo-Polonia – za przykład posłużyły wyjątki z artykułów z syjonistycznego, drukowanego w Warszawie, „Życia Żydowskiego”.

Zdemaskowane już wielokrotnie wcześniej na łamach pisma cele Żydów („przewagę wstrętnemu żargonowi, z niemczyzny urobionemu... szabas uznać jako święto dla wszystkich obowiązujące... możliwość gospodarki na wskroś nacyonalistycznej, o judaizowanie, czyli zażydzenie społeczeństw rdzennych (druk r.) chrześcijańskich”) pojawiały na nowo. W podsumowaniu anonimowy autor, opisując ten „dziwny obłęd” lub „chorobliwą ambicję... w kierunku polskim nie znajdującą ujścia”, przypominał: „Wszak i w Lublinie sojusz podobny zawarto. Tylko czekać, jak przywódcy pedecyi, w organiku swym plwający na wierzenia katolickie zaczną, zamiast «Jeszcze Polska nie zginęła» śpiewać majufes”. W sąsiadującym tekście w tym samym numerze – personalnym ataku na innego kandydata postępowców w Warszawie, Wacława Łypacewicza – przypomniano, że postępowcy wysługując się Żydom („dla przypodobania się żydom, urągając wierzeniom polsko-katolickim”), na pewno będą propagować hasła „nacyjalizmu talmudyczno-

<sup>338</sup> *Czego się żydom zachciewa?*, „Polak-Katolik”, 1 II 1907, nr 27, s. 2.

<sup>339</sup> Określenie styl „paranoiczny” używam tu, jak i w dalszej części pracy nie w kategorii chronicznego zaburzenia klinicznego, tylko jako sposób ujmowania rzeczywistości społeczno-politycznej postrzegający otaczający świat jako skierowany przeciwko narodowi, Kościołowi, kulturze i sposobowi życia, od których zależą nie tylko autor i jego krąg, ale również miliony innych ludzi. Por. klasyczny w tej mierze tekst Richarda Hofstadtera, *Styl paranoiczny w polityce amerykańskiej*, w: *Struktura teorii spiskowych. Antologia*, red. F. Czech, Kraków 2014, s. 21–51.

-żargonowego”<sup>340</sup>. Jak powtarzano, „dla nich talmud, cadykowi, synagoga, to tabu (świętość)”. Łypacewicz („jak i jemu podobni w Lublinie, urągający Wierze swoich przodków”) wypadł wyjątkowo złowieszczo, przedstawiony po pierwsze, jako adwokat posiadający klientów wśród plutokracji żydowskiej, po drugie, jako obrońca znienawidzonych mariawitów<sup>341</sup>.

W przeddzień wyborów dziennik opublikował apel, by bronić „honoru miasta polskiego i katolickiego” i zarazem grodu „piastowsko-jagiellońskiego” przed „stronnictwem niepolskim i nienarodowym”, które „solidarnie gotowało się (żeby) przeciwko nam”, jednoznacznie wskazując na kandydatów nacjonalistycznego Zjednoczenia Narodowego<sup>342</sup>. Tego dnia gazeta była zapełniona antyżydowską agitacją, która – jak wielokrotnie miało to miejsce wcześniej – łączyła wątki lokalne z ogólnopolskimi, ale także ze światowymi<sup>343</sup>. Wszystko to, co obce, wrogie, jawiło się jako dwuznacznie moralne; to, z czym redaktorzy nie mogli się uporać bądź czego nie potrafili strawić, było w jakiejś mierze „żydowskie”<sup>344</sup>.

„Żydzi” nie zniknęli z eksponowanych szpalt „Polaka-Katolika” po wyborach, jak to miało miejsce na jakiś czas choćby w ogólnopolskiej prasie nacjonalistycznej. Wręcz przeciwnie, zaczęli zajmować na łamach tego katolickiego dziennika różne, zawsze jednak negatywnie wartościowane miejsce; odwrotną stronę „polsko-katolickiej” tożsamości. Jak można było przypuszczać z deklaracji redakcji, ich rola, jako nieodmiennie „wrogów Wiary i Ojczyzny”, za każdym numerem musiała rosnać<sup>345</sup>. Wypełniali także szereg innych, „społecznie” użytecznych ról obcego i wroga; wroga całej cywilizacji chrześcijańskiej.

Jeszcze długo po wyborach to właśnie głównie mobilizacji Żydów przypisywano relatywnie wysoki wynik lokalnych postępowców w prawyborach<sup>346</sup>. Postępowców i ich rzekomo główny punkt programu politycznego – bezwyznaniowość – identyfikowano jako największe zagrożenie dla „polsko-katolickich interesów” i stąd stale piętnowano<sup>347</sup>. Redakcja dziennika do końca

<sup>340</sup> *Pedecya na usługach żydów*, „Polak-Katolik”, 1 II 1907, nr 27, s. 2.

<sup>341</sup> *Ibidem*.

<sup>342</sup> *Jutro wybory!!*, „Polak-Katolik”, 4 II 1907, nr 27, s. 1.

<sup>343</sup> Por. *W służbie żydowskiej*, „Polak-Katolik”, 4 II 1907, nr 27, s. 2; *Kto winien?*, „Polak-Katolik”, 4 II 1907, nr 27, s. 2; *Kłęsa socjalistów w Niemczech*, „Polak-Katolik”, 4 II 1907, nr 27, s. 2–3.

<sup>344</sup> Podobny kształt miał numer dziennika w dzień wyborczy. Por. *Dziś wybory!*, „Polak-Katolik”, 5 II 1907, nr 29, s. 1; *Tyrania i kaci*, „Polak-Katolik”, 5 II 1907, nr 29, s. 1; *List z Kluczkowic (Korespondencja „Polaka-Katolika”)*, „Polak-Katolik”, 5 II 1907, nr 29, s. 1–2.

<sup>345</sup> Por. Redakcja, *Nasza rocznica*, „Polak-Katolik”, 25 II 1907, nr 47, s. 1.

<sup>346</sup> *Po raz drugi I (Z powodu prawyborów w Lublinie)*, „Polak-Katolik”, 12 II 1907, nr 35, s. 1; *Po raz drugi II*, „Polak-Katolik”, 13 II 1907, nr 36, s. 1; *Po raz drugi III*, „Polak-Katolik”, 14 II 1907, nr 37, s. 1; *Po raz drugi IV*, „Polak-Katolik”, 16 II 1907, nr 39, s. 1.

<sup>347</sup> *Rzeczniczka bezwyznaniowości*, „Polak-Katolik”, 21 II 1907, nr 43, s. 1. To z kolei personalny atak na „serdeczną przyjaciółkę żydów i masoneryi”, „zajadłą nieprzyjaciółkę Kościoła” Izę

dyscyplinowała prawyborców, aby dokonali właściwego wyboru. A nowo wybranych posłów witano „Dodatkem nadzwyczajnym” m.in. z wierszowanym poematem „Werytusa” (A. Skrzyneckiego)<sup>348</sup>. Żydów przy tym przestrzegano przed niewczesnymi, „niezdrowymi ambicjami”<sup>349</sup>.

Na fali dyskusji powyborczej pojawiło się mnóstwo artykułów, w których roztrząsano konieczność „obrony interesów narodowych” zagrożonych przede wszystkim przez Żydów<sup>350</sup>. Co znamienne jednak, faktyczne przejawy odrodzenia społeczności żydowskiej – rewitalizacje języka jidysz, powstanie teatrów i gazet w tym języku – odnotowano późno; raczej z niedowierzaniem i nieufnością wobec szans jej możliwego rozwoju. Bardzo długo w obrębie tego dyskursu nie dopuszczano, że Żydzi są w stanie zdobyć się na kulturową samodzielność<sup>351</sup>. Co osobliwe, inne popularne fobie polskie tamtego czasu, jak choćby wrogość wobec Niemców i kultury niemieckiej czy jeszcze wyraźniej artykułowana niechęć do protestantyzmu, pojawiały się na łamach zarówno „Polaka-Katolika”, jak innych pism koncernu zaskakująco rzadko<sup>352</sup>.

Żydów atakowano także na innych polach. Jak można przypuszczać, to właśnie oni stali za upadkiem demograficznym Francji – to często powracający

Moszczeńską. Por. też: M.B., *Dobrana para (Pani Moszczeńska i p. Iwański)*, „Polak-Katolik”, 3 X 1907, nr 225, s. 1; *Socjalistyczno żydowsko-pedecy ludowcy*, „Polak-Katolik”, 3 X 1907, nr 225, s. 3; *Żydzi się demaskują*, „Polak-Katolik”, 26 II 1907, nr 47, s. 1–2. Artykuł był atakiem na Stanisława Kramsztyka. Por. *Humorystyczny wiec*, „Polak-Katolik”, 28 II 1907, nr 49, s. 2. Tu personalne ataki na Stanisława („Szaję”) Kempnera i Zygmunta („Zyskinda”) Herynga (s. 2). Zwykłą praktyką demaskatorską w dzienniku było „judaizowanie” imion Polaków pochodzenia żydowskiego, często bez związku ze stanem faktycznym. Por. też: *Kadeci i żydzi warszawscy*, „Polak-Katolik”, 21 III 1907, nr 67, s. 1–2; *Likwidacja postępu*, „Polak-Katolik”, 23 V 1907, nr 110, s. 1–2; T.F. [T. Fopp], *Walka z klerikalizmem*, „Polak-Katolik”, 28 VI 1907, nr 145, s. 1–2; *Wpływ wywrotowo-partyjnych gazet*, „Polak-Katolik”, 16 VII 1907, nr 160, s. 1–2; *Bluźniercy*, „Polak-Katolik”, 9 VIII 1907, nr 180, s. 1.  
<sup>348</sup> Por. *Dodatek nadzwyczajny „Polaka-Katolika”*, „Polak-Katolik”, 19 II 1907, nr 41, s. 1–2. Por. też: *Wybory na posłów w Lublinie*, „Polak-Katolik”, 20 II 1907, nr 42, s. 1; *Zebrań wyborców*, „Polak-Katolik”, 20 II 1907, nr 42, s. 1; *Zwycięstwo Zjednoczenia Narodowego*, „Polak-Katolik”, 21 II 1907, nr 43, s. 1.

<sup>349</sup> *Zwycięstwo Zjednoczenia Narodowego...*, nr 43, s. 1. Ostatni, podsumowujący akapit głosił: „Ojczyzna nasza nie jest ani pedecą-żydowską, ani socjalistyczną, tylko narodowo-polską. Na polskiej ziemi Polacy są gospodarzami. Szczególnie żydzi o tem powinni pamiętać, nawet w swoim dobrze zrozumianym interesie” (*ibidem*). Por. też: *Narodowa Demokracja o żydach*, „Polak-Katolik”, 21 II 1907, nr 43, s. 1–2; *Żargon żydowski jako drugi język krajowy!*, „Polak-Katolik”, 27 II 1907, nr 48, s. 2; *Nazwiska i imiona żydowskie*, „Polak-Katolik”, 23 II 1907, nr 45, s. 2–3.

<sup>350</sup> Ks. St. Warszawski, *Wyzwoliny z pod wyzysku żydowskiego*, „Polak-Katolik”, 22 II 1907, nr 44, s. 1; *Żydzi się demaskują*, „Polak-Katolik”, 22 II 1907, nr 44, s. 1–2; *Kto właściwie stoi na czele socjalizmu?*, „Polak-Katolik”, 22 II 1907, nr 44, s. 2; *Żydowskie apetyty*, „Polak-Katolik”, 22 II 1907, nr 44, s. 3.

<sup>351</sup> Por. St. Cieszkowski, *Żyd o żargonie*, „Polak-Katolik”, 27 V 1907, nr 119, s. 1.

<sup>352</sup> Por. *Pangermańska radość*, „Polak-Katolik”, 28 VI 1907, nr 145, s. 2. Tematyka niemiecka, poza nielicznymi wzmiankami, była zasadniczo nieobecna na łamach pisma.

temat prasowy epoki – który był jednym, według redaktorów „Polaka-Katolika”, z ubocznych efektów procesów sekularyzacyjnych, ale przede wszystkim wzmożonej akcji antykościelnej, którą z kolei animowali lokalni wolnomularze. W tekście nie pojawiło się wprawdzie ani słowo o „żydowskim” wkładzie w potęgę wolnomularstwa, ale uważny czytelnik „Polaka-Katolika” wiedział o tych organicznych związkach między „żydostwem a masonami” już dużo wcześniej<sup>353</sup>. Zagadnienia statystyczne na łamach pisma wracały często, by przypomnieć, ile Żydów mieszka w okolicy. Te noty zazwyczaj miały charakter ostrzeżenia<sup>354</sup>.

Przegląd spraw międzynarodowych w dzienniku zwykle sprowadzał się do przywoływania sytuacji i domniemanej roli Żydów na świecie, tak jakby problematyka ta miała centralne znaczenie dla kondycji duchowej i tożsamości „Polaka-Katolika”<sup>355</sup>. Żydów niemal zawsze odnajdywano wśród przestępstw popełnionych w trakcie rewolucji, a ich wkład w poruszenie rewolucyjne, nawet jeśli nie zawsze wydawał się dowiedziony, był zwykle większy niż pozostałych. Zazwyczaj jednak, zdaniem skrupulatnych współpracowników „Polaka-Katolika”, to nie oni ładowali w więzieniach. Dlaczego? Bowiem w przeciwieństwie do zabłąkanych „dusz chrześcijańskich” zawsze wiedzieli czego chcą, świetnie przy tym odnajdowali się w carskim systemie penitencjarnym<sup>356</sup>. Stale zapełniali szpalty rubryk „Co słyhać u nas”, gdzie nieodmiennie pojawiali w kronice kryminalnej. Żydzi przewijali się we wszystkich „umoralniających” bataliach „Polaka-Katolika”; od kampanii o „dobrą prasę”<sup>357</sup> po lustrację inteligentów i ich życia obyczajowego<sup>358</sup>. Czy zatem można było się bez nich obyć?

Standardowo piętnowano Żydów za opanowanie poszczególnych działów życia społecznego, także nawet przy systematycznej lekturze dziennika trudno było znaleźć jakiś obszar bądź przestrzeń życia, która nie uległa „zażydzeniu”<sup>359</sup>.

<sup>353</sup> *Kara Boża nad Francją*, „Polak-Katolik”, 3 II 1907, nr 32, s. 1. Por. też: [I. Kłopotowski], *Zła i dobra prasa*, „Polak-Katolik”, 4 III 1907, nr 52, s. 1; *idem*, *Zła i dobra prasa II*, „Polak-Katolik”, 6 III 1907, nr 54, s. 1; *idem*, *Bluźnierstwa i szyderstwa*, „Polak-Katolik”, 11 IV 1907, nr 82; *Masoni polscy*, „Polak-Katolik”, 11 X 1907, nr 233, s. 1–2.

<sup>354</sup> *Ludność guberniji lubelskiej*, „Polak-Katolik”, 12 IX 1907, nr 208, s. 1.

<sup>355</sup> Por. *Nie chcą żydów*, „Polak-Katolik”, 13 III 1917, nr 60, s. 2; *Anglik o żydach*, „Polak-Katolik”, 26 III 1907, nr 71, s. 2; *Żydzi w Rumunii*, „Polak-Katolik”, 26 III 1907, nr 71, s. 2; *Z niuwy nienawiści żydowskiej*, „Polak-Katolik”, 28 X 1907, nr 247, s. 1; *Wiec katolików austriackich w Wiedniu*, „Polak-Katolik”, 4 XII 1907, nr 276, s. 1–2; M.B., *Żyd burmistrzem Rzymu!*, „Polak-Katolik”, 13 XII 1907, nr 288, s. 2–3; Z. Kościeszka [A. Skrzynecki], *I w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu*, „Polak-Katolik”, 28 XII 1907, nr 299, s. 2.

<sup>356</sup> *Kto winniejszy*, „Polak-Katolik”, 11 II 1907, nr 32, s. 1; K. Wszędobyłski, *Pogawędka Wszędobyłskiego*, „Polak-Katolik”, 16 II 1907, nr 39, s. 2–3.

<sup>357</sup> *Miłość bliźniego w prasie I*, „Polak-Katolik”, 28 IX 1907, nr 221, s. 1; *Miłość bliźniego w prasie II*, „Polak-Katolik”, 29 IX 1907, nr 221, s. 1–2.

<sup>358</sup> Stankar, *Za kulis życia naszych inteligentów*, „Polak Katolik”, 28 IX 1907, nr 101, s. 1.

<sup>359</sup> *Upadek szewstwa*, „Polak-Katolik”, 3 II 1907, nr 32, s. 1–2; I.J. Kasperowski, *Gorszycielstwo nieletnich w Lublinie (artykuł nadesłany)*, „Polak-Katolik”, 22 III 1907, nr 68, s. 1; K., *Jeden z wielu (obrazem z życia)*, „Polak-Katolik”, 26 III 1907, nr 71, s. 1; [I. Kłopotowski],

Redakcja jako jedna z pierwszych rzuciła hasło bojkotu Żydów i rozbudowy „handlu chrześcijańskiego”, patronowała też akcji „unarodowienia”, ale akurat to ambitne wyzwanie w pierwszych latach istnienia dziennika nie okazało się tak wielkim sukcesem, jak się spodziewano<sup>360</sup>.

Akt ponownego „odkrycia” Żydów („najzjadlejszego wroga-Krzyża”) dokonał się podczas włączenia się dziennika do kampanii o kształt i formułę Polskiej Macierzy Szkolnej<sup>361</sup>. Strona kościelna, zarówno hierarchia, jak i wszystkie „media” katolickie, bardzo niechętnie, jeśli nie wrogo komentowała samodzielność tej instytucji, nawet wtedy, kiedy oznaczało to faktyczne podporządkowanie jej endecji. Od początku chciała traktować Macierz jako instytucję „narodowo-wychowawczą”, a zatem podlegającą duchowej kuratelii Kościoła. Nadanie instytucji „chrześcijańskiego charakteru” uznano za jedno z kluczowych zadań pisma. Spór o katolicki charakter czy raczej o niedopuszczenie do uzyskania przez nią „bezwyznaniowego” oblicza musiał, wedle redakcji, prowadzić do konfrontacji z „Żydami”<sup>362</sup>. Wpływ fantazmatycznego Żyda objawił się już w pierwszych atakach na środowiska postępowo-nauczycielskie, zabiegające o uniezależnienie się szkół od wpływów duchowieństwa, a jego widmo wracało już potem nieustannie<sup>363</sup>.

*Bluźnierstwa i szyderstwa*, „Polak-Katolik”, 11 IV 1907, nr 82; *Jak świętują w Lublinie*, „Polak-Katolik”, 16 IV 1907, nr 86, s. 1; *Księgarnie żydowskie*, „Polak-Katolik”, 3 VII 1907, nr 148, s. 1; *Zgorszenie z żydowskich księgarni*, „Polak-Katolik”, 12 IX 1907, nr 208, s. 1; *Strajk kamaszników żydów*, „Polak-Katolik”, 7 X 1907, nr 220, s. 2.

<sup>360</sup> Por. *Samoobrona chrześcijaństwa*, „Polak-Katolik”, 19 II 1907, nr 41, s. 2. Por. też: *Samoobrona przed żydami*, „Polak-Katolik”, 12 III 1907, nr 59, s. 1–2; *Hurtowy handel chrześcijański (Przyczynek do samoobrony przed wyzyskiem żydowskim)*, „Polak-Katolik”, 14 III 1907, nr 61, s. 2; *Szewc lubelski KK, Przeciw wyzyskowi żydowskiemu (głos szewca lubelskiego)*, „Polak-Katolik”, 15 III 1907, nr 62, s. 1–2; *„Dźwignia” (Spółka krawiecko-obywatelska)*, „Polak-Katolik”, 29 III 1907, nr 74, s. 1; *Dźwignia*, „Polak-Katolik”, 16 IV 1907, nr 6, s. 1; *Sw., Wyzwolenie się z niewoli*, „Polak-Katolik”, 11 V 1907, nr 107, s. 1; *Żydzio o „Sokole”, „skle pach spółkowych”*, „Polak-Katolik”, 4 VII 1907, nr 149, s. 2. Por. też: *Nowy odwrót żydów...*, nr 220; *Swój do swego*, „Polak-Katolik”, 2 XII 1907, nr 275, s. 1.

<sup>361</sup> Por. *Ważne uchwały zjazdu duchowieństwa we Włocławku*, „Polak-Katolik”, 12 VIII 1907, nr 182, s. 1. Informacja dotyczyła lokalnego zjazdu duchowieństwa, m.in. stanowiska duchowieństwa Polskiej Macierzy Szkolnej pod auspicjami bpa Zdzitowieckiego. Wymowa uchwał tam podjętych była umiarkowana, ale wkrótce ataki na „żydowską bezwyznaniowość”, która uwiła sobie legowisko w Macierzy, jeszcze bardziej się zintensyfikowały.

<sup>362</sup> Por. m.in.: T.F. [T. Fopp], *Polski Związek Katolicki*, „Polak-Katolik”, 5 IV 1907, nr 79, s. 1. Por. też: *Chrześcijańska akcja społeczna*, „Polak-Katolik”, 28 XII 1907, nr 295, s. 1; *Głos kapłana obywatela*, „Polak-Katolik”, 28 XII 1907, nr 295, s. 2.

<sup>363</sup> Por. *Wara*, „Polak-Katolik”, 4 III 1907, nr 53, s. 1. Por. też: K. Wszędobylski, *Pogadanka Wszędobylskiego*, „Polak-Katolik”, 16 III 1907, nr 63, s. 2–3. Ogólny kontekst por. S. Gajewski, *Duchowieństwo wobec Polskiej Macierzy Szkolnej 1905–1907*, „Roczniki Humanistyczne”, 1976, z. 2, s. 113–134. Odrębne miejsce w tej retoryce miała rywalizacja o wpływy w ruchu spółdzielczym. Szerszy kontekst daje: *idem, Duchowieństwo a ruch spółdzielczy w Królestwie Polskim (1905–1914)*, „Zeszyty Społeczne KIK”, 2002, nr 10, s. 183–191. Wątki antysemityczne zostały jednak w tym tekście zasadniczo pominięte.

Wiosną 1908 r. ks. Kłopotowski przeniósł swoje, być może największe, dzieło – pismo reklamowano wtedy jako „dziennik antysemitki, broniący ludu polskiego i chrześcijańskiego przed zalewem żydowskim” – do Warszawy i był to kolejny istotny rozdział zarówno w dziejach tego pisma, jak i nowoczesnego polskiego katolicyzmu.

\*

Kościół katolicki jako całość aż do upadku rewolucji pozostawał jakby zaskoczony rozwojem wypadków; nie wypracował skutecznej odpowiedzi na problemy, które ujawniła nowa rzeczywistość społeczno-polityczna. Podległe mu organizacje, choć czasami dynamicznie potrafiły się rozwijać na poziomie lokalnym, na poziomie ogólnopolskim zwały się w ideowym klinczu, który przez całą pierwszą dekadę XX w. oznaczał ich paraliż. Za każdym razem kluczowe okazywało się jednak stanowisko samej hierarchii, która niechętnie traktowała wszelkie samodzielne inicjatywy. Jej pozycja i wpływy były jednak na tyle silne, żeby zastopować, a czasem wręcz udaremnić ich rozwój.

Kościół, podobnie jak resztę klasy umysłowej, dopadła wreszcie trauma rewolucji postrzeganej jako zachwianie tradycyjnego ładu, a czasem wręcz jako upadek wszystkich wartości. Przez pierwsze lata społeczność katolicka przeżywała kryzys związany z pojawieniem się na prowincji nowego rywala w postaci ruchu mariańskiego, w mniejszym zakresie także świeckiego ruchu chłopskiego i innych inicjatyw podrywających duchowy monopol Kościoła. Przez całą pierwszą dekadę nierozstrzygnięty pozostał spór z ND, najpotężniejszym rywalem o „rząd dusz” wspólnoty katolickiej. Jak pisze Robert Blobaum, Kościół przezwyciężył kryzys rewolucyjny, być może nawet wyszedł z niego wzmocniony, ale z pewnością stracił okazję, żeby pójść krok dalej<sup>364</sup>.

Równoległe za to w społeczności katolickiej odżyły bóle fantomowe za wcześniejszą pozycją i rolą Kościoła jako pośrednika i duchowego zwierzchnika „wspólnoty narodowej”, a wraz z nimi ujawnił się i narastał tłumiony przez kilka wcześniejszych dekad, także przez carski system policyjny, antysemitizm.

W katolickim antysemityzmie czasu rewolucji ciągle najwięcej było wątków irracjonalnych mających swe podglebie w zamierzonych stereotypach i tradycyjnym nauczaniu. Tak wyglądał też początkowo wizerunek Żydów powielany na łamach prasy katolickiej, coraz bardziej obecnej w przestrzeni publicystyki, ale przede wszystkim ciągle w tradycji kazalniczej.

Żydzi niemal od zawsze istnieli w tradycyjnej katolickiej wyobraźni, rzeczywistości magicznej, w której nadprzyrodzone siły kierowały ludzkim działaniem. Pokusa, żeby uczynić z nich zeświecczoną wersję szatana bądź

<sup>364</sup> R.E. Blobaum, *Revolucja...*, s. 235.



w najlepszym razie służy i świeckie reprezentacje Złęgo<sup>365</sup>, który kiedyś powodował pomór i pożogę, teraz zaś rozstrój i rozkład tradycyjnego ładu i moralności chrześcijańskiej – *last but not least* – napór niechcianej „fałszywej” nowoczesności, od samego początku była wielka. Zwykle wiązano ich z nowoczesną prasą oraz najnowszymi rozwiązaniami społecznymi i obyczajowymi. Ten typ oskarżeń był już mocno obecny w kręgach kościelno-katolickich pod koniec XIX w.<sup>366</sup> Wszelkie „nowinki” zwykle przychodziły tam ze świata „żydowskiego”<sup>367</sup>.

Większość tych „prawd” już pod koniec XIX w. artykułowała antyżydowska prasa świecka: najpierw „Rola” Jana Jeleńskiego, potem także „Niwa Polska” – dwa nieoficjalne, choć jak się zdaje, najbardziej reprezentatywne organy polskiego duchowieństwa<sup>368</sup>. W innych zaborach analogiczną rolę odgrywała także masowa „katolicka” prasa codzienna, jak „Głos Narodu” w Krakowie czy „Prawda” we Lwowie, potem kolejne tytuły<sup>369</sup>. Już pod koniec XIX w. do tego szeregu dołączały kolejne katolickie tytuły (m.in. „Kronika Rodzinna” i przede wszystkim opiniotwórczy dla hierarchii w Królestwie „Przegląd Katolicki”), tak więc w przededniu rewolucji 1905 r. większość katolickiej opinii była zasadniczo uformowana w tym kierunku<sup>370</sup>. Ten proces na znacznie większą skalę i przy aprobacie hierarchii odbywał się zresztą na innych ziemiach polskich, przede wszystkim w Galicji, gdzie mobilizacja społeczności katolickiej – zarówno w miastach, jak i na prowincji – w pierwszych powszechnych wyborach z 1897 r. odbywała się pod hasłem „emancypacji od Żydów”. To zresztą ideowy moment, gdzie ta część polskiego Kościoła była na bieżąco z nurtami ideowymi, które zdominowały europejskie Kościoły i społeczności katolickie<sup>371</sup>. Można uznać, że prócz lokalnych napięć to

<sup>365</sup> Por. też: uwagi J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII w. Oblężony gród*, tłum. A. Szymanowski, oprac. red. J. Gondowicz, Warszawa 2011, s. 307 i n.

<sup>366</sup> Por. K. Lewalski, *Kościół chrześcijański...*, s. 86.

<sup>367</sup> Por. M.B. Gross, *The War against Catholicism. Liberalism and the Anti-Catholic Imagination in Nineteenth-Century Germany*, Ann Arbor 2004, s. 1–2.

<sup>368</sup> O „Roli” i „Niwie Polskiej” w tym kontekście por. M. Moszyński, *Nieznośna konkurencja...*, zwłaszcza s. 69–77.

<sup>369</sup> Por. Ł.T. Sroka, *Kościół katolicki w Polsce wobec kwestii żydowskiej. Dyskusja na łamach „Gazety Kościelnej” na przełomie XIX i XX wieku*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica”, 2008, t. 7, folia 57, s. 148–156.

<sup>370</sup> Por. K. Lewalski, *Problem antysemityzmu na łamach „Przeglądu Katolickiego” w latach 1863–1914*, „Nasza Przeszłość”, 1995, t. 84, s. 206–207.

<sup>371</sup> Por. M. Frankl, „*Can we, the Czech Catholics, be Antisemites?*” *Antisemitism at the Dawn of the Czech Christian-Social Movement*, „Judaica Bohemiae”, 1997, vol. 33, s. 51 i n.; R.S. Wistrich, *Karl Lueger and Catholic Judeophobia in Austria*, w: *idem, Laboratory for World Destruction. Germans and Jews in Central Europe*, Jerusalem 2007, s. 325; J.W. Boyer, *Political Radicalism in Late Imperial Vienna. Origins of the Christian Social Movement 1848–1897*, Chicago–London 1981, s. 122–183; P. Birnbaum, *Identité Catholique et Suffrage Universel*, w: *idem, «La France aux Français». Histoire des haines nationalistes*, Paris 2006, s. 83–102.

przede wszystkim ten „katolicki” wkład stanowił ideowe zaplecze fali przemocy antyżydowskiej, która rozlała się przez zachodnią Galicję rok później.

W wypadkach 1905 r. Żydzi jednak po raz pierwszy na tak szeroką skalę mieli zademonstrować swoją fantazmatyczną moc destrukcyjną<sup>372</sup>. Tworząca się formacja klerykalna jako pierwsza wyruszyła na podbój przestrzeni publicznej z twardą, ksenofobiczną retoryką i szukaniem wrogów oraz żydowskich spisków. Żydzi aktywnie uczestniczyli w tym oszalałym rydwanie sił zła, który spadł na ziemie polskie. Ten negatywny, a może już nawet złowieszczy wizerunek Żyda na początku nowego wieku zaczął spełniać jednak nowe funkcje. Przede wszystkim stanowił istotną odśłonę katolickiej tożsamości publicznej. Rewolucja „ujawniła” w tej mierze nowe oblicze żydostwa, które przez cały długi XIX w. w polskim katolicyzmie wprawdzie istniało, ale nigdy nie było aż tak silnie i mocno eksponowane.

Należy jeszcze odnotować zarówno ambitną, „nowoczesną” próbę Teodora Jeske-Choińskiego, który przedstawił, najdalej idącą, najbardziej kompleksową wizję poradzenia sobie z rewolucyjną traumą, próbując wpisać rewolucyjne wypadki zaboru rosyjskiego w ciąg rewolucji europejskich, a także miejsce i rolę Jana Jeleńskiego oraz jego zwolenników (tzw. rolarzy), jak i powstanie oraz późniejszy sukces koncernu ks. Kłopotowskiego, który z bardziej tradycyjnym przekazem, choć jak najbardziej nowoczesnymi metodami, starał się zaistnieć w przestrzeni publicznej pierwszych lat XX w. Dla konserwatywnej społeczności polskich katolików te opowieści wydawały się najbardziej odpowiadać ich społecznej i kulturowej wrażliwości. Takie były, jak się wydaje, powody tej niesłychanej kariery, jaką zrobili zarówno dwaj byli pozytywiści i zarazem radykalni antysemita Jan Jeleński i Teodor Jeske-Choiński, jak i lokalny, choć bez wątpienia przedsiębiorczy duchowny z Lublina, ks. Kłopotowski, w społeczności polskich katolików w pierwszej dekadzie XX w.

Wiele wskazuje na to, że w czasie rewolucji 1905 r. społeczność katolicka w Królestwie Polskim, a wraz z nią hierarchia, nie tylko „odkryła” rolę Żydów, niejako odtwarzając lekcję, którą dekadę wcześniej przerabiał Kościół w Galicji, a jeszcze nieco wcześniej większość społeczności katolickich Europy<sup>373</sup>, ile ugruntowała na nowo swoje stare przeświadczenia. By zrozumieć postawy i wybory katolików tego czasu, trudno to doświadczenie pominąć.

<sup>372</sup> Por. K. Lewalski, *Kościół chrześcijański...*, s. 223 i n.

<sup>373</sup> Por. M. Frankl, „Prag ist nunmehr antisemitisch”..., s. 97–139; A. Lichtblau, *op. cit.*, s. 237–241.

NARODOWA DEMOKRACJA, CHAOS REWOLUCJI,  
WSPÓLNOTA NARODOWA I POLITYKA STRACHU

Narodowa Demokracja wchodziła w okres rewolucyjny jako formacja najlepiej przygotowana organizacyjnie<sup>374</sup>. Być może na początku kluczowe było stworzenie własnego obiegu informacyjnego. Jak często przypominają historycy, już pierwsze miesiące 1905 r. to okres gigantycznego zapotrzebowania na nową informację; błyskawiczną wiadomość polityczną, która by dała odpowiedź i wyjaśnienia na gwałtownie zmieniającą się sytuację polityczną. Już wojna rosyjsko-japońska ujawniła masowe zapotrzebowanie na reaktywną prasę informacyjną. Temu wyzwaniu próbowały sprostać nowe wydawnictwa periodyczne; masowo produkowane druki ulotne, jednodniówki, a także literatura popularna nowego rodzaju, w tym czasopisma satyryczne. Protest wobec caratu, który objął niemal wszystkie warstwy i klasy społeczne, choć przybierał różne odcienie i czasami bardzo zaskakujące formy, potrzebował nowych wyjaśnień i nowego opisu dla dynamicznej rzeczywistości politycznej, a także wydarzeń, które wymykały się znanym kategoriom. Zacierały się wówczas wyraźne granice między poszczególnymi klasami społecznymi, zaś warstwy najniższe, a często i margines społeczny, zwykle wcześniej skutecznie dyscyplinowane przez carat i konserwatywne elity społeczne, nagle zaczęły manifestować swoją aktywność polityczną<sup>375</sup>.

Wszystkie te grupy potrzebowały nowych środków wyrazu dla swoich dążeń i aspiracji<sup>376</sup>. Pociągnęło to za sobą błyskawiczne umasowienie

<sup>374</sup> Całościowe próby ujęć stanowiska ND wobec rewolucji 1905 r. por. m.in. K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec kryzysu państwowości rosyjskiej w latach 1905–1907. Koncepcje, plany, rzeczywistość*, w: *Dziedzictwo rewolucji...*, s. 75–86. Por. też: G. Krzywiec, *Z taką rewolucją musimy walczyć na noże. Rewolucja 1905 roku z perspektywy polskiej prawicy*, w: *Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej*, red. K. Piskała, W. Marzec, Warszawa 2013, s. 326–351.

<sup>375</sup> O pierwszych miesiącach rewolucji por. S. Kalabiński, F. Tych, *op. cit.*, s. 194; R.E. Blobaum, *Rewolucja...*, s. 41–71; S. Kalabiński, *Antynarodowa polityka endecji w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1955, s. 134–161; H. Kiepuska, *op. cit.*, s. 97–115.

<sup>376</sup> Por. W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Kraków 2016, s. 17–19. Tej problematyki w odniesieniu do fenomenu nowoczesnej prasy żydowskiej czasu rewolucji 1905 i po niej dotyczy pionierska praca J. Nalewajko-Kulikow,

czytelnictwa<sup>377</sup>. O ile na przełomie wieków (XIX i XX) dominujący segment czytelników stanowili przedstawiciele inteligencji i wykształconych klas wyższych, w mniejszych proporcjach także zamożnego mieszczaństwa, to wraz z gwałtownym przesileniem politycznym czytelnictwo lawinowo zaczęło wzrastać również w kręgach robotniczych i rzemieślniczych. Tym też należy tłumaczyć relatywny sukces trzech dzienników warszawskich, które rozkwitły na fali rewolucyjnych przemian: socjalistycznego-postępowego „Kuriera Porannego” (24 tys. egz. średniego nakładu), konserwatywno-ugodowego „Kuriera Polskiego” (20 tys. egz.) i w bodaj najmniejszym stopniu klerykalno-antysemickiego „Dziennika dla Wszystkich/ Dziennika Powszechnego” (6–10 tys. egz., którego wydawcą był Jan Jeleński)<sup>378</sup>, natomiast z drugiej strony także schyłek opiniotwórczego, umiarkowanego, wydawanego w Petersburgu tygodnika „Kraj” czy wcześniej upadek „Przeglądu Tygodniowego” pod redakcją Adama Wiślickiego.

Nowa fala czytelnictwa przebiła się też na wieś, gdzie docierały przede wszystkim popularna „Gazeta Świąteczna” (13 tys. egz.) i zbliżona do ND „Zorza” (ok. 6 tys. egz.). Pierwszym nowoczesnym medium o nacjonalistycznym profilu w Królestwie Polskim czasu rewolucji 1905 r. był przejęty już na wiosnę przez ND dziennik „Goniec Poranny/ Wieczorny” (wcześniej „Gazeta Poranna i Wieczorna”).

Temu nieoficjalnemu organowi prasowemu nacjonalistów warto się przyjrzeć bliżej z kilku powodów. Pismo to miało odegrać na ziemiach zaboru rosyjskiego, przynajmniej częściowo, analogiczną rolę do lwowskiego „Słowa Polskiego” w Galicji – stać się okrętem flagowym nowoczesnego nacjonalizmu polskiego. W pierwszych miesiącach przesilenia rewolucyjnego przeżywało kryzys. Kiedy w czasie strajku styczniowego jeden z jego właścicieli Kazimierz Mieszczański – dziennik był własnością spółki trzech wydawców warszawskich: Franciszka Granowskiego, Władysława Gutowskiego i wspomnianego Mieszczańskiego – wysłał na protestujących zecerów kozaków, większość współpracujących z tym popularnym dziennikiem (ok. 50 tys. nakładu) dziennikarzy i literatów odmówiła dalszej współpracy. Nakład pisma spadł do 10 tys., a dalsze wydawanie groziło dziennikowi patriotyczno-obywatelskim bojkotem. Czołówka endecka w Królestwie skrzętnie przyjęła propozycje magnata Maurycego Zamoyskiego, który wykupił pismo, przekazując je SDN<sup>379</sup>. Redaktorem naczelnym pisma pod nową redakcją został

---

*Mówić we własnym imieniu. Prasa jidyszowa a tworzenie żydowskiej tożsamości narodowej (do 1918 roku)*, Warszawa 2016.

<sup>377</sup> Por. Z. Kmiecik, *Prasa polska w rewolucji...*, s. 38.

<sup>378</sup> Największy, opiniotwórczy dziennik stołeczny w 1909 r., „Kurier Warszawski” miał średni nakład ok. 33 tys. egz. Por. J. Myśliński, *Nakłady prasy w Królestwie Polskim w 1909 r.*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1970, t. 9, nr 1, s. 119.

<sup>379</sup> Kulisy tych zdarzeń opisuje U. Jakubowska, *Prasa Narodowej Demokracji...*, s. 82–83. Por. też: BPAN, sygn.7785, M. Zamoyska, *Wspomnienia o mężu*, s. 5; S. Dunin, *op. cit.*, s. 240–241;

Bolesław Koskowski (1870–1938), doświadczony już wtedy dziennikarz warszawski (wcześniej współpracownik licznych pism warszawskich, m.in. „Gazety Polskiej”) i publicysta związany z LN.

Dziennik, który miał w endeckim planie zdobycia „rządu dusz” w Królestwie odegrać kluczową rolę, przeszedł pewną metamorfozę. Znacznie ulepszono techniki wydawnicze, zatrudniono nowych współpracowników – szefem działu artystycznego został m.in. Eligiusz Niewiadomski, wówczas znany malarz i krytyk literacki – i rozszerzono liczbę zagranicznych korespondentów pisma, rozwinięto również ofertę pisma (zaczęły się ukazywać specjalne dodatki), rozpoczynając równocześnie brutalną propagandę antysocjalistyczną pod hasłem „obrony interesów narodowych” i zwalczania „wpływów rozkładowych”.

Gazeta trafiła do czytelnika z jasnym przekazem, wiążąc w swojej publicystyce przesilenie polityczne z politycznym awanturnictwem, sprzyjaniem obcym (przede wszystkim pruskiemu) interesom, potem także z ulicznym bandytyzmem i zamętem ekonomicznym. Z czasem do tej antylewicowej nagonki dochodziły wątki antysemickie, tak że wkrótce w roli „wroga interesu narodowego” redaktorzy pisma coraz częściej obsadzali poszczególne segmenty ludności żydowskiej. W warunkach powszechnego poczucia zagrożenia rewolucyjną anarchią i destabilizacją życia społecznego podzielanego przez część opinii publicznej demagogiczna retoryka „Gońca” zaczęła zyskiwać sobie nowych zwolenników.

Co warte odnotowania, dziennik, podobnie jak i inne organy oraz pisma sympatyzujące z ND, nie tyle budował wspólny front przeciw rewolucji, ile raczej starał się ogniskować sprzeciw antyrewolucyjny wokół endecji; ustawnie i namiętnie krytykując m.in. konserwatystów oraz ugodowców, ale też punktowo piętnując polityczne zaangażowanie w życie publiczne hierarchów Kościoła katolickiego<sup>380</sup>. W poczet wrogów „interesu narodowego”

---

S. Kozicki, *Pamiętnik 1876–1939*, oprac. przedm. i przypisy M. Mroczko, Słupsk 2009, s. 172–173. We wszystkich tych pracach przewija się zawrotna, jak na ówczesne stosunki prasowe, suma 200 tys. rubli za wykupienie tytułu.

<sup>380</sup> W obrębie nieformalnych wpływów nacjonalistów poza prasą partyjną i quasi-partyjną, jak „Naród”, „Czytelnia dla Wszystkich”, „Gazeta Świąteczna” czy „Ziarno”, znajdowało się kilka wpływowych dzienników warszawskich (m.in. „Gazeta Warszawska”, „Kurier Warszawski”, „Wiek”), a także do pewnego stopnia opiniotwórcze periodyki w rodzaju „Tygodnika Ilustrowanego”. W większości tych pism na stanowiskach sekretarzy redakcji (Ludwik Włodek w „Wiek”, także stały współpracownik „Kuriera Warszawskiego” i „Tygodnika Ilustrowanego”), często szefów działów krajowych (Bolesław Koskowski w „Gazecie Polskiej”), czołowych felietonistów (Władysław Rabski w „Kurierze Warszawskim”) znajdowali się członkowie LN lub sympatycy ND. Podobnie rzecz wyglądała na prowincji, gdzie spora część prasy mieszczańskiej i konserwatywnej – jeden z bardziej spektakularnych przykładów to słynny z antylewicowej propagandy dziennik „Rozwój” w Łodzi – jeszcze przed wybuchem rewolucji znalazła się w orbicie wpływów ND. Por. J. Chańko, *Gazeta „Rozwój” (1897–1915). Studium źródłoznawcze*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica”, 1982, z. 12.

zaczęto zaliczać „obce żywioły”: nie tylko lewicę, ugrupowania postępowe i lojalistyczne czy różne środowiska mniejszościowe z Żydami na czele, ale również np. mariawitów – grupę religijną, którą została oficjalnie ekskomunikowana (1906), a następnie wykluczona z Kościoła rzymskokatolickiego.

Tworzący się w latach rewolucji koncern prasy nacjonalistycznej zasiliła wkrótce „Gazeta Polska” pod redakcją J. Gadomskiego. Pismo to wolne było początkowo od akcentów antysemitów, ale z całą mocą forsowało stanowisko antyrewolucyjne<sup>381</sup>. Po tragicznej śmierci Gadomskiego pismo to przejęli bezpośrednio warszawscy działacze LN; zaś od grudnia 1906 r. na czele stanął już sam Roman Dmowski. Linia dziennika wiernie oddawała charakter i taktykę przywództwa lidera ND w Królestwie<sup>382</sup>. W najbardziej spektakularny sposób widać to było podczas wielkiego lokautu łódzkiego z zimy 1906 r., kiedy to „Gazeta Polska” stała się organem SDN w Królestwie, a zarazem tubą propagandową całego obozu nacjonalistycznego na ziemiach Kongresówki.

Podczas ustawicznych ataków na socjalistów stale odwoływano się tam przede wszystkim do strachu przed rewolucją i jej możliwymi skutkami. W trakcie apogeum walk bratobójczych w marcu 1907 r. dziennik pośrednio usprawiedliwiał i racjonalizował mordy wśród robotników i działaczy socjalistycznych, a potem wręcz otwarcie nawoływał do kontynuowania bratobójczych rzezi<sup>383</sup>. Psychoza kontrewolucyjna wymieszana z szantażem moralno-patriotycznym wobec przeciwników, opartym na kategorycznych generalizacjach, stała się znakiem markowym dziennika. Przez cały okres pismo wytrwale propagowało wizerunek socjalizmu jako kartelu zła zarządzanego najczęściej przez działaczy żydowskich pochodzących ze Wschodu, wykonujących jednocześnie przy tym polecenia niemieckiej socjaldemokracji<sup>384</sup>.

<sup>381</sup> O roli J. Gadomskiego w pierwszych miesiącach rewolucji por. W. Bułhak, *Dmowski – Rosja a kwestia polska. U źródeł orientacji rosyjskiej obozu narodowego 1886–1908*, Warszawa 2000, s. 131.

<sup>382</sup> Stanisław Kozicki, jeden z czołowych dziennikarzy endeckich tego czasu, od 1910 r. redaktor naczelny opiniotwórczej „Gazety Warszawskiej”, w czasie rewolucyjnego przesilenia także współpracownik m.in. „Gazety Polskiej”, wspominał: „Dmowski, wzięwszy na siebie odpowiedzialność za politykę polską w zaborze rosyjskim, pragnął mieć duży, poważny dziennik, który by polityce służył... Był redaktorem bardzo surowym i wymagającym. Czytał wszystkie artykuły, a nawet drobne notatki, żądał od współpracowników, by je przerabiali wedle jego wskazówek, lub robił to sam, gdy chodziło o rzeczy ważniejsze”. S. Kozicki, *Pamiętnik...*, s. 193.

<sup>383</sup> O kontekście tych wydarzeń por. K. Piskała, *Rewolucja w odwrocie. Wielki lokaut i walki bratobójcze w Łodzi*, w: *Rewolucja 1905. Przewodnik...*, s. 245–267.

<sup>384</sup> W głośnym artykule wstępnym tego czasu czytamy: „Straszną jest rzeczą walka bratobójcza, ale straszną jest niewola, którą socjaliści chcą ogółowi robotników i całemu społeczeństwu narzucić”. *Walka albo abdykacja*, „Gazeta Polska”, 1907, nr 75, cyt. za: Z. Kmiecik, *Prasa polska w rewolucji...* O retoryce „Gazety Polskiej” w tym czasie por. zwłaszcza s. 137–143. Agresywną kampanię przeciwko rewolucjonistom, w tym także uzasadniającą

Dziennik już za czasów redakcji Gadomskiego (*nota bene* także członka LN) miał na swoim koncie rozbudzanie nastrojów antyniemieckich, zresztą też starał się zarządzać ksenofobicznymi emocjami. Choć żadnemu ze sztan-darowych tytułów prasowych endecji nie udało się odnieść spektakularnego sukcesu komercyjnego, choćby na miarę „Słowa Polskiego” w Galicji, zwrócić należy uwagę na dokonane podczas rewolucji wyraźne przesunięcie retoryczne w ramach przekazu nacjonalistycznego. To na łamach przywołanych pism zakorzenił się i obrastał znaczeniami nowy obraz zdemonizowanego wroga „wspólnoty narodowej”, przeciwko któremu obóz nacjonalistyczny stale usiłował mobilizować swoich zwolenników. O ile z początku tę rolę rezerwowano dla socjalistów, zarówno polskich, rosyjskich, jak i z czasem coraz mocniej żydowskich, potem w czasie wyborów do Dumy Państwowej przede wszystkim „postępowców”, tworząc z nich często retoryczne zbitki pojęciowe, a potem już dla całej lewicy, to z czasem – cezurą mogą tu być wybory do II Dumy w 1907 r. – na czoło „listy proskrypcyjnej” zaczęli wybijać się Żydzi. Jeśli zatem dotychczasowa publicystyka „katolicko-narodowa” również stygmatyzowała lewicę i szeroko rozumiany obóz postępowy i jako jej naturalne zaplecze często prezentowała ludność żydowską, to jednak właśnie retoryka endecka utrzymywała taki obraz wspólnoty narodowej, która obie te grupy systematycznie wykluczała. Co więcej, to właśnie ND była gotowa do realizacji tego celu czynnie zaangażować również zaborczą władzę i przemoc fizyczną.

### PRZEDĘ WSZYSTKIM ORGANIZACJA

Nacjonałści zyskiwali przewagę, bowiem w odróżnieniu od pozostałych formacji bardzo szybko i prężnie stworzyli i rozwijali działający aparat wyborczo-partyjny; potrafili zmobilizować, a następnie sprawnie zarządzać całym szeregiem organizacji społecznych, które *de facto* realizowały ich interesy, a przynajmniej zapowiadały ich realizację; przede wszystkim zaś dysponowali, co zaznaczyło się szczególnie w Warszawie, mobilnym aparatem wyborczym<sup>385</sup>.

---

bratobójcze mordy, prowadziło także lwowskie „Słowo Polskie” dystrybuowane na ziemiach Królestwa Polskiego. Publicystkę „Słowa” referuje m.in. W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja 1887–1918. Fakty i dokumenty*, Londyn 1998, s. 183–186. Por. też: „*Wolność, czy zbrodnia?*” *Rewolucja 1905–1907 roku w Łodzi na łamach gazety „Rozwój”*, wybór i oprac. M. Sikorska-Kowalska, Łódź 2012. Jedną z charakterystycznych cech koncernu nacjonalistycznego było formułowanie niemal jednolitego przekazu wobec rewolucji na obszarze ziem polskich. W podobnym duchu pisały przejęty w 1906 r. przez LN „Kurier Poznański”, wydawany w Wilnie „Dziennik Wileński (1906 r.; redaktor naczelny Józef Hłasko) czy ukazujący się w Kijowie („Dziennik Kijowski” pod redakcją Joachima Bartoszewicza). Por. U. Jakubowska, *Prasa Narodowej Demokracji...*, s. 143 i n.

<sup>385</sup> Por. R.E. Blobaum, *Rewolucja...*, s. 190 i n. Por. też: P. Trees, *op. cit.*, s. 107–110. Sporo materiału dokumentacyjnego dostarcza S. Kalabiński, *Antynarodowa polityka endecji w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1955, s. 152.

Na początku zresztą trudno byłoby opisać tę formację inaczej jak luźną konfederację organizacji patriotycznych, z których najbardziej liczne okazało się TON (ok. 6 tys. członków)<sup>386</sup>. Towarzystwo pokazało swą organizacyjną siłę już wczesną wiosną 1905 r., kiedy mobilizowało poważną część wsi polskiej do tzw. akcji gminnej<sup>387</sup>. Grupy te jednak wcale nie dawały się w prosty sposób podporządkować i dopiero dynamika wydarzeń, umiejętnie odczytana przez kierownictwo LN, uczyniła z tych rozproszonych związków, kręgów i środowisk sprawnie działającą maszynę partyjną.

Z całego cyklu wydarzeń, które składają się na krystalizowanie się ruchu na nowo, trzeba tu wskazać moment rozwiązania TON (wiosna 1905) i przekształcenie go w bardziej scentralizowaną Organizację Narodową, odpowiedzialną już przed samą czołówką Ligi. Kofami Organizacji Narodowej zaczęli zarządzać wtedy odgórnie powołani komisarze Ligi. Organizacja ta pokryła siecią cały kraj, a komisarze LN stali się praktycznie administratorami swego rodzaju podziemnego państwa. W ciągu kilku kluczowych miesięcy rewolucji zyskali pod swoją kontrolą kilkusetosobową grupę świadomych, ideowo uformowanych i przede wszystkim zdyscyplinowanych członków.

W tym samym czasie z miejskich kół TON powstały związki robotnicze, nazwane później NZR, w którego zarządzie zasiadało dwóch członków Ligi. NZR, podobnie jako branżowe Narodowe Koło Kolejarzy i narodowe związki zawodowe czy Związek im. Jana Kilińskiego, został stworzony w celu zwalczania klasowego ruchu robotniczego. Uchwalony na I zjeździe NZR w czerwcu 1905 r. program stawiał sprawę jasno: poza ogólnym planem autonomii dla ziem polskich zakładał przede wszystkim obronę interesów robotniczych w ramach nieklasowego ruchu robotniczego oraz zwalczanie międzynarodowej solidarności proletariatu w imię solidarności narodowej<sup>388</sup>. NZR w pierwszych miesiącach swego istnienia skupił się jednak na aktywności bojówkarsko-paramilitarnej: zajmował się ochroną spotkań tworzącej się partii nacjonalistycznej, ale nade wszystko brał czynny udział w łamaniu strajków i zastraszaniu bądź paraliżowaniu działalności grupek socjalistycznych w zakładach pracy<sup>389</sup>. Dmowski pisał później o NZR jako o swojej „głównej armii... w walce z rewolucją”<sup>390</sup>. Trudno oczywiście w tym kontekście abstrahować od sytuacji w konkurencyjnej i postrzeganej przez czołówkę endecką jako organicznie wrogą wobec polskiego nacjonalizmu PPS, gdzie rozbudowa

<sup>386</sup> Por. T. Wolsza, *Towarzystwo Oświaty Narodowej*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 94, 1987, nr 2, zwłaszcza s. 93–96.

<sup>387</sup> Por. R.E. Blobaum, *Rewolucja...*, s. 191; P. Trees, *op. cit.*, s. 80–81; S. Kozicki, *Pamiętnik...*, s. 165–168.

<sup>388</sup> Por. T. Monasterska, *op. cit.*, s. 27.

<sup>389</sup> Por. R.E. Blobaum, *Rewolucja...*, s. 193–194. Por. też: S. Kalabiński, *Antynarodowa polityka...*, s. 289 i n.

<sup>390</sup> R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 1, przedmowa i komentarz T. Wituch, Warszawa 1988, s. 147.



najpierw Organizacji Bojowej, a potem Wydziału Spiskowo-Bojowego – swego rodzaju milicji partyjnej pod kierownictwem Józefa Piłsudskiego (oficjalnie od 15 X 1905) – faktycznie przesłoniła rozwój organizacyjny tej formacji<sup>391</sup>. Nie do końca jasne wydają się za to relacje z powstałym w lutym 1905 r. Związkiem Pracy Narodowej, który choć także animowany przez członków Ligi, miał – jak się zdaje – trafiać do części elit kulturalnych pozostających poza zasięgiem wpływów LN, a do lata 1905 r. wypracował sobie pewną samodzielną pozycję<sup>392</sup>. Grupa ta, której twórcą był Władysław Grabski, skupiająca część niepodległościowo usposobionych ziemian i centrowej inteligencji, zyskała spore wpływy wśród prowincjonalnych elit.

Jeśli jednak do tego bloku grup, stowarzyszeń i organizacji dodać wpływy wśród poważnej części niższego duchowieństwa poprzez konspiracyjną organizację księży Collegium Secretum (kilkadziesiąt zaangażowanych osób), umiejętnie poruszający na pograniczu restrykcyjnego carskiego prawa oświatowego i nielegalności Związek Unarodowienia Szkół<sup>393</sup>, kilka wpływowych osobistości we władzach Centralnego Związku Ziemian, elitarną warszawską „Spójnię”<sup>394</sup>, zdominowane przez nacjonalistów Towarzystwo Opieki nad Unitami, a także sieć konspiracji studenckiej i gimnazjalnej pod kuratelą Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, to trzeba przyznać, że u progu rewolucji rodzimy nacjonalizm dysponował sporym zasobem ludzkim, pewną pamięcią instytucjonalno-organizacyjną oraz wypracowanymi metodami i technikami mobilizacji, które mógł spożytkować w ogniu wydarzeń. Choć część tych autorytarno-dyscyplinujących posunięć, odgórnie i arbitralnie przeprowadzanych, wywołała pierwsze frondy, z czego najbardziej znane jest chyba odłączenie się od Ligi PZL<sup>395</sup>, to wypada dodać, że czołówka LN dość sprawnie potrafiła tą konfederacją grupiek i środowisk społecznych zarządzać<sup>396</sup>.

<sup>391</sup> O sytuacji w tym czasie w PPS por. A. Żarnowska, *Geneza rozłamu Polskiej Partii Socjalistycznej 1904–1906*, Warszawa 1965, s. 127 i n. Por. też: W. Potkański, *Terroryzm...*, s. 254–320.

<sup>392</sup> Por. BPAN Kraków, rkps, t. 7816, *Związek Pracy Narodowej*. Por. też: W. Bulhak, *op. cit.*, s. 111–112.

<sup>393</sup> Organizacja ta, założona przez Aleksandra Zawadzkiego i grupę działaczek TON, zarazem członkiń LN, m.in. Teresę Ciszkieviczową, Marię Dzierżanowską i Helenę Ceysingerównę, na wiosnę 1905 r. przeprowadziła skuteczną akcję faktycznego spolszczenia szkół średniego szczebla, a także przyczyniła się wydatnie do organizacji prywatnego szkolnictwa polskiego w Królestwie. W późniejszym okresie rozstała się z ND.

<sup>394</sup> Geneza tej organizacji nie jest do końca jasna. Reprezentowała ona krąg osób wokół młodych ziemian, przede wszystkim hr. Adama Krasieńskiego, oscylujących wokół SPR, ale wzywającej do bardziej „energicznej” polityki. Za organ tej grupy uchodził ważny konserwatywny, potem także kontrrewolucyjnie nastawiony dziennik „Gazeta Polska” pod redakcją Gadomskiego. Z piśmie tym współpracowało liczne grono nacjonalistycznych publicystów, m.in. B. Koskowski, Z. Dębicki, L. Włodek.

<sup>395</sup> R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 97 i n.

<sup>396</sup> Por. B. Koskowski, *Jak wychować demokrację?*, Warszawa 1906.

Za tymi posunięciami o charakterze organizacyjnym stali przywódcy LN, przede wszystkim jednak Roman Dmowski, który na wiosnę 1905 r. regularnie zaczął pojawiać się na ziemiach Królestwa Polskiego, nie tylko powiększając swoje osobiste wpływy, ale przede wszystkich reorganizując strukturę Ligi<sup>397</sup>. Z Komitetu Krajowego LN w Królestwie Dmowski wraz z grupą swoich najbliższych współpracowników uczynił coś na kształt sztabu generalnego. Jednocześnie siłą nieformalnych wpływów potrafił przekształcić „sztab” w ciało, którym można było, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych, sterować praktycznie jednoosobowo. Członek tego gremium, Stanisław Kozicki wspominał: „Gdy Liga Narodowa podjęła walkę polityczną... musiały się... i podwładne jej organizacje do tego przygotować. Wszak dotychczas zajmowano się głównie propagandą i oświatą, do tych zadań dobrani byli ludzie i formy organizacyjne... Ani przed tym, ani po tym nie miała Liga tak mocno w rękę całego kraju, jak właśnie w latach 1905 i 1906”<sup>398</sup>.

Kiedy w połowie 1905 r. sympatie ideowe społeczeństwa, związane ze zmęczeniem pierwszą falą rewolucji i strajkami, zaczęły ewoluować w kierunku wartości konserwatywnych i tradycyjnych, priorytetem dla wielu stawały się bezpieczeństwo, porządek i ład<sup>399</sup>. Zmniejszała się też powoli wyrozumiałość wobec szerokiego pluralizmu poglądów, który ujawnił się wraz z wybuchem przesilenia rewolucyjnego. Coraz częściej okazywało się, że wzorce politycznej poprawności i mobilizacji, społeczeństwa rewolucyjnego, pluralistycznego, lansowane przez szeroko rozumiany ruch rewolucyjny, przede wszystkim socjalistów, przestają być atrakcyjne.

Ulica, która jeszcze przez letnie miesiące 1905 r. była wielką trybuną obywatelską społeczeństwa rewolucyjnego, także coraz częściej zaczynała odczuwać lęki przed dalszym pogłębianiem się konfliktu politycznego. Zwiększał się strach przed krwawym odwetem państwa carów, pojawiały się fale paniki, niesamowitych pogłosek i plotek, a atmosfera rewolucyjnego przełomu, narastająca miesiącami fala rewolucyjnej retoryki, powoli wypalała się<sup>400</sup>. Władza rosyjska czy poszczególne jej elementy, jak wojsko lub aparat policyjny, zaczęła wykorzystywać nastroje antysemityczne, które już w lecie 1905 r. dały o sobie znać.

W reakcji na dekret październikowy przez Rosję przeszła fala ponad 600 wystąpień o charakterze antyżydowskim<sup>401</sup>. Na tę zmianę klimatu politycznego

<sup>397</sup> Por. K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Poznań 2016, s. 163.

<sup>398</sup> S. Kozicki, *Pamiętnik...*, s. 171.

<sup>399</sup> Ten moment historyczny najpełniej opisuje A. Ascher, *The Revolution of 1905. Authority Restored*, Stanford–California 1988, zwłaszcza s. 9–80.

<sup>400</sup> Zmianę nastrojów rejestruje praca K. Beylin, *op. cit.*, s. 184 i n. Por. S. Kalabiński, *Antynarodowa polityka endecji...*, s. 203–246. Por. też: R. Malte, *A Continuum of Crisis? The Kingdom of Poland in the Shadow of Revolution (1905–1915)*, w: *The Russian Revolution of 1905 in Transcultural Perspectives. Identities, Peripheries, and the Flow of Ideas*, ed. F. Fischer von Weikersthal et al., Bloomington 2013, s. 160–162.

<sup>401</sup> Por. G.D. Surh, *Jewish Self-Defense, Revolution and Pogrom Violence in 1905*, w: *The Russian Revolution of 1905 in Transcultural Perspectives...*, s. 55 i n.; *idem*, *Russia's 1905 Era Pogroms*

składała się też cała seria pozornie niezwiązanych ze sobą zdarzeń. Już jednak wiosenna fala masowych wystąpień publicznych niosła bardzo niejednoznaczne komunikaty społeczne: majowe strajki powszechne organizowane przez SDKPiL (i osobiście najwybitniejszą postać jej warszawskiej organizacji: Feliksa Dzierżyńskiego) skończyły się brutalną odpowiedzią caratu i kilkudziesięcioma ofiarami śmiertelnymi. Rezultat czerwcowej (23 VI) manifestacji w Łodzi był jeszcze bardziej drastyczny: ok. 160 osób zabitych i drugie tyle ciężko rannych; 23 czerwca sąd wojenny skazał 18-letniego Stefana Okrzeję na powieszenie za udział w zamachu bombowym, dwa miesiące później z podobną surowością władze ukarały dwóch innych rewolucjonistów: Marcina Kasprzaka i Benedykta Gurcmana, zaangażowanych w terror rewolucyjny. Pierwszy został skazany na powieszenie za udział w podkładaniu bomb i zabójstwach urzędników carskich, drugi – na 15 lat zesłania na Syberię<sup>402</sup>.

Przez całe lato 1905 r. carat demonstrował, że odzyskuje siły i zaczyna bezwzględnie zwalczać rewolucję, nagminnie przy tym stosując kolektywne metody odpowiedzialności<sup>403</sup>. Co więcej, ten typ egzekwowania ładu i porządku zdobywał uznanie wśród części polskich elit<sup>404</sup>. Jednocześnie wraz

---

*Reexamined*, „Canadian-American Slavic Studies”, Fall 2010, vol. 44, no. 3, s. 253–295; J. Frankel, *Jewish Politics, and the Russian Revolution of 1905*, w: *Spiegel Lectures in European Jewish History*, ed. L.P. Gartner, vol. 1–4, Tel Aviv 1982, s. 5–6, 12–13; M. Hamm, *Jews and Revolution. How Old Ukrainian City Escaped a Pogrom in 1905*, w: *The Russian Revolution in 1905. Centenary Perspectives*, ed. J.D. Smele, A. Heywood, London–New York 2005, s. 160–162, 168–170; Sh. Lambroza, *The pogroms of 1903–1906*, w: *Pogroms. Anti-Jewish Violence in Modern Russian History*, ed. J.D. Klier, Sh. Lambroza, Cambridge 1992, s. 227–228. Odnośnie do ziem litewskich por. D. Staliūnas, *Antisemitic Tension during the 1905 Revolution in Lithuania*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung”, 2012, Bd. 21, s. 62–79. Ogólnie o postawach społecznych wokół nastrojów antysemickich w czasie rewolucji szereg materiałów znajduje się w zbiorze studiów pt. *The Revolution of 1905 and Russia's Jews*, ed. S. Hoffman, E. Mendelsohn, Philadelphia 2008.

<sup>402</sup> Micińska pisze w tym kontekście o „paradzie egzekucji”. Por. *Dzieje inteligencji polskiej...*, t. 3, s. 144 i n.

<sup>403</sup> O tym momencie por. J. Bushnell, *The Revolution of 1905–06 in the Army. The Incidence and Impact of Mutiny*, „Russian History”, 1985, vol. 12, no. 1, s. 71–94, zwłaszcza s. 90–94; *idem*, *The Specter of Mutinous Reserves. How the War Produced the October Manifesto*, w: *The Russo-Japanese War in Global Perspective. World War Zero*, ed. J.W. Steinberg et al., Leiden–Boston 2005, s. 340–348; *idem*, *Mutiny and Repression. Russian Soldiers in the Revolution of 1905–1906*, Bloomington 1985. Por. też: Ch. Gumb, *Die Festung. Repräsentationen von Herrschaft und die Präsenz der Gewalt, Warschau, (1904–1906)*, w: *Imperiale Herrschaft in der Provinz, Repräsentation politischer Macht im späten Zarenreich*, Hrsg. J. Baberowski, D. Feest, Ch. Gumb, Frankfurt–New York 2008, s. 294–301; A. Ascher, *Anti-Jewish Pogroms in the First Russian Revolution, 1905–1907*, w: *Jews and Jewish Life in Russia and Soviet Union*, ed. Y. Ro'i, London 1995, s. 127–145; R. Malte, *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie (1864–1915)*, tłum. W. Włoskiewicz, Warszawa 2016.

<sup>404</sup> Por. ogólnie K. Śmiechowski, W. Marzec, *Pathogenesis of the Polish Public Sphere. The Intelligentsia and Popular Unrest during and after the 1905 Revolution*, „Polish Sociological Review”, 2016, no. 2, s. 437–457.

z narastającą brutalnością metod administracji carskiej i jej często ślepą oraz przypadkową bezwzględnością rósł ogólny chaos (m.in. pojawiły się wtedy na skalę masową akty ludowej sprawiedliwości), a także, niejako w reakcji, zwiększały się determinacja i bezwzględność rewolucjonistów. To jednak na tych ostatnich spadała przede wszystkim odpowiedzialność za wypadki. Między innymi na skutek braku środków na zasilanie bojówek partyjnych PPS, organizacja ta podjęła decyzję o tzw. akcjach ekspropriacyjnych, co *de facto* sprowadzało się do napadów rabunkowych na instytucje publiczne, a często kończyło się też zwykłymi aktami bandytyzmu<sup>405</sup>. Wszystko to wraz z falą przemocy antyżydowskiej, która od lata 1905 r. zawisła nad Warszawą i wieloma miastami Królestwa<sup>406</sup>, dawało obraz narastającego spustoszenia i chaosu, nad którymi nikt nie był w stanie zapanować.

Tej zmianie nastrojów społecznych odpowiadała też korekta retoryki nacjonalistycznej, za którą stał osobiście Dmowski. Przywódca LN od samego początku rewolucji sceptycznie był nastawiony do wszelkich form strajku, jak i wysuwania daleko idących postulatów politycznych (m.in. autonomii)<sup>407</sup>. Cała jego energia skupiała się nie tyle na walce z rewolucją, co na niedopuszczeniu, by „sprawa polska” stała się częścią ogólnorosyjskiego przesilenia<sup>408</sup>. Choć ta strategia, unikająca otwartych gestów antycarskich, nie wszystkim przypadła do gustu, także w jego własnym obozie, z czasem zaczęła przynosić profity. Marka „endecka” jako partia ładu i porządku stawała się powoli dla zewnętrznego świata coraz bardziej wiarygodna i wartościowa. Wielu rodzimych konserwatystów, umiarkowanych ziemian i przedstawicieli burżuazji,

<sup>405</sup> Por. W. Potkański, *Terroryzm...*, s. 258 i n. O zmianie postaw społecznych wobec przemocy rewolucyjnej por. też: *Dzieje inteligencji polskiej...*, t. 3, s. 144–146.

<sup>406</sup> Por. B. Szabat, *Próba zorganizowania w Kielcach pogromu żydowskiego (11 listopada 1905)*, „Kieleckie Studia Historyczne”, 1991, t. 9, s. 35–44. W tym czasie w całej zachodniej części Imperium ujawniły się resentymenty antysemitckie. Por. przede wszystkim: D. Staliūnas, *Enemies for a Day. Antisemitism and Anti-Jewish Violence in Lithuania under the Tsars*, New York 2015, s. 171–172.

<sup>407</sup> Dmowski publicznie sprzeciwił się strajkowi szkolnemu. Por. *idem*, *Szkola i społeczeństwo. Z powodu tzw. strajku szkolnego w Królestwie*, „Przegląd Wszeczpolski”, III 1905, nr 3, s. 161. Por. też: R.D. [R. Dmowski], *Ruch strajkowy w Królestwie*, „Przegląd Wszeczpolski”, II 1905, nr 2, s. 90; S. [R. Dmowski], *Postulaty i działania*, „Przegląd Wszeczpolski”, I 1905, nr 1, s. 32. Liga Narodowa najpierw potępiła strajk, a potem go poparła, obejmując przewodnictwo przez Związek Unarodowienia Szkół, praktycznie sobie go podporządkowując.

<sup>408</sup> Stanisław Bukowiecki, wtedy wybitny działacz warszawskiej LN, a także czołowa postać SDN w Królestwie, potem działacz „secesji”, wspominał, że czołówka działaczy LN zajmowała się wtedy przede wszystkim zwalczaniem PPS: „Kierownicze władze Ligi, Dmowski i Baliński, skierowane jednak były przede wszystkim na walkę z PPS, gdy inni starali się wyzyskać ten stan dla walki z rządem rosyjskim”. *Wspomnienie Stanisława Bukowieckiego w Lidze Narodowej*, w: *Liga Narodowa (1893–1928). Wybór relacji*, wstęp i oprac. T. Sikorski, A. Wątor, Warszawa 2015, s. 118. W 1907 r. Dmowski definiował swój podstawowy cel polityczny w czasie rewolucji jako walkę z anarchią. Por. *Prezes Koła o sytuacji. Wywiad specjalnego delegata „Tyg. Ilustrowanego”*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1907, nr 47, s. 947.



15. Demonstracja potencjału mobilizacyjnego Narodowej Demokracji. Pochód narodowy z 5 listopada 1905 r.

duchowieństwa, ale także rosnąca grupa średniego i drobnego mieszczaństwa zaczęła dostrzegać w ND opokę swoich interesów grupowych: patriotyczną dumę bez szowinistycznej pychy, „polską” wolność bez anarchistycznego warcholstwa i społecznego radykalizmu, wreszcie powagę bez zachowawczego zadęcia i nieskutecznego lojalizmu ugodowców<sup>409</sup>.

Końcówkę lata 1905 r. w ruchu nacjonalistycznym znaczyło zatem kolejne „dyscyplinarne” przesunięcie: agresywna, niemalże histeryczna kampania antylewicowa powiązana z podporządkowaniem sobie kolejnych struktur organizacyjnych ruchu niepodległościowego<sup>410</sup>. We wszystkich tych przedsięwzięciach ND jako całość pokazała umiejętność skutecznej mobilizacji społecznej

<sup>409</sup> Wielkim i ciągle otwartym pytaniem wobec braku zachowania materiałów archiwalnych (m.in. LN i SDN) pozostaje finansowanie ND w czasie przesilenia 1905–1907. Czas rewolucji to bowiem stopniowe uniezależnienie się tej formacji od zasobów finansowych Skarbu Narodowego i usamodzielnianie się czy raczej rozproszenie źródeł finansowania zarówno partii nacjonalistycznej, jak i szeregu podległych jej organizacji. Wagę tego zagadnienia sygnalizuje kilku autorów, którzy zauważają przy tym, że coraz większy udział w budżecie ww. organizacji zaczęły mieć datki „sfer gospodarczych”. Por. m.in.: W. Bułhak, *op. cit.*, s. 108–111; W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja 1887–1918. Fakty i dokumenty*, Londyn 1998, s. 178–180.

<sup>410</sup> Najważniejsze wydaje się podporządkowanie ruchu edukacyjnego, z którego niebawem wykluła się Polska Macierz Szkolna; od wiosny 1906 r. aż do rozwiązania w lipcu 1907 r. jedna z najważniejszych organizacji społeczeństwa obywatelskiego. Por. R.E. Blobaum, *Rewolucja...*, s. 178–187. Por. też: S. Kozicki, *Pamiętnik...*, zwłaszcza podrozdz. „Polska Macierz Szkolna”, s. 194–195.

swoich potencjalnych zwolenników. Przesądzająca okazała się umiejętność i gra na hasłach i emocjach, tak by rozbudowywać własną siłę organizacyjną, różnicując przekaz do rozbieżnych grup społecznych<sup>411</sup>. Jednak podsycanie atmosfery zagrożenia i pogłębione wojny polityczno-kulturowe były zaledwie wstępem do dalszych kampanii rodzimego nacjonalizmu.

Narodowa Demokracja dysponująca jeszcze przed 1905 r. całym zestawem idei o charakterze quasi-rewolucyjnym – celnie rozpoznanym m.in. przez E. Piltza w głośnych pamfletach pt. *Nasza młodzież* i *Nasze stronnictwa skrajne* – oraz systemem pojęć spójnie opisujących świat, bardzo skutecznie zmierzyła się z gwałtownie zmieniającą się rzeczywistością społeczną. Okazała się też formułą pojemną, żywotną, ideowo i organizacyjnie mobilną, a przy tym wciąż atrakcyjną dla wielu często rozproszonych i przeciwstawnych sobie grup. Konfederacja różnych środowisk niepodległościowych i grup interesu zaczęła się przekształcać coraz bardziej w odrębną przestrzeń społeczeństwa obywatelskiego<sup>412</sup>. Rewolucja na swój sposób okazywała się wydarzeniem definitywnym, określającym ramy debaty publicznej. Obrona przed retoryką porządku i dyscypliny stawała się słaba, a język protagonistów rewolucji – coraz mniej adekwatny i przekonujący.

„NIEBEZPIECZEŃSTWO ŻYDOWSKIE”: ŻYDZI,  
POLITYKA STRACHU I MOBILIZACJA NACJONALISTYCZNA  
W WYBORACH DO ROSYJSKIEJ DUMY PAŃSTWOWEJ  
(1906–1907) W WARSZAWIE

W czasie przesilenia rewolucyjnego najważniejszym egzaminem tej nowej polityki, tj. ujednoczonego przekazu medialnego skupionego na podsycaniu strachu przed wrogiem „wspólnoty narodowej”, połączonego ze sprawną

<sup>411</sup> Por. klasyczny endecki wykład „polityki dyscypliny”: [R. Dmowski], *Organizacja opinii*, „Przegląd Wszechpolski”, IV 1904, nr 4, s. 241–246. Por. też: B. Porter-Szüics, *Democracy and Discipline in Late Nineteenth-Century Poland*, „The Journal of Modern History”, VI 1999, vol. 71, no. 2, s. 346–393.

<sup>412</sup> O nowym typie polityki prawicowej jako odrębnej przestrzeni „społeczeństwa obywatelskiego” por. przede wszystkim: S. Hohler, *Radical Right Civil Society*, w: *The Russian Revolution of 1905 in Transcultural Perspectives...*, s. 93–104; H.D. Löwe, *Political Symbols and Rituals of the Russian Radical Right, 1900–1914*, „Slavonic and East European Review”, 1998, vol. 76, no. 3, s. 441–466; D.C. Rawson, *Russian Rightists and the Revolution of 1905*, Cambridge 1995; R. Utz, *Anti-Konstitutionalismus, als kontrfaktischer Vorstellungsakt. Die russische radical Rechte, die Autokratie und die Duma*, w: *Von Duma zu Duma. Hundert Jahre Russischer Parlamentarismus*, ed. D. Dahlmann, P. Trees, Bonn 2009, s. 131–153. O rosnącym miejscu i funkcjach antysemityzmu w rosyjskich ugrupowaniach nacjonalistycznych jako elemencie mobilizowania społeczeństwa obywatelskiego por. S. Podbolotov, „True Russians” against the Jews. *Right Wing Anti-Semitism in the Last Years of the Russian Empire, 1905–1917*, „Ab Imperio”, 2001, vol. 3, s. 191–200. Por. też: R. Layton, *Order and Anarchy. Civil Society, Social Disorder and War*, Cambridge 2006.

mobilizacją wyborczą, okazały się wybory do rosyjskiej Dumy Państwowej<sup>413</sup>. To, czego nie potrafili zrozumieć liczni publicyści postępowi, spora część konserwatystów i centrowców, w bieg wyczuli „sztabowcy” ND. Nie tylko wstrzelili się w emocje sporej części opinii publicznej, które wisiały w powietrzu, ale potrafili nimi zarządzać, taktycznie wykorzystując do własnych celów politycznych.

Już od pierwszych dni kampanii ND umiejętnie posługiwała się licznymi niechęciami, a także wrogimi emocjami, które ujawniły się w trakcie ostatnich miesięcy rewolucji, m.in. do wytrwale tłoczonej propagandy antyrewolucyjnej dołączyły wątki antyniemieckie. Jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego w połowie listopada w mieście pojawił się nadzwyczajny dodatek „Gazety Polskiej”, w którym donoszono, że zgodnie z porozumieniem, jakie zawarły Niemcy z Rosją, „Królestwo” powinno się znaleźć pod niemieckim protektoratem<sup>414</sup>. Miasto ogarnęła fala przerażenia. Jak się przypuszcza, samodzielna inicjatywa J. Gadomskiego, redaktora „Gazety Polskiej”, miała na celu uspokojenie nastrojów, a zapewne także sparaliżowanie akcji solidarnościowej z rewolucją rosyjską, doprowadziła jednak wraz z wyczekiwaną w mieście falą pogromową przeciwko Żydom do kolejnego wzrostu nastrojów katastroficznych, nad którymi nikt nie potrafił zapanować.

Stan wojenny z 15 listopada wprowadzony najpierw dla Warszawy, a potem całego Królestwa przez generała-gubernatora Skafona, tych nastrojów nie uśmierzył, więc kiedy pod koniec listopada (27 XI) rozpoczął się kolejny masowy protest, minorowe nastroje w mieście sięgnęły zenitu. Historyczka Warszawy w czasie rewolucji pisała:

Rozpoczął się strajk pracowników poczty i telegrafu, a wraz z nim paniczna ucieczka z miasta ludzi przerażonych rewolucją... Jak przy końcu października w czasie strajku kolejowego opuszczano Warszawę statkami po Wiśle, tak teraz prawie każdym pociągami, często zwinawszy całe mieszkanie, wyjeżdżano z niespokojnego miejsca. W bankach i kantorach wzrósł popyt na niemieckie

<sup>413</sup> Pojęcie „polityki strachu” zapożyczam z socjologii transformacyjnej. Por. przede wszystkim: F. Furedi, *Politics of Fear*, London 2005; *idem*, *Culture of Fear*, London 2002, zwłaszcza s. 167–192; *idem*, *Kultura strachu – ponowne odczytanie*, „Znak”, 2011, nr 679, s. 33–38. Por. też: F. Czech, *Polityka strachu. Nowy kierunek badań sceny politycznej*, w: *Emocje a kultura i życie społeczne*, red. P. Binder, H. Palska, W. Pawlik, Warszawa 2009, s. 36–53; C. Robin, *Fear. The History of Political Idea*, Oxford 2004; R. Wodak, *Politik mit der Angst. Zur Wirkung rechtspopulistischer Diskurse*, Wien–Hamburg 2016.

<sup>414</sup> Por. J.G. [J. Gadomski], *Prusacy idą*, „Gazeta Polska”, 15 XI 1905, nr 287, s. 1. Artykuł ten był także dystrybuowany w postaci odrębnego druku w nakładzie 100 tys. egz. Por. też kontekst i reakcję na ten tekst: W. Bułhak, *op. cit.*, s. 131–132. Retoryka antyniemiecka przez cały ten czas zajmowała kluczową rolę w komunikacji politycznym ND. Por. B. Koskowski, *Niebezpieczeństwo niemieckie*, Warszawa 1907. W szczególności na uwagę zasługuje tu publicystyka ukazującej się do 1906 r. „Myśli Polskiej”, głównego organu teoretycznego formacji.

marki i austriackie korony, a oszczędności lokowano w bankach zagranicznych. Ludność, jeśli ją tylko było stać, robiła zapasy węgla, nafty, świec i żywności<sup>415</sup>.

1 grudnia został zniesiony przez carat stan wojenny, ale fale paniki wracały w mieście w tym miesiącu jeszcze przynajmniej kilka razy.

Powołane w celu agitacji wyborczej przez LN maszyny partyjnej SDN (program SDN został ogłoszony w 1897, ale organizacja nie ma miała masowego charakteru) stale starało się poszerzyć swoją bazę wyborczą, umiejętnie rozbudowując sieci podległych sobie organizacji społecznych<sup>416</sup>. Przez pierwsze miesiące 1906 r. ciągle wzywano do ugruntowywania „tożsamości narodowej”, zarazem wskazując potencjalnych wrogów „interesu narodowego”. Część tego komunikatu politycznego odwoływała się też do pozytywnych emocji, do aspiracji i ambicji mieszkańców Królestwa, czy szerzej ziem polskich, którzy uważali, że Polaków jako wspólnotę stać na więcej<sup>417</sup>.

Kiedy na wiosnę 1906 r. sztaby pozostałych ugrupowań – poza nielicznymi wyjątkami – zabierały się do kompletowania list, po przeciwnej stronie dawno już trwała połączona operacja propagandowa. Jej celem było podanie do wiadomości opinii publicznej kilku podstawowych komunikatów. Pierwszy, naczelny to przekonanie opinii, że endecy są jedynym i uprawnionym dysponentem „interesu narodowego”. Rozbijanie „solidarności narodowej”, m.in. przez tworzenie innych komitetów wyborczych, określano jako zdradę narodową. Od początku kampanii sygnalizowano, że Polacy będą występować wobec wszystkich innych grup w roli „gospodarzy”.

Jednak antysemityzm po raz pierwszy objawił się jako totem wojenny dopiero w ostatnim tygodniu przed wyborami do I Dumy Państwowej, przede wszystkim w Warszawie; co nie znaczy, że był nieobecny w retoryce nacjonalistycznej, tyle że nie zajmował centralnego miejsca<sup>418</sup>. Wojownicze slogany i oskarżenia zresztą adresowano punktowo. Choć kampania wyborcza była krótka, w walce należało dysponować klarownym wizerunkiem przeciwnika<sup>419</sup>.

Czołówka ND w Królestwie u progu wyborów nie stanowiła jeszcze w tym momencie kolektywu myślowego. Grupa warszawska, której

<sup>415</sup> H. Kiepuńska, *op. cit.*, s. 228–229.

<sup>416</sup> Por. P.P. Wiczorkiewicz, *Próby modelowania nowych postaw politycznych wobec Rosji w dobie rewolucji 1905–1907 (Endecja i Stronnictwo Polityki Realnej)*, w: *Spółczesność i polityka...*, s. 60–63.

<sup>417</sup> R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, s. 98–99.

<sup>418</sup> Por. M. Sobczak, *Narodowa Demokracja...*, s. 162–163. Por. też: I. Oppenheim, *The Radicalisation of the Endecja Anti-Jewish Line during and after the 1905 Revolution*, „Shevut”, 2000, vol. 9, no. 25, s. 32–66.

<sup>419</sup> O nowoczesnej politycznej partycypacji roli w nich partii politycznych por. też: A.M. Orum, *Introduction to Political Sociology. The Social Anatomy of the Body Politic*, ed. 2, New Jersey 1983, s. 198–234. Generalne uwagi odnośnie do uwarunkowań masowej polityki na obszarze imperium carów por. przede wszystkim: T. Emmons, *The Formation of Political Parties and the First National Elections in Russia*, Cambridge 1983.



nieformalnie przewodził Dmowski, była podzielona na kilka frakcji. Co więcej, niektóre środowiska skutecznie opierały się radykalnemu antysemityzmowi płynącemu od liderów ugrupowania. A jednak ta wrogość wobec Żydów, uznanie ich za główne niebezpieczeństwo „interesu narodowego”, coraz częściej stawała się regulatorem społecznych zachowań w środowiskach nacjonalistycznych.

Data wyborów (IV 1906) została ogłoszona 24 grudnia 1905 r. według kurialnej ordynacji wyborczej dającej przewagę zamożniejszej społeczności polskiej<sup>420</sup>. Większa część ugrupowań lewicy z PPS, SDKPiL i żydowskim Bundem ogłosiła bojkot<sup>421</sup>; do końca tego miesiąca podobnie uczynił, po pewnych wahaniach, grupujący kręgi liberalno-postępowe Związek Postępowo-Demokratyczny, później zresztą od tego odstąpił, wizerunkowo bardzo się osłabiając. Także później działania tego ugrupowania były prowadzone aż do ostatnich dni kampanii bez entuzjazmu<sup>422</sup>.

Przeciw wyborom do Dumy opowiedziały się mniejsze ugrupowania lewicowe powstałe na fali rewolucyjnego entuzjazmu (m.in. PZL, Związek Towarzystw Samopomocy Społecznej, PPS „Proletariat” i Zjednoczenie Związków Królestwa Polskiego), ale ich uchylanie się od uczestnictwa pogłębiło tylko wewnętrzny chaos sceny politycznej i jej postępującą polaryzację. Kampania przynosiła jeszcze jeden istotny komunikat: o ile aktywna kampania bojkotowa odniosła pewne rezultaty w kurii robotniczej, konsolidując organizacje i środowiska socjalistyczne w niej uczestniczące, to jednocześnie dowiodła, że nieobecni nie mają racji. W wyborach brała też udział część społeczności Rosjan warszawskich, ale ich postawy i aktywność nie wpłynęły na dalsze wyniki wśród społeczności polskiej<sup>423</sup>.

Listy uprawnionych do głosowania w 12 okręgach zawierały ponad 100 tys. (105 084), czyli mniej więcej ok. 13% mieszkańców (ludność

<sup>420</sup> Prawo wyborcze uzyskali mężczyźni powyżej 24. roku życia, wyłączono osoby kształcące się w zakładach naukowych, wojskowych oraz ludzi skazanych przez sąd lub poddanych śledztwu. Z racji cenzusu uprzywilejowani byli właściciele nieruchomości wszelkiego rodzaju, osoby piastujące różne urzędy publiczne. Ustawa dyskryminowała w oczywisty sposób kobiety, ale także ludność robotniczą, szczególnie z mniejszych ośrodków. Ze wszystkich wymogów czteroprzymiotnikowych wyborów została zachowana tylko tajność. Szczegółowe uwarunkowania prawne kampanii por. Z. Łukawski, *Koło Polskie w rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906–1909*, Wrocław 1967; H. Kiepuska, *op. cit.*, s. 284–286. Najbardziej zaś kompleksowo por. P. Trees, *op. cit.*, s. 88–102.

<sup>421</sup> O akcji bojkotowej szczegółowo por. P. Trees, *op. cit.*, s. 117–124. Por. też: H. Kiepuska, *op. cit.*, s. 284–286; *Nasze stronnictwa wobec Dumy i zadań bieżących*, „Prawda”, 5 V 1906, nr 18, s. 224.

<sup>422</sup> Akces do akcji wyborczej zgłosił za to Związek Demokratyczny pod przywództwem Henryka Konica, tj. część Postępowej Demokracji skłonna do większej elastyczności w zawieraniu sojuszy wyborczych. Z tej formuły wyrosła potem PPP, sojusznik ND w tzw. Koncentracji Narodowej, w wyborach do II Dumy Państwowej. Por. T. Stegner, *Liberalowie Królestwa Polskiego 1904–1915*, Gdańsk 1990, s. 152–153.

<sup>423</sup> Por. P. Trees, *op. cit.*, s. 124 i n.

m. Warszawy liczyła wtedy według spisu z 1897 r. 767 897 mieszkańców)<sup>424</sup>. *De facto* do wyborów stanęły naprzeciw siebie dwa duże środowiska polityczne: Narodowa Demokracja i Postępowa Demokracja, a w ich tle znajdowały się także dwie listy narodowe: żydowska i rosyjska. Stawką wyborczą były dwa mandaty deputowanych z Warszawy do Dumy.

Największą niespodziankę stanowił samodzielny start grupy żydowskiej, która ogłosiła swój udział w wyborach w styczniu 1906 r.<sup>425</sup> Wśród części polskiej opinii już wcześniej narastało zaniepokojenie, a potem wręcz strach przed samodzielnym wystąpieniem Żydów. Był on wprost artykułowany przez pisma koncernu J. Jeleńskiego, niektóre dzienniki konserwatywnej (m.in. przez *de facto* już przejętą przez ND „Gazetę Warszawską”), ale także umiarkowanej (przede wszystkim „Kurier Warszawski” i konserwatywne „Słowo” czy „Tygodnik Ilustrowany”) prasy. Wskazywał, że ta wrogość będzie rosła, a niechęć do Żydów może odegrać jedną z kluczowych ról w wyborach.

Postępowa Demokracja przystąpiwszy w końcu do wyborów, zdecydowała się na porozumienie z komitetem żydowskim – zdominowany przez żydowską burżuazję i środowiska asymilacyjne w 7 na 12 okręgów w Warszawie – włączając tam żydowskich kandydatów na swoje listy i zyskując w zamian poparcie wyborców żydowskich. Znamienne, że polityczne postawy Żydów i liczne deklaracje lojalnościowe wobec społeczności polskiej – od integracjonistów z „Izraelity”, przez komitet żydowski, aż po liczne środowiska zachowawcze – a także przypomnienie, że Żydzi stają do wyborów w obronie swoich praw, przede wszystkim równouprawnienia, wewnętrzne rozbicie środowiska żydowskiego i stąd liczne podziały wewnątrz tej zróżnicowanej społeczności, zdawały się bez znaczenia; istotna była ich polityczna widoczność<sup>426</sup>.

„Sztab endecki” zdefiniował wybory w kategoriach konfliktu, tak żeby jego język i projekty były czytelne i zyskiwały widoczny kontrapunkt w postaci

<sup>424</sup> O sytuacji demograficznej Warszawy w tamtych dniach por. S.D. Corrsin, *Warsaw. Poles and Jews in a Conquered City*, w: *The City in Late Imperial Russia*, ed. M.F. Hamm, Bloomington 1986, s. 122–151. Por. też: M. Nietyksza, *Ludność Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1971.

<sup>425</sup> Szczegółową analizę postaw żydowskich środowisk opiniotwórczych, jak i poszczególnych ugrupowań politycznych por. S. Ury, *Barricades and Banners. The Revolution of 1905 and the Transformation of Warsaw Jewry*, Stanford 2012, s. 176–198; *idem*, „Pod szubienicami...” *Polityka asymilacji w Warszawie przełomu wieków*, w: *Duchowość żydowska w Polsce. Materiały z międzynarodowej konferencji dedykowanej pamięci profesora Chone Shmeruka, Kraków 26–28 kwietnia 1999*, red. M. Gallas, Kraków 2000, s. 335–337; P. Trees, *op. cit.*, s. 115–116. Weeks ocenia, że ogólne interesy społeczności polskiej i żydowskiej, według publicznych deklaracji ich reprezentantów, aż do początku 1906 r. pozostawały zasadniczo zbieżne. Por. Th.R. Weeks, *From Assimilation to Antisemitism. The „Jewish Question” in Poland, 1850–1914*, DeKalb 2006, s. 140–141.

<sup>426</sup> Por. S. Harcave, *The Jews and the First Russian National Election*, „American and Slavic East European”, 1950, vol. 9, s. 33–41.

poгляdu konkurentów. SDN wystawiło swoich kandydatów we wszystkich 12 okręgach, starając się zgromadzić na swojej liście jak najwięcej znanych nazwisk. Najbardziej spektakularnym nabytkiem był nominalny przewodniczący Komitetu Wyborczego, Henryk Sienkiewicz, ale w poszczególnych okręgach znajdowało się także kilka innych wpływowych osobistości życia publicznego, nie wchodząc przy tym w żadne sojusze wyborcze. Oprócz szerokiej reprezentacji inteligencji i warstw średnich, a także drobnomieszczaństwa nacjonalistom udało się też zgromadzić część przedstawicieli warstw robotniczych, kilku księży, co razem dawało efekt listy narodowej. Tak brzmiał też zasadniczy komunikat polityczny ND: „narodowcy” skupiać mieli wokół siebie wszystkie „siły patriotyczne i narodowe” w celu realizacji „wspólnego dobra i wspólnego celu”.

Jak w każdej formie konfrontacji politycznej, istotne były język, barwy i nazewnictwo w kampanii. Kto wygra tę batalię o język, prędzej czy później wygra walkę o „rząd dusz” nad sceną polityczną. W pierwszych publicznych wystąpieniach ND – kampania rozpoczęła się już w grudniu 1905 r. – wcale nie najistotniejsza była tzw. kwestia żydowska i to nie ona zdominowała przez następne tygodnie debatę publiczną. Wbrew ugruntowanej opinii wątki antysemityczne nie pojawiały się np. w prasie nacjonalistycznej w czasie manifestacji socjalistycznych na przełomie listopada i grudnia<sup>427</sup>. Choć publicyści nacjonalistyczni już wielokrotnie wcześniej nie wahali się używać antysemitycznych przesądów i klisz (zwykle jako datę graniczną przyjmuje się lato 1905 r.<sup>428</sup>), to „temat żydowski” nie stał się osią sporu, jeśli nawet nie tylko w kręgach nacjonalistycznych, ale także wśród liderów tego nurtu wielu tego oczekiwało. Już w tym okresie nietrudno było wewnątrz środowisk nacjonalistycznych zidentyfikować grupy przepełnione antyżydowskimi resentymentami, a zarazem aspiracjami do wpływu na opinię publiczną.

<sup>427</sup> We wspomnieniach z tego okresu często wracają antysemityczne klisze, m.in. jakoby na demonstracjach z 1 i 2 listopada 1905 r. socjalistyczni agitatorzy mieli wypowiadać prowokacyjne hasła i slogany w rodzaju „Precz z białą gęsią” (gęś symbolizowała tu białego orła), a także wzywać do krwawej rozprawy z ND. Por. S. Kozicki, *Pamiętnik...*, s. 174–175. Za tym autorem tę opinię powtarzają niektórzy współcześni badacze, m.in. M. Sobczak. Wszystkie te supozycje są projekcjami z czasów późniejszych (tj. po 1909), gdy Żydom, w publicystyce nacjonalistycznej i antysemitycznej w zasadzie wszystkich kierunków, przypisano bezpośrednie kierowanie ruchem rewolucyjnym. Żadne z tego rodzaju stwierdzeń i haseł nie zostało odnotowane na łamach „Gońca”, półoficjalnego organu SDN, a także „Gazety Polskiej”, dziennika zbliżonego do LN, czy choćby „Kuriera Warszawskiego” – gazety codziennej wprost sympatyzującej z ND; podobnie w prasie konserwatywnej tego czasu (m.in. „Gazecie Warszawskiej”, „Gazecie Rolniczej”, „Wieku”, „Słowie” czy „Kurierze Polskim”). W skądinąd szczegółowych opisach demonstracji wątki antysemityczne zasadniczo nie występują.

<sup>428</sup> Taką datę przyjmuje B. Toruńczyk, *Mysł polityczna i ideologia Narodowej Demokracji*, w: *Narodowa Demokracja. Antologia...*, s. 29. Por. też: M. Sobczak, *Narodowa Demokracja...*, s. 151 i n.



16–17. Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe jako pierwsze zastosowało metody wyborcze zaadresowane do masowego wyborcy. Ilustracje pokazują często niekonwencjonalne techniki agitacyjne.



Z początku wątki i fantazmaty żydowskie w retoryce nacjonalistycznej dawковано oszczędnie, co tylko zresztą podsycalo zainteresowanie części inteligentniejszej publiczności, która znała antysemickie enuncjacje jej liderów już przynajmniej od dekady. Pierwsze deklaracje polityczne w stosunku do wcześniejszych programów i manifestów programowych ugrupowania były bardzo rozmiękczone, co na ogół zostało dobrze przyjęte w opinii publicznej i poza środowiskami katolickimi nie budziło sprzeciwów<sup>429</sup>. „Żydzi” nie stali się też propagandową „fastrygą” dla innych zagadnień, przez pewien czas w ogóle nie odgrywali w tej retoryce istotnej roli, a wiele wskazywało na to, że przynajmniej w pierwszych miesiącach ND jako ruch polityczny nie chciała zostać zaetykietowana jako formacja dążąca do konfliktu ze społecznością żydowską.

Wczesne teksty wyborcze ukazujące się na łamach prasy nacjonalistycznej bądź do niej zbliżonej, upubliczniane manifesty LN wolne były od szowinistycznego triumfalizmu i rysowania ostrych linii społeczno-politycznego konfliktu ze społecznością żydowską. Endecja jako ugrupowanie nie była też wcale siłą polityczną, która wprowadzała „sprawy żydowskie” do debaty publicznej, zwłaszcza jeśli się zestawi jej hasła polityczne z przekazem „Roli” i „Dziennika Powszechnego” – dwu pism, które od stycznia 1906 r. bombardowały swoich czytelników propagandą antysemicką. Co więcej, „konkrety” w pierwszych tygodniach ofensywy politycznej były wrogiem kampanii „narodowców”. Ta, z grubsza rzecz biorąc, opierała się na wystrzeganiu się precyzyjnych postulatów, oferując za to mnóstwo patriotycznego frazesu.

Wszystko się zmieniło w ostatnim tygodniu kampanii wyborczej. O ile język oficjalnej propagandy (m.in. enuncjacje partyjne publikowane na łamach „Dzwonu Polskiego”, sprzyjającego nacjonalistom „Kuriera Warszawskiego” i częściowo „Gazety Polskiej”, a także opiniotwórczej „Myśli Polskiej”) uległ tylko zmianie i zaostreniu, to inny charakter przybrała intensywne akcja ulotkowa, którą rozpoczęto w ostatnich dniach kampanii<sup>430</sup>.

Miasto w ciągu kilku dni zostało wprost zalane morzem papieru propagandowego, na którym przedstawiono kampanie i wybory jako fundamentalny spór Polaków z Żydami<sup>431</sup>. Kiedy 20 kwietnia okazało się, że na listy prawyborców zapisało się 17 600 żydów i 16 200 chrześcijan (co odpowiednio dawało 42% i 26% prawyborców), nacjonalistyczna maszynka rozpetęła istne wyborcze piekło<sup>432</sup>. Warszawska ND pod wodzą utalentowanego agitatora Aleksandra Zawadzkiego nie tylko zintensyfikowała spotkania wyborcze, ale też wysłała na miasto bojówki NZR, wcześniej używane głównie

<sup>429</sup> I. Zaleska, *Kościół...*, s. 345–347.

<sup>430</sup> S. Ury, *Barricades and Banners...*, s. 230–235.

<sup>431</sup> Por. P. Trees, *op. cit.*, s. 222–227; H. Kiepuska, *op. cit.*, s. 289.

<sup>432</sup> Jeszcze 20 kwietnia oficjalne stanowisko SDN było względnie umiarkowane. Por. BN, sygn. DŻS IA 4h Cim., *Odezwa Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego. Do prawyborców m. Warszawy, Warszawa d. 20 kwietnia 1906*, druki ulotne.

do łamania strajków robotniczych i osłony wieców endeckich<sup>433</sup>. Zawadzki postawił miasto na nogi.

Dłuższy wyjątek ze wspomnień Stanisława Kozickiego dobrze oddaje to nastawienie liderów nacjonalistycznych, ale też atmosferę tamtych dni:

Najsprawniej przeprowadzona akcja przedwyborcza w Warszawie, gdzie trzeba było się liczyć z istnieniem około 35% ludności żydowskiej, która wzięła udział w wyborach. Z członków naszego Stronnictwa i Narodowego Związku Robotniczego powołano specjalną organizację wyborczą, która urządziła szereg zebrań przedwyborczych i zajęła się dostarczaniem wszystkim prawyborcom odpowiednich informacji i kartek. Zebrania przedwyborcze były rzeczą nową dla Warszawy, cieszyły się też wielkim powodzeniem. Urządziliśmy je przez kilka niedziel w różnych większych salach po 4–6 jednocześnie. Występowali na nich mówcy spośród stronnictwa i z Narodowego Związku Robotniczego. Ujawniło się spośród tych nowych adeptów kilkunastu mówców obdarzonych dużą swadą... a spośród młodszych Edward Peplowski, który świeżo był ukończył któryś zakład rolniczy i był chętnie słuchany i oklaskiwany przez robotników, którym bardzo odpowiadał jego sposób przemawiania<sup>434</sup>.

Inny bezpośredni świadek, Bolesław Prus, wybitny pisarz, ale również komentator polityczny „Tygodnika Ilustrowanego”, tak to opisywał: „Co się tyczy wyborów – tam gdzie je widziałem, zachwylił mnie ład, spokój i szybkość. W każdym razie, gdy chodzi o banderę, wiece, pochody, próbne głosowanie, a obecnie i wybory, Narodowa Demokracja jest pierwszorzędną reżyserką”<sup>435</sup>. Prus, choć mógł uchodzić za wyborcę umiarkowanego, który nadto wykazywał sporo zrozumienia dla postulatów Żydów, był jednocześnie zaniepokojony mobilizacją wyborców żydowskich, a także możliwością uzyskania przez nich mandatu z Warszawy. Jak wskazywały jego liczne kroniki z „Tygodnika Ilustrowanego”, mógł być potencjalnym odbiorcą tego przekazu, nawet jeśli nie do końca się z nim zgadzał<sup>436</sup>.

Oprócz starannie zorganizowanych spotkań na dwie sprawy warto zwrócić uwagę. *Novum* na taką skalę było odwołanie się do druków okolicznościowych jako środka propagandy, w tym przede wszystkim ulotek. Wgląd w ten typ materiału propagandowego umożliwia, nawet bardziej niż w przypadku prasy czy innych publicznych enuncjacji publicznych, próby budowania emocjonalnej więzi między aparatem partyjnym a zwolennikami. Przekaz ulotkowy był bowiem odmienny w stylistyce od tego gazetowego. Krótkie ulotki, zawierające prosty, często dosadny i brutalny w treści komunikat, adresowano do określonego wyborcy.

<sup>433</sup> O aktywności NZR w trakcie rewolucji zob. T. Monasterska, *op. cit.*, s. 29–66.

<sup>434</sup> S. Kozicki, *Pamiętnik...*, s. 179.

<sup>435</sup> B. Prus, *Kroniki Tygodniowe, 5 maja 1906, nr 18*, w: *idem, Kroniki...*, t. 18, s. 306–307.

<sup>436</sup> Por. *idem, Kroniki Tygodniowe, 1906, nr 17*, w: *idem, Kroniki...*, t. 18, s. 298–300.

Większość druków okolicznościowych, które się wtedy ukazały, skupiała się wokół problematyki żydowskiej<sup>437</sup>. Prezentowały one wizję świata społecznego jeszcze bardziej spolaryzowanego i zmitologizowanego, niż ujmowały to ówczesna oficjalna ideologia lub programy polityczne ND. Przekaz ulotkowy przedstawiał wybory jako inwazję Żydów na polskie życie publiczne. Główne natarcie poszło jednak przeciwko postępowcom. O ile prasa endecka (tu głównie „Dzwon Polski” i „Naród”) skupiała się na podkreśleniu polskości Warszawy i podsycaniu jej zagrożenia przez obcych, to autorzy ulotek wprost piętnowali „postępowych anty-polaków”, „zażydźdźiałych pedeków” o zaprzędanie się Żydom i chęć oddania „miasta całkowicie w «ręce żydowskie»”<sup>438</sup>. Pojawiły się ulotki, na których Aleksander Świętochowski był przedstawiany jako „nad-rabin Warszawy”<sup>439</sup>. Inny druk dowodził, że Żydzi już zawarli tajemny sojusz z Rosjanami w celu przeprowadzania wspólnej polityki po kampanii; w zawarciu rzekomego aliansu („zuchwały kartel”) czołową rolę pośrednika mieli odegrać rodzimi liberałowie<sup>440</sup>. Niektóre ulotki przedstawiały Żydów jako ogniwo szerszej koalicji wrogów polskości („sojusz obcych żywiołów”), którzy tylko czekają na dzień rozgrywki wyborczej, żeby urzeczywistnić swoje nieczne zamiary<sup>441</sup>. W niepodpisanych drukach adresowanych do Żydów odwoływano się do mniej lub bardziej zawoalowanego szantażu, a w wypadku niepodporządkowania wprost grożono: „odtąd traktować Was będziemy jak wrogów. Na wszystkich polach pracy w handlu, przemyśle w mieście czy na wsi zwalczać Was będziemy, bo Wy robicie zamach na naszą godność narodową. Porzućcie tę niebezpieczną grę bowiem sami sprowadzicie na siebie nieszczęście”<sup>442</sup>.

We wszystkich tych publikacjach Żydów w przestrzeni symbolicznej traktowano jako obiektywne zło, a każda siła polityczna lub społeczna, której przypisywano jakiegokolwiek z nimi kontakty, była obarczona piętnem zdrady,

<sup>437</sup> Por. m.in.: BN, sygn. DŹS IA 4h Cim., *Rodacy! Postępowa demokracja zaprzedała żydom Warszawę*, druk ulotny; BPAN, sygn. 7816, *Materiały do dziejów SD-N w zaborze rosyjskim 1905–1918*. Dwa zbiory ulotek przedstawiają najwięcej zachowanego materiału z wyborów do I i II Dumy: DSZ-BN, teczki nr 2918, 2904, Zbiór ulotek pt. „Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe”.

<sup>438</sup> Por. DSZ-BN, teczki nr 2918, 2904, *Materiały do dziejów*. Por. też: S. Ury, *Barricades and Banners...*, s. 236.

<sup>439</sup> Do tego materiału nie udało mi się dotrzeć. Informacje podaje za: T. Stegner, *Liberałowie Królestwa Polskiego wobec kwestii żydowskiej...*, s. 68. Por. też: *ibidem*, s. 170–171.

<sup>440</sup> BN, sygn. DŹS IA 4h Cim., *Obywatele rodacy! Dochodzi nas wiadomość... Warszawa 24 kwietnia 1906r.*, druki ulotne (<https://polona.pl/item/13022289/0/> [30.06.2017]). Por. też: H. Kiepuska, *op. cit.*, s. 289.

<sup>441</sup> „Żydzi i konserwatyści, spójniarze i postępowi demokraci, cała zgraja narodowa wysiła się aby nam zwycięstwo z rąk wyrwać” – wyjątek z ulotki za: *Nasze stronnictwa wobec Dumy i zadań bieżących*, „Prawda”, 5 V 1906, nr 18, s. 225. Por. też: H. Kiepuska, *op. cit.*, s. 288; S. Hłasko, *Partie polskie wobec „Dumy” 1906*, Petersburg 1906.

<sup>442</sup> BN, sygn. DŹS IA 4h Cim., *Do żydów polskich*, druk ulotny, s. 1.

małoduszności i złej woli. Wszyscy wchodzący w koalicję z nimi stawali się „advokatami ich interesów”, co przeciwstawiało ich „obrońcom praw kraju”<sup>443</sup>. Udział Żydów w wyborach był „haniebnym policzkiem” dla polskości<sup>444</sup>. Taka strategia skupiała się na budowaniu ostrych tożsamości, rozbudzaniu i podgrzewaniu negatywnych emocji w przeciwieństwie do konkretnego programu politycznego i zasadniczo odciążyła nacjonalistów od konieczności zaprezentowania jakichkolwiek pozytywnych programów lub wizji konkretnej polityki. W takiej konfiguracji wrogów ojczyzny, za których plecami zawsze stali Żydzi, a tylko jedna partia, nawet bez przedstawienia własnego stanowiska, jawiła się jako prawdziwy obrońca patriotyzmu, interesów narodowych i sprawy polskiej, wybór musiał być oczywisty. W zasadzie większość materiału ulotkowego odwoływała się do sfery mitów, symboli i tożsamości.

Kolejną nowością była obecność na ulicach Warszawy bojówek NZR, a także Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, których pierwotne zadanie, jak się zdaje, miała stanowić ochrona materiałów wyborczych, a stało się nagminne uczestniczenie w burdach, publicznym zastraszaniu przeciwników politycznych czy demonstracjach siły<sup>445</sup>.

Przy praktycznym braku kampanii ze strony przeciwników ND wygrała wszystko, co było do wygrania. W dużej mierze, dzięki „kilkudniowej krucjacie przeciwko Żydom” (B. Prus), nacjonalistom udało się przejąć całą wyborczą stawkę. W Warszawie oba, w całym Królestwie 34 z 36 wszystkim mandatów; z czego dwa pozostałe przypadły kandydatom litewskim, których endecja nieformalnie wspierała. Stanisław Kozicki wspominał:

Cała ta agitacja przedwyborcza przyczyniła się [do] rozpowszechnienia znajomości naszego programu w szerszych sferach mieszkańców Warszawy i zjednała nam współpracowników, którzy wytrwali do pierwszej wojny światowej, przez czas wojny, a później popierali nas przy wyborach w niepodległym państwie polskim. Od tego czasu mieliśmy w mieszczaństwie warszawskim wśród rzemieślników stolicy i wśród znacznego odłamu robotników wiernych, wytrwałych i przekonanych zwolenników<sup>446</sup>.

Co znamienne, zaraz po zakończeniu kampanii gwałtowna agitacja antysemicka została radykalnie ucięta, a retoryka prasowa wyciszona. Zarówno główne media endeckie (w tym przede wszystkim „Dzwon Polski” i „Naród”)<sup>447</sup>, ale także stronnictwo jako całość, podkreślając rolę Polaków jako gospodarzy, wzywało Żydów do zejścia z drogi „solidarności wyznaniowo-plemiennej”, a także porzucenia „niebezpiecznej gry” (taka fraza regularnie

<sup>443</sup> *Ibidem* Rodacy! Ludność żydowska Warszawy..., Warszawa, 20 kwietnia 1906, druk ulotny, s. 1.

<sup>444</sup> *Ibidem*, Bacznosc! Obywatele-Warszawy... Warszawa, b.d 1906, druk ulotny, s. 1.

<sup>445</sup> O licznych takich przypadkach pisze H. Kiepuska, *op. cit.*, s. 289–290.

<sup>446</sup> S. Kozicki, *Pamiętnik...*, s. 179.

<sup>447</sup> *Po wyborach warszawskich*, „Dzwon Polski”, 27 IV 1906, nr 59, s. 1.





18. Czołówka polityków SDN, a zarazem twórców nacjonalistycznej maszyny propagandowej w Królestwie Polskim.

powtarzała się w niepodpisanych ulotkach), obiecując w zamian walkę o zniesienie ograniczeń dla Żydów<sup>448</sup>. Duma po trzech miesiącach pracy została zresztą rozwiązana.

Podobną demonstrację polityki strachu narodowi demokraci dali na wiosnę 1907 r., w wyborach do II Dumy Państwowej<sup>449</sup>. Na radykalizację języka kampanii wpłynął nie tylko klimat upadku rewolucji i skrajnej polaryzacji opinii publicznej, ale także obecność Romana Dmowskiego, głównego promotora linii antysemickiej w całej formacji. Zasadniczo schemat z poprzedniej kampanii został powtórzony, tyle że tym razem główna formacja, a jednocześnie faworyt wyborów, z powodów pragmatycznych gotowa była pójść do wyborów w koalicji z ugrupowaniami prawicy i centrum<sup>450</sup>.

Narodowa Demokracja jako ruch społeczny uległa w tym czasie dalszemu wzmocnieniu: tylko ona na scenie politycznej potrafiła wyzyskać atmosferę schyłku rewolucji. Wzmacniały się też środowiska, które stanowiły o sile ruchu. W połowie 1906 r. NZR z organizacji bojówkarskiej i antystrajkowej zaczął się przeobrażać w rzeczywistą organizację robotniczą, konsumując zmęczenie robotników nieskutecznymi strajkami i falą brutalnych represji, która im towarzyszyła, nie rezygnując przy tym ze swojej bojówkarskiej, paramilitarnej roli w czasie wrzenia rewolucyjnego<sup>451</sup>. Formacja ta urosła do

<sup>448</sup> *Odezwa Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego 7 maja 1906*, dodatek nadzwyczajny do „Dzwonu Polskiego”, 8 V 1906, s. 1. O tych enuncjacjach pisze więcej M. Sobczak, *Narodowa Demokracja...*, s. 164–165.

<sup>449</sup> Legalne i polityczne uwarunkowania, a także kalendarz kampanii wyborczej 1907 r. szczegółowo omawia Z. Łukawski, *op. cit.*, s. 30 i n. Por. też: P. Trees, *op. cit.*, *passim*.

<sup>450</sup> Por. T. Stegner, *Liberalowie Królestwa Polskiego...*, s. 131–170. Por. też: *idem*, *Liberalowie Królestwa Polskiego wobec kwestii żydowskiej*, „Przegląd Historyczny”, 1989, t. 80, nr 1, s. 80–83.

<sup>451</sup> Kozicki przypomina charakterystyczną demonstrację siły podczas pogrzebu jednego z nacjonalistycznego działaczy robotniczych: „Kondukt pogrzebowy szedł z któregoś z kościołów w środku miasta na Powązki przez Nalewki, Plac Muranowski itd. [część

rangi pierwszego rywala ugrupowań socjalistycznych na ulicy (w październiku 1906 r. sięgając ok. 23 tys.)<sup>452</sup>.

Narodowi demokraci, mimo sojuszu ze SPR i PPP, zachowywali się nielojalnie wobec koalicjantów, forsując swoich kandydatów na listach<sup>453</sup>. Opozycja, choć wcześniej bardzo aktywna, znowu w ostatecznej rozgrywce nie przyjęła wyborczego wyzwania ze strony endecji<sup>454</sup>. Głosów kampanii Koncentracji Narodowej (pod takim hasłem występowała koalicja ND, SPR i PPP) zřęcznie przysparzał „Kurier Warszawski”, największy wtedy dziennik polski, który dobrze się odnalazł w nowej rewolucyjnej sytuacji. Brak na pokładzie „oficera politycznego”, jak w przypadku „Gazety Polskiej”, dawał redakcji większą przestrzeń do samodzielnych decyzji i działań, co można było odczuć w charakterystycznej ambiwalencji, w jakiej opisywano wypadki rewolucyjne; początkowo z optymizmem, a nawet entuzjazmem, później z rosnącym niepokojem. Z czasem jednak, kiedy wzrastało zmęczenie strajkami i demonstracjami, a także rosła niepewność wobec agresywnych posunięć caratu, właśnie to umiarkowane pismo mieszczańskie napędzało ND sporo zwolenników.

Przebieg osobistej kampanii Dmowskiego wydaje się dość charakterystyczny. Główny kandydat ND w Warszawie nie zapowiadał tym razem rewolucji moralnej, jak to czynił jeszcze w *Mysłach nowoczesnego Polaka*, nie mówił o radykalnym oczyszczeniu bagna polskiej polityki (m.in. w *Podstawach polityki polskiej*), lecz oferował wizję porządku i skonsolidowanego narodu w toku wyniszczającej walki ideologicznej. Zarówno swoją partię, jak i bojówki nacjonalistyczne przedstawiał jako młot na rewolucyjne czarownice. Jego wizja polityki wprzęgała strachy i demony tego czasu w spójny schemat walki narodowej. O ile Dmowski na samym początku ujawnił się ze swoimi

---

miasta zamieszkiwane przez ludność żydowską – G.K.]. Brało w nim udział kilka tysięcy robotników, którzy posuwali się w ordynku wojskowym. Zatrzymano dorożki i tramwaje, na trotuarach stały gromadki ludności żydowskiej i w milczeniu przyglądały się posuwającym powoli szeregom. Była to jednoczesna manifestacja siły NZR i bijący w oczy dowód, że była to organizacja robotnicza”. S. Kozicki, *Pamiętnik...*, s. 171.

<sup>452</sup> R.E. Blobaum, *Revolucja...*, s. 194.

<sup>453</sup> Szczegółowo kulisy tej współpracy wyborczej analizuje A. Kidzińska, *Stronnictwo Polityki Realnej 1905–1923*, Lublin 2007, s. 47. Por. też: Z. Markwart, *Stronnictwo realistów w okresie kryzysu imperium rosyjskiego w latach 1904–1905*, w: *Dziedzictwo rewolucji...*, s. 103–116.

<sup>454</sup> M. Rolf, *Imperiale Herrschaft im Weichselland. Das Königreich im Russischen Imperium (1864–1915)*, Oldenburg 2015, s. 363 i n. Dość charakterystyczna wydaje się postawa głównego lidera postępowców, który zrezygnował z prowadzenia kampanii wyborczej. Krytyk z kręgow PPS-Frakcji z przekąsem potem komentował: „Świętochowski złożył liczne dowody, że politykiem nie jest i być nie może. Krańcowy indywidualista, obdarzony psychologią typowego ugodowca, tkwiący poglądami w epoce, dawno przeżytej, pozbawiony, najzupełniej zdolności organizacyjnych”. Miecz. Mat [L. Wasilewski], *Koncentracja stronnictwa w Królestwie Polskim*, „Trybuna”, 1 I 1907, nr 5, s. 18.

konfrontacyjnymi zamiarami wobec „rewolucji i rewolucjonistów”, to przy problematyce żydowskiej spuszczał z tonu, czasami nawet obniżając retorykę swoich poprzednich drastycznych wystąpień prasowych. Znamienne jednak, że w zasadniczych zarysach powtarzał swoją wizję rewolucji zarówno jako preludium do ostatecznego upadku wspólnoty, jak i roli w niej Żydów<sup>455</sup>. Przywódca narodowych demokratów przypominał, że podejrzani byli wszyscy Żydzi, którzy czynnie nie udowodnili swej „patriotycznej” przydatności. Wszyscy znajdowali się zatem w strefie zagrożenia, a całe środowiska wręcz uznano za zdrajców. Asymilacja odgrywała w tej logice nieistotną rolę, bowiem była nieprawdziwa. Choć Dmowski osobiście deklarował wolę porozumienia się z Żydami, to już wtedy robił wiele, żeby je uniemożliwić. W praktyce jednak gotów był postawić swoje obsesje i antypatię poza nawias w imię interesu partyjnego. Własne ambicje polityczne, całościowe zamysły i osobiste emocje potrafił dostosować do zmieniających się faktów.

W tej strategii od początku odwoływał się do własnego doświadczenia: kładł nacisk na to, że jest rzekomo przez establishment prześladowany, że prasa postępową, a także konserwatywną przeinacza i *de facto* zafałszowuje przekaz „narodowy”, a samych nacjonalistów wręcz niszczy; wszystko to razem miało dawać wrażenie zмовy elit przeciwko człowiekowi i formacji, która chce dokonać aktu wielkiego zjednoczenia w życiu narodu.

Podczas kampanii 1907 r. w wystąpieniach publicznych robił wiele, aby zyskać w odbiorze społecznym status męża stanu, polityka narodowego, ale zarazem niezależnego, ponad partyjnymi podziałami, które wytrwale przecieć sam stwarzał. Gotów był nawet osobiście zaangażować w przeforsowanie kilku Polaków pochodzenia żydowskiego z koalicyjnej PPP na listy wyborcze, byle tylko zyskać uwierzytelniające poparcie z tej strony, a także pogłębić rozbięcie obozu postępowego<sup>456</sup>.

Inną rzeczą jest, że nie znalazł choćby jednego poważnego rywala, który potrafiłby „tradycyjną” i „konserwatywną” część opinii trafić w czuły punkt. Można zaryzykować założenie, że przywódca ND gotowy był podporządkować wiele, zarówno swoje antyestablishmentowe i niepozbawione elementów

---

<sup>455</sup> W czasie kampanii miał pięć wystąpień przedwyborczych, z czego trzy poświęcone były w dużej mierze kwestii żydowskiej. Por. przede wszystkim: *Mowa p. Romana Dmowskiego wygłoszona na zgromadzeniu przedwyborczym w Warszawie d. 15 lutego*, „Kurier Warszawski”, 17 II 1907, nr 45, s. 2–4. Krótką syntezę wystąpień Dmowskiego z lat 1906–1907 por. T. Mistewicz, *Kwestia polska na tle kryzysu politycznego Rosji w publicystyce Romana Dmowskiego z lat 1903–1909*, „Dzieje Najnowsze”, R. 15, 983, nr 4, s. 6–7, 10–13.

<sup>456</sup> Kozicki wspomina, że prawyborcy nacjonalistyczni, głównie zamożniejsi chłopci, pierwotnie nie chcieli poprzeć kandydata PPP z Płocka, Henryk Konic (m.in. właściciela ziemskiego i adwokata, jednego z najwybitniejszych obrońców sądowych swojego czasu, prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej w wolnej Polsce). Pamiętnikarz miał usłyszeć: „Na Żydów wyborcy nasi za nic nie chcieli oddać głosów”. S. Kozicki, *Pamiętnik...*, s. 76.

rebelianckich poglądy na sprawę demokratyzacji społecznej, jak i swój pryncypializm w „kwesii żydowskiej”, byle dostać się do Dumy i objąć symbolicznie przywództwo nad reprezentacją ziem polskich<sup>457</sup>.

Ostatnie dni kampanii przebiegały, jak uprzednio, w atmosferze antysemitckiego pogotowia<sup>458</sup>. Nacjonaliści wykorzystali bezwzględnie kilka nieporozumień w koalicji Zjednoczenia Postępowego (pod taką nazwą szła do wyborów Postępowa Demokracja) z reprezentantami środowisk żydowskich<sup>459</sup>. Na ostatni tydzień kampanii „endecki sztab” przyszykował jednak najcięższe armaty. Analogicznie jak poprzednio na urabianie części wyborców drobnomieszczańskich i katolickich pracowali zarówno Jan Jeleński, jak i cała prasa katolicka, która swoich kandydatów nie miała. Retoryka klerykalno-antysemicka znakomicie korespondowała z poczuciem społecznej marginalizacji pewnych grup drobnomieszczańskich. Język będący mieszaniną moralizatorskiego patosu i zarazem bezwzględności wobec przeciwników i brutalnego insynuacyjnego tonu, stwarzając przy tym poczucie nieustannego zagrożenia, świetnie się uzupełniał z umiarkowanym tonem pierwszych tygodni kampanii „narodowców”.

Nacjonalistom udało się zaprząć do wyborczej gonitwy nie tylko swój aparat i sympatyków, uruchomić i skutecznie przeprowadzić masową kampanię ulotkową – tym razem skierowaną osobiście przeciwko dwóm głównym kandydatom postępowym: A. Świętochowskiemu i L. Krzywickiemu, ale nadto zaangażować w mobilizację, po raz pierwszy na taką skalę, masową kulturę popularną. Krzywicki – jeden z dwóch głównych kandydatów-postępowców, przedstawiany w prasie jako „żydowski” kandydat, *nota bene* pobity przez bojówkę NZR<sup>460</sup> – wspominał potem, że w mieście pojawiły

<sup>457</sup> O tym, że część konserwatywnie i antyrewolucyjnie usposobionych wyborców żydowskich głosuje na ND, pisała prasa warszawska. Por. m.in.: *Żydowska gałąź narodowej demokracji*, „Prawda”, 5 V 1906, nr 18, s. 217. Por. też przenikliwą analizę tego wątku kampanii w kręgach PPS-Frakcji Rewolucyjnej: „Pozyskanie żydów dla partii skoncentrowanych, chociażby za cenę kilku mandatów, przyniosłoby narodowej demokracji potrójną korzyść. Zdjęłoby ono z «Koła Polskiego» odium antysemityzmu, wzmocniłoby szanse kandydatów, ND w Warszawie i w Łodzi, co jednocześnie uniemożliwiłoby wybór tam przedstawicieli P.D.” *Miecz. Mat* [L. Wasilewski], *op. cit.*, s. 17. Por. też: Res [F. Perl], *Wybory w Królestwie*, „Trybuna”, 1 III 1907, nr 9, s. 3–7.

<sup>458</sup> Tym razem jednak, co charakterystyczne, większość agresywnie antysemitycznych ulotek była podpisana. Por. BN, sygn. DŻS IA 4h Cim., *Obywatele Rodacy! Druk Biura Dzielnicowego Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego*, druk ulotny, 1907.

<sup>459</sup> T. Stegner, *Liberalowie Królestwa Polskiego 1904–1915...*, s. 168–169.

<sup>460</sup> W pismach PPS-Frakcji ukazały się krótkie beletryzowane reportaże z wyborów. Por. m.in.: Ignacyusz, *Obrazki wyborcze*, „Trybuna”, 1 III 1907, nr 9, s. 49–52. „W otoczeniu narodowych Sokolów (cuchnących wódką), postępuje ulicą trzech młodych chłopców, wynajętych przez komitet wyborczy N-decyi. Jeden z nich trzyma w ręku talerz z grochem, drugi z cebulą, trzeci zaś na czele orszaku trzyma w ręku śledzia. Zaczne to grono co chwilę wykrzykuje: «Świńtuchowski... się powiesił w... u. Krzywicki, cebulę skrobie» przy grzmiących okrzykach asysty sokolskiej, pokrzykującej w przerwach, «Precz z żydami».

się pocztówki przedstawiające go i Świętochowskiego trzymających się za ręce, a za nimi tłumy Żydów z podpisem: „Polacy idą do urny”<sup>461</sup>, ale był to zaledwie przedsmak.

Dobrze nastroje wyborczej hysterii ostatnich dni kampanii, a także wywoływania i podsycania strachu przed Żydami wśród wyborców i elektorów pokazuje publikacja o charakterze satyrycznym, która ukazała się tuż przed dniem wyborów w formie specjalnego wydania gazety codziennej<sup>462</sup>. Autorzy tego wydawnictwa byli związani z ND, a główny pomysłodawca przedsięwzięcia Władysław Karoli został wkrótce potem redaktorem naczelnym „Kuriera Narodowego”, tygodnika satyrycznego, który w zasadzie stał się nieformalnym organem ND.

*Bomba wyborcza* została opublikowana w osobliwej stylistyce dziennika postępowego, redagowanego przez Stanisława Lumpenera, co było wulgarnym i niezbyt maskowanym nawiązaniem do nazwiska wydawcy liberalnego dziennika „Ludzkość”, po przekształceniu „Nowej Gazety”, Stanisława Kempnera, w innym miejsca określanym przez redakcję *Bomby* jako „Szaja Lumpener”. Pismo przedstawiało „żydowskie zwycięstwo”, a zatem dystopijną wizję tego, co miałyby się stać po możliwym zwycięstwie postępowców. Był to świat na opak, ale tak jakby się przedstawiał po lekturze propagandy nacjonalistycznej i „katolicko-narodowej”.

„Ostatnie wieści uciесznej treści” ukazywały dzień po domniemanym zwycięstwie Zjednoczenia Postępowego w Warszawie. Propaganda nacjonalistyczna przedstawiała tę formację jako ugrupowanie żydowskie, na które głosują przede wszystkim Żydzi, stąd też wszystkie materiały dokumentowały tryumf narodu żydowskiego w Warszawie.

W bezpośredniej korespondencji z ulic Warszawy i wieczoru wyborczego (*Nasze zwycięstwo*, s. 1–2), autorstwa Leona Bontona (prawdopodobnie było to nawiązanie do Leo Belmonta), wskazywano, że największy aplauz wyniki postępowców wywołały w dzielnicach zamieszkiwanych przez ludność żydowską („wieść o zwycięstwie naszej listy wyborczej lotem błyskawicy obiegła Nalewki, Franciszkańska, Grzybów, wszędzie niosąc radość i tryumf”<sup>463</sup>).

---

Ulicą, niby w noc karnawałową w Nicei, przeciąga orszak sokolski, otaczający platformę, ciągniętą przez parę koni, udekorowaną odezwanami i plakatami o kolorach narodowych, ale o treści chulikańskiej, zawierając co drugi wiersz druku bądź to «Precz z żydami», lub «obietujący» nauczkę «obcym przybyszom» przez «prawdziwych gospodarzy tej ziemi» (s. 49).

<sup>461</sup> L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 3, Warszawa 1956, s. 157. Por. też: T. Stegner, *Liberaltowie Królestwa Polskiego...*, s. 168.

<sup>462</sup> *Bomba wyborcza. Ostatnie wieści uciесznej treści. Wielkie pismo bardzo polityczne*, Warszawa 1907. Wszystkie cytaty za tym tekstem. Do tego rodzaju propagandy satyrycznej uciekali się też socjaliści. Jedną z pierwszych prób politycznej publikacji skierowanej przeciwko ND był seria wydawnictw pt. „Dzwoniec Polski” (1906) – parodia retoryki endeckiej, w tym czołowego organu ruchu nacjonalistycznego, „Dzwonu Polskiego”.

<sup>463</sup> *Ibidem*, s. 1.

Według relacji sprawozdawcy rozemocjonowany tłum przeszedł pod okna domu głównego autora zwycięstwa, tj. redaktora Lumpenera, ale też ledwo można było go powstrzymać od agresji i fizycznych ataków wobec zwolenników endecji. Gdy jeden z nich przemykał przez miasto, zaatakowała go grupa żydowskiej młodzieży, nakazując mu zdjęcie czapki i „okazanie szacunku” przed „ojcami narodu”.

Autor korespondencji dowodził, że tak wielkie zwycięstwo „postępowców” możliwe było tylko dzięki szerokiej koalicji demokratycznej, do której zaliczał siły przedstawiane przez rodzimych nacjonalistów jako „obce i wrogie”. Pisał: „wszystko to jest najlepsze w Warszawie sama elita... sam cymes poszedł za nami. Socyał-demokrata obok rosyjskiego biurokraty, chassyd obok bundysty, polski postępowiec ręka w rękę z syjonistą, pracowali dla wspólnego tryumfu pod wielkim i wzniosłym hasłem «Precz z białą gęsią»”. Leon Bonton donosił, że dwaj kluczowi kandydaci obozu postępowego (tj. Krzywicki i Świętochowski) musieli zrezygnować z mandatów, gdyż istniało prawdopodobieństwo, że zostaną zakwestionowane przez władzę ze względu na formalne uchybienia. Korespondent jednak uspokajająco stwierdzał, że „Komitet Centralny Zjednoczenia Postępowego” błyskawicznie wybrał już dwóch zastępczych kandydatów: „kupca Katakesa Mosza Lejzora, syna Icka i właściciela domu Bribesa Oszera Noska syna Szlamy”. W innym miejscu gazeta publikowała wywiady z dwoma niedoszłymi posłami<sup>464</sup>.

Korespondent gazety najpierw udał się przed dom „mistrza Aleksandra”. Tam zastał nieprzebrany tłum jego zwolenników: „przed mieszkaniem ukochanego wodza postępowego postępu stały rzesze brodate w tradycyjnych na Palestyńskiej ziemi długich szatach i z entuzjazmem, właściwym dzieciom wschodu, wznosiły okrzyki «Wiwaj!»”. Świętochowski zachowywał się jednak arogancko i wyniośle („przed oblicze swoje... dopuszczał tylko jednostki najwybitniejsze”). Choć dziennikarz musiał uciec się do specyficznej etykiety „postępowo-starozakonnej”, udało mu się w końcu wydobyć wywiad od „mistrza”. Cały program niedoszłego kandydata sprowadzał się jednak do konfliktu z „Kołem Polskim” i konieczności okazywania „solidarności ze szlachetnymi synami Izraela”. Świętochowski obiecał, że na pewno wszystko będzie konsultował się z „Winawerem” [poseł kadetów w Dumie, zwolennik nadania Żydom praw obywatelskich – G.K.]. Na pytanie dziennikarza, czym „mistrz” się będzie zajmował w Dumie, Świętochowski miał rzucić: „Mam zamiar dużo mówić, jak najwięcej mówić, całą swoją mądrość będę chciał wypowiedzieć. W ogóle postaram się, aby pisma postępowo postępowe, podające, rozumie się moje mowy w całości, musiały codziennie... wychodzić w powiększonej objętości”. Dziennikarza „Bomby” „mistrz” poinformował o rozpoczęciu swojej działalności poselskiej od gestu symbolicznego: „Właśnie

<sup>464</sup> Malarysz, *Dwa wywiady, w: Bomba wyborcza...*, s. 2–3.

przed godziną obstałowałem obraz rozmiarów «Bitwy pod Grunwaldem» przedstawiający postępowanie warszawski w osobie nieocenionego naszego Stasia Lumpenerka, wieńczący moją skroń. Na drugim planie szlachetnie rzesze «ludu wybranego»».

Dużo skromniej w korespondencji „dodatku nadzwyczajnego” wypadł drugi kandydat, przed którego domem dziennikarz „wszechwładnej” *Bomby* także zastał rzesze zwolenników („tłumy przedstawicieli S.D i Bundu, z czerwonymi sztandarami czynił niemniej gorącą, a nawet burzliwszą jeszcze owację. Okrzyki Ura, Ura, dla zdrstwuje; raz po raz rozlegały się dookoła”). „Poseł-profesor” (drugim kandydatem był L. Krzywicki) okazał się przystępniejszy, choć jego program póki co sprowadzał się tylko do zemsty na przeciwnikach politycznych. „Krzywicki” obiecał też, że nie da krzywdy zrobić „naszym pismom” („Jidisze Volk”).

Znacznie treściwiej zaprezentowali się dwaj przyszli posłowie wyłonieni w zastępstwie przez „żydowski” Komitet Centralny Zjednoczenia Postępowego. Obaj kandydaci skupiali w sobie żydowskie stereotypy tego czasu. „P.O.M Bribes” (*bribe* – ang. „łapówka”), przedstawiony jako „żydowski właściciel ziemski”, w istocie był lokalnym, bezwzględny kapitalistą, który dorobił się na wyzysku okolicznej ludności, pokątnym gorzelnictwie i bezwzględnej lichwie. Artykuł przywoływał też sylwetkę ojca przyszłego posła, który „nie zawahał się złożyć życia w ofierze kraju”, a w istocie został powieszony przez powstańców styczniowych za zdradę. Po upadku powstania „P.O.M Bribes” wziął czynny udział w parcelacji majątków powstańczych, czym doszedł do jeszcze większego majątku, a opis jego „działalności narodowej” miał się znaleźć w *Rachunkach* Józefa I. Kraszewskiego (utwór tego pisarza z lat 60. XIX w. z obszernymi partiami antysemitycznymi). O drugim kandydacie – „P.M.L. Katakiesie” – dowiedziano się tylko, że jako „znawca stosunków robotniczych” wywodził się z rodziny spekulacyjnych przedsiębiorców i lichwiarzy, sam zaś trudnił się paserstwem sprzętu kradzionego z fabryk łódzkich. Wśród innych materiałów wydania nadzwyczajnego *Bomby wyborczej* znaleźć można było telegramy gratulacyjne z całego świata, wysłane m.in. przez Hansemanna i Tiedemanna (nazwiska założycieli Hakaty – pruskiej organizacji nacjonalistycznej), Dreyfusa i Rothschilda z Londynu, a także szereg społeczności żydowskich z całego świata donoszących o planach swojej emigracji nad Wisłę; obszerną relację z „pochodu narodowego” przez dzielnicę żydowską, a także z balu pury-mowego i bardziej wytwornego *high life*, gdzie oddawano się prostytucji i handlowi żywym towarem; reklamę sztuki z teatru żydowskiego (pt. *Szaja i Gabryel nowe dwa braty Syjamskie*), obszerny poemat wierszowany z cyklu *Judea Triumphans*, jak również inne drobiazgi zaświadczone o kompletnym „zażyczeniu” pisma.

Roman Dmowski, adwokat Franciszek Nowodworski (drugi kluczowy kandydat ND z Warszawy), a wraz z nimi wszyscy przedstawiciele tego

ugrupowania weszli do Dumy<sup>465</sup>. Prus napisał potem w *Kronice*: „Rozstrzygnięła się tedy gra wyborcza, a zwycięzcą, jak można się było spodziewać, jest partia narodowodemokratyczna. Zwyciężyła, ponieważ miała najlepszą organizację, najsilniejszą karność, a nade wszystko, ponieważ jej program odpowiada najgwałtowniejszej potrzebie społeczeństwa utrzymać i rozwijać narodowość”<sup>466</sup>.

## „ŻYDOWSKA REWOLUCJA”: U ŹRÓDEŁ FANTAZMATU

Co zaś do działaczy politycznych, to aż za wielu widzieliśmy ich pośród Żydów w 1905 roku, kiedy nam organizowali w kraju rewolucję<sup>467</sup>.

Fantazmat zaangażowania Żydów i osób pochodzenia żydowskiego w rewolucję i ruchy radykalnie lewicowe był jednym z przewodnich motywów nowoczesnego, europejskiego antysemityzmu<sup>468</sup>. W polskim kontekście kulturowym ten topos, która obrósł później rozlicznymi racjonalizacjami, już w pierwszych latach XX w. zaczął nabierać nowego znaczenia. Pod koniec XIX w. temat ten obecny na obrzeżach rodzimego dyskursu antysemickiego, przede wszystkim w subkulturze studenckiej i radykalnej, w okresie rewolucji zaczął przesuwac się na główny plan. Te myślowo szkicowe wątki po raz pierwszy do głosu doszły na łamach prasy nacjonalistycznej. Jeszcze wywody „Narodowca” (tj. Romana Dmowskiego) z łamów „Przeglądu Wszechpolskiego” z 1901 r., na temat marksowskiego socjalizmu, a także jego radykalne formy to wytwór „ducha semickiego”, który podporządkowuje interesy klasowe proletariatu „rasowym” celom Żydów, miały charakter wewnętrznej dyskusji w kręgach nacjonalistycznych<sup>469</sup>. Z drugiej strony w kręgach nacjonalistycznych za oczywistość

<sup>465</sup> Szczegółowo wyniki wyborów omawiają m.in.: S.D. Corrsin, *Warsaw before the First World War. Poles and Jews in the Third City of the Russian Empire, 1880–1914*, Boulder 1989; M. Sobczak, *Narodowa Demokracja...*; Z. Łukawski, *op. cit.*

<sup>466</sup> B. Prus, *Kronika*, nr 9, 2 marca 1907, *Tygodnik Ilustrowany*, w: *idem*, *Kroniki*, t. 19, oprac. Z. Szwejkowski, Warszawa 1969, s. 47.

<sup>467</sup> R. Dmowski, *Wywiady w sprawie żydowskiej*, „Gazeta Warszawska”, 1913, nr 262, s. 1.

<sup>468</sup> Por. W.I. Brustein, *Roots of Hate. Anti-Semitism in Europe before the Holocaust*, Cambridge 2003, s. 5–7, 266–269. Por. też: A. Gerrits, *Antisemitism and Anti-Communism. The Myth of „Judeo-Communism” in Eastern Europe*, „East European Jewish Affairs”, 1995, vol. 25, no. 1, s. 54–56.

<sup>469</sup> Narodowiec [R. Dmowski], *W naszym obozie. Listy do przyjaciół politycznych V*, „Przegląd Wszechpolski”, V 1901, nr 5, s. 273–286; *idem*, *W naszym obozie. Listy do przyjaciół politycznych*, „Przegląd Wszechpolski”, I 1901, nr 1, zwłaszcza s. 28–29; *idem*, *W naszym obozie. Listy do przyjaciół politycznych VI*, „Przegląd Wszechpolski”, VI 1901, nr 6, s. 345–347. Por. G. Krzywiac, *Szowinizm po polski...*, s. 250–257.



przyjmowano to, że Żydzi są sojusznikami „sprawy socjalistycznej”, a często wręcz nią kierują<sup>470</sup>.

W pierwszych miesiącach rewolucji, kiedy w miastach Królestwa pojawiały się zgrupowania lewicującej młodzieży żydowskiej, a także żydowskie tłumy na przedmieściu, ten schemat myślowy zaczął w wielu kręgach nabierać złowróżbnej wagi i aktualności, a zarazem samospełniającej się przepowiedni. Oczywiście brak wiedzy, z czasem także chaos i anarchia, które im towarzyszyły, napędzały zapotrzebowanie na tego rodzaju teorie spiskowe.

Wiele wskazuje na to, że choć uczulenie na marksizm jako przejaw „żydowskich” instynktów rasowych i inne publiczne emanacje „żydowskiej duszy rasowej” miało u Dmowskiego charakter zasadniczy, to trudno uznać, żeby ta metafora zdominowała publicystykę ND na przełomie wieków jako całości. Dmowski także i w innych tekstach z tego okresu przestrzegał, że wpływy „żydowskie mogą być zaraźliwe”, stanowić wyraz „żydowskiego instynktu plemiennego” i rozszerzać się na kolejne przestrzenie życia publicznego, ale nawet w redagowanym przez niego „Przeglądzie Wszepolskim” nie był to ani temat kluczowy, ani wątek dominujący. Jego wywody przed wybuchem rewolucji miały zdecydowanie indywidualny rys.

Wątki i argumenty rasowo-deterministyczne, wprzęgnięte w agresywny fantazmat żydowskiego rewolucjonisty, dodatkowo wzmocniła, paradoksalnie, podróż Dmowskiego do Japonii – obiektu fascynacji polskiej inteligencji, a po upokarzającej klęsce zadanej imperialnej Rosji pod Cuszimą, także istotnego punktu odniesienia dla rodzimej opinii publicznej<sup>471</sup>.

Endecki lider wrócił z Japonii pod wielkim wrażeniem jednolitego etnicznie, homogenicznego społeczeństwa, wschodzącej potęgi z unikalnym doświadczeniem odmiennej drogi historycznej. Gigantycznego kraju, niemal zamkniętego na zewnątrz z samowystarczalnym systemem kulturowym zbudowanym na etniczno-rasowej czystości i organicznej niechęci wobec „obcych”<sup>472</sup>. Mit czystej etnicznie Japonii, stawiającej zwycięsko

<sup>470</sup> Por. głośny pamflet polityczny Dmowskiego na polski socjalizm: Sk., *Historia szlachetnego socjalisty. Przyczynek psychologii politycznej społeczeństwa polskiego*, „Przegląd Wszepolski”, X 1903, nr 10, s. 758–772. Por. też: S. Goldin, *Jews as Cosmopolitans, Foreigners, Revolutionaries. Three Images of the Jew in Polish and Russian Nationalist Ideology at the End of Nineteenth and Early Twentieth Century*, „European Review of History”, VI 2010, vol. 17, no. 3, zwłaszcza s. 437–439. Próbę reasumpcji por. W. Potkański, *Narodowa Demokracja wobec nurtów socjalistycznych oraz radykalizmu społecznego na przełomie XIX i XX wieku, oraz w trakcie pierwszej rewolucji rosyjskiej w Królestwie Polskim*, „Dzieje Najnowsze”, R. 46, 2014, nr 4, s. 31–53.

<sup>471</sup> R. Dmowski, *Ex oriente Lux*, „Przegląd Wszepolski”, XII 1904, nr 12. Wątki i inspiracje japońskie pojawiły się już w cyklu felietonów Dmowskiego dla lwowskiego „Słowa Polskiego”. Por. Diego, *Na niwach i ugorach*, „Słowo Polskie”, 13 II 1904, nr 74, s. 1–2.

<sup>472</sup> R. Dmowski, *Ex oriente Lux...*, s. 913 i n. Kontekst tej podróży por. M. Yasui, *Ex oriente Lux. Roman Dmowski w Japonii*, „Nowa Polityka Wschodnia”, 2014, nr 1 (6), s. 246–248.

czoło wrogom, jeszcze nie raz będzie wracał w jego wywodach. W powstałych w tym okresie tekstach Dmowski przedstawił wizję spolaryzowanego społeczeństwa, które stanęło w obliczu zasadniczego przełomu kulturowego, społecznego i politycznego w imperium carów<sup>473</sup>. Wraz z wybuchem wewnątrzrosyjskiego kryzysu przewidywał dwa scenariusze: pierwszy, mniej prawdopodobny, za to optymistyczny, oznaczający stabilizację życia społecznego i politycznego oraz upodobnianie się państwa rosyjskiego do warunków europejskich; drugi, według niego realistyczny, a zarazem do głębi pesymistyczny, oznaczał permanentny kryzys, stan chaosu uniemożliwiający funkcjonowanie społeczeństwa („spychający życie państwowe coraz szybciej po równi pochyłym, przyspieszając coraz bardziej proces politycznego gnicia”<sup>474</sup>). Ten stan przykładał do rodzimej sceny politycznej.

Po jednej stronie nacjonalistyczny ideolog sytutował środowiska narodowe „jako reprezentantów ładu, porządku i moralności”, po drugiej kręgi liberalne i postępowe jako ideowych rzeczników narodowego minimalizmu, piewców pustych i kłamliwych frazesów, promotorów obcych wzorów; w poprzek barykady, pozostających w zawieszeniu rodzimych konserwatystów, a także wszystkich pozostałych. Polemika z postępowcami została w tych wywodach mocno ograniczona, jak gdyby wszystko co najważniejsze zostało już wcześniej napisane<sup>475</sup>. Główny atak nacjonalistyczny ideolog przypuścił na rodzimy konserwatyzm. „Zwyrodnienie” konserwatyzmu stanowiło – według tego ujęcia – tylko kolejny efekt polityki parlamentarnej i wchodzenia przez zachowawców w pragmatyczne sojusze. Sprzyjanie interesom grupowym, ciągłe kompromisy, walki frakcyjne, innymi słowy esencja polityki w społeczeństwie funkcjonującym na zasadach liberalnych, która doprowadziła konserwatyzm – prąd ideowy najbliższy endeckiemu ideologowi – do stanu nieuniknionego upadku. Upadek był więc niejako przypadłością cywilizacyjną tej formacji. Na domiar tego rodzimi zachowawcy częstokroć zawierali sojusze ze środowiskami postępowymi, stając w opozycji do rodzimych nacjonalistów.

W tej osobliwej mieszance idei, metaforycznych określeń, mitów i osobistych urazów, przenikliwych diagnoz i równie fantasmagorycznych rojeń, kluczową odgrywali, jak już wielokrotnie wcześniej wspominałem, Żydzi jako tacy. W *Podstawach polityki polskiej* – programowym tekście z połowy 1905 r., a więc przygotowanym prawdopodobnie przed wybuchem rewolucji – przywódca Ligi dowodził, że zwycięstwo „doktrynerów... abstrakcyjnej Ludzkości

<sup>473</sup> O innych scenariuszach rozwoju sytuacji w Rosji w publicystyce nacjonalistycznej por. M. Golema, *Wewnętrzna polityka rosyjska w latach 1904–1905 w publicystyce czołowych działaczy narodowej demokracji*, w: *Z dziejów pewnego eksperymentu...*, s. 121–131.

<sup>474</sup> R. Dmowski, *Ex oriente Lux...*, s. 914.

<sup>475</sup> Por. W. Bułhak, *op. cit.*, s. 74–78; G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku...*, s. 297–310. W tym okresie na łamach redagowanego przez Dmowskiego „Przeglądu Wszechpolskiego” ukazywały się też krytyki postępowców pozbawione akcentów antysemickich. Por. *Debiut postępowej demokracji*, „Przegląd Wszechpolski”, V–VI 1905, nr 5–6, s. 291–297.

i ogólnoludzkiej etyki” doprowadziłoby do ogólnego rozkładu moralnego<sup>476</sup>. Pisał: „na powierzchni ziemi wytworzyłby się jeden chaos atomów ludzkich, jedna cuchnąca coraz bardziej kałuża moralna”<sup>477</sup>. Nawet w najbardziej optymistycznym scenariuszu „interesy narodu” stałyby się ofiarą polityki małoduszności, którą nieodmiennie przypisywał przeciwnikom; „otworzy się szersze lub węższe pole jawnej, legalnej działalności politycznej, w której wszakże obok dobra kraju, obok interesów narodu równie dobrze można będzie załatwiać interesy osób, koterii, grup społecznych: rozwiną się szerokie walki stronnictw, rozmaicie pojmujących dobro publiczne, ale obok tego utarczki, intrygi, zabiegi mające na celu interes prywatny lub partykularny i starające się pod wznioślejszymi hasłami przemycić”<sup>478</sup>.

Dmowski rysował przygnębiający, toksyczny, niemal złowieszczy obraz sceny politycznej, która nie potrafi przyswoić sobie „podstaw polityki” „rozdzielenia między dobrem a złem”, generuje za to z siebie bezustanny, często krwawy, konflikt wszystkich podmiotów ze wszystkimi. Przy takim oglądzie sytuacji właściwie cała scena polityczna wymagała kompleksowego przeobrażenia i rekonstrukcji; transformacji, która umożliwiałaby utrzymanie reguł gry politycznej. Pluralizm poglądów, postawiony jako zasada, w praktyce miał oznaczać wykluczanie, zmarginalizowanie, a czasami wręcz konieczność eliminacji niebezpiecznych uczestników życia publicznego. Przestrzeń wolności, pluralizmu i wymiany poglądów mogła istnieć wyłącznie wraz z obowiązywaniem „nowoczesnej” polityki i warunków hegemonii sprawowanej przez LN.

W każdym innym przypadku rywalizacja opinii, walka pomiędzy stronnictwami, przekształcały się w barbarzyńską wymianę ciosów wraz z nieuchronną tendencją ku rozstrojowi i rozpadowi całego społeczeństwa na części pierwsze. W *Podstawach polityki polskiej* Dmowski przedstawiał zarazem taki zarys społeczeństwa, które nie przyjęło w swoim funkcjonowaniu zasad „nowoczesnej” polityki, nowej „etyki narodowej”. W najbardziej skrajnych przypadkach oznaczało to kompletny chaos: „Gdzie ona ginie, całe życie społeczne stopniowo się rozkłada, społeczeństwo się atomizuje, wszelkie węzły moralne się zrywają, wzajemne zobowiązania znikają i staje się *homo homini lupus*. Pozbawione jej zbiorowiska ludzkie stają się bezwładnymi, anarchistycznymi masami, czekającymi na obcego pana, który ujmie je w nowe karby nie moralnego, ale fizycznego przymusu”<sup>479</sup>.

Według tak naszkicowanej wizji chaosu rasowo-etnicznego największymi beneficjentami mogli być tylko Żydzi. Choć rola Żydów przywołanych

<sup>476</sup> R. Dmowski, *Podstawy polityki polskiej*, w: *idem, Myśli nowoczesnego Polaka*, Wrocław 1994, s. 95–117. Por. też: *idem, Podstawy polityki polskiej*, „Przegląd Wszechpolski”, VII 1905, nr 7, s. 334–360.

<sup>477</sup> *Idem, Podstawy polityki polskiej*, w: *idem, Myśli nowoczesnego Polaka...*, s. 103.

<sup>478</sup> *Ibidem*.

<sup>479</sup> *Ibidem*.

imiennie, jako najważniejszych wrogów „sprawy narodowej”<sup>480</sup>, stale wracała w tekstach Dmowskiego z tego czasu, to w *Podstawach* ich znaczenie wydaje się jeszcze większe.

W tym wypadku za powstanie anarchicznego mieszania się narodowości i ras obarczał przede wszystkim właśnie Żydów. To w nich widział głównych promotorów „anarchii politycznej i zgnilizny społecznej”, która szła „ze Wschodu”. To oni przede wszystkim wymyślili pojęcie „ludzkości” służące bezwzględnie eksploataowaniu polityki „humanitaryzmu”; także stan anarchii jako taki służył ich „rasowym” interesom. To Żydzi, o czym przekonywał już wielokrotnie wcześniej, sprokurowali socjalizm, który w najlepszym wypadku stawał się emanacją ich „instynktów rasowych”<sup>481</sup>. Anarchia jako pewien stan rozpadu społecznego, a także wybuchy społecznego i klasowego gniewu i zamieszek, wojna wszystkich ze wszystkim, upadek wszelkich tradycyjnych wartości zawsze działały na użytek, korzyść i w interesie Żydów. „Małoduszni humanitaryści”, jak z kolei przedstawiał rodzinnych postępowców, prowadzili do stagnacji i upadku ideałów w życiu publicznym, do wyjałowienia sfery publicznej poprzez ciągłe zapożyczenia u obcych. Gdzie indziej wielokrotnie dowodził, że obóz postępowy utorował drogę „zalewowi” Żydów w polskim życiu duchowym<sup>482</sup>. Postępowców zresztą już od dłuższego czasu Dmowski uważał za odnogę ogólnoeuropejskiego nurtu ideowego, który się wyjałowił i dawno powinien zejść ze sceny. Nie byli go w stanie ożywić ani nowe idee, ani popierający go „Żydzi wszystkich krajów”.

Jedyne wyjście z tak zarysowanego kryzysu stanowiło zatem przyjęcie i przyswojenie „etyki narodowej”. W odróżnieniu od *Myśli nowoczesnego Polaka*, gdzie podstawy etyczne zostały wyprowadzone z indywidualnego wyboru świadomej jednostki, tu cały system „etyki narodowej” zasadzał się na odziedziczonych instynktach. Choć nie zostało to wypowiedziane wprost, z obszernego opisu wynika, że były to „instynkty rasy” – jedno z centralnych pojęć w myśleniu Dmowskiego od samego początku.

*Podstawy polityki polskiej* zostały opublikowane w jubileuszowym numerze „Przeglądu Wszechpolskiego” z lipca 1905 r.<sup>483</sup>, a potem włączone do

<sup>480</sup> „Na zewnątrz nadto mamy żywioł obcy, żydowski, który coraz bardziej wdziera się w sferę naszego życia duchowego, asymilując się tylko formalnie, przyjmując język, a nie będąc zdolnym do przyswojenia sobie tych pierwiastków moralnych, które człowiek[a] robią członkiem narodu, i skutkiem tego rozkładają polskie poczucie narodowe w sferze swego wpływu”. *Ibidem*, s. 104.

<sup>481</sup> Dmowski o socjalizmie por. G. Krzywić, *Szowinizm po polsku...*, s. 277–297.

<sup>482</sup> *Ibidem*, s. 304–307.

<sup>483</sup> W otwierającym ten numer tekście programowym, w którym Dmowski przeciwstawiał LN bez mała wszystkim siłom na scenie politycznej, pisał: „Tak, przełomowi myśli polskiej w kierunku narodowego jej wzmocnienia i podniesienia moralnego towarzyszyły wstrętne wydzielinny, jakby się chciała się od razu z całego narosłego przez dziesiątki lat brudu oczyścić... Burza ze Wschodu idąca oczyściła powietrze. Atmosfera wielkich czasów i wielkich czynów, zrodzonych przez bohaterstwo japońskie, przez potężną duszę

kolejnego wydania głównego manifestu Dmowskiego z przełomu wieków: *Myśli nowoczesnego Polaka* (1907), jako ich integralna część. Na wiosnę 1905 r. Dmowski przybył do Królestwa z dość szczegółowo zarysowanym planem politycznym. Już na początku wydarzeń rewolucyjnych nielegalnie, pod przybranym nazwiskiem, pojawiał się w Kongresówce, teraz jednak przybywał, by rozpocząć nowe życie, ale też domknąć kolejny etap rozwoju ruchu nacjonalistycznego na ziemiach polskich. Do rewolucyjnej Warszawy zmierzał z przeświadczeniem, że zwycięstwo rewolucji może przynieść nie tylko kolejną narodową klęskę, ale także wojnę wszystkich ze wszystkim, po której „duchowe” rządy przejmą Żydzi, jako czynnik najbardziej zdezeterminowany, czego efektem będzie w najlepszym razie powstanie „Judeo-Polski”; przerażającej wizji zdegenerowanej mieszanek rasowej, przed którą przestrzegał już wcześniej. Siebie i swoich towarzyszy partyjnych uznawał za jedynych depozytariuszy sprawy polskiej, a swój scenariusz za jedyny do przyjęcia z punktu widzenia „bytu narodowego”, „interesów wspólnoty” i „polityki realnej”.

Jednak zarówno u progu rewolucji, jak i w czasie jej trwania ta ponura wizja rewolucji, która prowadzi do dezorganizacji całego narodu, nie zdominowała jeszcze wyobraźni formacji. Ruch nacjonalistyczny jako pewna całość przyswajał sobie ją wybiórczo i etapami. W okresie rewolucji powracała jednak tam, gdzie pojawiał się sam Dmowski<sup>484</sup>. Już u progu wydarzeń rewolucyjnych, w ważnym tekście publikowanym w zakordonowanym, wydawanym w Krakowie „Przeglądzie Wszepolskim”, przywódca ND wskazywał na konieczność zbudowania „silnej organizacji wewnętrznej”, która umożliwi

---

zbiorową azatyckiego narodu, utrudnia zuchwałe panoszenie się wszelkiej nikczemności. Jesteśmy dziś dużo lepsi, niżśmy niedawno jeszcze byli”. [R. Dmowski], *Nasze dziesięciolecie*, „Przegląd Wszepolski”, VII 1905, nr 7, s. 332–333.

<sup>484</sup> Por. *idem*, *Wobec anarchii I*, „Dzwon Polski”, 13 VIII 1906, nr 230, s. 1–2; *idem*, *Wobec anarchii II*, „Dzwon Polski”, 15 VIII 1906, nr 233, s. 1–2; *idem*, *Źródła anarchii i widoki jej zwalczania*, „Dzwon Polski”, 24 VIII 1906, nr 248, s. 1–2; *idem*, *Polityka narodowa i narodowy obóz w Polsce*, „Dzwon Polski”, IX 1906, nr 298, 299, 301. Osobliwą publikację na tym tyle stanowi seria artykułów autorstwa Dmowskiego, wydana potem odrębnym drukiem, pt. *Demokracja Narodowa i jej zasady*, często niebezczasadnie traktowana jako program partii, gdzie została powtórzona wizja rewolucji kierowanej przez socjalistów i „żydków”, którzy „miotają się, jątżra poduszczają jednych przeciwko drugim, głoszą walkę klas zawziętą, czekają cierpliwie kiedy w Rosji będzie rewolucja, żeby oni tu mogli wystąpić, nie tyle przeciwko rządowi, ile przeciwko własnemu narodowi własnemu, jak to się ciągle działo ostatnimi czasy”. *Demokracja Narodowa i jej zasady*, „Naród”, 24 V 1906, nr 5, s. 1. W tym tekście została zarazem złożona deklaracja, że pod pewnymi warunkami „my im (tj. Żydom) nie będziemy przeszkadzali żyć i korzystać z praw równych, nie wypowiemy im walki”, tyle że... w Rosji, „bo poco mają się dusić w u nas, gdzie jest tak ciasno, kiedy tam jest wiele miejsca dla wszystkich”. *Demokracja Narodowa i jej zasady*, „Naród”, 31 V 1906, nr 6, s. 1. Por. też w skróconej wersji: *Demokracja Narodowa i jej zasady. W dodatku: Odezwa Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego z d. 7 maja 1906 r.*, Warszawa 1906. Por. także jeden z pierwszych tekstów Dmowskiego po upadku rewolucji: *Stary Narodowiec, Refleksje z doby przełomu*, „Przegląd Narodowy”, I 1908, t. 1, s. 2–13.

„celowość i jedność akcji politycznej”<sup>485</sup>. W piśmie przez siebie redagowanym zastrzegął jednak, że ta organizacja nie może być narzucona przez „obcych”<sup>486</sup>. W innym, obszernym tekście publikowanym w kolejnych numerach periodyku, przekonywał, że imperium carów grozi przeciągły kryzys, który postawi na nowo „kwestię polską”<sup>487</sup>. Jan Ludwik Popławski, inny czołowy ideolog ND, równie chyba jak Dmowski zatroskany o negatywne skutki asymilacji Żydów do polskości, w kronice spraw polskich też widział zagrożenie dla interesów braku organizacji („braku linii orientacyjnej”), społeczeństwo przedstawiał jako „konglomerat dowolnie połączonych żywiołów”, to jednak nie dostrzegał go w nadmiernych wpływach Żydów<sup>488</sup>. W innej korespondencji z Warszawy, autora podpisanego jako „Digamma”, także pojawiły się wątki narastającej antylewicowej hysterii, wolne jednak do antyżydowskich klisz i tematów<sup>489</sup>.

Odmienny ton wybrzmiewał za to już w dwóch odezwach Komitetu Centralnego LN – przyjmuje się, że są one autorstwa Dmowskiego – opublikowanych w styczniowych numerach „Przeglądu Wszechpolskiego”. Oba dokumenty zawierały w zasadzie zarys wizji, którą kilka miesięcy później przedstawił Dmowski w tekście pt. *Podstawy polityki polskiej*<sup>490</sup>. Także inne

<sup>485</sup> [R. Dmowski], *Nasze cele i nasze drogi*, „Przegląd Wszechpolski”, I 1905, nr 1, s. 1–11. W tym tekście pada deklaracja rezygnacji z podnoszenia programu niepodległości, podkreślenie przynależności ziem polskich do państwa rosyjskiego i rozpisany program szerokiej autonomii Królestwa Polskiego, uznający te ziemie za kraj „bezwzględnie polski”. Podobne stanowisko por. S. [R. Dmowski], *Postulaty i działania. Głos z Warszawy*, „Przegląd Wszechpolski”, I 1905, nr 1, s. 32–36.

<sup>486</sup> [R. Dmowski], *Nasze cele i nasze drogi...*, s. 6.

<sup>487</sup> Por. *idem*, *Obecny stan Rosji w perspektywie historycznej*, „Przegląd Wszechpolski”, I 1905, nr 1, s. 22–32; III–IV 1905, nr 3–4, s. 196–207; V/VI 1905, nr 5–6, s. 262–271.

<sup>488</sup> J.L. Jastrzębiec [J.L. Popławski], *Z całej Polski. m.in. Polityka bez organizacji*, „Przegląd Wszechpolski”, I 1905, nr 1, s. 37–35.

<sup>489</sup> Digamma [prawdopodobnie B. Koskowski], *Listy warszawskie*, „Przegląd Wszechpolski”, I 1905, nr 1, s. 47–62.

<sup>490</sup> *Sprawy bieżące. Odezwy Ligi Narodowej (Komitet Centralny Ligi Narodowej, 5 lutego)*, „Przegląd Wszechpolski”, I 1905, nr 1, s. 62–65. Tamże pisano: „Przeżyliśmy chwilę zupełnego rozprzężenia życia, gwałtów i krwi przelewu. Na ulicach Warszawy toczyła się walka. Kto walczył i co?... Ażeby zrozumieć te wypadki, trzeba postawić pytanie, skąd one się wzięły?... emisarjusze... przyszli do swoich współwyznawców socjalistycznych, którzy nie widzą między Polską a Rosją, którzy za swymi poprzednikami świeżo powtórzyli w odezwie; «nie chcemy Polski»... Na to wezwanie organizacje socjalistyczne, kosmopolityczne «socyjalno-demokratyczna» i Bund żydowski bez wahają się postanowiły powołać robotnika polskiego do strajku [s. 63] [...] pod wpływem niepolskich agitatorów... ruch zwrócił się przede wszystkim przeciw własnemu społeczeństwu, rządowi w nieczem nie zaszkodził, pozwolił mi tylko wystąpić z perfidyą i bezczelnością w roli obrońców naszego porządku wewnętrznego... Z punktu widzenia robotniczego strajk wybuchł bez celu, bez planu, bez myśli przewodniej i bez jakichkolwiek widoków powodzenia i zwycięstwa... Kraj nasz jest rządzony przez barbarzyńców” (s. 64). W podobnym duchu utrzymana był druga odezwa z 8 lutego 1905. Por. *Odezwa Ligi Narodowej*, „Przegląd Wszechpolski”, I 1905, nr 1, s. 67–69.

publikacje podpisane lub zredagowane przez tego autora na łamach „Przeglądu Wszepocholskiego” przywołały dojmujący stan społeczeństwa u progu wojny domowej<sup>491</sup>. Lektura artykułów zamieszczanych w tym piśmie wskazuje, że wśród autorów tego opiniotwórczego periodyku tylko Zygmunt Balicki zdawał się podzielać ten pesymistyczny obraz, choć także i on nie czynił tego w pełni:

Dojmującą wizję rewolucji jako anarchii i chaosu rasowego Dmowski przedstawiał na spotkaniu z wicepremierem Witte, a także na wiecach wyborczych w czasie kandydowania do II Dumy w Warszawie, jak również powtórzył, choć w postaci nieco „rozwodnionej”, w swej najważniejszej publikacji z końca pierwszej dekady XX w. – *Rosja, Niemcy i kwestia polska* (1908).

W jednym z ostatnich swych listów do Z. Miłkowskiego Dmowski tak przedstawiał sytuację „Kongresówki”:

Teraz ziemia się pali pod nogami... W Królestwie stan rzeczy grożący w pewnej mierze niebezpieczeństwami, a jednocześnie otwierający niejaki horyzonty – za to zaś co się stanie, jakie będą rezultaty, odpowiedzialność spoczywa na nas. Bo myśmy dziś jedynym żywiołem, mającym szerszy posłuch i jako taki wpływ na opinię. Jeżeli my się zaniedbamy będzie zupełna anarchia. A wtedy djabli wezmą i naszą kilkunastoletnią pracę i organizację, i widoki na bliższą przyszłość, i Skarb Narodowy, i wszystko w ogóle około czego chodzimy<sup>492</sup>.

Ów scenariusz miał w zamyśle metodyczne usuwanie wpływów i obecności PPS i socjalistów w ogóle jako „destruktorów Polski” z życia publicznego, niekiedy, jak pokazywały to późniejsze wypadki, także poprzez ich

<sup>491</sup> Por. *Oświadczenie*, „Przegląd Wszepocholski”, II 1905, nr 2, s. 82; [R. Dmowski], *Polityczna konieczność*, „Przegląd Wszepocholski”, II 1905, nr 2, s. 82–91; R.D. [R. Dmowski], *Ruch strajkowy w Królestwie i jego przyczyny*, „Przegląd Wszepocholski”, II 1905, nr 2, s. 91–100; R. Dmowski, *Szkola i społeczeństwo. Z powodu tzw. strajku szkolnego w Królestwie*, „Przegląd Wszepocholski”, III–IV 1905, nr 3–4, s. 161–189; *idem*, *Chwila obecna w naszej polityce*, „Przegląd Wszepocholski”, V–VI 1905, nr 5–6, s. 241–252. O samym strajku por. też: *Dzieje inteligencji polskiej...*, t. 3, s. 141.

<sup>492</sup> R. Dmowski, *List do Z. Miłkowskiego, Kraków 31 Marca 1905 r.*, w: J. Zieliński [M. Kułakowski], *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. 1, Londyn 1968, s. 312. W słynnym liście z kwietnia 1906 r. do Z. Miłkowskiego przeprowadzał swoją własną etiologię rewolucji 1905 r.: „Cały ten syfilis polityczny, którym nas zarażali Moskale przez lat czterdzieści, wysypał się obecnie i nie wiadomo jak się skończy. Socjały w r.z. uwierzyły, że czas przyszedł «obalić cara» – gdy im się «rewolucja» nie udało mszczą się na własnym społeczeństwie, niszczą je strajkami, rabują, mordują burżuazyjnych fabrykantów i narodowców (ci ostatni odplacają im nieraz tem samym). Wierząc w rewolucję utworzyli sobie drużynę bojową, złożoną z chłopaków od lat 15 do 20, z robotników bez pracy, z nożowców i złodziei nawet zwyczajnych. Dla tej drużyny sztabem są żydzi, historycy i najzwyczajniejsi wariaci... Z taką tedy rewolucją zmuszeni jesteśmy walczyć na noże”. Por. R. Dmowski, *List do Z. Miłkowskiego, d. 9 Kwietnia 1906*, w: J. Zieliński [M. Kułakowski], *op. cit.*, s. 331.

fizyczną eliminację. Ta nowa taktyka oczyszczenia „moralnego bajora polskiej polityki” znalazła może najpełniejsze odbicie w referacie wygłoszonym przez przywódcę Ligi w kwietniu 1905 r. i powielanym później jako oficjalne stanowisko LN. Podsumowanie tego tekstu wskazywało na to, że próba dalszych, także siłowych rozstrzygnięć może być tylko kwestią czasu. Dmowski przekonywał tam, że niezależnie od przyjętej firmy partyjnej każdy rodzimy ruch socjalistyczny wchodzi w koleiny polityki „antynarodowej” i niejako sam wyklucza się z obszaru życia narodowego. Jego konkluzja nie pozostawiała wątpliwości: socjalizm jako ruch polski przestał właściwie istnieć<sup>493</sup>. W tym ujęciu był stałym zagrożeniem, a jego centralną, duchową siłą sprawczą i motorem działania pozostawali Żydzi.

Wydarzenia z wiosny 1905, chaos na ulicach, ale też tłumy ludności, także żydowskiej z przedmieść, które wtargnęły do centrum, zaświadczały, że rewolucja spotkała się z olbrzymim entuzjazmem w zasadzie większości grup społecznych i narodowych. Obecność na ulicach, przede wszystkim „w śródmieściu”, żydowskich rewolucjonistów w takiej skali zaszokowała polską opinię publiczną<sup>494</sup>. Wydarzenia z połowy 1905 r. nadawały tej argumentacji nowy wymiar apokaliptyczno-rasowy. Teraz niemal każde zdanie z tamtych wywodów znajdowało odniesienie w rzeczywistości, w której żyli współcześni, a w retoryce nacjonalistycznej coraz częściej stawało się prawdą obiegową. Nie tylko zwolennicy ND, ale także sympatycy prawa i porządku, czy szerzej prawicy jako takiej, mogli odnajdywać w tej antysemitycznej retoryce desygnaty rzeczywistości.

Choć fantazmat „żydowskiego rewolucjonisty” miał głęboko zakorzenione antecedencje w myśli europejskiej, m.in. w słynnym poemacie Zygmunta Krasińskiego, pt. *Nie-Boska komedia*, ale tu nabierał dodatkowego wymiaru<sup>495</sup>. Widmo żydowskiego rewolucjonisty zaczęło krążyć po całej Europie Wschodniej<sup>496</sup>.

Hasło zawłaszczania rewolucji przez Żydów, jej „zażydzenia”, było *de facto* bojowym wezwaniem do wojny domowej. Definicja przeciwnika jako

<sup>493</sup> [R. Dmowski], *Stronictwo Narodowo-Demokratyczne, jego zasady i działalność*, „Przegląd Wszechpolski”, VII 1905, nr 7, s. 467. Por. też: R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, s. 153.

<sup>494</sup> M. Sokolnicki, *Czternaście lat*, Warszawa 1936, s. 191–192.

<sup>495</sup> Por. M. Janion, *Mit założycielski polskiego antysemityzmu*, w: *Spoleczeństwa europejskie i Holocaust. Poszerzona dokumentacja konferencji w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie 30 września 2004 r. z okazji 75. urodzin Feliksa Tycha*, red. J. Hensel, tłum. E. Kaźmierczak, W. Leder, Warszawa 2004, s. 11–48. Por. też: A. Sekuła, *Sylwetka ideowa Zygmunta Krasińskiego. Dylematy i meandry polskiej myśli konserwatywnej*, Warszawa 2015, s. 316–319.

<sup>496</sup> Por. R. Weinberg, *Look up! There in the Sky. It's Vulture. It's a Bat... It's a Jew. Reflections on Antisemitism in Late Imperial Russia, 1906–1914*, w: *Jews in the East European Borderlands. Essays in Honor of John D. Klier*, ed. E.M. Avrutin, H. Murav, Boston 2012, s. 167 i n. Por. też: U. Herbeck, *Das Feindbild von „jüdischen Bolschewiken”. Zur Geschichte des russischen Antisemitismus vor und während der Russischen Revolution*, Berlin 2009, s. 58 i n.



immanentnego wroga, zarówno reprezentującego wrogi dla organizmu kulturowy czynnik społeczny, jak i rzecznika obcej sprawy, którego trzeba stale marginalizować i usuwać z wpływu na przestrzeń publiczną, niosła za sobą w wyjątkowych okolicznościach także konieczność jego fizycznej eliminacji. W tej wyliczance zarzutów pozostałe grupy narodowościowe wypadają niczym obojętni sąsiedzi. Temat zaangażowania Żydów w rewolucję 1905 r., ich sprawczej w niej roli, wrócił ze zdwojoną siłą w czasie nagonki antyliwackiej przed wybuchem Wielkiej Wojny. Jedno z najbardziej złowieszczych obliczy zdradzieckich Żydów to właśnie ich czynny, bez mała wiodący, udział w rewolucji<sup>497</sup>. Na taką genezę rewolucji 1905 r. wskazywał choćby Balicki w rozprawce pt. *Zachowanie typu narodowego*<sup>498</sup>, gdzie obszernie i drobiazgowo wywodził genezę typu narodowego, który według niego miał zakorzenienie w rasie i duchowości zarazem. Pisał m.in., że „typ narodowy tkwi w krwi i w duszy, a nie w «aspiracjach» i «przekonaniach»”<sup>499</sup>. Jako przykład zwycięstwa „typu narodowego” nacjonalistyczny ideolog przywoływał przykład rewolucji 1905 r., z jednej strony jako przejaw zatraty „fizjonomii” polskiej na rzecz ruchu rosyjskiego i żydowskiego, z drugiej strony sukces w jej tłumieniu przez ND („przejaw nieskażonej duszy polskiej”) w najlepszym odczytaniu „instynktu mas”, „ratując swoją narodową indywidualność i swój typ dziejowy od zagłady”<sup>500</sup>. Własną formację Balicki uznawał za „arystokrację kompetencji” („żywiół... będący wiernym wyrazem jego [narodu – G.K.] instynktów i nosicielami jego typu dziejowego”<sup>501</sup>). Wkrótce publicznie analogiczną reinterpretację zaczął przypominać sam Dmowski, dla którego „rewolucja polska”, czy raczej „polska-żydowska”, była dziełem przede wszystkim Żydów<sup>502</sup>.

<sup>497</sup> Tu przede wszystkim R. Dmowski, *Separatyzm Żydów i jego źródła*, Warszawa 1909, s. 18–19.

<sup>498</sup> Z. Balicki, *Zachowanie typu narodowego*, „Przegląd Narodowy”, VIII 1909, nr 8, s. 129–146.

<sup>499</sup> *Ibidem*, s. 136.

<sup>500</sup> *Ibidem*, s. 137.

<sup>501</sup> *Ibidem*, s. 138. Gdzie indziej Balicki uznawał, że socjalizm jest ruchem, który wprawdzie powstał w imię utopijnego przekształcenia społeczeństwa, ale następnie stał się narzędziem Żydów: „Charakterystyczny przykład przedstawia pod tym względem socjalizm społeczny. Powstał on niegdyś jak idea utopijnego przeobrażenia całego ustroju społecznego na zasadach współdziałania, solidarności i organizacji na wszystkich polach; związany następnie z dążeniami klas pracujących przeciwstawić się począł dążeniom stanu trzeciego, został wreszcie przez Marksa przykrojony w teorii i praktyce, aby równocześnie rozsądzał obecną organizację narodowo-społeczną, a zarazem nie tylko wygradzał Żydów od wszechstronnych antagonizmów «proletariatu», ale służył bezpośrednio ich interesom. Dziś, socjalizm, «prawowierny» jest już nie tylko ideą, ale ruchem popierającym te wszystkie dążenia, które odpowiadają potrzebom i interesom żydowskim, zwalczającym zaś te, które są dla międzynarodowego i miejscowego stanowiska Żydów szkodliwe”. Z. Balicki, *Nasza niezależność duchowa*, „Przegląd Narodowy”, III 1912, nr 3, s. 228.

<sup>502</sup> Por. głośna mowa wyborcza Dmowskiego z 1912 r.: *Mowa Romana Dmowskiego wygłoszona na zebraniu prawyborców m. Warszawy dn. 1 października w Sali Resursy Obywatelskiej*, Warszawa 1912, s. 7.

Fantazmat żydowskiego zaangażowania w rewolucję nie tylko robił postępy w kręgach prawicowych i nacjonalistycznych, ale także jako taki zaczął krążyć niczym upiór po Polsce, w kręgach konserwatywnych<sup>503</sup>. Wybór rewolucji oznaczał opowiedzenie się za ustawicznym chaosem i anarchią, które prędzej czy później doprowadzą do rządów Żydów – tak można by zrekapitulować myślenie Dmowskiego i jego najbliższego kręgu ideowego. Choć te wątki były także obecne wśród wychowañców „Roli”, a więc sporej części niższego duchowieństwa i „chrześcijańskiego” mieszczaństwa, to właśnie główny ideolog ND zamknął te intuicje, lęki i strachy w komunikat polityczny, który z pomocą koncernu prasowego i sprawnej organizacji partyjnej potrafił przerobić na sukces polityczny.

Machina propagandy nacjonalistycznej potrafiła wpleść „rewolucyjnych” Żydów w jedną z największych traum polskich klas oświeconych, jaką było załamanie się ładu publicznego w dobie rewolucji. Dotykała jednego z najczulszych miejsc w „układzie nerwowym” ówczesnych Polaków – poczucia suwerenności na swoim „terytorium narodowym”, zakwestionowanego jakoby przez Żydów. Oni sami znaleźli się w centrum nacjonalistycznego przekazu politycznego, tej osobliwej konstrukcji czystych intencji i brutalnych metod, całościowych wizji i grupowych resentymentów, patriotycznego patosu połączonego z zimnym pragmatyzmem i cynizmem politycznym. Od czasu rewolucji datuje się stałe rozbudowywanie wizerunku fantazmatycznego Żyda, który będzie dokonywał inwazji na „wspólnotę narodową”<sup>504</sup>.

Dmowski nie tyle zatem wprowadził w społeczny obieg „żydowskiego rewolucjonistę”, bowiem ci sami pojawili się na ulicach miast Królestwa Polskiego, co ugruntowywał w swojej formacji, a potem stopniowo w sporej części opinii publicznej myślenie, osadzone na konspiracjonizmie, jeśli nie wręcz teorii spiskowej, uznając przy tym, że jednym z naczelných „zagadnień bytu narodowego” jest marginalizowanie i eliminowanie wpływów

<sup>503</sup> Por. K. Stępnik, *Metafory rewolucji w literaturze polskiej lat 1905–1914*, „Pamiętnik Literacki”, 1992, t. 83, z. 2, s. 60.

<sup>504</sup> Por. *O Sprawie żydowskiej (Referat wygłoszony na wiecu ogólniakademickim polskim w sprawie separatystycznej agitacji syjonistycznej*, „Tekka”, I–III 1906, nr 1–3, s. 1–7; P. Ładysz, *O kwestię żydowską*, „Tekka”, I–III 1906, nr 1–3, s. 24–32. Tekst powyższy przywołuje paradygmatyczny wizerunek „chimerycznego” Żyda: jako anachroniczną sektę, wschodnich emigrantów, którzy chcą zdominować polskich Żydów i podporządkować sobie zamieszkiwane ziemię, a nadto wiecznych gości, wrogiej ludom aryjskim rasy semickiej; syjonistów, którzy zamierzają utworzyć na ziemiach polskich państwo żydowskie *etc.* Tekst kończył się paradoksalną wobec całości wywodu konkluzją, że polska wspólnota narodowa powinna przyswoić Żydów, którzy mogą wzbogacić swojej rodzime cechy („W zamian wzbogacą żydzi nasz charakter wszystkimi dodatnimi cechami swej umysłowości. Brak nam daru chłodnej i bezwzględnej analizy, brak chłodnej wytrwałość cech, którymi żydzi nad nami górują, a która brak nam zwłaszcza wiele szkody wyrządził”, s. 32). Ów głos należał jednak do odosobnionych.

„zażydzenia”. Między pierwszymi a drugimi wyborami do Dumy „żydowscy rewolucjoniści” zaistnieli w imaginarium sporej części opinii publicznej jako kolejna odsłona „obcego i wroga” i zaczęli tę przestrzeń szczelnie wypełniać, nawet jeśli cała formacja sobie tej wiedzy i tych emocji nie przyswoiła<sup>505</sup>.

\*

Rewolucja 1905–1907 nieodwracalnie zmieniła polską scenę polityczną, choć początkowo rozgrywała się tylko w większych miastach i przede wszystkim na ziemiach Królestwa Polskiego<sup>506</sup>. Obudziła nowe aspiracje społeczne i umocniła pragnienie do otwarcia sceny publicznej na oścież na skalę wcześniej niespotykaną. Przede wszystkim wprowadziła do polityki i życia społecznego „nowych ludzi”. Do „śródmieścia” ścigały wtedy tłumy ludzi, którzy gromadzili się na ulicach, dyskutowali, śpiewali i wspólnie spędzali czas. To poruszenie wywoływało wściekłość rosyjskiej biurokracji, ale też od samego początku niechęć Kościoła katolickiego. Z czasem zaczęło budzić niepokój, a potem wręcz strach wśród elit, a w końcu sporej części świadomej politycznie opinii publicznej.

W dużej mierze to za sprawą ND to, co jeszcze niedawno uchodziło za grzech swego rodzaju politycznej niepoprawności, w następstwie agresywnych kampanii wyborczo-publicystycznych stało się pełnoprawnym środkiem wyrazu. Formacja ta przesunęła to, co zaczęto akceptować najpierw w świecie klas umysłowych, a potem także w całym polskim społeczeństwie. Stało się to możliwe za sprawą wkroczenia do polityki warstw, które w poprzedniej formule społeczno-ustrojowej nie miały poczucia partycypacji w życiu politycznym. Procesy te nie dotyczyły tylko społeczności polskiej, ale także polskich Żydów, w swojej masie tradycyjnego społeczeństwa, które równie mocno podlegało gwałtownym transformacjom. Rewolucja nie zdemokratyzowała awansu społecznego, a raczej, z powodu klęski, pokazała jego granice i horyzonty. A ruch nacjonalistyczny znalazł język porozumienia ze sporą grupą nowych wyborców. Pierwsze wybory do Dumy klarownie dokumentowały, że był to przede wszystkim język zideologizowanej ksenofobii.

<sup>505</sup> Por. R.E. Blobaum, *The Rise of Political Parties, 1890–1914*, w: *The Origins of Modern Polish Democracy*, ed. M.B. Biskupski, J.S. Pula, P. Wróbel, Athens 2010, s. 79. O stanowisku ND wobec kwestii żydowskiej w szerszym kontekście rosyjskim w I Dumie por. Sh. Galai, *op. cit.*, s. 31–68. Por. też: B. Szordykowska, *Kwestia żydowska w Rosji w latach 1905–1907*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1984, nr 1–2, s. 9–14; *eadem*, *Problematyka żydowska w rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1907–1912*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1984, nr 3–4, zwłaszcza s. 71 i n.

<sup>506</sup> Klasyczny tekst o znaczeniu 1905 r. dla kultury polskiej por. T. Burek, *1905, nie 1918*, w: *Problemy literatury polskiej lat 1890–1939*, seria I, red. H. Kirchner, Z. Żabicki, przy współud. M.R. Prąglowskiej, Wrocław 1972, s. 77–105.

Narodowa Demokracja zaprezentowała najbardziej radykalny, najbardziej czynny opór wobec rewolucji. W odróżnieniu jednak od konserwatystów, którzy choć także bardzo krytyczni wobec rewolucji, nawoływali *de facto* do biernego oporu, Dmowski i jego najbliższa drużyna wzywali do bezpośredniej konfrontacji. Wiele wpływowych środowisk, dawniej zdystansowanych wobec polskiego nacjonalizmu, znalazło w niej swojego opiekuna i obrońcę. W tym okresie po raz pierwszy, po tak długiej przerwie w debacie publicznej narastały złe emocje, wzajemna nieufność, a także publicznie rzucane pomówienia o zdradę<sup>507</sup>.

Wizja Dmowskiego apokalipsy i chaosu rasowego, które przepowiadał w swojej rozprawce z wiosny 1905 r., zaczęła nabierać rzeczywistych rysów. Ciąg jego publicznych wystąpień z drugiej połowy 1905 r. pokazuje, że trzymał się tych wyrazistych poglądów i pesymistycznej wizji, nawet wtedy, gdy spora część jego ugrupowania w rewolucji upatrywała szanse na realizację narodowych interesów. Dodatkowy walor miały tu enuncjacje samego Dmowskiego: przywódca endecki lubił wprowadzać wątki ze swojego życia, pozostawiając na boku prawdziwe lub nie, do publicystyki i je następnie mitologizować. Choć ND chciała jeszcze w pierwszych latach XX w. gwałtownie zerwać z przeszłością i zaaplikować społeczeństwu odnowę moralną, to od pierwszych miesięcy rewolucji faszerowała w przestrzeń publiczną głównie politykę strachu i dyscypliny. Towarzyszył temu nie tyle nowy język, co użycie wypracowanego w ostatniej dekadzie, na nową skalę. Metaforyka, symbole, ale przede wszystkim język nacjonalistyczny zaczął opisywać rzeczywistość i faktycznie trafiał do sporej części społeczeństwa, i co więcej, ta grupa z każdym miesiącem rewolucji zaczęła się powiększać. Był to jednak język politycznej trwogi i apokaliptycznej wyobraźni, a odnosił tak duże sukcesy, bowiem współgrał z doświadczeniem wielu grup społecznych, które przeżyły lata 1905–1907. Nacjonalizm okazał się niczym „pompa ssąca-tłocząca”; najpierw ujawnił się w postaci jakiś luźnych, rozproszonych, często na pozór niezwiązanych ze sobą środowisk, aż nagle, nie do końca wiadomo kiedy, zaczął zasysać sporą część sceny politycznej, by tłoczyć w nią swój przekaz ideologiczny.

Wybory do Dumy stały się wielką imprezą promocyjną polskiego nacjonalizmu. Endecy eksperymentowali z nowoczesną agitacją i technikami mobilizacyjnymi na kilku poziomach. Narodowa Demokracja wyruszyła do nich z programem realizacji „prawdziwej woli narodowej”, gwałtownie zwalczając tych wszystkich, których najpierw partyjna czołówka, a potem cały medialny kombinat endecki zdefiniował i upatrzył sobie jako

<sup>507</sup> O motywie zdrady w polskiej kulturze politycznej od końca XVIII w. por. m.in. J. Czuby, *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005; M. Micińska, *Zdrada, córka nocy. Pojęcie zdrady narodowej w świadomości Polaków w latach 1861–1914*, Warszawa 1998.

wrogów „sprawy narodowej”. W logice tego dyskursu wybór za rewolucją oznaczał opowiedzenie się za ustawicznym chaosem i anarchią, które prędzej czy później doprowadzą do rządów Żydów – tak można by zrekapitulować myślenie Dmowskiego i jego najbliższego kręgu ideowego. Te wątki krążyły nie tylko w kręgach nacjonalistycznych. Były także obecne wśród wychowanków „Roli”, która choć nigdy nie dostała formalnego „błogosławieństwa” ze strony Kościoła katolickiego, uformowała duchowo sporą część niższego duchowieństwa i część „chrześcijańskiego” mieszczaństwa, ale to właśnie Dmowski i jego formacja zamknęli te intuicje, wyobrażenia, lęki i strachy w komunikat polityczny, który z pomocą concernu prasowego i sprawnej organizacji partyjnej przerobiono na sukces polityczny.

W 1905 r. antysemityzm w ND miał wiele wymiarów. Przede wszystkim resentymenty antyżydowskie stawały się praktycznym sloganem mobilizującym część społeczeństwa dawnego Królestwa Polskiego przeciwko lewicy. Endecja używała więc haseł antysemickich nie tylko do szantażu społeczności żydowskiej, ale też do zwalczania lewicy i centrum, a nawet środowisk ugodowych. Z czasem ta retoryka połączyła niemal wszystkie role wroga z Żydami. Społeczność żydowska jako całość stała się barierą dla rozwoju każdego segmentu społeczności polskiej. Żydowska ortodoksja była nieodmiennym przedmiotem ataków jako zaczątek kasty usiłującej budować państwo w państwie. Bezwyznaniowi Żydzi zaś wyrastali na nieprzejednanych wrogów chrześcijaństwa. Lata rewolucji 1905–1907 to także rozprzestrzenianie się mitu o zawładnięciu przez Żydów masonerią<sup>508</sup>. W tej retoryce na jej obrzeżach pojawiały się też inne motywy: żydowscy kapitaliści stali się awangardą „obcego żywiołu” przemysłu i handlu (akcenty silne w propagandzie NZR, gdzie antysemityzm był surogatem walki klasowej), co nie przeszkadzało im kierować międzynarodowym i rodzimym ruchem socjalistycznym<sup>509</sup>. Żydzi zarówno jako społeczność, jak i jednostki atakowani byli nie tylko za aktywność społeczno-gospodarczą, ale także w wymiarze etyczno-moralnym<sup>510</sup>. Marginalizacja Żydów z polskiej przestrzeni miała

<sup>508</sup> Motyw szczególnie nośny w kręgach katolickich. Por. B. Porter-Szücs, *Antisemitism and the Search for Catholic Identity*, w: *Antisemitism and its Opponents in Modern Poland*, ed. R.E. Blobaum, Ithaca–New York 2005, s. 109 i n. Na obecność wątku masońskiego w retoryce Dmowskiego już od 1902 r. wskazuje B. Porter-Szücs, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić. Wyobrażenia nowoczesnej polityki w dziewiętnastowiecznej Polsce*, tłum. A. Nowakowska, Sejny 2011, s. 304–307.

<sup>509</sup> Por. przede wszystkim błyskotliwą analizę W. Marca, *What Bears Witness of the Failed Revolution? The Rise of Political Antisemitism during the 1905–1907 Revolution in the Kingdom of Poland*, „East European Politics and Societies”, 2015, vol. 20, no. 10.

<sup>510</sup> Por. I. Oppenheim, *op. cit.*, s. 32–66; J.B. Michlic, *Poland's Threatening Other. The Image of the Jew from 1880 to the Present*, London 2006, s. 46; J.J. Terej, *Idee, mity, realia. Szkice do dziejów Narodowej Demokracji*, Warszawa 1971, s. 46 i n.

oznaczać usunięcie polipa, łagodnej wersji nowotworu, który może zniszczyć organizm narodowy<sup>511</sup>.

Pojęcie „zażydzenia” rewolucji stało się trwałym elementem myślenia nacjonalistycznego, co do pewnego stopnia odróżniało je od podejścia klerkalno-antysemickiego właściwego środowisku „Roli” i w zasadzie całego spektrum innych grup katolickich; od „Dziennika dla Wszystkich” (potem „Dziennika Powszechnego”) wydawanego przez Jana i Szczepana Jeleńskich, „flirtującego” z modernizmem i katolicką nauką społeczną periodyku „młodych katolików” „Prąd” czy pism konserwnego ks. Kłopotowskiego, aż po skrajnie ultramontańską, wydawaną w Częstochowie „Myśl Katolicką”, a także rozliczne pisma i środowiska powstałe po 1905 r.

Wiele z tego sukcesu to zasługa Dmowskiego, charyzmatycznej osobowości, która zdominowała politykę polską w pierwszych dekadach XX w. Jego zalety na tle innych polityków, a nawet czołówki endeckiej były łatwe do rozpoznania. Posiadał on dar całkowitego koncentrowania się na sprawie i szybkość podejmowania decyzji, nawet jeśli poszczególne jego wskazania okazały się wątpliwe na tle lawinowo rozgrywających się wypadków, były to zalety nie do przecenienia. Już w trakcie wydarzeń z jesieni 1905 r., kiedy pojawił się w Warszawie, potwierdził swoje pierwszoliigowe aspiracje. Przez cały ten okres zachował zimną krew i rzadką przytomność umysłu, a zarazem polityczny kręgosłup. Narzucał spójną linię, ostry, często demagogiczny język, który stał się potem kanonem prawicowego myślenia o rzeczywistości. Na spotkaniach wyborczych Dmowski może nie był wybitnym oratorem, ale doskonale potrafił „czytać” audytorium, przed którymi występował. Wiedział, kiedy zgromadzenie chciało pognać wrogów zewnętrznych, a także kiedy sala nie miała ochoty na rachunki sumienia. W odróżnieniu od innych postaci życia politycznego okazywał się nowoczesny z prawdziwego zdarzenia, a przecież polityka ery mas stawała się w porównaniu z przeszłością coraz bardziej spersonalizowana<sup>512</sup>. Już w pierwszych miesiącach rewolucji dla sporej części środowisk zachowawczych zdawał się uosabiać popularne wyobrażenie o mężu stanu.

Czy jednak ND potrafiła połączyć ze sobą modernizacyjny program i pewien nowy „dyscyplinarno-konserwatywny” język polityki strachu, tak

<sup>511</sup> Symboliczny wydaje się fakt publikacji w styczniu 1907 r. na łamach opiniotwórczej „Myśli Polskiej” cyklu artykułów, pt. *Żydzi* (Houston Stuart Chamberlain „Żydzi”), podpisanych przez „WZ-ckiego”. Por. „WZ-cki”, *Żydzi* (Houston Stuart Chamberlain „Żydzi”), „Myśl Polska”, 18 I 1907, nr 3, s. 40–41; *idem*, *Żydzi II (dokończenie)*, „Myśl Polska”, 25 I 1907, nr 4, s. 55–57. Omówienie tego cyklu por. też: G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku...*, s. 227–228. Chamberlain zdawał się patronować dalszemu rozwojowi endeckiego antysemityzmu.

<sup>512</sup> Dyskusje wokół nowego typu przywództwa politycznego w erze polityki masowej i stan badań syntetycznie przedstawiają S.A. Haslam, S.D. Reicher, *Rethinking the Psychology of Leadership. From Personal Identity to Social Identity*, „Daedalus”, Summer 2016, vol. 145, no. 3, s. 21–34.

by w ramach oswojonego i zastanego świata wprowadzać zmiany, które tradycyjne grupy społeczne będą umiały przełknąć, a Polska „wielkemiejska i inteligencka” da się mu uwieść? Polacy w tym ujęciu cierpieli przecież na kompleks przeszłości. Czy da się rozładować ten kompleks, odrywając go od wizji przyszłości. Czy da się zatem wyjść poza świat kulturowych kopii, podróbek i drugorzędności? Czy da się rozbić w pył przekłete polskie problemy? Wszystkie te pytania towarzyszyły kolejnym sukcesom tej formacji.

Wybory do Dumy ujawniły pewne istotne pęknięcie rodzimej klasy umysłowej i elit politycznych wobec wymagań nowoczesnej polityki. Pokazały jednak też, że siła ND to także suma niedostatków formacji opozycyjnych. Wybitni przedstawiciele obozu postępowego, jak Świętochowski czy Krzywicki, widzieli sukcesy Dmowskiego i jego ugrupowania jako objaw zepsucia pierwszych miesięcy rewolucji<sup>513</sup>. Pozostając nadal przewodnikiem intelektualnym i polityczną wyrocznią liberałów, „Poseł Prawdy” nie potrafił wytłumaczyć swojemu potencjalnemu elektoratowi nagłych zwycięstw nacjonalistów. Kolejne kampanie pokazywały, że ugrupowaniu postępowemu trudno znaleźć wspólną strategię: próby jednoczesnego demonizowania i lekceważenia wagi przeciwnika nie mogły się udać<sup>514</sup>. Swoje największe sukcesy odnosili w pierwszych miesiącach rewolucji, by potem wraz z falą strajków, i co za tym idzie – chaosu, tracić poparcie i wpływy polityczne. Na dalszych etapach rewolucji w środowiskach postępowych, w szerokim zapleczu tego obozu wśród miejskiej i prowincjonalnej inteligencji, ale także wśród burżuazji, ziemiaństwa i duchowieństwa niemal równolegle narastał strach przed dalszą anarchizacją społeczeństwa i przemocą polityczną<sup>515</sup>; wszystko, co było wprost skorelowane ze słabnięciem i wytrącaniem impetu przez rewolucję.

Kulturowe lęki przed irracjonalnym tłumem na ulicach, obecne na łamach prasy opiniotwórczej od końca XIX w., przybrały w końcu złowieszczą niemal, codzienną i rzeczywistą postać. To przede wszystkim polscy liberałowie i ich epigoni nie potrafili się w tej nowej sytuacji odnaleźć. Ich polityczne postępy wydawały się bardziej żmudne i wymagające większych nakładów sił. Nie znaleźli swojego języka, by przekazać własny komunikat

<sup>513</sup> Por. Poseł Prawdy [A. Świętochowski], *Liberum veto. Przekłete pokolenie*, „Prawda”, 13 X 1906, nr 43, s. 494–495.

<sup>514</sup> Charakterystyczna próba publicystyki postępowej „Prawdy” w stosunku do ND. Por. *Demokracja Narodowa. Prawdziwi Polacy*, „Prawda”, 5 V 1906, nr 18, s. 215–216; *Nasze stronnictwo wobec Dumy i zadań bieżących*, „Prawda”, 5 V 1906, nr 18, s. 224–225. Por. też: *Koncentracja narodowa*, „Prawda”, 29 IX 1906, nr 39, s. 467–469. O powszechnym antysemityzmie w kręgach ND por. m.in.: Go-on, *Twór rodzinny*, „Prawda”, 28 IX 1906, nr 38, s. 457–458.

<sup>515</sup> O takich nastrojach także wśród „radykałnych demokratów” por. A.K. Wise, *Aleksander Lednicki. A Pole Among Russians. A Russian Among Poles. Polish-Russian Reconciliation in the Revolution of 1905*, Boulder 2003, s. 173. Por. też: A. Lednicki, *Mowy polityczne. Przed zwołaniem Dumy*, Kraków 1906, s. 73.

polityczny<sup>516</sup>. Mniejsza ich grupa – pod przewodnictwem S. Sauerlanda i H. Konica – wpadła wręcz w rodzaj patriotycznego uniesienia, co stało się bazą dla sojuszy z endecją, pod szyldem Koncentracji Narodowej. Niezdecydowana postawa wobec wyborów do I Dumy – najpierw ogłoszenie bojkotu, potem zaś jego odwołanie przez Świętochowskiego – prowadziła do dezorientacji wyborców<sup>517</sup>. Sojusz z asymilatorami z Żydowskiego Komitetu Wyborczego wystawiał ich na pierwszy ogień maszyny propagandowej nacjonalistów. Postępowcy nie potrafili się pozbyć tego odium<sup>518</sup>.

W wyborach do II Dumy liberałowie prowadzili już swoją kampanię z rozmachem, choć po pierwszych miesiącach widać, że nie było w niej skutecznych i praktycznych odpowiedzi na endecką histerię nienawiści. W pierwszych miesiącach osłabło to, co stanowiło o ich przewadze w życiu kulturowym; w życiu publicznym pojawiły się masy i tłumy, i to na ich potrzeby musiały odpowiadać nowej formule politycznej. Jak opisać polski obóz postępowy roku 1905? Wielość liderów, sporo książkowych pomysłów i radykalnych rozwiązań bez możliwości wcielenia oraz szereg inspirujących wydawnictw i niepewna przyszłość. Ta kampania mikrych pomysłów przez jakiś czas wydawała się jednak skuteczna. Na dłuższą metę nie mogli jednak rywalizować nową jakością i wizją z produktami propagandy endeckiej. Pozornie oferta liberalna w pierwszych dniach rewolucji puchła. Polski obóz postępowy nie znalazł odpowiedzi na odmienną sytuację; ojcowie-założyciele polskiego postępu najpóźniej zrozumieli, że ich formuła polityczna się wyczerpała i swoją rolę historyczną już zakończyli. Nie odnaleźli klucza do budowania tego nowego typu zbiorowej, specyficznej emocji, która zaistniała wraz z pojawieniem się mas w polityce. Zagrożenie popadaniem w polityczny niebyt nie stało się wystarczająco silnym imperatywem, aby politycy liberalni szukali trwałych kompromisów wśród Żydów w miastach Królestwa Polskiego. Wybory z 1906 i potem 1907 to zatem specyficzne *memento* dla polskiego liberalizmu w Królestwie.

Choć oficjalne deklaracje rezygnacji nie padły, to syndrom zwijania żagli był w środowiskach postępowych wyraźny. Wspólne i skorelowane działania postępowców były już rzadsze. Zbyt wiele wątpliwości narosło wokół głównych postaci tego środowiska. Żadna z nich nie mogła żądać pełnej dyspozycyjności i lojalności od współpracowników; to były raczej związki przyjaciół (w niemieckiej kulturze politycznej tzw. *Honorationenpartei*) niż drużyna, a tym bardziej podległe jej oddziały. Nawet jeśli część przywódców przygotowała się na zmiany w kierunku powołania nowoczesnej, masowej partii politycznej, to niekiedy politycznym liderom brakowało odwagi,

<sup>516</sup> Por. R.E. Blobaum, *Rewolucja...*, s. 214–215.

<sup>517</sup> *Ibidem*, s. 216.

<sup>518</sup> O uwikłaniu się obozu postępowego w retorykę nacjonalistyczną przekonująco pisze S. Ury, *Barricades and Banners...*, s. 241–248.



by ją przeprowadzić. Z punktu widzenia skuteczności kampanii zabiegi postępowców były katastrofą, nadal tkwili na okręcie, ale ten coraz bardziej nabierał wody – wewnętrzne spory, problemy organizacyjne przeradzały się w poczucie bezradności. Rodzimi demokraci mieli do końca zdeintegrowane przywództwo i strukturalnie nigdy nie zdobyli się na jedność. Nie przedstawili też spójnej oferty dla wielkomiejskiego elektoratu – żelaznej dla nich grupy wyborczej.

Kwestia żydowska w ujęciu środowisk postępowych może być uważana za bardzo dobry przykład rozchodzenia się dyskursu elit z poglądami świeżych wyborców, którzy z różnych powodów czuli rezerwę, jeśli wręcz nie niechęć do aspiracji ludności żydowskiej. Przy tym zagadnieniu można dojść do głębszych pokładów relacji polsko-żydowskich tamtego czasu. Przez pierwsze lata ta powiększająca się, choć ciągle niewidoczna społecznie grupa nie miała w przestrzeni publicznej swojego reprezentanta. W kręgach żydowskich rosły zaś nowe oczekiwania i dążenie do poważnej korekty w relacjach.

Z kolei rywale na prawicy, choć nie zasypiali gruszek w popiele, nie mogli za wiele zaoferować. Jan Jeleński, który w tym czasie przymierzał się do roli polskiego „Karla Luegera”, znalazł się w pułapce swojej ideologii. Choć kuśił radykalnych i antyestablishmentowych wyborców drobnomieszczańskich, był gejerem pomysłów publicystycznych, nie potrafił skutecznie trafić do serc. Jego potencjał mobilizacyjny okazał się nawet mniejszy niż zasięg redagowanych pism; jego ideowe dziecko, formacja, której był współtwórcą i do pewnego stopnia ideologiem – ZK, rozpięty między konserwatyżmem hierarchii a nowinkarstwem „ruchu chrześcijańsko-społecznego”, okazała się mieć marginalny wpływ na scenę polityczną, choć nastawienie antysemickie w społeczeństwie „chrześcijańskim” było duże i ciągle rosło.

Jeleński nie zaproponował też spójnej wizji Polski skierowanej do określonej grupy wyborców. Choć parafialny kler wydatnie mu pomagał, nie znalazł w porównaniu z endecją trwałego zakorzenia na prowincji. Nie zdołał przekonać ani tej części rodzimego mieszczaństwa, która czuła się wydziedziczona, a miała poczucie obcości wobec elit społecznych. Jego sążniste manifesty na łamach „Roli” i „Dziennika Powszechnego” bynajmniej nie kojarzyły się z lekkością frazy, co ważniejsze, nie docierały do podstawowej grupy, do której były adresowane.

Dla elektoratu konserwatywnego i wiejskiego nie jawił się jako kandydat swojski ani tym bardziej dojrzały. Grzechem pierworodnym rodzimego katolicyzmu politycznego okazało się jednak kurczowe trzymanie się stanowiska Episkopatu, który nie chciał dalej idącego zaangażowania katolików w życie polityczne. Po części przynajmniej z obawy przed utratą kontroli nad rzeszami katolików, po części z niepokoju przed represjami ze strony caratu. Ugrupowanie katolickie nie stało się partią aparatu, bez aktywu społecznego, bez autentycznych społeczników nie było zdolne do procesu społecznej mobilizacji nowego typu. Jeszcze zanim rewolucja poczęła wpadać w dryf,

Jeleński, a wraz z nim ugrupowania rodzimego katolicyzmu politycznego zaczęły jakby same składać się do grobu. Na horyzoncie pojawiała się za to nowa siła polityczna, która dawała upust ich ambicjom i aspiracjom.

Jeszcze inna sytuacja była wśród ugrupowań lewicowych. Lewica po pierwszych miesiącach oszałamiających triumfów, z każdym miesiącem bojkotu Dumy, pogrążała się w stagnacji i traciła resztki wpływów na wielkomięską inteligencję, później także coraz częściej na proletariat. Nie stała się wyrazicielem buntu prowincji, a także młodych, którzy nie widzieli dla siebie perspektyw w kraju. Nie potrafiła zadać kłamu, że faktycznie służy „obcym”, jak przedstawiała to nacjonalistyczna propaganda. W oczywisty sposób stała się ofiarą przesilenia kulturowego, które nastąpiło w wyniku upadku rewolucji; zarówno w wyższym, jak i w tym najbardziej praktycznym wymiarze jako pierwszoplanowy obiekt carskich represji. Z tej perspektywy w jej chaotycznych ruchach rozpoznać można zapowiedź przyszłych klęsk wyborczych, a na nieco dłuższym planie także zarysy strukturalnego kryzysu całej formacji polityczno-kulturowej, co *de facto* nastąpiło po 1907 r.

Polski nacjonalizm nie tylko wchodził w okres wrzenia rewolucyjnego w przestrzeni niejako dla siebie zarezerwowanej, ale karmił się słabością innych. Od samego początku temu programowi, podobnie jak wcześniej w Galicji, towarzyszyła podwójna strategia polityczna: pragnienie stworzenia masowego ruchu politycznego i z drugiej strony próba zjednania, a być może na początku tylko niezrażenia do siebie establishmentu polityczno-kulturowego. Ten ostatni zresztą zapewnił formacji wsparcie finansowe na najbliższe lata. Tylko w ruchu masowym krył się potencjał uruchomienia procesów politycznych na skalę narodową. Realizacja tej strategii, jak pokazały najbliższe miesiące, nie wyczerpała potencjału mobilizacyjnego rodzimego ruchu nacjonalistycznego. Był on dostatecznie elastyczny, aby pomieścić w sobie liczne grupy społeczne o częściowo sprzecznych interesach. Jedną z jego ofiar stały się w tym rozumieniu środowiska ugodowe, które – co ciekawe – podjęły chyba najbardziej heroiczną i zarazem nowoczesną próbę budowy formacji konserwatywno-liberalnych według standardów zachodnioeuropejskich. Nawet jeśli się to nie udało, to SPR aż do swojej śmierci pozostało jedną z nielicznych ostoi zachowawczego stylu uprawiania polityki.

Pod koniec 1907 r., zanim carat wymierzył ostateczny śmiertelny cios rewolucji, scena polityczna na ziemiach Królestwa Polskiego, a potem, jak się okazało, większości ziem polskich została już w dużej mierze umeblowana.



## CZĘŚĆ II

# BACZNOŚĆ! LITWACKIE MROWIE! PANIKA MORALNA, ZARZĄDZANIE STRACHEM A IMAGINARIUM ANTYSEMICKIE NA ZIEMIACH POLSKICH POCZĄTKU XX WIEKU

---

„Strachy są jednym z naszych czynników wychowawczych”.

(A. Niemojewski, *Strachy*, „Myśl  
Niepodległa”, V 1911, nr 170, s. 625).



## ROZDZIAŁ IV

### KRYZYS SPRAWY POLSKIEJ

---

Upadek rewolucji i następnie tzw. reakcja stołypinowska przyniosły szereg zmian o charakterze społeczno-kulturowym. Na pierwszym, najbardziej widocznym planie oznaczało to zamrożenie reform politycznych, które rozpoczęły się wraz z rewolucją 1905 r.<sup>1</sup> Reakcję stołypinowską należy jednak rozumieć także jako ogólne, kulturowe przesuwanie się nastrojów opinii publicznej na prawo, a także klimat kulturowego pesymizmu, który zapanował w klasach umysłowych. Odbiło się to na wszystkich bez mała grupach społecznych, ale w ostatecznym rozrachunku skupiło się na Żydach.

Spółeczność żydowska w imperium carów wyszła z rewolucji podzielona, jeśli nie wręcz rozbita na kilkanaście grup i środowisk<sup>2</sup>. Polityczna reprezentacja rosyjskich Żydów została stłamszona brutalną reakcją Petersburga; najbardziej wpływowy Związek Równouprawnienia (organizacja zrzeszająca liberalno-postępowych Żydów rosyjskich) rozpadł się już w 1907 r. Formujące się środowiska syjonistyczne zostały sparaliżowane interwencją policyjną, a potem także skutecznie spychane do życia nielegalnego, straciły na pewien czas zupełnie wpływy na „ulicy żydowskiej”. Wyrósł na rewolucyjnej fali Bund, najaktywniejsza i najbardziej widoczna organizacja w czasie rewolucji, z ogromnymi wpływami wśród młodzieży i na „ulicy”, dzielił los całego rozbitego ruchu robotniczego<sup>3</sup>. Choć organizacja mozolnie stawała na nogi, daleko jej było do potęgi z okresu przesilenia rewolucyjnego. W zasadzie wszystkie ugrupowania żydowskie wiodły raczej rachityczny żywot.

Na fali dogasającej rewolucji na społeczność rosyjskich Żydów spadały kolejne razy i represje tzw. reakcji stołypinowskiej. Władza carska zaostrzała

---

<sup>1</sup> Por. S. Wiech, *Reakcja stołypinowska*, w: *Historie Polski w XIX wieku*, t. 3: *Historie polityczne*, red. A. Nowak, Warszawa 2013, s. 242–246.

<sup>2</sup> Por. też: K. Zieliński, *Problematyka żydowska i deputowani Żydzi w rosyjskiej Dumie Państwowej (1906–1914)*, w: *Z dziejów pewnego eksperymentu. Parlamentaryzm rosyjski na progu XX stulecia w kontekście kształtowania się świadomości politycznej narodów imperialnej Rosji*, red. nauk. A. Duszyk, K. Latawiec, M. Mądzik, Radom 2008, s. 99–102.

<sup>3</sup> O roli i znaczeniu Bundu dla postaw „ulicy żydowskiej”, a także kryzysie w erze porewolucyjnej por. klasyczne studium: J. Frankel, *The Bund. Between Nation and Class*, w: *idem, Prophecy and Politics. Socialism, Nationalism and the Russian Jews, 1862–1917*, Cambridge 1981, zwłaszcza s. 255–257.

rygory i warunki pobytu Żydów w sferze osiedlenia, wprowadzając przy tym szereg drobnych, za to bardzo uciążliwych obostrzeń zarówno w systemie edukacyjnym (przede wszystkim w gimnazjach i na uniwersytetach), jak i rozkwitłym w czasie przesilenia rewolucyjnego życiu stowarzyszeniowym<sup>4</sup>.

Rząd Stołypina wprawdzie skutecznie spacyfikował wyrosły na fali kontrrewolucji ekstremistyczny Związek Narodu Rosyjskiego wraz z całą paletą pomniejszych ugrupowań terroryzujących rosyjską prowincję z Żydami na czele, to jednak te antysemityczne subkultury nadal dysponowały szerokimi wpływami wśród niższej administracji państwowej, wojskowych, drobno-mieszczactwa i miejskiej inteligencji<sup>5</sup>. Spektakularne stało się wygnanie Żydów z Kijowa pod naciskiem zdominowanej przez „czarną sotnię” rady miejskiej przy wydatnym udziale urzędników władzy centralnej. Te niechęci wybuchły ze zdwojoną siłą kilka lat później, kiedy na wiosnę 1911 r. policja aresztowała pracownika fabryki cegieł, Mendla Bejlisa<sup>6</sup>.

Na tym tle życie polskich Żydów wydawało się kwitnąć. Nawet jeśli policyjne represje uderzyły w polityczną „ulicę żydowską” z taką samą siłą, jak w polskie życie polityczno-społeczne, to ciągle odnawiało się życie stowarzyszeniowe, z roku na rok rozwijały się żydowska scena teatralna, prasa żydowska, a wśród rozlicznych chimer powstały wtedy dwa najważniejsze dzienniki żydowskie: *Hajnt* (1908) i *Der Moment* (1910). Ich łączny nakład po kilku latach osiągnął ponad 200 tys. egzemplarzy<sup>7</sup>. Fenomen powstającej prasy żydowskiej był jednak zaledwie wierzchołkiem rodzącego się masowego społeczeństwa żydowskiego<sup>8</sup>. Wszystkie te przedsięwzięcia w krótkim czasie stawały się centrami kultury żydowskiej (jidysz) skierowanej na masowego odbiorcę. Jak pisze Michael Steinlauf:

Jeżeli... rok 1905 stanowił przełom w tworzeniu nowoczesnej kultury żydowskiej w Europie Wschodniej, to nigdzie nie było to takie jaskrawe jak

<sup>4</sup> Por. A. Polonsky, *Dzieje Żydów w Polsce i Rosji*, tłum. M. Wilk, Warszawa 2014, s. 247; Th.R. Weeks, *Nation and State in Late Imperial Russia. Nationalism and Russification on the Western Frontier, 1863–1914*, De Kalb 1996, s. 59–64; *idem*, *Polish-Jewish Relations 1903–1914. The View from the Chancellery*, „Canadian Slavonic Papers”, IX–XII 1998, vol. 40, no. 3–4, s. 233–249.

<sup>5</sup> Por. R. Weinberg, *Blood Libel in Late Imperial Russia. The Ritual Murder Trial of Mendel Beilis*, Bloomington 2014; E. Levin, *A Child of Christian Blood. Murder and Conspiracy in Tsarist Russia. The Beilis Blood Libel*, New York 2014.

<sup>6</sup> Por. N.M. Meir, *Kiev. Jewish Metropolis. A History, 1859–1914*, Bloomington–Indianapolis 2010, s. 205–210.

<sup>7</sup> Por. m.in.: J. Nalewajko-Kulikov, „Who Has Not Wanted to be an Editor?” *The Yiddish Press in the Kingdom of Poland, 1905–1914*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, 2015, vol. 27, s. 273 i n.; *eadem*, „Di Haynt-mishpokhe”. *Study for a Group Picture*, w: *Warsaw. The Jewish Metropolis. Essays in Honor of the 75th Birthday of Professor Antony Polonsky*, ed. G. Dynner, F. Guesnet, Leiden–Boston 2014, s. 252.

<sup>8</sup> Por. S. Ury, *Barricades and Banners. The Revolution of 1905 and the Transformation of Warsaw Jewry*, Stanford 2012.

w Warszawie. Podczas pierwszej rewolucji rosyjskiej zniesione zostały istniejące od dawna ograniczenia dotyczące dzienników oraz teatru w języku jidyszi niemalże z dnia na dzień Warszawa zalana została przez żydowskich wydawców, dziennikarzy i aktorów<sup>9</sup>.

Czas politycznej prostracji i apatii sprzyjał wprawdzie nawrotowi bardziej zachowawczych postaw, co objawiało się rosnącymi wpływami „konserwatywistów” (tj. przede wszystkim chasydów) w gminie żydowskiej, ale rozbudzonych aspiracji „nowych” grup społecznych nie dało się już powstrzymać.

Polska opinia publiczna obserwowała te zmiany w społeczności żydowskiej z rosnącą irytacją, niepokojem i zawiścią. Te często imaginacyjne, ale czasami też realne „wpływy” w życiu społecznym, a przede wszystkim „widoczność” Żydów na niespotykaną dotąd skalę, musiały w końcu zderzyć się z narastającymi w społeczeństwie polskim oczekiwaniami i aspiracjami politycznymi rozbudzonymi w czasie rewolucji 1905 r.<sup>10</sup> Dla wielu stawało się też jasne, że kultura polska przestaje być najważniejszym punktem odniesienia dla gwałtownie rozwijającego się nowoczesnego życia żydowskiego.

Także zakończenie stanu wojennego, mimo ciągle brutalnego tłumienia buntu w tle, przyniosło wyczuwalne zmiany w życiu społecznym. Kwitła kultura masowa przejawiająca się boomem na rynku wydawniczym i czytelnictwem<sup>11</sup>. Ożywienie gospodarki, które nastąpiło po 1907 r., powodowało dalsze pozytywne skutki dla niektórych branż gospodarki, przede wszystkim dla budownictwa, ale też dla komunikacji i transportu. Władze carskie wbrew narzucającemu się stereotypowi dość elastycznie pochodziły do aspiracji i potrzeb poszczególnych grup ludności; starały się represjonować „elementy wichrzycielskie”, przede wszystkim rewolucyjną lewicę, pobłażliwym okiem oceniały zaś inicjatywy niezaangażowane bezpośrednio w politykę. Tyle że wzrost demokratycznych i emancypacyjnych oczekiwań wywołany rewolucją nie był łatwy do politycznego sterowania. Im bardziej i gwałtowniej tłumiono je w okresie „reakcji stołypinowskiej”, im dotkliwiej postrzegano porażkę rewolucji, tym więcej rozpełzała się w zbiorowości kultura lęków i traum porewolucyjnych. To połączenie strachów, lęków i niechęci biorących się z poczucia politycznej, a po części także społecznej destabilizacji oraz braku wizji przyszłości wraz z rosnącymi aspiracjami politycznymi demokratyzującego się społeczeństwa, zarówno polskiego, jak i żydowskiego,

<sup>9</sup> M.C. Steinlauf, *Il. Perec i „nowy teatr żydowski”*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce”, VII–IX 1991, nr 3, s. 20.

<sup>10</sup> Por. S.D. Corrsin, *The City of Illiterates? Levels of Literacy among Poles and Jews in Warsaw, 1882–1914*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, 1999, vol. 12, s. 236–237.

<sup>11</sup> Por. K. Beylin, *W Warszawie w latach 1900–1914*, Warszawa 1972, s. 304 i n. Por. też: R. Malte, *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie (1864–1915)*, tłum. W. Włoskowicz, Warszawa 2016, s. 393–402. Por. też: M.C. Steinlauf, *op. cit.*, s. 20.



nadto zaś tłęcego się w całym Cesarstwie kryzysu gospodarczego, z roku na rok wytwarzało mieszaninę wybuchową, która musiała prędzej czy później eksplodować.

Podczas rewolucji poważna część inteligenckiej i centrowej opinii publicznej nie tylko przesunęła się w stronę Narodowej Demokracji i jej ksenofobicznego populizmu uosabianego przez czołowego lidera tej formacji, ale zaczęła też przejmować wspomnianą kulturę lęków i nieufności jako swoją. Rozbudowany system prasy nacjonalistycznej, docierający do każdej aktywnej grupy społecznej, podgrzewając opinię publiczną różnego rodzaju „statystykami” i „rewelacjami” z życia grup mniejszościowych, ale przede wszystkim Żydów, sprawnie zarządzał tego rodzaju emocjami. Wieści tak szokujące, jak tzw. sprawa chełmska, projekt oderwania od Królestwa Polskiego Chełmszczyzny, postawiły sporą część opinii polskiej na nogi. Oczy zaczęły otwierać się wielu publicystom, którzy dotychczas nie zabierali głosu w sprawach politycznych. Prasa polska jako całość zaczęła nie tylko krytykować rządowy projekt, ale też obarczać odpowiedzialnością Koło Polskie za przygotowanie gruntu pod eskalację ataków na polskość. Twarzą tej klęski okazywał się Roman Dmowski.

W debacie publicznej coraz częściej padał argument, że kombinacja bierności i nieefektywności w polityce Koła stanowi jasny sygnał dla społeczeństwa, że nie ma ono planu ani woli politycznej, aby zatrzymać ofensywę rusyfikacyjną. Ponure wiadomości dochodziły z zaboru pruskiego, gdzie trwała tzw. akcja wywłaszczeniowa.

Przełom pierwszej i drugiej dekady XX w. wytworzył w zasadzie we wszystkich dzielnicach specyficzny klimat społeczny. W powszechnym przekonaniu ziemie polskie zaznały na początku XX w. już tyle traum, że teraz przyszedł czas rekompensat. W Królestwie Polskim społeczeństwo przeszło ciężki czas transformacji porewolucyjnej, postrzegając go przede wszystkim jako okres rozciągniętych represji. Gwałtownie rosła też potrzeba „kozła ofiarnego”. A przecież jak zgodnie dowodzą z wielu przeciwstawnych sobie środowisk, „obcy” zawsze w sytuacjach kryzysowych znajdują się na uprzywilejowanych pozycjach wyjściowych. Kwitło też przekonanie, że ziemie polskie nie są w stanie zmieniać swojego porządku politycznego i ustrojowego, ale Polacy muszą czuć się gospodarzem u siebie. Te kalandryczne dojmujące tony nie tylko przebijały się coraz silniej w nacjonalistycznej i prawicowej prasie, ale coraz bardziej rzutowały na opinię innych kierunków ideowych.

Krótki przegląd sceny społeczno-politycznej Królestwa Polskiego, największego obszaru zamieszkałego przez ludność polską, daje wgląd w nastroje i emocje epoki<sup>12</sup>. Dla ND, największego ugrupowania na scenie politycznej

<sup>12</sup> Publicystyczną próbę całościowego oglądu polskiej sceny politycznej jesienią 1908 r. por. Junius [W. Feldman], *Z trzech zaborów*, „Krytyka”, X 1908, z. 10, s. 308–313. Jedną z pierwszych prób całościowej analizy polskiej sceny politycznej z epoki dał przyszły historyk,

Królestwa Polskiego i jednej z głównych sił politycznych na ziemiach polskich, czas porewolucyjny nie wydawał się szczególnie udany. Choć do opinii publicznej często wracał obraz „sztabu” czy wręcz „armii Dmowskiego” jako zimnych i pragmatycznych graczy, również i w tych środowiskach dotkliwie przyjmowano falę porewolucyjnych represji. Liczni komentatorzy wskazywali, że polityka Koła Polskiego w rosyjskiej Dumie, instytucji zdominowanej przez ND, od początku dryfuje w nieznanym kierunku.

Kiedy carat począwszy od 1907 r. zaczął zmieniać reguły gry wyborczej do Dumy Państwowej, nowe uregulowania dotyczące okręgów i kurii wyborczych okazały się bardzo niekorzystne dla grup mniejszościowych i etnicznych, które jeszcze w wyborach do II Dumy Państwowej posiadały pewne wpływy polityczne. Skomplikowane manewry proceduralne w rosyjskim parlamencie odłoniły jednak dużo poważniejsze kłopoty rodzimego nacjonalizmu<sup>13</sup>.

Już na początku nowej dekady główne polskie ugrupowanie nacjonalistyczne zdawało się być w rozsypce, bez wyraźnego oblicza, stanowczego głosu i werwy w podejmowaniu inicjatyw, w defensywie wobec klęsk, jakie spadały na „sprawę polską” zarówno w rosyjskiej Dumie, jak i bezpośrednio od strony rządzących. Wszystko to pogłębiało frustrację w samej partii i jej elektoracie. Podobnie jak większa część politycznej opinii, SDN nie było skłonne jako całość podejmować działań ani aktywności na skalę masową, z niepokojem i niejako bezwolnie obserwując zabiegi ze strony caratu. Czołówka partyjna musiała wykazać wiele pokory wobec ubytków i strat, jakie dotknęły tę formację w wyniku podziałów, frond i secesji z lat 1907–1911<sup>14</sup>. Z tych grup potem będzie się wywodził m.in. późniejszy sztab tzw. Koncentracji Narodowej, a także kandydat na posła z Warszawy w wyborach do IV Dumy Państwowej, prawnik i historyk Jan Kucharzewski, który już w 1908 r. sprzeciwiał się linii Dmowskiego, a w 1911 r. definitywnie wystąpił z Ligi Narodowej. Dla ugrupowania o aspiracjach ogólnonarodowych była to gorzka pigułka do przełknięcia.

Z ugrupowania odeszła spora część środowisk robotniczych (m.in. NZR – 1908) i chłopskich; odsunęła się wreszcie niemal cała młodzież partyjna – formalne zerwanie Związku Młodzieży Polskiej „Zet” z LN miało miejsce w 1909. Gwałtownie kurczyła się baza społeczna ugrupowania. To odejście

---

Józef Dąbrowski w szeregu szkiców pt. *Współczesne Stronnictwa polityczne w Królestwie Polskim*, w „Krytyce” na wiosnę 1911.

<sup>13</sup> Th.R. Weeks, *Nationality and Municipality. Reforming City Government in the Kingdom of Poland, 1904–1915*, „Russian History”, Spring 1994, vol. 21, no. 1, zwłaszcza s. 40–47.

<sup>14</sup> S. Wiech, *op. cit.*, s. 247. Por. też: W. Potkański, *Wystąpienie „Frondy” z obozu narodowo-demokratycznego oraz jej działalność w latach 1908–1912*, „Studia Historyczne”, R. 46, 2003, z. 2 (181), s. 123–145; *idem*, *Zawiązanie, działalność oraz wystąpienie Związku Młodzieży Polskiej z Narodowej Demokracji w 1909 r. i utworzenie „niezależnego Zetu”*, „Dzieje Najnowsze”, R. 30, 1998, nr 4, s. 3–20.

młodzieży było chyba najbardziej bolesnym ciosem dla ruchu nacjonalistycznego, to problem braku „świeżej krwi” dotyczył wszystkie formacje polityczne<sup>15</sup>. Demograficzną wyrwę po tych przesileniach w polskim nacjonalizmie wypełniła dopiero powojenna młoda generacja, która przybyła po Wielkiej Wojnie i w pierwszej połowie lat 20.

Kolejne podziały ugrupowania przyniosły też przynajmniej częściowy demontaż imperium medialnego, jakim dysponował rodzimy nacjonalizm u progu nowej dekady. Jeszcze w 1907 r. odłączyła się od ugrupowania redakcja „Gońca Porannego/ Wieczornego”, a także większego dystansu zaczął nabierać wtedy „Kurier Warszawski”. Już po kilku miesiącach nikt nie miał wątpliwości, że akcja panslawistyczna (1907), kolejne przedsięwzięcie polityczne, o którego kształcie osobiście zdecydował lider ruchu Roman Dmowski, okazała się porażką<sup>16</sup>.

Przywódca ND zapowiadał wielką ofensywę polityczną „sprawy polskiej” na arenie międzynarodowej, ale panslawizm okazał się wielką polityczną klęską dla zaangażowanych weń środowisk polskich. Pasmem klęsk była działalność Koła Polskiego w rosyjskiej Dumie; polska reprezentacja co i rusz wikłała się w niezrozumiałe sojusze, co biurokracja carska potrafiła bezwzględnie wykorzystywać<sup>17</sup>. Na konto endecji spadało też rozwiązanie przez władze rosyjskie organizacji oświatowych i represje wobec oddolnie tworzonego społeczeństwa obywatelskiego, niezafatwienie statusu samorządu ziemskiego i miejskiego dla 10 guberni Królestwa Polskiego i prestiżowa klęska w postaci wykupu przez rząd Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej; wszystko to było odbierane jako zagrożenie dla polskości i obciążało linię polityczną Koła. Począwszy od 1908 r., Kołu Polskiemu coraz bardziej zaczął palić się grunt pod nogami.

Symboliczną czarę goryczy przelała jednak przywołana już sprawa wyodrębnienia Chełmszczyzny, którą gros polskiej opinii pod wszystkim zaborami uznało za kolejny rozbiór Polski, ale polityczną odpowiedzialnością obarczyło za to ND<sup>18</sup>. Po serii spektakularnych klęsk, które spadały na samego Dmow-

<sup>15</sup> Wśród historyków toczy się debata nad stratami ludzkimi po rewolucji 1905 r.; na ogół się przyjmuje, że przesilenie rewolucyjne pochłonęło ok. 20 tys., a ok. 60 tys. zostało dotkniętych różnymi formami represji. Dalszych kilka tysięcy, głównie młodych osób, wyemigrowało z ziem polskich, z czego znacząca część do Galicji. Por. S.A. Radek, *Rewolucja w Warszawie, 1904–1909*, Warszawa 1937, s. 12–13.

<sup>16</sup> Szczegółowo por. M. Wierzychowski, *Sprawy Polski w III I IV Dumie Państwowej*, Warszawa 1966, s. 87–106.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 117 i n. Por. też: L. Piątkowski, *Koło Polskie w Dumie Państwowej (Z dziejów działalności parlamentarnej Polaków w zaborze rosyjskim)*, „Res Historica”, 1998, z. 4, s. 24–35.

<sup>18</sup> M. Wierzychowski, *op. cit.*, s. 175–212. Por. też: L. Bazyłow, *Ostatnie lata Rosji carskiej. Rządy Stołypina*, Warszawa 1972, s. 352 i n.; J. Pistuliński, *Sprawa Chełmszczyzny w świadomości Polaków w latach 1912–1918*, w: *Stan świadomości narodowej Polaków w przededniu niepodległości. Materiały z posiedzenia naukowego zorganizowanego z okazji 90-lecia odzyskania niepodległości w 1918 roku*, red. J. Machnik, W. Rojek, Kraków 2010, s. 149–156. W ogólnorosyjski

skiego, został on zmuszony złożyć w 1909 r. prezesurę Koła Polskiego. Na początku nowej dekady to właśnie on był w szczególności zniechęcony przez opinię publiczną<sup>19</sup>.

Dla wielu konkurentów z wewnętrznej opozycji ciąg tych wydarzeń zachwiały przywódczym mitem Dmowskiego. Z pozoru niewiele zostało z kapitału społecznego, który uzbierał w czasie rewolucji 1905 r. Przywódca ND, który przez ostatnie kilka lat był jednym z największych atutów swojego ugrupowania, stawał się jednym z jego najsłabszych punktów i niejako obciążeniem. W zasadzie większość artykułów w prasie ogólnopolskiej od połowy 1911 r., dotyczących tej formacji, wieszczyła jej rychłą klęskę i całkowite zejście ze sceny<sup>20</sup>. Kryzys dotknął zresztą całą nacjonalistyczną prawicę

---

kontekst sprawy chełmskiej najlepiej wprowadza Th.R. Weeks, *Nation and State in Late Imperial Russia...*, s. 173–192.

<sup>19</sup> W wielu środowiskach powtarzały się wtedy opinie, że ND nie tylko w Królestwie Polskim całkowicie upadała. K. Este, *Listy z Królestwa I. Umierająca endecja i jej skrofuliczni spadkobiercy*, „Krytyka”, II 1909, z. 2, s. 128 i n.; *idem*, *Listy z Królestwa II. Rezygnacja Dmowskiego. Nekrologi jego działalności w prasie warszawskiej*, „Krytyka”, 1909, z. 3, s. 194–195. Galicyjski „Przedświt” związany z PPS-Frakcją Rewolucyjną o „szybkim rozkładzie” ND: *Z całego kraju*, „Przedświt”, X 1910, nr 10, s. 580. Por. głośną broszurę Ludwika Kulczyckiego, *Bankructwo Narodowej Demokracji w Galicji na tle obecnej sytuacji politycznej*, Lwów 1911, por. rozdz. II: „Rozkład narodowej demokracji w Królestwie”, s. 30–43. Kulczycki pisał m.in.: „Polityka jego [tj. Dmowskiego – G.K.] zupełnie zbankrutowała: rząd zajmie wobec Polaków stanowisko zupełnie nieprzejednane... Polityka Dmowskiego bardzo niepopularna w kraju, otworzyła w końcu większości jego dawnych zwolenników i wielbicieli. W narodowej demokracji powstał rozłam, a nawet kilka rozłamów. Większość jej dawnych członków opuściła jej szeregi, pozostała tylko garstka wiernych swojemu wodzowi... Rozkład narodowej demokracji w Królestwie uwidocznił się nie tylko bankructwo w Królestwie jej zupełnie, wykazał jeszcze i to, że w ciągu długich lat swojego istnienia, nie zdołała ona na tyle wyrobić ludzi, aby ci mogli samodzielnie pracować. Istotnie wszyscy co należą do wspomnianej frondy nie są w stanie stworzyć żadnego żywotnego stronnictwa [s. 39]. Spadek po narodowej demokracji we wpływie na średnie warstwy wezmą z czasem postępowi demokracji [s. 40]. [...] Tak więc narodowa demokracja w Królestwie zbankrutowała i rozkłada się wolno. [s. 40]. Rola polityczna Dmowskiego jest skończona... Bez przekonania, bez zmysłu politycznego, bez znajomości terenu, na którym miał działać, bez zwykłej politycznej uczciwości – człowiek ten obdarzony zaufaniem znacznej części społeczeństwa, zuchwale i lekkomyślnie podjął się roli, do której nie dorósł” (s. 42). Kulczycki był przekonany, że kryzys ND w Królestwie jest częścią szerszego procesu rozkładu formacji nacjonalistycznej w ziemiach polskich (s. 42). Por. też: [A. Niemojewski], *Upadek Demokracji Narodowej*, „Myśl Niepodległa”, VII 1911, nr 177, s. 986–994.

<sup>20</sup> Por. *Siew i plon*, „Prawda”, 8 VII 1911, nr 27, s. 1–3; *Oblęd i ruina*, „Prawda”, 15 VII 1911, nr 28, s. 1–3; *Nacjonalizm w malignie*, „Prawda”, 9 XII 1911, nr 49, s. 1–3; L. [A. Niemojewski], *O naszą niezależność*, „Myśl Niepodległa”, IV 1912, nr 204, s. 539–546; K. Stefański [Józef Dąbrowski], „Koniec Legendy” (*Rzecz o tzw. upadku Demokracji Narodowej w Królestwie*), „Krytyka”, III 1911, t. 33, z. 3, s. 177–185. Podobne artykuły znalazły się w „Kurierze Porannym”, „Nowej Gazecie”, „Gońcu Porannym/ Wieczornym”, a nawet „Kurierze Warszawskim”, którego redakcja do 1911 r. sympatyzowała z linią ND. Por. też: A. Sadzewicz, *Z nastrojów politycznych*, „Przegląd Narodowy”, VIII 1911, nr 8, s. 113–115.

w Imperium Rosyjskim; najpóźniejsze jej formacje przechodziły wewnętrzne perturbacje, choć część pakietu ideologicznego sprawnie przejmował aparat biurokratyczny.

Słabej pozycji na scenie politycznej Królestwa nie wzmocnili konserwatyści ze SPR. Choć w porównaniu z innymi partiami i ugrupowaniami posiadali zagwarantowane zaplecze finansowe dla swoich przedsięwzięć politycznych, trwała obecność w debacie publicznej – własność „Słowa” i „Kuriera Polskiego”, a także stały dostęp i współpracę z „Dziennikiem Poznańskim” i krakowskim „Czasem” – nie zdołali się wybić na samodzielność polityczną<sup>21</sup>. W stanie permanentnego kryzysu zdawał się być Związek Katolicki, który na początku 1909 r. miał sięgać imponującej liczby prawie 40 tys. działaczy, ale jeśli te dane nie były mocno przesadzone, skrywały inny fakt: mimo że Związek przejawiał, zwłaszcza na poziomie najniższym, lokalnym, dość ożywioną działalność, skutecznie był paraliżowany przez represje caratu. Wszystko to, co wykraczało poza działalność parafialną, administracja bezwzględnie tłumiała. Generał-gubernator Giorgij A. Skałon zabronił tworzenia kół parafialnych Związku na terenach zamieszkałych przez unitów. Był to cios szczególnie dotkliwy, tym bardziej że masowe przejścia ludności unickiej „na łono” Kościoła katolickiego można uznać za jedne z największych propagandowych sukcesów czasu rewolucji i wkrótce po niej<sup>22</sup>. Osłabiony buntem mariawickim Kościół potrzebował takich symbolicznych sukcesów.

Związkowi Katolickiemu nie udało się też batalia o kółka rolnicze (do 1909 zdołał zorganizować zaledwie siedem organizacji na terenie całego Królestwa Polskiego). Organizacja polityczna katolików nie brała też udziału w kolejnych wyborach do Dumy, stąd nie miała tak naprawdę szansy na wykształcenie aparatu partyjnego<sup>23</sup>. Wszystkie te trudności powodowały, że Związek nie mógł się rozwijać organizacyjnie. Zjazd tego ugrupowania, obradujący w Warszawie (16–17 II 1909), przy udziale 300 delegatów nie był w stanie wybrać stałego Komitetu Centralnego; tylko dwie najbardziej prężne diecezje płocka i sejneńska zdołały powołać u siebie stałe komitety diecezjalne (według statutu do powołania Komitetu Centralnego niezbędne były przynajmniej trzy)<sup>24</sup>. Jak pisze znawca przedmiotu, na początku 1909 r.

<sup>21</sup> Por. A. Kidzińska, *Stronictwo Polityki Realnej 1905–1923*, Lublin 2007, s. 71–115.

<sup>22</sup> Por. F. Stopniak, *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1975, s. 292–294.

<sup>23</sup> Por. R. Bender, *Związek Katolicki w Królestwie Polskim 1905–1918*, „Chrześcijanin w Świecie”, 1977, nr 8–9, s. 157. Niektóre wydawnictwa katolickie, m.in. „Rola” i krakowski „Głos Narodu”, podawały liczbę 80 tys. członków, a nawet więcej, ale te dane wydają się mocno przeszacowane. Por. Cz. Lechicki, *Pierwsze dwudziestolecie „Głosu Narodu”*, „Studia Historyczne”, 1969, t. 12, nr 4, s. 507–532.

<sup>24</sup> Trzecia komisja stała powstała we wrześniu 1911 r. w diecezji kujawsko-kaliskiej i dopiero II zjazd Związku Katolickiego na wiosnę 1912 r. mógł powołać Komitet Centralny. Por. R. Bender, *Związek Katolicki...*, s. 158. Por. też: K. Lewalski, *Kościół rzymskokatolicki a władze carskie w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, Gdańsk 2008, s. 120 i n.

życie organizacyjne Związku praktycznie zamarło: „Większość związków powstała do połowy, a więc w pierwszym roku istnienia organizacji, i żadne późniejsze zabiegi, łącznie ze zmianą statutu nie polepszyły jej sytuacji”<sup>25</sup>. Co ważniejsze, jednak w samym Związku ciągle toczył się spór o kształt ideowy formacji. W podobnym marazmie organizacyjnym pozostawało SRCh<sup>26</sup>. Mimo wszechobejmującego poczucia kryzysu w obu tych organizacjach i ich zapleczu intelektualnym tężyły nastroje antysemityczne<sup>27</sup>.

Na lewicy, która z kolei najbardziej ucierpiała na skutek reakcji stołypinowskiej, ciągle trwało polityczne przegrupowanie sił<sup>28</sup>. Z ruchu ofensywnego pierwszych lat rewolucji, po metodycznej fali prześladowań z lat 1909–1910, socjaliści różnych kierunków ciągle pozostawali w głębokiej defensywie. Po wewnętrznych sporach i podziałach w 1906 r. na Frakcję Rewolucyjną i Lewicę nie mogły się otrząsnąć środowiska PPS. Podział tej partii z każdym miesiącem zaczął się pogłębiać. Bojkot wyborów do I i II Dumy, a także późniejsze represje ze strony władz carskich przyniosły istotne straty dla tej formuły politycznej, zwłaszcza w tych środowiskach, które były ich zapleczem, tj. wśród robotników i części środowisk drobnomieszczańskich. Większej aktywności nie przejawiała też PPS-Frakcja Rewolucyjna (od 1909 ponownie występująca pod nazwą PPS), wyraźnie ograniczająca swą aktywność w tym czasie w zaborze rosyjskim<sup>29</sup>. PPS-Lewica skupiła się głównie na odrabianiu strat związanych z reakcją stołypinowską na aktywność w raczkującym samorządzie robotniczym. Przekaz polityczny niepodległościowej lewicy pozostawał więc amorficzny, a lewego skrzydła niepodległościowego socjalizmu niemal niewidoczny.

W wyniku podziałów i wewnętrznych sporów rozbita była SDKPiL; od lata 1911 r. pozostająca w stanie wewnętrznego pęknięcia<sup>30</sup>. Dwie główne partie lewicy tego nurtu wpadły więc w dryf, a ich energia wyczerpała się. Podobnie, a być może jeszcze bardziej sfragmentaryzowana była „ulica żydowska”<sup>31</sup>. U progu wyborów do Dumy w 1912 r. ta część sceny politycznej pozostawała prawie bez głosu. Przestrzeń publiczna nie lubi wszak pustki.

<sup>25</sup> S. Gajewski, *Związek Katolicki w Królestwie Polskim*, „Roczniki Humanistyczne”, 1978, t. 26, z. 2, s. 161.

<sup>26</sup> Por. *idem*, *Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich w Królestwie Polskim*, „Roczniki Humanistyczne”, 1982, t. 30, z. 2.

<sup>27</sup> Por. J. Gnatowski, *W kwestii żydowskiej*, Warszawa 1909. Dyskusję nad tym tekstem por. J. Wasercug, *O kwestii żydowskiej, z powodu książki ks. J. Gnatowskiego*, Warszawa 1909.

<sup>28</sup> S. Wiech, *op. cit.*, s. 242–246.

<sup>29</sup> Por. J. Kasprzakowa, *Ideologia i polityka PPS-Lewicy w latach 1907–1914*, Warszawa 1965, s. 237 i n.; T. Ładyka, *Polska Partia Socjalistyczna (Frakcja Rewolucyjna) w latach 1906–1914*, Warszawa 1972, s. 311.

<sup>30</sup> Por. A. Kochański, *SDKPiL w latach 1907–1910*, Warszawa 1971, s. 38–61.

<sup>31</sup> Por. A. Polonsky, *The Jews in Poland and Russia*, vol. 2: 1881 to 1914, Oxford–Portland 2010, s. 66–76.



19. Sprawa Azefa nie miała początkowo w polskiej publicystyce antyżydowskiego charakteru. W miarę upływu czasu zaczęło się to jednak zmieniać. Jedną z pierwszych karykatur Jewna Azefa o charakterze antysemitycznym, jakie ukazały się w popularnej prasie satyrycznej.

Na lewicy dodatkowo rozpoczęły się wielkie procesy demaskatorskie. Najpierw związane ze sprawą rosyjskiego rewolucjonisty Jewna Azefa<sup>32</sup>, potem przede wszystkim z tzw. procesem Brzozowskiego; oba ilustrowały proces inwazji kultury nieufności i donosicielstwa w tej części opinii

<sup>32</sup> Por. też: M. Smoleń, *Podwójna gra Azefa. Z dziejów prowokacji carskiej Ochrony*, Kraków 1991, s. 165 i n.

publicznej<sup>33</sup>. Fakt, że Azef był rosyjskim Żydem, błyskawicznie zaczęła wykorzystywać nacjonalistyczna propaganda do budowania coraz bardziej wymyślnych konstrukcji antysemitycznych. Na kanwie tych porewolucyjnych rozrachunków rozpoczął swój atak na inteligencję jako klasę społeczną polsko-rosyjski rewolucjonista Jan Waclaw Machajski, który uznał, że grupa ta stworzyła marksizm tylko po to, żeby zapanować nad klasą robotniczą<sup>34</sup>. Machajski zarzucał całej formacji intelektualnej pasożytnictwo na ruchu robotniczym i jego zarzuty, choć ewidentnie nie do obrony, robiły spore wrażenie w kręgach socjalistycznych<sup>35</sup>.

Poczucie schyłku, apatii i zniechęcenia dominowało w większości debat publicznych tego czasu. W sądach i opiniach Stanisława Pieńkowskiego, krytyka literackiego, pisarza i tłumacza, który pod koniec pierwszej dekady XX w. robił zawrotną karierę na łamach nacjonalistycznych periodyków, widać było, rzecz jasna, pogłos nacjonalistycznych dyskusji z przełomu wieków: przeświadczenie, że rodzimi autorzy mówią rzeczy błahe, nie przykuwają uwagi, często trwoniąc swój potencjał artystyczny, artykułują przy tym środowiskowo-towarzyskie zgrzyty bardziej niż tematy istotne dla ogólnonarodowej debaty, a na pewno bliskie wspólnotie narodowej; ilustrują – lecz bynajmniej nie przełamują – kryzys języka artystycznego, ale też woli<sup>36</sup>. O ile dla wielu nacjonalistycznych krytyków, jak choćby dla Władysława Jabłonowskiego czy Zygmunta Wasilewskiego (czy także dla Bohdana Wasiutyńskiego w głośnych w środowiskach nacjonalistycznych *Listach do przyjaciela*), kluczowy pozostawał walor etniczny twórców, swego rodzaju organicznej zgody rodzimego twórcy ze swoją wspólnotą, to Pieńkowski od samego początku podkreślał rolę „aryjskiej” rasy jako takiej.

Twórcy lewicowi, jak chociażby często piętnowany przez Pieńkowskiego Żeromski, niemal emblematyczny przedstawiciel postępowego twórcy zaangażowanego, budowali według krytyka światy pod klucz. A każdy z nich chciałby, żeby jego odbiorcy przejmowali je *en bloc*. U innych artystów, tych jednoznacznie niezaangażowanych politycznie, zwykle kryzys zdaniem Pieńkowskiego przejawiał się strywalizowaniem retoryki, bezsilnością, a w bardziej praktycznym znaczeniu – także codziennym konformizmem, a nawet nihilizmem.

<sup>33</sup> Por. S.J., *Nadprokurator*, „Krytyka”, II 1909, z. 2, s. 116–119. Materiał opublikowany na łamach pisma miał ilustrować „rozległy obraz najciemniejszych kart rewolucji” (s. 116). Por. też głośny artykuł Z. Balickiego, *Dzieje grzechu duszy socjalistycznej*, „Przegląd Narodowy”, III 1909, nr 3, s. 302–314. Por. M. Micińska, „*Więści z dna polskiego piekła*”. *Problem oskarżeń o zdradę narodową w okresie rewolucji 1905–1907 roku*, w: *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2005, s. 55–58.

<sup>34</sup> Por. J.W. Machajski, *Robotnik umysłowy, 1911*, oprac. L. Dubel, Zamość 2012.

<sup>35</sup> Por. też: J. Salwiński, *Robotnik umysłowy czyli Jana Waclawa Machajskiego „prawdziwie robotnicza rewolucja”*, „Z Pola Walki”, R. 31, 1988, nr 1, s. 5–22.

<sup>36</sup> Por. J. Juryńska [B. Toruńczyk], *Inteligencja w poglądach endecji do roku 1905*, „Roczniki Nauk Społecznych”, 1979, t. 7, s. 187–208.



Temat indolencji rodzimych twórców, braku artystycznego aktywizmu będzie powracał w publicystyce Pieńkowskiego z coraz większą mocą na łamach „Głosu Warszawskiego” i „Gazety Warszawskiej” (której od 1910 został regularnym współpracownikiem, a niebawem także najważniejszym krytykiem literackim), ale począwszy od kampanii antylitwackiej, ujawnił się w zupełnie nowej odmianie. Bierność, brak woli i oderwanie od bolączek rodzimej wspólnoty było już jednoznacznie kwalifikowane przez Pieńkowskiego jako przejaw duchowego „zażydzenia”. Krytyk ujawnił się przy tym jako zapiekły kontestator rodzimej kultury narodowej, autor o szerokich horyzontach; odważny w głoszonych sądach i z każdą publikacją coraz bardziej bezkompromisowy. Cykl artykułów Pieńkowskiego z wiosny 1910 r. na łamach „Głosu Warszawskiego” i „Gazety Warszawskiej” znalazł się od razu w głównym nurcie debaty o litwakach i szerzej kwestii żydowskiej; „zażydzenie” – motyw dla czołowego pióra „Głosu” i potem „Gazety Warszawskiej” przewodni, był zarazem symboliczny i dosłowny, miał na celu doprowadzenie do tego, aby na celowniku opinii publicznej znaleźli się konkretni twórcy rodzimej kultury narodowej<sup>37</sup>.

Swoją konfrontacyjną postawą Pieńkowski oczywiście nie skłaniał oponentów do debaty, a wręcz przeciwnie, jeszcze bardziej ich antagonizował. Teksty te, jak i sama osobowość publicysty miały odcisnąć mocne piętno na współczesnej retoryce nacjonalistycznej i na samych uczestnikach debaty publicznej. Były znakiem czasu. Jerzy Jedlicki podsumowuje:

Swobody „październikowe” wolność słowa i stowarzyszeń – były z roku na rok ścieśniane, terror policyjny szalał, a warunki pracy narodowej, zwłaszcza oświatowej, pogarszały się. Wśród inteligencji Królestwa dominowały uczucia rozczarowania, zniechęcenia, zmęczenia po przegranej rewolucji, życie stawało się na powrót skarłałe, ciasne, nie było gdzie rozwinąć skrzydeł. Dzienniki zagryzały się wzajemnie jakimiś małostkowymi, a coraz bardziej jadowitymi polemikami, byle utrzymać znużonego prenumeratora<sup>38</sup>.

Zdaniem wielu obserwatorów, i to z przeciwnych obozów, przemiany społeczeństwa zatrzymały się w miejscu, a dokładniej masa społecznej energii poszła w bezpłodną walkę z systemem, który brutalnie reagował na każde podważenie jego władzy. To, że wśród robotników i ugrupowań socjalistycznych rozwinął się cały zorganizowany system bandytyzmu, zaczęto przyjmować jako naturalny fakt społeczny.

<sup>37</sup> Pieńkowski nie wziął udziału w nagonce na Feldmana w pierwszej połowie 1909 r., a nawet do połowy tego roku publikował na łamach „Krytyki” (por. „Grosz czynszowy” Jana Malczewskiego, „Krytyka”, 1909, z. 1, s. 67–72; *idem*, „Matejko” Stanisława Witkiewicza, „Krytyka”, II 1909, z. 2, s. 146–150), ale także dla niego Feldman stał się wkrótce symbolem „żydowskiego krytyka” „zabagniającego” życie polskie.

<sup>38</sup> J. Jedlicki, „Nieśmiertelne widmo”. *Polityka i retoryka warszawskich antysemitów (1907–1912)*, w: *Poetyka, polityka, retoryka*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa 2006, s. 20–21.

Spółeczeństwo było zatem według elokwentnych krytyków zdemoralizowane i zdeorientowane, nie potrafiło przeszkodzić presji germanizacyjnej ani rusyfikacyjnej, która coraz częściej sprawiała wrażenie nieuniknionej konieczności. Politycy nie byli w stanie wyznaczyć realistycznych celów, a więc po ich stronie leżała także wina wielkiego zaniechania, gdyż uwikłani w polityczne boje o maksymalną stawkę nie byli gotowi wyznaczyć planu dojścia do następnego etapu<sup>39</sup>. Ten typ argumentacji wyznaczał ton debaty i to nie tylko wśród elit umysłowych Królestwa. Co więcej, w publicystycznej gorączce pojawiały się coraz mocniejsze inwektywy. Cała ta negatywna energia, która przenikała debatę publiczną ostatnich lat pierwszej dekady XX w., musiała gdzieś znaleźć ujście.

---

<sup>39</sup> Wilhelm Feldman rozpoczął rok 1909 w charakterystycznej stylistyce: „Przeżywamy okres rozbicia i zamieszania, jeden z najcięższych, jaki naród przeszedł w dziejach porobiorowych. W życiu zarówno politycznym, jak i moralnym. We wszystkich równocześnie dzielnicach. Okres którego cieniem występują tem silnie, im jaśniejszym zdawały się światłą dnia poprzedniego”. (f), *Cele i drogi*, „Krytyka”, I 1909, z. 1, s. 1.

## ROZDZIAŁ V

# LITWACY, PANIKA MORALNA A POLSKA KULTURA POLITYCZNA

---

### KONSENSUS<sup>40</sup>

A dziś tu na gruncie polskim, i bankier-kapalista i nędzarz ostatni, i mądry i głupi, i oświecony i ciemny, i uczciwy i łotr, i fanatyk i człowiek wolnomyślny, i nacjonalista żydowski i żyd-polak, i te lub ów zuchwały litwak”, urągający polskości przeczulonej, i człowiek, całą duszą oddany Polsce z pełnią jej życia kulturalnego i umysłowego. Wszystkich i ich bierze się pod jeden strychulec bezmyślne przezwisko „żyd”, a więc: huzia na żyda!<sup>41</sup>

Natężony ruch migracyjny Żydów ze Wschodu pojawił się w latach 70. XIX w., kiedy dały się odczuć pierwsze rezultaty reform margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Ta migracja nie miała jednak większego znaczenia dla ogółu społeczności żydowskiej ani tym bardziej dla stosunków polsko-żydowskich. Dopiero fale pogromowe lat 80. i następujące po nich szykany, które dotknęły ludność żydowską w Rosji, przyczyniły się do masowych przepływów ludności. Badacze przyjmują, że grupy te liczyły od kilkudziesięciu tysięcy aż do pół miliona osób<sup>42</sup>. Rozchodząca się po Kongresówce „rosyjska fala” wyraźnie ożywiła polskich Żydów, ale też ujawniła,

---

<sup>40</sup> Wyjątki z tego podrozdziału były publikowane w szkicu: G. Krzywiec, *Prasa żydowska w zwierciadle polskiej opinii publicznej (1905–1914)*, w: *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich XIX–XX wieku*, red. J. Nalewajko-Kulikow, Warszawa 2012, s. 267–298.

<sup>41</sup> J. Baudouin de Courtenay, *W „kwesji żydowskiej”. Odczyt wygłoszony w Warszawie 7 lutego 1913 r.*, Warszawa 1913, s. 2.

<sup>42</sup> Znacząca społeczność Żydów warszawskich pisze: „imigranci owi nie byli zatem przez nikogo chętnie widziani: ani przez przeważnie chasydzkich ortodoksyjnych Żydów na prowincji, dlatego że byli zbyt «oświeceni», ani przez Żydów chcących się asymilować, bo zbyt dobrze i zbyt chętnie mówili po rosyjsku. Obie grupy obawiały się, że imigranci pozbawią je chleba”. F. Guesnet, „Litwacy” i „Ostjuden” (*Żydzi ze Wschodu*). *Migracja i stereotypy*, w: *Tematy żydowskie. Historia, literatura, edukacja*, red. E. Traba, R. Traba, Olsztyn 1999, s. 78. Frank Golczewski, który zestawia kilkunastu autorów z epoki, przywołuje liczbę ok. 250 tys. imigrantów ze Wschodu. Por. *idem, Polnisch-Jüdische Beziehungen 1881–1922. Eine Studie zur Geschichte des Antisemitismus in Osteuropa*, Wiesbaden 1981, s. 97 i n. Golczewski referuje także literaturę wcześniejszą.

choć dopiero po pewnym czasie, antypatie do tzw. litwaków. Strumienie czy raczej strumyki tej niechęci wobec migrantów docierały jednak do polskiej opinii przede wszystkim ze strony zasymilowanych polskich Żydów<sup>43</sup>. Nie będzie wielkim nadużyciem stwierdzenie, że polska publicystyka, kręgi opiniotwórcze *en masse* nie przyswoiły sobie aż do końca pierwszej dekady XX w. syndromu „litwackiego zagrożenia”. Nastąpiło to dopiero po intensywnej debacie wokół popularnej kultury jidyszowej, z którą ją połączono. Powstanie kultury jidyszowej, żydowskiej przestrzeni publicznej, przede wszystkim jednak masowej prasy jidyszowej okazało się jednym z najważniejszych katalizatorów tego fenomenu.

Dla porządku należy od razu odnotować, że spora część tych migrantów wtapiała się w społeczność dawnego Królestwa. Już drugie ich pokolenie wykazywało wysoką gotowość do akulturacji<sup>44</sup>. Trudno zapomnieć o jeszcze jednym wymiarze tego fenomenu, który zainfekował polską wyobraźnię polityczną pierwszej dekady XX w. Wrogość do litwaków jako metafory żydowskiego obcego dawała upust jedynej formie rusofobii, na jaką otwarcie zezwalał carat i jego system opresyjny. Litwacy, stanowiąc element żydowskiego zagrożenia, pochodzili ze zniechęconej, carskiej Rosji; często posługiwali się językiem rosyjskim i podobnie jak *Ostjuden* w Niemczech wilhelmińskich czy habsburskim Wiedniu stawali się idealnym wcieleniem wroga ze Wschodu<sup>45</sup>.

Sugestia brytyjsko-niemieckiego historyka François Guesneta, że problem litwacki pojawił się w polskiej opinii publicznej, kiedy rosyjscy emigranci zasilili żydowskie partie polityczne i stąd stali się „widoczni”, także wydaje się wysoce zasadna. Jak każde jednak zjawisko o charakterze przesilenia mentalnościowego, to przesunięcie retoryczne jest trudno precyzyjnie wychwycić<sup>46</sup>. Równie trudno zauważyć od razu nawarstwianie niechęci wobec migrantów ze Wschodu wśród polskich Żydów. Kluczowym czynnikiem, którego nie można tu pominąć, były napięcia o charakterze ekonomicznym między lokalną społecznością żydowską a przybyszami, a także kryzys tradycyjnych form organizacji społecznej i przesilenie mentalne, jakie dokonało się wewnątrz społeczności żydowskiej podczas rewolucji 1905 r.<sup>47</sup>

<sup>43</sup> Por. K.T. Toeplitz, *Rodzina Toeplitzów. Książka mojego ojca*, Warszawa 2004, s. 197.

<sup>44</sup> Guesnet pisze: „Litwacy nie pojawiają się już po I wojnie światowej poza obszarem reminiscencji, prawno-politycznych antysemickich fantasmagorii i historycznych mitów”. *Idem*, *op. cit.*, s. 78.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 74. Por. też: M. Ferrari Zumbini, *Grosse Migration und Antislawismus. Negative Ostjudenbilder im Kaiserreich*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung”, 1994, Bd. 3, s. 194–226; M. Haibl, *Vom „Ostjuden” zum „Bankier”. Zur visuellen und Genese zweier Judenstereotypen in populären Witzblättern*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung”, 1997, Bd. 6, s. 44–50.

<sup>46</sup> F. Guesnet, *op. cit.*, s. 76.

<sup>47</sup> Przede wszystkim por. S. Ury, *Barricades and Banners...*, *passim*.

Badacze przywołują polsko-żydowski konflikt etniczny, ale w pierwszych odstonach był to także konflikt między polskimi a rosyjskimi Żydami. Ta obcość i różnego rodzaju fobie antylitwackie w pierwszych latach XX w. zaczęły przeradzać się w syndrom nieufności. Historyk żydowski Ignacy Schiper sygnalizuje nawet, że pierwsza fala postaw antylitwackich osiągnęła swój punkt kulminacyjny już podczas wyborów do I Dumy w 1906 r.<sup>48</sup>

Jednak sam początek hysterii antylitwackiej okazał się późniejszy. Dopiero pod koniec pierwszej dekady XX w. ta fala niechęci przedostała się do prasy polskiej, by potem skutecznie zakorzenić się w rodzimej opinii publicznej i faktycznie wywrócić rodzimą kulturę polityczną i liczne wyobrażenia społeczne do góry nogami. Rozpoczęcie i przebieg pierwszych etapów nagonki antylitwackiej wyczerpuje niemal w całości definicyjne cechy mechanizmu nazwanego przez socjologów paniką moralną<sup>49</sup>. Panika moralna to fenomen ograniczonego czasowo, a także przestrzennie zjawiska, pojawiającego się w warunkach pogłębiającego się kryzysu społeczno-politycznego i szybko dokonujących się zmian i transformacji o charakterze systemowym. Przez panikę moralną rozumie się wyolbrzymioną, a następnie wzmacnianą i potęgowaną przez media i autorytety społeczne reakcję na stan, który określa się jako akt lub akty dewiacji wobec porządku społecznego i moralnego<sup>50</sup>. Pierwszym wskaźnikiem tego stanowiska jest skumulowane zaniepokojenie (*concern*) istotnych i wpływowych społecznie grup, wywołane zachowaniem grup lub jednostek społecznych (według prekursora i zarazem klasyka tego ujęcia Stanleya Cohena, tzw. *folk devils*, czyli zagrożenie społeczne lub wro-

<sup>48</sup> I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 538. Warto też odnotować inną obserwację tego autora. „Rychło zidentyfikowano pojęcie «litwaków» z pojęciem Żydów narodowych w ogóle i przestano odróżniać... przybyłych do Królestwa uchodźców żydowskich z Rosji od Żydów, żyjących w kraju od dziada pradziada”. *Ibidem*. Ogólne uwagi por. też: Sh. Galai, *The Jewish Question as a Russian Problem The Debates in the First State Duma*, „Revolutionary Russia”, VI 2004, vol. 17, no. 1, s. 31–68.

<sup>49</sup> Przede wszystkim por. I. Zielińska, *Panika moralna. Homoseksualność w dyskursach medialnych*, Kraków 2015. Stosowanie tego heurystycznego narzędzia w badaniach historycznych odnośnie do ziem polskich por. m.in.: E. Plach, *The Clash of Moral Nations. Cultural Politics in Piłsudski's Poland, 1926–1935*, Ohio 2006, s. 16–17; R.E. Blobaum, *Criminalizing the „Other”. Crime, Ethnicity, and Antisemitism in Early Twentieth-Century Poland*, w: *Antisemitism and its Opponents in Modern Poland*, ed. R.E. Blobaum, Ithaca–New York 2005, zwłaszcza s. 83–92; *idem*, „Panika moralna” w polskim wydaniu. *Dewiacje seksualne i wizerunki przestępczości żydowskiej na początku XX wieku*, w: *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2006, s. 265–276; K. Stauter-Halsted, *Moral Panic and the Prostitute in Partitioned Poland. Middle-Class Respectability in Defense of the Modern Nation*, „Slavic Review”, 2009, vol. 68, no. 3, s. 557–581.

<sup>50</sup> Por. S.O. Rose, *Cultural Analysis and Moral Discourses. Episodes, Continuities, and Transformations*, w: *Beyond the Cultural Turn. New Directions the Study of Society and Culture*, ed. V.E. Bonnell, L. Hunt, Berkeley 1999, s. 218–219.

gowie społeczni)<sup>51</sup>. Temu zaniepokojeniu towarzyszy poczucie, że zachowanie „dewiacyjne” tego rodzaju wpływa lub wpłynie istotnie na pozostałe segmenty lub wręcz całe społeczeństwo. Zachowanie powinno być manifestowane w sposób wyraźny i łatwy do wychwycenia. Zaniepokojenie odróżnia się od lęku społecznego (*fear*), który charakteryzuje się dłuższym trwaniem. Wśród znawców przedmiotu trwają dyskusje, czy stan zaniepokojenia to jedynie wtórny półprodukt „inżynieryjnych” zabiegów elit (tzw. szkoła z Birmingham), czy też wynik realnych odczuć i niepokojów w społeczeństwie. Obydwa te przypadki wydają się warte głębszego zastanowienia się i zostaną przywołane w dalszych częściach pracy.

Kolejną konstytutywną cechą paniki moralnej jest uczucie jawnie manifestowanej wrogości wobec grupy lub jednostek postrzeganych jako zagrażających interesom, a nawet samej egzystencji społeczeństwa jako takiego. Inny wyznacznik wskazujący na zachowania o charakterze paniki moralnej stanowi potwierdzony konsensus wśród pewnej grupy lub społeczności, choć niekoniecznie całego społeczeństwa, co do tego, że zagrożenie jest realne i powodowane przez stygmatyzowane wcześniej „zło społeczne”. Istotną cechą narodzin i generowania się stanu tego niepokoju stanowi dysproporcja czy nawet asymetria między poziomem zaniepokojenia a możliwym do zweryfikowania stanem zagrożenia. Zagrożenie artykułowane jest w sposób historyczny, a często wręcz przybiera charakter zachowań i postaw paranoicznych. Przepaść między manifestowanymi odczuciami społecznymi a stanem faktycznym potwierdzana bywa różnego rodzaju badaniami statystycznymi. Statystyki i namiętne faszerowanie danymi demograficznymi debaty to jeden z kluczowych elementów zarządzania emocjami. Ostatnie, niejako definicyjne kryterium tego zjawiska stanowi nieprzewidywalność jego natury. Dynamika procesu, do którego może prowadzić panika moralna – wywołana spontanicznie bądź też zarządzana odgórnie – jest niedookreślona i trudna do kontrolowania; może nagle się objawiać i równie niespodzianie zanikać. Choć samo apogeum podniecenia i niepokoju społecznego trwa relatywnie krótko, to jak się często zwraca uwagę, mechanizm paniki moralnej może posłużyć jako budulec mobilizacyjny do tworzenia nowych ruchów i praktyk społecznych<sup>52</sup>.

Jak już wspomniałem, rozpoczęcie kampanii antylitwackiej nosi wszelkie znamiona klasycznej paniki moralnej. Otwarcie tej tamy było zatem niejako

<sup>51</sup> Por. S. Cohen, *Folk Devils and Moral Panics. The Creation of the Mods and Rockers*, ed. 3, London–New York 2010, s. XLVIII i n.

<sup>52</sup> Por. K. Thompson, *Moral Panic. Key Ideas*, London–New York 1998, s. 7 i n.; S. Cohen, *op. cit.*, s. 26–41. Por. też: *Moral Panics. The Social Construction of Deviance*, ed. E. Goode, N. Ben-Yehuda, Oxford 2009, s. 37–43. Por. też ogólniejsze uwagi o kulturze europejskiej i geografii strachu: J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII w. Oblężony gród*, tłum. A. Szymanowski, oprac. red. J. Gondowicz, Warszawa 2011. Syntetycznie także: I. Zielińska, *Media, interes i panika moralna. Nowa kategoria socjologiczna i jej implikacje*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2004, t. 48, nr 4, s. 161–177.

przypadkowe<sup>53</sup>. Na łamach umiarkowanej konserwatywnej, popularnej i co za tym idzie często demagogicznej w stylistyce gazety „Dzień”, ukazującej się pod redakcją Stefana Górskiego (od 1908), nie pisano o kwestii żydowskiej wiele i zwykle była to publicystyka utrzymana w duchu niekonfrontacyjnym<sup>54</sup>. Obecność rosyjskich Żydów dostrzegano tam od początku istnienia pisma z pewnym niepokojem i rejestrowano aktywność w poszczególnych sferach życia żydowskiego. Jak w większości ośrodków polskiej opinii, niepokój i rosnącą irytację wywoływał rozwój prasy żydowskiej.

Jednak w pierwszych dwóch latach linia warszawskiego dziennika nie charakteryzowała się jakąś zjadłą wrogością wobec Żydów. Nie rzucano tu oskarżeń na prawo i lewo, jak w pismach katolickich: w klerykałno-antysemickim „Polaku-Katoliku”, żydożerczej „Roli” czy koncernie prasy endeckiej: najpierw w „Gazecie Polskiej” („Gazecie Codziennej”), potem popołudniówce „Głos Warszawski” czy opiniotwórczym dla kręgów endeckich, założonym w 1908 r., „Przeglądzie Narodowym”.

W sierpniu 1909 r. redaktorzy warszawskiego dziennika odnotowali jednak na łamach żydowskich periodyków głosy niechętnie wizycie czeskich delegatów w Warszawie. Pobyt Czechów wiązał się z akcją słowiańską i na ogół był przychylnie odbierany przez polską opinię we wszystkich zaborach<sup>55</sup>. Spotkał się za to z wrogimi reakcjami w Berlinie. U zarania sprawa nie wydawała się mieć wielkiego znaczenia; opinię publiczną w Warszawie

<sup>53</sup> Ludwik Krzywicki, wówczas jeden z czołowych publicystów bliskich PPS-Lewicy, sygnalizował, że kwestia litwacka wybuchła w prasie warszawskiej z nieco odmiennych powodów. Wspominał: „Sprawa litwacka znalazła się na łamach prasy warszawskiej w okresie letnim. Odtąd wegetowała, aż póki nie wypłynęła z całą mocą z chwilą pojawienia się projektu o samorządzie. Współpracownik «Hajnta» żargonowego zwrócił się naówczas do pisarzy polskich. W wywiadach jego chodziło o cztery pytania natury prawno-politycznej i ekonomicznej: o stosunek Polaków do litwaków, o sprawę Żydów w samorządzie, o to czy Żyd, który pozostaje Żydem, może być dobrym obywatelem kraju, wreszcie o kooperację. Pytania były dokładnie sformułowane. Nie było tam sprawy rabinów, Talmudów, obrzezania. Istniało zagadnienie prawno-polityczne, była kwestya interesów ekonomicznych, była sprawa litwaków, jako żywiołu rusyfikacyjnego. W tym łożysku odbywała się dyskusja i w takim samym łożysku z natury rzeczy potoczyły się moje wywody”. *Idem, Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie karczny babińskie (Jeszcze z powodu „Myśli Niepodległej”)*!, „Wiedza”, 1910, nr 1, s. 260–261.

<sup>54</sup> O profilu pisma por. Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w latach 1908–1918*, Warszawa 1981, s. 370. Jeszcze kilka lat później A. Niemojewski wspominał: „Gazeta warszawska «Dzień» należy do tego charakterystycznego typu antysemitów, którzy z objęć żydowskich rzucają się w objęcia kapłańskie”. Por. *Zapiski. Historycy z „Dnia”*, „Myśl Niepodległa”, VIII 1911, nr 178, s. 1050.

<sup>55</sup> *Dni czeskie w Warszawie*, „Społeczeństwo”, 20 VIII 1909, nr 33, s. 389–390; E. Boganowicz, *Pomiędzy Węłtawą a Wisłą*, „Kurier Warszawski”, 1 VIII 1909, nr 210, s. 2–3. „Kurier”, podobnie jak kilka innych pism codziennych, szczegółowo relacjonował pobyt czeskiej delegacji. Por. *Na przybycie Czechów*, „Kurier Warszawski”, 7 VIII 1909, nr 216, s. 2–3. O akcji słowiańskiej por. też: P.P. Wiczcorkiewicz, *Udział Polaków w ruchu neosłowiańskim a stosunki polityczne polsko-rosyjskie (1908–1910)*, „Pamiętnik Słowiański”, 1978, t. 28, s. 133–168; A. Giza, *Neoslawizm i Polacy 1906–1910*, Szczecin 1984.

bulwersowało wówczas wiele innych tematów<sup>56</sup>. Redakcja „Dnia” włożyła jednak w ten drobny epizod maksymalny wysiłek, żeby przekształcić rzecz w publicystyczną awanturę.

Już w jednym z pierwszych komentarzy politycznych pisano m.in.: „Ale oto zaczął się nowy koncert ujadania tu, u nas we własnym naszym kraju, na polskiej naszej ziemi! Świstki żargonowe, wydawane w stolicy naszego kraju, śmia tu pod ręką naszą drwić i wykpiwać naszych drogich gości czeskich”<sup>57</sup>. W ciągu zaledwie kilku dni ukazała się cała lawina artykułów i materiałów o charakterze agresywnie antysemickim. Każdego kolejnego dnia teksty były jeszcze bardziej zadziorne i wojownicze.

Od paru dni żargonowe podjadki używają do syta. Plwają i rzucają nam rękawicę. Długa była cierpliwość polska. Długo czekaliśmy na opamiętanie ze strony hałatowych [*sic!*] pismaków. Ale przebierać się oto zaczyna miara. Musimy raz wreszcie zareagować w prasie polskiej jak najenergiczniej przeciwko tego rodzaju podziemnym podjazdom buntu i nieustannego szczucia mas żydowskich, wśród nas osiadłych przeciwko wszelkim objawom naszego życia narodowego. Musimy być biernymi świadkami orgii hakatystycznych w Berlinie, ale nie chcemy dłużej milczeć, nie będziemy spoglądać na ujadania żydowskich *Hajntów, Weltów, Lebenów, Habokerów!* [podkreślenie oryginalne – G.K.] Dosyć! Musicie, nakazujemy wam zamilczeć i opamiętać się, że Warszawa to nie Buenos Aires, a Polska to nie Palestyna! Słyszycie! W Polakach coś strasznie wzbiera. Jesteśmy tolerantami posuniętymi do najdalszych granic, ale nie lubimy chodzić wśród płazów. Albo – albo. Dopóki żydzi nie zdeklarują, że nie mają nic wspólnego z prowokatorami ze swych świstków, wiernie chodzących na pasku Berlina, będziemy z obowiązku patriotycznego jak najzgorzalszymi antysemitami! Nie pozwolimy, aby w naszym własnym domu znajdował się żywiol, który śmie plwać na nas i na gości tego domu!<sup>58</sup>

Większość tego rodzaju enuncjacji kończyła się alarmistycznym wezwaniem do radykalnej rewizji stosunku do Żydów.

Te wybitnie agitacyjne, zbudowane na pokrętnej, często wewnętrznie sprzecznej, a przy tym demagogicznej argumentacji i niesłuchanie emocjonalnym tonie, wstępniaki uruchomiły w prasie warszawskiej lawinę wypowiedzi i odgłosów, choć na początku niewiele wskazywało na taki rozwój sytuacji<sup>59</sup>. Już na jesieni 1909 r. w debacie uczestniczyły bez mała wszystkie

<sup>56</sup> Wprowadzenie daje m.in. K. Beylin, *op. cit.*, zwłaszcza rozdz. 10: „Rok 1909”, s. 304 i n.

<sup>57</sup> *Żydzi prowokują*, „Dzień”, 18 VIII 1909, nr 226, s. 1. Do autorstwa tego tekstu przyznał się potem publicysta warszawski Józef Ostoja-Sulnicki, *W sprawie żydowskiej (artykuł nadesłany)*, „Życie Warszawskie”, 10 XII 1910, nr 6, s. 6.

<sup>58</sup> *Żydzi prowokują...*, s. 1.

<sup>59</sup> Nawet na łamach agresywnie antyżydowskiego „Polaka-Katolika” sceptycznie przyglądano się tej gwałtownej zmianie linii warszawskiego dziennika. Por. Werytus [A. Skrzynecki], *Braterstwo polsko-czeskie (Kilka uwag na czasie)*, „Polak-Katolik”, 21 VIII 1909, nr 184, s. 1–2; Z. Kościeszka [A. Skrzynecki], *Nowe balamuctwa (W sprawie żydowskiej)*, „Polak-Katolik”,



czynnikami opiniotwórcze w Królestwie Polskim, a wkrótce potem także kilkanaście periodyków poza jego granicami. Wprawdzie to „Dzień” rzucił hasło i wsparł je miesięczną, systematyczną nagonką prasową, ale fala antyżydowskiej wrogości przelała się dalej.

Łamy warszawskiej popołudniówki dostarczyły języka, który dał debacie całe zwroty, metafory, parable, analogie i porównania, jakimi się posługiwano przez kilka następnych tygodni. Pisano i powtarzano następnie o „świstkach żargonowych”, „prasowej armii wrogów”, „strazy przewodniej rusyfikacystwa”, „żydowskiej prowokacji”, buncie, rokoszu i rebelii Żydów przeciw Polakom. Natrętnie powracał mający dłuższą metrykę zarzut tworzenia się „narodu w narodzie”. Często wprost piętnowano „znikczemnienie” największego dziennika żydowskiego Hajnta<sup>60</sup> i różne jego „niegodziwości” z „rozbestwieniem” i „bezczelnością” na czele. Prasa i dziennikarze żydowscy jakoby bezustannie „plwali” i „plugawili” narodowe godności i świętości. Szczególne miejsce w tych „prokuratorskich” diatrybach przyznawano prasie żydowskiej. Jedna ze stale i uparcie powtarzających się fraz głosiła, że „prasa żargonowa” wzięła sobie ludność żydowską w „arendę”<sup>61</sup>. Nagonka po kilku tygodniach niemal całkowicie zamarła. Jednak był to zaledwie początek znacznie większej fali. Jak się wydaje, istotne w tej debacie okazały się nie tyle argumenty już przekonanych, co głosy zwolenników asymilacji, którzy nagle stanęli między dwoma wrogimi obozami. Warto przyjrzeć się kilku bardziej znaczącym wypowiedziom i odpryskom tej debaty.

Szerokim echem odbił się artykuł Ludwika Straszewicza w zbliżonym do konserwatystów tygodniku „Świat”. Straszewicz, jeden z najwybitniejszych publicystów tego czasu, współpracownik wiodących pism zachowawców (m.in. warszawskiego „Słowa”, poznańskiego „Dziennika”, a przede wszystkim redaktor naczelny „Kuriera Polskiego”, często goszczący także na łamach krakowskiego dziennika „Czas”), wcześniej zwolennik „uobywatelnienia” Żydów, bardzo emocjonalnie zareagował na tę nową sytuację. Kiedy „żydowski nacjonalizm” piętnowali przeciwnicy Żydów, nikogo to już nie dziwiło. Tu zaś wystąpił najsłynniejszy może na prawicy orędownik asymilacji i integracji Żydów z polsnością. W tych wywodach nie było wiele nowego, za to musiało zwracać uwagę skrajne czarnowidztwo, niezwykle, jak dla tego autora, rozedrganie emocjonalne, a także sprowadzanie sytuacji w stosunkach polsko-żydowskich do gry o sumie zerowej<sup>62</sup>. Publicysta pisał m.in.:

---

28 VIII 1909, nr 190, s. 1–2. Agitację na początku wsparły tylko lokalna „Gazeta Częstochowska” i krakowski „Głos Narodu”. Por. „Głos Narodu”. *Rozzuchwalone żydostwo*, „Polak-Katolik”, 7 VIII 1909, nr 198, s. 1–2.

<sup>60</sup> *Nikczemność „Hajnta”*, „Dzień”, 20 VIII 1909, nr 228, s. 1.

<sup>61</sup> *Oni a my*, „Dzień”, 1 IX 1909, nr 240, s. 1–2.

<sup>62</sup> L. Straszewicz, *Siewcy nienawiści*, „Świat”, 13 XI 1909, nr 46, s. 3. Wypowiedź tę potem często komentowano w prasie. Por. m.in.: J.G. [J. Gnatowski], *Wśród dzienników i czasopism*, „Wiara/ Przegląd Katolicki”, 21 XI 1909, nr 1 (47), s. 749–750.

Żydów... jest u nas 14 czy 15 procent ogółu. To nie sąsiad, to współmieszkaniec. Nie ma odeń odgradzenia! Niema ucieczki... *To nieszczęście wielkie!* [podkreślenie oryginalne – G.K.]. Można się lękać, czy nie śmiertelne! Prawdę te uznać musi człowiek wszelkich przekonań, tak samo zupełnie Żyd każdy, jak Chińczyk, jak Szwajcar. Myśmy tego nieszczęścia, tak bardzo nie czuli, bo nas pocieszała nadzieją asymilacji i bierność narodowej obcej masy. Nieszczęście miało się zmniejszać i kiedyś zniknąć zupełnie... Nieszczęście musi trwać wiecznie. Skazują na nie Polskę „Litwacy”... Następstwem postawienia sprawy żydowskiej przez przybyszów z Moskwy musi być walka [podkreślenie oryginalne – G.K.]. Z chwilą, kiedy zgodnie z nakazem tolerancji i z ich własną wolą uznamy Żydów za odrębny, żyjący własnym życiem naród, musimy widzieć jawnego, niebezpiecznego wroga. Czy redaktorzy pism żargonowych obliczyli się z tą koniecznością... Niemniej przecie pozostanie faktem, że to oni wojny chcieli i oni wojnę wszczęli<sup>63</sup>.

Nie do końca jest jasne, do kogo publicysta adresował swój alarmistyczny artykuł-apel. Czy wszystkich dziennikarzy pism żydowskich literalnie identyfikował z „przywódcami narodowego ruchu żydowskiego”? Czy to tylko „wschodni” Żydzi, „przybysze z Moskwy” tak dramatycznie odmienili postawy polskich Żydów, jak bezustannie powtarzał choćby bulwarowy „Dzień”? Czy to Żydzi w ogóle stanowili zagrożenie dla polskości, jak perswazyjnie przekonywał od blisko dekady czołowy ideolog ND, Roman Dmowski. Z pytań retorycznych i licznych odnośników, które się znalazły w tekście, można wnioskować, że to właśnie „redaktorów pism żargonowych” publicysta uznawał za bezpośrednich „siewców nienawiści”. Ale skala problemów, które podnosił, była przecież znacznie większa.

Konserwatywno-liberalny „Świat” jeszcze wielokrotnie wracał do sprawy, choć nie wziął bezpośredniego udziału w pierwszej gonitwie za „litwakiem”<sup>64</sup>. Ale stanowisko redakcji, jak i środowiska umiarkowanych konserwatystów także zaczęło się zmieniać. Kilkanaście miesięcy później w debacie nad broszurą Bohdana Wasiutyńskiego (pt. *Ludność żydowska w Królestwie Polskim w świetle statystyki*)<sup>65</sup>, która uruchomiła kolejną falę paniki, publicysta podpisujący się jako „Demil” stwierdzał: „Żydzi stanowią u nas element odrębny i narodowemu

<sup>63</sup> L. Straszewicz, *Siewcy nienawiści...*, s. 3.

<sup>64</sup> W tygodniku, jako jednym z pierwszych na ziemiach polskich, został za to opublikowany materiał przedstawiający zarówno same dzienniki żydowskie (jidyszowe), jak i ich redakcje. Por. Światowy, *W redakcji pism żydowskich (Nasza ankieta)*, „Świat”, 13 XI 1909, nr 46, s. 2–4.

<sup>65</sup> Por. B. Wasiutyński, *Ludność żydowska w Królestwie Polskim w świetle statystyki*, Warszawa 1911. Rozprawka była wcześniej drukowana w branżowym piśmie „Ekonomista” i częściowo w „Przeglądzie Narodowym”. Por. też: *idem*, *Rola ekonomiczna Żydów w Królestwie Polskim*, „Przegląd Narodowy”, IX 1911, nr 10, s. 383–414. Podobną rolę w wywoływaniu paniki moralnej odgrywały publikacje Józefa Konczyńskiego, m.in. *Stan moralny społeczeństwa polskiego na podstawie danych statystyki kryminalnej*, Warszawa 1911 (wyd. 2, 1913) oraz *Ludność Warszawy. Studium statystyczne 1877–1911*, Warszawa 1911.

życiu naszemu w znacznym stopniu obcy... To obca masa ludzka, spleciona z nami [w] jeden ustrój ekonomiczny, może zagrozić w każdym momencie... Bystry rozwój prasy żydowskiej i równomierny z tem wzrost nacjonalizmu semickiego uczyniły kwestyę tak palącą jak nigdy dotychczas nie była". Przekonywał, że w świetle przygotowanej ustawy samorządowej dalsze pokojowe pożycie z Żydami stanęło na rozdrożu. Pisał: „wybór dróg zdecydować musi o naszym z nimi zejściu lub rozejściu na cały może okres historycznego życia". Wzywał też do „wypełnienia ludem organizacji samoobrony narodowej". Gdzie indziej trwożliwie zastanawiał się, czy przyrost demograficzny Żydów miał przyczyny przypadkowe, czy też „płynie on ze źródła przyczyn o charakterze bardziej przyrodniczym, a więc starszym i trwalszym?"<sup>66</sup>

Wśród rodzimych konserwatystów umiarkowana postawa wobec Żydów już podczas rewolucji zaczęła poważnie się kruszyć. Postawa i poglądy środowiska „Biesiady Literackiej" i osobiście jej redaktora naczelnego, pisarza Michała Synoradzkiego – wcześniej także współpracownika „Roli" – wydają się charakterystyczne dla sporej części grup zachowawczych na ziemiach polskich. Retoryka „Biesiady" już po objęciu przez Synoradzkiego stanowiska redakcyjnego (1906) zaczęła ewoluować w kierunku, którego biegun wyznaczał Teodor Jeske-Choiński – swego rodzaju patron antysemityzmu w środowiskach konserwatywno-katolickich. „Biesiada", podobnie jak „Rola" i cała niemalże opinia katolicka, traumatycznie przeżywała rewolucję 1905 r.; najpierw w niepewności, potem z każdym z miesiącem z narastającym przerażeniem, w poczuciu fundamentalnego kryzysu, a nawet upadku „ładu chrześcijańskiego". Magazyn wcześniej niż gros prasy warszawskiej, nie licząc periodyków nacjonalistycznych i klerykalnych, zdiagnozował też wagę „niebezpieczeństwa żydowskiego".

Już od początku 1909 r. redakcja zaczęła odnotowywać „nienawistne wystąpienia prasy żargonowej skierowane przeciwko rdzennej, chrześcijańskiej ludności" i wpisywać to w szersze tło narastania „problemu żydowskiego". Oprócz wzmianki o próbie „zabicia" przez Żydów ruchu „sklepów chrześcijańskich", Synoradzki niczym z nut wyśpiewał całą paletę zarzutów i oskarżeń składających się na „gorejący" problem żydowski:

[...] „upadek Izraelity" ... po latach czterdziestu, usiłowania zaszczepienia idei asymilacji... uchwały Zjazdu Rabinów, zdumiewające zacofaniem i fanatyczna nienawiść do wszystkiego, co nie żydowskie, wystąpienie kategoryczne syjonistów przeciwko asymilacji, nieustanne obrażenie chrześcijan, dokonywane z łam publicznych i drukiem, w prasie i we wszelkiego rodzaju literaturze; agitacje polityczne Żydów, podczas ostatnich wypadków [prawdopodobnie chodzi tu o rewolucję 1905 r. – G.K.]... które sprowadziły ogólny rozstrój ekonomii czy kraju, nędzę i bandytyzm<sup>67</sup>.

<sup>66</sup> Demil, *Ludność żydowska w Królestwie Polskim*, „Świat", 22 VII 1911, nr 29, s. 67.

<sup>67</sup> M. Synoradzki, *Z Warszawy*. „Biesiada Literacka", 12 II 1909, nr 7, s. 122. Cytaty za tym tekstem.

Zwraca tu uwagę nie tylko niemal całkowite przyswojenie antysemickiego opisu rzeczywistości, ale także radykalny, często emocjonalny, zapośredniczony w mitach rasistowskich język. Synoradzki wychodził wprawdzie z tradycyjnego „chrześcijańskiego” stanowiska, ale zaadaptował mnóstwo elementów nowoczesnej frazeologii. Pisał: „Płaz żydowski owinął spłotem swego olbrzymiego cielska całe społeczeństwo nasze, uniemożliwia nam ruchy, i wprost dusi, zatykając przytem myśl zdrową”. Publicysta domagał się wzmożenia środków w celu „samoobrony” przed Żydami, w zasadzie we wszystkich aspektach życia społecznego („ich pragnienia żarłoczne... podkopują nas moralnie i ekonomicznie... sprowadzają rozstrój we wszystkich naszych stosunkach... Bronić się musimy, bo inaczej zostaniemy pochłonięci”). Utartą praktyką retoryki antysemickiej za świadka brał „dobrego Żyda” Leo Belmonta, publicystę, którego artykuł (w efemerycznym piśmie „Patriotyzm Polski Przemysłowy, Handlowy i Fabryczny”), wzywający do radykalnej asymilacji, posłużył za krytykę środowisk integracjonistycznych.

Wywód Synoradzkiego, po zebraniu kilku dość obiegowych argumentów o kryzysie asymilacji, przerodził się w gwałtowny lament antysemicki:

Bóg im przyobiecał panowanie nad całym światem. Oni w to wierzą. Byli niegdyś potężni politycznie, wskutek grzechów – upadli i podnoszą karę rozproszenia, tułactwa i bezdomności, pogardy. Lecz czas pokuty wypełnia się i obietnica Boża stanie się rzeczywistością. W dobie pokuty przygotowują się do władania świata bardzo przezorni i mądrze. Gromadzą bogactwa ekonomiczne z cierpliwością mrówek i równie z cierpliwością mrówek pracują nad rozkładem moralnym wszystkich innych narodów. Opanowali już przemysł, handel, giełdy, wszystkie gałęzie bogactw są w ich rękach. W zabiegach nad zdeprawowaniem wszystkich społeczeństw zaszli bardzo daleko. Za ich staraniem krzewią się bujnie – ateizm, socjalizm krańcowy, materializm, kosmopolityzm, zwierzęca żądza życia, słowem wszystkie owe idee zabójcze, które wystawiają z narodów ich cechy wyłączne, odwracają je zarazem od ideałów szlacheckich, upadają, odbierając im moc duch[a], przemieniają w stada zwierzęce. Stada takie... upadłe duchowo, znalazłszy się zależnymi od Żydów, nie będą już miały siły ani możliwości oprzeć się judaizmowi, ulegną mu niewolniczo, a nawet mogą się w nim popłynąć. Tak i jest plan Żydów, przeprowadzany od wieków konsekwentnie, cierpliwie i mądrze. Wszystkie filozofie nicości, masonizmy, komunizmy, itp. są ich wymysłem, gwoli dokonania podboju świata.

W podobnej poetyce utrzymana była publicystyka wielu pism konserwatywnych na ziemiach polskich, zwłaszcza tych, które – jak choćby poznański „Dziennik” – podjęły rękawicę rzuconą przez ND<sup>68</sup>. W kolejnych odsłonach

<sup>68</sup> O ewolucji linii politycznych dwóch wpływowych dzienników konserwatywnych: „Dziennika Poznańskiego” i lwowskiego „Przeglądu” pod redakcją Ludwika Masłowskiego pisze M. Janowski, *Polska myśl liberalna do 1918 roku*, Kraków 1998, s. 242. Masłowski przejął w 1912 r. po Teodorze Jeske-Choińskim redakcję „Kroniki Powszechnej”, organu

histerii antylitwackiej ich linia polityczna coraz mocniej nasyciała się wrogością wobec Żydów<sup>69</sup>.

Bolesław Prus, nestor warszawskiej prasy, a zarazem jedna z najwybitniejszych postaci życia kulturalno-społecznego tego czasu, nie wsparł wprost kampanii warszawskiego „Dnia”. Niemniej już od początku 1909 r. w jego wystąpieniach wyraźnie narastała irytacja wobec części pism jidyszowych i postaw wśród ludności żydowskiej. Wśród postępowców olbrzymim echem odbijały się wspomniane już wcześniej obrady Zjazdu Rabinów, przyjęte także przez liczne inne środowiska polskie jako olbrzymi regres w „uspołecznieniu” Żydów<sup>70</sup>. W publikowanym w „Tygodniku Ilustrowanym” rzekomo zasłyszonym dialogu przedstawił Prus dwa poglądy, które ujawniły się w debacie wokół kwestii żydowskiej w polskiej opinii: „pana A.” – pesymisty<sup>71</sup> i „pana B.” – filozofa idealistycznego<sup>72</sup>. Obiegowa interpretacja wskazuje, że Głowacki identyfikował się z postawą „pana B.” i faktycznie więcej tam można znaleźć sądów bliskich pisarzowi<sup>73</sup>. Ale możliwe jest, że w poglądach kronikarza „Tygodnika” wtedy zaznaczało się wiele mówiące rozdwojenie. U Prusa trudno tego sceptycznego idealistę oddzielić od umiarkowanego pesymisty. Obu felietonowych interlokutorów połączyła niechęć do nowych postaw wśród Żydów.

„Pan A.” skreślił ponury stan stosunków polsko-żydowskich. Przywoływał upadek „Izraelity” i krach projektu asymilacji, odnotował wzrost „separatyizmu” wśród ludności żydowskiej. Perorował nadto w charakterystyczny sposób: „Rów dzielący chrześcijan od Żydów rozszerza się i pogłębia, a my zyskujemy... nowe gromady nieprzyjaciół złośliwych i fanatycznych”. W innym miejscu nie omieszczał zaznaczyć: „ale za to żargonowe dzienniki

---

klerykalno-konserwatywnego Towarzystwa im. P. Skargi i zarazem jednego z najbardziej radykalnych pism antysemitycznych w Galicji.

<sup>69</sup> Por. *Imigracja rosyjskich żydów*, „Dziennik Poznański”, 26 I 1911, nr 23, s. 1; *Ręka żydowska*, „Dziennik Poznański”, 26 II 1911, nr 47, s. 1.

<sup>70</sup> Zjazd miał miejsce w dniach 12–15 stycznia 1909 w Warszawie i był szeroko komentowany przez prasę we wszystkich zaborach. Przez wielu komentatorów wydarzenie to zostało odebrane jako konserwatywny i zarazem wrogi integracji do polskości zwrot w postawach polskich Żydów. Ukazał się wtedy m.in. głośny tekst A. Świętochowskiego, *Zżydziały postęp*, „Prawda”, 16 I 1909, nr 3, w: *idem, Liberum veto*, t. 2, wybór i wstęp S. Sandler, koment. oprac. M. Brykalska, Warszawa 1976, s. 507–511. Echa tego wydarzenia por. H. Lukrec, *Dokument XX wieku*, „Społeczeństwo”, 3 VI 1910, nr 22, s. 249–250.

<sup>71</sup> Felieton Prusa był reakcją na głośny tekst prof. W. Czerkawskiego, *Kwestya syjonizmu*, „Przegląd Powszechny”, 1908, t. 100, z. 12. Wydany także w postaci odrębnej broszury: *idem, Kwestya syjonizmu*, seria: „Broszury o Chwili Obecnej”, z. 22, Kraków 1908. Por. też: *idem, Z powodu poglądu Prusa na kwestię żydowską*, „Przegląd Powszechny”, 1909, nr 303, dodatek, s. 1.

<sup>72</sup> B. Prus, *Dwa głosy*, „Tygodnik Ilustrowany”, 30 I 1909, w: *idem, Kroniki*, t. 20, oprac. Z. Szwejkowski, Warszawa 1970, s. 13–19.

<sup>73</sup> Taką hipotezę o autorze *Kronik*, który rozpiął swój światopogląd na dwa stanowiska, rozważa także A. Friedrich, *Bolesław Prus wobec kwestii żydowskiej*, Gdańsk 2008, s. 264–265.

i tygodniki mnożą się jak bakterie drożdżowe”. „Pan B.”, chociaż dostrzegł wiele jaśniejszych stron w pogmatwanej sytuacji i bronił zasad „czystego judaizmu”, to faktycznie afirmował sporą część diagnozy swojego dyskutanta: „żydowscy dziennikarze sięją nienawiść do nas, [...] o ile zaś ludzie ci zbyt uporczywie trzymają się żargonu i zwyczajów przesądnych, o tyle swój własny naród utrzymują w letargu i skamieniałości”.

Prus nie poparł wprawdzie kampanii „Dnia”, ale włączył się do „litwackiej” dyskusji w sposób wiele mówiący. Jego wypowiedź ukazała się w serii artykułów pt. „Nasze obecne położenie”, co można uznać też za podniesienie rangi jego felietonowych wypowiedzi<sup>74</sup>. Głowacki nawiązał do ankiety „Hajnta”, rozwijając opowieść o roli Żydów na ziemiach polskich. Starym zwyczajem próbował wypośrodkować swoje stanowisko, m.in. przywołując kilka pozytywnych przymiotów „żydowskich”, do których zaliczył mobilność społeczną i niepospolite zdolności, ale jego wywód z każdą frazą zaczynał się robić coraz bardziej kasandryczny. Kronikarz zarzucał Żydom narodowy szowinizm („kamienny egoizm nacjonalistyczny”), sygnalizując, że takie aspiracje mogą prowadzić do powstania państwa w państwie, i zarazem przypominał, że Żydzi „samodzielnie i dobrowolnie” tworzą getta. Żeby tego było mało, przypisywał im zdominowanie i wykupienie niemal wszystkich działów gospodarki, dramatycznie przy tym pytając: „no, a w rezultacie, co się z nami stanie?” „Cóż otrzymaliśmy od Żydów?” Dopisywał nieco przekornie efekty asymilacji i z jego wypowiedzi można było uznać, że tradycyjne obyczaje żydowskie nie uległy zmianie w kierunku unowocześnienia, „żargonu” Żydzi nie zastąpili językiem polskim, a stosunek części grup żydowskich do Polaków był „nie tylko niegodziwy, ale wprost nieprzyzwoity”. Ta sekwencja otwierała zresztą cały wór dalszych inkryminacji, do których zaliczał m.in. rusyfikację przez litwaków, arogancki ton prasy żydowskiej, a nawet łapówkarstwo. W kolejnym odcinku serii, publikowanym za tydzień, starał się nieco zbalansować swoje stanowisko, by potem wzywać do solidarności narodowej wobec Żydów, którzy „nas zalewają i już zaczynają grać rolę gospodarzy, ba! Nawet... panów zdobywców”<sup>75</sup>. Wszystkie te zarzuty pojawiały się już wcześniej u autora *Lalki*, ale ten pesymistyczny, może nawet katastroficzny ton całej wypowiedzi był już nowością. Prus odrzucał bojkot i ograniczenia prawne wobec Żydów, a zarazem sądził, że „żywiół obcy i niechętny” będzie ciągle stanowił zagrożenie.

Także podejście Elizy Orzeszkowej, wybitnej pisarki, ale też osobistości życia społeczno-politycznego – prezentującej wśród pozytywistów najbardziej empatyczne stanowisko wobec Żydów – w końcowych latach życia uległo wiele mówiącemu usztywnieniu. W publikowanym już po jej śmierci w „Kurierze Warszawskim” (nr 264–267 z 1911) cyklu artykułów,

<sup>74</sup> B. Prus, *Nasze położenie IV*, nr 45, 6 listopada 1909, w: *idem, Kroniki...*, t. 20, s. 144–149.

<sup>75</sup> *Idem, Nasze położenie V*, nr 46, 13 listopada 1909, w: *idem, Kroniki...*, t. 20, s. 151.

pt. *O nacjonalizmie żydowskim*, przypomnianych zostało kilka starszych tez autorki, ale pojawiły się również nowe argumenty.

Już sam kontekst powstawania artykułów wydaje się wiele mówić. Na jesieni 1909 r. do Orzeszkowej zgłosił się dziennikarz „Hajnta”, by przeprowadzić z pisarką wywiad dotyczący przyszłości kwestii żydowskiej. Autorka *Nad Niemnem* odmówiła, poirytowana m.in. tym, że dziennikarz nie mówił poprawnie po polsku<sup>76</sup>. Bez obawy wielkiego nadużycia można stwierdzić, że chodziło o coś więcej. Pisarka, która od zawsze negatywnie odnosiła się do „żargonu”, teraz miała udzielić wywiadu dla masowej publiczności „żargonowej”! Moment tej wizyty także był szczególny. W środowisku warszawskich asymilatorów trwała bowiem mobilizacja mająca przeciwdziałać wpływowi gwałtownie rozrastającej się kultury jidyszowej. W korespondencji Orzeszkowej z Tadeuszem Bochwicem znaleźć można wymowny ustęp:

Wandka N[usbaumówna] przyjechała w sobotę [...]. Opowiada różne ciekawe rzeczy z warszawskiego życia. Między innymi, że do ojca jej [tj. Henryka Nusbauma – G.K.], który zajął miejsce niby wodza zasymilowanych i asymilujący się Żydów, ciśnie się teraz mnóstwo ludzi z obu stron, zapytując o zdanie i radę. Popłoch panuje podobno z obu stron. Lękają się wprost wojny domowej i zadania sobie nawzajem ran, które nigdy zagoić się nie będą mogły. Asymilatorzy zakładają wielkim kosztem gazetę żargonową, która walczyć będzie z Hajntem i kompanią. Do fundatorów należy Nusbaum, który teraz zaczął obszerną pracę o tej kwestji w Tygodniku Ilustrowanym... Gdy będzie kilka już numerów, prześlę je Drogiemu Panu. Zdaniem moim dobrze się stało, że sprawę poruszono, opracować i wyklarować ją zaczęto. Tym sposobem tylko można środki zaradcze, jakieś choć *modus vivendi* wynaleźć i ostatecznemu złu zapobiec. Ja mam także o tym trochę myśli, ale w tej chwili pisać nie mogę. Gdy tylko będę mogła, napiszę, bo to nasz obowiązek chodzić z latarniami czy z lampami choćby po śmietniskach [podkreślenie oryginalne – G.K.], aby je przed innymi oświetlać<sup>77</sup>.

<sup>76</sup> We wstępie do szkicu pisarka tłumaczyła: „Przed kilkoma tygodniami odwiedził mnie tu, w Grodnie, współpracownik gazety żargonowej «Hajnt» [w oryginale zawsze pisze „Hajndt” – G.K.] z życzeniem, abym zdanie swoje o dzisiejszym stanie kwestii żydowskiej w Polsce wypowiedziała. Odpowiedzi na wywiad ustny nie udzieliłam, bo sprowadza częste nieporozumienia i omyłki, a w tym przypadku sprowadzić je mógł tym łatwiej, że interlokutor mój języka polskiego nie zna, a ja tym językiem, którego on używa, mówić nie chcę. W swoim domu mam prawo mówienia tym albo owym językiem, chcieć albo nie chcieć, a że redakcja «Hajnta» o tem prawie mojem zapomniiała i to utrudnienie w porozumieniu się z członkiem jej stworzyła – szkoda!” E. Orzeszkowa, *O nacjonalizmie żydowskim*, w: *eadem, Pisma*, t. 9, Warszawa 1913, s. 216. O kulisach tego incydentu por. też: *Zapiski. Sprawy żydowskie*, „Myśl Niepodległa”, X 1911, nr 186, s. 1431.

<sup>77</sup> Orzeszkowa do Tadeusza Bochwica, 9 XI 1909, *Poniedziałek popołudnie*, w: E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 5: *Do przyjaciół: Tadeusza Bochwica, Jana Bochwica, Janiny Szoberówny*, oprac. E. Jankowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 250.

Inicjatywa spaliła na panewce, a artykuł Orzeszkowej przeciwko „Hajntowi i kompanii” ukazał się dopiero w 1911 r. w „Kurierze Warszawskim” i w przedruku w „Kurierze Wileńskim” (nr 97 z 1911). W korespondencji pisarka jeszcze wielokrotnie powracała do pracy nad tą rozprawką.

Co było *novum* tej publikacji? Orzeszkowa wywód o przyszłości stosunków polsko-żydowskich sprowadzała do prostej, ale bezwzględnej tezy: egzystencja obok siebie dwóch narodowości przyniesie prędzej czy później otwarty konflikt. Pisała: „Organizowanie się na ziemi polskiej Żydów w narodowość odrębną przedstawia dla społeczeństwa polskiego niebezpieczeństwo, poważne i groźne, a ileż razy jeszcze poważniejsze i groźniejsze, jeżeli obok imienia narodowości tej umieścić wypadnie zamiast wyrazu obojętna – wyraz wroga!”<sup>78</sup> Odrębny, bodaj najbardziej rozbudowany ustęp tekstu poświęcony został językowi żydowskiemu („zepsutej niemczyźnie”) i jego wpływow. Nietrudno w tym tekście odnaleźć ślady resentymentu<sup>79</sup>. Nawet najbardziej otwarta na postulaty mniejszości pozytywistka nie dopuszczała do myśli, że na jednym terytorium mogą żyć w pokojowy sposób dwie różne od siebie, upodmiotowione społeczności. Mogą, lecz jedna z nich musi przyjąć warunki drugiej. Pisarka nie pozostawiała wątpliwości, kto pozostaje tu gospodarzem, a kto gościem i czego się oczekuje od tego ostatniego.

Panika, która wybuchła w prasie, wywołała od razu wielkie poruszenie w środowiskach asymilowanych Żydów, o czym wspominała Orzeszkowa w korespondencji. Pojawiająca się w prasie mocna retoryka antysemicka, i to już w zasadzie wszystkich odcieni, nie tylko uderzała w imigrantów ze Wschodu, czyniąc z nich rodzaj kozła ofiarnego<sup>80</sup>, na którym zaczynają się skupiać wszelkie nieprawości, ale też coraz mocniej biła w całą społeczność Żydów na ziemiach polskich<sup>81</sup>.

<sup>78</sup> E. Orzeszkowa, *O nacjonalizmie żydowskim...*, s. 233.

<sup>79</sup> „Nacjonalizm żydowski całym ciężarem swym zwałił się na ukrzyżowane już i bez tego ze stron różnych dążenia asymilatorskie, żargon uznał za narodowy język, stworzył żargonowy teatr, żargonową prasę i rozpoczął budowanie na różne sposoby muru chińskiego... czyż ktokolwiek naprawdę może mniemać, że żargon, którym posługuje się w granicach dawnej Polski ludność żydowska, był kiedykolwiek i jest teraz językiem narodowym Żydów... Nikt na świecie... nikt nie zechce i nie potrafi wyrzec się mowy cywilizacji, mowy spiżu, mowy śpiewu dla mowy ciemnoty, małomiasteczkowego błota i gardlanego chrypienia”. *Ibidem*, s. 221–226, 228.

<sup>80</sup> Należy jednak założyć, że przynajmniej pierwsza fala paniki antyżydowskiej z lata 1909 r. miała przede wszystkim antyimigracyjny charakter. O pojęciu paniki migracyjnej por. T. Zahra, „*Condemned to Rootlessness and Unable to Budge*”. *Roma, Migration Panics, and Internment in the Habsburg Empire*, „*American Historical Review*”, VI 2017, vol. 122, no. 3, s. 702–706.

<sup>81</sup> Por. *W kwestyi żydowskiej – uwagi*, „*Wolne Słowo*”, 1 XI 1909, nr 56–57, s. 11–14; *W kwestyi żydowskiej – uwagi*, „*Wolne Słowo*”, 15 XI 1909, nr 58–59, s. 21–22; *Wstępne słowo do „żydowskiego numeru”*, „*Wolne Słowo*”, 29 XI 1909, nr 60–61, s. 2–4; *Pozgonne Janowi Jeleńskiemu (oraz innym żywym – po stu latach)*, „*Wolne Słowo*”, 29 XI 1909, nr 60–61, s. 6–8.



Wśród tej pierwszej fali wypowiedzi i polemik charakterystyczny dwugłos w szczególności zasługuje na uwagę. Wypowiedź Bernarda Lauera „Belaryusza” (1862–1918), publicysty związanego ze środowiskiem „Izraelity”, autora głośnej swego czasu krytyki syjonizmu z tych kręgów<sup>82</sup>, ukazała się na łamach krakowskiej „Krytyki” i była poniekąd kolejnym świadectwem, że dyskusja przedostała się już za kordonowe granice<sup>83</sup>. Lauer wydobywał jednak coś znacznie ważniejszego, na co gros polskiej opinii publicznej tego czasu pozostało kompletnie głuche.

„Belaryusz” nakreślił szerokie tło stanu asymilacji Żydów, której pozostał *nota bene* zwolennikiem, przedstawił historyczny rys stosunków polsko-żydowskich, poczynając od drugiej połowy XIX w. do bliskiej mu współczesności. Było to podejście realistyczne, zbalansowane, wskazujące na szereg socjoekonomicznych zmian, jakie zaszły na ziemiach polskich, przede wszystkim w Królestwie Polskim. Lauer przedstawił też zarys i charakterystykę imigracji Żydów z ziem rosyjskich do Królestwa. To opis pozbawiony nie tylko historycznego tonu, ale także pokazujący pewne ogólniejsze mechanizmy społeczne. „Belaryusz”, w odróżnieniu od wielu głosów, także tych dochodzących ze społeczności polskich Żydów, nie ekstrapolował kwestii „litwackiej” poza problematykę polskich Żydów. Uznając „litwaków” za część polskiego żydostwa, potrafił dostrzec procesy, jakie w tej bardzo różnorodnej społeczności się pojawiły. Był przy tym w stanie wypośrodkować, przywołać i oszacować dochodzące z tej grupy argumenty i postulaty.

Lauer tłumaczył też fenomen oddziaływania rosyjskich imigrantów na społeczność polskich Żydów i uznawał go za zasadniczo pozytywny i „postępowy” wedle kryteriów epoki: „Litwacy” zaszczepili w masach żydowskich czytelnictwo i wzięli się za bary z „ciemnotą żydowską”, czyli chasydyzmem, formułując wobec niej poważną kulturową alternatywę. „Belaryusz” pokazywał również fenomen żydowskiej kultury popularnej, w tym także prasy codziennej i jej osobliwości, które tak zatrwożyły lwią część polskiej opinii publicznej i wywołały tyle nerwowych głosów dochodzących w zasadzie ze wszystkich liczących się kręgów opiniotwórczych. Spore fragmenty tekstu były krytyczną polemiką i analizą pierwszej fali narosłych w debacie „litwackiej” stereotypów, klisz i antysemitycznych liczmanów: zarzutu rusyfikacji z jednoczesnym hołdowaniem żydowskiej kulturze narodowej przez „litwaków”, rzekomego kulturowego barbarzyństwa przyjezdnych ze Wschodu – motyw stale powielany wśród polskich Żydów – społecznego i kulturowego zdominowania polskich Żydów przez imigrantów; postawy „litwaków” wobec Rosji, jak i społeczności „etnicznie” polskiej czy choćby drobiazgu: „wojowniczego” charakteru publicystyki jidyszowej, która tak rozdrażniła wpływowych

<sup>82</sup> Por. Belaryusz [B. Lauer], *Nasze rachunki a syjonizm. Głos na czasie*, Warszawa 1903.

<sup>83</sup> *Idem*, *W tak zwanej sprawie „litwackiej”*. Przyczynek do kwestyi żydowskiej w Królestwie Polskim, „Krytyka”, 1909, z. 12, s. 274–288.

luminarzy polskiej kultury. Lauer dostrzegł też zasadniczy błąd perspektywy, jaką przyjmowała „opinia postępową” w ocenie aspiracji i dążeń społeczności żydowskiej, a także szereg wynikających stąd nieporozumień płynących z tej strony. „Postępowcy” na żadnych warunkach nie byli gotowi przyjąć narodowo-kulturowych aspiracji Żydów. Być może jako jeden z pierwszych „Belaryusz” odnotował też, jak wielorakie funkcje „Żydzi ze Wschodu” pełnili w retoryce nacjonalistycznej i jak wielka była ich instrumentalna użyteczność dla nacjonalistycznej mobilizacji. Jego wypowiedź wydobywała też zwykłą nieznaną społeczności żydowskiej wśród polskich elit.

Czytając ten tekst z perspektywy czasu, trudno nie skonstatować, jak ten przenikliwy i zniuansowany głos z „wnętrza” społeczności żydowskiej i zarazem polskiej kompletnie utonął w zalewie demagogicznej piany, która zaczęła przelewać się przez polskie życie intelektualne tego czasu, odmieniając je nie do poznania. „Belaryusz” zastanawiał się też, dlaczego akurat „teraz”, pod koniec 1909 r., w polskiej debacie publicznej pojawiło się aż tyle krytycznych głosów wobec Żydów i skąd ten krytycyzm zaczął nabierać tak skondensowanej i jednocześnie negatywnej postaci. Ta wypowiedź, także pod tym względem, zasługuje na odnotowanie. Jako jeden z nielicznych w tej nerwowej dyskusji Lauer dostrzegł to, co było sednem sprawy. Pytał retorycznie:

[...] czemuż wytlómaczyć wybuch nieprzyjaznych uczuć właśnie w tej chwili? Oto reakcja obecna, coraz bardziej ścieśniając i kneblując oddech narodu, gromadzi pewną energię, która szuka ujścia i wyładować się musi i kwestyą żydowska stała się teraz tym piorunochronem, po którym, linią najmniejszego oporu, stacza się nagromadzona energia. Żydzi zawsze byli kołem ofiarnym zawieszonych nadziei, na nich zawsze skrupiały się winy od nich niezależne i przez nich niepopelnione<sup>84</sup>.

Lauer uznawał, że podjęcie dyskusji „tu i teraz” „w najniestosowniejszej chwili” nie przyniesie wielu efektów. Na szereg pytań, również przez siebie sformułowanych, udzielał negatywnej odpowiedzi. Wzywał do pogłębionej dyskusji i „pozytywnego” działania. Sprawy poszły już za daleko.

W zupełnie innym tonie wystąpiła redakcja wznowionego późną jesienią 1909 r. „Izraelity”, pisma, z którym związany był kiedyś także „Belaryusz”, a także wielu innych uczestników tej wymiany. Redakcja w artykule programowym nie wychodziła naprzeciw dyskusji, tym bardziej nie występowała z programem jej pogłębienia, lecz zapowiadała wojnę kulturową<sup>85</sup>. „W chwili pozornego tryumfu nacjonalizmu”, który dostrzegała po obu stronach debaty polsko-żydowskiej, deklarowała „energiczne zwalczanie fanatyzmu i ciemnoty”, a także wzywała do braterstwa i jedności z Polakami. Szczegółowo

<sup>84</sup> *Ibidem*, s. 288.

<sup>85</sup> *Od Redakcji*, „Izraelita”, 23 XI 1909, nr 1, s. 1.

to stanowisko opisywali kolejni współpracownicy pisma, w tym Kazimierz Grosman<sup>86</sup> i sam redaktor naczelny Józef Waserług<sup>87</sup>. Ten ostatni wprawdzie w kilku punktach odnosił się do zarzutów, jakie pojawiały się w debacie, polemizował z licznymi generalizacjami i stereotypami, ale przede wszystkim prorokował długą batalię przeciwko „demagogom”, którzy manipulują ciemnymi żydowskim tłumami: walka miała być twarda, ale zwycięstwo postępu nieuniknione. Środowisko „Izraelity” w tym sporze chciało od samego początku znaleźć się po „polskiej” stronie.

Natomiast w prasie narododemokratycznej w Królestwie Polskim, czy szerzej nacjonalistycznej, problem litwacki i integralnie związane z nim zagadnienie kultury jidyszowej wypłynęły po raz pierwszy podczas wyborów do I Dumy<sup>88</sup>. Z czasem kwestia litwacka coraz obficiej wypełniała szpalty periodyków nacjonalistycznych: „litwacy” nie tylko zaczęli wpływać na żydowski ruch narodowy, ale też zdaniem niektórych publicystów endeckich, kierować całą opinią przeciwną rodzimemu „ruchowi narodowemu”. Już w następnych wyborach do Dumy z lutego 1907 r. na łamach codziennej prasy „narodowej” ukazały się alarmistyczne przestrogi przed „przybyszami ze Wschodu”, obudowane rozwiniętą argumentacją antysemitką<sup>89</sup>.

Do 1909 r. ta retoryka, niczym bank gniewu (Peter Sloterdijk), zaczęła gromadzić w zasadzie wszystkie dyskursy antysemitki epoki<sup>90</sup>. Ta publicystyka, choć niepozobawiona gwałtownych judeofobicznych tonów – w szczególności przodowały tu największe dzienniki dzielnicowe: „Kurier Poznański”, lwowskie „Słowo Polskie”, warszawska „Gazeta Polska” („Gazeta Codzienna”) i wreszcie „Głos Warszawski” – nie przybierała jednak charakteru zorganizowanej, systematycznej nagonki, a raczej przyjmowała postać okazjonalnych wezwań służących stałemu mobilizowaniu się endeckiego elektoratu<sup>91</sup>.

<sup>86</sup> K. Grosman, *Kilka uwag w kwestyi kulturalnej zwanej kwestią żydowską*, „Izraelita”, 23 XI 1909, nr 1, s. 1–4.

<sup>87</sup> [J. Waserług], *W kwestyi t.zw. „litwackiej”*, „Izraelita”, 23 XI 1909, nr 1, s. 6–8.

<sup>88</sup> *Po wyborach warszawskich*, „Dzwon Polski”, 27 IV 1906, nr 59, s. 1. Por. też: U. Jakubowska, *Prasa Narodowej Demokracji w dobie zaborów*, Warszawa–Łódź 1988, s. 317.

<sup>89</sup> *Komentarz redakcyjny*, „Goniec Poranny”, 18 II 1907, nr 81, s. 1. Motyw przewodni artykułu to zagadnienie, w jaki sposób „narodowcy żydowscy i ich faktorzy demokracji postępowi chcą pohańbić starą stolicę Polski”. Co znamienne jednak, w popularnym wykładzie nacjonalistycznego antysemityzmu, zawartym w broszurze Antoniego Marylskiego-Łuszczewskiego (członka LN), *Próżno zastawiają sieci przed oczyma wszelkiego ptaka skrzydlatego* (Warszawa 1907), brak jest wątków „litwackich”.

<sup>90</sup> Por. P. Sloterdijk, *Gniew i czas. Esej polityczno-psychologiczny*, tłum. A. Żychliński, Warszawa 2011. Por. też krótki wykład nacjonalistycznego antysemityzmu z wiosny 1909 r.: Z. Balicki, *Przesilenie duchowe*, „Przegląd Narodowy”, II 1909, nr 2, zwłaszcza s. 135–139.

<sup>91</sup> Znamienne, że w Galicji, a także w zaborze pruskim, gdzie polaryzacja polityczna wokół statusu ludności żydowskiej nie była tak ostra i także przed wybuchem Wielkiej Wojny nie przyjęła tak gwałtownych form, to właśnie największe masowe dzienniki nacjonalistyczne stały się promotorami antysemityzmu politycznego. Por. M. Sobczak, *Narodowa*

Jeszcze w 1909 r. „statystycznie” na łamach prasy nacjonalistycznej dominowała problematyka niemiecka, częściowo związana z agresywną polityką II Rzeszy wobec ludności polskiej w Poznańskim, po części zaś z mobilizacją nacjonalistyczną wokół obchodów grunwaldzkich w 1910 r., które ND współorganizowała. Zmiana przyszła w połowie tego roku<sup>92</sup>. Nowe ruchy wśród społeczności żydowskiej, aktywność różnych jej ośrodków, przede wszystkim masowej prasy żydowskiej, i ksenofobiczne wzmożenie w całej prasie warszawskiej wywołały u nacjonalistów coś w rodzaju antysemickiego alertu. Tak jakby zgodnie uznano, że właśnie nadeszło długo oczekiwane przesilenie.

Momentem przełomowym było jednak opublikowanie na łamach „Głosu Warszawskiego” cyklu artykułów Romana Dmowskiego, pt. *Asymilacja*, który z czasem rozrósł się w samodzielną rozprawkę<sup>93</sup>. Dmowski już od wczesnego lata 1909 r. przygotowywał dłuższą rozprawę, która miała na celu postawienie „sprawy żydowskiej” w nowym świetle<sup>94</sup>. Jak można przypuszczać, publikacja była częścią szerszego planu porządkowania i konsolidacji własnej formacji, które lider ND zapowiadał już wielokrotnie wcześniej, a dymisja ze stanowiska prezesa Koła Polskiego w styczniu 1909 r. wydatnie ten proces przyspieszyła<sup>95</sup>.

Broszura pt. *Separatyzm Żydów i jego źródła* stanowiła pierwsze tak systematyczne i uporządkowane podejście „narodowców” do kwestii żydowskiej od lat<sup>96</sup>. Publikacja ta z kilku względów zasługuje na uwagę. Pisana bez emocji, w niemal wojskowym stylu, zawierała liczne dyspozycje, zalecenia i wskazówki praktyczne. Dmowski definiował Żydów jako naczelnego wroga

---

*Demokracja wobec kwestii żydowskiej na ziemiach polskich przed I wojną światową*, Wrocław 2007, odpowiednio s. 237–239, 262–263.

<sup>92</sup> Wielu badaczy zwraca uwagę na ten moment. Por. m.in.: *Ibidem*, s. 185–186; I. Zaleska, *Endecki antysemityzm w Królestwie Polskim (w okresie do wybuchu I wojny światowej)*, w: *Wiek nienawiści. Studia*, red. E. Dmitrów et al., Warszawa 2014, s. 407 i n.

<sup>93</sup> Przede wszystkim por.: R. Dmowski, *Asymilacja*, „Głos Warszawski”, 15–20 XI 1909, nr 314–320. Także: *idem*, *Logika kwestii żydowskiej*, „Głos Warszawski”, 3 XII 1909, nr 332, s. 1; *idem*, *Logika kwestii żydowskiej II*, „Głos Warszawski”, 4 XII 1909, nr 333, s. 1; *idem*, *Klasyfikacja Żydów*, „Głos Warszawski”, 17 XII 1909, nr 346, s. 1. Por. *idem*, *Inteligencja żydowska a naród. Narodowe i kosmopolityczne pierwiastki życia*, „Głos Warszawski”, 24 XII 1909, nr 353, s. 1.

<sup>94</sup> BN, rkps 12231/1, K. Fudakowski, *Moje wspomnienia*. Por. też: *idem*, *Między endecją a sanacją. Wspomnienia ziemianina*, wstęp Sz. Rudnicki; do dr. przygot. I. Broszkowska, Warszawa 2013, s. 116–119.

<sup>95</sup> Por. R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 1, przedmowa i komentarz T. Wituch, Warszawa 1988, s. 111–112.

<sup>96</sup> Por. R. Dmowski, *Separatyzm Żydów i jego źródła...* Cytaty za tym tekstem. Por. też: *idem*, *Separatyzm Żydów i jego źródła*, w: *idem*, *Wybór pism*, wstęp i oprac. R. Wapiński, Warszawa 1990, s. 199–204. Broszura w rozumieniu formalnym była odpowiedzią na ankietę „Kuriera Warszawskiego”, dotyczącą losów asymilacji. Analiza szczegółowa tej publikacji w dalszych partiach pracy, zwłaszcza w podrozdz. „Żyd fantazmatyczny a kultura popularna”.

„sprawy narodowej” i wieszczył im „nieubłaganą walkę”. Także i on nie mógł pominąć jednak „kwestii litwackiej” i zagadnień z niej wynikających, choć przestrzegał przed wydzieleniem tematu z „zagadnienia żydowskiego”<sup>97</sup>. Przywódca ND trafnie i przenikliwie dostrzegał socjologiczne, demograficzne i ekonomiczne czynniki, które określiły miejsce i rolę żydowskich migrantów ze Wschodu. Dziennikarzy prasy żydowskiej, czy szerzej żydowskich działaczy narodowych, widział na czele awangardy „wrogiego żywiołu”<sup>98</sup>. Cykl artykułów Dmowskiego poprzedził falę enuncjacji i elaboratów antysemitycznych, które zaczęły ukazywać się na łamach prasy nacjonalistycznej we wszystkich dzielnicach<sup>99</sup>. To jednak wznowiona od 1910 r. „Gazeta Warszawska”, pod redakcją Stanisława Kozickiego, stała się pierwszoplanową platformą tych nowych prądów<sup>100</sup>.

Zapewne jedną z najtrwalszych i najbardziej gwałtownych odston antylitwackiej psychozy był tzw. antysemityzm postępowy, nurt związany z Andrzejem Niemojewskim, działaczem kojarzonym z lewicą przełomu wieków<sup>101</sup>. Jeszcze do 1905 r. Niemojewski deklarował się jako filosemita, co według niego oznaczało z jednej strony postulat całkowitej integracji społeczności żydowskiej z narodem polskim, z drugiej zaś pewną fascynację elementami kultury żydowskiej<sup>102</sup>. Założony przezeń periodyk „Myśl Niepodległa” (1906) odsłaniał paradoksy, sprzeczności i niekonsekwencje wiary z punktu widzenia scjentyistycznego<sup>103</sup>. W czasie rewolucji Niemojewski zaangażowany w różne formy ruchu postępowego (m.in. wraz z Izabelą Moszczeńską był współ-

<sup>97</sup> *Idem*, *Kwestia żydowska*, „Głos Warszawski”, 11 XI 1909, nr 310, s. 1.

<sup>98</sup> *Idem*, *Separatyzm Żydów i jego źródła...*, s. 25.

<sup>99</sup> Jakubowska odnotowuje, że najbardziej radykalnie antysemityczne stanowisko w prasie endeckiej do lata 1909 r. prezentował „Kurier Poznański”. Por. *eadem*, *Prasa Narodowej Demokracji...*, s. 325.

<sup>100</sup> Por. *Tradikomedya żydowska*, „Gazeta Warszawska”, 8 I 1910, nr 7, s. 1. Już w lutym 1910 r. rozpoczął na łamach „Gazety” publikowanie serii swoich artykułów Stanisław Pieńkowski, gdzie wyprowadzał antynomię między „człowiekiem rasowym” a „tłumem”. Nie wiązał wprost „rasowości” z biologicznym pochodzeniem, niemniej cechy „tłumu”, który był metaforą pospolitości, odnajdywał w najpełniejszej formie w „żydostwie”. Por. S. Pieńkowski, *Rozłam sztuki*, „Gazeta Warszawska”, 2 II 1910, nr 32, s. 2–3; *idem*, *Rasowość i pospolitość*, „Gazeta Warszawska”, 11 II 1910, nr 41, s. 2–3. Por. też: polemikę W. Lutosławskiego, *Ludzie rasowi*, „Gazeta Warszawska”, 6 II 1910, nr 36, s. 1. Obu autorów łączyły radykalny antysemityzm i osadzenie myślenia w mitologii aryjskiej.

<sup>101</sup> A. Piber, W. Stankiewicz, *Niemojewski Andrzej Jan (1864–1921)*, PSB, t. 23, Wrocław 1978, s. 3–10; E. Basara-Lipiec, *Niepodległa myśl. Rzecz o Andrzeju Niemojewskim*, Rzeszów 1988; D. Trzeźniowski, *Biografia ideowa polskiego inteligenta: od filo- do antysemityzmu. Andrzej Niemojewski*, w: *Kwestia żydowska w XIX wieku. Spory o tożsamość Polaków*, red. G. Borkowska, M. Rudkowska, Warszawa 2004, s. 319–329. Por. T. Stegner, *Grupa „Kuźnicy” i jej działalność*, „Dzieje Najnowsze”, R. 12, 1980, nr 1, s. 47–62.

<sup>102</sup> D. Trzeźniowski, *op. cit.*, s. 322.

<sup>103</sup> Z. Kmiciek, „*Myśl Niepodległa*” Andrzeja Niemojewskiego w latach 1906–1914, „Człowiek i Światopogląd”, 1976, nr 12.

założycielem wpływowego Stowarzyszenia „Kuźnica”, aktywnego szczególnie w pierwszych tygodniach przesilenia rewolucyjnego), dał się poznać jako wojujący antyklerykał. W kręgach kościelnych zaczął być postrzegany wprost jako osobisty wróg Pana Boga. Z jego nie do końca spójnego zestawu sądów i opinii w 1909 r. z wolna zaczęły wyłaniać się coraz mocniejsze wątki, tematy i treści antysemitki<sup>104</sup>. Ważnym etapem tych dookreśleń był z pewnością rok 1907, kiedy w tekstach Niemojewskiego pojawiły się dwa elementy<sup>105</sup>. Pierwszy to krytyka, z czasem coraz bardziej gwałtowna i hałaśliwa, religijności Żydów. Drugi, w kontekście kampanii antylitwackiej być może istotniejszy, wiązał się z odrębnością kultury jidyszowej.

W czasie, kiedy powstawały dwa największe dzienniki żydowskie, a w Dumie trwały debaty o prawach narodowościowych, „Myśl Niepodległa” rozpoczęła systematyczną i radykalną krytykę, a w zasadzie dezawuowanie języka żydowskiego. Niemojewski, choć przyznał, że język żydowski istnieje jako instrument komunikowania się mas żydowskich, uważał, że nie ma on przyszłości w innych sytuacjach społecznych. Już na wiosnę 1909 r. poglądy Niemojewskiego i jego kręgu zaczęły się krystalizować w pewien format ideowy. Podobnie jak wielu postępców, z oburzeniem i nerwowością przyjął uchwały styczniowego Zjazdu Rabinów (12–15 I 1909), na którym środowiska konserwatywne zaprezentowały szereg postulatów społecznych, m.in. dotyczących obostrzeń w kontaktach Żydów z ludnością nieżydowską<sup>106</sup>.

<sup>104</sup> Sam Niemojewski datował później swoje zainteresowanie kwestią żydowską na lata 90. XIX w., równocześnie jednak zaznaczał: „W nr 114 tegoż 1909 r. drukowałem obszerny artykuł «W sprawie tak zwanych litwaków». Prasa dotąd nie zwracała uwagi na «Myśl Niepodległą»... Ale wymieniony artykuł w sprawie litwaków przedostał się do gazet”. [A. Niemojewski], *Pod adresem Gońca*, „Myśl Niepodległa”, V 1914, nr 277, s. 619.

<sup>105</sup> Por. przede wszystkim: Th.R. Weeks, *Polish „Progressive Antisemitism” 1905–1914*, „East European Jewish Affairs”, 1995, vol. 25, no. 2, s. 49–68. Por. też: F. Golczewski, *op. cit.*, s. 92–96.

<sup>106</sup> To charakterystyczna wypowiedź łącząca jeszcze elementy konwencjonalnej krytyki środowisk tradycyjnych, jaką znaleźć można w prasie pozytywistycznej, z widocznymi już jednak elementami agresywnej retoryki antysemitki. Niemojewski pisał m.in.: „Żadne społeczeństwo, marzące o zdrowotności i jakiej takiej cywilizacji, nie może obojętnie [na] to patrzeć. Te gniazda chorób, przesądów, ciemnoty, kramikarstwa i lichwy, paserstwa, muszą być przewietrzone, obmyte, zdezinfekowane, oczyszczone, z odwiecznego kurzu wytrzepane, umoralnione, oświecone, zeuropeizowane. Należy zrozumieć, że tak zwana kwestja żydowska nie jest wcale specjalnie żydowską, ale palącą kwestją społeczeństwa, wśród którego rana taka istnieje i jadzi się. Kraj, który ma u siebie chasydów, pozostających pod władzą duchową rabinów, nie może w kierunku cywilizacji żadnego kroku uczynić. Dawna praca kulturalna asymilatorów, aczkolwiek bardzo niedostateczna i nieraz wielce ułomna, została zdyskredytowana i dyfamowana, nigdy przez napływowy żywioł litwaków, którzy jęli schlebiać chasydom, szwargot niemiecki nazywali, językiem narodowym żydów, barbarzyństwo tradycją a przeciwko ludności polskiej rozdmuchiwać zaczęli wprost uczucie nienawiści. Nigdy «antygoizm» nie objawił tyle zapalczywości, chępliwości

Przebieg obrad wielu polskich komentatorów odebrało jako manifestację wpływów najbardziej zachowawczych nurtów polskiego żydostwa (tj. chasydyzmu), demonstrację „separatyizmu”, a nawet całkowity krach asymilacji wśród Żydów<sup>107</sup>. W tym okresie w „Myśli Niepodległej” publikowało artykuły wielu Polaków pochodzenia żydowskiego, a także postępowych Żydów uznających pismo za organ walczący z konserwatywną religijnością i klerykalizmem niezależnie od wyznania<sup>108</sup>. Ciągłe ukazywały się enuncjacje odcinające się od antysemityzmu<sup>109</sup>.

Pismo Niemojewskiego w tym czasie prowadziło walkę na wielu frontach: zwalczało ND, coraz częściej polemizując z niepodległościowymi socjalistami, „międzynarodowców” z SDKPiL zasadniczo bojkotując, coraz agresywniej atakowało niepodległościowy socjalizm, a także hierarchię Kościoła katolickiego, za co później (1911) redaktor naczelny trafił do cytadeli. Z drugiej strony to także czas, kiedy w publicystyce autora głośnych *Legend* pojawiały się coraz częściej nawiązania do radykalnych antysemitów; w największym stopniu na redaktora i wydawcę „Myśli Niepodległej” zaczęły oddziaływać poglądy H.S. Chamberlaina<sup>110</sup>. Niemojewski sprawiał wrażenie jakby jego radykalny, gwałtowny temperament polemiczny, który dominował nad linią pisma, szukał ujścia. Kampania „Dnia” była jak zerwanie zapory na rzece.

---

i arogancji, nigdy jeszcze z taką czelnością powstawano przeciwko wszelkiej krytyce żydów, zwać ją antysemityzmem, jak w tym okresie. Zjazd rabinów, powinien stać się momentem orientacyjnym i decydującym dla społeczeństwa naszej i kulturalnych sfer żydowskich. Zdaje się, że po części już to nastąpiło”. *Zapiski. Zjazd Rabinów*, „Myśl Niepodległa”, II 1909, nr 88, s. 176–177.

<sup>107</sup> „Lud izraelski jest u nas najkonserwatywniejszym, najbardziej skamieniałym i martwym żywiołem w Europie, a inteligencja w ogromnej przewadze jak ławica małżów przylepia się mechanicznie muszlami obludy do klerykalno-szlacheckiej skały”. A. Świętochowski, *Zżydziały postęp...*, s. 510. Z perspektywy czasowej dyskusję wokół zjazdu rabinów Królestwa Polskiego, Cesarstwa i Galicji ze stycznia 1909 r. do pewnego stopnia można odczytać jako preludeum do kampanii antylitwackiej. W krótkiej, ale bardzo intensywnej wymianie głosów wzięło udział kilkanaście polskich dzienników. Z tej okazji Świętochowski napisał swój głośny felieton.

<sup>108</sup> Por. S. Hirschhorn, *Jak się nakłada podatki w warszawskiej gminie żydowskiej*, „Myśl Niepodległa”, III 1909, nr 93, s. 396–402.

<sup>109</sup> Por. dr W. Miklaszewski, *Niebezpieczeństwo żydowskie*, „Myśl Niepodległa”, VII 1909, nr 149, s. 947–952. Tekst ten był krytyczną analizą dyskursu katolicko-narodowego.

<sup>110</sup> [A. Niemojewski], *O modernizowaniu się Biblii*, „Myśl Niepodległa”, II 1909, nr 90, s. 244–251. Tam liczne odwołania do H.S. Chamberlaina i słynnego wiedeńskiego judeofoba J. Lanza-Liebenfelsa. Chamberlain, „znamienity autor”, „wielostronny badacz”, stanie się jednym z głównych patronów „aryjskiego” zwrotu w publicystyce Niemojewskiego i jego najbliższego kręgu. Por. też: [A. Niemojewski], *H.S. Chamberlain o żydach*, „Myśl Niepodległa”, V 1911, nr 169, s. 614–616; *idem*, *Consenus Ingeniorum, panowie Pietruninwicz i Dubrowskij a sprawa żydowska w Polsce*, „Myśl Niepodległa”, V 1911, nr 169, s. 604–612. Por. też: L.J. Chlebek, *Czy istnieje nienawiść rasowa?*, „Myśl Niepodległa”, VI 1911, nr 172, s. 737–742; [P. Hulka-Laskowski], *Polacy a Reformacja*, „Myśl Niepodległa”, V 1911, nr 169, s. 667–668.

Na uwagę w tej materii zasługuje przede wszystkim agresywna wypowiedź Niemojewskiego w ankiecie dla dziennika „Hajnt”<sup>111</sup>.

Postawa Niemojewskiego była na swój sposób symptomatyczna, bowiem oznaczała zarówno zwrot w postawie samego redaktora „Myśli Niepodległej”, jak i przełom w obozie postępowym. Już u progu debaty publicysta zarzucał Żydom „afronteryjny... i nienawistny” ton, który ledwo dawało się znieść. Jednak ten zarzut o „arogancję” („zawsze namiętnie, butnie, wyzywająco”), później niezmiennie w repertuarze nie tylko u Niemojewskiego, był zaledwie przedśmionkiem całego zestawu oskarżeń, obwinień i inkryminacji. Autor *Legend* dorzucał bowiem chęci rusefikatorskie, które stały w sprzeczności z propagandowaniem przez „litwaków” „żargonu”, jego zdaniem, wulgarnej odmiany języka niemieckiego. To zachowanie i te postawy miały, zdaniem Niemojewskiego, charakteryzować „żydowski separatyzm”, ale również zapowiadać „bezwzględna wojnę z Polakami”. Pisał: „Prasa litwacka nie stoi na stanowisku filozofów i etyków, ale głosi hasła wojenne”.

Niemojewskiego drażniła „dwujęzyczność” czy raczej wielojęzyczność przyjezdnych, w czym widział przykład patologii; tę obserwację zresztą rozwinął w miniwykładzie, z którego wynikało, że „patologia” wkrótce przerodzi się we wrogi organizm, który nie tylko nie będzie gotowy się asymilować, ale zacznie wewnętrznie rozsądzać wspólnotę polską. Na pytanie „Hajnta”, jak będzie wyglądać współistnienie Żydów z Polakami, Niemojewski przewidywał tylko konflikt. Co do ostatniej kwestii ankiety, dotyczącej „przyszłości ruchu kooperacyjnego” – w zamyśle pytania kryło się założenie, że jest on formą miękkiego „bojkotu” Żydów – redaktor „Myśli” przypuszczał, że „unarodowienie” handlu i przemysłu oznacza „wyzwolenie spod kramarstwa i wyzysku” i jest dziejową koniecznością („zbawczą drogą”). Niemojewski potraktował falę migracyjną ze Wschodu w kategorii wrogiego „najazdu” – co później wielokrotnie rozwijał i uznawał, że jest to punkt archimedesowy, od którego nie ma już odwrotu. Zrobił wprawdzie drobny ukłon w kierunku „Polaków pochodzenia żydowskiego” („szlachetnych entuzjastów”), ale

<sup>111</sup> Por. *W sprawie tak zwanych litwaków*, „Przegląd Narodowy”, XII 1909, nr 12, s. 530–538. W ankiecie skierowanej do kilku wybitnych postaci polskiego życia publicznego, m.in. B. Prusa, L. Krzywickiego i Ignacego Baranowskiego padły 4 pytania: „1) Jak się zapatruje na ostanie artykuły prasy polskiej w sprawie Żydów w ogóle, a litwaków w szczególności? 2) Jakie stanowisko powinni zająć Polacy względem Żydów rosyjskich, zwanych litwakami, a odrzucających myśl pozostania Polakami, ale chcących mimo to być dobrymi obywatelami kraju? 3) Czy w przyszłym samorządzie powinny być przyznane Żydom prawa na równi z Polakami, czy też mają nastąpić jakieś ograniczenia? Dalej, czy przedstawiciele Narodu Polskiego w Dumie mają prowadzić walkę przeciwko ograniczeniom, które rząd zamierza wprowadzić, czy też nie? 4) Jaka przyszłość czeka Żydów w Polsce wobec ruchu kooperacyjnego, których wypiera ich z handlu, stanowiącego dotychczas główne źródło ich zarobkowania?” (*ibidem*, s. 530). Ankiety i poszczególne wypowiedzi referuje J. Nalewajko-Kulikow, *Mówić we własnym imieniu. Prasa jidyszowa a tworzenie żydowskiej tożsamości narodowej (do 1918 roku)*, Warszawa 2016, s. 169.



zasadniczo uznawał, że „teraz” stoją już oni wobec jednoznacznego wyboru: polskość albo żydostwo.

Polska opinia wchodziła w rok 1910 w zasadzie nie tylko odmieniona, co, poza nielicznymi wyjątkami, zjednoczona: litwacy stanowili jeśli nie złowieszcze widmo, to już zaczęli awansować do największych zagrożeń dla polskości<sup>112</sup>. Ta zbiorowa psychoza zaczęła też rozchodzić się po innych dzielnicach.

Wśród luminarzy pozytywizmu najbardziej spektakularnego zwrotu dokonał być może Aleksander Świętochowski. Dla „Posła Prawdy” bez wątpienia samodzielną w postawach ludności żydowskiej była zaskoczeniem. Nieraz wspominał „idylliczne” stosunki przed rewolucją 1905 r. Pisał: „nie było syonistów ani bundystów, ani międzynarodowych intrygantów i szkodników żydowskich, ani dowodów ich nieprzyjaźni i zdrady, było natomiast wielu szczerych patriotów, była ciemna, kulturalnie wyodrębniona, ale wcale nie wrogo uosobiona masa, były wspomnienia jej życzliwych usług w powstaniu”<sup>113</sup>.

Zaskoczenie tak aktywną obecnością społeczności żydowskiej zaczęło przeradzać się w narastającą irytację, kiedy w latach rewolucji „Żydzi rosyjscy” według Świętochowskiego zaczęli narzucać swe dążności Żydom polskim. Inna rzecz, że w przekonaniu najbardziej charyzmatycznej postaci pokolenia wypadki rewolucyjne przybrały diametralnie zupełnie inny obrót, niż się tego spodziewał. Świętochowski, od zawsze pozostając przeciwnikiem rewolucji, odrzucał socjalistyczne wizje społeczne. Od połowy 1905 r. narastało w jego felietonach przerażenie falą niekontrolowanej przemocy, a także coraz bardziej nieokiełznanym tłumem<sup>114</sup>. W jednym z artykułów stwierdzał wręcz, że „rewolucja... zamieniła się w bandytyzm” („Prawda”, 1907, nr 17). Do tego wniosku dołączał też przekonanie, że socjalizm nie był w Polsce wytworem oddolnego ruchu robotniczego, ale narzędziem grup inteligentkich, które z czasem wprost określał jako „partie żydowskie”.

Natomiast po 1907 r. wraz z tą argumentacją, nierzadko odwołującą się do kategorii „interesu narodowego”, Świętochowski zaczął występować z krytyką żydowskiego ruchu narodowego. Nie bez znaczenia było tu zerwanie kontaktów Postępowej Demokracji z Żydowskim Komitetem Wyborczym, reprezentacją środowisk żydowskich. Te zwykle korzystne dla postępowców przymierza nie stały się dostatecznym pomostem dla sukcesów wyborczych. Frustracja rosła po obu stronach, bowiem wypracowane na początku rewolucji stanowisko środowisk postępowych wobec „kwestii żydowskiej” nie zbliżało się

<sup>112</sup> Por. M. Rolf, *Imperiale Herrschaft im Weichselland. Das Königreich im Russischen Imperium (1864–1915)*, Oldenburg 2015, s. 400–401; Th.R. Weeks, *From Assimilation to Antisemitism. The „Jewish Question” in Poland, 1850–1914*, DeKalb 2006.

<sup>113</sup> A. Świętochowski, *Wspomnienia*, oprac. i wstęp S. Sandler, Wrocław 2006, s. 66.

<sup>114</sup> Por. B. Petrozolin-Skowrońska, „*Liberum veto*” A. Świętochowskiego wobec rewolucji 1905–1907. Część II: felieton Świętochowskiego wobec aktualnych wydarzeń i problemów, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1970, t. 9, nr 3, s. 348–349.

wcale do postulatów grup żydowskich. Przy akompaniamencie antysemitycznej propagandy ze strony ND liberalowie ulegli postępującej marginalizacji.

Po najbardziej aktywnym okresie 1905–1907, kiedy środowiska postępowe i Świętochowski osobiście jako przywódca Postępowej Demokracji byli w centrum sceny politycznej, punkt ciężkości liberalnych demokratów zaczął przesuwać się do stowarzyszeń kulturalnych, w tym przede wszystkim Towarzystwa Kultury Polskiej<sup>115</sup>. Wnioski lewicowych członków Towarzystwa (m.in. L. Krzywickiego, T. Rechniewskiego, skupionych w V Oddziale w Warszawie) o naukę jidysz w oddziałach tej instytucji Świętochowski systematycznie paraliżował. W końcu napisał pryncypialną refutację: „Czy my możemy wymagać i spodziewać się, ażeby nasze (społeczeństwo), zanim jeszcze zdołało cokolwiek zabezpieczyć swój dom, uczyniło go od razu gościnnym dworem? Czy my możemy... wyobrazić sobie, ażeby ono, nie zdobywszy jeszcze prawa dla swego języka, zgodziło się bodaj tylko w zasadzie na hodowlę żargonu żydowskiego”<sup>116</sup>.

Reakcja stołypinowska dopełniła czary goryczy. Im bardziej powiększał się pesymizm odnośnie do stanu „sprawy polskiej”, poczucie kryzysu i niemalże upadku polskich aspiracji narodowych, tym bardziej rosły u Świętochowskiego obawa przed prężnością i dynamizmem społeczności żydowskiej, radykalne odrzucenie założenia o możliwej koegzystencji odrębnych etniczności („spółka udziałowa rozmaitych narodowości, eksploatując pewne terytorium w bezwzględnym równouprawnieniu swych uczestników, nigdzie nie istnieje... naród polski jest i pozostanie polskim”, 1909). Pierwsze tyrady paniki antylitwackiej „Poseł Prawdy” jakby przeczekał<sup>117</sup>, ale później jego wystąpienia zaczęły przyjmować coraz bardziej agresywne i zarazem pryncypialne zabarwienie. W grudniu 1910 r. w kolejnej odsłonie antylitwackiej fali pisał:

Żydzi nie mają alfabetu a prawie wszyscy umieją czytać. Ten fakt ogromnego znaczenia by[ł] dotychczas tak lekceważony, że nie wchodził do świadomości ogółu... Dopiero w ostatnich czas[ach] wynurzył się on przed nią i okazał swoją siłę. Separatyzm żydowski bowiem użył jej do swoich celów z nadzwyczajnym powodzeniem. Rozrosła się szybko prasa żargonowa tak takich rozmiarów, że główny jej organ ma więcej abonamentów i czytelników, niż wszystkich razem dzienniki polskie. Czego przedtem nigdy nie widziano, pisma tego rodzaju sprzedawane są masowo na ulicach, w tramwajach i wagonach kolejowych,

<sup>115</sup> Por. *idem*, *Z dziejów liberalizmu polskiego. Partie liberalno-demokratyczne inteligencji w Królestwie Polskim 1905–1907*, „Dzieje Najnowsze”, R. 3, 1971, nr 3; T. Stegner, *Postępowa Demokracja*, w: *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia*, t. 4, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1985, s. 278–292.

<sup>116</sup> Poseł Prawdy [A. Świętochowski], *Żargon*, „Prawda”, 18 V 1907, nr 20, s. 231–232.

<sup>117</sup> Por. [A. Świętochowski], *Odwiedziny czeskie*, „Kultura Polska”, 1 IX 1909, nr 9, s. 1–2; H.D. [A. Świętochowski], *Pokłosie*, „Kultura Polska”, 1 IX 1909, nr 9, s. 3. Por. też: [A. Świętochowski], *Jedyny środek*, „Kultura Polska”, 1 XII 1909, nr 12, s. 1–2.

a żądanie ich jest tak wielkie, że znalazł się nawet w rękach kolporterów chrześcijańskich... Jeszcze przed kilku laty nikt podobnej niespodzianki nie przeczuwał. Łatwo zrozumieć, jak potężnym środkiem propagandy i wpływu stało się to narzędzie. I jakąż my damy mu przeciwwagę?<sup>118</sup>

Właściwie dalsza ewolucja Świętochowskiego jest tam zawarta. Publicysta dopuszczał asymilację, ale tylko jednostek. Choć odrzucał nacjonalizm integralny, był świadomy, że antysemityzm jeszcze długo pozostanie narzędziem walki politycznej i czynnikiem mobilizowania mas, zwłaszcza w zapóźnionym społeczeństwie jak polskie. Jedyne rozwiązanie „kwestii żydowskiej” na ziemiach polskich upatrywał w polonizacji jednostek i ułatwieniu Żydom emigracji. Świętochowski jeszcze nie raz zabierał głos w debacie, ale niewiele nadto już dodawał<sup>119</sup>. W jego błyskotliwych, czytanych przez całą klasę umysłową tego czasu felietonach zaczęły się pojawiać coraz mocniejsze porównania i coraz bardziej drastyczne, biologizujące wręcz metafory.

Na łamach postępowej „Prawdy”, gdzie spór o status i rolę kultury oraz języka żydowskiego, a także rolę w tym wszystkim prasy żydowskiej przybierał może najbardziej emocjonalne, by nie powiedzieć historyczne oblicze, nie przewidywano wszak wielkiego marginesu na kompromisy z Żydami.

Rok 1910 to także u Niemojewskiego kolejny, jakościowy przełom w poglądach. Przemianę widać było już we wrześniowym ataku „Myśli Niepodległej” na SDKPiL<sup>120</sup>, uznaną przez publicystę za esencję kultury litwackiej na ziemiach polskich<sup>121</sup>. Niewolna od osobistych przytyków, publicystycznych szarż i rozlicznych insynuacji polemika z prasą socjaldemokratyczną wywołała lawinę dalszych oskarżeń<sup>122</sup>. Nie było tam wiele nowego na tle ówczesnej retoryki antysemickiej; raczej coraz bardziej drapieżne metafory, które potem żyły własnym życiem. Gwałtowne ataki na „gorejący syjonizm w wersji litwackiej” pojawiły się na łamach „Myśli Niepodległej” wprawdzie w 1909 r., ale to rok później dało się zauważyć ich intensyfikację.

<sup>118</sup> [A. Świętochowski], *W ścisłych kółku*, „Kultura Polska”, 1 XII 1910, nr 12, s. 1.

<sup>119</sup> Por. charakterystyczne artykuły A. Świętochowskiego: *Komentarz zbyteczny*, „Kultura Polska”, I 1912, nr 1, s. 5–6; *Żydo-Polska*, „Tygodnik Ilustrowany”, 22 II 1913, nr 8, s. 142–143; *Wynłaszczenie*, „Humanista Polski”, XI 1913, nr 11, s. 1–2. Por. też: T. Stegner, *Przyczynek do ewolucji ideowo-politycznej Aleksandra Świętochowskiego*, „Dzieje Najnowsze”, R. 17, 1985, nr 3–4, s. 27–39.

<sup>120</sup> A. Niemojewski, *Pan E. Truskier*, „Myśl Niepodległa”, IX 1910, nr 145, s. 1220; *idem*, *Demokratyzm*, „Myśl Niepodległa”, IX 1910, nr 146, s. 1249–1261.

<sup>121</sup> O międzynarodowych reakcjach na ataki Niemojewskiego por. Ch. Gassenschmidt, *Jewish Liberal Politics in Tsarist Russia, 1900–1914. The Modernization of Russian Jewry*, New York 1995, s. 105–111; G. Haupt, P. Korzec, *Les socialistes et la campagne antisémite en Pologne en 1910. Un épisode inédit*, „Revue du Nord. Histoire”, 1975, no. 225, s. 189–192.

<sup>122</sup> M. Śliwa, „Antysemityzm postępowy” *Andrzeja Niemojewskiego*, w: *idem*, *Obcy czy swoi. Z dziejów poglądów na kwestię żydowską w Polsce w XIX i XX wieku*, Kraków 1997, s. 102.

Na początku 1911 r. (nr 157–160) Niemojewski opublikował *Skład i pochód armji piątego zaboru – résumé* swojego stanowiska z tego czasu. Każda polemika zdawała się konserwować jego wojujący antysemityzm<sup>123</sup>. W tym okresie pojawiły się jego pierwsze artykuły z zakresu obyczajowości żydowskiej, które bardzo szybko przerodziły się w jadowitą krytykę Żydów w ogóle<sup>124</sup>. Na łamach pisma coraz częściej, podobnie jak w prasie endeckiej, pojawiały się teksty skrajnych, rasistowskich antysemitów<sup>125</sup>.

Podobną strategię przyjęła Iza Moszczeńska w serii głośnych artykułów na łamach „Kuriera Porannego” i „Gońca Porannego i Wieczornego”, a potem w swojej głośnej rozprawie pt. *Postęp na rozdrożu* (1911)<sup>126</sup>. Moszczeńska, która wcześniej wielokrotnie publikowała na łamach „Izraelity” i temat żydowski nie był jej obcy<sup>127</sup>, teraz potraktowała Żydów jako jeden zbity obóz bez rozróżnienia na poszczególne ugrupowania, a nawet chęci zapoznania się z faktycznymi podziałami ideowymi i społecznymi wewnątrz tej społeczności. Asymilacja w tym rozumieniu to zatem zielone światło dla „ghetta”; *de facto* umożliwiła mu wpływ na wszystkie te sfery społeczeństwa europejskiego, od którego było wcześniej oddzielone. Dla tej publicystki związanej z lewicą obozu postępowego jasne było, że w niedalekiej przyszłości także wspólnota narodowa, z takim bagażem anachronizmu w postaci Żydów, ulegnie konfrontacji z groźniejszymi wobec siebie tendencjami.

Dla prasy i publicystów katolickich wszelkie prawa i wolności w społeczeństwie winny mieć oparcie w światopoglądzie katolickim. Działanie temu przeciwne musiało się spotkać z powszechną kontestacją. Stosunek do Żydów i kwestii żydowskiej w trakcie i po rewolucji 1905 r. w obrębie środowisk katolickich przechodził daleko idące przeobrażenie. Przekaz „Roli” i „Dziennika Powszechnego” coraz bardziej upowszechniał się także w pismach konfesyjnych.

Powstałe w ogniu rewolucji pisma koncernu ks. Kłopotowskiego (tj. „Polak-Katolik”, 1906, „Posiew”, 1907, później także „Anioł Stróż”) przejęły te

<sup>123</sup> Por. [A. Niemojewski], *Pan de Courtenay i jego ekscesy publicystyczne*, „Myśl Niepodległa”, III 1911, nr 163, s. 320–327; *Księża i żydzi wobec krytyki*, „Myśl Niepodległa”, V 1911, nr 171, s. 705–707; *Consensum Igeniorum, panowie Pietrunkiewicz i Dubrowskij a sprawa żydowska w Polsce*, „Myśl Niepodległa”, V 1911, nr 169, s. 604–612; *Romantyzm czy demencja?*, „Myśl Niepodległa”, XII 1911, nr 191, s. 1633–1644.

<sup>124</sup> [A. Niemojewski], *Dlaczego żydzi nie jedzą świniny*, „Myśl Niepodległa”, XII 1911, nr 190, s. 1613–1621.

<sup>125</sup> Krytykę Żydów przez wyznawcę filozofii Nietzschego por. P. Hulka-Laskowski, *Djonizos i Paweł*, „Myśl Niepodległa”, I 1912, nr 194, s. 73–75.

<sup>126</sup> Por. I. Moszczeńska, *Postęp na rozdrożu*, Warszawa 1911. Szczegółowa analiza broszury *Postęp na rozdrożu* w dalszych partiach pracy. Por. Th.R. Weeks, *Polish „Progressive Antisemitism”...*, s. 60–68.

<sup>127</sup> Problematyka żydowska powracała u tej autorki od czasów rewolucji. Por. m.in. I. Moszczeńska, *Nasza szkoła*, Warszawa 1907, s. 40–42.

judeofobiczną retorykę niemal w skali jeden do jednego<sup>128</sup>. Wydawane od 1909 r. we Włocławku „Ateneum Kapłańskie” („Miesięcznik wychodzący pod kierunkiem profesorów Włocławskiego Seminarium Duchownego”, pod redakcją współpracownika „Roli” ks. Antoniego Szymańskiego; jedno z najważniejszych pism formacyjnych polskiego kleru katolickiego) komentując śmierć założyciela „Roli”, wskazywało, że odejście Jana Jeleńskiego nie pociągnęło szkodliwych skutków dla pisma, bowiem jego syn będzie je prowadził „nadal w kierunku szczerze i gorąco katolickim a przy tem w asemickim”<sup>129</sup>. Regularny współpracownik tego periodyku chwalił nową redakcję „Roli”, że nadała pismu ogładę „której... brakowało”, a „która była wykorzystywana skwapliwie przez żywiół semicki”. Korespondencja była zatytułowana: „Asemityzm na porządku dziennym”. Już zresztą od czwartego numeru wskazywano, że dokonał się „doniosły przewrót we wzajemnych stosunkach żydów i polaków” i temat żydowski stał się odtąd wiodącym zagadnieniem dla periodyku<sup>130</sup>. Pismo nie miało obsesji antysemickiej, raczej całą negatywną energię w sprawach społeczno-politycznych skupiało na wszechobecnej masonerii. Ale z czasem redakcja zaczęła konstatować, że za wolnomularzami stali głównie Żydzi.

Opiniotwórczy dla hierarchii warszawski „Przegląd Katolicki” już wcześniej przywoływał doktrynę „asemityzmu” ks. Mariana Morawskiego<sup>131</sup>. Dla opinii katolickiej nieco odmienne wymiary „kwestii żydowskiej” niż „zagadnienie litwackie” zyskiwały szczególne znaczenie. Już pod koniec pierwszej dekady prasa katolicka prowadziła ożywioną dyskusję nad udziałem Żydów w „handlu żywym towarem”, a także w aktywnym organizowaniu prostytucji; Żydzi mieli urosnąć wkrótce w tej retoryce do niemal wyłącznych sprawców i beneficjentów tych praktyk<sup>132</sup>.

Litwakom nie odpuszczała, rzecz jasna, ciągle ukazująca się „Rola”. „Asemityzm” pod nowym kierownictwem Szczepana Jeleńskiego, syna zmarłego w 1909 J. Jeleńskiego, budowano na „rozwoju i wzmocnieniu... sił i zasob-

<sup>128</sup> Por. Cz. Lewicki, *Rzut oka na sto lat polskiego czasopiśmiennictwa katolickiego*, „Novum”, I–III 1975, nr 1–3, s. 85.

<sup>129</sup> Z pismem od samego początku współpracowali wszyscy późniejsi, czołowi katolicycy „żydoznawcy”, m.in. księża Józef Kruszyński, Ignacy Charszewski i Stanisław Trzeciak. Przed I wojną jednak wszyscy zajmowali się przede wszystkim dziejami starożytnego Izraela. W periodyku kronikę wydarzeń z Królestwa Polskiego prowadził Szczepan Jeleński, zaś dział literacki i recenzyjny – Teodor Jeske-Choiński. Tego ostatniego traktowano w redakcji niczym wyrocznie w sprawach kultury. Pisano o nim m.in.: „znakomity nasz myśliciel, krytyk i powieściopisarz”. Ks. Kraj, *Notatki bibliograficzne*, „Ateneum Kapłańskie”, XI 1909, nr 2, z. 4, s. 382.

<sup>130</sup> Sz., *Z książek i z prasy. Sprawa żydowska*, „Ateneum Kapłańskie”, IV 1909, nr 1, z. 4.

<sup>131</sup> Zéle, *Ruch społeczny*, „Ateneum Kapłańskie”, IX 1909, nr 2, z. 4, s. 170. Por. też: K. Lewalski, *Problem antysemityzmu na łamach „Przeglądu Katolickiego” w latach 1863–1914*, „Nasza Przeszłość”, 1995, t. 84, s. 207.

<sup>132</sup> Por. M. Rolf, *Imperiale Herrschaft im Weichselland...*, s. 401.

bów narodowych, których słabość jest wyzyskiwana dotychczas tak skwapliwie przez żywoł semicki<sup>133</sup>. Po rewolucji, przynajmniej jeszcze kilka razy tygodnik próbował wywołać atmosferę „zagrożenia żydowskiego”. Pismo postulowało takie prawa dla Żydów, „jakie przysługują w ogóle cudzoziemcom”. Jeszcze w 1909 r. niekonięcznie osobliwe dążenia narodowe Żydów przypisywano migrantom ze Wschodu. „Rola”, mająca najdłuższą tradycję zdeklarowanego żydożerstwa na ziemiach Królestwa Polskiego, alarmowała przed narodowymi dążnościami Żydów, nie łącząc tych postulatów wcale z litwakami<sup>134</sup>.

Na łamach „Dziennika Powszechnego”, najbardziej opiniotwórczego pisma katolickiego na ziemiach zaboru rosyjskiego, który po sprzedaży przez Jeleńskich ziemianinowi Sewerynowi Saryuszowi-Zaleskiemu stał się nieformalnym organem „grup chrześcijańsko-społecznych”, kampania antylitwacka trwała nieprzerwanie od połowy 1909 r.<sup>135</sup> Temu motywowi poświęcono sporo miejsca w komentarzach politycznych, ale zagadnienie natrętnie wracało przede wszystkim w rubryce pt. „Na marginesie”, gdzie stale i namiętne relacjonowano kolejne etapy „odżydzania” i zwalczania „wrogiego żywołu”. Nieodmiennym elementem tej publicystyki były inkryminacje skierowane przeciwko dziennikarzom i „prasie żydowskiej”, przy czym należy też zaznaczyć, że dla opinii katolickiej, analogicznie jak dla rodzimych nacjonalistów, za żydowskie uznawano standardowo też pisma polskie, do których pisywali asymilatorzy, np. „Nową Gazetę” lub „Wolne Słowo” (wydawane i przygotowane przez Leo Belmonta)<sup>136</sup>, czy krakowską „Krytykę”, a nawet coraz

<sup>133</sup> Cyt. za: K. Lewalski, *Problem antysemityzmu...*, s. 207.

<sup>134</sup> Por. *Żydz! narodem!*, Odbitka z „Roli”, Warszawa 1909.

<sup>135</sup> Por. *Na marginesie. Sprawa litwacka*, „Dziennik Powszechny”, 9 IX 1909, nr 217, s. 1–2. Autor sprawozdawczej notatki relacjonującej pomysł bojkotu ekonomicznego ludności żydowskiej, „samoobronie przed żywołem nam wrogin”, konkludował obcesowo: „Doigrali się” (s. 2). Por. też: *Na marginesie. Z powodu odsłonięcia pomnika Wohla*, „Dziennik Powszechny”, 11 X 1909, nr 229, s. 1; *Odgłosy z kraju. Fanatyzm żydowski – nasi dobroczyńcy wekslowi*, „Dziennik Powszechny”, 13 X 1909, nr 281, s. 1; *Na marginesie. Dwóch Szekspirów...*, „Dziennik Powszechny”, 13 X 1909, nr 281, s. 1. Wiele mówiąca wzmianka o teatrze żydowskim: „Recenzent *Unser Leben* przytacza ustęp z takiego odczytu, w którym przytórównywa się dwóch obecnych pisarzy żydowskich z bryku warszawskiego z Szekspirem... Słyszeliśmy o «geniuszach» żydowskich w innych kierunkach, ale o dramaturgach... Czyżby ich wytworzyły budy, zwane teatrami żydowskimi. W ogóle prelegenci żydowscy są genialni w ogłupianiu mas ciemnych. Wielką sławą cieszy się wśród nich niejaki Cajtlin, ceniony talmudysta, który wypisuje w «Hajnicie» zachwyty dla „kultury” talmudyczno-kabalistycznej. *Na marginesie. Sprawa litwacka...*, s. 2. Por. też: *Na marginesie. O żargonie słów kilka*, „Dziennik Powszechny”, 12 XI 1909, nr 310, s. 1–2.

<sup>136</sup> *Pismo „warszawskie” o Polakach*, „Dziennik Powszechny”, 14 IX 1909, nr 252, s. 2; *Samorząd a żydzi*, „Dziennik Powszechny”, 3 X 1909, nr 221, s. 2; *Na marginesie. Wśród „najserdeczniejszych”*, „Dziennik Powszechny”, 9 X 1909, nr 227, s. 1–2. O „Nowej Gazecie” jako organie „żydowskim” por. m.in. *Z pism polskich. W sprawie filipik „Nowej Gazety”*,

bardziej judeofobiczne pisma propagujące „antysemityzm postępowy”, jak warszawska „Prawda” i „Myśl Niepodległa”<sup>137</sup>.

„Żydowskie” stawało się wszystko, czego katolicycy intelektualiści nie mogli ścierpieć i ten obszar „zażydzenia” z każdym miesiącem się powiększał. Na łamach periodyków katolickich komentowano zatem metody publicystyczne, wytykano niechlujstwo i dwuznaczne zachowania z etyki dziennikarskiej, ale nade wszystko piętnowano środowiska żydowskie za rzekome szerzenie rozstroju moralnego pod wszelką możliwą postacią: od publikowania zmyślnych, demoralizujących historyjek... po prostytucję. Anonimowy redaktor, w jadowym stylu naśladowującym polszczyznę żydowskich klas niższych, komentował: „Powinszować żargonistom ich «literaturę»”<sup>138</sup>. Wniosek z tych materiałów musiał wypływać jeden: u „żargonowców” wszystko jest na sprzedaż. Na ogół jednak pierwsza antylitwacka fala paniki przeszła w tych kręgach bez większego echa<sup>139</sup>.

Motyw „litwacki” gładko i niemal błyskawicznie został wpleciony w ogólne niechętną ludności żydowskiej linię ukazującego się od 1908 r. w Częstochowie pisma środowisk ultramontańskich, „Myśl Katolicka”. Jak pisze autor poświęconej temu tygodnikowi monografii: „jedną z głównych przyczyn takiej postawy jest przekonanie o nieustannej destrukcji cywilizacji chrześcijańskiej przez naród żydowski”<sup>140</sup>.

Od początku kluczowy motyw dla pisma i wydającego go środowiska stanowiło identyfikowanie żydowskich wpływów na styku liberalizmu i wolnomularstwa oraz demaskowanie „fanatycznej nienawiści żydowskiej do

1 XII 1909, nr 329, s. 1. W artykule tym publicystyka „kulturalnych Żydów” zestawiona została z piśmiennictwem „Hajntów” i „Szwarcjury” i innych „złowonnych piśmideł” (s. 1). *Lichwiarskie towarzystwa*, „Dziennik Powszechny”, 23 XII 1909, nr 351, s. 1.

<sup>137</sup> J. Gnatowski, *W kwestii żydowskiej...*, s. 48. Por komentarz: S. Auerbach, *Głos księdza katolickiego w kwestii żydowskiej*, „Odrodzenie”, 10 XII 1909, nr 48, s. 584–586. Stefan Auerbach był jednym z czołowych współpracowników Niemojewskiego podczas wczesnych faz jego kampanii „antylitwackiej”. Por. też: S. Auerbach, *Mój antysemityzm*, „Prawda”, 15 IX 1910, nr 42, s. 8–10; *idem*, *Przyczynek do dziejów inkwizycji żydowskiej*, „Społeczeństwo”, I 1910, nr 1–2.

<sup>138</sup> *Na marginesie. Wśród „najserdeczniejszych”...*, s. 1.

<sup>139</sup> Por. charakterystyczne wspomnienie A. Skrzyneckiego, w tym czasie stałego współpracownika „Roli” i jednocześnie koncernu ks. Kłopotowskiego, m.in. „Polaka-Katolika”: „Znaczną przeszkodę, opóźniając akcję wszechstronnego odżydzania, stanowiło szkodliwe bałamuctwo w postaci tzw. «antylitwactwa». Jestem najmocniej przekonany, że tę ideologię, paraliżującą jednolitość haseł asemickich, wymyślił i podsunął spryt Izraela, aby jak najdłużej podtrzymywać bankrutującą fikcję «Polaków wyznania mojżeszowego». To antylitwactwo, które publicystycznie zainaugurował «Dzień», było jakby dawką morfiny, zastrzykniętą w żyły społeczeństwa polskiego dla chwilowego znieczulenia bólaćzki wszechżydowskiej”. Por. Z. Kościeszka [A. Skrzynecki], *Półwiecze. (Ze wspomnień dziennikarza)*, „Nasz Sztandar”, 9 VI 1913, nr 22, s. 426.

<sup>140</sup> J. Mazur, *Tygodnik „Myśl Katolicka” (1908–1914). Problemy religijne, społeczne i polityczne*, Kraków 1994, s. 127.

wyznawców Chrystusa”<sup>141</sup>. Wraz z kampanią antylitwacką redaktorzy pisma zaczęli jednak dostrzegać, że to w istocie przybysze ze Wschodu stają na czele armii „najgroźniejszego wroga” i niejako bezwolnie jej przewodzą<sup>142</sup>. Michał Plater, ziemianin, prominentny działacz ZK i autor często publikujący w „Myśli Katolickiej”, w programowym artykule wywodził, że bez emancypacji od „żydowskiego wpływu” nie jest w ogóle możliwe odrodzenie społeczności katolickiej. W polskich warunkach miało to być tym bardziej utrudnione, bowiem przestrzeń chrześcijańską okupowała „dwumilionowa pasożytnicza masa... wrogich nam jednostek”<sup>143</sup>.

Znamienne, że ta retoryka zaadaptowała nie tylko samo pojęcie „antysemityzm” – wcześniej na łamach pism katolickich wielokrotnie deklarowano „asemityzm” – jego niekwestionowaną pozytywną rolę jako narzędzia samoobrony „przed wszelkim złem, które od Żydów na nas idzie, a niesie z sobą zarodki śmiertelnego znieprawienia”<sup>144</sup>, jak i język oraz stylistykę nowoczesnego, biologicznego antysemityzmu: „oczyszczenia od znieprawienia”, „zakażenia przez Żydów”, „żydowskiej zarazy bądź rdzy” i „żydowskiego rasowego piętna”, ale też energicznie domagano się o coraz bardziej radykalne środki zaradcze: bojkot, całkowitą segregację od Żydów, a także ich emigrację.

Co charakterystyczne, w odróżnieniu od lat 80. i 90. XIX w., a nawet pierwszej dekady XX w., czasu ostrych polemik z rodzimym nacjonalizmem<sup>145</sup>, pisma katolickie pod koniec pierwszej dekady XX w. zasadniczo nie poruszały już zagadnienia „dobrego” lub „złego” („pogańskiego”) antysemityzmu, tak jakby sama „walka z Żydami” była dostatecznym uzasadnieniem dla jej podjęcia. Tym też należy tłumaczyć, jak się wydaje, tak spektakularną obecność i status rasowego antysemity Teodora Jeske-Choińskiego na łamach najbardziej opiniotwórczych periodyków katolickich tego czasu. „Myśl Katolicka”, podobnie jak większość pism katolickich, później aktywnie wsparła akcję bojkotową.

Równie pryncypialnie wystąpiła redakcja pisma „Prąd” (redaktor naczelny Adam Lach Szymański), które wśród katolików z Królestwa Polskiego miało najwięcej ambicji do adaptowania nowinek z Zachodu. Miesięcznik nie podniósł tematu systematycznie, ale jego wystąpienia, już od samego pojawienia

<sup>141</sup> *Z żydowskiego świata*, „Myśl Katolicka”, 1909, nr 42, s. 330, za: J. Mazur, *op. cit.*, s. 128.

<sup>142</sup> Por. *Przyczynek do kwestii żydowskiej*, „Myśl Katolicka”, 1909, nr 39, s. 307–308; *Z kraju i zagranicy. Agresywność żydowska*, „Myśl Katolicka”, 1909, nr 21, s. 211.

<sup>143</sup> M. Plater, *Zgodność dwóch społecznych imperatywów*, „Myśl Katolicka”, 1909, nr 10, s. 95, za: J. Mazur, *op. cit.*, s. 129.

<sup>144</sup> M. Plater, *Rdzeń kwestii żydowskiej*, „Myśl Katolicka”, 1909, nr 10, s. 1–2, za: J. Mazur, *op. cit.*, s. 128–129.

<sup>145</sup> Por. I. Zaleska, *Kościół a Narodowa Demokracja w Królestwie Polskim do wybuchu I wojny światowej*, Warszawa 2014, zwłaszcza s. 193–358; T. Mistewicz, *Narodowa Demokracja i Związek Katolicki w latach 1905–1908*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 96, 1989, nr 1/2, s. 131–154.



się pisma, były jednoznaczne<sup>146</sup>. Redakcja z wielkim entuzjazmem odniosła się do kampanii „odżydzającej” postęp<sup>147</sup>. Józef Chaciński, wybijająca się postać ruchu chrześcijańsko-społecznego, w całościowym, obejmującym niemal wszystkie aspekty funkcjonowania ludności żydowskiej na ziemiach polskich, wystąpieniu utyskiwał nad rozrostem prasy żydowskiej („w sercu polski prasa żargonowa ma więcej czytelników, aniżeli polska”), to jednak zagrożenie widział w Żydach jako takich, bez wahania więc dopisywał „separatystów żydowskich” do licznego zastępu „wrzaskliwego Izraela i jego zwolenników z czterech stron świata”<sup>148</sup>. Jego dyskutant, „filozof narodowy” z aspiracjami do łączenia różnych tradycji chrześcijańskich z mitologią aryjską, Wincenty Lutosławski dopisywał do tych praktycznych postulatów (m.in. akcji „odżydzenia”) szersze filozoficzne tło, kreśląc wizję naturalnego konfliktu chrześcijan-aryjczyków z Żydami<sup>149</sup>.

Z istotnych głosów w środowiskach katolickich odnotować należy wypowiedź Teodora Jeske-Choińskiego na łamach krakowskiego „Przeglądu Powszechnego”<sup>150</sup>. Nie była ona niczym nowym zarówno na tle publicystyki tego autora, jak i linii programowej jezuickiego miesięcznika, który już od rewolucji 1905 r. radykalizował swoje, na ogół niechętnie Żydom, stanowisko<sup>151</sup>.

<sup>146</sup> Pismo od początku brało udział w „liczeniu” Żydów, które z jednej strony odzwierciedlało fascynację epoki statystyką, a z drugiej stało się podglebieniem późniejszej paniki moralnej. Por. *Notatki statystyczne. Żydzi w Królestwie Polskim*, „Prąd”, I 1909, nr 1, s. 32 (tamże na początku: „Przyrost ludności żydowskiej w Królestwie Polskim stale się powiększa...” I ostatnie: „Żydzi w Królestwie Polskim stanowią teraz niemal 15% ogółu ludności”, s. 32); *Kronika. Żydzi na politechnikach rosyjskich*, „Prąd”, II–III 1909, nr 2–3, s. 142; *Ś.p. Jan Jeleński*, „Prąd”, 1909, nr 4–5, s. 145.

<sup>147</sup> Por. *Przegląd Czasopism. „Myśl niepodległa” w sprawie żydowskiej*, „Prąd”, I 1911, nr 1, s. 34–36; J.W. Orzeł, *Sprawozdania i krytyki (Iza Moszczeńska. Postęp na rozdrożu)*, „Prąd”, 1911, nr 3, s. 120–124; *Przegląd Czasopism. Młodzież polska na obczyźnie*, „Prąd”, IV–V 1911, nr 4–5, s. 198–201.

<sup>148</sup> J. Chaciński, *Kwestya żydowska u nas I*, „Prąd”, IV–V 1911, nr 4–5, s. 148–156. W konkluzji autor pisał: „Widzimy więc, że żydzi – to rasa ogromnie indywidualna, która z kultur europejskich wyhodowanych przez chrystianizm, wnosi zasługujące na oddzielne omówienie pierwiastki semickie, cał[ow]w[ic]ie obce aryjskiemu. Tem tylko można tłómaczyć tę psychologicznie dziwną niechęć narodów aryjskich do rasy semickiej. Jest to jakby bezświadomy, instynktowny odruch obrony przed czymś wrogim i zaborczym, co z heinowskim chichotem drwiącego cynizmu godzi w duszę narodów chrześcijańskich” (s. 156). Por. też: *idem, Kwestya żydowska u nas II*, „Prąd”, IX 1911, nr 7, s. 250–256.

<sup>149</sup> Por. „Dopóki żyjemy, jesteśmy sobą my Polakami i Chrześcijaninami, a żydzi – żydami. Zetknięcie tych dwóch ras i narodów w jednym gęsto zaludnionym kraju prowadzi do nieuchronnej walki, a choć koleje tej walki mogą być różne – to wynik jej będzie decydującym nie tylko dla nas, lecz będzie zarazem jedyn[y]m z walnych czynników w walce o chrześcijaństwo w Europie i na całej ziemi”. W. Lutosławski, *Naród wybrany*, „Prąd”, XI–XII 1911, nr 9–10, s. 344–351.

<sup>150</sup> T. Jeske-Choiński, *Listy z Warszawy*, „Przegląd Powszechny”, II 1910, t. 90, s. 292–296.

<sup>151</sup> Syntetyczną analizę publicystyki „Przeglądu Powszechnego”, także z uwzględnieniem głosów z pierwszych dekad XX w., odnośnie do stanowiska do Żydów i kwestii żydowskiej,

Istotne było jednak co innego: Jeske-Choiński stawał się faktycznym rzecznikiem opinii katolickiej tego czasu. Na to krystalizowanie się wrogości wobec Żydów miały wpływ także wydarzenia z lokalnego, galicyjskiego kontekstu. Jak wiadomo, środowisko krakowskiego miesięcznika uczyniło spory wysiłek, żeby połączyć tradycje chrześcijańskiego antyjudajizmu z nowoczesnością<sup>152</sup>. Programowa broszura pt. *Asemityzm*, autorstwa redaktora naczelnego periodyku, ks. Mariana Morawskiego, stała się już na przełomie wieków faktycznym programem społeczności katolickiej wobec Żydów i kwestii żydowskiej<sup>153</sup>. Po rewolucji 1905 r. paradygmat destrukcyjnego „niebezpieczeństwa żydowskiego” dla cywilizacji chrześcijańskiej w piśmie zaczął coraz mocniej ukierunkowywać się na konteksty lokalne. W głośnym tekście pt. *Kwestya syonizmu* (1908) profesor UJ Włodzimierz Czerkawski, stały współpracownik pisma, a także wybitny działacz galicyjskiego ruchu chrześcijańsko-społecznego, przewidywał m.in., że rozwój ruchu narodowego wśród Żydów niebawem doprowadzi do wzrostu ich aspiracji narodowych na ziemiach polskich, co z kolei przyniesie zagrożenie powstania nowego narodu nad Wisłą<sup>154</sup>. W polemice z Prusem rozpisывał w detalach program „emancypowania” się Żydów jako czynnika destrukcyjnego dla wspólnoty narodowej i niższego moralnie<sup>155</sup>. To charakterystyczne przejście z ogólnego przeświadczenia o niszczącym wpływie „żydostwa” na świat chrześcijański po użytkowanie retoryki antysemitycznej do walki z bieżącymi przeciwnikami politycznymi widać było w serii programowych publikacji „Przeglądu Powszechnego”, pt. „Broszury o Chwili Obecnej”. W niemal każdym kolejnym zeszytce rosła rola fantazmatycznych Żydów<sup>156</sup>.

W przywołanej korespondencji Jeske-Choiński zebrał główne głosy w tej dyskusji – odnotował rolę „Dnia” („dziennik ten dość długo szukał swojej drogi, kontekst wpadł nareszcie z wielką brawurą na „litwaków” i zdobył sobie w ten sposób ostrogi publicystyczne”<sup>157</sup>) i wypowiedź Dmowskiego, który „odezwał się bardzo rozumnie” – przede wszystkim Jeske-Choiński wskazał, że ten „gadany antysemit” winien wreszcie wkroczyć w fazę praktyczną. By „wyzwolić się jednak z pod nadzoru i opieki Judy”, katolicki pisarz zalecał zainaugurowanie akcji bojkotowej Żydów i rozwój nowej

daje Dariusz Grzybek. *Idem, Żydzi i kwestia żydowska w publicystyce „Przeglądu Powszechnego” w latach 1884–1939*, „Studia Historyczne”, 2015, t. 58, z. 2, s. 178–179.

<sup>152</sup> Por. Sz. Rudnicki, *Asemityzm*, w: *idem, Równi, ale niezupełnie*, Warszawa 2008, s. 61–67. Por. też: D. Grzybek, *op. cit.*, s. 170–193.

<sup>153</sup> Pierwsze wydanie ukazało się w 1896 r.; wznowienia w latach 1906, 1908 i 1909.

<sup>154</sup> Por. W. Czerkawski, *Kwestya syonizmu*, „Przegląd Powszechny”, 1908, t. 100.

<sup>155</sup> *Idem, Z powodu poglądu Prusa na kwestyę żydowską*, „Przegląd Powszechny”, 1909, t. 101.

<sup>156</sup> W szczególności por. ks. J. Pawelski, *Falszowanie kierunku doby obecnej*, seria: „Broszury o Chwili Obecnej”, z. 5, Kraków 1907; *idem, Anarchia na Uniwersytecie Jagiell.*, seria: „Broszury o Chwili Obecnej”, z. 30, Kraków 1911; W. Czerkawski, *Sprawa Ferrara*, seria: „Broszury o Chwili Obecnej”, z. 24, Kraków 1909.

<sup>157</sup> T. Jeske-Choiński, *Listy z Warszawy...*, s. 293.

masowej prasy katolickiej („głównego dziś... środka walki i obrony”, s. 295). Jak pokazywały dalsze wypadki, Jeske-Choiński obejmując w 1910 r. redakcję „Kroniki Powszechniej” (pisma ultramontańskiego Towarzystwa im. Piotra Skargi, wpływowej, konserwatywnej grupy interesu w galicyjskim katolicyzmie), przy wydatnym wsparciu krakowskiego „Głosu Narodu” przeniósł debatę litwacką do Galicji. Redakcja „Przeglądu Powszechnego” nie tylko publikowała jego kolejne rasistowskie manifesty<sup>158</sup>, ale też z entuzjazmem kibicowała „odżydzaniu” przestrzeni publicznej w Królestwie<sup>159</sup>.

### „POLACY-ŻYDZI”: OD OPORU WOBEC ANTYSEMITYZMU DO SAMONIENAWIŚCI I Z POWROTEM

W tej fali głosów antylitwackich ważną, miejscami kluczową, bowiem inspirowaną rolę, odgrywali autorzy z kręgów asymilacyjnych i integracjonistycznych<sup>160</sup>. Choć samo obciążane licznymi stereotypami „zagadnienie litwackie” w polskim piśmiennictwie nie doczekało się kompletnego studium, to już przy obecnym stanie wiedzy można stwierdzić, że tzw. litwacy, od początku niechętnie, jeśli nie wrogo, zostali przyjęci przez gros polskich asymilatorów. Można nawet zaryzykować tezę, że ów antylitwacki mit przedostał się do języka, masowej wyobraźni i – co znamienne – polskiego imaginarium antysemitckiego przełomu wieków wprost z tamtych debat<sup>161</sup>.

Warto zastanowić się nad ich wkładem w rozwój i zakorzenianie się retoryki antysemitckiej na ziemiach polskich pierwszych dekad XX w. Początkowo w dominującym nurcie asymilatorskim, reprezentowanym przez warszawskiego „Izraelitę”, nie była to linia ani widoczna, ani szczególnie ekspansywna. Otwarte postawy antylitwackie wśród asymilowanych Żydów Królestwa Polskiego ujawniły się wraz z przełomem 1905 r. i w zasadzie stale towarzyszyły publicystyce autorów hołdujących ideałom asymilacyjnym. Należy jednak odnotować, że wśród rodzimych syjonistów, „budowniczych wszechjudaizmu”, „fermentu anty-cywilizacyjnego” nie dostrzegał jeszcze migrantów ze Wschodu Stanisław A. Kempner, czołowy publicysta „Gazety Handlowej” i potem „Nowej Gazety”<sup>162</sup>. Ten reprezentatywny także dla całego

<sup>158</sup> Por. przede wszystkim: *idem*, *Żydzi oświeceni*, „Przegląd Powszechny”, 1909, t. 102. Tekst ten był równolegle drukowany w warszawskiej „Roli”, a potem ogłoszony w postaci odrębnej broszury.

<sup>159</sup> Por. K. Czaykowski, *Odżydzanie postępu*, „Przegląd Powszechny”, 1910, t. 108.

<sup>160</sup> Ogólniejszą próbę opisanie tej formacji por. Th.R. Weeks, *The Best of Both Worlds. Creating the Zyd-Polak*, „East European Jewish Affairs”, Winter 2004, vol. 34, no. 2, s. 1–20.

<sup>161</sup> Por. S.L. Gilman, *Jewish Self-Hatred. Anti-Semitism and the Hidden Language of the Jews*, Baltimore–London 2006, zwłaszcza s. 270–285.

<sup>162</sup> Por. X. [S.A. Kempner], *Kwestia żydowska w szczerym oświeceniu*, Warszawa 1905. Por. też: H. Nusbaum, *Już wielki czas!... (głos w kwestii żydowskiej)*, Warszawa 1906.

nurtu liberalno-lewicowych środowisk głos odnotował wszak wśród świadomych politycznie środowisk żydowskich „nacjonalizm żydowski” i zarazem ruch „świadomych separatystów”, pragnących kultywować swoistą lokalną kulturę żydowską<sup>163</sup>. W piętnowaniu „zapędów antycywilizatorskich” przybyszów ze Wschodu czołową rolę odgrywała publicystyka „Izraelity”<sup>164</sup>. Do czasu pierwszych wyborów do Dumy te ataki przybierały bardziej charakter pewnego uogólnionego sądu, którym posługiwano się w debacie publicznej, niż walor trwale stygmatyzujący. Po 1909 r. stały się jedną z największych obelg politycznych.

Na początku drugiej dekady XX w. w deklarowanych postawach asymilatorów dominował już zgorzkniały pesymizm. Antoni Lange, poeta, pisarz i eseista młodopolski, w głośniejszej broszurze pt. *O sprzecznościach sprawy żydowskiej* uznawał, że syjonizm stanowi pozostałość mentalności gettowej i na skutek wewnętrznych, nieprzekraczalnych sprzeczności jest skazany na zagładę<sup>165</sup>. Jego ideowy następca, „nacjonalizm żydowski”, „pogłósł tamtego kierunku”, także niewiele miał do zaoferowania. W przeciwieństwie do hybrydalnego projektu syjonistycznego, nacjonalizm był w tym kierunku czymś trwalszym i bardziej niebezpiecznym („długo trzeba będzie z nim walczyć, zanim się go przełamie”), zasadał się bowiem na instynkcie etnicznym.

Jednak inne wyznaczniki „nacjonalizmu żydowskiego”, np. język żydowski, były dla Langego mniej oczywiste. „Żargon”, język wschodnioeuropejskiego żydostwa uważał za tymczasowy („koślawa niemczyzna”, „karykatura ludzkiej mowy”). Za kpinę uznawał dalsze pielęgnowanie języka osadzonego na tak słabych podstawach. Gotów był przyznać użyteczność języka żydowskiego w tymczasowych sytuacjach („jako zło konieczne; owszem można nawet używać żargonu w celu walki z żargonem”). Konkluzja okazała się jednak

<sup>163</sup> S.A. Kempner, *Syjonizm. Kilka uwag polemicznych*, Warszawa 1903. Dla tego publicysty odmiennosc obu kierunków była jednak sprawą drugorzędną. Pisał: „Odrębnie traktować tego zjawiska nie potrzeba też, ponieważ, tak czy inaczej, mamy zawsze do czynienia z jednakowym kierunkiem ekskluzywizmu [s. 10] i gdzie indziej. Syjonizm, wbrew swym utrudnym deklamacją [sic!] o dążeniu do kultury swojskiej, jest antyspołeczny i antycywilizatorski. Podobny głos jeszcze kilka lat później”. Por. H. Nusbaum, *Już wielki czas!...* Nusbaum, na przełomie pierwszej i drugiej dekady XX w. czołowy rzecznik kręgów asymilacyjnych, większy nacisk kładł jednak na emigrantów ze Wschodu (s. 24 i n.). Ten atak na kulturę jidyszową, a także język żydowski w tej rozprawce, powielił jednak wszystkie ówczesne klisze. „Żargon” jest anachronizmem, oznaką antycywilizacji i antykultury, stanowi zagrożenie germanizacją, uosabia estetyczną brzydotę („kałuża cuchnąca... budzi wstręt i narzuca na ludność żydowską szatę odrażającą”, s. 42). Zestaw obelg, który znalazł się w tej serii tekstów, był bardzo obszerny. Por. też: *idem*, *Polacy a Żydzi, IV*, „Tygodnik Ilustrowany”, 19 III 1910, nr 12, s. 226–227; *idem*, *Polacy a Żydzi*, „Tygodnik Ilustrowany”, 15 I 1910, nr 3, s. 50; *Polacy a Żydzi*, „Tygodnik Ilustrowany”, 22 I 1910, nr 4, s. 64.

<sup>164</sup> Por. artykuł redakcyjny ostatniego numeru „Izraelity” przed zawieszeniem. Por. *Czterdzieści lat naszej pracy (1866–1908)*, „Izraelita”, 25 XII 1908, nr 51, s. 495–502.

<sup>165</sup> Por. A. Lange, *O sprzecznościach sprawy żydowskiej*, Warszawa 1911. Cytaty za tym tekstem.

bezwzględna: „Cały ten *félibrige*, że tak powiem, żargonowego teatru, literatury i dziennikarstwa jest również zjawiskiem tymczasowym, które wobec realnego świata musi zniknąć bezwarunkowo... ale pielęgnować go w imię jakiegoś sentymentalnej tolerancji uważam za absurd i szkodę, samym żydom czynioną” (s. 18).

Pisarz wykpiwał wszelkie formy podtrzymywania „żydowskości w jej wschodniej wersji”, jako objaw nostalgii za gettem, a zatem rodzaj separatyizmu i chęć podtrzymywania kasty. Najbardziej brutalnie jednak atakował samych litwaków. Przypisywał im prowokowanie antysemityzmu („dla rozwoju antysemityzmu zrobili oni dziesięć razy więcej niż dziesięciu Hamanów”) i wzrost niechęci nawet wśród wcześniejszych sojuszników. W innym miejscu grzmiał: „są oni jakby hordą najeźdźców tatarskich... brutalni półbarbarzyńcy, pozbawieni zgoła minimum kultury, koczownicy, którzy tu są ledwie od wczoraj a chcieli tu gospodarzyć, uważając się za awangardę jakichś wyższych interesów państwowych”. Jedyne wyjście z sytuacji upatrywał w całkowitej integracji ze społecznością polską, a jednocześnie „semityzację” Polaków z Żydami, swego rodzaju modernistyczną utopię nowego człowieka<sup>166</sup>. Dalszy rozwój żydowskiej kultury masowej miał już według Langego przynieść wybuch antysemityzmu i regres wśród samych Żydów („nowe oblędy i nowe ataki histeryi”).

Głos innego asymilatora, wtedy publicysty „Prawdy”, pochodzący już z czasu bojkotu, także nie pozostawiał złudzeń<sup>167</sup>. Anatol Mühlstein w odróżnieniu od reszty publicystów z tej grupy przede wszystkim kręgi asymilacyjne obarczał odpowiedzialnością za krach asymilacji. Pisał: „Lwia jednak część spada na samych asymilantów”. Winił ich za brak pracy pozytywnej lub jej ukierunkowanie na Polaków; pogardę i dystans wobec „ludu żydowskiego”. Czara goryczy została przepełniona: „Gdy w gabinetach adwokatów i lekarzy z nabożeństwem czytywano «Izraelitę», w warsztatach i fabrykach, wszędzie skupiał się lud żydowski, karmiono się «Hajntem; Momentem», wchłaniano w siebie jad nacjonalizmu” (s. 13).

Mühlstein, jak wielu z jego pokolenia, wzywał do wykorzystania języka żydowskiego jako ostatniej deski ratunku. Dywagował, że być może należało powołać nowe pismo<sup>168</sup>. „Gwara ta jest – wywodził – oczywiście skazana na zagładę, ale sama przez się, dla zrobienia przyjemności asymilatorom nie

<sup>166</sup> Por. Th.R. Weeks, *The Best of Both Worlds...*, s. 17–20.

<sup>167</sup> A. Mühlstein, *Asymilacja, polityka i postępek*, Warszawa 1913. Cytaty za tym tekstem. Por. J. Jedlicki, „*Nieśmiertelne widmo*”..., s. 31. O samym Mühlsteinie zob. J. Żyndul, *Z getta do asymilacji. Żydzi w poszukiwaniu tożsamości*, w: *Tematy żydowskie...*, s. 55–72; R. Jarocki, *Żyd Piłsudskiego. Opowieść o Anatonlu Mühlsteinie*, Warszawa 1997.

<sup>168</sup> Ta idea przewijała się u tego autora już wcześniej. Por. A. Mühlstein, *Asymilacja żydów i jej perspektywy*, „Prawda”, 4 VI 1910, nr 23, s. 3–7; *idem*, *Asymilacja żydów i jej perspektywy II*, „Prawda”, 11 VI 1910, nr 24, s. 3–4; *idem*, *Asymilacja żydów i jej perspektywy (dokończenie)*, „Prawda”, 18 VI 1910, nr 25, s. 4–6. W tym szkicu znajduje się także bardzo krytyczna diagnoza sytuacji języka żydowskiego i jego możliwości rozwojowych.

umrze... Dla zwalczenia żargonu wszystkiego należało użyć nawet żargonu” (s. 15)<sup>169</sup>. I dalej: „trzeba przede wszystkim pozyskać zaufanie, przemówić do niej językiem zrozumiałym”. Innymi słowy, „żargonowej prasie nacjonalistów przeciwstawić należy żargonową prasę asymilatorów, więc po to, aby polszczyć masę żydowską, wydawać będziemy dla niej pismo żargonowe, wbrew wszystkim dotychczasowym naszym zasadom. Ha, cóż robić, skoro inaczej nie można” (s. 38). Czy to zdjęcie „katarakty asymilacyjnej”, jak nazywał postawę asymilatorów, było już wtedy rozwiązaniem?

Andrzej Baumfeld, później znany badacz towianizmu i konwertyta, wywodzący się z kręgów asymilacyjnych, szedł może najdalej w głoszeniu haseł „odżydzenia” żydostwa. Postulował: „Trzeba wyplenić z siebie żydostwo – jako znak uwsteczni[eni]a dziejowo-kulturalnego... Trzeba rozstrzygnięć”<sup>170</sup>. Wśród doraźnych środków zaradczych przewidywał „nietolerowanie żargonu” pod żadną postacią. W jego broszurze skończyło się to jednak na hasłowych ogólnikach.

#### OPOWIEŚĆ „DOBREGO ŻYDA”

Jednym z najbardziej jaskrawych i spektakularnych przejawów tej historycznej kampanii antylitwackiej była aktywność „W. Sedeckiego”, który niczym kometa przeleciał przez polskie życie publiczne w latach 1910–1912. Jak się potem okazało, pod tym pseudonimem krył się były działacz SDKPiL, wtedy już zaś sympatyk PPS-Frakcji Rewolucyjnej, Julian Unszlicht<sup>171</sup>.

Urodził się on 18 stycznia 1883 r. w okolicach Mławy w rodzinie zasymilowanych polskich Żydów<sup>172</sup>. W drobnomieszczańskim, patriotycznym domu, podobnie jak wśród wielu innych polskich Żydów tamtego czasu wstępujących na drogę asymilacji, istotną rolę odgrywała pamięć powstania styczniowego. Stryj Maksymilian, słuchacz Szkoły Głównej w Warszawie, za udział w ruchu niepodległościowym lat 60. XIX w. został wywieziony

<sup>169</sup> Motyw odwoływania się do „żargonu” w celu polszczenia Żydów, także zakładania prasy w tym języku, powtarzał się niemal rytualnie w wielu wypowiedziach. B. Margules, *W sprawie żydowskiej*, Warszawa 1912.

<sup>170</sup> A. Baumfeld, *Sprawa polska a Żydzi*, Warszawa 1911, s. 13. W piśmie „młodych katolików” „Prąd” chwalono autora: „Broszura bardzo interesująca, ze względu na osobę autora, który wyszedł ze środowiska żydowskiego, i ze względu na śmiałość, jasność i zupełnie naturalne postawienie kwestii żydowskiej”. J.W. Orzeł, *Sprawozdania i krytyki*, „Prąd”, 1911, nr 2, s. 72. J. Chaciński pisał: „Idee p. Baumfelda zasługują na poparcie”. *Idem, Kwestya żydowska u nas II...*, s. 254.

<sup>171</sup> W rozbudowanej postaci por. G. Krzywiac, *Antysemityzm postępowy. Przypadek Juliana Unszlichta*, w: *Parlamentaryzm, konserwatyizm, nacjonalizm. Sefer Jowel. Studia ofiarowane Profesorowi Szymonowi Rudnickiemu*, red. J. Żyndul, Warszawa 2010, s. 154–170. Por. też: *idem, Nadwiślański Weininger? Przypadki Juliana Unszlichta (1883–1953)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, 2009, nr 5, s. 243–253.

<sup>172</sup> BP, Akcesja 5433, Julian Unszlicht, *Chrześcijaństwo; Prace i notatki; Od wojującego niedowiarka do kapłaństwa Chrystusowego*, (1929), s. 1.

na Syberię, gdzie zaginął bez wieści. W domu Unszlichtów panował kult Maksymiliana i czynu niepodległościowego. Młodość Juliana, podobnie jak wielu rówieśników, upływała pod znakiem szkolnych konspiracji i entuzjastycznego samokształcenia. Nie był on zresztą jedynym członkiem rodziny zaangażowanym w tę młodzieńczą politykę. Jego stryjeczny, starszy brat Józef Unszlicht (1879–1937), później wybitny działacz SDKPiL, czołowa postać tej organizacji w okręgu warszawskim (potem wysoki urzędnik i działacz komunistyczny w Rosji Sowieckiej, w końcu zaś ofiara czystek stalinowskich), z pewnością we wczesnej młodości musiał świecić przykładem.

Po ukończeniu szkoły średniej Julian Unszlicht wstąpił w 1900 r. do warszawskiego Instytutu Politechnicznego, późniejszej Politechniki. Studiował budownictwo, którego to kierunku nie ukończył. Na studiach znalazł się w kręgu stowarzyszeń niepodległościowych. W 1904 r., podczas jednej z podróży do Galicji, został aresztowany i osadzony w więzieniu w Krakowie, skąd niebawem uciekł. Od tego mniej więcej czasu datuje się jego działalność w warszawskiej SDKPiL.

Po ucieczce z aresztu w Krakowie Unszlicht pierwszy raz wyjechał do Francji, gdzie podjął studia z matematyki i prawa, a także objął na krótko funkcję szefa Wydziału Zagranicznego sekcji francuskiej SDKPiL. Wybuch rewolucji 1905 r. i carska amnestia skłoniły go powrotu do Polski. Na lata 1906–1907 przypadł najaktywniejszy okres jego działalności w socjaldemokracji. Jak można przypuszczać, to właśnie wówczas zrodziły się, potem zideologizowane, mające silne podłoże osobiste, poglądy antysemickie. Jego prywatne zapiski wydają się sugerować, że resentyment antysemicki rozwinął się u niego przede wszystkim na podglebiu antylitwackim. „Litwacy” stali się dla niego *leitmotivem* spektakularnej, choć krótkotrwałej kariery publicystycznej. Wagę „zagrożenia litwackiego” wewnątrz rodzimego socjalizmu miał uświadomić sobie właśnie wskutek kontaktów z Leonem Jogichesem „Janem Tyszką” (1867–1919), można by rzec personifikacją emblematycznego „litwaka” w kręgach socjaldemokratycznych, wybitnym przywódcą SDKPiL<sup>173</sup>. Pominąwszy wybitnie osobisty wymiar tego resentymentu, należy zwrócić uwagę na szersze tło tej kontrowersji, jaka miała miejsce w kręgach socjaldemokracji. Aktywność Unszlichta była kolejną odłogą konfliktów, które rozgrywały się wewnątrz lewicy socjalistycznej. Już pod koniec 1908 r. działacz wyraźnie zbliżył się do niepodległościowej części ruchu socjalistycznego. Bardzo szybko odnalazł się w samym centrum zażartego sporu w polskim socjalizmie<sup>174</sup>. Wiele wskazywało na to, że jego publicystyka trafiła na swój moment.

<sup>173</sup> *Ibidem*, s. 8–9.

<sup>174</sup> O sporze między SDKPiL a PPS-Frakcją Rewolucyjną więcej w pracach: A. Kochański, *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w latach 1907–1910. Problemy polityczne i ideologiczne*, Warszawa 1971, s. 237, 316–334; T. Ładyka, *op. cit.*

Być może na większą uwagę niż same wywody autora zasługują recepcja i szczególnie transfer idei Unszlichta do szerokiej opinii publicznej. Szkice „W. Sedeckiego” zyskały olbrzymi rezonans w polskiej opinii. Choć publikacje w odcinkach ukazywały się początkowo w socjalistycznym „Przedświcie”<sup>175</sup>, a powielone przez półoficjalny organ galicyjskiej PPSD dziennik „Naprzód” (kierowany wtedy przez Emila Haeckera)<sup>176</sup> i bliską PPS berlińską „Gazetę Robotniczą”, komentowane zaś także przez szereg innych pism socjalistycznych w kraju i zagranicą, wywołały spore poruszenie, zwłaszcza w postępowych kręgach. Wśród niepodległościowych socjalistów zaledwie lwowski „Promień” (pismo młodzieżowe związane z ruchem promienistych) otwarcie zdystansował się od enuncjacji „W. Sedeckiego”. Z kolei wydawane przez Feliksa Perla, a pozostające wówczas w opozycji do głównego nurtu Frakcji, pismo „Placówka” wyśmiało „objawienia Sedeckiego”, ale jednocześnie upatrywało genezy jego fenomenu w reakcji na „arogancję nacjonalizmu żydowskiego”<sup>177</sup>.

Wywody Unszlichta niemal błyskawicznie znalazły się w ogólnopolskiej prasie nacjonalistycznej i klerykałnej. Na łamach związanego z nacjonalistyczną Frondą warszawskiego „Gońca Porannego/ Wieczornego” awansował wręcz do statusu współpracownika dziennika<sup>178</sup>. Był komentowany w postępowej „Prawdzie”, a na jego wywody zaczęto się też powoływać w oficjalnym organie SDN „Gazecie Warszawskiej” i prasie katolickiej. Wiele trafnej, choć zaprawionej żółcią obserwacji było w opinii Róży Luksemburg, która w liście do Leona Jogichesa komentowała rozległy odbiór broszur „W. Sedeckiego”: „Jak w domach rozpusty zawieszają na ścianach bezecne obrazy, tak w naszej prasie reakcyjnej zawieszają teraz (czy też) obnoszą wizerunek «świadka Unszlichta»”<sup>179</sup>.

<sup>175</sup> Por. W. Sedecki, *Czego nie wiemy o naszej S-D*, „Przedświt”, I 1910, nr 1, s. 23–31; *idem*, *Nieco o ideologii naszego socjal-litwactwa*, „Przedświt”, II 1910, nr 2, s. 79–83; *idem*, *Nieco o taktyce socjal-litwactwa*, „Przedświt”, III 1910, nr 3, s. 149–155; *idem*, *Z psychologii socjal-litwactwa*, „Przedświt”, IV 1910, nr 4, s. 230–236; *idem*, *Socjal-litwactwo w rewolucji*, „Przedświt”, VII–VIII 1910, nr 7–8, s. 458–465.

<sup>176</sup> Por. E. Haecker, *Socjallitwactwo*, „Naprzód”, IX 1910, nr 223–224, s. 1.

<sup>177</sup> Res [F. Perla], *Jedność socjalistyczna a różnice kierunków I*, „Placówka”, 1912, nr 2, s. 54. Inny autor przywoływał „rusyfikacyjne i antypolskie dążności żydów napływowych”. Stabilis, *Ludność Królestwa Polskiego w cyfrach*, „Placówka”, 1912, nr 2, s. 70. Ta argumentacja została powtórzona także przez L. Wasilewskiego, *Kwestia żydowska na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*, Lwów 1913, s. 12–20, 26–31.

<sup>178</sup> Por. zwłaszcza cykl J.U.: *Młodzież polska na obczyźnie I*, „Goniec Wieczorny”, 7 VI 1911, nr 254, s. 1; *Młodzież polska na obczyźnie II*, „Goniec Wieczorny”, 8 VI 1911, nr 255, s. 1; *Młodzież polska na obczyźnie III*, „Goniec Wieczorny”, 9 VI 1911, nr 256, s. 1.

<sup>179</sup> List R. Luksemburg do L. Jogichesa, *Berlin 2 II 1911*, w: R. Luksemburg, *Listy do Leona Jogichesa-Tyszki*, t. 3: 1908–1914, zebrał, oprac., słowem wstępnym i przypisami opatrzył F. Tych, Warszawa 1971, s. 208. Całościowo wystąpienia Róży Luksemburg wokół „antysemityzmu postępowego” gromadzi antologia tekstów pt. *Rosa Luxemburg. Nach dem Pogrom. Texte über Antisemitismus 1910/1911*, Hrsg. und übersetzt H. Politt, Potsdam 2014.



Staranna lektura ówczesnej prasy warszawskiej daje wrażenie, jak gdyby ówcześni komentatorzy i publicyści wystąpienie Unslichta odebrali jako sygnał do ataku. W ich oczach dawny socjaldemokrata, ale przede wszystkim polski Żyd urastał do rangi głównego świadka oskarżenia w mającym się odbyć procesie Żydów o zdradę główną. W tym niesłychanym, wielogłosowym poruszeniu, jakie wywołały enuncjacje Unslichta, odnaleźć można jednak pewną znamioną kliszę społeczną; za pomocą samonienawidzącego się Żyda społeczność niechętna, a często już wroga Żydom wyrażała, projektowała i upubliczniała swoje lęki i niechęci. Prasa nacjonalistyczna, a wraz z nią wpływowi komentatorzy antysemitów (jak Teodor Jeske-Choiński czy Andrzej Niemojewski) uznali tezy „W. Sedeckiego” za oczywiste prawdy, a większość publicystów powtarzała je potem bez refleksji i wątpliwości, które już na pierwszy rzut oka wypadałoby postawić.

Kulturowe niechęci antyżydowskie, pod różnymi postaciami tliły się już wcześniej w kręgach niepodległościowych socjalistów<sup>180</sup>, w pierwszej dekadzie XX w. stały się jednym z najważniejszych instrumentów w propagandowej walce z lewicowymi nurtami socjalizmu. W czasie rewolucji i zaraz po niej te resentymenty szukały ciągle swojego medium i nie mogły się doczekać pełnej ekspresji; epoka stołypinowska, kryzys sprawy polskiej i ogólnopolski klimat rozrachunku wszystkich ze wszystkimi ujawniły to jednak z całą mocą. Wywody „W. Sedeckiego” sprowadzić można do kilku najcięższych zarzutów. Po pierwsze, SDKPiL nie była organizacją klasową, lecz emanacją etnicznego, niemal rasowego żydowskiego szowinizmu. Po drugie, grupa socjaldemokratów skupiona wokół Róży Luksemburg i „litwaka” Leona Tyszki stanowiła zakamuflowany produkt żydowskiego drobnomieszczaństwa. Po trzecie, Żydzi jako całość dokonywali na ziemiach polskich czegoś w rodzaju kolegialnego aktu zdrady. Pozostawiając na boku wewnętrzną sprzeczność logiczną i pęknięcia w tych zarzutach, należy przypomnieć, że „W. Sedecki” oskarżał przywódców socjaldemokracji („litwacką Targowicę”) o prowokowanie przemocy zaborczej – *de facto* współorganizowanie pogromów – i nieledwie tłumioną chęć ujarznienia narodu polskiego i podporządkowania go Żydom, co było osnową następnej broszury, pt. *O pogromy ludu polskiego* (1912). Inna rzecz, że pomówienie SDKPiL o organizowanie pogromów polskich robotników, w kontekście faktycznych rzezi ludności żydowskiej w latach 1905–1906, w tym także na ziemiach polskich, musiało zabrzmieć wyjątkowo niegodziwie. Za tymi oskarżeniami szedł jednak cały aparat pojęciowy antysemitów tamtego czasu, a także specyficzny antyżydowski bagaż stereotypów, mistyfikacji i uprzedzeń, którymi to autor –

<sup>180</sup> Por. S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, Lwów–Warszawa 1938; M. Sokolnicki, *Czternaście lat*, Warszawa 1936, s. 198–199. Całościowe spojrzenie J.D. Zimmerman, *Poles, Jews, and the Politics of Nationality. The Bund and the Polish Socialist Party in Late Tsarist Russia, 1892–1914*, Madison 2004, s. 250–254.

trzeba to podkreślić – posługiwał się niebywale sprawnie. I to one w publicystyce „W. Sedeckiego” przede wszystkim zwracają uwagę.

Widziane z perspektywy czasu pamflety Unszlichta zatracają już swoją pierwotną oryginalność – to klasyczny produkt rodzimej, antysemitycznej retoryki tamtego czasu, nieodbiegający zbyt wiele od zawartości ówczesnej publicystyki. Charakterystyczne było jednak miejsce, skąd wydobywał się ten osobliwy w swojej drapieźności głos. W sferach niepodległościowo-socjalistycznych kampania osiągnęła swój szczyt późną jesienią 1910 r., kiedy ataki na SDKPiL z łam pism krajowych i emigracyjnych dotarły do międzynarodowych środowisk socjalistycznych, wywołując tam spore poruszenie<sup>181</sup>. W niektórych kręgach postępowych ta nagonka trwała zresztą aż do wyborów do IV Dumy w 1912 r., a nawet i później.

W następstwie tej ogólnonarodowej kampanii prowadzonej w trzech zaborach i wśród polskiego wychodźstwa – artykuły Unszlichta ukazywały się m.in. w liberalno-konserwatywnym „Dzienniku Petersburskim”, organie kolonii polskiej w Rosji – autor *Socjal-litwactwa w Polsce* zyskał pewne uznanie, szczególnie w warszawskich środowiskach opiniotwórczych<sup>182</sup>. Na swój sposób znamienne jest to, że poza środowiskami żydowskimi, a także kręgiem polskich integracjonistów, żaden z liczących się polskich komentatorów nie zdobył się na krytyczną lekturę tych enuncjacji. Lecz z czasem ta sława głównego demaskatora SDKPiL i „zdrady żydostwa” oraz organicznego związku Żydów z osobliwą formą lewicowego zaangażowania stawała się coraz bardziej dwuznaczna.

Po przesileniu lat 1910–1912 Unszlicht przepadł jak kamień w wodę<sup>183</sup>. Jeszcze w 1912 r. wrócił do Paryża, by tam – jak sam później pisał – „odżydzać polski socjalizm”, ale jego osoba wzbudzała już coraz większe kontrowersje, zwłaszcza w kręgach rodzinnych socjalistów. Publikacje na łamach „Myśli Niepodległej” dały mu rozgłos, ugruntowując pozycję „żydowskiego świadka”, ale agresywne ataki na polskich socjalistów skonfliktowały go ze środowiskami niepodległościowymi, które z kolei Niemojewski, redaktor i główny autor tego pisma, regularnie i czasami równie brutalnie co Żydów potrafił zniesławiać na łamach swoich publikacji. Niechętnie przyjęte zostały przez lewicę artykuły Unszlichta w pravicowych pismach związanych z umiarkowaną nacjonalistyczną Frondą (m.in. cykle artykułów w „Gońcu Porannym/ Wieczornym”), demaskujące „zażydzenie” paryskich kolonii akademickich, a także rzekomo „niemoralne” prowadzenie się studentek pochodzenia żydowskiego. Także w postępowym „Kurierze Porannym”,

<sup>181</sup> Por. G. Haupt, P. Korzec, *op. cit.*, s. 185–195. Szczegółowo: *Rosa Luxemburg. Nach dem Pogrom...*

<sup>182</sup> Por. BP, Pismo Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy Polskich z dnia 8 IX 1912 r. do Juliana Unszlichta o zaliczeniu go w poczet członków Towarzystwa poczynając od dnia 1 IX 1912 r., w: *Materiały Juliana Unszlichta*, (brak paginacji), Akcesja 5433.

<sup>183</sup> Por. T. Ładyka, *op. cit.*, s. 211.

który systematycznie przedrukowywał, co bardziej drastyczne, wywody „W. Sedeckiego”, jego osoba zaczęła budzić konsternację.

Część tekstów Unslichta ewidentnie miała posmak denuncjatorski. Z kolei jego związki ze zbliżoną do Frakcji Filarecją (Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej) także nie przetrwały długo<sup>184</sup>. Radykalny, paszkwilancki antysemityzm, przyprowadzony przy tym osobistym, ledwie tajonym resentymentem, wywoływał konfuzję nawet wśród największych sojuszników. Bilans tego żarliwego zaangażowania w nagonkę antysemicką ostatnich lat przed wybuchem I wojny światowej nie był więc dla Unslichta jednoznaczny. „Sedecczyzna”, a także sam jej twórca – jak pisano często w prasie socjalistycznej – zniknęli na dobre z łam prasy lewicowej, stale za to odnajdując, co charakterystyczne, czytelników w niemal każdym „patriotycznym” pokoleniu.

### DYSKURS ANTY-ANTYSEMICKI?

Nawet wśród nielicznych, zdeklarowanych przeciwników antysemityzmu złowrogi wizerunek „litwaków” kwitł często w bardzo rozbudowanych formach<sup>185</sup>. W piśmiennictwie lewicowym, zbliżonym do PPS-Lewicy, problematyka żydowska była jednym z kluczowych, żywo dyskutowanych zagadnień. Także i tam jednak schemat homogenizująco-integracjonistyczny pozostawał obowiązujący. Prasie żydowskiej i nowoczesnej kulturze żydowskiej przypisywano zatem pewną pozytywną rolę. Choć analogicznie jak w piśmiennictwie postępowym całkowite zintegrowanie Żydów uznawano za cel finalny, „nacjonalizm żydowski”, odmiennie niż w kręgach zbliżonych do Polskiego Zjednoczenia Postępowego, pełnił w tej dialektyce rolę „postępową”. Wojciech Kesseling, jeden z czołowych publicystów socjaldemokratycznego „Społeczeństwa” (główni publicyści to m.in. L. Krzywicki, W. Nałkowski, J.K. Dawid, H. Lukrec), pisał: „I właśnie ze względów ewolucji społecznej lepiej jak sędzę, że Żyd czyta gazety chociażby żargonowe, niż żeby nic nie miał czytać prócz Talmudu, Szulchan-Aruchu, i innych «świętych ksiąg», wtrącających umysł jego w mroki średniowiecza... I musi przyjść chwila taka, kiedy... dojdzie on do przekonania, że nie dość jest żądać praw, żeby prawa te otrzymać, należy się poczuwać do obowiązków”<sup>186</sup>. Tyle że ta funkcja

<sup>184</sup> Por. *Ibidem*.

<sup>185</sup> Nie tylko zresztą antylitwacki. Jeden z redaktorów pisma utrzymywał, że zwolennicy bojkotu ludności żydowskiej „zażydzają” społeczeństwo: „pleniąc kult pieniądza i wszechwładztwo merkantylizmu”. (R), *Wesoło w naszej Polsce...*, „Tydzień”, 4 I 1913, nr 1, s. 2.

<sup>186</sup> W. Kesseling, *Kąpiel błotna II*, „Społeczeństwo”, 11 XI 1910, nr 45, s. 531–532. Por. też: *idem*, *Kąpiel błotna*, „Społeczeństwo”, 1910, nr 42, s. 494–497; *idem*, *W kwestji żydowskiej. Kąpiel błotna*, „Społeczeństwo”, 4 XI 1910, nr 44, s. 518–521; polemika Ludwika Krzywickiego: K.R.Z., *W kwestji żydowskiej. Nieco prawdy*, „Społeczeństwo”, 11 XI 1910, nr 45, s. 530–551.

sojalizacyjna to był właściwie próg mentalnościowy dla lewicy. „Narodowość żydowska” jako element tożsamości warstwy kupieckiej prędkiej czy później musiała ulec roztopieniu w szerszym planie narodów historycznych. Asymilacja w tym rozumieniu była czymś obiektywnym, niemal nie do powstrzymania. Dla samodzielnej kultury żydowskiej nie pozostawiano tu jednak wiele przestrzeni. „Żargon” nie zyskał tu prawa podmiotowości, a *de facto* ciągle w najlepszym razie pozostawał symbolem antykultury, anachronizmu i separatyzmu<sup>187</sup>, a najgorszym – narzędziem „szowinistycznych uroszczeń żydowskich”<sup>188</sup>.

Podobnie w zbliżonej do socjaldemokracji „Wolnej Trybunie” lub bardziej nawet wileńskiej „Wiedzy” (redakcja była zbliżona do środowiska PPS-Lewicy), w przebudzeniu się narodowym Żydów upatrywano pewnego obiektywnego faktu. Na łamach tego ostatniego pisma ogłosił swe wystąpienie czołowy działacz Bundu Bronisław Grosser, co mimo dystansu redakcji do tego stanowiska należy uznać za przejaw symptomatyczny<sup>189</sup>. Niemniej choć na łamach „Wiedzy” nie demonizowano Żydów, nie kreślono czarnych wizji „zalewu litwackiego”, jak czasami na łamach prasy pepeesowskiej, to nie przewidywano też, by „narodowość żydowska” miała przyszłość<sup>190</sup>.

Związana z SDKPiL „Kuźnia” pisała o kwestii żydowskiej niemal wyłącznie w kontekście sporów z prawicą i „antysemityzmem postępowym”<sup>191</sup>.

<sup>187</sup> Por. W. Trojanowski, *Wystawa sztuki stosowanej żydowskiej*, „Społeczeństwo”, 20 I 1911, nr 1, s. 10.

<sup>188</sup> J. Huzarski, *Rok kłęski II*, „Odrodzenie”, 27 I 1911, nr 2, s. 13–14.

<sup>189</sup> Por. B. Grosser, *Pro domo sua*, „Wiedza”, VIII 1910, nr 8, s. 240–248; *idem*, *Pro domo sua*, „Wiedza”, IX 1910, nr 9, s. 274–278. Por. też: *Przyp. Redakcji*, „Wiedza”, IX 1910, nr 9, s. 279.

<sup>190</sup> Por. programowy artykuł z wiosny 110 r. Tarski [T. Rechinowski], *Nowy głos w sprawie żydowskiej*, „Wiedza”, 1910, nr 1, s. 224–229. Por. też: *idem*, *Kwestja żydowska wśród robotników*, „Kuźnia”, 18 X 1913, nr 21, s. 673–680.

<sup>191</sup> W tym duchu „Gazeta Poranna 2 Grosze” była stale przedstawiana jak polski „Hajnt”, a ten ostatni jako żydowska „Dwugroszówka”. Por. *Odgłosy. Kociół garnikowi...*, „Kuźnia”, 1913, nr 3, s. 382. Do wyjątków należała polemika z prasą żydowską. Rzadko pisano też o innych pismach, które zwykle w prasie polskiej uchodziły za „żydowskie”, jak np. „Przegląd Codzienny”. Por. T. Zaklika, *Stanisław Mendelson (1858–1913)*, „Kuźnia”, 1913, nr 13, s. 326–331. Artykuł był płomienną obroną postawy S. Mendelsona. „Ze zgrozą, bezmyślnie powtarzano, że zwalczał polskość, że oddał się na usługi litwactwa... Ale taki organ z natury rzeczy musiał być pełen sprzeczności” (s. 530). Por. też: J. Wojewódzki [L. Krzywicki], *Stanisław Mendelson (Ze wspomnień osobistych)*, „Kuźnia”, 1913, nr 20, s. 669–672. Ten ostatni z kolei pisał: „Z uczuć swoich «antysemita», z całą gorliwością przypinający łątki towarzyszom żydom i chętnie ich przedrzeźniający, podczas całego pobytu swego zagranicą unikający z nimi bliższej znajomości zawrze pakt z żydami w ostatnich miesiącach życia” (s. 670). W innym miejscu czytamy: „J. Wojewódzki dowodził, że Mendelson w ostatnich latach swojego życia prowadził samodzielną aktywność wśród społeczności żydowskiej: «Usiłując ująć w swoje ręce rządy nad ludnością starozakonną i wdrożyć ją do akcji innej, niż tej ku której nawoływały «Hajnty» i «Frajnty»” (s. 670).

Analogicznie jak i w innych pismach socjalistycznych, kulturze żydowskiej we wszelkich jej postaciach nieodmiennie wieszczono schyłek i stopniowy zanik<sup>192</sup>. Obserwowano czy raczej projektowano ustawiczne „chrystianizowanie” się Żydów i proces ten był w zasadzie nie do powstrzymania.

W publicyście „Odrodzenia”, tygodnika bliskiego lewicy, choć bez bliższych afiliacji z żadnym z funkcjonujących środowisk, podnoszono, że „litwacy” stanowią obcy element i wcale niełatwo adaptowalny do polskiej kultury. Henryk Lukrec już na początku pierwszej paniki antylitwackiej jesienią 1909 r. dowodził wprost:

Istnieje rzeczywiście pewne niebezpieczeństwo, którego nie można zgoła bagatelizować, przypisując jego istnienie imaginacji skłonnych do histeryi publicystów z Dnia. Element „litwacki” jest napływowi, wychowany w obcej kulturze, przy tem niezmiernie zachłanny i co najważniejsze, wrogo usposobiony względem polskości. Sfery „litwackie” są przejęte wybitnem duchem nacjonalistyczny[m], przez co z natury rzeczy, ich światopogląd jest wielce ograniczony, zawiera wszystkie pierwiastki najgorszego egoizmu narodowego, jest, jak zresztą wszelki nacjonalizm – *niekulturalny i nietolerancyjny* [podkreślenie oryginalne – G.K.]<sup>193</sup>.

Chociaż autor nie zwracał szczególnej uwagi na aktywność prasy, podniósł jednocześnie ekspansywność kulturalną imigrantów („silne dążności zaborcze w polu oświaty i kultury”) i ich domniemane kulturowe niedostatki („antyspołeczne instynkta”).

Lewicowy autor wzywał do pracy organicznej wśród Żydów i przez nich samych; zaszczepiania „kultury” polskiej przede wszystkim przez szkołę i oświatę. Złudzeń nie pozostawiał: „Dziś nasze społeczeństwo nie może patrzeć na rozrost wrogo usposobionej wielotysięcznej kolonji, wciągającej w zakres swoich wpływów sfery żydów, oddanych dotychczas krajowi”. „Żargon” jawił się dla niego jako symbol uproszczeń „żydowsko-szowinistycznych”, a „kultura żydowska” była czymś wręcz nie do pomyślenia<sup>194</sup>.

<sup>192</sup> „Nie tylko Żyd-adwokat lub lekarz, lecz i Żyd-kupiec, subiekt, robotnik zerwał już tysiące nici, które wiązały go ze starym judaizmem, i nawiązał tysiące nowych. Które go wążą z nowoczesną kulturą. To właśnie Marks rozumiał pod wyrazem «chrystjanizowanie się». Ale ten proces będzie obywać się szybciej, nie zważając na wszystkie wysiłki pp. Perców, Jackanów, Cajtlinów i Sokołowów z jednej strony, a pp. Łypacewiczów, Niemojewskich, Dmowskich, Jeske-Choińskich z drugiej”. Cz.L., *W kwestii żydowskiej*, „Kuźnia”, 1913, nr 3, s. 194. Por. też: *W sprawie stowarzyszenia pracowników handlowych m.m. w Warszawie*, „Kuźnia”, 1913, nr 3. Wszelkie usiłowania organizowania pracowników według zasady narodowościowej, inicjowane przez grupy żydowskie – „idee Hajntów” i „Momentów et tutti quanta” – uznawano za szkodliwy anachronizm i „ultra-mieszczkańskie wstecznictwo” (s. 890).

<sup>193</sup> L., *W sprawie żydowskiej*, „Odrodzenie”, 17 IX 1909, nr 37, s. 436.

<sup>194</sup> J. Huzarski, *Rok kłęski II...*, s. 13–14. Huzarski, jeden z później najgłośniejszych działaczy antybojkotowych, pisał o kulturze żydowskiej: „samo zestawienie tych dwu słów stanowi już „*contradito in adjecto*” (s. 14). Por. *Kłamstwa „w przenośni*”, „Odrodzenie”, 17 II 1911, nr 4, s. 37–38.

Także później na fali bojkotu w niszowym liberalno-postępowym „Tygodniu”, pod redakcją Jana Jankowskiego, nowoczesną prasę żydowską wręcz obarczono współodpowiedzialnością za wywołanie hysterii antysemickiej z 1912 r.<sup>195</sup> Obie strony symbolicznego sporu z jesieni 1912 r. (tj. nacjonalistyczną i żydowsko-narodową) obciążano jednakową odpowiedzialnością za zaognienie sytuacji<sup>196</sup>. W pierwszym numerze pisma redakcja formułowała to wprost: „Nie jest zadaniem «Tygodnika» babrać się w tej gnojówce «kompensacji nacjonalnych egoizmów», jak górnołotnie się wyraził jakiś bezczelny pismak litwacki”<sup>197</sup>. Choć piętnowano „nastrój żydożerczej psychozy”, jaki ogarnął sporą część polskiej opinii publicznej, to Żydów samych, przede wszystkim zaś ich prasę czyniono za to współodpowiedzialną<sup>198</sup>.

Do tego zestawu argumentów odwoływali się wpływowi publicyści z kręgów asymilowanych, często goszczący na łamach „Tygodnika”, m.in. Józef Wascercug. Ówczesny redaktor „Izraelity” wywodził: „są to więc dwie siły, wzajem się karmiące, choć sobie, z natury rzeczy wrogie... Czelnosc żargonowców jest znowu woda na młyn antysemityzmu, czyniącego ich wybrzyki odpowiedzialnymi wszystkich żydów”<sup>199</sup>. Wascercug obwinał działaczy i propagatorów kultury żydowskiej („żargonowców”, „pozornie odważne hufce litwactwa”, „zgraje litwactwa i żargonizmu”) za prowokowanie „strony polskiej”. Pisał: „z litwackich redakcji świstków żargonowych płynie do masy czytelników żydowskich istna zaraza”<sup>200</sup>. Autor „Izraelity”, a potem periodyku „Widnokrąg”, w skali jeden do jeden przejął tę retorykę, powtarzał ten sam oświeceniowo-homogenizujący schemat: oświata i postęp miały zwyciężyć ciemnotę i fanatyzm<sup>201</sup>. Kulturę jidyszową publicysta uważał, jak większość

<sup>195</sup> Por. *Pismo niezależne i demokratyczne*, „Tydzień”, 29 XI 1912, nr 1, s. 12–13. Na tle zwalczania akcji bojkotowej redakcja tygodnika rozstała się z dwoma współpracownikami: Leonem Brunnem i Jerzym Kurnatowskim. Por. *W zwierciadle życia?*, „Tydzień”, 11 I 1913, nr 2, s. 27.

<sup>196</sup> „Trudno odróżnić zapach iście polskiego bigosu, warzonego w przeciągu długich lat przez «Rolę», od zapachu litwackiego czosnku”. *Ibidem*, s. 12.

<sup>197</sup> *Ibidem*.

<sup>198</sup> Artykuł F. Jabłczyńskiego, *W którą stronę*, „Tydzień”, 21 XII 1912, nr 4, s. 2. Do żydowskiego obozu autor zaliczał: „pp. Jackanów i Mendelsonów... z gryzącymi wyziewami szabasowej kuchni i nalewskowskiego niechlujstwa” (s. 2). Por. też: F. Jabłczyński, *Stanowisko środka*, „Tydzień”, 15 III 1913, nr 11, s. 5–7; *Notatnik polityczny, Bojkot i kulturalna obrona*, „Tydzień”, 26 IV 1913, nr 17, s. 3.

<sup>199</sup> J. Wascercug, *Na dwa fronty*, „Tydzień”, 28 XII 1912, nr 5, s. 7.

<sup>200</sup> *Ibidem*.

<sup>201</sup> Pismo zaczęło się ukazywać późną jesienią 1913 r. Wśród stałych współpracowników znajdowało się liczne grono przedstawicieli lewicy kulturowej, m.in. Feliks Jabłczyński, Jan Jankowski, Jan Hempel, Ludwik Krzywicki, Aleksy Kurcjuś, Henryk Lukrec, Zygmunt Kisielewski. Na początku 1914 r. ukazał się artykuł, w którym stały współpracownik dowodził, że Polska A.D. 1914 w trakcie akcji bojkotowej uległa „sfilistrzeniu” i „zażydzeniu”, bowiem przejęła dziedzictwo „żydów ghebowych” i „cnoty lichwiarskie”. Por. J. Hempel, *Pod znakiem lichwiarza*, „Widnokrąg”, 14 II 1914, nr 7, s. 3–4. Por. też: H. Lichtenbaum, *Talmudyzm*, „Widnokrąg”, 14 VII 1914, nr 28, s. 8–10.

publicystów i komentatorów z jego formacji kulturowej, za „wroga wewnętrzny”. Prasy żydowskiej i przedstawiciele jidyszowego odrodzenia nie atakowano tam zwykle wprost. Co więcej, pismo otwarcie polemizowało z wypowiedziami innych pism antybojkotowych, które uznawało za przekażniki żydowskiej opinii, jak np. Stanisława Mendelso na z „Przeglądu Codziennego”<sup>202</sup>.

W antybojkotowym „Polemście”, wydawanym przez Leo Belmonta przy współudziale Jerzego Huzarskiego, piśmie kontynuującym linię „Wolnego Słowa” (1908–1910), skrętnie omijano problematykę żydowską<sup>203</sup>. Nie było też otwartych ataków na migrantów ze Wschodu. Pismo zresztą po wydaniu 12 numerów w 1912 przestało się ukazywać. Niszowy socjalistyczny tygodnik „Życie Warszawskie”, prowadzony przez Witolda Koszutskiego, choć zwalczał akcję bojkotową Żydów, także unikał pisania o „kwestii żydowskiej”<sup>204</sup>.

Natomiast w krakowskiej „Krytyce”, piśmie zbliżonym do PPS-Frakcji Rewolucyjnej, ale mającej ambicje do jednoczenia całej opinii niepodległościowej, poza skrajnymi antysemitami i nacjonalistami, aczkolwiek publikowali tam autorzy bliscy lewicy i środowiskom postępowym, także krytykowano „nacjonalizm żydowski” i wprost prasę żydowską za jej udział w propagowaniu „separatyizmu żydowskiego” i odciąganiu mas żydowskich od polskości<sup>205</sup>.

Co zrozumiałe, to integracjonistyczne podejście polskich socjalistów negatywnie zaważyło na dalszych stosunkach tychże z organizacjami żydowskimi. Bund, najsilniejsza partia „żydowskiej ulicy”, był traktowany jako formacja reprezentująca dążenia burżuazji żydowskiej, faktyczne narzędzie rosyjskiego centralizmu; nierzadko jako ekwiwalent chrześcijańskiego antysemityzmu. Z niechęcią spotkały się inne organizacje, jak Poalej Syjon czy Żydowska Syjonistyczno-Socjalistyczna Partia Robotnicza itd.<sup>206</sup> Przełom wieków upłynął w cieniu cichego, ale pogłębiającego się konfliktu z żydowskim ruchem robotniczym. Już utworzenie filii Bundu w Kongresówce ożywiało inicjatywy rodzimych socjalistów. W tym duchu decyzją Centralizacji PPS powołano adresowane do żydowskich robotników pismo „Der Arbajter”, które przez

<sup>202</sup> Por. J. Jankowski, *O interwencji*, „Tydzień”, 15 II 1913, nr 7, s. 2. „Przegląd Codzienny” to według Jankowskiego „organ, który dotąd skrętnie ukrywał swój kierunek antypolski w gładkich konstrukcjach myśli pseudo-liberalnej” (s. 2).

<sup>203</sup> Por. *Nowyy kurs Świątchowskiego*, „Polemista”, 27 III 1913, nr 12, s. 1. Stale, choć bez zapamiętałej zjadliwości innych pism postępowych, wyśmiewano przejawy masowej kultury żydowskiej (s. 1). Por. też: J. Huzarski, *Ambasada ghetta*, „Polemista”, 27 III 1913, nr 12, s. 6–7, artykuł dotyczył „Przeglądu Codziennego” i osobiście Stanisława Mendelso na.

<sup>204</sup> Witold Koszutski (1883–1933), pisarz, działacz społeczny, a także wydawca (m.in. tygodnika satyrycznego „Diabeł”), był jednym z pierwszych publicystów, którzy otwarcie sprzeciwili się histerii antylitwackiej. Por. *idem*, *Czy litwacy naszą zgubą?*, Warszawa 1909.

<sup>205</sup> Wiski, *Królestwo Polskie wobec dzisiejszych stosunków politycznych*, „Krytyka”, I 1913, t. 37, s. 30–31; [W. Feldman], *Zaostrzenie sprawy żydowskiej w Królestwie*, „Krytyka”, I 1913, t. 37, s. 43.

<sup>206</sup> Omawia je H. Piasecki, *Przeciwieństwa ideologiczne i polityczne między Poalej Syjonem a Bundem w latach 1901–1917*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1986, nr 3–4, s. 39–51.

jakiś czas redagował czołowy teoretyk PPS Leon Wasilewski. Znamienne, że w tych inicjatywach zwykle nie uczestniczyli działacze PPS pochodzenia żydowskiego, wywodzący się z rodzin spolonizowanych, często nieznający jidysz, będący za to zwolennikami pełnej integracji Żydów.

Pierwsze lata XX w. tylko te spory pokazały w całej pełni i zaogniły. Wrogo wśród socjalistów polskich został przyjęty postulat autonomii narodowo-kulturalnej dla ludności żydowskiej, uchwalony przez IV Zjazd Bundu (1901), a także wyrażana w tych kręgach chęć reprezentowania proletariatu żydowskiego w całym imperium carów. Obradujący rok później w Lublinie VI Zjazd PPS uznał te żądania za kolejny przejaw separatyzmu skierowanego nie tylko przeciw polskiemu ruchowi socjalistycznemu, ale też przeciwko „sprawie polskiej”. Domagający się restytucji Polski historycznej niepodległościowi socjaliści traktowali żydowskich proletariuszy jako potencjalnych Polaków; ale już ich samodzielne dążenia wywoływały wśród nich irytację przechodzącą we wrogość. Wspomniany Zjazd nie domknął sprawy ostatecznie. Bardziej pojednawcze stanowisko wobec postulatów żydowskich miała grupa polskich socjalistów pochodzenia żydowskiego, która w partii znalazła się później, tworząc autonomiczną formułę – Żydowską Organizację PPS<sup>207</sup>.

Na marginesie tego głównego nurtu pojawiały się inne, ważne głosy. Nowatorskie, wychodzące naprzeciw postulatowi żydowskiemu, podejście zaproponował wybitny teoretyk związany z PPS, Kazimierz Kelles-Krauz. W opozycji do dominującego w ruchu socjalistycznym sposobu myślenia o sprawach narodowościowych, Kelles-Krauz akcentował znaczenie procesów demokratyzacyjnych. W odróżnieniu od podejścia Karola Marksa i później Karla Kautsky'ego, ale także całej plejady teoretyków socjalistycznych, kładł nacisk na aspiracje kulturalne grup mniejszościowych. Przewidywał, inaczej niż Feliks Perl czy wpływowi austriacki teoretyk Otto Bauer, że jidysz – analogicznie do ukraińskiego czy w przyszłości do białoruskiego – rozwinię się w pełny język narodowy. Argumentacja Kelles-Krauz, publikowana w krakowskiej „Krytyce” (1904), będąca nawiązaniem do dyskusji z VI Zjazdu, prowadziła jednak do kolejnych wniosków. Czołowy intelektualista PPS pozytywnie oceniał stanowisko Zjazdu uznające, że Polska jest również ojczyzną żydowskiego proletariatu, tyle że postulował, by poszerzyć rozumienie równouprawnienia obywatelskiego o uznanie narodowości żydowskiej i jej prawa do podtrzymywania tożsamości etnicznej i swobodnego rozwoju<sup>208</sup>. W 1905 r., zaledwie kilka miesięcy po ukończeniu 33 lat,

<sup>207</sup> *Idem*, *Żydowska Organizacja PPS (1893–1907)*, Wrocław 1978, s. 14 i n.

<sup>208</sup> Dyskusje wokół tej rozprawki Kelles-Krauz przedstawia T. Snyder, *Kazimierz Kelles-Krauz, 1872–1905. A Polish Socialist for Jewish Nationality*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, 1999, vol. 12, s. 257–271. Por. też: *idem*, *Kazimierz Kelles-Krauz, (1872–1905). A Pioneering scholar of Modern Nationalism*, „Nations and Nationalism”, VII 1997, vol. 3, no. 2, s. 231–250. Por. też: S. Ciesielski, *Przedmowa*, w: K. Kelles-Krauz, *Naród i historia. Wybór pism*, wybór, oprac. S. Ciesielski, Warszawa 1989, s. 18–19. O poglądach Kelles-Krauz



Kazimierz Kelles-Krauz, jeden z najwybitniejszych teoretyków PPS, zmarł na zapalenie płuc, a jego refleksja o narodzie została złożona do grobu wraz z nim<sup>209</sup>. Dyskusje w ramach obozu socjalistycznego po wybuchu rewolucji 1905 r. nabrały zupełnie nowych tonów i poszły w odmiennym kierunku.

Debata w PPS w sprawie taktyki i strategii narodowego ruchu socjalistycznego zakończyła się rozłamem w partii<sup>210</sup>. Młodsze pokolenie działaczy było bardziej skłonne do kompromisów z mniejszościami narodowymi, widząc w zrewoltowanych grupach narodowościowych potencjalne zaplecze rewolucji. Dyskusja wokół „kwestii żydowskiej” stała się jednym z ważniejszych punktów sporu między „starymi” (m.in. Józef Piłsudski, Feliks Perl, Leon Wasilewski) a „młodymi” (Feliks Sachs, Maksymilian Horowitz, Józef Kwiatek). Kiedy w 1906 r. doszło do podziału partii, w zdominowanej przez „starych” PPS-Frakcji Rewolucyjnej z oczywistych względów górę wzięło stanowisko najwybitniejszego teoretyka tej grupy – Perla. Przygotowany przez niego (wraz z Witoldem Jodko-Narkiewiczem) program rozwiązania „kwestii żydowskiej” widział w całkowicie osobistym, obywatelskim i politycznym równouprawnieniu bez rozróżniania narodowości i wyznania. Pewnym *novum* był postulat zagwarantowania praw grup narodowych (tu Żydów i Niemców) nieobjętych autonomią terytorialną<sup>211</sup>.

Perl, który wielokrotnie wracał do zagadnienia, zdania już nie zmienił<sup>212</sup>. Za Kautskym powtarzał, że Żydzi są średniowieczną kastą skazaną na wymarcie lub roztopienie się w nowoczesnych narodach. Przez lata kwestionując uznanie Żydów za narodowość w sensie kulturowym, ten wybitny publicysta, bliski współpracownik Piłsudskiego, podnosił brak samodzielnego terytorium żydowskiego, a także iluzoryczność pomysłów syjonistycznych. W opozycji

---

w szerszym kontekście epoki por. też: M. Bębenek, *Teoria narodu i kwestia narodowa u Kazimierza Kelles-Krauz (na tle refleksji marksistowskiej, 1848–1905)*, Kraków 1987. Por. też: T. Snyder, *Nationalism, Marxism, and Modern Central Europe. A Biography of Kazimierz Kelles-Krauz (1872–1905)*, Cambridge 1997, s. 251–252. Głosy, podobne jak K. Kelles-Krauz, należały jednak w głównym nurcie PPS do mniejszości. Por. J. Wileński [J. Kwiatek], *Kwestia żydowska*, Kraków 1904.

<sup>209</sup> Kelles-Krauz został „odkryty” dopiero po wojnie. Przede wszystkim por. T. Snyder, *Nationalism...* (także wydanie polskie).

<sup>210</sup> Kompleksowo rzecz opisuje A. Żarnowska, *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904–1906*, Warszawa 1965.

<sup>211</sup> Por. A. Wroński [W. Jodko-Narkiewicz], *Objaśnienie programu Polskiej Partii Socjalistycznej*, Kraków 1913; *Dziesiąty zjazd PPS. Program. Taktyka. Organizacja*, Kraków 1908.

<sup>212</sup> Por. Grzyb [F. Perl], *W kwestii żydowskiej*, „Trybuna”, 1907, nr 15; Res [F. Perl], *W sprawie autonomii narodowej Żydów*, „Przedświt”, 1908, nr 11, s. 443–444; Res, *Rec. Iza Moszczeńska. Postęp na rozdrożu*, „Przedświt”, 1911, nr 6, s. 348–349. Systematyczny przegląd opinii F. Perla przedstawia A. Uljasz, *Poglądy Feliksa Perla na kwestię żydowską*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, 2002, t. 57, Sectio F, s. 51–77; także *idem*, *Mysł polityczna Feliksa Perla*, Lublin 2005, s. 186–196; H. Piasecki, *Feliks Perl – historyk i działacz PPS*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1974, nr 4 (92), s. 65–69; M. Śliwa, *Kwestia żydowska w socjalistycznej myśli politycznej*, w: *idem*, *Obcy czy swoi...*, s. 77–78.

do Kelles-Krauzy podkreślał, że odrębność Żydów nie stanowi zadatków na poczet nowoczesnej narodowości. W swym dogmatyzmie nie oszczędzał też języka żydowskiego, pesymistycznie przewidując, że „zwyrodniała niemczyzna” zaniknie w warunkach likwidacji „getta” żydowskiego<sup>213</sup>. Nie dawał większych szans postulatowi autonomii narodowo-kulturowej, określając ją wprost jako przejaw „aroganckiego nacjonalizmu”. Perl podtrzymywał, że antysemityzm jest jedną z największych przeszkód w asymilacji, ale jedyne nań remedium upatrywał w całkowitej asymilacji<sup>214</sup>. W asymilacji widział również rozwiązanie problemu „nacjonalizmu żydowskiego”. W głośniejszej replice Izie Moszczeńskiej pisał wręcz: „oto my przeciwstawimy mu [tj. nacjonalizmowi żydowskiemu – G.K.] socjalizm polski, interes robotniczy i interes krajowy, polską sprawę jako sprawę rewolucyjną, która i wśród żydów odnieść musi zwycięstwo nad litwactwem”<sup>215</sup>.

W tym czasie w prasie prezentującej poglądy PPS-Frakcji Rewolucyjnej trwał „festiwal” oskarżeń pod adresem „litwactwa”<sup>216</sup>. W szczególności galicyjska prasa socjaldemokratyczna z „Naprzodem” na czele, pod redakcją Emila Haeckera, miała w tym swój udział<sup>217</sup>. Jak odnotował Leon Wasilewski, wśród niepodległościowych socjalistów bardzo powszechne były wtedy postawy antysemickie na gruncie antylitwackim. W swoim słowniku gwary partyjnej zanotował zarówno „lewitę” – zwolennika PPS-Lewicy, jak i „socjalitwactwo-nacjonalizm żydowski w przebraniu socjalistycznym”<sup>218</sup>. W 1911 r., na

<sup>213</sup> Podobnie Leon Wasilewski, jeden z wybitniejszych specjalistów do spraw grup narodowościowych w PPS-Frakcji Rewolucyjnej, przewidywał, że „żargon”, jak i inne oznaki żydowskiej kultury popularnej będą musiały zniknąć w wyniku asymilacji, z „nieubłaganą koniecznością”. Wasilewski powtarzał też elementy stereotypu antylitwackiego: „Plwanie na Polskę, zwalczanie dążności niepodległościowych przez organizacje żydowskie albo tworzone i kierowane przez żydów, jak «Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy» – wszystko to przygotowało grunt na którym bujnie zakwitła wszczęta nie tak dawno akcja bojkotowa”. Por. L. Wasilewski, *Kwestia żydowska...*, s. 30–31.

<sup>214</sup> Jego rówieśnik, socjolog i wybitny teoretyk „siostrzanej” PPSD, spolonizowany Żyd, dr Władysław Gumpłowicz dowodził, że „pełnię życia mogła żydzi kupić tylko wynarodowieniem”. *Idem, Socjalizm a kwestya polska*, „Krytyka”, X 1906, nr 10, s. 345.

<sup>215</sup> Res, *Rec. Iza Moszczeńska...*, cyt. za: A. Uljasz, *Poglądy Feliksa Perla...*, s. 63.

<sup>216</sup> Por. *Litwactwo i „kwestya żydowska”*, „Przedświt”, II 1910, nr 2, s. 65–68. Por. też: [L. Wasilewski], „Socjaldemokracja” na usługach rządu carskiego, „Przedświt”, XI 1910, nr 11, s. 721–727; *Z całego kraju*, „Przedświt”, X 1910, nr 10, s. 588–596.

<sup>217</sup> Por. też: E. Krymski, *Korupcja w „kierownictwie” partyjnym S.D.K.P. i L. (Porachunek publiczny)*, Lwów 1910.

<sup>218</sup> L. Wasilewski, *Słowniczek gwary partyjnej w Królestwie Polskim*, t. 5, Kraków 1912, s. 377, 386. Ciekawe w tym kontekście wydaje się świadectwo Stanisława Stempowskiego, sympatyka niepodległościowego socjalizmu. *Idem, Pamiętniki*, Wrocław 1953. „Drapieżne litwactwo, potem syjonizm, czyli fanatyczne «endectwo żydowskie», zniszczyło cały dorobek asymilacyjny... i rozpałiło dwa zdziczałe fanatyzmy nacjonalistyczne. Nasz i ich. Wykupili oni całe ulice domów i place, nabudowywali kamienice w najgorszym guście, mówili tylko po rosyjsku, bo po polsku nie umieli, i samym faktem swego istnienia

fali nastrojów antysemitycznych na całym terytorium zachodniej części imperiów carów, Centralny Komitet Robotniczy PPS-Frakcji Rewolucyjnej wydał odezwę piętnującą praktyki pogromowe, ale zarazem przestrzegającą przed niebezpieczeństwem czynnej agitacji antysemitycznej. Niektóre partie oświadczenia były jednak, zdaje się, także ostrzeżeniem dla Żydów przed manifestowaniem sympatii rosyjskich, co zdaniem autorów tego rodzaju enuncjacji miało prowokować nastroje antysemityczne<sup>219</sup>.

Kilka kolejnych odsłon kampanii antylitwackich odmieniło polską debatę publiczną, by potem przeobrazić rodzimą kulturę polityczną. Rasizm i różnorodne wersje mitologii aryjskiej zdominowały ujęcia nacjonalistyczne, zaczęły się też wbijać w publicystykę społeczności katolickiej, zapuszczając tam trwałe korzenie. „Antysemityzm postępowy” okazał się jednym z ostatnich akordów polskiego liberalizmu przed I wojną światową, wdarł się też całą mocą w ruch socjalistyczno-niepodległościowy, szczególnie w Galicji, czyli tam, gdzie swobodnie mógł artykułować swoje dążenia.

Ruch postępowo-demokratyczny uległ w Królestwie Polskim niemal całkowitemu rozbiuciu i daleko posuniętej fragmentaryzacji, a w pozostałych zaborach, w szczególności w Galicji, przeżywał poważny kryzys. Protestów przeciwko nagonce antysemitycznej było już znacznie mniej. Procesy etniczacji liberalizmu miały miejsce w całej Europie Środkowo-Wschodniej<sup>220</sup>, ale im bardziej na wschód, tym mniej zorganizowanych przeciwników antysemityzmu i większa tolerancja dla manifestowanej wrogości wobec Żydów. Sprzeciwy, jeśli się już ujawniały, miały przede wszystkim charakter jednostkowy bądź wąskośrodowiskowy<sup>221</sup>.

Najbardziej zaangażowany w zwalczanie antysemityzmu okazał się bezpartyjny wolnomyśliciel Jan Baudouin de Courtenay, który jako pierwszy wystąpił z zasadniczą polemiką zarówno z Andrzejem Niemojewskim, jak i samym kierunkiem „postępowo-antysemitycznym”. Baudouin de Courtenay w polskim krajobrazie politycznym i kulturowym pozostał jednak samotnym elektronem<sup>222</sup>. Środowiska konserwatywno-liberalne, przede wszystkim te, które nie wzięły udziału w kolejnych odsłonach panik moralnych, tj. redakcje warszawskich dzienników: „Słowo” i „Kurier Polski”, choć wstrzymały się od uczestnictwa w nagonkach, nie były wolne od antysemitycznych resentymentów.

---

przyczyniali się do rusyfikacji miasta... Drażniło Polaków to rzucające się w oczy beceremonialne zachowanie się przybyszów nie liczących się z tym, że stąpają po bruku zalanym tylko krotknie męczeńską krwią podbitego narodu” (s. 222–223).

<sup>219</sup> Por. *Groźba pogromów*, „Robotnik”, 1911, nr 27, s. 1.

<sup>220</sup> Przypadek niemiecki omawia Eric Kurlander, *The Price of Exclusion. Ethnicity, National Identity, and the Decline of German Liberalism, 1898–1933*, New York–Oxford 2006.

<sup>221</sup> Por. J. Jedlicki, *Resisting the Wave. Intellectuals against Antisemitism in the Last Years of the 'Polish Kingdom'*, w: *Antisemitism and its Opponents...*, s. 60–80.

<sup>222</sup> Por. relację z tego czasu: J. Baudouin de Courtenay, *op. cit.*

## ROZDZIAŁ VI

# ŻYD FANTAZMATYCZNY A POLSKA KULTURA POLITYCZNA POCZĄTKU XX WIEKU

---

Słowo „Żyd” na początku nowej dekady okazało się w polskiej przestrzeni publicznej całościową obelgą mającą na celu zdyskredytować moralnie adwersarza uznanego za wroga, wzbudzić wobec niego wstręt, lęki, a czasami wręcz pogardę. Szczególnie wartościowa i przydatna do opisu i analizy tego fenomenu wydaje się wypracowana przez kulturoznawców konstrukcja fantazmatu<sup>223</sup>. Fantazmaty to figury o dużym potencjale dla formowania się narodowości, obecne w dominujących dyskursach, o istotnym, czasem wręcz przesądającym wpływie na tożsamość narodu gospodarza wobec grup mniejszościowych. Fantazmaty to swego rodzaju projekcje lęków wynikających z niestabilności postrzegania świata<sup>224</sup>. Ten chimeryczny twór miał jednak niejednoznaczne, choć zwykle negatywne odzwierciedlenia w kulturze zarówno wysokiej, jak i popularnej tego okresu. W czasie rewolucji postawy Żydów atakowano zasadniczo w prasie politycznej: literatura masowa, karykatura i „śmieszne pisemka” postrzegały je według schematu, gdzie naród ten ciągle wartościowano jako grupę mniejszościową w opozycji do opresyjnego caratu.

Pod koniec pierwszej dekady XX w. zaczęło się to jednak zmieniać. Nowością „epoki stołypinowskiej”, a potem nagonki antylitwackiej były całościowe przyswojenie w debacie pojęcia rasy i rasowości, mitologia rasowa, która rozwieliżmożniła się w całej prasie nacjonalistycznej, a także głębokie zakorzenienie się tych postaw w tzw. obozie postępu. Jakie jednak konstrukcje fantazmatyczne dominowały? Jak wyglądała mapa antysemickich fantazmatów na przełomie pierwszej i drugiej dekady XX w. na ziemiach polskich?

---

<sup>223</sup> Por. dyskusję wokół tego pojęcia: P. Dybel, *Fantazmaty ideologii. Wstęp*, w: S. Žižek, *Wzniosły obiekt ideologii*, tłum. J. Bator, P. Dybel, Wrocław 2001; B. Dąbrowski, *Maria Janion i fantazmaty*, w: *Księga Janion*, oprac. Z. Majchrowski, S. Rosiek, Gdańsk 2007, s. 554–565; R. Pruszczyński, *Polskie poszukiwania (teorii) fantazmatu: Maria Janion, Krystyna Kłosińska, Jacek Kochanowski*, w: *Księga Janion...*, s. 246–256. Nieco odmienne pojęcie fantazmatu w psychoanalizie por. A. Leder, *Prześlona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Warszawa 2014, s. 11–15.

<sup>224</sup> E. Sicher, L. Weinhouse, *Preface*, w: *idem*, *Under Postcolonial Eyes. Figuring the „jew” in Contemporary British Writing*, Lincoln–London 2012, s. XI–XII. Por. też: M. Domagalska, *Zatrute ziarno. Proza antysemicka na łamach „Roli” (1883–1912)*, Warszawa 2015, s. 6–7.

## PAŃSTWO W PAŃSTWIE. WERSJA POLSKA: JUDEO-POLONIA

Judeo-Polonia!... Ta nazwa, którą pokolenia nasze po raz pierwszy usłyszało i która do głębi wstrząsa włókmem naszym, ta nazwa jest dziś jeszcze tylko odgłosem demagogii, ale jutro może się stać wykładem pragnień i dążeń pozytywnych... Nie sami tylko Żydzi są zainteresowani w przeistoczeniu kraju naszego w kraj mieszany... znajdują oni, i znajdują już dziś, możliwych współtwórców tej budowy przyszłości, mającej stać się, w myśl intencji naszych przyjaciół ze Wschodu i Zachodu, najskuteczniejszym sposobem rozwiązania sprawy polskiej i usunięcia nas raz na zawsze z widowni dziejów<sup>225</sup>.

Rewolucja 1905 r. bezsprzecznie ożywiła w polskiej przestrzeni publicznej mitologię żydowskiego „państwa w państwie”. W czasie przesilenia rewolucyjnego istniały dwa środowiska, które wytrwale eksploatowały ten klasyczny antysemitki prefabrykat<sup>226</sup>: krąg „Roli” i Jana Jeleńskiego z każdym miesiącem rewolucji zyskujący większe wpływy na rodzimy katolicyzm oraz ND. Idea żydowskiego „państwa w państwie” w środowiskach konserwatywno-katolickich była żywa praktycznie od zawsze. Przewijała się w większości słynnych enuncjacji: od utworu *Moszkopolis, rok 3333 czyli sen niesłychany* (1817) Juliana Ursyna Niemcewicza po głośny pamflet Konstantego Wzdulskiego, pt. *Żydzi polscy w świetle prawdy* (1887). Od rewolucji 1905 r. zaczęła się wdzierać do politycznego centrum i na lewicę.

Wyraźny wzrost publikacji o dążeniach do wyodrębnienia się Żydów jako narodu i uzyskania autonomicznych praw odnotować można już było w drugiej połowie 1905 r., kiedy zasadniczo większość aspiracji i dążeń społeczności żydowskiej tłumaczono chęcią budowy przez Żydów samodzielnego bytu terytorialnego na ziemiach polskich<sup>227</sup>. Co istotne, zagadnienie to bardzo szybko przekroczyło granice Królestwa Polskiego i zaczęło krążyć niczym widmo na wszystkich ziemiach polskich<sup>228</sup>. Temat wkroczył też wówczas do prasy opiniotwórczej i praktycznie nie zniknął stamtąd aż do Wielkiej Wojny.

<sup>225</sup> A. Chołoniewski, *Drugi naród nad Wisłą* „Słowo”, 7 IV 1913, nr 93, s. 1.

<sup>226</sup> Por. J. Katz, *From Prejudice to Destruction. Anti-Semitism, 1700–1933*, Cambridge 1980, ed. 2, 1982, s. 203–211.

<sup>227</sup> Jeden z pierwszych numerów „Dziennika Powszechnego” (wcześniej „Dziennika dla Wszystkich”), pod redakcją Szczepana Jeleńskiego, zawierał artykuł dotyczący żydowskich praw narodowych i wynikających z tego konsekwencji. Por. *idem*, *Uczmy nasze dzieci... jargonu*, „Dziennik Powszechny”, 14 XII 1905, nr 276, s. 1. Temat wracał w publicystyce „Dziennika” i „Roli”, potem także „Posiewu” i „Polaka-Katolika”.

<sup>228</sup> Por. A.T., *Rodząca się narodowość (Syjoniści w Polsce)*, „Świat”, 1906, nr 43, s. 1–2. Artykuł dotyczył wyboru deputowanych syjonistycznych do dwóch rad miast galicyjskich: Złoczowa i Brodów: „Przebieg tego wyboru ocucił społeczeństwo polskie i wskazał mu bodaj czy nie za późno – grożące w przyszłości niebezpieczeństwo... Palestyna pozostanie w sferze ideałów, a tymczasem na ziemiach polskich urośnie na podstawach narodowych zorganizowane – obce społeczeństwo” (s. 2).

Można zaryzykować tezę, że pierwsza masowa fala popularnego antysemityzmu, jaka ujawniła się w trakcie wyborów do Dumy (1906 i 1907), w dużej mierze bazowała na skutecznej mobilizacji tego rodzaju sentymentów<sup>229</sup>.

Jedną z pierwszych publikacji niewywodzących się ze źródeł nacjonalistycznych, ale także niezwiązanych z rodzimą wersją katolicyzmu politycznego, dotyczących wspomnianej problematyki, była broszura autora podpisanego jako „Adam Boryna”, pt. *Antysemityzm i kwestia żydowska*, napisana z pozycji umiarkowanie konserwatywnych; ukazała się ona po wyborach do II Dumy<sup>230</sup>. Autor odrzucając postawy i praktyki antysemickie<sup>231</sup>, nie dopuszczał nawet do myśli, że na jednym terytorium mogły mieszkać i funkcjonować dwie lub więcej upodmiotowione narodowości. „W epoce... niebywałej rozterki i duchowego rozdwojenia” – jak pisał – takie postawienie sprawy zwiastowało konflikt („Polak-narodowiec zwalczać musi Żyda”) i pokazywało mentalne horyzonty absorpcji wspomnianego fantazmatu. Choć w tekście nie pojawiła się wprost wizja Judeo-Polonii, to autor faktycznie wypowiadał jej założenia:

Nie mogąc stworzyć ojczyzny w Palestynie lub Ugandzie, nacjonaści żydowscy niewątpliwie dołożą wszelkich usiłowań, aby kraj nasz stał się dla nich w przyszłości taką właśnie ojczyzną, w której po tylu latach tułaczki mogliby wreszcie poczuć się u siebie w domu, w której na równi z ludnością miejscową zajęliby stanowisko autochtonów, nie potrzebując tego okupować wyrzeczeniem się swej narodowo politycznej odrębności. Motywem usiłowań tych musi stać się z jednej strony względna łatwość zlikwidowania jego narodowego charakteru, nie bronionego przez własną organizację państwową. Nie ulega przytem wątpliwości, że ojczyzna wśród nas ugruntowana mogłaby się dla Żydów okazać o wiele nawet lepszą i wdzięczniejszą od utopijnego państwa czysto-żydowskiego, albowiem prócz pełni praw obywatelskich i narodowych zapewniałaby im nadto zastępy helotów, dających się używać do robót co najcięższych<sup>232</sup>.

Gdzie indziej pisał o „niezwykłych silnych postępach likwidacji polskości przez wyjście do środka naszego społeczeństwa... wielkiej ilości powierchowonie zasymilowanych a wrogich... nacjonalistów żydowskich”<sup>233</sup>.

Kryzys epoki stołypinowskiej i postępująca degradacja „sprawy polskiej” na arenie międzynarodowej, w końcu także atmosfera kulturowego pesymizmu,

<sup>229</sup> Por. program SDN z wyborów do I Dumy Państwowej: *Demokracja Narodowa i jej zasady. W dodatku: Odezwa Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego z d. 7 maja 1906*, Warszawa 1906, zwłaszcza s. 92–93. Por. omówienie cyklu artykułów I. Moszczeńskiej w „Tygodniku Ilustrowanym” o żydowskich aspiracjach narodowych ze stycznia 1906 r.: Th.R. Weeks, *Polish „Progressive Anti-Semitism” 1905–1914...*, s. 58–59; S. Ury, *Barricades and Banners...*, s. 230 i n.

<sup>230</sup> A. Boryna, *Antysemityzm a kwestia żydowska*, Warszawa 1907. Cytaty za tym tekstem.

<sup>231</sup> *Ibidem*, s. 8, 34. W dalszych partiach broszury „Adam Boryna” powtarzał jednak stereotypowy wizerunek Żydów w kulturze europejskiej tego czasu; por. zwłaszcza s. 32–34.

<sup>232</sup> *Ibidem*, s. 40.

<sup>233</sup> *Ibidem*, s. 56.

powszechnego niepokoju wynikającego z poczucia zachwianych wartości, która rzuciła cień na życie całej społeczności polskiej, w zasadzie we wszystkich dzielnicach przydały społeczno-kulturowej prawomocności i umożliwiły dalsze rozpowszechnianie i żywotność tego fantazmatu. Judeo-Polonię od tego czasu należy rozumieć jednak dwojako: jako ideę powołania do życia „żydowskiego państwa” na obszarze ziem polskich, często w formie spiskującego, pasożytniczego tworu paraliżującego funkcjonowanie społeczności polskiej czy też, coraz częściej, jako rasistowski fantazmat zdegenerowanej społeczności powstałej w wyniku mieszania się ras: polskiej („aryjskiej”) i żydowskiej.

Widmo żydowskiego „państwa w państwie” wróciło z całą mocą w trakcie pierwszej fali paniki moralnej, która rozlała się w prasie warszawskiej na jesieni 1909 r., a potem zaczęła wybrzmiewać w innych zaborach. Już wiosną 1910 r. w organie Polskiego Zjednoczenia Postępowego, w „Prawdzie” ostrzegano, że zwycięstwo „żydowskich separatystów” oznacza powrót Żydów „do ghetta”, co będzie wprawdzie „nieziszczalne i utopijne”, ale „wyodrębnienie się w łonie narodu polskiego odrębnego kulturalnie, ekonomicznie i politycznie organizmu narodowego” oznacza ustawiczny konflikt<sup>234</sup>. Przeobrażenie się „karykatury polsko-żydowsko-niemieckiej Szwajcarii”<sup>235</sup> w „spółkę polsko-żydowską” i w końcu „Żydo-Polskę”<sup>236</sup> w publicystyce Aleksandra Świętochowskiego znaczyło kolejne etapy potęgowania się tego fantazmatu i rozbudowy jego funkcji. Świętochowski w swoich utworach z ostatnich lat przed Wielką Wojną przeciwstawiał „Aryo-Polaków” „zaczepno-bojowemu semityzmowi”.

Na łamach „Roli”, ale także „Polaka-Katolika” i kilku innych pism katolickich problem powracał. W wydanej odrębnym drukiem broszurze pt. *Żydzi narodem*<sup>237</sup>, w następstwie zgłoszenia w Dumie projektu „karii żydowskiej”, pod koniec 1909 r. powtarzał się charakterystyczny schemat interpretacyjny, powielany potem w popularnej prasie katolickiej: asymilacja Żydów jest ułudą i fałszem, ale jej efekty pozostają stałym zagrożeniem dla świata chrześcijańskiego; syjonizm to kolejne „żydowskie” kłamstwo mające na celu mistyfikację faktycznego i odwiecznego celu Żydów, „panowania nad ludami całej ziemi” (s. 7). Anonimowy autor, który prześledził kilka not prasowych – głównie ze świata niemieckojęzycznego, dowodził, że „projekt państwa żydowskiego” stał się już faktem, czego potwierdzeniem miały być

<sup>234</sup> *Dwa programy*, „Prawda”, 12 II 1910, nr 7, s. 1.

<sup>235</sup> *Jedyny środek*, „Kultura Polska”, 1 XII 1909, nr 12, s. 1. Por. też: *Dwa programy*, „Prawda”, 12 II 1912, nr 7, s. 1–3; J. Huzarski, *O przewagę kulturalną*, „Prawda”, 12 II 1912, nr 7, s. 6–9.

<sup>236</sup> HD. [A. Świętochowski], *Polska żydowska*, „Kultura Polska”, XII 1911, nr 12, s. 7. Por. *Żydo-Polska*, „Tygodnik Ilustrowany”, 22 II 1913, nr 8, s. 142–143.

<sup>237</sup> *Żydzi narodem! (Z racji utworzenia kuryi narodowościowej żydowskiej w projekcie samorządu dla miast Królestwa Polskiego)*, „Odbitka z Roli”, Warszawa 1909.

wyrwane z kontekstu, a po części też sfabrykowane wypowiedzi wpływowych postaci ze świata żydowskiego. Publicysta przywołał je, aby – jak twierdził – dowieść, że „żywiol ten w gruncie, w istocie swej niezmienny, na zewnątrz, według potrzeby, niby kameleon zmienia barwy, dodać trzeba, że barwy te w ogólności są dla nas wrogie” (s. 8). Autor nie pozostawiał wątpliwości, że „naród żydowski” odrodzi się nad Wisłą. W „siostrzanym” koncernie ks. Kłopotowskiego fantom Judeo-Polonii powracał zresztą w różnych odsłonach, zwykle jednak w postaci „państwa żydowskiego”, które zastąpi obecnie funkcjonujące formy ustrojowe, a ludność chrześcijańską już niejako oficjalnie zaprzęgnie w jarzmo „semickiej” niewoli. Dla ks. Jana Władzińskiego, autora rozprawki pt. *Semici i semityzm* (1913), która była ostatnim głosem „Polaka-Katolika” przed wybuchem Wielkiej Wojny w „sprawach żydowskich”, cała XIX-wieczna Europa uległa „zażydzeniu”, ale na ziemiach polskich na miano „nowej polskiej Palestyny” mogła zasługiwać habsburska Galicja. Tam też w pierwszej kolejności należało się spodziewać skutecznego żydowskich aspiracji narodowych<sup>238</sup>. Podobną optykę przyjmował krakowski klerykalny „Głos Narodu”, który po krótkiej przerwie w latach 1901–1907, pod redakcją Antoniego Beaupré, jako organ krakowskiej Chrześcijańskiej Demokracji i zarazem jeden z najbardziej agresywnych dzienników antysemitycznych na ziemiach polskich tego czasu, lojalnie asystował prasie Królestwa Polskiego we wszystkich kampaniach antylitwackich.

Warszawskie środowisko „rolarskie” stale ożywiało temat kolejnymi kampaniami prasowymi, zwykle mającymi charakter prasowych nagonek, wplatając tę kwestię, zgodnie z zasadą, że „wszystko łączy się ze wszystkim”, w inne chodliwe dla tego pisma zagadnienia<sup>239</sup>. Pod koniec 1911 r., kiedy „Rola” alarmowała o zatrważającej skali „zażydzenia” Warszawy, wróciło też widmo „Syonu nad Wisłą”<sup>240</sup>.

Pismo przy współudziale drukarni „Polaka-Katolika” wydało, publikowane już w 1909 r. jako seria artykułów, a stale przypominane od czasu rewolucji 1905 r., *Moszkopolis Niemcewicza*<sup>241</sup>.

Już na pierwszej fali dyskusji okołolitwackich fantazmat wracał wśród konserwatystów. Przestrzegął przed nim Ludwik Straszewicz w przywoływanym,

<sup>238</sup> Ks. J. Władziński, *Semici i semityzm...*, s. 164. Książd Władziński powtarzał swoją wizję już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, tym razem rozciągając ją na całe ziemie polskie. Por. *idem*, *Lublin w walce o swoją polskość między rokiem 1909 a 1913*, Lublin [1919], s. 6.

<sup>239</sup> Michał Głowiński w swoim klasycznym esej o zjawisko paradoksalnego łączenia sprzeczności i przeciwieństw w dyskursie antysemitycznym określa „prawem wyłączonego środka”. Por. *idem*, *Swoistości dyskursu antysemitycznego*, w: *idem*, *Realia, dyskursy, portrety. Studia i szkice*, Kraków 2011, s. 154–155.

<sup>240</sup> Por. *Walka o Warszawę*, „Rola”, 2 XII 1911, nr 48, s. 816. Por. też: M. Domagalska, *Jeszcze Warszawa czy już Moszkopolis? Futurystyczny obraz stolicy w polskiej antysemitycznej prozie przełomu XIX i XX wieku*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2015, nr 1, s. 10.

<sup>241</sup> J.U. Niemcewicz, *Rok 3333 czyli Sen niestychany*, Warszawa 1911 (wyd. 2, 1913).



Nr. 48. WARSZAWA, 2 grudnia 1911 r. Rok XXIX.

# ROLA.

PRENUMERATA WYNOŚI:  
**w Warszawie:**  
 Rocznie rb. 6. — Półrocznie rb. 3.  
 Kwartalnie rb. 1 kop. 50.  
**w Królestwie i Cesarstwie:**  
 Rocznie rb. 8. — Półrocznie rb. 4.  
**w W. Ks. Poznańskim:**  
 Rocznie nmr. 20. — Półroc. mar. 10.  
**w Galicji:**  
 Rocznie zlr. 10. — Półrocznie zlr. 5.  
 Zmiana adresu kop. 20.  
 Cena N-ru pojedynczego kop. 20.

PISMO TYGODNIOWE  
 SPOŁECZNO-LITERACKIE  
 ZAŁOŻONE W 1893 ROKU  
 przez  
 Jana Jeleńskiego.

Cy dżelnych nadsyłanych do redakcyi zamieszczają się recenzyc. — Reklamy nadsyłane nie zwracają się. **Ogłoszenia** zwyczajne po 10 k. za wiersz politykowy, lub za jego miejsce **Reklamy** oraz stronice przed tekstem po 20 kop. **Nadesłane** po 50 kop. Ogłoszeń firm żydowskich ROLA nie przyjmujemy.  
 ADRES REDAKCYI:  
 Warszawa, Hoża Nr. 32.  
 Telefon Jw 68-80.

## Walka o Warszawę.

Wzrastające z dniami każdym zażydzenie Warszawy staje się widocznym już nie tylko dla specjalnie badawczych oczów. Niewątpliwym jest faktem, że nam, straszne słowo publicznie wypowiedzieć) — *przekupwani* przez żydowstwo. Posiadanie nasze zmniejsza się tak szybko, a za-

Polakom, wydano walkę o stolicę kraju, walkę, w której my dotychczas wciąż tylko ustępujemy, cofamy się, wyperiani lub *przekupwani* (miejmy odwagę, to bór żydowski tak pospiesznie posuwa się naprzód, iż niesposób zdać sobie sprawy dokładnie; jaki właściwie w danej chwili jest stan owego podboju. Obraz, który.

20. Już od końca 1909 r. w prasie warszawskiej, a później także w ogólnopolskiej zaczęły ukazywać się noty, jak również rozliczne materiały o charakterze statystycznym wskazujące na wysoki stopień „zażydzenia” ziem polskich. Tu charakterystyczny artykuł z „Roli”.

głośnym tekście *Siewcy nienawiści*, ale przecież na początku 1909 r. na łamach konserwatywnego „Słowa” pojawiały się czytelne sugestie, że upadek asymilacyjnego „Izraelity” i potęgujące się żądania „żydowskich separatystów” oznaczają pojawienie się „wroga w społeczeństwie”, który będzie chciał realizować swoje aspiracje narodowe kosztem Polaków<sup>242</sup>.

Kolejne fale panik antylitwackich tylko zwielokrotniały toksyczność tego „skryptu”. Bolesław Prus, autor bynajmniej niewpadający w historyczne tony, pisał: „Nadzwyczajna liczba w kraju Żydów i zajęcie przez nich bardzo ważnych stanowisk grozi strasznymi niebezpieczeństwami. Ciągły przypływ Żydów z Cesarstwa, wielka emigracja ludu polskiego od nas, przejście prawie połowy ziemi i domów galicyjskich w ręce Żydów są zapowiedziami tego co może spotkać nas już w niedalekiej przyszłości”<sup>243</sup>. Apriorycznym założeniem Prusa było uznanie, że odrębność i „separatyzm żydowski” na ziemiach polskich doprowadzą nie tylko do nieustającego konfliktu, ale społeczność polską przywiodą wręcz do zagłady.

Natomiast w piśmie młodych katolików „Prąd” żydowski separatyzm stanowił z jednej strony naturalny efekt procesów społeczno-politycznych, ale z drugiej wynikał z organicznego przeciwieństwa, jakie Żyd musiał widzieć w aryjskim otoczeniu. Wrogość Żyda wobec chrześcijańskiego otoczenia publicyści „Prądu” uznawali za niezmienny i obiektywny fakt<sup>244</sup>. „Faktycznie – pisał przywódca młodych katolików Józef Chaciński<sup>245</sup> – separatyzm żydowski datuje się od chwili, kiedy pierwszy żyd stanął na ziemi polskiej. Tworzyli oni zawsze państwo w państwie i jeżeli nie występowali w jaskrawy sposób wrogo wobec Rzeczypospolitej, to jedynie dlatego, że nie mieli do tego powodów i sił” (s. 150). W podobnym duchu wypowiadał się, często

<sup>242</sup> W.K. [W. Kosiakiewicz], *Kwestia żydowska w nowym stadium*, „Słowo”, 14 I 1909, nr 11, s. 1. Por. też: *Upadek asymilacji polsko-żydowskiej*, „Słowo”, 7 I 1909, nr 5, s. 2.

<sup>243</sup> B. Prus, *Kronika tygodniowa. Asymilacja*, „Tygodnik Ilustrowany”, 19 III 1910, nr 12, s. 232.

<sup>244</sup> „Żydzi – to rasa ogromnie indywidualna, która do kultur europejskich, wyhodowanych przez chrystianizm, wnosi zasługujące na oddzielone omownie pierwiastki semickie, całkiem obcy duchowi aryjskiemu. I nie można im brać tego za złe, i nie można i można się dziwić, i nie może ich za to prześladować. Inna dusza, inna, zupełnie obca nam «psyche», która się urabia przez wieki w mrokach talmudyzmu, w rzeziach aleksandryjskich, która gangrenowała sama siebie, prześladując chrystianizm, która zacieśniała się przez nietolerancję i która się nauczyła nienawidzić w prześladowania i pogardzie. Instynktownie płaszcza się żydzi przed siłą, chociażby ta siła ich gnioła, instynktownie idą zawsze za silniejszymi... a gdy dochodzą do władzy, to arogancja ich i bezczelność nie zna granic”. J. Chaciński, *Kwestia żydowska u nas I*, „Prąd”, IV–V 1911, nr 4–5, s. 150.

<sup>245</sup> Józef Chaciński (1889–1954) studiował w Paryżu, Zurychu, Warszawie, twórca ruchu chrześcijańsko-społecznego, wielokrotny poseł do Sejmu RP w niepodległej Polsce, dwukrotny przewodniczący Stronnictwa Pracy, czołowy polityk chrześcijańskiej demokracji w różnych jej wcieleniach, jedna z czołowych postaci polskiego państwa podziemnego, aresztowany w procesie szesnastu w 1945 r.

goszczący na łamach zarówno prasy nacjonalistycznej, jak i katolickiej, filozof Wincenty Lutosławski<sup>246</sup>.

W popularnym w kręgach katolickich wykładzie Feliksi Egerowej (właściwie Egerówny) paradygmatyczne zagrożenie dla świata chrześcijańskiego stanowiła masoneria, której potężne i rozległe wpływy ta popularna autorka rejestrowała już od końca XIX w.<sup>247</sup> W pierwszej dekadzie XX w. na złowieszczym wizerunku „wolnomularstwa” coraz bardziej zaczęły odciskać się wpływy Żydów<sup>248</sup>. Publikacja Egerowej, która miejscami przypominała demaskatorskie wynurzenia Édouarda Drumonta (przede wszystkim z „*La France Juive*”), zwieńczona została posępnym proroctwem panowania żydowskiej rasy nad „aryjską” Europą.

Fantazmat Judeo-Polonii był także obecny, co charakterystyczne, u wielu żydowskich integracjonistów; stanowił on domniemany cel dążeń narodowych środowisk żydowskich, a zatem w zasadzie oznaczał przekreślenie aspiracji asymilacyjnych polskich Żydów<sup>249</sup>. Przewijał się też w polemikach z głośnym wystąpieniem młodego rosyjskiego syjonisty Włodzimierza Żabotyńskiego, którego rzucona groźba, by Żydzi w przypadku obstrukcji postulatów równouprawnienia przez Koło Polskie w Dumie realizowali swoje „interesy narodowe” także ponad głowami Polaków, rozpałała do czerwoności polską opinię właściwie wszystkich odłamów<sup>250</sup>.

Tylko tym ciągłym odtwarzaniem się ogólnonarodowego konsensusu wobec „kwestii litwackiej”, a także swoistym zakleszczeniem narodowych aspiracji wokół „Żydów” tłumaczyć można to, że wypowiedź Żabotyńskiego, ledwie 30-letniego dziennikarza z Odessy, wówczas radykalnego działacza mniejszościowego odłamu syjonistów, najpierw przedrukował postępowy

<sup>246</sup> W. Lutosławski, *Religia w życiu narodowym*, „Przegląd Narodowy”, I 1909, nr 1, s. 22–45; *idem*, *Religia w życiu narodowym*, „Przegląd Narodowy”, II 1909, nr 2, s. 173.

<sup>247</sup> Por. publikacje F. Egerowej: *Historia towarzystw tajnych*, Kraków 1886; *Historia towarzystw tajnych. Dzieje wolnomularstwa (Masoni) wg najlepszych źródeł opracowane*, Kraków 1894; *Kilka słów o masonerii*, Warszawa 1901; *Żydzi i masoni we wspólnej pracy*, Warszawa 1908. W każdej kolejnej publikacji, opartej w dużej mierze na schemacie pracy pt. *Les sociétés secrètes et la société ou philosophie de l'histoire contemporaine* (Paris 1881) Nicolasa Deschamps, rosła rola wątków antysemitycznych.

<sup>248</sup> Krótki, ale treściwy rys stygmatyzowania Żydów i masonów, a także powstanie zbitki „żydo-masoneria” u J. Katza, *op. cit.*, s. 139–144.

<sup>249</sup> Por. *Wojna zielonej i żółtej róży czyli starcie się dwóch deklaracji Polskiego Zjednoczenia Postępowego i Prasy Żydowskiej*, „Wolne Słowo”, 25 IV 1910, s. 3–4; [L. Belmont], *Fantazje syjonistyczne na temat autonomii polskiej*, „Wolne Słowo”, 11 II 1911, nr 1, s. 9–13. Por. *idem*, *A gdy zawieszano „Wolne Słowo”*, Warszawa 1912. Por. też: D. Kiszczak, *Twórczość publicystyczna i literacka Leo Belmonta*, Łódź 2012, zwłaszcza s. 45–65.

<sup>250</sup> Przede wszystkim S. Goldin, *Liberalizm, nacjonalizm i „kwestia żydowska” w Imperium Rosyjskim (koniec XIX – początek XX wieku)*, „Kwartalnik Historii Żydów”, VI 2016, nr 2, s. 266–267. Por. [A. Niemojewski], *Fermenty żydowskie*, „Myśl Niepodległa”, IX 1911, nr 181, s. 1160–1167.

No 20. Cena pojed. egzem. kop. 10. WARSZAWA Niedziela, d. 14 Maja. Rok 1911.

**S**KURJER  
**W**IĄTECZNY

48-my ROK WYDAWNICTWA.

**METAMORFOZY.**

Bez teorii Kopernika  
Oczywistość tak wygląda,  
Że się ziemia wiecznie kręci  
W praprzastare swoje ronda.

Świat antyczny miał przemiany  
Różne: dziewic w georgiale,  
Bogów w byki, deszcz, labędzie,  
A niektórych ludzi w świnię.

Mamy też metamorfozy \*  
Własne, jakby u Owida  
Feldman zmienił się w Polaka,  
A Krzywicki na Chassyda.

Dziś z podpisu na bibule  
Nie dochodź ręki; memorał  
Trzeba innych członków szukać,  
Aby poznać autora.


Brłn się pisze: jam Gorecki,  
Kon się pisze: jam Konarski  
Inny — Zbyszek Mazowiecki.  
Inny z ruska: War war-warski

Niebawem zamiast mazurka  
Piec nam będą mace, macki  
Jakiś nowy Sruł Mickiewicz,  
Lub Icek Neo Słowacki.

Inonując żeromiady  
Na Górskiego Monsalwacie  
Zasiądzie nowy Messyjasz  
W smokingu na lejb chałacie.

Dziś z podpisu na bibule  
Nie dochodź ręki; memorał  
Trzeba innych członków szukać  
Aby poznać autora.

*Czart.*



21. „Zażydzenie” Warszawy. Karykatura z popularnego, satyrycznego i sympatyzującego z ND tygodnika „Kurier Świąteczny”.

„Kurier Poranny”, a potem powieliła nacjonalistyczna „Gazeta Warszawska” i wreszcie większość ogólnopolskiej prasy potraktowało niemal jak *exposé* ministra spraw zagranicznych światowego rządu żydowskiego<sup>251</sup>.

Kampanię wyborczą do IV Dumy w Warszawie i akcję bojkotową po wyborach można uznać za najbardziej spektakularną manifestację tego „żydowskiego” fantazmatu; połączył on bowiem tak skonfliktowane środowiska i grupy polityczne, jak rodzimych nacjonalistów, środowiska katolickie, szeroko rozumiany obóz postępowy z wyjątkami<sup>252</sup>, liczne grupy oraz kręgi konserwatywne i zachowawcze, socjalistyczny ruch niepodległościowy, a nawet rodzimych pacyfistów i esperantystów, ruch zaraniarski i kobiecy ruch emancypacyjny<sup>253</sup>. W pierwszych fazach kampanii wyborczej najważniejsi adwersarze wprost zarzucali sobie budowanie bądź torowanie dróg do Judeo-Polonii.

Napędzany przez prasę nacjonalistyczną i katolicką fantazmat miał też szerokie refleksy w środowiskach postępowych. Jednym z tego przejawów była wzmożona aktywność Towarzystwa Kultury Polskiej w pierwszych miesiącach 1913 r., polegająca m.in. na usuwaniu elementów kultury żydowskiej, a także otwartym wsparciu akcji bojkotowej. Sprawozdawca postępowej „Prawdy” podsumowywał ówczesne praktyki tego gremium: „wszystkie (wnioski) dałoby się streścić w jednym kierowniczym hasle: Polska musi być Polska, nie możemy dopuścić, aby stał[a] się Judeo-Polonią”<sup>254</sup>. W tym samym numerze redaktor naczelny Wincenty Rzymowski w polemice z antybojkotowym „Tygodnikiem” – efemerycznym pismem pod redakcją Jana Jankowskiego – zarzucał spełnianie agresywnych dążeń Żydów: „Inne na szczytach interesu żydowskiego hasło: Judeo-polonia dla wszystkich,

<sup>251</sup> Por. [A. Niemojewski], *Fermenty żydowskie...*, s. 1160–1167. Niemojewski wielokrotnie potem powoływał się na to wystąpienie („teoria p. Żabotyńskiego”); *Filosemityzm po roku dyskusji*, „Myśl Narodowa”, VIII 1911, nr 180, s. 1127; *Antysemityzm czy walka z najazdem*, „Myśl Niepodległa”, I 1912, nr 193, s. 7; *Święte oburzenie postępowców rosyjskich*, „Myśl Niepodległa”, II 1912, nr 197, s. 230–234.

<sup>252</sup> Por. L. Brunn, *Polako-żydzi i Żydzi polacy*, „Prawda”, 12 IV 1913, nr 15, s. 3–5.

<sup>253</sup> Por. *Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich odbytego w dniach 11 i 12 maja 1913*, Kraków 1913. W dokumentach zjazdowych pisano: „Nie godzi się chwilę nazywać bojkotem żydów – to za słabe, za mizerne określenie: bojkot, jest odruchem chwilowym, jest przeciwko gwałtom podczas gdy unarodowienie handlu i przemysłu polskiego, spolszczenie miast i miasteczek, jest koniecznością historyczną, jest obroną przed obcym nieprzyjazytnym, pasożytniczym żywiołem... Ten żyd coraz wyraźniejszą fizjonomię zaczął przybierać, gdy wyparci z Rosyi «Litwacy» istny najazd na nasz kraj uczynili, przy tem zaczął się budzić nacyonalizm żydowski, niszcząc za jednym zamachem pozorną od lat wielu łączność. Niechęć obopólna wzrastała z dniem każdym. Wyzysk, oszukaństwo handlowe stało się ujawnione – zależność ekonomiczna dławić zaczęła ogół. W takim momencie Warszawę spotkał policzek nieoczekiwany, gdy z serca Polski – z Warszawy – miał iść żyd do Dumy! Bielmo spadło z oczy i społeczeństwo zelektryzowane przejrzało, że nie jest panem na swej ziemi. Jak matka, gdy godzą w ciało dziecka, rzuca się nasz naród do obrony!” (s. 181).

<sup>254</sup> *Echa prawdy*, „Prawda”, 25 I 1913, nr 3, s. 2.

ktokolwiek na ziemiach polskich jej żerować chce<sup>255</sup>. W jednym z kolejnych numerów czołowy publicysta tego tygodnika Leon Brunn pisał: „taką jest ta chwila obecna, że gdy teraz Polak-aryjczyk może znajdować się *w stosunku żadnym* [podkreślenie oryginalne – G.K.] do problemu żydostwa – choć to rzadkie teraz zjawisko – natomiast Polak-pochodzenia żydowskiego musi mieć pogląd zupełnie określony<sup>256</sup>. Brunn w gwałtowności swoich ataków na rzekomych zwolenników Judeo-Polonii dorównywał najbardziej zapiekłym endeckim agitatorom. Jerzy Kurnatowski, w pierwszej dekadzie XX w. inny czołowy autor „Prawdy”, a zarazem jeden z ideologów obozu postępowego, w swojej wypowiedzi z 1914 r., częściowo polemicznej wobec kształtu, jaki przyjęła akcja bojkotowa, a także wobec „reakcyjno-ugodowo-antysemickiej linii Dmowskiego”, jednocześnie powtarzał antysemicką wykładnię rewolucji 1905 r., dowodząc nadto, że w 1912 r. na ziemiach polskich realizowała się „doktryna Judeo-Polonii”: „Jednak doktryna Judeo-Polski świeżo powstała, niedawno jej przedstawiciel został posłem Warszawy<sup>257</sup>”.

W imię obrony „polskości” przeciwko zakusom Judeo-Polonii stale występował Andrzej Niemojewski w polemice z rosyjską prasą liberalną krytykującą wzrost antysemickich postaw wśród Polaków<sup>258</sup>. Pisał: „protestujemy przeciwko przemianie jej (tj. Polski) na Judeo-Polonję, względnie na Judiejsko-Zapadnuju-Oblaść, względnie na samorządną linję nadwiślańskiego osiedla żydowskiego”. Judeo-Polonia była w tym ujęciu elementem politycznej wizji, której dała się zwieść część międzynarodowej opinii publicznej odnotowującej gwałtowny wzrost ksenofobii na ziemiach polskich w ostatnich latach przed Wielką Wojną. Widmo Judeo-Polonii stanowiło zatem narzędzie mobilizacji, w tym także stały, niemal codzienny element walki w wojnie propagandowej między stronami konfliktu politycznego.

Akcja bojkotowa przyniosła dalsze projekcje i rozliczne racjonalizacje tego fantazmatu. Już moment wyboru Eugeniusza Jagiełły na posła do Dumy miał określić plan i zamysły „agresywnego żydostwa”, jak pisał zwykle umiarkowany, mieszczański „Tygodnik Ilustrowany<sup>259</sup>”. Judeo-Polonia praktycznie nie schodziła z czołówek „Gazety Warszawskiej”, „Gazety Porannej 2 Grosze” i konserwatywnego „Dnia”, ale także „Kuriera Warszawskiego” („kraj polsko-

<sup>255</sup> W. Rzymowski, *Golibroda z Eginy*, „Prawda”, 25 I 1913, nr 3, s. 13.

<sup>256</sup> L. Brunn, *Końcem buta*, „Prawda”, 8 I 1913, nr 6, s. 8.

<sup>257</sup> U. Prokop [J. Kurnatowski], *W sprawie żydowskiej*, Paryż 1914. Praca zawierała dedykację: „Socjalistycznym twórcom «Judeo-Polski» w dowód braku uznania poświęca autor”.

<sup>258</sup> [A. Niemojewski], *Tajemnica polityki Kurjera Porannego*, „Myśl Niepodległa”, VII 1913, nr 248, s. 913–920.

<sup>259</sup> „Plan ten wykonany został według z góry pomyślanych założeń. Miał on pokazać społeczeństwu polskiemu siłę żydostwa i jego przewagę w Warszawie... Pod bokiemy mamy nieprzyjaciela, z którym nie ma i nie może być żadnych paktów, żadnych układów – tylko walka, że nieprzyjaciel ten stanowi jedno ciało w którym żadnych rozgatunkowań być nie może”. *Żydowski poseł Warszawy*, „Tygodnik Ilustrowany”, 16 XI 1912, nr 46, s. 962.

-żydowski”), „Gońca Porannego/ Wieczornego” czy postępowej „Prawdy”; pism, które gremialnie wsparły akcję bojkotową, jak gros polskiej opinii publicznej tego czasu, lecz odrzucały linię polityczną ND. Nawet w trakcie największego apogeum gorączki antysemitycznej co i rusz pojawiały się artykuły demaskujące spiskujących na ziemiach polskich i zagranicą Żydów. Ten stan narodowej mobilizacji z fantazmatem żydowskiego „państwa w państwie” w tle trwał aż do pierwszych dni Wielkiej Wojny. Wykraczał poza granice Królestwa Polskiego, o czym może świadczyć wykład konserwatysty Mariana Zdziechowskiego ze stycznia 1913 r. (publikowany na łamach stańczykowski „Czasu”), w którym ten nietuzinkowy skądinąd myśliciel i filozof dowodził, że „bezcelność w antypolskiej zaciekłości” litwaków zmierza do tego, żeby „Polskę zdegradować do... polsko-żydowskiego terytorium w obrębie cesarstwa”<sup>260</sup>. W wywodach Zdziechowskiego, którego trudno na tle epoki określić mianem radykalnego antysemity, znaleźć też można tezę o rewolucji 1905 jako przykładzie „wojującego judaizmu”. Na tę i szereg innych projekcji, którymi emocjonowała się opinia publiczna, autor natrafił w „pouczającej rozprawie” „W. Sedeckiego”, pt. *Socjal-litwactwo* (1911).

We wczesnych miesiącach 1914 r. ukazał się na łamach popołudniówki „Dzień”, największego dziennika bojkotowego na polskiej prowincji, charakterystyczny dwugłos głównych komentatorów tego pisma: Teodora Jeske-Choińskiego i Ignacego Okszy-Grabowskiego. Jeske-Choiński, który po powrocie do Królestwa w połowie 1912 r. zaczął pełnić rolę nieformalnego, najwyższego autorytetu i głównego eksperta „kwestii żydowskiej” w kręgach katolickich, dowodził, że pierwszym faktycznym urzeczywistnieniem Judeo-Polonii były już pomysły polskich „oświeconych” Żydów z XVIII w., a każda kolejna generacja asymilowanych tylko podejmowała ten temat, stąd żydowskie „państwo w państwie” tkwiło „od zawsze” w mentalnych wyobrażeniach elit polskiego żydostwa<sup>261</sup>. Oksza-Grabowski, wyznawca rasowego antysemityzmu w duchu H.S. Chamberlaina i prorok odrodzenia narodu przez lud biologiczny („pierwiastki aryjskie tkwią tam w największej czystości i sile”), w brutalnej polemice z oponentami rozciągał Judeo-Polonie na wszystkich domniemanych sojuszników („szabesgojów”) „sprawy żydowskiej”, do których zaliczał m.in. Władysława Bukowińskiego, redaktora literacko-społecznego pisma „Sfinks” („opluł mnie żydowską pianą”)<sup>262</sup>.

W przededniu Wielkiej Wojny praktycznie cała klasa umysłowa Królestwa Polskiego posługiwała się użytkowo fantazmatem Judeo-Polonii, co pokazują zarówno potęgę mentalną i emocjonalną tego myślenia, jego gwałtowne,

<sup>260</sup> M. Zdziechowski, *Wpływy rosyjskie na duszę polską (1913)*, w: *idem, Wybór pism*, Kraków 1993, s. 493.

<sup>261</sup> T. Jeske-Choiński, *Od kiedy żydzi zaczęli marzyć o Judeo-Polonii*, „Dzień”, 8 I 1914, nr 6, s. 1.

<sup>262</sup> I. Grabowski, *Piana Judeo-Polonii*, „Dzień”, 24 I 1914, nr 20, s. 1.

w tempie nieomal geometrycznym rozchodzenie się po często sprzecznych i skonfliktowanych wobec siebie kręgach społecznych, ale pośrednio też słabość przeciwiał na ten rodzaj zbiorowej hysterii.

## ŻYD JAKO WRÓG

Pod koniec pierwszej dekady XX w. zasadniczo ukonstytuował się język nacjonalistycznego antysemityzmu<sup>263</sup>. Prasa nacjonalistyczna coraz częściej korzystała też z jego obfitych zasobów. Doraźnie akcje „odżydzania” kultury polskiej prowadziły już największe dzienniki nacjonalistyczne: „Głos” i „Gazeta Warszawska”, „Kurier Poznański”, a także lwowskie „Słowo Polskie”, które posiłkując się piórem pisarza Jerzego Żuławskiego, wcześniej identyfikowanego z kręgami postępowymi, drapieżnie atakowało redaktora krakowskiej „Krytyki” Wilhelma Feldmana<sup>264</sup>, a potem kilka innych promiennych postaci galicyjskiego życia kulturalnego. Właściwie każda wyróżniająca się postać życia publicznego mogła stać się obiektem tej retorycznej agresji.

Pierwszą wprawką do całościowego nacjonalistycznego wykładu o Żydzie jako wrogu wspólnoty narodowej była broszura Romana Dmowskiego, pt. *Separatyzm Żydów i jego źródła*, opublikowana w pierwszych tygodniach kampanii antylitwackiej<sup>265</sup>. Bez afekcji i retorycznych wykrzykników cały wysiłek autora zmierzał jednak do odwrócenia uwagi od „kwestii litwackiej” i przeniesienia jej na Żydów jako takich. Dmowski nie tyle dyskwalifikował wrogi wobec litwaków ton prasy warszawskiej, ile starał się rozszerzyć odium na całą ludność żydowską, nie tylko zresztą na ziemiach polskich. Nacjonalistyczny ideolog zestawiał cały katalog postaw żydowskich funkcjonujących w polskim życiu publicznym.

„Asymilatorom” zarzucał, że ich głównym zajęciem jest nauczanie Polaków patriotyzmu. Przywoływał procesy, które wywołały asymilację, odnotowywał, że w przeszłości miały miejsce pojedyncze przypadki asymilacji („nawet zdarza się, że biorą udział... w narodowych walkach”, s. 10), ale od razu starał się dowieść, że większa liczba Żydów w „chrześcijańskim” otoczeniu wywołuje chęć zdominowania przez nich sąsiadów. Pisał: „W miarę... jak liczba inteligencji żydowskiej wzrastała – a wzrastała z niesłychaną szybkością – asymilacja, zyskując na ekstensywności, traciła na intensywności... Zastępy Polaków pochodzenia żydowskiego ogromnie wzrosły, ale byli Polacy coraz

<sup>263</sup> Por. też: M. Haibl, *Zerrbild als Stereotyp. Visuelle Darstellungen von Juden zwischen 1850 und 1900*, Berlin 2000, s. 207–236.

<sup>264</sup> Por. J. Żuławski, *Pan Wilhelm Feldman, historyk literatury polskiej*, Lwów [1909]. Por. też: idem, *Talent a geniusz (Z powodu wykładu pana Wilhelma Feldmana*, „Słowo Polskie”, 20 II 1909, nr 85, s. 3; A. Jazowski, *Poglądy Wilhelma Feldmana jako krytyka literackiego*, Wrocław 1970, s. 148–169.

<sup>265</sup> R. Dmowski, *Separatyzm Żydów i jego źródła*, Warszawa 1909. Cytaty za tym tekstem.



bardziej tandetni” (s. 12). „Tandetni Polacy” jako nowa siła społeczna, która „świadomie lub nieświadomie, dążyła coraz bardziej, do narzucania społeczeństwu polskiemu swoich pojęć i aspiracji” (s. 12), byli zatem stałym katalizatorem zagrożenia dla sprawy polskiej.

Dmowski odwoływał się przy tym do bliżej nieokreślonych tekstów sprzed 20 lat, kwestionujących jakiegokolwiek dobrodziejstwa tego procesu. Sam skądinąd już przed 20 laty uznawał asymilację za skandal<sup>266</sup>. W sprawozdawczym tonie dowodził, że w warunkach kryzysowych Żydzi zwykle wypowiadali Polsce lojalność; na początku „emancypując się moralnie i kulturalnie”, potem także politycznie od sprawy polskiej. Przywoływał dwa przypadki takiego zaprzaństwa asymilowanej inteligencji żydowskiej przeciwko Polakom. Jako pierwszy wymieniał pozytywizm („pod hasłami nauki współczesnej i postępu zaatakował gwałtownie narodową tradycję i wiarę”, s. 18), drugi w postaci socjalizmu („proklamował otwarcie... pogardę dla narodowych ideałów, często nawet dla wszystkiego co polskie”, s. 18). Żydzi w obydwu przypadkach stanowili duchową awangardę, m.in. przejmując faktyczne przywództwo nad rewolucją 1905 r. Pisał: „Młodzież żydowską ten prąd porwał, za sobą, uczył, ją gardzić tem, co polskie, płwać zuchwale na to, co nasz ogół czci i w co wierzył, a tak odpowiedział jej instynktom, że wkrótce w jego szeregach pierwsze miejsce zajęła” (s. 18).

Asymilowani Żydzi w tym ujęciu nie tylko zdradzili polskość, zaczęli okazywać arogancję i niewdzięczność wobec Polaków, ale uznali społeczeństwo polskie za czynnik historycznie zbędny, przeznaczony do usunięcia. Pisał: „nowa inteligencja żydowska... nauczyła się patrzeć na nie z góry, jak na coś, co nie tylko nie obowiązuje, ale co zasługuje na uprzątniecie ze współczesnego życia” (s. 18). W tym tekście nacjonalistyczny ideolog nie tylko przypominał swoje rasowe schematy i wcześniejsze rozpoznania, co zaczął projektować swoje własne eliminacyjne pasje z przełomu wieku na Żydów. Asymilacja to jednak tylko jeden z elementów „niebezpieczeństwa żydowskiego”.

Inne źródło zagrożenia stanowiła migracja Żydów ze Wschodu. Znowu Dmowski jej nie demonizował, ale ciąg jego rozumowania i przykładów był w konkluzjach nieubłagany. Między Żydami polskimi i tymi ze Wschodu istniała „solidarność rasowo-wyznaniowa”, która musiała się odezwać. „Niebezpieczeństwo” ze strony napływających Żydów widział nie tyle więc w ich migracji, którą skądinąd uznawał w określonych warunkach za naturalną, ile w gromadzeniu się na ziemiach polskich „wrogiego żywiołu”, agresywnego i napastliwego „obożu żydowskiego”, który „używając do tego form nacjonalizmu żydowskiego” przeobraża się w „narodowość panującą”. Powstanie Judeo-Polonii było w tym myśleniu naturalnym zwieńczeniem szeregu społecznych, demograficznych i ekonomicznych procesów.

<sup>266</sup> Por. G. Krzywiec, „*Idea w poniewierce*”. *Pierwszy artykuł polityczny Romana Dmowskiego*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 2008, t. 53, s. 147–166.

Żydzi jako całość pozostawali według Dmowskiego jakimś rezyduum z zamierchłej przeszłości („odwieczną staroświecczyną w dziedzinie duchowej”), dla którego nie ma już miejsca we współczesnym świecie. Konflikt z Polakami, których przedstawiał niemal jako uosobienie tolerancji („tak mało antysemitckiego społeczeństwa jak nasze, przy tak wielkiej ilości powodów, które gdzie indziej antysemityzm wywołują, nie ma na świecie”, s. 21) był w takich warunkach nieuchronny. Pisał: „Proces tedy przeciwstawienia się Żydów naszemu społeczeństwu posuwa się szybko krokiem naprzód, a przyczyn, które go wywołują, nie mamy żadnych możliwości usunąć. Jest to nieunikniony proces dziejowy”, s. 28).

Dmowski stworzył, a w zasadzie przypomniał, wcześniej wielokrotnie pracowicie i metodycznie dookreślany, zarys paradygmatycznego obrazu wroga-Żyda: nie tylko wrogiej, szkodliwej i zdegenerowanej rasy, zarazem stałego czynnika antyrozwojowego, anachronicznej grupy etnicznej<sup>267</sup>, z której nie może wykluczyć się naród, mimo wielu pozornych walorów, ale także wiecznego kosmopolity, czynnika antycywilizacyjnego i niemalże zawodowego rewolucjonisty, który jednak za każdym razem realizuje swoje „instynkty rasowe”; czegoś w rodzaju kukułczego jaja z przeszłości, z którego wyradzać się będą kolejne zagrożenia.

W tej konwencji stanowisko ND prezentowała „Gazeta Warszawska”. Wznowiony od 1910 r. dziennik reprodukował wszystkie obecne w retoryce nacjonalistycznej oblicza fantazmatycznego Żyda. Już pierwsza fala głosów, jakie wybrzmiewały podczas paniki antylitwackiej, ujawniła olbrzymie pokłady wzbierających w kręgach elity nacjonalistycznej antysemitycznych resentymentów<sup>268</sup>.

Charakterystyczne było jednak to, jak błyskawicznie ten dyskurs adaptował wątki rasowe i mitologię aryjską. Wiele mówiła już wymiana poglądów między trzema wybitnymi postaciami tego ruchu na początku 1910 r.: Wincentym Lutosławskim (filozofem i myślicielem społecznym, twórcą ruchu Eleusis, intelektualistą luźno związanym z formacją nacjonalistyczną jako taką, choć zarazem ciągle członkiem LN), Stanisławem Pieńkowskim (wybijającym się w kręgach „narodowych” krytykiem literackim i kulturalnym, m.in. czołowym publicystą „Gazety Warszawskiej” i „Przeglądu Narodowego”<sup>269</sup>)

<sup>267</sup> W jednej z kolejnych publikacji, będącej poniekąd kontynuacją serii artykułów zwieńczonych broszurą *Separatyzm Żydów...*, dowodził, że z racji swej religii i „organizacji moralnej” Żydzi zajmują „odrębną pozycję wśród całej dzisiejszej ludzkości”. Por. R. Dmowski, *Inteligencja żydowska a naród. W dziedzinie religii*, „Gazeta Warszawska”, 29 I 1910, nr 28, s. 1. Por. też: *idem*, *W dziedzinie religii*, „Gazeta Warszawska”, 30 I 1910, nr 29, s. 1.

<sup>268</sup> O przeniesieniu paniki antylitwackiej na Wileńszczyznę por. P. Dąbrowski, *Narodowa Demokracja byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Studium z zakresu myśli politycznej i działalności obozu narodowego na ziemiach litewsko-białoruskich w latach 1897–1918*, Kraków 2010, s. 312–313. Por. M. Römer, *Dzienniki*, t. 1: 1911–1913, Warszawa 2017, s. 412, 426.

<sup>269</sup> Por. S. Pieńkowski, *Rozłam sztuki*, „Gazeta Warszawska”, 2 II 1910, nr 32, s. 2–3; *idem*, *Rasowość i pospolitość*, „Gazeta Warszawska”, 11 II 1910, nr 41, s. 2–3. Por. też polemikę W. Lutosławskiego, *Ludzie rasowi*, „Gazeta Warszawska”, 6 II 1910, nr 36, s. 1.

i Zygmuntem Wasilewskim, redaktorem naczelnym „Słowa Polskiego”. Wasilewski, jedna z kluczowych postaci ND tego czasu, posiadał chyba największy wpływ na strategię ruchu nacjonalistycznego na ziemiach polskich.

Artykuł Pieńkowskiego nie dotyczył zresztą „kwestii żydowskiej”, lecz idei „ludzi rasowych”, którzy według niego są powołani do odrodzenia wspólnoty. Krytyk po raz kolejny rzucił w przestrzeń publiczną konieczność „hodowli” arystokratów ducha i siły woli, którzy będą musieli się przeciwstawić „tłumowi” zagrażającemu swoimi pospolitymi gustami wyższym wartościom. Te nietzscheańskie metafory kryły w sobie jednak pewne wskazówki, których autor zbyt nie markował. Za głównego winowajcę pospolitości i fałszywie pojętego demokratyzmu w nowoczesnym społeczeństwie uznawał „żydostwo”, a „pierwiastek żydowski” uczynił odpowiedzialnym za promocję tego rodzaju postaw. Pisał m.in.: „trzeba uświadomić sobie zasadniczą różnicę między sobą a człowiekiem tłumu, przetrząsnąć całą spuścizną kulturalną, przewartościować jak mówi Nietzsche – wszystkie wartości życia – filozoficzne, moralne, naukowe, społeczne, otrząsnąć dusze z pierwiastków obcych, uwydatnić odrębność swoją, jawnie stanąć do walki i zmusić wroga [d]o uznania wojny za wojnę – oto zadanie współczesnego człowieka rasowego” (s. 1). Lutosławski odrzucał ten fałszywy jego zdaniem podział w imię demokratyzacji społeczeństwa, którą uznawał za nieuniknioną. W jednym z nacjonalistycznym krytykiem się zgadzał – roli Żydów w narodach „aryjskich”. Pisał: „Różnica rasowa, doniosła dla naszego życia i dla naszej sztuki, to tylko różnica między rasą semicką a aryjską. Tutaj pan Pieńkowski ma zupełną rację – żydzi obniżyli poziom aryjskiej sztuki, polityki, a nawet handlu. Przeciw tym obcym wpływom niższej rady powinniśmy się bronić ze wszystkich sił, jednocząc słabych i silnych w karne szeregi” (s. 1). Najgłośniejszy może w tym czasie apologeta „rasy polskiej” w kulturze, Zygmunt Wasilewski polemizował z obydwoma ujęciami, uznając, że wspólnota narodowa potrzebuje człowieka „kompletnego”, ale zakorzenionego w określonej „biologicznej” wspólnotie przodków; tylko taka wspólnota będzie zdolna do życia, rozwoju i walki<sup>270</sup>. Według wszystkich trzech autorów zgubna rola Żydów w życiu narodów „aryjskich” była oczywista.

Dla Lutosławskiego, który niektóre wątki z tej wymiany potem jeszcze rozwijał, wieczny pokój w tej części Europy mógł zostać zapewniony tylko po usunięciu Żydów<sup>271</sup>, którym zapowiadał konieczność emigracji do Palestyny, po uprzedniej, jak się zdaje, masowej konwersji na chrześcijaństwo: „Przyszłość tego wielkiego narodu jest oczywiście w Palestynie, gdzie Żydzi, nawróceni na chrześcijaństwo, będą strzedz [sic!] miejsc pamiątkowych

<sup>270</sup> Por. Z. Wasilewski, *Spór o człowieka*, w: *idem, O sztuce i człowieku wiecznym*, Lwów 1910, s. 129–156.

<sup>271</sup> W. Lutosławski, *Ludzkość odrodzona. Wizje przyszłości*, Warszawa 1910, s. 52. Cytaty za tym tekstem.

i wielkich ciągnąć korzyści z ułatwionego napływu pielgrzymów” (s. 52). To oryginalne ujęcie, na tle wielu innych wyrażanych na łamach nacjonalistycznych periodyków, mogło chyba nawet uchodzić na szczególnie „filosemickie”. Lutosławski tak siebie sam postrzegał<sup>272</sup>. Twórca „filozofii narodowej” w swoich fantazjach dopuszczał w przyszłości możliwości powstania tworów „dwunarodowych i nawet trzynarodowych”, zastrzegał się jednak wyraźnie: „Tylko nigdzie w obrębie Słowiańszczyzny nie będziemy mogli dopuścić Żydów do równouprawnienia, bo zgubny ich wpływ na politykę aryjską jest aż nadto udowodniony” (s. 52). Jak większość publicystów nacjonalistycznych epoki, zalecał mobilizację bojkotową, która umożliwiłaby usunięcie Żydów przede wszystkim z przestrzeni „twórczości narodowej”: „ścisle stosowanie tej prostej zasady wyzwoliłoby nas w ciągu lat kilku od milionów niepożądanych gości obcej rasy, którzy pomimo pogardy, którą ich darzymy, jednak wywierają na nas wpływ wynarodawiający” (s. 130–131). Lutosławski przewrotnie dowodził, że Żydzi odznaczający się wybitną „solidarnością narodową” i wzbudzający tym samym „wstręt rasowy” mają zbawienny wpływ na pozostałe „ludy aryjskie”: „Gdy wszystkie narody zechcą w tej mierze uczyć się od Żydów, nastąpi powszechne unarodowienie przemysłu i co do producentów i konsumentów, oparte na dążeniu do wytwarzania każdego przedmiotu przez ten naród, który go potrzebuje” (s. 132). W dalszej perspektywie „ludy aryjskie” będą musiały się jednak pozbyć Żydów<sup>273</sup>. Autor ten jeszcze wielokrotnie wracał do swoich „aryjsko-chrześcijańskich” obsesji.

Zwieńczeniem tej obszernej, wielowątkowej dyskusji był znowu głos Romana Dmowskiego. W całej kampanii antyLitwackiej to on zresztą, jak wiele razy wcześniej, nadawał swoimi wystąpieniami ton debacie<sup>274</sup>. Wielokrotnie powtarzał, że Żydzi stanowią główne wyzwanie dla „sprawy narodowej”<sup>275</sup>

<sup>272</sup> Lutosławski jeszcze wielokrotnie później publicznie zrzekał się swojego wrogiego stosunku do Żydów. Por. *idem, Jeden latwy żywot*, Warszawa 1993, s. 11.

<sup>273</sup> W innej publikacji z tego czasu Lutosławski wyłożył swoje „chrześcijańsko-aryjskie” credo. Por. *idem, Rozwój potęgi woli przez psychofizyczne ćwiczenia. W drugim ulepszonym wydaniu, według dawnych aryjskich doświadczeń podaje do użytku rodaków*, Warszawa 1910, zwłaszcza rozdz. „Aryjskie tradycje”, s. 1–15.

<sup>274</sup> Do tego rodzaju aktywności można też zaliczyć głośne wystąpienie Wiktora Jarońskiego w Dumie Państwowej w listopadzie 1911 r., kiedy polski deputowany ogłosił, że Koło Polskie jako jedyna reprezentacja grupy narodowościowej w rosyjskim parlamencie będzie wspierać zabieg rządu rosyjskiego w ograniczeniu praw Żydów w samorządzie miejskim. Jaroński uchodził za osobę bezwzględnie lojalną wobec Dmowskiego. Historycy czasami o nim pisali, że był „najbardziej zatwardziałym endekiem”. „Przegląd Narodowy” stwierdził wówczas: „Deklaracja posła Wiktora Jarońskiego jest niewątpliwie momentem zwrotnym w stosunku opinii polskiej do sprawy żydowskiej”. S. Kozicki, *Przegląd spraw polskich*, „Przegląd Narodowy”, XI 1911, nr 11, s. 715. Por. *Deklaracja posła Jarońskiego*, „Głos Warszawski”, 11 XII 1911, nr 17, s. 1; *Komedy żydowska*, „Głos Warszawski”, 15 XII 1911, nr 21, s. 1; *Civis, Chelmszczyzna, samorząd i... żydzi*, „Głos Warszawski”, 17 XII 1911, nr 23, s. 1.

<sup>275</sup> *Wykształcenie praktyczne w szkole średniej*, „Przegląd Narodowy”, I 1910, nr 1, s. 14; *Zagadnienie sprawy żydowskiej*, „Przegląd Narodowy”, XII 1910, nr 12, s. 647; R. Dmowski,

i zaczynają formować zorganizowany obóz do walki z narodem polskim. Napisany przez niego w 11 odcinkach artykuł, opublikowany na łamach „Gazety Warszawskiej”, pozornie zdawał się odmienny od coraz bardziej histerycznej dyskusji rozpiętej między nasyconą ksenofobią, ówczesną polityczną poprawnością (m.in. nie atakowano Polaków-Żydów) a otwartym żydożerstwem<sup>276</sup>. Ponownie się okazało, że w retoryce Dmowskiego mieści się w zasadzie cała ideologia polskiego nacjonalizmu tego czasu.

Określenie Żydów jako obcych i wrogów padało w tym tekście kilkanaście razy. W kilku miejscach autor starał się wykazać, że bez jakiejś formy izolacji nie da się ograniczyć płynącego od Żydów niebezpieczeństwa dla „bytu narodowego”. Po raz kolejny Dmowski dawał wyraz przekonaniu, że nawet asymilowani Żydzi nie byli w stanie uwolnić się od piętna swojej rasy; dziedziczą brzemień, które zostawiło im ich stygmatyzowane plemie. Zdanie się więc na wolę wąskiej, zależnej od „wrogiej i obcej masy żydowskiej”, grupy oznaczałoby cios zadany własnej wspólnoty.

Asymilatorzy według Dmowskiego idealizowali i przeszacowywali swoje realne wpływy kulturowe, powielając przy tym zbiorowe, megalomańskie przeświadczenie o swojej jakiegokolwiek roli cywilizacyjnej wśród społeczeństwa żydowskiego. Istotny wątek całej serii, wracający przynajmniej w kilku miejscach wywodu, odnosił się do znaczenia asymilacji i jej daleko idących skutków. Dmowski podnosił, że społeczeństwa, które asymilują Żydów w dużej liczbie, cechują słabość, niemoc i brak politycznej woli, wynikające w istocie z przemieszania się obcych sobie ras. Argument rasy był w tym wywodzie przesadzający, a autor poszedł za wskazówkami swoich obsesji. Wspomagany proces asymilacji Żydów prowadził do staczania się w otchłań chaosu, w końcu oznaczał zagładę społeczności polskiej. Gdzie indziej Dmowski dodawał, że Żydzi jako tacy są „wrodzy i obcy” całej kulturze europejskiej.

Wszystko wskazuje na to, że czołowy ideolog nacjonalistyczny użył sprawy ograniczenia udziału Żydów w samorządzie jako pretekstu<sup>277</sup>. W zasa-

---

*Polityka polska, kadeci i sprawa żydowska (Odpowiedź p. Pietrunkiewiczowi)*, „Gazeta Warszawska”, 28 XI 1910, nr 326, s. 1.

<sup>276</sup> [R. Dmowski], *Nasza polityka w kwestyi żydowskiej I*, „Gazeta Warszawska”, 18 I 1911, nr 18, s. 1; *idem*, *Nasza polityka w kwestyi żydowskiej II*, „Gazeta Warszawska”, 19 I 1911, nr 19, s. 1; *idem*, *Nasza polityka w kwestyi żydowskiej III*, „Gazeta Warszawska”, 20 I 1911, nr 20, s. 1; *idem*, *Nasza polityka w kwestyi żydowskiej IV*, „Gazeta Warszawska”, 21 I 1911, nr 21, s. 1; *idem*, *Nasza polityka w kwestyi żydowskiej V*, „Gazeta Warszawska”, 23 I 1911, nr 23, s. 1; *idem*, *Nasza polityka w kwestyi żydowskiej VI*, „Gazeta Warszawska”, 24 I 1911, nr 24, s. 1; *idem*, *Nasza polityka w kwestyi żydowskiej VII*, „Gazeta Warszawska”, 26 I 1911, nr 26, s. 1; *idem*, *Nasza polityka w kwestyi żydowskiej VIII*, „Gazeta Warszawska”, 27 I 1911, nr 27, s. 1; *idem*, *Nasza polityka w kwestyi żydowskiej IX*, „Gazeta Warszawska”, 30 I 1911, nr 30, s. 1; *idem*, *Nasza polityka w kwestyi żydowskiej XI*, „Gazeta Warszawska”, 6 II 1911, nr 37, s. 1.

<sup>277</sup> *Idem*, *Nasza polityka w kwestyi żydowskiej I...*, s. 1. Por. także stanowisko A. Sadzewicza, *Dyskusja o udziale żydów w samorządzie*, „Przegląd Narodowy”, XI 1910, nr 11, s. 513–516.

dzie ta seria artykułów była drobiazgowo rozpisany wykładem całej polityki endeckiej. Stwierdzał:

narodowi nie wolno bezkarnie ani na chwilę ustawać w czuwaniu nad samym dobrem, w rozumnej walce o swój byt i pracy dla przyszłości... Najważniejszym zagadnieniem, jakie ostatnimi czasy stało się u nas na porządku dziennym, domagającym się z naszej strony natychmiastowego zajęcia stanowiska, jest kwestia żydowska w samorządzie. Stanowi ona tylko część kwestii żydowskiej w ogóle, kapitalnej kwestii naszego bytu narodowego, która przed oczyma odsłania się dziś w całej pełni, a której rozwiązanie stanowić będzie troskę nie jednego na pewno w Polsce pokolenia... Kwestia żydowska, jako całość nie od razu w naszych umysłach będzie opracowana i działanie w niej, nie od razu zostanie ujęte w jeden wielki konsekwentny program [s. 1].

Natomiast w drugim odcinku serii zastanawiał się, czym jest „kwestia żydowska” dla „twórczości narodowej”<sup>278</sup>. Pisał m.in.:

kraj nasz ma około 15% ludności żydowskiej... ludność ta kulturalnie i moralnie była nam zawsze obca i trzymała się w odosobnieniu, dziś zaś nam zaczyna się przeciwstawiać, deklarując swą łączność z żydami innych krajów, jeżeli tedy żydzi będą mieli równe prawa w samorządzie, to większość naszych miast dostanie się pod władzę żywiołu nam obcego i nawet wrogiego i gospodarka w miastach będzie sprawowana wbrew interesom naszego społeczeństwa [s. 1].

W kolejnym odcinku konstatował: „chcąc zabezpieczyć miasta nasze od przewagi żydów w ich samorządzie, trzeba ograniczyć prawa wyborcze żydów... można to osiągać tylko po ograniczeniu czynnego prawa żydów... zabezpieczanie to jest koniecznym postulatem polskiego życia i rozwój miast w naszym kraju...” (s. 1)<sup>279</sup>. W tej części rozprawy znaleźć można także definicję Żydów: „Żydzi nie są narodowością (są)... ludnością sekciarską i niezdolną szczerze połączyć się ze społeczeństwem, wśród którego żyje, i z jego interesami” (s. 1). Kolejne, obszernie partie tego cyklu pokazywały nawarstwianie się i rozbudowę segmentów retoryki antysemickiej. W czwartym odcinku autor pytał retorycznie o obowiązki Polaka wobec stanu zagrożenia, jakie stwarzają Żydzi<sup>280</sup>.

Dużo bardziej dramatycznie brzmiały jednak kolejne odcinki szkicu<sup>281</sup>. Dmowski dowodził, że dla Żydów samorząd stanowi zaledwie zaczątek akcji wynaradawiającej Polaków. Żydzi asymilowani byli tylko drobną częścią wielkiego żywiołu. Pytał: „Dlaczego nam ma chodzić o to, żeby asymilowani żydzi dostali się rad miejskich?” (s. 1). Dopiero zarysowanie takiego fantomu prowadziło do kolejnej konkluzji:

<sup>278</sup> [R. Dmowski], *Nasza polityka w kwestii żydowskiej II...*, s. 1.

<sup>279</sup> *Idem*, *Nasza polityka w kwestii żydowskiej III...*, s. 1.

<sup>280</sup> *Idem*, *Nasza polityka w kwestii żydowskiej IV...*, s. 1.

<sup>281</sup> *Idem*, *Nasza polityka w kwestii żydowskiej V...*, s. 1.

ludność żydowska naszego kraju, zawsze odosobniona moralnie od naszego społeczeństwa i prowadząca z niem cichą, ale stałą wojnę ekonomiczną, dziś wypowiedzieć zaczyna otwartą walkę i kulturze polskiej, a antagonizm do niej przenosi i na tych swoich współwynawców, którzy kulturę polską przejęli... Czy istotnie dotychczas walce ekonomicznej między żydami a społeczeństwem polskim żydzi asymilowani stali po polskiej stronie?... W przeważnej ilości wypadków cała różnica jest ta, że są więcej cywilizowani i że mówią nie żargonem, ale po polsku [s. 2].

Ważna w tym rozumowaniu była postawa integracjonistów i tu znowu autor nie pozostawiał złudzeń, że po nich spodziewał się najgorszego:

Cóż sobie zatem możemy obiecywać po asymilowanych żydach w samorządzie...? Między asymilowanymi są ludzie zdolni i użyteczni. Nikomu bez powodu przykrości czynić nie należy... Ale tu powód jest niesłychanej wagi. Tu chodzi o ocalenie miast naszych od rządów żywołu obcego i wrogiego, o dobro publiczne w całym tego słowa znaczeniu. [...] dlaczegoż mamy siebie skazywać na przykrość; dlaczegoż mamy robić wyjątek dla asymilowanych żydów?... ta przykrość to tylko czasowa, jak czasową tylko w Polsce jest formacja „żydów-Polaków”... zbliża się szybko chwila, kiedy na ludzi z takim podwójnym tytułem nie będzie u nas miejsca. Nie można będzie stać pośrodku drogi i być żydem-Polakiem – trzeba będzie zdecydować się przejść na którąś stronę i być albo żydem, albo Polakiem. Jedni wybiorą to, inni – tamto. Wtedy się skończy dla jednych tragedia Hamleta, a dla drugich bajka o nietoperzu [s. 1].

Począwszy od szóstego odcinka, wywód Dmowskiego zaczął nabierać cech wojskowego sprawozdania, w którym drobniaczko, niemal punkt po punkcie, przedstawione zostały zalecenia do wcielenia w życie<sup>282</sup>. Publicysta nawiązywał do tradycji polskiej tolerancji, ale usiłował ją radykalnie zrewidować<sup>283</sup>. Pisał: „trzeba raz skończyć z tą tradycją, jaką jest mniemana nasza historyczna miłość do żydów, która gdyby była prawdą, wystawiłaby jak najgorsze świadectwo naszej narodowej żywotności i naszemu zdrowemu rozsądkowi, przedstawiłaby nas, jako pozbawionych instytutu samozachowawczego” (s. 1). I gdzie indziej:

Nasz kraj o tyle tylko był gościnniejszy, o ile mieszczaństwo było w nim słabsze i bardziej przez szlachtę zgnębione... Ale polityka niszczenia miast i rujnowania mieszczaństwa polskiego – to chyba nie jest tradycja, któryby nam pielęgnować należało. [...] równouprawnienie żydów było dziełem polskim. Ale tradycja, datująca się od Wielopolskiego, nie taka przecie jest dawna, i nie taka świeża! Nie Wielopolski podstawy bytu naszego stworzył [s. 2].

W tym tekście, co osobliwe, nacjonalistyczny ideolog znowu przypominał swoją pierwotną charakterystykę Żydów jako rasy, która przekształcając się w sektę, zakonserwowała większość swoich historycznych i biologicznych

<sup>282</sup> *Idem, Nasza polityka w kwestyi żydowskiej VI...*, s. 1.

<sup>283</sup> *Idem, Nasza polityka w kwestyi żydowskiej VII...*, s. 1.

przypadłości, jak się zdaje po to, żeby unaocznic wynikające z tego zagrożenia. Pytał: „jak... ludność polska będzie z żydami współzawodniczyć, kiedy będzie w miastach pod ich gospodarczą władzą?” (s. 2). Dmowski wzywał do „racjonalnej”, „dezynfekcyjnej” walki z Żydami:

nam musi chodzić o to, żeby walka z żydami rozwijała się nie po drodze dzikiej, anarchicznej reakcji niższych instynktów, ale na drodze kulturalnego, rozumnie zorganizowanego wypierania ich z ekonomicznych stanowisk w kraju i oczyszczenia ich z ich wpływu naszego życia moralnego... tylko wtedy, gdy wyborcy polscy uwolnieni w swej kurii od żydów, zabezpieczeni, od jakiegoś sztucznej przewagi jakiegoś listy, przez żydów popieranej, będą mogli spokojnie oddawać swe głosy tym lub innym kandydatom polskim... w takich warunkach samorząd może być zdrowym [s. 2].

W dalszych partiach tekstu dowodził, że Żydzi faktycznie usiłują przewodzić opinii międzynarodowej, czy to przez prasę, czy przez wpływy w masonerii, ale takie mistyfikacje nie na wiele się zdadzą: „jest w Europie, jak i u nas zresztą, niemało ludzi, dla których religią są zasady, ukute w drugiej połowie XVIII stulecia i którzy zamykają uszy na wszystko, co przyniosło następnemu stuleciu w badaniach nad przyrodą, człowiekiem i społeczeństwem ludzkim... z łóż wolnomularskich i organizacji socjalistycznych bardzo surowo sądzą wszelkie sprzeniewierzenie się tym zasadom”<sup>284</sup>. Jego wywód pokazywał, że za najbardziej „nowoczesne” uważał stanowisko H.S. Chamberlaina, z którego poglądami jego argumenty najbardziej chyba korespondowały. Znamienne, że Żydzi nie tylko stali się wrogiem sprawy polskiej, lecz byli już w zasadzie głównym wrogiem<sup>285</sup>.

Dmowski przedstawiał pragmatyczny, a zarazem brutalny ogląd stosunków polskich. Wszystkich tych, którzy nie rozumieli tak pojętych zasad „polityki narodowej”, uznawał za wrogów polskości i sytuował w obozie zdrady narodowej<sup>286</sup>. Pisał:

dobro kraju i dobro narodu naszego, wymaga, ażeby samorząd projektowany obecnie dla miast naszych, był projektem polskim, ażeby nie dostał się w ręce żydów... Ten podział opinii w danej sprawie konkretnej, w sprawie żydów w samorządzie, jest naszym zdaniem, najgłębszym z podziałów, jakieśmy mieli u nas ostatnimi czasy... nie idzie o różne metody polityki, dążącej od jednego celu – tu zarysowuje się głęboka różnica w pojęciu samych celów naszej polityki<sup>287</sup>.

Zarys programu wzywał do działania.

Cykl artykułów wywołał szereg głosów polemicznych. Oznaczał też kolejny zwrot w języku, a poniekąd w założeniach programowych

<sup>284</sup> *Idem, Nasza polityka w kwestyi żydowskiej VIII...*, s. 1.

<sup>285</sup> *Idem, Nasza polityka w kwestyi żydowskiej IX...*, s. 1.

<sup>286</sup> *Idem, Nasza polityka w kwestyi żydowskiej X*, „Gazeta Warszawska”, 1 II 1911, nr 32, s. 1.

<sup>287</sup> *Idem, Nasza polityka w kwestyi żydowskiej XI...*, s. 1.



ND<sup>288</sup>. Z obszernej dyskusji warto przytoczyć jeden ustęp z repliki publicysty konserwatywnego Ludwika Straszewicza:

Artykuły „Gazety Warszawskiej” domagają się uznania żydów hurtownie za wrogów narodu polskiego i wypowiadają wojnę 2 milionom mieszkańców kraju. Przecie to nie bagatela! Wojna taka może mieć następstwa poważne. W niej tkwi niebezpieczeństwo i to nie jedno. Przed takim krokiem musi być zrobiony ścisły obrachunek szans. Czy moment odpowiedni? Czy mamy siły nieodzowne? Jaki będzie skutek? – co da krajowi wygrana, a co przegrana?... Więc wszyscy ludzie, którzy nie chcą mieć w kraju praw wyjątkowych, wszyscy, którzy w sprawie żydowskiej myślą inaczej niż Dmowski, są wrogami interesów kraju i narodu... Jest to stara wszechpolska metoda walki. Zawsze bodaj, w ten sposób tryumfowali nad przeciwnikami... Trudno nawet wymagać, aby taką łatwą metodę porzucili, skoro dotychczas dawała im zwycięstwo, wpływ i sławę, nie tylko pokonywali ludzi innego zdania, ale ich gubili. Tylko kraj i jego interesy, nic nigdy na tem nie zyskały<sup>289</sup>.

### ŻYDOSTWO JAKO ZAGROŻENIE ŚWIATA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

W epoce porewolucyjnej przyswajanie sobie różnorodnych prądów antysemitycznych przez publicystykę katolicką rozchodziło się odrębnymi ścieżkami. Trzy „nowości” czasu porewolucyjnego to rasizm, mitologia aryjska i konspiracjonizm. Przed samym wybuchem Wielkiej Wojny rewitalizowany został jeszcze inny motyw: demonologia.

Początkowo odwoływanie do motywów aryjskich w środowiskach katolickich miało ograniczony zasięg. Bardziej było popularne wśród świeckich intelektualistów deklarujących przywiązanie do wartości chrześcijańskich<sup>290</sup>. Pod koniec XIX w. intelektualnym przewodnikiem dla katolickiego antysemityzmu – jak już wspomniałem – został Jakow Brafman<sup>291</sup> wraz z praskim prof. A. Rohlingiem<sup>292</sup> i osobliwie w warunkach Europy Wschodniej litewskim duchownym katolickim, ks. J. Pranajtisem, *nota bene* w latach 90. XIX w.

<sup>288</sup> Por. szkic programu SDN w Królestwie Polskim za: M. Sobczak, *Narodowa Demokracja...*, s. 190.

<sup>289</sup> L. Straszewicz, *Rozwiązana zagadka II*, „Dziennik Poznański”, 25 II 1911, nr 46, s. 1.

<sup>290</sup> Jedną z takich postaci był Józef Tokarzewicz („Hodi”), ceniony w kręgach konserwatywnych publicysta społeczny. Por. *idem*, *Wybór prac literackich (1872–1897)*, Warszawa 1898, s. 3–29.

<sup>291</sup> Por. J. Brafman, *Żydzi i kahały*, Lwów 1874 (kolejne wydania: 1875, 1877, 1914, 1915).

<sup>292</sup> A. Rohling, *Tajemnice Talmuda, czyli Zasady Żydów względem Boga, wiary i chrześcijan*, Królewska Huta 1872 (kolejne wydania: 1874, 1875, 1877, 1879, 1883). Publikacja ukazywała się także pt. *Zgubne zasady talmudyzmu*. Skróconą i zaadaptowaną wersją *Talmudjude* A. Rohlinga jest publikacja pt. *Żydzi i Talmud* (1875), autorstwa Ludomira Ludwika Szczerbowicz-Wieczora (1842–1899).

stałym współpracownikiem warszawskiej „Roli”, a potem ekspertem powołanym w charakterze rzeczoznawcy na procesie Bejlisa (1911). Wszyscy ci autorzy bazowali na pozytywistycznej z ducha i „naukowej” krytyce judaizmu. Epoka porewolucyjna to już jednak inwazja wątków irracjonalnych i spiskowych także w obrębie środowisk katolickich. Ważne miejsce w adaptowaniu nowinek miała popularna wśród czytelników katolickich Feliksa Egerowa<sup>293</sup>. Jej praca o wpływach „Żydów-masonów” otwierała się obszernym rozdziałem pt. „Żydzi”, który był wprost przepisaniem schematów rasowego antysemityzmu. Naturalnym przeciwnikiem „semickich” Żydów w „ich pracy nad zdechrystjanizowan[i]em społeczeństwa chrześcijańskiego” stali się twórczy „Aryjczycy”<sup>294</sup>.

Ilustratywna dla tych przesunięć może być publicystyka warszawskiej „Roli”, z którą współpracowało liczne grono pisarzy i publicystów katolickich. Dwie broszury Antoniego Skrzyneckiego zwracają tu szczególną uwagę. Wydana w 1910 r. publikacja pt. *Jan Jeleński i jego hasła ku odrodzeniu narodu*<sup>295</sup> stanowić może *résumé* katolickiego antysemityzmu przełomu wieków: skupiona na czynnym antyjudajzmie, „programie izolacyjnym” i hasłach unarodowienia przemysłu i handlu, a także formule „chrześcijańskiego” ruchu kooperacyjnego. „Zgubny wpływ Judy” według „wodza katolickiego” i zarazem twórcy „prądu antysemickiego” Jana Jeleńskiego mógł być przełamany przez pracę samopomocową<sup>296</sup> w duchu pozytywizmu i organizacji społeczeństwa katolickiego. Program „samoobrony społecznej” Jeleńskiego w dużej mierze ukształtował mentalnie sporą część duchowieństwa katolickiego i stworzył podwaliny pod duchową formację „Polaka-katolika” i szeregu środowisk katolicko-narodowych<sup>297</sup>. Dorobek publicystyczno-literacki Antoniego Skrzyneckiego pokazuje jednak przesuwanie się tego dziedzictwa w kierunku teorii spiskowych i syndromu obłożonej twierdzy. Już publikowana na łamach „Roli” powieść pt. *Czerwona jarmułka* (1908) pozostaje beletrystycznym świadectwem tego myślenia<sup>298</sup>. Broszura pt. *Czem są żydzi i dokąd zmierzają*, autorstwa Skrzyneckiego, skupiała się na wysiłkach Żydów w celu opanowania świata<sup>299</sup>. Autor przypominał wprawdzie „tradycyjny” wykład

<sup>293</sup> Por. F. Egerowa, *Żydzi i masoni...*, *passim*.

<sup>294</sup> „Dwa szczepy: Aryjczyków i Semitów (uosobionych tu w Żydach) od pierwszej chwili swego historycznego rozwoju pozostają w ciągłej ze sobą walce, wywołanej różnicą charakterów, upodobań, usposobień i wpływu religijnego”. *Ibidem*, s. 7.

<sup>295</sup> A. Werytus [A. Skrzynecki], *Jan Jeleński i Jego hasła ku odrodzeniu narodu*, Warszawa 1910. Publikacja ukazała się jako tom II w ramach „Biblioteki im. Jana Jeleńskiego”.

<sup>296</sup> T. Fopp, *Słowo wstępne*, w: A. Werytus [A. Skrzynecki], *Jan Jeleński i Jego hasła...*, s. 4. Tadeusz Fopp, stały współpracownik pism katolickich i korespondent „Roli”, ale także „Polaka-Katolika” z Krakowa, był również prominentnym działaczem organizacji katolickich (m.in. Sodalicji Mariańskiej i ZK).

<sup>297</sup> Por. A.L. Szymański, *Wstęp*, w: J. Mrówka [J. Jeleński], *Co to jest antysemityzm i jak go chrześcijanin katolik rozumieć powinien?*, Warszawa 1910, s. 5–6.

<sup>298</sup> Por. M. Domagalska, *Zatrute ziarno...*, s. 275–280.

<sup>299</sup> Por. Z. Kościeszka [A. Skrzynecki], *Czem są Żydzi i do czego zmierzają*, Warszawa 1909.

chrześcijańskiej wrogości wobec Żydów, ale gros jego publikacji stanowiło już zreferowany wykład praskiego rabina o podboju świata chrześcijańskiego, spreparowany przez Johna Retcliffe'a (Hermann Goedsche) i zaadaptowany przez Z. Kościeszę do polskich warunków. „Cele i interesy wszechżydostwa” obejmowały także utworzenie Judeo-Polonii, opanowanie handlu „żywym towarem” i organizowanie rewolucji („czerwona międzynarodówka”). Skrzynecki z lubością odwoływał się – podobnie jak czynił to wcześniej Jan Jeleński – do duchowej spuścizny Stanisława Staszica, ale cały jego wywód zmierzał już ku „walce obronnej z zuchwałym i napastniczym [...] wrogim narodem żydowskim” (s. 35) jako części „międzynarodowego pasożyta”.

Na kształtowanie się dyskursu katolickiego, być może w stopniu większym niż u pozostałych, miały wpływ wydarzenia międzynarodowe. Nie do przecenienia wydają się z pozoru drobne, zwykle szybko zapominane, za to wielce symboliczne zdarzenia. Objęcie stanowiska burmistrza Rzymu (1907–1913) przez liberała Ernesta Nathana (1848–1921), członka wolnomularstwa, włoskiego Żyda, większość prasy katolickiej na świecie odebrała jako międzynarodowy skandal i zgorzienie<sup>300</sup>. Ceniony w kręgach katolickich pisarz Kazimierz Łada popełnił z tej okazji całą broszurę, w której wyłożył upiorną wizję „zażydzenia” już nie tylko Europy i świata zachodniego przez „rasę semicką”, bo to było już częścią kolektywnej świadomości katolików epoki, co państwa watykańskiego (kościelnego) jako takiego<sup>301</sup>. Łada straszył dystopią miasta opanowanego przez tłumy prostytutek zalewających i bezczeszczących święte miasto, w którym mogą już rządzić fałszywi asymilatorzy. Nawet sam papież mógł być zakonspirowanym Żydem! Wróg był nie tylko u bram, ale atakował już od wewnątrz<sup>302</sup>.

W kręgach katolickich, w których przełom pierwszej i drugiej dekady ożywiała namiętna dyskusja o różnych patologiach społecznych, jakie

<sup>300</sup> Por. U. Wyrwa, *Gesellschaftliche Konfliktfelder und die Entstehung des Antisemitismus. Das Deutsche Kaiserreich und das Liberale Italien im Vergleich*, Berlin 2015; O. Blaschke, *Offenders or Victims? German Jews and the Causes of Modern Catholic Antisemitism*, Lincoln–Jerusalem 2009, s. 9–14.

<sup>301</sup> „Rzym bowiem dzisiejszy dostaje się pod nowe panowanie – pod panowanie rasy biegunowo sprzecznej z Chrześcijaństwem [sic!] – rasy żydowskiej. Konkretne zdobycz[e] tej rasy, rzekomo normalnej – przy torujących jej drogach dzisiejszego materialistycznego postępu, z zanikiem idealistycznych, jako niby nienormalnych prądów – dają jej władztwo coraz większe nad światem... Rasa więc tak silna, w środkach nieprzebierająca i do celów tylko najkonkretniejszych dążąca, a na równi postawiona – musi tym więcej brać przewagę nad rasą słabszą, choć ta w wyborze w wyborze środków i celów o całe Nieboja przewyższa... Dziś tedy, gdy walka tolerującego rządu z kościołem, podaje Żydom rękę – możemy oczekiwać coraz większych rozwalin w kościele katolickim i w całym Chryścianizmie”. K. Łada, *Rzym dzisiejszy jako panowanie Żydów*, Warszawa 1908, s. 7–9.

<sup>302</sup> Kazimierz Łada nie omieszczał wytknąć też polskim asymilowanym Żydom ich niecne praktyki (m.in. arogancję – historykowi S. Askenazemu za zajmowanie się dziejami księcia Józefa Poniatowskiego; *ibidem*, s. 8).

przynoszą rozkład społeczny i destrukcję wartości chrześcijańskich, na czołowym miejscu znalazła się debata o pornografii<sup>303</sup>. Wkrótce bezwzględny „prymat” wśród największych promotorów i beneficjentów tego rodzaju literatury i przybytków, w których była rozpowszechniana „hydra zgorzenia”, objęli Żydzi. W czasie rewolucji i po niej agitacja antysemita na bazie tradycyjnego nauczania ciągle stanowiła organiczną część retoryki „katolickiej”<sup>304</sup>. Na tej fali moralnego oburzenia, która była zaledwie częścią porewolucyjnej traumy, a także szeregu innych zjawisk z niej wynikających, bardzo szybko, za to z nową siłą zaczęła wyplýwać kwestia żydowska.

Już w 1909 r. ukazała się broszura ks. Jana Gnatowskiego, pisarza i publicysty, od jesieni tego roku redaktora naczelnego „Przeglądu Katolickiego”. Pisana w ogniu pierwszej „debaty litwackiej” obwieszczała całkowitą klęskę asymilacji i niejako oficjalnie ogłaszała „asemityzm” programem środowisk katolickich w Królestwie wobec Żydów i „kwestii żydowskiej”<sup>305</sup>. Gnatowski dystansując się od przemocy antysemita, przywoływał definicyjne wyznaczniki fantazmatu Żydów jako zagrożenia świata chrześcijańskiego: ich ustawiczną walkę „z Krzyżem” i dziedzictwem katolickim, bezwyznaniość, a także organiczną niższość moralną judaizmu wobec chrześcijaństwa.

Kolejne odsłony paniki antylitwackiej pokazywały jednak, jak dalece to „okno retoryczne” zostało otwarte w epoce stołypinowskiej na różne „nowoczesne” dyskursy i fantazmaty antysemita<sup>306</sup>. Idea aktywnej izolacji i „emancypacji od Żydów” osadzona w nowych wątkach zataczała coraz dalsze kręgi. Charakterystyczna niech tu będzie wymiana głosów w periodyku „Prąd”, w którym grupowała się młoda inteligencja katolicka. Część członków zespołu, jak już wspomniałem, ukształtowało się w kręgu „Roli”, gdzie „zagadnienie żydowskie” pełniło bardzo istotną rolę dla tożsamości grupowej.

Dla Józefa Chacińskiego, jednego z przywódców grupy, „kwestia żydowska” była jednym z „najdonioślejszych zagadnień narodowych chwili obecnej”<sup>307</sup>. Jak większość publicystów katolickich swojej generacji, ideolog „młodych katolików” próbował wypracować osobne miejsce dla stanowiska katolickiego.

<sup>303</sup> Por. *Pornografia. Głosy polskie w najważniejszej sprawie moralności społecznej*, Lwów [1909]. Por. też: B. Burdziej, *Prus, Orzeszkowa i inni o pornografii. Zapomniane wypowiedzi w ankiecie lwowskiej Sodalicji Akademickiej*, „Pamiętnik Literacki”, 1984, t. 75, z. 1, s. 249–254; R.E. Blobaum, *Criminalizing the „Other”...*, s. 89.

<sup>304</sup> Por. broszurę z kręgu ks. I. Kłopotowskiego ułożoną na podstawie *Księgi kahału* Jakowa Brafmana. *Żydzi panami świata!*, Warszawa 1906.

<sup>305</sup> J. Gnatowski, *W kwestii żydowskiej...* Por. J. Wasercug, *O kwestii żydowskiej...*, *passim*.

<sup>306</sup> Por. wypowiedzi T. Jeske-Choińskiego, *Zatrute tchnienie*, w: *Pornografia...*, s. 13–14, czy Sz. Jeleńskiego, *Hydra dui naszych*, w: *Pornografia...*, s. 21–22. Nawracające kampanie antypornograficzne z przełomu pierwszej i drugiej dekady XX w. wydają się wprost wzorcowym materiałem do zilustrowania mechanizmów paniki moralnej. Ich źródła są w dużej mierze analogiczne, jak niemal równoległych „histerii antylitwackich”. Kontekst powstania ankiety omawia B. Burdziej, *op. cit.*, s. 249–254.

<sup>307</sup> J. Chaciński, *Kwestia żydowska u nas I*, „Prąd”, IV–V 1911, nr 4–5, s. 149–156.

Jego podejście oznaczało już jednak przyswojenie niemal wszystkich fantazmatów antysemitycznych, jakimi operowała ówczesna kultura. „Żyd” na ziemiach polskich nie był już tylko „zagrożeniem dla świata chrześcijańskiego”, przedstawicielem ponadczasowego getta, zawodowym rewolucjonistą, lecz stawał się wrogiem wspólnoty narodowej. Chaciński wtłaczał te figury w rodzimy kod kulturowy:

tu pod skrzydłami I Rzeczypospolitej mogłeś być sobą u nas czciłeś przez przeszkód Jahwe, mową tobie znaną, i wychowywałeś dzieci swoje, jakieś sam rozumiał, i sądziłeś się między osobą prawem swoim... nie urządzano ci pogromów... żeś się odwracał się pogardliwie od wiedzy goimów i od kultury oddzieliłeś się murem Ghetta... mogłeś być u nas Jankielem mickiewiczowskim, a byłeś lichwiarzem... mogłeś być Berkiem Joselewiczem, a byłeś często szynkarzem, rozpijającym chłopca... Byłeś i jesteś tylko sobą! [s. 149].

I dalej: „nawet [w] wyjątkowo pomyślnych warunkach... nie zapominają o wspólnym pochodzeniu i lokalne korzyści, osiągnięte dzięki przebiegłości i bezwzględności, zużytkowują dla swoich... ich celem nie było zaspokojenie potrzeb ludzkich, nie gospodarka naturalna, lecz zysk pieniężny... zapoczątkowali gospodarkę kapitalistyczną w całej jej czystości [s. 153–154] [...] wpływ żydów był wielki do umysłowości europejskiej wnieśli oni ton specyficzny” (s. 155). W krótkim opisie historycznym Chaciński przypominał, że specyficznym rysem żydowskich oświeceniowców jest „bezwzględna walka z chrystianizmem” (s. 155). Wpływem „rasy” tłumaczył „dziwną niechęć narodów aryjskich do rasy semickiej” („instynktowny odruch samoobronny przed czymś wrogiem i zaborczem”, s. 156). Syjonizm był dla niego fałszem, bowiem Żydzi chcieli budować swą ojczyznę na ziemiach polskich („tam, gdzie, są już fundamenty wcale mocne”, s. 252)<sup>308</sup>. Budowa Judeo-Polonii według niego już trwała i odbywała się poprzez „rozbiór czwarty – zabór naszych miast” (s. 252).

Choć ten język i wyobrażenia ciągle nie mogły się oderwać od tradycyjnych metafor („zatrzał wąż żydowski słodkim jadem destrukcyjnym hasał... serca nasze”<sup>309</sup>), to jednak zarówno u Chacińskiego, jak i wielu jego ideowych pobratymców widoczna była potrzeba wpisania tych metafor we współczesne aspiracje społeczności katolickich. Polemista Lutosławski potwierdzając większość założeń swojego poprzednika, postulował, by zgłębić „psychologię” żydowską, tak by nie powielać „żydowskich” metod postępowania: „aby żydom nie odpłacać nienawiścią i antysemityzmem za ich nienawiść i niszczenie całej chrześcijańskiej kultury”<sup>310</sup>. Wśród objawów „umysłowości żydowskiej” wymieniał oprócz klasycznego chrześcijańskiego zestawu oskarżeń

<sup>308</sup> *Idem*, *Kwestya żydowska u nas II*, „Prąd”, VII 1911, nr 7.

<sup>309</sup> *Ibidem*, s. 252.

<sup>310</sup> W. Lutosławski, *Naród wybrany*, „Prąd”, IX–X 1911, nr 9–10, s. 357.

także panteizm, brak pozytywnych przekonań, determinizm (tu podawał przykład pism Świętochowskiego, „umysłowości typowo żydowskiej”) i socjalizm oraz kilka innych nowinek. Lutoslowski wskazywał, że Polacy („narod najbardziej chrześcijański”) muszą rozwiązać kwestię żydowską („Żydzi – lud najwięcej wrogi chrześcijaństwu”) zgodnie z zasadami miłości chrześcijańskiej, choć ujmował to w dość osobliwy sposób, m.in. przez przyswojenie rasowego myślenia. Pisał:

Żydzi są u nas gośćmi, i to gośćmi ciężko chorymi na duszy, większej części niezdolnymi do pojmowania ideałów aryjskich i chrześcijańskich. Gdy się ma w domu chorego na zaraźliwą chorobę gościa, to trzeba go przede wszystkim izolować i strzedz [sic!] się zarazy... Gdy taki gość rości pretensję do rządzenia naszym gospodarstwem, to trzeba delikatnie a stanowczo mu przypomnieć, że jest tylko gościem. Nie ma większego błędu jak wysiłki asymilowania żydów – sztucznego przekształcenia ich w Polaków. To nas tylko naraża na zażydzenie. Ci zasymilowani żydzi jeszcze w dziesiąty[m] pokoleniu pozostają żydami i wprowadzają żydowskie uczucia i poglądy do naszego życia<sup>311</sup>.

„Aryjsko-chrześcijański” filozof, który uważał nadto Żydów za pogan i dowodził, że na ziemiach polskich odbywa się współczesny armagedon („najgorętsza i ostateczna walka między pogaństwem a chrześcijańskim”, s. 348), zalecał systematyczne usuwanie Żydów z ziem polskich, widząc w krótkiej perspektywie brak nadziei na jakikolwiek kompromis, a w dłuższej – ustawiczną walkę między obydwoma żywiołami.

Walka ta trwa ciągle i żadne zewnętrzne warunki jej nie przerwą ani też nie uniemożliwią, skoro dotąd nikt jej jeszcze nie proponował prawa wyjątkowego, pozwalającego na ryczałtowe wytepienie zarówno Żydów jak i Polaków w Polsce. Dopóki żyjemy, jesteście sobą – my Polakami i Chrześcijaninami, a żydzi żydami. Zetknięci[e] tych dwóch ras i narodów w jednym gęsto zaludnionym kraju prowadzi do nieuchronnej walki, a choć koleje walki mogą być różne – to wynik jej będzie decydującym nie tylko dla nas, lecz będzie zarazem jednym z walnych czynników w walce o chrześcijaństwo w Europie i na całej ziemi<sup>312</sup>.

Lutoslowski, który wraz z przesileniem antylitwackim ujawnił swoją „aryjską” tożsamość, już wielokrotnie wcześniej sygnalizował, że konfrontacja „świata chrześcijańskiego” z „duchowością semicką” będzie musiała doprowadzić do całościowych rozstrzygnięć<sup>313</sup>.

Największy wyłom w tradycyjnym postrzeganiu katolickim „kwestii żydowskiej” uczynił jednak Jeske-Choiński. Jak wielokrotnie wspominałem, już w czasie rewolucji 1905 r. wyrastał na najważniejsze pióro katolickie

<sup>311</sup> *Ibidem*, s. 348.

<sup>312</sup> *Ibidem*, s. 351.

<sup>313</sup> Por. W. Lutoslowski, *Religia w życiu narodowym (dokończenie)*, „Przegląd Narodowy”, II 1909, nr 2, zwłaszcza s. 187–189.

w sprawach społeczno-politycznych, w niektórych środowiskach uchodząc za głównego komentatora rewolucji. Od tego okresu datuje się też renesans jego wizji stosunków chrześcijańsko-żydowskich w środowiskach katolickich<sup>314</sup>. Na wiosnę 1909 r. najpierw w odcinkach w warszawskiej „Roli” i krakowskim „Przeglądzie Powszechnym”, potem w postaci odrębnego druku Jeske-Choiński opublikował w postaci popularnego wykładu dzieje wpływu Żydów asymilowanych na losy Europy<sup>315</sup>. Podzielona na sześć części broszura prezentowała rolę i miejsce „oświecenia żydowskiego” w poszczególnych krajach Europy, z akcentem na te obszary, w których się dokonała jak najdalej idąca asymilacja. Krótki przegląd wszystkich tych kultur sugestywnie pokazywał, że wpływ Żydów był katastroficzny. Wszędzie Żydzi pielęgnowali swe rasowe przywary („megalomanie, arogancje i nienawiść do innowierców”), nadto wykorzystując dobrodziejstwa cywilizacji, do której zostali dopuszczeni. Co więcej, według konserwatywnego publicyisty zaczęli dokonywać „zemsty” na świecie chrześcijańskim. Jeske-Choiński pisał: „Oświecony żyd odgrywa w tym czasie rolę owej kostniejącej z zimna żmii... Przygarnęły go, przytuliły go, ogrzały, wróciły mu życie społeczeństwa chrześcijańskie, a on zapłaci im za tę dobroć niewdzięcznością. Wziął od cywilizacji i kultury chrześcijańskiej wszystko... a zachowywał się z... nienawiścią urodzonego, dziedzicznego wroga” (s. 72).

Mechanizm „żydowskiej” zemsty na świecie chrześcijańskim – stały element retoryki katolickiej – miał się ukazać w pełnym świetle dopiero w drugim pokoleniu asymilatorów. Choiński konstatował: „Przeszedł w szal” (s. 73). Publicysta przedstawiał całą galerię zawodów i typów społecznych, które razem wzięte składały się na zjawisko „zażydzenia” przestrzeni publicznej. Wszędzie rola asymilatorów polegała na niszczycielskiej robocie: „Gdzie się coś rysuje, pęka, kruszy, wali, gdzie wicherzą, albo ateizm, albo materializm, albo nienawiści klasowe, tam stają zawsze do apelu, jako hałaśliwi pomocnicy”, s. 74).

U Jeske-Choińskiego kluczowa była jednak rola nietwórczej i zdegenerowanej „rasy” żydowskiej. Żydzi sami nie mogą niczego stworzyć – m.in. według tej logiki nie byli sami w stanie wywołać także rewolucji – dołączali się do każdego przedsięwzięcia, które miało na celu destrukcję ładu i wartości: „Nie tworzą oni wprawdzie chwili wywrotu, chaosu, burzenia, lecz korzystają z nich zręcznie dla swoich celów” (s. 74). Krytyk drobniagowo „rekonstruował” mechanizm „żydowskiego” nihilizmu. Pierwszy rzut stano-

<sup>314</sup> Por. T. Jeske-Choiński, *Listy z Warszawy. Żydzi-Syoniści, Żydzi oświeceni, Mechesi*, „Przegląd Powszechny”, VII 1905, t. 22, s. 165–176; *idem*, *Listy z Warszawy. Aristokryja, Finanse, Inteligencya*, „Przegląd Powszechny”, IX 1905, t. 22, s. 489–496. Obszerna bibliografia prac Jeske-Choińskiego przed 1905 r. obejmuje zaledwie dwie samodzielne publikacje dotyczące kwestii żydowskiej: *Żydzi na tulactwie*, Warszawa 1884; *Syjonizm w oświeceniu antysemity*, Warszawa 1904.

<sup>315</sup> Por. T. Jeske-Choiński, *Żydzi oświeceni*, Warszawa 1910. Cytaty za tym tekstem.

wili dla niego różnego rodzaju żydowscy intelektualiści („oświeceni uczeni, publicyści i dziennikarze”), którzy swoją pracą kładli fundamenty pod rozkład porządku chrześcijańskiego („jad niewiary, bezwyznaniowości i anarchizmu”), po nich pojawiali się politycy i działacze, przede wszystkim „świat finansowy”, którzy wykorzystując nadarzające się możliwości, dokonywali dzieła zniszczenia („rzucili się z żarłocznością głodnego robactwa na dorobek materyalny, na owoce pracy narodów chrześcijańskich, zniesławiając liberalizm i handel... a finansjera ograbiła pod odstoną”, s. 74).

To spiskowe rozumowanie, „gra żydowska” według Jeske-Choińskiego, zasadzało się jednak na wpływie rasy. Między wszystkimi pokoleniami Żydów istniała „więź rasowa”, która ich z jednej strony przymuszała do patologicznej aktywności, z drugiej wywoływała solidarność w chwilach zagrożenia („cały naród żydowski, nieoświecony, i oświecony, zlewa się wówczas w zwartą ławę i rusza do wspólnej obrony. Nawet tacy żydzi, którzy nie cierpią żydów, jak Heine, Lassalle, Marx i cała wielka finansjera, stają po stronie «swojego»”, s. 75). „Rasą” tłumaczył konserwatywny krytyk również niespotykaną wśród innych grup „drażliwość” Żydów (s. 77). Wyjątki od tego „przekleństwa rasowego” się zdarzały – Jeske-Choiński wymieniał przypadki osobistości, które frontalnie wystąpiły przeciwko Żydom, m.in. w polskim kontekście krakowskiego ekonomistę Leopolda Caro – profesora UJ, konwertytę i działacza galicyjskiej chrześcijańskiej demokracji – ale praktycznie wszyscy pozostawali w „duszy żydami”. „Rasę”, czasami traktowaną *sensu largo* także jako synonim zupełnej obcości („zlew innego wyznania, rasy, narodowości, innych celów i dążności i innej etyki”, s. 78), tym razem publicysta wpisywał w fantazmaty „aryjskie”. Przeciwnieństwem i naczelnym antagonistą Żydów byli „Aryjczycy” („narody aryjskie”, „rasy aryjskie”). „Aryjczycy” byli twórczy, rycerscy i szlchetni, w „narodach aryjskich” w najbardziej pełny sposób rozwinęło się chrześcijaństwo, „rasy aryjskie” pozostawały też największą ofiarą Żydów. Pisał we właściwej sobie stylistyce: „wiadomo, z jaką bezwzględnością i drapieżnością doili i doją oświeceni finansjści żydowscy krowę aryjską”, s. 79).

Rozprawka, która ukazała się jeszcze przed pierwszą falą paniki antyli-twackiej, a co za tym idzie, wzbierającą się falą głosów, wypowiedzi i oskarżeń pod adresem ludności żydowskiej, zawierała w podsumowaniu krótki ustęp w charakterze przestrogi odnośnie do ziem polskich. Jeske-Choiński dowodził – *nomen omen* wbrew swojej wcześniejszej publicystyce – że faktyczny wpływ zasymilowanych na polskie życie publiczne przed 1900 r. był znikomy („Kilku z nich brało udział w ruchu pozytywistycznym, ale udział drugorzędny, tu i ówdzie odezwał się w prasie warszawskiej jakiś głos żydowski, ale głos cichy, skromny”, s. 80). Dopiero rewolucja 1905 r. uczyniła wyłom, który prędzej czy później odbije się na polskim życiu duchowym. Najbardziej elokwentny kronikarz kontrrewolucji przekonywał o tym wiele razy już wcześniej. Teraz zaś pisał:



Wielką gromadą wtargnęła młoda inteligencja, pół i ćwierć-inteligencja żydowska do stowarzyszeń socjalistycznych, rzuciła się na trybuny wiecowe, na katedry odczytowe i atakowała krzykliwą brawurą religie w ogóle, chrystianizm w szczególności, rodzinę, małżeństwo i tradycję historyczne narodu polskiego. Precz z krzyżem! Precz z białą gęsią... słyszały ulice Warszawy niejednokrotnie. Ale rewolucja nie udała się, skończyła się klęską, zapał rewolucyjny ostygł [s. 81].

Dla wielu czytelników to alarmistyczne przesłanie musiało pewnie zabrzmieć jak złowieszcze *memento*. Jeske-Choiński tak zresztą kończył swoje „studium”:

co się działo w Warszawie 1905, 1906, 1907 było tylko próbką, zapowiedzią tego, co by się działo w Królestwie Polskim, gdyby zmienione warunki polityczne były wyzwolił milion ośmiokrotnie sto tysięcy żydów... rozwiązały im ręce i pozwoliły rzucić się bez żadnej kontroli i na dziesięć milionów ludności rdzennej, znanej z braku odporności. *Finis Poloniae!* [podkreślenie oryginalne – G.K.]. Jeżeli 100, 000 żydów francuskich zdołało w przeciąg[u] lat pięćdziesięciu wykupić czwartą część całego majątku Francji, i zając najwyższe szczyty drabiny urzędowej, jeżeli gromadka grynderów potrafiła narzucić sejmowi niemieckiemu, ustawy służące głównie celom Izraela i zrujnować, zniszczyć handel niemiecki, to cóż czeka Królestwo Polskie, w którym co siódmy mieszkaniec jest żydem? Caveant consules! [s. 82].

Panika antylitwacka uruchomiła nową falę antysemityzmu na ziemiach polskich. Także katolicka opinia publiczna, która już od dłuższego czasu czuła przemożną potrzebę, aby wypowiedzieć swoje tłumione przez ostatnie półwiecze żale, pretensje i traumy, poszukiwała rzecznika swoich racji. Takiej roli nie mogła odegrać ani skandalizująca „Rola” Jeleńskich, ani konserwny ks. Kłopotowskiego skupiony bardziej na organicznej pracy wśród „ludu”. Tego zadania nie spełniła też najważniejsza katolicka gazeta codzienna w Królestwie, nieoficjalny organ ZK – „Dziennik Powszechny”, który w lecie 1909 r. połączył się, a *de facto* został wcielony do konserwatywnego „Słowa”. Mroczna wizja Jeske-Choińskiego, która już wcześniej przemawiała do wyobraźni wielu środowisk katolickich, zaczęła nagle jeszcze bardziej zyskiwać na aktualności. Artykuły, przyczynki i publikacje okolicznościowe Jeske-Choińskiego pojawiały się w zasadzie we wszystkich opiniotwórczych periodykach katolickich na ziemiach polskich, a także poza nimi. Konserwatywny krytyk przedstawił wkrótce pierwszą intelektualną syntezę dziejów polskich ostatniego półwiecza z punktu widzenia „katolicko-narodowego”<sup>316</sup>, a także został redaktorem naczelnym niszowego, ale bardzo wpływowego pisma – publikowała tam niemalże cała intelektualna elita katolicka tego czasu – „Kroniki Powszechnej”; nieformalnego organu Towarzystwa im. Piotra Skargi we Lwowie – jednej z najważniejszych grup interesu w obrębie

<sup>316</sup> Por. *idem*, *W pogoni za prawdą. Listy do przyjaciela*, Lwów 1910.

społeczności katolickiej ziem polskich. Najśłynniejszy, najbardziej perswazyjny i retorycznie utalentowany agitator antysemitki na ziemiach polskich przełomu wieków miał zyskać teraz swoje pięć minut.

Opinię katolicką w ostatnich latach przed wybuchem wojny światowej w szczególności poruszyła sprawa Bejlisa, która na nowo rozpoczęła się wraz z procesem głównego podejrzanego pod koniec września 1913 r. w Kijowie. Od początku na światło dzienne wychodziło zaangażowanie carskiego aparatu represji, jak również dość dwuznaczna rola części rzeczoznawców, których przygotowanie, jak np. ks. J. Pranajtisa, okazało się mocno wątpliwe. Dyskusja, która odbywała się w tle kampanii bojkotowej i wzmagającego się w zasadzie we wszystkich grupach społecznych antysemityzmu, wywołała ogromne zainteresowanie wśród opinii żydowskiej<sup>317</sup> i znacznie mniejsze w kręgach polskich<sup>318</sup>.

Stanowisko przeciwników tzw. mordów rytualnych zaprezentował Ludwik Straszewicz, który zarówno na łamach „Słowa/ Dziennika Powszechnego”, jak i bardziej popularnego „Kuriera Polskiego” przypominał oficjalną wykładnię kościelną<sup>319</sup>, uznając oskarżenia za część krwiożerczej, średniowiecznej legendy. Artykuł wywołał jednak olbrzymie kontrowersje pokazujące, że wśród sporej, być może przeważającej części środowisk katolickich przesąd był żywy, miał się dobrze i w odróżnieniu od środowisk protestanckich funkcjonował na prawach dopuszczalnego w debacie publicznej sądu<sup>320</sup>.

Ksiądz Jan Gnatowski na łamach warszawskiego „Przeglądu Katolickiego”<sup>321</sup> utrzymywał, że choć sam Bejlis wydawał się niewinny, to jednak historia dostarczała wystarczającej ilości wątpliwych zbrodni o podobnym charakterze, w których udział Żydów został dostatecznie dowiedziony. W odróżnieniu od pryncypialnego w tej mierze stanowiska „Słowa” ks. Gnatowski uzasadniał, że stanowisko zarówno papieża, jak i teologii katolickiej nie jest w tej sprawie rozstrzygnięte – dowodzić tego miały beatyfikacje rzekomych ofiar mordów rytualnych, przede wszystkim ks. Andrzeja z austriackiej miejscowości Rinn i Szymona z Trydentu, a sama dyskusja wokół podobnych praktyk „nie może nikomu przynieść szkody”. Jeszcze mocniej ten pogląd został uwydatniony w artykule krakowskiego „Przeglądu Powszechnego”<sup>322</sup>,

<sup>317</sup> Por. J. Nalewajko-Kulikow, *Mówić we własnym imieniu...*, s. 206–215; J. Żyndul, *Kłamstwo krwi. Legenda mordu rytualnego na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Warszawa 2011, s. 172–173.

<sup>318</sup> Szczegółową rekonstrukcję i rozkład opinii przynosi J. Żyndul, *Kłamstwo krwi...*, zwłaszcza s. 172–181.

<sup>319</sup> Por. *Nieśmiertelny przesąd*, „Słowo”, 9 X 1913, nr 272, s. 2; *Nieśmiertelny przesąd*, „Kurier Polski”, 10 X 1913, nr 280, s. 1. Por. też: J. Żyndul, *Kłamstwo krwi...*, s. 173.

<sup>320</sup> Por. K. Lewalski, *Kościół chrześcijański w Królestwie Polskim wobec Żydów w latach 1855–1915*, Wrocław 2002, s. 145.

<sup>321</sup> Ks. [J. Gnatowski], *Co sądzić o mordzie rytualnym?*, „Przegląd Katolicki”, 25 X 1913, nr 43.

<sup>322</sup> Ks. L. Rudnicki, *Sprawa mordu rytualnego*, „Przegląd Powszechny”, 1913, t. 120, s. 298–299.

gdzie ks. Lucjan Rudnicki argumentował, że stanowisko zwierzchników Kościoła potwierdzało ich wiarę w istnienie rytuału żydowskiego, a wszelkie wątpliwości, jakie w tym zakresie się pojawiały, wynikały z chęci ograniczenia prześladowań Żydów, które zwykle wybuchały po ujawnieniu mordów. Ksiądz Rudnicki potwierdził pogląd, że za sprawą mordów może stać sekta żydowskich fanatyków, ale jeszcze bardziej niż ujawnienie i proces Bejlisa przerażała go żydowska kampania „terroru i gwałtu” na opinii publicznej, do której dołączyło odwołujące się do ideałów katolickie „Słowo”. Stanowisko to dodatkowo wzmocnił wspomniany już Jeske-Choiński, dla którego w sprawę tzw. mordów rytualnych od samego początku uwikłani byli żydowscy neofici i to oni głównie dostarczali „dowodów” na rzecz istnienia podobnych praktyk, oni też odpowiadali za fale przemocy, jaka zwykle następowała po ujawnieniu podobnych przypadków. Jeske-Choiński kampanię przeciwko procesowi Bejlisa uznawał za część „zażydzenia” prasy międzynarodowej<sup>323</sup>. Do tej elitarnej początkowo dyskusji włączyła się też prasa nacjonalistyczna, która nie tyle wносиła nowe akcenty, co rozpoczęła już wprost kampanię insynuacyjną według zasady, że każdy argument przeciwko Żydom wydaje się godny podniesienia i dalszego powielania, bez względu na jego prawdziwość<sup>324</sup>.

Bezwzględny wyznawcą legendy mordu jako organicznej części tradycji żydowskiej i niemalże jej esencją okazał się autor i jeden z głównych ekspertów „spraw żydowskich” z kręgu „Polaka-Katolika”<sup>325</sup>, ks. Jan Władziński<sup>326</sup> czy szerzej środowisko ks. Kłopotowskiego, co nie tyle pokazywało żywotność tego magicznego myślenia w kręgach kościelnych, lecz już renesans demologicznego wizerunku Żydów. Seria artykułów ks. Władzińskiego ukazała się na początku 1914 r. w popularnym „Polaku-Katoliku”.

## ŻYD JAKO REWOLUCJONISTA

Szczególne miejsce zarówno w samej kampanii antyrytualnej, jak i odświeżeniu przynajmniej kilku fantazmatów antysemitycznych, przede wszystkim jednak w rozpropagowaniu wizerunku „Żydów-rewolucjonistów”, odegrał wspomniany już wcześniej Julian Unslicht. Jego pierwsze artykuły na łamach

<sup>323</sup> Stanowisko Jeske-Choińskiego zostało potem opublikowane także na łamach „Przeglądu Katolickiego” i powielane w postaci odrębnej broszury: *Legenda o mordzie rytualnym*, Warszawa 1914.

<sup>324</sup> Por. J. Żyndul, *Kłamstwo krwi...*, s. 175–176.

<sup>325</sup> Co ciekawe jednak, na łamach „Posiewu”, pisma koncernu ks. Kłopotowskiego skierowanego do ludności robotniczej i wiejskiej, ukazał się artykuł powątpiewający w realność tego rodzaju praktyk. Por. *Głośna sprawa*, „Posiew”, 1913, nr 45, za: K. Lewalski, *Kościół chrześcijański...*, s. 148. Tam także uznawano, że większość przykładów tzw. mordów rytualnych nie zostało jednak dostatecznie zbadanych i udowodnionych.

<sup>326</sup> Por. też: K. Lewalski, *Kościół chrześcijański...*, s. 146–147.

krakowskiego, socjalistycznego „Przedświtu” nie zapowiadały tak ambitnego wykładu, jakim okazała się później broszura pt. *Socjal-litwactwo w Polsce*<sup>327</sup>. „W. Sedecki” pisał zrazu o poważnym kryzysie polskiego socjalizmu, a źródła dolegliwości chciał badać i analizować, odwołując się do materialistycznej metody rozumienia dziejów. Jest sprawą dyskusyjną, na ile to rozumowanie faktycznie operowało kategoriami analizy marksowskiej<sup>328</sup>. Motyw kryzysu polskiego socjalizmu przewijał się tam jednak przez cały wywód. Inną rzeczą jest to, że wątki krytyczno-analityczne błyskawicznie przechodziły tam w drapieżny dyskurs demaskatorski. Znamienne, że o ile jeszcze „W. Sedecki” w pierwszych artykułach stronił od argumentacji i stereotypizacji religijnej i etniczno-rasowej, skupiając się na swoście rozumianej analizie społeczno-politycznej, z rozmysłem starał się wpisać i zakorzenić element tego myślenia w dyskurs niepodległościowo-socjalistyczny, to kolejna broszura pt. *O pogromy ludu polskiego* (1912) pozbawiona była już tych ograniczeń.

Jeśli więc *Socjal-litwactwo*, rozpropagowane przez „W. Sedeckiego” i zaszczerpione wśród postępowców, stanowiło zaledwie zapowiedź pewnych motywów<sup>329</sup>, to *O pogromy ludu polskiego* były wręcz manifestacją specyficznego fantazmatu antysemitckiego – Żyda-rewolucjonisty. Rozprawka ta od początku do końca skonstruowana została jak detalicznie przygotowany akt oskarżenia<sup>330</sup>. Już w pierwszej pracy autor przedstawiał zresztą swoje „papiery uwierzytelniające”. Pisał:

sam będąc Polakiem „pochodzenia semickiego” znając na wylot drobnomieszczańską inteligencję żydowską i różne prądy ją nurtujące, szereg lat działałem w głównej organizacji wojującego z Polską nacjonalizmu żydowskiego [s. 2]. [...] Przez długi czas nie mogłem sobie zdać sprawy skąd się bierze jej zaciekły rozpęd antypolski, czemu zięje ona taką piekielną nienawiścią do najbardziej uciemiężonego narodu na świecie i czemu zatruwa w duszy ludu polskiego naturalne uczucie poświęcenia i miłości dla ojczyzny w Niewoli [s. 3].

W drugiej rozprawce już w zasadzie tylko oskarżał:

żydowstwo [sic!] zdradziło Polskę fakt niezaprzeczalny, nieubłagany, wyrażający się w umyśle ogółu niezatartymi głoskami... Nastąpił moment decydujący: rozłam między polsnością i żydostwem... ku wielkiemu zdumieniu ogółu okazało się, że pokolenie Polaków pochodzenia żydowskiego wygaśło niemal doszczętnie, wyparte przez Radków, Groserów i Warskich, kierowanych przez

<sup>327</sup> Por. J. Unszticht, *Socjal-litwactwo w Polsce. Z teorii i praktyki „Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy”*, Kraków [1911]. Cytaty za tym tekstem.

<sup>328</sup> Th.R. Weeks, *From Assimilation to Antisemitism...*, s. 159.

<sup>329</sup> W tym czasie Unszticht już pod swoim nazwiskiem opublikował kilka artykułów, w których zarzucał czołówce SDKPiL inspirowanie pogromów. Por. *idem*, *Pogromy i pogromcy*, „Myśl Niepodległa”, 1910, nr 150. Por. też: *idem*, *Jeszcze o pogromach*, Paryż 1910.

<sup>330</sup> *Idem*, *O pogromy ludu polskiego (Rola socjal-litwactwa w niedawnej rewolucji)*, Kraków 1912. Wszystkie cytaty za tym tekstem.

Tyszków, Jackanów i Żabotyńskich... Tak to nieuchwytna, lecz nierozzerwalna nić solidarności rasowej łączy Wascercugów, Kempnerów i Feldmanów z Grosarami, Jackanami i Warszawskimi – zawsze w momencie krytycznym zwyciężając i rozwijając ich rzekomą polskość [s. 4]. [...] Naszym obowiązkiem wznieść redutę, o którejby się te wrogie nam siły stale rozbiły – nie w słowach, lecz w czynach winniśmy się okazać Polakami... Gęsta sieć spisku antypolskiego, ukutego przez litwaków, omotała zewsząd Polskę i wciągnęła weń nie tylko Żydów „polskich”... Sytuacja sama nas wzywa do walki. Nasze szczupłe zastępy winny zająć swe bojowe pozycje, których już opuścić nie można. Przede wszystkim musimy rozbić pojęcie Żyda-Polaka, które stało się niebezpiecznym absurdem w dobie obecnej. Albo Żyd, albo Polak [s. 7].

I w końcu stwierdzał:

Trzeba raz nareszcie rozpocząć celową i planową akcję, aby wyrugować z kolonii polskich na obczyźnie wszystkie te żywy żydowskie, których właściwie nie prócz nienawiści z Polską nie łączy. Trzeba dalej uporczywie demaskować robotę nacjonalistów żydowskich wśród ludu polskiego... Samotna nasza reduta nasza, nieliczna nasza załoga jej broni... lecz zaszczytna przypadła nam rola: walczyć o ideały polskie z litwacką hakatą, i choć garść nas jest szczupła, a siła wroga przemożna – cofnąć się przed tą walką [s. 8].

„Socjallitwactwo” było zdefiniowane jako forma nacjonalizmu, przy czym jego istota konstytuowała się przez antagonizm wobec szeroko rozumianej „sprawy polskiej”: „jest i musi być śmiertelnym i nieubłaganym wrogiem wyzwolenia Polski, gdyż jej niewola jest *conditio sine qua non* jego istnienia i realizacji jego postulatów [podkreślenie oryginalne – G.K.]”<sup>331</sup>.

Im dokładniej jednak Unsztlicht starał się opisać „socjallitwactwo”, tym bardziej wpadał w coraz to nowe antysemitckie stereotypy i klisze kulturowe. Dowodził m.in., że „nacjonalizm żydowski” jest formą „gieszefciarskiej polityki” („nacjonalistyczne drobnomieszczaństwo żydowskie bierze w pacht socjalizm w Polsce i staje się socjal-litwactwem”, s. 32), Żydzi ciągle pozostają archaiczną kastą („skostniała w przesądach i tradycjach przedpotopowych”, s. 32), zaś „żargonizacja”, jak opisywał rozwój języka i kultury jidysz, grozi wynarodowieniem („co właściwie oznacza rusyfikację lub germanizację, zależnie od czasu i miejsca”, s. 32), a celem żydowskiego nacjonalizmu miało być ufundowanie „Judeo-Polski” („z Judeą oczywiście na czele”, s. 29), dla której powstania konieczne było zniszczenie polskości („trup Polski”).

Źródło „litwackiego socjalizmu” stanowił według Unsztlichta Talmud, którego z kolei podstawą była „walka ras”, w szczególności rozumiana jako forma żydowskiej niechęci wobec nie-Żydów („antygoizm”, s. 29). Publicysta twierdził, że „socjallitwactwo” nie ma nic wspólnego z klasowością. Gdzie indziej tłumaczył, że socjalizm tego typu to faktycznie reprezentacja

<sup>331</sup> W. Sedecki, *Socjal-litwactwo w Polsce...*, s. 2.

getta żydowskiego („lecz nie jest w stanie wyzwolić się przeżytków historycznych, nieubłaganie skazanych na zanik drogą wsiąknięcia w ludzkość”, s. 34). Dalej zaś argumentował, że jedno z kluczowych zagadnień stanowi rozpoznanie „psychologii socjallitwactwa” i z jego wywodu wynikało, że jest to forma manifestowanego „nacjonalizmu żydowskiego”.

„Nacjonalizm żydowski” w tym ujęciu miał z jednej strony prowadzić do socjalizmu utopijnego, z drugiej zaś być formą przetrwania „narodowości żydowskiej”. Z wywodów wynikało, że autor „rasę żydowską”, „nacjonalizm żydowski”, „żydostwo” i „socjalizm żydowski” zasadniczo ze sobą utożsamiał i stosował wymiennie. Cały ten hybrydalny wywód, potok słów i wolnych skojarzeń, wzbogacony licznymi personalnymi atakami wobec przeciwników, zmierzał do tego, że pokazać, że ten złowieszczy fenomen, który autor chciał opisywać, jest tak zróżnicowany, że faktycznie nie dawało się go racjonalnie oszacować. Z każdą kolejną stroną to oskarżenie przybierało coraz bardziej monstrualne kształty, a paradoks gonił nowy paradoks.

Unszlicht nie mógł ostatecznie zawyrokować faktycznego oddziaływania „socjallitwactwa” na ruch robotniczy. Jego argumenty dalekie były od jednoznaczności, ale obsesyjne korowody myślowe wpadały w coraz to nowe sprzeczności. Pisał:

w historii Bundu i S.D. w Królestwie i na Litwie odzwierciedlił się bunt żydostwa przeciwko Polsce [podkreślenie oryginalne – G.K.] [s. 72]. [...] Utrwalić najazd moskiewski – co prawda „zdemokratyzowany” w Polsce, oto obiektywny cel nacjonalizmu żydowskiego u nas... Ogromny pociąg litwactwa do stańczykierji wszelkiego rodzaju, jako w najlepszy sposób odpowiadającej według niego interesom narodowym Polski... przywiązanie do swojskiej Targowicy, jako jedynej partji realnej w Polsce... przy czym ugodowcy i socjal-litwacy doskonale się wzajemnie wspierają. Dla pierwszych cały obóz rewolucyjny polski – to są „żydzi” i wobec tego włączyć z rządem, to znaczy stać po stronie „żydów” przeciw interesom „narodowym”, stąd wniosek jawny i prosty: kto jest dobrym Polakiem i dba o sprawę „narodową” – niech trzyma z najazdem i walczy z rewolucją [s. 74].

Tak skonstruowanemu „socjallitwactwu” Unszlicht przeciwstawiał klasę robotniczą jako zbiorowość zasadniczo niepoddająca się manipulacji. Pisał: „nasz proletariatus jest zbyt inteligentny, aby dał się wziąć na plewy «organicznego wcielenia» i nie rozumiał instynktownie celów pseudo-socjalistycznej inteligencji żydowskiej” (s. 95). Proletariat pozostał dla niego zdrową tkanką narodu, ale już postawy elit socjalistycznych ciągle nie dawały mu spokoju.

Można powiedzieć, że zagadnienie to miało dla autora kluczowe znaczenie, bowiem wracał do niego wiele razy, choć przy lekturze kolejnych ustępów jego tekstu widać osobliwe różnice. W kolejnych partiach książki „litwacką” zdradę autor umieścił jako ostateczny efekt konformizmu, zdrady i zaprzaństwa polskich elit. „Socjallitwactwo” było ostatnim etapem długiego, historycznego ciągu nieprawości i występków:

w bólu i mękach wiła się nieustannie dusza narodu polskiego, wydrwiona i wzgardzona przez narody wolne, nie rozumiejąca jarzma obcego, w najlepszym razie darzące nas upokarzającym politowaniem; była ona dręczona i katowana przez oprawców pruskich i moskiewskich, szarpana i targana przez wewnętrzne niesnaski, ciemnotę i ucisk ludu polskiego, przez „górne 10 tysięcy”, frazesem „patriotycznego” maskujące egoizm klasowy i serwilizm rządowy. Na ostatku podniosło się przeciwko Polsce żydostwo, pragnące ją jak osieł w bajce, kopać pozornie leżącego lwa. Sprzymierzyło się ono najazdem, niewolę Polski za podstawę „wyzwolenia” swojego obierając i lud polski opuszczony haniebnie przez własne „społeczeństwo” w najkrytyczniejszej chwili, przeciwko jego Ojczyźnie w sposób zdradziecki rzuciło [s. 148].

Osobliwe, że jedną z centralnych pozycji w tym katalogu wrogów sprawy socjalistycznej i niepodległościowej, z którą najbardziej się identyfikował się autor, zajmował Kościół katolicki. Ten wątek w narracji był obecny także w pierwszej broszurze, tutaj jednak Unszlicht sytuował Kościół tuż zaraz za „sprzedajną” ND („Polską Targowicą”) i „socjallitwactwem”: „Kosmopolityzm katolicki i kosmopolityzm żydowski są to więc, jak widzimy, najniebezpieczniejsi i najtrudniejsi do zwalczania wrogowie wolności i niepodległości naszej ojczyzny” (s. 148). Wątek ten zasługuje na uwagę, bowiem został całkowicie pominięty w rozległej recepcji tej broszury.

Czymże był wobec tego główny antagonistą ruchu niepodległościowego i sprawy polskiej, esencją „socjallitwactwa”, tak jak ją przedstawiał w swojej pierwszej publikacji, SDKPiL? Zagadnienie i liczne problemy za tym się kryjące wracały w rozprawce wielokrotnie i odpowiedzi oraz ujęcia znowu były nieco odmienne, a czasami wręcz ze sobą sprzeczne, tak jakby broszurę redagowało przynajmniej kilku autorów. Unszlicht mieszał bowiem dyskursy: narodowy z biologicznym, pseudorasowy z elementami narodowego mesjanizmu, czasami odwołując się do tradycyjnego wokabularza chrześcijańskiego antysemityzmu. SDKPiL raz była przedstawiona jako „nacjonalistyczna organizacja żydowska”. W tej funkcji przyjmowała rolę i funkcję „pasożyta” („zakażającego krew i wysysającego siły żywotne proletariatu polskiego. Celem jego niewola Polski, środkiem zaś – rozbicie sił proletariatu polskiego na polu politycznym i ekonomicznym, aby sztucznie utrzymać jedność «narodową żydostwa»”, s. 36). Innym razem przypisywał organizacji reprezentowanie imperialnych interesów Rosji bądź niemieckiej socjaldemokracji. Łatwiejsze zadanie autor miał przy ukazywaniu czołówki kierującej organizacją, tu bowiem zwykł sięgać do swoich wcześniejszych publikacji, a w zasadzie piętrowych pomówień, którymi się co i rusz posługiwał (s. 2, 7, 17–19, 167 itp.).

Charakterystyczne więc, że nieco odmiennie niż w pierwszej broszurze, która była narzędziem walki z odłamek ruchu socjalistycznego, tym razem autor swój osobliwy adres kierował przede wszystkim do polskich Żydów, a przynajmniej tej grupy, z którą się identyfikował. Tym razem dla

wyvodu kluczowe wydawało się dotarcie do źródeł wrogiego „żydostwa”. Diagnoza, jaka się pojawiła w tekście, budowana była na typach i kategoriach wprowadzonych przez A. Niemojewskiego i skupiała się na kreśleniu wielokształtnego, widmowego ciała, które łączy wspólne pochodzenie jego członków. Unslicht pisał:

cały obóz politycznego Szulchan-Aruchizmu u nas, począwszy od umiarkowanie antypolskiego kempneryzmu, skończywszy na skrajnie polakożerczym socjal-hajntyzmie i kradkosztajnicznie, nie zacznie wołać w niebiosy, iż „Myśl Niepodległa” wraz z „Prawdą” i „Kuryerem Porannym” zamysłają ograniczać pogromy żydów Polsce... Z tym starszakiem pogromów... trzeba raz nareszcie skończyć! Każdy doskonale wie, że to właśnie Polska z zaparciem i poświęceniem w ciągu wieków broniła żydów... dziwna psychika żyda, korzącego się tylko przed silnym i mocnym, a naigrywającego się nad słabym i uciśnionym sprawia, iż owe masy żydowskie przypuszczają, że ta Polska broni ich i opiekują się nimi dlatego, że jest przynajmniej w połowie krajem żydowskim... gromieni żydzi rosyjscy rusefikują i żargonizują nasz kraj, podjudzają przeciwko narodowi polskiemu żydostwo polskie, to zaś ostatnie... stara się „podbechtywać” lud polski przeciwko jego własnej ojczyźnie i zohydzić mu męczeństwo dziejowe Polski... zamiast pogromu żydów w Polsce, widzimy raczej próbę pogromu Polski przez żydów... prawda wygląda daleko gorzej i musimy ją nareszcie odsłonić [s. 12].

Autor tekstu *O pogromy ludu polskiego* podawał szereg dalekosiężnych metod i drobiazgowych procedur, za pomocą których należało przeciwdziałać toksycznym, jego zdaniem, wpływom „litwaków”. Sprowadzały się one do różnorodnych form bojkotu i segregacji Żydów „ze Wschodu”. Wobec „socjallitwactwa” zalecał daleko posunięty towarzysko-społeczny ostracyzm, a nawet wyjęcie spod prawa („SDKPiL winna być rozwiązana, a kierownictwo jej oddane pod sąd za świadome organizowanie rzezi ludu polskiego [podkreślenie oryginalne – G.K.]”, s. 360).

Wszystkie wymienione motywy znalazły się jeszcze raz w podsumowaniu, gdzie Unslicht zawarł całość swego wielopoziomowego oskarżenia:

Czem była ubiegła rewolucja?... Rewolucja była walką dwóch ras, którym przyświecały zgoła odmienne ideały polityczne... ubiegła rewolucja była rewolucją żydowską mającą na celu utrwalić hegemonię Izraela nad Polską i zrealizować utopijny ideał „Judeo-Polski”, Syonu na gruzach Polski. Żydostwo wprawdzie nie jest narodowością i nie wyodrębnia się nigdzie jako odrębna grupa narodowa, w istocie tego słowa znaczenia nawet w Polsce żydzi tworzyli tylko pewno rasowo-wyznaniową formację... Tu Izrael mógł wystąpić w czasie niedawnej rewolucji w roli zbawcy ludu polskiego przed reakcją polską i nawet Polską w ogóle, narzucając siebie jako wprost opatrnościowego przewodnika wobec masowej zdrady warstw posiadających, która się uosobiła w roli historycznej Narodowej Demokracji... Organizacje narodowo obce, a tem bardziej wrogie polskości pod żadnym pozorem nie mogą być tolerowane w społeczeństwie



polskim... [s. 362]. [...] Od tej zasady jedyny wyjątek stanowi żydostwo, które w ogóle jest wyjątkiem, ponieważ nie może się uwolnić od obłądnej idei, że jest Mesyaszem, narodów, ich gwiazdą przewodnią. Dlatego z konieczności musi się ono wdzierać do stosunków wewnętrznych wszystkich niemal narodów świata, ukrywając zarazem starannie przed nimi treść swego życia własnego, swe cele, ideały i dążenia. Stąd głębokie przeświadczenie o swej wielkości dziejowej i nie mniej głęboka pogarda dla „gojów”, są najistotniejszymi rysami jego oblicza duchowego, formowanego przez Talmud w ciągu wieków i nie dającej się zniweczyć wpływem rozkładowym społeczeństw chrześcijańskich [s. 363].

Jedną ze znamienitych cech tego wywodu stanowiło czasem bezwiedne, innym razem jakby niekontrolowane przemieszanie stylistyk. Raz Unszlicht występował jako niepodległościowy socjalista i w swoim mniemaniu bronił interesów polskiej klasy robotniczej i socjalizmu definiowanego w opozycji do nurtów międzynarodowego socjalizmu. Innym razem prezentował się jako polski patriota, który czuje się do żywego dotknięty w oskarżeniach o polską nietolerancję i organizowanie pogromów, zwłaszcza w kraju, w którym, jak mniemał, Żydzi zostali przed wiekami gościnnie przyjęci. Unszlicht przedstawiał się też jako „polski Żyd”, który występuje z oskarżeniem wobec swoich „współplemieńców” z apelem o demaskowanie „zagrożenia” płynącego ze strony litwactwa. Już w pierwszej broszurze anonsował: „Trzeba wyrwać jadowite żądło, by kąsać śmiertelne ciało Polski przestało. Jeśli my, Polacy «pochodzenia semickiego» czynić nie będziemy, staniemy się jego milczącymi współnikami, a przeto zdrajcami własnej ojczyzny” (s. 167). Gdzieś indziej nawiązywał do osobliwie zaadaptowanego polskiego mesjanizmu<sup>332</sup>.

<sup>332</sup> „Poezya romantyczna uczyniła Polskę Chrystusem narodów. I w rzeczy samej żaden w dziejach ludzkości znany naród nie przeszedł takiej martyrologii na swej własnej ziemi i żaden nie okazał się tak naiwnie szlachetny w stosunku do swych wrogów i prześladowców. Nic więc, dziwnego, że Izrael musiał i tego Chrystusa ukrzyżować. Lecz nie przewidział tego, iż Polska zmartwychwstanie i zawęzie go do odpowiedzialności za wszystkiego jego przestępstwa, których zataić już się nie da [s. 373]. I nie przewidział, że przeciwko niemu wypowie się polski postęp, socjalizm polski, polska myśl niepodległa, które chciał on współnikami zbrodni uczynić. I nie ma już miejsca dla żydostwa w społeczeństwie polskim. Dziejowa walka się zaczęła, która pochłonie niemało sił narodu polskiego, zagrożonego na wszystkich swych placówkach. W tej walce wszyscy Polacy bez różnicy pochodzenia i przekonań politycznych winni przyjąć udział, przeciwstawiając zjednoczonej sile żydostwa zwartą potęgę narodu polskiego... Ból i wstydem przejmuje nas, Polaków pochodzenia żydowskiego, sama świadomość tego pochodzenia wobec niesłychanej w dziejach ludzkości zdrady przez żydostwo tak gościnniej dla zawsze Ojczyzny, w wyjątkowo krytycznej chwili jej dziejów... Za to na nas największy obowiązek ze wszech sił przyczynić, by Polska z tej walki wyszła zwycięsko i by świat cały wiedział, iż słuszność dziejowa po jej leży stronie... Twarde spadło na nas zadanie, ale od niego się nie uchylimy, i choć krwawić się może serce niejednego z nas, że wypierać z Polski musimy obcą i wrogą jej rasę, z której niestety sami pochodzimy [podkreślenie – G.K.] jednak swój obowiązek spełnimy do końca, wierząc, iż tem najlepiej przysłużymy Sprawie Polskiej”. J. Unszlicht, *O pogromy ludu polskiego...*, s. 374.

We wszystkich tych wymiarach używał różnych dyskursów antysemitycznych, jakby adresował swój do odmiennych grup, z którymi odczuwał i chciał budować wspólnotę. Jeden z ustępów drugiej pracy to niemal skrócony wykład antysemityzmu chrześcijańskiego:

Żydostwo, poniewierane i prześladowane w przeciągu tylu wieków, znalazło wreszcie naród, na którym mogłoby swe niezaspokojone uczucie zemsty wyrzucić. Izrael stał się nieubłagany, bezlitosny sędzią wszystkich prawdziwych czy urojonych przewinień Polski, z lubością oplawał jego przeszłość, jej męczeństwo, jej prawo do wolnego życia. Cały tragizm dziejowy Polski, wszystkie przejawy upodlenia w niewoli zostały przezeń z piekielnym sprytem wyzyskane, by w duszy ludu polskiego i licznych zastępów młodzieży i inteligencji polskiej wywołać uczucie głębokiego wstydu, by w duszy ludu polskiego i licznych zastępów młodzieży i inteligencji postępowej polskiej wywołać uczucie głębokiego wstydu i upokorzenia tylko dlatego, że fakt przynależności do narodu polskiego czynił w zasadzie niemożliwym ich całkowitą [podkreślenie oryginalne – G.K.] judaizację [s. 366].

Osobliwa transgresja przenika całość tej monstrualnej w konstrukcji broszury.

Udając się w krainę „litwactwa”, Unszlicht przeżywał podróż przerywaną wybuchami tłumionej agresji. Przedstawiał polemistów jako totalnych wrogów, a w najlepszym razie jako oponentów używających pięknych frazesów, ale w ostateczności i tak starających się sterroryzować adwersarza, a prędzej czy później skoczyć mu do gardła. W jego wywodzie co i rusz odzywały się jednak niepokojące dysonanse, które w zasadzie rozsadały cały tekst. W kolejnych miesiącach autor coraz bardziej się radykalizował<sup>333</sup>.

Z broszur Unszlichta wyłaniała się kulturowa specyfika kilku fal paniki moralnej przełomu pierwszej i drugiej dekady XX w.: rodzima wspólnota komunikacyjna potrzebowała znaleźć winnego za kryzys i „upadek sprawy polskiej” i jednym z tego elementów była homogenizacja wszystkich dyskursów „narodowych”. Autor *Socjal-litwactwa* trafił zaś na właściwy moment: kultura podejrzliwości znaczonej sprawą Azefa i jej lokalnymi odpryskami (w rodzaju procesu Stanisława Brzozowskiego) rozprzestrzeniała się po całej scenie politycznej, choć w szczególności dotknęła ruch socjalistyczny. Dla „W. Sedeckiego” „winne” były najpierw pewne grupy Żydów ze Wschodu, potem rewolucjoniści wywodzący się z tych kręgów, ale dla Juliana Unszlichta już Żydzi jako tacy, definiowani jako „polskie żydostwo” lub „rasa żydowska”. Na pierwszy rzut oka przekaz „W. Sedeckiego” najpełniej wpisywał się w tę nacjonalistyczną narrację, która już od początku rewolucji 1905 r. starała się organicznie łączyć rewolucjonistów ze „wschodnimi Żydami”. Jednak dla prasy nacjonalistycznej publicznej obecności „W. Sedeckiego” musiała towarzyszyć

<sup>333</sup> Por. *Pod pręgierz!*, Paryż 1911.

także pewna nieznośna ambiwalencja. Oto autor ciągle deklarował się jako polski Żyd, dla którego w projekcie narodowodemokratycznym nie było już miejsca. Dla członków tej wspólnoty opowieść o tym, jakie złowieszcze skutki przyniosła asymilacja Żydów, stanowiła równie ważny fundament trwałej relacji o samym sobie, tożsamości grupowej, jak i wspólnocie polskiej jako takiej. „W. Sedecki” zaś starał się obarczyć główną winą litwaków, a scenę narodowego dramatu ograniczyć do czasu rewolucji 1905 r. i wkrótce po niej. Zasadniczo nie kwestionował możliwości asymilacji Żydów, jak to gremialnie czyniły organy nacjonalistyczne i prasa katolicka. Pozostawanie przy takich sądach dla polskich nacjonalistów miało już posmak prowokacji. Kiedy jednak debata przesuwiała się w stronę całościowego ataku na Żydów, także jego obsesyjno-paranoiczny pamflet zaczął przyjmować cechy monstrualnego wręcz aktu oskarżenia „polskiego żydostwa”. Jednak w tej antylitwackiej filipice były też inne wątki, które w oczywisty sposób nie pasowały do nacjonalistycznego dyskursu: „W. Sedecki” stawiał znak równości między „socjallitwactwem” a polską Targowicą, za którą uważał główny nurt ND z Dmowskim na czele. Przypominał rolę Kościoła katolickiego w XIX w., którego miejsce sytuował jednoznacznie w obozie zdrajców.

Odbywający się prasie i publicystyce polskiej tego czasu symboliczny sąd nad Żydami wymagał od świadków dokładnego sprawozdania, precyzyjnej relacji, wypełnionej po brzegi szczegółami: „Wiemy już dzisiaj dzięki rewelacjom p. Unslichta, Sedeckiego i Myśli Niepodległej, czyja ręka kierowała wówczas ślepyimi ciosami, które zadawała sobie wzajemnie ciosy... Wiemy w czyim interesie łała się krew robotników”<sup>334</sup>. „W. Sedecki” nadawał się do tego idealnie: w miarę radykalizowania się dyskursów adaptował coraz to nowe elementy, wypełniając swe maniackalne wywody nowymi inkryminacjami. Już na początku kampanii deklarował: „Demaskować te manewry antypolskiego litwactwa. Z których czerpie swą siłę i moc swojska reakcja, to najpierwszy, najważniejszy, obowiązek nie tylko każdego szczerego socjalisty, lecz każdej uczciwej jednostki, a przede wszystkim tych Polaków, którzy będąc pochodzenia żydowskiego, wiedzą doskonale, gdzie leży źródło i natchnięcie socjal-litwactwa”<sup>335</sup>.

Unslicht ze swoimi fantazmatycznymi konstrukcjami trwale zapisał się w kilku falach paniki antylitwackiej<sup>336</sup>, ale konstrukt „Żyda-rewolucjonisty” rozwijałby się zapewne także i bez jego udziału. Wytrwale propagowały go dwa największa centra rodzimego antysemityzmu: ND i środowiska katolicko-narodowe. Jeszcze w lipcu 1914 r. katolicki dziennik „Kurier Zagłębia”, pod redakcją weterana polskiego antysemityzmu przełomu wieków Antoniego Skrzyneckiego, straszył swoich czytelników wizją rządów „czer-

<sup>334</sup> *Przegląd spraw polskich*, „Przegląd Narodowy”, X 1911, nr 10, s. 481.

<sup>335</sup> W. Sedecki, *Socjal-litwactwo w Polsce...*, s. 167.

<sup>336</sup> Por. *Książki. Socjal-litwactwo w Polsce, Kraków 1910*, „Myśl Niepodległa”, IX 1911, nr 181, s. 1197–1198.

wonej jarmułki i jej wszechmocnymi wielbicielami”, a także „czerwoną Różą”<sup>337</sup> (tj. R. Luksemburg).

### ŻYDZI JAKO NAJEŹDŹCY

W nieco innym duchu obraz „Żydów” konstruował i potem namiętnie rozpowszechniał czołowy publicysta kręgów postępowych Andrzej Niemojewski<sup>338</sup>. Redaktor „Myśli Niepodległej” nie ujmował już Żydów tylko jako fałszywych rewolucjonistów, jak to czynił „W. Sedecki”, a podchwyciła potem część publicystyki socjalistyczno-niepodległościowej, w ograniczonym też stopniu kreślił wizję kulturowego getta jako organicznej formy egzystencji Żydów. Wszystkie te wątki pojawiały się rzecz jasna w jego publicystyce, a nawet zaczęły z czasem nabierać nowych sensów, ale początkowo miały znaczenie drugorzędne<sup>339</sup>. Na drodze do określenia własnego światopoglądu coraz mocniej za to adaptował kolejne elementy nacjonalistycznego myślenia. Ważnym punktem dojścia na tej drodze była broszura z 1911 r., stanowiąca swego rodzaju podsumowanie dorobku publicystycznego Niemojewskiego i jego kręgu z pierwszych faz kampanii antyLitwackiej<sup>340</sup>. Redaktor „Myśli Niepodległej”, ze względu na swoją szczególną pozycję w polskim życiu kulturalnym, jak być może żaden autor tego czasu w podobnym stopniu, przyczynił się do rozpętania antyimigranckich nastrojów, by potem ten ksenofobiczny przekaz rozbudować w nacjonalistyczny konstrukt „wroga wewnętrznego”.

Co znamienne, już w tych wczesnych rozrządaniach tego autora pojawiają się wątki biologiczne i rasowe. W trakcie nagonki antyLitwackiej Niemojewski „odkrył” znaczenie więzi biologicznych czy tego, co sam nazywał „więzią antropologiczną”, a jeszcze przed pierwszą falą paniki wskazywał na rolę korzeni „aryjskich” w kształtowaniu się współczesnych narodów<sup>341</sup>. W jego artykułach przy każdej kolejnej polemice coraz mocniej wybrzmiewały oskarżenia i insynuacje wobec oponentów. Szczególnie bardzo brutalna wymiana zdań z redakcją socjaldemokratycznego „Młota” z jesieni 1910 r. zaostriżyła stanowisko publicysty<sup>342</sup>.

<sup>337</sup> Por. T. Wiczorek, *Wielbiciele „czerwonej jarmułki”*, „Kurier Zagłębia”, 12 VII 1914, nr 176, s. 1; R., *Żydzi w socjalizmie*, „Kurier Zagłębia”, 3 VII 1914, nr 168, s. 1.

<sup>338</sup> A. Niemojewski, *Uwertura żydowska*, „Myśl Niepodległa”, XI 1910, nr 153, s. 1230.

<sup>339</sup> Por. Lambro [A. Niemojewski], *Obrońcy Turcji. Verba veritatis*, „Myśl Niepodległa”, I 1912, nr 195, s. 11–121.

<sup>340</sup> Cykl był w pierwszej wersji publikowany na łamach „Myśli Niepodległej” w styczniu i lutym 1911 r.

<sup>341</sup> Por. *O modernizowaniu bibliji*, „Myśl Niepodległa”, II 1909, nr 90, s. 245–251. Por. też obszernie omówienie z *Płci i charakteru O. Weininger: Książki*, „Myśl Niepodległa”, X 1910, nr 150, s. 1527–1531.

<sup>342</sup> Por. *Echa prasy*, „Myśl Niepodległa”, IX 1910, nr 145, s. 1229–1233; *Demokratyzm*, „Myśl Niepodległa”, IX 1910, nr 146, s. 1249–1261; *Zdeklarowani*, „Myśl Niepodległa”, IX 1910,

Suma wczesnych przemyśleń z czasu przesilenia „antylitwackiego” zawarta została w broszurze pt. *Skład i pochod armii piątego zaboru* (1911)<sup>343</sup>. Autor nawiązywał w niej do swojej wcześniejszej publicystyki, ale przede wszystkim starał się też wpleść topos antylitwacki do swoiście odczytanego dyskursu narodowego. Przedstawiał rodzimą scenę publiczną jako agorę rozdartą przez kryzys społeczno-polityczny, a klasę umysłową („typ martwych rąk”) jako środowisko podlegające szczególnemu rodzajowi wyjałowienia: bierności połączonej z gotowością na przyjęcie najeźdźcy. Niemojewski dowodził, że po trzech zaborach, które dokonały się pod koniec XVIII w., trwającej bezustannie inwazji kleru w życie publiczne („zaborze jezuickim, który kraj doszczętnie zniszczył”, s. 3), dochodziło do kolejnego najazdu obcych i następnie duchowego zawłaszczenia ziem polskich. Pisał:

W oczach naszych odbywa się obecnie pokojowy zabór Królestwa przez kolonistów niemieckich i przez żydów w Rosji wypędzanych. Zabór ostatni przybiera coraz większe rozmiary [s. 3]. [...] Jeżeli pozwoliłem sobie nazwać katolicyzm *zaborem czwartym* [podkreślenie oryginalne – G.K.] nie waham się nazwać zalewu kraju przez żydów rosyjskich *zaborem piątym*. Idzie na nas armia, sięgająca brzegów Czarnego Morza, ciągnąca przez Podole, Wołyń, Litwę, Mińszczyznę, Siedleckie, z kwaterą główną w Warszawie i w Łodzi, a ma gotowych sojuszników nie tylko w Warszawie i na prowincji, ale prawie we wszystkich miastach Zachodu wśród emigracji polskiej [s. 4]... Zabór katolicki główną ostoję posiada dziś w ludzie a zabór żydowski w demokracji i poniekąd w proletariacie fabrycznym a przynajmniej w narzuconej mu ideologii [s. 5].

Publicysta konstruował wizerunek Żydów jako wielkiej rozgałęzionej armii wroga, która przy każdej odsłonie debaty publicznej ujawniała swe ponure oblicze. Kolejne etapy dyskusji wokół miejsca i roli litwaków utwierdziły go w przekonaniu o niemal kompletnym zafałszowaniu dyskusji („filosemityzm bezkrytycznym”) w obliczu zagrożeń wynikających z kwestii żydowskiej. Analogicznie jako rodzimy dyskurs nacjonalistyczny Niemojewski zagrożenie ze strony Żydów widział w skali narodowej, dlatego przywoływał przykłady ze wszystkich zaborów. Autor głośnych *Legend* podnosił, że odrębność Żydów tkwiła w rasie, ale wyjątkowość została zakonserwowana w „getcie”, które dla ludności żydowskiej stało się osobliwą formacją antropologiczną. Te odniesienia do teorii rasowych, wsparte cytatami z rozprawki Ottona Weininger

nr 146, s. 1261–1272; *Do Żydów*, „Myśl Niepodległa”, IX 1910, nr 147, s. 1314–1324; *Zapiski*, „Myśl Niepodległa”, IX 1910, nr 147, s. 1324–1332; *Koniec mistyfikacji luxemburskiej*, „Myśl Niepodległa”, X 1910, nr 148, s. 1344–1355; *Antysemityzm jako walka o kulturę*, „Myśl Niepodległa”, X 1910, nr 150, s. 1461–1469. W tym numerze ukazał się pierwszy, głośny artykuł Juliana Unszlichta, *Pogromy i pogromcy*, „Myśl Niepodległa”, X 1910, nr 150, s. 1469–1476.

<sup>343</sup> A. Niemojewski, *Skład i pochod armii piątego zaboru*, Warszawa 1911. Wszystkie cytaty za tym tekstem.

(*Geschlecht und Charakter*), miały jeszcze wtedy w wywodzie znaczenie drugorzędne. Niemojewski, jak się zdaje, ciągle szukał formuły na maksymalne wyodrębnienie Żydów z polskiego otoczenia i temu podporządkowany był cały wywód; pojęcie rasy i typów rasowych w odróżnieniu od Dmowskiego czy „chrześcijańskiego” antysemity Jeske-Choińskiego odgrywało, przynajmniej na początku, rolę służebną.

W innym miejscu wszak odnotowywał, że różnice między Żydami a „narodami aryjskimi” leżą w pojmowaniu więzi solidarności grupowych. Wszystkie te dystynkcje wypadały na niekorzyść Żydów – okazywali się „rasą” i żaden wpływ kultury i środowiska nie mógł tego zmienić. Pisał:

Gdy my ludzie postępu, demokratyzmu, wolnej myśli, oddalmy się często wskutek odmiennych przekonań od środowisk rodzinnych, gdy rodziny nasze należą dalej do sfer konserwatywnych, my zaś wytwarzamy sfery własne. Żydzi... odwrotnie... gdy asymilacja naszych „spolszczonych” i uobywatelnionych Żydów nie zrobiła nic dla modyfikacji pojęć talmudycznych w masach, również nie uczyniła nic dla modyfikacji ustroju rodziny żydowskiej [s. 53].

Redaktor „Myśli Niepodległej” nie był tu konsekwentny, bo gdzie indziej stwierdzał, że to Talmud zakonserwował „semicką” rasowość, ale wszystko wskazuje, że tu nie o wpływ dziedzictwa żydowskiego chodziło, tylko o dalsze delegitymizowanie żydowskości pod każdą postacią. W tej dość pobieżnej wędrówce po przypadkach zachowań, postaw czy nawet wypowiedzi przedstawicieli lub grup ludności żydowskiej autor dochodził do przekonania, że Żydzi reprezentują niemal wszystkie dystynkcje kulturowego stereotypu Żydów.

Niemojewski przywołując europejskie dyskusje wokół kwestii żydowskiej (m.in. rozprawę W. Sombarta, „wytrawnego badacza i obrońcy Żydów”), reprodukuje antysemicki stereotyp, nawet przez chwilę, nie próbując z nim dyskutować. „Odkrywał” też niesłychane według niego pokłady solidarności między Żydami, a także „nieproporcjonalny”, bowiem niewspółmierny do ich faktycznych zasobów kulturowych, wpływ na opinię publiczną. Pisał np.: „Uderzono na alarm. Mobilizowano, kogo się dało, wszystkich, jak powiada Bolesław Prus, «lenników», młodzież w różnych stowarzyszeniach, poruszono prasę rosyjską i niemiecką, wyludżono listy od Beblów, Jauresów, Mehringów i Bauerów. A wreszcie zawołano, że moja «Myśl Niepodległa» chce sprowokować POGROM ŻYDOWSKI” (s. 61). Po bardzo rozbudowanej retorycznie „teorii najazdu” wyruszył na poszukiwanie głębszych więzów między poszczególnymi ośrodkami żydowskimi i tu znowu odkrywał wpływ „rasy”: „więź antropologiczna niby sznurek przez Żydów wszystkich przeciągnięty wszystkich Żydów poruszyła” (s. 61). Niemojewski „prześwieślał” też obłudę i hipokryzję w postępowaniu Żydów: mieli krytykować konserwatywny katolicyzm, nie zdobywszy się na rewizję własnej religijności. Na ataki zagranicznych Żydów – imiennie najczęściej przywoływany autor

to Włodzimierz Żabotyński – nie reagowali, według niego, z dostatecznym zaangażowaniem. Wszystkie te świadectwa miały go dowodnie przekonać, że Żydzi zawsze i wszędzie bronią swojego etnicznego interesu. Co więcej, czynili to bezwzględnie bez szacunku dla nieżydowskiego otoczenia: „Dawny pokorny Moszek stał się panem i rozporządza środkami” (s. 63).

Wszystkie te przesłanki prowadziły go do wniosku, że na ziemiach polskich „najazd” przekształcił się we „wroga wewnętrznego”; wroga niebezpiecznego, albowiem rozrzuconego po całym terytorium, zawsze jednak gotowego do mobilizacji. Niemojewski wyróżniał aż jedenaście zastępów – niektóre wielokrotnie dookreślane – w tym symbolicznym pochodzie. Byli to: a) socjaldemokraci; b) żydowska burżuazja, która ich wspierała; c) asymilowani Żydzi („kryptożydzi», którzy poprzebierali imiona i nazwiska czysto polskie, niekiedy szlacheckie... podpisując się w publicystyce herbami... poświęcają się w imię postępu, demokracji, socjalizm leczyć Polskę z obrzydłego «nacjonalizmu»”); d) ta sama grupa o bardziej postępowych zapatrywaniach; e) ideowcy, którzy zawłaszczają rodzimy ruch; f) zamożni Żydzi zwalczający polski patriotyzm w imię postępu; g) narodowo zorientowane żydowskie masy („bożyszczem ich Hajnt”), które opanowały handel i rzemiosło i zwalczają ruch kooperacyjny; h) żydowski nacjonalizm; i) prasa w posiadaniu Żydów; j) młodzież żydowska podająca się za polską na zagranicznych uniwersytetach; k) polscy intelektualiści o żydowskich korzeniach; l) zagraniczni Żydzi („panowie Żabotyńscy i ich koledzy”), którzy dążą do faktycznej rusyfikacji Królestwa.

W pierwszych fazach kampanii antylitwackiej tak skonfigurowany wizerunek „litwaka”, będącego częścią potężnego obozu wroga z pamfletu Niemojewskiego, zaczynał wybrzmiewać złowieszczym echem, uwalniając całą fantazmatyczną moc tkwiącą w tym stereotypie<sup>344</sup>.

## ŻYDZI JAKO ANACHRONIZM

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych fantazmatów, z którymi wiązano Żydów w środowiskach postępowych czy szerzej nawet odwołujących się do tradycji oświeceniowo-liberalnych, było getto<sup>345</sup>. „Getto” na przełomie wieków stanowiło niemal emblemat tradycyjnej egzystencji żydowskiej. Bardzo rzadko jednak ten tradycyjny sposób życia był przedmiotem poważniejszej refleksji. Już w czasie pierwszej odsłony debaty litwackiej, jesienią 1909 r. Bolesław Prus wskazywał, jak mało Polacy wiedzą o faktycznych Żydach.

<sup>344</sup> Por. też: [idem], *Antysemityzm czy walka z najazdem*, „Myśl Niepodległa”, I 1912, nr 193, s. 1–12.

<sup>345</sup> Por. jedną z najbardziej gwałtownych polemik z przeciwnikami bojkotu Żydów na łamach postępowej „Prawdy”: J. Kurnatowski, *Obrońcy ghetta*, „Prawda”, 1 III 1913, nr 9, s. 3–5.

A jednak za tym głosem nie poszły jakieś inspiracje dla dalszych poszukiwań, także w przypadku Prusa, którego wspomniana wypowiedź powieliła liczne stereotypy wynikające wprost z kulturowego protekcjonalizmu<sup>346</sup>. Rosło za to społeczne zapotrzebowanie na negatywne reprezentacje, w tym tradycyjne formy organizacji społecznej Żydów i coraz bardziej pryncypialne ataki na Żydów. W czasie nagonki antyżydowskiej pojawiło się kilka sugestywnych prezentacji getta żydowskiego. Dwie z nich w szczególności zasługują na uwagę.

Osobliwą konstrukcję Żydów i żydowskości przedstawiała Izabela (Iza) Moszczeńska, przez blisko dekadę współpracowniczka Niemojewskiego, działaczka społeczna, postać charakterystyczna dla polskich środowisk radykalno-demokratycznych przełomu wieków<sup>347</sup>. Rozważania Moszczeńskiej – „zasłużonej freblówki polskiego postępu”, jak ją opisywał Belmont – wyrastały z klimatu kryzysu porewolucyjnego, w jakim znalazła się sprawa polska pod koniec pierwszej dekady XX w., a także cały obóz postępowy. Swoją głośny esej publicystka zaczęła posępną konstatacją:

kto żadnym halucynacjom nie podlega, widzi jasno, że obszar objęty promieniami kultury polskiej, stale się kurczy, a [w] ciągu ubiegłego wieku zmniejszył się o połowę... stwierdzić trzeba cofnięcie się wszystkich zewnętrznych granic, a zarazem osłabienie tętna, obniżenie poziomu, oraz przenikanie obcej fali wewnątrz. Jeżeli... ta ewolucja dalej w tym samym kierunku postępować będzie, czeka nas niechybna zagłada [podkreślenie oryginalne – G.K.]. [...] Jak dawniej tak i teraz ginęły i ginąć będą narody, w których nie ma energii i woli życia [s. 27].

O własnym środowisku pisała również bez złudzeń: „próbki stronnictw postępowych, istniejące dotąd, miały egzystencję księżycową, były refleksem innych prądów i organizacji... te przykłady można by pomnożyć przez dwadzieścia, a jeszcze nie otrzymamy całkowitej liczby punktów martwych, które się składają na całokształt bezładu polityki postępowej” (s. 17).

Jednak w najbardziej spektakularny sposób kryzys w obozie postępowym – stąd tytułowy „postęp na rozdrożu” – ujawnił się przy okazji kwestii żydowskiej. Publicystka uznawała, że postępowcy przy tym zagadnieniu wpadli w rodzaj wtórnego uwstecznienia. Jako dwa dogmaty „petryfikowania się” refleksji „postępowej” wobec rzeczywistości społecznej podawała odrzucenie przez rodzinnych liberałów teorii rasowych, a także brak uznania twórczej roli jednostek w dziejach. Jak wywodziła, ziemie polskie z przyczyn historycznych stały się przechowalnią europejskich Żydów („wyjątkową sta-

<sup>346</sup> B. Prus, *Nasze położenie IV, nr 45, 6 listopada 1909*, w: *idem, Kroniki...*, t. 20, s. 144–145.

<sup>347</sup> Por. I. Moszczeńska, *Postęp na rozdrożu...* Wszystkie cytaty za tym tekstem. Por. najważniejsze odczytania tego tekstu: Th.R. Weeks, *Fanning the Flames. Jews in the Warsaw Press, 1905–1912*, „East European Jewish Affairs”, 1998–1999, vol. 28, no. 2, s. 63–81; *idem, Polish „Progressive Antisemitism” 1905–1914...*, s. 59–62; J. Jedlicki, „Nieśmiertelne widmo”..., s. 31; F. Golczewski, *op. cit.*, s. 95–96.



cją doświadczalną dla elementu żydowskiego jako masy”, s. 45). Ilustrując to kilkoma przykładami historycznymi, a także krytycznie dyskutując z dziedzictwem polskiej myśli demokratycznej, oponowała przeciwko uznaniu, że Żydzi w jakikolwiek sposób mogą być czynnikiem postępu. Losem Żydów, jako „specyficznej klasy ekonomicznej”, niemającej żadnych walorów dających punkt wyjścia powstania nowoczesnego narodu było, jej zdaniem, przetrawienie przez inne rozwinięte organizmy narodowe<sup>348</sup>. Moszczeńska nie odrzucała, jak to czynili publicyści i ideologowie nacjonalistyczni, możliwości odrodzenia Żydów z pozycji rasowych, ale radykalnie ją zawężała („z czasem znajdzie się może wśród żydów odważny reformator, który im wykaże, jak wiele je kosztują ich pobożne zwyczaje, ile one dochodu przysparzają ich religijnym kierownikom i tym nieprodukcyjnym jednostkom, które z obrzędów żyją. Ten rodzaj uświadomienia, które wśród naszego ludu w ostatnich czasach tak szybkie robi postępy w żydowskich środowiskach wywołałby niezawodnie znacznie większe jeszcze burze i gromy przekleństw”, s. 59). Kreśliła obraz Żydów jako żywiołu wiecznie anachronicznego, oddającego się najbardziej starożytnym metodom produkcji, całkowicie niesamodzielnego, którego twórcza aktywność może być tylko pozorna, a faktycznie na zawsze pozostanie pasożytnicza<sup>349</sup>. Znamienne, że choć krytykowała żydowskie praktyki religijne, to większość przywar Żydów przypisywała oddziaływaniu dziedzictwa rasowego. To „rasa” miała odpowiadać za żydowski ekskluzywizm, rasa powodowała brak wymiany kulturowej z innymi grupami etnicznymi, a także była odpowiedzialna za specyficzną brak twórczości w życiu społecznym:

Rasowa wyłączność religii żydowskiej zamknęła jej drogę do takiej wymiany kulturalnych wartości, do bogacenia się obcymi napływowymi pierwiastkami. Nie nawracali się i nie dawali się nawracać, odgradzili się, zamknęli się w swoim świecie, z góry uznając za rzecz słuszną i logiczną, że dla nich, jak dla żydów, istnieją inne prawa, inne prawdy, inne przykazania, inne cnoty, i obowiązku, niż dla reszty – nie-żydowskiego świata. Rasowa i ściśle religijna wyłączność

<sup>348</sup> Pisała m.in.: „Nie ma chyba w Europie żywiołu, któryby w ciągu tak długiego czasu i w tak najróżnorodniejszych warunkach wykazywał się równie niezdolnym do wewnętrznego samoistnego rozwoju, równie odpornym na zewnętrzne wpływy postępu”. I. Moszczeńska, *Postęp na rozdrożu...*, s. 56.

<sup>349</sup> Paradygmat getta jako osobliwej „żydowskiej formy życia” był w zasadzie wszechobecny wśród oponentów antysemityzmu. Por. głośny głos polemiczny wobec pierwszej fali kampanii antylitwackiej Mariana Bieleckiego, czołowego publicyisty z kręgów PPS-Lewicy. Kmicic [M. Bielecki], *Przesady antysemityczne w świetle cyfr i faktów. Przyczynek do kwestii żydowskiej*, Wilno 1909. Tam m.in.: „chodzi o to, że ten naród musi się wyzbyć cech – narodu kasty, że jego narodowa kultura – o ile się ostoi, a tym można być różnych zdań – musi się wyzbyć kultury ghetta, kultury plemiennie-wyznaniowej, a stać się częścią wielkiej kultury ogólnoludzkiej” (s. 71). Por. też: J. Jedlicki, *Intelektualiści oporni wobec fali antysemityzmu (Królestwo Polskie w latach 1912–1914)*, „Czasy Nowożytny”, 2003, t. 15, s. 187.

zastępowała im jedność państwową i terytorialną. Ich ojczyzną było Ghetto, stworzone nie przez fanatyczne ludy chrześcijańskie dla żydów, lecz przez żydów dla izolowania się od innowierców na długie wieki przed nawróceniem się pogańskich ludów Europy na wiarę chrześcijańską. Dzięki tej rasowo-religijnej spójni, nie posiadając odrębnego państwa, nie stanowiąc narodu, stanowisko jednak odrębne, w sobie zamknięte i z sobą zespolone społeczeństwo obce narodom wśród których żyli, w samym nawet założeniu wrogie, a co najmniej przeciwstawiające się im, jak człowiek przeciwstawiał się światu zwierzęcemu, nad którym miał z ramienia Stwórcy objąć panowanie [s. 65].

Moszczeńska nie tylko posługiwała się schematami myślenia rasistowskiego, ale absorbowwała mitologię aryjską, przeciwstawiając twórczych „aryjczyków” bezproduktywnym masom żydowskim. Pisała:

Aryjczyk eksploatuje przyrodę, semita aryjczyka. Na tym podkładzie tylko wytworzyła się zależność żydów od społeczeństw, wśród których żyją... Stąd też im bardziej narody aryjskie wyrastają ze swych dawnych przesądów, które tę lub ową pracę, tę lub ową funkcję ekonomiczną poczytywała za poniżającą lub grzeszną... im wszechstronniej się rozwijają, tym bardziej żywioł żydowski staje się im uciążliwy, tym mniej jest wśród nich miejsca dla ludu wybranego i jego wyłączności [s. 66].

Autorka wykluczała Żydów z rzeczywistości narodów, plasując ich w przestrzeni pomiędzy archaicznym plemieniem – bez ojczyzny, bez języka, bez własnej kultury – a rzeczywistością porządku natury: wieczny pasożyt, dla którego otoczenie staje się terenem do eksploatacji. „[...] są w najlepszym razie skamieniałością, zabytkiem byłej narodowości, lecz nie narodowością żyjącą... wszędzie są cudzoziemcami, nigdzie tuziemcami, nawet tam gdzie żyjąc przez szereg wieków zaaklimatyzują się i przystosują powierzchownie do otoczenia, przejmując jego język” (s. 67).

Publicystka uznawała, że między „współczesnym tłumem żydowskim” a „aryjczykami” znajduje się otchłań nie do przejścia: „przepaść głębokości 20 wieków, różnica wynosząca całą wysokość gmachu nowożytnej kultury obyczajowej” (s. 71). Moszczeńska posługiwała się metaforami „duszy żydowskiej” uwięzionej „w skamieniałej skorupie fizycznego i duchowego ghetta”, która wyznając swoje staroświeckie wartości w jego ciasnym obrębie, praktykuje patriarchalne cnoty i powoduje przy tym „spustoszenie” w „aryjskim” otoczeniu.

„Archaiczne przymioty” miały uczynić z Żydów „wiecznych Indian” „krajowców z Australii i Ameryki”, kwintesencje anachronizmu. „Żargon” dla Moszczeńskiej był także tylko kolejną pozostałością staroświeckiej kultury („językiem prowizorycznym”). Niczym więcej nie mogła być też w tym ujęciu narodowość żydowska. Postępowa autorka wywodziła, że dalsza asymilacja przyniosłaby tylko wprowadzenie do „organizmu narodowego” fragmentu z zamierzchłej przeszłości („historyczną osobliwość, etnograficzną konserwę

w postaci średniowiecznego ghetta w obrębie nowożytnej kultury”, s. 89). Jedyne możliwe wyjście dla Żydów była ostateczna likwidacja drogą polonizacji zarówno „separatyizmu żydowskiego”, jak i wyrosłej wokół niego kultury jidyszowej („prowizorium żargonowego”, s. 91).

W tej dojmującej i silnie zestereotypizowanej charakterystyce tradycyjnych form życia żydowskiego autorka powtarzała większość obiegowych ujęć z epoki: Żydów przedstawiała jako organizatorów złodziejstwa, handlarzy żywym towarem, praktykujących i zarządzających lichwą oraz ciągnących zyski z prostytucji. I dopisywała, że rozwiązaniem kwestii żydowskiej będzie wzmocnienie własnego „organizmu narodowego” i zarazem usunięcie z niego Żydów, tj. „uzdawianie społecznego organizmu z kłęski chorobotwórczych drobno-ustrojów, które go toczyć będzie” (s. 98)<sup>350</sup>. Moszczeńska potraktowała Żydów przedmiotowo, jako jeden zbity, hybrydalny i toksyczny w swej anachroniczności obóz bez rozróżnienia na poszczególne ugrupowania, a nawet chęci zapoznania się z faktycznymi podziałami ideowymi i społecznymi wewnątrz społeczności żydowskiej. Choć na poziomie ogólnych sądów odcinała się od generalizowania („moje twierdzenia nie stosują się do masy oderwanych i spełniających inną ekonomiczną rolę, za tym nie do adwokatów, lekarzy, bankierów, kupców i agentów handlowych”, s. 53), to jednak dla postępowej autorki istniało jedno monstrualne „getto”, które zachowuje się jak kolonizator poskramiający obce ludy, przez całe wieki pozostając faktycznie poza cywilizacją europejską.

Asymilacja w tym rozumieniu to zatem zielone światło dla wiecznego „ghetta”; umożliwiła mu wpływ na wszystkie te sfery społeczeństwa europejskiego, od którego było wcześniej oddzielone. W przyszłości każda wspólnota narodowa, z takim bagażem anachronizmu w postaci Żydów, musiała się konfrontować z groźniejszymi od siebie tendencjami. Kryzys obozu postępowego, zdaniem Moszczeńskiej, polegał na tym, że rodzimi demokraci nie potrafili wygenerować własnej diagnozy dla swoich aspiracji i zabiegów: w najlepszym razie mieli w każdej sprawie szereg pomysłów szcątkowych i iluzorycznych, wynikających z fałszywego rozpoznania rzeczywistości społeczno-politycznej. Żeby się odrodzić, trzeba najpierw stworzyć homogeniczną wspólnotę; przede wszystkim uwolnić ją od Żydów.

\*

<sup>350</sup> „Bogactwa duchowe, rozkwit myśli badawczej i twórczej pociągnie do nas tych żydów, którzy umieją pokochać wartości ideowe i im wiernie służyć... Wreszcie żywiły zasadniczo ciemne, z przekonania i powołania szkodliwe, nieprzejezdne względem nowoczesnej aryjskiej cywilizacji, będą musiały, chroniąc przed zabójcą dla nich słońcem postępu, emigrować, szukając po powierzchni ziemi takich szczelin, dokąd jeszcze promieni jego nie sięgają. Silni mają zawsze żydów po swej stronie, słabi przeciw sobie. A za tym – bądźmy silni”. I. Moszczeńska, *Postęp na rozdrożu...*, s. 101.

Z przeciwnych ideologicznie do Moszczeńskiej pozycji, a zarazem zaskakująco zbieżnych przesłanek, całościową krytykę obecności Żydów w polskim życiu publicznym przedstawił pisarz, publicysta i krytyk literacki Ignacy Oksza-Grabowski w cyklu artykułów, które ukazały się na łamach opiniotwórczego „Tygodnika Ilustrowanego” w 1911 r.<sup>351</sup> Już na początku 1909 r. Grabowski przypuścił gwałtowny atak na środowiska zasymilowanych Żydów<sup>352</sup>. Podobnie jak kilka innych publicystycznych szarż pisarza, wypowiedź nie przeszła bez echa, choć nie wyróżniała się zbyt na tle narastającej w życiu publicznym judeofobii<sup>353</sup>. Należy widzieć ją na szerszym tle konserwatywnej fali kulturowej, która przechodziła przez ziemie polskie po rewolucji. Pozycja krytyka z każdym wystąpieniem zaczęła się jednak radykalizować. Klimat nagonki na litwaków i następnie stale pogłębiający się ogólny wzrost niechęci do Żydów, artykułowany w życiu publicznym, wyraźnie dodawały mu skrzydeł.

Cykl z „Tygodnika Ilustrowanego” wyróżniał się jednak nie tylko radykalizmem i osobnym tonem na tle wielu innych, również niechętnych czy wręcz wrogich Żydom, publikacji. W bez mała literackiej formie przekazywał bowiem także pewne nowe treści na łamach pisma prezentującego centrowy, daleki od ekstremizmów, punkt widzenia. Studium zaczynało się zestawieniem dwóch opisów obrazu Jana Matejki (*Przyjęcie Żydów* i *Hołd pruski*) i mocnej metafory. Oksza-Grabowski dowodził, że Polska wyhodowała na swym ciele węża („boa dusiciela”), który gotów jest w każdej chwili ją udusić. „Gość” przyjęty z dobrą wolą i w poczuciu chrześcijańskich obowiązków wobec potrzebującego zamieniał się w agresora: „Gospodarz się zmienił, wewnątrz domu jego również, ale gość – nie. Zainstalował się na dobre, przeniósł tutaj swoje Ghetto przez osiemset lat zdołał to Ghetto utrzymać” (s. 6).

Grabowski w odróżnieniu od większości polskich judeofobów tego czasu prawie w ogóle nie nawiązywał do religijnej krytyki judaizmu. Jeśli przywoływał Talmud, to tylko na zasadzie odwołania się do kodu kulturowego. Jego krytyka opierała się przede wszystkim na opozycji do Żydów jako „przeciwarwijskiej” rasy. Krótki historyczny rys asymilacji, który przywoływał (m.in. reformy A. Wielopolskiego), służył tylko i wyłącznie do tego, by pokazać, że społeczność żydowska, niezależnie jaka jej część będzie gotowa poddać się integracji, zawsze pozostanie częścią złowrogiego getta. W swojej charakterystyce

<sup>351</sup> Por. I. Grabowski, *Niewdzięczni goście*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1911, nr 35–36, 39, 47. Cykl miał liczne omówienia. Skrócona wersja ukazała się we lwowskim „Słowie Polskie”, 1911, nr 525, s. 1–3. Broszura wyszła potem odrębnym drukiem. Por. *idem*, *W sprawie żydowskiej. Niewdzięczni goście*, Warszawa 1912. Cytaty za tym tekstem.

<sup>352</sup> *Idem*, *Patologia niewoli. Rozpacz*, „Tygodnik Ilustrowany”, 13 II 1909, nr 7, s. 124. Por. też: *idem*, *Patologia niewoli. II. Rezygnacja*, „Tygodnik Ilustrowany”, 20 II 1909, nr 8, s. 144; *idem*, *Patologia niewoli. III. Wyzwolenie*, „Tygodnik Ilustrowany”, 27 II 1909, nr 9, s. 164.

<sup>353</sup> Por. *idem*, *Gryznie narodu*, „Tygodnik Ilustrowany”, 16 IV 1910, nr 16, s. 308. Por. też: *idem*, *Listy do redakcji*, „Kurier Warszawski”, 22 XII 1911, nr 353, s. 12.

Żydów nie wykraczał jednak poza europejski habitus antysemitki: widział w Żydach głównie pośredników i handlarzy, „wiecznie wędrujące plemię”, tyle że większość tych cech przypisywał ich „właściwościom rasowym”. „Tresura wieków”, argumentował – analogicznie jak przeżywający wówczas swą drugą młodość Jeske-Choiński – tylko te organiczne przypadłości wzmocniła.

„Rasą” tłumaczył Oksza-Grabowski prawdziwe, jego zdaniem, bóstwo i ideał Żydów – pieniądź: „Jest to ich jedyna i wielka poezja, która kochają fanatycznie. W dzień pracować najzawilszym wysiłkiem mózgu nad tworzeniem pieniędzy, wieczorem śpiewać treny Jeremiaszowe, beznadziejną lirykę Salomonową... i zagłębiać się w okrutnie cuchnące trzewia duszy ludzkiej” (s. 8). „Odwieczne ghetto” miało siłą swych bezwiednych rasowych instynktów dokonać stopniowej inwazji na osłabiony polski organizm narodowy. Grabowski nie używał jednak, jak endecy czy Niemojewski, stylistyki narodowo-wyzwoleńczej, jeśli już to w ograniczonym wydaniu. Nie był też jak Dmowski zadeklarowanym socjaldarwinistą<sup>354</sup>; daleki od frenetycznego, nietzscheańskiego aktywizmu i woli mocy Pieńkowskiego.

Był raczej pesymistycznym konserwatystą, który w wejściu Żydów w europejską przestrzeń kulturową widział naruszenie ładu kosmicznego. „Goście” to dla niego odwieczny anachronizm, który w każdym pokoleniu się rozrastał, wypuszczał z siebie kolejne postacie, ale zawsze wracał, koniec końców, do swojej odwiecznej formy:

Życie narodu jest matematyką. Ghetto jest także... matematyką, bodaj najogólniejszą jej częścią – algebrą... Po mocarstwach rozbiorowych rzuciło się jeszcze jedno, nowe, chociaż bardzo stare: Ghetto z Litwy i z Nalewek na orła polskiego z wrzaskiem i gwałtem. Żydzi nie są wszakże zdolni do rządzenia, która to czynność wymaga pomiarkowania. Żywiołem ich jest giełda, nie parlament lub aula administracji państwowej. Jako rządzący są śmieszni. Zamiast orłów na emblemy państwowe postawiliby „tłustą gęś”, nie rozumiejąc całej różnicy ornitologiczno-społecznej [s. 9].

Następnie zaś alarmistycznie stwierdzał: „Chwila dla nas Polaków jest ostateczna. Żydzi w Królestwie stali się żywiołem napastniczym... Emancypacja dokonana być musi” (s. 41).

W pełnym metafor, metonimii i poetyckich symboli wywodzie pokazywał, że Żydzi ciągle cierpią na te same choroby rasowe, które drażnią ich organizm od wieków: nerwową naturę, ale także arogancję, pyszałkowatość

<sup>354</sup> W biografii I. Grabowskiego w *Polskim Słowniku Biograficznym* zaznacza się, że na poglądach estetyczno-ideowych pisarza zaważyła głównie lektura prac Arthura de Gobineau i Charlesa Maurrasa. Por. W. Borowy, *Grabowski Ignacy (1866–1933)*, PSB, t. 8/1, Wrocław 1959–1960, s. 463. W przywoływanym przeze mnie tekście nie ma takich referencji i odnośników, ale pojęcia „rasy”, „duszy rasowej”, „instynktów rasowych” i inne schematy myślenia tego rodzaju wskazują na rozeznanie autora w europejskich nurtach rasistowskich XIX i XX w.

Cena 10 kopiejek

Warszawa, 10 marca 1911 r.

# KOLCÓW

„KOLCÓW” wychodzi w Piątek — każdego tygodnia w objętości 16 stron — z dodatkiem literacko-artystycznym. Prenumeratę można wnieść we wszystkie kasy pocztowe, biurach agentów i we wszystkich urzędach pocztowych — lub też w Administracji piśmie przy ul. Złotej № 59 m. 20.

**XLI rok wydawnictwa — № 11.**

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Prenumerata: Kwartalnie: w Warszawie Rb. 1,25 na prowincji Rb. 1,75.  
Numer pojedynczy kop. 10.  
Cena ogłoszeń: Za wiersz w sekcji kop. 50 a w rubryce reklam kop. 30. W kolonce ogłoszeniowych na str. 14 i 15 wiersz kop. 10.



Wście waszkie, waszkie moje  
Młode, stare, głupie goje...

Chodźcie.. kieszeń ma szeroka  
Serce twarde jak — opoka...

Zduszę wasze głupie plemię  
I zabiorę... waszą ziemię!!!

22. Agresywność i drapieżne zakusy Żydów na polskie życie gospodarcze były zasadniczo akcentowane w większości pism satyrycznych. Tu charakterystyczna okładka z „Kolców”.

i bezwzględne okrucieństwo wobec całego „aryjskiego świata”. Wszystkie ich starania, by swoją kondycję przekroczyć, składają się tylko na powtarzające się, jak to sam nazywał, dzieje kulturowego oszustwa (*Kulturschwindelgeschichte*, s. 11). Z tych założeń wynikała też nie tyle niechęć, co organiczna wręcz nieufność do zasymilowanej inteligencji żydowskiej. Oksza-Grabowski nie atakował jej frontalnie, ale widział jej całkowitą niemożność przekroczenia swoich ograniczeń („Więc jako handlarze, komiwojażerzy, spędzający żywot w sleepingach kolei żelaznych, w margarynowych barach między-świata, w hotelach, gdzie się stręczy wszystko: mandaty do parlamentów i żywy towar, z właściwą rasie nerwową szybkością i niecierpliwością robią w Polsce cug międzynarodowy, a znajdując u nas dobry materiał na pyszałków i historyków, usiłują stać się naszymi, kulturtragerami”, s. 13). Pisał też:

Cóż nam dali i dają ci przodowi głosiciele i działacze kultury, te ekspozytury Paryża i Berlina, ci apostołowie ludzkości i wszechbraterstwa, trębacze postępu, nieszczęśni tułacze świata, udzielający własnego nieszczęścia każdemu, kto się za nimi ujmie. Przypatrzcie się, gdy Ghetto pcha się, podróżuje koleją żelazną. Jest to jakby wtargnięcie żywiołu, bezwzględna napaść na wszelką organizację i ład publiczny. Wszelki przepis ginie [s. 14].

„Ghetto”, zdaniem Okszy-Grabowskiego, mogło przynieść stan wiecznego chaosu i bezwładu, „stan anarchii, której brudny i bezładny ciężar legnie kamieniem na wszystkich tych, którym, chodzi jeszcze o powagę i patos uczuć” (s. 14).

Przekleństwo rasy u Żydów zawierało się w niemożności wyjścia poza swoją stałą, utwierdzoną wiekami pasożytnictwa, egzystencję: z jednej strony starożytna, według porządku wschodniego uformowana społeczność, z drugiej – wroga wszystkim „narodom i ludom aryjskim” kosmopolityczna inteligencja:

Naród żydowski ma twarz janusową. W masie swej zwartej zamknął się w Ghetto, obyczajami niezmiennym, opartym o opocę Talmudu, w swych Jeremiaszowych i Hiobowych okopach. W swem przedstawicielstwie... cywilizowanym, fanatycznie liberalny neofita atakuje wszystkie nakazy kategoryczne wszelkich obyczajów, jakie spotyka na swym rynku handlowym... Tymczasem społeczeństwa i narody pragną żyć spokojnie, w wolnym oddechu [s. 15].

W wywodzie Grabowskiego zarówno określenia „naród”, jak i „neofita” miały znaczenie ledwie opisowe; Żydzi nie byli „nowoczesnym narodem” ani nawet nie mieli zadatków ku temu, jak sądził w pierwszych swoich publikacjach Pieńkowski, a jeszcze na przełomie wieków Wasilewski. Żydzi nie mogli dokonać faktycznej konwersji na chrześcijaństwo, bowiem ciążyło na nich „rasowe” brzemień. Pisarz kreślił pesymistyczną wizję współczesnego życia polskiego w wyniku wszelkich kontaktów „aryjczyków” z Żydami. W takim stanie moralnego i cywilizacyjnego rozchwiania – jak opisywał współczesność – Żydzi okazywali się największymi beneficjentami. Deklarował:

„Nie czuję nienawiści do Żydów. Rozumiem, że są tacy, jakimi ich zrobiła rasa i historia, a nawet twierdzę, że są pośród nich dobrzy Polacy, zasłużeni dla społeczeństwa. Ale śmieszne i ubliżające jest tolerować ich rolę, gdy występują w masie, jako przodownicy kultury, oni, którzy w wyostrozonym swym instynkcie handlarskim są generalnymi fałszerzami prawdy” (s. 15). Ale potem kreślił wizję Żyda mefistofelicznego demolującego cywilizację europejską: „Narodził się Żyd-seryo, zaprzysiężony spiskowiec, praprawnuk Bar-Kochby, rozgorączkowany i zuchwały judeus czasów tytusowych”, s. 33).

Wśród największych bolączek, jakie przyniosła obecność Żydów w polskim życiu publicznym doby rewolucji, widział próbę zaszczepienia anarchii i demoralizowanie młodzieży ideowym nowinkarstwem. W opozycji do wielu rodzimych rasistów i klerykalnych antysemitów dostrzegał jednak także złowieszczy wpływ migrantów „ze Wschodu”. Widział ich wpływ na popularną kulturę jidysz („kilka teatrów żargonowych od lat paru, bez ustanku, przy wielkim dopływie publiczności żydowskiej, z artyzmem całkiem swoistym, w opracowaniu zgoła starannym, przedstawia sztuki najczystszej wody getto-żydowskiej”, s. 18), ale największą trwogę budził w nim rozrost prasy żydowskiej<sup>355</sup>. W odróżnieniu jednak od podzielonej i spolaryzowanej społeczności polskiej odwieczne „ghetto” w obliczu zagrożenia potrafiło się zjednoczyć:

Ghetto czuje się zagrożonym. Można być pewnym, że wyteży całą siłę, aby zbudować tamy przeciwko połączeniu się rzek. Ghetto posiada sprzymierzeńców... Ci osiadają w węzłowych punktach, w ognisku Europy, w Paryżu, w Berlinie, w Wiedniu, nie mówiąc już o naszych miastach... Wkrótce możemy się doczekać, że Adamem Mickiewiczem będzie się podpisywał jakiś Lejba Ganzwurst, a Juliuszem Słowackim – Icek Młodopolski. Publiczność zaś bierze te nazwiska na serio [s. 19].

Publicysta podawał liczne przykłady „zażydzenia”, przywołując obecność i rolę w życiu intelektualnym m.in. W. Feldmana („wychowawca” młodzieży człowiek umysłowości typowo-rasowej... stworzył czarną giełdę literatury, przygarnął młodzież całą fosforycznością frazesu ruchliwością reklamy szybkiej i głaszczącej, radykalizmem napaści”, s. 19). I konstatawał: „młodzież ucząca się w Warszawie, w Krakowie i we Lwowie, w ogniskach zagranicznych, nie mówiąc już oczywiście o rosyjskich, przyjęła tę limfę feldmanowską z dobrym skutkiem gorączki” (s. 21). By zakonserwować, ale przede wszystkim odrodzić „szlachetność polskiej rasy”, Oksza-Grabowski zalecał systematyczne eliminowanie „żydostwa”. Pisał: „instytut narodu budzi się i radby odrzucić *śmiertelną koszulą* [podkreślenie oryginalne – G.K.]. I to jest jego wyzwolenie” (s. 21). „Emanpcacya od żydów” miała być trudniejsza

<sup>355</sup> Pisał: „Prasa i słowa drukowane którego czynniki stanowią armię cywilną nowoczesnych narodów... Ale pojęli to wcześniej i wybornie Żydzi”. I. Grabowski, *W sprawie żydowskiej. Niewdzięczni goście...*, s. 19.



niż w Wielkopolsce, którą przywoływał za ideał, ale nieunikniona. I gdzie indziej doprecyzowywał: „Emancypacja dokonana być musi. Dla naszych dzieci i wnuków, aby im było lepiej, aby nie zeszli na parjasów Europy! To jest posag, jaki winniśmy im zostawić” (s. 41).

W dalszych, bardziej praktycznych częściach swojej antyosiwieceniowej tyrady zalecał forsowne i całościowe „odżydzenie” polskiej inteligencji. Największym „szwindlem udanego humanizmu” miało być jego zdaniem zawłaszczanie i zdominowanie ideałów ogólnoludzkich. Pytał retorycznie:

Kto tu wywiesza sztandar z napisem „Ludzkość”? Naród, który od wieków stara, siebie wyodrębnić rasą, pielęgnuje tę odrębność wraz z Talmudem, zaduchem i brudem, w głębi [s. 27]. [...] w duszy uważa się za... wybrany, „jedyne” który powinien rządzić światem, który mimo klótni wewnętrznych i swarów, wynikających z nerwowego temperamentu, jest solidarny bezprzykładnie, do zaparcia się wszelkich uczuć człowieczeństwa. [...] to bałwochwalczy swej rasy, swych dzieci, swych domów, swych brylantów, swego nieszczęścia i swej nędzy. Stąd atmosfera arogancji, otaczająca ich wszędzie. Jest to organiczny, naturalny ich zapach [s. 28].

I w dalszych ustępach w podobnym duchu pisał: „będą puszczały w obiegi świstki, broszury i rozprawy agitacyjne... będą wykladać Murzynowi, któremu nie chce się wbić porządnie gwoźdźnia w ścianę, odczyty o wpływie księżycy na szczęście proletariatu” (s. 31).

Za kolejne zadanie, na miarę ogólnonarodowego wyzwania, uznawał publicysta „Tygodnika Ilustrowanego” „unarodowienie przemysłu w handlu”. W tej akcji, podobnie jak wielu działaczy i publicystów nacjonalistycznych, dostrzegał jednak zaledwie początek „narodowej konsolidacji” przeciwko „wielowładnemu gettu”. W wywodzie, co ciekawe, czasami wybrzmiewały niemal modernistyczne wizje „zażydzenia” przez żydowski tłum („zwarty tłum chałatowy”). W zestawieniu z bukoliczną wsią publicysta przywoływał schorowane, „zażydzone” miasto. To zresztą „zasymilowani” przez Żydów Polacy, zdaniem Okszy-Grabowskiego, owi budowniczy mostów „zgody pomiędzy Polską a Ghettem”, „inspektorzy dla hodowli żydowskiej Cybulii”, „filje Nalewek, kolonizujące resztę Warszawy”, zachwaszczali ideowymi nowinkami rodzimy proletariatu. Jak pisał metaforycznie: „piaskiem sypią nam w oczy, tumanami kurzu, aby zasłonić akcję zdemoralizowania w naszych warstwach robotniczych w stosunku do proletariatu żydowskiego, zamarynowanego troskliwie w spirytusie Ghetta od bakcyłusa zgnilizny społecznej” (s. 36).

W tle, jak dowodził, odbywała się jednak odwieczna rywalizacja żywiołów rasowych i nic nie było w stanie jej przesłonić, zmniejszyć ani anulować: „Walka ras, tak troskliwie przykrywana przez papierowe idee K. [z logiki wyvodu wynika, że chodzi tu o L. Krzywickiego – G.K.], jest fenomenem żywiołowym. Żydzi muszą dążyć do wyzyskiwania, do zaprzęgnięcia w jarzmo arjów Europy. Corrompez-toujours! [podkreślenie

oryginalne – G.K.] [...] Bóg Aryów jest surowy, ale sprawiedliwy jak natura, i nie znosi sprzeczności” (s. 37).

Szeroko omawiany i częściowo przedrukowany cykl artykułów Okszy-Grabowskiego dał mu paszport do prasy nacjonalistycznej, której został jednym z czołowych komentatorów<sup>356</sup>. Pisał:

Wrażenie jakie wywarły moje teksty... przeszło moje oczekiwania... Żydzi otwarcie rzucili się na mnie sposobami ulubionymi przez tę rasę. Za pomocą anonimów, zemstą towarzyską. W resursie kupieckiej..., której jestem członkiem, a w której ostatniemi czasy zakorzenił się wpływ żydowski, prawie wszyscy Żydzi jak jedno Ghetto stanęli kontra mnie „na złość” i przebalotowali przedstawionego przeze mnie kandydata na członka, notabene, przy pomocy agentów swoich wyznania chrześcijańskiego, dając raz jeszcze dowód, że o ile gospodarować mogą na giełdzie lub w domu publicznym, o tyle wpuszczeni do klubu lub salonu natychmiast psują powietrze towarzyskie. Są wyjątki, ale ich mało. Żydzi pod maską rzucili się na mnie przez pisma tak zwane postępowe, które, niestety, jak wiadomo, są filjami Nalewek, kolonizującymi resztę Warszawy... Ogół inteligencji polskiej przyjął myśli moje z uznaniem i serdeczną wdzięcznością za to, że „otworzyłem oczy”. Wyznano niejednokrotnie, że urodzony wstręt do żydowszczyzny tłumiała chęć okazania się „humanitarnym, kulturalnym” itd. Pokazuje się jak trafną dla charakteru polskiego metodę wybrali żydzi do hipnotyzowania naszej inteligencji [s. 48].

Publicysta podejmując w 1913 r. współpracę z gazetą „Dzień”, wówczas jednym z największych dzienników bojkotowych, zainaugurował prowadzoną potem przez to popularne pismo kampanię „odżydzenia” polskiej prowincji<sup>357</sup>.

## ŻYD FANTAZMATYCZNY A KULTURA POPULARNA POCZĄTKU XX WIEKU

W literaturze i kulturze popularnej postać litwaka pojawiła się dość późno i było to silnie sprzężone z wydarzeniami politycznymi. U jednego z najbardziej

<sup>356</sup> Por. też: *Z prasy. Niewdzięczni goście*, „Przegląd Narodowy”, IX 1911, nr 9, s. 365–372; *Z prasy. Niewdzięczni goście*, „Przegląd Narodowy”, XI 1911, nr 11, s. 620–622; *Niewdzięczni goście*, „Głos Warszawski”, 1911, nr 263; Cz.J. [Cz. Jankowski], *Teatr, jako ekspozytura duszy narodowej (Polemiczny uwag nieco)*, „Tygodnik Ilustrowany”, 14 X 1911, nr 41, s. 818. Oksza-Grabowski już wcześniej okresowo współpracował z periodykami nacjonalistycznymi, m.in. z „Gońcem” (od 1905), a także „Przeglądem Narodowym”, ale dopiero od czasu psychozy antylitwackiej można uznać go za autora należącego do tego środowiska politycznego.

<sup>357</sup> Por. m.in.: I. Grabowski, *Interesy prowincji. Na skutek listu pana X z Łęczycy*, „Dzień”, 12 II 1914, nr 36, s. 1; *idem*, *Poezja nóg*, „Dzień”, 14 II 1914, nr 38, s. 1. Por. też: *idem*, *Miękka glina*, „Dzień”, 19 II 1914, nr 41, s. 1; *idem*, *Interesy prowincji. Z powodu listu jednego z księży prefektów w X*, „Dzień”, 25 II 1913, nr 47, s. 1; *Śpiączka*, „Dzień”, 30 V 1914, nr 124, s. 1; I. Grabowski, *Egzamin dojrzałości*, „Dzień”, II 1913, nr 7, s. 2.

plodnych pisarzy popularnej powieści antysemitki Antoniego Skrzyneckiego, redaktora „Roli”, „Polaka-Katolika” i działacza ZK, dopiero w powieści *Pod czerwoną maską* wśród Żydów-postępowców, socjalistów, finansowych i handlowych oszustów, drobnych krętaczy, lichych biznesmenów i handlarzy żywych towarem zidentyfikować można sylwetkę „zacieklego ruskiego nacjonalisty”<sup>358</sup>.

Jak wskazuje badaczka tej problematyki Małgorzata Domagalska, świat powieściowy rewolucji 1905 w *Czerwonej jarmulce* (pod takim tytułem powieść *Pod czerwoną maską* ukazała się w odcinkach w „Roli” w 1908 r.) to rzeczywistość infernalna, w której Polacy gremialnie byli ofiarami, a Żydzi w różnych odślonach odgrywali role zbrodniarzy i prześladowców<sup>359</sup>. W dalszym planie projektem scalającym został fantazmat Judeo-Polonii, do której zaprowadzić miało zwycięstwo rewolucjonistów. Powieść stanowiła wprost przeniesienie „ideologii rolarskiej” na literaturę; spisak, w którym ofiarą Żydów był cały naród polski. W tym sensie postacie migrantów ze Wschodu wpisywały się tylko już w funkcjonujący „od zawsze” schemat dziejów. Żydzi byli zdolni dopuścić się wszystkiego, byle dopiąć swego celu: zapanować nad światem. Skrzynecki, rutyniarz narracji antysemitki od końca XIX w., pokazywał, jak Żydzi zawiązują spisak z Niemcami, manipulują robotnikami, wywołując krwawe rozruchy prowadzące do orgii przemocy, odpowiadają za akty terroru, nigdy nie zapominając o swoich interesach „rasowo-plemiennych”.

„Werytus” wprowadził postać litwaka jako typowego żydowskiego „kameleona”. Doktor Wasserflucht, jeden z nielicznych bohaterów „ze Wschodu”, deklarując się jako postępowy demokrat, okazywał się równocześnie nacjonalistą żydowskim. Głosił m.in.: „My żydzi nie jesteśmy przeciwni autonomii polskiej, ale tylko pod warunkiem, że otrzymamy równorzędne narodową autonomię” (t. 1, s. 171). W jednej z charakterystycznych scen Wasserflucht deklarował: „równouprawnienie języka żydowskiego w szkolnictwie, w sądach i wszelkich urzędach, rozumie się, że i sejm powinniśmy mieć własny, a delegacje narodu polskiego i żydowskiego będą się wspólnie porozumiewały” (s. 171). Wasserflucht wracał potem często w rozmyślaniach Dolskiego jako zapiekły nacjonalista żydowski, „którego potworny postulat (autonomii) pochwała premier lokalnej międzynarodówki” (s. 177).

W postapokaliptycznej wizji Skrzyneckiego najgroźniejsi okazywali się jednak asymilowani Żydzi uchodzący za Polaków, zwykle o zamienianych, polsko brzmiących nazwiskach, podający się za patriotów, prześladowający Kościół katolicki, często od wewnątrz (konwertyci „bez przekonaniowego przyjęcia chrztu”), wykorzystujący wszelkie możliwe sposoby, by oszukać naiwnych „gojów”. Główni powieściowi antagoniści to Żydzi („Baccillii

<sup>358</sup> A. Werytus [A. Skrzynecki], *Pod czerwoną maską. Opowieść z dni minionych*, t. 1–2, Warszawa 1910. Cytaty za tym tekstem.

<sup>359</sup> Por. M. Domagalska, *Zatrute ziarno...*, s. 275.

judaicji”) i Polacy-katolicy pod sztandarem krzyża. Pisarz obsesyjnie w swych publikacjach wracał do motywu rewolucji, za której sznurki pociągali Żydzi („polityczny sanhedryn, rezydujący za kordonem, do tutejszych wykonawczy organizacji”, t. 1, s. 6–7). Żeby pokazać grozę wypadków, zabierał czytelnika do samego centrum rewolucyjnego piekła: do Warszawy, Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego, ale także na prowincję do Lublina, by przedstawić upadek lokalnego rzemiosła z powodu nieuczciwej konkurencji żydowskiej.

Ogólnoświatowe cele i zadania tego „politycznego sanhedrynu” brzmiały następująco: „Trzeba było grubo wydatkować na szalejącą walkę we Francji z Kościołem, na rewolucję w Portugalii, na podtrzymanie chwiejących się interesów czerwonej międzynarodówki w Niemczech i Austrii, wreszcie zapomogi czerpane z tego funduszu, ale coraz liczniej emigrujących z Rosyi żydów” (t. 2, s. 127). „Żydowscy nacjonałiści” to ledwie część, mały tryb żydowskiej międzynarodówki. Ich mało eksponowana rola w pisanej jeszcze przed 1909 r. powieści odzwierciedlała sceptycyzm zarówno samego Skrzyneckiego, jak i jego środowiska wobec kampanii antyLitwackiej, przy niedostrzeganiu całościowego problemu żydowskiego.

Być może najlepiej atmosferę narodowej hysterii i strachu przez obcymi „ze Wschodu” rejestrowały kolejne utwory Artura Gruszeckiego, pisarza uchodzącego za autora powieści mieszczańskiej, a także Kazimierza Laskowskiego, twórcy związanego z kręgami ziemiańskimi. Twórczość obu ilustruje też, jak ksenofobia wywołana publiczną „widocznością” migrantów ze Wschodu przenosiła się na wszystkich Żydów. W powieściach Gruszeckiego, jak wiele wskazuje, zagrały dwa inne istotne motywy. Pierwszy to stały od końca XIX w. i niejako samonarzucający się schemat walki o byt, w którym Polacy jako zbiorowość zawsze stoją na straconych pozycjach. Pisarz obronę polskości ujmował jako jedno z centralnych zagadnień swoich powieści i kierował uwagę czytelnika w różne rejony świata; wszędzie tam, gdzie była zagrożona; od ziem polskich czy tych, które Polacy zamieszkiwali (m.in. Śląska i Poznańskiego) po emigrację polską w Brazylii. Jego utwory pełne były stereotypowych postaci: zwykle negatywnie ujmowanych Niemców i szlachetnych na tym tle Polaków. W czasie nagonki antyLitwackiej Gruszecki dostrzegł wielki „narodowy” problem w Królestwie w postaci „wschodniego najazdu”. Drugi motyw, odnotowany przez krytyka Wilhelma Feldmana, to „teorie rasowości i środowiska”, które u mieszczańskiemu twórcy zaczęły pełnić rolę „kluczy otwierających wiele zamków”<sup>360</sup>. Choć na ogół krytykom te ostatnie powieści Gruszeckiego nie przypadły szczególnie do gustu, to wszyscy zgodnie uznali ich niezmierną popularność, a także fakt, że pisarz

<sup>360</sup> Por. W. Feldman, *Współczesna literatura polska*, Warszawa 1908, s. 263. Por. też: J. Kolbuszewski, *Oswajanie modernizmu. O poetyce powieści popularnych lat 1896–1905*, w: *W kręgu historii i teorii literatury. Księga ku czci Profesora Jana Trzynadłowskiego*, red. B. Zakrzewski, A. Bazan, Wrocław 1987, s. 63.

wzmocnił ekspresję ideologiczną, jak również pogłębił ich tendencyjność<sup>361</sup>. Utwory te z pewnością oddawały ducha czasu.

Opublikowane w 1911 r. *Litwackie mrowie* przedstawiało inwazję Żydów ze Wschodu i ich tłumny przyjazd do Warszawy. Ta powieść najwierniej odzwierciedlała wczesny etap dyskusji, kiedy dominująca część opinii publicznej stygmatyzowała przyjezdnych z imperium carów, oddzielając ich od „dobrych”, przywiązanych do kultury i dziedzictwa, polskich Żydów. Podstawowy schemat narracyjny sprowadzał się do batalii, jaką toczyli przyjezdni litwacy z warszawskim Żydami. Co ciekawe, już w tym utworze maksymalnie ograniczony został kontekst przyjazdu uchodźców ze Wschodu. Czytelnicy w zasadzie nie widzieli, skąd wziął się ten *exodus*, ani tym bardziej, co powodowało przyjezdnymi. Na interesujący rys zwraca uwagę jeden z pierwszych badaczy tej literatury, Krzysztof Stępnik wskazując, że rosyjski świat urzędniczy w Królestwie był zasadniczo niechętny Żydom, a jednak sami migranci ze Wschodu pozostawali rosyjskimi *Kulturträgerami*.

Podobnie u Kazimierza Laskowskiego, popularnego pisarza, przynajmniej od dwóch dekad eksploatującego, zwykle na stereotypowy sposób tematy żydowskie, motywy litwackie skupiają się na postaci przybysza ze Wschodu (Gabriela Abramowicza Sokołowicza, litwaka z Kurska), który otwiera w Warszawie hurtownię „moskiewskiej manufaktury” w celu opanowania lokalnego rynku odzieżowego<sup>362</sup>. Schemat fabularny zmierzał do uwypuklenia i spotęgowania walki między rodzimymi Żydami a „wschodnim żywiołem”. Choć to Sokołowicz uosabiał większość cech żydowskiego stereotypu „geszefciarza” (m.in. zmysł do interesów, społeczną mobilność, ale także bezkompromisowość, arogancję i przebiegłość), to cały „świat żydowski” w tle został pokazany jednoznacznie negatywnie. Jak pisze badacz analizujący tę twórczość:

Powieść Laskowskiego traktuje ludność żydowską raczej jednolicie, brak tu bowiem – ewidentnych u „wczesnego” Gruszeckiego – wyrazistych różnic w wartościowaniu jej przedstawicieli. Autor, co prawda, bardzo krytycznie odniósł się przede wszystkim do litwaków, niemniej i Żydów miejscowych potraktował z dezaprobatą. Przedstawił walkę między nimi, tyle że nie stać go było na ujęcie Gruszeckiego, który warszawskiego kupca Kleinwega wykreował na użytecznego obywatela... Laskowski poprzestał na konfrontacji sprzecznych interesów obu grup, nie odnajdując ani w jednej, ani w drugiej jednostek pozytywnych<sup>363</sup>.

Finał powieści to tryumf na całej linii Sokołowicza; kupiec nie tylko przejął sklep galanteryjny Morgenglassów, rodziny warszawskiej, powieściowych antagonistów litwaków, podporządkowując sobie duchowo warszawskich

<sup>361</sup> Opinie te skrupulatnie referuje H. Tchórzewska-Kabata, *Artur Gruszecki. Teoria i praktyka pisarska wobec naturalizmu*, Kraków 1982, s. 224–229.

<sup>362</sup> El. [K. Laskowski], *Litwaki. Powieść społeczna*, Warszawa 1911.

<sup>363</sup> T. Sobieraj, *Z zapomnianych kart tematu żydowskiego w literaturze polskiej. O twórczości prozatorskiej Kazimierza Laskowskiego*, w: *Kwestia żydowska w XIX wieku...*, s. 240.

Żydów, ale i równie osobiście uzależnił od siebie rodzinę swojego głównego oponenta. Można też odnieść wrażenie, że u Laskowskiego wątki obyczajowe, ekonomiczne i polityczne oraz wszystkie inne zostały podporządkowane ukazaniu „drapieżnych instynktów właściwych... rasie”, które reprezentował nawet mogący budzić największej sympatii stary warszawski kupiec Mandelbrust. Badacz twórczości Laskowskiego konstatuje, że powieść cechuje przejście z paradygmatu kultury ziemiańskiej do kultury nacjonalistycznej, pełnej uprzedzeń i nieukrywanej pogardy wobec obcych<sup>364</sup>.

Domknięciem tej ewolucji „powieści litwackiej” są tu dwa kolejne utwory Gruszeckiego: *Przebudzenie* i *Bujne chwasty*. Obydwa drukowane w oficjalnym dzienniku ND w Królestwie – „Gazecie Warszawskiej”, co można uznać za pewien gest o charakterze symbolicznym: ostateczne przejście mieszczaństwa pod duchową kuratelę rodzimego nacjonalizmu. W *Przebudzeniu* znikają już w zasadzie podziały między warszawskimi czy szerzej – polskimi Żydami a Żydami ze Wschodu. Mniejsze znaczenie mają też wewnętrzne rozróżnienia między poszczególnymi grupami w społeczności żydowskiej. Żydzi funkcjonują już jako wróg. Stępnik pisze: „Żyd w tej powieści występuje po prostu jako globalna kategoria zagrożenia i nienawiści, personifikacja zła”<sup>365</sup>. Należy zauważyć też pojawienie się biologizującego, rasistowskiego języka. Żydzi ulegali w tym utworze postępującej dehumanizacji, byli opisywani jako „szarańcza podła” czy „plugawe robactwo”. Tym razem jednak pisarz przenosił główną uwagę na polskie środowisko, w którym usiłował pokazać tytułowe przebudzenie. Gruszecki, analogicznie jak spora część polskiej opinii publicznej tego czasu, opisywał asymilację jako iluzję i złudzenie pod wpływem „humanitaryzmu, braterstwa ludów i (idei) wiecznego pokoju” (s. 87). Wszystkie te cechy reprezentował bohater „starszego” pokolenia, właściciel komisu finansowego Lelicki. Młode pokolenie Lelickich było już pozbawione tych złudzeń. Podobnie jak przyjaciel rodziny, inny przedstawiciel młodej generacji Tadeusz Liński, „zdecydowany antysemita”, choć w życiu codziennym unikał Żydów jak „bagna lub rzeczy cuchnących”, swoje nowe przedsięwzięcie – „sklep chrześcijański” założył w dzielnicy żydowskiej. „Młodzi” zwiastowali już nowe czasy. Tytułowe przebudzenie dotyczy bowiem także całej społeczności polskiej. Gruszecki doprowadził swą powieść do „wyborów warszawskich” 1912 r. i akcji bojkotowej pokazanej jako mobilizacja narodowa. Narrator informował: „Wici poszły w naród i hasło przebudzenia podawane sobie z ust do ust, z rąk do rąk, od chat wieśniaczych do pałaców: – Już czas! Idzie wróg! Żywiolowo, bez trąbki, krzyku, dzwonów, rozległo się wołanie, jak za czasów Piastowskich, tylko nie herbowe, ale ogólne dla całego narodu i wśród całego narodu: Swój do swego”<sup>366</sup>.

<sup>364</sup> Por. *Ibidem*.

<sup>365</sup> K. Stępnik, *Powieść antysemita w ostatnich latach Kongresówki*, „Krytyka”, 1992, nr 39, s. 87.

<sup>366</sup> Cyt. za: *Ibidem*, s. 88.

Opublikowane jeszcze w 1914 r. *Bujne chwasty* to jakby przeniesione na „polską” Ukrainę schematy z Kongresówki. Gruszecki uznawał, że w Królestwie było zaledwie preludium do całościowej rozprawy z Żydami. W powieści wątki i momenty kolektywnej mobilizacji przeciwko Żydom zbiegły się w batalii o „polski stan posiadania”, jaką polska rodzina szlachecka toczyła z grupą żydowskich przedsiębiorców, „którzy zachwaszczają cały folwark”. Jak zauważa Stępnik, oprócz detalicznych opisów intryg żydowskich, heroicznej konfrontacji i walki z Żydami „dominuje temat przebudzenia”<sup>367</sup>. W finałowych partiach powieści wszyscy uzależnieni od Żydów pracownicy folwarku zostają wyrzuceni z pracy, a domownicy wyrażają nadzieję, że Żydów należy się pozbyć „raz na zawsze”.

W powieściach politycznych twórców z bliskiego kręgu ND motywy litwackie były słabe i jeśli się pojawiały, to od razu wtapiały się w nacjonalistyczno-rasistowski koncept Żyda-wroga. Frapujący przypadek prezentuje tu utwór pt. *Hetmani* Józefa Weysenhoffa z 1911 r. Powieść ta powstała jako kontynuacja *Narodzin działacza* z czasów rewolucji, czyli cyklu *Dni politycznych*. Jednak różnice między powieściami były istotne. Badacze twórczości Weysenhoffa zgodnie zwracają uwagę, że *Narodziny działacza* zostały napisane z ironią i dystansem, nadając powieści charakter satyryczny. Choć już wtedy pisarz nie tylko środowiskowo, ale też politycznie był związany z ND (przyjaźnił się m.in. Dmowskim), rzecz została przyjęta w środowiskach nacjonalistycznych bardzo wstrzemięźliwie<sup>368</sup>.

Pod koniec dekady, jeszcze przed wybuchem paniki antylitwackiej, u Weysenhoffa zaczęły się pojawiać wątki antysemityczne. W korespondencjach dla „Tygodnika Ilustrowanego” w 1907 r. z Berlina wybrzmiewało wiele takich, coraz bardziej rozbudowywanych tonów<sup>369</sup>. Pisarz przebywał w latach 1907–1910 w stolicy II Rzeszy, co zresztą także zostawiło pewien negatywny, resentymentalny ślad, który będzie się odbijał w twórczości literackiej. Powrót do Polski w 1910 r. te wątki nasilił i spotęgował. Weysenhoff wspominał potem, że dostrzegł, „jak roboty żydowskie w Polsce coraz głębiej wżerają się w duszę narodu”<sup>370</sup>. W połowie 1909 r. pisarz wziął udział w rozległej, ogólnopolskiej, animowanej przez lwowskie „Słowo Polskie”,

<sup>367</sup> *Ibidem*, s. 89.

<sup>368</sup> Por. W. Jabłonowski, *Chybiona satyra („Dni polityczne” przez J. Weysenhoffa, Serya 1 pierwsza. Narodziny działacza. R. 1915)*, „Myśl Polska”, 11 V 1906, nr 7, s. 113–115.

<sup>369</sup> Tę twórczość omawia M. Bednarczyk, *Geszef, pycha i demoniczność. Weysenhoffa wizja Berlina*, w: *Józef Weysenhoff i Leon Wyczółkowski*, red. M. Gabryś, K. Stępnik, Lublin 2008, s. 114.

<sup>370</sup> J. Weysenhoff, *Mój pamiętnik literacki*, Poznań [1925]. Wielu badaczy, ale także osoby bliskie pisarzowi wspominają rolę osobistych urazów i resentymentów. Wokół badań emocji i emocjonalności w narracjach antysemitycznych por. U. Jensen, S. Schüler-Springorum, *Einführung. Gefühle gegen Juden. Die Emotionsgeschichte des modernen Antisemitismus*, „Geschichte und Gesellschaft”, 2013, Bd. 39, H. 4, s. 1–30. Dyskusję wokół problemu por. M. Bednarczyk, *Geszef, pycha i demoniczność...*, s. 115–116.

nagonce na Feldmana. W aluzyjnym felietonie dla „Tygodnika Ilustrowanego”, gdzie pojawił się wątek „duchowej inwazji” judaizmu na polską kulturę, padł szereg zarzutów, które będą się powtarzać potem w jego twórczości literackiej. Weyssenhoff pisał m.in.: „U nas, wobec tak ogromnego procentu ludności żydowskiej, po prostu obowiązkiem staje się obrona tradycji i cech naszych narodowych od przemożnego wpływu skonfederowanego i apostulującego Izraela”<sup>371</sup>.

W *Hetmanach* znalazł się już cały rozpisany na role antysemitki schemat interpretacyjny. Nie było już niuansów z poprzednich utworów. Autor zmienił tok narracji ze zdystansowanego narratora (Apolinarego Budzisa) na dziennik głównego bohatera Tadeusza Sworskiego. Dziennik był nie tylko elementem osobistych potrzeb bohatera, ale w powieści ilustrował jego polityczne dojrzewanie. Wziąwszy pod uwagę paradokmalny charakter powieści, dziennik tworzył wrażenie zapisanego świadectwa epoki. W tle pozostał wykuty jakby ze skały bohater drugiego planu, jedna z figur pozytywnego fantazmatu polskości – Wojciech Piast, „rycerz Błękitnej Królowej”, patron narodowych demokratów, od pewnego momentu także mentor Sworskiego<sup>372</sup>. Dzieje tego ostatniego z rewolucją w tle to także historia jego „narodowego” przebudzenia<sup>373</sup>.

Zmiany w kompozycji podkreślone zostały nie tylko wymianą bohaterów, ale również wkomponowaniem szeregu wątków, motywów i figur antysemitki. Powieść dotyczyła lat 1905–1906 (ściślej okresu: 21 VIII 1905 – 25 II 1906) z drobnym, aczkolwiek istotnym epizodem 1899 r. i była literacką rekonstrukcją „rewolucji żydowskiej” 1905 r. à la ND. Jeden z zabiegów formalnych pokazujących proces dojrzewania głównego bohatera stanowiło uczynienie z niego „nieokreślonego” socjalistę. W ten sposób czytelnik dostawał się do samego centrum ruchu rewolucyjnego, gdzie przebywał główny bohater. Jak zauważa monografistka pisarza: „jest to galeria typów odrażających, złożonych przede wszystkim z Rosjan, Żydów niemieckich i polskich i nielicznych oszukanych Polaków, przy czym ci ostatni jak Sworski, sami odejdą, a lub... będą odsunięci”<sup>374</sup>. Sworski już w połowie 1905 r. doświadczył

<sup>371</sup> J. Weyssenhoff, *Rozmowy literackie. Estetyka Pana Klejnota*, „Tygodnik Ilustrowany”, 26 VI 1909, nr 26, s. 512–513.

<sup>372</sup> Por. uwagi J. Zacharskiej, *Portret działacza według Józefa Weyssenhoffa*, w: *Józef Weyssenhoff i Leon Wyczółkowski...*, s. 128–136.

<sup>373</sup> Jadwiga Zacharska sygnalizuje, że Tadeusz Sworski to *alter ego* samego autora. Por. J. Zacharska, *Wojciech Piast w utworach Weyssenhoffa*, w: *Józef Weyssenhoff i Leon Wyczółkowski...*, s. 147. Por. też: A. Tyszka, *Kim jest Wojciech Piast? Rozważania o bohaterze Hetmanów*, w: *Józef Weyssenhoff i Leon Wyczółkowski...*, s. 154–163. O Piaście jako pozytywnym reprezentancie fantazmatu polskości w opozycji do Żydów, w świetle świadectw i relacji z epoki, por. M. Micińska, *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890–1914)*, Wrocław 1995, s. 106–107.

<sup>374</sup> I. Szybowska, *Weyssenhoff*, Warszawa 1976, s. 195.



politycznej iluminacji: rewolucją kierowali Rosjanie, ale tak naprawdę za wszystkie sznurki pociągali niemieccy Żydzi. Literackim uosobieniem tych cech i przypadłości był Wawrzyniec Latzki, wysoki pruski urzędnik, żydowski konwertyta na protestantyzm, pochodzący z Polski, który nie tylko kierował całym warszawskim ruchem rewolucyjnym, ale stale zasilął go bronią i środkami pieniężnymi. W powieści został scharakteryzowany następująco: to typ „nie nienawidzący wszystkich ludzi poza rodzajem Sema istniejących”<sup>375</sup>. Weyssenhoff, w literacko subtelniejszy, bardziej wyrafinowany sposób, reprodukował ten sam schemat, który wydobyl „Antoni Werytus”.

„Rosyjsko-żydowska” rewolucja pod komendą Żydów z Berlina to niejedyna fantazmatyczna transmisja „skonfederowanego i apostołującego Izraela”. W powieści niepoślednią rolę odgrywał epizod z Hagi, gdzie główny bohater w czasie podróży (podczas konferencji haskiej) poznał swego przyszłego antagonistę, pruskiego urzędnika, prawdopodobnie masona – co jest kolejną pożyczką z ówczesnej retoryki nacjonalistycznej – W. Latzkiego, który próbował go zainspirować do założenia dziennika „w duchu europejskim”. W opozycji do „prawdziwie kochających i pięknych Polek” (I. Szybowska) pisarz wprowadził element „semickiej zmysłowości” w osobie córki Wawrzyńca, Heli Latzkiej – postaci odgrywającej szereg dwuznacznych moralnie ról. „Córka-Messalina”, jak zgryźliwie napisał później Feldman, stała się osią wielu intryg, których ofiarami byli Polacy. Rodzina Latzkich występowała często jako jeden „żywiol” kryminalno-polityczny. Spisek „semicko-germański” nie sięgał bowiem tylko rewolucji, żeby zapanować nad światem za pomocą zbrodni, także na poziomie lokalnym realizował żydowskie interesy (m.in. w postaci postulatów autonomii żydowskiej).

Rewolucja rozgrywała się na Nalewkach, gdzie tłumy przypominały „roje jakiś cuchnących owadów”. Co znamienne, w tej interwencyjnej, politycznej *in statu nascendi* powieści, która ukazała się w samym ogniu dyskusji o „kwestii litwackiej”; utworze, w którym Żydzi uosabiają niemal wzorcowy model nacjonalistycznego fantazmatu Żyda-wroga, prawie zupełnie nie było postaci, motywów i wątków wschodnich Żydów. Największy skandal, zgodnie z logiką nowoczesnego antysemityzmu, stanowiła za to asymilacja<sup>376</sup>. Irena Szybowska, podkreślając polityczny klucz i cel powieści, pisze: „Budzić emocje, rozogniać zastarzałe animozje, wszelkimi sposobami wbijać w świadomość czytelników podstawowe tezy endeckiej propagandy – oto główny cel autora”<sup>377</sup>.

Pewnym ewenementem także na tle popularnej powieści tego okresu byli *Rycerze* (1914) Gustawa Olechowskiego. Powieść drukowana w odcinkach w „Gazecie Warszawskiej” (1913) przedstawiała konflikt rasy „polskiej”

<sup>375</sup> Cyt. za: *Ibidem*, s. 196.

<sup>376</sup> Por. E. Prokop-Janiec, *Pisanie narodu, opowiadanie narodu, i narodowa wyobraźnia w utworach Józefa Weyssenhoffa*, w: *Józef Weyssenhoff i Leon Wyczółkowski...*, s. 78.

<sup>377</sup> I. Szybowska, *op. cit.*, s. 196.

i „semickiej” i jak wiele wskazuje, pełniła funkcję literackiej ilustracji do zalecanego przez ten dziennik aktywnego „emancypowania się od Żydów” i walki z „żydowskim żywiołem”<sup>378</sup>. Autor, twórca literatury popularnej, luźno związany z kręgami nacjonalistycznymi, już kilka lat wcześniej zapowiadał potrzebę nowego rodzaju literatury<sup>379</sup>; twórczości, w której funkcjonują „typy rasowe” w ciągłej, na śmierć i życie, rywalizacji o „terytorium narodowe” i „narodowy stan posiadania”. Tym światem miała rządzić niemal przyrodnicza walka o przetrwanie i dominację. Główny bohater Wojciech Glebowicz był polskim patriotą, antysemitą i rasistą z przekonania i zarazem typem *self-made mana* z ideowego wyboru. Wypowiadał swe ideowe *credo* także Żydom. Był nim program „odżydzania”, „eksterminacji z ziemi polskiej wszelkiego chwastu, wszystkich burzanów, wszystkich polipów”, a w praktyce wymuszenie masowej emigracji Żydów, których chciał zastąpić „etnicznymi” Polakami, którzy wcześniej wyemigrowali do Ameryki.

Olechowski sięgnął po retorykę rasy jako nieusuwalnej, ostatecznej różnicy. Jego bohaterowi prowadzili dialogi, reprezentując swoje zantagonizowane rasy. Większość głównych postaci z powieści to przechadzający się po polskim dziedzińcu literaccy bohaterowie z prac H.S. Chamberlaina. Przekroczenie ograniczeń swojej rasy było w zasadzie niemożliwe, co sugestywnie autor pokazał przez małżeństwo głównego bohatera z „piękną Żydówką”, które doprowadziło do tragedii; dwójka dzieci Glebowicza została otruta przez mszczącego się za swoje domniemane krzywdy Żyda. Główny bohater po chwili nerwowego przestoju spowodowanego tragedią rodzinną wrócił na pole walki, by bronić wszystkich „narodowych redut” i „eliminować zażydzenie”. Żydzi w tej powieści nie dzielili się na kraj pochodzenia ani nawet położenie klasowe. Nie występowali tam w zasadzie litwacy, wszyscy reprezentowali jeden wrogi „żywioł rasowy”. Żydzi byli nie tylko przeciwnikami sprawy polskiej, „narodów aryjskich”, ale także zawadą ludzkości.

Miejska kultura popularna przyswajała sobie te staro-nowe wizerunki Żydów z pewnym opóźnieniem, ale także i tu czas po rewolucji, a potem reakcji stołypinowskiej w sposób radykalny i niemal ekspresowy odmienił stan rzeczy. Na łamach pism satyrycznych już w połowie 1909 r. zaobserwować można rodzenie się dowcipu antylitwackiego, który błyskawicznie przeobrażał się przeciwko wszystkim Żydom. Początkowo mało zjadliwy, raczej prześmiewczy i paternalistyczny stereotyp z wolna stawał się coraz bardziej drapieżny<sup>380</sup>. Główny bohater szpalt tygodnika „Mucha” – najstarszego i najbardziej popularnego pisma satyrycznego, zarazem rejestrującego motywy

<sup>378</sup> *Ibidem*, s. 197.

<sup>379</sup> G. Olechowski, *W poszukiwaniu polskiej duszy*, „Przegląd Narodowy”, IX 1912, nr 9, s. 342–365. Por. też: *idem*, *Braki w dziejach literatury polskiej*, „Przegląd Krytyki Artystycznej i Literackiej”, 1911, nr 47.

<sup>380</sup> Por. *W cukierni na Dzikiej-Gass*, „Mucha”, 2 VII 1909, nr 27, s. 8.

obecne głównie w kulturze dominującej – to cesarz niemiecki Wilhelm II, przezywany stosownie do stylistyki pisma „Wilusiem”. „Wiluś w Czechach”, „Wiluś, czyś ty zwariował?” – retorycznie i nieco obcesowo przypominano jego aktywność na arenie międzynarodowej na łamach tygodnika. Żydzi pojedynczo czy *en masse* ciągle mieli w tej narracji status ofiary i ustawicznego obiektu carskich prześladowań.

Już jednak w drugiej połowie 1909 r. pojawił się nowy ton i od razu zaczął on przyjmować kształt zbiorowego oskarżenia przeciwko Żydom. Najpierw litwak trafił do „żydowskiej” rubryki „W cukierni na Dziki-Gass” „Muchy”, potem zaś zaczął się pojawiać w niemal wszystkich rubrykach tygodnika. Prasa żydowska bardzo szybko poszła na pierwszy front tej batalii i od razu znalazła się po złej stronie barykady. W wierszowanym felietonie opublikowanym w „Musze”, będącym wprost nawiązaniem do serii artykułów „Dnia” z sierpnia 1909 r., czytamy:

Gdy przyjmowano gości ze Złotej Pragi  
 Gdy dla Polaków jaśniał dzień radosny  
 Pośród nastroju pełnego powagi  
 Ulicznikowski ozwał się świst głośny  
 Kogo zgniewało tak przybycie gości?  
 Kto zacz wrzaskliwi oponenci tacy?  
 To zaświstali z bezsilnej wściekłości „Druhowie” nasi: panowie litwacy  
*Hajnty, Neu-Welty*, oraz *Habokary*  
 Jęli kpić z bratniej czesko-polskiej zgody  
 Aż w gniewie własne opluli brody  
 Z wyszczerzonymi skacze do nas kłami  
 Buchając złością i na tych współwierców  
 Którzy chcą w Polsce czuć się Polakami  
 Świeży przybysze, wypadki ze Wschodu  
 Na naszej ziemi dzisiaj się panoszą  
 Nienawiść dziką mając do narodu  
 Wśród innych Żydów tę nienawiść głoszą  
 Gdzie źródła owej zacieklej niechęci? Czemu wciągnięta ona do ich planów?  
 Ha, kto wie? Może na Polskę zawzięci  
 Że u nas nie ma Kruszewanów!  
 Za to że tutaj znaleźli przytułek  
 Wrogami nam się okazywać spieszą  
 Nasze radości – smutek wśród ich kółek  
 A naszym smutkiem złośliwie się cieszą  
 Zuchwali z słabym, wciąż litwacy owi  
 „Wstecznicstwo” nasze i „reakcje” tropią  
 Pokorni z mocnym, całować gotowi  
 Nogi silnego, co ich stale kopią  
 Jakby szarańcza, spadła w nasze strefy  
 Tak wciąż się liczba tych przybłędów mnoży  
 Nie dziw, że wśród nich płodzą się Azefy

Bo urodzeni to prowokatorzy  
 chcą psuć nam pracę ciężką i mozolną  
 A imię „Polak” odrazę w nich budzi  
 Pewni że wszystko im tu robić wolno  
 Kiedy powiedzą; „mi rus kije ludzi”  
 Wszelaki szwindel jest ich czczonym bóstwem  
 Bo litwak nigdy zdobyczy nie syty  
 żyjąc szachrajstwem tylko i oszustwem  
 I ssą kraj biedny pasożyty  
 Szczując na Polskę innych Żydów grona  
 Chytrze, podstępnie, wierni swej naturze  
 Nie chce pamięta zgraja rozwydrzona  
 Że kto sieje wiatr, będzie zbierał burzę<sup>381</sup>.

Na ten przydługi cytat warto zwrócić uwagę, bowiem w zasadzie wydobyl wszystkie motywy podnoszone potem przez publicystykę polską epoki.

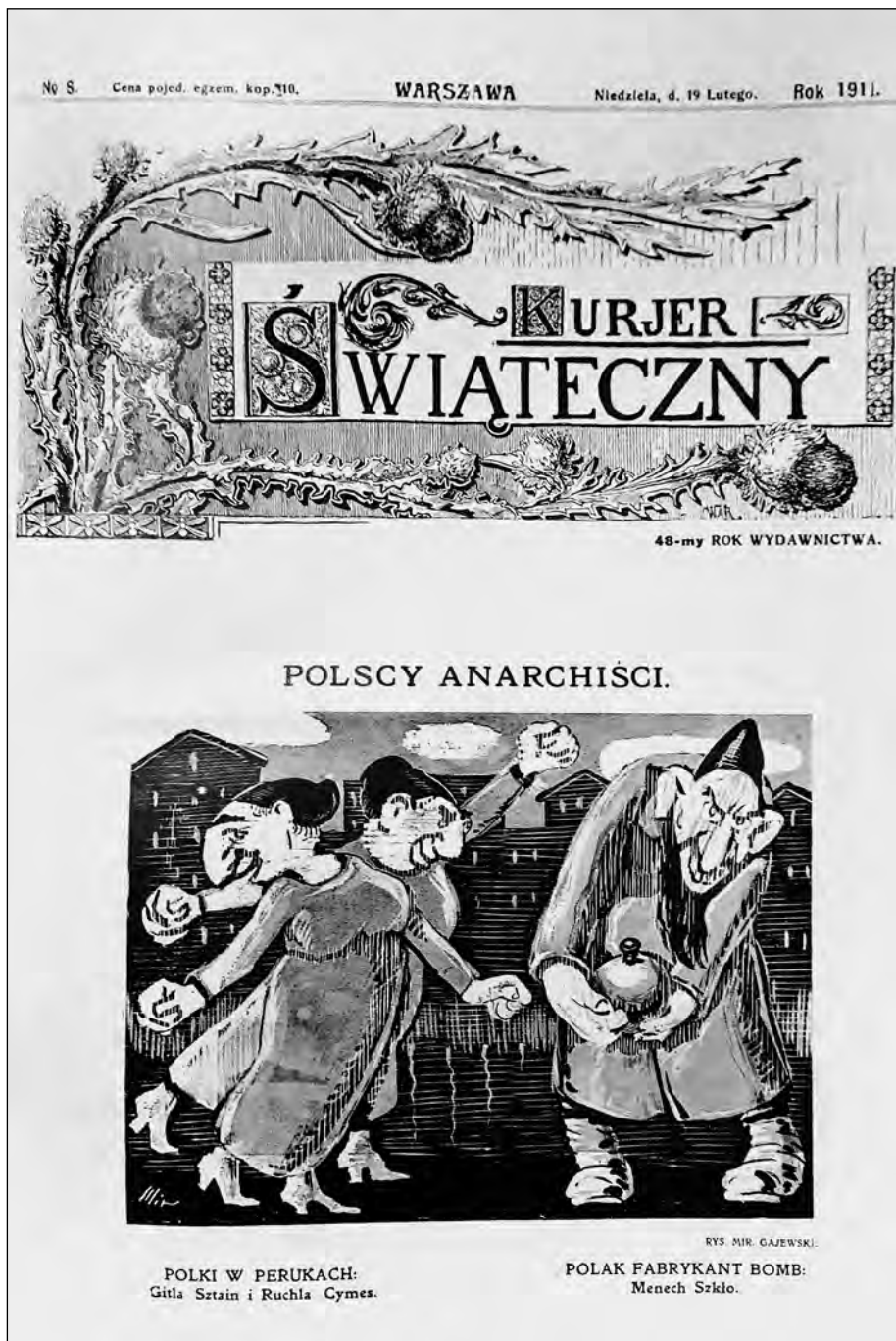
Te wstrząsy i przeobrażenia wizerunkowe objęły także inne pisma. „Nowy Szczutek”, inne popularne warszawskie pismo satyryczne, przemianował rubrykę szmoncesu zatytułowaną „Pod bankiem” na początku 1912 r., na zjadliwe „Myśli i Słowa Owsieja Chaskielewicza Rywki”. Nagłówek cyklu zdobił rzutki, ubrany po europejski „Semita” sypiący z rękawa antypolskimi frazesami. Spośród 15 numerów „Szczutka”, które w pierwszej połowie 1914 r. ukazały się w Warszawie, aż 11 okładek „zdobiły” agresywne dowcipy antyżydowskie.

Lata 1910–1911 to właściwie stabilizowanie się obrazu drapieżnego litwaka w polskiej prasie. Początek roku 1912 przyniósł mniej więcej podobny zestaw sylwetek i postaci skarykaturowanych przez „Nowego Szczutka”. Stale przewijali się rosyjscy nacjonałści, powracały polemiki z szowinistycznymi periodykami trzech mocarstw zaborczych, regularnie pojawiały się też postacie z elity II Rzeszy Niemieckiej, przy czym dla cesarza Wilhelma II („Wilusia”) zawsze była zarezerwowana spora część szpał. Antygermanizm pism satyrycznych, dobrze oddający powszechne nastroje wrogości wobec polityki Niemiec, upowszechnił się zresztą we wszystkich trzech zaborach. Utrwalone motywy, do którego zawsze można było znaleźć komentarze, stanowiły sytuacja na Bałkanach, w tym czasie już bardzo napięta, i kolonialne aspiracje mocarstw europejskich. Powracał problem Chin i Turcji.

Do wizerunku litwaka-prowokatora, Żyda, współpracownika Niemców, dołączył nowy żydowski bohater: arogancki dziennikarz-zdrajca<sup>382</sup>. Oskarżenia tego rodzaju przewijały się wraz ze stałymi utyskiwaniami na żydowską niewdzięczność, w końcu zaś także z otwartymi, mniej lub bardziej skrytymi,

<sup>381</sup> *Rozwydrzeni*, „Mucha”, 27 XI 1909, nr 35, s. 2.

<sup>382</sup> Por. *Przed samorzqdem*, „Mucha”, 10 IX 1909, nr 37, s. 1.



23. W satyrycznej prasie sympatyzującej z ND często znaleźć można było ilustracje pokazujące „zażydzenie” lewicy. Tu charakterystyczne sylwetki „polskich anarchistów” na okładce „Kuriera Świątecznego”.

groźbami skierowanymi do całej społeczności żydowskiej<sup>383</sup>. Kwestia litwacka, utożsamiana już wtedy w zasadzie w większości pism polskich z nacjonalizmem żydowskim, także regularnie powracała.

Reaktywację „Izraelity” (1909), najstarszego pisma warszawskich środowisk asymilacyjnych, przeciwstawiono w pismach satyrycznych „litwackim żurnalistom”. W najpopularniejszej „Musze” pisano:

Choć myśl zacną ma, dobre chęci  
 Lech plon nie wszędzie z tej pracy  
 Bo go czytają inteligenci  
 Co i bez tego Polacy  
 Gdzie indziej zwrócić działania chętne  
 Innej poszukać areny  
 Tam gdzie grasują obłudne, wstrętne *Hajnty* i *Unser Lebeny*  
 Tam do tych tłumów ciemnych należy  
 Schodzić co wieczór lub rano  
 Gdzie się fanatyzm bezkresny szerzy  
 Tam nieść oświaty kaganek  
 Gdzie leżą całe odłogiem niwy  
 Tam pójść z przyłbicą odkrytą  
 Odebrać *Hajntom* i *Frajndom* wpływu  
 To jest twój cel Izraelito<sup>384</sup>.

Po zawieszeniu „Szczutka” – w wyniku publikacji w numerze 49 z 1911 r. satyrycznego utworu wyśmiewającego rosyjski dziennik „Nowoje Wriemia” – wydawcy starali się zachować kontakt z czytelnikami i przez niemal pół roku ukazywały się jego nowe wcielenia (m.in. „Łobuz”, „Nicpoń”, „Osiołek”, „Pika”, „Smok”). Zawartość tych publikacji – zwykle jednodniówek, jak i ich „linia programowa” nie różniły się wiele od siebie. Skład redakcji także niewiele się zmieniał. Narastająca panika antylitwacka w prasie opinio-twórczej odbijała się również na tematyce tego popularnego pisma satyrycznego. I tak w kalendarzu rozrywek karnawałowych warszawiaka wymieniano m.in.: „Środe: Wiec litwaków; Niedziele: Przyjacielskie uwagi prasy żargonowej”. Mieściło się to wprawdzie w estetyce konwencjonalnych zaczepek publicystycznych<sup>385</sup>, ale z każdym miesiącem tematyka „litwacka” zaczęła

<sup>383</sup> *Oni milczą*, „Mucha”, 24 IX 1909, nr 39, s. 2; *Do Wassercugów*, „Mucha”, 24 IX 1909, nr 39, s. 8; *Jeszcze o litwakach*, „Mucha”, 1 X 1909, nr 40, s. 3; *Dziesięcioro nauk litwackich*, „Mucha”, 12 XI 1909, nr 46, s. 7; *Z wywiadów „Hajnt”*, „Mucha”, 12 XI 1909, nr 46, s. 8; *Nowy wybryk*, „Mucha”, 4 I 1910, nr 4, s. 3; *Nic dziwnego*, „Mucha”, 25 III 1910, nr 13, s. 5. Por. też utwór satyryczny z „Nowego Szczutka”: „Dawniej mawiano: śluzarz zawinił a Kowla powiesili: a dziś mówi się «litwak zawinił a żydzi polscy biorą w skórę»”. Por. *Drzazgi*, „Nowy Szczutek”, 11 I 1913, nr 2, s. 8.

<sup>384</sup> *Wskierzeszonemu Izraelicie*, „Mucha”, 3 XII 1909, nr 49, s. 5. Por. *A ja cię proszę...*, „Mucha”, 3 XII 1909, nr 49, s. 8.

<sup>385</sup> *Rozrywki karnawałowe przeciętnego warszawiaka*, „Osiołek”, 3 II 1912, s. 2.

przyćmiewać wszystkie pozostałe. Częstsze były też negatywne stereotypizacje sylwetek żydowskich w rodzaju przebiegłego kupca czy nieuczciwego handlarza (np. często wracającego kupca ze Wschodu Huberbanda), humor szmoncesowy (m.in. cykl pt. *Pod bankiem* z dwoma dialogującymi Żydami chałatowymi Chaimem i Nuchymem) i ciągle pewny, rzucający się w oczy paternalizm.

W odróżnieniu od prasy nacjonalistycznej i katolickiej, a także publicystyki „postępowo antysemickiej” „Myśli Niepodległej”, pisma satyryczne przez pewien czas nie atakowały polskich asymilatorów. Humoreski opisujące Polaków pochodzenia żydowskiego, jak często portretowanego na łamach „Szcztka” Leo Belmonta, wydawcy „Wolnego Słowa”, zasadniczo nie zawierały nienawistnych elementów antysemickich<sup>386</sup>. Na łamach „Szcztka” nie było także parafrazowanych przedruków z prasy żydowskiej ani wieści z „ulicy żydowskiej”, tak jakby ten temat w ogóle nie interesował czytelników. Druga połowa 1912 r., polityczne napięcie i postępująca polaryzacja społeczeństwa wpłynęły na profil pisma i dobrze oddawały dramatyczną zmianę nastrojów, jaką przechodziła polska opinia.

Przy stałych atakach na poprzednich wrogów, satyrycznym portretowaniu przywódców ND – to okres, kiedy kierownictwo ND było ciągle obarczane odpowiedzialnością za postępującą rusyfikację – regularnym obiektem coraz bardziej gryzących ataków publicystycznych stawali się litwacy. W numerze po wznowieniu periodyku, w krótkim artykule opisującym cechy kilku „ras”, oprócz charakterystyk nacji europejskich (m.in. Francuz-spryciarz, Anglik-fines), uderzało zestawienie Polaka-frajera z litwakiem-wisielcem<sup>387</sup>. W tym samym numerze w rubryce „Drzazgi” ukazała się też notka dotycząca prasy żydowskiej: „Warszawskie gazety żydowskie są, istotnie, niesłychanie odważne, one się nawet pogromu nie obawiają”<sup>388</sup>. Te prasowe ataki, drobne, acz liczne uszczypliwości czy rozbudowane, krótsze bądź rzadziej dłuższe zjadliwe formy literackie od tego czasu przewijały się niemal w każdym numerze pisma. Zdarzały się numery, które niemal w całości wypełnione były tą antylitwacką histerią.

<sup>386</sup> *Drzazgi*, „Nowy Szczytek”, 11 I 1913, nr 2, s. 8. „Donoszą nam, że p. Waserzug, redaktor asymilacyjnego «Izraelity» miał odwagę iść na wiec nacjonalistów żydowskich, nie tyle na tym wiecu przegadali ile przerekowali” (s. 8). Por. *Cudowne ocalenie p. Waserzuga, redaktora „Izraelity”*, „Pika. Jednodniówka”, 10 II 1912, s. 1.

<sup>387</sup> *Najlakończniejsze określenie charakteru poszczególnych ras*, „Nowy Szczytek”, 2 XI 1912, nr 1 (44). Swoisty komentarz wierszowany ukazał się w następnym numerze pisma, pt. *Jedyny spadek*, „Nowy Szczytek”, 9 XI 1912, nr 2 (45), s. 2. Pisano m.in.: „Miałeś – Żydzie – zdrowy sens / Miałeś – Żydzie – kiedyś spryt / Miałeś chleba siaki, kęs / Nikt nie szydził, żeś jest Żyd / Byleś Polakowi – brat / Polakowi byleś kum... Jakiż Cię opętał czart / Jakiś w oczy sygnął piach? Że, jak domem marny z kart / Wszystko ci zrobiło krach! / Miałeś – Żydzie – własny kąt / Miałeś – Żydzie – własny dwór / Dotknął cię ślepoty trąd / Ostał ci się jeno sznur” (s. 2).

<sup>388</sup> *Drzazgi*, „Nowy Szczytek”, 11 I 1913, nr 2, s. 9.

Z tej galerii nietrudno wyłowić negatywnych bohaterów. Jedną z bardziej demonicznych figur pozostawał wielokrotnie przewijający się łamach polskiej prasy redaktor naczelny największego żydowskiego dziennika „Hajnt”, Samuel Jackan. Z licznego zastępu bezimiennych działaczy, jawnych i tych ukrytych wrogów, to bodaj on jeden był tak rozpoznawalny. Pojawił się już we wznowionym numerze „Szczutka” jako odwrotna strona zniechęconego przez sporą część polskiej opinii przywódcy ND. Na rysunku przedstawiającym dwudzielną postać mitycznego Janusa, Dmowskiego-Jackana, obaj główni bohaterzy, choć na inny sposób, oddają się cyrkowym sztuczkom, co podkreślają stojące obok cyrkowe rekwizyty. Komentujący klaun zaś powiada: „oto są «bracia syjamscy», tem jeszcze ciekawi, że jeden drugim wcale być nie chce”<sup>389</sup>.

Redaktor „Hajnta” powrócił jako jeden z filarów, „mener” – jak o nim wielokrotnie pisano – żydowskiej polityki miejskiej; uosabiał też arogancję żydowskiej prasy i żydowskie dążenia narodowe. W prześmiewczym drobiazgu referującym, pod jakimi warunkami Żydzi byliby gotowi na ugodę z Polakami, anonimowy autor ironicznie wymieniał: „Decydujący głos we wszystkich sprawach miejskich miałby mieć będzie p. Jackan, redaktor «Hajnta» jako wybornie zasłużony działacz na polu szerzenia kultury i zdrowego ziarna duchowego umysłowego wśród całej ludności miasta Warszawy”<sup>390</sup>. W sąsiadujących „Drobiazgach”, stałej rubryce stanowiącej komentarz do sytuacji politycznej, Jackan był uosobieniem żydowskiego nacjonalizmu<sup>391</sup>. Z rzadka do tego legionu zasadniczo bezosobowych bojowników żydowskiej sprawy dołączały inne rzeczywiste postacie. Już w 1909 r. Jackan bywał zaliczany do czołówki litwackiej Warszawy. Jeden z prześmiewców relacjonował w wierszowanym utworze rzekome spotkanie takiego gremium:

Jackan z *Hajnta* najwyższe wziął miejsce za stołem  
Rzadki rozum, człek mądry, może jeden na sto  
Er zol zajn cy samorząd der gołowa miasto?  
Obok niego zasiedli, nasrożywszy lice  
Same fajne cymes i same puryce<sup>392</sup>.

Do takich nielicznych wyjątków, które zyskały „imię” i twarz”, na pewno należał też niedoszły poseł syjonistyczny Noe Dawidsohn czy począwszy od głośnego wystąpienia w Odessie w 1911 r., wytrwale mitologizowany przez polską prasę młody publicysta syjonistyczny Włodzimierz Żabotyński, którego wpływy w opiniach polskiej prasy dalece przekraczały jego realne zna-

<sup>389</sup> Por. Dmowski z „*Gazety Warszawskiej*” i Jackan z „*Hajnta*”, „*Nowy Szczutek*”, 9 XI 1912, nr 2 (45), s. 3.

<sup>390</sup> *Bardzo przystępne warunki, pod jakimi Żydzi zgodziliby się ostatecznie żyć w zgodzie z Polakami*, „*Nowy Szczutek*”, 23 XI 1914, nr 4 (47), s. 9.

<sup>391</sup> *Drzazgi*, „*Nowy Szczutek*”, 11 I 1913, nr 2, s. 9.

<sup>392</sup> *Sanhedryn litewski*, „*Mucha*”, 19 XI 1909, nr 47, s. 7.



czenie wśród ówczesnej społeczności żydowskiej<sup>393</sup>. W stałej rubryce „Myśli i Słowa Owsejja Chaskielewicza Rywkina” na balu organizowanym przez domniemanego autora pojawiły się rzeczywiste postacie ze świata „żydowskiej ulicy”, m.in. Awram Aronowicz Goldberg, „samyj pierwszoszkolnyj literator od naszy «Hajnta»”<sup>394</sup> („naszej nacjonalnej gaziety”). Sam redaktor naczelny „Hajnta” podejmował wizytą Rywkina w jednym z kolejnych numerów. Podczas spotkania, które odbywało się w redakcji, obaj protagoniści debatowali nad utworzeniem państwa żydowsko-litwackiego („jewrejskolitwackiego państwa w miejsce turreckiej terytorii”), a także rozważali plany pozbycia się Polaków z Królestwa – „oswobodzenie z niewoli Polaczków z Priwizjsla”). To być może jeszcze nie biesiadująca Judeo-Polonia, ale narodowe aspiracje litwaków były już ewidentnie zwrócone przeciwko Polakom. Na przyjęciu pojawił się też warszawski Żyd, który przypuścił gwałtowny słowny atak na litwackich działaczy. Rywkin komentował, nie bez podziwu spokojny dystans, na jaki zdobył się jego gospodarz: „No pocztieny Szmul Jankielewicz Jackan, to on jest taki gieroj, co on się nikomu nie boi, to on się wszystkim cokolwiek odsunął, potem to on sobie, jak młode dziewice, skinęła do drugiego komnatu i zakomenderował jak sztabs-kapitan-Gorodowoj! Bandyt! Ubiwają! Gwałt”<sup>395</sup>. Żale i pretensje polskiego Żyda sprowadzały się do rozpowszechniania przez litwaków propagandy żydowskiej<sup>396</sup>.

Wybory do IV Dumy i ich szokujący dla wielu wynik w Warszawie także odbiły się na dominujących tematach i motywach kultury popularnej. Wyborowi Eugeniusza Jagiełły na posła poświęconych było kilkadziesiąt materiałów w „śmiesznych pisemkach”. Polska prasa satyryczna w zasadzie jednogłośnie wypowiedziała się przeciwko „żydowskiemu” kandydatowi (zwykle opisywanemu pogardliwie „Jagielką”) i Żydom *en masse*. Jeszcze pod koniec 1912 r. „polski Żyd” przedstawiał w humorystycznej scenie „polskie”, a nie „żydowskie” racje, choć wplecione w wywód rzekomego żydowskiego intruza<sup>397</sup>. W jednym z kolejnych numerów w rubryce „Drzazgi” w „Nowym Szczutku” wracał ten sam, choć nieco inaczej przedstawiony, motyw: Żydzi nie wyrównywali rachunków z prawdziwym sprawcą swoich bolączek<sup>398</sup>. W samym apogeum kampanii wyborczej do IV Dumy litwak, być może był nim sam, powszechnie znieawidzony przez opinię polską, redaktor „Hajnta” S. Jackan, występował w „Musze” jako „Pan Warszawy”. Rysunek przedstawia mężczyznę-giganta w średnim wieku, z uwydatnionymi cechami „semickimi” i nadnaturalnie, monstrualnie wręcz rozrośniętymi rękoma symbolizującymi żydowską zachłanność: potężny „Żyd” rozsiadł się

<sup>393</sup> Por. *Pan Żabotyński*, „Nowy Szczutek”, 19 IV 1913, nr 16, s. 5.

<sup>394</sup> *Myśli i Słowa Owsejja Chaskielewicza Rywkina*, „Nowy Szczutek”, 30 XI 1912, nr 48, s. 4.

<sup>395</sup> *Ibidem*.

<sup>396</sup> Por. też: *Myśli i słowa...*, „Nowy Szczutek”, 18 I 1912, nr 5, s. 4.

<sup>397</sup> *Myśli...*, „Nowy Szczutek”, 7 XII 1912, nr 8 (49), s. 8.

<sup>398</sup> *Drzazgi*, „Nowy Szczutek”, 14 XII 1912, nr 50 (7), s. 8.



24. Akcja bojkotowa w tjęciu „Kuriera Świątecznego”.

niczym Goliat (?) na stołecznym mieście<sup>399</sup>. Od 1913 r. do tego piśmiennictwa przedzierały się wprost, bez zbyt wielu masek, agresywne rasistowsko-antysemickie liczmany<sup>400</sup>. Przodowały w nich bliski narodowym demokratom satyryczny „Kurier Świąteczny”, a także dodatek ilustrowany do nacjonalistycznego pisma przeznaczonego dla chłopów „Naród”.

Tak agresywnych elementów pozbawione było ukazujące się od 1912 r. w Łodzi pismo „Śmiech”, choć i tam można spotkać liczne motywy i docinki antylitwackie<sup>401</sup>. Pismo mające wyraźnie prowincjonalny charakter utrzymało aż do wybuchu wojny rubrykę szmoncesową, gdzie z Żydów się naśmiewano, ale bez zjadliwego humoru.

Jackan jako przywódca opinii żydowskiej powracał też w humorystycznych utworach Leo Belmonta, znanego pisarza i publicysty, założyciela i pierwszego pióra tygodnika „Wolne Słowo”. W pisany na gorąco w ogniu warszawskiej kampanii miejskiej z 1912 r. i stylizowanym na psalmy utworze pt. *Co w kronikach żydowskich napisane będzie za lat 1000*<sup>402</sup> Jackan („mąż święty z pokolenia Lewi”), ukazujący się w gromach, niczym jeden z proroków starotestamentowych wraz z niedoszłym posłem Dawidsohnem wzywają do bojkotu wszystkich polskich kandydatów: „Nie idzicie! Czy nie widzicie, że Pan pomieszał im rozумы i działa za nas. A tak zrobią z dziesięciu partii jedną partję, ale to będzie partja przemalowanych troszyna biało Dmowszczykies i partia mechesów, a partja chrześcijan, co zrobi dobrą partję z naszymi żydówkami, ale to będzie zła partja, nie nasza”<sup>403</sup>. Jackan, nie licząc

<sup>399</sup> „Pan Warszawy”, stylizowany na żydowskiego olbrzyma (golema?), wypowiadał następującą kwestię: „Jakie to głupie te polaki! Choć trzymam całą Warszawę w garściach, jednak wspinałomyślnie pozwalam im mieć posła polaka, a oni na moje warunki krzyczą: nie ma zgody! Poczekajcie panowie-polaki: w handlu nie ma gniewu... potargujmy się. Może ja co opuszczę”. *Pan Warszawy*, „Mucha”, 27 IX 1912, nr 39, s. 9.

<sup>400</sup> Por. „*Kultura Polska*”, „Nowy Szczutek”, 1 III 1913, nr 9, s. 1. Rysunek na stronie tytułowej przedstawia niemowlę w sieci pająka z głową o „żydowskich” rysach.

<sup>401</sup> Por. *Smutno mi Boże!*, „Śmiech”, 26 X 1912, nr 1, s. 3. „Smutno mi Boże / Że litwacka mość u nas rozszerza / Zapuszcza szpony z drapieżnością zwierza / Bóg został człkiem, a litwak nie może / Smutno mi Boże”.

<sup>402</sup> Por. L. Belmont, *A gdy zawieszano...*, s. 20. „Hajnt” wraz z „Frajndem”, jako przewodnicy żydowskiej opinii w wyborach 1912 r., wrócił także w utworze L. Belmonta, *Pieśni panu przedniejszego ze śpiewaków syna króla Dawida (Dawidson)*, w: *A gdy zawieszano...*, s. 30. Por. idem, *Chłodne refleksje o kwestia palących*, w: *A gdy zawieszano...* W tym tekście do prasy „polsko-żargonowej” Belmont zaliczał także „Gazetę Poranną 2 Grosze”, „Moment”, „Hajnta” i „Nową Gazetę”. Określenia „żargonowy” i „żargon” nie mają tu znaczenia normatywnego, lecz są rodzajem inwektywy. Por. też: J. Huzarski, *W tygłu wyborczym*, w: *A gdy zawieszano...*, s. 32. Ten autor pisał w analogicznym duchu: „Stało się... Powódź nacjonalizmu żydowskiego zatopiła nas doszczętnie. Kohorty nacjonalistyczne, karne, zorganizowane runęło do urn i zwyciężyły... Zwycięstwo nacjonalistów żydowskich narzucało się żelazną konsekwencją, dyktowała je nieubłagana logika życia. Miało ono czterech sprawców; endecję, koncentrację, postępi i asymilację” (s. 32).

<sup>403</sup> *A gdy zawieszano...*, s. 20.

kilku publicystów z kręgów asymilacyjnych (m.in. Kempnera, Wascercuga) i Nahuma Sokołowa, wraz Dawidsohnem był przywołanym z imienia i nazwiska działaczem żydowskim<sup>404</sup>.

Pewny ewenement w ujmowaniu problematyki żydowskiej na tle popularnej prasy humorystycznej stanowił zbliżony do PPS i prowadzony przez Adama Witolda Koszutskiego „Kogut”, a później efemeryczny „Diabeł Warszawski”<sup>405</sup>. Pisma te, utrzymane w pryncypialnym, a nie agitacyjnym tonie, nie tylko piętnowały klerykalną i nacjonalistyczną judeofobię, ale także neutralnie starały się opisać bardzo zadrażnione już wtedy stosunki polsko-żydowskie. Ukazujące się od grudnia 1909 r., a więc u zarania pierwszej fali antylitwackiej paniki, pismo w zasadzie nie poruszało tematu, choć przewijały się przez nie zasadniczo wszystkie wątki popularne w ówczesnej debacie publicznej. W trzech pierwszych numerach z tego roku przywoływano klasyczny zestaw: Żyd-biedak, Żyd-proletariusz i drobny handlarz. Wszyscy należeli do klas upośledzonych.

Już pierwszy numer ukazującego się od 1913 r. „Diabła Warszawskiego” otwierała jednoznaczna karykatura przedstawiająca warszawskiego drobnomieszczanina – potencjalnego wyborcę endeckiego – mierzącego... chałatowym Żydem, tak by uderzyć wybiedzzonego robociarza. Komentarz odredakcyjny głosił: „Nasz burżujek sobie bryka – Żydem wali robotnika”<sup>406</sup>. Tygodnik zasadniczo nie poruszał tematów związanych z prasą żydowską ani kulturą jidysz. Nie było też tam obiegowych w prasie humorystycznej zaczepek i oskarżeń pod adresem litwaków. Pojawiły się za to satyry na radykalizujący się język retoryki antysemitki<sup>407</sup>. Z rzadka publikowano w piśmie szmoncesy. Liczne konfiskaty i seria procesów sądowych zmusiły wydawców do zawieszenia pisma. Lata 1913–1914, upływające w polskim życiu publicznym w Królestwie pod znakiem bojkotu, niewiele tu zmieniły.

Reprezentatywnym przykładem rewitalizacji i następnie rozpowszechnienia się demonicznego wizerunku Żydów w kulturze popularnej końca pierwszej dekady XX w. na ziemiach polskich wieku jest seria publikacji pod wspólnym tytułem „Prawda o żydach”, która ukazała się w cyklu pt. *Bardzo ciekawe książki*, wydanym przez popularne pismo „Wiek XX”<sup>408</sup>. W tych anonimowych

<sup>404</sup> Częste były za to polemiki z powszechnie znienawidzonym w prasie warszawskiej Żabotyńskim. Por. sztandarowy tekst L. Belmonta, *Fantazje syjonistyczne na temat polskiej autonomii polskiej*, „Wolne Słowo”, 11 II 1911, nr 1, s. 9–13.

<sup>405</sup> Por. B. Piątkowski, *Adam Witold Koszutski – redaktor i wydawca socjalistycznych tygodników humorystycznych*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1979, t. 18, nr 2, s. 105–113.

<sup>406</sup> *Bojkot*, „Diabeł Warszawski”, 1 III 1913, nr 1 (39), s. 1.

<sup>407</sup> Por. *W Stowarzyszeniu Techników* 7, „Diabeł Warszawski”, 23 III 1913, nr 4, s. 1.

<sup>408</sup> Por. *Milczeń Polacy, tak powiada pan Moryc Rothenberg. Słów kilkoro w kwestji żydowskiej*, Warszawa [1911]; *Szczyt czelności! Drugi list autora „Milczeń” p. Moryca Rothenberga*, [Warszawa 1911]; *Przykazania żydowskie*, Warszawa 1911. Publikacja E. Jezierskiego, *Stać murem, nie dać się ruszyć. Słów kilkoro w kwestji niemieckiej* (Warszawa [1910]), miała przede wszystkim wymowę antyniemiecką. Nieco inny charakter posiadała wydana w tej serii

drukach doszło do charakterystycznego wymieszania kilku fantazmatów Żyda, co dobrze oddaje wstęp do jednego z tych tekstów: „dzikie, zachłanne hordy żydowskie, zagnane na naszą ziemię, pod przewodnictwem cynicznych, zdolnych do najohydniejszych i najnikczemniejszych czynów-Litwaków, wypowiedziały nam wojnę. Wzmógłszy się, z krzywdą naszą na siłach, chcą nas wywłaszczyć z odwiecznych dziedzin naszych, odebrać nam odwieczną kulturę naszą a narzucić nam swoją, przesiąkną jadem zgnilizny pełną obskurantyzmu i ciemnoty”<sup>409</sup>. Broszura w znacznej części była zbiorem cytatów ze wznowionego w 1911 r. we Lwowie antysemitckiego pamfletu Jakowa Brafmana, *Żydzi i kahały*; swego rodzaju ukierunkowanego komentarza do wyjątków z Talmudu, zawierającego „tajniki zbrodniczych dążeń mas żydowskich” (s. 8), przepisane „nowoczesnym”, rasistowskim językiem. Według autora dzieło Brafmana mogło uchodzić za instruktarz wyjaśniający „wszystkie dążenia żydów, zmierzających do wyzucia wszystkich narodów świata z ich praw i własności” (s. 1). Charakterystyczne, że poza zaleceniem, by Żydzi udawali się do swojej „błogosławionej krainy... Palestyny” (s. 15), w tekście nie było żadnych innych uwag odnoszących się do sytuacji polityczno-społecznej.

Do tego upiornego wizerunku Żydów nawiązywały także wznowione w 1909 r. (pierwodruk: 1902) *Tajemnice talmudyczne* i w 1910 r. (pierwodruk: 1903) *Tajemnice obrządków talmudycznych*, autorstwa domorosłego uzdrowiciela Wiktora Gruszeckiego. Do starotestamentowego, apokaliptycznego obrazu Żydów często sięgało ilustrowane warszawskie pismo popularne „Wiarus”. Tygodnik powstały w czasie ferworu rewolucyjnego (1906) łączył katolicko-narodowy przekaz z agresywnym wizerunkiem Żydów jako swego rodzaju plagi biblijnej. Pismo, które aktywnie włączyło się do akcji bojkotowej<sup>410</sup> (m.in. drukując ogłoszenia bojkotowe, a także utwory satyryczne wzywające do „odżydzania”), w nawiązaniu do głośnego procesu Bejlisa opublikowało realistyczny rysunek przedstawiający grupę Żydów dokonujących tzw. rytualnego mordu<sup>411</sup>.

Nieco innym przesłaniem operowały dwie popularne broszury, rzekome listy Moryca Rothenberga. Pierwsza publikacja (*Milczeń Polacy*), będąca odpowiedzią na domniemany list litwaka Rothenberga do redakcji popularnych „Wiadomości Codziennych”, zawierała mocno zestereotypizowany zestaw oskarżeń, jakie migranci ze Wschodu... wysuwali wobec Polaków. List zbudowany został na obiegowym schemacie fabularnym wyznań „dobrego

---

antysemitcka broszura pt. *Bacność Polacy, list robotnika, do braci robotników* (Warszawa 1911), która była reedycją pamfletu pod tym samym tytułem z 1906 r.

<sup>409</sup> *Przykazania żydowskie...*, s. 1.

<sup>410</sup> Por. *Intrygi żydowskie*, „Wiarus”, 9 II 1913, nr 6, s. 2; *Żydzi – atakują*, „Wiarus”, 23 II 1913, nr 8, s. 2; *Dość słów – czas na czyny!*, „Wiarus”, 2 III 1913, nr 9, s. 2.

<sup>411</sup> *Mord rytualny*, „Wiarus”, 12 X 1913, nr 41, s. 1. Por. też: *Sprawa o mord rytualny*, „Wiarus”, 12 X 1913, nr 41, s. 2.

**ZMIANA ADRESU.**

№ 41. Rok siódmy.      Warszawa, 12 Października 1913 r.      Cena 6 groszy.


# WIARUS

Adres Redakcji i Administracji: Orła 15, telefon 113-08.

**Warunk prenumeraty:**  
w Warszawie: Miesięczna z ogłoszeniem do domu kop. 25  
za Prowincję: Kwartalna z przesyłką pocztową kop. 90

**Ceny ogłoszeń:**  
Na 1-ty stronie pierwszego numeru 1 tydzień ogłoszenia w tablicy po 8 kop. za wiersz.  
Ogłoszenia na kawalerki stron po 10 kop. za wiersz.  
Pielikowy lub jego miejsce.  
Dłuższe ogłoszenia po 8 kop. za wiersz.  
Co tydzień, dodawana jest dla pr. numeracja w wierszu broszura wartości 8 kop.

## Mord rytualny.



**Scena mordowania chłopca chrześcijańskiego i wytaczanie mu krwi na mace, według aktu oskarżenia w sprawie Bejlisa.**

25. Popularny tygodnik ilustrowany „Wiarus” bardzo szybko włączył się do kampanii antylitwackiej, a potem bojkotowej. Tu okładka tygodnika w okresie apogeum sprawy Bejlisa.

Żyda”, który ujawniał wszystkie niegodziwości, jakich dopuszczała się ludność żydowska wobec chrześcijan. Druk zawierał antysemitkę wykładnię dziejów Polski, począwszy od połowy XIX w., od rzekomego wywołania przez Żydów powstania styczniowego, do „żydowskiej rewolucji Borucha Szulmana, Rojzy Luksemburg i Chila Cohna”. W odróżnieniu od wcześniejszej broszury, listy miały mnóstwo współczesniających wskazówek pokazujących, jak uniwersalne cechy żydowskie adaptują się do warunków „najazdu litwackiego”. Obie broszury zalecały bojkot Żydów i ich bezwzględna separację od chrześcijan w zasadzie w każdej dziedzinie życia społecznego.

Odrębny typ satyry politycznej proponował inny popularny autor – Artur Orłowski (m.in. twórca *Encyklopedii humoru i satyry polskiej*, pisujący czasami pod pseudonimem Borzysław). Jego obszerna broszura pt. *Co Mordko powiedział* łączyła elementy satyryczne i prześmiewcze z silnym negatywnym kategoryzowaniem wszystkich żydowskich postaci<sup>412</sup>. Obszerny druk był w humorystycznej wersji wykładem nacjonalistycznego antysemityzmu. Główny bohater w formie anegdot prezentował ciąg antysemitycznych klisz, stereotypów i fantazmatów. Rozwiązanie kwestii żydowskiej było w tym ujęciu tylko jedno: usunięcie Żydów z ziem polskich. Literatura broszurowa, wydawana pod auspicjami „Gazety Porannej 2 Grosze”, w zasadzie przejęła ten delegitymizujący i z czasem także dehumanizujący patologiczny wizerunek Żydów<sup>413</sup>.

Charakterystycznym przykładem przyswajania sobie przez przeciwników ideowo-politycznego wizerunku litwaka, swego rodzaju fantazmatycznej transmisji, może być wymiana głosów na łamach krakowskiej „Krytyki” z wiosny 1913 r. Ten lwowski miesięcznik, jak już wspominałem, zawsze żywo interesował się problematyką stosunków polsko-żydowskich, a sam redaktor naczelny nie raz stawał się przedmiotem rozlicznych zaczepek, filipik, ataków i napaści o charakterze antysemitycznym. Wymiana, jaka się wywiązała między konserwatywnym publicystą Antonim Chołoniewskim i Konstantym Srokowskim z postępowej, liberalno-demokratycznej „Nowej Reformy”, a także kilkoma innymi autorami, poprzedzona licznymi relacjami z prasy i opiniami z Królestwa, dobrze oddaje klimat tamtego sporu, a także wchłanianie przez opinię publiczną niemal wszystkich fantazmatów antysemitycznych obecnych w kulturze wysokiej tego czasu. Chołoniewski, współpracownik pism konserwatywnych i prawicowych, m.in. warszawskiego „Świata” i krakowskiego „Głosu Narodu” (od 1914 szef działu literackiego tego dziennika), a potem także warszawskiego „Słowa”, jeden z najwybitniejszych polskich dziennikarzy epoki, bez wahania przedstawiał Żydów jako wrogów polskość, grupę zmierzającą do budowy odrębnego państwa w państwie, niewdzięcz-

<sup>412</sup> Borzysław, *Co Mordko powiedział. Historyjki wiele ucieszne, a zarazem bardziej śmieszne. Z własnej obserwacji zebrali ku ucieście oraz zbudowaniu bliźnich*, Warszawa 1913.

<sup>413</sup> A. Jastrzębiec, *Nie dajmy się Żydom!*, Warszawa 1913.

nych gości, którzy zdradzili Polskę, wojujące getto, które podbijało polskie miasta, ale także jako odłam „semitów” wrogo nastawionych do „aryjskich” Polaków. Jego postać może być symboliczna w świetle przeobrażeń, jakim ulegał polski konserwatyzm początku XX w.

Jeszcze na początku 1909 r. Chołoniewski aktywnie uczestniczył w obronie Feldmana przed wspomnianą już wcześniej antysemitką nagonką. To on był jednym z inicjatorów otwartego listu pisarzy polskich w obronie krakowskiego krytyka. Teraz publicysta zaczynał od ataku na drapieżność i arogancję litwaków, lecz gładko przechodził do oskarżenia całej ludności żydowskiej na ziemiach polskich. Akcentów antylitwackich było tam sporo, ale uwagę zwracał pełen pogardy i zaciekłości język, inkrustowany mnóstwem retorycznych pytań, utartych frazesów i fantazmatów w rodzaju Judeo-Polonii, zarówno tych tradycyjnych, jak i zupełnie nowoczesnych, układających się w kolektywny akt oskarżenia przeciwko Żydom.

Publicysta przypisywał żydowskim dziennikarzom uczestnictwo w przemyśle antypolskiej kalumnii, a galicyjskim przedsiębiorcom – faktyczne wykupienie całej dzielnicy, litwaków z zaboru rosyjskiego oskarżał o chęć rusyfikacji i zarazem zakusy na polskie miasta, Żydom ze wszystkich zaborów zarzucał oddanie się w usługi Prusakom. Nie przejmował się zbyt sprzecznościami własnego wywodu. Pisał za to: „rola żydów w Polsce jest dla nas szkodliwą”<sup>414</sup>. To jednak nie głos Chołoniewskiego wydaje się tu znamieny, a jego przeciwników.

Redaktorowi „Głosu Narodu” jako pierwszy odpowiedział czołowy publicysta liberalno-postępowej krakowskiej „Nowej Reformy”. Ta wypowiedź jest godna uwagi, bowiem jako jedna z nielicznych w całej, ogólnopolskiej debacie pozbawiona była tak rozpowszechnionych śladów antylitwackiej paniki. Więcej, Srokowski jako jeden z nielicznych uczestników tamtych wypadków miał świadomość, jakie spustoszenie dla życia publicznego i społeczności polskiej niesie antysemityzm<sup>415</sup>. Również publicysta „Nowej Reformy” uchylił się od zagadnienia, które dla debaty było kluczowe: czy dwie społeczności na prawach podmiotowych mogą ze sobą współżyć? Inni polemicy nie pozostawiali złudzeń. Nadszedł czas konfliktu i otwartej wojny.

Podsumowujący debatę Wilhelm Feldman odrzucał argumentację Chołoniewskiego, ale w jednym punkcie niewiele się różnił: litwaków uważał za ciągle zagrożenie, przejaw wrogiego najazdu i źródło stałego niebezpieczeństwa dla sprawy polskiej, z którą się identyfikował<sup>416</sup>. Nawet na łamach „Krytyki”, bezkompromisowo opierającej się ideologicznemu antysemityzmowi, „litwackie

<sup>414</sup> Por. A. Chołoniewski, *Sprawa żydowska w Polsce*, „Krytyka”, II 1913, t. 33, z. 2, s. 93.

<sup>415</sup> Por. K. Srokowski, *W odpowiedzi p. Chołoniewskimu*, „Krytyka”, II 1913, t. 33, z. 2, s. 111–120.

<sup>416</sup> W.F. [W. Feldman], *Sprawa żydowska w Polsce V*, „Myśl Niepodległa”, IV 1913, t. 37, z. 4, s. 197–224.



widmo” miało się dobrze, a wyobrażenie narodu jako homogenizującej wspólnoty komunikacyjnej pozostawało nie do przekroczenia.

Tuż przed I wojną światową w polskiej wyobraźni zbiorowej społeczność żydowska stała się sceną dla projekcji rodzinnych polskich psychodram – laboratorium dla najciemniejszych strachów, lęków i traum życia narodowego, uwolnionych po przegranej rewolucji 1905 r., miejscem powrotu niemal do wszystkich kompleksów narodowych, rekompensatą dla martyrologii narodowej, w końcu zaś, co chyba oczywiste, ucieleśnieniem obcego-wroga. Nacjonalistyczny antysemityzm potrafił dać najbardziej spójny, bowiem najpełniejszy opis tamtej sytuacji. Ów stan niepewności i upadku narodowych aspiracji, czas kulturowego pesymizmu w wielu środowiskach łączony z poczuciem załamania się ładu moralnego i porządku społecznego i przede wszystkim powiązany z kryzysem „sprawy polskiej”, stale legitymizował retorykę antysemicką, w której tak istotne miejsce zajmowały z jednej strony permanentny strach i zwątpienie, z drugiej rozbudowane fantasmagorie antyżydowskie<sup>417</sup>. Na tym tle pojawiły się czy raczej powróciły najmroczniejsze antyżydowskie demony, a nawet sadystyczne fantazje o „Polsce bez Żydów”. Pod pewnymi względami ów okres kilku zaledwie lat przełomu pierwszej i drugiej dekady XX w. stanowi niesłychany regres w świecie narodowych wartości, mitów i symboli.

Czemu przypisać tę erupcję, a potem cyklicznie nawracającą wrogość wobec Żydów, ich niemalże groteskowe, skarykaturyzowane i tak jednoznacznie ukierunkowane obrazy w kulturze polskiej, a zatem normatywny sprzeciw wobec obecności Żydów w przestrzeni publicznej i co za tym idzie, tak zdecydowane odrzucenie żydowskiej podmiotowości? Czy taki był właśnie koszt obronnego zawężenia pojęcia polskości, które dokonywało się od połowy XIX w.<sup>418</sup>?

Większość tych negatywnych resentymentów, których oblicze ujawniła polska publicystyka przed I wojną światową, stanowiła świadectwo niewiedzy i braku rozeznania kulturalnych i społecznych zasobów, jakimi rozporządzała społeczność żydowska. Już na początku XX w. ogólny wzrost postaw ksenofobicznych wśród Polaków był nagim faktem<sup>419</sup>. Przywołane tu debaty z początku drugiej dekady tego stulecia, widziane z oddali, zawierają pełno

<sup>417</sup> Th.R. Weeks, *Poles, Jews and Russians, 1863–1914. The Death of the Ideal of Assimilation in the Kingdom of Poland*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, 1999, vol. 12, s. 256. O roli wyborów do Dumy jako katalizatora postaw por. też: S.D. Corrsin, *Polish Political Strategies and the „Jewish Question” during the Elections in Warsaw to the Russian State Dumas, 1906–1914*, w: *Poles and Jews. Myth and Reality in the Historical Context*, ed. J. Micgiel, R. Scott, H.B. Segel, New York 1986, s. 140–167.

<sup>418</sup> A. Walicki, *Polskie ideologie narodowe w perspektywie typologiczno-porównawczej*, w: *idem, Naród, nacjonalizm, patriotyzm*, Kraków 2009, s. 263 i n.

<sup>419</sup> M. Jagiełło, *Narody i narodowości. Przewodnik po lekturach*, t. 1, Warszawa 2010, zwłaszcza s. 159–185.

momentów komicznych, a wręcz tragifarsowych, ale mówią też coś o wiele ważniejszego o kondycji obywatelskości, o dominujących pojęciach tożsamości narodowej, o jej granicach i progach mentalnościowych. Można zaryzykować też, że przez pewien splot historycznych zbiegów okoliczności, odbieranych powszechnie jako kryzys i zagrożenie polskości, pewien społeczno-kulturowy impas w tle, rodzime elity zmierzyły się z zagadnieniem, dla którego ówczesny, „cywilizowany” świat, a przynajmniej jego opiniotwórcza część nie znalazła rozwiązania. Synergia postulatów radykalnej asymilacji z jednej strony i eliminacji Żydów z przestrzeni publicznej z drugiej, w niektórych kontekstach oznaczająca dla społeczności żydowskiej niemalże to samo, czyli dwie odpowiedzi, których udzieliła europejska nowoczesność, wywołały na ziemiach polskich niebywałą falę retorycznej agresji.

Jerzy Jedlicki, komentując atmosferę końca pierwszej dekady XX w. w stosunkach polsko-żydowskich, uznał, że stanęły wówczas naprzeciw sobie dwa ukształtowane narody: Polacy i Żydzi<sup>420</sup>. Pozostawiając tu na boku kwestię, czy u progu XX w. faktycznie można mówić o narodzie żydowskim w nowoczesnym tego słowa znaczeniu i czy użyteczne jest tu i do jakiego stopnia pojęcie kasty wobec tradycyjnej społeczności żydowskiej<sup>421</sup>, jak to czyni Jedlicki, warto mieć w pamięci, że głębsze tło tych zmian stanowiły gwałtowne umasowienie i demokratyzacja życia społeczno-politycznego, jaka się dokonała po rewolucji 1905 r. Jednym z jej efektów była też trauma stłumionego przewrotu i zatrzymanej transformacji społeczno-ustrojowej. W takim samym stopniu te procesy dotknęły społeczeństwa polskiego i żydowskiego. Brutalizacja języka publicznego była tu do pewnego poziomu pochodną „urealnienia” życia społecznego.

Trudno uciec od refleksji, że w pierwszej dekadzie XX w. polskie imaginarium narodowe zostało skolonizowane przez takie, a nie inne wyobrażenie Żydów. Dziwaczny i odrębny „Żyd” z przełomu wieków ustąpił wizji spiskującego i zagrażającego Obcego-Wroga. Ten swoisty judeocentryzm, definiujący polskość w opozycji do Żydów i żydowskości, nie dotyczył jednak tylko ND i jej zaplecza. Oczywiście, nie od rzeczy będzie tu jeszcze raz przypomnieć, że to zderzenie kulturowe nie oznaczało ani konfrontacji z prawdziwym judaizmem, ani tym bardziej z kulturą jidysz. Obie te kategorie funkcjonowały bowiem w kulturze polskiej niemal wyłącznie na zasadzie fantazmatycznej<sup>422</sup>. Szczelnie immunizowane były na rzeczywistość społeczną.

<sup>420</sup> J. Jedlicki, *Intelektualiści oporni...*, s. 31.

<sup>421</sup> W klasycznym ujęciu por. A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, Paryż 1961, s. 91–124.

<sup>422</sup> Stereotypowy wizerunek „litwaka” powielają także autorzy najgłośniejszych protestów przeciwko bojkotowi antyżydowskiemu po 1912 r. Por. m.in.: L. Grendyszyński, *Protestuj!*, Warszawa 1912. Publicysta swoje słynne wystąpienie zaczynał następująco: „Przeczę stanowczo, aby był w Warszawie drugi Polak, któryby tak jak ja boleśnie, tak dotkliwie, tak okropnie odczuł obelgę, wymierzoną w Warszawie i całej Polsce przez garść zuchwałych polityków litwackich” (s. 1). I dalej: „bo ja nie mogę dotąd wymóc na sobie uczuć

U progu Wielkiej Wojny, zarówno na poziomie intelektualnym, jak i emocjonalnym, to już nie zaborcy, lecz właśnie Żydzi stawali się jakby negatywnym rewersem polskiej tożsamości, stałym rezerwuarem wszelkich pejoratywnych wyobrażeń i co za tym idzie, niejako gremialnie zostali wykluczeni z polskości<sup>423</sup>. Jednym z istotnych katalizatorów tego zjawiska była reakcja polskich elit intelektualnych na migrację Żydów ze Wschodu, a także związane z nią odrodzenie żydowskiej podmiotowości.

Dla polskich czynników opiniotwórczych powstanie, rozwój i rola masowej prasy żydowskiej, czy w ogólniejszej perspektywie szeroko rozumianej kultury jidysz, spełniły w tym procesie wyjątkowo złowieszczą rolę „detonatora”. To właśnie w reakcji na pojawianie się odrodzonej kultury żydowskiej i artykułowanych przez nią nowych aspiracji ujawnił się ów niebywały potencjał mobilizacyjny, jaki niosły ze sobą uprzedzenia i klisze antyżydowskie.

Początkowo to jednak prasę żydowską postawiono pod pręgierzem. Demonizowane wizerunki żydowskich dziennikarzy stały się jednym z kluczowych punktów tej gwałtownej batalii, która rozlała się wkrótce na całą społeczność żydowską na ziemiach polskich. Dlaczego jednak to właśnie prasą żydowską zajmowano się tak skrupulatnie? Wiele wskazuje, że doszło tu do kolejnej synergii dwóch istotnych antysemitycznych fantazmatów w życiu publicznym i kulturze europejskiej tego okresu: wrogości wobec Żydów i osób pochodzenia żydowskiego w prasie opiniotwórczej, ich potencjalnych wpływów na opinię publiczną, tj. domniemanego podporządkowania Żydów z jednej strony oraz nieufności i lęków wobec dążeń „narodowych” społeczności żydowskiej z drugiej.

Kwestia litwacka definitywnie zniknęła z polskiej debaty u progu niepodległości, zaś prasa żydowska i żydowskie życie społeczno-kulturalne stały się trwałym elementem polskiego krajobrazu kulturowego. Żydzi jako tacy, czy raczej ich posępny fantazmat, pozostali jednak najtrwalszym, negatywnym punktem odniesienia rodzimej tożsamości. Polacy-Żydzi, Polacy pochodzenia żydowskiego, a w końcu wszyscy nieżydowscy Polacy zostali jednak zakładnikami tego myślenia. Tamta debata z pierwszych dekad XX w. i ukształtowane w tym czasie fantazmaty były jednymi z tych zatrutych ziaren, które jeszcze nieraz obficie wykiełkują.

---

chrześcijańskich względem pp. Hindesów, Podliszewskich, Dawidson i Feinkind [wybitni warszawscy Żydzi – G.K.]” (s. 14). Podobnie T. Lubińska, *Do sumienia Waszego mówię!*, Warszawa 1913, s. 11–12. Nadto Lubińska powielala stereotyp Żydów jako szczególnie uzdolnionej pod wieloma względami grupy etnicznej, ale wyciągała z tego odmienny, od wielu współczesnych, wniosek: „Nie bojkotujmy żydów, bo oni historycznie, a więc prawdziwie i naukowo są drożdżami, na których rośnie chleb ekonomicznej potęgi narodowej” (s. 15).

<sup>423</sup> J.B. Michlic, *Poland's Threatening Other. The Image of the Jew from 1880 to the Present*, London 2006, s. 17.

## ROZDZIAŁ VII

# WYBORY DO IV DUMY PAŃSTWOWEJ W WARSZAWIE, NACJONALISTYCZNA POLITYKA STRACHU A MOBILIZACJA ANTYSEMICKA NA ZIEMIACH POLSKICH NA POCZĄTKU XX WIEKU\*

### WSTĘP

Kampania do IV Dumy Państwowej w Warszawie 1912 r. to jedno z kilku wydarzeń z dziejów ziem polskich XX w., które zyskały spore zainteresowanie badaczy, choć nigdy nie przebiły się do szerszej świadomości historycznej<sup>424</sup>. W tym miejscu wypadki z jesieni tego roku potraktowane zostaną jako kulminacja kilku procesów społeczno-politycznych, które rozpoczęły się wraz z wybuchem rewolucji 1905 r., a także zyskały nowy wymiar w wyniku nagonki antylitwackiej rozpętanej pod koniec pierwszej dekady XX w. W przyjętej tu perspektywie wybory do IV Dumy w Warszawie okazują się kulminacją kilku fal panik moralnych, które wybuchały

---

\* Ten rozdział w pierwotnej wersji ukazał się w „Kwartalniku Historii Żydów”, 2015, nr 1, s. 16–46. Istotne ustępy tekstu zostały przeredagowane i przepracowane.

<sup>424</sup> Do najważniejszych studiów zaliczyć należy prace: R.E. Blobaum, *The Politics of Antisemitism in Fin-de-Siècle Warsaw*, „Journal of Modern History”, VI 2001, vol. 73, no. 2, s. 275–306; P. Trees, *Wahlen im Weichselland. Die Nationaldemokraten in Russisch-Polen und die Dumawahlen 1905–1912*, Stuttgart 2007, zwłaszcza s. 361–383; S.D. Corrsin, *The Jews, the Left and the State Duma Elections in Warsaw in 1912. Selected Sources*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, 1996, vol. 9, s. 45–54; *idem*, *Warsaw before the First World War. Poles and Jews in the Third City of the Russian Empire, 1880–1914*, Boulder 1989, zwłaszcza s. 89–104; *idem*, *Polish-Jewish Relations before the First World War. The Case of the State Duma Elections in Warsaw*, „Gal-Ed”, 1989, vol. 11, s. 31–53; P. Korzec, *Juifs en Pologne*, Paris 1980; W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja 1887–1918. Fakty i dokumenty*, Londyn 1998, s. 209 i n.; M. Sobczak, *Kwestia żydowska w kampanii wyborczej Romana Dmowskiego do IV Dumy Państwowej w roku 1912*, „Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Nauki filozoficzno-historyczne”, 1992, nr 622, s. 106–111; *idem*, *Narodowa Demokracja...*, s. 185–230; K. Zieliński, „*Swoj do swego!*” *O stosunkach polsko-żydowskich w przeddzień Wielkiej Wojny*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2004, nr 3, s. 335 i n.; *idem*, *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Lublin 2005, s. 65–77; Th.R. Weeks, *From Assimilation to Antisemitism...*, s. 163–165.

w tym okresie, a także stanowią sumę nowego stylu uprawiania polityki, wiążącego się z zaistnieniem w polskim życiu publicznym ND. Wybory z 1912 r. to w dziejach nowoczesnego polskiego antysemityzmu istotny punkt odniesienia<sup>425</sup>.

Na wiosnę 1912 r. polska scena polityczna w Królestwie Polskim była skrajnie spolaryzowana, przyjmując niemal wszystkie cechy zimnej wojny domowej<sup>426</sup>. Wszelkie spory i kontrowersje, które ujawniły się w ciągu kilku poprzednich lat, uległy dalszemu zaostrzeniu.

Jak już wcześniej wspomniałem, większość ugrupowań politycznych tkwiła w poważnym kryzysie. Paradoksalnie w tym stanie to najbardziej krytykowana ze wszystkich formacja utrzymała swoje najważniejsze zasoby. Narodowa Demokracja ciągle jako jedyne ugrupowanie posiadała charyzmatycznego, sprawnego i elastycznego przywódcę. Nawet na tle swojej partii pozycja Dmowskiego była wyjątkowa. Łączył on nietuzinkowe zdolności retoryczne, w tym przede wszystkim łatwość pióra, z niepoślednim zmysłem organizacyjnym. Utalentowanych publicystów, także tych o zacięciu ideologicznym, działało już wtedy wielu w obrębie ruchu nacjonalistycznego, ale żaden z nich nie dzielił tych cech z wybitnymi cechami przywódczymi. Jak wiele wskazywało, przez cały okres, także w trakcie największego kryzysu zaufania do siebie, Dmowski trzymał rękę na pulsie. Przez lata 1909–1911 mimo poważnych rozłamów jeszcze bardziej podporządkował sobie partię. Wyróżniała go też cecha, która szczególnie w sytuacjach kryzysowych musiała procentować: skłonność do ryzyka i postawienia wszystkiego na jednej szali. Wypracował sobie przy tym odrębny status: coś pomiędzy bossem partyjnym a wizjonerem, co z jednej strony pozwalało mu na arbitralne rozumienie dobra kraju, ale z drugiej także swego rodzaju niesubordynację wobec partii i chodzenie własnymi drogami<sup>427</sup>. Trudno na polskiej scenie politycznej tamtych lat znaleźć osobowości o podobnych atutach.

Jedną z najważniejszych lekcji kolejnych kampanii wyborczych do Dumy było zgromadzenie przez głównego lidera wokół siebie zamkniętej grupy najwierniejszych współpracowników i stworzenie wokół nich czegoś w rodzaju „sztabu ND” w Królestwie Polskim. Komitet Krajowy LN, statutowe zwierzchnictwo grupy, tylko częściowo odzwierciedlał układ sił

<sup>425</sup> Por. A. Cała, *Żyd – wróg odwieczny? Antysemityzm w Polsce i jego źródła*, Warszawa 2012, s. 284–285.

<sup>426</sup> Jerzy Jedlicki pisze: „W roku 1912 wszystkie pozycje na tym froncie były już zajęte i jasno określone. Brakowało tylko sygnału. Brakowało tylko «przyczyny bezpośredniej», która uruchamia lawinę. Wtedy właśnie rozpisane zostały wybory do czwartej petersburskiej Dumy”. Por. *idem*, „Niesmiertelne widmo”..., s. 31.

<sup>427</sup> Por. M. Kiniorski, *Z czterdziestu pięciu lat wspomnień o Romanie Dmowskim*, w: *O Romanie Dmowskim wspomnienia z prasy obozu narodowego z 1939 roku*, oprac. M. Andrzejczak, K. Dziuda, Krzeszowice 2011, s. 55; B. Wasiutyński, *Garść wspomnień*, w: *O Romanie Dmowskim*..., s. 124.

w ruchu nacjonalistycznym<sup>428</sup>. Publicystyka warszawska ukuła na ten fenomen nawet określenia „Dmowszczyca”, „grupy Dmowskiego” bądź środowiska „Gazety Warszawskiej”, bowiem ten organ najpełniej wyrażał stanowisko tego kręgu. Reprezentowali oni raczej prawicę ruchu nacjonalistycznego, ale od wyborów politycznych ważniejsze były chyba lojalności osobiste. Wszyscy oddanie wykonywali polecenia Dmowskiego. To oni nadawali ton zarówno warszawskiej organizacji partyjnej, jak i mieli istotny wpływ na funkcjonowanie całej Ligi. To w tym kręgu zapadały strategiczne decyzje dla polskiego nacjonalizmu w Królestwie Polskim.

Do tej charakterystycznej grupy zwyczajowo zaliczano krytyka literackiego i posła do Dumy Władysława Jabłonowskiego, prawnika (także posła) Franciszka Nowodworskiego, Stanisława Kozickiego (od 1910 r. redaktora naczelnego „Gazety Warszawskiej”)<sup>429</sup>, Antoniego Marylskiego (m.in. autora rozprawki *Dzieje sprawy żydowskiej w Polsce*, 1912)<sup>430</sup>, Antoniego Sadzewicza (redaktora m.in. „Gazety Polskiej” i „Głosu Warszawskiego”, potem „Gazety Porannej 2 Grosze”) i dwóch czołowych reprezentantów Koła Polskiego w Dumie: Józefa Nakoniecznego i Wiktora Jarońskiego – „najbardziej zatwardziałego endecka” (K. Zieliński). Analogiczną linię programową prezentowało redagowane przez Z. Wasilewskiego lwowskie „Słowo Polskie”. To „drużyna Dmowskiego” – choć wewnętrzne fluktuacje między jej członkami trwały cały czas, a relacje z samym przywódcą w oczywisty sposób nie były symetryczne – stała się kołem zamachowych, nacjonalistycznych kampanii propagandowych.

Ostatni, być może najważniejszy element tej układanki stanowiła sama endecka organizacja partyjna. Narodowa Demokracja (tj. w tym wypadku przede wszystkim SDN) jako jedyne ugrupowanie partyjne, mimo ciągle odczuwanych reperkusji epoki stołypinowskiej, a także wewnętrznych podziałów wewnątrzpartyjnych – oblicza się, że z LN w wyniku wspomnianych frond i secesji odeszło ok. 20% członków – w zasadzie zachowała nietknięte struktury i aparat partyjny, który potrafiła błyskawicznie zmobilizować<sup>431</sup>. Rozbudowana, zaprawiona w kolejnych wyborach do

<sup>428</sup> Por. APAN, sygn. 30/4, Relacja M. Seydy, Materiały S. Kozickiego.

<sup>429</sup> Por. W. Plennikowski, *Stanisław Kozicki. W kręgu propagandy idei polityki Narodowej Demokracji*, Toruń 2008, s. 108–130.

<sup>430</sup> W majątku Marylskiego w Pęcicach koło Warszawy odbywały się regularnie zarówno spotkania Komitetu Krajowego LN, jak i nieformalne spotkania dmowszczyków. Por. APAN, sygn. 30, Wspomnienia A. Marylskiego, Materiały S. Kozickiego, k. 10. Por. też: J. Moskwa, *Antoni Marylski i Laski*, Warszawa 2013, s. 22–23.

<sup>431</sup> Por. R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 10, 66. Autor podaje, że w latach 1905–1914 odeszło ok. 50 członków LN, natomiast według Mariusza Kułakowskiego (J. Zielińskiego) – ok. 80 z 450–500 osób. Por. J. Zieliński [M. Kułakowski], *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. 1, Londyn 1968, s. 335. Por. też: P. Trees, *op. cit.*, s. 361. Charakterystykę grupy warszawskiej SDN por. S. Kozicki, *Pamiętnik 1876–1939*, oprac. przedm. i przypisy M. Mroczo, Słupsk 2009, s. 260.

Dumy organizacja, wsparta przy tym rozległym ruchem społecznym wspomaganym odrębnym systemem prasowym, nie posiadała odpowiedników w innych formacjach. Wszystkie te atuty miały odegrać zasadniczą rolę w nadchodzącej się batalii.

W obliczu zbliżających się konfliktów międzynarodowych, przesileni o charakterze europejskim – niewielu wtedy poważnie przewidywało globalną wojnę, za to wszyscy spodziewali się lokalnych konfliktów – a także dalszej polaryzacji na scenie publicznej, SDN było w dużej mierze środowiskiem społecznie jednolitym: składającym się z mężczyzn w średnim wieku z większych miast, reprezentującym rzymskich katolików spośród etnicznie polskiego mieszczaństwa, choć o dużych wpływach wśród zamożniejszego chłopstwa, ziemiaństwa i części niższego kleru.

Stawką politycznych zbiegów poszczególnych ugrupowań w politycznych wyborach były dwie kurie: miejska licząca 80 prawyborców i robotnicza posiadająca zaledwie trzech prawyborców. Po szeregu obostrzeń, które pojawiły się jeszcze w trakcie trwania III Dumy, prawo głosu ciągle mieli przede wszystkim posiadacze nieruchomości warszawskich, wszyscy wykupujący świadectwa przemysłowe, urzędnicy i emeryci instytucji publicznych, a także posiadacze mieszkań. Podobnie jak we wcześniejszych wyborach, władze wyraźnie faworyzowały elektorat zachowawczy<sup>432</sup>. Rząd w Petersburgu od samego początku manipulował przy ordynacji wyborczej, a celem tych zabiegów były kolejne ograniczenia liczby polskich mandatów<sup>433</sup>. Po zmianach dotyczących ordynacji do III Dumy jeden z dwóch mandatów przypadających na Warszawę automatycznie przydzielano do kurii „rosyjskiej”. W odróżnieniu od wcześniejszych głosowań wyborcy Warszawy musieli walczyć o jeden mandat, co przy postępującej polaryzacji dodatkowo zaogniało sytuację. Poprawki wprowadzone przez Senat latem 1912 r. przyniosły też pozornie drobną, ale jak się potem okazało, ważką komplikację dla potencjalnych wyborców. Wszyscy uprawnieni do głosowania zostali zobligowani do uprzedniej rejestracji. Pod koniec września publicznie ogłoszono, że na 46 z 80 zarejestrowanych elektorów miejskich (tj. ok. 55% wszystkich) to wyborcy żydowscy<sup>434</sup>. To ich głosy miały zadecydować o ostatecznym losie wyborów. Przy dość ospałej kampanii wyborczej, która trwała przez całe lato<sup>435</sup>, te dane lotem błyskawicy obieły opinię publiczną na obszarze w zasadzie wszystkich ziem polskich. Na reakcje nie trzeba było długo czekać.

<sup>432</sup> Por. S.D. Corrsin, *Warsaw before the First World War...*, s. 94 i n.

<sup>433</sup> Por. P. Trees, *op. cit.*

<sup>434</sup> Por. S.D. Corrsin, *Warsaw before the First World War...*, s. 90.

<sup>435</sup> Por. charakterystyczny artykuł pt. *Odrętwienie*, „Kultura Polska”, 1 X 1912, nr 10, s. 1–3. Świętochowski kończył: „Życzymy jednak społeczeństwu takich przedstawicieli, którzy by nie byli ludźmi małymi, którzyby swemi drobnymi rękami nie chwytali mandatów jako desek ratunkowych od utonięcia w nicości, którzy zdołaliby nie tylko godnie i umiejętnie bronić naród, ale którzy wyprowadziliby go z zabójczego odrętwienia” (s. 3).

W głosach publicystów właściwie wszystkich polskich nurtów politycznych wyczuwało się narastającą konsternację, niemalże szok<sup>436</sup>. Rzadko kto mógł oprzeć się zbiorowej psychozie<sup>437</sup>.

## KAMPANIA: ORGANIZOWANIE STRACHU

Właściwa kampania wyborcza do IV Dumy Państwowej zaczęła się w ostatnim tygodniu września. Na pierwszym niejako informacyjnym spotkaniu 20 września w Resursie Kupieckiej zarysował się spór między przedstawicielami ND a pozostałymi uczestnikami<sup>438</sup>. Trzy dni później na spotkaniu w Resursie Obywatelskiej były deputowany do II i III Dumy, jeden z najlepszych oratorów swego czasu, wybitny adwokat warszawski Franciszek Nowodworski ogłosił polityczną agendę endecji, która *de facto* sprowadzała się do jednego, wypowiedzianego wprost punktu: żadnych sojuszów z Żydami. Tego samego dnia ukazał się początkowy numer „Gazety Porannej 2 Grosze”<sup>439</sup> – pierwszej na ziemiach polskich gazety

<sup>436</sup> Por. charakterystyczny komentarz w opozycyjnym wobec Dmowskiego organie „secesji”: „Pod wpływem szeregu informacji o olbrzymiej jakoby przewadze prawyborców żydowskich w Warszawie, opinia nasza publiczna, nie tylko warszawska, lecz i prowincjonalna, straciła z oczu, całokształt sytuacji wyborczej w kraju i wszelkie swe rozważania w czasach ostatnich sprowadzała do sprawy wyborów w Warszawie, i to specjalnie pod kątem widzenia «niebezpieczeństwa żydowskiego»”. *Sytuacja wyborcza*, „Tygodnik Polski”, 20 IX 1912, nr 32, s. 469. Por. też: Jota, *Z bieżącej chwili. Kto winien?*, „Tygodnik Polski”, 23 VIII 1912, nr 28, s. 435–436; *Niespodzianki polityczne*, „Prawda”, 31 VIII 1912, nr 35, s. 1–2; J. Oberski, *Z prasy polskiej*, „Prawda”, 31 VIII 1912, nr 35, s. 12–13.

<sup>437</sup> Reakcje różnych obozów zestawia i relacjonuje S.D. Corrsin, *Warsaw before the First World War...*, s. 90 i n. Por. też: Th.R. Weeks, *From Assimilation to Antisemitism...*, s. 164–165; P. Trees, *op. cit.*, s. 361 i n.; K. Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 72.

<sup>438</sup> Przebieg tego zebrania relacjonowało wiele gazet, ale jeden z najdokładniejszych opisów podał, jak się zdaje, „Kurier Warszawski”. W spotkaniu tym uczestniczyła większość najważniejszych aktorów tych wydarzeń, a sam przebieg miał charakter swego rodzaju narodowej mobilizacji przeciwko „litwakom”, ale też wiele znamion zbiorowej psychozy. Co najważniejsze jednak dla rozpoznania mechanizmu paniki moralnej, wśród większości uczestników tego zebrania panowała zgoda, że żydowscy emigranci stanowią zagrożenie dla interesów polskiej społeczności. Ten konsensus obejmował jednak tylko żydowską migrację ze Wschodu. Por. *Zebranie obywatelskie*, „Kurier Warszawski”, 21 IX 1912, nr 262, s. 1–2.

<sup>439</sup> Por. *Dziesięć lat pracy*, „Kalendarz Gazety Porannej 2 Grosze na rok 1923” (Informator tylko firm chrześcijańskich), R. 5, Warszawa 1923, s. 76–78. Tamże pisano m.in.: „Inicjator i założyciel «Gazety Porannej» R. Dmowski stworzył dla niej jasny program i stała linję wytyczną, której się «Dwugroszówka» wiernie trzymała. [...] Głównym punktem programu «Gazety Porannej» była walka z żydostwem” (s. 76). Z. Kmieciak, *Program polityczny „Głosu Warszawskiego” (1908–1909) i „Gazety Warszawskiej” (1909–1915)*, Warszawa–Łódź 1980, s. 193–212. Por. też: M. Sobczak, *Narodowa Demokracja...*, s. 209 i n.; U. Jakubowska, *Prasa Narodowej Demokracji...*, s. 332.



codziennej o tak drapieżnie antysemitycznej wymowie<sup>440</sup>. Lawina ruszyła.

Z perspektywy czasu wszystkie te zabiegi sprawiają wrażenie starannie, co do szczegółu, dopracowanego planu. O ile zatem powstanie i następnie dyskusję wokół „zagrożenia litwackiego” w polskiej debacie publicznej można analizować w rytmie kolejnych odston paniki moralnej, to wybory do IV Dumy w Warszawie pod wieloma względami wydają się kulminacją tego fenomenu: zaadaptowaniem nacjonalistycznej polityki strachu do warunków kryzysu społeczno-politycznego, który ujawnił się pod koniec pierwszej dekady XX w., a także próbą skutecznego, jak się potem okazało, przekształcenia powszechnych nastrojów niechęci wobec różnych segmentów ludności żydowskich w masowy ruch społeczny, tj. akcję bojkotu Żydów.

Wybory do IV Dumy można odczytać jako pewną istotną korektę klasycznej („konserwatywnej”) paniki moralnej, która dąży do ograniczenia społecznego zła (*folk devils*) i przywrócenie ładu. W przypadku nacjonalistycznej („nowoczesnej”) paniki moralnej celem jest nie tylko eliminacja i ograniczenie źródeł społecznego niepokoju, ale także budowanie nowej tożsamości społecznej, a wręcz ustanowienie wspólnoty na nowych, „odrodzonych”



26. Franciszek Nowodworski (1859–1924).

<sup>440</sup> Dzień wcześniej na zgromadzeniu przedwyborczym powiatu warszawskiego – gdzie stawką w ogóle nie był wybór posła z poparciem elektorów żydowskich – Antoni Marylski zgłosił przegłosowaną później rezolucję: „Będąc przekonani, że do takiej pracy powołani być mogą przez ogół polski tylko wybitni obywatele polscy, niezależni od żywiołów obcych i wrogim sprawie polskiej, szanujący Kościół katolicki i tradycje narodowe, ożywieni gorącą miłością ojczyzny i dążący do zabezpieczenia możliwej pomyślności wszystkim warstw narodu polskiego [...] wobec zamiaru żydów oponowania mandatu polskiego z Warszawy, lub pośredni przed podstawionego polaka, popierającego cele polityczne żydowskie, oraz zamiaru żydów oponowania w przyszłości mandatów prowincjonalnych uchwalają: 1) wziąć najżywszy udział w wyborach 2) wprowadzić na listy wyborcze ludzi popierających posła posiadającego ogólne wyżej określone kwalifikacje 3) zwalczać kandydatów żydowskich na wyborców w kurtach powiatu warszawskiego lub w samej Warszawie, o ile który z prawyborców, posiadający cenzus w stolicy zechce z niego skorzystać”. Por. *Zebranie 22 września, powiatu warszawskiego*, „Kurier Warszawski”, 24 IX 1912, nr 263, s. 7.

zasadach<sup>441</sup>. W roli głównych „ekspertów moralnych” wystąpiła tym razem czołówka warszawskiej ND<sup>442</sup>. Wiele wskazuje na to, że właśnie w tym kręgu zrodziła się myśl przygotowania i przeprowadzenia tej kampanii<sup>443</sup>. To oni rozpoczęli pasmo gorszących napadów na polskich Żydów, a także demagogicznej nagonki, której kulminacja nastąpiła w serii wystąpień samego Dmowskiego, przede wszystkim w tym z 1 października 1912 r.<sup>444</sup>, a potem przerodziła się w jeden z największych ruchów masowych na ziemiach polskich początku XX w.

To właśnie Dmowski grał pierwsze skrzypce w tej kampanii. Lider i główny kandydat ND uzbroił się w nich w pancierz jedyne go rycerza prawdy na polskiej scenie politycznej, który walczy ze złem. Aby zrozumieć siłę rażenia i toksyczną wymowę tych wystąpień, a także sam charakter tych wydarzeń, warto prześledzić ich dramaturgię i przyjrzeć się retoryce. Dmowski wystąpił z pięcioma publicznymi wypowiedziami i każda z nich zasługuje na odrębną uwagę<sup>445</sup>. Ich schemat z pozoru zdawał się zbieżny

<sup>441</sup> Za socjolożką Iwoną Zielińską przyjmując tu definicję „transformacyjnej paniki moralnej”, uznając ją zarazem za konstytutywny element i wyróżnik nacjonalistycznej wizji świata społecznego i polityki strachu. Por. I. Zielińska, *Panika moralna. Homoseksualność w dyskursach medialnych*, Kraków 2015, s. 9.

<sup>442</sup> O roli „ekspertów moralnych” podczas kampanii moralnego wzmocnienia por. H.S. Becker, *Outsiders. Studies in the Sociology of Deviance*, London 1963, s. 13 i n.

<sup>443</sup> Dmowski wraz czołówką liderów warszawskiej ND przebywał na początku września w majątku Mariana Kiniorskiego w Suchodębiu, jednej z czołowych postaci SDN, gdzie zapewne szczegółowo był omawiany plan przeprowadzenia kampanii. Potem udał się na międzyzaborową konferencję w Piennikach, gdzie sprawa wyborów do IV Dumy w ogóle się nie pojawiła. W liście do Ignacego Paderewskiego z 12 września, a więc prawie dwa tygodnie przed rozpoczęciem kampanii, Dmowski zapowiadał już zarówno gwałtowną nagonkę na Żydów, jak i *de facto* ich bojkot ekonomiczny: „My zaś na naradach w tej materii oświadczyliśmy, że w porozumienie z żydami, na możliwych dla Polaków warunkach, nie wierzymy, że się przygotowujemy do ostrej walki wyborczej z żydami. I tę walkę wyborczą mamy zamiar przeprowadzić. Jeżeli żydzi zwyciężą, to zapłacą za to stratami w życiu ekonomicznym, bo będzie ogromne przeciw nim podniecenie całej ludności”. *List Romana Dmowskiego do Ignacego Paderewskiego, 12 września 1912*, w: *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, oprac. W. Stankiewicz, A. Piber, t. 1, Wrocław 1973, s. 39. Por. też: M. Sobczak, *Narodowa Demokracja...*, s. 194.

<sup>444</sup> Por. *Mowa Romana Dmowskiego wygłoszona na zebraniu prawyborców m. Warszawy dn. 1 października w sali Resursy Obywatelskiej*, Warszawa 1912. Por. też: *Pan Dmowski nie pozwała*, „Kurier Warszawski”, 2 X 1912, nr 273, s. 3.

<sup>445</sup> Kozicki wspominał: „Stronnictwo nasze poprowadziło energiczną akcję przedwyborczą. Wziął w niej bardzo intensywny udział Dmowski, przemawiając na wszystkich prawie zebraniach. Mówił głównie o sprawie żydowskiej w Polsce rozpatrując na kolejnych zebraniach kolejne jej aspekty”. S. Kozicki, *Pamiętnik...*, s. 264. Niewykluczone, że to sam Dmowski był autorem kilku artykułów w „Gazecie Warszawskiej”. Gdzie indziej Kozicki pisał: „W akcji tej żywy udział wziął Dmowski. Wygłosił szereg przemówień na zgromadzeniach przedwyborczych, w których przedstawił całokształt sprawy żydowskiej, napisał w «Gazecie Warszawskiej» szereg artykułów, omawiających położenie”. BUJ, Przyb. 25/62, S. Kozicki, „Historia Ligi Narodowej”, t. 2, 1907–1927, s. 79.

# ROMAN DMOWSKI.

<p>Żydzi go znienawidzieli. Niechże polska Warszawa go ukocha! Żydzi i ich pacholkiowie szarpną jego imię.</p> <p>Niechże polska Warszawa je wywyższy! Żydzi i ich pacholkiowie w prasie polskiej czornią go, szarpną i obrzucają błotem.</p> <p>Niechże polska Warszawa da wyraz swojej doń ulności w głosowaniu dnia dzisiejszego, jak dawała potylokroć raz wyraz swego zaufania na zgromadzeniach przed wyborczych.</p>	<p>Żydzi uważają Romana Dmowskiego za niebezpiecznego dla siebie. Najlepszy to dowód, że jest on i będzie pożyteczny dla społeczeństwa polskiego.</p> <p>Niema więc tu wahań, niema dwóch dróg!</p> <p>Wszyscy, jak jeden mąż, złożycie winny głos swo na listy wyborców Romana Dmowskiego.</p> <p>Ani jeden głos polski nie powinien paść na jakąkolwiek inną listę!</p>	<p>Wszelkie bowiem rozstrzelanie głosów polskich ułatwi zwycięstwo żydom, lub ich słuzalcóm.</p> <p>Głosujmy wszyscy na listy wyborców <b>ROMANA DMOWSKIEGO.</b></p> <p>(Listy te podajemy w dzisiejszym i ostatecznym numerze <i>Gazety Porannej</i> na str. 1-jej. Prosimy sprawdzić, czy karta, którą zamierzacie wrzucić do urny wyborczej, zawiera te właśnie nazwiska i numery, jakie podajemy w <i>Gazecie Porannej</i>).</p>
---	---	--

27. Ulotka wyborcza Romana Dmowskiego.

m.in. z wyborami do II Dumy, gdzie wątki antysemickie także odegrały ważną rolę, a Dmowski już wtedy był promotorem postaw antysemickich. Istniały jednak istotne różnice.

Konstrukcja tych wystąpień odsłania bowiem propagandowy mechanizm medialnej nagonki, tj. arbitralnego kategoryzowania i wyznaczenia wroga, skupienia na nim negatywnych emocji i wyrażenia chęci symbolicznej jego delegitymizacji i marginalizacji, a zarazem instrumentalny jej charakter, tj. wcześniej podjęty zamysł, by to właśnie z tematu „żydowskiego” uczynić motyw przewodni kampanii. Język Dmowskiego w odróżnieniu od jego wcześniejszych enuncjacji nie był tym razem zimny i techniczny<sup>446</sup>. Bezkompromisowa i prowokująca tonacja tych wystąpień stała się osią całej kampanii. Najmocniej i najbardziej emocjonalnie występował przy okazji kreślenia roli Żydów w życiu publicznym. Pokazywał ich jako złowrogą i mroczną siłę, wskazywał na ich ciągle narastające wpływy i drapieżne zamiary. Z każdym kolejnym wystąpieniem jego metafory i agresywna retoryka ciążyły ku radykalnemu dualizmowi. Taka była także publicystyka „Gazety Warszawskiej”, ale przede wszystkim powołanej w celu agitacji antysemickiej bulwarówki „Gazety Porannej 2 Grosze”. Tyle że to właśnie Dmowski pokazywał zarysy myślenia, które odtąd zdominowały endeckie widzenie świata. Wiele na to wskazuje, że według własnego mniemania wyruszał na krucjatę o duszę narodu.

Na pierwszym, inauguracyjnym zebraniu wyborczym, grupującym wszystkie polskie stronnictwa uczestniczące w wyborach, 20 września w Resursie Kupieckiej<sup>447</sup>, kiedy nie padł jeszcze pomysł zgłoszenia żadnej kandydatury, endecki lider zadeklarował, że prawdziwą stawką walki w tej kampanii, jak i wyborów będzie uświadczenie i oszacowanie „niebezpieczeństwa żydowskiego”, a ND powinna stworzyć listę wyborczą, „wyraźnie polską”, która nie

<sup>446</sup> Uwagi o stylistyce wystąpień Dmowskiego z lat 1909 i 1910 por. G. Krzywiec, *Prasa żydowska...*, s. 278–279.

<sup>447</sup> To spotkanie zostało potem literacko przetworzone i sportretowane w popularnym utworze A. Świętochowskiego, *Drygałowie. Powieść ucieszna*, Warszawa 1915, s. 106–127.

budziłyby „żadnych podejrzeń co do jakichkolwiek związków z żydami”<sup>448</sup>. Na tle pozostałych głosów w dyskusji endecka delegacja (m.in. Balicki, Jabłonowski, Kozicki) wystąpiła niczym kohorta. W jednym z możliwych sensów czołówka endecka sięgnęła po raz kolejny po sprawdzone wielokrotnie – w szczególności w kampaniach do Dumy w 1906 i 1907 r.<sup>449</sup> – patenty mobilizowania swojego elektoratu, tyle że teraz zrobiła to na niespotykaną dotychczas skalę.

W słynnym, przywołanym już wcześniej, zebraniu w Resursie Obywatelskiej z 23 września – było to miejsce nieformalnych cotygodniowych spotkań działaczy SDN – kiedy poszczególni mówcy licytowali się swoim radykalizmem wobec Żydów, Dmowski wprawdzie nie przemawiał, zgłosił jednak dwa wnioski, które zebrani jednogłośnie przegłosowali: „1) zgromadzeni d. 23 września 1912 roku w Resursie prawyborcy m. Warszawy uchwalają przeprowadzić prawyborzy w Warszawie bez wszelkiego porozumienia się z jakimikolwiek grupami żydowskimi w celu zdobycia większości polskiej w kolegium wyborczym warszawskim 2) Wszelką agitację za powstrzymaniem się Polaków od udziału w wyborach zebranie uważa za zdradę interesów polskich”<sup>450</sup>.

Na dwóch wiecach w Filharmonii (6 i 13 X) główny kandydat endecki brutalnie zaatakował prasę warszawską jako największego eksponenta „zażydzonej” opinii, punktując „bezkarne działanie wbrew interesom kraju i narodu”, a także „pracowanie dla tych ambicji wbrew interesom kraju i bezkarnie uprawiając rozbój moralny wobec tych, których w ich mniemaniu na drodze im stoją”. Sięgał zatem do jednego z najbardziej czynnych fantazmatów nowoczesnego antysemityzmu: Żydów, którzy zawłaszczyli opiniotwórczą prasę. Te demagogiczne filipiki przeciwko elitom to zresztą trwały składnik ówczesnej endeckiej retoryki, ale tym razem ta narracja wszystko połączyła z Żydami. Dmowski mówił m.in.: „od początku też pracy swej czułem, że mam prasę warszawską dla siebie niechętną, nie mówiąc już o tym, że część jej zawsze występowała przeciw mnie z całą bezwzględnością”. To nasilenie wrogości wobec niego miało nastąpić, kiedy sam „zajął wyraźnie stanowisko w kwestii żydowskiej, dążąc do jej wyjaśnienia”<sup>451</sup>.

Znamienne, że wątki spiskowe i konspiracyjne, a także rozbudowane prezentacje Żydów jako najważniejszego wroga wspólnoty narodowej, mieszały się tu z elementami osobistej martyrologii. Dodawał więc: „Czekano tylko odpowiedniej chwili, żeby mnie uprzątnąć z widowni życia publicznego”. Lider ND wskazywał przy tym, że tę dominację czynników „antynarodowych”

<sup>448</sup> Por. *Historia wyborów warszawskich II*, „Gazeta Warszawska”, 19 X 1912, nr 111, s. 1.

<sup>449</sup> Por. I. Oppenheim, *The Radicalisation of the Endecja Anti-Jewish Line during and after the 1905 Revolution*, „Shevut”, 2000, vol. 9, no. 25, s. 50–54 i przede wszystkim: S. Ury, *Barricades and Banners...*, s. 214–263.

<sup>450</sup> Por. *Zebranie przedwyborcze*, „Gazeta Warszawska”, 24 IX 1912, nr 116, s. 1–2.

<sup>451</sup> *W Sali Filharmonii*, „Gazeta Warszawska”, 7 X 1912, nr 99, s. 1.

trzeba będzie ukrócić także po wyborach („trzeba nam odpowiednich ram prawnych”), tak aby prasa nie grała roli „narodowego szkodnika”<sup>452</sup>.

W wystąpieniu z 9 października w Resursie Obywatelskiej endecki kandydat wywodził z kolei: „Obecna walka wyborcza jest walką pomiędzy «Warszawką» i «Warszawą». Warszawa polska, Warszawa pracująca i demokratyczna pokaże, że nie pozwoli sobie narzucać woli «Warszawki salonów i saloników»”<sup>453</sup>. Sala przyjęła to obficie przetykane populistycznymi wstawkami wystąpienie z entuzjazmem. Reporter „Kuriera Warszawskiego” opisał przebieg tego zebrania jako „delirium demagogiczne”<sup>454</sup>.

Wszystkie te spotkania miały mniej więcej taką samą oprawę i choć zapewne były reżyserowane – m.in. Dmowski domagał się już na wiecu z 23 września, żeby to sala zażądała jego kandydatury, a skądinąd wiadomo, że to on sam wymógł na czołówce endeckiej swój start w wyborach; na każdym wiecu wyborczym odnotowano grupy „klakierów”, a także sprawną organizację, także w najbardziej dramatycznych momentach – jak wielokrotnie sugerowała to prasa opozycyjna<sup>455</sup>, to tak naprawdę co innego zwracało uwagę. Na każdym kolejnym mityngu rosły napięcie i ferwor zebranych tłumów<sup>456</sup>. To było kolejne *novum*, które przyniosła tamta kampania: czołówce nacjonalistycznej tym razem zależało, żeby wrogi i nienawistny przekaz wybrzmiewał także wprost na spotkaniach wyborczych.

Po jednym ze zgromadzeń przedwyborczych korespondent „Gazety Warszawskiej” raportował:

Mowa p. Dmowskiego wypowiedziana z szczerością, z głębokim przekonaniem o słuszności własnego stanowiska, wysłuchana przez zgromadzenie z napiętą uwagą, obudziła na sali powszechny zapal. Przerywały ją częste, grzmiące wręcz frenetyczne oklaski. Gdy mówca w zakończeniu oświadczył, że w zamian za żądanie by postawił swą kandydaturę poselską, żąda od zgromadzonych, by wyteżyli wszystkie siły w walce o polską większość kolegium wyborczego stolicy,

<sup>452</sup> Por. *Prasa i społeczeństwo*, „Gazeta Warszawska”, 11 X 1912, nr 103, s. 1. Por. też: *Oświadczenie Stronnictwa Polityki Realnej*, „Gazeta Warszawska”, 11 X 1912, nr 281, s. 3; *Zebrania przedwyborcze*, „Goniec Wieczorny”, 11 X 1912, nr 469, s. 1; *Przeciw jadom niewoli*, „Prawda”, 12 X 1912, nr 41, s. 1–3; *Vox populi*, „Prawda”, 19 X 1912, nr 42, s. 1–3.

<sup>453</sup> *Zebranie prawyborców*, „Gazeta Warszawska”, 9 X 1912, nr 101, s. 1.

<sup>454</sup> *W niewoli tłumy*, „Kurier Warszawski”, 7 X 1912, nr 278, s. 2–3. Podobna reakcja w liście Szymona Askenazego do Ludwika Finkla: „Tu istna orgia przedwyborcza. Dmowski zeszedł na antysemitckiego Breitera, wygaduje, wypistuje i każe gadać i pisać rzeczy niebywałe. Na wiecu w Filharmonii wymyślał między innymi na «Żydów i mechesów», zabierających rdzennym Polakom nawet własną historię narodową i katedry uniwersyteckie, a to samo wydrukował jego teraz główny adherent Marylski, w plugawej książce «Dzieje sprawy żyd(owskiej) w Polsce»”. *Warszawa 9/X [19]12*, w: M. Hoszowska, *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, Rzeszów 2013, s. 320.

<sup>455</sup> Por. m.in.: T.G. [T. Gruzewski], *Bez maski*, „Goniec Wieczorny”, 25 IX 1912, nr 441, s. 1.

<sup>456</sup> Por. *Przed wyborami. Zebranie przedwyborcze Narodowej Demokracji*, „Kurier Warszawski”, 2 X 1912, nr 273, s. 5.



Przed biurem X okręgu w którym kandydował p. R. Dmowski, agitacja była gorąca.

28. Akcja wyborcza w Warszawie była bardzo nerwowa, a na spotkaniach wyborczych często dochodziło do ostrych wymian zdań.

a po wyborach nie ustawali w pracy nad utrwalaniem polskiego jej charakteru, czuć było, że całe zgromadzenie stanowi jedno zwarte ciało, idące śmiało do walki z wiarą o zwycięstwo<sup>457</sup>.

Napięcie wśród zgromadzonych bywało tak wielkie i rosło z każdym spotkaniem, że zaczęło przeradzać się w akty przemocy. Na przedwyborczych spotkaniach endeków zebrani ze stanów euforycznych przechodzili w wycie, skandowanie, by potem także lżyć pojedynczych przedstawicieli lewicy i centrum. Choć na mityngach Kucharzewskiego było nieco spokojniej, to atmosferę ogólnego podniecenia, nakręcania się emocji wyczuwano także i tam, zwłaszcza pod koniec kampanii. Kilku niezależnych obserwatorów odnotowało pojawianie się wśród zwolenników Dmowskiego zorganizowanych grup, swego rodzaju „łamistrajków”, partyjnych aktywistów, którzy przychodzili na spotkania przedwyborcze, żeby zakłócać ich przebieg. O ile w przypadku zwolenników Kucharzewskiego miało to zwykłe

<sup>457</sup> Zebranie prawyborców w Resursie Obywatelskiej, „Gazeta Warszawska”, 2 X 1912, nr 94, s. 1. Por. też: Przed wyborami. Zebranie przedwyborcze Narodowej Demokracji, „Kurier Warszawski”, 2 X 1912, nr 273, s. 1, 5–6.

charakter indywidualnych protestów przeciwko demagogii Dmowskiego, to na wiecach Koncentracji ujawnili się „uświadomieni prawyborcy, co przyszli na salę sykać, zanim kandydat... otworzył usta”. Jak donosił korespondent konserwatywnego „Słowa”, „w technice agitacyjnej zaczynamy powoli dorównywać sąsiadom z zachodu”<sup>458</sup>.

Choć każdy atak Dmowskiego miał podobną temperaturę, to dopiero w najważniejszym, wielokrotnie potem powielanym, programowym przemówieniu z 1 października przywódca wyłożył swoją koncepcję „niebezpieczeństwa żydowskiego” najpełniej<sup>459</sup>. Lider ND z jednej strony ukazał swój stosunek do kwestii żydowskiej („najważniejszej z kwestyj naszego bytu narodowego”, s. 8), z drugiej zaś zaprezentował coś w postaci kompleksowej wizji Żyda fantazmatycznego jako przeciwnika narodu polskiego i polskości jako takiej; punkt po punkcie odwołując się do kolejnych przesileń politycznych, poczynawszy od powstania styczniowego, aż po kolejne wybory do Dumy, rozwój prasy żydowskiej („szerzącej... nienawiść do społeczeństwa polskiego”, s. 8), wskazywał na Żydów jako immanentnego „wroga wewnętrznego” sprawy polskiej („wielkie niebezpieczeństwo grożące nam rozkładem, sparaliżowaniem naszych sił w walce o zachowanie naszego bytu”, s. 8).

Dmowski nie był typem trybuna ludowego, ale jego wcześniej przygotowane wypowiedzi robiły piorunujące wrażenie na zebranych. Padały bowiem na dobrze przygotowany grunt. We wszystkich tych mowach główny kandydat ND uzurpował sobie rolę strażnika i obrońcy naturalnego porządku, który został zakłócony przez obecność Żydów, a swoją formację mianował wykonawcą wyroków historii zgodnie z własną interpretacją zasad „nowoczesnej” polityki. Za każdym razem wymieniał listę swoich wrogów, na których czele nieodmiennie stali Żydzi. Przywoływał przy tym „nieubłagane prawa dziejów”, „odwieczne reguły życia społecznego”, ale także zawsze obronę „interesu narodowego”, siebie uznając za wykonawcę wyroków losu<sup>460</sup>. Obecność Żydów przedstawiał jako rodzaj choroby, która zainfekowała rdzeń rodzimej wspólnoty narodowej. Przypominał, że dalsze pogłębianie się wpływów Żydów

<sup>458</sup> *Przed wyborami*, „Słowo/ Dziennik Powszechny”, 14 X 1912, nr 282, s. 2.

<sup>459</sup> Por. *Mowa Romana Dmowskiego...*, *passim*. To wystąpienie jeszcze wielokrotnie później, także w II Rzeczypospolitej, było powielane jako odrębny druk. Por. też: *W otwarte karty*, „Kurier Poranny”, 2 X 1912, nr 274, s. 3. Przebieg mityngu w dobrze oddającej atmosferę, acz złośliwej relacji *Dobrze ryczałeś, lwie*, „Kurier Poranny”, 2 X 1912, nr 274, s. 1. Por. też: *Kłamstwa i prawda*, „Kurier Poranny”, 3 X 1912, nr 275, s. 1; *Na tle akcji wyborczej*, „Goniec Wieczorny”, 2 X 1912, nr 454, s. 1–2; L. Straszewicz, *Wyjaśnienie*, „Kurier Poranny”, 2 X 1912, nr 272, s. 1; *Wobec wyborów. Z mowy p. R. Dmowskiego*, „Słowo”, 4 X (21 IX) 1912, s. 1.

<sup>460</sup> Ten topos „dziejowości” i „epokowości” zwiastujący nowy polityczny zwrot był stałym elementem retoryki Dmowskiego także w późniejszych latach. Por. K. Mojsak, *Perpetuum mobile. Nacjonalizm integralny Romana Dmowskiego a reguły dyskursu antysemickiego*, w: *Analizować nienawiść. Dyskurs antysemicki jako tekstowe wyzwanie*, red. P. Kuciński, G. Krzywiac, Warszawa 2011, s. 26–27.

w społeczności grozi likwidacją polskości jako takiej. Choć występował jako reprezentant części opinii publicznej, to skłonny był zachowywać się, jakby wypowiadał opinię wszystkich. (W jednym z wystąpień Dmowskiego padło sformułowanie, że endecja reprezentuje „kwiat ludności Warszawy”, gdzie indziej lider ND podkreślał, że on sam wywodzi się z „ludu Warszawy”).

Na wiecach za stołami prezydialnymi, oprócz działaczy partyjnych i stowarzyszeniowych, zaprzyjaźnionej inteligencji, wyróżniali się jednak liczni przedstawiciele różnych odłamów drobnomieszczaństwa. Starszy zgromadzenia piernikarzy Jan Wróblewski, starszy zgromadzenia lakierników Władysław Deniszczuk czy np. prezes sekcji rzemieślniczej Jan Rudnicki wypowiadali się równie radykalnie co partyjni agitatorzy, a czasami nawet przebijali tych ostatnich swoim ekstremizmem. To te grupy odczuwały najdotkliwiej recesję lat 1907–1909 i potem kryzys gospodarczy pierwszej dekady nowego wieku, i to te grupy, jak się zdaje, uznawały się za przyszyłych beneficjentów „emancypowania się od Żydów”<sup>461</sup>.

Należy zauważyć, że na poziomie retorycznym w tej kampanii, w odróżnieniu od poprzednich, ujawnił się pewien nowy, istotny i nie do pominięcia akcent. Dmowski i jego sztab dążyli do przedstawienia kampanii wyborczej jako ogólnonarodowej, ogólnopolskiej walki z Żydami<sup>462</sup>. Walka w Warszawie stanowiła tylko odstonę ogólniejszego konfliktu, który antagonizował i polaryzował społeczność polską. Batalia z Żydami była w tym planie przywołana jako wydarzenie z innego porządku niż tylko partyjne interesy.

Dmowski swoich przeciwników wyszydzał jako wrogów „sprawy narodowej” albo polskości, w najlepszym razie jako pocziwych naiwniaków, co wtórująca mu „Gazeta Warszawska” skomentowała, że to „szczebiot politycznych niemowląt”<sup>463</sup>. Kiedy na jednym z wieców mówił o „zażydzeniu prasy”, to dziennik ten pisał, że cała prasa warszawska pracuje dla Żydów<sup>464</sup>. Zarówno „Gazeta Warszawska”, jak i „Dwugroszówka” prześmiewczo odnosiły się do „europejskości” kandydata opozycji, podkreślając za to swojskość przywódcy ND, a czasami nawet eksponując jego „praskie” korzenie<sup>465</sup>; reto-

<sup>461</sup> Szerzej por. R.E. Blobaum, *The Politics of Antisemitism...*, s. 281–283.

<sup>462</sup> Z tego założenia wyrastał nie tylko niepartyjny – choć zdominowany przez członków SDN – Komitet Wyborczy Dmowskiego, ale także powołanie specjalnie do prowadzenia bojkotu Towarzystwa Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu „Rozwój” (1913). Jak głosi program z 1922 r., Towarzystwo „jest placówką apolityczną, ideową, mającą na celu odżydzenie Polski”. Cyt. za: Sz. Rudnicki, *Towarzystwo Rozwoju Handlu, Przemysłu i Rzemiosł*, w: *idem, Równi, ale niezupełnie...*, s. 88. Przez pewien czas „Gazeta Poranna 2 Grosze” deklarowała się jako organ bezpartyjny: „Jako pismo niezależne, nie będzie się ona krępowała w mówieniu prawdy o wszystkim i o wszystkim, a nieraz postara się wykazać czytelnikowi polskiemu, jak inni go okłamują”. *Od redakcji*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 23 IX 1912, nr 1, s. 1.

<sup>463</sup> Por. *Historia wyborów warszawskich II*, „Gazeta Warszawska”, 19 X 1912, nr 111, s. 1.

<sup>464</sup> Por. *Prasa o zgromadzeniu w Filharmonii*, „Gazeta Warszawska”, 8 X 1912, nr 100, s. 1.

<sup>465</sup> Jednym ze stałych punktów w kampanii Koncentracji było podkreślenie, że demagogiczna



ryka nacjonalistyczna starała się też przedstawić kandydaturę Koncentracji jako wynik zmywy kilku redaktorów głównych warszawskich dzienników<sup>466</sup>. Jakkolwiek wcześniej jasne sygnały o stanowisku partii wysyłały już niemal wszystkie dzienniki endeckie, szeroko rozpisywała się zwłaszcza „Gazeta Warszawska” i przede wszystkim „Gazeta Poranna”, a publicznie ogłaszali to także poszczególni politycy SDN na wiecach wyborczych, to niemal za każdym razem znaki do takich szarż dawał sam Dmowski<sup>467</sup>. To właśnie w tygodniu poprzedzającym wybór prawyborców doszło do czegoś, co można by nazwać akumulacją etnicznego gniewu.

W prasie endeckiej, przede wszystkim w „Gazecie Warszawskiej”, „Dwugroszówce”, a także w adresowanym do chłopów „Narodzie – Wiadomościach Ilustrowanych”, po części w lwowskim „Słowie Polskim”<sup>468</sup>, ale również w komentarzach konserwatywnej bulwarówki „Dzień”<sup>469</sup>, której redaktor naczelny Stefan Górski dołączył do komitetu wyborczego Dmowskiego, na tym etapie kampanii trwało bezustanne polowanie na każdy element „zażydzenia”. Wtórowała temu publicystyka katolicka – tu „Polak-Katolik”, „Przegląd Katolicki” i „Pracownik Polski” (organ SRCh, pod redakcją ks. M. Godlewskiego), a zza kordonu także krakowski „Głos Narodu” – początkowo sceptyczny wobec konfrontacyjnej taktyki Dmowskiego i jego sztabu<sup>470</sup>. Już od miesiąca w podobne tony dęła „Rola”, ale to chyba nie mogło nikogo dziwić<sup>471</sup>. Prasie nacjonalistycznej i aparatowi wyborczemu SDN po raz kolejny udało zaangażować do mobilizacji nie tylko własne zasoby, ale rozliczne inne ośrodki, które reprodukowały ten sam polityczny komunikat, tj. budowały atmosferę strachu przed „zalewem żydowskim”. Józef Lange, publicysta liberalnej „Nowej Gazety”, zapewne o tym fragmencie kampanii napisał potem: „Wszystko w kraju jest żydowskie, za wyjątkiem Narodowej Demokracji”<sup>472</sup>.

---

agitacja antysemitka może przysporzyć „sprawie polskiej” wielu nowych wrogów w Europie, a także podważyć polskie aspiracje państwowe. W odpowiedzi „Gazeta Warszawska”, a potem stale „Gazeta Poranna” zaczęły dowodzić, że za „europejskimi” sympatiami zwykle stało „międzynarodowe żydostwo”, które nadto opanowało sporą część prasy międzynarodowej, albo „europejczycy rodem z Palestyny”. *Przedstawiciele Europy*, „Gazeta Warszawska”, X 1912, nr 97, s. 1.

<sup>466</sup> Por. *Komedia dziennikarska*, „Gazeta Warszawska”, 4 X 1912, nr 96, s. 1; Wieśniak, *Szał kurierkowy*, „Gazeta Warszawska”, 7 X 1912, nr 99, s. 1.

<sup>467</sup> Por. np.: *O co walczyliśmy?*, „Gazeta Warszawska”, 7 X 1912, nr 99, s. 1.

<sup>468</sup> Por. charakterystyczny komentarz: *Wybory w Warszawie*, „Słowo Polskie”, 7 X 1912, nr 525, s. 4. W tym dzienniku, podobnie jak w „Kurierze Poznańskim”, wybory przedstawiano jako wydarzenie o charakterze dziejowym dla „sprawy polskiej”.

<sup>469</sup> Por. G. Krzywiec, *Prasa żydowska...*, s. 273.

<sup>470</sup> Por. I. Zaleska, *Kościół...*, s. 354–355.

<sup>471</sup> Por. *Cierpliwie czekamy wyroku...*, „Rola”, 24 VIII 1912, nr 34, s. 531–532; *My i oni*, „Rola”, 18 X 1912, nr 42, s. 983.

<sup>472</sup> J. Lange, *Postęp a nacjonalizm*, Warszawa 1913, s. 84. Podobnie W. Feldman: „Do żydów zalicza się wszystkich, którzy nie są endekami” („Krytyka”, X 1912, t. 35, s. 138).

Kampania przeciwników Dmowskiego choć rozległa, była przy tym zaskakująco uboga. Egzaltowany, ale też nieco sentymentalny patriotyzm zwolenników Koncentracji kontrastował ze zdeterminowaną i świadomą swoich celów linią sztabu Dmowskiego. Przy znanych nazwiskach wystawionych na listach wyborczych większość sztabu wyborczego Koncentracji – koalicji ugrupowań centrum, umiarkowanej prawicy i konserwatystów, a także kilku pomniejszych środowisk<sup>473</sup> – zaludniały drugorzędne i trzeciorzędne postacie. Wspólną listę wyborczą Koncentracji – nazwa była zbieżna z koalicją wyborczą, w której uczestniczyła ND w wyborach do II Dumy – wsparły duże dzienniki warszawskie: od umiarkowanej lewicy po konserwatystów („Kurier Poranny”, „Kurier Warszawski”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, częściowo także organy „ugodowców” – „Kurier Polski” i „Słowo”, neutralne stanowisko zajęła postępową „Nowa Gazeta”), a także organ secesji „Tygodnik Polski”, jak również postępową „Prawda”, które jednak nie zaprzestały polemik pomiędzy sobą<sup>474</sup>. Między poszczególnymi politykami, a wręcz całymi środowiskami politycznymi aż do ostatnich dni kampanii trwały wewnętrzne spory i kłótnie<sup>475</sup>. Do kampanii przeciwko Dmowskiemu nie przyłączyła się za to „Myśl Niepodległa”, reprezentująca najbardziej radykalnie antysemicki odłam „obozu postępowego” (tzw. antysemityzm postępowy), ale ciągle pozostała w opozycji do społecznej i politycznej platformy rodzimych nacjonalistów.

Istotne różnice widać też w retoryce przeciwstawnych obozów. Natrętnie moralistyczna, odwołująca się do solidarnościowego patriotyzmu, do platformy ogólnopolskiej wobec „partyjności” endeków, do zgody i jedności narodowej, a także poszanowania zbiorowego interesu – choć także niewolna od personalnych ataków na Dmowskiego i jego ludzi oraz elementów nieuczciwej gry wyborczej – kampania Koncentracji przy agresywnej i bezwzględnej retoryce endeckiej nie posiadała wielu mocnych punktów<sup>476</sup>.

Przeciwnicy Dmowskiego, choć reprezentujący dość pluralistycznie centrowo-konserwatywną część sceny politycznej i większość aktywnych środowisk politycznych Królestwa Polskiego, jawili się jako środowisko rozbite, bardziej hałaśliwe niż gotowe do czynu, ciągle wewnętrznie deliberujące,

<sup>473</sup> Kucharzewskiego poparł emancypacyjny Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich, co *nota bene* propaganda nacjonalistyczna błyskawicznie starała się ośmieszyć. Por. *Kobiety a prawo wyborcze*, „Gazeta Warszawska”, 16 X 1912, nr 105, s. 1.

<sup>474</sup> Od Koncentracji dystansowały się pismo i krąg Andrzeja Niemojewskiego, który już od wczesnej wiosny 1912 r. pryncypialnie stawiał problem walki z „zalewem litwackim”. Por. A. Niemojewski, *Przed czwartą Dumą*, „Myśl Niepodległa”, IV 1912, nr 202, s. 432–435.

<sup>475</sup> Przekrojowy artykuł z połowy września 1912 pokazywał kompletne niedoszacowanie ND i jej możliwości mobilizacyjnych. *Czarna Kohorta*, „Prawda”, 14 IX 1912, nr 37, s. 1–3.

<sup>476</sup> O sporach między poszczególnymi grupami por. S.D. Corrsin, *Warsaw before the First World War...*, s. 91–93. Por. też: P. Trees, *op. cit.*, s. 362–363.

niepotrafiące się przy tym zjednoczyć nawet przy drobiazgach. Łączyły ich jedynie niechęć do napastliwej linii Dmowskiego i ogólny sprzeciw wobec „posta żydowskiego” z Warszawy. W kampanii jeszcze raz potwierdziła się fundamentalna słabość przeciwników ND: przede wszystkim brak języka, którym można się komunikować z potencjalnym wyborcą<sup>477</sup>.

Przy drapieżnej taktyce sztabu Dmowskiego Koncentracja ze swoim moralistycznym wielosłowiem to niemal festiwal ludzkich niedostatków. Pod tym względem rywale ND sprawiali wrażenie, jakby nie odrobili lekcji, jakie przyniosły kampanie do Dumy; zwłaszcza do 1906 i 1907 r. A endecy wręcz przeciwnie: zwielokrotnili wszystkie środki, jakimi rozporządzali i do jakich uciekali się już wcześniej. Główny rywal Dmowskiego, Jan Kucharzewski, członek LN, prawnik i historyk zaangażowany w ruch niepodległościowy od końca lat 80. XIX w., to kandydat jakby z przypadku. Jego umiarkowanej kampanii („bez tromtadacji, bez pozy, bez symulacji siły”) trudno było wyjść poza pewne ramy tradycyjnej walki wyborczej, tym bardziej że kandydat ten usiłował godzić racje wszystkich. „Gazeta Warszawska” określiła dosadnie jego kandydaturę jako „anemiczną” i było w tym wiele prawdy. (Kiedy przypadł ostatecznie w wyborach, stwierdził, że „wróci do szeregu”). Ugrupowania tworzące Koncentrację wystawiły go jako kandydata mającego zjednoczyć „głosy polskie” pod koniec września 1912 r., kiedy endecka nagonka prasowa trwała już w najlepsze<sup>478</sup>.

Od samego początku kampanii na porządku dziennym były argumenty antysemityczne po obu głównych stronach sporu. Tadeusz Stegner pisze: „Zarówno Narodowa Demokracja jak i Koncentracja, choć w sposób bardziej dyskretny, posługiwały się hasłami antysemitycznymi. Oskarżano się wzajemnie o działalność na korzyść Żydów”<sup>479</sup>. Trzeba to jednak podsumować mocniej: między głównymi obozami trwała wręcz licytacja w oskarżeniach, który bardziej przyczyni się do sukcesu Żydów, do budowy Judeo-Polonii i ostatecznie zaprzepaści „polski interes narodowy”<sup>480</sup>. Dominująca część

<sup>477</sup> Por. *Przeciw jadom niewoli*, „Prawda”, 12 X 1912, nr 41, s. 1–3.

<sup>478</sup> Kandydatura Dmowskiego została zgłoszona wprawdzie jeszcze później, ale zakładając, że stawką nie był tu mandat posła z Warszawy, co błyskawicznie dostrzegli liczni komentatorzy, nie miało to większego znaczenia. T.G., *Bez maski*, „Goniec Wieczorny”, 25 IX 1912, nr 441, s. 1; *Radość czy rozpacz?*, „Kurier Poranny”, 22 IX 1912, nr 264, s. 2.

<sup>479</sup> T. Stegner, *Liberaltowie Królestwa Polskiego 1904–1915*, Gdańsk 1990, s. 197.

<sup>480</sup> Na łamach organu „secesji” – „Tygodnika Polskiego” przez cały czas prowadzona była agitacja o charakterze antysemitycznym. Por. m.in.: Jota, *Kompromis z żydami*, „Tygodnik Polski”, 6 IX 1912, nr 30, s. 465–467. Charakterystyczny dwugłos: Varsoviensis, *W sprawie wyborów w Warszawie*, „Tygodnik Polski”, 13 IX 1912, nr 31, s. 481–483; J. Bróg, *Żydzi w samorządzie*, „Tygodnik Polski”, 13 IX 1912, nr 31, s. 484–485. Obaj autorzy uznawali wagę „niebezpieczeństwa żydowskiego”, z czego jeden zalecał bojkot wyborów, a drugi bezwzględne przeciwstawianie się Żydom. Por. też: J. Bróg, *Niebezpieczeństwo narodowe w Warszawie*, „Tygodnik Polski”, 27 IX 1912, nr 33, s. 516–517. Zaraz po wynikach wyborów pismo ogłosiło bojkot Żydów jako przejaw samoobrony Polaków przeciwko

sceny politycznej w zasadzie wchłonęła język ND i się nim posługiwała, jakby nie końca sobie to uświadamiając. Pewien humorystyczny, a zarazem symboliczny element kampanii stanowiła w związku z powyższym postawa popołudniówki „Dzień”, dziennika, który zainaugurował historię antylitwacką, a potem jeszcze wielokrotnie ją ożywił: redakcja początkowo wsparła platformę Kucharzewskiego, by w dalszej części kampanii przejść na stronę Dmowskiego<sup>481</sup>. Gazeta ta stała się potem jednym z kół napędowych kampanii bojkotowej.

Choć ten konsensus w oporze wobec praw Żydów po stronie Koncentracji zdawał się powszechny, to pozbawiony był wszak wyraźnych form artykulacji, jakby kryła się za tym obawa, że wypowiedziany wprost przekreśli szansę kandydata Koncentracji wśród części żydowskich prawyborców. Taktyka Koncentracji mieściła się między endeckim radykalizmem a przeciągnięciem na swoją stronę części przynajmniej grup polsko-żydowskich, które postrzegano jako Polaków. Czy istniała zatem wyraźna linia demarkacyjna między tymi dwoma typami agitacji nacjonalistycznej?

Żydzi już na początku dekady awansowali na listę najpoważniejszych zagrożeń dla sprawy polskiej. Czy były to tylko uprzedzenia i stereotypy wyrażane otwarcie w myśl freudowskiej zasady narcyzmu drobnych różnic, którymi instrumentalnie posługiwali się faktycznie bliscy sobie przeciwnicy? Jedno było pewne: Dmowski, który już od pierwszych lat XX w. publicznie uznawał Żydów za główne niebezpieczeństwo dla „fundamentów życia narodu” i „bytu narodowego”, teraz uczynił z krucjaty przeciwko nim swoje hasło przewodnie i oś całej polityki. Aparat jego partii, a także rozbudowany koncern prasowy, zaś w tle spory segment kultury popularnej, w tym też w innych zaborach, został wprzęgnięty do realizacji tego przedsięwzięcia.

Podczas kampanii istotna była także taktyczna zręczność i tej również zabrakło liderom opozycji przeciw Dmowskiemu. Przynajmniej kilka razy główny kandydat Koncentracji wykazał się, co najmniej, brakiem politycznego instynktu. W ciągu bez mała dwóch tygodni przed wyborami – pierwsza runda miała zakończyć się 15 października – Kucharzewskiemu udało się ściągnąć na siebie nie tylko gniew endeckiej maszyny propagandowej, co do pewnego stopnia było nieuniknione, ale także wielu domniemanych sojuszników.

---

zachłanności „nacjonalizmu żydowskiego”. Por. *Po wyborach*, „Tygodnik Polski”, 17 X 1912, nr 36, s. 563.

<sup>481</sup> W podobnym duchu można interpretować wypowiedzi prominentnych działaczy i publicystów katolickich. Por. Sz.J. [Szczepan Jeleński?], *Z Warszawy*, „Ateneum Kapłańskie”, IX 1912, t. 8, z. 2 (37), s. 150–152. Komitet Centralny ZK najpierw wezwał do wsparcia idei Koncentracji Narodowej, a potem poparł kandydaturę Dmowskiego. Por. *Orientacja katolicka w sprawie wyborów*, „Rola”, 7 IX 1912, nr 36, s. 569; *Zebranie „Związku Katolickiego”*, „Rola”, 5 X 1912, nr 40, s. 664.

W ostatnim tygodniu tego etapu kampanii wydawało się, że zatracił resztki instynktu samozachowawczego. Na początku października w wywiadzie dla „Kuriera Warszawskiego”, wówczas największego warszawskiego dziennika, Kucharzewski wprawdzie uznał konieczność przyznania Żydom równości praw obywatelskich, politycznych i oświatowych, lecz zaznaczył, że jakaś forma ograniczenia praw w samorządzie miejskim wobec Żydów będzie niezbędna<sup>482</sup>. Należy tu nadmienić, że dla wielu polskich wyborców, także tych umiarkowanych i skłonnych do kompromisów, jedynie stanowisko Kucharzewskiego nadawało się do przyjęcia.

Reprezentanci żydowskich środowisk wielokrotnie wykazywali gotowość do kompromisu, którego podstawą mogła być równość praw obywatelskich; do pewnego stopnia Żydzi pozostawali w tym znaczeniu największą grupą wspierającą kandydata Koncentracji. Za to dramatyczne rozdarcie przyszło mu potem gorzko zapłacić. Co więcej, postulat ten zaraz potem podjęły wspierające go środowiska liberalne, a prasa jidyszowa zaczęła pisać o Kucharzewskim jako o „Markowie [nacjonalistyczny polityk rosyjski – G.K.] w białych rękawiczkach”<sup>483</sup>.

Główny kandydat Koncentracji zastrzegł się na początku kampanii, że publicznie zabierze głos dopiero po 8 października. Nie minęły jeszcze echa tej wypowiedzi, a w wywiadzie dla bulwarówki „Dzień” potwierdził tę opinię, snując przy tym rozważania o „wschodniej duchowości litwaków”. Na listach wyborców Koncentracji nie znalazło się ani jedno nazwisko polskiego Żyda, a głos tej grupy stanowił jedną z ważniejszych stawek w rozgrywce. Jak się potem okazało, to mógł być dla Kucharzewskiego nokautujący cios. Politycy Koncentracji byli wprawdzie przygotowani na kompromis, ale tylko na własnych warunkach.

Pierwszy etap wyborów zgodnie z kalendarzem wyborczym domknął się we wtorek 15 października, a trwająca kilka dni ulewa obniżyła frekwencję<sup>484</sup>. A jednak wyniki były, dla wielu, zaskoczeniem. Na prawyborców żydowskich w kurii miejskich padło 40% głosów, na Koncentrację – 30%,

<sup>482</sup> Por. S.D. Corrsin, *Warsaw before the First World War...*, s. 95 i n. Ostatnie dni kampanii Kucharzewskiego były pełne akcentów antysemitycznych, a także gróźb rzucanych pod adresem społeczności żydowskiej. Por. *Ratujmy mandat!*, „Kurier Warszawski”, 14 X 1912, nr 285, s. 2; *Do wyborców Polaków!*, „Kurier Warszawski”, 14 X 1912, nr 285, s. 3; *Zebrańia przedwyborcze*, „Kurier Warszawski”, 14 X 1912, nr 285, s. 11–13; *Zebranie przedwyborcze*, „Kurier Warszawski”, 9 X 1912, nr 280, s. 10. Por. też: *Przed wyborami. Zebranie przedwyborcze*, „Kurier Warszawski”, 11 X 1912, nr 282, s. 4–5; *Zebrańia przedwyborcze*, „Kurier Warszawski”, 14 X 1912, nr 285, s. 12–13; *Założone ręce*, „Kurier Poranny”, 12 X 1912, nr 284, s. 1–2.

<sup>483</sup> Por. też: L. Belmont, *Chłodne refleksje o kwestiach palących*, Warszawa 1912, s. 53; S.D. Corrsin, *Warsaw before the First World War...*, s. 95–96. Por. też relację początkującego wtedy dziennikarza prasy jidyszowej, Bernarda Singera (Regnisa), *Moje Nalewki*, Warszawa 1993, s. 210.

<sup>484</sup> Por. *Wybory*, „Kurier Warszawski”, 16 X 1912, nr 287, s. 3.

na endecję – 27%. W wyniku skomplikowanej procedury w kolegium, które miało wybrać reprezentanta do Dumy, znalazło się 46 prawyborców żydowskich, 23 z Koncentracji i 11 endeków. Te liczby wstrząsnęły po raz kolejny gotującą się od emocji opinią publiczną; przez najbliższe dni były powtarzane w polskiej prasie niczym złowrogie *memento*.

Dmowski już wtedy przepadł, także w swoim okręgu wyborczym. Jako prawyborca w X macierzystym okręgu zyskał ledwie 732 głosy na 1033 oddane na Koncentrację. Jeśli jednak założyć, że za jego kandydaturą nie stała chęć faktycznego uzyskania mandatu do Dumy, a dążenie do spolaryzowania opinii publicznej i pogłębienia wrogości wobec Żydów, to sukces tej retoryki był więcej niż znaczący. Niewiele wskazywało na to, żeby żydowscy prawyborcy chcieli wybrać swojego kandydata. Już wcześniej dochodziły z tej strony sygnały, że jedyny warunek, jaki stawiano do zawarcia kompromisu, to wsparcie równouprawnienia Żydów w przyszłym samorządzie miejskim<sup>485</sup>. Tylko jeden z kandydatów wśród „chrześcijańskich” wyborców, tokarz z Woli Eugeniusz Jagiełło, wspólny kandydat PPS-Lewicy i Bundu, był gotów to zadeklarować. Po dramatycznych kilkudniowych negocjacjach większość żydowskich elektorów przerzuciła głosy na niego i 8 listopada wybrano go do Dumy. Ostateczny wynik kampanii – wybór Jagiełły na posła, głównie za sprawą wyborców żydowskich – stał się pretekstem do ogłoszenia bojkotu Żydów. *De facto* była to już tylko formalność, skoro taka pogrożka ustawicznie, także z ust Dmowskiego, padała nieraz w czasie kampanii. Wybór „żydowskiego” kandydata nadał jednak temu hasłu nowy wymiar i niejako nową siłę rażenia: frenetyczna mobilizacja bojkotowa ruszyła zaraz po wyborach.

Wiele wskazuje na to, że wyborcy żydowscy, także ci o wyraźnych nastawieniach żydowsko-narodowych, sięgnęli po kandydaturę socjalisty raczej w akcji wielkiej desperacji<sup>486</sup>. Bezpardonowa endecka kampania nasiliła obawy, samoświadomość i determinację tej grupy. Poczucie rozgoryczenia wobec „strony polskiej” odczuwano wyraźnie i wszechobecnie. Nie była to jednak jeszcze zauważalna świadomość syjonistyczna, a więc zarzut nacjonalizmu żydowskiego, tak często eksploatowany w prasie polskiej początku nowego wieku, a potem równie ochoczo powtarzany w publicystyce, a nawet opracowaniach naukowych, okazał się pod tym względem nie do końca prawdziwy. Także i tutaj pojawiły się jednak, rzecz jasna, wyjątki.

Żydowska opinia jako całość, wbrew stygmatyzującej retoryce dochodzącej z wielu stron, była faktycznie rozbita: asymilacjoniści – grupa, która publicznie

<sup>485</sup> W problematykę sporów samorządowych w szerszym kontekście rosyjskich debat wprowadza Th.R. Weeks, *Nation and State in Late Imperial Russia...*, s. 152–171.

<sup>486</sup> Kronikarz w krakowskiej „Krytyce” odnotował: „Nacjonałiści żydowscy uczynili to, co wszędzie czyni opozycja na zachodzie: poddawali głosy na socjalistę. Nie na żyda, nie na rządowca”. *Zaostrzenie się sprawy żydowskiej w Królestwie*, „Krytyka”, I 1913, t. 37, s. 43.

deklarowała się jako „Polacy-Żydzi” – do ostatnich dni kampanii opowiadali się za kompromisem ze stroną polską, w zasadzie na każdych warunkach; silni na prowincji chasydzi, którzy nie chcieli prowokować niechęci Polaków pod żadną postacią, gotowi byli zagłosować na polskiego kandydata („byle nie wroga Żydów”); Bund, który wszedł w sojusz z polską lewicą socjalistyczną (PPS-Lewica), usiłował wprowadzić wspólnego kandydata z kurii robotniczej; „narodowcy” mający pewne wpływy w gminie, zwłaszcza po 1910 r., a także w prasie jidyszowej i wśród elektorów („wyborców”) jako jedyni gotowi byli wystawić kandydata żydowskiego, ale tylko pod warunkiem, gdy nie znajdzie się Polak-chrześcijanin popierający równouprawnienie Żydów. W diasporze z kolei naciskano, by nie antagonizować sytuacji, co oznaczało w tych konkretnych okolicznościach opowiedzenie się za Kucharzewskim bądź pozostanie w domach<sup>487</sup>.

Większość żydowskich elektorów znalazła się w kłinczu: musiała wybierać między zdeklarowanym, wojującym antysemitą a byłym politykiem endeckim, który nie mógł albo nie chciał zagwarantować im równych praw. Co więcej, publiczne zapewnienia tego ostatniego, że będzie inaczej, okazały się mgliste i mało wiarygodne, a wypowiedane w chwilach skrajnej polaryzacji musiały dawać efekt politycznego koniunkturalizmu. Z tego punktu widzenia elektorzy żydowscy zachowali się jak najbardziej racjonalnie. Wszystko też wskazuje na to, że każda inna postawa, niż ich absencja wyborcza, odebrana byłaby jako kolejny przejaw ich bezwstydnej arogancji. Tak też przedstawiała wybór żydowskich elektorów retoryka antysemita o różnych odcieniach, umiejętnie podgrzewając tym wrogie nastroje Żydów<sup>488</sup>.

Następny etap kampanii – okres od połowy października do dnia wyborów – był znowu licytacją na patriotyzm<sup>489</sup>. Dwa główne bloki, tj. Koncentracja

<sup>487</sup> Por. M. Levene, *War, Jews and the New Europe. The Diplomacy of Lucien Wolf 1914–1919*, Oxford 1992, s. 24 i n.; *idem*, *Britain, a British Jews, and Jewish Relations with the New Poland. The Making of the Polish Minorities Treaty of 1919*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, 1994, vol. 8, s. 14–16; A. Polonsky, *The New Jewish Politics and Its Discontents*, w: *The Emergence of Modern Jewish Politics. Bundism and Zionism in Eastern Europe*, ed. Z. Gitelman, Pittsburgh 2003, s. 43 i n. Skrótoowo te stanowiska relacjonuje A. Polonsky, *Dzieje Żydów...*, s. 172–173.

<sup>488</sup> Opis postaw żydowskich por. J. Nalewajko-Kulikow, *Mysli nowoczesnych Żydów*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2016, nr 2; *eadem*, *Mówić we własnym imieniu...*, s. 183–197; S.D. Corrsin, *Warsaw before the First World War...*, s. 92–97. Por. też: A. Polonsky, *Dzieje Żydów w Polsce i Rosji*, tłum. M. Wilk, Warszawa 2014, s. 107–110.

<sup>489</sup> Ten etap kampanii, a także kulminacja wątków antyżydowskich po stronie Koncentracji. Por. też: *Żargonowcy*, „Kurier Warszawski”, 23 X 1912, nr 293, s. 5; *Znamienny krok*, „Kurier Warszawski”, 27 X 1912, nr 298, s. 4; *Przegląd prasy*, „Kurier Warszawski”, 30 X 1912, nr 361, s. 5; *Odezwa żydowska*, „Kurier Warszawski”, 31 X 1912, nr 302, s. 1; *W otwarte karty*, „Kurier Warszawski”, 31 X 1912, nr 302, s. 2; *Wyjaśnienie*, „Goniec Wieczorny”, 31 X 1912, nr 504, s. 2; *Wobec arogancji żydowskiej*, „Goniec Wieczorny”, 1 XI

i SDN wraz z koalicją „wyborców przeciwnych wszelkim kompromisom z żydami”, ciągle kreowały się na głównych obrońców ojczyzny, a publicyści endeccy dodatkowo na apostołów jakiejś rzekomej, odwiecznej prawdy o rzeczywistości społecznej i porządku moralnym, do której dostępu pilnie strzegą „Żydzi”.

To zresztą jeden z przewodnich motywów i największych sukcesów wszystkich nacjonalistycznych kampanii wyborczych tamtej epoki: narzucić debacie swoje reguły i przede wszystkim język. Po raz kolejny czołówce endeckiej udało się zdominować i podporządkować sobie nie tylko wzory uczestnictwa w polskiej przestrzeni publicznej, ale także narzędzia do politycznego komunikowania się. *De facto* w kampanii stanęły przeciw siebie dwa skrzydła ND. Teraz jednak endecka machina medialna próbowała nie tyle przedstawić swój obóz w antagonistycznej opozycji do reszty ugrupowań<sup>490</sup> – SDN podpisała się ostatecznie pod wezwaniem do głosowania na „polskiego” kandydata Kucharzewskiego<sup>491</sup> – ile już wprost zastraszyć wyborców i ludność żydowską Warszawy<sup>492</sup>. O ostatecznym wyniku zadecydowała też słaba, nieskuteczna, spóźniona kampania, w której głosy Polaków pochodzenia żydowskiego traktowano czasami jako konieczny, ale kłopotliwy i co za tym idzie, uciążliwy dodatek.

---

1912, nr 505, s. 2–3; Z.M. [Z. Makowiecki], *Kto będzie postem?*, „Goniec Wieczorny”, X 1912, nr 18, s. 1; *Nieco o odezwie żydowskiej*, „Goniec Wieczorny”, 2 XI 1912, nr 506, s. 1–2. Związany z secesją „Tygodnik Polski” prowadził wtedy wprost agitację antysemitką.

<sup>490</sup> Por. S. Kozicki, *Przegląd spraw narodowych*, „Przegląd Narodowy”, IX 1912, nr 8. „Wybory odbywały się pod hasłem zjednoczenia żywiołów przeciw Narodowej Demokracji” (s. 419). Tamże pisano: „Pod względem ewolucji politycznej nie jesteśmy odosobnieni w Europie – wszędzie odbywa się ona w sposób podobny, przystosowując się do warunków miejscowych i odrębności narodowych. Wszędzie odbywa się reakcja przeciw prądom liberalnym i «radykalnym» czy «postępowym» biorącym swój rodowód z ideologii Wielkiej Rewolucji Francuskiej [...]. Rozpleniło się więc w Europie całej doktrynerskie pojmowanie postępu, jako jakieś niezależnej od życia samego siły” (s. 420). Por. też wypowiedź Kozickiego na wiecu z 1 października: „Pierwszy zabrał głos p. Stanisław Kozicki [...]. Uznał za fakt wielkiej wagi wysunięcie kandydatury p. Jana Kucharzewskiego i w słowach nie budzących żadnych wątpliwości, uwydatnił jeden z głównych celów, do jakiego dążyli organizatorowie zebrania: zwalczanie kandydatury p. Jana Kucharzewskiego”. *Przed wyborami. Zebranie przedwyborcze Narodowej Demokracji* „Kurier Warszawski”, 2 X 1912, nr 273, s. 5–6.

<sup>491</sup> Por. *Wybory. Kandydatura Kucharzewskiego*, „Kurier Warszawski”, 22 X 1912, nr 293, s. 4.

<sup>492</sup> Por. *Żydzi zwyciężyli...*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 17 X 1912, nr 25, s. 1. Jednym z elementów kampanii była plotka i pogłoska. Prasa zbliżona do Koncentracji, w tym przede wszystkim nieformalny organ Kucharzewskiego, „Kurier Warszawski”, ustawicznie podnosiła argument „arogancji żydowskich nacjonalistów” i „żydowskiej supremacji”. „Kurier Warszawski” przywoływał rzekomo padające na spotkaniach hasła, m.in. „Niech Warszawa wie, kto rządzi”. Pisano: „Za to, co się dzieje obecnie, odpowiedzialność spadnie na prasę żargonową”. Por. *Żargonowcy*, „Kurier Warszawski”, 23 X 1912, nr 293, s. 5; *Znamienny krok*, „Kurier Warszawski”, 27 X 1912, nr 298, s. 4.



## KAMPANIA: EKSPERCI

Rola „ekspertów moralnych” w każdej panice wydaje się kluczowa<sup>493</sup>. Można uznać, że najważniejszym ekspertem był sam Roman Dmowski. To on osobiście, przy wyraźnych oporach czołówki nacjonalistycznej, zainicjował start wyborach do Dumy; narzucił najpierw swojej partii i jej maszynie wyborczej platformę, potem zaś całej scenie politycznej warunki tej kampanii<sup>494</sup>.

Na uwagę wśród nacjonalistycznej czołówki zasługuje publicystyka Zygmunta Balickiego, która w trakcie całego przesilenia litwackiego nabierała z każdym miesiącem coraz bardziej agresywnego charakteru antysemickiego. Na początku 1912 r., a więc pół roku przed kampanią wyborczą uległa jeszcze głębszemu radykalizowaniu. Balicki, czołowy obok Dmowskiego ideolog środowiska nacjonalistycznego, w cyklu artykułów w „Przeglądzie Narodowym” z wiosny tego roku przedstawił Żydów jako najważniejsze, całościowe zagrożenie dla polskości jako takiej<sup>495</sup>. Podobną ewolucję czy raczej retoryczne przesuwanie w akcentach można zauważyć u Antoniego Marylskiego, którego publikowana przez cały rok 1912 (począwszy od stycznia) rozprawa pt. *Dzieje sprawy żydowskiej* była pierwszym studium z zakresu nacjonalistycznego żydoznawstwa – ideologicznie ukierunkowanymi studiami przedstawiającymi różne aspekty funkcjonowania Żydów na ziemiach polskich. Marylski wziął czynny udział w kampanii wyborczej w okręgu warszawskim.

O ile jednak z łamów „Przeglądu Narodowego”, ale także jeszcze wtórujących mu lwowskiego „Słowa Polskiego”, „Kuriera Poznańskiego” oraz przede wszystkim „Gazety Warszawskiej” i „Głosu Warszawskiego” płynęła logiczna, by nie rzec, scholastyczna wykładania doktryny nacjonalistycznej, to w publicystyce powołanej we wrześniu „Gazety Porannej 2 Grosze” przebiegała już ledwo skrywana wrogość, wszechobecna awersja do wszystkiego, co nawet w nazwie było „żydowskie”<sup>496</sup>. Żadne z pism codziennych nie mogło

<sup>493</sup> Por. S. Cohen, *Deviance and Moral Panics*, w: *The Sociology of Crime and Deviance. Selected Issues*, ed. S. Caffrey, Kent 1995, s. 212–214.

<sup>494</sup> Por. też: *Stronnictwa polityczne w naszym kraju*, „Głos Warszawski”, 1912, nr 14, 16, 18, 21, 24, 30; *O metodzie traktowania kwestii żydowskiej*, „Głos Warszawski”, 1912, nr 64, 65; *Wybory warszawskie*, „Gazeta Warszawska”, 1912, nr 58; *W sprawie wyborów warszawskich*, „Gazeta Warszawska”, 1912, nr 68–69; *Walka z Narodową Demokracją*, „Gazeta Warszawska”, 1912, nr 60–61, 63–64; *Żydzi a wybory*, „Gazeta Warszawska”, 1912, nr 68–69. Jeśli założyć, że autorem tych niepodpisanych artykułów był Dmowski, to w zasadzie zarówno scenariusz, jak i stawkę tych wyborów także wcześniej rozpiął lider ND. Obywa wspomniane dzienniki uchodziły za organy „grupy Dmowskiego”.

<sup>495</sup> Analizuję te teksty w rozdz. VIII. „Wersja nacjonalistyczna”.

<sup>496</sup> U. Jakubowska, *Prasa Narodowej Demokracji...*, s. 334. Kozicki wspominał: „Dla propagandy wyborczej rozpoczęło Stronnictwo wydawać pismo specjalne pt. «Gazeta Poranna 2 Grosze». Redaktorem «Gazety» został Antoni Sadzewicz [...]. «Dwugroszówka», bo tak nazwano pismo w Warszawie, zaczęła wychodzić 23 września 1912 r. i zyskała niebawem

prześcignąć „Dwugroszówki” – „parowych miechów” tej gwałtownej mobilizacji według określenia Leo Belmonta – w systematycznym budowaniu wrogiego wizerunku fantazmatycznego Żyda<sup>497</sup>. „Gazeta Poranna 2 Grosze” na arenę publiczną wystąpiła w dość określonej roli. Powołana w samym ogniu kampanii „Dwugroszówka” nie tyle zagrzewała Dmowskiego do walki wyborczej, za każdym razem zaostrażając i przede wszystkim brutalizując stylistykę przekazu, ile starała się politycznie i przede wszystkim moralnie zdyskredytować wszystkich jego przeciwników jako zorganizowaną potęgę wrogów i ciemniźcicieli polskość<sup>498</sup>. Komunikat płynący z łamów dziennika został skrojony na miarę potrzeb drobnomieszczańskiego czytelnika, „człowieka z ulicy”, a nawet lumpenproletariatu<sup>499</sup>. To była pewna nowość na tle poprzednich kampanii i agitacji przedwyborczych. Wiele wskazywało na to, że tym razem to właśnie wojująca wrogość wobec Żydów przyciągała i elektryzowała nową energią tej grupy. Trudno powstrzymać się od myśli, że to jednak wśród niższych warstw i społecznych dołów sukces pisma był największy. „Gazecie Porannej” udało się połączyć i scementować kategorię wroga i fantazmatycznego Żyda w jedno. Dziennik skutecznie przełamował nieco elitarny wizerunek partii nacjonalistycznej i pokazywał, że agresywna judeofobia trafia także do warstw społecznie upośledzonych.

Wiele z tego to była osobista zasługa Antoniego Sadowicza („adiutanta sztabu endeckiego” według J. Huzarskiego) i pozostającej w jego tle sprawnej ekipy. Redaktor naczelny był bowiem nie tylko rasowym dziennikarzem politycznym, ale miał zarazem nerw eksperymentatora, agitatora i marketingowca<sup>500</sup>. Ten ambitny dziennikarz i działacz polityczny posiadał

---

dużą liczbę czytelników. Z natury rzeczy zajmowała się pilnie zagadnieniem żydowskim. To na jej łamach rzucono, nie tylko hasło unarodowienia handlu w Polsce, ale także odżydzania życiu kulturalnego i społecznego. To pociągnęło ku «Gazecie Porannej» szerokie sfery kupieckie i rzemieślnicze polskie; zaczęli też te sfery uważać nowe pismo za swój organ. Rozpowszechniła się «Gazeta Poranna» w całym kraju i stała się pismem, które obok «Kuriera Warszawskiego» miało największą ilość prenumeratorów”. S. Kozicki, *Pamiętnik...*, s. 264.

<sup>497</sup> Por. L. Belmont, J. Huzarski, *Zwycięstwo Romana Dmowskiego*, Warszawa 1913, s. 1.

<sup>498</sup> Por. *Nowy szwindel*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 25 IX 1912, nr 3, s. 1. Por. też: *Wybory robotnicze*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 25 IX 1912, nr 3, s. 1; *Co ich boli?*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 29 IX 1912, nr 7, s. 1; *Nie sięją nie orzą*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 2 X 1912, nr 10, s. 1.

<sup>499</sup> Szczepan Jeleński, wydawca „Roli”, a zarazem współpracownik „Ateneum Kapłańskiego” (i kilku innych pism katolickich), pisał: „Stróże, posłańcy, doróżkarze, przekupnie, służące itp. wszystko to czyta *Gazetę poranną dwa grosze* a i inteligencja nią bynajmniej nie gardzi”. Sz.j., *Ruch społeczny*, „Ateneum Kapłańskie”, XI 1912, t. 8, s. 252.

<sup>500</sup> W prześmiewczym wierszu zamieszczonym w satyrycznym piśmie „Komar” Sadowicz był mianowany „dowódcą artylerii”. Por. *Sztab armii endeckiej*, „Komar”, 18 X 1912, nr 3, s. 4. Główny sponsor przy powołaniu do życia „Gazety Porannej 2 Grosze”, Ignacy Paderewski, „ober-prowiantmajsterem”. Dmowski – „wodzem naczelnym i marszałkiem palnym”. Lektura prasy, a także okolicznościowych publikacji satyrycznych to dobra



29. Strona tytułowa pierwszego numeru „Gazety Porannej 2 Grosze”, 23 IX 1912.

też już w tym okresie pewne doświadczenie z lwowskiego „Słowa Polskiego” (m.in. pełnił funkcję sekretarza redakcji), a także brał udział w krótkich, za to brutalnych kampaniach wyborczych do Dumy (z 1906 i 1907), w których ludność żydowska była sprowadzana do roli kozłów ofiarnych, przede wszystkim jako naturalne zaplecze lewicy i obozu postępowego<sup>501</sup>. Praktykę dziennikarską zdobył jako redaktor naczelny „Głosu Warszawskiego” (26 III 1908 – 1 XII 1909), głównego organu SDN w czasie historii antylitwackiej, potem także korespondent prasy nacjonalistycznej z Petersburga, jak również sprawozdawca w „Przeglądzie Narodowym”. Był bezwzględnie lojalny wobec Dmowskiego, a w chwilach dla tego ostatniego trudnych, jak np. po złożeniu prezeń prezesa Koła Polskiego, stanął publicznie po jego stronie. Już wówczas dał się poznać jako publicysta wyrazisty, nieuciekający od tematów zapalnych, m.in. stale przypuszczał ataki na galicyjskich polityków ND za oportunistyczny w kwestii żydowskiej.

ilustracja gwałtownie zmieniających się publicznych wizerunków wiodących polityków, także w świetle paniki moralnej. Dmowski jeszcze w trakcie kampanii miał tam opinię polityka awanturniczego, a przy tym nieskutecznego, zrażającego wobec siebie wiele grup, by po wyborach błyskawicznie awansować do kategorii „mężów stanu”.

<sup>501</sup> Por. U. Jakubowska, „Dziennikarzem trzeba być” (Antoni Sadzewicz), „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1992, t. 31, nr 3–4, s. 48 i n.

Artykuły w „Gazecie Porannej” były krótkie, napisane prostym, za to obrazowym językiem trafiającym zwłaszcza do słabiej „wyrobionego” czytelnika. Autorzy odwoływali się do fraz i metafor dobrze zadomowionych w społecznej świadomości (np. „Robotnicy nie wybierajcie pacholków żydowskich!” czy „Nie głosujcie na szabesgoja”). Nagminnym zabiegiem retorycznym było doprowadzenie jakiegoś poglądu domniemanego przeciwnika do karykatury, a czasem nawet do absurdu, a potem na podstawie tego zmyślnego preparatu metodyczne ośmieszanie go na granicy osobistej insynuacji. Sylwetka oponenta „Gazety” to typ nieudacznika, nieledwie szaleńca lub wręcz przeciwnie – totalnego wroga-Żyda. Ten typ manipulacji częsty był zwłaszcza w felietonach podpisywanych przez „Swojaka” czy „Przyjaciela ludu”, „Jednego z nas”, ale także całej galerii anonimowych publicystów<sup>502</sup>.

Stały chwyt polemiczny stanowiło zestawienie poglądów jakiegoś Polaka pochodzenia żydowskiego i przypisywanie jego opinii „żydostwu”<sup>503</sup>. Pseudobiograficzne inkryminacje, wulgarne zołyzdanie polemistów, nieoględność i obcesowość w słowach często o charakterze ordynarnych personalnych zaczepki i uszczypliwości znaleźć można na wszystkich stronach i w działach pisma; pałając świętym oburzeniem, często odwoływano się do osobistego pomówienia. Ten wykrzywiony obraz rzeczywistości, przede wszystkim w ujmowaniu przeciwników politycznych, tj. epatowanie brutalnością i obcesowością, a zarazem ciągłe produkowanie klisz medialnych, nie wychodził jednak pismu na złe. Awanturnicza stylistyka tych insynuacji mocno osadzona była w realiach obyczajowych i kulturowych Warszawy, jak i ziem polskich epoki. Na łamach „Dwugroszówki”, oprócz redakcyjnych, zwykle niesygnowanych artykułów, pisywali więc często „Wieśniak”, „Przyjaciół ludu” czy „Jeden z wielu”. Ta socjotechnika z czasem wdarła się także do innych działów pisma.

Pismo jako jedno z pierwszych dzienników warszawskich zaczęło eksperymentować z karykaturą i fotografią do zwalczania oponentów politycznych. Od początku na łamach „Dwugroszówki” drukowano popularną, często sensacyjną obyczajowo powieść w odcinakach. Już w listopadzie ruszyły *Tajemnice ściętej głowy* „Harolda Stockpoola”, rodzaj sensacyjnej powieści kryminalnej z rozbudowanymi wątkami obyczajowymi. Część krytyków uznawała, że to skandalizowanie, a wręcz pornografia. Później dział literacki wypełniała niemalże całkowicie rodzima beletrystyka, choć była to głównie antysemicka grafomania. Na ogół jednak te romanse z ówczesną kulturą masową wychodziły pismu na dobre.

<sup>502</sup> *Kto ma decydować?*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 26 IX 1912, nr 4, s. 1; *Przyjaciół ludu, Szabasowi goje*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 26 IX 1912, nr 4, s. 1; *Wyborca warszawski, Głos wyborcy warszawskiego*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 26 IX 1912, nr 4, s. 4.

<sup>503</sup> Ten motyw powtarzał się stale od pierwszego numeru pisma: *Żydzi-Polacy*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 23 IX 1912, nr 1, s. 1.

Jak tę napastliwą retorykę zaszufładkować? Przede wszystkim dziennik jako pierwszy wśród mediów endeckich zaczął prezentować nacjonalistyczną historiozofię w wersji kieszonkowej<sup>504</sup>. Żydzi stali się tam niemal syndykatem zbrodni, a na każde przestępcze wydarzenie, w którym przewijały się choćby osoby pochodzenia żydowskiego, anonimowi autorzy dziennika potrafili znaleźć proste wyjaśnienie potwierdzające najbardziej złowrogie scenariusze spisku żydowskiego. W tym niepokojąco mrocznym spojrzeniu na świat Żydzi zawsze odgrywali rolę arcywroga-Złego. Naród żydowski to zarazem diaboliczne wcielenie tradycyjnego chrześcijańskiego prześladowcy, biologicznego deprawatora, jak i uosobienie wroga sprawy narodowej. Chimeryczna postać Żyda pojawiała wszędzie: w tym niemal akrobatycznym dynamizmie wszystko łączono ze wszystkim. W każdym numerze pobrzmiwał podobny eliminacyjny refren, a redakcja przedstawiała się na dodatek jako ofiara zmywy żydowskiej. Zgodnie z logiką teorii spiskowej każdy fakt pasował tu do ogólniejszego planu „żydowskiego”. Nade wszystko potrzeba wpisania „czynnika żydowskiego” w szerszą narrację o narodzie znajdowała szeroka publiczność przy mobilizacyjnych sloganach, takich jak: „Swoją do swego po swoje”, „Kupuj w sklepach chrześcijańskich”, „Kupuj u swoich”, a potem już wprost „Nie kupuj u żyda”.

Przez tę hałaśliwą judeofobię przebiegał emocjonalny, wartościujący przekaz. Trudno tłumaczyć retorykę „Dwugroszówki” polemiczną pasją, bowiem pismo samo było jakby pasją *par excellence*: zawierało najwięcej obmowy, ciosów poniżej pasa i niespotykanego na łamach prasy politycznej kolokwialnego, często skandalizującego języka, czasami zwykłej, demagogicznej mieszaniny faktów ze zmyśleniami. Być może właśnie to pismo ujawniło w całej pełni, jaki ogromny, negatywny potencjał tkwi w plotce i pogłosce. Afektowane, a przy tym niesprawdzalne hipotezy pojawiały się, by raczej zelżyć i sponiewierać oponentów, którymi stali się Żydzi *en masse*, niż prowadzić do wymiany poglądów. Informacja miała tu rolę wyłącznie służebną wobec przekazu ideologicznego. Konserwatysta Ludomir Grendyszyński określił to jednak jako głos „warszawskiego ulicznika”, postępowiec Jerzy Huzarski – „handel pianą”, ale nawet zwolennicy ND uznawali, że pismo stosuje metody „agitacyjnej broszury”.

Redakcja dwoiła się i troiła, by pokazać wszystkie patologie, z jakimi wiązała się obecność ludności żydowskiej na ziemiach polskich, sięgając do coraz to nowych obszarów życia społecznego. Żydzi byli bowiem jak wirus: zagrażali zdrowiu, a nawet egzystencji narodu, deprawując stosunki społeczne i moralne społeczeństwa, prowadząc stałą robotę podważającą „fundamenty bytu narodowego”, zdominowawszy nie tylko ruch postępowo-liberalny, ale i szeroko rozumianą lewicę. Używanie biologicznego, a często

<sup>504</sup> Por. M. Sobczak, *Narodowa Demokracja...*, zwłaszcza podrozdz. „Wątek żydowski w historiozofii endeckiej”, s. 220 i n.

parazytologicznego języka („odwieczny parazyt”, „bakcyle rozkładu”, „bakterie choroby”) było zresztą tak samo nagminne, jak korzystanie z tradycyjnych, sięgających demonicznego wizerunku Żyda uprzedzeń.

Żydzi w tej retoryce stanowili jedyny czynnik, który miał siłę zdolną zagrozić wielkiemu misterium narodowo-patriotycznemu, jak pisano przy okazji rocznic narodowych, a bez pozbycia się ich, w przyszłości nie będzie możliwe odzyskanie dawnej wielkości. Ich obecność to nie tylko codzienne upokorzenia dla Polaków, ale także naoczny symbol marności polskiego życia. A przecież z łamów dziennika stale przekonywano, choć nie zawsze wprost, że Polacy są predestynowani do rzeczy wielkich<sup>505</sup>. Te demagogiczne wątki przeplatały się z analizami polityki zagranicznej. Ten dział był na początku skromnie reprezentowany; o neutralnej, sprawozdawczej wymowie, ale później także i tam okazywało się, że agresywna judeofobia wciska się w każdą możliwą szczelinę pisma. Na dłuższą metę „żydostwo” destabilizowało ład międzynarodowy, a bierność wobec niego podcinała legitymizację „ruchów narodowych”. Każde racjonalne zaangażowanie we współczesnym świecie musiało zatem, prędzej czy później, dotknąć kwestii żydowskiej<sup>506</sup>. Niemal w krystalicznej formie widać, jak wróg-Żyd wypełniał tam całą przestrzeń nacjonalistycznego życia narodowego.

Wkład dziennika w osławianie czytelników z wulgarnym, otwarcie manifestowanym antysemityzmem jest więc, jak się wydaje, nie do oszacowania. Gazeta grała na najniższych resentymentach, używała argumentacji, którą posługiwała się ulica, a nawet margines społeczny, nadając przy tym swoim wywodom wymowę ostatecznej, niemal apokaliptycznej batalii. „Dwugroszówka” miała pokaźny wkład w podstawę tzw. żydoznawstwa, m.in. w postaci odrębnych rubryk w dzienniku, które przeradzały się w nacjonalistyczny wykład wiedzy o Żydach.

Sporo racji miał więc sprawozdawca nacjonalistycznego „Przeglądu Narodowego”, gdy pisał, że ND poprzez to pismo zawładnęła wyobraźnią „ludu”, przenosząc różnorodne konflikty społeczne na płaszczyznę batalii polsko-żydowskiej<sup>507</sup>. Klasowy gniew został tu zastąpiony przez walkę z Żydami. W tym prasowym zgiełku, którego doświadczało się, za każdym razem otwierając łamy dziennika, doznawano wrażenia, że toczy się tam bój o losy świata. Można zaryzykować stwierdzenie, że pismo to skonsolidowało na swoich łamach widmo „żydowskiego zagrożenia”.

Medialno-prasowa kampania sięgnęła apokaliptycznych szczytów w okresie między połową października a początkiem listopada 1912 r. O ile wcześniej

<sup>505</sup> Por. *Wobec naszej rocznicy*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 26 IX 1913, nr 265, s. 2.

<sup>506</sup> Por. *Z wnętrza duszy żydowskiej*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 27 IX 1912, nr 5, s. 1; *Naród wybrany*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 30 IX 1912, nr 8, s. 1. O dalszej ewolucji pisma por. M. Sobczak, *Narodowa Demokracja...*, zwłaszcza s. 29 i n.

<sup>507</sup> Por. S. Kozicki, *Przeobrażenia społeczne w Polsce porozbiorowej* „Przegląd Narodowy”, III 1914, nr 3, s. 278.

nie tylko każde z pięciu wystąpień lidera ND znajdowało błyskawiczny refleks na łamach „Gazety Porannej” w postaci szczegółowych sprawozdań i referowań, to przede wszystkim przekładano te nieco abstrakcyjne formuły i metafory endeckiego przywódcy na codzienny język ulicy i coraz bardziej drastyczne parabole. Jeśli w ciągu miesiąca „Dwugroszówka” osiągnęła, jak na warunki warszawskie, olbrzymi nakład – 30 tys. (do końca 1913 r. ponad 50 tys. egz., a numer rocznicowy – ponad 100 tys.), to można uznać, że radykalny antysemityzm w wersji nacjonalistycznej wyszedł z fazy inkubacyjnej na pełne światło dzienne. W tempie ekspresowym rosły też podobne inicjatywy na prowincji. We wszystkich tych publikacjach schemat przedstawiania kwestii żydowskiej był taki sam. W tempie powstawania i rozległości geograficznej tych samorzutnych formuł odbijała się antysemicka emocja tego czasu<sup>508</sup>.

Narodowa Demokracja okazała się sprawną formacją nie tylko ze względu na spójny przekaz ideowy, ale przede wszystkim dowiodła przewagi z racji rozbudowanego zaplecza merytorycznego swojego ruchu, w tym także, co należy podkreślić raz jeszcze: z racji wszechstronnego systemu prasowego. We właściwym momencie potrafiła uderzyć w samo sedno. Nikt chyba nie przewidział toksyczności tych wydarzeń i oczywiście nie mógł rozeznaczyć politycznego sensu wydarzeń, które rozegrały się jesienią 1912 r.

\*

Kampania antylitwacka, która z lokalnej nagonki prasowej urządzonej przez drugorzędne pismo bulwarowe rozrosła się do ogólnopolskiej ofensywy przeciwko Żydom, zrobiła swoje: pogłębiła atmosferę kryzysu sprawy polskiej, a także zatruliła myślenie publiczne, i to w szerokim tego słowa znaczeniu, od prawicy po lewicę, antysemityzmem i wojującą ksenofobią. Często w najbardziej radykalnych formach, od zacieklej, religijnej judeofobii z elementami rasizmu, która niemal całkowicie zawłaszczyła publicystykę katolicką, po agresywne formy rasizmu zanurzonego w mitologii aryjskiej. Bardzo często „stare” i „nowe” się uzupełniało, a próby pożenienia nowoczesnego rasizmu z bojowym antyjudajzmem okazywały się całkiem skuteczne. Kampania antylitwacka przywróciła też do życia i debaty publicznej najbardziej zamierzchłe klisze, funkcjonujące na marginesie życia publicznego, a często nawet poza nim (m.in. wiarę w mord rytualny). Nagonka na

<sup>508</sup> Przebieg kampanii bojkotowej omawiają m.in. K. Zieliński, „*Swój do swego!*” O stosunkach polsko-żydowskich w przededniu Wielkiej Wojny”, „Kwartalnik Historii Żydów”, IX 2004, nr 3, s. 332–338; A. Polonsky, *Dzieje Żydów...*, s. 174–176. Jej odbiór w prasie jidyszowej rekonstruuje J. Nalewajko-Kulikow, *Mysli nowoczesnych Żydów...*; por. też: *eadem*, „*Who Has Not Wanted to be an Editor*”..., s. 299–303. Bojkot sam w sobie, jego zakres, skala i społeczne efekty ciągle jednak wymagają szczegółowych studiów.

litwaków wybuchła dość nieoczekiwanie, po czym równie szybko wygasła, by potem jeszcze kilkakrotnie wracać do debat publicznych z nową siłą przez kilka następnych lat, ujawniła też gorzką prawdę o kondycji polskiej wspólnoty komunikacyjnej początku XX w.

Emanacją wszelkiego zła przestawali już być zaborcy, a coraz częściej stawali się nim Żydzi jako tacy. Z tradycyjnego, protekcyjnego, choć zabarwionego niechęcią, to jednak niewyraźniającego się w wersji gwałtownej i agresywnej, publiczny obraz Żydów przekształcał się w coraz bardziej egzotyczny, złowieszczy i wrogi fantazmat. Nawet jeśli nie wszędzie i nie zawsze Żydzi byli jedynym wrogiem Polaków i polskości, to jednak najpoważniejszym. Ksenofobiczna wrogość zmieszana z niezłatwionymi problemami społecznymi i traumami licznych grup społecznych stawała się budulcem nowoczesnej polskiej tożsamości. Język walki, inwektyw i wzajemnego wykluczania się, skrajnej polaryzacji i ostrych podziałów, ksenofobiczna spirala wrogości wobec obcych, coś, co można określić jako subkulturę nieufności, zdominowały polski dyskurs publiczny przed wybuchem I wojny światowej.

„Staro-nowe” wizerunki Żyda, obcego-wroga, spełniały dwa istotne wymogi kwitnącej po rewolucji, mimo politycznych obostrzeń, kultury masowej: wywoływały potrzebę identyfikacji z rodzimą kulturą i projekcji, co oznaczało utożsamienie z rodzimą wspólnotą, która była przedmiotem ataku. Dlatego też ten fantazmatyczny Żyd, który rozrósł się do niewyobrażalnych rozmiarów, znalazł błyskawiczne odbicie w kulturze popularnej: w szeroko rozumianej literaturze, popularnej prasie i karykaturze, pocztówkach i przy mobilizacji politycznej.

Ta kultura wrogości rozszerzała się niczym choroba zakaźna. W samym centrum tego myślenia coraz częściej pojawiała się też sugestia, że jedynym wyjściem, by skutecznie rozwiązać kwestię żydowską, było usunięcie Żydów. Wielka Wojna zradykalizowała to ujęcie tylko w zakresie metod i praktyk społecznych, a nie samej logiki rozumowania i struktur narracyjnych, które za tym stały.

Jakie były mechanizmy obronne? Ów język ideologicznej wrogości nie znalazł sobie odpowiednika po drugiej stronie; przeciwnika – o sile politycznego i ideowego nurtu – antysemityzmu w życiu publicznym, co za Shulamit Volkov można nazwać subkulturą anty-antysemityzmu<sup>509</sup>. Opór wobec antysemityzmu nie scementował ruchów przeciwnych ND, uruchamiając w ten sposób jakieś procesy integracyjne wśród rodzimych liberałów i szeroko pojętej lewicy, a wręcz przeciwnie, mobilizacyjna działalność perswazyjna endeków odniosła spore sukcesy. Retoryka agitacyjnej „Gazety Porannej 2 Grosze”, która z ulotki wyborczej uczyniła codzienny materiał

<sup>509</sup> Dyskusję wokół antysemickiego i „anty-antysemickiego” kodu w przypadku habsburskiej Austrii por. L. Kienzl, *Nation, Identität und Antisemitismus. Der deutschsprachige Raum der Donaumonarchie, 1866 bis 1914*, Graz 2014, s. 205–213.



prasowy, windując pismo do rangi największego polskiego dziennika, daje wręcz modelowy materiał do tego rodzaju analizy.

Przeciwko inwazji antysemityzmu w życiu publicznym protestowały jednostki, czasami mniejsze lub większe grupy i środowiska społeczne lub kręgi towarzyskie, nie zaś formacje polityczne, za którymi stały masy i ugrupowania polityczne. Zideologizowany antysemityzm nie wzniesił potrzeby sprzeciwu społecznego, przed którym ów musiałby się zatrzymać, a nawet cofać. Wręcz przeciwnie, ów antysemitowski schemat narracyjny zdominował język, styl, a często także określił poziom walki i reguły życia publicznego. To wszystko pogłębiało tylko i tak głęboki rów, który dzielił kulturą pravicę i lewicę, poczynając od wypadków 1905 r.

Tej prasowej hysterii, fali wybuchających i gasnących po sobie panik moralnych zwieńczonych wyborami i falą bojkotową Żydów niepodobna analizować bez przesunięć i zmian na scenie publicznej; gwałtownego słabnięcia obozu postępowego i szeroko rozumianej lewicy oraz ciągłego rozrostu, wypełniania przestrzeni publicznej przez prawicę nacjonalistyczną. Zarówno prasowe odsłony nagonki na litwaków, jak i wybory do IV Dumy Państwowej wydają się niemalże wzorcem odgórnie sterowanej paniki moralnej. Dominujący w prasie i życiu publicznym nacjonałści podsycali wewnętrzne konflikty, ale też stale wskazywali na wspólnego fantazmatycznego wroga wspólnoty, by skutecznie zarządzać sceną polityczną, przy okazji markując własne bolączki i mankamenty, odwracając przy tym uwagę od wielu nierozwiązanych problemów i politycznych porażek, których byli co najmniej współsprawcami.

Ruch nacjonalistyczny przy niemal każdej sytuacji kryzysowej sięgał po strategię ucieczki do przodu w postaci radykalizowania retoryki. Usunięcie czy w najlepszym razie marginalizacja Żydów w życiu publicznym stały się w ciągu kilku lat jednym z najważniejszych problemów polskiej debaty politycznej: jej być albo nie być. Nie należy pominąć tu także pewnych ideowych przesunięć w polskim nacjonalizmie, tj. przede wszystkim nagłego objawienia się charakterystycznego duetu publicystów kulturalnych periodyków nacjonalistycznych, dwóch zdeklarowanych rasistów: Stanisława Pieńkowskiego i Ignacego Okszy-Grabowskiego. Ci późniejsi „frontmani” akcji bojkotowej nadali nowe oblicze wyobrażeniom o kulturze rodzimej, ale także coraz bardziej temu bojowemu antysemitowskiemu aktywizmowi czasu przed I wojną światową. Czy rasizm jednak pieczętował polityczną tożsamość ND przed wojną światową?

Nikt wcześniej, jak ci dwaj autorzy, nie miał odwagi ustanawiać tak radykalnie i tak otwarcie podziałów między Polakami i Żydami. To, co jeszcze przed dekadą mogło być traktowane jako dziennikarski wybryk, a czasem wręcz skandal w polityce, stało się normą. Kampanię wyborczą z jesieni 1912 r. można także analizować jako postępujący zapis degradacji języka polityki i szeregu retorycznych operacji dokonywanych na języku debaty

publicznej, jego etnicyzacji, skupieniu się na budowaniu twardych tożsamości i jednoczesnym wykluczaniu, sprowadzaniu sporu politycznego do walki o sumie zerowej, w której nie ma i nie może być kompromisu.

Choć rozpowszechnianie się nastrojów antysemickich miało charakter zasadniczo powszechny, to jednak nagonka na Żydów od samego początku była zinstrumentalizowana przez największy obóz polityczny, a wsparta została przez formującą się kulturę masową i spełniła różne polityczne i kulturowe funkcje dla wspólnoty. Być może dlatego tej antysemickiej fali uderzeniowej, która przeszła przez ziemie polskie na początku XX w., nie można zrozumieć bez powstającej kultury masowej. To było podglebie, na którym tak szeroko rozkwitła. Nawet jeśli dla pewnej części klasy umysłowej ten wybuch wrogości stał się wielką niespodzianką, a dla formacji polskich Żydów potężnym rozczarowaniem, to skutki okazały się dalekosiężne.

Kampania antylitwacka ujawniła, że konflikt między lewicą a prawicą w „kwestii żydowskiej” nie jest aż tak głęboki, jakby się zdawało. Choć sama kampania wyborcza może być analizowana jako przykład brutalizacji dyskursu publicznego, to z perspektywy czasu widać ją jako niemal wzorcowy przykład narodowego konsensusu wypracowanego w sporze politycznym. Wizerunek Żydów, jako kluczowego wroga fantazmatycznego polskiej wspólnoty, stawał się swego rodzaju lustrem „Innego”..., w którym można dostrzec kondycję wspólnoty polskiej.

Jak wspominałem, głos protestów społecznych miał charakter jednostkowy i zasadniczo odosobniony, po części także wynikający z politycznego rozbicia, jakie było udziałem centrum i lewicy. Antysemityzm polityczny stał się nieodłącznym elementem polskiego pejzażu politycznego, a postulaty, projekty i społeczne wyobrażenia coraz bardziej radykalnych rozwiązań „problemu żydowskiego” – stałym repertuarem debaty publicznej. Oczywiście tak rozumiana wymiana ciosów błyskawicznie zamieniła w parodię debatę publiczną i nie wniosła nowych argumentów poza zaostreniem w wymowie tych starych. Interesy i aspiracje obu stron, nawet jeśli ta druga w zasadzie bardzo się osłabiła, były sprzeczne i niszczące. Przebieg wyborów i kampanię bojkotową można też odczytywać jako wręcz samospełniające się proroctwa.

Wybory z Warszawy pokazują jeszcze jedną istotną cechę. Choć w żadnym okręgu wyborczym Królestwa Polskiego kampania nie miała tak dramatycznego przebiegu, jak w Warszawie, w żadnym innym okręgu symboliczna stawka wyborcza nie była tak wysoka, a agresywny antysemityzm nie wszędzie posłużył jako narzędzie do zarządzania emocjami i mobilizacji politycznej<sup>510</sup>, to te płynące „z góry” wzorce uprawiania polityki stały się niemal

<sup>510</sup> W kompleksowym studium P. Treas pokazuje różnice między przebiegiem kampanii na prowincji a w dużych miastach Królestwa, w tym przede wszystkim w Warszawie i Łodzi. Por. *idem*, *op. cit.*, s. 366–374.

uniwersalne. Jedno z najbardziej zaskakujących efektów tamtych wydarzeń stanowiło rozpowszechnianie się tej kultury wrogości na wszystkich ziemiach polskich, a także wśród polskiej diaspory zagranicą<sup>511</sup>.

Chociaż język polityki starał się posługiwać zrozumiałymi kodami kulturowymi – stąd w czasie agitacji tak często język tradycyjnych uprzedzeń wymieszany był z „nowoczesnym” rasistowskim dyskursem antysemitycznym – to na samym początku uwidoczniła się sterowana odgórnie projekcja światopoglądu i próby narzucenia języka debaty publicznej.

---

<sup>511</sup> Akcja bojkotowa Żydów była nie tylko propagowana na pozostałych ziemiach polskich, m.in. w zaborach austriackim i pruskim, ale także wśród społeczności polskich w Ameryce. Por. M. Bednarczyk, *Kobiety w kręgu prawicy międzywojennej. Idee, sylwetki, strategie pisarskie*, Wrocław 2012, s. 307–308.

## C Z Ę Ś Ć I I I

# POLSKA BEZ ŻYDÓW. ANTYSEMITYZM JAKO RUCH SPOŁECZNY, ALTERNATYWA KULTUROWA I ŚWIATOPOGLĄD

---

„Wtargnięcie potężnej fali żydowskiej w nasze życie pociągnęło za sobą w tych sferach które z żydami w bliższą styczność weszły, takie zniszczenie wszelkich rysów zachowawczych, taki bunt przeciwko własnej tradycji narodowej, rozkład poczucia religijnego i nawet elementarnego szacunku do religii, taki wstręt do wszelkiej nawet najbardziej uprawnionej hierarchii, że zagroziło nam w pewnym sensie wprost zdziwieniem... stronnictwu (demokratyczno-narodowemu) przypadła rola przewodnika społeczeństwa w wyzwalaniu się spod wpływu żydowskiego”.

(R. Dmowski, *Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*,  
Warszawa 1914, s. 135–138)



## ROZDZIAŁ VIII

### WERSJA NACJONALISTYCZNA

---

Dla naszego życia ekonomicznego popieranie handlu i przemysłu swojskiego posiada wielką doniosłość, ale niemniej doniosłem jest rozpoczęcie walki z zażydzeniem duszy polskiej i przeprowadzeniem wyraźniej linii demarkacyjnej między twórczością polską a żydowską. Wyzwolenie się spod wpływów żydowskich w nauce, literaturze i sztuce ma znaczenie pierwszorzędne<sup>1</sup>.

#### WSTĘP

Przez ziemie polskie w zasadzie wszystkich zaborów przed wybuchem Wielkiej Wojny przetoczyła się fala antysemitckiego radykalizmu. Wybory do IV Dumy Państwowej i postępująca za nimi akcja bojkotowa Żydów wydają się podręcznikowym przykładem tego, co współczesne nauki polityczne nazywają populizmem protestu. Wybory z 1912 r. dowiodły też, że ambitny polityk nawet na pozycji straconej jest w stanie wykreować linię swojej formacji, a co więcej, narzucać kategorie myślenia bez mała całej scenie politycznej. Żaden inny polski działacz polityczny tego czasu, nie wyłączając członków wiedeńskiego establishmentu, wśród którego znaleźć można wielu polityków galicyjskiego konserwatyzmu, nieustępujących Dmowskiemu zarówno międzynarodowym obyciem, jak i politycznym doświadczeniem, nie zdobył podobnej pozycji i miejsca w polskim życiu publicznym tego czasu.

Już kampania antylitwacka, ta osobliwa wylęgarnia języka, klisz i fantazmatów antysemitckiej wrogości, pokazała, że mowa nienawiści rozsiewa się jak wirus po całej prasie polskiej, i to niezależnie od odcieni i kierunków. Te niechęci napędzały i poniekąd generowały nienawistną falę, ale widać też było, że grunt na to jest już przygotowany. Przy takiej fali retorycznej przemocy, która przelewała się przez prasę, musiały wracać pytania: czy tego rodzaju fala retorycznej nienawiści mogła doprowadzić do eskalacji realnej przemocy? Czy zacietrzewienie będzie rosło dalej? Czy może ta fala judeofobicznej demagogii była jedynie efektem zbiegu okoliczności, nachodzących

---

<sup>1</sup> S. Kozicki, *Przegląd spraw polskich*, „Przegląd Narodowy”, XI 1912, nr 11, s. 535.

na siebie traum i napięć społecznych wynikających ze skomplikowanej sytuacji społecznej ziem polskich na początku XX w.?

Oczywiście przesilenie z lata 1912 r. można także odczytać w kategoriach girardowskich, jako klasyczny mechanizm poszukiwania kozła ofiarnego. Już pierwsze lata „reakcji stołypinowskiej” ujawniły przejmujący kryzys i rozpad więzi społecznych; przynajmniej tak to odczuwali najpoważniejsi, najbardziej elokwentni uczestnicy życia publicznego. Wspólnota polityczna nie mogła porozumieć się w akcie kompromisu i współpracy, bez trudu potrafiła się zmobilizować w praktykach czynnej opozycji przeciwko rzeczywistości, ale przede wszystkim wyimaginowanemu wrogowi. Stan ten ujawnił poczucie permanentnej frustracji społecznej wśród sporej części społecznych i kulturowych elit, przede wszystkim rozpowszechnienie się retoryki podejrzliwości i strachu, które wypełniały aksjologiczną próżnię, jaką pozostawił upadek rewolucji 1905 r. Na bazie tego klimatu kulturowego pesymizmu, na której zerowała radykalna ksenofobia, a dodatkowo propagandowa i medialna histeria, rozpięły się kolejne fale paniki moralnej.

Jak pisze René Girard: „skanalizowanie zbiorowej przemocy i skierowanie jej na jednego osobnika uznanego za odpowiedzialnego za kryzys w społeczności pozwala wspólnocie uspokoić chaos, w jaki co jakiś czas popada. Z rytualizacji tego wydarzenia rodzą się wszystkie mechanizmy wprowadzające ustrukturyzowane życie społeczne tabu, normy, instytucje”<sup>2</sup>. Po eliminacji kozła ofiarnego odrodzone społeczeństwo może powrócić do swoich rytualnych mechanizmów. Żydzi w kulturze europejskiej byli jedną z tradycyjnych grup poddawanych „selekcji ofiarniczej”. Wszystkie ich przypadłości, z taką systematycznością diagnozowane przez publicystykę polską w zasadzie wszystkich odłamów, musiały przyciągać „gniew tłumu”.

Mobilizacja bojkotowa, jak i nagonka antysemityczna ostatnich lat przed Wielką Wojną były jednak w dużej mierze sterowane przez media nacjonalistyczne. Kampania antysemityczna w postaci komunikatu o Żydach jako wrogu wspólnoty narodowej, powtarzana niczym mantra, wracała w publikacjach „Gazety Warszawskiej”, „Gazety Porannej 2 Grosze”, lwowskiego „Słowa Polskiego” i „Kuriera Poznańskiego” oraz na wyższym poziomie uzasadnień w „Przeglądzie Narodowym”, i to już od 1911 r. W logice nacjonalistycznej „wróg wewnętrzny” pełnił kluczową rolę. Usuwanie „wroga” musiało stąd przyjmować formy gorliwe i było wykorzystywane do zacieklego ataku na wszelkich przeciwników wspólnoty. Z drugiej strony zaś pozostawienie

<sup>2</sup> R. Girard, *Sacrum i przemoc*, tłum. M. i J. Plecińscy, Poznań 1994, s. 130–131. Por. też: *idem*, *Le bouc émissaire*, Paris 1982. Dwa klasyczne studia odwołujące się do tej koncepcji w analizach historycznych antysemityzmu to: Y. Chevalier, *L'Antisémitisme. Le Juif comme bouc émissaire*, Paris 1988; G. Erner, *Explicques l'antisémitisme. Le Bouc émissaire. Autopsie d'un modèle explicatif*, préface de P.A. Taguieff, Paris 2005. Por. też: J. Jamin, *Bouc émissaire*, w: *Dictionnaire historique et critique du racisme*, Publié sous la direction de P.A. Taguieff, Paris 2013, s. 228–230.

Żydów wewnątrz tak zdefiniowanej „polskości” stanowiło coś więcej niż polityczny grzech główny: przyzwolenie na ciągły rozstrój i rozciągniętą w czasie agonię. Walka z „zagrożeniem żydowskim” była więc obroną tożsamości kulturowej, nie tylko polskiej, ale także „cywilizowanego świata” czy też – jak definiowali to wpływowi rzecznicy rodzimego nacjonalizmu – wspólnoty aryjskiej. Żydzi stali się więc w ciągu kilku lat „dyżurnym chłopcem do bicia” we wszystkich zaborach, tak jakby ten potężny ruch polityczny – rodzimy nacjonalizm – nie potrafił działać bez figury wroga. Bez pozbycia się Żydów nie była możliwa niezależność duchowa<sup>3</sup>.

Ten przepis na skuteczne mobilizowanie i budowanie tożsamości, serwowany np. przez ruch chrześcijańsko-społeczny w Wiedniu od końca XIX w., tężejący z każdym rokiem francuski nacjonalizm, z którym polscy „narodowcy” odnajdowali najczęściej powinowactw, czy środowiska nacjonalistyczno-prawicowe w Rosji (m.in. Związek Narodu Rosyjskiego czy Związek Michała Archanioła), sprawdzał się niebywale. Najwięcej inwencji w tworzeniu nowego języka miała „Gazeta Poranna 2 Grosze”. Na samym początku pojawił się tam pewien sztywny kanon pisania o Żydach: stawali się oni esencją polskiego problemu. Powracali niczym apokaliptyczny potwór, a wszystkie symbole „żydowskie” miały być odrzucone do cna. Pomysłowość, z jaką atakowano Żydów, zdawała się niewyczerpana. Szły za tym coraz bardziej nieprzebiegające w środkach napaści na poszczególne postaci życia publicznego, przypisywanie im najgorszych intencji, podawanych przy tym z pozycji absolutnie ewidentnej, moralnej wyższości.

Redakcja przedstawiała swoją linię polityczną jako formę samoobrony. Stąd retoryka ciągłego ataku Żydów na Polaków i polskość stanowiła przez cały okres funkcjonowania pisma istotny punkt odniesienia. W gazecie od początku zapanowała swego rodzaju moda na radykalizm i bezkompromisowość. Publicyści pisma, początkowo pod pseudonimami, potem już coraz częściej podpisani, prześcigali się w demonstrowaniu swojej ideologicznej zasadniczości. Retoryka, która zdominowała publicystykę nie tylko nacjonalistyczną, ale też w szerokim znaczeniu prawicową, skutecznie posługiwała się obrazem Polski jako kraju „zażydzonego”, przeżartego siatką wpływów żydowskich wzdłuż i wszerz, który ciągle trzeba odzyskiwać.

O ile zatem z konserwatystami, a nawet częścią postępowców Narodowa Demokracja prowadziła zwykły, choć niekiedy zaciekły w wymowie, spór polityczny, to z Żydami miał on charakter egzystencjalnej konfrontacji. Estetyka wroga i wszechobecnego „niebezpieczeństwa żydowskiego” była chyba

<sup>3</sup> Por. Z. Balicki, *Nasza niezależność duchowa*, „Przegląd Narodowy”, III 1912, nr 3, s. 225–235. Artykuł ten, podobnie jak kilka późniejszych tego autora, wywołał dyskusję prasową. Por. m.in.: L. [A. Niemojewski], *O naszą niezależność*, „Myśl Niepodległa”, IV 1912, nr 204, s. 539–546. Charakterystyczne, że Niemojewski w swoim tekście dowodził, iż poglądy zaprezentowane przez Balickiego potwierdzają upadek tej formacji.



największym *novum*, jakie „Gazeta Poranna 2 Grosze” wniosła na trwałe do życia publicznego tego czasu; gwałtowny czy odwołując się do języka epoki – „tlicznikowski”, a więc drapieżny styl połączony z bezkompromisowością i dogmatyzmem projektu ideologicznego błyskawicznie rozprzestrzenił się nie tylko po całym obozie nacjonalistycznym, i to we wszystkich zaborach, ale także w diasporze polskiej zagranicą.

Ten perfekcyjnie wykreowany świat pełny wrogów musiał albo prędeży czy później rozpaść się na kawałki, albo wręcz przeciwnie, z każdym dniem nabierać coraz bardziej złowieszczych kształtów, ciągle jako dzieło spiskujących Żydów.

Dla wielu komentatorów opierających się tym nagłym ekscesom retorycznego antysemityzmu i postępującej po nich akcji bojkotowej ten radykalizm nie był do końca zrozumiały. Z czasem także oni musieli przyznać jego rozległy i wzmagający się charakter. Dobrą ilustracją niech tu będzie dorobek publicystyczny wileńskiej „Kuźni” – pisma związanego z PPS-Lewicą.

Tadeusz Rechniewski, jeden z czołowych przedstawicieli tego środowiska, uznawał „hecę antyżydowską” za wyraz leków i niepokojów „opinii mieszczańskiej”. Za jej faktyczny cel przyjmował etnicyzację wspólnoty narodowej, a pośrednio odwrócenie uwagi od konfliktów społecznych i klasowych na rzecz akcji ekonomicznej. W tym ujęciu retorykę antysemicką („osłony frazeologiczne”), jak wcześniej skądinąd akcję słowiańską, uznawał za przykrywkę lojalizmu<sup>4</sup>. Podobnie Jerzy Gunter dostrzegał w fali antysemityzmu przede wszystkim wzrost wpływów mieszczaństwa, a w zasadzie nowej klasy społecznej – chrześcijańskiej klasy średniej, która potrzebowała haseł zespalających świadomość grupową („powstała klasa społeczna, interesy, której niejako krystalizują się w hasła bij żyda”)<sup>5</sup>. Analogicznie jak „towarzysz Tarski”, Gunter nie miał wątpliwości, że antysemicki program możliwy jest tylko dzięki wsparciu drobnomieszczaństwa i tylko w tych sferach może się zakorzenić (s. 14), kariery i widoków na przyszłość temu prądowi w innych środowiskach i warstwach społecznych nie wróżąc<sup>6</sup>. Uważa

<sup>4</sup> Tarski [T. Rechniewski], *Rok 1912. W polityce międzynarodowej*, „Kuźnia”, 1913, nr 1, s. 8.

<sup>5</sup> J. Gunter, „*Bij żyda*” jako program polityczny I, „Kuźnia”, 1913, nr 1, s. 11. Gdzie indziej pisał jednak, że program został przyjęty „z ogromnym zapalem” przez całe mieszczaństwo. Por. też: *idem*, *Mieszczaństwo polskie*, „Kuźnia”, 1913, nr 2, s. 41; Tarski, *Polski Postęp*, „Kuźnia”, 1913, nr 6, s. 178 i n.; J. Kord., *Wielkie, średnie i drobnomieszczańskie i pan Kurnatowski*, „Kuźnia”, 1913, nr 6, s. 184–187; Cz.L., *W kwestii żydowskiej*, „Kuźnia”, 1913, nr 6; *Po zamknięciu. T.K.P.*, „Kuźnia”, 1913, nr 13, s. 417; J. Gunter, *Co robić z Żydami?*, „Kuźnia”, 1913, nr 13, s. 656–669.

<sup>6</sup> Podobnie oceniał „Jerz. Kord.” (?) szanse rozwoju i politycznego wzrostu Andrzeja Niemojewskiego i jego „swawolne wybyrki redaktorskie”, „żywiół o najbardziej ograniczonym filistersko-drobnomieszczańskim horyzoncie umysłowym”. Por. *Reakcja klerykałna i reakcja społeczna*, „Kuźnia”, 1913, nr 13, s. 17. Por. też komentarz pisma do usuwania Żydów z Towarzystwa Kultury Polskiej: *Ruch kulturalny i umysłowy. Z Towarzystwa Kultury Polskiej*, „Kuźnia”, 1913, nr 2, s. 55; *Towarzystwo Kultury Polskiej*, „Kuźnia”, 1913, nr 3, s. 65–72.

lektura tych głosów pokazuje jednak, że te nadzieje na opór klasy robotniczej, jak i całego społeczeństwa wobec fali populizmu antysemickiego z każdym miesiącem słabły<sup>7</sup>.

## 1912 JAKO MOMENT DZIEJOWY

Spółeczeństwo polskie zjednoczyło się obecnie pod sztandarem walki z wrogiem wewnętrznym, który niby roślina pasożytnicza, wybujał na pniu organizmu narodowego. Wrogiem tym, nie kryjącym bynajmniej uczuć swych względem Polaków, są żydzi<sup>8</sup>.

Jak dalece antysemityzm nacjonalistyczny ND był jednak produktem toksycznej osobowości jej przywódcy? To nie kto inny, jak czołowy lider tej formacji tworzył, formułował i najpełniej uzasadniał te negatywne emocje, które po wyborach 1912 r. zaczęły rozpowszechniać się w całym obozie nacjonalistycznym<sup>9</sup>. W jednym z możliwych sensów cała psychopolityczna

---

Por. też: *Ruch kulturalny i oświatowy. Z Tow. Kultur. Polskiej*, „Kuźnia”, 1913, nr 3, s. 123–126; *Odgłosy. Jak to nazwać?*, „Kuźnia”, 1913, nr 4, s. 134–135; Quis, *Towarzystwo Kultury Polskiej*, „Kuźnia”, 1913, nr 5, s. 138–141; W. Kruszewski, *Kilka słów w Towarzystwie Kultury Polskiej*, „Kuźnia”, 1913, nr 5, s. 141–143; *Ruch kulturalny i oświatowy. Z Tow. Kult. Pol.*, „Kuźnia”, 1913, nr 5, s. 169–173. Autorzy „Kuźni” byli przekonani o tym, że akty przemocy wobec Żydów w Warszawie nie są możliwe w istocie rzeczy ze względu na zasadnicze, wrogię wobec agitacji antysemickiej, stanowisko robotników. Por. *Przegląd. List pisał Jagielly*, „Kuźnia”, 1913, nr 3, s. 81. Później jednak ten optymizm zniknął. W jednym z kolejnych przeglądów pisano: „Akcja przeciw-żydowska, prowadzona w Królestwie Polskim zatacza wciąż szersze kręgi. Zaczyna jednocześnie posiłkować takimi sposobami walki, które dotąd się w społeczeństwie polskim spotkały z bezwzględny potępieniem”. *Przegląd. Niesłychane sposoby*, „Kuźnia”, 1913, nr 3, s. 87.

<sup>7</sup> Równie pesymistyczną diagnozę „szału bojkotowego” przedstawił opozycyjny do PPS-Lewicy czołowy ideolog niepodległościowego nurtu PPS, L. Wasilewski: „Heca bojkotowa zaciężyła odgórnie na całym życiu społeczeństwa w zaborze rosyjskim w chwilach tak doniosłych jak zaostrzała się sytuacja międzynarodowa. Szał bojkotowy, wzniecony przez Dmowskiego i jego popleczników po wyborze Jagielly, odwrócił uwagę społeczeństwa od wszystkich najbardziej palących zagadnień politycznych i skierował ją na jeden punkt – zwalczanie Żydów”. L. Wasilewski, *Kwestya żydowska na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*, Lwów 1913, s. 33.

<sup>8</sup> „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 7 VII 1913, nr 185, s. 1.

<sup>9</sup> W publicystyce nacjonalistycznej wybory do Dumy 1912 r. czasami określano jako „wybory jagiellońskie”, co miało też pewien sens metaforyczny podkreślający epokowe znaczenie dla dziejów Polski. Także dla ruchu antysemickiego jako takiego rok 1912 stanowił cezurę fundamentalną, co zaznaczali autorzy w zasadzie wszystkich odmian i kierunków polskiego antysemityzmu. Por. m.in.: T. Jeske-Choiński, *Historia Żydów w Polsce*, Warszawa 1919, s. 277; S. Kobyliński, *Sprawa polska i kwestia żydowska. Zagadnienie węzłowe polityki polskiej, europejskiej, światowej*, Poznań 1924, s. 30; J. Kruszyński, *Rola światowa żydostwa*, Włocławek 1923, s. 170–171; J. Giertych, *Tragizm losów Polski*, Krzeszowice 2010 (wyd. 1, 1936), s. 252;

operacja wyborcza, jaką zastosowała ND, polegała na przedstawieniu kompleksowej wizji świata społecznego opartego na braku zaufania i wrogości wobec obcych z jednoczesną koncepcją obłożonej twierdzy.

Bez wątpienia Dmowski stworzył własny język, który mocno oddziaływał na całą scenę nacjonalistyczną. Tajemnica jego skuteczności leżała także w nietuzinkowych zdolnościach organizacyjnych połączonych ze sprawną i gotową do błyskawicznej adaptacji do nowych warunków retoryką<sup>10</sup>. W jakiejś mierze tajemnica tej skuteczności tkwiła także we wszechstronności spojrzenia na losy wspólnoty polskiej. Dla Dmowskiego nie była ona przedmiotem samym w sobie, wyizolowanym fragmentem, lecz częścią większej układanki. Dzieje Polski wpisywały się w cały skomplikowany system naczyń połączonych polityki, kultury i życia społecznego, jakim pozostawała scena europejska czy nawet światowa z przełomu XIX i XX w.<sup>11</sup>

Dmowski przedstawiał „wybory 1912” jako wydarzenie „epokowe”, doniosłe, bowiem przerywające trwające od stulecia zniewolenie polskiej myśli, wyraz przeobrażeń polskiej duchowości, pierwszy etap „wyzwalania się” Polski od obcych potęg<sup>12</sup>. Stanisław Pieńkowski pisał z kolei: „listopad 1912... skutki tej chwili w całej ich dobroczynnej sile ocenimy nieraz jeszcze i za lat dziesięć i za lat sto”<sup>13</sup>. Krytyk nacjonalistyczny uznał zresztą, że ta data to przede wszystkim narodziny polskiego mieszczaństwa, rok 1863 oznaczał dla niego oswobodzenie chłopów polskiego od pańszczyzny,

S. Pieńkowski, *Djagnoza*, „Rozwój”, 14 VI 1919, nr 22, s. 125. Por. też: A. Cała, *Żyd – wróg odwieczny? Antysemityzm w Polsce i jego źródła*, Warszawa 2012, s. 284–285.

<sup>10</sup> Por. głośną, krytyczną, ale także dość celną i przenikliwą publicystyczną charakterystykę jego postawy z czasu wyborów warszawskich: B.K. [B. Koskowski], *Kandydat na szczydach*, „Kurier Warszawski”, 3 X 1912, nr 274, s. 1. Por. też: *Roman Dmowski*, Warszawa 1919, s. 8–11.

<sup>11</sup> Por. R. Dmowski, *Ewolucja polityczna Polski*, „Przegląd Narodowy”, II 1912, nr 2, s. 170–183.

<sup>12</sup> Wszechpolak [R. Dmowski], *Chwila obecna w świetle dziejowem*, „Przegląd Narodowy”, IX 1912, nr 9, s. 224–241. Dopiero później ta data wydała się dla autora zatracać swoje znaczenie. Przykładowo we wspomnieniach umieścił „jasne względem Żydów stanowisko” z 1912 r. w kontekście szerszego sporu międzynarodowego, w tym konfliktu z Niemcami. Ten wywód ma jednak charakter wtórnej racjonalizacji. Por. *idem*, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 1, przedmowa i komentarz T. Wituch, Warszawa 1988, s. 163–165. Przeświadczenie, że wydarzenia z końca 1912 r. są otwarciem nowej epoki w dziejach polskich, towarzyszyło nie tylko środowiskom nacjonalistycznym i katolickim. Takie głosy pojawiały się też wśród konserwatystów. Wincenty Kosiakiewicz, jeden z czołowych autorów „Słowa” i „Kuriera Polskiego”, a także licznych periodyków konserwatywnych we wszystkich zaborach (m.in. „Czasu”), pisał: „Stało się jasnym i plastycznym, specjalnie w 1913 roku, który prawdopodobnie uznany zostanie za wybitnie przełomowy rok w historii naszego porozbiorowego bytu przez badaczy przyszłych. Żydostwo wyłączyło się masą z solidarności z naszym życiem i stanęło naprzeciw nam ściśniętą a karną armią. Wyzionął resztki ducha asymilacyjny «Izraelita»... Warszawski postęp, biedna karykatura, pozbawiony soku semickiego, zredukował się do mikroskopijnym rozmiarów”. Por. *idem*, *Katolicyzm a konserwatyzm*, „Ateneum Kapłańskie”, IV 1914, t. 2, s. 289.

<sup>13</sup> S. Pieńkowski, *Dwa żywioły (Głos w sprawie żydowskiej)*, Warszawa 1913, s. 42.

a „polski żywioł robotniczy” miał dopiero czekać na swój moment. Uwolnienie wszystkich żywiołów miało według tej osobliwie prometejsko-socjaldarwinistycznej koncepcji uczynić z Polaków naród „zdrowy i normalny”. Ale wybory 1912 r. to także przestawienie wahadła w projekcie światopoglądowym całej formacji. W zasadzie wszystkie zagadnienia „życia narodowego” zaczęły się od tego momentu ogniskować w optyce rodzimych nacjonalistów wokół kwestii żydowskiej<sup>14</sup>. W praktycznym wymiarze oznaczało to przyswojenie przez retorykę nacjonalistyczną niemal wszystkich nurtów antysemitycznych, jakie funkcjonowały w obrębie polskiej debaty publicznej.

Zaraz po wyborach nadejście nowej epoki ogłosiła „Gazeta Warszawska”: „przeszliśmy w okres «antysemityzmu»”<sup>15</sup>. Dla redakcji nowa era oznaczała przede wszystkim ostateczne zerwanie i pogrzebanie „mrzonek o asymilacji”, ale także rozpoczęcie realnego rozwiązywania kwestii żydowskiej. Dziennik przypominał jedno z największych złudzeń „żydowskiej psychologii społecznej” w całych dziejach jej „europejskiego koczownictwa”, polegające na próbach zdominowania przez Żydów swojego otoczenia. „Prąd emancypacji od żydów”, który sami sprowokowali, miał tym razem ostatecznie pozbawić ich wszystkich wpływów. Gazeta, która była najbardziej znaczącym promotorem rasistowskiego antysemityzmu ze wszystkich pism endeckich, przypominała też, że asymilowani Żydzi są „Polakami za wypowiedzeniem” i właśnie na tę formację przyszedł historyczny kres. Pisano:

Wymarcie bezpłodnych mieszańców polsko-żydowskich będzie miało doniosły wpływ na nasze życie wewnętrzne. Wnosili oni do społeczeństwa, do jego kultury pierwiastki rozkładu i anarchii. Inteligencja żydowska była mimowolnie zawsze filią *ghetta*. Wolnomyślność żydowska, namiętna walka z „kterykalizmem” katolickim jako odbiciem nienawiści ciemnych mas do chrześcijaństwa, zaciętości rabinów. Zasadniczy rys psychologii plemienia żydowskiego, jego rewolucyjny anarchizm jest bezwzględnie przeciwny aryjskiemu instynktowi społecznemu, poczuciu hierarchii budowy społecznej<sup>16</sup>.

Kres epoki „filosemityzmu”, „hermafrodytyzmu narodowego” („maskarady obojnactwa”) oznaczał, według organu endeckiego, że asymilatorzy będą

<sup>14</sup> Między innymi pod tym kątem na łamach „Przeglądu Narodowego”, który wiernie rejestrował stan debaty w obrębie rodzimego nacjonalizmu, omawiając wszystkie ukazujące się publikacje. Por. dr Z. Bujakowski, *Sprawozdania*, „Przegląd Narodowy”, I 1913, nr 1, s. 82–87. Por. też: *Przemiana socjalizmu niemieckiego*, „Gazeta Warszawska”, 24 IX 1913, nr 261, s. 1; *Wywiady w kwestyi żydowskiej*, „Gazeta Warszawska”, 25 IX 1913, nr 262, s. 1.

<sup>15</sup> *Koniec maskarady*, „Gazeta Warszawska”, 23 XI 1912, nr 146, s. 1. Obok na pierwszej stronie znajdowała się informacja o zapoczątkowaniu akcji „odżydzania” Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy. Por. *Żydzi w Towarzystwie Kredytowym w Warszawie*, „Gazeta Warszawska”, 23 XI 1912, nr 146, s. 1. Mniej więcej rok później pisano, że „ruch przeciwydowski przywraca Polsce cywilizowaną godność, którą zaczęła zatracać, wbrew swojej woli”. *Wyzwolenie*, „Gazeta Warszawska”, 1 XII 1913, nr 328, s. 1.

<sup>16</sup> *Koniec maskarady*..., s. 1.

musieli powrócić do swojej „rasy”. „Głos krwi” to według tego stanowiska prawo uniwersalne: „niejeden młodzieniec polski, w chęci przeciwstawienia się społeczeństwu, zabrnął na manowce kosmopolityzmu, lecz instynkt rasy, głos krwi w latach dojrzałych pociągnie go z powrotem na łono narodu; tak samo wprost biologiczne czynniki w miarę wzrostu nacjonalizmu w masach żydowskich przyczynią się do powrotu wielu zasymilowanych żydów na łono Izraela”. W tym podejściu nie było wyboru. Należało jednoznacznie opowiedzieć się po stronie swojej wspólnoty, która stanowiła przede wszystkim wspólnotę krwi. „Tertium non datur” – rzucała publicznie „Gazeta Warszawska” Ludwikowi Straszewiczowi, przeciwnikowi bojkotu<sup>17</sup>.

Dziennik nie tylko aktywnie organizował akcję bojkotową, ale też cały czas budował jej zaplecze intelektualne, zbierając tę osobliwą wiedzę o Żydach („żydoznawstwo”), jak zaczęto określać wszystkie nurty ideologicznego antysemityzmu<sup>18</sup>. Charakterystyczny zwrot miał miejsce także wśród kluczowych publicystów nacjonalistycznych, co najbardziej było widać na łamach „Przeglądu Narodowego”. Jednymi z przykładów przesuwania się dyskursu nacjonalistycznego w kierunku eliminacyjnego antysemityzmu były publikowane najpierw na łamach „Przeglądu Narodowego”, a potem także wydane odrębnym drukiem *Listy do przyjaciela*<sup>19</sup>, podpisane inicjałami K.Z., pod którymi ukrywał się czołowy publicysta nacjonalistyczny Bohdan Wasiutyński, członek ścisłego kierownictwa LN, jeden z głównych ekspertów tego środowiska w sprawach międzynarodowych. W gronie najwybitniejszych polityków tej formacji funkcjonował aż do połowy lat 20. XX w. Cykl ten, który ukazywał się na łamach miesięcznika od wiosny 1912 r., pokazuje osadzenie się języka i wyobraźni nacjonalistycznej w antysemickich fantazmatach. *Listy* były swego rodzaju reasumpcją debat i dyskusji pokolenia, które zakładało LN i formowało pierwszą generację polskich nacjonalistów<sup>20</sup>. W serii tekstów autor przywoływał wizję zagrożenia etnicznie „czystej” prowincji, nietkniętej póki co przez wpływy stolicy (Warszawy). Jedno z największych niebezpieczeństw ciągle jednak upatrywał w inwazji idei kosmopolitycznych. Swojemu „przyjacielowi”<sup>21</sup> anonsował pilną potrzebę obrony „Warszawy” przed

<sup>17</sup> *Miłość i nienawiść*, „Gazeta Warszawska”, 28 XI 1912, nr 151, s. 1.

<sup>18</sup> Por. B.W. [Bohdan Wasiutyński], *Przyszłość żydów*, „Gazeta Warszawska”, 19 XI 1912, nr 142, s. 2–3.

<sup>19</sup> K.Z. [B. Wasiutyński], *Z Listów do przyjaciela*, „Przegląd Narodowy”, IV 1912, nr 4, s. 399–409.

<sup>20</sup> Por. G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009, zwłaszcza s. 326–373.

<sup>21</sup> Choć formuła „listów do przyjaciela” jest odrębną formą literacką i cykl artykułów miał charakter publicznego manifestu generacyjnego, to jako „przyjaciel” zwykle identyfikuje się Zygmunta Wasilewskiego. Jej zakres sygnalizuje, choć nieszczegółowo, E. Prokop-Janiec, *Literatura i nacjonalizm. Twórczość krytyczna Zygmunta Wasilewskiego*, Kraków 2004, s. 248.

„zalewem żydowsko-komiwojażerskim”. W charakterystycznym lamencie, który zawierał jednocześnie krytykę młodzieży za jej polityczną obojętność i rozprężenie w sprawach obyczajowych, przeciwników politycznych (przede wszystkim różnych odłamów socjalistów i „secesji”) za utopijne i anarchizujące prądy myślowe, wskazywał na konieczność postawienia nowych priorytetów, jakie wyznaczyć winien sobie „ruch narodowy” w programie „zorganizowania i zjednoczenia całego narodu”. Jednym z „nowych środków walki” miał być szeroko rozumiany program „odżydzenia” przestrzeni publicznej:

Najistotniejszym zadaniem naszego obozu jest stworzenie zwartego i poważnego stronnictwa, któryby kierując się interesem narodowym, miało dość siły do przeciwstawienia się panoszeniu u nas krzykactwa i frazeologii, i przy pomyślnym układzie stosunków umiało wyzyskać chwilę odpowiednią dla wzmocnienia pozycji narodu i jego położenia [...]. Weźmy wreszcie trzecią palącą kwestię – sprawę żydowską. Szkodliwość przewagi Żydów w naszym życiu gospodarczym i niebezpieczeństwo tego zjawiska uświadamiają sobie wszyscy, którzy dobro narodowe mają na wieku... A gdy w sprawie żydowskiej trzeba zająć stanowisko wyraźne, które rzeczywiście jest związane z przykrością osobistą, znajdują się tacy którzy woleliby, aby też drażliwą kwestię pozostawić w spokoju<sup>22</sup>.

Zagrożenie „zażydzeniem”, „znieprawiającym duchowo charaktery”, Wasiutyński widział zasadniczo w każdym dziale życia społecznego. Pisał: „Niebezpieczeństwo żydowskie jest dziś dla każdego narodowo usposobionego Polaka bezsporne, i dlatego stronnictwo, do którego tłumnie wstępowałyliby lub je popierali i wpływ nań wywierali Żydzi, główni komiwojażerowie postępu i dostarczyciele tandety wolnomyślniej, jest z góry skazane na niepowodzenie”<sup>23</sup>.

## ZYGMUNT BALICKI: ŻYDZI JAKO ANTYTEZA NOWOCZESNEGO NARODU

Własną ścieżkę „emancypowania się od Żydów” wypracował też Zygmunt Balicki, inna kluczowa postać dla ideologicznego rozwoju ND; od 1908 r. redaktor naczelny najważniejszego nacjonalistycznego periodyku „Przegląd Narodowy”, stały współpracownik „Gazety Warszawskiej”, członek najwyższych władz LN i zarazem jedna z najważniejszych postaci ND w Królestwie Polskim.

Balicki stale wracał w swych socjologizujących rozprawach dotyczących zasad i mechanizmów „polityki narodowej” do kilku założeń. Jednym z takich

<sup>22</sup> *Z listów do przyjaciela...*, s. 409. Por. też: K.Z. [B. Wasiutyński], *Z listów do przyjaciela. V.*, „Przegląd Narodowy”, V 1912, nr 5, s. 614–626.

<sup>23</sup> *Z listów do przyjaciela V...*, s. 626. Por. też: K.Z. [B. Wasiutyński], *Z listów do przyjaciela (Dokończenie)*, „Przegląd Narodowy”, X 1912, nr 10, s. 490–506.

zagadnień był problem uzależnienia wspólnoty narodowej od innych, „obcych” czynników. Ideolog wyróżniał dwa typy uzależnienia: zewnętrzne, niejako naturalne, zwykle organizowane przez państwa („każdy naród społeczny jest terenem, na który[m] operują bezpośrednio i na który[m] ścierają się ze sobą wpływy obce”<sup>24</sup>), a także wewnętrzne, znacznie bardziej dla wspólnoty niebezpieczne, bo zwykle kamuflowane bądź mistyfikowane. W serii artykułów publikowanych na wiosnę 1912 r. w „Przeglądzie Narodowym” przedstawiał całościową wizję emancypowania się Polaków od Żydów.

Polacy, w jego ujęciu, jako wspólnota kulturowa nadawali się idealnie do roli ofiary i materiału do dominacji. Balicki nawiązywał tu do trwale eksploatowanego *leitmotivu* publicystyki nacjonalistycznej przełomu wieków; narodu, który znajduje się w stanie upadku<sup>25</sup>. Z tej dojmującej perspektywy wynikała równie pesymistyczna wizja kryzysu i schyłku polskości. Publicysta przywoływał obszerny katalog niedomagań wspólnoty polskiej, wyliczał brak samodzielności, kulturę ulegającą modom i nowinkom, ale przypominał też brak skłonności rodaków do systematycznej pracy.

Uleganie żydowskiemu wpływowi cywilizacyjnemu, według tego rozumowania, wynikało wprost z tych niedostatków i tworzyło wręcz osobliwe sploty i więzi kulturowe między Polakami a Żydami. Jednak największe zagrożenie, podobnie jak inni publicyści nacjonalistyczni, widział w przyswojeniu idei socjalistycznych. Dla Balickiego, który wchodził w dorosłość jako niepodległościowy socjalista, socjalizm był ruchem, który powstał w imię utopijnego przekształcenia społeczeństwa, a następnie stawał się narzędziem narodu żydowskiego. Internacjonalistyczny patos krył zatem realne i rzeczywiste interesy samych Żydów<sup>26</sup>. W opublikowanym na łamach „Przeglądu Narodowego” artykule pt. *Nasza niezależność duchowa* ideolog przedstawiał socjalizm jako projekt ideowy konstytuowany w celu podporządkowywania społeczeństw, w których żyją Żydzi („przez Marksa przykrojony w teorii i praktyce, aby równocześnie rozsądzał obecną organizację narodowo-społeczną, a zarazem nie tylko wygradzał Żydów od wszechstronnych antagonizmów «proletariatu», ale służył bezpośrednio ich interesom”, s. 228). Więcej, nacjonalistyczny publicysta zdawał się sugerować, że socjalizm jako taki nie ma innych, rzeczywistych dążeń, ponad te, które są celami wzajemnie wspierającego się „międzynarodowego żydostwa” (s. 228). Analogicznie, jak postponowany przezeń „humanitaryzm”, za którym miały się kryć interesy finansowe międzynarodowej społeczności żydowskiej („manewry finansowo-

<sup>24</sup> Z. Balicki, *Nasza niezależność duchowa*, „Przegląd Narodowy”, III 1912, nr 3, s. 225.

<sup>25</sup> O pojęciu „przepolitykowania” u kluczowych ideologów endeckich por. też: A. Puszkow-Bańka, *Polska i Polacy w myśli narodowej demokracji na przełomie XIX i XX wieku* (Jan Ludwik Popławski, Zygmunt Balicki, Roman Dmowski), Kraków 2013, s. 171–176.

<sup>26</sup> Z. Balicki, *Nasza niezależność duchowa...*, s. 225–235. Cytaty za tym tekstem. Jedna z głośniejszych polemik: Wł. Studnicki, *Sprawa polska*, „Krytyka”, V 1912, t. 33, s. 232–241.

-giełdowe”, s. 229), współczesny socjalizm był zaledwie jej narzędziem. Dla narodów cywilizacyjnie zapóźnionych, takich jak Polacy, zagrożenie płynące ze strony Żydów było zabójcze.

Założenie, że Żydzi niejako z zasady wnoszą do społeczeństwa pierwiastek anarchiczny i destrukcyjny, rozbijający je od środka, powróciło w kolejnym artykule z „Przeglądu Narodowego”<sup>27</sup>. Żydzi przedstawieni zostali niczym klin, który wbijał się w nowoczesny naród, uniemożliwiając mu dalszy rozwój<sup>28</sup>. Balicki oferował nowe odczytanie dziejów Polski, poczynawszy od drugiej połowy XIX w., w którym „żywiół żydowski, z natury swej apolityczny i pozbawiony zmysłu państwowego” sprzymierzył się z interesami rodzimej klasy umysłowej, by doprowadzić do stopniowego wynaradawiania się Polaków. Pisał: „myśmy się stawali raczej Żydami z ducha, niż Żydzi Polakami z narodowości” (s. 339). W poczet duchowego „zażydzenia” zaliczał nie tylko „pozytywizm” jako taki, ale też wszystkie jego ideowe następstwa, ukoronowanie zaś widząc we współczesnym socjalizmie, „wyrazie umysłowości Żydów i odbiciu praktycznym ich dążeń” (s. 341).

Co charakterystyczne, o ile Polakom, ale nawet Ukraińcom (u Balickiego „Rusinom”) uznawanym w tym wywodzie za nieodmiennych wrogów polskości, gotów był przydawać atrybuty państwowotwórcze, to Żydów traktując jako ponadhistoryczny żywiół apolityczny, wykluczał z tego rozumowania. Ta zbliżona do *stricte* rasistowskiej koncepcja Żydów – jako jałowej sekty etnicznej – skupiała się na dowodzeniu ich nietwórczości. Obszerne partie tekstu poświęcone były dookreśleniu tego „żydowskiego” nihilizmu. Balicki pisał: „Żydzi są sektą religijną, która dzięki wiekowej swej odrębności i wyłączności wytworzyła odrębną rasę... ich dzieje... nie mogły w każdym razie pozostawić po sobie żadnych instynktów państwowych, ani żadnej realnej tradycji... Niezdolność do jakiegokolwiek twórczości politycznej lub społecznej, a nawet do wytwórczości w ogóle, pozostała jednym z najwybitniejszych rysów charakteru żydowskiego” (s. 342). Osadzony na rasistowskim schemacie dziejów

<sup>27</sup> Z. Balicki, *Apolityczny wpływ Żydów*, „Przegląd Narodowy”, IV 1912, nr 4, s. 337–354. Cytaty za tym tekstem. Ten głośny i szeroko komentowany przez współczesnych artykuł, choć przywoływany przez badaczy, bywa również, jak się zdaje, opacznie rozumiany. Joanna Kurczewska we współczesnym zbiorze tekstów Balickiego pisze: „Na piątą, ostatnią część antologii... składają się stosunkowo mało znane i raczej niepublikowane artykuły publicystyczne, głównie z «Przeglądu Narodowego» i «Przeglądu Wszehpolskiego». Znajduje się wśród nich artykuł *Apolityczny wpływ Żydów*, który nie był wznawiany i nie jest znany szerszej publiczności. Umieściłam go tutaj, aby przedstawić, na czym polegał antysemityzm kulturowo-ideologiczny pierwszego pokolenia polskich nacjonalistów, a także pokazać istotę obsesji – a zarazem fascynacji [*sic!*] – rolą polityczną i społeczną Żydów w XIX i XX wieku”. J. Kurczewska, *Dlaczego warto dziś czytać Zygmunta Balickiego?*, w: Z. Balicki, *Państwo, naród i... polityka polska*, wpraw. i red. nauk. J. Kurczewska, seria: „Genealogia współczesności. Historia idei w Polsce 1815–1939”, Warszawa 2015, s. 57.

<sup>28</sup> Por. K. Holz, *Nationaler Antisemitismus, Wissenssoziologie einer Weltanschauung*, Hamburg 2001, s. 12–19.



wywód w zasadzie nie pozostawiał Żydom żadnych szans na przetrwanie we współczesnym świecie. Jednak ideolog uważał, że to nowoczesne państwo jest wrogiem Żydów jako takich. Pisał: „Państwo, jego funkcję, jego życie... jest obce naturze Żydów, stoi na zewnątrz nich, tak jak stoi na zewnątrz ich własnej społeczności” (s. 345). Oczywisty wniosek tego rozumowania stanowiło uznanie, że przeznaczenie Żydów to rozstrój i zagłada współczesnych społeczeństw. Naturalnym zaś celem Żydów, „jako obce[go] ciała w organizmach innych ludów”, ich „negacji zamienionej w stan przewlekły”, „apolitycznego instynktu przeciwstawiania się wszelkiemu istniejącemu stanowi rzeczy”, było rozsadzanie otoczenia, w którym się znaleźli<sup>29</sup>.

Skutek, jak to określał, „zażydzenia” mógł stanowić zatem całkowity tryumf nihilizmu w społeczeństwie; zaprzeczenie i negacja wszystkiego, co twórcze i zdolne do życia oraz aktywnej egzystencji. Balicki precyzował: „gdzie udział Żydów w życiu publicznym jest wydatny, a wpływy ich znaczne... towarzyszą mu zawsze: namiętność, zaciekłość, bezwzględność, nienawiść, zacietrzewienie i fanatyzm [s. 349]. [...] Tę swoją cechę, przyrodzoną już i organiczną, wnoszą oni we wszystkie środowiska, w których życiu politycznym z tych lub innych względów biorą udział” (s. 351).

Nacjonalistyczny ideolog wykluczał Żydów z procesów demokratycznych, uznając, że ich rola sprowadzała się jedynie do rozbijania ustrojów zastanych; z uzyskanych przez nich praw nie wynikały żadne obowiązki, bowiem Żydzi nie znali pojęcia obowiązku i nie byli go w stanie poznać. Jako czynnik nietwórczy w życiu narodów, religii, etyce, w każdej zasadniczo sferze życia („żywiół, przeciwstawiający się całej treści życia społeczeństw, wśród których przebywa”, s. 351), byli predestynowani do niszczenia. Zagadnienie żydowskiej „bezproduktywności” systematycznie przewijało się w kolejnych tekstach Balickiego. W szkicu opublikowanym na łamach „Gazety Warszawskiej” (przedruki w „Słowie Polskim” i „Kurierze Poznańskim”, a także „Przeglądzie Narodowym”<sup>30</sup>) pt. *Bezpartyjność* z zimy 1912 r. dowodził, że naturalnym przeznaczeniem nowoczesnego społeczeństwa jest formowanie własnego, autonomicznego życia politycznego. Jego przeciwnictwo stanowili z zasady Żydzi. Pisał: „W imię negacji tego wszystkiego, co stanowi podstawy bytu narodowego, wytworzyli oni trzy prądy: beznarodowość, bezreligijność i bezpartyjność [podkreślenie oryginalne – G.K.]. [...] Gdzie te trzy kierunki zapanowały, tam nie ma już ani narodu, ani społeczeństwa, jest tylko ławica piasku syckiego, która obca łopata w kupy układa lub wiatr po świecie roznosi” (s. 659). Ideolog, we właściwej sobie stylistyce, przywoływał więc schemat Dmowskiego jeszcze sprzed dekady: obecność Żydów w nowoczesnym społeczeństwie przynosiła chaos i stan

<sup>29</sup> Z. Balicki, *Apolityczny wpływ Żydów...*, s. 337–354.

<sup>30</sup> *Idem*, *Bezpartyjność*, „Gazeta Warszawska”, XII 1912, przedruk za: *Z prasy (Bezpartyjność)*, „Przegląd Narodowy”, XII 1912, nr 11, s. 657–659.

trwałej anomii. Ich skutkiem mógł być tylko paraliż, a następnie całkowity rozpad społeczeństwa.

We współczesnym świecie, dla narodów takich jak Polacy, egzystujących w pewnym cieniu wielkiej historii, wspólnot narodowych, które nie były w stanie w krótkim czasie utworzyć silnego państwa narodowego, jedyną alternatywę stanowiła budowa silnego, skonsolidowanego „ruchu narodowego”, którego naczelnym zadaniem będzie eliminowanie „czynników rozkładowych”<sup>31</sup>. W polemice ze Stefanem Czarnowskim – socjologiem i członkiem „secesji” – Balicki dowodził, że wśród zadań, jakie powinien podjąć tak rozumiany „ruch narodowy”, znajdzie się maksymalne usuwanie „żywołów obcych i wrogich podcinających korzenie narodu”, do których Balicki oprócz Żydów zaliczał także Niemców<sup>32</sup>. Przyjęcie innej strategii mogło, jego zdaniem, oznaczać bezustanny konflikt w obrębie społeczeństwa, ekscesy albo z drugiej strony narodziny jakichś form kalekiego, kadłubkowego społeczeństwa<sup>33</sup>, w którym nierealizowanie „interesów narodowych” doprowadzi do różnych form wypaczonego patriotyzmu<sup>34</sup>.

Balicki, podobnie jak Dmowski, uznał wynik wyborów do IV Dumy, a przede wszystkim mobilizację antyżydowską rozpoczętą w 1912 r., za wydarzenie epokowe niemające precedensu w dziejach Polski, sygnalizując jednocześnie, że nie należy sprowadzać go jedynie do narodzin rywalizacji ekonomicznej czy szerzej, akcji „unarodowienia przemysłu i handlu”<sup>35</sup>. „Dziejowość” „akcji przeciwżydowskiej” widział w trzech wymiarach: wyraz konieczności unarodowienia i spolszczenia miast, zagadnienie „niezależności duchowej” („ustrzeżenie się od rozkładu lub zwyrodnienia typu duszy narodowej polskiej”, s. 14), której potrzebę podnosił już wielokrotnie wcześniej, wstęp do kompleksowego rozwiązania „sprawy żydowskiej” („istniejącej

<sup>31</sup> Charakterystyczne, że w horyzoncie myślenia publicystów nacjonalistycznych aktywne eliminowanie Żydów z przestrzeni publicznej było w ostatnich latach przed wybuchem Wielkiej Wojny praktyką bardziej prawdopodobną czy raczej możliwą do urzeczywistnienia niż powstanie państwa polskiego, nawet w szczątkowej postaci.

<sup>32</sup> Z. Balicki, *Nacjonalizm a patriotyzm*, „Przegląd Narodowy”, V 1912, nr 5, s. 419–437.

<sup>33</sup> Pisał: „szowinizmu mózgowy... budzenie fałszywych apetytów i prowokowanie starć niepotrzebnych”. *Ibidem*, s. 437. Jako przypadek ruchu narodowego, który przekształca się w szowinizm, podawał nacjonalizm rosyjski.

<sup>34</sup> Por. Z. Balicki, *Kształcenie charakteru*, „Przegląd Narodowy”, XI 1912, nr 11, s. 567–584. Podobne rozumowanie do Balickiego przedstawił publicysta podpisujący się jako „K. Bohotyński” (przez niektórych badaczy identyfikowany jako sam Z. Balicki). K. Bohotyński, *Kierownictwo polityczne*, „Przegląd Narodowy”, II 1914, nr 2, s. 113–123. Jego argumentacja także była pełna metaforyki i odniesień antysemitycznych. Część wywodów została skonstruowana na kształt aktu oskarżenia i skierowana przeciwko członkom „secesji”, których autor charakteryzował jako „inteligencję miejską ze sporą przymieszką zasymilowanych żywołów żydowskich” (s. 118).

<sup>35</sup> Z. Balicki, *Akcja uzdrowienia narodowego*, „Przegląd Narodowy”, I 1913, nr 1, s. 1–19. Cytaty za tym tekstem.

wszędzie, gdzie się nagromadzili Żydzi w większej ilości i wywierają swój wpływ swoisty na życie narodu, na którym się usadowili”, s. 15).

Trudno nie odnotować, że w tym wywodzie Żydzi nie tylko awansowali na kluczowego wroga sprawy polskiej („jedno z najpoważniejszych zagadnień bytu narodowego”), a zostali przedstawieni jako część ogólnoeuropejskiego (ogólnoświatowego?) problemu, z jakim uporać się będzie musiało każde nowoczesne społeczeństwo „posiadające” Żydów<sup>36</sup>. Integralną część tego wyводу stanowiło dowodzenie, że najbardziej zgubny wpływ na społeczeństwa nowoczesne mają przede wszystkim zasymilowani Żydzi. Balicki przywoływał liczne przykłady, w jaki sposób Żydzi działali rozkładowo na „ludy aryjskie”. Wymieniał wszystkie „prądy rozkładowe” oparte na kosmopolityzmie (m.in. socjalizm, liberalizm i wolnomysłowość), ale podawał także rozmaite tego lokalne aplikacje, traktując np. rewolucję 1905 r. jako „żydowski” produkt. „Polaków wyznania mojżeszowego” uznawał za każdym razem za awangardę tych procesów („przewodnikami rozprawdzającymi te prądy byli «obywatele przechrzty» radykalnego pokroju, Żydzi asymilowani lub świeżo wyrzuczeni, wreszcie Polacy od drugiego czy trzeciego pokolenia”, s. 12).

Ten ciąg oskarżeń kończył się na „krzykliwym szowinizmie”, którego genezę publicysta przypisywał asymilującym się Żydom: „Gra w tych szeregach mniej lub więcej rozcieńczona krew żydowska, bo fanatyzm, wyłączność, negacja, krańcowość, zaciętrzewienie i histerya są nieodłącznymi jej cechami... Gdy nie dociera bezpośredni wpływ osób przerabiających patriotyzm polski na modłę żydowską... tam działa literatura, wreszcie atmosfera podszytej formułami demagogii i we wszystkich kierunkach przejawiającego się fanatyzmu” (s. 13). W obszernym wywodzie uzasadniał, że usunięcie Żydów przez wymuszoną emigrację powinna poprzedzać ich daleko idąca gettoizacja: „Zadaniem społeczeństwa polskiego jest stworzyć własnym wysiłkiem takie warunki, aby ludność żydowska zmuszona była do emigracji, rugowana przez występujący z nim do współzawodnictwa handel i przemysł polski, a biorąc rzecz szerzej – przez stworzenie do nie[j] ekonomicznego ghetta – w którym sami by się zaspokajali – o ile dopóki mogą – wszystkie swe gospodarcze potrzeby” (s. 17).

Zaniechanie tych działań wiązało z powstaniem Judeo-Polonii, a także stworzeniem na ziemiach polskich centrum świata żydowskiego w całej Rosji („ośrodek kierowniczy życia żydowskiego na całe cesarstwo”, s. 18). Akcja bojkotowa („czysto aryjskie ocknięcie się ostateczne ze snu wiekowego”, s. 18) została tu przedstawiona jako pierwszy krok w celu usunięcia choroby, która

<sup>36</sup> Pisał: „Nie należy się jednak ludzić, że kwestya żydowska wyczerpuje nadmiar ludności obecnej, skupienie handlu w jej ręku i niemożność jej zasymilowania. Istnieje u nas w pełni kwestya Żydów tzw. zasymilowanych, jak istnieje ona również we Francji i w innych krajach, w stopniu mniej lub więcej wyraźnem. Jak tamta zagraża zdrowiu fizycznemu organizmu społeczeństwa, normalnym stosunkom, tak samo ta godzi w duszę narodu, w jego typ duchowy i niezależność wewnętrzną”. *Ibidem*, s. 17.

toczy organizm narodów europejskich. Metafory choroby, gnicia, rozstroju, spaczenia i wewnętrznego rozpadu i agonii „wspólnoty narodowej” pojawiały się nagminnie w tym tekście („Naród, którego duszę toczy rak rozkładu, który obce wpływy bierze za swoje i pozwala paczyć linię swojej polityki narodowej w myśl cudzych wskazań – naród taki nie ma przyszłości przed sobą, bo nie może marzyć nawet o wytworzeniu takiej siły wewnętrznej, która była by zdolna narzucić się innym i pokazać sankcję prawną swego istnienia”, s. 19). „Rak wewnętrzny”, jak pisał w innym artykule, pozostającym jego testamentem politycznym, toczy powolnie cudzy i zdrowy „organizm narodowy”, powinien być czym prędzej usunięty<sup>37</sup>.

U Balickiego, który był nie tylko ideologiem, ale również aktywnym publicystą politycznym, te socjologizujące rozważania znajdowały także całkiem praktyczne zastosowanie w kampaniach politycznych. W batalii przeciwko rywalom z ruchu niepodległościowego często sięgał do tej osadzonej w biologii i rasowości argumentacji. Niepodległościowym socjalistom przypisywał brak „osadzonych we krwi” instynktów narodowych, a stąd ich podatność na wpływy Żydów<sup>38</sup>. Ich zwycięstwo mogło, jego zadaniem, przynieść zagładę („likwidację”) polskości. Pisał:

Dlatego najbardziej zapalonych i zgorączkowanych przedstawiciele tego patryotyzmu... spotygam śród, którzy są pozbawieni instynktu narodowego i dla tej przyczyny, że go zatracili lub go jeszcze nie nabyli: są nawróceni na patriotyzm socjaliści i wszelkiego rodzaju neofici polskości... Nie mają oni ani narodowego instynktu samozachowawczego, ani instynktu ekspansji na zewnątrz, ani wreszcie zdrowego sensu w polityce narodowej. Ten patryotyzm w dziejach porozbiorowych, wybijał się na plan pierwszy, wpływał w sposób rozstrzygający na wypadki i wycisną swe piętnem przebiegu, kurcząc stopniowo nasz stan narodowego posiadania i zbliżając do likwidacji samą sprawę polską<sup>39</sup>.

W obszernej rozprawce opublikowanej na łamach „Gazety Warszawskiej”, będącej częścią ogólnopolskiej nagonki na „Komisję Tymczasową” (tj. KTSSN, koalicję ugrupowań i środowisk niepodległościowych przede wszystkim w Galicji i częściowo w Królestwie), oceniał, że galicyjski ruch niepodległościowy faktycznie pozostawał w konspiracyjnej sieci wpływów żydowskich<sup>40</sup>. Ujawniona w tym czasie przez wywiad austriacki sprawa

<sup>37</sup> Z. Balicki, *Przyszły wzrost konsolidacji narodowej*, „Przegląd Narodowy”, I 1919, nr 1, s. 118. To ostatni polityczny artykuł Balickiego z 1916 r., przygotowany niedługo przed jego śmiercią, opublikowany już po zakończeniu wojny. Por. A. Dawidowicz, *Zygmunt Balicki (1858–1916). Działacz i teoretyk polskiego nacjonalizmu*, Kraków 2006, s. 258.

<sup>38</sup> Z. Balicki, *Dwa patryotyzmy*, „Przegląd Narodowy”, IV 1913, nr 4, s. 337 i n.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 342.

<sup>40</sup> Z. Balicki, „*Dezoryentacja austriacka, II*”, „Przegląd Narodowy”, VI 1913, nr 6, s. 561–568. Ten artykuł wywołał żywą dyskusję w prasie socjalistyczno-niepodległościowej, w tym także polemikę samego Józefa Piłsudskiego (pt. *Orientacja pana Balickiego*, „Naprzód”, 30 VII 1913, s. 1). Por. też: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*

płk. Alfreda Redla (oficer armii monarchii austro-węgierskiej, szpieg na rzecz Rosji; polska prasa nacjonalistyczna przypisywała mu pochodzenie żydowskie) była dla niego dalszym ciągiem dekonspiracji zakusów żydowskiej tzw. azewszczyzny<sup>41</sup> i zarazem ostateczną, moralną kapitulacją tradycji irredentystycznych<sup>42</sup>. W innym tekście argumentował, że zwolennicy rodzimego nacjonalizmu stali się prawowitymi dysponentami opartego na rdzennych pierwiastkach „instynktu państwowego”<sup>43</sup>, a ich przeciwnikom przypisywał „żydowskie sposoby pojmowania polityki”<sup>44</sup> i ugrzęźnięcie w duchowej „żydowszczyźnie”<sup>45</sup>. Jedną ze swoich najbardziej elokwentnych polemik pytał retorycznie: „Co robi w tym sanhedrynie p. Iza Moszczeńska, która wtóruje temu zgodnemu chórowi? Pokazuje się, że można wydawać z talentem pisane broszury przeciwko Żydom, a mieć samej umysł żydowski” (s. 229). W Galicji „zażydzenie” ruchu niepodległościowego było jego zdaniem niemal kompletne<sup>46</sup>.

---

1867–1935, t. 1: 1867–1918, Wrocław 1994, s. 278–279. O dziejach tej formacji por. T. Nałęcz, *Irredenta polska*, Warszawa 1992, w szczególności s. 217–281. W tym czasie warszawska „Gazeta Poranna 2 Grosze” prowadziła swego rodzaju nagonkę na płk. Redla, a pośrednio na galicyjską Komisję Tymczasową (m.in. „panów Diamantów i Feldmanów”), przedstawiając galicyjski ruch niepodległościowy jako przedsięwzięcie „żydowskie”. Por. Redl żydem, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 5 VI 1913, nr 153, s. 2; *Mistrze zdrady*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 6 VI 1913, nr 154, s. 1.

<sup>41</sup> Pisał: „Nikogo już dziś dziwić nie będzie, że na czele akcji prowokatorskiej stanął Żyd, bowiem od czasu smutnych dziejów rewolucji rosyjskiej ustalili się pewnik, że prowokatorstwo polityczne tego typu jest jednym z przejawów duszy żydowskiej, który jej właśnie zawdzięcza swe powstanie... Było to już coś więcej niż dezorientacja polityczna, coś gorszego niż służenie obcej sprawie, bo wydanie najżywotniejszych interesów narodu i całej jego przyszłości na łup najędźniejszego rzemiosła, jakie kiedykolwiek uprawiona w dziejach ludzkości, wymyślonego przez pozbawionych czci, sumienia i ojczyzny spekulantów”. Z. Balicki, *Dezorientacja austriacka, II...*, s. 566.

<sup>42</sup> Por. *idem*, *Zawiła linia polityki polskiej*, „Przegląd Narodowy”, VII 1913, nr 7, s. 1–11.

<sup>43</sup> *Idem*, *Instynkt państwowy*, „Przegląd Narodowy”, VIII 1913, nr 8, s. 113–124. Ten artykuł, co przyznał gdzieś indziej sam Balicki, wywołał lawinę polemik: „W odpowiedzi nań posypało się aż 15 artykułów ze strony prasy żydowskiej, bądź od Żydów duchowo lub materialnie uzależnianej... Chór jest dość zgodny, odróżnić w nim wszelka należy dwa różne kierunki: negatywny – pieniędzy się, wymyślający i rzucający insynuacje, oraz pozytywny, zawarty w 4 artykułach wstępnych Kuriera Porannego, w których autor przedstawia własne koncepcje, przeciwstawiające je zwalczanym poglądom. Do pierwszych głosów należą: nacjonalistyczno-żydowski Przegląd Codzienny, Nowa Gazeta, reprezentowana przez p. Kempnera, Izraelita, pierwszy artykuł Kurjera Porannego, prawda, która go przedrukowała, wreszcie Gonicc w artykułach pióra, p. Izy Moszczeńskiej”. Z. Balicki, *Żydowszczyzna w polityce*, „Przegląd Narodowy”, IX 1913, nr 9, s. 228; przedruk: „Gazeta Warszawska”, 23 X 1913, nr 290, s. 1.

<sup>44</sup> Por. *Z prasy. Nasza bierność*, „Przegląd Narodowy”, VII 1913, nr 7, s. 106–107.

<sup>45</sup> Z. Balicki, *Żydowszczyzna w polityce*, „Przegląd Narodowy”, IX 1913, nr 9, s. 225–239. Cytaty za tym tekstem.

<sup>46</sup> Praetor [Z. Balicki?], *Mistyfikacje*, „Przegląd Narodowy”, II 1913, nr 2, s. 113–121. Por. też: *Z prasy. Pod Samosierrę!*..., „Przegląd Narodowy”, IV 1913, nr 4, s. 439–442.

STANISŁAW PIEŃKOWSKI I ODRODZENIE NARODU  
PRZEZ RASĘ I WOLĘ MOCY

Stanisław Pieńkowski (1889–1944), od pierwszej dekady XX w. czołowy krytyk kulturalny w pismach nacjonalistycznych, przeszedł charakterystyczną długą drogę: od radykalnych środowisk studenckich (Warszawa, Paryż), aktywności w literackiej bohemie Krakowa (m.in. współpraca z pismami „Strumień” i „Krytyka”, ale także z warszawskim „Głosem”), przez doświadczenia translatorskie, przede wszystkim tłumaczenia pism Nietzschego i traktatów wedyjskich, po aktywność felietonisty w czołowych dziennikach i periodykach warszawskich<sup>47</sup>. Bunt wobec społecznego i kulturowego otoczenia pchał go w stronę idei samodzielnej jednostki, quasi-Boga niezależnego od wszystkich struktur, autorytatywnych wspólnot i kręgów, egzystującego ponad wspólnotą środowiskową, a nawet narodową. Ta ewolucja na początku XX w. doprowadziła od rodzimych wersji socjalizmu do radykalnego, millenarystycznego antysemityzmu<sup>48</sup>. To spektakularny przypadek na tle rozwoju rodzimej ideologii nacjonalistycznej. Rola i miejsce, jakie sobie zyskał w ciągu zaledwie kilku lat przełomu pierwszej i drugiej dekady XX w. w kręgach ND, nigdy nie będąc członkiem tej formacji, pokazuje z jednej strony otwartość tego ruchu na ideowe nowinki, z drugiej zaś oddziaływanie kulturowego pesymizmu, który zdominował polskie życie umysłowe przed wybuchem Wielkiej Wojny.

Już na początku drugiej dekady XX w. widać było metamorfozę – od uważnego, czasem nawet socjologicznie przenikliwego obserwatora społeczeństwa polskiego i krytyka polskich elit kulturalnych, po gwałtownego napastnika, który chciałby swojego polemistę niemal zmieść z powierzchni ziemi<sup>49</sup>. Skłonność do zadawania werbalnych „sztychów” w zasadzie charakteryzowała większość jego tekstów, a publicystyczna gnuśność raczej mu nie groziła. Jednym z najczęściej stosowanych chwytów retorycznych, zwłaszcza w polemice z kulturą lewicą, było przedstawienie oponenta jako wroga

<sup>47</sup> O miejscu Pieńkowskiego we wczesnych latach ruchu nacjonalistycznego por. J. Tomaszewicz, *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*, Katowice 2012, s. 151–153.

<sup>48</sup> O odkupieckim antysemityzmie por. klasyczne studium: S. Friedländer, *Nazi Germany and the Jews*, vol. 1: *The Years of Persecution*, New York 1997. Por. też dyskusję wokół pojęcia: P.L. Rose, *Revolutionary Anti-Semitism in Germany from Kant to Wagner*, Princeton 1990; *idem*, *Wagner. Race and Revolution*, New Haven 1992 i przede wszystkim: N. Cohn, *The Pursuit of the Millennium. Revolutionary Messianism in Medieval and Reformation Europe and its Bearing on Modern Totalitarian Movements*, New York 1961.

<sup>49</sup> Por. artykuły z „Głosu Warszawskiego” i „Gazety Warszawskiej”: S. Pieńkowski, *Z Zachęty*, „Gazeta Warszawska”, 7 IX 1911, nr 276, s. 2–3; *idem*, „Salon” *Towarzystwa Sztuk Pięknych I*, „Głos Warszawski”, 30 X 1911, nr 34, s. 3; *idem*, „Salon” *Towarzystwa Sztuk Pięknych II*, „Głos Warszawski”, 1911, dodatek do nr 35, s. 2; *idem*, *Sąd Boży*, „Gazeta Warszawska”, 23 IX 1911, nr 262, dodatek, s. 1–2.

wspólnoty narodowej<sup>50</sup>. Nie ulega chyba wątpliwości, że Pieńkowskiego pożerała osobliwa ambicja, by stać się głównym recenzentem odradzającej się Polski, a może nawet jej wielkim moralistą. Z początku patronowali mu zresztą wielcy moralisci: Friedrich Nietzsche i Arthur Schopenhauer. Z zabarwienia emocjonalnego, osobliwego rewolucyjnego wzmożenia, a także pewnego podskórnego patosu jego tekstów wynikało, że współczesnej sobie kultury polskiej nie szanował i chciał zastąpić ją nową, o której można powiedzieć, że stanie się „nowym początkiem”. To, co jednak zalecał, oznaczało prawdziwą rewolucję kulturalną. Wybierał wspólnotę walki, przeciwników traktował więc bez taryfy ulgowej.

Pod koniec pierwszej dekady XX w. Pieńkowski przedstawiał w zarysie wizję narodu schorowanego, niedożywionego duchowo, a siebie samego wraz z idealizowanymi „ludźmi rasowymi” jako swego rodzaju sanitariusza umysłów, który musi rodaków wyręczać, odgrywając przy tym rolę niemal prometejską, biorąc na siebie grzechy swojej zniedołężniałej wspólnoty<sup>51</sup>. Krytykował przy tym kulturę szlachecką, przedstawiając rozbudowaną koncepcję „szlacheckiej” genezy polskiej inteligencji, a jednocześnie koncepcji szlachty całkowicie nie odrzucał<sup>52</sup>. W tekstach dotyczących głównie kultury z pierwszej fazy współpracy z prasą nacjonalistyczną wracał cały czas ten sam dylemat: jak przemienić społeczeństwo w jednolicie działający, potężny i waleczny organizm narodowy?

Pieńkowski to być może największy apologeta wojny w swojej generacji<sup>53</sup>. Uznawał, że wojna będzie moralnym testem dla całego pokolenia, jeśli nie całej wspólnoty politycznej<sup>54</sup>. Początkowo te deklaracje miały charakter prowokacyjnych wyzwania rzuconych opinii publicznej i odnosiły się do świata kultury, potem jednak tę apologię konfliktu i walki zaczął rozciągać na całe życie społeczne. W czasie wojny – twierdził – wspólnota sprawdza

<sup>50</sup> Por. *Duch w sztuce*, „Gazeta Warszawska”, 1910, nr 261–262; *Erotyzm z sztuce*, „Gazeta Warszawska”, 1909, nr 328; *Wkleśte zwierciadło*, „Gazeta Warszawska”, 9 II 1913, nr 39, s. 1.

<sup>51</sup> Por. S. Pieńkowski, *Kultura rysunkowa Warszawy*, „Głos Warszawski”, 1909, nr 319; *idem*, *Potęga rysunku*, „Głos Warszawski”, 1909, nr 24, dodatek; *idem*, *Z wystawy sztuk pięknych*, „Głos Warszawski”, 1909, nr 309. Por. też: *Człowiek w artyście*, „Gazeta Warszawska”, 1910, nr 269. Zygmunt Wasilewski nazwał tę postawę Pieńkowskiego „socjal-arystokratyzmem”. Por. Z. Wasilewski, *Spór o człowieka*, w: *idem*, *O sztuce i człowieku wiecznym*, Lwów 1910, s. 129.

<sup>52</sup> Por. L. Zdybel, *Władysław Jabłonowski wobec idei narodowej literatury „z tezą” – wczesna publicystyka krytycznoliteracka (okres „Głosu” i „Przeglądu Narodowego”)*, w: *Prasa Narodowej Demokracji*, t. 3: *Publicyści*, red. nauk. E. Maj, A. Dawidowicz, Lublin 2012, s. 43 i n.

<sup>53</sup> O fenomenie idealizowania konfliktu zbrojnego w kulturach intelektualnych Zachodu jeszcze przed I wojną światową por. R. Wohl, *The Generation of 1914*, Cambridge 1979, s. 16, 26–28, 55–56. Poglądy Pieńkowskiego, łączące rasizm z apologią wojny i jej odkupicielskiego charakteru, są zbliżone do ujęcia niemieckiego socjaldarwinisty i zwolennika eugeniki Ottona Amona (1842–1916), choć to raczej duchowe pokrewieństwo niż bezpośredni zaświadczony lekturami wpływ. Por. P.A. Taguieff, *Ammon Otto, 1842–1916*, w: *Dictionnaire historique...*, zwłaszcza s. 42–43.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 50–52.

się i poznaje swoje granice, ma możliwość wypełnienia swojego powołania, następuje czasowe zawieszenie norm etycznych w imię zasady: kto strzeli pierwszy, ten przeżyje<sup>55</sup>. Dążył przy tym do estetyzacji, niemal uwznioślenia sporu. Konflikt i walkę uczynił swoim podstawowym narzędziem.

Jako jeden z nielicznych intelektualistów wprost uznawał, że to właśnie rasa, biologiczna podstawa wspólnoty ukazuje najbardziej skryte zakamarki duszy całej wspólnoty, jednocześnie głęboko wierzył, że to dopiero wola mocy i czynu potrafi wyzwolić z rasy jej największe walory. Konflikt przeciwnych sobie ras i żywiołów miał być siłą napędzającą świat. W przywoływanym już tekście *Ludzie rasowi* z „Gazety Warszawskiej” (1910) „rasowość” rozumiał jednak szerzej, jako heroiczne cnoty właściwe nowoczesnym bohaterom. Nie zmieniało to rzecz jasna tego, że w jego logice ludzki los należał niemal w całości do porządku natury. Czymże bowiem te sprawy jednostki były wobec potęgi rasy i odwiecznej cyrkulacji życia i śmierci narodów i cywilizacji? A jednocześnie pytał: czy tak skonstruowana wspólnota narodowa ma oznaczać kordon sanitarny odcinający polskość od reszty świata? Według niego literatura i sztuka miały przede wszystkim przeobrażać wspólnotę, by czynić ją potężną.

We wszystkich sprawach publicznych krytyk ujawniał obywatelską troskę. Obecność poglądów Pieńkowskiego w przestrzeni publicznej i kulturowej ziem polskich to znak czasu<sup>56</sup>. Choć przeciwnicy widzieli w nich agresywny kicz, czasem wojujący banał czy ideologiczne zaciętrzewienie, jego pozycja w obrębie szeroko rozumianego obozu nacjonalistycznego z każdym miesiącem rosła.

Wyjściowe stanowisko Pieńkowskiego w sprawie bojkotu Żydów znalazło się w cyklu artykułów, których część została opublikowana na łamach postępowej „Prawdy” w 1912 r., a potem jako całość w broszurze pt. *Dwa*

<sup>55</sup> Przede wszystkim cykl: S. Pieńkowski, *Zadania krytyki*, „Gazeta Warszawska”, 3 VII 1914, nr 179, s. 2; *idem*, *Zadania krytyki II*, „Gazeta Warszawska”, 4 VII 1914, nr 180, s. 2; *idem*, *Zadania krytyki III*, „Gazeta Warszawska”, 5 VII 1914, nr 181, s. 2. Por. też: *idem*, *Zadania krytyki*, w: *idem*, *Maski życia*, Warszawa 1925, s. 52–62.

<sup>56</sup> Najgłośniejszą, choć nie wprost, polemiką z poglądami Pieńkowskiego była rozprawka M. Miesesa, *W kwestii nienawiści rasowej*, Lwów–Warszawa 1912. Autor tak otwierał swoje studium: „Dziwnego rodzaju szowinizm szerzy się w ostatnich czasach w Europie. Patriotyzm szczepowy zaopatrzony w etykietę naukową coraz dalsze zatacza kręgi i zatrzuwa polityczną atmosferę. Rozbrzmiewa hasło rasowej ekskluzywności: kultura aryjska dla Aryjczyków, precz z obco-rasowcami. Chór apostołów nienawiści plemiennej głosi: dorobek duchowy i estetyczny Europy to wytwór jednolity, jednej rodziny ludów o wspólnym pochodzeniu, wspólnej mowie szczepowej i wspólnych dyspozycjach rodowych, to harmonijna synteza pra-plemiennych pierwiastków aryjskiej duszy; obcy pierwiastek może tutaj tylko zgrzytem być zakłócającym idealną harmonię, tylko rozdzwiewkiem destrukcyjnym, intruzem, koślawiającym naturalną linię rozwoju, zakreślona przez rodzime, rasowe, czynniki. A więc: ausrotten. Niemiłosierna krucjata, bezwzględna wojna eksterminacyjna w imię kultury i ewolucji, przeciwko wścibskim żywiołom nie-aryjskim” (s. 1–2).



*żywioty* (1913)<sup>57</sup>. Znamienne, że w tym tekście krytyk wystąpił jako zwolennik walki z Żydami, a w konsekwencji także bojkotu przede wszystkim z pozycji socjaldarwinistycznych; spór z „żywiotem żydowskim” uważał za potrzebę egzystencjalną wynikającą z pędu do życia i rozwoju: „konieczność bezsporna, oczywista i odwrócić się nie dająca” (s. 2). Charakterystyka Żydów, jaka pojawiła się w kontekście bojkotu, była daleka od demonizowania, to raczej przeciwstawny żywiół etniczny, z którym należało podjąć walkę<sup>58</sup>. „Duch bez ciała istnieć nie może i że najszczytniejsze cele, jakie tylko pomyśleć dla narodu da się, bez trwałego i mocnego gruntu fizycznego, społecznego i gospodarczego mrzonkami pozostaną na zawsze. Każdy więc obcy, który nam ten grunt już samą obecnością swoją odbiera, jest nam wrogiem, chociażby żywił w sercu najprzyjaźniejsze dla nas uczucia”. Zdaniem Pieńkowskiego Żydzi to odrębna rasa, ale moment rasowy akurat w tym ujęciu miał znaczenie drugorzędne. Kluczowe było to, że zwarta plemienna grupa zasiedlała przestrzeń narodową, a ta nie mogła ulec podziałowi. Pieńkowski konstruował obraz Żydów, podkreślając ich integralną obcość, jak czyniła to większość publicystów nacjonalistycznych z Dmowskim na czele, ale jeszcze nie jako zagrożenie dla całego świata chrześcijańskiego i rasy aryjskiej, jak to zwykł robić Jeske-Choiński, czy anachroniczne getto, jak przekonywali „postępowi antysemita” (Moszczeńska czy Niemojewski).

„Obcy żywiół” urosł jednak do „wielkiej potęgi” i zaczął odgrywać rolę mieszczaństwa. Walka z nim była więc obiektywną koniecznością: „mamy przed sobą dwie żywe, rosnące i odrębne moce, dwa żywioty, dwie wole ślepe... Każdy z nich ślepo i z nieubłaganą koniecznością żyć musi i rozpychać się i coraz więcej miejsca zagarniać i w coraz większe siły rość. Tego żywiolowego naturalnego rozpędu do życia, do rozrostu, do zdobywania gruntu pod nogami nikt nie powstrzyma – chyba druga potężniejsza moc rozpędu i rozrostu” (s. 2). I gdzie indziej: „Chcąc usunąć Żydów, musimy na każdym kroku przeciwstawiać się im, bojkotować ich handel, organizować własny, wypierać Żydów z każdej stopy posiadania – słowem walczyć z nimi. Chcąc walczyć skutecznie, musimy ludzi zagrzewać i uświadamiać” (s. 19).

Pieńkowski uznawał, że Żydzi jako organizm narodowy będą dalej się rozwijać kosztem Polski. Pisał:

<sup>57</sup> S. Pieńkowski, *Dwa żywioty*... Cytaty za tym tekstem. Gwoli ścisłości trzeba odnotować, że artykuły Pieńkowskiego publikowane były w dziale „Wolna Trybuna” postępowej „Prawdy”, gdzie ukazywały się teksty, z którymi redakcja niekoniecznie się zgadzała. *Dwa żywioty* jako odrębna broszura zostały opublikowane przez „urzędowy”, nacjonalistyczny dom wydawniczy „F. Wyszyńskiego”, a potem reklamowane jako jedna z kluczowych pozycji w kwestii żydowskiej. W „Gazecie Porannej 2 Grosze” pisano m.in. o pracy Pieńkowskiego jako o „głosie męskim, szczerym, jasnym i odważnym”. *Męski głos*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 11 V 1913, nr 129, s. 2.

<sup>58</sup> S. Pieńkowski, *Dwa żywioty*... s. 53.

Po powstaniu styczniowym było u nas Żydów siedem procent, dziś jest piętnaście. Przyjdzie czas wkrótce, że dzisiejsze 15 procent podwoi się, a *wtedy śmierć nam zajrzy w oczy* [podkreślenie oryginalne – G.K.]. Organizm ludzki może na sobie wytrzymać nowotwór obcy wielkości orzecha, wielkości jabłka, wielkości dyni wreszcie. Ale garb, jedną trzecią wielkości człowieka mający, zabija go. Polska Żydem garbata... Żydzi są czwartym nad Polską mocarstwem rozbiorowym. [...] Takie jest prawo fizyczne [s. 10–11].

Nieco odmiennie sprawa przedstawiała się przy próbie rozpisania możliwych scenariuszy działania. W związku z zagadnieniem asymilacji mocno w tym rozumowaniu ujawniał się „moment rasowy”. Asymilacja Żydów do Polaków, czy na odwrót, nie była możliwa, „a to z powodu zbyt odległych od siebie typów rasowych – semity i aryjczyka” (s. 13). Co więcej, Żydzi według Pieńkowskiego to rasa upośledzona („jemiołą, która się z lasu na las, z narodu na naród przerzuca... siłą rzeczy i koniecznością przyrodzoną wszędzie półpasożytem będąc”, s. 39).

Nigdy Żydzi nie byli społeczeństwem i narodem całkowitym, od góry do dołu na zasadach organicznych zbudowanym lub budującym się, w pięknym trudzie życia samodzielnego i w ścisłym związku z przyrodą rosnącym. Od zarania dziejów, swych skłonność do pasożytniczego życia objawili i od przebywania sam na sam z przyrodą się uchylali, chętnie sadowiąc się wysoko od ziemi na barkach ludów obcych i za ich pośrednictwem gotowe już z ziemi, przerobione i łatwe w przyjęciu pierwiastki życia w siebie wchłaniali... Ten dziwny lud, przez przyrodę okaleczony, do półpasożytnictwa tylko zdolny, nie-intuicyjny, nietwórczy, od przyrody stroniący, lud intelektualistów i pośredników, ta odręczana zewsząd jemioła nie przestają przeto – jak każdy pasożyt – być siłą żywą i żywotną, nie przestaje być żywiołem dla każdego samodzielnego organizmu niepożądanym i groźnym. Pasożyt ten zabija. I – co gorsza – zabija nie w imię życia samorodnego i twórczego (takie zabójstwo można usprawiedliwić), lecz w imię tylko swojego półżycia i imię dalszego zabijania... Takie zabójstwo nie ma nawet cienia prawa za sobą i tembardziej przed nim bronić narodu żywego należy [s. 40].

Asymilacja była niemożliwa, bowiem zepsułaby obie rasy („na większą skalę popsułoby rasowość obu narodów, z których każdy ma zbyt określone oblicze, a polski – zbyt wiele nadziei na przyszłość, aby mógł dobrowolnie i lekkomyślnie wyrzekać się swej wybitnej w świecie roli... Byłoby to zbrodnią wobec ludzkości”, s. 15). Nacjonalistyczny krytyk używał tu wymiennie określeń „maskarada” lub „ułuda”. Żydzi w tym ujęciu zawsze pozostaną Żydami („wszystkie te garstki czują się Wszechżydami i do Wszechżydostwa należą... o czym świadczy numer Izraelity lub Nowej Gazety”, s. 15). Asymilowani Żydzi byli zatem tylko przednią częścią armii żydowskiej, która szła na podbój. Pisał: „*Lecz strzeżmy się, to idzie las Birnam!* [podkreślenie oryginalne – G.K.]”<sup>59</sup>.

<sup>59</sup> Odwołanie do sztuki *Makbet* Williama Szekspira.

Choć Pieńkowski zachował swoje rasistowskie *credo* i występował jako nieprzejednany krytyk asymilacji, to w tym tekście prezentował się głównie z pozycji socjaldarwinistycznych. Dowodził, że chcąc egzystować jako naród, Polacy powinni wywalczyć dla siebie miasta („serce i mózg społeczeństwa”): „Chcąc je zdobyć, musimy z nich usunąć Żydów, albowiem żyjemy w świecie fizycznym, w którym dwa przedmioty nie mogą znajdować się na jednym i tym samym miejscu i jeden musi zostać usunięty” (s. 20). Mieszkaństwo miało – w jego militarystycznym podejściu – pozostawać „armią istotną i czołową” całego narodu. Jedynym sposobem, by pozbyć się Żydów, była przewlekła i ciężka („długie lata potrwa”), ale nieunikniona walka z nimi. Walka też, zdaniem Pieńkowskiego, miała stać się początkiem nowej Polski: „wojna ekonomiczna leży całkowicie w granicach humanitarności i obywatelskości... wojna ta jest początkiem nowej ery dla Polski” (s. 21). „*W organizmie naszego narodu tkwi naród obcy-Żydzi* [podkreślenie oryginalne – G.K.], którzy, opanowawszy miasta, urabiają je na swój obraz i podobieństwo, wsiąkają do kultury naszej i na niej swoje piętno w[y]ciskają... Życie postawiło nas przed dylematem. Albo my albo Żydzi. Trzeciego wyjścia nie ma” (s. 28).

Pieńkowski w tym tekście wielokrotnie prezentował się jako propagator bojkotu („budzenia się z letargu”) w imię instynktu samozachowawczego i uprawnionej metody walki, jako „filozof bojkotowy”, jak o nim złośliwie pisano. Według nacjonalistycznego krytyka bojkot był nie tylko sporem o charakterze ekonomiczno-społecznym, ale przede wszystkim mechanizmem selekcyjnym pozwalającym wyodrębnić jednostki czynne, który nadto może tchnąć „nowe życie”, a społeczeństwu dodać „nowego ducha”. Uwolnienie się od Żydów („odłączenie Żydów jest właśnie celem naszej wojny i pracy!... od nas i od kraju naszego – jak najdalej!”) miało przynieść życie prawdziwe, nieprzesłonięte fałszem i pozorami. „Zadaniem naszym jest pochwycenie w ręce wszelkich dziedzin pracy, wytwórczości i pośrednictwa, jakie tylko w kraju tym są, lub być mogą, oraz równoległe z nich wypieranie Żydów... Żydzi powinni wiedzieć, że w dziejach ich niezwykłych, po dość długim, tu w Polsce, wypoczynku, na wielkim zegarze życia zaczyna bić nowa dla nich godzina, godzina nowego tułactwa, nowych prób i poszukiwań. Cokolwiek ich czeka to rzecz i ich to los”<sup>60</sup>.

Władza Żydów, według Pieńkowskiego, obezwładniała Polaków nie tylko hegemonią w gospodarce, handlu i przemyśle. Przynosiła także konsekwentną deprawację, jeśli Polacy uznaliby ich obecność w życiu społecznym za niezbędną. „Dwa żywioły” domykały „żydowskie” wątki z poprzednich tekstów krytyka na łamach „Głosu Warszawskiego”, „Gazety Warszawskiej”, „Prawdy” i „Przeglądu Narodowego”. W istocie autor zamykał też sobie drogę pertraktacji i kompromisów także przy tym zagadnieniu, rozpoczynając rodzaj

<sup>60</sup> *Męski głos*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 11 V 1913, nr 129, s. 48.

polityczno-kulturowej krucjaty. Szybko włączył się do kampanii bojkotowej na polu sztuki i kultury, gdzie jego głos brzmiał już wtedy doniośle<sup>61</sup>.

Postępująca akcja bojkotowa, a także pogłębiająca się polaryzacja między rosnącym w siłę ruchem nacjonalistycznym a grupą oponentów z lewicy kulturowej wzmagaly też radykalizm w poglądach Pieńkowskiego czy raczej ujawniały konsekwencje przyjętego przezeń rozumowania: coraz mocniejszą rolę zaczynały w nim odgrywać antysemityzm rasowy i swoista militarna stylistyka<sup>62</sup>. Spór z rzeczywistymi i wymagowanymi Żydami nabierał charakteru uniwersalnego i zarazem wywodził się z porządku natury, tyle że porządek natury był tu do pewnego stopnia uniwersalny. W „Żydzie” krytyk zaczynał dostrzegać wszystkie negatywne siły współczesnej cywilizacji. Z czasem wywody Pieńkowskiego nabierały charakteru coraz bardziej emocjonalnego: przerysowane argumenty, pewna niezborność oraz atmosfera antysemitkiej mobilizacji przenikały na wskroś jego polityczne teksty sprzed Wielkiej Wojny<sup>63</sup>. Prezentował się jako kolejny nacjonalistyczny tropiciel prawdy i „autentycznej” rzeczywistości.

Żydzi jako tacy nie byli jedyną bolączką Pieńkowskiego w pierwszej dekadzie XX w. Nie stanowili oni bowiem wyizolowanego fragmentu polskiego losu, lecz część większego problemu, jaki wspólnota polska, rozumiana biologicznie i duchowo, miała ze sobą. Publicysta lubił się trzymać mrocznych, ale także obrazowych metafor. W tym sensie wpisywał „sprawę żydowską” w skomplikowany system połączonych naczyń, jakimi był los Europy i „dziedzictwa aryjskiego”. Dowodził m.in., że jeśli wspólnota się nie uwspółcześni, zmodernizuje, grozi jej unicestwienie<sup>64</sup>. Bez pozbycia się samobójczych uprzedzeń, letkiewiczostwa, ugrzęźnię w wiecznym niedorozwoju i bierności. Na nic zdadzą się retoryczne sztuczki, publicystyczne zabiegi, a nawet eksplozje „pochodowego” patriotyzmu. Zalecał nie tyle oczyszczenie kultury z archaizmów, ile poddanie się jej całościowemu

<sup>61</sup> Por. S. Pieńkowski, *Wystawa Towarzystwa „Sztuka” II. Dział żydowski*, „Gazeta Warszawska”, 1 XII 1912, nr 154, s. 2. W tym tekście padło wezwanie, żeby sami Żydzi występowali z polskich towarzystw artystycznych, a także, by nie byli do nich bezwzględnie przyjmowani. Pieńkowski zaangażował się również w aktywność Towarzystwa „Rozwój”, działającego od połowy 1913 r. W latach 1919–1920 był redaktorem naczelnym pisma tego stowarzyszenia – „Rozwój”.

<sup>62</sup> „Stałem w oknie. Patrzyłem w dali w otchłani rudych cieleśności miasta. Jakieś przyjazne widmo pochylało się ku mnie i wsparło się o moje ramiona. Usłyszałem głęboki, miłością upojony szep: «Wojna, wojna»”. S. Pieńkowski, *Mój sąsiad*, „Gazeta Warszawska”, 25 I 1914, nr 25, s. 1.

<sup>63</sup> Por. *idem*, *Handlarze życia*, „Gazeta Warszawska”, 23 XI 1913, nr 320, s. 1; *idem*, *Wkleśłe zwierciadło*, „Gazeta Warszawska”, 9 II 1913, nr 39, s. 1.

<sup>64</sup> Por. *idem*, *We mgłę patosu*, „Gazeta Warszawska”, 26 VII 1914, nr 202, s. 1. Przede wszystkim głośny cykl: *idem*, *Zadania krytyki*, „Gazeta Warszawska”, 3 VII 1914, nr 179, s. 2; *idem*, *Zadania krytyki II*, „Gazeta Warszawska”, 4 VII 1914, nr 180, s. 2; *idem*, *Zadania krytyki III*, „Gazeta Warszawska”, 5 VII 1914, nr 181, s. 2.

przeobrażeniu w celu eliminacji działań i zjawisk dezintegrujących wspólnotę. Polskiej elicie kulturalnej zarzucał ciągłą inscenizację mitu ofiary<sup>65</sup>. W głośnym, programowym tekście z „Gazety Warszawskiej” pisał:

Dzisiaj w społeczeństwach europejskich fala demokracji dosięgnęła swojego punktu najwyższego. Jeszcze krok, a szczyty duszy ludzkiej będą podmyte... I te jedynie narody ostaną się, które znajdą sposób nowego, do nowych warunków przystosowanego panowania ludzi rasowych nad tłumem, a więc, te które zdołają wcześniej wytworzyć warstwę panującą fizycznie, moralnie i umysłowo wyższą nad innych i zdolną do ocalenia w sobie i przeniesienia w przyszłości tych cech człowieka, na których jednie można się oprzeć w jego rozwoju biologicznym<sup>66</sup>.

Pieńkowski próbował więc wypowiadać się o zmianach zachodzących w kulturze współczesnej, odpowiadać na pytania o rolę tradycji i znaczenie eksperymentu i nowatorstwa<sup>67</sup>. Wojował z przekonaniem, że literatura czy kultura w ogóle to zbiór nienaruszalnych dzieł, dowodząc, że parodie i adaptacje, uwspółcześnienia także są potrzebne kulturze do życia. Nie były to jedynie zagadnienia czysto artystyczne, lecz dotyczyły stawianych przez kolejne pokolenia pytań o typ modernizacji, relacje między nowoczesnością a swojskością, wreszcie o język opowieści w Polsce we współczesnym świecie.

Oburzał się przy tym na jakoby konsumenckie traktowanie erotyki, kolekcjonowanie zmysłowych doznań i coraz większe uzależnienie od nich. U Stefana Żeromskiego, którego z czasem uczynił „chłopcem do bicia” swoich tekstów, widział wręcz esencję słabości, ekscytację pomieszaną z apologetyką „miękkości” bezsily, pielęgnowanie historycznych kłamstw. Pisarz, według nacjonalistycznego publicyisty, chciał petryfikować polskość słabości i lęku, a nie siły i woli<sup>68</sup>. Pieńkowski przywoływał twórców zapomnianych, ignorowanych i przemilczanych albo, jak w przypadku Sienkiewicza, przypominał mocarzy<sup>69</sup>. Sienkiewicza w opozycji do Żeromskiego charakteryzować miały jasność wizji, inwencja i dbałość o szczegóły. Był zatem idealnym,

<sup>65</sup> Por. *idem*, *Prytaneion*, „Gazeta Warszawska”, 26 VII 1914, nr 202, s. 1; *idem*, *T.P.T. i P.T.P.*, „Gazeta Warszawska”, 7 XII 1913, nr 334, s. 1.

<sup>66</sup> S. Pieńkowski, *Pożar we dworze*, w: *idem*, *Maski życia...*, s. 152–159.

<sup>67</sup> Por. też: *idem*, *Krytyka. Z filozofii malarstwa. Odwaga i kolor*, „Prawda”, 5 X 1912, nr 40, s. 10–13. Por. polemikę z S. Michalskim o tłumaczenie poematów wedyjskich i „dziełnictwo aryjskie”: S. Pieńkowski, *Hymny Rigwedy I*, „Prawda”, 1 III 1913, nr 9, s. 10–11; *idem*, *Hymny Rigwedy II*, „Prawda”, 8 III 1913, nr 10, s. 6–9; *idem*, *Hymny Rigwedy*, „Prawda”, 15 III 1913, nr 11, s. 9–10; *idem*, *Hymny Rigwedy IV*, „Prawda”, 22 III 1913, nr 12, s. 10–11; *idem*, *List do Redakcji. W sprawie przekładu Rigwedy (Odpowiedź p. Michalskiemu)*, „Prawda”, 26 IV 1913, nr 17, s. 12–15; *idem*, *Sąd boży*, „Gazeta Warszawska”, 23 IX 1913, nr 262, dodatek, s. 1–2. Por. też: *idem*, *Przemiany*, „Gazeta Warszawska”, 2 VI 1913, nr 148, s. 2–3.

<sup>68</sup> Por. przede wszystkim: S. Pieńkowski, *Duch w sztuce (Gazeta Warszawska 1910)*, w: *idem*, *Maski życia...*, s. 27–36.

<sup>69</sup> Por. *idem*, *Witold Wojtkiewicz*, w: *idem*, *Maski życia*, „Kłosa”, 1914, s. 105–111. Por. też: *idem*, „Dzieło i czyn”, „Gazeta Warszawska”, 31 I 1914, nr 31, s. 3.

wymarzonym i zaprojektowanym „prawdziwym Polakiem”. Co oczywiste, Żeromski nie mógł być przewodnikiem polskiej kultury, a nawet pokolenia, jak jeszcze pokazywali publicyści z kręgu pierwszego „Głosu”, a do pewnego stopnia także sam Dmowski, bowiem reprezentował on coś faktycznie innego: kulturę słabości ubranej w strój miłosierdzia. Budowanie wspólnoty na negatywnych wzorcach, wmawianie Polakom, że mają być tolerancyjni, otwarci na inność, było z góry skazane na porażkę. Twórczość autora *Walki z szatanem* to zdaniem nacjonalistycznego krytyka przykład degeneracji polskiego ducha, powrotu do martyrologicznej wizji polskości, wreszcie, co było niemal równoznaczne dla krytyka, jej „zażydzenia”. Według Pieńkowskiego Żeromski nie miał w tym ujęciu ani witalności, ani nawet krytycznego potencjału. W swoich utworach łączył rzekomo czynną postawę etyczną z faktyczną uległością, inercją i wizjami bezużytecznego bohaterstwa. Brudów zacofania, bagażu prowincjonalizmu nie da się wymazać tylko deklarowaną postawą etyczną. Tylko zmasowana propaganda polskości, czerpiącej z tradycji rodzimej, nieużytego etosu – Pieńkowski pisał tu wprost o „polskiej rasie” – mogła być w takim ujęciu ratunkiem wobec trawienia przez rodzime elity dziedzictwa kulturowego. Tylko tak podjęty wysiłek osadzony na woli mocy mógł wyzwolić Polaków spod terroru historii i własnej beziły. To szydercze spojrzenie na barda radykalnego pokolenia inteligencji przełomu XIX i XX w. dalekie było od stereotypowych, niejako już zbanalizowanych ujęć twórczości Żeromskiego, jakie pojawiały się na łamach prasy nacjonalistycznej. O ile jeszcze pod koniec XIX w. te zaczepki czyniono w stylistyce cienkiej insynuacji, często aluzyjnie, to w drugiej dekadzie XX w. publicysta przechodził niemal do furiackiego, frontalnego ataku<sup>70</sup>. To był jego styl, ale także jego sposób bycia w kulturze polskiej. U progu nowej dekady miał już własną publiczność, która z roku na rok powiększała się.

W sporze o model polskości Pieńkowski sytuował siebie po stronie aktywnej, a zarazem widział historię jako moralny dramat, w którym dobro mierzy się ze złem, przy czym dobro identyfikował po stronie zdrowych, biologicznie żywotnych i zwycięskich etosów, zło po stronie tych słabujących, rasowo zdegenerowanych i przejrzałych<sup>71</sup>. „Narodowi nie wolno być Hamletem!” – wywodził na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”, wzywając do odrzucenia fałszywych haseł XIX w.<sup>72</sup> Kilka tygodni później pokazywał

<sup>70</sup> Por. M. Urbanowski, *Dusza Anioła i misja Atylli. O wierszach Stanisława Pieńkowskiego*, w: S. Pieńkowski, *Dusza tłumy i inne wiersze*, zebrał, oprac. i wstępem poprzedził M. Urbanowski, Kraków 2005, s. 26 i n.

<sup>71</sup> Por. dyskusję z R. Dmowskim na łamach „Gazety Warszawskiej” w serii artykułów pt. *Zadania krytyki*, nr 179–181, a także odpowiedzi Dmowskiego (w numerach 106, 129, 134 z 1914 r.) o twórczości Władysława Reymonta.

<sup>72</sup> Por. S. Pieńkowski, *Polska w orzechu*, „Tygodnik Ilustrowany”, 3 V 1913, nr 18, s. 342. Redakcja tygodnika uczyniła uwagę, że niektóre tezy autor stawia „jednostronnie i ogólnikowo”.

polską kulturę umysłową i materialną w stanie niemal całkowitego rozkładu<sup>73</sup>, choć jak gdzie indziej wielokrotnie dowodził, Polacy z powodów historycznych, duchowych, a także biologicznych wśród „narodów aryjskich” mieli potencjał na bycie „starożytną Grecją” we współczesnym świecie.

Wszystkie te wątki wróciły z całą mocą przy diagnozie stosunków polsko-żydowskich, a dla Pieńkowskiego – sporu i konfliktu ras, a co za tym idzie, cywilizacji i typów biologiczno-duchowych. Wielowiekowa, wspólna historia polsko-żydowska stanowiła dlań iluzję, w której niemożliwa do uzgodnienia była wspólna ocena w zasadzie czegokolwiek. Wielokrotnie w swoich publikacjach wracał do metafory „masek”, które trzeba zrywać. W *Handlarzach życia* – artykule, który jako jeden z niewielu publikacji politycznych w „Gazecie Warszawskiej” odnosił się do afery Bejlisa – Żydzi zostali przedstawieni jako wrzód na ciele „narodów aryjskich”<sup>74</sup>. Co więcej, w toku dziejów Żydzi, według Pieńkowskiego, stawali się nie tylko oszustami na gigantyczną skalę, ale także sadystycznymi opresorami. Żydzi „tu” wprost stanowili przeciwwagę dla człowieczeństwa, jakby niezbędną antytezę narodu czy też w ogóle narodów aryjskich. Pieńkowski pisał: „W istocie samej Żyda widzę korzenie wymienionego zła, w istocie, której przez tysiące lat, żaden klimat, żadna kultura zmienić nie zdołał i nigdy nie zmienia. Jedno jest na to lekarstwo – pozbyć się Żydów” (s. 1).

W tym hipnotycznym wywodzie, splatając nierozdzielnie przeszłość ze współczesnością, Pieńkowski doszedł do wniosku, że Żydów trzeba aktywnie, systematycznie eliminować z polskiej przestrzeni publicznej<sup>75</sup>. Aktem moralnego buntu przeciw niesprawiedliwości dziejowej była emancypacja od Żydów. Polacy ścierali się z licznymi wrogami, którzy w sensie dziejowym stali po stronie moralnego i cywilizacyjnego zła. Obecność Żydów w życiu publicznym była jednak krzyczącą obrazą jakichkolwiek wyobrażeń o tym, co historycznie dobre i moralne. Konflikt z nimi miał i musiał mieć zatem charakter egzystencjalny, oznaczał także wyzwanie rzucone fatalizmowi wypadków dziejowych. Żydzi byli rodzajem międzynarodowego bandyty prowadzącego politykę rabunkową na całej ludzkości, dewastującego także w szczególności lokalne (aryjskie) społeczności, jak np. Polaków. Żydzi to bowiem wróg ludzkości.

Pieńkowski te wywody świadomie wielokrotnie powtarzał i przejawiał, chcąc, jak się zdaje, budzić dyskomfort widza. Artykuły te wywoływały

<sup>73</sup> Por. *idem*, *Nasza codzienność*, „Tygodnik Ilustrowany”, 7 VI 1913, nr 23, s. 442.

<sup>74</sup> Por. *idem*, *Handlarze życia*, „Gazeta Warszawska”, 23 XI 1913, nr 320, s. 1. Por. też: *idem*, *W ogniu walki (Szkice w sprawie żydowskiej)*, Warszawa 1929.

<sup>75</sup> Por. *idem*, *Djagnoza*, „Rozwój”, 14 VI 1919, nr 22, s. 125–127. O poglądach Pieńkowskiego w tym okresie por. G. Krzywiec, *Komitet Narodowy Polski wobec kolektywnej przemocy antysemitycznej. Przyczynek do dziejów antysemityzmu nacjonalistycznego na ziemiach polskich (1917–1919)*, w: *Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, red. K. Zieliński, K. Kijek, Lublin 2016, s. 113–115.

coraz większy opór wśród środowisk postępowych, ale też przyciągały uwagę opinii nacjonalistycznej. We własnym mniemaniu autor usiłował wyrwać ze wschodnioeuropejskiego błota wspólnotę pełną aspiracji i ten impuls chyba najmocniej, oprócz szeregu osobistych idiosynkrazji, zaważył na jego ewolucji w kierunku radykalnego antysemityzmu.

## „GAZETA PORANNA 2 GROSZE” – EMANCYPACJA OD ŻYDÓW I „WYZWOLENIE POLSKIEGO DUCHA”

Gazeta Poranna to dzieło – to wybitny wyraz twórczości ludzkiego umysłu i woli<sup>76</sup>.

Faktycznym organizatorem akcji bojkotowej przez pierwsze miesiące była redakcja „Gazety Porannej 2 Grosze”. Dziennik nie tylko rozwinął i ciągle rozbudowywał sieć czytelnictwa na obszarze Królestwa Polskiego, a często także poza jego granicami, ale również organizował szereg inicjatyw bojkotowych, pilotując też dyskusję w innych zaborach<sup>77</sup>. Jak pisano w jednym ze świątecznych numerów, podstawowym zadaniem pisma było wyzwolic się „całkowicie z niewoli obcych”<sup>78</sup>.

Naczelny temat, pierwszoplanowe zadanie i priorytetowy cel przez cały okres funkcjonowania pisma stanowiła akcja bojkotowa, zwana też „unarodowieniem”, „emancypacją od Żydów”, „ruchem wyzwoleniczym” z „jarzma żydowskiego” bądź „semickiej niewoli” lub po prostu „ruchem przeciwżydowskim”<sup>79</sup>. Co jednak znamienne, unikano w tej retoryce słowa „bojkot”, bowiem akcję bojkotową Polaków *de facto* prowadzili... Żydzi<sup>80</sup>. Stąd określenia „bojkot” używano na łamach dziennika stosunkowo rzadko, częściej sięgając po „samoobronę”, „obronę reduty” czy „placówki” i „szańce narodowe”. Dziennik nagłaśniał za to z całą mocą przypadki solidarności żydowskiej wobec agresywnych ekscesów bojkotowych, przedstawiając to

<sup>76</sup> R. Dmowski, *Dzieło i człowiek*, „Gazeta Warszawska”, 24 IX 1913, nr 184, s. 1.

<sup>77</sup> Por. K. Rzepecki, *Ubytek Żydów w Księstwie Poznańskim*, Poznań 1912. Publikacja ta miała charakter agitacyjno-mobilizacyjny, zaś konserwatywny „Dziennik Poznański” był jednym z tych pism zachowawczych, które przeszły najdalej idącą ewolucję w kierunku nacjonalistycznego antysemityzmu. Pismo już od 1911 r. brało aktywny udział w kampanii antylitwackiej. Karol Rzepecki, lokalny polityk ND, był także jednym z dyrektorów Towarzystwa „Rozwój” w latach 20. XX w. Por. też: Pobój, *Dobroczynny wpływ*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 7 II 1913, nr 38, s. 2; *Nasz przemysł i handel*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 10 II 1913, nr 41, s. 4; *Nasze życzenia*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 22 III 1913, nr 81, s. 1–2.

<sup>78</sup> *Nasze życzenia...*, s. 2.

<sup>79</sup> Por. *Albo-Albo*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 5 I 1913, nr 5, s. 3; 1 III 1913, s. 1; *Bojkot czy obrona*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 26 VII 1913, nr 204, s. 1–2.

<sup>80</sup> Por. *Bojkot żydowski*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 28 VII 1913, nr 206, s. 1.



w kategoriach symbolicznej symetrii bądź rywalizacji między dwoma żywiołami: polskim i żydowskim.

Bojkotowi prawie zawsze poświęcony był artykuł redakcyjny na pierwszej stronie dziennika. Także na drugiej i trzeciej stronie przeważały materiały, sprawozdania i korespondencje związane z kampanią. Bojkot dominował też w materiałach literackich i przede wszystkim w ogłoszeniach. Kampanię bojkotową prowadziły nie tylko poszczególne rubryki, np. „Maskarada żydowska”, ale także zwykle do tego nawiązywały artykuły redakcyjne i stałe felietony, np. *Na szańcu*<sup>81</sup>. Dziennik opublikował też obszerny informator „Maskarady żydowskiej”, dokumentujący „firmy chrześcijańskie” znajdujące się „w rękach Żydów”<sup>82</sup>.

Bojkot przedstawiano zwykle jako odruch samoobrony podjęty w ostatniej chwili, patriotyczny uczynek, który uratował ojczyznę przed likwidacją, kompletnym „zażydzeniem”. Kampanię bojkotową tłumaczono jak formę aktywnego, racjonalnego patriotyzmu czynu, często w opozycji do przypadków niekontrolowanej przemocy wobec Żydów<sup>83</sup>. Przemocy jednak nie dyskwalifikowano z przyczyn moralnych czy religijnych, lecz tłumaczono jej praktyczną nieskuteczność w rozwiązywaniu „sprawy żydowskiej”. Ten „dyscyplinarny” wątek w retoryce nacjonalistycznej – w tym także „Gazety Porannej 2 Grosze” – był zresztą obecny aż do końca lat 20. XX w., gdy w polskim nacjonalizmie pojawiło się i w końcu go zdominowało nowe „militarne” pokolenie<sup>84</sup>.

Dziennik w swojej narracji balansował między rasistowską wizją powstania mieszanej etnicznie Judeo-Polonii a plebejskim przekazem skupionym na ukazywaniu Żydów jako uciążliwego pasożyta, który wdziera się w każdą wolną przestrzeń i ją systematycznie i wytrwale niszczy. Stąd też na łamach pisma nierzadkie były materiały referujące rasistowskie enuncjacje z Europy Zachodniej<sup>85</sup>, choć zwykle dominowało budowanie niechęci i wstrętu wobec Żydów, z którymi się na co dzień stykano. Obecność Żydów w życiu publicznym przedstawiano jako zabory, okupację, jarzmo lub niewolę<sup>86</sup>. Korespondent z Częstochowy „Dwugroszówki”, gdzie akcja bojkotowa była wspierana przez kilka pism, także tych niezwiązanych organizacyjnie z ND, lokalne duchowieństwo i stąd niektóre rejonu miasta funkcjonowały w atmosfere-

<sup>81</sup> Por. *Na szańcu. Felieton*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 26 I 1913, nr 26, s. 3.

<sup>82</sup> Por. *Informator Maskarady żydowskiej*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, nr 75, dodatek, s. 1–2.

<sup>83</sup> Por. *Ulubiona taktyka*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 8 I 1913, nr 8, s. 1.

<sup>84</sup> Antoni Sadzewicz, choć w latach 20. XX w. należał do prominentnych działaczy ND (był posłem na I Sejm RP, aktywnym działaczem Towarzystwa „Rozwój” i radykalnym agitatorom antysemitycznym), w 1928 r. poparł zamach stanu J. Piłsudskiego i dziennik rozstał się z obozem nacjonalistycznym.

<sup>85</sup> Por. a.a., *Żydzi a zwyrodnienie*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 1 VII 1913, nr 179, s. 1; U., *Higienna a życie*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 22 VII 1913, nr 200, s. 1.

<sup>86</sup> Por. *Ta sama piosenka*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 24 II 1913, nr 55, s. 1.

rze antysemickiej psychozy, przedstawiał atmosferę w mieście jako „obraz największego panoszenia się Izraela”<sup>87</sup>. W ośrodkach, gdzie praktyki nie postępowały w tak energicznym tempie, pisano o „marazmie i zaduchu zażydzenia”<sup>88</sup>.

Choć redakcja przez pewien okres pielęgnowała swój bezpartyjny, „odżydzeniowy” wizerunek – pod takim szyldem wystartowała we wrześniu 1912 r. – od samego początku miała swoich „bohaterów” i postacie życia publicznego, którym w szczególności poświęcano dużo uwagi. Do tego grona należała czołówka liderów ND w Królestwie, z Dmowskim na czele, ale także „patron” ruchu chrześcijańsko-społecznego, ks. Marcelego Godlewskiego<sup>89</sup>. O aktywności tych postaci pisano często, obficie i szeroko. Większość artykułów Dmowskiego z prasy polskiej była też od razu przedrukowywana, a często komentowana przez dziennik<sup>90</sup>. Między tymi „bohaterami” sprawy narodowej a czytelnikami i sympatykami starano się budować szczególnie rodzaj więzi i wyobrażonej wspólnoty poprzez uczestnictwo w tej samej sprawie. Do tej „wspólnoty” należeli wszyscy „Polacy chrześcijanie bez różnicy wyznania i pochodzenia”, ale redakcja miała też swojego „dobrego Żyda” – Jerzego Ohrensteina (później także znanego jako Jerzy Ohr lub Oreński), funkcjonującego w kręgach polskich asymilowanego Żyda, który robił tłumaczenia wyjątków z prasy żydowskiej<sup>91</sup>. Publicznie się tą współpracą nie chwalało, ale od czasu od czasu dopuszczano Oreńskiego na łamy dziennika, w szczególności z agresywnymi enuncjacjami antysemickimi<sup>92</sup>. Bez wielkiej przesady można uznać, że w toku akcji bojkotowej miały się tworzyć nowy obywatel, a także nowa przestrzeń „życia narodowego”, zapowiadane przez retorykę endecką jeszcze na przełomie wieków.

Temu wyższemu celowi służył też m.in. rozbudowany dział czytelniczy dziennika, w którym publikowali zatroskani, „zwykli” obywatele, ale także Polacy z różnych części świata, wymieniając opinie i komentarze z przebiegu

<sup>87</sup> Gryf, *Żydzi w Częstochowie*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 16 II 1913, nr 47, s. 2.

<sup>88</sup> *Kielce śpią*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 27 II 1913, nr 58, s. 3.

<sup>89</sup> Por. 25 lecie pracy kapłańskiej ks. Marcelego Godlewskiego, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 2 II 1913, nr 33, s. 1; *Obchód jubileuszu ks. Marcelego Godlewskiego*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 3 II 1913, nr 34, s. 2.

<sup>90</sup> Por. „Polacy” za granicą, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 19 IX 1913, nr 259, s. 1. Dmowski nie wypowiadał się na łamach dziennika, ale wbrew pojawiającym się czasami sugestiom jakoby dystansował się od linii programowej pisma, wiele wskazuje, że jego relacje z redakcją, w tym A. Sadzewiczem, były bardzo bliskie.

<sup>91</sup> Por. Jerzy Ohr., *O prawdę. Redaktor na dwóch stołkach*, „Prawda”, 1897, nr 38, s. 406. O postaci Jerzego Ohrensteina (Orskiego) więcej por. J. Nalewajko-Kulikov, *Mówić we własnym imieniu. Prasa jidyszowa a tworzenie żydowskiej tożsamości narodowej (do 1918 roku)*, Warszawa 2016, s. 161–162. Por. też: Z. Kołodziejaska, *„Izraelita” (1866–1915). Znaczenie kulturowe i literackie pisma*, Kraków 2014, s. 102–103.

<sup>92</sup> Por. Jerzy Ohrenstein-Oreński, *Listy do redakcji. O autorstwo wzmianki*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 14 IV 1913, nr 99, s. 2.

akcji bojkotowej, a także zachęcając do wspólnych przedsięwzięć „emancypacyjnych”. Na tej mapie „odżydzeniowej”, oprócz zwyczajowo ziem polskich, ważny punkt stanowiła polska diaspora w Ameryce Północnej, gdzie program bojkotowy, dzięki wpływom działaczy nacjonalistycznych, a także duchowieństwa katolickiego, zyskał stałych propagatorów i niejaki wpływy<sup>93</sup>. Na łamach „Gazety Porannej” swoje publicystyczne ostrogi zdobywał Wacław Budzyński, 22-letni młody literat<sup>94</sup>, który w 1912 r. wrócił z Ameryki Południowej i dowodził konieczności odżydzenia „sprawy polskiej”. Budzyński, później członek Związku Strzeleckiego, legionista i działacz „Jutra Pracy”, profaszystowskiej platformy w obozie sanacyjnym, znany z radykalnych poglądów antysemickich, alarmował, że „żydzi są śmiertelnym wrogiem” polskości, a „ziemie polskie zostały «omotane żydowską siecią»”<sup>95</sup>.

Jedną ze stałych technik i strategii mobilizacyjnych stanowiło publikowanie danych statystycznych, w których świetle liczba Żydów na ziemiach polskich utrzymywała się na wysokim poziomie, a ludność żydowska była poważną, a często dominującą w danych społecznościach grupą demograficzną<sup>96</sup>. Przypomnijmy, że to manipulowanie statystykami to stały element paniki moralnej, a tę strategię „Gazeta Poranna” przejęła od funkcjonującej od pół wieku na rynku prasowym „Roli” i później „Polaka-Katolika”. Podobny charakter miały materiały dokumentujące wykupywanie przez przedsiębiorców żydowskich bądź pochodzenia żydowskiego nieruchomości w poszczególnych zaborach<sup>97</sup>. Choć na początku ta kampania dotyczyła ziemi zaboru rosyjskiego, szybko osiągnęła charakter ogólnopolski. W ramach „pozytywnego” programu bojkotowego redakcja „Dwugroszówki” zalecała masowy udział w szeregu inicjatyw samopomocowych, a także wspierała rodzimą „twórczość” polską<sup>98</sup>.

Pierwszym praktycznym egzaminem mobilizacyjnym było głosowanie w Towarzystwie Kredytowym Miejskim, gdzie na wniosek działaczy endeckich i wspierających działaczy rzemieślniczych postanowiono ograniczyć liczbę członków-Zydów do 20% składu. Dziennik przez kilka tygodni pisał o tych wydarzeniach, a także dopingował swoich potencjalnych czytelników

<sup>93</sup> Por. *List za Oceanu*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 1 I 1914, nr 1, s. 7. Od czasu kampanii bojkotowej datuje się współpraca z „Dwugroszówką”.

<sup>94</sup> Budzyński współpracował od 1912 r. z nacjonalistyczną „secesją”, m.in. „Tygodnikiem Polskim”, prowadzonym przez Gustawa Simona, a także okolicznościowo z „Naszym Sztandarem”.

<sup>95</sup> W. Budzyński, *Prawo życia*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 22 VII 1913, nr 200, s. 1.

<sup>96</sup> Por. *Statystyka Żydów*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 2 II 1913, nr 33, s. 5; *Refleksje statystyczne*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 11 II 1913, nr 42, s. 2.

<sup>97</sup> Por. *O polskość Warszawy*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 31 VII 1913, nr 209, s. 1.

<sup>98</sup> *Wystawa rzemiosł i przemysłu drobnego*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 2 II 1913, nr 33, s. 3. W przedsięwzięciu wzięli udział R. Dmowski i kilku działaczy nacjonalistycznych, w tym sam redaktor naczelny „Dwugroszówki” A. Sadzewicz.

i sympatyków do utrzymania dużej frekwencji na posiedzeniach tego gremium<sup>99</sup>. „Gazeta Poranna” ze wszystkich organów bojkotowych była najsukcesywniejsza w organizowaniu „terroru pręgierza opinii publicznej” (Baudouin de Courtenay). Jedną z takich praktyk zapoczątkowanych już w pierwszych miesiącach bojkotu stanowiło stałe publiczne piętnowanie użytkowników i klientów przedsiębiorstw, których własność należała do Żydów bądź Polaków pochodzenia żydowskiego, a w obiegu publicznym występowała jako „firmy chrześcijańskie”. Początkowo z inspiracji redakcji<sup>100</sup>, potem także przy aktywnym współudziale czytelników, publicznie denuncjowano takie przybytki i ich użytkowników. Szybko praktyki te przyjęły charakter „patriotycznego”, publicznego donosu<sup>101</sup>. Akcja była na tyle skuteczna, że niektóre osoby publiczne kierowały do redakcji listy otwarte w celu „utwierdzenia” poszczególnych osób i przedsiębiorstw jako „chrześcijańskich” lub oddanych „sprawie narodowej”<sup>102</sup>.

„Gazeta Poranna” czyniła też maksymalne wysiłki, by budować wspólnotę nowego typu, opartą na przeświadczeniu, że Żydzi stanowią stałe zagrożenie dla wspólnoty narodowej, a tylko ciągła mobilizacja antysemicka może ją odnawiać i stale regenerować. Już od pierwszych numerów pisma starano się inspirować lokalnych działaczy społecznych do współpracy z dziennikiem. W ciągu niespełna dwóch lat funkcjonowania na rynku prasowym gazeta uruchomiła sieć ponad 200 stałych lub okolicznościowych korespondentów, którzy rejestrowali i monitorowali akcję bojkotową. Redakcja stale też publikowała listy „obywateli” – zwykle były to osoby z „ludu” z poszczególnych części ziem polskich biorących udział w akcji „odżydzeniowej”<sup>103</sup>. W większości ukazujących się korespondencji i materiałów kreślono obraz kraju znajdującego się pod żydowskim zaborem, a wręcz okupacją, który tylko z pozoru miał oblicze ekonomicznej dominacji. Jak pisał zatroskany „obywatel z Sandomierza”: „Żyjemy w tejże cuchnącej, niewolniczej atmosferze. Ściśnięci kleszczami żydowskimi. Ledwie oddychamy”<sup>104</sup>. W tej stylistyce Żydów krajowych, czy część międzynarodowej opinii publicznej nagłośniającą ekscesy towarzyszące praktykom bojkotowym, opisywano jako agresorów<sup>105</sup>. „Naród”, który publicznie reprezentowała ND, a prasowym rzecznikiem

<sup>99</sup> Por. *Należy czuwać!*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 13 II 1913, nr 44, s. 2. Por. też: Sz. Rudnicki, *Towarzystwo Rozwoju Handlu, Przemysłu i Rzemiosł*, w: *idem, Równi, ale niezupełnie*, Warszawa 2008, s. 95.

<sup>100</sup> Por. *Maskarada żydowska*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, I 1913, nr 13, s. 2.

<sup>101</sup> *List służącej*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 24 II 1913, nr 55, s. 1; *Wyzysk stróżów*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 8 III 1913, nr 67, s. 2; K. Średnicki, *List do Redakcji*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 22 III 1913, nr 81, s. 7.

<sup>102</sup> *Sprawa zasadnicza*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 31 I 1913, nr 31, s. 1.

<sup>103</sup> *Z Rejowca (gubernia lubelska)*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 7 II 1913, nr 38, s. 3.

<sup>104</sup> *Głos o pomoc. Sandomierz*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 7 II 1913, nr 38, s. 3.

<sup>105</sup> Por. *Nowy paroksyzm*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 15 II 1913, nr 46, s. 1.

mianowała „Gazeta Poranna”, był bezustannie ofiarą ataku Żydów<sup>106</sup>. W głośnym artykule z marca 1913 r. pisano, „że Polacy prowadzą teraz powstanie przeciwko Żydom”<sup>107</sup>. Ta mieszanka osobliwej martyrologii z „wyzwolicelską” stylistyką i wojującą ksenofobią cały czas napędzała praktyki bojkotowe.

Istotnym akordem tej kampanii integrującej czytelników i sympatyków „Gazety” była rocznica ukazania się pierwszego numeru pisma (23 IX 1912). Redakcja starannie się do niej przygotowała, już miesiąc wcześniej informując o obchodach. Dziennik zadbał też o oprawę wydarzenia przez kilka poprzedzających tygodni, przypominając o swoich celach, a także organizując kilka okolicznościowych imprez. Dzień przed obchodami rocznicowymi donoszono, że już „teraz” zwróciły się na ziemi polskie „oczy Europy” jako na przykład „wyzwolenia od Żydów”, a także na wojnę „bezkrwawą”, jaką społeczeństwo polskie toczy z „przemocą żydowską”<sup>108</sup>. W specjalnym numerze z 23 września – osiągnął sprzedaż ponad 100 tys. egz. – przypomniano kulisy powołania pisma, a także szereg wyjątków i ciekawostek z dziejów pisma, w tym nakład, który w ciągu tygodnia z 3 tys. egz. wzrósł do 10 tys., a do końca 1912 r. – 50 tys., zarazem czyniąc z dziennika największe pismo polskie<sup>109</sup>. W tym numerze przypomniano także podstawy ideowe pisma, wskazując jednocześnie na rozwój sieci prenumeratorów i współpracowników<sup>110</sup>. Innym z takich przedsięwzięć „wspólnotowych” było ogłoszenie i przeprowadzenie z okazji rocznicy dwóch konkursów na napisanie rozpraw o etyce kupieckiej: jednego („przedstawiając(ego) w jasnym wykładzie... podstawy etyczne wszelkiego przedsięwzięcia handlowego”) i drugiego ukazującego „przystępne wyjaśnienia hasła «Swój po swoje»”<sup>111</sup>. Obie rozprawy miały być napisane jasno, „zrozumiale dla szerokiej warstwy czytelników”, a sąd konkursowy brał pod uwagę głównie treść, „pozostawiając na drugim planie zalety literackie, a to w celu, ażeby udostępnić konkurs pracownikom zawodowym, nie uprawiającym literatury”<sup>112</sup>. Ta aktywizacja „obywatelska” miała zostać nagrodzona; w przypadku pierwszej rozprawki okazała sumą 300 rubli, drugiej – 150 rubli. Sąd pierwszego konkursu stanowili: R. Dmowski, redaktor naczelny „Dwugroszówki” A. Sadzewicz, czołowy publicysta

<sup>106</sup> *Mściwość żydowska*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 27 II 1913, nr 58, s. 3.

<sup>107</sup> *Nasze powstanie*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 16 III 1914, nr 75, s. 1. Por. też: Sz. Rudnicki, *Towarzystwo Rozwoju Handlu...*, s. 85.

<sup>108</sup> *Europa patrzy*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 22 IX 1913, nr 262, s. 1.

<sup>109</sup> *Nasza rocznica*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 23 IX 1913, nr 263, s. 1–2.

<sup>110</sup> *Podstawy ideowe*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 23 IX 1913, nr 263, s. 2–3; *Rzut oka poza siebie*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 23 IX 1913, nr 263, s. 3; *Z dziejów rozwoju pisma*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 23 IX 1913, nr 263, s. 3–4; *Nieco cyfr*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 23 IX 1913, nr 263, s. 4–5.

<sup>111</sup> Por. *Konkursy „Gazety Porannej”*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 1 I 1914, s. 2. Przebieg konkursu relacjonowała także katolicka prasa bojkotowa. Por. m.in.: *Dwa konkursy „Gazety Porannej”*, „Nasz Sztandar”, 1913, nr 40, s. 801.

<sup>112</sup> *Ibidem*, s. 2.

nacjonalistyczny B. Wasiutyński, dyrektor Banku Towarzystw Spółdzielczych Stanisław Karpiński (potem także jeden z dyrektorów Towarzystwa „Rozwój”), wybitny działacz endecki Antoni Rząd, a także „kilku wybitnych przedstawicieli polskiego kupiectwa”, natomiast w drugim przypadku jury składało się z Sądzewicza, redaktora „Gazety Warszawskiej” S. Kozickiego, ks. Seweryna Popławskiego (potem także wybitnego działacza „Rozwoju”) i działacza nacjonalistycznego dr. Jana Załuski (redaktora naczelnego pisma „Zorza”). Począwszy od numeru rocznicowego, do dziennika zaczęły napływać listy gratulacyjne. Redakcja opublikowała kilkanaście, sygnalizując, że inne zachowa w swoim archiwum. Listy ukazywały się przez kolejny tydzień<sup>113</sup>. Specjalnym artykułem na łamach „Gazety Warszawskiej” uczcił rocznicę „Dwugroszówki” sam Roman Dmowski, uznając pismo za wybitny wyraz twórczości narodowej, dzieło „człowieka czynu i woli” Sądzewicza, a także wzór do naśladowania dla polskiego dziennikarstwa<sup>114</sup>. Jako zamknięcie obchodów można potraktować wizytę w redakcji grupy młodzieży i studentów Akademii Handlowej w Wiedniu. Studenci podziękowali „ojcom założycielom” dzieła „narodowego”, a także obiecali, że podejmą się jego kontynuacji. Redakcja uznała to za dobry omen<sup>115</sup>.

Jak już wielokrotnie wspominałem, zasadniczym polem aktywności pisma, oprócz zarządzania akcją bojkotową, było ciągłe budowanie czy raczej rozbudowywanie obrazu Żydów jako wroga wspólnoty narodowej<sup>116</sup>. Żydów stale przedstawiano jako beneficjentów wszystkich możliwych patologii społecznych<sup>117</sup>. Gazeta miała też stały repertuar „żydowskich” przewin, zbieżny do pewnego stopnia z innymi pismami tego czasu. Niektóre postacie życia publicznego na łamach „Gazety Porannej” traktowano jako niemal archetypicznych wrogów wspólnoty narodowej. Tak pisano np. o Stanisławie Mendelsonie, jednym z założycieli PPS, który objął utworzoną na początku 1913 r. redakcję pisma „Przegląd Codzienny”, dziennik skierowany przeciwko bojkotowi<sup>118</sup>, pośle do IV Dumy z Łodzi Majerze Bomaszu<sup>119</sup>, braciach Stanisławie (zwykle „Szai”) i Gabrielu Kempnerach, wydawcach liberalno-postępowej „Nowej Gazety” czy Wilhelmie Feldmanie<sup>120</sup>. Do wybuchu Wielkiej Wojny w roli arcywroga polskości obsadzono Włodzimierza Żabotyńskiego. Do wyjątkowej rzadkości należały kurtuazyjne

<sup>113</sup> *Listy do redakcji*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 29 IX 1913, nr 269, s. 1.

<sup>114</sup> R. Dmowski, *Dzieło i człowiek...*, s. 1.

<sup>115</sup> *Por. Dla przyszłości*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 29 IX 1913, nr 269, s. 1.

<sup>116</sup> *Nowe kawały*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 4 II 1913, nr 35, s. 1.

<sup>117</sup> *Por. Żydzi a alkoholizm*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 21 III 1913, nr 80, s. 1–2.

<sup>118</sup> *Łza nienawiści*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 21 III 1913, nr 80, s. 2.

<sup>119</sup> *Por. Zgrzyt, Miłość p. Bomasza*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 21 III 1913, nr 80, s. 3.

<sup>120</sup> Prasową nagonkę przeciwko Januszowi Korczakowi i innym twórcom pisma dla dzieci „Z bliska i z daleka” przypomina J. Olczak-Ronikier, *Korczak. Próba biografii*, Warszawa 2012, s. 189–191.

polemiki<sup>121</sup>. W codziennej praktyce dziennikarskiej zwykle posługiwano się obelgą, pomówieniem, często całkowitą moralną dyskwalifikacją oponenta.

Z większym jednak naciskiem niż gdzie indziej podnoszono przypadki kryminalne i moralnie wątpliwe, często przenosząc jej z rubryk codziennych do artykułów programowych. Od samego początku nieufnie przypatrywano się rozwojowi syjonizmu, któremu przypisywano nie tyle odrodzenie aspiracji narodowych i kulturalnych Żydów czy chęć budowy nowego państwa, nie wspominając o pomniejszych inicjatywach, ile zamysł budowy Judeo-Polonii na ziemiach polskich<sup>122</sup>. Główny atak od początku poszedł jednak w kierunku zasymilowanych Żydów, bowiem asymilacja, przedstawiana przez rodzimy nacjonalizm jako rodzaj wejścia w organizm narodowy „ciała obcego”, pozostawała największym skandalem. Pismo starało się łączyć różne postacie i reprezentacje społeczności żydowskiej w jeden potężny, centralnie kierowany, międzynarodowy organizm żydowski. W odróżnieniu od opiniotwórczej „Gazety Warszawskiej” czy „Przeglądu Narodowego” i innych periodyków przeznaczonych dla wykształconego czytelnika, gdzie dominował wprost rasistowski dyskurs, na łamach „Dwugroszówki” częściej odwoływano się do demonologicznego i parazytologicznego wizerunku Żydów. Jednym z pierwszych etapów tej operacji było „przyspawanie” polskich Żydów, przede wszystkim formacji kulturowej „Polaków-Żydów” symbolizujących już samą swoją obecnością wkład polskich Żydów do kultury narodowej, do powszechnie znienawidzonych litwaków. Ostateczny cel wszystkich tych grup miała stanowić budowa Judeo-Polonii<sup>123</sup>.

Charakterystyczny dla tego dziennika typ narracji ukazywała broszura pt. *Nie dajmy się Żydom* (1913), napisana przez Antoniego Jastrzębca, która była zalecana czytelnikom dziennika obok pism Dmowskiego, Marylskiego, Pieńkowskiego i Okszy-Grabowskiego jako wykładnia „narodowego” podejścia do sprawy żydowskiej. Ta składająca się z siedmiu części publikacja zbierała większość obiegowych w polskiej publicystyce tego okresu formulek, a nawet fraz i schematów narracyjnych<sup>124</sup>. Autor przedstawiał w krótkim rysie dzieje Żydów na ziemiach polskich jako szczególny typ pasożyta. Całość była mieszkanką zarzutów o charakterze parareligijnym z drastycznym, biologizującym (m.in. „mnożą się jakby pluskwy”) językiem nowoczesnego antysemityzmu. Oskarżenie zbierało i przywoływało szereg popularnych określeń

<sup>121</sup> Por. W. Lutosławski, *Lingwistwa w kwestji żydowskiej*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 1 VI 1913, nr 149, s. 2.

<sup>122</sup> *Na rolę...*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 12 IX 1913, nr 252, s. 1; *Wychodźstwo żydowskie*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, IX 1913, nr 260, s. 1–2; *Wychodźstwo żydowskie II*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 21 IX 1913, nr 261, s. 1.

<sup>123</sup> „Żydzi, czy to «litwacy» czy miejscowi stanowią dzisiaj jedno zwarte ciało zbiorowe, a jego cele – odbudowa «Syonu na naszej ziemi»”. *Koniec jeszcze jednej legendy*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 7 II 1913, nr 38, s. 2.

<sup>124</sup> A. Jastrzębiec, *Nie dajmy się Żydom!*, Warszawa 1913.

(m.in. „niewdzięczni goście” Okszy-Grabowskiego, „szczury wędrownie” A. Świętochowskiego, szereg cytatów z Jeske-Choińskiego, ks. P. Skargi i S. Staszica) ukazujących Polaków jako największą ofiarę, zaś Żydów, „zabójców Chrystusa”, jako największych ich prześladowców. Publikacja zawierała także w odrębnym rozdziale pt. „Dziesięć rad” szereg antyżydowskich przysłów staropolskich („które każdy powinien umieć na pamięć”). Autor zalecał szeroki program „odżydzenia” głównie poprzez rozwijanie form kooperatywy i kółek rolniczych, a także zakładanie kasy pożyczkowo-oszczędnościowych „wolnych od Żydów”. Do publikacji dołączono także użyteczną, zaadaptowaną na różne okazje patriotyczną modlitwę bojkotową.

Kiedy ranne wstają zorze  
 Strzeż się żyda, Panie Boże! Bo żyd, zawsze cysta sztuka  
 Ocygania i oszuka  
 Kiedy słońce na płodnie  
 Idzie, blaskiem świecą cudnie  
 By nie spadło na mnie bieda  
 Pani Boże chroń od żyda  
 Gdy wieczorne spadną mroki  
 Gwiazdy wesjan na obłoki  
 Daj o Boże, by brodaty żyd nie wchodził do mej chaty. Gdy tak dzień skończę sprawy  
 Westchnę szczerze? Bóg łaskawy? Dał mi spełnić, com zamierzył  
 Bez żyda dzień bym przeżył<sup>125</sup>.

„Gazeta Poranna” próbowała też wprowadzać do niektórych instytucji publicznych formułę *numerus nullus* („bojkot absolutny” według Baudouina de Courtenay)<sup>126</sup>, a także całkowicie odrzucać Żydów jako osoby nieposiadające publicznego zaufania<sup>127</sup>, od samego początku podejmowała dyskwalifikujące polemiki z przeciwnikami bojkotu<sup>128</sup>. Rywalizując o „chrześcijańskiego” czytelnika, dziennik starał się pokazywać swój pryncypializm w sprawach wyznaniowych, ale zwykle ograniczał się do spraw związanych z kwestią żydowską<sup>129</sup>. Tym tłumaczyć można udział gazety w debacie prasowej wokół procesu Bejlisa, który w przypadku „Dwugroszówki” sprowadził się do rozpowszechniania insynuacji i dyskwalifikacji moralnej oponentów. W mniejszym zakresie, niż to czyniła np. „prasa postępową” (m.in. „Prawda”), polemizowano z prasą międzynarodową nagłaśniającą przypadki dyskryminacji Żydów, niejako z góry zakładając, że znajduje się ona w obszarze stałych wpływów Żydów<sup>130</sup>.

<sup>125</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>126</sup> J. Baudouin de Courtenay, „*W kwestyi żydowskiej*”. *Odczyt wygłoszony w Warszawie 7 lutego 1913*, Warszawa 1913, s. 40–43.

<sup>127</sup> Por. *Izrael – mężem zaufania*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 13 I 1913, nr 13, s. 4.

<sup>128</sup> Por. *Nie chce zrozumieć*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 10 III 1912, nr 69, s. 1; E. Puchalski, *Szkodnictwo narodowe*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 21 III 1913, nr 81, s. 2.

<sup>129</sup> Por. *Realści w kwestji żydowskiej*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 21 III 1913, nr 80, s. 1.

<sup>130</sup> Por. *Ukrzyżuj go, ukrzyżuj*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 11 III 191, nr 70, s. 1.



Dziennik inicjował bojkot w zakładach naukowych i szkołach<sup>131</sup>, a także wśród mniej aktywnych grup społecznych w kręgach nacjonalistycznych, jak np. wśród kobiet<sup>132</sup>. Pismo co jakiś czas wysyłało w przestrzeń publiczną „balony próbne”, sygnalizując, jak obszerne przestrzenie „życia narodowego” pozostają pod wpływem Żydów i poza władaniem „twórczości narodowej”<sup>133</sup>. Jednym z zadań, jakie sobie postawiła redakcja dziennika, było zaszczepienie akcji bojkotowej na prowincji<sup>134</sup>, a potem także w innych zaborach i ziemiach, które zamieszkiwali Polacy<sup>135</sup>. W niektórych ośrodkach, jak np. w Łodzi, pismo posiadało swoich stałych korespondentów i współpracowników<sup>136</sup>. Trzeba však dodać, że na prowincji, zwłaszcza wśród czytelników ziemiańskich, gazecie wkrótce wyrósł poważny konkurent w postaci warszawskiego „Dnia”, który od końca 1912 r., zasilony grupą literatów warszawskich, skutecznie walczył o „bojkotowego” czytelnika.

Jak wspomniałem, pismo przez pewien czas nie afiszowało się ze swoimi związkami z ND, co po części wynikało także z takiego, a nie innego formatu i adresu czytelniczego zasadzającego się na wykorzystaniu „ludowego” protestu antyżydowskiego, który objął znacznie szersze kręgi niż potencjalny elektorat endecki. Od pierwszych miesięcy 1913 r. „Dwugroszówka” zaczęła jednak coraz częściej atakować przeciwników politycznych ND, wkrótce stając się jej najważniejszym organem bojowo-agitacyjnym. Tak było w przypadku kampanii przeciwko KTSSN, którą zapoczątkowała seria artykułów Zygmunta Balickiego na łamach „Przeglądu Narodowego”, pociągając za sobą ataki prasy galicyjskiej i warszawskiej przeciwko innym „niepodległościowym” inicjatywom. Od początku „Gazeta Poranna” usiłowała przedstawić przedsięwzięcie jako manewr finansowany za „żydowskie pieniądze”<sup>137</sup>.

<sup>131</sup> Por. J. Baudouin de Courtenay, *op. cit.*, s. 57–59.

<sup>132</sup> *Głos oburzenia*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 10 I 1913, nr 10, s. 1; *Czy pożądana?*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 22 II 1913, nr 53, s. 1; *Czy pożądana?*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 26 II 1913, nr 57, s. 1–2; *Bawcie się Polki, bo dziś czas się bawić*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 16 III 1913, nr 75, s. 5.

<sup>133</sup> Por. *O nasze służące*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 1 III 1913, nr 60, s. 1; W.Z. Doliwa, *Młodzież w ruchu obecnym*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 6 III 1913, nr 65, s. 1; *Żydzi w dentyście*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 14 III 1913, nr 74, s. 2; B., *Gospodarka żydowska w teatrze*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 16 III 1913, nr 75, s. 2.

<sup>134</sup> *Z Radzymina (od korespondenta własnego)*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 16 I 1913, nr 16, s. 2; Cel., *Odżyzdzenie prowincji*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 29 V 1913, nr 146, s. 2.

<sup>135</sup> Por. *Pobój, Polacy do pracy*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 8 III 1913, nr 67, s. 1; *Na ojczystym zagonie*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 30 V 1913, nr 147, s. 1.

<sup>136</sup> Por. Lech, *Pijawki łódzkie*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 26 I 1913, nr 26, s. 1; Lech, *Pijawki łódzkie II*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 27 I 1913, nr 27, s. 3; *Spolszczenie miast*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 13 II 1913, nr 44, s. 1; *W imię obowiązku*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 17 II 1913, nr 48, s. 1–2; *Żydzi w Łodzi I*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 18 II 1913, nr 49, s. 3; *Żydzi w Łodzi II*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 19 II 1913, nr 50, s. 1; *Z nad Wilji (Korespondencja własna, Wilno 20 marca)*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, III 1913, nr 22, s. 2.

<sup>137</sup> *Cui bono?*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 18 II 1913, nr 49, s. 1.

Dziennik wziął też udział w awangardzie kampanii antymasońskiej, którą zainaugurowała jesienią 1913 r. „Gazeta Warszawska”.

„Gazeta Poranna 2 Grosze” od początku funkcjonowania postawiła sobie za cel odzyskanie wpływów w kręgach robotniczych, a także wśród młodzieży, czyli w dwóch istotnych grupach społecznych, w których ruch nacjonalistyczny utracił wpływy w pierwszej dekadzie XX w.<sup>138</sup> Pismo już w czasie kampanii wyborczej część przekazu propagandowego przygotowało z myślą o robotnikach. Jeśli nawet w pierwszych tygodniach kampanii wyborczej do Dumy można to było tłumaczyć mobilizacją wyborczą – zabiegami o głosy w kurii robotniczej – to później, z każdym miesiącem funkcjonowania dziennika, uwidaczniała się organiczna część linii programowej dziennika<sup>139</sup>. Uwolnienie „polskiego robotnika” z jarzma żydowskiego stało się integralnym elementem programu „Dwugroszówki”<sup>140</sup>. O ile jednak przekaz radykalnie antysemicki znalazł pewne uznanie wśród „chrześcijańskiej młodzieży robotniczej”, to zasięg oddziaływania dziennika na młodzież trudno w tych pierwszych latach oszacować.

Ważnym etapem konstytuowania się profilu ideowego pisma było komentowanie wysiłków „emancypacyjnych” na tle innych państw Europy. To istotny punkt w nacjonalistycznym projekcie ideologicznym, bowiem problematyka międzynarodowa nie stanowiła początkowo kluczowego zagadnienia dla redaktorów pisma<sup>141</sup>. Wkrótce jednak dziennik zaczął przekonywać swoich czytelników, że w całej Europie ma miejsce antysemickie „przebudzenie”, a także otrząśnięcie się z iluzji i złudzeń wobec ludności żydowskiej<sup>142</sup>. „Walka z żydostwem” mogła zdaniem redakcji być przedmiotem szczególnej chluby, a dla zagranicy przykładem obywatelskiego zaangażowania<sup>143</sup>. Akcję bojkotową przedstawiono jak wkład Polaków w dzieje cywilizacji światowej, a także jako wyraz szczególnej „twórczości narodowej”<sup>144</sup>. Z większym zacięciem publikowano też materiały świadczące o kryminalnych występkach, w które byli zaangażowani realni bądź wymaginalni Żydzi<sup>145</sup>. Na tej płaszczyźnie dokonało się też osobliwe pojednanie ide-

<sup>138</sup> W.Z. Doliwa, *op. cit.*, s. 1.

<sup>139</sup> Por. *Do czynu!*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 24 II 1913, nr 55, s. 1.

<sup>140</sup> *Płonne usiłowania*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 11 I 1913, nr 11, s. 1; *Falszywy frazes*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 12 I 1913, nr 12, s. 2; *Maska spadła*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 13 I 1913, nr 13, s. 3; Hero, *Żydzi a sprawa robotnicza*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 16 I 1913, nr 16, s. 2; *Czy to możliwe?*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 29 I 1913, nr 29, s. 1.

<sup>141</sup> Por. *Z działalności antysemickiej w Niemczech*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 10 II 1913, nr 41, s. 4.

<sup>142</sup> *Wszędzie jednacy*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, IX 1913, nr 9, s. 2.

<sup>143</sup> Por. *Echa w prasie zagranicznej*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 3 III 1913, nr 62, s. 2.

<sup>144</sup> Por. *Europa patrzy...*, s. 1.

<sup>145</sup> „Gazeta Poranna” jako jedno z niewielu polskich pism utrzymywało, że płk Redl był Żydem, prezentując nadto w przypadku tego austriackiego oficera „rasowy” wykład na temat „żydowskiej” perfidii. Por. *Redl żydem*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 5 VI 1913, nr 153, s. 2; *Mistrze zdrady*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 6 VI 1913, nr 154, s. 1.

owe z nacjonalistyczną prasą rosyjską, czy szerzej rosyjską skrajną prawicą, z którą zwykle polscy dziennikarze, a także politycy tego czasu, ze względu na ówczesną poprawność polityczną, starali się skrupulatnie unikać tego rodzaju kontaktów<sup>146</sup>.

Nie do końca jasne pozostają za to relacje z powstałym latem 1913 r. Towarzystwem Rozwoju Handlu, Przemysłu i Rzemiosł, zwanym „Rozwojem”, mającym na celu nadać ramy organizacyjnej akcji bojkotowej. Z jednej strony „Gazeta Poranna” od początku asystowała temu stowarzyszeniu, propagując jego hasła i stając się nieformalnym organem tej organizacji, a zarazem tworzącego się ruchu społecznego. W dużej mierze krąg czytelników „Dwugroszówki” i członków „Rozwoju” zapewne się pokrywał. Z drugiej strony wiele wskazuje na to, że w „Rozwoju”, mimo licznych zabiegów podporządkowania sobie stowarzyszenia przez endecję, ciągle trwała cicha rywalizacja między ND a ruchem chrześcijańsko-społecznym o ideowy prymat<sup>147</sup>.

## POLSKA DLA POLAKÓW W ŚWIECIE BEZ ŻYDÓW?

Ostatnie lata przed wybuchem Wielkiej Wojny to ważny punkt w osobistym życiu czołowego lidera ND. Umarła wtedy najbliższa mu osoba, matka Józefa z Lenarskich Dmowska<sup>148</sup>. Matka nigdy nie rozumiała wczesnej aktywności syna, ale ostry zwrot antyżydowski w ND przyjęła z uznaniem<sup>149</sup>. Można

<sup>146</sup> Por. *Ważna opinia*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 17 II 1913, nr 48, s. 1; *Z wrażeń Rosjanina*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 25 II 1913, nr 56, s. 1.

<sup>147</sup> Por. Sz. Rudnicki, *Towarzystwo Rozwoju Handlu...*, s. 84–87.

<sup>148</sup> Teodor Libiszowski wspominał: „Kult dla rodziców, umiłowanie dla pozostałej przy życiu matki, posiadał w bardzo wysokim stopniu, często opowiadał swoje przeżycia z okresu lat najmłodszych. Byłem na pogrzebie śp. Matki Jego i widziałem, że ten cios mocno Go dotknął”. T. Libiszowski, *Wspomnienia o śp. Romanie Dmowskim*, w: *O Romanie Dmowskim wspomnienia z prasy obozu narodowego z 1939 roku*, oprac. M. Andrzejczak, K. Dziuda, Krzeszowice 2011, s. 364.

<sup>149</sup> Jędrzej Giertych wspominał: „Matka Dmowskiego, o wiele od męża młodsza, żyła od niego wiele dłużej. Umarła tuż przed samą wojną. Toteż żywy węzeł łączności z nią i jej pamięcią Roman Dmowski zachował mocniej jeszcze, niż z ojcem. Jedną z rzeczy, którą Roman Dmowski zawdzięcza matce jest antysemityzm. Dmowski mawiał nieraz: – Mój ojciec odnosił się do Żydów jak szlachcic: pokpiwał z nich i lekcewał ich. Ale matka odnosiła się do nich jak mieszcanka: bała się ich i uważała ich za groźną i złowrogą siłę... Mieszczaństwo jest tą warstwą polskiego społeczeństwa, które poczuło na swej skórze skutki zalewu Polski przez Żydów najwcześniej i najdotkliwiej... Toteż nauczyło się patrzeć na Żydów, jak na siłę fatalną, która nie tylko, że nie ma w sobie nic zabawnego, ale przeciwnie, budzi coś w rodzaju przesadnego lęku, a w każdym razie jest nieprzyjacielem najgroźniejszym i najbardziej zniechęconym. Dmowski opowiadał nieraz, że matka Jego, która początkowo nie rozumiała jego polityki, powiedziała mu kiedyś, gdy odniósł sukces w walce z Żydami: – Teraz dopiero rozumiem i widzę, że twoja działalność była potrzebna i trafna”. J. Giertych, *Wspomnienia o Romanie Dmowskim. IV Swój*

więc chyba uznać, że w czasie wyborów „warszawskich” dokonało się także na tym osobistym poletku rodzinne pojednanie.

Wraz z krytyką obozu konserwatywnego i licznymi artykułami o masonerii – wątek antysemicko-antymasoński szczególnie widać od jesieni 1913 r. na łamach „Gazety Warszawskiej”, której publicysta był wtedy faktycznym kierownikiem – Dmowski przygotowywał pracę, która miała stanowić teoretyczną podbudowę wcześniejszych publikacji, swoiste *opus magnum*, „katechizm wiary endeckiej”, jak napisał do swojego przyjaciela i politycznego adiutanta Stanisława Kozickiego<sup>150</sup>. Rzecz została skończona w podstawowych zarysach jeszcze przed wybuchem Wielkiej Wojny, choć opublikowana w jej trakcie<sup>151</sup>.

Konflikt z Żydami był dla Dmowskiego już wtedy zjawiskiem równie oczywistym jak prawa grawitacji: Żydzi jako propagatorzy idei, które uniwersalistyczną genezą i treścią odwracały uwagę od nieubłaganych praw natury i zakłamywały potrzebę walki ras i wrogich sobie wspólnot, byli obiektywnym agresorem. Żydzi stanowili zatem zagrożenie epidemiologiczne dla całego europejsko-aryjskiego ekosystemu: demony zła, bezlitośnie mszczący się na Polakach za ich pragnienie emancypacji. W ich dążeniu do upokorzenia Polaków byli gotowi pojednać się z każdym wrogiem. W takiej sytuacji ktokolwiek pragnący wyzwolenia się od dziedzictwa oświecenia i XIX w. musiał obrócić się prędzej czy później przeciwko nim. „Żydzi” u progu XX w. byli kluczowym elementem ideologicznie motywowanych fantazmatów, jakie powstały w obrębie ND; żadna inna nacja, grupa czy fantazmat nie mogły ich przebić w tej hierarchii ważności.

Z drugiej strony Dmowskiego od samego początku pochłaniały problemy odrodzonej „wspólnoty narodowej” i starał się wśród nich odnaleźć. Już jako 30-latek sprawnie i sugestywnie zdiagnozował pewne problemy swojego pokolenia dla tle dylematów nowoczesności. Czołowy ideolog ND nie porzucił swojej głównej obsesji z przełomu wieków: sfery publicznej wolnej od Żydów. Jego projekt miał bowiem charakter *de facto* globalny i jego deklaracja wrogości przeciw Żydom musiała stąd posiadać charakter całościowy. Dla wizji, która zakłada całościową przemianę zróżnicowanej zbiorowości w jednorodny, zhierarchizowany naród, Żyd – tak jak go sam definiował – zawsze pozostawał organicznym wrogiem<sup>152</sup>.

---

antysemityzm zawdzięczał Twórcą Polski Narodowej Matce („Słowo Pomorskie”, 1939, nr 12–61), w: *O Romanie Dmowskim...*, s. 205–206.

<sup>150</sup> R. Dmowski do Stanisława Kozickiego, 13 Kwietnia 1913, w: J. Zieliński [M. Kułakowski], *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. 1, Londyn 1968, s. 381.

<sup>151</sup> Cykl artykułów pod zbiorczym tytułem *Naród i państwo* ukazywał się w numerach: 3, 4, 7, 8, 17, 19, 20, 21, 34, 35, 37, 38, 47, 48–50 wydawanej w Piotrogradzie i redagowanej przez Zygmunta Wasilewskiego „Sprawie Polskiej”. Pierwsze podejście do analizy tego tekstu znaleźć można w pracy: G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku...*, s. 228–231.

<sup>152</sup> Por. P. Berghoff, „*Der Jude als Todesmetapher, des „politischen Körpers“ und der Kampf gegen der Zersetzung des nationalen „Über-Lebens“*”, w: *Die Konstruktion der Nation gegen die Juden*,

Co więcej, na antysemityzmie miały powstać podstawy nowej tożsamości. Dla Dmowskiego takie postawienie sprawy to było kategoryczne stanowisko moralne. Bez podniosłych tonów także protekcyjnego moralizatorstwa prasowych (anonimowych) kasandr z „Gazety Porannej” czołowy ideolog przedstawiał konieczność konfrontacji z Żydami jako rodzaj całościowego oczyszczenia. Wspólnota niepotrafiąca bronić Polaków ani niewykazująca chęci zdecydowanej ich obrony skazana była na bezustanny kryzys i wymarcie. Autor *Mysli nowoczesnego Polaka* nieodmiennie wracał do tego pryncypium swojego światopoglądu. Wszyscy zaś nieuznający tego poglądu byli dla niego smutnym przykładem ślepoty rodzimych elit. O ile w retoryce „Gazety Porannej” tak wielka obecność Żydów w życiu publicznym stanowiła zasadniczą przyczynę wszystkich nieszczęść, jakie dotykały Polaków, swego rodzaju uosobienie wszelkich strachów, powracający upiór, to dla Dmowskiego Żydzi to przede wszystkim wróg. Wróg, którego trzeba najpierw opisać i mu się czynnie przeciwstawić<sup>153</sup>. W pierwszej dekadzie XX w. był to jednak już wróg o charakterze uniwersalnym.

Kontakty z członkami zachodniego establishmentu, przede wszystkim z Brytyjczykami, utwierdzały go, że także na Zachodzie wielu spadały łuski z oczu, jeśli chodziło o rolę i znaczenie Żydów<sup>154</sup>. Przywódca ND obserwując brytyjską scenę polityczną, oczekiwał, jak się zdaje, głębszego zwrotu w polityce brytyjskiej, niż faktycznie nastąpił<sup>155</sup>.

---

Hrsg. P. Alter, C.E. Bärsch, P. Berghoff, München 1999, s. 159–172. Por też: M. Jeismann, *Der letzte Feind. Die Nation, die Juden Und der negative Universalismus*, w: *Die Konstruktion...*, s. 173–190.

<sup>153</sup> To ujęcie do pewnego stopnia odpowiada prądom ideowym, które nurtowały niemiecką prawicę volkistowską, a także wielu intelektualistów w Rumunii. Odmienne o miejscu Żydów w rozwoju narodowym wśród czeskich nurtów ideowych na przykładzie Karela Kramářa por. M. Winkler, *Karel Kramář (1860–1937). Selbstbild, Fremdwahrnehmungen und Modernisierungsverständnis eines tschechischen Politikers*, Oldenburg–München 2002, zwłaszcza s. 125–266.

<sup>154</sup> Tu zwłaszcza interesujące i źródłowo ciągle nieprzebadane kontakty Dmowskiego z brytyjskim establishmentem na początku drugiej dekady XX w., m.in. z poznanym już w 1913 r. wydawcą „The National Review”, Leopoldem (Leo) Maxse. O późniejszych kontaktach z tym politykiem por. J. Niklewska, *Roman Dmowski. Droga do Polski*, Warszawa 2016, s. 79, 85. O L. Maxse i jego roli w propagowaniu antysemityzmu wśród angielskich konserwatystów por. S. Terwey, *British Discourses on „the Jews” and „the Nation” 1899–1919*, „Quest. Issues in Contemporary Jewish History”, VII 2012, no. 3, [www.quest-cdecourmal.it/focus.php?id=298](http://www.quest-cdecourmal.it/focus.php?id=298) [20.06.2017]. Por. też: H. Defries, *Conservative Party Attitudes to Jews, 1900–1950*, London 2001, s. 15–40. Intrygującą znajomość z belgijskim katolikiem, sympatykiem sprawy czeskiej, antagonistą Niemiec i zarazem radykalnym antysemitą, prof. Charles'em Saroléą, por. S. Johnson, „Playing the Pharisee”, *Charles Saroléa, Czechoslovakia and the Road to Munich, 1915–1939*, „Slavic East European Review”, IV 2004, vol. 82, no. 2, s. 292–314.

<sup>155</sup> Por. G. Searle, „The Revolt from the Right” in Edwardian Britain, w: *Nationalist and Racialist Movements in Britain and Germany before 1914*, ed. P.M. Kennedy, A.J. Nicholls, London–

Wstępem do tych rozważań był cykl artykułów opublikowanych na łamach „Gazety Warszawskiej” pod koniec 1913 i na początku 1914 r., wydany jako *Upadek myśli konserwatywnej*. Na pierwszym planie rozprawka ta stanowiła kolejną reasumpcję ideowej drogi, jaką przeszli ND i jej przywódca, tak jak ją widział. Ale autor *Upadku* prowadził czytelnika przez historię Polski przełomu wieków aż do współczesności, także by pokazać dążenia społeczeństw do rozluźniania hierarchii, wprowadzania coraz większej indywidualności, a zarazem do ich upadku.

Cykl u zarania miał także znaczenie utylitarne: polemika z konserwatystami, ale jej zakres, rozmach i próbę ogólnoeuropejskiego spojrzenia autor osadzał znacznie dalej<sup>156</sup>. U źródeł większości złudzeń, jak twierdził, było Oświecenie intensywnie propagujące równość praw, a także wolność rzekomo przysługującą jednostce. W tym sensie przełomowa okazała się rewolucja francuska, która faktycznie zdemolowała społeczeństwo stanowe z jego hierarchiami, zastępując je społeczeństwem przemysłowym rozdieranym *de facto* innymi nierównościami. Społeczeństwami europejskimi zawładnęła wiara, że siły rynkowe, rynek jako taki, lepiej będą służyć ludziom nie tylko niż regulacje państwowe, ale także porządek hierarchii.

Dmowskiemu nurtował zresztą szereg innych niewygodnych jego zdaniem pytań. Przekonywał, że polityka europejska to ciągła próba powstrzymania katastrof, które zewsząd grożą, a rzecz idzie, żeby stworzyć podstawy ładu międzynarodowego. Wszystko wskazuje, że autorowi *Myśli nowoczesnego Polaka* za ciasno było już w roli narzuconej przez stary, XIX-wieczny świat. Co znamienne, fraza „stary XIX wiek” pojawiała się na łamach „Gazety Warszawskiej” już na początku drugiej dekady i miała oznaczać „liberalno-oświeceniowy” świat europejskich wartości<sup>157</sup>.

Natomiast w *Upadku* Dmowski sportretował konserwatyzm jako formację intelektualnej pustki, z której stańcyzcy się wywodzili i której aspiracje najpełniej wyrażali. Krytykował konserwatystów za chęć utrzymania władzy kosztem konstruowania kolacji strachu wszystkich sił, nawet tych zgubnych dla „podstaw narodowego bytu”, jakimi byli Żydzi. Konserwatyzm wydawał się formułą nie mniej martwą, mającą na celu uciszanie niepokojów, zagłuszanie wątpliwości i zaczarowywanie świata, takiego, jakim był naprawdę. Jedno z bardzo praktycznych tego wymiarów to uwikłanie konserwatystów w zasadzie na wszystkich szczeblach w grę z pasożytniczymi grupami interesów.

---

Oxford 1981, s. 21–39. Dmowski utrzymywał, począwszy do swojego pobytu w Petersburgu w 1907 r., kontakty z członkami brytyjskiego korpusu prasowego, a także politykami skrajnie prawicowej grupy brytyjskiej partii konserwatywnej (*Tories*) wokół Andrew Bonar Lawa.

<sup>156</sup> Por. szczegółową analizę tego tekstu: G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku...*, s. 221–224.

<sup>157</sup> Por. *Nacjonalizm żydowski we Francji*, „Gazeta Warszawska”, 15 IV 1914, nr 102, s. 1. Por. też: *Nacjonalizm francuski I*, „Gazeta Warszawska”, 16 VII 1914, nr 192, s. 1; *Nacjonalizm francuski II*, „Gazeta Warszawska”, 17 VII 1914, nr 193, s. 1.

Wymiar kulturowy tego kryzysu konserwatyzmu to niewiara w Polskę i polskość, przekonanie, że z Polakami nie da się niczego trwałego budować.

W tak zdefiniowanym świecie nie brakowało środowisk przekonanych, iż warunkiem modernizacji, ale nawet przetrwania Polaków jako pewnej wspólnoty kulturowej była swoista depolonizacja. Ten rodzaj mentalności zależnej, według współczesnego słownika, postkolonialnej czy neokolonialnej, zaciążył na elitach postępowych. Przekonanie, że nie możemy jako Polacy współtworzyć reguł gry, wolno nam być jedynie odbiorcą gotowych rozwiązań instytucjonalnych i kulturowych i stać nas jedynie na modernizację imitacyjną. Dmowski jednak szedł dalej, dowodząc, że tak naprawdę formacje lewicowe usiłowały przemycić w tym pakiecie imitację sięgającą głębiej niż tylko kopiowanie obcych wzorców; ta modernizacja w wersji oświeceniowej to nie tylko dechrystianizacja, ale także judaizacja („zażydzenie”) przestrzeni publicznej w wymiarze „genetycznym”, ale przede wszystkim kulturowym.

Autor *Mysli nowoczesnego Polaka* twierdził, że ciągle nie rozpoznajemy wszystkich konsekwencji tej zmiany, jaką przyniosły asymilacja i obecność Żydów w przestrzeni publicznej. Do tego wątku wracał obsesyjnie w wielu częściach swojej rozprawy. Choć spora część konserwatywnej opinii zagotowała się z oburzenia na te oskarżenia, to również duża część przyjęła je za swoje<sup>158</sup>. Polska wedle logiki wyprowadzonej w *Upadku* i innych publikacjach z tego okresu znajdowała się nie tylko w centralnym miejscu Europy, ale także w newralgicznym punkcie świata, gdzie rozegra się w przyszłości kulminacyjna, być może decydująca batalia o los cywilizacji i kultury. Polska była krajem frontowym i powinna wyciągnąć z tego wnioski. W odróżnieniu od wcześniejszych publikacji, w *Upadku* autor próbował, chyba po raz pierwszy tak czytelnie, wpisać konflikt z Żydami w szerszą, historiozoficzną rozprawę z problemami nie tylko Polaków, ale także całej cywilizowanej Europy oraz przyszłości życia na ziemi.

*Upadek myśli konserwatywnej* pozostał w formie publicystycznej utworem przerzucającym pomost nad całą twórczością pisarza. Autor zawarł tam cały zestaw zarzutów historyczno-ideowych polskiego nacjonalizmu wobec polskich konserwatystów, wykraczający poza obiegowe wyliczanie zalet i wad polskich konserwatystów<sup>159</sup>. A przecież zagadnienie obecności Żydów w sferach konserwatywnych to zaledwie wierzchołek góry lodowej – drobna część najważniejszego problemu społecznego, z którym przyjdzie się zmierzyć społeczności polskiej w najbliższej przyszłości. Można zatem zasadnie zakładać, że Dmowski

<sup>158</sup> O recepcji *Upadku myśli konserwatywnej* por. G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku...*, s. 224. Por. O recepcji *Upadku myśli konserwatywnej*: Julian Adolf Świącicki, [Warszawa], 24 II 1914, w: H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 5, cz. 1, oprac., wstęp i przypisy M. Bokszczyński, Warszawa 2009, s. 525.

<sup>159</sup> Por. reakcje na łamach „Słowa”, „Dnia” (B. Bouffal), kilka artykułów w „Kurierze Litewskim”, „Świecie”. Por. też: S. Kozicki, *Przegląd spraw polskich*, „Przegląd Narodowy”, III 1914, nr 3, s. 312–318.

pisząc o złowrogim wpływie Żydów na polski konserwatyzm, myślał o całym społeczeństwie polskim i *pars pro toto* zapowiadał szerszą całościową przemianę – jak we wspomnianym artykule programowym z „Przeglądu Narodowego” – która winna przeobrazić społeczeństwo polskie.

Dmowski przygotowywał swój „Wstęp do duszy narodowej” w momencie, jego zdaniem, rozpadu XIX-wiecznego europejskiego, ale zarazem światowego ładu, narastających nastrojów rewolucyjnych i zbliżającego się czasu wszechogarniającego chaosu. Zakładał, że trzeba się do tych zmian przygotować. By uchwycić sens i prawdę świata potrzebne są wiedza i doświadczenie. Nacjonalistyczny ideolog ciągle traktował Europę czy szerzej świat europejski jako metropolię i centrum świata.

Publikowana w odcinkach w 1917 r. w „Sprawie Polskiej” rozprawa była wyjątkowa wśród dotychczasowych pism Dmowskiego, ale też osobna na tle całej publicystyki obozu<sup>160</sup>, sięgała bowiem poza zastane kategorie dyskursu nacjonalistycznego i próbowała osadzić „problem polski” w globalnej perspektywie<sup>161</sup>. W jednym z możliwych sensów Dmowski wracał tu do swojej rozprawki pt. *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, tyle że przenosił własne rozważania na wyższy stopień ogólności. Swojemu politycznemu akolicie tłumaczył w liście z 1913 r.: „potrzebny mi był spokój i samotność do napisania grubej książki, która ma być miotłą do wymiatania politycznych śmieci z głów moich drogich rodaków i którą już dobijam do końca... zrezygnowawszy z założenia rodziny, muszę starać się przynajmniej o duchowe potomstwo, żeby nie umrzeć bez pozostawienia śladu po sobie”<sup>162</sup>.

Na szczególną uwagę zasługuje w tej pracy podjęcie kwestii odnoszących się do problematyki konserwowania ładu politycznego. W odróżnieniu od wcześniejszych publikacji rozważania te sytuowały się na wyższym poziomie racjonalizacji i uzasadnień ideowych. Autor wychodził od przywoływanej już wielokrotnie wcześniej antynomii społeczeństw cywilizowanych i barbarzyńskich, która w elaboracie przyjęła postać przeciwieństwa ludów europejsko-aryjskich i tych niearyjskich, przede wszystkim jednak Aryjczyków i Żydów<sup>163</sup>.

Poza rozważaniami o naturze i związkach człowieka z wyższymi formami społecznymi, w tym z narodem, Dmowski wskazywał na genezę cywilizacji europejskiej. Jej źródła dostrzegał w procesie kształtowania się „surowego materiału szczepowego”, na którego gruncie powstała prężna cywilizacja.

<sup>160</sup> Por. przypis 151 w niniejszym rozdziale.

<sup>161</sup> Wśród ideologów europejskiego nacjonalizmu przełomu wieku tylko bodaj H.S. Chamberlain miał *explicite* podobne aspiracje. Por. przede wszystkim: G.G. Field, *Evangelist of Race. The Germanic Vision of Houston Stewart Chamberlain*, New York 1981.

<sup>162</sup> T. Libiszowski, *op. cit.*, s. 365.

<sup>163</sup> Te roztrząsania o wpływie typów rasowych na dzieje bardzo podobnie wypadają u H.S. Chamberlaina. Por. A. Lebenstein-Reichmann, *Houston Stewart Chamberlains rassen-theoretisch Geschichtes – „philosophie”*, w: *Antisemitische Geschichtsbilder*, Hrsg. W. Bergmann, U. Sieg, Berlin 2009, s. 121–166.



W jednym z artykułów, stanowiących część pracy, a opublikowanych w „Sprawie Polskiej”, pisał:

Materiał ludzki, z którego utworzyły się narody Europy, dała głównie rasa aryjska... W podstawie tedy bytu narodów europejskich legły przede wszystkim właściwości fizyczne i duchowe rasy aryjskiej, rasy najwyższej, stanowiącej szczyt, do którego ludzkość doszła w swym rozwoju, silnej fizycznie, w linjach ciała najbardziej zbliżonej do tego, co uważamy za ideał piękna w postaci ludzkiej, wysokiej duchowo, zarówno w dziedzinie umysłu, jak uczuć, odznaczającej się zwłaszcza bogactwem wyobraźni, a zarazem poczuciem rzeczywistości, ścisłością myślenia i potrzebą szukania prawdy, górującej nad wszystkimi rasami potężnym rozwojem indywidualności. Wytworzone przez tę rasę języki narodów europejskich, zgodnie z powyższymi właściwościami, są najdoskonalszem ze wszystkich narzędzi myśli i najsubtelniejszym wyrazem uczuć i przy ich pomocy ludy nie-aryjskie, które weszły w skład narodów Europy, podniosły się na wyższy szczebel rozwoju duchowego<sup>164</sup>.

W polskiej publicystyce tego czasu, biorąc pod uwagę rolę w życiu publicznym i status jej autora, to zapewne najmocniejsza, obok Ignacego Okszy-Grabowskiego, tak otwarta „aryjska” deklaracja tożsamości. Choć wielu publicystów, nie tylko z kręgu ND, odwoływało się do mitologii aryjskiej, to chyba żaden nie robił tego wprost, czyniąc na dodatek osią swojego światopoglądu<sup>165</sup>. Dominacja Aryjczyków („bogactwo duchowe rasy aryjskiej”) przejawiała się potem w różnych historycznych postaciach. Autor wymieniał w tym kontekście cywilizację grecko-rzymską („pierwszy wielki rozkwit ducha aryjskiego”), chrześcijańską organizację kościelną, wreszcie współczesne narody ukształtowane przez państwo. O Grecji pisał:

W twórczości greckiej występuje całe bogactwo duchowe rasy, której przeznaczone było zajęcie pierwszego miejsca na ziemi cywilizacji rzymskiej, która dzięki niesłychanej sile organizatorskiej, dyscyplinie, zmysłowi praktycznemu niezliczonego ludu zawojowała świat starożytny i pozostawiła Europie w spuściznie nie główne podwaliny jej życia duchowego i ustroju, prawno-społecznego, czyniąc Rzym dla narodów europejskich duchową niejako ojczyzną. W twórczości duchowej, oraz w instytucjach Grecji i Rzymu ludy europejskie muszą widzieć nie tylko swe źródło, z którego wzięły podstawy swego cywilizacyjnego rozwoju... ale wykwit na wyższą skalę tych pierwiastków duch[a] i życia aryjskiego, któremu one same żyły w swym pierwotnym bycie, jakkolwiek na niższą o wiele stopę<sup>166</sup>.

<sup>164</sup> R.J. [R. Dmowski], *Podstawy bytu narodów europejskich I*, „Sprawa Polska”, 3 (16) IX 1917, nr 34, s. 481.

<sup>165</sup> W tym *credo*, zestawiając je z myślą europejską tego czasu, najwięcej analogii jest ze światopoglądem H.S. Chamberlaina. Por. U. Bermbach, *Houston Stewart Chamberlain. Wagners Schwiegersohn – Hitlers Vordenker*, Stuttgart–Weimar 2015, s. 314–316.

<sup>166</sup> R.J. [R. Dmowski], *Podstawy bytu narodów europejskich I...*, s. 481.

Niejako zbiorczą konstrukcją, która nadawała ideowe spoiwo narodom aryjskim, było chrześcijaństwo. Co charakterystyczne, jak wielu ideologicznych rasistów z przełomu wieków z Chamberlainem na pierwszym miejscu, Dmowskiego także zajmowała „aryjskość” Chrystusa i tu kwestię zrzecznie wyminął, przypominając, że Jezus wprawdzie żył w Judei, ale jego prawdy wiary się tam nie przyjęły („napotkały w niem na nieprzełamany opór”), stąd, jak klarował, można wywodzić, że sam nie pochodził z Żydów. Dopiero bowiem „ludy aryjskie” dostrzegły w Chrystusie jego wielkość i doniosłość<sup>167</sup>. Te wątpliwości dotyczące genezy nie były błahym problemem, bowiem to właśnie z genezy miała się wywodzić wielkość chrześcijaństwa.

Znamienne, że Dmowski – podobnie jak Chamberlain, a odmiennie niż to czynił np. Oksza-Grabowski w swojej publicystyce – przyjmował, że to w narodach germańskich w najwyższej postaci zachowało się „dziedzictwo aryjskie”. To szczepy germańskie dokonały faktycznego uporządkowania politycznego Europy. Zdaniem Dmowskiego zachowały też najwięcej walorów dających im pierwszeństwo do duchowego przywództwa nad Europą<sup>168</sup>. Germanie w największym stopniu potrafili też pielęgnować swoje „dziedzictwo rasowe”. Dmowski w rozbudowanym ustępie dowodził, że różnice między narodami mają charakter jakościowy<sup>169</sup>, a te z nich, które potrafią dopilnować czystości „instynktów rasowych”, zwykle zyskują największą potęgę<sup>170</sup>. W całej tej osobliwej hierarchii narodów i ras Dmowski wyjaśniał, że ludy zachodniosłowiańskie, w tym przede wszystkim Polacy, w odczuwaniu

<sup>167</sup> Koncepcja Chrystusa jako Aryjczyka wielokrotnie przewijała się w refleksji rasistowskiej przełomu XIX i XX w., ale najpełniejsze chyba uzasadnienie znalazło się w pracach H.S. Chamberlaina. Por. U. Bermbach, *op. cit.*, s. 146–151 i przede wszystkim s. 471–481; J. Real, *The Religious Conception of Race. Houston Stewart Chamberlain and Germanic Christianity*, w: *The Third Reich*, ed. M. Baumont et al., Introduction J. Rueff, New York 1955, s. 243–286. Por. też: D.E. Thomas Jr., *Esoteric Religion and Racism in the Thought of Houston Chamberlain*, „The Journal of Popular Culture”, Autumn 1971, vol. 5, no. 3, s. 697–709; M. Woodroffe, *Racial Theories of History and Politics. The Example of Houston Stewart Chamberlain*, w: *Nationalist and Racialist Movements...*, s. 143–153; M. Górny, *Rassenkampf. Transfer idei na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Lesestunde/ Lekcja czytania*, red. tekstów niem. R. Leiserowitz, S. Lehnstaedt, red. tekstów pol. J. Nalewajko-Kulikow, G. Krzywiec, Warszawa 2013, s. 88–90.

<sup>168</sup> „Zaczątki tych mocnych zrębów dał Europie szczep germański, który był jej głównym organizatorem politycznym... wznosił on w ustrój państw europejskich poczucie hierarchiczne, poczucie uzależnień społecznych, które po dziś dzień ludy germańskie odznaczają się w najsilniejszym stopniu, czemu zawdzięczają powszechne im przyznane zdolności organizacyjne”. R.J. [R. Dmowski], *Podstawy bytu narodów europejskich I...*, s. 483.

<sup>169</sup> *Idem*, *Podstawy bytu narodów europejskich II*, „Sprawa Polska”, 10 (23) IX 1917, nr 35, s. 499–502.

<sup>170</sup> Część wywodu, odnosząca się do wpływu Germanów na dzieje świata, ich wyższości ze względu na czystość rasową, a także przymioty organizacyjne, to również, jak się wydaje, w dużej mierze zaadaptowanie wywodów H.S. Chamberlaina. Por. U. Bermbach, *op. cit.*, s. 278–297.

„prastarych instynktów rasowo-społecznych” i także „poczucia narodowego” znajdują się tuż obok Germanów. Dlatego też stosunek Polaków do przeszłości, odmiennie niż np. u Francuzów, wywodzi się z „instynktów rasowych”. Pisał: „Stosunek nasz do przeszłości ma w sobie coś religijnego, coś z pra-aryjskiego kultu przodków, z drugiej strony polega ona na poczuciu że to, czem dziś żyjemy, wyrósł pracą szeregu pokoleń, z których każde coś wniosło do naszego dorobku narodowego”<sup>171</sup>. W związku z powyższym Dmowski nie widział szans przenoszenia modelu patriotyzmu obywatelskiego, jaki ukształtował się np. we Francji, uznając, że poza przypadkiem tego kraju jest on nie tyle nie efektywny, co wręcz szkodliwy. Te ustępy można też czytać jako krytykę „obywatelskiego” czy jak kto woli – „liberalnego” nacjonalizmu, którego zwolenników w polskiej przestrzeni publicznej było przecież niemało.

W tym schemacie aryjskim poczesne miejsce zajmowały ludy słowiańskie. Z oczywistych powodów Dmowski, w analogiczny sposób jak Oksza-Grabowski i Pieńkowski, nie wspominając o szeregu pomniejszych polskich autorów, a w odróżnieniu od innych, zachodnioeuropejskich rasistowskich historiozofów tego czasu uznawał Słowian – obok ludów helleńskich, łatyńskich i germańskich – za jeden z trzech podstawowych szczepów aryjskich. Wielokrotnie przywoływał przykłady przynależności Słowian do Aryjczyków, a także przypominał teorie, według których legendarni Ariowie pochodzą z ziem polskich. Tak obsesyjnie powracająca chęć powiązania pradawnych Słowian z „aryjską” Europą miała, jak się wydaje, dwojakie znaczenie: z jednej strony podkreślenie ich miejsca wśród ludów najbardziej kulturalnych, a z drugiej strony przypomnienie o wyjątkowej misji cywilizacyjnej Aryjczyków wobec reszty świata.

U Dmowskiego te rozważania z okresu przed I wojną światową odnosiły się jednak do losów całej Europy, jeśli nawet nie cywilizowanego świata. Ład europejski, którego najwyższym, gdyż niematerialnym, przejawem stało się powstanie „ducha narodowego”, od samego zarania miał fundamentalnych, metafizycznych wręcz wrogów. Nacjonalistyczny ideolog w drobiazgowy sposób rekonstruował początki „ducha narodowego” jako najpełniejszego wyrazu przejawu świadomości narodowej. Świadomość „ducha narodowego” („duszy rasowej”) pochodziła z „odziedziczonych instynktów narodowych”. To jedno z centralnych punktów dla XIX-wiecznego myślenia rasistowskiego pojęcie także dla Dmowskiego było kluczowe<sup>172</sup>. Kto tych instynktów nie posiadał, ten nie tylko nie był w stanie pojąć reguł życia narodowego, ale ponadto niejako ze swojej natury działał na jego szkodę<sup>173</sup>.

<sup>171</sup> R.J. [R. Dmowski], *Podstawy bytu narodów europejskich II...*, s. 501.

<sup>172</sup> Por. A. Quinchon-Caudal, *L'Âme raciale*, w: *Dictionnaire historique...*, s. 32–34.

<sup>173</sup> Analogiczna koncepcja „instynktu narodowego” opartego na dziedziczeniu u Maurice'a Barrèsa. Por. klasyczną rozprawę: Z. Sternhell, *Maurice Barrès et le nationalisme français*,

Jak pisał: „obozy antynarodowe w każdym społeczeństwie tworzą się przede wszystkim z ludzi pochodzeniem nie związanych z narodem, lub słabo związanych z narodem, z ludzi, którzy nie odziedziczyli lub odziedziczyli w słabej mierze instynktu narodowe”<sup>174</sup>. Antagonistyczna opozycja „ducha narodowego” i „czynników rozkładowych”, walka moralnych przeciwieństw, a właściwie nowej etyki z moralną zgnilizną, była kluczowym wątkiem tej koncepcji i miała charakter uniwersalny, tworząc niejako oś całego rozumowania. Z punktu widzenia kolejnych etapów rozwoju myśli nacjonalistycznego ideologa istotną odślonę tej kontrowersji stanowiło przypomnienie antynomii między „duszami pozostającymi pod silnem panowaniem duszy zbiorowej narodu” a duszami niezależnymi. Wprawdzie Dmowski przywoływał swoje dawne roztrząsania z lat 90. XIX w., ale już sam definitywnie deklarował, że ta kontrowersja przebrzmiała<sup>175</sup>. Ci pierwsi „ludzie czynni”, „współcześni bohaterowie”, aktywne postacie heroiczne były już zakorzenione w narodach. Drugi, przeciwstawny pierwszemu, typ anarchistycznego indywidualisty był przez niego ujmowany jako wyalienowana jednostka, która powodowana własnymi egoistycznymi potrzebami niszczy wszystko dookoła, prowadząc do rozkładu każdego cywilizowanego społeczeństwa<sup>176</sup>. Rewolucja 1905 r. dla całej publicystyki nacjonalistycznej stanowiła doświadczenie praktycznego zapoznania się z tym fenomenem.

Wspomniane ideologiczne konstrukcje „rozkładowe” znajdowały najbardziej bezwzględnych i nieprzejednanych obrońców i propagatorów w Żydach, gdyż byli oni zdeterminowani przez stygmat swojej zdegenerowanej rasy. Dmowski nie pozostawiał wątpliwości, kto może stanowić zaplecze „ruchów antynarodowych”: „żydzi nieraz nieświadomie żywią głęboki wstręt i nienawiść do obcych im moralnych podstaw bytu społeczeństw europejskich”, oni też stanowili największe, można by rzec śmiertelne zagrożenie dla fundamentów cywilizacji europejskiej: dla rodziny, kościoła, podstawowych instytucji życia publicznego, „wytworzonych przez wiekowy rozwój podstaw bytu społecznego ludów aryjskich”<sup>177</sup>.

Choć autor nieustannie przypominał o hierarchii typów cywilizacyjno-rasowych, dostrzegając np. rysujący się w niedalekiej przyszłości konflikt między Europą a społeczeństwami azjatyckimi, to i tak za każdym razem

---

Paris 2000. Por. też: P. Benard, *Barrès Maurice, 1862–1923*, w: *Dictionnaire historique...*, s. 150–151.

<sup>174</sup> R.J. [R. Dmowski], *Duch narodowy i czynniki rozkładowe I*, „Sprawa Polska”, 10 (23) XII 1917, nr 48, s. 704.

<sup>175</sup> *Idem*, *Duch narodowy i czynniki rozkładowe II*, „Sprawa Polska”, 17 (30) XII 1917, nr 49, s. 724. Por. też rozważania Dmowskiego o „człowieku czynnym”: G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku...*, s. 194–198.

<sup>176</sup> R.J. [R. Dmowski], *Duch narodowy i czynniki rozkładowe II...*, s. 725.

<sup>177</sup> *Idem*, *Duch narodowy i czynniki rozkładowe III*, „Sprawa Polska”, 26 XII (8 I) 1917, nr 50, s. 739.

w tym rozumowaniu do zderzenia i konfrontacji miało dojść na osi wspólnota aryjska – Żydzi<sup>178</sup>. Przykład „azjatycki”, przewijający się przez cały wywód, był jednak dla Dmowskiego istotny także dlatego, że pokazywał jasno, iż społeczeństwa azjatyckie staną się prędzej czy później realną przeciwwagą dla Europy<sup>179</sup>. Dmowski tłumaczył: „Ludy azjatyckie, na ogół bardzo odległe od Europy rasowo, wychowane na religjach, nie podnoszących człowieka tak wysoko, jak chrystianizm... silnie podporządkowane zbiorowości, wyrosłe na despotycznych ustrojach politycznych, mają też charakter całkiem od europejskich odrębny”<sup>180</sup>. Wśród „ludów azjatyckich” jego zdaniem także istniały hierarchie rasowe. Dmowski cenił Japończyków jako wyraz homogenicznego, dbającego o czystość rasową narodu i będących dla niego przykładem wzorcowego „uspołecznienia”, a cały świat muzułmański uznawał za przypadek kompletnej degeneracji. Zagadkę stanowił dla niego los ludów wywodzących się z Półwyspu Indyjskiego, które przechowały „stare instytucje aryjskie”. Rozbudowany przypadek „społeczeństw azjatyckich” miał, jak się zdaje, dowodzić niemożności mieszania się typów rasowych (m.in. szczególnie opisane losy Chińczyków w Ameryce), ale z Azji wywodzili się też Żydzi. Dmowski tak ich charakteryzował:

starej Azji wytworem są, między innymi, Żydzi – społeczeństwo bez ojczyzny, którego cały byt jest przystosowany do życia w ustrojach obcych. Odegrali oni i odgrywają doniosłą rolę w dziejach ludzkości. Z jednej strony lud Izraela wydał religię, która wprawdzie bezpośrednio nie miała tak szerokiego wpływu, jak inne, ale na której podłożu wyrósł chrystianizm, religia przodujących dziś światu ludów europejskich. Z drugiej rozproszywszy się po wszystkich niemal, żyjąc we wszystkich niemal krajach, żyjąc niemal we wszystkich społeczeństwach, wywarł on i wywiera silny wpływ na ich byt, na kierunek ich rozwoju<sup>181</sup>.

Żydzi w tym ujęciu byli nie tylko rasą wrogą i obcą, kukułczym jajem z przeszłości jak choćby Romowie<sup>182</sup>, czy trwale niższym typem rasowym jak Czarni („Murzyni”), ale też rodzajem przekleństwa z przeszłości, wiecznie

<sup>178</sup> O tym, jak hierarchie rasowe, motyw degeneracji rasowej i wyobrażenia o niej miały wpływ na myślenie antropologiczne i socjologiczne przełomu wieków, por. S. Quinlan, *The Racial Imagery of Degeneration and Depopulation. Georges Vacher de Lapouge and „Anthroposociology” in Fin-de-Siècle France*, „History of European Ideas”, 1999, vol. 24, no. 6, zwłaszcza s. 393–407.

<sup>179</sup> R.J. [R. Dmowski], *Społeczeństwa azjatyckie*, „Sprawa Polska”, 24 IX (7 X) 1917, nr 37, s. 530–532.

<sup>180</sup> *Ibidem*, s. 530.

<sup>181</sup> *Ibidem*.

<sup>182</sup> Obraz ludności romskiej (w tekście Cyganów) jest zasadniczo zbieżny z postrzeganiem tej grupy w europejskich nacjonalizmach, w tym przede wszystkim w niemieckim „volkizmie”, a relacja między „antyromskością” a antysemityzmem również wypada analogicznie. Por. W. Wippermann, *„Wie die Zigeuner”. Antisemitismus und Antiziganismus im Vergleich*, Berlin 1997, zwłaszcza s. 122–134.

odnawiającym się pasożytem<sup>183</sup> i zarazem stałym zagrożeniem dla ludzkości<sup>184</sup>. Dla Dmowskiego problem nie stanowiło to, że Żydzi byli odrębną rasą czy raczej mieszańką rasową, ani nawet, że pochodzili z Azji – choć starannie zawsze tę „azjatyckość” w swoich tekstach odnotowywał – tylko, że była to rasa zdegenerowana, ciągle wypaczająca, nawet nieświadomie, wszelkie inne społeczności w swoim otoczeniu. Żydzi nie mogli też żyć w jakiegokolwiek symbiozie z żadnym innym społeczeństwem, bowiem z powodów zasadniczych nie było to możliwe. Cały ten wywód zmierzał do całkowitej delegitymizacji Żydów<sup>185</sup>.

W kolejnych partiach tekstu Dmowski znowu, niemal kompulsywnie, wracał do wpływu „rasy” i „instynktów rasowych” na przyjmowane i wyznawane poglądy. Pisał: „Mocne przekonania, narodowe lub antynarodowe mają główne swoje źródło w istnieniu lub braku dziedzicznych instynktów. Obozy antynarodowe w każdym społeczeństwie tworzą się przede wszystkim z ludzi, pochodzeniem nie związanych lub słabo związanych z narodem, z ludźmi, którzy nie odziedziczyli w słabej mierze instynktu narodowe”<sup>186</sup>. Wywodził przy tym, że środowiska niemające „instynktów rasowych” („żywiolów obcego pochodzenia”) będą zawsze w stanie zdominować grupy „pozbawione moralnej siły”, a więc *de facto* je wynaradawiać („pracować na równi z obcymi nad rozkładem siły moralnej swojego narodu lub pchać naród na takie drogi postępowania, na których sam on swój byt niszczy”, s. 704). Do takich przypadków zaliczał społeczeństwo polskie – młode, cywilizacyjnie niedojrzałe i poszukujące swojego miejsca na świecie, szczególnie narażone na obce wpływy.

Nieodmiennie wracał więc w swym wywodzie do fałszu asymilacji jako nieudanego, bowiem skazanego od początku na klęskę eksperymentu socjokulturowego. Przyswajanie „żywiolów antynarodowych” oznaczało w ostatecznym rozrachunku zagładę narodu bądź na krótszą metę przyzwolenie na nią. Zwykle w partiach dotyczących szkodliwego wpływu „żywiolów obcego pochodzenia” znowu przywoływał przykład Żydów, jakby te dwa zbiory się ze sobą pokrywały<sup>187</sup>. Temat mieszania się różnych, obcych sobie żywiolów, ich negatywnego doboru stale wracał w tych wywodach. Dmowski pisał:

<sup>183</sup> Jeszcze przed 1912 r. Dmowski uznawał, że faktyczną ideologią Żydów nie jest ani syjonizm, socjalizm, ani tym bardziej kosmopolityzm, tylko „pasożytnictwo”. Por. m.in.: *idem, Polityka polska, kadeci i sprawa żydowska I–III*, „Gazeta Warszawska”, 1910, nr 325–327.

<sup>184</sup> Por. R.J. [R. Dmowski], *Duch narodowy i czynniki rozkładowe I...*, s. 705–707.

<sup>185</sup> Por. A. Confino, *A World Without Jews. The Nazi Imagination from Persecution to Genocide*, New Haven–London 2014, s. 9–10.

<sup>186</sup> R.J. [R. Dmowski], *Duch narodowy i czynniki rozkładowe I...*, s. 704.

<sup>187</sup> O fantazmatach mieszania rasowego i degeneracji typów rasowych na przykładzie rumuńskiego nacjonalizmu por. M. Turda, *Fantasies of Degeneration. Some Remarks of Racial Anti-Semitism in Interwar Romania*, [www.iwm.at/read](http://www.iwm.at/read) [20.03.2016]. Por. też: M. Górny, *op. cit.*, s. 89.

nie ma większego niebezpieczeństwa dla narodu, jak wpływ obcy na jego opinię publiczną, bo pod tym wpływem kurczy się jego i słabnie jego panowanie duszy narodowej... Duch narodu nie ponosi nigdy większej klęski, kiedy traci panowanie nad opinią publiczną we własnym kraju, bo wraz z niem traci władzę nad duszami ludzi słabszych, których całe istnienie moralne opiera się na opinję otoczenia, a którzy w każdym społeczeństwie ogromną większość stanowią<sup>188</sup>.

Choć nie zostało to powiedziane wprost, wywód Dmowskiego zmierzał do stwierdzenia, że naród można i należy „wyhodować”.

Trwoga przed nieuprawnionym mieszaniem i degeneracją rasową była przywoływana też w licznych historycznych przykładach: w starożytnym Rzymie („zalanie go przez przybyszów z wszystkich krańców ówczesnego świata... wytworzyli oni chaos moralny, w którym utonął duch Rzymu... wszystko to co dało panowanie na światem”, s. 705) czy we współczesnej Francji („główne niebezpieczeństwo leży... w tym, że bogatej Francji ściągają przybysze, którzy się szybko lecz powierzchownie asymilują i tworzą liczne zastępy świeżej daty Francuzów”, s. 705). Przywołując przypadki innych krajów europejskich, ale również Stanów Zjednoczonych, Dmowski powtarzał, że przyswojenie większej liczby „żywołów obcych” powoduje, iż „naród jest na drodze do upadku” (s. 705).

Jedno z kluczowych zagrożeń dla wspólnoty narodowej musiała stanowić stąd groźba „obcego” żywiołu wewnątrz społeczeństwa. Pisał:

Jeżeli żywiły obce słabo związane z narodem, rozporządzają potężnymi środkami materialnymi, ujarzmiającymi ludzi, krępującymi ich swobodę w wyrażaniu własnej opinii i pozwalającymi im używać za narzędzie cudzej, jeżeli opanowują główne narzędzie wpływu na opinię, jakim jest dziś prasa – duch narodowy morze stracić panowanie na opinią publiczną i narodowi grozi niebezpieczeństwo wewnętrzne go rozbitcia, rozkładu siły moralnej, przewagi w jego postępowaniu czynów, sprzecznym z jego własnym interesem [s. 705].

Dmowski przedstawiał też coś w rodzaju socjologicznej analizy mechanizmu zdobywania przez „czynniki rozkładowe” wpływów, a często i władzy w państwach narodowych<sup>189</sup>. Pisał:

Ludzie, przeciwstawiający się duchowi narodowemu, a więc instynktom narodowym społeczeństwa, w tym samym znajdują źródło słabości do całej wspólnoty. Siły im dodaje poparcie z zewnątrz, poparcie żywiołów z zewnątrz, poparcie żywiołów antynarodowych innych krajów, współwyznawców do zasad, z którymi się często łączą organizacyjnie, w lożach wolnomularskich, lub w międzynarodowej organizacji socjalno-demokratycznej; przede wszystkim jednak ze strony społeczności żydowskiej całego świata [podkreślenie – G.K.; s. 724].

<sup>188</sup> R.J. [R. Dmowski], *Duch narodowy i czynniki rozkładowe I...*, s. 705.

<sup>189</sup> *Idem, Duch narodowy i czynniki rozkładowe II...*, s. 723–726.

Ta argumentacja, w zasadzie na każdym poziomie rozumowania, zmierziała ku manichejskiej wizji walki z „żywołem żydowskim”. Aryjczykom, „bytowi społecznemu wysokiego typu”, przeciwstawiono element nietwórczy i zarazem szkodliwy – Żydów (w tekście nieodmiennie pisani z małej litery, co chyba nie było tylko stylistycznym zabiegiem)<sup>190</sup>. Konfrontacja z Żydami oznaczała tu zatem nie tylko walkę z gospodarczym konkurentem, z obcym organizmem hamującym postęp i modernizację, wiecznym anachronizmem czy nawet elementem przeciwdziałającym ruchom „narodowym”, ale z nieprzejednanym wrogiem całej cywilizacji europejskiej, jej najgroźniejszym „czynnikiem rozkładowym” mogącym spowodować zagładę. Dmowski konkludował: „Sumienie narodowe nakazuje bezwzględna walkę z temi dążeniami” (s. 740). Według tego rozumowania „obozy narodowe” w całej Europie powstały lub będą musiały powstać jako reakcja obronna na „prądy antynarodowe”, „nowoczesny” nacjonalizm zaś stanowił ich świadomy, zracjonalizowany, „unaukowany” wręcz wyraz.

W tak skonstruowanym świecie nie było mowy o jednej ogólnoludzkiej cywilizacji, ludzkość jako taka bowiem nie istniała. Czy znajdowało się w nim miejsce dla Żydów? Dyskusje dotyczące pojmowania „ludzkości” i „humanitaryzmu”, które rozgrzewały nacjonalistycznych publicystów w ostatnich latach przed Wielką Wojną, czołowy ideolog ND przenosił na nieco inny poziom. Pisał: „Ludzkość nie jest pojęciem społecznym... pomimo wszakże wielowiekowego obcowania międzynarodowego ludzkość się nie zbliżyła do zlania się w jedno społeczeństwo... ludzkość nie może stanowić jednego społeczeństwa... ludzkość tedy idzie nie w kierunku integracji, ale w kierunku różnicowania. I na tem właśnie polega postęp”<sup>191</sup>.

Jeden z fragmentów swojej rozprawy Dmowski rozpoczął swego rodzaju ideowym wyznaniem:

dzięki postępowi wiedzy ludzkiej to już dziś wiemy na pewno, że człowiek na całej powierzchni ziemi nie jest jednym gatunkiem społecznym... Jakkolwiek nauka o społeczeństwie jest jeszcze w załężku, tu jednak zbudowała ona już niejako *całą drabinę filogenetyczną ustrojów społecznych i gatunków społecznych człowieka* [podkreślenie oryginalne – G.K.]. [...] są to różnice nie tylko ilościowe, ale i jakościowe: w rozmaitych społeczeństwach człowiek jest nie tylko w innym stopniu ale na inny sposób uspołeczniony [s. 738].

Pojęcie wspólnoty ogólnoludzkiej zostało zakwestionowane, rozerwane i radykalnie ograniczone do wspólnego kręgu cywilizacyjnego. Z tego kręgu definitywnie i bezapelacyjnie wyłączono Żydów („jedno z najgłówniejszych

<sup>190</sup> Por. M. Pąckiński, *Judeofobia, antysemityzm, ariocentryzm. Kryzys kultury chrześcijańskiej a retoryka tekstu*, w: *Kwestia żydowska w XIX wieku. Spory o tożsamość Polaków*, red. G. Borkowska, M. Rudkowska, Warszawa 2004, s. 418–419.

<sup>191</sup> R.J. [R. Dmowski], *Duch narodowy i czynniki rozkładowe III...*, s. 738–739.



źródeł niebezpieczeństwa, jakie przedstawiają dla społeczeństw europejskich”, s. 738). Dopiero w tym planie mieściła się i była możliwa polityka narodowa. W każdym sensie oznaczała walkę z Żydami.

Wizję wewnętrznego ładu publicznego w formie usystematyzowanej Dmowski zaprezentował dopiero po latach, w części pracy, która miała według niego być już nie tyle wyznaniem wiary nacjonalistycznej, jak *Mysli nowoczesnego Polaka*, czy zapowiedzią rewolucji sceny politycznej, jak *Upadek myśli konserwatywnej*, ile wręcz wykładnią myślenia endeckiego w XX w., we wszelkich jego odmianach<sup>192</sup>.

---

<sup>192</sup> Szczegółowo referuję tę rozprawkę w pracy *Szowinizm po polsku...*, s. 316–317. Jak już wcześniej wspominałem, miała to być „biblia wiary endeckiej”. Por. R. Dmowski, *Wewnętrzna polityka narodowa. I*, „Przegląd Narodowy”, VI 1919, nr 2, s. 137–155; *idem*, *Wewnętrzna polityka narodowa. II*, „Przegląd Narodowy”, VII–VIII 1919, nr 4 (właśc. 3), s. 259–277. Wśród ważniejszych odczytań tego tekstu por. A. Micewski, *Nacjonalizm w miejsce konserwatyzmu (Między liberalizmem a nacjonalizmem)*, „Tygodnik Powszechny”, 21 IX 1975, nr 38, s. 1–2; *idem*, *Polityka staje się historią*, Warszawa 1986, s. 78–87; M. Król, *Ład utajony*, Kraków 1983, s. 87–95; T. Mistewicz, *Uwagi na marginesie nowej biografii Romana Dmowskiego*, „Dzieje Najnowsze”, R. 12, 1980, nr 4, s. 186.

## ROZDZIAŁ IX

### WERSJA KATOLICKO-NARODOWA

---

#### WSTĘP

U progu drugiej dekady XX w. Żydzi i kwestia żydowska zaczęli zajmować centralne miejsce w światopoglądzie katolickim na ziemiach polskich<sup>193</sup>. Fantazmatyczni Żydzi przesunęli się z istotnego, ale jednak jakby nieco „uśpionego” miejsca w katolickiej wyobraźni, jak to jeszcze czasami można odnotować w piśmiennictwie konfesyjnym z końca XIX w., znowu w samo centrum katolickiego imaginarium<sup>194</sup>. Żydzi zaczęli pojawiać się w nowych przestrzeniach społecznych na prawach wyłączności. Odgrywali już kluczową rolę w panice moralnej wokół pornografii, zagadnienia prostytucji i tzw. handlu żywym towarem, jaka wybuchła pod koniec pierwszej dekady XX w.<sup>195</sup> Ta fantazmatyczna rola rozrastała i pęczniała w zasadzie w większości środowisk katolickich<sup>196</sup>.

---

<sup>193</sup> Odmienne rzecz ujmuje Brian Porter-Szücs: „An image of the Jews was not what held his worldview together, and Polish Catholics in 1911 had not yet on antisemitism as the keystone of the conspirational fears. Generally, the Polish Catholic Press of the day simply wasn't interested in the Jews” („Wizerunek Żydów nie był tym, co podtrzymywało ten światopogląd i polscy katolicy w 1911 r. nie uznawali antysemityzmu za podstawę swoich konspiracyjnych lęków. W gruncie rzeczy polska prasa katolicka tego czasu nie była zainteresowana Żydami” – tłum. G. Krzywiec). Por. *idem*, *Antisemitism and the Search for a Catholic Identity*, w: *Antisemitism and its Opponents in Modern Poland*, ed. R.E. Blobaum, Ithaca–New York 2005, s. 122. W nieco złagodzonej wersji: B. Porter-Szücs, *Faith and Fatherland. Catholicism, Modernity, and Poland*, Oxford–New York 2011, s. 289.

<sup>194</sup> Por. J. Tokarska-Bakir, *Legends o krwi. Antropologia przesądu*, Warszawa 2008, s. 64–65.

<sup>195</sup> Por. też: K. Stauter-Halsted, *The Devils' Chain Prostitution and Social Control in Partitioned Poland*, Ithaca–London 2015, s. 169–232; R.E. Blobaum, „Panika moralna“ w polskim wydaniu. *Dewiacje seksualne i wizerunki przestępczości żydowskiej na początku XX w.*, w: *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2006, s. 265–276. Por. też: K. Stańczak-Wislicz, *O „niegodnym żydowskim procederze”, czyli tzw. handlu żywym towarem w dyskursie antysemitycznym pierwszej połowy XX w.*, w: *Analizować nienawiść. Dyskurs antysemityczny jako tekstowe wyzwanie*, red. P. Kuciński, G. Krzywiec, Warszawa 2011, s. 78.

<sup>196</sup> Jednym z niepodjętych przeze mnie wątków jest pojawienie się agresywnej retoryki antysemitycznej w katolickich organizacjach młodzieżowych. Tej problematyki nie uwzględniła również jedyna znana mi monografia: S. Gajewski, *Chrześcijańskie organizacje akademickie w Polsce (1889–1939)*, Rzeszów 1993, s. 19–20.

Wybory do IV Dumy i kampania bojkotowa wszystkie te przesunięcia retoryczno-imaginacyjne przypieczętowały. Środowiska katolickie na ziemiach polskich *en masse* przy aprobacie hierarchii stały się jednym z centralnych ośrodków rodzimego antysemityzmu<sup>197</sup>.

Większość pism i środowisk katolickich Królestwa Polskiego wzięła aktywny udział w akcji bojkotowej<sup>198</sup>. Duchowni, szczególnie niższego szczebla, na poziomie parafii, często byli najbardziej zaangażowanymi liderami tejszej akcji<sup>199</sup>. Krótki przegląd publicystyki opiniotwórczych periodyków katolickich przed wybuchem Wielkiej Wojny daje dość dobry wgląd w racje i argumenty, jakimi się posługiwano.

<sup>197</sup> O pojęciu katolickiego antysemityzmu por. M.L. Anderson, *From Syllabus to Shoah?*, „Central European History”, 2001, vol. 34, s. 231–238; M. Hochgeschwender, *Katholizismus und Antisemitismus*, w: *Zeitgeschichtliche Katholizismusforschung*, Hrsg. K.J. Hummel, Aufl. 2, Paderborn 2006, s. 31–48; U. Jensen, *Into the Spiral of Problematic Perceptions. Modern Anti-Semitism and gebildetes Bürgertum in Nineteenth-Century Germany*, „German History”, 2007, vol. 25, no. 3, s. 348–371; O. Blaschke, *Katholizismus und Antisemitismus in deutschen Kaiserreich*, Göttingen 1997, Aufl. 2, Göttingen 1999; Th. Gräfe, *Katholischer und völkischer Antisemitismus im Deutschen Kaiserreich. Schnittmengen und Übergänge am Beispiel des Schriftstellers Max Beer*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung”, 2011, Bd. 20, s. 156–179; P. Airiau, *L'antisémitisme catholique en France aux XIXe et XXe siècle*, Paris 2002, s. 5–11. Także zbiór studiów pt. *Katholischer Antisemitismus im 19. Jahrhundert. Ursachen und Traditionen im internationalen Vergleich*, Hrsg. A. Mattioli, O. Blaschke, Zürich 2000.

<sup>198</sup> Publiczny akces do akcji bojkotowej zgłosiły m.in.: Katolicki Związek Kobiet Polskich, Społeczne Koło Ziemianek, Stowarzyszenie Chrześcijańskich Oficjalistów Handlowych i Przemysłowych, SRCh, Stowarzyszenie Chrześcijańskich Agentów Handlowo-Przemysłowych, Chrześcijańskie Towarzystwo Ochrony Kobiet, ZK; redakcje periodyków katolickich, m.in. „Dzwonka Częstochowskiego”, „Polaka-Katolika”, „Pracownika Polskiego”, „Posiewu”, „Pracy Zbożnej” (pismo ukazywało się od 1913, reklamowane jako „asemickie”: „Niewola ekonomiczna jest jedną z najcięższych form niewoli, a Izrael srogim panem”). Por. też: P. Olszyc, *Z miesiąca. Polszczenie handlu*, „Prąd”, I–II 1913, nr 1–2, s. 25–30; *Przegląd czasopism. Unarodowienie miast polskich*, „Prąd”, I–II 1913, nr 1–2, s. 35–37; P.O., *Z miesiąca*, „Prąd”, V 1913, nr 5, s. 126; P. Olszyc, *Z miesiąca*, „Prąd”, VI 1913, nr 6, s. 168–171; *Niepowołani wychowawcy*, „Prąd”, VII 1913, nr 7, s. 222–223.

<sup>199</sup> „Duchowieństwo nasze kroczy w ogóle w pierwszych szeregach pionierów hasła «swój do swego»”. *Jak popieramy się nawzajem*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 21 I 1913, nr 21, s. 1. Por. M. Rolf, *Imperiale Herrschaft im Weichselland. Das Königreich im Russischen Imperium (1864–1915)*, Oldenburg 2015, s. 408–409. Por. też: R. Blobaum, *The Politics of Antisemitism in Fin-de-Siècle Warsaw*, „Journal of Modern History”, VI 2001, vol. 73, no. 2, s. 275–306. Co ciekawe, zasadniczo tego zagadnienia nie uwzględniła w monografii opisującej postawy i aktywność duchowieństwa katolickiego K. Lewalski, *Kościół rzymskokatolicki a władze carskie w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, Gdańsk 2008. Autor skądinąd dobrze zaznajomiony ze skalą zaangażowania katolickiego kleru w różne formy akcji bojkotowej. Por. *idem*, *Kościół katolicki wobec społeczno-politycznej rzeczywistości lat 1905–1907*, w: *Revolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2005, zwłaszcza rozdz. „Swój do swego po swojej – walka o unarodowienie handlu i przemysłu”, s. 237–266.

W najbardziej opiniotwórczym dla hierarchii Królestwa, nieoficjalnym organie archidiecezji warszawskiej, „Przeglądzie Katolickim” ks. Jan Gnatowski, redaktor naczelny pisma, w obronie zasad bojkotowych wyłożył jeszcze raz zasady katolickiego antyjudajizmu, a zarazem przywołał na tę okoliczność kilka fantazmatów nowoczesnego antysemityzmu. Jego zdaniem akcja bojkotowa oznaczała nie tylko konflikt ekonomiczny, ale przede wszystkim walkę dwóch fundamentalnych zasad: „żydowskiej” i „chrześcijańskiej”<sup>200</sup>. Żydzi według Gnatowskiego uosabiali kapitalizm („wielkich właścicieli, wielkich producentów i wielki kapitał”), kosmopolityzm („solidarność wolnomularską... w walce współczesnego humanizmu w Kościele”) i bezwyznaniowość, odgrywając przy tym kluczową, jeśli nie decydującą, rolę w socjalizmie i jako tacy wywierali zasadniczy negatywny wpływ na cywilizację współczesną („potężne piętno na ustroju i nastroju duszy nowoczesnej... grożące znieprawieniem ludzkości”). Ale „Żyd” to także stałe zagrożenie dla każdego społeczeństwa chrześcijańskiego („klin, obcy rasą, kulturą, etyką i dogmatem”), który nie dość, że domaga się równych praw, to jeszcze *de facto* asymiluje terytorium gospodarza („narzuca ogółowi kulturę obcą, wrogą i wysoce szkodliwą”). Ksiądz Gnatowski nie tyle oskarżał Żydów, że usiłują narzucić Polakom swoją kulturę (np. jidysz), ile że są faktycznymi propagatorami kultury liberalno-oświeceniowej. W psychologii Żydów istotny czynnik pełniła, zdaniem Gnatowskiego, żądza odwetu za przeszłe prześladowania.

Ten pseudoempatyczny ukłon w stronę dramatycznych dziejów prześladowań Żydów w cywilizacji chrześcijańskiej był jednak tylko kolejną retoryczną manipulacją godną antysemitckiego agitatora, psychologicznie uzasadniającą rzekomą „żydowską mściwość”. Gnatowski pisał: „upośledzony i nienawidzony, sam nienawidzi i chce panować, chce oddać zło, jakiego doznał. Więc rozstraja, gangrenuje, upadła społeczeństwo, w którym żyje, i na ogólnym zakażeniu i znikczemnieniu opiera własną siłę, z nich czerpie soki własnego życia” (s. 35). Redaktor „Przeglądu Katolickiego” nie sprowadzał też kwestii żydowskiej do rozwiązania kwestii społecznych, jak czynili to jeszcze na początku XX w. galicyjscy antysemita z klerikalnego „Głosu Narodu”<sup>201</sup> czy choćby ks. Jan Badeni w głośnym cyklu artykułów pt. *Obrazki z krakowskiej nędzy* w „Przeglądzie Powszechnym”<sup>202</sup>. Obecność Żydów w społeczeństwie chrześcijańskim oznaczała bowiem według Gnatowskiego zawsze egzystencję pasożyta: „to życie bakcyła w chorym organizmie; gdy zdrowie wraca, bakcył ginie” (s. 36).

Zdaniem redaktora „Przeglądu Katolickiego” Żyd w społeczeństwie chrześcijańskim był szkodliwy: prowadził do patologii pijaństwa na wsi,

<sup>200</sup> Ks. J.G. [J. Gnatowski], *Bojkot w świetle zasady*, „Przegląd Katolicki”, 18 I 1913, nr 3, s. 34–38. Cytaty za tym tekstem.

<sup>201</sup> Por. *Czego chcą polscy antysemita?*, „Kalendarz Głosu Narodu”, 1901, s. 113–119.

<sup>202</sup> Por. ks. J. Badeni, *Obrazki z krakowskiej nędzy*, „Przegląd Powszechny”, 1896, t. 52; D. Grzybek, *Żydzi i kwestia żydowska w publicystyce „Przeglądu Powszechnego” w latach 1884–1939*, „Studia Historyczne”, 2015, t. 58, z. 2.

organizował lichwę, demoralizował i pustoszył moralnie otoczenie, w którym przebywał („budzi... najgorsze instynkty, uczy występku i pośredniczy w nim”), czerpał zyski z prostytucji („faktoruje w nierządzie”), stanowił stałą przeciwwagę i fundament oporu wobec Kościoła. W społeczeństwie polskim Żyd nadto pełnił rolę „obywatela warunkowego” gotowego, przy każdej nadarzającej się okazji, zdradzić i sprzeniewierzyć największe wartości: „to polskość do wypowiedzenia, jak lokal sklepowy... polskość konwencjonalna, nieszczerza, przybrana, jak kostium wypożyczony na maskaradę” (s. 37). Gnatowski przypominał, że dla Żydów są dwie możliwości w „społeczeństwie aryjskim”: konwersja na chrześcijaństwo albo pozostanie Żydem i nieprzejednana walka z całym otoczeniem. Przy tym ostatnim scenariuszu przewidywał dwa odrębne wyjścia: „albo zostać Żydem, umiłować swój naród, wziąć... jego nienawiści i jego nadzieje... wieść bój na życie i śmierć o władztwo na światem albo... pójść drogą kłamstwa i oszustwa spekulując na naiwności lub osobistym interesie chrześcijan”, s. 37). Zdaniem Gnatowskiego akcja bojkotowa była dla katolików zatem nie tyle rywalizacją na tle ekonomicznym, której rzecz jasna nie podważał – ks. Gnatowski to prominentny członek Towarzystwa „Rozwój”<sup>203</sup>, ile właściwie „obronną walką z Żydami” w „imię wiary” i „o naród”; nie tyle z „żydowskim rublem”, co z „żydowską duszą”. Z praktycznych rad redaktor zalecał, by jak najszybciej rozszerzyć walkę z Żydami „na teren ideowy i kulturalny”, wyrzekął się przy tym gwałtów i przemocy, zapowiadał ideowe pogłębienie batalii, a także prowadzenie jej aż do końca: „walkę... podejmiemy i będziemy prowadzić ją *usque ad finem*, aż do zwycięstwa i wyzwolenia!” (s. 38). „Przegląd Katolicki”, podobnie jak większość pism przyznających się do wspólnoty z Kościołem, propagował bojkot aż do wybuchu Wielkiej Wojny<sup>204</sup>.

Formacyjne „Ateneum Kapłańskie” już w trakcie kampanii wyborczej do Dumy sygnalizowało konieczność zastosowania bojkotu wobec Żydów<sup>205</sup>. Szczepan Jeleński zauważał, że rozdrażnienie wobec „arogancji i bezwzględności” Żydów „na każdym kroku” było tak wielkie i głębokie, że jeśli tylko wejdzie „w sferę czynu”, to widoki „walki z zażydzeniem miasta i kraju” wydają się spore i trwałe<sup>206</sup>. Za dobry znak przyjmował mobilizowanie przez „zdrową myślącą prasę” „niezłomnej chęci odżydzenia Warszawy”, w tym przede wszystkim aktywność „bardzo pożytecznego pisma” przynoszącego „uświadczenie narodowe” i „opór przeciw wpływom żydowskim”, a zarazem „zachętę do walki kulturalnej z wrogiem odwiecznym naszego ludu zarówno wiejskiego jak i miejskiego”, czyli „Gazetą Poranną 2 Grosze”. Jeleński

<sup>203</sup> Por. *Nowa placówka*, „Gazeta Warszawska”, 8 VII 1913, nr 184, s. 1.

<sup>204</sup> Inaczej rzecz ujmuje K. Lewalski, *Problem antysemityzmu na łamach „Przeglądu Katolickiego” w latach 1863–1914*, „Nasza Przeszłość”, 1995, t. 84, s. 208–209.

<sup>205</sup> Sz.j. [Sz. Jeleński], *Ruch społeczny*, „Ateneum Kapłańskie”, X 1912, t. 8, s. 151.

<sup>206</sup> *Ibidem*, s. 351.

odnotowywał też lawinowo wzrastającą poczytność dziennika<sup>207</sup>, a także pierwsze przykłady bojkotu towarzyskiego<sup>208</sup>. Począwszy od zimy 1912 r., kampania bojkotowa weszła już na stałe na łamy miesięcznika<sup>209</sup>. Pismo zalecało konieczność „spokojnej i zrównoważonej i planowej akcji”, a także systematyczne przenoszenie jej na kolejne dziedziny i przestrzenie społeczne.

Redakcja negatywnie odnosiła się do pojedynczych przypadków protestów antybojkotowych („najfalszywiej stosowanej tu zasady miłości bliźniego”), ale też pozytywnie odnotowywała opadanie „dekoracyjnego szowinizmu”, przez co rozumiano fale ekscesów antysemickich w pierwszych tygodniach akcji segregacyjnej<sup>210</sup>. „Ateneum Kapłańskie” mocno wsparło kampanię *numerus clausus* w stowarzyszeniach polskich – m.in. przegłosowano 20% przedstawicieli Żydów w Towarzystwie Kredytowym Miejskim i 35% w Towarzystwie Odontologicznym (dentystycznym) – a także całkowite usuwanie Żydów ze Stowarzyszenia Kupców Polskich. Pismo rejestrowało wszelkie przypadki „akcji wszechstronnego odżydzania” i „walki z żydowszczyzną”, do czego zaliczono też spadek nakładów „filosemickiego, przeciw-chrześcijańsko-pornograficznego Kuriera Porannego”.

### KSIĄDZ MARCELI GODLEWSKI, „NASZ SZTANDAR”, „NAJWAŻNIEJSZA SPRAWA”

Szczególną rolę w akcji bojkotowej w środowiskach katolickich odegrać miał tygodnik „Nasz Sztandar (Tygodnik Społeczny)” redagowany przez ks. Marceliego Godlewskiego, patrona SRCh, czołową osobistość ruchu chrześcijańsko-społecznego na ziemiach polskich, a także prominentnego działacza powstałego w 1913 r. Towarzystwa „Rozwój”<sup>211</sup>.

Pismo podjęło się kontynuowania misji zawieszony w ostatnich miesiącach 1912 r. „Roli”. Nowy tygodnik ukazywał się wraz z „Kroniką

<sup>207</sup> *Ibidem*, s. 252.

<sup>208</sup> „Doszło do tego, że w każdym razie ten, kto jeszcze nie zerwał z nałogiem kupowania u Żydów, wstydzi się dziś przyznać do tego publicznie przed znajomymi lub kolegami. *Ibidem*.”

<sup>209</sup> Zastępca, *Ruch społeczny. Z Warszawy*, „Ateneum Kapłańskie”, XII 1912, t. 8, s. 455–457.

<sup>210</sup> Pisał o tym B. Singer, *Moje Nalewki*, Warszawa 1993. Przemoc antysemicka towarzysząca bojkotowi (m.in. pobicia, niszczenie i naruszenia mienia, przymusowe eksmisje, bezczeszczenie miejsc sakralnych, podpalenia itp.) nadal nie została zbadana.

<sup>211</sup> W tym duchu także redagowany przez ks. Godlewskiego „Kalendarz Kroniki Rodzinnej”. Por. *Przedmowa*, „Kalendarz Kroniki Rodzinnej”, 1913. Tam m.in.: „Trzymając się ściśle zasady: *swój do swego* [podkreślenie oryginalne – G.K.], żadnych ogłoszeń żydowskich tak w kalendarzu, jaki w tygodniowym piśmie: *Kronika Rodzinna* [podkreślenie oryginalne – G.K.], nie umieszczamy... Dziś bowiem, gdy wszystko przed nami, gdy nawet handel i przemysł się znajduje, byłoby zbrodnią z naszej strony, gdybyśmy w dalszym ciągu pozostali obojętni na rozwój naszego handlu i przemysłu” (s. 1).

## W kwestyi żydowskiej

### Księgarnia KRONIKI RODZINNEJ

poleca następujące wydawnictwa:

Bartoszewicz Kazimierz: „Wojna żydowska w roku 1859“ <sup>6</sup> . . . . .	Cena 75 kóp.
Bełza Stanisław: „Być albo nie być“. Wydanie drugie . . . . .	„ 15 „
Borzystaw: „Co Mordko powiedział?“ . . . . .	„ 50 „
Brafmann: „Żydzi i kahały“. Wydanie nowe . . . . .	„ 80 „
Choński Jeske Teodor: „Poznaj żyda“. Wydanie drugie . . . . .	„ 1.00 „
Choński Jeske Teodor: „Program i metoda żydów“ . . . . .	„ 25 „
Choński Jeske Teodor: „Żydzi oświeceni“ . . . . .	„ 45 „
Ćwierćwiecze walki, księga pamiątkowa „Roli“ . . . . .	„ 1.50 „
Dmowski Roman: „Kwestya żydowska: separatyzm żydów“ . . . . .	„ 30 „
Dziedzic Józef ks.: „Żyd we wsi“ . . . . .	„ 45 „
Gayraud ks. H.: „Antysemityzm S-go Tomaszka z Akwinu“ . . . . .	„ 60 „
Gnatowski Jan ks.: „W kwestyi żydowskiej“ . . . . .	„ 15 „
Grabowski Ignacy: „Niewdzięczni goście“ . . . . .	„ 40 „
Pieńkowski St.: „Dwa żywioły“ . . . . .	„ 30 „
Prokop U.: „W sprawie żydowskiej“ . . . . .	„ 40 „
Wiadziński J. ks.: „Semici i semityzm“ . . . . .	„ 60 „
Załuski Biskup: „Morderstwa rytualne“ . . . . .	„ — „

### Popularne.

Głosy katolickie: № № 110 i 124 „Co mówią i piszą o żydach“ . . . . .	№ 110 — 6 groszy, № 124 — 4 grosze.
Kościusza Z.: „Jak się odżydzać?“ . . . . .	Cena 5 kop.
Mrówka Jan: „Co to jest antysemityzm i jak go chrześcijanin-katolik rozumieć powinien“ . . . . .	Cena 5 kop.; 100 egz. 3 rb.
Niemcewicz J. U.: „Rok 3333 czyli sen niestychany“ . . . . .	Cena 5 kop. 100 egz. 3 rb.
Werytus Antoni: „Odżydzona ojezyczna“ . . . . .	Cena 5 kop. 100 egz. 3 rb.

30. Oferta wydawnicza odnośnie do „kwestii żydowskiej”, polecana przez księgarnię „Kroniki Rodzinnej”, 1913.

Rodzinną” – czasopismem, które już od lat 90. XIX w. oferowało nieco łagodniejszą wersję programu „Roli” i było jednym z ośrodków promieniowania polskiej wersji „ruchu chrześcijańsko-społecznego”<sup>212</sup>. Już w pierwszej dekadzie XX w. na łamach „Kroniki” regularnie pisywali czołowi „rolarze” (m.in. A. Skrzynecki, A.L. Szymański, T. Fopp), a inne nazwiska i osobistości związane z kręgiem Jana Jeleńskiego powracały na łamy tygodnika systematycznie. Można zaryzykować tezę, że ks. Godlewski, jak wielu polskich duchownych tamtych lat, był – przynajmniej częściowo – ukształtowany przez tygodnik Jeleńskiego. Co istotniejsze, na łamach tego pisma pojawiali się, za wyjątkiem skrajnych fundamentalistów katolickich, przedstawiciele w zasadzie wszystkich ważniejszych nurtów polskiego katolicyzmu – połączyło ich zagadnienie „emancypacji od Żydów”. Nie będzie zatem wielką przesadą uznać, że z łamów tygodnika wydobywał się najbardziej reprezentatywny głos polskiego katolicyzmu w sprawach społeczno-politycznych tego czasu.

Do „Naszego Sztandaru” trafiła część zespołu „rolarskiego”, a pismo, w odróżnieniu od „Kroniki” adresowanej raczej do bardziej zorientowanego na sprawy kultury czytelnika, miało wyraźny profil polityczny<sup>213</sup>. Oba periodyki jednak aktywnie włączyły się do kampanii bojkotowej, tyle że na łamach „Kroniki” akcja, zapewne także z racji warunków licencji prasowej, na której wydawano pismo, miała charakter ograniczony. Godlewski, redaktor naczelny i wydawca „Naszego Sztandaru”, początkowo raczej w umiarkowany sposób<sup>214</sup>, potem z każdym miesiącem kampanii coraz energiczniej

<sup>212</sup> „Kronika Rodzinna” także, w nieco subtelniejszy sposób, uczestniczyła w akcji „unarađawiania”. Pismo przypominało m.in. o rocznicy śmierci twórcy „Roli” jako o „nieodżałowanym twórcy samoobrony społeczeństwa polskiego przed zalewem żydowskim”. *Śp. Jan Jeleński*, „Kronika Rodzinna”, 20 IV 1913, nr 16, s. 316. W każdym numerze „Kroniki” ukazywały się anonse i ogłoszenia bojkotowe.

<sup>213</sup> Do tego koncernu prasy należał także „Nasz Promień”, adresowany do młodzieży i starszych dzieci o wyraźnie „katolicko-narodowej” linii programowej. Pismo, redagowane przez Marię Buyno-Arctową, uznaną autorkę literatury dziecięcej, także wybitną działaczkę katolicką w latach 20. XX w., a zarazem czołową aktywistkę Towarzystwa „Rozwój”, od samego początku włączyło się w akcję bojkotu Żydów, choć ze względu na charakter – a zapewne także warunki licencji – ograniczyło się do propagowania hasła „kupowania tylko o chrześcijan”, a także publikowania anonsov o charakterze antysemitycznym. Buyno-Arctowa należała do grupy najbardziej radykalnych działaczek antysemitycznych „Rozwoju” lat 20. XX w.

<sup>214</sup> Por. X dr M. Godlewski, *Praca u podstaw*, „Nasz Sztandar”, 5 I 1913, nr 1, s. 1–3; *idem*, *Praca u podstaw*, „Nasz Sztandar”, 5 I 1913, nr 2, s. 24–25. Autorka artykułu źródłowego poświęconego sylwetce ks. M. Godlewskiego ten aspekt działalności duchownego starannie pomija. M. Żuławnik, *Działalność księdza Marceliego Godlewskiego w latach 1897–1939*, w: K. Madaj, M. Żuławnik, *Proboszcz getta*, Warszawa 2010, s. 23. Píše za to: „Ks. Godlewski uważał, że robotnicy i rzemieślnicy polscy, zakładając stowarzyszenia, kasy pożyczkowe i organizacje pomocowe, będą w stanie zabezpieczyć się przed ubożeniem, a nawet rozwić własne przedsięwzięcia, konkurencyjne dla żydowskich” (s. 23).



i wszechstronnie tworzył ramy programowe katolickiego „odzydzenia”<sup>215</sup>. Stale alert bojkotowy podtrzymywał „Stalowy”, autor felietonu pt. *Na posterunku*, który w „Roli”, szczególnie za życia Jana Jeleńskiego, zwykle podpisywał Teodor Jeske-Choiński<sup>216</sup>. Sam Jeske-Choiński pojawiał się na łamach pisma raczej okolicznościowo, ale i tak w sprawach społeczno-ideowych uchodził za jeden z najwyższych autorytetów<sup>217</sup>.

Akcji bojkotowej poświęcone były w całości rubryka „Chwila bieżąca” (stałe działy: „Na żydowskim chlebie”, „Zza kulis żydowskich”, „Chleb dla swoich”), która pełniła rolę informatora w kampanii, a także listy do redakcji, w dużej mierze wypełnione korespondencją odnoszącą się do zagadnień związanych z „unarodowieniem” życia społecznego. Główni autorzy listów to katolicycy duchowni, ale podobnie rzecz się miała w „Roli”, która zyskała nawet w pewnym okresie złośliwie miano „organu prowincjonalnych proboszczów”. Ta aktywność kleru na łamach pism katolickich była już pewnym standardem epoki. Agitację antysemitką, choć szczególnego rodzaju, prowadził w dziale literackim Adam Lach (zapewne to Adam Lach Szymański, współpracownik „Roli”, sekretarz redakcji „Prądu”, a także publicysta wielu innych pism katolickich), wypełniający wierszami czy raczej rymowanymi dział „Cięcia”<sup>218</sup>. W dziale literackim publikował swoje wspomnienia (pt. *Półwiecze. Ze wspomnień dziennikarza*) A. Skrzynecki, który miał, jak wiele wskazuje, ambicje odgrywania swego rodzaju nestora ruchu „odzydzeniowego” w kręgach katolickich po śmierci J. Jeleńskiego (1909).

Redakcja energicznie przystąpiła do kampanii bojkotowej, angażując także wielu „zewnątrznych”, ogólnopolskich, konserwatywnych

<sup>215</sup> Por. X dr M. Godlewski, *Hasło „Swój do swego z punktu widzenia nauki chrześcijańskiej”*, „Nasz Sztandar”, 2 III 1913, nr 9, s. 163–164; *idem*, *Do czytelników!* „Nasz Sztandar”, 23 III 1913, nr 12, s. 223.

<sup>216</sup> Por. Stalowy, *Na posterunku*, „Nasz Sztandar”, 5 I 1913, nr 1, s. 2–4.

<sup>217</sup> Por. J. Maciejowski, *Książka o wolnej miłości I*, „Nasz Sztandar”, 10 VIII 1913, nr 32, s. 623–626. Redakcja tygodnika tak anonsowała publikowaną broszurę „żydoznawczą” pt. *Żydzi w powieści polskiej*: „Studium Teodora Jeske-Choińskiego w chwili obecnej podwójna doniosłość, bo teraz – bardziej niż kiedykolwiek – niezmiernie ważną jest sprawa dla ogół[ui] polskiego wszechstronne poznanie psychiki żydowskiej i zaprzestanie ulegania złudzeniom, jakim podlegało wielu pisarzy polskich. A właśnie przegląd krytyczny typów żydowskich, do powieści polskiej wprowadzonych, dokonany tak wytrawnym piórem, jak autora «Poznaj żyda»! przyczyni się niewątpliwie do ostatecznego otwarcia oczu tym, którzy jeszcze jakiegokolwiek złudzenia mieć mogli – innych zaś utwierdzi w słusznych poglądach na sprawę żydowską”. *Od redakcji*, „Nasz Sztandar”, 21 IX 1913, nr 38, s. 744. „Studium” Jeske-Choińskiego było drukowane w odcinkach na przełomie 1913 i 1914 r.

<sup>218</sup> Reprezentacyjną próbkę tej twórczości daje utwór z inauguracyjnego numeru: „Świadom wdzięczności bankierskiego świata / Napisał protesty Grendyszyński – tata / O hipotek zaś swą dbając szczerze / Straszewicz żydów w obronę bierze / Lublińska, wielbi kempnerowską brodę / Oprócz broszur ma napisać odcę / A Sempołowska dla węża Gabryela / Za zapałem wielkim chwali Izraela / Kto z państwa życzy sobie, dać słowo / Ze wszyscy żydów bronią ideowo?” A. Lach, *Cięcia*, „Nasz Sztandar”, 5 I 1913, nr 1, s. 7.

i religijnych publicystów. Czesław Xawery Jankowski, „latający reporter” akcji bojkotowej – publikował swoje materiały sprawozdawcze w kilkunastu pismach – udzielał rad i sugestii, jak zakładać poszczególne inicjatywy „chrześcijańskie”<sup>219</sup>, by usuwać „żydowskie spekulantstwo” w zasadzie z każdej dziedziny „twórczości narodowej”. Henryk Tyszka (Marian Pachucki, także redaktor „Prądu”) wskazywał na konieczność „odzydzenia” poszczególnych działów przemysłu i rzemiosła. Antoni Miecznik (m.in. współpracownik T. Jeske-Choińskiego w lwowskiej „Kronice Powszechniej”, dziennikarz warszawskiego „Świata” i redaktor naczelny wznowionego „Dziennika Powszechnego” przed Wielką Wojną) dostarczał przyczynki z dziejów kultury i polityki międzynarodowej. Na łamach „Naszego Sztandaru” sporadycznie pojawiał się też katolicki dziennikarz Jan Bełcikowski, który już w 1909 r. wziął udział w ogólnopolskiej kampanii przeciwko W. Feldmanowi, a potem jeszcze wielokrotnie (m.in. na łamach „Przeglądu Narodowego”) „odzydzał” literaturę polską<sup>220</sup>.

Walkę o „unarodowienie”, podobnie jak w prasie nacjonalistycznej, prowadzono dwutorowo, wzywając do zakładania i organizowania przedsiębiorstw i inicjatyw „chrześcijańskich”, a także systematycznego wypierania Żydów z „chrześcijańskiej” przestrzeni publicznej<sup>221</sup> i przede wszystkim piętnując i stygmatyzując wszelkie oznaki „zażydzenia”<sup>222</sup>. Ta negatywna część kampanii z czasem zaczęła odgrywać kluczowe miejsce w wewnętrznej polityce pisma, choć należy też dodać, że redakcji nie udało się uzyskać impetu i przede wszystkim odtworzyć sieci czytelniczej, jaką miała „Rola”, ani tym bardziej powołać do życia popularnego dziennika („codziennego pisma katolickiego dla szerszych warstw”)<sup>223</sup>. Konkurencja na rynku nie zasypiała jednak gruszek w popiele.

Jaki świat wyobrażony wylaniał się z kart pisma poświęconego „sprawom praktycznym”? Redakcja pozostawała w swego rodzaju ideowym i emocjonalnym rozdwojeniu wobec otoczenia zewnętrznego: cały świat społeczny,

<sup>219</sup> Por. C.X. Jankowski, *Nasze rzemiosła. Piekarnictwo*, „Nasz Sztandar”, 12 I 1912, nr 2, s. 21–22; *idem*, *Nasze rzemiosła. Organmistrzostwo II*, „Nasz Sztandar”, 19 I 1913, nr 4, s. 66–67; *idem*, *Nasze rzemiosła. Tapicerstwo i stolarstwo meblowe*, „Nasz Sztandar”, 23 II 1913, nr 8, s. 143–145; *idem*, *Nasze rzemiosła. Zegarmistrzostwo*, „Nasz Sztandar”, 9 III 1913, nr 10, s. 183–185; *idem*, *Rachunki pracy społecznej I*, „Nasz Sztandar”, 20 VII 1913, nr 29, s. 563–565; *idem*, *Rachunki pracy społecznej II*, „Nasz Sztandar”, 27 VII 1913, nr 30, s. 583–584; *idem*, *Obecny stan i ruch ekonomiczny polski*, „Nasz Sztandar”, 31 VIII 1913, nr 35, s. 687–688; *idem*, *Obecny stan i ruch ekonomiczny polski*, „Nasz Sztandar”, 14 IX 1913, nr 37, s. 725–727; *idem*, *Obecny stan i ruch ekonomiczny polski*, „Nasz Sztandar”, 21 IX 1913, nr 38, s. 746–748.

<sup>220</sup> Por. J. Bełcikowski, *Bezbożnictwo i beznarodowość w polskiej krytyce literackiej*, Poznań 1938.

<sup>221</sup> Por. *Organizacja kapitałów polskich*, „Nasz Sztandar”, 25 V 1913, nr 21, s. 408–409.

<sup>222</sup> Por. A.L. Sz., *Ich metody*, „Nasz Sztandar”, 19 I 1913, nr 3, s. 1. Między innymi czytamy: „Żydzi nigdy nie przebijają w środkach cóż dopiero gdy chodzi o zemścić się na gojach, stostających na drodze do ich panowania” (s. 43).

<sup>223</sup> Por. X dr M. Godlewski, *Praca społeczna, a nasi krytycy*, „Nasz Sztandar”, 30 XI 1913, nr 48, s. 982.

reguły gry ekonomicznej, stosunki międzynarodowe w dużej mierze były w nim podporządkowane Żydom. Stąd przy relacjonowaniu stosunków społecznych wspomniano o „zniewoleniu”, „jarzmie”, „niewoli”, „opresji” żydowskiej i „wszechżydowskiemu panowaniu”. Z drugiej strony propagując bojkot i „odżydzenie”, redaktorzy pisma mieli poczucie uczestnictwa w wielkim narodowo-patriotycznym festynie, stąd przypadki obecności Żydów w przestrzeni publicznej opisywano jako skandal, towarzyski nietakt i złamanie pewnego tabu. I tak np. w bojkotowej rubryce „Dziwne rzeczy” na wieść o zatrudnieniu w Szpitalu Dziecięcym w Warszawie trójki Żydów (dwóch lekarzy i kobiety – w tym ostatnim wypadku prawdopodobnie chodziło o pomoc pielęgniarską; nie podano ich tożsamości, co dodatkowo wzmacnia symboliczną wymowę tej informacji) pisano: „Gdy całe społeczeństwo dąży do wzięcia handlu i przemysłu w swe ręce, gdy u s u n i ę c i e [podkreślenie oryginalne – G.K.] wpływu żydowskiego ze wszystkich dziedzin prywatnego i zbiorowego stało się dążeniem ogółu, Zarząd tego szpitalika zamianował podobno do dotychczasowego kompletu lekarskiego dwóch lekarzy żydów i żydówkę. Trudno zrozumieć, jakimi pobudkami kierował się jawnie się przeciwstawiając opinii ogółu polskiego”<sup>224</sup>. W czasie akcji bojkotowej, a więc do wybuchu wojny światowej, często ukazywały się też drobne teksty w rubrykach sprawozdawczych, podpisane: „wszystko w rękach żydów”<sup>225</sup>.

Redakcja naśladując „Gazetę Poranną 2 Grosze” i prasę nacjonalistyczną w ferworze agitacji bojkotowej, próbowała uczynić z roku 1912 początek nowej epoki w dziejach ziem polskich. Antoni Skrzynecki pisał: „Dzień 7 listopada 1912 r. stanowi dla zbiorowości polskiej w kierunku wszechstronnego odżydzenia się”<sup>226</sup>, ale ta quasi-rewolucyjna stylistyka nie znajdowała zbyt często ujęcia, w dużej mierze zagospodarowana przez bardziej nowoczesną i wszechstronną, a przy tym błyskawicznie odpowiadającą potrzebom chwili codzienną „Dwugroszówkę”.

W tym ujęciu gospodarka polska była „zażydzona”. Cała znajdowała się albo „w rękach Żydów”, albo ludzi czy wręcz całych społeczności im

<sup>224</sup> *Chwila bieżąca. Dziwne rzeczy*, „Nasz Sztandar”, 9 II 1913, nr 6, s. 109. Ten dość kuriozalny epizod, dobrze oddający atmosferę czasu, miał ciąg dalszy. W jednym z kolejnych numerów Zarząd Szpitala dla Dzieci tłumaczył w wyjaśniającym liście, że fakty podane przez tygodnik są niedokładne, bowiem zdarzenie o podobnym charakterze nie miało w ogóle miejsca, a dyrekcja placówki już w 1911 zaangażowała jako konsultanta chorób nerwowych „jedyne go lekarza Izraelitę”, który miał spełniać swoje obowiązki bezpłatnie. *Wyjaśnienie*, „Nasz Sztandar”, 2 III 1913, nr 9, s. 170. Redakcja po kilku miesiącach przeprowadziła własne śledztwo, z którego wynikało, że w szpitalu zatrudnionych jest kilku Żydów: „Tak najwyraźniej! – dziewięciu żydów mają stanowiska w szpitalu chrześcijańskim? Spodziewać się należy, że w końcu Zarząd szpitala nawet nasze Siostry Miłosierdzia usunie, a żydowskie sprowadzi. Wszystko jest możliwe”. *Nieco o szpitaliku dziecięcym w Warszawie*, „Nasz Sztandar”, 30 III 1913, nr 13, s. 250.

<sup>225</sup> Por. Orzyczyc, *Na posterunku*, „Nasz Sztandar”, 2 XI 1913, nr 44, s. 895.

<sup>226</sup> A. Skrzynecki, *W pierwszą rocznicę*, „Nasz Sztandar”, 9 XI 1913, nr 45, s. 913.

podporządkowanych<sup>227</sup>. Autorzy i współpracownicy pisma systematycznie przypominali epizody z dziejów Polski, kiedy miasta, miejscowości bądź osady pozbywały się Żydów, wskazywali, jakie dobrodziejstwa i pożytki z tym idyllicznym okresem się wiązały<sup>228</sup>. Często, jak w przypadku czołowego pióra periodyków katolickich A. Skrzyneckiego, by wskazać pole do nowego działania i aktywności bojkotowej:

Byłem tam przed kilku tygodniami. Nie znalazłem już ani jednej [podkreślenie oryginalne – G.K.] firmy polskiej, z tych, jakie poprzednio wymieniłem. Księgarnie, sklepy bławatne i galanteryjne, handle kolonialne i spożywcze prawie w ¼ pozostają w rękach żydów. Co trzeci mieszaniec Kielc – to żyd. Większość nieruchomości posesjonatów urosła do 42%. Jesliby tak dale[j] pójść miało zażydzenie Kielc, to po upływie drugiego półwiecza wszystkie domy stałyby się własnością żydów, a polska ludność stanowiła jakiś mizerny odsetek, niby w Brodach lub Berdyczowie. Kielce są najbardziej typowym i bijącym [w] oczy przykładem, jak w okresie utopii asymilacyjnej szybko postępował proces zżydzenia miast polskich. Dla kogoś, co pamiętać ów gród bez żydów przed półwiekiem, obecny jego widok przedstawia bolesny widok... Współczesna fizjognomia Kielc, wyla wielkim głosem. Brońmy miast naszych przed doszczętnym zażydzeniem – zapobiegajmy społeciem i wszechstronne odżydzenie Polski<sup>229</sup>.

Żydzi bardzo szybko z ekonomicznego rywala i wewnętrznego wroga przeistoczyli się w tej retoryce w rozrośniętą, pasożytniczą i zakonspirowaną korporację międzynarodową, która za główny cel przyjęła walkę z narodem polskim i jego wartościami<sup>230</sup>. Znamienne, że cały wątek religijny w piśmie został zasadniczo zawężony do ustawicznej walki z wrogami chrześcijaństwa, a ostatecznym autorytetem, najwyższym *Magisterium ecclesiae* w odnośnych sprawach pozostawała *Księga kahału* Jakowa Brafmana<sup>231</sup>.

Walce z Żydami podporządkowany był także „dział międzynarodowy” tygodnika, raczej skromnie reprezentowany przez cały okres funkcjonowania pisma. W korespondencji z Wiednia, poświęconej ostatnim dniom sędziwego kard. Nagła (w momencie ukazania się publikacji dostojnik zmarł), gros miejsca poświęcono zmarłemu w 1910 r. burmistrzowi Karlowi Luegerowi,

<sup>227</sup> Por. W. Jelski, *Kółka przemysłowo-handlowe*, „Nasz Sztandar”, 2 II 1913, nr 5, s. 83–85. W podobnym duchu nieregularnie publikowane cykle pt. *Z niwy społecznej*, zwykle podpisywane przez publicystę i znanego działacza katolickiego Henryka Tyszkę (M. Pachuckiego). Por. np.: *Z niwy społecznej. Towarzystwo Rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu*, „Nasz Sztandar”, 20 VII 1913, nr 29, s. 568–569.

<sup>228</sup> A. Skrzynecki, *Miasto bez Żydów*, „Nasz Sztandar”, 27 IV 1913, nr 17, s. 324.

<sup>229</sup> *Ibidem*.

<sup>230</sup> Por. Stalowy, *Na posterunku*, „Nasz Sztandar”, 2 II 1913, nr 5, s. 84–86.

<sup>231</sup> O roli Brafmana w polskim piśmiennictwie por. P. Zawadzki, „*Protokoły mędrców Syjonu w polskiej myśli antysemitycznej*”, *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*, 1993, nr 3–4, s. 67. Por. też: J. Kucharzewski, *Od białego do czerwonego caratu*, t. 2, Warszawa 1935, s. 430.

który dla sporej części prasy katolickiej i rodzimego „ruchu społecznego” był kimś w rodzaju wzorca męża stanu z Sèvres<sup>232</sup>. Korespondent (podpisany jako „Ml.”) główną zasługę byłego burmistrza widział w ograniczeniu panowania Żydów, przede wszystkim przez „ukrócenie wyzysku wielkich grup kapitalistycznych”. Jak można przypuszczać, Lueger mógł uchodzić za patrona rodzimego „unarodowienia”. Jego sylwetka w obliczu „jarzma żydowskiego” poprzedniej epoki wypadła wyjątkowo atrakcyjnie: „Dr. Lueger nie zważając na krzyki wielkich banków i wielkich finansistów oraz na ataki prasy wiedeńskiej, wysługującej się wielkiemu kapitałowi, po kolei zmuszał akcjonariuszów... do odsprzedania tych zakładów miastu... Nie zważał na ataki rozjuszonych kapitalistów, którzy wiedzieli, że się im wymyka sowity zarobek z rąk” (s. 104). Na tle prasy wiedeńskiej wyjątkowo dobrze wypadł w tej relacji katolicki dziennik „Reichpost” (główny organ wiedeńskiej partii chrześcijańsko-społecznej Christlich-Soziale Partei), który zdaniem korespondenta zdobył sobie „szeroką poczytność i powagę” i dlatego stał się przedmiotem „międzynarodowej nagonki”: „była to kampania podjęta przez zwykłą konkurencję wydawniczą. Pod tym względem Wiedeń nie ustępuje Warszawie” (s. 105).

Korespondent podkreślał, że te epizody, także dla czytelnika z Warszawy, mogły być „mimo, że pomijane i mało znane” „bardzo zajmujące i pouczające”. W kampaniach środowisk katolickich o „prasę dobrą i uczciwą” (przodowały w tym pisma koncernu ks. Kłopotowskiego), co zwykle otaczało zwalczanie wszelkiego rodzaju lewicowo-liberalnych (według nomenklatury katolickiej z epoki „żydowsko-bezwyznaniowych”) nurtów w życiu publicznym, ten wiedeński przykład z pewnością mógł służyć za wzór<sup>233</sup>.

Bojowego zacięcia trudno z pewnością odmówić stałym felietonistom tygodnika – wspomnianemu „Stalowemu” i jego wymiennikom: „Doboszowi”, „Krzemieniowi”, „Orzyczycowi”<sup>234</sup>, którzy już od pierwszych numerów zaznaczyli swój nieprzejednany stosunek zarówno do Żydów, „żydolibów”, jak i całego „zażydzonego świata”, a potem te swoje zapatrywania szczegółowo dookreślali<sup>235</sup>. Felietony *Na posterunku* to w zasadzie cotygodniowe popisy

<sup>232</sup> Ml., *Z mało znanego Wiednia*, „Nasz Sztandar”, 9 II 1913, nr 6, s. 1. Por. też: *Śp. Karl Lueger*, „Polak-Katolik”, 12 III 1910, nr 58, s. 2; *Nowe stronnictwo polityczno-chrześcijańsko-społeczne*, „Ateneum Kapłańskie”, IV 1913, t. 9, z. 4 (44), s. 358–359. W podobnym duchu artykuł pt. *Gazeta niemiecka o kwestyi żydowskiej u nas*, „Nasz Sztandar”, 9 III 1913, nr 10, s. 187.

<sup>233</sup> W podobnym duchu Czesław X. Jankowski „odżydzał” też literaturę czy szerzej piśmiennictwo polskie. Por. *idem*, *Dwie literatury*, „Nasz Sztandar”, 16 III 1913, nr 11, s. 203–205. Por. też: Z. Kościeszka [A. Skrzynecki], *Półwiecze (Ze wspomnień dziennikarza)*, „Nasz Sztandar”, 11 V 1913, nr 19, s. 366.

<sup>234</sup> Pod tym pseudonimem ukrywał się Wojciech Gadowski, działacz SRCh, współpracownik „Roli” i autor kilku broszur antysemickich.

<sup>235</sup> Por. Stalowy, *Na posterunku*, „Nasz Sztandar”, 12 I 1913, nr 2. Zwykle te szarże były na granicy dobrego smaku i osobistego pomówienia bądź insynuacji. Przykładowo Teresie

napastliwego i grubiańskiego paszkwilantstwa i równie agresywnych filipik. „Stalowy” całą swoją strategię dezawuowania oponenta zasadzał na dyskwalifikacji moralnej. Witolda Koszutskiego, redaktora i wydawcę m.in. „Życia Warszawskiego”<sup>236</sup>, uznawał za „wytykanego palcem sługusa żydowskiego, oszczercę i paszkwilanta” (s. 624). Ten ostatni zarzut sprowadzał się do tego, że publicysta socjalistyczny krytykował różne niejasne praktyki wokół afery warszawskiego Towarzystwa Spożywczego „Merkury”, w które zaangażowani byli działacze SRCh, w tym osobiście „ksiądz patron” M. Godlewski. Jakże? Tego czytelnik felietonów pt. *Na posterunku* się jednak nie dowiadywał, aczkolwiek felietonista sygnalizował szereg skandalizujących czynów, których miał dopuścić się Koszutski<sup>237</sup>. „Stalowy” bardzo długo nie mógł pozbyć się złośliwej satysfakcji, że część środowiska postępowego poparła akcję bojkotową i stała się stąd przedmiotem ataków prasy żydowskiej. Pisał: „doczekali się ci panowie wdzięczności, od swoich pupilków”<sup>238</sup>. Ludwikowi Straszewiczowi, wybitnemu publicyście konserwatywnemu, który zwalczał bojkot, zarzucał, że jego drukarnia m.in. przez „pomocnictwo w szerzeniu oświaty żydowskiej, a właściwie pornografii... w swojej drukarni pomaga żydom w gorszeniu społeczeństwa polskiego”<sup>239</sup>. Profesorowi Baudouinowi

---

Lubińskiej, działaczce katolickiej i ziemiańskiej, m.in. autorce broszury pt. *Z etyki zagadnień seksualnych* (1906; wydanej przez ziemiańskie Koło Pań), jednej z nielicznych postaci ze świata katolickiego, która otwarcie zaprotestowała przeciwko „bojkotowi”, felietonista zarzucał autorstwu rzekomo broszur pornograficznych i stąd „sumienie plugawe”. Ten rodzaj prasowej polemiki nie był na łamach „Naszego Sztandaru” odosobniony.

<sup>236</sup> Stalowy, *Na posterunku*, „Nasz Sztandar”, 10 VIII 1913, nr 32, s. 624. Czasem Koszutskiego opisywano jako „sławetnego redaktora Życia Żydowskiego”. Pismo o takim tytule faktycznie istniało na początku dekady w Warszawie, ale Koszutski nie miał z nim nic wspólnego. Por. też: *Żydowski Wojtek*, „Nasz Sztandar”, 31 VIII 1913, nr 35, s. 690.

<sup>237</sup> Por. Stalowy, *Na posterunku*, „Nasz Sztandar”, 26 I 1913, nr 4, s. 64. Kilka miesięcy później „Stalowy” znowu przypominał „grupę warcholów z panami Koszutskim i Hulanickim dążącą do zagarnięcia w swoje ręce majątku Towarzystwa”, bowiem „byli oddani na usługi żydów, pragnęli dla dobra żydostwa przeciwdziałać szlachetnym zamiarom polskiego społeczeństwa polskiego, dążącego do odżydzenia handlu swojskiego... Łudzili biednych robotników obietnicami zakładania różnych instytucji, a do dziś nie założyli, może najwyższej doprowadzą do skutku kuchnię żydowską, do której pragną zapędzić robotników polskich, aby razem z żydami mogli jeść czosnek i koszer. Na to tylko pacholki żydowskie mogli się zdobyć”. Stalowy, *Na posterunku*, „Nasz Sztandar”, 23 III 1913, nr 12, s. 224–225. O zająciu wokół Towarzystwa „Merkury” por. S.J., *Ruch społeczny. Z Warszawy*, „Ateneum Kapłańskie”, 1912, nr 4 (39), s. 351–352.

<sup>238</sup> Stalowy, *Na posterunku*, „Nasz Sztandar”, 9 II 1913, nr 6, s. 105. Gdzie indziej ewolucję Świętochowskiego opisywał jako „drogę do Kanossy?... Istotnie... a ze słynnego Szawła – prześladowcy chrześcijan, będziemy mieli Pawła, obrońcę krzyża Chrystusowego... W końcu usłyszymy i ten okrzyk «Galilae vicisti»”. Stalowy, *Na posterunku*, „Nasz Sztandar”, 2 III 1913, nr 9, s. 165–166.

<sup>239</sup> *Idem*, *Na posterunku*, „Nasz Sztandar”, II 1913, nr 7, s. 124–125; *idem*, *Na posterunku*, „Nasz Sztandar”, 16 III 1913, nr 11, s. 205. „Znany z żydolubstwa” Straszewicz był jeszcze wielokrotnie przedmiotem osobistych ataków i denuncjacji. Por. m.in.: *Nieprzyzwoitość*

de Courtenay („który szedł jeszcze dalej w swoim judofilstwie, bo radzi nam wychowywać młodzież w duchu asymilatorskim”) doradzał niewtrącanie się do spraw, na których się nie zna<sup>240</sup>. Równym radykalizmem dokazywali „Dobosz” oraz „Orczyc” i trudno rozsądzić, któremu z tych autorów należała się palma pierwszeństwa w bulwarowym stylu uprawiania dziennikarstwa<sup>241</sup>.

Redakcja od pierwszego numeru propagowała rozprawkę Jeske-Choińskiego, pt. *Poznaj żyda*, jako wykładnię „chrześcijańskiego” stosunku do Żydów<sup>242</sup>, potem zalecała swoim czytelnikom pogłębioną lekturę w zasadzie większości głośnych antysemitycznych publikacji tamtych dni<sup>243</sup>.

Pismo choć adresowane było do czytelnika miejskiego, próbowało oddziaływać także na sfery wiejskie: przede wszystkim na prowincjonalny kler i aktywnych politycznie chłopów<sup>244</sup>. Pilotowało szereg inicjatyw bojkotowych<sup>245</sup>, a także regularnie publikowało informacje o stopniu „zażydzenia” poszczególnych ziem polskich<sup>246</sup>. Redakcja, jak większość periodyków katolickich, uczestniczyła w kampaniach propagandowych przeciwko pornografii i rozwiązłemu życiu obyczajowemu, zwykle solidnie doprawiając te akcje

*czy nieuczciwość*, „Nasz Sztandar”, 4 V 1913, nr 18, s. 349; *Z czyjzego natchnienia*, „Nasz Sztandar”, 18 V 1913, nr 20, s. 389; Stalowy, *Na posterunku*, „Nasz Sztandar”, 25 V 1913, nr 21. Redaktorowi „Kuriera Polskiego” i „Słowa” jeden z odcinków swoich wspomnień poświęcił A. Skrzynecki. Por. Z. Kościcsza, *Półwiecze*, „Nasz Sztandar”, 25 V 1913, nr 21, s. 407–408.

<sup>240</sup> Stalowy, *Na posterunku*, „Nasz Sztandar”, 23 II 1913, nr 8, s. 145.

<sup>241</sup> Por. Dobosz, *Na posterunku*, „Nasz Sztandar”, 28 IX 1913, nr 39, s. 744–745. Cały materiał był frontalnym atakiem na Izę Moszczeńską, którą chwalono za „neoantysemityzm”, ale i tak w ostatecznym rozrachunku uznano, że wysługuje się radykalno-żydowskiej klice (s. 745). Moszczeńska publicznie poparła działalność galicyjskiej KTSSN (1913), która z kolei była przedmiotem rozległej, ogólnopolskiej kampanii prasowej pism endeckich. Osobliwą część tej prasowej nagonki stanowiły denuncjacje „pp. Feldmanów i Diamondów”. Prasa nacjonalistyczna oskarżała KTSSN m.in. o chęć wywołania powstania antyrosyjskiego, a także o reprezentowanie interesów „międzynarodowego żydostwa”.

<sup>242</sup> Por. też: *Poznaj żyda!*, „Nasz Sztandar”, 21 IX 1913, nr 38, s. 749.

<sup>243</sup> L. Migasiński, *Socjal-litwacy (Z powodu książki Juliana Unszlichta)*, „Nasz Sztandar”, 23 XI 1913, nr 47, s. 959–962; *Odżydzenie duchowe*, „Nasz Sztandar”, 21 XII 1913, nr 51, s. 1061.

<sup>244</sup> Por. *Sprawa ludowa*, „Nasz Sztandar”, 25 V 1913, nr 21, s. 403.

<sup>245</sup> Por. *Pensya bez żydówek*, „Nasz Sztandar”, 28 V 1913, nr 22, s. 429. W sprawie ankiety bojkotowej przygotowanej przez prof. R. Rybarskiego por. Stalowy, *Na posterunku*, „Nasz Sztandar”, 22 VI 1913, nr 25, s. 845–886. Por. też: *Odżydzenie szkół prywatnych*, „Nasz Sztandar”, 22 VI 1913, nr 25, s. 490; A. Skrzynecki [A. Werytus], *Wśród „swoich”. Z wycieczki do Żelechowa*, „Nasz Sztandar”, 15 VI 1913, nr 24, s. 463–465; *idem, Wśród „swoich”... II*, „Nasz Sztandar”, 15 VI 1913, nr 25, s. 486–488. Zarówno „Nasz Sztandar”, jak i „Kronika Rodzinna” oraz dziecięcy „Nasz Promień” regularnie publikowały spisy zalecanych sklepów i przedsiębiorstw, np. *Przewodnik firm chrześcijańskich. Co gdzie zamawiać i kupować w Warszawie?*

<sup>246</sup> Por. J. Bełcikowski, *Żydzi na Kresach (Szkie historyczno-społeczny)*, „Nasz Sztandar”, 22 VI 1913, nr 26, s. 483–486; Karski, *Lisy z Zagłębia Dąbrowskiego (Korespondencja własna „naszego Sztandaru”)*, „Nasz Sztandar”, 8 VI 1913, nr 23, s. 447.

antysemickim sosem<sup>247</sup>; ze szczególnym upodobaniem czy raczej obsesją – ukazało się przynajmniej kilkanaście tekstów różnego rodzaju – piętnowano „żydowski” kinematograf<sup>248</sup>.

„Nasz Sztandar” namiętnie prowadził akcję segregacyjną, potępiając przy tym wszelkie odstępstwa od kampanii bojkotowej<sup>249</sup>. Pisma nie ominęła też fala lustracji żydowskich przodków w kilku znanych polskich rodzinach, choć nie przyjęło to tak drastycznych form, jak choćby w przypadku „Gazety Porannej 2 Grosze”<sup>250</sup>.

Przy problematyce ogólnopolskiej i zagadnieniach ogólniejszej miary pismo zawsze hołdowało wizji „katolicko-narodowej”, podkreślając przy tym swe ideowe pryncypia<sup>251</sup>. Części redakcji najbliższe było, z oczywistych względów, do profilu SRCh, którego działalność na łamach tygodnika regularnie komentowano i wspierano<sup>252</sup>, ale starano się zachować pewien pluralizm opinii. W szerszym planie tygodnik zwykle popierał linię polityczną ND<sup>253</sup>. Jak faktycznie wyglądała działalność „unarađawiająca” handel? Wiele nowych „sklepów”, „kooperatyw” chrześcijańskich powstało na prowincji i na ogół prowadziło umiarkowane efektywne działania, choć niektóre okazały się całkiem sprawnie funkcjonującymi podmiotami gospodarczymi, potem stanowiąc część ogólniejszego ruchu spółdzielczego. Najskuteczniejsze były

<sup>247</sup> Por. *Oczywiście żyd*, „Nasz Sztandar”, 22 VI 1913, nr 25, s. 510; H. Tyszka, *Z niwy społecznej. Czym jest, a czym być może kinematograf?*, „Nasz Sztandar”, 10 VIII 1913, nr 32, s. 627–628. Por. też charakterystyczne publikacje z epoki jednego ze stałych autorów „Naszego Sztandaru”: ks. A.L. Szymański, *Uświadomienie katolickie. Przegląd krytyczny literatury religijno-katolickiej polskiej*, Warszawa 1913; A.L. Szymański, *Robotnik-apostoł*, Warszawa 1916 (wyd. 1, 1913); M.W. Prawdzic [A.L. Szymański], *Nowsza literatura a nasze stanowisko katolickie*, Poznań 1913. Wszystkie te publikacje zawierały mniej lub bardziej drastyczne akcenty antysemickie.

<sup>248</sup> Por. Krzemień, *Na posterunku*, „Nasz Sztandar”, 1913, nr 42, s. 845.

<sup>249</sup> Por. odpowiedź redakcji: „O ile wiemy p. M. Weisberg jest w dalszym ciągu wydawcą «Złotego Rogu» dlaczego więc w tym piśmie zaczął pisywać ks. Szokopski, objaśnić nie potrafimy”. „Nasz Sztandar”, 20 VI 1913, nr 16, s. 309. Sporą część korespondencji z czytelnikami stanowiły publiczne denuncjacje osób utrzymujących jakiegokolwiek kontakty z Żydami.

<sup>250</sup> Por. *Wyjaśnienie*, „Nasz Sztandar”, 8 VII 1913, nr 23, s. 490.

<sup>251</sup> Po głośnym liście przedstawicieli galicyjskiego Episkopatu do namiestnika Michała Bobrzyńskiego w tym piśmie, podobnie jak w innych periodykach katolickich, wyrażano nadzieję na przyspieszenie kampanii „odżydzeniowej” także w tej dzielnicy. Por. *Episkopat polski w Galicji a sejmowa reforma wyborcza...*, „Nasz Sztandar”, 20 IV 1913, nr 16, s. 303.

<sup>252</sup> Stalowy, *Na posterunku*, „Nasz Sztandar”, 25 V 1913, nr 21, s. 405.

<sup>253</sup> „Nasz Sztandar” wziął aktywny udział w ogólnopolskiej nagonce pism nacjonalistycznych na KTSSN, jaka miała miejsce od początku 1913 r. aż do wybuchu wojny. Podobnie jak w prasie endeckiej, ta kampania przede wszystkim odwoływała się do antysemickiej retoryki. Por. *Przeciw organizacjom wojskowym młodzieży*, „Nasz Sztandar”, 25 V 1913, nr 21, s. 409. Por. też: A.L.S. [A.L. Szymański], *Zbrodnicze mącenie*, „Nasz Sztandar”, 6 VII 1913, nr 27, s. 523–524. Pismo przyjęło strategię obrony ND przed jej oponentami wiedzionymi rzekomo „endecyofobią”. Dobosz, *Na posterunku*, „Nasz Sztandar”, 20 VII 1913, nr 28, s. 544–546; Stalowy, *Na posterunku*, „Nasz Sztandar”, 31 VIII 1913, nr 35, s. 684.



inicjatywy stołeczne animowane przez ugrupowania i partii polityczne, jak np. Warszawsko-Wolskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, które przetrwało aż do wybuchu wojny<sup>254</sup>.

### TEODOR JESKE-CHOIŃSKI, RASA I „SAMOOBRONA CHRZEŚCIJAŃSKO-ARYJSKA”

Jedną z centralnych pozycji w dyskursie katolicko-narodowym przed wybuchem Wielkiej Wojny zajmował Teodor Jeske-Choiński, który zrzekł się redakcji lwowskiego, związanego z wpływowym Towarzystwem im. Piotra Skargi, pisma „Kronika Powszechna” i wrócił do Warszawy, by zająć się wyłącznie działalnością publicystyczno-literacką.

Aż do wybuchu wojny pozostawał jednak stałym, być może najważniejszym komentatorem spraw publicznych z Królestwa i zarazem współpracownikiem krakowskiego, jezuickiego „Przeglądu Powszechnego”, publikował też w innych pismach katolicko-konserwatywnych (m.in. stale zasilał swoim artykułami popularny warszawski dziennik bojkotowy „Dzień”, lwowski konserwatywny dziennik „Gazetę Lwowską”, wydawane we Włocławku „Ateneum Kapłańskie”, a także rozliczne pisma polskie ukazujące się poza granicami<sup>255</sup>. Jego prace stanowiły podstawowy sylabus społecznie i politycznie zaangażowanego polskiego katolika. Duchowy wpływ, jaki osiągnął wśród wykształconej opinii katolickiej tego czasu, można chyba porównać tylko z pozycją Édouarda Drumonta wśród frankofońskich katolików pod koniec XIX w.<sup>256</sup> W ostatnich latach przed wybuchem wojny światowej Jeske-Choiński był najbardziej wpływowym publicystą nurtu konserwatywno-katolickiego na ziemiach polskich. Po kilku latach przerwy wrócił też do aktywnej twórczości literackiej.

Jego publicystyczną, pisaną w duchu popularnonaukowym rozprawę pt. *Poznaj żyda*, opublikowaną jesienią 1912 r. – w 1912, 1913 i 1914 ukazały się trzy kolejne wydania, książka była reklamowana i omawiana w kilkunastu pismach (*sic!*)<sup>257</sup> – uznać można za *summę* katolicko-narodowego „żydoznawstwa”

<sup>254</sup> Por. *Organizacja kapitałów polskich*, „Nasz Sztandar”, 25 V 1913, nr 21, s. 408–409. W tym Towarzystwie zaangażowanych było wielu prominentnych działaczy katolickich, m.in. Kazimierz Rakowski, Roger hr. Łubieński. Ciągle brakuje całościowego ujęcia tej problematyki, uwzględniającego różnorodne źródła.

<sup>255</sup> Jego rozbudowany komentarz dotyczący sprawy Bejlisa ukazał się na łamach „Przeglądu Katolickiego”. Por. T. Jeske-Choiński, *Legenda o mordzie rytualnym*, Warszawa 1914.

<sup>256</sup> Por. P. Birnbaum, *Identité Catholique et Suffrage Universel*, w: *idem*, «La France aux Français. Histoire des haines nationalistes», Paris 2006. Por. też: G. Kauffmann, *Édouard Drumont*, Paris 2008, s. 224 i n.

<sup>257</sup> Między innymi w warszawskim „Dniu”, „Gazecie Warszawskiej”, „Gazecie Porannej 2 Grosze”, lwowskim „Słowie Polskim” i „Dzienniku Poznańskim”, „Gazecie Lwowskiej”,

epoki bojkotu i narastającego antysemityzmu na ziemiach polskich tego czasu, a zarazem manifestację katolickiego antysemityzmu w „duchu nowoczesnym”. Pod tym tytułem mieściła się faktycznie zawartość kilku broszur, które autor opublikował do tej pory<sup>258</sup>. Praca podzielona na 10 rozdziałów to wykład podstawowych zagadnień związanych z obecnością Żydów na ziemiach polskich w kontekście europejskim<sup>259</sup>.

Centralny dla całego wywodu był otwierający całość rozdz. „Charakterystyka Żyda”, który kreślił fantazmatyczny obraz Żydów jako wiecznego pasożyta na narodzie polskim, a zarazem cywilizacji „aryjsko-chrześcijańskiej”. Definicja duchowej „żydowskości” w podejściu Jeske-Choińskiego sprowadzała się do mieszaniny rasy, odrzucenia chrześcijaństwa i pasożytnictwa wśród „narodów aryjskich”. Było to najbardziej „nowoczesne” ujęcie, które autor starał się rozpropagować wśród rodzimej społeczności katolickiej pierwszych dekad XX w.

Dla Jeske-Choińskiego, jak dla większości antysemitów epoki, Żydzi byli faktycznie mieszkanką ras. Uznawał, że najbardziej istotny dla charakterystyki „rasy żydowskiej” stał się pierwiastek „semicki”. Pisał:

gdy Semita czegoś chce, przeprowadzi zawsze. Uparta wola jest źródłem zaledwie i wad charakteru semickiego... z jednej strony, wykwita z niej zdolność do nadzwyczajnych wysiłków, do wielkich, męskich czynów, i pogarda dla wszelkich przeciwności, z drugiej wytwarza się ciasny egoizm, pyszna wyłączność i okrutna bezwzględność. Temperament zmysłowy, bardzo słabo rozwinięta twórczość i brak zdolności do poezji i filozofii, dopełniają sylwetki charakteru semickiego [s. 8].

Na drugi „element” składali się mityczni Hetyci („rasa, zupełnie obca Semitom”, s. 8). To Hetytom przyszli Żydzi zawdzięczać mieli większość społecznych uzdolnień: umiejętność pisania i czytania, budowy stałych siedlisk itp. Trzeci, niedający się pominąć składnik, stanowili Amorejczycy („Aryjczycowie, czystej krwi... jasnowłose, niebieskookie plemię, które przybyło z północy, z Europy”, s. 9). Tej ostatniej grupie Jeske-Choiński przypisywał przypadki szczególnej wojowniczości w dziejach późniejszego Izraela.

Choiński przywoływał kilka takich „rasowych” charakterystyk postaci z dziejów Żydów – zwykle odwołując się do nieco zwulgaryzowanych ustaleń E. Renana – by dowieść, jak dalece wpływ „aryjsko-amorycki” posiadał pewne znaczenie w tym wykształceniu się mieszaniki rasowej. Z bliżej

---

„Biesiadzie Literackiej”, „Naszym Sztandarze”, „Przeglądzie Katolickim”, „Prądzie”, „Kronice Rodzinnej”, „Polaku-Katoliku” i innych pismach tego koncernu ks. I. Kłopotowskiego („Posiew”, „Pracownik Polski”, „Pracownica”).

<sup>258</sup> Przede wszystkim por. T. Jeske-Choiński, *Żydzi na tularctwie*, Warszawa 1884; *idem*, *Syjonizm w oświeceniu antysemity*, Warszawa 1904; *idem*, *Żydzi oświeceni*, Warszawa 1910; a także kilkaset artykułów i przyczynków.

<sup>259</sup> Por. *idem*, *Poznaj żyda!*, wyd. 3, Warszawa [1912]. Wszystkie cytaty za tym tekstem.

niepodanych ustaleń („badania nauki ostatnich czasów wykazały”) na powstanie „późniejszego Żyda” miały składać się zatem trzy elementy („trzech głównie krwi”, s. 11). Żydzi stanowili więc w tym rozumowaniu mieszanek rasową, tyle że w tym niedokończonym i nieskutecznym wymieszaniu rasowym najmniej było pierwiastków aryjskich. Istotna część wywodu obejmowała dowiedzenie, że Żydzi to nieudana mieszanina rasowa, tzn. pewne (tj. semickie) elementy w niej przeważały, a inne, historycznie obecne zatraciły swoje pierwotne znaczenie.

Żeby uświadomić czytelników, jak oddziałują „pierwiastki rasowe” Żydów, autor przedstawiał liczne przykłady z życia codziennego, z których jednak za każdym razem wynikało, że dominującą, „najsilniejszą cechą rasową”, przebijającą wszystkie inne, była „semicka wola” (s. 13). Zatem to „rasa”, a nie religia stworzyła Żydów, czy raczej konkretne jej rasowe składniki. Z „semickości”, oprócz upartej, przemożnej woli, wywodzić się miał żydowski „materializm”. Materializm rozumiał Choiński bardzo konwencjonalnie, nie tyle jako przywiązanie lub wierność do pewnego nurtu filozoficzno-społecznego, ile silne osadzenie w rzeczywistości „tu i teraz” (s. 14). Jeśli zatem „duszą rasową” Żyda poruszały głównie niezwyciężona wola, fanatyzm i materializm, to jego naturalnym przeciwieństwem był tu Aryjczyk (s. 14–15). Wątek „aryjski” pojawił się u tego autora dopiero pod koniec pierwszej dekady XX w. Jeske-Choiński podał jego obszerną charakterystykę i to porównanie Semity z Aryjczykiem zawsze wypadło jak zestawienie kompletnych przeciwieństw (s. 14–16). Już w tych pierwszych partiach pracy ujawniło się kluczowe znaczenie teorii spiskowych. Choiński dowodził bowiem, że całe późniejsze dzieje Żydów są swego rodzaju manipulacją, w której Semici zawłaszczyli sobie dokonania pozostałych żywiołów „rasowych”. Mentalność spiskowa autora także dawała o sobie znać, kiedy sięgał po przykłady. Czemu miały jednak służyć te mistyfikacyjne zabiegi Żydów przez dzieje?

Podobnie jak pozostali ideologiczni antysemita przelomu XIX i XX w. (w polskim kontekście kulturowym to m.in. W. Ziemiński, R. Dmowski, I. Oksza-Grabowski czy S. Pieńkowski), tak Jeske-Choiński chciał „odżydzić” polskie dzieje, a w zasadzie delegitymizować, a więc moralnie unieważnić obecność Żydów na ziemiach polskich i w świecie. Wszystko to, co produktywne w dziejach żydowskich, nie było *de facto* ich dziełem. Wkład Żydów w Stary Testament, kulturę starożytnego Izraela, a w tym także w chrześcijaństwo jako takie, to jedna wielka uzurpacja. Prawdziwe dzieje żydowskie zostały albo zmanipulowane, albo zniekształcone i dopiero na ich zgłiszczach tworzyły się dzieje Żydów, którzy dotrwali do obecnych czasów (s. 17).

Największego dzieła manipulacji dokonali dwaj przywódcy, kapłani Żydów: Ezdrasz i Nehemiasz (u Jeske-Choińskiego: Esra i Nehemia), którzy postanowili uczynić z Żydów „wybrańców Boga”. Dwaj przywódcy mieli głównie sięgnąć do żydowskiej tradycji piśmienniczej, ale jak dowodził autor,

nie musieli też czynić zbyt daleko idących zabiegów, bowiem to doświadczenie wybraństwa i jednocześnie poczucie wyższości było i tak wśród Żydów wszechobecne (s. 20–22). Żyd „uformowany” przez Ezdrasza i Nehemiasza to zatem Żyd współczesny (s. 22).

Proces zakonserwowania „żydowskości”, zasklepienie wszystkich jej cech rasowych w obrębie grupy, dokonał się przez przyjęcie i przyswojenie sobie zasad i przepisów Talmudu. Autor nie był „tu” oryginalny, w nieco uproszczony sposób powtarzał już obiegową wiedzę i klisze z epoki. Choiński poświęcił Talmudowi cały obszerny rozdział II swojej antysemickiej encyklopedii. Publicysta przypomniał genezę i poszczególne etapy przygotowania tego tekstu. Wspomniał koleje losów, a także autorów i redaktorów, którzy przyczynili się do usystematyzowania dzieła. Choć bezwzględnie krytyczny wobec religijnej tradycji piśmienniczej Żydów, starał się znaleźć ślady pozytywnej myśli i twórczego myślenia. Tyle że te „twórcze” ustępy za każdym razem przypominały mu związki tekstu z dziedzictwem chrześcijaństwa. Konkluzją zawsze była taka sama: to, co prawdziwe, twórcze, godne pamięci i zachowania, nie należało do Żydów.

„Duszą Talmudu” pozostawało zdaniem Jeske-Choińskiego wybraństwo Żydów (według autora „megalomaństwo”). Ta projekcja na Żydów resentymentalnej wobec nich wrogości i co za tym idzie, ich faktyczne wykluczenie z obrębu człowieczeństwa, była w tym wywodzie charakterystyczna także w tych ustępach. „Nieprzejednana nienawiść i pogarda” Żydów wobec wszystkich skupiała i spotęgowała się, rzecz jasna, na chrześcijaństwie. „Gorszycielstwo i trucizna” duszy żydowskiej miały się objawić już w pierwszych kontaktach ze światem chrześcijańskim. Oceniając całościowo wkład Talmudu w dzieje świata ze stanowiska, jak pisał, „względnie obiektywnego”, doceniał wkład w konsolidację Żydów jako wspólnoty, a zarazem twierdził, że uczynił Żydów tym, czym byli „obecnie”. Talmud przechodził z pokolenia na pokolenie („wsiąkając w krew” wspólnoty). Znamienne, że sam Choiński nie mógł się uwolnić od stygmatu krwi. Nowoczesne dzieje Żydów w Europie, wśród chrześcijan to dzieje wielkiego złudzenia asymilacyjnego. Temu zagadnieniu autor poświęcił dwa najobszerniejsze rozdziały swojego przewodnika (rozdz. III i IV).

Dlaczego Żydzi skazani przez historię na zagładę jednak przetrwali? U źródeł zagadki tej stała ich „rasowa” odrębność połączona z ideą wybraństwa. Autor przedstawiał obszerny, wzbogacony licznymi przykładami, rys historyczny – od starożytnego Rzymu przez średniowieczną Europę – usiłowań asymilacyjnych Żydów, które zawsze kończyły się niepowodzeniem. W czasie tej wędrówki – zdaniem katolickiego publicysty – wykształciły się charakter i dusza żydowska oraz specyficzny rys żydowskości – handel. Według Jeske-Choińskiego Żyd zajmował się przeto wszystkimi, w tym także najgorszymi, najbardziej odrażającymi, rodzajami handlu; w wiekach średnich Żydzi wyspecjalizowali się jednak w handlu człowiekiem (s. 62).

Na dłuższą metę żadna z tych kryminalno-przestępczych aktywności nie mogła się dla Żydów dobrze skończyć. Tym przede wszystkim tłumaczył publicysta przemoc wobec nich, którą sami na siebie sprowadzali. W tych praktykach „inwazji” na narody aryjskie Żydzi zawsze znajdowali usłużnych pomocników, głównie pochodzących z elit. W ten sposób w ciągu dziejów stawali się dla całego świata „aryjsko-chrześcijańskiego” swego rodzaju przekleństwem. Jeske-Choiński prześledził kilkanaście – głównie niemieckich – prób zaadaptowania się do otoczenia podjętych przez Żydów i wszystkie okazywały się nieskuteczne, wszystkie obracały się przeciwko ludom „aryjskim”. Zmieniały zewnętrzną powierzchowność, nie przemieniały wnętrza, które nieodmiennie pozostawało to samo („Był to rzeczywiście ten sam stary budynek, odświeżony tylko na zewnątrz oka... Nie formy stanowią człowieka, lecz jego treść, jego dusza. Inna etyka, inne cele narodowe i ogólnoludzkie, inne dążenia w życiu codziennym, słowem – inny człowiek”, s. 73).

Największa, najbardziej tragiczna w skutkach fala Żydów pojawiła się jednak dopiero w połowie XIX w. Miała odmienić zarówno dzieje Europy, jak i wpłynąć na losy świata „aryjsko-chrześcijańskiego”. Autor poddał ją szczegółowej analizie, rozdzielając i różnicując niemal taksonomicznie na poszczególne typy, grupy i denominacje. Ten rozdział był przeredagowaną wersją opublikowanej jeszcze w 1909 r. broszury pt. *Żydzi oświeceni z zachowaniem wszystkich istotnych ideowych momentów: „żydowskie oświecenie”* niosło dla świata „aryjskiego” rozciągniętą w czasie zagładę.

Czy jednak mogło być inaczej? To pytanie wracało u Jeske-Choińskiego raz za razem, pełniąc rolę pewnego retorycznego wzmocnienia wyводу. „Żyda” jednak różniło od narodów europejskich wszystko („Żyda i potomka ludów romańsko-germańsko-słowiańskich rozłącza wszystko: inna rasa (semicka), inna narodowość (żydowska), inna wiara (mojżeszowa), inny język (hebrajski, żydowski), inna kultura (talmudyczna), inna etyka (handlarska); inne upodobania, nawyki i cele”, s. 91). Asymilacja pozostawała stąd „utopią marzycielów”, „bo Żyd jest w aryjskości nierozpuszczalny. Inny on, inni my” (s. 92).

Ocena wpływu Żydów na dzieje świata cywilizowanego wypadała za każdym razem katastroficznie. Żydzi byli narodem nietwórczym. Trochę w tym względzie odstępcami okazywali się żydowscy przeciwnicy Talmudu (Kariaci), tyle że ich zasługi nie miały żadnego wpływu na cywilizację powszechną (s. 94). Główną przeszkodą tego braku twórczego niedorozwoju były jego żydowska „megalomania” i inne cechy wyrastające z „semickiej rasy”. Nic też nie zaświadczało, by Żydzi mieli jakkolwiek wkład do kultury światowej („rzuciwszy okiem na całą działalność umysłową Żydów od Esry i Nehemii począwszy aż do końca XVIII stulecia, nie znajdujemy nic takiego, co by się dało włączyć do kultury ogólnoludzkiej”, s. 110; „Żyd nie wniósł nic do kultury europejskiej aż do końca XVIII stulecia”, s. 112). Za każdym razem, niczym zły sen, odzywała się za to w Żydach spaczona rasa zarówno wśród

tych z klas wyższych, jak i pospółstwa. Jeske-Choiński prześwietlał różne przejawy obecności Żydów w życiu społecznym – m.in. zaglądał do salonów towarzyskich i różnych przybytków kultury – i nieodmiennie dochodził do analogicznych, posępnych wniosków: na samodzielną, oryginalną twórczość Żydzi nigdy się nie zdobyli i nie zdobędą, byli bowiem wiecznymi naśladowcami, choć ich naśladownictwo mogło mieć całkiem złożone i rozbudowane formy. Nawet w najbardziej „żydowskich” aktywnościach Żydzi to kompilatorzy i naśladowcy, sami z siebie nigdy nie potrafili nic trwałego i autentycznego wygenerować („umieli korzystać z cudzej pomysłowości, naśladować gojów zręcznie, wyzyskać plody ich geniuszu, na oryginalną jednak twórczość zdobywali się rzadko”, s. 133).

Choć nieco inaczej wyglądał w tych roztrząsaniach przypadek Żydów we Francji, gdzie osiągnęli znacznie większe wpływy polityczne, to i tak asymilacja okazywała się wielkim złudzeniem. „Francja” dla tego wywodu była ważna, bowiem dyskurs rasowy przechodził tu znowu płynnie w teorię spiskowe. W chwili wielkich wpływów i towarzyszącego im patriotycznego uniesienia Żydzi nie byli w stanie przewyciężyć swojej rasowej odrębności, tworząc Alliance Israélite Universelle, dla Jeske-Choińskiego to pierwszy sformalizowany żydowski rząd światowy<sup>260</sup> („instytucji czysto żydowskiej, opiekującej się Judą całego świata”, s. 143). W Paryżu dokonał się zatem symboliczny, ostateczny skandal asymilacji („ich oświecenie, ich wolnomyślicielstwo, ich pozorna bezwyznaniowość kłamią, oszukują, aby zburzyć chrześcijaństwo, i na jego ruinach wznieść «powszechną» świątynię Salmona... Zawsze to samo: pieniądze i zdobywanie władzy nad gojami, a po nagromadzeniu całej góry mamony i wdrapaniu się na wysokie szczyble drabiny rządowej – poniewierka innowierców... ogłupiała megalomania, niecznośna argoncyja”, s. 145). Kolejna zatem antysemitcka fantasmagoria z przełomu wieków wybrzmiewała w tych wywodach<sup>261</sup>.

Mimo że w połowie XIX w. uwidoczniły się największe wpływy „Żyda oświeconego”, konserwatywny publicysta nie miał wątpliwości, że ich „rasowy” charakter nie uległ ani o jotę zmianie: ciągle pozostawali bezproduktywną, zakonspirowaną, pasożytniczą sektą żerującą na organizmie „narodów aryjskich” (s. 143–145). A jednak to przyznanie Żydom pozytywnego przymiotu było naznaczone pewną dwuznacznością. Zaangażowanie i udział Żydów w handlu miały charakter przesadny, wypaczający jego sens, pozbawiony wszelkich ludzkich granic i prowadzący w nieunikniony sposób do nadużyć. Stąd też wszystko w rękach Żydów stawało się faktycznie handlem. Jeske-Choiński stawiał też dość osobliwą tezę, że to Żydzi nauczyli Amerykanów nowoczesnego kapitalizmu, a właściwie jego „sztuk i sztuczek”. Prorokował

<sup>260</sup> *Polityka i metody Żydów*, „Przegląd Katolicki”, Warszawa 1914. Rozprawa publikowana także na łamach warszawskiego dziennika „Dzień”.

<sup>261</sup> Por. P.A. Taguieff, *L'imaginaire du complot mondial. Aspects d'un mythe moderne*, Paris 2007.

jednak, że jeśli Amerykanie nie powstrzymają dalszego napływu Żydów, ci ostatni opanują Amerykę, tak jak starali się to zrobić w Europie, „kiedy równouprawnienie polityczne otworzyło im na oścież bramy narodów aryjskich” (s. 149). Wśród najbardziej „zażydzonych” narodów świata wymieniał Rumunię, Węgry i większą część ziem polskich (za wyjątkiem Poznańskiego).

„Instynkty rasowe” Żydów („ich ruchliwość, zapobiegliwość i bardzo małe potrzeby życiowe”) wraz z wykształconym w ciągu wieków doświadczeniem („wyszlifowany na oselce doświadczenia długie szeregu pokoleń spryt handlarski”, s. 153) niejako bezwiednie pchały ich do nowej etyki handlarskiej. Przykłady z Francji, Anglii, a także kilku krajów zachodniej Europy, jakie przedstawiał, dowodziły, że ta „doktryna podboju” okazywała się niebywale skuteczna („wszyscy ich nie lubili, nienawidzą, oni drwią z nienawiści gojów i robią swoje. Rozgromieni w jednym mieście, w jednym kraju, przesuwają się do drugiego i zaczynają znów tę samą robotę, nie zrażeni, nienauczeni, niczem”, s. 155). Wielka Rewolucja Francuska tylko przypieczętowała i niejako ukoronowała ostateczne zwycięstwo „żydowskiego” handlu i jego metody kupieckiej („oto wszystko, co wniósł Żyd do kultury narodów chrześcijańskich. Zatrute drzewo nowoczesnej giełdy, zatruty handel, zatrute pojęcie kupieckie”, s. 156). Ten „taniec dokoła złotego cielca”, „służba w świątyni Mamony”, będące według Choińskiego „czystym handlem”, oznaczały dla niego czyste „zażydzenie” („potworną, bezwzględną walkę o byt, powodzenie sprytu, przebiegłości, skrajnego samolubstwa, nieuczciwości, a poniewierkę, nędzy pracy i rzetelności”, s. 160).

Innym kluczowym problemem, któremu autor poświęcił cały rozdział, był syjonizm. Czytelnik znajdzie tam jednak zasadniczo wszystkie tezy, które autor wypowiedział kilka lat wcześniej<sup>262</sup>. Krytyk wychodził z zakwestionowania jednego z podstawowych założeń, jakimi operowały zarówno refleksja syjonistyczna, jak i europejska myśl liberalna wobec odrodzenia żydowskiej myśli narodowej: obie zakładały, choć w odmienny sposób, że syjonizm w jakiejś części był reakcją na nastroje judeofobiczne wśród nieżydowskiego, przede wszystkim chrześcijańskiego otoczenia. Jeske-Choiński widział w tej postawie radykalizację kolektywnej świadomości żydowskiej, jakby przejście na następny, wyższy etap myślenia o własnej wspólnotie etniczno-rasowej. Z drugiej strony wskazywał na osłabienie mechanizmów obronnych wśród Aryjczyków. Wywodził: „Zaden naród chrześcijański nie byłby się był zgodził na jawną, głośną agitację przed emancypacją Żydów” (s. 162). Inny z fatalnych mechanizmów paraliżujących społeczność chrześcijańsko-aryjskie stanowiła idea równouprawnienia i jej konsekwencje w postaci asymilacji. „Przeciwnie – pisał – (to) filosemityzm XIX wieku przyspieszy uświadomienie idei odrębności narodowej (Żydów)... W ciepłych promieniach pobłażliwości chrześcijańskiej rozwinął się i dojrzał syjonizm, duszy żydowskiej dziecię

<sup>262</sup> Por. T. Jeske-Choiński, *Syjonizm...*, *passim*.

umiłowane” (s. 162). W tej logice antysemityzm był postrzegany przez Jeske-Choińskiego jako mechanizm obrony, rodzaj reakcji „aryjskiej duszy rasowej” na obecność Żydów (s. 162). W odrębnym ustępie tłumaczył tę niechęć instynktowną, organiczną i niejako bezwiedną reakcją obronną na Żydów w przestrzeni publicznej (s. 171). Z drugiej strony zarzut wrogości społeczności „aryjsko-chrześcijańskich” wobec Żydów, formułowany przez nich samych, paradoksalnie wobec toku całego poprzedniego wywodu, był w jego ujęciu „żydowskim” wymysłem.

Krytyk przedstawił dość obszerną galerię żydożerców od Hamana, kilku cesarzy rzymskich, falangę średniowiecznych duchownych i mnichów, także konwertytów, którzy zwrócili się przeciwko swoim społecznościom, szereg postaci Odrodzenia, aż po Oświecenie. Każda epoka w istocie, jak twierdził, prędzej czy później rozpoznawała prawdziwy, niezapośredniczony charakter i „duszę” Żydów. Dopiero pierwsze lata XIX w. odwróciły ten „żydowstręt”, tendencja ta jednak, po krótkiej epoce iluzji, znowu się skończyła. Jak na tym tle wypadali polscy antysemici? Choiński, jak większość nacjonalistycznych „żydoznawców” epoki, starał się zwalczać mit polskiej tolerancji, dowodził więc, że tradycje antysemickie na ziemiach polskich były żywe, łącznie z pogromami („miała i Polska średniowieczna swoje pogromy, jak cała Europa. Bito Żydów w całym kraju w r. 1349, bito ich w Poznaniu w r. 1367 i 1399, bito ich w Krakowie w r. 1406”, s. 190), co go zatem nieco wyróżniało na tle publicystyki katolicko-narodowej pozostającej w oparach megalomanii narodowej. Żydzi, analogicznie jak w Europie, wszędzie odbudowali wspólnotę, aby następnie z jeszcze większą zaciętością oddawać się łupieżczym praktykom. Obecność Żydów na ziemiach polskich zawsze dawała się sprowadzić do kolistego schematu, który przywoływał już wielokrotnie wcześniej: pobłażliwość otoczenia zwykle prowadziła do żydowskiej arogancji i zawłaszczania majątku, co potem wywoływało reakcje „behradnych chrześcijan w postaci pogromów” (s. 171). Pogromy wzbudzały współczucie, potem zaś przyczyniały się do konsolidacji Żydów. W rezultacie ciągle rośli oni w siłę, stanowiąc zagrożenie dla społeczeństwa „aryjsko-chrześcijańskiego”.

Wśród „nowoczesnych” antysemitów ostatniego półwieku na ziemiach polskich Choiński wymieniał Jana Jeleńskiego („typ... antysemityzm instynktownego... praktyczny, trzeźwy, jest twórcą sklepów chrześcijańskich – ojcem naszego ruchu spółdzielczego”, s. 200) i siebie samego („jako teoretyka kierunku”). Obu przedstawiał jako ofiary zaślepienia asymilacyjnego („byli obaj... bojkotowani lat dwadzieścia kilka... byli: obskurantami, głupcami, idiotami, czarną sotnią”), ale też jako rodzimych proroków „nowoczesności” („całe wstecznicstwo tych dwóch polegało na tem, że wyprzedzili chwilę obecną o dwadzieścia kilka lat, że widzieli wcześniej to, co dziś wszyscy wiedzą”, s. 201). Za akt katartyczny antysemickiego przebudzenia („obucha, uderzającego w łeb... do otworzenia oczu przeciętnemu Polakowi”, s. 201) uznawał „najazd litwaków” na Warszawę i wybory do warszawskiej Dumy.



Jak pisał nie bez racji: „prawie wszyscy stali się „wstecznikami”, „obskurantami” (s. 201). Pierwszeństwo w ruchu antysemitycznym współczesnej doby oddawał jednak Romanowi Dmowskiemu (s. 201).

Jeden z ostatnich rozdziałów rozprawki nosił tytuł „Współcześni Żydzi polscy” i stanowił rys społeczności polskich Żydów i polskiego antysemityzmu pod piórem jednego z jego głównych teoretyków. Pisarz charakteryzował obecność Żydów jako ciągle zmaganie się i walkę o swoje wpływy, dalekosiężny plan panowania nad światem, a na krótką metę także stworzenie swego rodzaju „państwa w państwie”. Charakterystyczne, że pomijając nawet oczywiste uproszczenia i przekłamania wykładu – było ich w całym wywodzie mnóstwo – Jeske-Choińskiego nie tyle interesowały faktyczne miejsce i rola żydowskiej autonomii w ramach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ile maksymalne jej zdemonizowanie. Życiu religijnemu Żydów także nie poświęcał wiele uwagi, uważał je za wtórne wobec prawa i „instynktów rasowych”, które rządziły wspólnotą żydowską i „duszą Żyda”. Dynamikę rozwoju Żydów na ziemiach polskich odmieniała dopiero migracja litwaków. Katolicki publicysta nie demonizował jej znaczenia w tym sensie, że od samego początku uznawał obecność Żydów za rodzaj dopustu Bożego, ale dla niego było jasne, że wpływ Żydów z Rosji istotnie zmienił postawy i strategię polskich Żydów.

W podsumowującym rysie, który można uznać za program katolicko-narodowego antysemityzmu, autor wywodził, że Żydzi to szczególna rasa, esencja negatywności w aryjskim świecie, naturalnie predestynowani do odegrania wyjątkowej roli w dziele zniszczenia kultury i tradycji narodowych. W warunkach polskich pierwszą falę takich postaw i rolę w nich Żydów ujawnił pozytywizm. W swoim nihilizmie Żydzi byli bardziej bezwzględni, zabójczy dla nieżydowskiego otoczenia (s. 215). Z niszczylielskimi instynktami („tradycje swojej krwi”) szedł u nich w parze ekskluzywizm. Podobnie w ruchu Młodej Polski, który pisarz postrzegał jako ostatni etap europejskiego nihilizmu i dekadentyzmu, znaleźli oni swoje miejsce („Żydzi nie omieszkali wziąć udziału w ruchu modernistycznym... Goje zaczynają się rozkładać, gnić moralnie, a gdzie «trup» gnije, tam zarabiają szczury”, s. 220).

Dla Jeske-Choińskiego ostatnim, niemalże okazowym przedstawicielem „oświeconych” polskich Żydów przed wybuchem rewolucji 1905 r. był krytyk literacki Wilhelm Feldman („wyszedł co dopiero z chederu i jako świeży inteligent żydowski nie mógł nawet odczuwać duszy aryjskiej, polskiej, chrześcijańskiej, narzucił się Polsce, jako sędzia rozwoju myśli ostatnich lat pięćdziesięciu”, s. 220). Aktywność Feldmana opisywał jako swego rodzaju skandal i zarazem gwałt na kulturze polskiej („upokorzenie myśli polskiej”); proceder, który miał dokonać ostatecznego „sterroryzowania myśli polskiej”. Praktycznym zaś rezultatem nauk pozytywistycznych, a zarazem kłamstwa asymilacyjnego, a zatem „zażydzenia” duszy polskiej była dla niego rewolucja 1905 r. („cały ten wywar wywrotowych idei, cały ten kipiątek

wylał się na kraj znękany. Orgią seksualizmu i anarchią i uczuć skończyło się ostatnie pięćdziesięciolecie naszego życia. Ruiny, ruiny, same ruiny...”, s. 221). Znamienne więc, że w odróżnieniu od retoryki endeckiej z Dmowskim na czele, która już jednoznacznie obarczała Żydów winą za wywołanie i przeprowadzenie rewolucji, konserwatywny krytyk nie przeceniał roli w niej przedstawicieli ludności żydowskiej<sup>263</sup>. Do pewnego stopnia nawiązywał do swojej rewolucyjnej i porewolucyjnej twórczości, dowodząc, że rewolucja to owoc duchowego pozytywizmu i przejęcia fałszywego dziedzictwa Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Rewolucja ta to przecież mit założycielski nowoczesnej Europy, tym bardziej tej nowoczesności, z którą tak uparcie i zaczepnie walczył przez całe dotychczasowe życie. Wtedy wyłonił się w zarysach ład społeczno-polityczny, który zdominował i przytłoczył życie kontynentu. Tamten czas i tamte wydarzenia stworzyły dla pisarza swego rodzaju fantazmatyczną przestrzeń, do której będzie cały czas wracał. Z drugiej strony czasami autor wprost dawał znać, że czytelnika chce wprowadzić w samo jądro ciemności. W jego ujęciu rewolucja zatem nigdy nie osiągnie uwodzicielskiego wdzięku, odwrotnie – zawsze pozostanie przestrogą. W perspektywie pisarsko-ideowej Jeske-Choińskiego były to sprawy ostateczne.

Odnosnie do 1905 r. powtarzał zatem raczej obieguje stwierdzenia, które reprodukowała ówczesna kultura popularna, jakoby przedstawiciele ludności żydowskiej mieli wypowiadać prowokacyjne wobec „chrześcijańskich” Polaków hasła (w rodzaju „precz z krzyżem i białą gęsią”), lecz sami nie byli kluczowymi sprawcami poruszenia rewolucyjnego. Przebieg rewolucji i okres po niej zasadniczo pomijał, skupiając się na wydarzeniach 1912 r. Wzrost nastrojów antysemitycznych komentował jako reakcję obronną na arogancję i zaczepność samych Żydów. Pisał m.in.: „Żydzi, żądają nawet, żeby ludność rdzenna... im pomogła się zniszczyć, zgubić, sponiewierać i spoliczkować” (s. 227). Jedynym wyjściem dla Polaków, według niego, były „samoobrona” i „zdrowy” rozwój ekonomiczny, czyli trwałe uwolnienie się od Żydów. Wywodził: „Bez kultury żydowskiej możemy się doskonale obyć; mamy swoją, aryjską, europejską... Nie tylko obyć możemy się doskonale bez kultury żydowskiej, lecz obowiązkiem nawet naszym jest omija[ć] ją wprost, jak się omija truciznę. Oświecony Żyd zatruwa swoją chytrą albo cyniczną mądrością duszę aryjską”, s. 227).

Ostatnie partie książki zawierały swego rodzaju ideową podbudowę akcji bojkotowej, która rozpoczęła się na masową skalę na jesieni 1912 r. Autor uznał, że tylko usunięcie „etyki żydowskiej” może istotnie uzdrowić rozwój ekonomiczny i społeczny społeczeństw chrześcijańskich. Pisał: „czysty kapitalizm żydowski nie uzdrowił nigdzie przemysłu i handlu [s. 227]. Napełniał, tylko kieszenie żydowskie. A o to głównie chodzi wszędzie i zawsze

<sup>263</sup> Później to stanowisko skorygował pod wpływem „rewelacji” Unszlichta, co znalazło wyraz w: T. Jeske-Choiński, *Historia Żydów...*, zwłaszcza s. 258–274.

Żydowi... i dlatego taka złość, taki lament, gdzie goje mądrzeją i zaczynają się bronić przeciw chciwości Judy” (s. 227).

Akcję bojkotową charakteryzował jako część większej ogólnoeuropejskiej akcji emancypowania się od Żydów („A goje zaczynają mądrzeć wszędzie. W Francji, Anglii, Niemczech, w Ameryce”, s. 228). Ziemie polskie, jego zdaniem, za wyjątkiem Poznańskiego, były zresztą daleko zapóźnione, ale sam proces wydał się historyczną koniecznością. Z procesu eliminowania Żydów z przestrzeni publicznej Choiński wykluczył „nieliczną garstkę szczerych asymilatorów”, reszcie Żydów zapowiadając, że „samoobrona polska” nie dopuści do powstania Judeo-Polonii („czy Polonio-Judei”).

Sprawa „odżyzdzenia” stanowiła kluczowe zagadnienie ogólnopolskie i w tym ujęciu najgorzej przedstawiały się losy Galicji<sup>264</sup>, gdzie Żydów było wprawdzie mniej, ale dwie pozostałe, najliczniejsze narodowości „aryjskie” – Polacy i Ukraińcy (w tekście „Rusini”) – pozostawały ze sobą skonfliktowane. Jeske-Choiński pisał: „w takich warunkach nie może być mowy o jakiejś stanowczej akcji przeciwyżydowskiej. Polityka dławi w Galicji robotę społeczną” (s. 230). Ten wywód w istocie był bardzo podobny do rozumowania publicystów nacjonalistycznych, którzy przedstawiali zabór austriacki jako przestrzeń „przepolitykowaną”, świat skorumpowanych partii politycznych, sprzecznych interesów klasowych i partyjnych lub wręcz osobisty w bezustannej walce wszystkich ze wszystkimi. Naturalnym beneficjentem takiej sytuacji byli przede wszystkim Żydzi. Co więcej, wedle autora plan „podboju Galicji” to zaledwie jeden z pomniejszych etapów zawojowania całego świata chrześcijańskiego, a jak precyzował, w tym momencie historycznym „głównie Słowian”. Na dowód tego planu przywoływał obszerny fragment jednej z wczesnych wersji *Protokołów mędrców Syjonu*, tj. osławioną mowę praskiego rabina o podboju świata<sup>265</sup>. Ostateczne zwycięstwo Żydów i ich duchowego dziedzictwa („ich postępu i cywilizacji, ich humanitaryzmu”) miało przynieść całkowitą klęskę cywilizacji chrześcijańskiej. Jak dowodził, wszystkie te narzędzia „w rękach Żydów” stawały się „środkiem zagłady” świata aryjskiego (s. 235).

Krucjatę przeciwko Żydom zapowiadał na dwóch polach: ekonomicznym, co z grubsza miało, jak się zdaje, oznaczać intensyfikację akcji bojkotowej i ważniejszym, „duchowym”. Pod tym drugim pojęciem rozumiał przede

<sup>264</sup> Jeske-Choiński powoływał się na broszurę Stanisława Gruzińskiego, *Materiały do kwestii żydowskiej w Galicji 1910*, Lwów 1911. Rozprawka ta, podobnie jak tekst B. Wasiutyńskiego, *Ludność żydowska w Królestwie Polskim* (Warszawa 1911), posłużyła jako materiał do nagonki na Żydów.

<sup>265</sup> Jeske-Choiński przywołał także znaną już przynajmniej od 1906, bowiem referowaną m.in. przez „Rolę”, publikację czeskiego działacza katolickiego, jednego z najbardziej znanych tamtejszych antysemitów, propagatora mordu rytualnego, Rudolfa Vrby, *Die Revolution in Russland. Statistische und sozialpolitische Studien*, Praga 1906. Por. B. Trencsényi, M. Janowski, M. Baár, M. Falina, M. Kopeček, *A History of Modern Political Thought in East Central Europe*, vol. 1: *Negotiating Modernity in the 'Long Nineteenth Century'*, Oxford 2016, s. 272.

wszystkim walkę z „prasą żydowską” („obronę... sumienia wydrwionego przez handlarski spryt i cynizm żydowski”, s. 239), a także eliminowanie z życia publicznego asymilowanych Żydów („oczyszczajmy naszą duszę polską aryjską, chrześcijańską z naleciałości rozkładowej inteligencji żydowskiej”, s. 239). Rezygnacja walki z Żydami była w tym podejściu zgodą na zagładę polskości i Polski jako takiej, w najlepszym razie na powstanie nowej rasy: „narodu żydowsko-polskiego” (s. 239).

Jak już wspomniałem, w ostatnich latach przed wybuchem Wielkiej Wojny Jeske-Choiński zaangażował się w bliższą współpracę z warszawskim tygodnikiem „Dzień”, do którego zaczął pisywać regularnie, wyrastając na jednego z ideologów pisma. Wkrótce po wyborach do IV Dumy i rozpoczęciu akcji bojkotowej ten warszawski dziennik, który zainaugurował kampanię antyLitwacką i jeszcze kilkakrotnie odegrał w niej kluczową rolę, przekształcił się w organ ogólnopolski. Do połowy 1912 r. dziennik był wydawany tradycyjnymi technikami, gdyż właściciele nie posiadali dostatecznych kapitałów na zakup bardziej nowoczesnych maszyn rotacyjnych. „Dzień” jednak zdobył sobie pewne miejsce na rynku, zwłaszcza kiedy po faktycznym upadku „Dziennika Powszechnego” (połowa 1912), najpoważniejszego pisma katolickiego w Królestwie, części czytelników nie przypadła do gustu fuzja zespołu redakcyjnego z konserwatywnym „Słowem”<sup>266</sup>, które przez cały czas paniki antysemickiej zachowało umiarkowaną linię polityczną. „Dzień” jako jeden z nielicznych środowisk prasowych odnotował zniknięcie najpoważniejszego codziennego pisma katolickiego w Królestwie. Jak skomentowano: „ugodowców mogą popierać bogaci Żydzi, część hrabiów oraz sfery unikające godności narodowej”<sup>267</sup> i starano się zagospodarować ten fragment przestrzeni publicznej.

„Dzień” zyskał nie tylko unowocześnienie technik wydawniczych, przecięcie części katolickiej opinii publicznej, ale przede wszystkim otworzył się na prowincję. Obok „Gazety Porannej 2 Grosze” stał się największą polską gazetą kupowaną poza Warszawą. Jak tłumaczy historyk prasy:

Rok 1912 był okresem przełomowym w dziejach dziennika, gdyż zdobył już wtedy liczną grupę prenumeratorów i wiele płatnych ogłoszeń, które zapewniały jej wydawcy spore zyski. W związku z zyskiwaniem przez „Dzień” coraz większego grona prenumeratorów następowały zmiany w jego treści. Dziennik stopniowo przekształcił się z pisma rejestrującego główne wypadki dnia bieżącego w Warszawie w gazetę codzienną o zasięgu ogólnopolskim<sup>268</sup>.

<sup>266</sup> Do połowy 1913 r. konserwatywny dziennik ukazywał się pod nazwą „Słowo/ Dziennik Powszechny”, potem wrócił do starego tytułu i był wydawany znowu jako „Słowo”.

<sup>267</sup> *Manewry ugodowe*, „Dzień”, 9 V 1912, nr 123, cyt. za: Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w latach 1908–1918*, Warszawa 1981, s. 368.

<sup>268</sup> Por. *idem*, *Prasa warszawska...*, s. 370. Kmiecik, historyk prasy polskiej, nie podaje nakładu, ale z jego wyводу można wywnioskować, że był on znacząco większy niż w poprzednich latach. Ostatnie znane dane wskazują, że „Dzień” w 1909 r. miał ok.

Na łamach gazety pojawiły się też znane nazwiska, w tym „pierwszy garnitur” akcji „odżydzeniowej”: od drugiej połowy 1913 r. felietony zaczął dostarczać Ignacy Oksza-Grabowski, od końca tego roku stałą współpracę rozpoczął cyklami artykułów na tematy społeczno-polityczne Teodor Jeske-Choiński, często gościł dziennikarz Kazimierz Bartoszewicz, znany w tym okresie „żydoznawca” i członek założyciel galicyjskiej Ligi Spolszczenia Miast, felietony „bojkotowe” pisał literat i publicysta Włodzimierz Trąmpczyński, a także kilka innych rozpoznawalnych publicznie postaci.

Dziennik zaczął też coraz mocniej profilować się na czytelnika pozawarszawskiego, gdzie, jak się zdaje, zyskując rozlicznych prenumeratorów, chciał przejąć duchowy prymat nad „unarodowieniem” prowincji. Pismo miało swojej stałego „bojkotowego” felietonistę „Stańczyka” („Mój kącik”), który pisywał zasadniczo tylko o akcji „samoobronnej”, ale także w wielu innych rubrykach (m.in. „Pro i contra”) szeroko komentował rozliczne wysiłki obywateli „emancypowania się od Żydów”. Spora część tasiemcowych serii artykułów Jeske-Choińskiego – na łamach „Dnia” miał miejsce m.in. pierwodruk rozprawki pt. *Program i metoda żydów* (1914), a także cykl artykułów o *Pierwszych polskich antysemitach* i *Antysemitach Renesansu*; były też publikowane debaty wokół zagadnień ogólnych, jak np. demokratyzacji<sup>269</sup>, czy inicjowane dyskusje środowiskowe wokół istotnych książek (tu *Upadek myśli konserwatywnej* Dmowskiego).

Przede wszystkim gazeta starała się budować nowe więzi społeczne: angażować czytelników w ankiety i konkursy „odżydzające”<sup>270</sup>, zachęcać do nadsyłania listów i korespondencji (listy z prowincji były regularnie publikowane), zwracać uwagę i inspirować inicjatywy bojkotowe w mniejszych ośrodkach, referować publikacje odnoszące się do bojkotu i zapoznawać czytelników z nowinami z „żydoznawstwa”, a także systematycznie wskazywać, gdzie znajdują się jeszcze puste pola do zagospodarowania społecznego w tej materii. Redakcja stale publikowała też cykle reportaży z przebiegu procesu bojkotowego<sup>271</sup>.

---

20 tys. nakładu, największy dziennik warszawski o zasięgu ogólnopolskim; „Kurier Warszawski” – ok. 30–40 tys. („Goniec Poranny/ Wieczorny” – ok. 25 tys.; „Kurier Poranny” – 24 tys.). Por. J. Myśliński, *Nakłady prasy w Królestwie Polskim w 1909 r.*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1970, t. 9, nr 1, s. 119. Po 1912 r. hierarchia liderów sprzedaży prasy codziennej uległa zmianie. Na pierwsze miejsce wywindowała się „Gazeta Poranna 2 Grosze”, ze stałym nakładem ok. 50–80 tys. egz.

<sup>269</sup> Por. T. Jeske-Choiński, *Arystokratyzm czy demokratyzm*, „Dzień”, 4 II 1914, nr 29, s. 1.

<sup>270</sup> Por. *Nasz konkurs*, „Dzień”, 1 I 1914, nr 1, s. 1. Konkurs na artykuł publicystyczny o „postęпах odżydzania w pewnej miejscowości lub pewnej dziedzinie naszego handlu”. Jak pisano: „cyfry podane muszą być ściśle i rzeczowe”, a prace nadesłano do 1 marca 1914. Nagroda opiewała na 100 rubli. W jury konkursu zasiadali m.in. Teodor Jeske-Choiński, Ignacy Oksza-Grabowski, red. naczelny Stefan Górski i ks. Czesław Jankowski, autor broszury propagującej bojkot, pt. *O byt ekonomiczny* (Warszawa 1914).

<sup>271</sup> Por. M.Z.N., *Z życia naszego ludu. Żydzi na wsi. Jak się ich pozbyć*, „Dzień”, 29 IV 1914, nr 99, s. 1–2.

Większość artykułów skupiona była na stałej mobilizacji („Żydzi, żydzi, żydzi! Jakąkolwiek wzięć do ręki korespondencję w naszych pismach ludowych, zewsząd skargi na walkę z wyzbyciem się żydostwa nawet ze wsi”<sup>272</sup>), czyli zwykle demonizowaniu Żydów jako swego rodzaju plagi społecznej. Obok „wysokiego”, rasowego tonu wykładów elitarnych współpracowników, jak Oksza-Grabowski czy Jeske-Choiński, w działach miejskim i lokalnym, ale także we wspomnianych reportażach język opisujący stosunki społeczne był bardziej dosadny i odpowiadający warunkom komunikowania się na polskiej prowincji tego czasu. Gazeta jednak nie przyjęła „plebejskiej” konwencji, jaką operowała „Dwugroszówka”.

Redakcja „Dnia” starała się też zachować niezależność w ujmowaniu problemów politycznych. W szerokim tego słowa znaczeniu mieściła się w obrębie ruchu nacjonalistycznego<sup>273</sup>, ale nie wszystkie projekty polityczne tej formacji były jej bliskie. Zapewne takie, a nie inne wybory polityczne pisma wiązały się ze strategią rynkową tego popularnego dziennika. Przez cały okres działalności redakcja gazety, w tym przede wszystkim Stefan Górski, głosiła program „aryjsko-chrześcijańskiej” polskośći jako oblezionej twierdzy. O ile zatem Oksza-Grabowski przedstawiał m.in. w felietonach pt. *Interesy prowincji* jej bardziej praktyczną stronę, to Jeske-Choiński nadawał tej linii bardziej całościowy, ideowy rys. Pod rozstaniu dziennika z Okszą-Grabowskim, pozostał aż do samego wybuchu konfliktu światowego jego jedynym „teoretykiem”.

Jednym z ostatnich akordów publicznej obecności Jeske-Choińskiego przed wybuchem wojny była jego wypowiedź w ostatniej bodaj panice moralnej, jaka wybuchła w części prasy katolickiej i nacjonalistycznej na przełomie 1913 i 1914 r.<sup>274</sup> To zaledwie refleks kampanii antylitwackiej, ale warto go odnotować.

W pierwszych dniach listopada 1913 r. policja warszawska przechwyciła siatkę tzw. handlarzy żywym towarem. Wszyscy zatrzymani byli Żydami, co błyskawicznie stało się pretekstem antysemitkiej nagonki, która trwała z przerwami kilka tygodni<sup>275</sup>. Wypowiedź Choińskiego ukazała się pod koniec tej nienawistnej kampanii na łamach krakowskiego „Przeglądu Powszechnego” i można uznać ją za pewien rodzaj podsumowania tej wrzawy<sup>276</sup>. Konserwatywny publicysta nakreśliwszy szerokie społeczno-historyczne tło przymusowego

<sup>272</sup> *Ibidem*, s. 1.

<sup>273</sup> Por. *Ukrainomania*, „Dzień”, 20 IV 1914, nr 21, s. 1; I. Grabowski, *Atak Litwinów*, „Dzień”, 20 IV 1914, nr 21, s. 1; *idem*, *Atak Litwinów*, „Dzień”, 17 IV 1914, nr 89, s. 1; *idem*, *Atak Litwinów*, „Dzień”, 18 IV 1914, nr 90, s. 1.

<sup>274</sup> Por. też: K. Stauter-Halsted, *op. cit.*, s. 169–172; R.E. Blobaum, „*Panika moralna*”..., s. 273–274; K. Stańczak-Wiślicz, *op. cit.*, s. 78.

<sup>275</sup> Por. też m.in. głosy: R. Dmowski, „*Polacy*” za granicą, „*Gazeta Warszawska*”, 18 IX 1913, nr 255, s. 1; S. Pieńkowski, *Handlarze życia*..., s. 1.

<sup>276</sup> T. Jeske-Choiński, *Handlarze żywym towarem*, „*Przegląd Powszechny*”, II 1914, t. 31, s. 281–288. Cytaty za tym tekstem.

stręczenia i prostytuowania się kobiet, dochodził do wniosku, że to praktyka związana z funkcjonowaniem nowoczesnego kapitalizmu i miejscem w nim Żydów. Tylko Żydzi byli jednak do tego zdolni, jako wyrzuci z wszelkiego rodzaju ludzkiej etyki. W przymuszaniu do prostytucji manifestowała się także ich „psychologia rasowa” jako żywiołu skoncentrowanego na handlu i „bożku Mamonie”. Pytał retorycznie: „Dlaczego zachowują się żydzi obojętnie nawet wobec krzywdy swojej własnej krwi?” I zaraz odpowiadał: „Chyba tylko dlatego, że największej liczby handlarzów żywego towaru dostarczają oni, albo dlatego, że nie uważają takiego «handlu» za grzech, przestępstwo” (s. 286). Zalecając Żydom, żeby zajęli się „praniem własnych brudów”, podsumowywał: „Od nas zaś – niech się już raz odczepią. Drogo, ekonomicznie i etycznie, zapłaciliśmy za ich udział w naszym życiu narodowym, politycznym i literackim” (s. 288). Kilka lat potem uznał tzw. handel żywym towarem („największą hańbę XX stulecia”) za esencję żydowskiej egzystencji we współczesnym świecie<sup>277</sup>.

Teodor Jeske-Choiński chciał uporządkować zdobytą wiedzę, którą gromadził przez większość swego aktywnego zawodowo życia, tworzyć dzieła kompletne w każdym szczególe i detalu. W tym znaczeniu ciągle przynależał do formacji pozytywistycznej, którą zjadliwie krytykował, ale ciągle odczuwał z nią najwięcej generacyjnych powinowactw. Pragnął kultury polskiej bez Żydów i bez „zażydzenia” w duchu odnowionego konserwatyizmu, którego zręby wyłożył jeszcze w latach 80. XIX w.<sup>278</sup> Wierzył, że idee mają moc sprawczą i niosą duży potencjał zmian. Niejednokrotnie także wcześniej zapowiadał, że droga do tego będzie daleka, jednocześnie deklarując, że chciałby ją skrócić. Tak rozumieć należy jego powrót do Królestwa Polskiego i próbę odcisnięcia piętna na masowym ruchu „odżydzeniowym”, za którego współtwórcę się uważał. Czy jego prace jednak to tylko rodzaj ideologicznej, agresywnej, bowiem przepelnionej napastliwymi metaforami imaginalnej, pełnej rzeczowych nieścisłości, przekłamań, przemilczeń mijających się z faktami, a czasami fantazji wyspanych z palca?

W ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej wielu publicystów katolickich chciało ogłosić Warszawę, a potem całe ziemie polskie przestrzenia wolną od Żydów. Jeske-Choiński poszedł za tym ciosem i przedstawił najpełniej uargumentowaną, najbardziej „nowoczesną” i całościową tego wizję. Wielokrotnie przebijał się w jego tekstach głos inkwizycyjnego Kościoła, a zarazem konserwatywnej rewolucji, ale jego wypowiedzi, poza ogólnymi deklaracjami, zaskakująco niewiele korespondowały z dyskusjami wewnątrz-

<sup>277</sup> W opublikowanej już po I wojnie światowej *Historii Żydów w Polsce* temu zagadnieniu poświęcony jest rozdz. „Handel żywym towarem a Żydzi”, s. 287–296.

<sup>278</sup> Por. M. Moszyński, *Antysemityzm w służbie „nowożytnego konserwatyizmu”*. Teodor Jeske-Choiński jako twórca programu ideowego tygodnika „Rola”, w: *W kręgu młodokonserwatyizmu warszawskiego, 1876–1918*, red. M. Gloger, W. Ratajczak, Bydgoszcz 2015, s. 93–105.

katolickimi w Europie. Choć na swój sposób pozostał „ciałem zewnętrznym” wobec rodzimej społeczności katolickiej, to paradoksalnie stał się jednym z jej najbardziej reprezentatywnych rzczytników. Jego projekt „odżydzenia” kultury polskiej zaraził wielu publicystów z kręgu katolicyzmu społecznego, ale coraz mocniej wybrzmiewał też w całym polskim Kościele katolickim. Autor *Gasnącego słońca* nie pozostawał wielu miejsc do interpretacji.

Jeske-Choiński nie był już w pierwszej dekadzie XX w. *outsiderem*, jak jeszcze w pierwszej połowie lat 90. XIX w.; po 1905 r. jego postawa z każdym rokiem przeżywała renesans. Zespół poglądów ukształtowany pod koniec XIX w. stał się swego rodzaju przewodnikiem dla rodzimych katolików po współczesnym świecie i rodzimej kulturze. Jego pesymistyczna wizja świata posiadała fabuły z jasnym, spójnym przekazem. W tej konserwatywnej, czasami niemalże karykaturalnej wersji katolicyzmu zaczęły się rozpoznawać spore rzesze opinii katolickiej. Co więcej, te postawy z każdym rokiem rosły w siłę. Ale też Kościół jako całość wykonał wielką pracę, pracę u podstaw antyżydowskich uprzedzeń, aby przekuć te resentymenty na polityczny i społeczny komunikat.

Dla Jeske-Choińskiego lata 1910–1914 to najpłodniejszy czas, zwłaszcza jeśli chodzi o kwestię żydowską. Wydał większość swoich najważniejszych broszur i prac; jego indeks autorski przekroczył wtedy już ponad 10 tys. publikacji. Niektóre z tych prac są traktowane w opinii katolickiej jako niemal oficjalne wykładnie „katolickiego” stanowiska wobec nie tylko kwestii żydowskiej, ale też problematyki społeczno-ideowej.

Teodor Jeske-Choiński miał zawsze dobre rozeznanie w krajach ościennych, podkreślał wagę dziedzictwa chrześcijańskiego, ale to nie ono zadecydowało o spójności tego przekazu. Autor *Tiary i korony* liczył na uwolnienie samoczynnego łańcucha reakcji mających wyzwolić Polskę od Żydów. W tej aktywności wytrwał do samego końca. Jego *Rząd żydowski w chwili obecnej*, jedno z ostatnich wystąpień (miał wtedy 65 lat), powstało wczesną wiosną 1920 r., ale w kwietniu 1920 r., chwilę przed inwazją bolszewicką na Polskę, zmarł w samotności.

## JAK SIĘ ODŻYDZAĆ?

Czas wielki nastał, wydobyć się spod ekonomicznego uścisku żydów i odżydzenia naszej duszy<sup>279</sup>.

Jak już wspomniałem, większość środowisk katolickich wzięła czynny udział w akcji bojkotowej, a zasadniczo wszystkie ją w mniej lub bardziej otwarty sposób popierały. Postulaty „unarodowienia” polskiego przemysłu i handlu,

<sup>279</sup> Ks. J. Władziński, *Semici i semityzm*, Warszawa 1913, s. 211.



uwolnienia i emancypowania się od Żydów pojawiały się i regularnie powracały w publicystyce katolickiej już pod koniec XIX w. Propagowali je ks. M. Morawski w głośniejszej broszurze pt. *Asemityzm*, ks. M. Jeż i J. Ciemniowski (*My a żydzi*), słynni galicyjscy antysemita katolicycy przełomu wieków, a akcja bojkotowa Żydów, nieformalnie wspierana przez hierarchię Kościoła w Galicji, trwała już od końca XIX w. Od 1908 r. z wielkim impetem rozpoczął odnowioną działalność „Głos Narodu” ze wsparciem nowego, energicznego zwierzchnika biskupstwa krakowskiego Adama ks. Sapięchy, także promotora ruchu chrześcijańsko-społecznego w dzielnicy<sup>280</sup>. Stale, od początku 1890 r., akcję bojkotową Żydów w Poznańskim prowadził tygodnik narodowo-chrześcijański „Postęp” („jedynе pismo katolickie i antyżydowskie”) Stanisława Knapowskiego<sup>281</sup>.

Spory dorobek praktyczny w podejmowaniu się akcji „odżydzania” poprzez organizowanie „sklepów chrześcijańskich” miały środowiska „Roli” i koncern ks. Kłopotowskiego, dla których wszelka aktywność polegała na uniezależnianiu się od pośrednictwa Żydów i wymagała publicznego wsparcia<sup>282</sup>. Jan Jeleński uchodził wręcz w części sfer katolickich za ojca idei „sklepów chrześcijańskich”<sup>283</sup>.

Swego rodzaju podręcznik praktycznego eliminowania obecności Żydów z przestrzeni publicznej przygotował Antoni Skrzynecki, od końca XIX w. współpracownik, potem jeden z czołowych autorów „Roli”, później także „Dziennika Powszechnego” i wreszcie pism z grupy prasowej ks. Kłopotowskiego (tu przede wszystkim „Polaka-Katolika” i „Pracownika Polskiego”), prominentny działacz ZK. Skrzynecki, czynny publicysta i literat, stworzył też sugestywne literackie reprezentacje Żydów w kulturze popularnej, już na przełomie wieków wyrastając na jednego z najważniejszych, jeśli nie kluczowego autora popularnej powieści antysemitycznej<sup>284</sup>.

<sup>280</sup> Por. T. Buchen, *Antisemitismus in Galizien. Agitation, Gewalt und Politik gegen Juden in der Habsburgermonarchie um 1900*, Berlin 2012, s. 156–166. Por. też: Cz. Lechicki, *Chrześcijańska Demokracja w Krakowie (1897–1937)*, Kraków 1974; Sz. Rudnicki, *Asemityzm*, w: *idem, Równi, ale niezupełnie...*, s.71, 73.

<sup>281</sup> Pismo to adresowane było do „chrześcijańskiego” drobnomieszczaństwa i rzemieślników, ale miało ograniczony zasięg. W ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej, także ze względu na antysemitę linię programową, znalazło się w strefie wpływów ND. W II Rzeczypospolitej przeszło na formułę codzienną i stało się organem Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy.

<sup>282</sup> Por. K. Lewalski, *Kościół chrześcijański w Królestwie Polskim wobec Żydów w latach 1855–1915*, Wrocław 2002, s. 237–266.

<sup>283</sup> Por. *Śp. Jan Jeleński*, „Myśl Katolicka”, 1909, nr 12, s. 1.

<sup>284</sup> Por. M. Domagalska, *Zatrute ziarno. Proza antysemita na tamach „Roli” (1883–1912)*, Warszawa 2015; *eadem*, *Zabawa w chowanego. Antoni Skrzynecki wobec Żydów*, w: *Kwestia żydowska w XIX wieku...*, s. 309–318; *eadem*, *The Image of the Jews in the Anti-Semitic Popular Novel in Poland At the Beginning of the 20th Century*, w: IGGUD, *Selected Essays in Jewish Studies*, vol. 2, Jerusalem 2009. Por. też: *eadem*, *Kreacje bohaterów żydowskich w antysemitycznej*

Na początku drugiej dekady XX w., mimo kryzysu środowiska „rolarzy” (m.in. upadku tygodnika „Rola” w chwili największego triumfu idei propagowanych przez Jana Jeleńskiego i jego współpracowników, ale także dezintegracji samego środowiska „rolarskiego”), Skrzynecki zdawał się odnosić największe sukcesy zawodowe. Był jednym z najbardziej uznanych dziennikarzy prasy katolickiej<sup>285</sup>, a na początku 1914 r. objął dodatkowo redakcję wydawanego w Zagłębiu Dąbrowskim katolicko-narodowego dziennika „Kurier Zagłębia”<sup>286</sup>.

Wydany na początku 1913 r. *Poradnik dla wszystkich Polaków. Jak się odżydzać*<sup>287</sup>, publikowany wcześniej w odcinkach na łamach miesięcznego wydawnictwa „Swoj do swego” – pismo ukazywało się do połowy 1914 r. – był zestawem praktycznych rad i zaleceń, w jaki sposób „chrześcijańskie” społeczeństwo powinno pozbywać się Żydów z życia publicznego. Podobne inicjatywy organizował szereg periodyków<sup>288</sup>.

---

*prozie na łamach „Roli”, w: Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich, t. 4, red. K. Pilarczyk, Kraków 2008, s. 389.*

<sup>285</sup> Skrzynecki często występował na imprezach publicznych jako przedstawiciel prasy katolickiej. Por. relację z XXV jubileuszu ks. M. Godlewskiego: *Ks. M. Godlewski*, „Nasz Sztandar”, 9 II 1913, nr 6, s. 108. Propagował też akcję bojkotową w konserwatywnym ruchu kobiecym, m.in. wykładem pt. „Posterunek kobiet polskich w rodzinie i społeczeństwie” na Zjeździe Chyliczanek, byłych wychowanek zakładu hr. Cecylii Platerowej w Chyliczkach, w grudniu 1912 r. Skrzynecki publikował też m.in. w periodykach formacyjnych dla polskiego duchowieństwa katolickiego, m.in. w „Ateneum Kapłańskim”, „Miesięczniku Katechetycznym i Wychowawczym” i okazjonalnie w „Przeglądzie Powszechnym”.

<sup>286</sup> Aktywność A. Skrzyneckiego na łamach „Kuriera Zagłębia” zasługuje na odrębną uwagę. Dziennik ten już od początku kampanii antylitwackiej rozwijał bardzo agresywną retorykę antysemitką (m.in. aktywnie propagował, a potem organizował kampanię bojkotową w Sosnowcu i całym Zagłębiu Dąbrowskim), którą pismo kontynuowało aż do lata 1914. Gazeta przyznawała się do ideałów „katolicko-narodowych” i rywalizowała o względy czytelników z nacjonalistyczną „Gazetą Zagłębia”, a po części także z „Iskrą” – dziennikiem sympatyzującym z programem „antysemityzmu postępowego”. Por. R., *Żydzi w socjalizmie*, „Kurier Zagłębia”, 4 VII 1914, nr 169, s. 1; R.K.Z., *Pod wpływem kanikuly*, „Kurier Zagłębia”, 5 VII 1914, nr 170, s. 1–2; R.K.Z., *Bezczelna napaść*, „Kurier Zagłębia”, 7 VII 1914, nr 171, s. 1–2; T. Wieczorek, *Wielbiciel „czerwonej jarmulki”*, „Kurier Zagłębia”, 12 VII 1914, nr 176, s. 1; Polonus [A. Skrzynecki?], *Żydowskie „swoj do swego”*, „Kurier Zagłębia”, 16 VII 1914, nr 179, s. 1; R.K.Z., *Adwokat-działacz...*, „Kurier Zagłębia”, 14 VII 1914, nr 177, s. 1; Polonus, *Żydowskie „swoj do swego”*, „Kurier Zagłębia”, 16 VII 1914, nr 179, s. 1; Nie-josek, *Wynoszą się...*, „Kurier Zagłębia”, 23 VII 1914, nr 185, s. 1; *Żydowska agitacja*, „Kurier Zagłębia”, 25 VII 1914, nr 187, s. 1. Skrzynecki opublikował na łamach „Kuriera” przynajmniej dwa swoje antysemitckie utwory literackie: *Pamiętnik pająka* (1914) i przede wszystkim *Czerwoną różę* (1914).

<sup>287</sup> Z. Kościeszka (A. Skrzynecki), *Jak się odżydzać? Poradnik dla wszystkich Polaków*, Warszawa 1913. Wszystkie cytaty za tym tekstem.

<sup>288</sup> Między innymi „Polski Przegląd Kupiecki” i miesięcznik „Kupiec”. W zachodniej Galicji akcję „odżydzeniową” próbowało zainaugurować „Słowo Polskie”, a potem od maja 1914 r. „Wiadomości Ilustrowane Polskie”, które przyjęły format „Dwugroszówki”.

„Emancypacja od Żydów” miała obejmować bez mała całą przestrzeń publiczną, więc projekt Skrzyneckiego zasadniczo dotyczył wszystkich dziedzin życia społecznego („Odrodzenie zarówno materialne, jak i duchowe społeczeństwa, najściślej jest związane z odżydzeniem się. To zaś musi być wszechstronne. Obejmować całokształt stosunków pracy twórczej”, s. 4). Autor ujmował to już wprost we wstępie: „Odżydzenie się – to dziś najważniejszy punkt programu każdej u nas pracy społecznej, wnika we wszystkie dziedziny, istniejących u nas stosunków, wszędzie, w większym lub mniejszym lub mniejszym stopniu, odnajdzie rdzę żydowską widome piętno zażydzenia” (s. 1). „Wielostronne zżydzenie”, „rdzę żydowską” publicysta chciał zdzierać gruntownie, już u samych źródeł, bowiem od stosunków handlowych. Biorąc pod uwagę, że „piętno żydowskie” było odcisnięte na całym ogólnoswiatowym handlu, przedsięwzięcie musiało zostać rozłożone na lata. „Błogosławiona fala” według Zbigniewa Kościeszy miała za zadanie zjednoczyć społeczeństwo i „polskich handlowców”, dlatego publicysta przewidywał w niedługim czasie powołanie instytucjonalnych form współpracy ruchu bojkotowego z etnicznie polskim mieszczaństwem.

„Odżydzenie handlu”, które najpierw winno doprowadzić do utracenia wpływów Żydów na życie społeczne („zburzyć wielowiekową... warownię monopolu Judy”, s. 2), ale w istocie całkowitego usunięcia ludności żydowskiej z przestrzeni miejskiej („wówczas... poczną się wynosić tracą podstawę swojej egzystencji”, s. 2). W handlu dostrzegał autor *Poradnika* najwięcej fałszywych „żydowskich” pretensji do budowy Judeo-Polonii. Skrzynecki rozpisywał swoje zalecenia w ośmiu punktach. Zestawiając je z innymi działami życia społecznego, była to najbardziej rozbudowana część broszury. By zatem eliminować Żydów z handlu, należało w krótszej perspektywie nie kupować od nich nic zarówno w handlu hurtowym, jak i detalicznie, także unikając wszelkich transakcji pośredniczących; w dłuższej – tworzyć „chrześcijańskie” kooperatywy, forsować ustawowe „spolszczenie” banków, towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych i wszelkich instytucji finansowo-kredytowych, gwarantując w przepisach ich wyłącznie „polsko-chrześcijański” charakter.

Katolicki publicysta postulował także wprowadzenie ustawowego zakazu dla ludności „etnicznie” polskiej gromadzenia swoich oszczędności w istniejących „żydowskich” instytucjach finansowych. Kolejne zalecenie sprowadzało się do zakazu sprzedaży bądź innego użytkowania przez ludność „polsko-chrześcijańską” nieruchomości na rzecz Żydów. Nie do końca zostało za to sprecyzowane praktyczne wykonanie społecznej kontroli, czy

---

Kampania nie osiągnęła tam takich rozmiarów, jak w Królestwie. W lutym 1913 r. wydawany w Warszawie „Polski Przegląd Kupiecki” ogłosił konkurs na temat: „Jak odżydzać i unaradawiać nasz przemysł i handel”. Pierwsza nagroda wynosiła 100, druga – 50 rubli. Stale akcje „odżydzeniowe” w różnych formach propagowały „Dzień” i „Gazeta Poranna 2 Grosze”.

np. prowadzone przedsiębiorstwo, sklep lub firma pod marką „polską” nie znajduje się faktycznie w rękach żydowskich. Wszystko jednak wskazuje na to, że zarówno „baczna kontrola” żydowskich mistyfikacji, jak i dyscyplinowanie ludności polskiej („surowa bezwzględność”) przy wszelkich formach łamania bojkotu powinny odbywać się na zasadzie społecznej – a nie ustawowej – samokontroli („Każdy taki ujawniony tj. publiczny, polski szabesgoj, paraliżujący w jakikolwiek sposób akcję odżydzania... winien być stawiony na równi z sprzedawczykami pod pręgierzem opinii narodowej”, s. 7).

Znacznie bardziej skomplikowany proces „odżydzania” musiał zostać przeprowadzony w przemyśle i rzemiosłach, gdzie wpływy grup nieetnicznie polskich przedstawiały się także pokaźnie, a obowiązywały czytelne prawa własnościowe, których publicysta, jak się zdaje, nie zamierzał naruszyć. Skrzynecki domniemywał nadto, że burżuazja pochodzenia żydowskiego i niemieckiego tworzy w konspiracyjny sposób jakiegoś rodzaju wspólne gospodarcze przedsięwzięcia na rzecz interesów Niemiec, ale wątku tego dalej nie rozwijał<sup>289</sup>. Proces „odżydzania” przemysłu sprowadzał do maksymalnego unikania wyrobów pochodzących z przedsiębiorstw „obcych”. W sferze rzemiosła większość z siedmiu rozpisanych zaleceń dawała się ograniczyć do postulatów organizowania „chrześcijańskich” kooperatyw rzemieślniczych, a także dalszego zrzeszania się ich w spółdzielnie wyższego stopnia.

Publicysta uznawał też za wskazane, żeby do każdej miejscowości, w której znajdują się rzemieślnicy żydowscy, zostali skierowani ich „polscy-chrześcijańscy” odpowiednicy. Nie było jasne, kto miał ten mechanizm monitorować, ani tym bardziej zarządzać jego wprowadzeniem w życie. W sferze rzemieślniczej Skrzynecki zalecał maksymalne odizolowanie się od Żydów, polegające na unikaniu wszelkich z nimi kontaktów. „Wszystko to (co) jest wytwórczością rzemieślnika żydowskiego” powinno zostać objęte rodzajem społecznej segregacji. Autor zakładał, że w odróżnieniu od skomplikowanej sfery przemysłowej, gdzie wpływy żydowskie i inne „obce” przez pewien czas pozostaną spore, społeczna presja i całkowita segregacja doprowadzi do „rychłego odżydzenia się”.

Niemal całkowicie w gestii społecznego nacisku i presji opinii publicznej autor *Poradnika* pozostawiał wolne zawody i zrzeszenia. Uznawał, że zarówno wśród adwokatów, jak i szeroko rozumianych zawodów medycznych, m.in. wśród dentyków, istnieje dostateczny sprzeciw wobec „zalewu” żydowskiego, by zmobilizować wspomniane korporacje zawodowe do „oczyszczenia” ich składu z Żydów. Zalecał wszak, by zrzeszenia wprowadziły ustawowe

<sup>289</sup> Wątek udziału Żydów w niemieckiej ekspansji gospodarczej stanowił jeden z przewodnich motywów polskiej powieści antysemickiej przełomu wieków. Pojawiał się jako główny motyw narracyjny m.in. w *Hetmanach* Józefa Weyssenhoffa (1911), ale występował też u innych popularnych autorów, m.in. A. Gruszeckiego, W. Gąsiorowskiego czy Mariana Gawalewicza. U Skrzyneckiego znalazł się w dwóch powieściach: *Pod czerwoną jarmulką*, (1909) i *Czerwonej róży* (1914).

eliminowanie Żydów, ale również pozbawienie członkostwa tych, którzy takowe już posiadają.

W bliskiej sobie sferze „prasy i piśmiennictwa”, którą Skrzynecki *nota bene* uważał za szczególnie „zażydzoną”, wskazówki przede wszystkim obejmowały szereg praktycznych zachowań bojkotowych: unikanie tytułów wydawanych i redagowanych przez Żydów, przy czym do tytułów „żydowskich” zaliczał także periodyki łamiące zasady bojkotowe, a nawet tzw. organy postępowe, omijanie księgarń, a także zaprzestanie korzystania z form kolportażu książek i wydawnictw napisanych bądź wyprodukowanych przez Żydów, ścisły i bezwzględny bojkot widowisk i innych rozrywek o charakterze publicznym, jak kinematografy, teatry i przedsiębiorstwa użyteczności publicznej prowadzone lub pozostające „w rękach Żydów”. Jednym z kluczowych czynników skutecznego „odżydzenia” życia duchowego winny być jednak stała produkcja, kolportaż i dystrybucja literatury antysemitycznej („prasy, jak i wydawnictw, podtrzymujących i oświeclających samoobronną walkę narodu”, s. 13).

Za szczególnie trudną do przeprowadzenia autor uznawał akcję „emancypacyjną” w życiu towarzyskim. Była ona skądinąd niezbędną, jak skrupulatnie tłumaczył, także by całkowicie i kompletnie „odżydzić” życie publiczne, tyle że jak uprzednio w kilku innych sferach, skomplikowana z powodów praktycznych. Po pierwsze, winna trwać dłużej, po drugie, z różnych innych powodów będzie bardziej bolesna. Wśród wskazówek mających doprowadzić do „emancypowania się” od Żydów zalecał usuwanie się Polaków z organizacji, w których Żydzi mogą zabierać głos i w jakikolwiek sposób decydować, zrywanie kontaktów z Żydami bądź kiedy to jest niemożliwe, ograniczanie się do niezbędnych relacji. Zaraz jednak precyzował: „bywanie jednak w gościnie o żydów, przyjmowanie ich w ogniskach polskich, jest już dziś wprost niedopuszczalne” (s. 5).

Katolicki działacz nie uściślał, jakie kryterium należy zastosować przy definiowaniu żydostwa: religijne czy też pochodzenia etnicznego. Z pewnością nie należała do niego autodeklaracja zainteresowanej osoby, bowiem zwykle „pokost polskiego najprzedniejszego gatunku” (gdzie indziej pada także określenie „politura polska”) skrywał wytrwale praktykowany „mozaizm talmudyczny”.

Skomplikowane zadania czekały też aktywistów bojkotowych „w rodzinach i w szkołach”, potraktowanych zbiorczo w broszurze. Tu batalia „odżydzeniowa” miała być złożona i wielostronna, wspierana przez maksymalnie wiele podmiotów społecznych: „długa, mozolna, obliczona na lata i pokolenia całe” (s. 7). Priorytetem winno być zorganizowanie i całościowe budowanie obcości wobec asymilowanych Żydów, ich maksymalna izolacja i stały, podtrzymywany mobilizacją antyżydowską, ostracyzm. Asymilowani Żydzi, zgodnie zresztą z logiką „nowoczesnego” antysemityzmu, stanowili w całym rozumowaniu Skrzyneckiego element najniebezpieczniejszy dla wspólnoty („chorobotwórczy mikrob”). Co znamienne jednak, publicysta nie zalecał

tu całkowitej segregacji etnicznej, jak to czynił w innych „dorosłych” przestrzeniach życia społecznego, a raczej wskazywał na konieczność ustawicznej pracy „wychowawczej” polegającej na aktywnym współdziałaniu młodzieży w akcjach bojkotowych, wystrzeganiu się placówek, do których przyjmowani byli Żydzi lub „o ile możliwości” ograniczeniu jakichkolwiek stosunków z nimi. Kluczową rolę w procesie uświadamiania młodzieży o zagrożeniach wpływających z kontaktów i styczności z Żydami („wroga wewnętrznego w społeczeństwie”) autor upatrywał w nauczycielach i wychowawcach polskich. Im też powierzał włączenie „wszechstronnego odżydzenia” w przyszłym *curriculum* młodzieży.

Choć ten pedantyczny wykład zanurzony był jeszcze w XIX-wiecznym myśleniu o społeczeństwie i roli w nim jednostki, formach samoorganizacji społeczeństwa obywatelskiego, zawierał też zwiastuny szeregu rozwiązań (m.in. idea *numerus nullus*), które wkrótce miały ujrzeć światło dzienne. „Tradycyjny” Skrzynecki bywał też bowiem upiornym prorokiem. W swojej zbeletryzowanej publicystyce sygnalizował, że ok. 1937 r., czyli w czasie, kiedy wiele stowarzyszeń z nazwą „polski” i „chrześcijański” w tytule przeprowadzało „aryzację” swoich członków, Polska będzie już bez Żydów<sup>290</sup>.

Dla ks. J. Władzińskiego, czołowego „żydoznawcy” z kręgu „Polaka-Katolika”<sup>291</sup>, akcja „odżydzeniowa” winna zacząć się od kilku podstawowych konstatacji: asymilacja się bezwzględnie skończyła, zalanie kraju przez „żywiół semicki” było niemal całkowite („nasz kraj żyje pod grozą zażydzenia”), dalsza współegzystencja Polaków z ludnością żydowską pozostaje niemożliwa, zaś nieprzeprowadzenie kompletnego „wymancypowania się od żydów” doprowadzić może do wielkiej dziejowej katastrofy. Ów katolicki eschatologizm przenikał zresztą cały, obszerny, ponad 200-stronnicowy, przypominający kazanie, wykład. Ze wszystkich wspomnianych względów „akcja obronna przeciwko Żydom” powinna mieć charakter systematyczny i obliczony na lata, a udział w niej winny wziąć wszystkie „chrześcijańskie” warstwy ludności.

Władziński, podobnie jak większość propagatorów bojkotu, uważał, że kolejnym etapem „unarodowienia” przestrzeni publicznej będzie także „odżydzenie duszy narodu” i choć i w tej sferze uznawał obecność Żydów za „narośl złośliwą” i „złośliwego insekta”, a także zapowiadał, że bez „energicznego ich usunięcia” wspólnocie grozi ciągły paraliż, to w odróżnieniu od bardziej praktycznego Skrzyneckiego, zbyt wielu środków tej „świętej sprawy”, „zbożnego dzieła odżydzeniowego” nie wskazywał. Gros wskazówek *de facto* sprowadziło się do kreślenia złowieszczych wizji „niebezpieczeństwa żydowskiego” i wezwań do stałego odseparowywania się od Żydów we wszystkich sferach życia i ciągłej antysemickiej mobilizacji. W wykładzie katolickiego

<sup>290</sup> A. Werytus [A. Skrzynecki], *Odżydzona ojczyzna. (Obrazki przyszłości, którą dziś tworzymy)*, Warszawa 1914.

<sup>291</sup> Por. ks. J. Władziński, *Semici i semityzm...* Cytaty za tym tekstem.

działacza i publicyści powtarzający wątek stanowiły wezwania do zakładania kooperatyw chrześcijańskich i maksymalnego organizowania społeczeństwa chrześcijańskiego „bez żydów”. Interesujące, że Władziński uznawał, że to sam stan antyżydowskiego wzmożenia zarówno ożywi masy ludowe, jak i pobudzi do działania cała wspólnotę narodową („wszak rozbita na cząstki, zdemoralizowana, choć liczna armia nie może marzyć o zwycięstwie. Siłą naszą przeciw zachłanności żydowskiej wtedy tylko będzie potężną, gdy stanie się zbiorową”, s. 200).

Zdaniem księdza-„żydoznawcy” stała mobilizacja antysemita odrodzi się i pozwoli na nowo ukonstytuować „polsko-katolicką” wspólnotę. Mobilizacja i stale podtrzymywany stan wzmożenia bojkotowego uniemożliwi zaś Żydom odzyskiwanie przez nich utraconych wpływów.

Przeciw temu wrogiemu żywiolowi, przeciw agresji nacjonalizmu żydowskiego, trzeba przeciwstawić tę wielką siłę moralną, jak spoczywa w naszej kulturze... Oto zbawcza broń nasza, przed którą musi w nieładzie pierzchnąć żydostwo tak, jak przed blaskiem jutrzeńki pierzchną ciemności moce [s. 199]. Gdzie panuje zaś ciemnota, nędza, słabość, gdzie zarody są widoczne rozkład, śmierci moralne, tam teren najbardziej widoczny dla żyda, tam ochoczo ciśnie się on pod strzech wszystkich stanów, tam żyd natychmiast, jak z pod ziemi, wyrasta, ażeby dokończyć dzieła zniszczenia przy pomocy swych intryg, zdrad i szwindłów [s. 200].

Co ciekawe, w tych nielicznych partiach obszernego „studium żydoznawczego” Władzińskiego znaleźć można kilka ustępów pozytywnie opisujących przymioty „żydowskie”, do których zaliczał m.in.: wstrzeźliwość obyczajową, praktyczność i codzienną zaradność, ale również umiarkowanie i roztropność w życiu domowym. Te cnoty uznawał za wskazane do powielenia przez Polaków-katolików. W akcji „odżydzeniowej” autor odrzucał wszelką przemoc fizyczną wobec Żydów, zastrzegał jednak, analogicznie jak większość autorów katolickich tego czasu, że ludność chrześcijańska nie jest do takich praktyk w ogóle zdolna.

Na mapie niemal całkowicie „zażydzonej” polskości, którą kreślił – nie był „tu” zbytnio oryginalny – tylko Wielkopolska wydawała się dzielnicą mającą widoki na przyszły rozwój. Ostatecznym rozwiązaniem sprawy żydowskiej mogła być jednak tylko całkowita separacja od Żydów („likwidacja wszelkich rachunków z żydami”), „oswobodzenie się z niewoli semickiej” i masowa emigracja Żydów („wcześniej czy później będą zmuszeni wywędrować dalej w świat do innych ludzi, do innych krajów”, s. 212). W pisanej kilka lat potem broszurze, podsumowującej akcję bojkotową, dowodził, że nieformalny bojkot był prowadzony już od 1905 r. przede wszystkim w formie „chrześcijańskich sklepów”, ale po 1912 (a właściwie po 1909) nabrał charakteru powszechnego<sup>292</sup>.

<sup>292</sup> *Idem, Lublin w walce o swoją polskość między rokiem 1909 a 1913*, Lublin [1919], s. 6.

Podobnie akcję „odżydzeniową” wyobrażał sobie autor broszury pt. *Chrześcijańska obrona kraju*, która wyszła z kręgu „Polaka-Katolika”<sup>293</sup>. W tej publikacji na plan pierwszy wysuwała się racjonalizacja akcji bojkotowej. Anonimowy autor polemizował ze stanowiskiem w debacie publicznej wyrażonym m.in. przez publicystów konserwatywnego „Słowa” i katolicką działaczkę Teresę Lubińską, że bojkot ma charakter praktyk przemocowych zwróconych przeciwko Żydom, uznając, że „żydowski handel” bazuje na nieuczciwych („nie-chrześcijańskich”) zasadach, a zatem jego zwalczanie („szkodliwy wpływ żydów”) nosiło wszelkie znamiona manifestowania „dobra”, zaś jego zaniechanie było rodzajem grzechu („krzywdy moralnej” i „upodlenia narodu”, a wręcz „wiecznej zguby”). W rozpisanych ośmiu punktach, szczegółowo zakreślających plan „odżydzenia”, wracano do tego zagadnienia aż cztery razy. Zalecano zatem wszelkie formy aktywnej organizacji „chrześcijan”, współzawodnictwa m.in. poprzez zakładanie „sklepów i warsztatów” chrześcijańskich, zwłaszcza „gdy wszystko jest w rękach żydów” (s. 20). Sferą społeczną, do której w szczególny sposób zaadresowany był program inicjatyw chrześcijańskich, miał być szeroko definiowany „lud” zachęcany przez „pasterzy parafialnych”. Duchowni katolicy w tej akcji winni spełniać szczególną rolę – zarówno przewodników, jak i praktycznych instruktorów. Charakterystyczne zatem, że w tej wizji społeczno-publiczna aktywność duchownych została w zasadzie zawężona do aktywnego usuwania Żydów z przestrzeni publicznej. Inny postulat skupiał się wokół towarzyskiego ostracyzmu wobec Żydów („obowiązek stronienia od żydów”), który by okazał się skuteczny, winien objąć maksymalną liczbę osób. Kluczowe jednak zagadnienie stanowiła stała mobilizacja antyżydowska, według autora formowanie „ducha wiary”, które należało wyprowadzać z Ewangelii i zapobiegać ingerencją wszelkich „wpływów niereligijnych”. Ten ustęp w broszurze to jedyny ślad, że akcja bojkotowa mogła przyjmować kształt moralnie wątpliwy dla katolickiego czytelnika.

Program segregacyjny zakładał też unikanie Żydów w placówkach edukacyjnych („gdzie choć kilku żydów się znajdzie, tam nie obejdzie się bez zgorzenia”, s. 21), co wskazywało na niższość etyczną w postrzeganiu Żydów zarówno w tradycyjnym wydaniu („Zaraz nauczą towarzyszków kłamstwa, oszustwa, przekupstwa, szpiegostwa, donosicielstwa i są pobudką do różnych wybryków, wskutek swej ruchliwości”, s. 23), jak i „nowoczesnych” patologii („chorobliwej nerwowości”). Segregacja winna objąć świeckie czy też laickie środowiska („żydziałych przewodników i nauczycieli”). Wszystkiemu zapobiec miała „szczerze katolicka szkoła”. Ważnym punktem programu był ostracyzm wobec wszelkich świeckich przybytków kultury (m.in. periodyków, książek, gazet, kina), co należy odczytywać jako kolejny refleks kampanii obyczajowych w prasie katolickiej, w których wątki antysemityczne

<sup>293</sup> *Chrześcijańska obrona kraju*, Warszawa 1912.



odgrywały kluczową rolę. W tej wizji gazeta codzienna stała się już konieczną strawą, musiała być jednak wolna od „żydów, i bezwyznaniowców i wychowalców żydów” (s. 24).

Podobnie jak u innych katolickich działaczy bojkotowych, zdaniem autorów „Polaka-Katolika” „społeczeństwo zgangrenowane przez żydów” można odrodzić tylko ciągłą mobilizacją antyżydowską. Jak pisano, „gdy w nich znajduje się cośkolwiek przeciw Kościołowi lub duchowieństwu, należy uważać je za żydowskie, żydzi bowiem tylko są nieprzejednanymi wrogami Chrystusa i Jego Kościoła”. Poradnikowa publikacja zawierała też poręczną modlitwę „bojkotową” („prosimy Pan Boga, aby nas bronił i wybawił od *wszego złego* [podkreślenie oryginalne – G.K.], to na jedno wychodzi, jakbyśmy prosili, aby nas od tej plagi wybawić raczył [s. 25]. [...] zażydzenie nasze jest chorobą bardzo zadawnioną, i że większa część ludzi wykształconych jest nią zarazona, i dlatego nie tak łatwo uleczoną być może”, s. 26).

Wszyscy autorzy katolicycy, poruszający zagadnienie uwolnienia się spod „jarzma żydowskiego”, konstatowali całkowicie „zażydzenie” przestrzeni publicznej, przez co rozumieli zarówno swobodny dostęp ludności żydowskiej do przybytków publicznych, jak i możliwość mieszanania się czy też nieskrępowanych kontaktów członków różnych społeczności. Obie te przestrzenie „zażydzenia” stanowiły dla publicystów katolickich rodzaj skandalu – czasem wręcz pisano o desakralizacji (bezcieszczeniu) – i naruszenia zasad „społeczeństwa chrześcijańskiego”. W popularnej wersji propagowanej przez krąg „Polaka-Katolika” cały cywilizowany świat uległ „zażydzeniu”. Zgodnie uznawali to za dziedzictwo fałszywej bądź złudnej doktryny, która zapanowała w krajach europejskich, a osobliwie w polskiej przestrzeni publicznej, obecnej od drugiej połowy XIX w., zwykle wiązanej symbolicznie z reformami Wielopolskiego. Zazwyczaj stało za tym przeświadczenie, że taki, a nie inny stan był efektem bezustannej walki z chrześcijaństwem, zwycięstwa „fałszywego” liberalizmu i przede wszystkim szeregu zabiegów ze „strony żydowskiej”, zwykle przy tej okazji mistyfikowanej, co stanowiło kolejne świadectwo i pokłosie myślenia spiskowego, które w społecznościach katolickich bardzo się w tym okresie rozpowszechniało. W jednym z możliwych sensów „akcja odżydzeniowa” była ciągle zatem spóźnioną reakcją społeczności katolickiej, a w zasadzie jej intelektualnych przewodników, na emancypację Żydów w XIX w. Demokratyzacja przestrzeni publicznej, która dokonała się po 1905 r., umożliwiła otwarte artykułowanie także tego postulatu w debacie publicznej, a pesymizm kulturowy i atmosfera duchowego regresu pierwszej dekady XX w. te głosy zwielokrotniła.

U wszystkich autorów podejmujących zagadnienia „odżydzenia” przestrzeni publicznej, zarówno tych „tradycyjnych” z kręgu „Polaka-Katolika”, wśród których przeważał demonologiczny fantazmat Żydów („żydzi powodem wszelkiego zła”), jak i tych bardziej „nowoczesnych”, którzy zwykle łączyli postulaty segregacyjne z myśleniem rasowym, osobliwie adaptow-

waną mitologią aryjską (m.in. Jeske-Choiński, środowiska „Prądu” i ruchu chrześcijańsko-społecznego) i wizjami rekonstrukcji „rasowo-etnicznych”, dominowało przeświadczenie, że „emancypacja od żydów” doprowadzi do odrodzenia wspólnoty religijnej i narodu oraz dopełni jego „narodową i religijną jedność”. Autorzy katoliccy odrzucali fizyczną przemoc w praktykach „odżydzeniowych”, choć po prześledzeniu toku ich wywodów można odnieść wrażenie, że w niektórych okolicznościach i pod pewnymi warunkami gotowi byli znaleźć uzasadnienia także i dla takich form dyskryminacji. Gremialnie za to utrzymywali, co odróżniało ich poniekąd od nacjonalistycznego antysemityzmu, że przemoc antyżydowska pozostawała obca „polskiej tradycji”, co z kolei uznać można albo za rodzaj megalomanii narodowej, albo myślenia życzeniowego.

\* \* \*

## EKSKURS ŻYDOZNAWCZY: ANTYSEMICKIE KONSTRUKCJE ŻYDOWSKOŚCI I „WIEDZA” O ŻYDACH

### WARIANT NACJONALISTYCZNY

Jednym z trwalszych efektów kilku fal paniki moralnej związanej z obecnością litwaków, a następnie dyskusji o Żydach i kwestii żydowskiej w epoce porewolucyjnej był postulat pogłębienia wiedzy o Żydach. Jak wielokrotnie wcześniej, jako jeden z pierwszych pomysł ten zgłosił główny ideolog i promotor antysemityzmu w ruchu nacjonalistycznym Roman Dmowski. Jego artykuł na łamach „Przeglądu Narodowego” nawiązywał do wcześniejszych publikacji, gdzie wielokrotnie wskazywał na konieczność nowego otwarcia w kwestii żydowskiej i „unaukowienia” problematyki obecności Żydów w polskim życiu publicznym<sup>294</sup>. Dmowski przypominał, że kwestia żydowska jest zagadnieniem religijnym, ekonomicznym i narodowym, wymaga też odrębnego „naukowego” podejścia, studiów „żydoznawczych”:

Kwestia żydowska to cały szereg zagadnień, sięgających w najróżnorodniejsze dziedziny życia i wiedzy, zagadnień, które przede wszystkim jasno postawić trzeba, jeżeli kiedykolwiek chcemy dojść do otrzymania jasnej na nie odpowiedzi. Ponad te wszystkie zagadnienia stało dziś w naszym kraju jedno, uderzające nie tylko nowością, ale kryjące w sobie pierwszorzędną dla naszej narodowej przyszłości znaczenie – kwestyą żydów, jako narodowości w naszym kraju<sup>295</sup>.

<sup>294</sup> Por. R. Dmowski, *Zagadnienie sprawy żydowskiej*, „Przegląd Narodowy”, XII 1910, nr 12, s. 641–653; *idem*, *Wykształcenie praktyczne*, „Gazeta Warszawska”, 2 II 1910, nr 32, s. 1. Por. też: R.D., *Upadek nauki*, „Przegląd Narodowy”, IX 1908, nr 9, s. 256–263; R. Dmowski, *Wykształcenie praktyczne w szkole średniej*, „Przegląd Narodowy”, I 1910, nr 1, s. 5–14.

<sup>295</sup> *Idem*, *Zagadnienie sprawy żydowskiej...*, s. 646.

Według nacjonalistycznego ideologa nacisk na rolę i miejsce Żydów w społeczeństwie, oczywiście podyktowany autentycznymi odczuciami i przekonaniem, a także wiedzą o Żydach, powinien zostać pogłębiony i wyjaśniony. W tle politycznej zawieruchy powstały projekty i zręby tego, co już wtedy nazwano „żydoznawstwem”, a więc rzekomo nieprzesłoniętą fałszem, „żydowską” cenzurą czy konformizmem, „prawdziwą wiedzą o Żydach”<sup>296</sup>.

Dmowski uważał, że „wiedza o Żydach” miała także inne ważniejsze zadania społeczne: stanowić fundament jednolitego frontu wychowawczego, przejść w dominujący typ kulturowy, zwłaszcza chorującej na imitację kultury polskiej, a także wyzwolić polskie cechy i wartości istotne dla „narodowej” rekonkwisty. Nacjonalistyczny lider tłumaczył, że wiele działów nauki nie mogło dotąd powstać z obiektywnych powodów. Skomplikowana sytuacja polityczna, a także ukierunkowanie społeczeństwa na szereg innych aktywności odciągało uwagę od ważnego problemu społecznego, jakim według niego była kwestia żydowska. Zarazem potem jednak dodawał, że nowoczesne narody europejskie w odróżnieniu od Żydów zostały ukształtowane przez etykę i cywilizację chrześcijańską, a ich ustroje i pierwotne wierzenia łączyła przynależność do „wspólnoty aryjskiej”<sup>297</sup>. Dmowski wzywał do badań nad Żydami i zarazem stworzenia opowieści emancypacyjnej społeczeństwa polskiego. Epopei opowiadającej losy polskiej wspólnoty narodowej jako podmiotu społecznego i politycznego niezależnego od Żydów, w której mogliby się odnaleźć przedstawiciele różnych klas społecznych, tworzący podstawowy pejzaż polskiej nowoczesności. Opowieść ta miała przynosić i reinterpretować skryształizowane momenty kilku dekad, jeśli nie wieków. Łamy „Przeglądu Narodowego” wkrótce stały się publiczną trybuną do wymiany poglądów na ten temat<sup>298</sup>.

Jedną z bardziej predestynowanych postaci do napisania historii nowej, „narodowej” historii Żydów był Antoni Marylski. Ziemiański, działacz społeczny, rolnik z wykształcenia (studia w Lipsku i Paryżu), a przy tym wpływowy działacz SDN i członek LN dopiero od czasu rewolucji, robił

<sup>296</sup> Zagadnienie pseudonauk i racjonalizacji o ambicjach scholastycznych o Żydach i kulturze żydowskiej w kręgach antysemitów ciągle wymaga systematycznych badań. O genezie „naukowego” dyskursu antysemitów w ruchu volkistowskim i następnie w narodowym socjalizmie por. A.E. Steinweis, *Studying the Jew. Scholarly Antisemitism in Nazi Germany*, Cambridge 2006, s. 3–5, 18–22; S. Heschel, *The Aryan Jesus. Christian Theologians and the Bible in Nazi Germany*, Princeton–Oxford 2008, s. 26–66.

<sup>297</sup> R. Dmowski, *Zagadnienie sprawy żydowskiej...*, s. 52.

<sup>298</sup> *Z prasy. Sombart w kwestii żydowskiej*, „Przegląd Narodowy”, III 1912, nr 3, s. 327–329. Redakcja „Przeglądu Narodowego” na podstawie lwowskiego wykładu W. Sombarta z wiosny 1912 r., odnotowując daleko idący sceptycyzm niemieckiego ekonomisty w sprawie możliwości asymilacji – podkreślała wpływ degeneracji na mieszanie się typów żydowskiego i niemiecko-aryjskiego – uznała, że „innego sposobu rozwiązania ekonomicznego problemu żydów wschodnich poza kolonizacją Palestyny dziś nie ma [podkreślenie oryginalne – G.K.]” (s. 328).

błyskawiczną karierę w kręgach endeckich<sup>299</sup>. Już w czasie przesilenia rewolucyjnego zasłynął agresywną publicystyką antysemicką<sup>300</sup>. Nic nie wiadomo o jego studiach żydowskich ani warsztatowych kompetencjach w tym zakresie. Ale to akurat nie było tu chyba najważniejsze.

Już na początku dekady Marylski przygotował *Historię włościan*<sup>301</sup>, w której wyłożył kilka tez, jakie znalazły się potem w jego pierwszym, endeckim wykładzie „żydoznawczym”. Endecki działacz dowodził, że ludność słowiańska przynależy do ludów aryjskich („Słowianie są gałęzią, wystrzelającą ze wspólnego pnia aryjskiego”, s. 48), na co wskazywały, jego zdaniem, liczne odkrycia ostatniego wieku, a także wspólne z „aryjczykami” cechy antropologiczne. Marylski zauważał nadto, że Żydzi pojawili się na ziemiach polskich jako lichwiarze i handlarze tzw. żywym towarem, a wszystkie odnalezione świadectwa poświadczały o ich niższości moralnej („kalectwie duchowym”). *Historia* miała też potwierdzić, że Żydzi nie tylko nigdy nie posiadali praw obywatelskich, ale zawsze byli „szkodliwym pasożytem”. Jego studium odnośnie do relacji chrześcijańsko-żydowskich charakteryzowała pewna dwoistość narracji. Odwieczny, religijny konflikt ludności chrześcijańskiej z Żydami został tu odświeżony i przepisany współczesnym językiem, choć z zachowaniem podstawowych tropów i konstrukcji ideowych antyjudajizmu.

Być może to właśnie eklektyzm zwrócił na niego uwagę Dmowskiego i jego najbliższego otoczenia. Pod koniec pierwszej dekady XX w. Marylski należał już do najbliższego kręgu przyjaciół politycznych ideologa, a jego prywatny dom, dwór w Pęcicach pod Warszawą, często służył jako miejsce narad czołówki endeckiej. Jego „studium” zaczęło ukazywać się od początku 1912 r. na łamach „Przeglądu Narodowego”. Autor tak konstruował wywód, jakby z zasady skupiał się na wyłapywaniu półprawd, ćwierćprawd i zwykłych kłamstw fabrykowanych przez Żydów<sup>302</sup>. Zadanie, jakie sobie postawił, to ni mniej, ni więcej tylko opisanie tego, w jaki sposób Żydzi zmanipulowali wiedzę o swojej grupie. Za każdym razem jego wywody były tak skonstruowane, jak gdyby to właśnie Żydzi stanowili największe zagrożenie i podstawowe niebezpieczeństwo dla „sprawy polskiej”<sup>303</sup>.

Autor dowodził, że autentyczna wiedza o Żydach została przesłonięta przez „cenzurę żydowską” („jedna z najcięższych, jakim nasze piśmiennictwo podlegało przez trzy ćwierci XIX wieku, nie pozwalała, nawet między

<sup>299</sup> Krótki wykład doktryny nacjonalistycznej por. A. Marylski, *Polityka narodowa*, Warszawa 1912.

<sup>300</sup> A. Marylski-Łuszczewski, *Próżno zastawiają sieci przed oczyma wszelkiego ptaka skrzydlatego*, Warszawa 1907.

<sup>301</sup> Por. *idem*, *Historia włościan w Polsce. Czasy najdawniejsze do początków XIII wieku. Wolna ludność wieśniacza*, Warszawa 1910.

<sup>302</sup> Praca ukazała się też odrębnym drukiem. Por. A. Marylski, *Dzieje sprawy żydowskiej w Polsce*, Warszawa 1912.

<sup>303</sup> *Idem*, *Dzieje sprawy żydowskiej*, „Przegląd Narodowy”, I 1912, nr 1, s. 1–33.

wierszami, oświecać sprawę żydowskiej w Polsce ze stanowiska polskiego”, s. 2). Stąd „wiedza o Żydach” była praktycznie niedostępna, zaś jego praca miała na celu emancypowanie się z tego duchowego „jarmu”. Ta spiskowa przesłanka powtarzała się w tekście wielokrotnie. Było to jedno z założeń endeckiego *credo*, zakładające, że po reformie Wielopolskiego polska przestrzeń duchowa uległa asymilacji przez Żydów. Marylski za jedno z naczelných zadań swojej pracy uznawał zdefiniowanie „dogmatów żydowskich”<sup>304</sup>; pierwsze sprowadzał do tego, że to Żydzi już poprzez swoją obecność tworzą kwestię żydowską („jest właściwością rasy żydowskiej, że pierwszy żyd, który wkrocza na ziemię jakiego narodu, umie wytworzyć sprawę żydowską”, s. 3). Innym „dogmatem” żydowskich dziejów miał być fakt Żyda na polskim tronie, co z kolei dowodziło szerokich wpływów ludności żydowskiej na ziemiach polskich. Podstawą zaś bytu Żydów na ziemiach polskich były starannie ukrywane przez „żydowską cenzurę” tzw. handel żywym towarem i lichwa<sup>305</sup>.

Endecki publicysta, by zrekonstruować i opisać dzieje Żydów, kreślił postać obcego, pasożytniczego ciała w „aryjskim organizmie”<sup>306</sup>. Żydzi w tym ujęciu byli obcy i zawsze stanowili zagrożenie dla otoczenia:

Z nienawiścią w sercu do wszystkich narodów, z pogardą w duszy dla nich, ze ślełą wiarą w mesyzm, w cud, który im zapewni panowanie nad całą ziemią, wciskali się żydzi w społeczeństwa, które chcieli zetrzeć lub ujarzmić. Widzimy ciągle jeden objaw tych stosunków do obcych narodowości: prawie wszędzie gościnnie od razu przyjęci, po krótkim współżyciu z tubylcami są znienawidzeni i wypędzani... Przeklinają żydzi w Biblii i Talmudzie z kolei wszystkie narody: Filistynów, Samarytan, Babilończyków, Persów, Egipcya, Greków, Arabów, „rzymską wszetecznicę” narody Europy, chrześcijaństwo, a przede wszystkim katolicyzm, który zawsze zdawał sobie sprawę z roli żydów w świecie. Wszystkie narody są winne za nienawis[t]ny stosunek żydów, ale w swoich pojęciach owi dezorganizatorowie życia i moralności społeczeństw obcych... niczem nigdy nie zawinili. [...] Żydzi od początku swej historii są pasożytami i z tej roli nie wychodzą. [...] Żyd był i zawsze będzie zawsze przechodniem, gościem po wsze czasy i wszędzie... Rasa żydowska dała tylko dwóch monarchów o szerszym polocie Dawida i Salomona, zresztą także mieszańca... Państewka żydowskie są widownią nieustannych kłótni i swarów i intryg. Żydzi... niechętnie wracają z wygnania do ojczyzny, część ich pozostaje dobrowolnie w „niewoli”. Byli oni, są i będą jemiołą na organizmie innych narodów... Zdolności politycznych nigdy nie wykazywali, podnosili rokosze w chwilach niekorzystniejszych; słabi i nieprzygotowani, przybierali wyzywającą postawę względem największych potęg militarnych świata. W prowadzeniu wojen okazywali największą nieudol-

<sup>304</sup> *Idem, Dzieje sprawy żydowskiej w Polsce (ciąg dalszy), II. Dogmat żydowski, „Przegląd Narodowy”, II 1912, nr 2, s. 127–140.*

<sup>305</sup> *Por. idem, Dzieje sprawy żydowskiej w Polsce (ciąg dalszy), III. Niewola i lichwa, jako pierwsze czynniki sprawy żydowskiej w Polsce, „Przegląd Narodowy”, III 1912, nr 3, s. 257–264.*

<sup>306</sup> *Idem, Dzieje sprawy żydowskiej w Polsce, „Przegląd Narodowy”, V 1912, nr 5, s. 478–512.*

ność, a objawy chwilowego ich męstwa były raczej szaleństwem rozpacz niż odwagą. Język własny, rodzimy, mógł dla nich nie istnieć... Żyd może powiedzieć, że dla niego język, na równi z ojczyzną, to tylko przesąd ras innych. W dziedzinie twórczości niezmiernie okazują się zupełną jałowość... W zakresie muzyki malarstwa i poezji, z wyjątkiem lirycznej, Żydzi nie stworzyli nic oryginalnego... Ich język nie posiada nawet wcale określenia „natury” a pojęcie „świata” wyraża się przez zestalenie ziemi i nieba. Semita stoi wobec natury obcy i zimny<sup>307</sup>.

Istotną rolę w wywodzie stanowiło przeciwstawienie Żydom Polaków, jako szczególnych przedstawicieli „ludów aryjskich”, których charakteryzowały przywiązanie i kult do ziemi („w każdym Polaku, z jakiegokolwiek był epoki i stanu, drzemie instynkt rasy rolniczej”, s. 132), cnoty rycerskie i organiczne związki z religią katolicką. Rys historyczny dziejów Polski przedstawiony przez autora zaświadczał, że rolę twierdzy przed zakusami („podbojem”) Żydom od zawsze pełnił Kościół katolicki i mieszczaństwo i te dwa podmioty aktywnością swą uchroniły polskość od zagłady. Marylski podkreślał, że w publicystyce polskiej zawsze żywy był nurt „przeciwyżydowski” i wbrew utartej opinii o polskiej tolerancji autorzy wrodzy i niechętni Żydom należeli do głównych tradycji piśmiennictwa polskiego.

Choć rozprawka miała być w dużej mierze polemiką ze stanem badań historycznych nad obecnością Żydom na ziemiach polskich, a w treści znalazło się mnóstwo apriorycznych, niepopartych żadnymi referencjami sądów, autor przedstawiał też swoją koncepcję „rozwiązania problemu żydowskiego”; wykluczył asymilację, postulował systematyczne eliminowanie Żydom z gospodarki i wszelkiej „wytwórczości narodowej”, a następnie ich usuwanie z ziem polskich.

Sprawa żydowska może być u nas rozwiązana jedynie przez usuwanie Żydom ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego na ziemiach polskich. Program ten W. Księstwo Poznańskie już wcieliło w życie. Z odrodzeniem ekonomicznym tej dzielnicy znikają tam Żydzi. Z chwilą, gdy ten program będzie urzeczywistniony w Królestwie i Galicyi, otworzy się dla naszego społeczeństwa perspektywa dalszego normalnego rozwoju. Program taki wypełnić każdy naród żywotny i świadomy swych celów. Od nas i tylko od nas zależy, aby Żydzi dziś już zaczęli zapisywać pierwsze karty nowej księgi Exodusu<sup>308</sup>.

Za kluczowy problem w badaniach nad dziejami żydowskimi autor *Dziejów* uznawał liczną obecność w życiu umysłowym Żydom i ich negatywny wpływ „rasowy”:

Namnożyło się wielu Żydom w szeregach naszego dziejopisarstwa. Ci ludzie, obcy nam duchem a podszywający się pod miano Polaków, stają się sędziami naszej przeszłości i przez swój Sanhedryn zapoznawają w naszym imieniu ojców

<sup>307</sup> *Idem, Dzieje sprawy żydowskiej...*, s. 131–133.

<sup>308</sup> *Ibidem*, s. 48.

naszych. Jak w historii literatury sądził naszych wieszczów i pisarzy, twórczość i duchowość naszą Feldman swym umysłem chasyda, napoły talmudycznym, napoły kabalistyczno-mesyanicznym, tak samo w zakresie dziejów naszych ferowali wyroki panowie Gumpłowiczowie, tak samo dziś inni żydzi świętokradzkimi usty przemawiają o naszej przeszłości. Jakiż może być stosunek do naszych dziejów żyda, który na koleje żywota naszego narodu spogląda okiem wrodzonej jego rasie ciekawości, ale z uczuciem wrogim, a w najlepszym razie, z obojętnością. Gdy na dzieje nasze ciska kamień potępienia żyd jak żyd, wołamy doń: Wara od naszej przeszłości!<sup>309</sup>

Asymilacja miała jego zdaniem doprowadzić do powstania hybrydalnej mieszaniny rasowej i społeczeństwa „półsemickiego”. Trwoga przed rasową dezorganizacją „społeczeństwa aryjskiego” była równie istotna dla tego wywodu, jak mentalność spiskowa przenikająca kolejne partie tekstu. Trudno oszacować wartość historyczną przedstawionego wywodu, bowiem największe części tej broszury to filipiki skierowane na moralną dyskwalifikację oponentów (np. W. Feldmana czy L. Gumpłowicza), z reguły badacza pochodzenia żydowskiego, Żyda lub Polaka, który uległ „zażydzeniu”; sporo tam też wyspanych z palca sądów. Aktywność Żydów w humanistyce miała, zdaniem Marylskiego, skupiać się na konserwowaniu niewiedzy w celu przyszłego „podboju” innych społeczności („dla ujarzmnienia ludów, wśród których przebywają, niezmiennie używają tych samych metod działania”, s. 49).

Wokół elaboratu nie odbyła się na łamach „Przeglądu Narodowego” zapowiadana dyskusja, ale autor bezsprzecznie awansował w hierarchii swojej formacji na głównego eksperta od zagadnień „żydowskich”, zyskując też uznanie wśród powiększającego się grona rodzimych „żydoznawców”<sup>310</sup>.

Odmiernym przykładem nacjonalistycznego „żydoznawstwa” były publikacje Kazimierza Bartoszewicza, najpierw warszawskiego, potem aktywnego także w Łodzi i we Lwowie dziennikarza i publicysty, który na łamy prasy nacjonalistycznej w Królestwie Polskim trafił dość późno i wcześniej nie wypowiadał jakichś szczególnie wrogich wobec Żydów poglądów<sup>311</sup>. Jego

<sup>309</sup> *Ibidem*, s. 49.

<sup>310</sup> Por. A. Marylski, *Mord rytualny*, „Przegląd Narodowy”, XII 1913, nr 12, s. 618–626. W entuzjastycznym omówieniu I. Oksza-Grabowski dostrzegł w pracy Marylskiego kolejny przykład odrodzenia „ducha aryjskiego”. Pisał m.in.: „Po chwilowej nocy ludzkość aryjska wstanie wypoczęta, pokrzepiona i w nowym słońcu porannem, wzmocni puls swej cywilizacji”. I. Oksza-Grabowski, *W sprawie żydowskiej*, „Tygodnik Ilustrowany”, 30 XI 1912, nr 48, s. 1006.

<sup>311</sup> Charakterystykę aktywności Bartoszewicza w prasie warszawskiej por. S. Dunin, *Wspomnienia dziennikarza*, Wrocław 1963, s. 235. Pierwsze publikacje Bartoszewicza na łamach prasy nacjonalistycznej datują się mniej więcej od 1905. r. Była to głównie publicystyka z pogranicza studiów literackich (*Przyczynek do sądów współczesnych o Słowackim*, „Kurier Warszawski”, 1905), historii politycznej (m.in. *Uniwersał połaniecki*, „Straż Polska”, 1909) i problematyki społecznej (m.in. *O szkole, garść luźnych uwag*, „Kurier Warszawski”, 1905).

ewolucja poglądów (m.in. cykle artykułów w „Przeglądzie Narodowym”, publicystyka w „Gazecie Warszawskiej”, potem także aktywność w nacjonalistycznej organizacji „Straż Polska” w Galicji) pokazuje jednak coś innego i być może nawet ważniejszego.

Bartoszewicz nie był autorem szczególnie eksponowanym na łamach „Przeglądu Narodowego” ani innych pism związanych z ruchem endeckim, nie należał tym bardziej do ścisłego kręgu nacjonalistycznych decydentów, stąd też jego rozprawka daje ilustratywne świadectwo rzeczywistych wpływów, jakie nacjonalizm zyskał w życiu intelektualno-kulturalnym, a zatem faktyczne granice przelomu mentalnego, który dokonał się w pierwszej dekadzie XX w. na ziemiach polskich.

Szkic pt. *Pierwsi antysemita w XV w Polsce* był pisany z pozycji asymilacji, która zbankrutowała, a publicznie manifestowana wrogość wobec Żydów okazywała się naturalną, niemal oczywistą postawą. Poglądy, które jeszcze przed dekadą przypisywano politycznym i kulturowym zachowaniom bądź ekstremistycznym subkulturom prawicowym – w rodzaju „Roli” czy „Przeglądu Wszepolskiego”, stawały się dominującym dyskursem życia publicznego. Jak można przypuszczać, główne przesłanie tej publikacji stanowiło dostarczenie dobrze udokumentowanego świadectwa, że odwieczna wrogość do Żydów aż do „kłamstwa asymilacyjnego” była stałym, oczywistym i powszechnie wyznawanym poglądem w dziejach stosunków polsko-żydowskich<sup>312</sup>. Autor wypowiadał tę formułkę wprost na początku rozprawy: „Śmiało można powiedzieć, że antysemityzm w Polsce pojawił się z chwilą kiedy Żydzi, wszędzie prześladowani i wypędzani, zaczęli w coraz większej liczbie cisnąć się pod łagodne stosunkowo berło Piastowiczów” (s. 12). W dużej mierze rozprawka Bartoszewicza miała charakter dokumentacyjny i sprawozdawczy: gros elaboratu to obszerne, czasami wielostronicowe wypisy z wczesnonowożytnych publikacji antyżydowskich, z przewagą autorów, którzy otwarcie manifestowali swoją niechęć, a wręcz estetyczną odrazę do Żydów. Komentarz do tych cytatów został przez autora ograniczony i choć bez problemów można zidentyfikować jego ideowe przekonania, materiał nie wydaje się podporządkowany jakiejś mocno postawionej tezie.

Bartoszewicz w obszernym materiale źródłowym przypominał liczne przypadki przemocy wobec Żydów, będące efektem podejrzenia o tzw. mord rytualny<sup>313</sup>, opisywał obecność wrogo usposobionych do judaizmu

<sup>312</sup> K. Bartoszewicz, *Pierwsi antysemita polscy w literaturze XV–XVII wieku*, „Przegląd Narodowy”, I 1914, nr 1, s. 11–29. Praca została wydana także w postaci odrębnego druku: *Pierwsi antysemita w Polsce*, Warszawa 1914. Publikację reklamowano m.in. na łamach „Gazety Warszawskiej” jako studium „żydoznawcze”. *Pierwsi antysemita polscy*, „Gazeta Warszawska”, 31 I 1914, nr 31, s. 1.

<sup>313</sup> K. Bartoszewicz, *Pierwsi antysemita polscy w literaturze XV–XVII wieku (ciąg dalszy)*, „Przegląd Narodowy”, III 1914, nr 3, s. 235–257; *idem*, *Pierwsi antysemita polscy w literaturze XV–XVII wieku*, „Przegląd Narodowy”, IV 1914, nr 4, s. 358–374.



konwertytów, którzy po przejściu na chrześcijaństwo występowali jako oskarżyciele judaizmu<sup>314</sup>.

Ostatnią publikowaną przed wybuchem Wielkiej Wojny rozprawą Bartoszewicza była broszura pt. *Wojna żydowska w roku 1859*<sup>315</sup>. Studium dotyczyło drobnego epizodu z końca lat 50. XIX w. w Warszawie, który wywołał skandal towarzyski, a potem przerodził się w kampanię prasową przeciwko asymilacji i obecności Żydów na ziemiach polskich. Rzecz, podobnie jak inne pozycje tego autora, ukazała się potem w osobnym druku. Rozprawka szczegółowo naświetlała prasową dyskusję wokół publikacji przez konserwatywną „Gazetę Warszawską” w 1859 r. szeregu artykułów o wydźwięku mocno antysemickim. Epizod, zwany później „wojną polsko-żydowską”, poprzedził ocieplenie stosunków polsko-żydowskich przed wybuchem powstania styczniowego, ale też pozostał symbolem silnych resentymentów antysemickich wśród konserwatywnych i katolickich elit polskich.

Jaki był cel tych rozprawek publikowanych na łamach pisma, które głosiło, że Żydzi stanowią podstawowe niebezpieczeństwo „bytu narodowego”, a rozwiązanie „kwestii żydowskiej” powinno polegać na systematycznym usuwaniu ludności żydowskiej z przestrzeni publicznej? Bartoszewicz, aktywny ogólnopolski działacz bojkotowy (m.in. współzałożyciel galicyjskiej Ligi Spolszczenia Miast), w odróżnieniu od Marylskiego, ale też wielu innych autorów, zasadniczo nie wychodził poza horyzont przyczynkarski. Wydaje się, że podstawowym zadaniem tych prac było obszerne udokumentowanie, że wrogość do Żydów, także ta otwarcie i brutalnie nieraz manifestowana przemocą fizyczną, stanowiła zawsze integralną część dziejów Polski i jej duchowego dziedzictwa. Czołówka nacjonalistyczna w ostatnich latach przed wybuchem wojny światowej uczyniła maksymalny wysiłek, żeby przekonać zarówno swoje polityczne i kulturowe zaplecze, jak i zapewne całą czytającą publiczność, że stawiając w centrum życia publicznego eliminację Żydów, wydobyto zagadnienie żywotne dla wspólnoty, od zawsze budzące kontrowersje, którym od początku towarzyszyły niechęć, wrogość i resentyment<sup>316</sup>.

<sup>314</sup> *Idem*, *Pierwsi antysemita polscy w literaturze XV–XVII wieku*, „Przegląd Narodowy”, VI 1914, nr 6, s. 568–588.

<sup>315</sup> *Idem*, *Wojna żydowska w roku 1859*, „Przegląd Narodowy”, I 1913, nr 1, s. 37–61; *idem*, *Wojna żydowska w roku 1859*, „Przegląd Narodowy”, II 1913, nr 2, s. 146–180; *idem*, *Wojna żydowska w roku 1859*, „Przegląd Narodowy”, III 1913, nr 3, s. 255–287.

<sup>316</sup> „Poglądy jego na Żydów są ważne z tego względu, że sprowadzają do zera gołosłowne zapewnienia Czackiego, Maciejowskiego, Juszczyńskiego, Sobieszczańskiego, itp., jakoby antysemickie dziełka i broszury, wychodzące na przełomie wieku XVI i XVII, nie znajdowały echa w społeczeństwie, owszem spotykały się z lekceważeniem... To chyba dowód aż nadto przekonywujący, że nie tylko warstwy szersze, ale i najwyższej oświecone nie różniły się w poglądach na niebezpieczeństwo żydowskie”. K. Bartoszewicz, *Pierwsi antysemita polscy w literaturze XV–XVII wieku*, „Przegląd Narodowy”, V 1914, nr 5, s. 463.

Wśród szeregu artykułów i rozprawek zwykle podnoszących polityczny i społeczny wymiar obecności Żydów na ziemiach polskich w prasie i publikacjach z kręgu ND<sup>317</sup> na uwagę zasługuje analiza „duszy i psychiki żydowskiej”, przeprowadzona przez Marię Czesławę Przewońską, poetkę, tłumaczkę, na przełomie XIX i XX w. działaczkę kobiecych ruchów emancypacyjnych. Publikowany na łamach „Przeglądu Narodowego” szkic stanowił połączenie mistycznych rozważań o istocie i esencji „duszy narodowej” z radykalnym antysemityzmem<sup>318</sup>. Mit aryjski spełniał tu rolę ramy kompozycyjnej dla całości wywodu. Współżycie „Aryów” z „Semitami” od czasu rozproszenia się „synów Izraela” wśród innych narodów było zdaniem autorki najważniejszą przyczyną nikłego postępu świata na drodze rozwoju kultury chrześcijańskiej. Przewońska uznawała, że iluzja asymilacji Żydów doprowadziła do procesu zachwaszczenia „duszy polskiej” przez „duszę semicką”. Judaizm w tej postaci, w jakiej się skryształizował przez dzieje, powstał na gruncie średniowiecznego „ghetta”, co zdaniem autorki świadczyło dowodnie o zaniku „twórczego pierwiastku rasy”, a także niezdolności judaizmu do przemiany swoich form religijności według wymagań ducha czasu. „Dusza polska” i „dusza semicka” to dwa skonfliktowane ze sobą, wykluczające się porządki. Całościowy anarchizm judaizmu stanowił zaś jaskrawy kontrast z ewolucjonizmem „Kościoła Chrystusowego”.

Przewońska zastanawiała się też nad stosunkiem „semityzmu” do materializmu i z jej wywodów wynikało, że „ideologia synów Izraela” zmierzała nieuchronnie w kierunku nietwórczego materializmu, czego najwyższą postacią były opanowane przez Żydów „idee rewolucyjne”. Wywód operujący barwnymi metaforami dążył do uznania, że „świat aryjski” znalazł się w stanie śmiertelnego zagrożenia i bez podjęcia otwartej obrony może zatracić podstawy chrześcijańskie i ulec likwidacji. Z drugiej strony obrona przez „zażydzeniem” powinna doprowadzić do regeneracji i odrodzenia całej społeczności. Przewońska tłumaczyła: „Dla nas postawa niezależna od wstecznictwa judaizmu będzie początkiem nowej ery, gdy naród wzmocniony moralnie odnajdzie drogi własnego swego w postępowym pochodzie posłannictwa ludzkości” (s. 523).

W kręgu nacjonalistycznego „żydoznawstwa” dyskutowano także o tzw. mordach rytualnych, zwłaszcza w drugiej połowie 1913 r., kiedy sprawa Bej-lisa na nowo odżyła w związku z procesem sądowym. Endecki dyskurs nie wykraczał jednak poza referowanie innych pozycji i zarazem potęgowanie

<sup>317</sup> Por. m.in.: Z. Gutek, *Demokratyzacja społeczeństw a żydzi*, „Przegląd Narodowy”, II 1914, nr 2, s. 189–193; B. Wasiutyński, *Sprawozdania. Przyczynki do kwestii żydowskiej*, „Przegląd Narodowy”, I 1912, nr 1, s. 73–91; H.W., *Kilka uwag w sprawie równouprawnienia żydów*, „Przegląd Narodowy”, XI 1912, nr 11, s. 630–636; Aut., *Judaizm umysłowy*, „Przegląd Narodowy”, VI 1912, nr 6, s. 628–644; Z. prasy, *Żydzi w prasie niemieckiej*, „Przegląd Narodowy”, VIII 1913, nr 8, s. 212–216.

<sup>318</sup> M.C. Przewońska, *Twierdże Syonu*, „Przegląd Narodowy”, V 1914, nr 5, s. 516–523.

atmosfery strachu przed Żydami, w czym najbardziej specjalizowała się „Gazeta Poranna 2 Grosze”<sup>319</sup>.

Zainicjowany w pierwszych latach drugiej dekady XX w. nacjonalistyczny nurt „badań” nad Żydami był kolejną formą ideologicznych uzasadnień dla politycznej mobilizacji pod hasłami niechęci, a raczej wrogości do Żydów. Główne wątki tego myślenia, jak m.in. schematy rasowe zaadaptowane do opisu rzeczywistości społecznej, nacjonalistyczny socjaldarwinizm, teza o odwiecznym konflikcie „aryjskości” z „semityzmem”, mentalność spiskowa, przeświadczenie o „zażydzeniu” przestrzeni publicznej czy fantazmat Żyda jako naczelnego wroga wspólnoty narodowej, pozostawały dla wszystkich autorów tego nurtu niezmiennie. Żaden z opublikowanych na łamach opiniotwórczego „Przeglądu Narodowego” materiałów nie naruszał tych zasadniczych, ramowych dla myślenia nacjonalistycznego na początku XX w. rozpoznań. Postulat zracjonalizowania, a nawet wypracowania odrębnego języka o Żydach jako naczelnym problemie „bytu narodowego” pociągnął za sobą dalsze zmistyfikowanie i paranoizację tego myślenia.

#### WARIANT POSTĘPOWY

Niezależnie od nacjonalistycznych prób inicjowania studiów poświęconych Żydom, z analogicznymi aspiracjami występował od 1912 r. Andrzej Niemojewski. Początkowo redaktor naczelny „Myśli Niepodległej” rozwijając wizję „ nauk żydowskich”, swoje wysiłki w tej materii skupiał na komentowaniu żydowskiego piśmiennictwa, przede wszystkim Szulchan Aruchu i wydobywaniu z niego przykładów kulturowego anachronizmu. Na łamach jego pisma publikowało w tym czasie kilka osób komentujących wyjątki z tradycyjnej obyczajowości żydowskiej<sup>320</sup>. Nie wszystkie te publikacje miały charakter antysemitki, choć większość autorów usiłowała udowodniać obecność anachronicznych elementów judaizmu bądź przedstawiać żydowskie tradycje religijne w przeciwieństwie do tradycji europejskiej<sup>321</sup>. Recepcja krytycznych prądów intelektualnych na łamach „Myśli Niepodległej” była dość ograniczona, choć zapewne i tak bardziej rozległa niż w publicystyce polskiej tego czasu<sup>322</sup>.

Jak Andrzej Niemojewski u progu pierwszej dekady definiował swój profil ideowy? Do jakich wartości się przyznawał, z jakimi się identyfikował? Jakie były filary jego światopoglądu i wyznaczniki postawy ideowej? Światopogląd

<sup>319</sup> Por. *Z powodu sprawy Bejlisa. Żydzi, mordy rytualne a Kościół katolicki*, Warszawa 1914.

<sup>320</sup> O tym, jak Żydzi pojawili się w dyskursie antysemitki jako kryminaliści, por. D.M. Vyleta, *Crime, Jews and News. Vienna 1895–1914*, New York–Oxford 2007, s. 48–52, 115–168.

<sup>321</sup> S.M. [S. Michalski?], *Analiza idei postępowych różnych grup narodowych i społecznych*, „Myśl Niepodległa”, I 1913, nr 229, s. 19–27.

<sup>322</sup> Por. *Książki. Żydzi a współczesna gospodarka społeczna*, „Myśl Niepodległa”, IX 1913, nr 181.

redaktora „Myśli Niepodległej” kształtował się w opozycji do współczesnych kierunków ideowych. Trudno w jego publicystyce znaleźć odniesienie do innych europejskich czy też środkowoeuropejskich autorów wyznających ideały postępowe, przywiązanie do tradycji oświeceniowych, a zarazem głoszących radykalny antysemityzm<sup>323</sup>. Niemojewski charakteryzował „polski postęp”, przeciwstawiając go głównym nurtom ideowym obecnym na ówczesnej scenie politycznej, zarazem uzasadniając jego ideowe podstawy jako wyraz rozwoju narodowego. Zapamiętał krytykował rodzimych socjalistów, ale nie była to opozycja przeciw pryncypiom socjalistycznym, ile raczej forma polemiki z poszczególnymi wyborami liderów socjalistycznych. Mimo dość istotnych wpływów w środowiskach postępowych (zwłaszcza w Warszawie i w kręgach inteligencji miejskiej)<sup>324</sup> ewolucja jego poglądów coraz mocniej osadzała go w obrębie nowoczesnej refleksji nacjonalistycznej. W tym kierunku podążały też jego badania „żydoznawcze”.

Redaktor „Myśli Niepodległej” ciągle potwierdzał dziedzictwo postępowe i uznawał się za ideowego kontynuatora tradycji kierunku, który rozwinął się w drugiej połowie XIX w.<sup>325</sup> Przy jego zapamiętałych atakach wracała jednak wątpliwość: czy możliwy jest postęp bez antysemityzmu definiowanego coraz częściej według nacjonalistycznych kryteriów?<sup>326</sup> Niemojewski wpisywał się w nurt myślenia narodowego, przy czym był to „patriotyzm” strachu, poczucia, że wspólnota znajduje się stale w zagrożeniu, podlega ciągłym ograniczeniom i wymaga systematycznej mobilizacji i samoobrony<sup>327</sup>. Wszystkie te wyznaczniki światopoglądu pozwalają sytuować przypadek Andrzeja Niemojewskiego i jego najbliższego środowiska w obrębie szeroko rozumianego antysemityzmu nacjonalistycznego, nawet jeśli sam zainteresowany raczej skłonny był postrzegać siebie jako spadkobiercę rodzimej myśli demokratycznej. W dużej mierze aktywność „antysemityzmu postępowego”, „polskiego postępu” określiła osobowość jego najważniejszej postaci, tj. samego Niemojewskiego.

Stałym elementem publicystyki „Myśli Niepodległej” i osobiście Niemojewskiego były frenetyczne ataki na przeciwników, którym zwykle przypisywał sprzyjanie i wysługiwanie się Żydom. Jego publiczną obecność definiowała

<sup>323</sup> Por. J. Katz, *From Prejudice to Destruction. Anti-Semitism, 1700–1933*, Cambridge 1980, ed. 2, 1982, s. 34–36.

<sup>324</sup> Aż do I wojny światowej nakład pisma „Myśl Niepodległa”, mimo ewolucji jego twórcy i założyciela, a także zmiany składu współpracowników, nie uległ gwałtownej zmianie i zwykle kształtował się ok. 2–3 tys. egz., co sytuowało je wśród czołowych tygodników opinii. Por. J. Myśliński, *op. cit.*

<sup>325</sup> *U grobu Adama Wiślickiego*, „Myśl Niepodległa”, VIII 1913, nr 251, s. 1056–1061. Por. też: *Zapiski. Analfabetyzm w Europie*, „Myśl Niepodległa”, VIII 1913, nr 251, s. 1145–1146.

<sup>326</sup> Wł. Wolert, *Tendencja Bergsona a jego zwolennicy polscy bona fide*, „Myśl Niepodległa”, X 1913, nr 256, s. 1308–1312.

<sup>327</sup> Por. *Więź narodowa*, „Myśl Narodowa”, II 1914, nr 270, s. 246–254.

kultura rozbudowanej insynuacji i osobistej kalumnii, tak jakby aktywny sprzeciw wobec oponenta, a często także wroga, określał tożsamość protagonisty. Około drugiej połowy 1913 r. studia i artykuły Niemojewskiego wokół różnych form religijności zaczęły przyjmować charakter systematyczny. Redaktor „Myśli Niepodległej” i czołowy działacz postępowy na rzecz „odżydzenia” kultury polskiej podjął się publikowania bądź wygłaszania wyjątków ze swoich wystąpień, a także publicznego deklarowania konieczności rozwoju nowej dziedziny wiedzy, tj. „żydoznawstwa”<sup>328</sup>. Sam za polskiego prekursora „studiów żydoznawczych” uważał Edwarda Żukowskiego, autora obszernej krytyki, po części pamfletu na Talmud, pt. *Judztwo* (1887)<sup>329</sup>. Niemojewski siebie uznawał za badacza kultury, czasami „antropologa”, innym razem za przedstawiciela „krytycyzmu polskiego”. Wartość jego przygotowania merytorycznego trudno oszacować; wzrost zainteresowań obecnością Żydów na ziemiach polskich od samego początku szedł w parze z gwałtowną radykalizacją antysemityzmu, a większość lektur służyła niemal wyłącznie z góry przyjętym tezom. Z równą atencją przywoływał sądy autorytetów w badaniach żydowskich, jak i zapiekłych żydożerców w rodzaju Theodora Fritscha (jednego z twórców niemieckiego antysemityzmu nacjonalistycznego) czy ks. Pranajtisa<sup>330</sup>, tego ostatniego uznając za twórcę „talmudoznawstwa”, szczególnego działu „żydoznawstwa”. Od początku postulaty, które zgłaszał, uwikłane były w narastającą obsesję antysemitką.

Najważniejszą pracę i niejako podsumowanie wszystkich aktywności publicystycznych i wykładowych Niemojewskiego przed wybuchem Wielkiej Wojny stanowiła wydana w marcu 1914 r. rozprawka publicystyczna pt. *Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu*. Autor zainaugurował niejako oficjalnie swoje badania „żydoznawcze” cyklem wykładów w Sali Stowarzyszenia Techników, gdzie wygłosił trzy odczyty: *Etyka Talmudu*, *Ghetto i jego poglądy* oraz *Chasydyzm na progu XX wieku*, 30 listopada, 3 i 7 grudnia 1913 r.<sup>331</sup> Większość zawartych tam zagadnień była omawiana na łamach „Myśli Niepodległej”, a opublikowane podrozdziały stanowiły przeformułowaną lub przeredagowaną wersję wcześniej wydanych lub wygłoszonych tekstów.

Niemojewski w anonsie, który ukazał się na łamach „Myśl Niepodległej”, wyraził życzenie, aby jego praca dotarła do wszystkich sfer polskich, a także, „mimo ściśle naukowego traktowania”, podkreślał zamiysł popularyzatorski i przystępność pracy<sup>332</sup>. Jak opisywał to jeden z jego współ-

<sup>328</sup> *Odpowiedzi redakcji*, „Myśl Niepodległa”, XII 1914, nr 265, s. 47. Por. *Niemojewski o chasydyzmie*, „Dzień”, 9 I 1914, s. 3.

<sup>329</sup> *Judztwo* Edwarda Żukowskiego, „Myśl Niepodległa”, I 1914, nr 265, s. 121–127.

<sup>330</sup> *Żydzi o żydach w dwulich szczerości*, „Myśl Niepodległa”, VI 1914, nr 280, s. 743–745.

<sup>331</sup> *Zapiski. Odczyty z zakresu żydoznawstwa*, „Myśl Niepodległa”, XII 1913, nr 263, s. 1676.

<sup>332</sup> *Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu*, „Myśl Niepodległa”, III 1914, nr 272, s. 339. Por. też: *Uwaga do duszy żydowskiej*, „Myśl Niepodległa”, IV 1912, nr 275, s. 504–507; *Z powodu duszy żydowskiej*, „Myśl Niepodległa”, IV 1912, nr 275, s. 522–523; *Chryścianizm a judaizm*,

pracowników<sup>333</sup>, „książka, skąpa w słowa a bogata w myśli... każdy przyzna, że «Dusza żydowska» stanowi nie tylko niezwykłą umiejętną popularyzację przedmiotu, ale nadto, zwłaszcza przez jasny a oryginalny wykaz magii religijnej w judaizmie, znaczy sobą potężny krok naprzód w nauce żydoznawstwa»<sup>334</sup>.

Studium składało się z 4 obszernych części (1. Talmud i jego wyznawcy, 2. Kodeks kamorry żydowskiej zawarty w Talmudzie, 3. Obyczaje żydowskie, 4. Więź antropologiczna żydowska) i 38 rozdziałów mających na celu maksymalne uczynienie z komentarza do Talmudu księgi kryminalnej Żydów i judaizmu. Niemojewski wyraził to *expressis verbis* na początku swojej rozprawy. Zamyśl demaskatorski sygnalizowała wprost druga część rozprawki, w której poszczególne ustępy stanowiły komentarz do wyjątków z piśmiennictwa żydowskiego.

W rozprawce znalazły się fragmenty referujące pracę innych, także uznanych autorów, ale w znaczniej mierze było to posługiwanie się „słowami-wytrychami” z poszczególnych autorów, a nie krytyczna analiza przywoływanych treści. Zaskakująco ubogo, skrótowo i powierzchownie wypadały np. odniesienia do jednej z ważniejszych publikacji tego okresu, rozprawy Wernera Sombarta, m.in. o miejscu i roli Żydów w nowożytnej gospodarce<sup>335</sup>, która np. w środowisku bliskiej Niemojewskiemu „Prawdy” była szeroko komentowana i dyskutowana<sup>336</sup>.

O ile trzy pierwsze części rozprawki stanowiły próbę zwykle prześmiewczej i ideologicznie ukierunkowanej krytyki kilkunastu instytucji religijnej obyczajowości żydowskiej i konfrontacji ich ze stanem badań religioznawczych, to czwarta część była faktycznym domknięciem ideowej ewolucji Niemojewskiego. Postępowy publicysta wychodził „tam” od stwierdzenia, że między poszczególnymi „żywiołami etnicznymi” istnieją trwałe więzi rasowe, które w toku dziejów ulegają przemianom w „więzi antropologiczne”. Ich reprezentacje znajdują swoje odpowiedniki w instytucjach kultury (m.in.

---

„Myśl Niepodległa”, I 1914, nr 267, s. 97–104; *Mit o Samsonie*, „Myśl Niepodległa”, I 1914, nr 265, s. 105–106.

<sup>333</sup> St. Tur. [Stanisław Tur], *Jeszcze uwaga do duszy żydowskiej*, „Myśl Narodowa”, IV 1914, nr 276, s. 559–560.

<sup>334</sup> Por. np.: „Stawiamy tezę: na katedrę judaistyki nie można wypuszczać ani żydów, ani zdeklarowanych antysemitów... mamy do czynienia z gałęzią wiedzy, która uczynom innych gałęzi trudno jest kontrolowana ze względów językowych”. *Djalektyka Profesora Stracka*, „Myśl Niepodległa”, IV 1914, nr 276, s. 562.

<sup>335</sup> Por. F. Lenger, *Werner Sombart. Die Juden und das Wirtschaftsleben. Inhalt, Kontext, und zeitgenössische Rezeption*, w: *Kapitalismusdebatten um 1900. Über antisemitisierende Semantiken Jüdischen*, Hrsg. N. Berg, Leipzig 2011, s. 239–253.

<sup>336</sup> Por. m.in.: M. Dąbrowska, *Żydzi i życie gospodarcze 1*, „Prawda”, 4 I 1913, nr 1, s. 7–8; *eadem*, *Żydzi i życie gospodarcze 2*, „Prawda”, 18 I 1913, nr 3, s. 5–6; *eadem*, *Żydzi i życie gospodarcze II. Kapitalistyczne zdolności Żydów*, „Prawda”, 1 II 1913, nr 5, s. 5–6; *eadem*, *Judaizm a kapitalizm (Wg. W. Sombarta)*, „Prawda”, 15 II 1913, nr 7, s. 6–7; *eadem*, *Judaizm a kapitalizm (Wg. W. Sombarta) (Dokończenie)*, „Prawda”, 1 III 1913, nr 9, s. 6–7.

w obyczajach, prawie, piśmiennictwie itd.). Żydów uznawał za żywioł z zakonserwowanymi „niższymi więzami rasowymi”. „Więzi rasowe” były w tym znaczeniu organiczne i zasadniczo nieprzekraczalne. Niemojewski uznawał to stanowisko za swoje odkrycie, własny wkład do dziejów nauki („ważna zdobycz teoretyczna”, s. 140) i fundamentalną diagnozę społeczną adresowaną także do Żydów („Teraz, dopiero sobą naprawdę być zacząć. Zostali tylko zdemaskowani i dziś muszą już stać na swym stanowisku bez owej maski”, s. 141), choć w istocie były to podstawowe założenia nowoczesnego rasizmu znane już przynajmniej od połowy stulecia<sup>337</sup>.

Za tymi ogólnymi stwierdzeniami stał, jak w poprzednich dowodzeniach pisarza dotyczących obyczajowości i piśmiennictwa żydowskiego, cały rozbudowany bagaż uprzedzeń i obiegowych sformułowań stanowiących osnowę dyskursu antysemitowskiego, w coraz większym stopniu zanurzonego w myśleniu spiskowym. Analogicznie jak u wszystkich pozostałych antysemitów rasowych, Niemojewski uznawał, że to Żydzi są największymi wyznawcami odwiecznych praw rasowych, tyle że zawsze to skrzętnie ukrywali. Popularnonaukowy dyskurs, jak to zwykle bywało u tego autora, gładko przechodził w stylistykę pamfletu. „Więzi antropologiczne” miały odpowiadać za „separatyzm żydowski” i solidarność grupową, ale także za myślenie magiczne, jakoby powszechne u Żydów („nerwowość u Żydów a spokojne dążenie u... Aryjczyków”, s. 142), jak również kolektywne nieprzyjmowanie do wiadomości pewnych, oczywistych faktów społecznych. „Więzi antropologiczne” winny uczynić Żydów „szkodliwymi pasożytami” i „wiecznymi pastuchami”, a ich „zmumifikowany” charakter przekształcić w cywilizacyjną esencją wsteczności. Podstawową instytucją kulturową i niemalże ponadczasową formą egzystencji Żydów (ich „formacją antropologiczną”) było zdaniem Niemojewskiego zasadniczo nieprzekraczalne „ghetto”. Wprawdzie postępowy żydoznawca przywoływał szereg opracowań (zwłaszcza francuskich i niemieckich autorów), ale większość z tego i tak stanowiła potwierdzenie jego prymitywnych „przebitków” ideologicznych. Dyskusja z krytykami teorii rasowych była u Niemojewskiego zdawkowa, by nie rzecz obcesowa („są tacy, którzy szukają, aby nie znaleźć”, s. 143). Wyższą formę „więzi antropologicznej” miała tworzyć „więź talmudyczna” („dusza żyjąca żydostwa”) i tu także następowała niemal detaliczna repetycja stereotypu Talmudu w kulturze europejskiej<sup>338</sup>.

Ostatnią część rozprawki stanowiły wypisy z fragmentów Talmudu, opatrzone zjadliwymi komentarzami, z których wynikało, że ludzkość jest

<sup>337</sup> Por. P.L. Rose, *Renan versus Gobineau. Semitism and Antisemitism, Ancient Races and Modern Liberal Nations*, „History of European Ideas”, 2013, vol. 39, no. 4, s. 528–540. Por. też: H.W. Smith, *The Continuities of German History. Nation, Religion and Race across the Long Nineteenth Century*, Cambridge 2008, s. 167–197.

<sup>338</sup> Por. M. Głowiński, *Swoistości dyskursu antysemitowskiego*, w: *idem, Realia, dyskursy, portrety. Studia i szkice*, Kraków 2011, s. 167–188.

stałym przedmiotem i celem eksploatacji Żydów. Żydzi nie wyznawali mono-teizmu, tylko „monoteizm hegemoniczny”, nie mieli poczucia humoru, za to rozsądzała ich „pycha i próżność”, większość ustaleń o sobie powzięli na podstawie „kombinacji astrologicznych” (*sic!*)<sup>339</sup>.

Niemal równolegle z poszukiwaniami „więzi antropologicznej” u Żydów Niemojewski zaczął odkrywać zalety i dobrodziejstwa płynące z mitologii aryjskiej. Wątek ten, jak już wspominałem, pojawiał się w trakcie pierwszej paniki antylitwackiej, ok. 1909 r., w szczególności podczas lektur utworów H.S. Chamberlaina, a jego rola przewijała się w głośnej broszurze pt. *Skład i pochodź piątego zaboru* (1911). Tu jednak autor skupiał się bardziej na „inwazji” Żydów na życie polskie. Z czasem rola mitu aryjskiego ustabilizowała się do trwałego elementu w światopoglądzie autora. W jednej z polemik z prof. Baudouinem de Courtenay uznawał, iż Aryjczycy posiadli wyjątkową zdolność do badania natury i dokonywania odkryć technicznych<sup>340</sup>, co niejako przeciwstawiało ich nietwórczym Semitom. W *Duszy żydowskiej* Niemojewski dowodził, że „humanitaryzm i demokratyzm”, wspierane przez Żydów, były tylko i wyłącznie klinem „w celach rozkładowych”, mającym za zadanie zniszczyć „spójnię aryjską” kosztem „spójni żydowskiej” (s. 175). „Więź antropologiczna aryjska”, jak pisał w podsumowaniu, w każdym kontakcie z Żydami znajdowała się w stanie stałego zagrożenia.

*Dusza żydowska* była więc w znacznej mierze „więzią rasową”, przekształconą w dziejach w „więź antropologiczną”, która z kolei zyskała swą esencję w Talmudzie. Niemojewski twierdził nadto, że pozycja Żydów w świecie była wynikiem zbiorowego złudzenia, jakie zaserwował sobie „świat aryjski”. Żydzi („odwieczne getto”, „horda ciemnych barbarzyńców”) stanowili niebezpieczeństwo dla kultury europejskiej, a jako „żywiol” i zarazem żydowska wspólnota interesów znajdowali się „w ciągłym pochodzie i podboju” „aryjskiego otoczenia”.

W ostatnich latach przed wybuchem Wielkiej Wojny redaktor „Myśli Niepodległej” zaczął odwoływać się do swoich „żydoznawczych” konkluzji, co w praktyce oznaczało wykorzystanie ich w kolejnych, gwałtownych kampaniach propagandowych. „Psychologię żydowską”, którą zdiagnozował jako wyraz formacji „antropologicznej getta”, manifestującą się m.in. w „wojującym antygoizmie”, uznał za jedno z największych zagrożeń kultury europejskiej. Odrębnym epizodem w rozwoju poglądów i krystalizowaniu się zideologizowanej wrogości wobec Żydów była u Niemojewskiego sprawa Bejlisa. Podobnie jak większość środowisk postępowych, pierwsze doniesienia o możliwości dokonania tzw. mordu rytualnego przyjął wstrzemięźliwie<sup>341</sup>. Później w miarę postępu procesy, uczestnictwa w nim wielu świadków, ale przede wszystkim w toku

<sup>339</sup> Zainteresowania astrologią były fikcją A. Niemojewskiego od początku istnienia „Myśli Niepodległej”.

<sup>340</sup> [A. Niemojewski], *Duch aryjski*, „Myśl Niepodległa”, VII 1913, nr 247, s. 865–869.

<sup>341</sup> *Rzekomy mord rytualny*, „Myśl Niepodległa”, VI 1911, nr 172, s. 762.



kampanii na rzecz uwolnienia Mendla Bejlisa, na łamach „Myśli Niepodległej” pojawiła się gwałtowna reakcja zwrotna<sup>342</sup>. Podczas postępowania sądowego Niemojewski zaczął domagać się „obiektywnego” śledztwa, biorąc w obronę jednego z głównych świadków oskarżenia, ks. Pranajtisa, uważając przy tym, że „zażydzona” prasa europejska uniemożliwia przeprowadzenie rzetelnego procesu. „Żydowski terror opinii” według niego miał prędzej czy później osiągnąć wszystkich krytyków Izraela<sup>343</sup>.

„Żydoznawstwo” w wersji Niemojewskiego – uznawał się za twórcę i pioniera tego kierunku – stanowiło kolejny etap w ewolucji redaktora naczelnego „Myśli Niepodległej”, w zasadzie dopełniający jego nacjonalistyczno-antysemicki światopogląd. Poza osobistymi zapatrywaniami i sądami wygłaszanymi przez autora *Duszy żydowskiej* niełatwo w jego stanowisku odnaleźć jakąś oryginalność. Jego główne dzieło stanowiło kompilację poglądów kilku czołowych religioznawców epoki, zapośredniczone przez własne, porywczo manifestowane uprzedzenia. Czołowy „postępowy antysemita” epoki powtarzał niemal wszystkie elementy nowoczesnego dyskursu antysemitckiego, a jego zainteresowaniom i „studiom” żydowskim towarzyszyła postępująca paranoizacja światopoglądu.

#### WARIANT KATOLICKO-NARODOWY

W ostatnich latach przed wybuchem Wielkiej Wojny najważniejszą postacią w „świecie katolickim” w próbach określenia znaczenia i miejsca Żydów i kwestii żydowskiej pozostawał wielokrotnie już przywoływany Teodor Jeske-Choiński<sup>344</sup>. Opublikował wtedy kilka rozpraw i broszur, które określały horyzonty katolickiego „żydoznawstwa”. Najważniejszy, całościowy wykład przynosiła wspomniana już szerzej, pisana w duchu popularnonaukowych roztrząsań, rozprawa pt. *Poznaj żyda*, opublikowana jesienią 1912 r.<sup>345</sup> Studium zawierało wątki i problemy, którymi autor zajmował się już od ponad 20 lat, choć znaleźć tam można przede wszystkim zagadnienia i kwestie poruszane w jego ostatnich pracach<sup>346</sup>.

Definicja Żydów w podejściu Jeske-Choińskiego bazowała na koncepcji rasy i antagonizmie między Żydami a światem „aryjsko-chrześcijańskim”.

<sup>342</sup> Charakterystyczna przemiana poglądów nastąpiła późną jesienią 1913 r. Szczegółowo tę wypowiedź przywołuje J. Żyndul, *Kłamstwo krwi...*, s. 178–179.

<sup>343</sup> Ar., *Z Kijowa*, „Myśli Niepodległa”, XII 1913, nr 263, s. 1640–1644.

<sup>344</sup> Jego rozbudowany komentarz dotyczący sprawy Bejlisa ukazał się na łamach „Przeglądu Katolickiego”. Por. T. Jeske-Choiński, *Legenda o mordzie rytualnym*, Warszawa 1914.

<sup>345</sup> Por. np.: J.K., *Notatki biograficzne. Poznaj żyda!*, „Ateneum Kapłańskie”, 1913, t. 9, s. 92 i n.; Th.R. Weeks, *The 'International Jewish Conspiracy' Reaches Poland. Teodor Jeske-Choiński and His Works*, „East European Quarterly”, 1997, vol. 31, no. 1, s. 27.

<sup>346</sup> Por. T. Jeske-Choiński, *Żydzi oświeceni*, Warszawa 1910.

Dla Choińskiego, jak dla większości nowoczesnych antysemitów epoki, Żydzi byli jednak mieszańką ras, przy czym pierwiastek „semicki” odgrywał u nich kluczową rolę<sup>347</sup>. Odmienne niż we wcześniejszych publikacjach tego autora, zwłaszcza tych do rewolucji 1905 r., rasizm połączony był organicznie z konspiracjonizmem. Te dwa motywy zdawały się o wiele istotniejsze niż elementy tradycyjnej krytyki judaizmu, której *nomen omen* u tego przyznającego się do tradycji chrześcijańskiej autora prawie nie było. Znamienne, że trudno też zidentyfikować odniesienia do europejskich debat katolickich dotyczących kwestii żydowskiej.

Praktycznie cały przewód poświęcony został udowodnieniu niższości moralnej Żydów, przy czym argumentacja ta nie zasadzała się na tradycyjnej krytyce chrześcijańskiej, ile na koncepcji rasy. Udowodnieniu niższości egzystencji żydowskiej zwykle służyło Jeske-Choińskiemu zestawienie jej z „chrześcijańskimi” społecznościami jako uosobieniem „aryjskości”. W partiach dotyczących życia ekonomicznego autor odwoływał się do uproszczonej i co więcej, wykrzywionej argumentacji niemieckiego socjologa i ekonomisty, Wernera Sombarta, którego praca pt. *Żydzi a gospodarka społeczna* (1913) zyskała także na ziemiach polskich wielu czytelników<sup>348</sup>.

O ile jednak partie poświęcone krytyce asymilacji i jej złowieszczemu wpływowi na dzieje społeczeństw europejskich bazowały w dużej mierze na materiale z poprzednich prac (tu także zapożyczenia z E. Dühringa, E. Renana, R. Wagnera i H. Taine’a), to w podsumowaniu autor przedstawił całościową wizję relacji żydowsko-chrześcijańsko-aryjskich. Jeske-Choiński, w odróżnieniu od wielu rodzimych „żydoznawców” uciekających od szczegółowych, praktycznych rozwiązań, ukazywał wizję ostatecznego zwycięstwa Żydów nad światem chrześcijańskim (s. 41), a także, co znamienne, dawał nawet jego dokładny opis przypominający wyjątki z apokryficznych pism biblijnych. W dużej mierze jednak wykład ciągle był zakorzeniony w XIX-wiecznej „pozytywistycznej” krytyce judaizmu, którą reprezentował A. Rohling – najbardziej znany katolicki krytyk judaizmu w XIX w. i do pewnego stopnia duchowy mentor autora (s. 47). Definitywne zwycięstwo Żydów i ich duchowego dziedzictwa, jak wielokrotnie dowodził autor, stało się „środkiem zagłady” świata aryjskiego (s. 235).

Jeske-Choiński mocniej, niż to czyniła większość autorów katolickich, podnosił, że rasowa „niezmiennność i odrębność Żydów” uniemożliwiała im wszelką asymilację wobec „aryjskości”, jak również, że Żydzi uznają się za przeznaczonych „na pana całej ludzkości” (s. 236). Stąd wywodzić można jego nieufność zarówno wobec konwersji, jak i syjonizmu.

<sup>347</sup> Silne wpływy prac Theodule’a Ribota (głównie *L’Heredite*) i H. Taine’a.

<sup>348</sup> Por. też: M. Zimmermann, *Juden und Kapitalismus. Von Ludolf Holst zu Werner Sombart*, w: *idem, Deutsch-jüdische Vergangenheit. Der Judenhass als Herausforderung*, Paderborn–München–Wien–Zürich 2005, s. 43–56.

Skróconą i nieco zmienioną wersją rozpoznania celów i dążeń „duszy żydowskiej” była opublikowana najpierw na łamach „Przeglądu Katolickiego” i bojkotowego „Dnia”, a potem w postaci odrębnego druku broszura pt. *Program i metoda Żydów*<sup>349</sup>. Ta publikacja to w zasadzie domknięcie katolickiego, elitarnego konspiracjonizmu pierwszych dekad XX w., połączonego z myśleniem rasowym i elementami mitologii aryjskiej. Rozprawka podzielona na trzy części przywoływała większość wcześniejszych tez Choińskiego, tyle że teraz autor z większym naciskiem usiłował rozpoznać domniemane, skryte metody Żydów.

Według publicysty cały program i metody „przywódców Judy” zawarte zostały w wywodach Johna Retcliffe’a (Hermann Goedsche), a powtórzony przez Choińskiego także we wstępie do rozprawki *Żydzi i kahały*<sup>350</sup> i oznaczał konspiracyjny plan opanowania świata. To nie tyle nowy wątek w katolickim antysemityzmie, co w polskiej jego wersji rozwijany szeroko dopiero po 1905 r. Konserwatywny publicysta powtarzał zatem niejako rytualnie, że asymilacja była niemożliwa, a otoczenie nieżydowskie nie miało faktycznie żadnego wpływu na postawy Żydów. Główną metodę zaś zdobycia „światowej wszechwładzy” przez Żydów stanowiło uzyskanie kontroli nad pieniądzem światowym. Kolejnym, co do ważności, środkiem zdobycia świata było opanowanie prasy międzynarodowej<sup>351</sup>. Tu jednak publicysta robił

<sup>349</sup> T. Jeske-Choiński, *Program i metoda Żydów*, Warszawa 1914. Cytaty za tym tekstem.

<sup>350</sup> Jeske-Choiński był autorem wstępu do *Księgi kahały* opublikowanej także w wydawnictwie „Przeglądu Katolickiego”. Por. J. Brafman, *Żydzi i kahały*, wstęp i przedmowa T. Jeske-Choiński, Warszawa 1914.

<sup>351</sup> Charakterystyczny ustęp: „Doskonale zrozumieli żydzi znaczenie, potęgę prasy, czego chrześcijanie jeszcze dotąd nie nauczyli. Zrozumieli, że słowo drukowane, wpadając kroplą po kropli przez szereg lat w mózg bezkrytyczny, niesamodzielny, wsiąka w końcu w ten mózg, staje się kierownikiem jego myśli, wierzeń, przekonań, jego autorytetem... nawet ludzie, mający się za bardzo inteligentnych, wykształconych, oświeconych, bywają często tylko echem jakiegoś doktryny lub «swojej gazety»... Zrozumiawszy potęgę prasy, rzucili się żydzi pod koniec pierwszej połowy XIX w. stulecia z niezwykłą gorliwością do wydawnictw periodycznych. Nie szczędząc złota, zarzucili Anglję, Francję, Włochy, Austrię, Węgry, Niemcy, milionami: wielkich i małych dzienników (brukowych) tygodników, dwutygodników, miesięczników, takich i owakich, ilustrowanych i nieilustrowanych, politycznych, handlowych, giełdowych, naukowych literackich, artystycznych, a nawet rolniczych i ogrodniczych. Powciskali się wszędzie, w każdą szczelinę pracy ludzkiej. Nie wszystkich ich dzienniki, tygodniki, i.t.d. wychodzą jawni pod ich firmą. Wiele z nich kryje się za parawanem jakiegoś znanego nazwiska chrześcijańskiego, jakiegoś doktrynerskiego liberała, który służy ich celom z dobrą wiarą, albo nędznego szabesgoja, który robi to samo za pieniądze. Od lat sześćdziesięciu mniej więcej wdycha Europa zachodnia, południowa i środkowa z ogromnego bagna prasy żydowskiej miazmaty nienawiści do wszystkiego, co jest chrześcijańskie i aryjskie, – nienawiści do: religii, tradycji, narodowości, literatury i sztuki, do całej w ogóle cywilizacji i kultury plemion indoeuropejskich. Wdycha te tryskające miazmaty i zatrzuwa nimi swoją aryjską duszę, chrześcijańską, nie wiedząc, że właśnie, do tego celu służy prasa żydowska, – nie widzi, że pozwalając się obalamuca, okłamywać, żydowskim gazeciarzom, skręca bicz na samą siebie samą, na swoje zdobycze moralne i materialne... Przebiegła, wężowa polityka! Burz, niszczy i pantuj!” T. Jeske-Choiński, *Program i metoda Żydów...*, s. 18–21.

pewien lokalny wtřet, wskazujac na żydowskie usiłowania narodowe, czego miały dowodzić chęci stworzenia prasy jidyszowej. W tej publikacji po raz pierwszy pojawił się też wątek, do którego autor jeszcze wracał, ale którego *de facto* nie rozwinął, poza ogólnymi wpływami Żydów na masonerie<sup>352</sup>. Całość była obficie przetykana przywołaniami z ustępów *Żydów i kahałów*.

Podobny charakter miał obszerny komentarz do wznowionej nakładem „Przeglądu Katolickiego”, wspomnianej rozprawki pt. *Żydzi i kahały*, a także uwagi Jeske-Choińskiego do afery Bejlisa, które ukazywały się na łamach „Przeglądu Powszechnego” i „Przeglądu Katolickiego”<sup>353</sup>. Głos katolickiego „żydoznawcy” wydawał się na tle dyskusji, która angażowała publicystów przyznających się do dziedzictwa chrześcijańskiego, „nowoczesny”<sup>354</sup>. Dla Choińskiego centralnym zagadnieniem była rasa. Konserwatywny pisarz nie tyle odrzucał możliwość praktyk rytualnych mordów wśród Żydów – publikacja nakładem „Przeglądu Katolickiego” stawiała to mocniej i dobitniej niż artykuł z jezuickiego „Przeglądu Powszechnego” – ile podkreślał, że rasowa „psychologia żyda” dopuszcza tego rodzaju zachowania. Przypominał też „wkład” żydowskich konwertytów w rozpowszechnienie, a nawet propagowanie legendy.

Przygotowane objaśnienie do *Żydów i kahałów* zawierało streszczenie „psychologii żyda”. W tych partiach wywodu widać jasno, jak silny wpływ na poglądy publicysty miały pozytywistyczne lektury z młodości, w szczególności Théodule’a Ribot i Hippolyte’a Taine’a, przemieszane z emocjonalną wrogością i ledwie nieskrywaną niechęcią wobec Żydów. U Jeske-Choińskiego „psychologia rasowa żyda” koncentrowała się jednak na walce ze światem chrześcijańskim, a więc jak sam pisał, dziejach „nieprzejednanej wrogości wobec Krzyża, chrześcijaństwa i jego wyznawców”, a także „rasy aryjskiej”. Na pierwszy plan znowu wychodziła spiskowa wersja świata.

W wykładzie Jeske-Choińskiego, w odróżnieniu od wielu pozostałych, rodzimych „żydoznawców”, istotną rolę odgrywały trwale obecne u tego autora od końca XIX w. wątki antykapitalistyczne, czym upodabniał się do rozległego nurtu w europejskiej publicystyce antysemitycznej XIX i XX w., nazywanego antysemityzmem lewicy. Żydzi – według tego stanowiska – byli niemal wprost uosobieniem kapitalizmu (najwięcej podobieństw z É. Drumontem (*La Fin du monde*, 1888 i *Le Testament d’un antisémite*, 1891) i E. Dühringiem<sup>355</sup>).

<sup>352</sup> Cykl publikacji na łamach „Dnia” z wiosny 1914 r. wskazuje, że Jeske-Choiński pracował nad bardziej detalicznym włączeniem „elementu wolnomularskiego” do swoich roztrząsań. Por. też: *idem*, *Historia Żydów...*, zwłaszcza rozdz. „Obrońcy Żydów”, s. 279–286.

<sup>353</sup> Por. *idem*, *Legenda o mordzie rytualnym*, Warszawa 1914. Por. też: *idem*, *O mordzie rytualnym*, „Przegląd Powszechny”, 1913, t. 120, s. 300–311.

<sup>354</sup> Szczegółowo jej przebieg referuje J. Żyndul, *Kłamstwo krwi...*, s. 173–175.

<sup>355</sup> Por. J. Wisniak, *Karl Eugen Dühring. Scientist and Political Extremist*, „Journal of Phase Equilibria”, I 2001, vol. 22, no. 6, s. 616–621. Odniesienia do pracy Dühringa znajdują się w pierwszej obszerniejszej pracy T. Jeske-Choińskiego, *Żydzi w tulaczce*, Warszawa 1888.

Jeske-Choińskiego, mimo brutalnej stylistyki i publicystycznej pasji, odróżniała od tych autorów niechęć do skandalizowania.

Rasowej identyfikacji „ducha żydowskiego” w literaturze poświęcona była rozprawka pt. *Żydzi w powieści polskiej* (1914), składająca się z 13 szkiców dotyczących postaci żydowskich w literaturze polskiej<sup>356</sup>. Autor, bądź co bądź zawodowy krytyk literacki i jeden z najbardziej znanych konserwatywnych interpretatorów literatury, skupiał się na wizerunkach Żydów przedstawionych przez kilkanaście znanych osobistości dwóch ostatnich wieków. Jego wykład zmierzał do konkluzji, że większość twórców, w tym także tych, których cenił i považał (m.in. Kraszewski i Prus), powierzchownie rozpoznała naturę „psychologii żydów”, choć prawidłowo potrafiła rozróżnić jej poszczególne cechy („wszystkie... typy... są na wskroś ujemne, malowane czarnymi barwami... Żyda zakapturzonego, czuwającego pod maską kultury aryjskiej nad swoim narodem, prowadzącego go skrycie za pomocą masonów i wywrotowców pochodzenia chrześcijańskiego, do wcielenia mrzonek talmudycznych, do panowania nad światem [podkreślenie oryginalne – G.K.] nie rozumieli, nie znali”, s. 104). Jak nieodmiennie powtarzał: „Żyd... nie przestaje być w duszy Żydem, mimo «oświecenie» różni się tylko tem od talmudysty, tym, że ukrywa swoją żydowskość” (s. 103). Rozprawka, jak większość innych publikacji autora, miała jednak wtრęt aktualizujący, stąd też Jeske-Choiński odnotowywał pozytywny nurt w literaturze, związany z przesileniem 1905 r. („nadszedł więc czas rozszerzania w powieści polskiej ciasnych dotąd ram pomysłów żydowskich”, s. 103), reprezentowany przez Józefa Weysenhoffa i dostrzegający faktyczny wpływ Żydów („wrogów Krzyża i rasy aryjskiej”, s. 103) na dzieje świata („pod maską humanizmu, oświecenie liberalizmu, dąży do ostatecznego tryumfu Judym do jego panowania nad światem”, s. 103).

W kręgu „Polaka-Katolika” i „Posiewu”, a więc koncertu mediów katolickich ks. I. Kłopotowskiego, pism i środowisk mających pełną aprobatę Kościoła hierarchicznego, na głównego „żydoznawcę” wyrastał ks. Jan Władziński, wychowanek i okresowo korespondent „Roli” z Lubelszczyzny, przeor kościoła Wizytek w Lublinie, w pierwszej dekadzie XX w. stały współpracownik lokalnych pism, a także znany działacz katolicki i oświatowy (m.in. wiceprezes Polskiej Macierzy Szkolnej w Lublinie).

Cykl pt. *Semici i semityzm*, który został opublikowany na łamach warszawskiego „Polaka-Katolika”, stanowił esencję traktowania przez to środowisko kwestii żydowskiej<sup>357</sup>. Publikacja ukazała się z kościelnym *imprimatur* ordynariusza lubelskiego bpa Feliksa Jaczewskiego, hierarchy, który wcześniej

<sup>356</sup> *Idem*, *Żyd w powieści polskiej*, Warszawa 1913. Cytaty za tym tekstem.

<sup>357</sup> Ks. J. Władziński, *Semici i semityzm*... Cykl ukazał się na łamach „Polaka-Katolika”, 1914, nr 1–49. O roli i miejscu ks. J. Władzińskiego, zwłaszcza w publicystyce „Polaka-Katolika”, por. K. Lewalski, *Kościół chrześcijański...*, s. 249.

wielokrotnie wspierał stanowisko środowiska „Roli”, ale był także jednym z ważniejszych promotorów ZK i samego ks. Kłopotowskiego, a zarazem przeciwników wpływów ND wśród duchowieństwa<sup>358</sup>.

Uderzającą cechą tej narracji stanowiła próba połączenia wysokiego, elitarnego obiegu antysemitckiego (m.in. właściwego w polskim kontekście Jeske-Choińskiemu i F. Egerowej) z tym bardziej popularnym i tradycyjnym, ale zdomowionym głównie w potocznych wyobrażeniach demonicznego Żyda jako ziemskiego uosobienia diabła<sup>359</sup>.

Dzieje Żydów w świecie w ujęciu Władzińskiego to *de facto* zapis historii zła, a zarazem cyklicznego kręgu wyzysku i przemocy, zawsze związanych z niegodziwościami, jakich się dopuszczali. Władziński – w odróżnieniu od Jeske-Choińskiego czy galicyjskich księży-judeofobów z przełomu wieków, którzy przynajmniej pozornie starali się zachować pewną referencyjność do żydowskiego piśmiennictwa religijnego – skupiał się na wykazaniu całkowitej obcości Żydów wobec całego dziedzictwa chrześcijańskiego. Głównym podłożem destrukcyjnej roboty Żydów w łonie społeczeństw chrześcijańskich według tego ujęcia była ich wieczna nienawiść do chrześcijaństwa. W składającym się z dwóch części wykładzie autor używał pojęcia „rasa żydowska”, ale w jego rozumieniu miało ono raczej charakter sztafażu, niepociągający za sobą, jak choćby u autora *Poznaj żyda* czy w nacjonalistycznej retoryce antysemitckiej, konsekwencji. Autor nie dyskutował szerzej z ideą rasy i rasowości. Z jego obszernych wynurzeń wynika, że wiedza, jaką w tym zakresie dysponował, okazała się niewielka. Władziński rytualnie podkreślał, że prawdziwymi „rasistami” byli faktycznie przede wszystkim sami Żydzi (s. 26).

Katolicki autor posługiwał się w swoim „studium” pojęciem „duszy żydowskiej”, która zawierała pewne elementy dyskursu rasowego przełomu XIX i XX w., ale znowu zarówno „rasa”, jak i tytułowy „semityzm” miały tu charakter potoczny<sup>360</sup>, by nie rzec wulgarny, i występowały zasadniczo jako definicja maksymalnie stężonej obcości wobec nieżydowskiego otoczenia. Jeśli więc autor chciał opisać „duszę żydowską”, to zwykle używał pejoratywnych metafor związanych z zaślepieniem, bezdenną pustką, nędzą istnienia i wiecznym anachronizmem:

<sup>358</sup> Biskup Feliks Jaczewski, zwierzchnik diecezji lubelskiej, zmarł jednak w 1913 r.

<sup>359</sup> Por. H.W. Smith, *The Learned and the Popular Discourse of Anti-Semitism in the Catholic Milieu of the Kaiserreich*, „Central European History”, 1994, vol. 27, s. 315–328.

<sup>360</sup> Władziński wymienia dwa typy „rasowych” Żydów: „Żyd południowy... więcej wykształcił w sobie poczucia moralnego, bardziej jest rozwinięty, uczuciowy, kulturalny. Północy zaś żyd, jest próżny, niski [sic!], chciwy, bezwzględny i zuchwały, a przy tem głupi i zamknięty w sobie”. *Ibidem*, s. 71. To rozróżnienie, choć mające pewne kulturowe reprezentacje, nijak się ma do dalszych wywodów autora i raczej z tego powodu nie było później rozwijane. Zapewne to jednak zapożyczenie z wyводу F. Egerowej, *Żydzi i masoni we wspólnej pracy*, Warszawa 1908, s. 97–192.

Oschłą, do obliczania jedynie zysków materialnych zaprawiona dusza żyda nie doznaje żadnych pragnień wewnętrznych, żadnych tęsknot ogólnoludzkich nie miłuje żadnych ideałów, stanowiących o wartości życia ludzkiego... Od dwóch tysięcy lat łkają oni z bólu, że wichur dziejowy rozproszył ich po świecie całym, o poprawie jednak życia nie myślą i do serca innych ludów, aby ich przytulił i ból uśmierzył, zbliżyć się za żadną cenę nie chce. Ale tę nieprzyjaźń swą i niewdzięczność żydzi okazują nie tylko wszystkim obcym narodom, ale nawet swemu Bogu... Historia żydów poucza nas, że ci, którzy oder[w]ali się od ojczyzny swojej i nie posiadają własnej zi[c]mi, z czasem zatracają czystość charakteru<sup>361</sup>.

W tej obszernej rozprawce nie ma nawet śladu XIX-wiecznych roztrząsań o istocie „semickości” z pogranicza językoznawstwa, psychologii społecznej czy antropologii, które zdominowały ówczesne dyskursy rasowe i były obecne u wielu polskich autorów. „Etyka żydowska” w tym ujęciu tylko i wyłącznie koncentrowała się na eksploatacji nie-Żydów.

Etyka żydów, tych wiecznych tułaczy, to etyka odmienna od świata całego... Głód wieczny złota i nienawiść do chrześcijan sprawi, że od tysięcy lat dusza żyda jest jakby wypalonym ogniskiem, od którego stronią gromady ludzkie [...]. Żyd w zetknięciu się z nienawistnym gojem ma zawsze na względzie nie co innego jak własny zysk, rachubę materialną, dla której poświęca wszystko, cokolwiek posiada najcenniejszego, a więc, honor, godność swą, sumienie... o przyjacielskim współżyciu z tą rasą nie może być nigdy mowy, gdyż za wszelką przychylność lub przyjaźń żydowską zazwyczaj zbyt drogo trzeba płacić na wypada... ten zaprzysiężony wróg krzyża umie, jak zręczny aktor, zamaskować, zawsze stał ku nam nienawiść, i pod tym względem żydzi są bardziej dla nas niebezpieczni, niż mahometanie, którzy jawnie głoszą, że gjaurów, jak psów, tępić należy... W wiecznej pogoni za groszem, aby go zdobyć, nie wzgardzić oni żadną sposobnością, nie powstydzą się użyć najbardziej poniżających godność ludzką sposobów. Nie ma procederu najwięcej brudnego, którego by żyd, dla korzyści materialnych nie prowadził niezrównanym przeto jest mistrzem w uprawieniu, paserstwa, kuplerstwa, szpiegostwa, fałszywej denuncjacji... dla ziemskich celów semici, całkowicie zdeptali prawo moralne. Nie pragną oni nawet wydobyć się z nizin doczesności, nie pożądamy poprawy życia swego, bo nie odczuwają upadku [s. 33–35].

Kiedy zatem autor deklarował, że obowiązkiem Polaka i katolika jest poznać Żydów, to chciał przede wszystkim nazywać i opisać wroga świata chrześcijańskiego:

Aby jednak skutecznie... zwalczać wroga, potrzeba go przede wszystkim znać: musimy wiedzieć o żydach wszystko, co dotyczy ich przeszłości, wierzeń obyczajów, musimy poznać, ich świat myśli, uczucia i pragnień... zebrany w tej pracy materiał, jako krótkie zestawienie tego, co dotychczas wiemy o żydach i co oni

<sup>361</sup> Ks. J. Władziński, *Semici i semityzm...*, s. 32. Cytaty za tym tekstem.

sami o sobie mówią, przyczynić się choć w części do większego otrzeźwienia naszego względem rasy i da nam możliwość łatwiejszej orientacji politycznej [s. 4].

Przywołana w rozprawce charakterystyka Żydów nie różniła się na pierwszy rzut oka od tradycyjnego ujęcia chrześcijańskiego: Żydów naznaczyło wieczne tułactwo wynikające z grzechu mordu Chrystusa, poczucie wyodrębnienia i przeświadczenie o wybraństwie i arogancji wobec innych narodów. Tyle że w miarę rozwijania się wywodu ta charakterystyka Żydów nabierała monstualnych cech i stawała się coraz bardziej złowieszcza. Rys historyczny dziejów żydowskich podany w pracy pełen był osobliwych sprzeczności, jakby autor nie mógł się zdecydować, w której epoce historycznej negatywny wkład Żydów w dzieje okazał się największy<sup>362</sup>. Historia Żydów to także dzieje cyklicznych gwałtów, ustawicznego naruszania reguł porządku chrześcijańskiego, skandali i przemocy, oszustw, arogancji, zachłanności i przypadków demoralizacji Żydów, na których spadały potem zasłużone kary. Ksiądz Władziński co jakiś czas wypowiadał podobnie brzmiącą „sentencję”: „nad głową żydów ciąży widać przekleństwo wieków, nieublagany *exodus* ściga ich bez ustanku” (s. 13).

Obecność Żydów na ziemiach polskich, w tym wywodzie, od samego początku wiązała się z kryzysem władzy, przejawiającym się w potrzebie środków finansowych. Żydzi pojawiali się, gdy władza miała kłopoty finansowe<sup>363</sup>. Ten schemat utrzymany został przez cały wywód, aż do utraty przez Polskę niepodległości.

Religijne i społeczne wyodrębnienie Żydów było – zdaniem katolickiego „żydoznawcy” – samodzielną decyzją wspólnoty, ale doprowadziło faktycznie do pozostawienia Żydów poza wspólnotą ludzką („odgrodziwszy się od

<sup>362</sup> W wywodzie wielokrotnie pojawia się kategoria „zażydzenia”. Przykładowo ks. Władziński, powołując na bliżej nieznane źródło, dowodził w Polsce w 1751 r. (?), że groziło widmo całkowitego „zażydzenia”: „Ze wszystkich jednak krajów najbardziej podobno od żydów ucierpiała Polska, gdzie anarchia świeciła niebываłe tryumfy, gdzie każdy robił, co chciał... Polsce groziło niebezpieczeństwo całkowitego zażydzenia, skutkiem czego dawało się dostrzegać w kraju powszechny zanik wiary i moralności chrześcijańskiej”. *Ibidem*, s. 95. W dalszej części wywodu można znaleźć analogicznie brzmiący ustęp, w którym autor opisał przejście na judaizm polskiego arystokraty – faktycznie taki przypadek miał miejsce: „W XVI wieku powstał w Polsce jakiś dziwny obłęd na tle sympatii do żydów i do mozaizmu; była chwila, kiedy zdawało się, że Polsce grozi całkowicie przekształcenie w państwo żydowskie. [...] w tym zaślepieniu zaczęto schlebiać wierze i obyczajom żydowskim” (s. 106).

<sup>363</sup> W innym ustępie pracy znaleźć można następującą charakterystykę: „Żyd to szatańska siła podziemna, że walkę śmiertelną wypowiada on całej ludzkości... żyd za swe postępowanie słyszy dookoła przekleństwa krzy[w]dzonego ludu, że ciąży nad nim ten nieodwołany wyrok tułactwa wiecznego, powtarzany przez wszystkie wieki, precz, hepp, reveil! Precz od nas, przewrotna raso, gdyż pragniemy czystości dusz naszych, gdyż dążymy do lepszego dla siebie jutra, którego ty nam odmawiasz, jako zaklęty wróg naszego mienia!” *Ibidem*, s. 125.



świata całego, żyją oni do dnia dzisiejszego za nawiasem życia całej ludzkości”, s. 22). W przeładowanym oskarżeniami wszelkiego rodzaju wywodzie Władziński wielokrotnie zbliżał się do stwierdzenia, że Żydzi jako tacy stanowią całkowite zaprzeczenie człowieczeństwa<sup>364</sup>. Jak już wspomniałem, wszelkie odwołania do Talmudu są w rozprawce zdawkowe, ale co znamienne, można w niej znaleźć czasami, bez związku z logiką wyводу, opis „raju żydowskiego”, który sprowadza się do królestwa pieniądza. Wszystkie wątki związane z etyką Żydów zostały także maksymalnie zawężone do uzasadnień żydowskich występków i jednoczesnego szkodenia chrześcijańskiemu otoczeniu.

Autor od razu „tradycyjnie” zastrzegł, że we współczesnej żydowskiej tradycji piśmienniczej już nic nie pozostało ze starożytnego monoteizmu żydowskiego. Nadto dowodził, że w miarę upływu czasu Żydzi skrzętnie usunęli większość, jego zdaniem, kontrowersyjnych ustępów tego traktatu religijnego. Ta stylistyka podejrzliwości jest w wykładzie równie symptomatyczna, jak bezustanne budowanie atmosfery strachu i estetycznego obrzydzenia wobec Żydów.

Władziński używał historycznych podziałów na epoki i konflikty pomocniczo, jak gdyby nie miały zupełnie znaczenia; istotny i przesądający był spór, a właściwie odwieczna batalia Żydów z całym otoczeniem, przede wszystkim ze światem chrześcijańskim („W historii żydów powtarza się wiecznie jedno i to samo zjawisko, a mianowicie, iż gdziekolwiek podczas nieustannej ich wędrówki po świecie zabłyśnie im jaśniej nieco słońce, wtedy poczynają gnębić narody, który ich przyjęły w gościnnie i dążyć do panowania na nimi”, s. 34). Ten zespół powtarzalnych motywów czasami się potęgował lub rzadziej zmniejszał, nigdy jednak nie znikał. Każdy element transgresji, przekroczenia tej sytuacji, potwierdzał zasadniczo, że kondycji żydowskiej nie da się przewyciężyć. W tym świetle asymilacja, ale także zasadniczo konwersja religijna nie mogły się powieść, zawsze bowiem ujawniało się „prawdziwe” oblicze żydowskości:

W epoce oświecenia po raz pierwszy daje się spostrzec u żydów dążenie do emancypacji... W ten sposób powstaje nowy, nieznanym dotychczas w historii, typ żyda, który choć wyparł się przed światem Talmudu, porzucił oficjalnie swą wiarę, ale nie zdołał pozbyć się swych wyobrażeń i zwyczajów talmudycznych. Anarchia etyczna, martwota umysłowa, charakterystyczny wstręt do ideałów chrześcijańskich, cynizm życiowy, płwanie na całą ludzkość, na jej dorobek kulturalny, wreszcie nurzanie się w zmysłowości – oto charakterystyczne cechy

<sup>364</sup> Według Władzińskiego judaizm to nie tylko religia egoizmu, samolubstwa i sobkostwa, bałwochwalstwa, przekonania o swoim wybraństwie i aspiracji do panowania nad innymi narodami, zaś „dusza żyda” jest „szczelnie zamknięta na wszystko, co się dzieje dokoła niej, zapatrzona jedynie w swą wielkość i urojone posłannictwo”, to także nienawiść, jaką „trudno znaleźć nawet w życiu pogan”. *Ibidem*, s. 22.

żyda-emancypanta... Długie lata pracy umysłowej, przejście [sic!] chrztu nie zdołało urobić w ich duszy i usposobić przychylnie do naszej kultury. Organizacja bowiem umysłowa żydów jest odmienną od naszej. Nie umieją oni zachować równowagi w przeprowadzeniu myśli swych; semita, palony gorączką spekulacji handlowych, nie znosi rozumowych dowodzeń, nie lubi chłodnej argumentacji [...] oraz nie posiada zdolności do poważnej krytyki... Wielkość posłannictwa rasowego tak dalece wsiąkła w krew żyda, że wszystko, co nie bierze początków ze źródeł Talmudu, co nie otrzymało stempla koszerne, jest obce, złe, diabelskie... Gdy żyd, jako pisarz chwyci pióro umie jedynie kasać i szykanować swego przeciwnika. Niekiedy jednak własną swą bronią bywa zwalczany; wiadomo bowiem, że nikt lepiej nie jest w stanie ośmieszyć żyda, jak żyd. Od lat tysięcy nauczył się on jedynie liczyć, lecz nie posiadając zdolności poważnego myślenia, wspartego logiką, nawet w dziedzinie matematyki, nie zasłynął jako uczony... w innych również gałęziach wiedzy żydzi nie wnieśli się na szczytne wyżyny, posiadając jedynie sztukę wyzyskiwania owoców pracy innych do swoich utilitarnych celów... Korzyść ziemska, zysk, to największe bóstwo żydowskie [s. 39].

Obecność Żydów na ziemiach polskich była zatem częścią szerszego problemu narodu żydowskiego w świecie chrześcijańskim, ale zyskiwała też osobliwe, lokalne konteksty. Żydzi traktowali ziemie polskie, jak wszędzie indziej, jako teren do eksploatacji. Wszystkie instytucje religijne, przede wszystkim gmina (kahał), służyły im do organizacji wyzysku.

Kahał, czyli zarząd gminy, za pomocą przetarg w bóżnicy sprzedaje pojedynczym żydom prawo eksploataowania naszego dobra i mienia. Prócz tego my sami sprzedawani jesteśmy na własność żydom, którzy otaczają nas zewsząd siecią swych ukrytych intryg i czynią nas ofiarami swego wyzysku. Tak więc jesteśmy przedmiotem nieustannego handlu, jaki prowadzą żydzi naszym mieniem i naszą własną osobą: i pod tym względem jednakowy spotyka los jak mieszkańców miast, tak i miasteczek i wiosek naszych... [s. 48].

Prezentacja samorządu żydowskiego sprowadzała się tylko i wyłącznie do zakwestionowania jego istoty i przedstawienia instytucji żydowskich jako swego rodzaju organizacji przestępczej skupionej na wyzysku.

Zarządy kahalne, wypowiedziawszy gojom śmiertelną walkę nie tylko działają na ich zgubę, ale uciskają one niesłuchanie i swoich współwyznawców... Dyktatura kahalna strasznym przeto brzemieniem przygniata samych żydów i niestety utrzymuje ona sankcję rządów i państw wszystkich... podziały na dwa stany... plutokracja rodowa... i na ciemny, biedny tłum proletariatu... między jednym a drugim leży bezdenna przepaść... i inne praw i zwyczaję wycisnęła straszne piętno niewoli na biednej klasie żydów, która żyje w nędzy i umysłem poniżeniu jest to klasa pariasów, pozbawiona na zebraniach prawa głosu, odsądzona od prawa, nie biorąca udziału w żadnej reprezentacji... Urząd kahalny jest na wskroś kastowy i oligarchiczny. On rządził tłumem żydów, on nakłada podatki, utrzymuje rabina, on nadaje ponury – śmiertelnych koszer całemu żydostwu,

pograżonemu w oceanie zabobonów i przesądów talmudycznych, on wreszcie jest sprawą nienawiści żydów względem chrześcijan, do której podżega sfanatyzowaną czerń żydowską, a za pomocą swych licznych agentów... potęgę swą i wszechwładztwo... opiera na całym sztabie wyćwiczonych w swych fachu sług, czyli *faktorów* [podkreślenie oryginalne – G.K.], że na każde zawołanie ma całą masę świadków [s. 53], że dla zatarcia wszelkiego gwałtu bezprawia żydowskiego, rozporządza obrzymiami funduszami. Biedny [p]łaci za każdy kęs chleba, mięsa i cukru koszerne, zgina swój karg [*sic!*] pod jarzmem kahalnym i fanatycznie modli się do Jehowy... Tłum tych biedaków, żyjących z codziennego zarobku, oddane pracy zawodowej, trudniąc się rzemiosłami... chwytają się najbardziej nieuczciwego procederu... Nad nimi zaś stoi od wieków kasta uprzywilejowana możnych: to właściciele nieruchomości, fabryk, magazynów, to posiadacze kapitałów, weksli, papierów procentowych, to szeregi spekulantów, geszefciarzy, poprzerabianych na europejski strój... [s. 54].

Podobnie krótkie opisy zwyczajów żydowskich, jakie zamieścił autor, posłużyły temu, żeby pokazać ich jałowość, anachronizm i bezużyteczność (s. 54–62).

Książd Władziński za najbardziej reprezentatywny przejaw żydowskich niegodziwości wobec chrześcijaństwa uznawał tzw. mordy rytualne. Katolicki publicysta nie tyle jednak dywagował nad możliwościami zaistnienia przypadków rytualnego zabójstwa w dziejach Żydów, jak to czyniła większość katolickich autorów epoki, lecz je w pełni autoryzował:

Najohydniejszym wyrazem nienawiści żydów do chrześcijaństwa są mordy rytualne, jakie od czasu do czasu notuje kronika kryminalistyczna wszystkich krajów... jest to zemsta dziedziczna, wieczna wendeta synów Jakóba na naszej aryjskiej rasie i na krzyżu, jako widomej przyczynie wszystkich nieszczęść. W dużych miastach gin[ą] w zagadkowy sposób dzieci chrześcijan, pochwycone przez żydów. Aby otrzymać jak największą ilość krwi z ofiary, męczą ją i katują w sposób szatański, k[ł]ują ją w okolicach mózgu lub szyi, wywołując rany, i w ogóle znęcają się nad nieszczęśliwą ofiarą. Mord rytualny przepisany jest przez kabalek i dana przez nazywa się dogmatem krwi, który ma spożyć żyd każdy w macy wielkanocnej. Prawo zabrania żydom zbijać, więc kłują swą ofiarę, szypią ją ostrem narzędziem, aby wydobyć z niej krew. Straszna tajemnica jest z ojca na syna, w niektórych tylko rodzinach żydowskich pod przysięgą. Ma to być ofiara najprzyjemniejsza dla Jehowy [s. 66]<sup>365</sup>.

Publikacja, jak żadne inne posiadające oficjalne diecezjalne *imprimatur*, zawierała szczegółowy opis przebiegu tzw. mordu rytualnego. Publicysta podjął w swoim „studium” problem, który w XIX-wiecznym dyskursie antysemitycznym, nawet w najbardziej skrajnych enuncjacjach, w zasadzie rzadko bywał wspomniany wprost, a dowodnie zaświadczał o stężeniu wrogości

<sup>365</sup> Podobną autoryzację tzw. mordów rytualnych zawiera opublikowana przez Drukarnię „Polaka-Katolika” broszura pt. *Chrześcijańska obrona kraju*.

autora do przedmiotu swoich roztrząsań<sup>366</sup>. Władziński przywołał w jednym z podrozdziałów liczbę „męczenników zabitych przez Żydów w świecie chrześcijańskim” i szacował ją na 20 mln osób, do chrześcijańskiego „martyrologium” zaliczając m.in. ofiary domów publicznych, chorób wenerycznych, wreszcie mordów rytualnych (s. 71). Przywołał też spektakularne przypadki „morderstw” dokonanych przez Żydów: Mahometa przez jego „żydowską” żonę, rewolucjonisty Marata, którego doradcami mieli być Żydzi czy króla francuskiego Ludwika XIV, a zatem przypadki całkowitych urojeń<sup>367</sup>.

Historia Żydów na ziemiach polskich pozostawała dla ks. Władzińskiego dziejami rozwoju pasożyta, który w żadnym innym kraju na świecie nie osiągnął takich rozmiarów. Polskę przedstawiał jako „żydowskie eldorado”, a zarazem przykład niesłychanego skorumpowania, które *de facto* doprowadziło państwo do upadku.

Gdy Polska ginęła z braku silnego rządu, dręczona anarchią, Żydzi jak rzekliśmy, kwitli... Byli więc narodem w narodzie, panoszyli się, wielmożnili się w kraju z dniem każdym coraz więcej... W swej niepomiernej pysze zapragnęli oni w zbytkach dorównać nawet panom polskim, poczęli więc przywdziewać na siebie narodowy strój polski, kontusze, karabele, wysadzone dymetrami... Podbój ekonomiczny kraju naszego przez żydów czynił szybkie postępy; robota ich podziemna podmywała powoli fundament bytu narodowego, dopóki nie doprowadziła tegoż kraju do dzi[si]ejszego smutku [s. 112].

Także w epoce porozbiorowej Żydzi nie zmienili swoich praktyk. W tym czasie nadto stale trudnili się szpiegostwem i denuncjacją, byli zwolnieni z opłat i ciężarów wojennych, a na konfiskatach majątków patriotów się dorabiali. Z punktu widzenia roztrząsań historycznych centralny wydaje się jednak wiek XIX. Temu autor poświęcił obszerną drugą część swojej pracy.

Także i tu Władziński budował rodzaj maksymalnie skondensowanego przeciwstawienia Żydów otoczeniu. Nie był to negatywny wizerunek Obcego-Wroga, a wręcz fenomen tworu z innego świata, rodzaj apokaliptycznego fantomu, który nawiedza czy raczej prześladowuje społeczności chrześcijańskie.

<sup>366</sup> O języku katolickiego antysemityzmu przełomu wieków por. U. Wyrwa, *Gesellschaftliche Konfliktfelder und die Entstehung des Antisemitismus. Das Deutsche Kaiserreich und das Liberale Italien im Vergleich*, Berlin 2015, zwłaszcza s. 266–339. Por. *idem*, *The Language of Anti-Semitism in the Catholic Newspaper „Il Vento Cattolico” / „La Difesa” in Late Nineteenth-Century Venice*, „Church History and Religious Culture”, 2016, vol. 96, s. 346–369.

<sup>367</sup> W innym miejscu rozprawki można znaleźć następujący ustęp: „Mówiliśmy o okrucieństwach tej rasy; jak złe duchy, podsuwali myśli o spełnieniu najohydniejszych mordów wszystkimi tyranom świata, a więc Neronowi, Dyoklecjanowi, Muratowi... Żaden podobno naród nie dorówna żydom w okrucieństwie, nikt do spragnionych ust tyranów nie podsuwa z takim cynizmem czary z kipiąc krwią ludzką, nikt z takim zadowoleniem nie pał oczu swych widokiem łez i mąk ludzkich, nikt z taką chciwością nie grabił mienia wdów, sierot, jak ten naród wybrany «damnatae memoriae»”. Ks. J. Władziński, *Semici i semityzm...*, s. 118.

Żydzi pozostawali w tym porządku właściwie zjawą o naturze pozaczasowej: „Ta walka ukryta żydów z gojami trwa nieustannie a końca jej nie widać; o zlaniu się żywiołu semickiego z jaką bądź narodowością mowy być nie może, a żadna narodowość, w której sercu nie wygasło poczucie godności i siły, ani separatyzmu, ani aspiracji nacjonalistycznych żydowskich u siebie tolerować nie może” (s. 139). Czasami jednak ks. Władziński chcąc pokazać, że Żydzi byli także etnicznym organizmem, przedstawiał ich jako pasożytniczą „rasę”. Pisał np.: „zagnieździł się... w naszym organizmie społecznym, pełni się niesłychanie szybko, dzięki swej zdolności rozrodczej, bogaci się, rośnie a stając się z każdym dniem potężniejszy, naciera na nas... i grozi coraz dalszą, coraz większą agresją” (s. 149). Zgodnie z logiką wyводу XIX w. stanowił apogeum potęgi Żydów i rzeczywiście ten okres dla katolickiego publicysty oznaczał historyczny ewenement, „żydowskie panowanie” w pełnej postaci.

Jako zwieńczenie swoich rozważań ks. Władziński przedstawiał wizję wszechogarniającego spisku żydowskiego, który opanowywał coraz to większe połacie ziem polskich. Katolicki publicysta usiłował przy tym zaadaptować do swoich rozrządzeń kluczowe wątki dominującego dyskursu antysemickiego. „Wszechświatowy Związek Żydowski” (Alliance Israélite Universelle) w tym ujęciu obejmował cały glob, tj. wszędzie tam, gdzie pojawiali się jacyś Żydzi, tam za nimi ukazywały się zachłanne „wpływy żydowskie”. Wiek XIX był w zasadzie opisem żydowskiej niewoli i żydowskiego jarzma kapitalistycznego („ugięły kolano kornie przed nimi wszystkie narody i dobrowolnie zaprzęły się do ich jarzma”, s. 178). Władziński kreślił „mapę zażydzenia” ziem polskich. Była ona zbieżna z tą przedstawioną przez Jeske-Choińskiego i innych rodzimych „żydoznawców”.

Rak żydowski stoczył już tę polską Palestynę, a bolesnym jego ukąszeniem akompaniuje wesoła, patryotyczną przyśpiewką. Wszystkie wpływowe stanowiska w małych nawet miasteczkach, nie mówiąc nawet o stołecznych miastach, jak Kraków, Lwów, są obsadzone przez żydów. Cały rynek handlowo-przemysłowy, zwłaszcza gorzelnicy spoczywa wyłącznie w ich rękach. Nic dziwnego, że w tej powodzi żydowskiej giną dusze, sumienia, każdy uczciwy głos jest słuchany. Dla żydów stoją otworem katedry uniwersyteckie, prasa, literatura... W morzu żydowskim utonęły całe najpiękniejsze dzielnice miast, wszystkie starożytne i pamiątkowe gmachy, świątynie jak Wawel, Skalka, kościół Augustynów w Krakowie [s. 179].

„Żydowskie panowanie” tak w Galicji, jak i nawet „zażydzonych” Austro-Węgrzech było zaledwie częścią większego problemu. Władziński tłumaczył: „przy takiej metodzie postępowania żydzy mieli możliwość opanowania wszystkim najważniejszym środowiska życia ludzkiego, wszystkimi gałęziami handlowo-przemysłowymi całego świata” (s. 169) i faktycznie krajobraz, jaki kreślił, przedstawiał złowieszczą, negatywną utopię. Pisał: „cały świat dziś

więc jęczy w niewoli żydowskiej, opasany węzłem intryg i zdrad tej rasy. Kto z tych zapasów wyjdzie zwycięsko, czy ludy Europy, wyzbyte ideałów chrześcijańskich, czy goj, rozdzielony na narodowości, partję, wyznania, zawistnie patrząc na siebie, czy też Judejczyk... Czas niedaleki tę sprawę rozstrzygnie” (s. 176). Wizja „zupelnego zalewu przez żydostwo” wracała w tekście jeszcze przynajmniej kilka razy<sup>368</sup>. Jedynym rozwiązaniem kwestii żydowskiej była kompletna separacja od Żydów lub ich całkowite wypędzenie („Wszystkie więc państwa, wszystkie narody świata całego sprawie żydów na jedno się godzą, że najskuteczniejszym środkiem zabezpieczenia się przed drapiestwem i zachłannością żydowską, jest odgrodenie się zupelne od tej rasy lub wypędzenie całkowite tych szkodników sprawy narodowej”<sup>369</sup>).

Co odróżniało to katolickie „żydoznawstwo” drugiej dekady XX w. od publicystyki katolickiej przełomu wieków? Głośne pamflety w rodzaju *Tajemnice żydowskie* ks. Mateusza Jeża<sup>370</sup> czy zracjonalizowany, niemal scjencyficzny wykład pt. *Asemityzm* ks. M. Morawskiego<sup>371</sup>

Przewodnikiem dla tej pierwszej fali katolickiego antysemityzmu drugiej połowy XIX w. był głównie A. Rohling, a ten dyskurs miał wiele cech scjencyficznych rozważań z popularnej na przełomie XIX i XX w. psychologii narodów, nawet jeśli niemal całkowicie pozostawał zanurzony w tradycyjnie chrześcijańskich uprzedzeniach i stereotypach<sup>372</sup>. U „pozytywisty” Jeske-Choińskiego ewolucja poglądów prowadziła od dość wulgarnego scjentyzmu z elementami teorii rasowych do przyswojenia mitologii aryjskich i rozwiniętego konspiracyonizmu.

Dwaj najważniejsi „żydoznawcy” katolicy: Teodor Jeske-Choiński i ks. Jan Władziński również odwoływali się do negatywnego, „chrześcijańskiego” wizerunku Żyda, ale też obaj przenosili już te rozważania na poziom roztrząsań o charakterze spiskowym i apokaliptycznym. W powstającym albo odtwarzanym języku katolickim o Żydach przełomu pierwszej i drugiej dekady XX w. widać ostre przesunięcie katolickiego dyskursu w kierunku antysemityzmu rasowego, mitologii aryjskiej i demonologii, a zatem

<sup>368</sup> O tym, jak Żydzi pojawili się w retoryce antysemickiej jako handlarze żywym towarem, por. D.M. Vyleta, *op. cit.*, s. 57–62.

<sup>369</sup> Ks. J. Władziński, *Semici i semityzm...*, s. 131.

<sup>370</sup> Por. ks. M.J. [Mateusz Jeż], *Tajemnice żydowskie*, Kraków 1898.

<sup>371</sup> Por. M. Morawski, *Asemityzm*, Kraków 1897 (wznowienia: 1903, 1907). Wszystkie nakładem „Przeglądu Powszechnego”.

<sup>372</sup> O miejscu Rohlinga w XIX-wiecznym dyskursie antysemickim por. M. Ley, *Abschied von Kakanien. Antisemitismus und Nationalismus, im Wiener Fin de Siècle*, Wien 2001, w szczególności, s. 65–90. Por. też: R. Grundmann, „Christlicher Antisemitismus”. *August Rohlings Hetzschrift Der Talmudjude*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung”, 2015, Bd. 24, s. 33–66. O roli Rohlinga por. M. Langer, *Zwischen Vorurteil und Aggression. Zum Judenbild in der deutschsprachigen katholischen Volksbildung des 19. Jahrhunderts*, Freiburg 1994, s. 103–110; O. Blaschke, *Katholizismus und Antisemitismus in deutschen Kaiserreich*, Göttingen 1997, Aufl. 2, Göttingen 1999, s. 340–349.

opisywanie Żydów w kategoriach metafizycznego zła, które dotknęło świat chrześcijański. Doświadczenie zbliżenia się z Żydami miało w większości tych publikacji charakter zetknięcia się z samą naturą zła i tego akcentu trudno się wyzbyć także u innych autorów, nawet tych skupionych na szeroko rozumianej sferze gospodarczo-społecznej. Katolickich autorów przy opisie relacji z Żydami przejmował rodzaj apokaliptycznej trwogi. To jedna z najbardziej charakterystycznych odmierności wobec wcześniejszej epoki.

## ZAKOŃCZENIE

---

Wydarzenia z jesieni 1912 r. w Królestwie Polskim stanowiły w polskiej przestrzeni publicznej nową jakość. Agresywna judeofobia stała się narzędziem nie tylko dyscyplinowania mas, ale także kanalizowała społeczne i polityczne aspiracje szeregu grup społecznych. Wywołana panika moralna była nie tylko podstawą do kolejnego zwrotu w ramach całego ruchu nacjonalistycznego, ale także posłużyła tej formacji do kolonizowania kolejnych obszarów społecznej aktywności. Krótkotrwały i spontaniczny, często ubrany w religijny i patriotyczny frazes wybuch „polskiego” sprzeciwu wobec podmiotowości Żydów, postrzeganych jako zagrożenie dla polskości, został nie tylko instrumentalnie wykorzystany do odwrócenia uwagi oburzonej opinii publicznej od tematów niewygodnych dla Narodowej Demokracji, tj. klęski programu ugody z Rosją, a także osobistej w tym roli Romana Dmowskiego, ale przede wszystkim przekuty na masowy ruch społeczny. Można więc uznać, że ND wytrwale propagując radykalny antysemityzm, w pewnym sensie budowała od podstaw społeczeństwo obywatelskie nowego typu. Co więcej, to w tej przestrzeni miała się formułować i wyrażać narodowa odrębność Polaków. Wydaje się, że wypadki te uruchomiły dynamikę wydarzeń, które określiły kształt polskiej sceny społeczno-politycznej na najbliższe pół wieku. Wszystko na lewo od tej formacji musiało się dopiero ukonstytuować.

Lata 1912–1914 to czas, kiedy rodzima retoryka nacjonalistyczna zaczęła patrzeć na Żydów i kwestię żydowską globalnie. W rozwiązaniu kwestii żydowskiej coraz częściej znajdowano klucz do rozstrzygnięcia uniwersalnych, a przynajmniej europejskich problemów. Antysemityzm nacjonalistyczny przechodził zatem w obrębie ND z fazy lokalnej, tj. uznania walki z Żydami jako wymogu ochrony i zabezpieczenia wspólnoty narodowej – we frazeologii endeckiej funkcjonowało wtedy określenie „samoobrona narodowa” – do ogólnej zasady rządzenia światem. A zatem antysemityzm jako narzędzie polityki przeszedł w ramach ruchu nacjonalistycznego charakterystyczną ewolucję z narzędzia zarządzania emocjami, swego rodzaju polityki strachu, do całościowego, wszechobejmującego światopoglądu. O ile wcześniej ta narracja funkcjonowała dobrze tylko w niektórych endeckich środowiskach, to teraz rozchodziła się po całej formacji.



Główny ideolog i zarazem lider ND Roman Dmowski dochodził wtedy do kolejnego zasadniczego punktu zwrotnego swojego projektu ideologicznego. Przywódca endecki zaczął się oddawać pseudofilozoficznym spekulacjom o miejscu „niebezpieczeństwa żydowskiego” w cywilizacji zachodniej, a także próbom przeformułowania „polskiego doświadczenia” na użytek europejskiego uwolnienia się od Żydów. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można uznać, że kiedy wybuchła Wielka Wojna, udawał się na polityczną emigrację z własnym planem rasowo-etnicznej rekonstrukcji Europy. Tak wywodził już nie tylko czołowy ideolog ND, a otwarcie wtórowały mu w tym publicystyka zarówno „Gazety Porannej 2 Grosze” – tej prawdziwej lokomotywy w akcji „odżydzania” polskość – jak i „Gazety Warszawskiej”, ale także główny teoretyczny periodyk endecji – „Przegląd Narodowy”.

Dmowski, mimo że przegrał wybory do Dumy, jeszcze raz udowodnił niekwestionowane przywództwo. Odświeżając swoją polityczną charyzmę, ugruntował faktyczny monopol na prawej stronie sceny politycznej. Przed wybuchem wojny na horyzoncie nie było już w rodzimym nacjonalizmie żadnego innego lidera o zbliżonym choćby autorytecie. W wymiarze osobistym lata 1912–1914 to bodaj największy, niemal tryumfalny powrót Dmowskiego na pierwszy plan polskiej polityki.

Dla jednych ten wojujący antysemityzm aktualizował symboliczne potrzeby „narodowego stanu posiadania”, innym służył za surogat walki klasowej; odpowiadał także społecznym aspiracjom wielu niekoniecznie nacjonalistycznych grup i środowisk. W przededniu I wojny światowej, w obliczu paraliżu wśród lewicy i centrum, pod hasłami zaraźliwego antysemityzmu, w endeckiej nowomowie tzw. odzyskiwania placówek narodowych, dokonywała się postępująca demokratyzacja, swego rodzaju upodmiotowienie i „nacionalizacja mas”.

Lokalne wersje „Dwugroszówki” powstały we wszystkich zaborach, a nawet w kilku większych miastach polskich. Publicystyka awanturniczej i plebejskiej zarazem „Gazety Porannej 2 Grosze” zdobyła trwale miejsce na rynku prasowym nie tylko Warszawy, ale i całego Królestwa; jej agresywno-bulwarowy repertuar stał się podstawą funkcjonowania prasy nacjonalistycznej, ale też zaczął wyznaczać nowe standardy dziennikarstwa politycznego.

W ogniu spolaryzowanej sceny politycznej, bezpardonowej walki między stronnictwami, przekaz „Dwugroszówki” był prosty i obrazowy, a nade wszystko skuteczny. Zatem w atmosferze medialnej nagonki, manipulując kolektywnymi emocjami, ND udało się odwrócić uwagę od istotnych problemów, z jakimi zmagala się cała polska wspólnota kulturowa, i narzucić swoją optykę wydarzeń. W zasadzie wszyscy uczestnicy życia publicznego działali zgodnie z logiką wyznaczoną przez ten dyskurs.

Z perspektywy czasu widać, że „Gazeta Poranna 2 Grosze” zrewolucjonizowała prasę polityczną na ziemiach polskich. Przez pewien czas żadna inna alternatywna formuła dziennikarska nie potrafiła sprostać takim regu-

łom gry, nikt też nie umiał skutecznie dotrzymać kroku endeckiemu kombinatowi medialnemu. Gazeta stała się idealnym narzędziem dezinformacji, propagandy i manipulacji politycznej. Przetestowany w Warszawie model działania został twórczo zaadaptowany dla potrzeb prowincji. W Kielcach już w czasie kampanii do IV Dumy istniały dwa dzienniki na modłę „Dwugroszówki”, prowadzące agresywną kampanię antyżydowską (tj. „Gazeta Kielecka” i „Kurier Kielecki”). „Gazeta” od czerwca 1912 r. pod kierownictwem Henryka Hugona Wróblewskiego zwalczała Żydów („hieny, oszustów i bezbożników”), nawołując do ich bojkotu towarzyskiego. Lokalny koncern medialny od marca 1912 r. posiadał też tygodnik skierowany na zwalczanie handlu żydowskiego – „Swój do Swego” (od 1913 r. pod nazwą „Sami Sobie”, po przegranym procesie o plagiat warszawskiego pisma o takim tytule). W Zagłębiu Dąbrowskim o czytelnika rywalizowały aż trzy masowe dzienniki antyżydowskie: nacjonalistyczny „Głos Zagłębia”, katolicko-narodowy „Kurier Zagłębia” i postępowo-antysemicka „Iskra”. Gazety codzienne, jak „Głos Lubelski” (1913) czy „Ilustrowana Gazeta Polska” (1914) w Krakowie, były wyłącznie skoncentrowane na „problemie żydowskim”: żyły z tej emocji i napędzanej nią hysterii. Język antysemicki, zogniskowany wokół kilku klasycznych fantazmatów Żyda, który zagościł na łamach tych pism, nie tylko kreował Żydów na Wroga-Obcego, ale spełniał terapeutyczną rolę w leczeniu narodowych traum wywołanych rewolucją 1905 r., a nawet wcześniejszych związanych z zaborami.

Na czym polegała rewolucyjność podejścia „Dwugroszówki”? Jako pierwsze medium na taką skalę potrafiła zmobilizować „zdrowe” odruchy patriotycznego oburzenia wobec wszystkich niemal wynaturzeń, nieprawomyślności oraz patologii i organicznie powiązać je z Żydami. Gazeta skierowana była do szerokich rzesz czytelnicznych, ze szczególnym uwzględnieniem osób rzadko sięgających po prasę. Stosowała brutalne metody i niezwykle emocjonalny przekaz („wściekliczna antysemicka” według J. Huzarskiego). Bardziej scholastyczne, „naukowe” ujęcie, które oferowała opiniotwórcza „Gazeta Warszawska”, zastąpił tam w zasadzie obraz jednostronny. Był on nastawiony na budzenie emocji, wskazywanie nie tyle bohaterów i pozytywnych punktów odniesienia, co ustawiczne demaskowanie zdrajców, złoczyńców i deprawatorów wszelkiej maści, czerpiąc przy tym ze wszystkich dostępnych kulturowo wzorców.

Dziennik, jak żadne inne nacjonalistyczne medium tamtych lat, stawał się kwintesencją nacjonalistycznego myślenia o wspólnocie. Bez usunięcia Żydów nie było możliwe ani oczyszczenie myślenia patriotycznego, ani odrodzenie wspólnoty; te prawdy powtarzano w zasadzie na każdej stronie pisma. Żydzi byli pierwszą i najważniejszą chorobą polskiego organizmu narodowego, a uleczenie mogło się dokonać jedynie przez ich eliminację. Na łamach tego najpopularniejszego dziennika na ziemiach polskich Żydzi pojawiali się niczym mordercze straszdyło nawiedzające polską duszę: twórcy

Judeo-Polonii i żydowscy rewolucjoniści, zdegenerowana rasa i bezwzględni kapitalistyczni krwio pijcy, włodarze liberalnej i socjalistycznej opinii w postaci prasy międzynarodowej, a także wpływowi członkowie wolnomularstwa i zarazem przebiegli członkowie krwiożerczej sekty mordującej chrześcijańskie dzieci. To chimeryczne widmo sprzysięgło się ze wszystkimi innymi wrogami, by zniszczyć Polaków i polskość jako taką.

Polscy nacjonałiści hegemonizując większość instytucji obywatelskich w Królestwie Polskim, uzyskali jako bodaj pierwsi na taką skalę w Europie – nie licząc przypadku Wiednia rządzonego przez burmistrza Karla Luegera i jego chrześcijańsko-społecznej ekipy (1897–1910) – możliwość wcielania społecznego projektu marginalizacji i eliminacji Żydów z przestrzeni publicznej. W ograniczonym, praktycznym wymiarze – władze carskie w Królestwie nie zrzekły się swoich praw suwerena – ruch nacjonalistyczny zyskał zatem okazję do prężnej kampanii promocyjnej, a później także pole do praktycznego wprowadzania swoich propozycji. Kongresówka w przededniu Wielkiej Wojny w klimacie ostrych podziałów coraz bardziej pograżała się w atmosferze lęków i etnicznych nienawiści.

Jak się wydaje, sporo racji ma izraelski historyk Semion Goldin, dowodząc prekursorskiej roli endecji w Europie Wschodniej w rozpowszechnieniu nowej polityczności, według mnie – także pewnej nowej politycznej subkultury i nowej przestrzeni społeczeństwa obywatelskiego, w której centralną rolę odgrywały złowieszcze wyobrażenia Żydów jako wroga wspólnoty narodowej, a także ozdrowieńcze efekty, do jakich miało doprowadzić ich usunięcie. Wstępem do tego procesu była jednak degradacja języka publicznego i sprowadzenie sporów politycznych do gry o sumie zero-jedynkowej. Nawet nie podzielać do końca słynnego stwierdzenia Karla Krausa, że na początku była prasa, trudno pominąć rolę, jaką w tej historycznej mobilizacji odegrał świat ówczesnych mediów.

Zarysowany wcześniej proces nie dotyczył jednak tylko szeroko rozumianego obozu nacjonalistycznego. Po 1912 r. niemal w każdej z obecnych i aktywnych partii politycznych, nie wyłączając lewicy, słychać było jeszcze odrębną melodię, ale większość zgadzała się, że trzeba ograniczyć liczbę ludności żydowskiej. Inna rzecz, że to skrajnie zawężone, by nie rzec karykaturalne, rozumienie patriotyzmu zaczęło dalece wykraczać poza granice ruchu nacjonalistycznego.

Bez wątplenia na przyjęcie i przede wszystkim zakorzenienie się takiego napastliwego, a zarazem demagogicznego przekazu w przestrzeni publicznej miały wpływ ogólna sytuacja międzynarodowa i kryzys społeczno-polityczny pierwszej dekady XX w. Na jesienne zawirowanie polityczne 1912 r. nakładały się także tzw. pierwsza wojna bałkańska, relacjonowana skrupulatnie w prasie, ale też towarzyszące tamтым wydarzeniom powszechne odczucie głębokiego kryzysu „sprawy polskiej”, na którą składały się wewnętrzna sytuacja w Królestwie Polskim, jak również dyskutowana przez całą pol-

ską opinię, równoległe z wyborami do IV Dumy, akcja wywłaszczeniowa w Prusach. Wszystko to wraz z ustawicznymi zabiegami administracji carskiej, mającymi na celu daleko idące ograniczenie praw, jakie uzyskało Królestwo Polskie po 1905 r., dawało efekt dojmującej synergii. Wielu uznawało, że pod ciężarem tych konfliktów i sprzeczności „sprawa polska” była na samym dnie. Wszystkie wspomniane wnioski szybko znalazły odzwierciedlenie w ogólnopolskiej publicystyce nacjonalistycznej, ale też wpisywały się w szerszy kontekst europejski, bowiem postawy antysemickie przed wybuchem I wojny światowej w regionie szybowały w górę.

Choć na krótko procesy te zostały czasowo zahamowane w wyniku wybuchu wojny światowej, to zagadnienie „odzydzenia” przestrzeni publicznej wróciło już podczas Wielkiej Wojny, nawet jeśli kontekst radykalnie się zmienił. Symptomatyczne, że to właśnie ziemie Królestwa Polskiego stały się tak urodzajną glebą dla tego nowego projektu społecznego i towarzyszących mu postaw społecznych.

Trzeba też mieć w pamięci drugą stronę medalu. Żadna z grup politycznych nie zdołała zdobyć się na budowę klimatu sprzeciwu wobec dojmującej wrogości do Żydów. Alternatywny projekt polityczny przeciwników ND zastąpił jakby w formie morału. Nie zniwelowały tego ani altruistyczne gesty poszczególnych postaci z lewicy, ani odosobnione protesty wśród konserwatystów. Część postępową i lewicową polskiej sceny politycznej jeszcze nieraz musiała się skonfrontować z tą prawdą o sobie. Te zdarzenia po raz kolejny były potwierdzeniem głębokiej zapaści całej lewicy, jaka zdarzyła się po rewolucji 1905 r. Nawet jeśli ta sekwencja zdarzeń, wyrastająca z pozornie błahego incydentu, jakim mógł być rezultat wyborów do IV Dumy, miała póki co znaczenie lokalne, to typ demagogii politycznej i retoryki antysemickiej zaczął się rozszerzać. Krzykliwy ekstremistyczny margines wyrażający się w jawnie rasistowskim języku i erupcji retorycznej przemocy, a potem także w aktach przemocy fizycznej, w ciągu bez mała kilku lat wszedł do samego centrum polskiego życia publicznego.

Kampania 1912 r. zapowiadała więc strukturę społeczno-polityczną najbliższego czasu. Jak wspominałem, tę rozlewającą się po ziemiach polskich falę hałaśliwego antysemityzmu przykryły dopiero potem gwałty i okrucieństwa Wielkiej Wojny. Także, a może przede wszystkim dla ludności żydowskiej i jej elit wydarzenia z 1912 r. miały istotne znaczenie. Wypadki z 1912 r. odsyłają nas więc do znacznie poważniejszych problemów. Bez tych wydarzeń, jak i ich politycznych oraz społecznych konsekwencji nie można zrozumieć ani mechanizmów nacjonalistycznej mobilizacji kolejnej dekady, której efektem było zabójstwo pierwszego prezydenta Polski, Gabriela Narutowicza, ani dalszej ewolucji rodzimej wersji nacjonalistycznej prawicy, dla której konstytutywną zasadą, mitem fundacyjnym i osią całego myślenia pozostało odrodzenie wspólnoty narodowej przez usunięcie Żydów jako uosobienia wszelkiego zła, które załęgło się w nowoczesnym świecie.

Warszawskie wybory z 1912 przypieczętowały także schyłek i wielką klęskę polskiej wersji liberalizmu, a z perspektywy czasu widać, że oznaczały też jego definitywny upadek. Rodzimi liberałowie nie zdobyli remedium ani nawet doraźnej, skutecznej odpowiedzi na obezwładniającą mowę nienawiści, jaką zaserwowała ND, choć jeszcze w wyborach do II Dumy liczba głosów, jakie padły na tę formację w Warszawie, czyniła z nich realnego przeciwnika rodzimego nacjonalizmu. „Realści” nie zdali egzaminu masowej polityki, od 1909 r. będąc w ustawicznym kryzysie. Podobnie rzecz się miała ze Związkiem Katolickim, który na ziemiach polskich był pierwszą formą stworzenia ugrupowania politycznych katolików w nowym stylu pod auspicjami hierarchii Kościoła katolickiego i zarazem jedną z pierwszych formacji antysemityzmu politycznego.

Wybory 1912 r. ugruntowały zatem triumf ND w batalii o „chrześcijańską” klasę średnią. Komitet Centralny Związku Katolickiego wspierając kampanię Dmowskiego, a potem także akcję bojkotu Żydów, *de facto* pogrzebał swój los. O ile jeszcze na prowincji to największe ugrupowanie polskiego katolicyzmu politycznego próbowało podjąć rywalizację z endecją o „katolickiego” wyborcę, to w stolicy musiało całkowicie oddać pole ugrupowaniu nacjonalistycznemu. Zaskoczenie nową sytuacją, stała, wręcz chroniczna nieufność konserwatywnego Kościoła instytucjonalnego wobec innych grup społecznych i politycznych „nowinek”, ale także niezrozumienie faktu umasowienia polityki powodowały, że ugrupowanie to jako zaledwie formacja przykościelna okazywało się bezbronne w walce o hegemonię na prawicy z dynamicznie zawłaszczającą przestrzeń publiczną endecją. Jeśli historycy odnotowują symboliczny, pośmiertny tryumf wizji Jana Jeleńskiego, to przede wszystkim odbywał się on w obrębie społeczności katolickiej.

Symbolem tych przesileń niech będzie upadek pierwszego pisma antysemitycznego na ziemiach polskich, tygodnika „Rola”, który przeżywając w 1912 r. swoje największe ideowe zwycięstwo, przestał się ukazywać. Od 1912 r. przy wsparciu ks. Marceliego Godlewskiego część zespołu rozpoczęła wydawanie „Naszego Sztandaru” połączonego z „Kroniką Rodzinną”. Pismo to nie odegrało już tak znaczącej roli w mobilizowaniu społeczności katolickiej, choć z pewnością jego profil ideowy był znakiem czasu także dla całej opinii społecznej. Podobnie lwowska „Kronika Powszechna” i „Polak-Katolik” reprezentowały najpełniej formację „katolicko-narodową”. Duchowni katolicy jako grupa społeczna stanowili od samego początku główne zaplecze ruchu bojkotowego. W odróżnieniu od antysemitycznego przesilenia lat 80. XIX w. żaden z hierarchów Kościoła nie zdobył się na protest.

Na tle tych skonfliktowanych i rozbitych formacji ND prezentowała się jak zgrana drużyna prowadzona do boju żelazną ręką swojego lidera. Posiadała plan i strategię, silne i zdeterminowane przywództwo oraz wolę czynu. W obliczu przetrzebiecia reakcją stołypinowską lewicy na niekonsekwentną i prowadzoną zrywami politykę przeciwników reagowała brutalną, za to

systematycznie prowadzoną i co najważniejsze, skuteczną retoryką, obejmując kolejne przestrzenie sfery publicznej. Nic na ówczesnej scenie politycznej nie dorównywało skuteczności endeckiej maszyny partyjnej. Na tle innych ugrupowań, nie tylko prawicy, nacjonalistyczni politycy mogli jawić się jako fachowcy-rutyniarze.

Data wyborów do IV Dumy w Warszawie spina zatem wszystkie fakty o fundamentalnym znaczeniu i symbolicznym charakterze. Wziąwszy to wszystko pod uwagę wydarzenia te urastają do jednego z punktów granicznych, być może najistotniejszych momentów w polityce i polskim życiu publicznym pierwszej połowy XX w.

Ujmowanie Żydów jako naczelnego wroga Polski, a w ostatnim okresie przed wybuchem Wielkiej Wojny coraz częściej także ludzkości jako takiej, delegitymizowanie ich obecności na wszelkie możliwe sposoby w prasie i publikacjach nacjonalistycznych, jeszcze przed wybuchem I wojny światowej zaczęło obrastać w spiskowe legendy i zarazem coraz dalej idące racjonalizacje, czego wyrazem było tzw. żydoznawstwo. Jak uwolnić Polskę od Żydów, to jedna z głównych emocji, które rządziły polskim życiem społecznym w ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej.

Inaczej niż po przegranej rewolucji 1905 r., kiedy spora część społeczeństwa dostrzegła w ND gwaranta bezpieczeństwa i spokoju w kraju ogarniętym anarchią i chaosem, tym razem formacja ta zaczęła coraz mocniej nie tyle zarządzać emocjami, co je czynnie urabiać i kształtować.

Rok 1912 r. przyspieszył zatem radykalnie rozwój polskiego antysemityzmu w każdym możliwym sensie: moralnym, teoretycznym i poznawczym. Ujawnił po raz pierwszy mobilizujący potencjał tej zideologizowanej formy ksenofobii, która dawała się błyskawicznie przerobić na wpływy polityczne, nawet jeśli początkowo te ostatnie miały tylko symboliczny charakter. Język piętnujący wszystkich, których wtedy uznano za pomocników Żydów, tj. tych, którzy nie głosili chwały tak pojętego narodu i „walki narodowej”, okazał się mieć uniwersalne zastosowanie. Odślonięcie tych wszystkich sprzeczności i paradoksalności to jakby mimowolna „zasługa” zarówno wyborów 1912 r., jak i następującej po nich mobilizacji bojkotowej. Obydwa te wydarzenia mimo lokalnego kontekstu, o czym była już mowa, błyskawicznie zyskały znaczenie ogólnopolskie.

Narodowa Demokracja stworzyła też najważniejszy, bowiem najbardziej czytelny język komunikacji politycznej na ziemiach polskich: mobilizujący nie tylko antysemickich radykałów, ale także poważne odłamy rodzimej klasy średniej, proletariatu, inteligencji i konserwatystów, ugruntowując sobie również pozycję najpotężniejszego obrońcy Kościoła katolickiego i jego interesów. Nie będzie wielkim nadużyciem powiedzieć, że wszędzie tam, gdzie największa ideowo-polityczna formacja miała pokusę dookreślenia i zdefiniowania swoich postulatów rozwiązania kwestii żydowskiej, czuła za sobą wspierający oddech nie tylko „ulicy”, ale także poważnej, jeśli nie dominującej

części opinii publicznej. Te poglądy pociągały zarówno ludzi establishmentu i szeroko pojętych elit społecznych, ale także tych sfrustrowanych, niezadowolonych i szukających opieki, a zarazem łatwo się podporządkowujących. Tym ostatnim ruch nacjonalistyczny oferował jasny mechanizm emancypacyjny: Polskę wolną od Żydów. W tym wymiarze ND stworzyła komunikat uniwersalny dla całej społeczności polskiej, a Roman Dmowski w tej opowieści urastał do roli idealnego medium o nieograniczonych kompetencjach.

Czy formacja ta, a wraz z nią jej główny lider, przeszła zatem wielką ideową przemianę, jak zdają się sugerować niektórzy biografowie przywódcy ND? Czy też antysemityczne przesilenie lat 1909–1912 było naturalnym etapem rozwoju tego ambitnego projektu? Polityka dla Romana Dmowskiego i jego ruchu politycznego stanowiła grę o sumie zerowej. Fascynacja siłą w postaci mobilizacji wielkich rzesz ludzkich, wojujący etnocentryzm z najbardziej ideologizowanym antysemityzmem na czele, bojowy nacjonalizm i niechęć do obcych – wszystkie te najbardziej wyraziste cechy syndromu endeckiego ujawniły się z całą mocą w pierwszej dekadzie nowego wieku. Obcesowy styl i zuchwała retoryka, które zaszokowały wielu współczesnych podczas kampanii do IV Dumy, były jednak wyrazem radykalnego ujęcia rzeczywistości, która musiała ulec całkowitemu przeobrażeniu, odrzuceniu dotychczasowych zasad i odwróceniu znaczeń. Dmowski skutecznie jednak mobilizował nie tylko zwolenników silnej ręki oraz zagorzałych antysemitów i ksenofobów, których już wtedy w życiu społeczno-publicznym nie brakowało. „Łowił” także w innych rejonach sceny publicznej, czego jednym z bardziej wymownych przypadków niech będzie ewolucja Henryka Sienkiewicza, a także wielu innych konserwatystów, którzy w rodzimym nacjonalizmie dostrzegli ostatnią deskę ratunku dla tego, co cenne w starym świecie. Również znaczna część rodzimego obozu liberalnego okazała się podatna na ten komunikat polityczny. Żaden inny polski polityk tego czasu nie potrafił „rozhuścić” społecznych nastrojów i poderwać zarówno za, jak i przeciw sobie tak liczne grupy społeczne. Rzucił skuteczne wyzwanie całej rodzimej tradycji oświeceniowej, którą już wcześniej opisywał jako relikw do odrzucenia.

Kiedy ND wodowała swój największy okręt flagowy polityki strachu – „Gazetę Poranną 2 Grosze”, to zasadniczo wszystko zostało już tam wcześniej określone. Nie ma też wątpliwości, że motyw marginalizowania Żydów był obecny w umysłach i świadomości kierowniczych kręgów ruchu nacjonalistycznego co najmniej od czasu rewolucji 1905 r. Po 1912 r. zmieniła się faktycznie całkowicie definicja dopuszczalnego dyskursu publicznego; zdominował go podział na tych, którzy postulowali uniezależnienie od Żydów i na tych, którzy „są z Żydami”. Dla endeków oznaczało to jednak nie tylko, że Polacy i Żydzi to zasadniczo dwie odmienne tożsamości, ale również bezustanny konflikt.

Ziemie polskie, przede wszystkim obszar Królestwa Polskiego, w przededniu Wielkiej Wojny były zatem zdominowane przez ND i jej ideowe prze-

ślanie. Formacja ta znalazła najporęczniejsze i co więcej, skuteczne narzędzia do kierowania wielkimi społecznościami ludzkimi. Potrafiła zdefiniować zarówno interesy wpływowych, czasem sprzecznych wobec siebie grup, jak i zarządzać emocjami i uczuciami, odwołując się do określonych rytuałów i symboli. Te eliminacyjne pasje otwierały rzecz jasna perspektywę dialogu poszczególnych nurtów polskiego antysemityzmu: nagonka antlitwacka, wybory do IV Dumy i potem masowa akcja bojkotowa dobitnie o tym zaświadczały.

Obóz przeciwny, trzeba to także podkreślić, z każdym dniem się jednak radykalnie kurczył. „Postępowcy”, ostrożni w kreśleniu daleko idących wizji, osadzeni raczej wśród inteligencji, mieszczaństwa i asymilowanych Żydów, pozostali bez charyzmatycznego lidera. Obóz postępowy nie kształtował już swojego otoczenia, tylko był coraz mocniej przez nie formowany. Główny problem środowisk postępowych stanowiła niezdolność znalezienia w obrębie politycznego i kulturowego imaginarium słów, symboli, gestów i emocji, które opisywałyby aspiracje nowych grup społecznych. Ta kombinacja nie mogła w szerszej perspektywie dać większych rezultatów. Ta dramatyczna zmiana, dotycząc kwestii, jak „postępowcy” postrzegali świat i otoczenie, a także jak ten świat postrzegał ich, nie została dostatecznie prze-myślana. To pokazywało limit tego myślenia i wpływ na opinię publiczną. Antyliberalny zwrot, jaki nastąpił w tym momencie historycznym, miał się już tylko pogłębiać, choć nie był przecież nieodwracalny.

Grupa ta funkcjonowała jako pewien nurt publicystyczny czy raczej jako pewna formacja mentalna. Wybory 1912 r. wskazywały na potężną rozbieżność ideologiczną między tą oświeceniową, liberalno-demokratyczną wizją, na której opierał się obóz, a narodowymi emocjami, które formowały się w pierwszej dekadzie nowego wieku. Inna rzecz, że ówczesna wyobraźnia liberalna nie podążała za pewnymi rozwiązaniami<sup>1</sup>.

Wybory 1912 r. w Królestwie Polskim to także tryumf masowej polityki w nowoczesnym wydaniu: sprawna organizacja partyjna, wiecowa polityka i zmasowana, umiejętnie adresowana i wytrwale tłoczona głównie przez prasę i inne media propaganda. W jednym z możliwych sensów stanowiły one poligon polityki polskiej ery mas.

Być może wydarzenia z 1912 r. okazały się najbardziej traumatyczne dla Polaków pochodzenia żydowskiego. W klimacie moralnego szantażu i zastraszania odbywały się nie tylko wybory do rosyjskiej Dumy. Już wcześniej, np. w czasie rewolucji 1905 r., paniki pogromowe wywoływały *exodus* ludności żydowskiej z wielkich miast.

---

<sup>1</sup> Przeciwnik bojkotu Jerzy Huzarski pisał: „Wiek dwudziesty nie jest w ogóle wiekiem podobnych operacji chirurgiczno-rzeźniczych... Wyobraźmy sobie, czym stałaby się dwumiljonowa rzesza zgłodniałych, jakich sposób jęłaby się, gdyby odjęto jej możliwość uczciwego zarobkowania?” L. Belmont, J. Huzarski, *Zwycięstwo Romana Dmowskiego*, Warszawa 1913, s. 31–32.



Dla lewicy socjalistycznej, w odróżnieniu od austriackiego, niemieckiego i czeskiego ruchu socjaldemokratycznego, sprzeciw wobec postaw antysemitycznych nie stał się częścią „pakietu światopoglądowego”, czyli tego, co izraelska historyczka Shulamit Volkov nazywa kodem „anty-antysemitycznym”. Być może dlatego, że „za dużo” Żydów pojawiało się w wyobraźni politycznej polskich klas umysłowych tego czasu. A Żydzi nie byli już tylko nielicznymi, „podejrzanymi outsiderami” (T. Judt), jak w zachodniej i środkowej Europie, ale formującym się narodem i aktywnym graczem na scenie politycznej. Jak celnie wskazywał swego czasu socjolog Aleksander Hertz, w przyspieszonym tempie „wyszli” ze swojej, przypisanej im tradycją i strukturą społeczną roli i to musiało mieć społeczne, polityczne i przede wszystkim kulturowe konsekwencje.

Wydarzenia z 1912 r. i później nie stanowiły apogeum otwartego sączenia przekazu antysemitycznego do polskiego życia publicznego, a zaledwie przedśmionek tego, co miało nastąpić potem. Żydzi w retoryce nacjonalistycznej byli dotąd przede wszystkim postaciami mitycznymi, osią negatywnej endecyjskiej tożsamości, ale na ziemiach polskich żyła masa „realnych Żydów” i to w nich prędzej czy później musiała uderzyć ta agresywna fala początkowo tylko retorycznej przemocy.

Polska wspólnota kulturowa stawała się w swoich wyobrażeniach coraz bardziej etnicznie homogeniczna, z jeszcze większą niechęcią patrzyła na wszelkich obcych. O ile w pierwszych latach porewolucyjnej prostracji i traumy widmo Żydów jako źródła wszelkiego zła, wytrwale propagowane przez środowisko Jana Jeleńskiego i rodzimą wersję katolicyzmu politycznego, niezbyt jeszcze trafiało do wyobraźni społecznej, to już w trakcie kampanii antylitwackiej, zaledwie kilka lat później, rozprzestrzeniło się niczym trujący gaz w powietrzu.

Rosnąca histeria antylitwacka od początku nie dotyczyła, o czym często się zapomina, wyłącznie przybyszów ze Wschodu. Przy olbrzymim stężeniu emocji społecznych, politycznego zaangażowania i polaryzacji opinii publicznej dokonywało się niejako symboliczne wykluczenie całej społeczności żydowskiej z polskiej wspólnoty wyobrażonej. Ten mechanizm stawał pod znakiem zapytania zdolności adaptacyjne polskiej wspólnoty narodowej. Co jednak wyzwalalo pokłady takiej nienawiści? Czy wrogość wobec Żydów miała być stale wysokokaloryczną pożywką dla tak konstruowanej tożsamości narodowej?

W duchowej rywalizacji z germanofobią i rusofobią gwałtownie objawił się nowy lider w hierarchii zła i zbrodni dla Polaków i sprawy polskiej. Znamienne, że ten ideowy prąd, mający swe źródła na ziemiach zaboru rosyjskiego, przede wszystkim Królestwa Polskiego, rozprzestrzenił się po wszystkich ziemiach polskich, a także wszędzie tam, gdzie mieszkali Polacy. W tych strachach zaczęła się rozpoznawać spora część opinii publicznej: Polacy tamtych lat uznawali się za społeczność osamotnioną, otoczoną przez

samych wrogów, co więcej, także oszukani i zdradzeni przez międzynarodową opinię publiczną. Jak pokazały późniejsze wypadki, nie było takie proste, by wydostać się z sieci tych fantomów i zakłętego kręgu strachów i traum. Te imaginacyjne zwidy, wytrwale karmione i politycznie instrumentalizowane przez najpotężniejszy ruch społeczny na ziemiach polskich, a nadto także przez dominującą część Kościoła katolickiego, wraz z poważną częścią „opinii postępowej”, zyskały daleko idące racjonalizacje i uzasadnienia.

Wbrew utrzymującej się w literaturze przedmiotu tezie, jakoby antysemityzm był prądem rozpowszechnionym, lecz niemającym swoich ideologicznych wytlumaczeń i teoretyków, okazało się to zjawisko obecne przede wszystkim wśród elit społecznych. To stamtąd wytrwale je tłoczono do wszystkich innych warstw społecznych, jako swego rodzaju pedagogikę.

W tym miejscu warto jednak zadać sobie także inne pytanie: czy w świetle ówczesnej mentalności, wyobrażeń o narodzie i terytorium narodowym, prawach do niego większości i miejscu, jakie rezerwowano dla grup i mniejszości narodowych, w ówczesnych dominujących hierarchiach i wartościach kulturowych, a także wobec znanych nam porównawczych doświadczeń, te konflikty były do uniknięcia, a skala rozpowszechnienia się postaw antysemickich mniejsza czy też mniej „bolesna” dla współczesnej świadomości historycznej, która prędzej czy później musi się z nimi zmierzyć? To wszak jakiś okrutny paradoks, że to autorytarna władza zdawała się stawiać prawne i po części obyczajowe tamy niepoohamowanej antysemickiej energii, która rozlała się w tamtym czasie nie tylko w całym zaborze rosyjskim.

Kryzys polityki europejskiej pierwszej dekady nowego wieku zmienił zarówno ekonomię i scenę polityczną, jak i przede wszystkim sposób postrzegania świata przez współczesnych. Kryzys ten był głębszy, niż się wielu wydawało, bowiem *de facto* dotyczył tożsamości europejskiej, obnażał także trwały dysonans społeczny między tymi, którzy chcieli wojny, uznając ją za odrodzenie, a sporą grupą oponentów, która uważała, że wojna przyniesie tylko przemoc, okrucieństwo i ofiary. Charakterystyczne rozedrganie polityki międzynarodowej, aksjologiczny chaos i poczucie zagrożenia, które stale towarzyszyło europejskiej scenie politycznej od pierwszej dekady XX w., pogłębiły ukształtowane w cieniu rewolucji 1905–1907 podziały na polskiej scenie politycznej. Polityka i polskie życie społeczne tego czasu weszły w fazę gorączkowego ożywienia i przewartościowania, które ustaliło ramy życia publicznego na najbliższe pół wieku.

Czy jednak utopia izolacji i wsobności była na dłuższą metę do utrzymania? Czy zwolennicy ND zaakceptowali w pełni nacjonalistyczną wizję świata i jej homogeniczne, wrogie wszystkim „Innym”, rozumienie wspólnoty narodowej? Czy też można ten wzrost nastrojów antysemickich uznać tylko za rodzaj zbiorowej psychozy, efekt zbiegu nieszczęśliwych okoliczności? Co praktycznie oznaczała eliminacja Żydów z życia publicznego w świetle wyobrażeń jeszcze z przełomu XIX i XX w.? W ostatecznym rozrachunku

„polonizacja” przestrzeni publicznej mogła być niełatwa i obarczona wieloma wyrzeczeniami. Dla wielu uczestników życia publicznego innego wyjaśnienia tu jednak nie było.

W opinii wielu historyków ostatnie lata przed I wojną światową w Królestwie Polskim to ideowe zwycięstwo dziedzictwa tygodnika „Rola” i pośmiertne Jana Jeleńskiego. Ale powtórzmy jeszcze raz, ten „język antysemitycznej wrogości zakrapianej święconą wodą” (według Th. Weeksa) szczególnie rozpowszechniał się w katolickiej przestrzeni publicznej. W istocie język i wyobrażenia katolicka tego czas przyswoiły sobie zasadniczo większość form wykluczenia: od różnych zinstytucjonalizowanych ograniczeń (*numerus clausus*, ale też niekiedy *numerus nullus*), odseparowania, aż po formę getta.

Usunięcie Żydów w publicystyce katolickiej kryło w sobie także okazję i możliwość oczyszczenia i odnowy wspólnoty, na którą społeczność katolicka z różnych innych przyczyn nie była jeszcze wtedy gotowa. Dla zwolenników „katolicko-narodowej” wizji świata bojkot i marginalizowanie wpływów Żydów postrzegano jako reakcję obronną organizmu. Być może nawet Kościół katolicki na ziemiach polskich ze swoją gotowością na recepcję antysemityzmu w takim zakresie pozostawał pewnym ewenementem w tej części Europy.

Jeszcze dwie dekady wcześniej opozycja przeciw „niechrześcijańskim” formom antysemityzmu, przez co rozumiano zarówno rasizm, jak i elementy socjaldarwinizmu, była żywo obecna w katolickiej opinii publicznej. Na początku drugiej dekady XX w. broszurowa rozprawa zdeklarowanego rasisty Teodora Jeske-Choińskiego, pt. *Poznaj Żyda!*, stanowiła już coś w rodzaju domowej ewangelii Polaka-katolika. Chyba żaden inny autor w polskiej przestrzeni językowej nie miał takiego wpływu na społeczność polskich katolików w kwestii żydowskiej, jak ten skrajnie konserwatywny publicysta.

Bojkot Żydów był w tych środowiskach traktowany jako sygnał moralnego postępu i zarazem wzrostu samoświadomości dokonującej się w społeczności polskiej. Miał doprowadzić do uzdrowienia społeczeństwa na wielu polach, nie tylko przeciwdziałać bezpośredniej obecności Żydów w przestrzeni publicznej („zażydzeniu”). Pojawiały się liczne pomysły, by usuwać Żydów z kolejnych przestrzeni publicznych. W dłuższej perspektywie w uwolnieniu się od Żydów dostrzegano ważny krok rozwojowy; kraj silny, jeden z wiodących w Europie, integralna część wspólnoty aryjskiej, z rozwijającą się i rosnącą rodzimą klasą średnią, mieszczaństwem, wspólnota narodowa, która powstanie w wyniku usunięcia wrogiej i obcej konkurencji.

Dla sporej części „opinii postępowej”, której rzecznikiem był Aleksander Świętochowski, a potem stawał się Andrzej Niemojewski, pozbycie się Żydów miało uwolnić polską wspólnotę kulturową z wielkiego wschodniego barbarzyństwa, kultury anachronizmu. Orientalizm współgrał tu ze swoiście rozumianą wizją postępu i oświeceniową homogenizacją. Według

Niemojewskiego współżycie z Żydami zawsze bowiem będzie oznaczało „dryf” rozwojowy.

„Polska bez Żydów” miała nie tylko zrzucić balast rozwojowy, ale też zyskać wyjątkową energię do rozwoju. W najbardziej radykalnych wersjach, by żyć i funkcjonować jako wspólnota, należało w ogóle usunąć Żydów. Inna rzecz, że tego rodzaju postulaty rzucane w przestrzeń społeczną, często z racji ich nagminnej powszechności, były brane za gołosłowne i uznawane za część retorycznej przesady właściwej epoce. Pojawianie się w obrębie polskiego nacjonalizmu autorów o tak wyraźnych, otwarcie deklarowanych rasistowskich postawach, jak Stanisław Pieńkowski czy Ignacy Oksza-Grabowski, i ich spektakularne kariery w szeroko rozumianym obozie endeckim pokazywały jednak granice nacjonalistycznego dyskursu wrogości i horyzonty wyobrażeń mentalnych.

Ewolucja polskiego nacjonalizmu w pewien symptomatyczny sposób ukazała ogólniejszy europejski fenomen i zapis przemian, którym podlegał antysemityzm nacjonalistyczny epoki. Usunięcie Żydów z przestrzeni publicznej było niejako naturalną i logiczną konsekwencją tego wnioskowania.

POLAND WITHOUT JEWS. STUDIES  
ON THE HISTORY OF ANTI-SEMITIC IDEAS, PHAN-  
TASMS AND PRACTICES IN THE POLISH LANDS  
OF THE EARLY TWENTIETH CENTURY (1905–1914)

---

ABSTRACT

The time range of the book spans the period from the beginning of the 1905 Russian Revolution to the outbreak of the Great War, set within the context of ideological and political breakthrough of the turn of the twentieth century in the Polish territories. One of the key components of the study is also an analysis of cultural environment in which a modern anti-Jewish discourse emerged. Here the lands of the Polish Kingdom were identified as a sensitive area.

It is therefore pivotal for the presented argument to recognise political anti-Semitism not only as a constant of the socio-cultural landscape of the Polish lands at the beginning of the twentieth century, but also as its key element which determined the whole public life.

The book is divided into three parts. The first one, dealing with events related to the Russian Revolution of 1905, analyses thoroughly a socio-political crisis of the revolution time. And it were fears and traumas caused by the revolution that brought the first violent invasion of political anti-Semitism to the political culture of the Polish Kingdom, and then the rest of the partitioned Polish territories. Next, with selected representative examples the mechanisms of receptions and reproduction of a modern racist discourse within the National Democracy, the biggest political force at that time, were illustrated, together with a rapid revitalisation of traditional anti-Judaism accompanying the emergence of a “Catholic” public space. Fundamental to the book is an assumption that these two dominant (i.e. the “modern” one, conspirational-racial, and the “traditional”, rooted in religious prejudices) discourses were undergoing constant, dynamic convergence. This part of the study testifies to activation values of the anti-Semitic discourse. As an illustration, the evolution of views of leading Polish public personalities on the “Jewish question” was presented, especially Henryk Sienkiewicz.

In the second part of the book the main point of reference was the phenomenon of Jews' inflow from the territory of the Russian Empire (the so-called Litvaks), and its cultural and political consequences for both the Polish and Jewish communities. Next waves of immigrants, activating a local Jewish community on impact with the atmosphere of general post-revolution depression and trauma, electrified initially the world of journalists, then the native political class, and finally almost all conscious members of the public life. An important background of those events was a process of social empowerment of the Polish Jews that was progressing after the Revolution of 1905.

Great stress was laid, however, on a phantasmic substratum of hostility to otherness, with which all Jews were rapidly associated. One of the purposes of this part of the book is to demonstrate how local events in the lands of the Polish Kingdom began to determine and define the *imaginarium* of the Polish political life in the first decades of the twentieth century. Following chapters illustrate the way in which individual elements of the anti-Semitic discourse, and often only its residua, were adapted, and then internalised by the popular culture of that time. Special attention was paid to the problem of "ethnicization" of attitudes among accultural Poles of Jewish origin, and to their participation in successive waves of moral panics which began to sweep over the lands at the end of the 1910s. Equally important is to indicate the limits of the "anti-Jewish" discourse: its limitations and barriers, and in consequence a gradual cultural homogenisation among the Polish cultural elites.

The elections to the Fourth Duma in Warsaw in 1912 are regarded as the height of the anti-Litvaks campaign, because – despite of having been underestimated in the literature on the subject – they turned out to be a culminating point of several waves of moral panics, and also a peculiar apogee of a "politics of fear" pursued by the National Democracy. In retrospect, those events seem to be a key reference point for determining the cultural frames of public discourse in the Polish lands of the first half of the twentieth century.

Part three of the book presents the courses of ideologizing process of the native anti-Semitic movement. One of the fundamental premises of this part of the study is to demonstrate how anti-Semitism was becoming a key element of superiority mythologies of the contemporary cultural elites and establishment, as well as a binding agent for modern political divisions. Part three thoroughly analyses dominant versions of native anti-Semitism regarded as a social movement, cultural alternative and a comprehensive outlook on the world. Special attention was paid to "scientific" attempts to rationalise modern anti-Semitism.

Translated by *Grażyna Waluga*

## WYKAZ SKRÓTÓW

---

APAN	–	Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie
APAN i PAU	–	Archiwum Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie
BN	–	Biblioteka Narodowa
BP	–	Biblioteka Polska w Paryżu
BPAN	–	Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
BUJ	–	Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego
DSZ-BN	–	Zakład Dokumentów Życia Społecznego, Biblioteka Narodowa
KTSSN	–	Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych
LN	–	Liga Narodowa
ND	–	Narodowa Demokracja
NZR	–	Narodowy Związek Robotniczy
PPP	–	Polska Partia Postępowa
PPS	–	Polska Partia Socjalistyczna
PPSD	–	Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego
PZL	–	Polski Związek Ludowy
SDKPiL	–	Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy
SDN	–	Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe
SPR	–	Stronnictwo Polityki Realnej
SRCh	–	Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich
TON	–	Towarzystwo Oświaty Narodowej
UJ	–	Uniwersytet Jagielloński
ZK	–	Związek Katolicki

# BIBLIOGRAFIA (WYBÓR)

---

## I. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie  
Archiwum Niemojewskich, sygn. 25.

Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie  
Wasilewski Z., *Mój życiorys 1865–1939*, sygn. 127.

Biblioteka Narodowa w Warszawie  
Dział Dokumentacji Życia Społecznego. Ulotki wyborcze, sygn. DŹS IA 4h Cim.  
Fudakowski K., *Moje wspomnienia*, Biblioteka Narodowa, rkps 12231/1.  
Korespondencja W. Maleszewskiego, redaktora „Biesiady Literackiej” z lat 1875–1913, sygn. 7055.

Biblioteka PAN/PAU w Krakowie  
Kozicki S., *Pół wieku polityki narodowo-demokratycznej*, cz. 1: 1887–1914, sygn. 7851.  
*Materiały do dziejów Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego*, Biblioteka PAN w Krakowie, sygn. 7816.  
Zamoyska M., *Wspomnienia o mężu*, Biblioteka PAN Kraków, sygn. 7785.  
*Związek Pracy Narodowej*, Biblioteka PAN Kraków, rkps, t. 7816.

Biblioteka Polska w Paryżu  
Julian Unszlicht, Akcesja 5433

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (Ossolineum) we Wrocławiu  
Jabłonowski W., *Z biegiem lat. Wspomnienia z lat 1886–1939*, sygn. 12858/I.  
Pachucki M., *Wspominki 1888–1919*, sygn. 14054/I.  
Papiery M. Godlewskiego, sygn. 12448/II, 12449/III.  
Skarbek-Sokołowska A., *Wspomnienia 1882–1914*, sygn. 14137/II.

## II. CZASOPISMA

„Ateneum Kapłańskie” 1908–1914 (wybrane numery)  
„Biblioteka Warszawska” 1905–1907, 1909–1914 (wybrane numery)



- „Biesiada Literacka” 1907, 1909–1914  
„Czas” 1905–1907, 1909–1912 (wybrane numery)  
„Czołem” 1905  
„Dziennik Kujawski” 1911–1914 (wybrane numery)  
„Dziennik Powszechny” 1905–1907, 1909, 1912 (wybrane numery)  
„Dziennik Poznański” 1905, 1909–1914 (wybrane numery)  
„Dzwon Polski” 1906–1907  
„Echo Przemyskie” 1907 (wybrane numery)  
„Ekonomista” 1909, 1911 (wybrane numery)  
„Gazeta Codzienna” 1912–1914 (wybrane numery)  
„Gazeta Polska” 1905–1907  
„Gazeta Poranna 2 Grosze” 1912–1914  
„Gazeta Świąteczna” 1905–1914 (wybrane numery)  
„Gazeta Warszawska” 1905–1907, 1909–1914  
„Głos Lubelski” 1913–1914  
„Głos Narodu” 1905–1907, 1909–1914 (wybrane numery)  
„Głos Warszawski” 1909–1912  
„Humanista Polski” 1913–1914  
„Ilustrowana Gazeta Polska” 1914  
„Izraelita” 1905–1907, 1909–1913  
„Kiliński – organ Demokratyczno-Narodowej Młodzieży Robotniczej” 1905  
„Krytyka” 1905–1907, 1909–1914  
„Kultura Polska” 1909, 1911–1912  
„Kurier Narodowy” 1909–1914 (wybrane numery)  
„Kurier Poranny” 1909, 1911, 1912–1914 (wybrane numery)  
„Kurier Warszawski” 1905–1907, 1909–1914  
„Kurier Włocławski” 1914  
„Kurier Zagłębia” 1912–1914 (wybrane numery)  
„Ludzkość” 1907 (wybrane numery)  
„Mucha” 1909–1915  
„Myśl Katolicka” 1908–1914  
„Myśl Niepodległa” 1906–1914  
„Myśl Polska” 1906–1907  
„Nasz Sztandar” 1906–1907, 1912–1914  
„Nowa Gazeta” 1909–1914 (wybrane numery)  
„Nowy Szczutek” 1912–1913  
„Osiołek” 1912  
„Patriotyzm Polski Przemysłowy, Handlowy i Fabryczny” 1909  
„Polak-Katolik” 1906–1908, 1909–1914  
„Polemista” 1912  
„Praca Zbożna” 1913–1914  
„Prawda” 1905–1907, 1909–1914 (wybrane numery)  
„Prąd” 1909–1914  
„Przegląd Katolicki” 1905–1914 (wybrane numery)  
„Przegląd Kościelny” 1905–1907

- „Przegląd Krytyki Artystycznej i Literackiej” 1909–1914  
 „Przegląd Narodowy” 1908–1915  
 „Przegląd Polski” 1905–1907, 1909–1914 (wybrane numery)  
 „Przegląd Powszechny” 1905–1914  
 „Przegląd Wszechpolski” 1905  
 „Rola” 1904–1912  
 „Rola i Przemysł Polski” 1914  
 „Słowo Polskie” 1905–1907 (wybrane numery), 1909, 1911–1914  
 „Sprawa Polska” 1914–1918  
 „Swój do Swego” 1912–1913  
 „Trybuna” 1905–1907  
 „Tydzień” 1912–1913  
 „Tygodnik Ilustrowany” 1905–1914 (wybrane numery)  
 „Tygodnik Polski” 1910–1914  
 „Wiadomości Pasterskie” 1905–1906 (wybrane numery)  
 „Wiara” 1907 (wybrane numery)  
 „Wiarus” 1909–1914  
 „Widnokreśli” 1913–1914  
 „Wiek” 1905  
 „Wolne Słowo” 1908, 1909  
 „Życie Warszawskie” 1912–1913

### III. LITERATURA PIĘKNA

- El. [Laskowski K.], *Litwaki. Powieść społeczna*, Warszawa 1911.  
 Glass G., *Wizerunek człowieka w r. 1906. w Polsce pocziwego. Pamiętnik Wiesława Wrony*, Kraków 1908.  
 Gruszecki A., *Bojownicy*, Kraków 1907.  
 Gruszecki A., *Bujne chwasty*, Kraków 1914.  
 Gruszecki A., *Królewiaczy. Powieść współczesna*, Kraków 1912.  
 Gruszecki A., *Litwackie mrowie*, Kraków 1911.  
 Jeske-Choiński T., *Błyskawice*, Warszawa 1906.  
 Jeske-Choiński T., *Burza*, Warszawa 1908.  
 Jeske-Choiński T., *Kobiety rewolucji francuskiej*, Warszawa 1906.  
 Jeske-Choiński T., *Po czerwonym zwycięstwie. Obraz przyszłości*, Warszawa 1909.  
 Jeske-Choiński T., *Terror. Powieść historyczna z czasów rewolucji francuskiej*, t. 1–2, Warszawa 1911.  
 Olechowski G., *Rycerze*, Warszawa 1914.  
 Prus B., *Dzieci*, [posł. E. Pieścikowski], Wrocław 1999.  
 Sienkiewicz H., *Wiry*, Warszawa 1992 (1908).  
 Świętochowski A., *Drygałowie. Powieść ucieszna*, Warszawa 1915.  
 Werytus A. [Skrzynecki A.], *Odżydzona ojczyzna. (Obrazki przyszłości, którą dziś tworzymy)*, Warszawa 1914.  
 Werytus A. [Skrzynecki A.], *Pod czerwoną maską. Opowieść z dni minionych*, t. 1–2, Warszawa 1910.

- Weyssenhoff J., *Hetmani*, Warszawa 1911.  
Weyssenhoff J., *Narodziny działacza*, Warszawa 1906.

#### IV. KORESPONDENCJA, PAMIĘTNIKI, PUBLICYSTYKA, WSPOMNIENIA

- Anarchizm a bandytyzm*, Warszawa 1906.  
*Bacność Polacy, list robotnika, do braci robotników*, Warszawa 1911.  
Baudouin de Courtenay J., *W „kwestyi żydowskiej”. Odczyt wygłoszony w Warszawie 7 lutego 1913*, Warszawa 1913.  
Belaryusz [B. Lauer], *Nasze rachunki a syjonizm. Głos na czasie*, Warszawa 1903.  
Belmont L., *Chłodne refleksje o kwestiach palących*, Warszawa 1912.  
Belmont L., Huzarski J., *Zwycięstwo Romana Dmowskiego*, Warszawa 1913.  
Bełcikowski J., *Bezbożnictwo i beznarodowość w polskiej krytyce literackiej*, Poznań 1938.  
Bibó I., *Kwestia żydowska*, tłum. J. Snopek, Warszawa 1993.  
*Bomba wyborcza. Ostatnie wieści ucieśniej treści. Wielkie pismo bardzo polityczne*, Warszawa 1907.  
Boryna A., *Antysemityzm a kwestia żydowska*, Warszawa 1907.  
Borzysław, *Co Mordko powiedział. Historyjki wielce ucieśne, a zarazem bardziej śmieszne. Z własnej obserwacji zebrali ku ucieśie oraz zbudowaniu bliźnich*, Warszawa 1913.  
Brafman J., *Żydzi i kahały*, wstęp i przedmowa T. Jeske-Choiński, Warszawa 1914 (inne wydania: Lwów 1874, 1875, 1877, 1915).  
Burdziej B., *Prus, Orzeszkowa i inni o pornografii. Zapomniane wypowiedzi w ankiecie lwowskiej Sodaliji Akademickiej*, „Pamiętnik Literacki”, 1984, t. 75, z. 1, s. 249–254.  
Bystron J.S., *Megalomania narodowa*, Warszawa 1995.  
Chmielowski P., *Zarys najnowszej literatury polskiej (1864–1894)*, wyd. 4, Kraków 1898.  
*Chrześcijańska obrona kraju*, Warszawa 1912.  
Czerkawski W., *Kwestya syjonizmu*, seria: „Broszury o Chwili Obecnej”, z. 22, Kraków 1908.  
Czerkawski W., *Sprawa Ferrara*, seria: „Broszury o Chwili Obecnej”, z. 24, Kraków 1909.  
*Ćwierćwiecze walki. Księga pamiątkowa „Roli”*, Warszawa 1910.  
Daszyński I., *Polityka proletariatu. Kilka uwag o taktyce rewolucji w Polsce*, Warszawa 1907.  
*Demokracja narodowa i jej zasady. W dodatku: Odezwa Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego z d. 7 maja 1906 r.*, Warszawa 1906.  
Dmowski R., *Mowa Romana Dmowskiego wygłoszona na zebraniu prawyborców m. Warszawy dn. 1 października w Sali Resursy Obywatelskiej*, Warszawa 1912.  
Dmowski R., *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, Warszawa 1908.  
Dmowski R., *Pisma*, t. 9, Częstochowa 1939.  
Dmowski R., *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 1, przedmowa i komentarz T. Wituch, Warszawa 1988.  
Dmowski R., *Separatyzm Żydów i jego źródła*, Warszawa 1909.  
Dmowski R., *Upadek myśli konserwatywnej*, Warszawa 1914.  
Dmowski R., *Wybór pism*, wybór, wstęp, oprac. R. Wapiński, Warszawa 1990.  
Dunin S., *Wspomnienia dziennikarza*, Wrocław 1963.

- Dziesiąty zjazd P.P.S. Program, taktyka, organizacja*, Kraków 1908.
- Dzwonkowski R. ks., *Listy społeczne biskupów polskich 1891–1918*, Paryż 1974.
- Egerowa F., *Historia towarzystw tajnych*, Kraków 1886.
- Egerowa F., *Historia towarzystw tajnych. Dzieje wolnomularstwa (Masoni) wg najlepszych źródeł opracowane*, Kraków 1894.
- Egerowa F., *Kilka słów o masoneryi*, Warszawa 1901.
- Egerowa F., *Żydzi i masoni we wspólnej pracy*, Warszawa 1908.
- Ewangelie na wszystkie niedziele i krótkie nauki*, wyd. I. Kłopotowski, Warszawa 1915.
- Fudakowski K., *Między endecją a sanacją. Wspomnienia ziemianina*, wstęp Sz. Rudnicki, do dr. przygot. I. Broszkowska, Warszawa 2013.
- Gloger Z., *Przestroga*, Warszawa 1906.
- Gnatowski J., *W kwestii żydowskiej*, Warszawa 1909.
- Grabowski I., *W sprawie żydowskiej. Niewdzięczni goście*, Warszawa 1912.
- Gruński S., *Materiały do kwestyi żydowskiej w Galicji 1910*, Lwów 1911.
- Gryziecki W. ks., *Kazania socyalne*, t. 1, Lwów 1910.
- Haupt G., Korzec P., *Les socialistes et la campagne antisémite en Pologne en 1910. Un épisode inédit*, „Revue du Nord. Histoire”, 1975, no. 225, s. 189–192.
- Hłasko S., *Partie polskie wobec „Dumy” 1906*, Petersburg 1906.
- Hłasko S., *Studja publicystyczne*, Petersburg 1906.
- Horwitz M., *W kwestii żydowskiej*, Kraków 1907.
- Ich noce i dni. Korespondencja Marii i Mariana Dąbrowskich 1909–1925*, wstęp i oprac. E. Głębička, Warszawa 2005.
- Ignotus, *Synteza rewolucji w państwie rosyjskim*, Kraków 1907.
- Jak uwolnić się od żydów*, Odbitka z „Mazura”, Płock 1912.
- Jastrzębiec A., *Nie dajmy się Żydom!*, Warszawa 1913.
- Jeleński J., *Precz w wrogami Ojczyzny! Wybierajmy tylko pod hasłem narodowym! (głos przedwyborczy)*, Warszawa 1907.
- Jeleński J., *Wrogom własnej ojczyzny (Jeszcze słów parę ku opamiętaniu)*, Warszawa 1906.
- Jeske-Choiński T., *Dekadentyzm*, wyd. nowe, popr. i uzup., Warszawa 1905.
- Jeske-Choiński T., *Legenda o mordzie rytualnym*, Warszawa 1914.
- Jeske-Choiński T., *Historia Żydów w Polsce*, Warszawa 1919.
- Jeske-Choiński T., *Listy do przyjaciela. W pogoni za prawdą*, Poznań 1917.
- Jeske-Choiński T., *Polityka i metody Żydów*, „Przegląd Katolicki”, Warszawa 1914.
- Jeske-Choiński T., *Poznaj żyda!*, Warszawa [1912].
- Jeske-Choiński T., *Program i metoda Żydów*, Warszawa 1914.
- Jeske-Choiński T., *Syjonizm w oświeceniu antysemity*, Warszawa 1904.
- Jeske-Choiński T., *Żydzi na tulactwie*, Warszawa 1884.
- Jeske-Choiński T., *Żydzi oświeceni*, Warszawa 1910.
- Jeziński E., *Stać murem, nie dać się ruszyć. Słów kilkoro w kwestii niemieckiej*, Warszawa [1910].
- Kempner S.A., *Syjonizm. Kilka uwag polemicznych*, Warszawa 1903.
- Kmicic [Bielecki M.], *Przesady antysemitki w świetle cyfr i faktów. Przyczynek do kwestii żydowskiej*, Wilno 1909.
- Kobyliński S., *Sprawa polska i kwestia żydowska. Zagadnienie węzłowe polityki polskiej, europejskiej, światowej*, Poznań 1924.

- Kochanowski J.K., *Echa prawieku i błyskawice dziejowych na tle terażniejszości*, Warszawa 1910.
- Konczyński J., *Ludność Warszawy. Studium statystyczne 1877–1911*, Warszawa 1911.
- Konczyński J., *Stan moralny społeczeństwa polskiego na podstawie danych statystyki kryminalnej*, Warszawa 1911.
- Kosiakiewicz W., *Co demokracja dała Polsce?*, Warszawa 1913.
- Kosiakiewicz W., *Idea konserwatywna, próba doktryny*, Warszawa 1913.
- Koskowski B., *Jak wychować demokrację?*, Warszawa 1906.
- Koskowski B., *Niebezpieczeństwo niemieckie*, Warszawa 1907.
- Koszutski W., *Czy litwacy naszą zgubą?*, Warszawa 1909.
- Kościesza Z. [Skrzynecki A.], *Czem są Żydzi i do czego zmierzają*, Warszawa 1909.
- Kościesza Z. [Skrzynecki A.], *Jak się odżydzać? Poradnik dla wszystkich Polaków*, Warszawa 1913.
- Kozicki S., *Historia Ligi Narodowej (okres 1887–1907)*, Warszawa 2013.
- Kozicki S., *Pamiętnik 1876–1939*, oprac. przedm. i przypisy M. Mroczko, Słupsk 2009.
- Kruszyński J., *Rola światowa żydostwa*, Włocławek 1923.
- Krymski E., *Korupcja w „kierownictwie” partyjnym S.D.K.P. i L. (Porachunek publiczny)*, Lwów 1910.
- Krzywicki L., *Wspomnienia*, t. 3, Warszawa 1956.
- Krzywoszewski S., *Długie życie. Wspomnienia*, t. 1, Warszawa 1947.
- Kulczycki L., *Bankructwo Narodowej Demokracji w Galicji na tle obecnej sytuacji politycznej*, Lwów 1911.
- Kuśkowskimi M., *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. 1–2, Londyn 1969–1972.
- Lange A., *O sprzecznościach sprawy żydowskiej*, Warszawa 1911.
- Le Bon G., *Psychologia tłumu*, tłum. B. Kaprocki, Warszawa 1994.
- Lednicki A., *Mowy polityczne. Przed zwołaniem Dumy*, Kraków 1906.
- Liga Narodowa (1893–1928). Wybór relacji*, wstęp i oprac. T. Sikorski, A. Wątor, Warszawa 2015.
- Lubelski Dom Zarobkowy*, wyd. ks. I. Kłopotowski, Warszawa 1904.
- Luksemburg R., *Listy do Leona Jogichesa-Tyszki*, t. 3: 1908–1914, zebrał, oprac., słowem wstępnym i przypisami opatrzył F. Tych, Warszawa 1971.
- Lutosławski W., *Ludzkość odrodzona. Wizje przyszłości*, Warszawa 1910.
- Lutosławski W., *Rozwój potęgi woli przez psychofizyczne ćwiczenia. Według dawnych aryjskich tradycji, oraz własnych swoich doświadczeń podaje do użytku rodaków*, Warszawa–Kraków 1909.
- Łada K., *Rzym dzisiejszy jako panowanie Żydów*, Warszawa 1908.
- Machajski J.W., *Robotnik umysłowy, 1911*, oprac. L. Dubel, Zamość 2012.
- Margules B., *W sprawie żydowskiej*, Warszawa 1912.
- Marylski A., *Dzieje sprawy żydowskiej w Polsce*, Warszawa 1912.
- Marylski A., *Polityka narodowa*, Warszawa 1912.
- Marylski-Łuszczewski A., *Historia włościan w Polsce. Czasy najdawniejsze do początków XIII wieku. Wolna ludność wieśniacza*, Warszawa 1910.
- Marylski-Łuszczewski A., *Próżno zastawiają sieci przed oczyma wszelkiego ptaka skrzydlatego*, Warszawa 1907.

- Mieses M., *W kwestii nienawiści rasowej*, Lwów–Warszawa 1912.
- Milczeń Polacy! Tak powiada pan Moryc Rothenberg. Słów kilkoro w kwestii żydowskiej*, Warszawa [1911].
- Mohl A., *W pogoni za prawdą. Listy do przyjaciela*, Nowy Jork–Poznań 1912.
- Moszczeńska I., *Postęp na rozdrożu*, Warszawa 1911.
- Mrówka J. [Jeleński J.], *Co to jest antysemityzm i jak go chrześcijanin katolik rozumieć powinien?*, Warszawa 1910.
- Mrówka J. [Jeleński J.], *Nie bić Żydów ale im się nie dawać!*, Warszawa 1906.
- Mrówka J. [Jeleński J.], *Robotniku polski! Ratuj siebie przed zgubą a kraj swój przed ruiną (głos swojego do swoich)*, Warszawa 1907.
- Mühlstein A., *Asymilacja, polityka i postęp*, Warszawa 1913.
- Niemcewicz J.U., *Rok 3333 czyli Sen niesłychany*, Warszawa 1911 (wyd. 2, 1913).
- Niemojewski A., *Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu*, Warszawa 1914.
- Niemojewski A., *Skład i pochodź armii piątego zaboru*, Warszawa 1911.
- Nusbaum H., *Nienawiść. Odczyt wygłoszony w Warszawie w Marcu 1906*, Warszawa 1906.
- O Romanie Dmowskim wspomnienia z prasy obozu narodowego z 1939 roku, oprac. M. Andrzejczak, K. Dziuda, Krzeszowice 2011.
- Olechowski G., *Kilka zasadniczych pojęć społeczno-politycznych. Społeczne kontrakty, Demokratyzm, Internacjonalizm, Patriotyzm*, Warszawa 1909.
- Ostoja E., *Wobec zbrodni*, Kraków 1906.
- Pamięci Jana Gadomskiego koledzy*, Warszawa 1907.
- Pamięci Wilhelma Feldmana*, słowo wstępne J. Baudouin de Courtenay, Kraków [1921].
- Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich odbytego w dniach 11 i 12 maja 1913*, Kraków 1913.
- Pawelski J., *Anarchia na Uniwersytecie Jagiell.*, seria: „Broshury o Chwili Obecnej”, z. 30, Kraków 1911.
- Pawelski J., *Falszowanie kierunku doby obecnej*, seria: „Broshury o Chwili Obecnej”, z. 5, Kraków 1907.
- Pelczar S.J. ks., Dr Biskup, *Masonerya, jej istota, zasady, dążności, początki, rozwój, organizacja, ceremoniał i działanie*, wyd. II, przerobione i rozszerzone, Lwów 1914.
- Pieńkowski S., *Dusza tłumu i inne wiersze*, zebrał, oprac. i wstępem poprzedził M. Urbanowski, Kraków 2005.
- Pieńkowski S., *Dwa żywioły (Głos w sprawie żydowskiej)*, Warszawa 1913.
- Pieńkowski S., *Maski życia*, Warszawa 1925.
- Piotrowski S., *Bezrobocie powszechne. Studium*, Warszawa 1906.
- Pleskaczyńska M., *Listy, pisma ulotne, broshury i inne materiały z akt żandarmerii rosyjskiej guberni warszawskiej 1872–1915. Katalog*, Warszawa 1996.
- Pod Czerwonym Sztandarem (Opowieść z życia bojowców-bandytów)*, Lublin 1907.
- Pollack K., *Ze wspomnień starego dziennikarza warszawskiego*, Warszawa 1961.
- Popierajmy Handel i Przemysł Lubelski*, wyd. ks. I. Kłopotowski, Lublin 1903.
- Pornografia. Głosy polskie w najważniejszej sprawie moralności społecznej*, Lwów [1909].
- Prawdżic M.W., *Nowsza literatura a nasze stanowisko katolickie*, Poznań 1913.

- Prokop U. [Kurnatowski J.], *W sprawie żydowskiej*, Paryż 1914.
- Przykazania żydowskie*, Warszawa 1911.
- Radek S.A., *Revolucja w Warszawie, 1904–1909*, Warszawa 1937.
- Rohling A., *Tajemnice Talmuda, czyli Zasady Żydów względem Boga, wiary i chrześcijan*, Królewska Huta 1872.
- Römer M., *Dzienniki*, t. 1: 1911–1913, Warszawa 2017.
- Rosa Luxemburg. *Nach dem Pogrom. Texte über Antisemitismus 1910/1911*, Hrsg. und übersetzt H. Politt, Potsdam 2014.
- Rzepecki K., *Ubytek Żydów w Księstwie Poznańskim*, Poznań 1912.
- Sienkiewicz H., *Listy*, t. 3–6, oprac., wstępem i przypisami opatrzyła M. Bokszczanin, Warszawa 2007–2009.
- Sieroszewski W., *H. Sienkiewicz. Bandytyzm i marzenie socjalisty polskiego*, [b.m.w. 1906].
- Sm. [Michalski S.], *Czytelnictwo Warszawy*, Warszawa 1905.
- Sokolnicki M., *Czternaście lat*, Warszawa 1936.
- Starczewski E., *Sprawa polska*, Warszawa 1913.
- Szczerbowicz-Wieczór L.L., *Żydzi i Talmud*, Katowice 1875.
- Szczyt czelności! Drugi list autora „Milczec” p. Moryca Rothenberga*, [b.m.w. 1911].
- Szymański A.L., *Robotnik-apostoł*, Warszawa 1916.
- Świerczyńska D., *Sienkiewicz i Żydzi. Rekonesans*, „Pamiętnik Literacki”, 2008, t. 99, z. 2, s. 121–157.
- Świętochowski A., *Liberum veto*, t. 2, wybór i wstęp S. Sandler, komentarze M. Brykalska, Warszawa 1976.
- Świętochowski A., *Wspomnienia*, oprac. i wstęp S. Sandler, Wrocław 2006.
- Tarde G., *Opinia i tłum*, tłum. K. Skrzyńska, Warszawa 1904.
- Toeplitz K.T., *Rodzina Toeplitzów. Książka mojego ojca*, Warszawa 2004.
- Tokarzewicz (Hodi) J., *Wybór prac literackich (1872–1897)*, Warszawa 1898.
- Unszlicht J., *Jeszcze o pogromach*, Paryż 1910.
- Unszlicht J., *O pogromy ludu polskiego (Rola socjal-litwactwa w niedawnej rewolucji)*, Kraków 1912.
- Unszlicht J. [Sedecki W.], *Socjal-litwactwo w Polsce (Z teorii i praktyki „Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy)*, Kraków 1911.
- Vrba R., *Die Revolution in Russland. Statistische und sozialpolitische Studien*, Bd. 1–2, Prag 1906.
- Wasercug J., *O kwestii żydowskiej, z powodu książki ks. Jana Gnatowskiego*, Warszawa 1909.
- Wasilewski L., *Kwestia żydowska na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*, Lwów 1913.
- Wasilewski L., *Słowniczek gwary partyjnej w Królestwie Polskim*, Kraków 1912.
- Wasilewski Z., *Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej*, Lwów 1908.
- Wasilewski Z., *O sztuce i człowieku wiecznym*, Lwów 1910.
- Wasiutyński B., *Ludność żydowska w Królestwie Polskim w świetle statystyki*, Warszawa 1911.
- Werytus A. [Skrzynecki A.], *Jan Jeleński i Jego hasła ku odrodzeniu narodu*, Warszawa 1910.
- Weyssenhoff J., *Mój pamiętnik literacki*, Poznań [1925].
- Wileński J. [Kwiatek J.], *Kwestia żydowska*, Kraków 1904.

- Władziński J. ks., *Lublin w walce o swoją polskość między rokiem 1909 a 1913*, Lublin [1919].
- Władziński J. ks., *Semici i semityzm*, Warszawa 1913.
- „*Wolność czy zbrodnia?*” *Rewolucja 1905–1907 roku na łamach gazety „Rozwój”*, wybór i oprac. M. Sikorska-Kowalska, Łódź 2012.
- Wojciechowski S., *Moje wspomnienia*, Lwów–Warszawa 1938.
- Wroński A. [Jodko-Narkiewicz W.], *Objaśnienie programu Polskiej Partii Socjalistycznej*, Kraków 1913.
- X. [Kempner S.A.], *Kwestia żydowska w szczerym oświetleniu*, Warszawa 1905.
- Z powodu sprawy Bejlisa. Żydzi, mordy rytualne a Kościół katolicki*, Warszawa 1914.
- Zdziechowski M., *Wybór pism*, Kraków 1993.
- Żeromski S., *Pisma zebrane*, t. 37: *Listy 1905–1912*, oprac. Z.J. Adamczyk, Warszawa 2006, t. 38: *Listy 1913–1918*, oprac. Z.J. Adamczyk, Warszawa 2008.
- Żuławski J., *Pan Wilhelm Feldman, historyk literatury polskiej*, Lwów [1909].
- Żydzi narodem! (Z racji utworzenia kurii narodowościowej żydowskiej w projekcie samorządu dla miast Królestwa Polskiego)*, Warszawa 1909.
- Żydzi panami świata – przypomnienie jubileuszowe dla wszystkich strajkujących*, Warszawa 1906.
- Żydzi panami świata!*, Warszawa 1910.

## V. OPRACOWANIA

- Aberbach D., *The poetry of nationalism*, „Nations and Nationalism”, IV 2003, vol. 9, part 2, s. 255–275.
- Adamczyk D., *Prasa jako narzędzie oddziaływania warszawskich środowisk opiniotwórczych i politycznych na prowincję w połowie XIX i XX wieku na przykładzie Kielc i guberni kieleckiej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1990, nr 1, s. 71–83.
- Adelson J., *The Political Imagination of the Young Adolescent*, „Daedalus”, Fall 1971, s. 1013–1050.
- Airiau P., *L'antisémitisme catholique en France aux XIXe et XXe siècle*, Paris 2002.
- Anarchizm a bandytyzm*, Warszawa 1906.
- Anatomy of Racism*, ed. D.Th. Goldberg, Minneapolis–Oxford 1990.
- Anculewicz Z., *Świat i ziemia polskie w oczach redaktorów i współpracowników „Kurierza Warszawskiego” w latach 1868–1915*, Warszawa 2002.
- Anderson B., *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków 1997.
- Antisemitische Geschichtsbilder*, Hrsg. W. Bergmann, U. Sieg, Berlin 2009.
- Antisemitism and its Opponents in Modern Poland*, ed. R.E. Blobaum, Ithaca–New York 2005.
- Antisemitismus in Osteuropa. Aspekte einer historischen Kontinuität*, Hrsg. R. Streibel, Wien 1992.
- Antisémythes. L'image des juifs entre culture et politique (1848–1939)*, Préface de P. Birnbaum, ed. M.A. Matard Bonucci, Paris 2005.
- Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. M. Szawiel, D. Grinberg, t. 1–2, wstęp do wyd. pol. i aneks bibliogr. D. Grinberg, Warszawa 1993.



- Ascher A., *The Revolution of 1905. Authority Restored*, Stanford–California 1988.
- Aschheim S.E., *The East European Jew in German Jewish Consciousness 1800–1923*, Madison 1999.
- Baczko B., *Wyobrażenia społeczne. Szkice o nadziei i pamięci zbiorowej*, tłum. M. Kowalska, Warszawa 1994.
- Bałabuch H., *Nie tylko cenzura. Prasa prowincjonalna Królestwa Polskiego w rosyjskim systemie prasowym w latach 1865–1915*, Lublin 2001.
- Banaś E., *Dzienniki katolickie w Polsce do 1939 roku*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1986, t. 25, s. 53.
- Barany G., „Magyar Jew or Jewish Magyar?” *To the Question of Jewish Assimilation in Hungary*, „Canadian-American Slavic Studies”, Spring 1974, vol. 8, no. 1, s. 1–45.
- Barrows S., *Distorting Mirrors. Visions of Crowd in Late Nineteenth-Century France*, New Haven 1981.
- Basara-Lipiec E., *Niepodległa myśl. Rzecz o Andrzeju Niemojewskim*, Rzeszów 1988.
- Bauman Z., *Nowoczesność i zagłada*, tłum. F. Jaszucki Warszawa 1991.
- Bauman Z., *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, tłum. J. Bauman, Warszawa 1995.
- Bazyłow L., *Ostatnie lata Rosji carskiej. Rządy Stołypina*, Warszawa 1972.
- Bazyłow L., *Polacy w Petersburgu*, Wrocław 1984.
- Becker H.S., *Outsiders. Studies in the Sociology of Deviance*, London 1963.
- Bednarczyk M., *Kobiety w kręgu prawicy międzywojennej. Idee, sylwetki, strategie pisarskie*, Wrocław 2012.
- Beller S., *Vienna and the Jews 1867–1938. A Cultural History*, Cambridge 1989.
- Bender R., *Společne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim, 1905–1918*, Lublin 1978.
- Bender R., *Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Królestwie Polskim (1905–1918)*, „Chrześcijanin w Świecie”, VII 1977, nr 55, s. 42–56.
- Bender R., *Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Lublinie (1909–1918)*, „Roczniki Nauk Społecznych KUL”, 1975, t. 3.
- Benesch M., *Die Wiener Christlichsoziale Partei, 1910–1934. Eine Geschichte der Zerrissenheit in Zeiten des Umbruchs*, Wien 2014.
- Bergmann O., *Narodowa Demokracja wobec problematyki żydowskiej w latach 1918–1929*, Poznań 1998.
- Berlin I., *Pod prąd. Eseje z historii idei*, red. H. Hardy, tłum. T. Bieroń, Poznań 2002.
- Bermbach U., *Houston Stewart Chamberlain. Wagners Schwiegersohn – Hitlers Vordenker*, Stuttgart–Weimar 2015.
- Bernacki W., *Liberalizm polski 1815–1939. Studium doktryny politycznej*, Kraków 2004.
- Beßlich B., *Wege in den „Kulturkrieg” Zivilisationskritik in Deutschland 1890–1914*, Darmstadt 2000.
- Between Reform, Reaction, and Resistance. Studies in the History of German Conservatism from 1789 to 1945*, ed. L.E. Jones, J. Retallack, Oxford 1993.
- Between Tsar and People. Educated Society and the Quest for Public Identity in Late Imperial Russia*, eds. E.W. Clowes [et al.], Princeton 1991.

- Beylin K., *Dni powszednie Warszawy w latach 1880–1900*, Warszawa 1967.
- Beylin K., *W Warszawie w latach 1900–1914*, Warszawa 1972.
- Beylin K., *Warszawy dni powszednie 1800–1914*, wybór i wstęp W. Gomulicki, Warszawa 1985.
- Bębenek M., *Teoria narodu i kwestia narodowa u Kazimierza Kelles-Krauza (na tle refleksji marksistowskiej, 1848–1905)*, Kraków 1987.
- Bieńkowski W., *Kazimierz Kelles-Krauz. Życie i działalność*, Wrocław 1969.
- Biliński P., *Władysław Konopczyński. Historyk i polityk II Rzeczypospolitej (1880–1952)*, Warszawa 1999.
- Binder H., *Galizien in Wien. Parteien, Wahlen, Fraktionen und Abgeordnete im Übergang zur Massenpolitik*, Wien 2005.
- Birnbaum P., *«La France aux Français». Histoire des haines nationalistes*, Paris 2006.
- Biskupski Ł., *Miasto Atrakcji. Narodziny kultury masowej na przelomie XIX i XX wieku. Kino w systemie rozrywkowym Łodzi*, Warszawa 2013.
- Bittner E., *Radicalism and the Organization of Radical Movements*, „American Sociological Review”, XII 1963, vol. 28, no. 6, s. 928–940.
- Blackbourn D., Eley G., *The Peculiarities of German history. Bourgeois society and politics in nineteenth-century Germany*, Oxford–New York 1984.
- Blanke R., *Prussian Poland in the German Empire (1871–1900)*, New York 1981.
- Blaschke O., *Katholizismus und Antisemitismus in deutschen Kaiserreich*, Göttingen 1997, Aufl. 2, Göttingen 1999.
- Blaschke O., *Offenders or Victims? German Jews and the Causes of Modern Catholic Antisemitism*, Lincoln–Jerusalem 2009.
- Blejwas S.A., *Polish Positivism and the Jews*, „Jewish Social Studies”, Winter 1981, vol. 41, no. 1, s. 21–36.
- Blejwas S.A., *Warszawa Positivism – Patriotism Misunderstood*, „The Polish Review”, 1982, vol. 27, no. 1–2, s. 47–54.
- Blobaum R.E., *Feliks Dzierżyński and the SDKPiL. A Study of the Origins of Polish Communism*, New York 1984.
- Blobaum R.E., *Królestwo Polskie między rewolucją i wojną. A może nie było aż tak źle*, „Historyka”, 1999, t. 28, s. 139–146.
- Blobaum R.E., *„Panika moralna” w polskim wydaniu. Dewiacje seksualne i wizerunki przestępczości żydowskiej na początku XX w.*, w: *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2006, s. 265–276.
- Blobaum R.E., *Rewolucja. Russian Poland 1904–1907*, Ithaca–London 1995.
- Blobaum R.E., *The Politics of Antisemitism in Fin-de-Siècle Warsaw*, „Journal of Modern History”, VI 2001, vol. 73, no. 2, s. 275–306.
- Blobaum R.E., *The Revolution of 1905–1907 and the Crisis of Polish Catholicism*, „Slavic Review”, 1988, vol. 47, no. 4.
- „Blood and Homeland” *Eugenics and Racial Nationalism in Central and Southeast Europe, 1900–1940*, ed. M. Turda, P.J. Weindling, Budapest–New York 2007.
- Bolesław Prus. *Pisarz, publicysta, myśliciel*, red. M. Woźniakiewicz-Dziadosz, S. Fita, Lublin 2003.

- Bończa-Tomaszewski N., *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelktualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*, Warszawa 2001.
- Bończa-Tomaszewski N., *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX wieku i na początku XX wieku*, Wrocław 2006.
- Borejza J.W., *Piękny wiek XIX*, Warszawa 1984.
- Borkowska G., *Pozytywiści i inni*, Warszawa 1996.
- Borkowski A., *Drogi do niepodległości w myśli politycznej i działalności Romana Dmowskiego (przed I wojną światową)*, „Przegląd Zachodni”, 1988, nr 5–6, s. 47–78.
- Borkowski A., *Idea demokracji w myśli politycznej i działalności Obozu Narodowego, 1893–1939*, „Przegląd Zachodni”, 1998, nr 4, s. 73–108.
- Borzyszkowski J., *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848–1920*, Gdańsk 1986.
- Boyer J.W., *Karl Lueger (1844–1910). Christlichsoziale Politik als Beruf. Eine Biografie*, Wien 2010.
- Boyer J.W., *Karl Lueger and the Viennese Jews*, „The Leo Baeck Institute. The Yearbook”, 1981, vol. 26, s. 124–144.
- Boyer J.W., *Political Radicalism in Late Imperial Vienna. Origins of the Christian Social Movement 1848–1897*, Chicago–London 1981.
- Boyer J.W., *The End of an Old Regime. Visions of Political Reform in Late Imperial Austria*, „Journal of Modern History”, III 1986, vol. 58, no. 1, s. 159–195.
- Brenner M., „Gott schütze uns vor unseren Freunden”. *Zur Ambivalenz des „Philosemitismus im Kaiserreich”*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung”, 1993, Bd. 2, s. 174–199.
- Brock P., *Nationalism and Populism in Partitioned Poland. Selected Essays*, London 1973.
- Bromke Adam, *Poland's Politics. Idealism versus Realism*, Cambridge 1967.
- Bronner S.E., *A Rumor about Jews. Reflections on Antisemitism and the Protocols of the Learned Elders of Zion*, New York 2000.
- Brustein W.I., *Roots of Hate. Anti-Semitism in Europe before the Holocaust*, Cambridge 2003.
- Brykalska M., *Aleksander Świętochowski. Biografia*, t. 1–2, Warszawa 1987.
- Brzoza Cz., Stepan K., *Posłowie polscy w parlamencie rosyjskim 1906–1917. Słownik biograficzny*, Warszawa 2001.
- Buchen T., *Antisemitismus in Galizien. Agitation, Gewalt und Politik gegen Juden in der Habsburgermonarchie um 1900*, Berlin 2012, s. 156–166.
- Buchen T., „Learning from Vienna Means Learning to Win”. *The Cracovian Christian Socials and the „Antisemitic Turn” of 1896*, „Quest. Issues in Contemporary Jewish History”, VII 2012, no. 3, [www.quest-cdecjournal.it/focus.php?id=302](http://www.quest-cdecjournal.it/focus.php?id=302) [21.03.2017].
- Bujnicki T., *Pozytywista Sienkiewicz. Linie rozwojowe pisarstwa autora „Rodziny Połanieckich”*, Kraków 2007.
- Buřhak W., *Dmowski – Rosja a kwestia polska. U źródeł orientacji rosyjskiej obozu narodowego 1886–1908*, Warszawa 2000.
- Bunzl J., *Klassenkampf in der Diaspora. Zur Geschichte der jüdischen Arbeiterbewegung*, Wien 1975.
- Burdziej B.,  *Izrael i krzyż. Tematy żydowskie w literaturze polskiej XIX wieku*, Toruń 2014.

- Burrow J.W., *Evolution and Society. A Study in Victorian Social Theory*, London–Cambridge 1966.
- Burrow J.W., *The Crisis of Reason. European Thought, 1848–1914*, New Haven–London 2000.
- Buryła S., *Antyjudajizm czy antysemityzm? Kilka znaków zapytania*, „Studia Judaica”, 2004, nr 1 (13), s. 95–110.
- Bushnell J., *Mutiny and Repression. Russian Soldiers in the Revolution of 1905–1906*, Bloomington 1985.
- Bushnell J., *The Revolution of 1905–06 in the Army. The Incidence and Impact of Mutiny*, „Russian History”, 1985, vol. 12, no. 1, s. 71–94.
- Buszko J., *Ruch socjalistyczny w Krakowie 1890–1914 na tle ruchu robotniczego w zachodniej Galicji*, Kraków 1961.
- Być w narodzie. Szkice o idei narodu, narodowej kulturze i nacjonalizmie*, red. L. Zdybel, Lublin 1998.
- Cała A., *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Postawy, konflikty, stereotypy*, Warszawa 1989.
- Cała A., Węgrzynek H., Zalewska G., *Historia i kultura Żydów polskich. Słownik*, Warszawa 2000.
- Cała A., *Żyd – wróg odwieczny? Antysemityzm w Polsce i jego źródła*, Warszawa 2012.
- Carroll D., *French Literary Fascism. Nationalism, Anti-Semitism and the Ideology of Culture*, Princeton 1995.
- Chadwick O., *The Secularization of the European Mind in the Nineteenth Century. The Gifford Lectures in the University of Edinburgh for 1973–1974*, Cambridge 1975.
- Chańko J., *Gazeta „Rozwój” (1897–1915). Studium źródłoznawcze*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica”, 1982, z. 12.
- Chevalier Y., *L’Antisémitisme. Le Juif comme bouc émissaire*, Paris 1988.
- Chętnik A., *Mieczysław Brzeziński. Jego życie i praca*, Warszawa 1930.
- Chickering R., *We Men Who Feel Most German. A Cultural Study of the Pan-German League, 1886–1914*, Boston 1984.
- Chimiak Ł., *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim. Szkic do portretu zbiorowego*, Wrocław 1999.
- Chlebowczyk J., *O prawie do bytu małych i młodych narodów. Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII do początków XX w.)*, wyd. 2, [Katowice]–Warszawa–Kraków 1983.
- Chwalba A., *Imperium korupcji w Rosji i w Królestwie Polskim w latach 1861–1917*, postówie J. Smaga, Kraków 1995.
- Chwalba A., *Koncepcje podmiotowości społeczeństwa w myśli politycznej społeczeństwa na przełomie XIX i XX wieku w zaborze rosyjskim*, „Znak”, R. 41, X–XII 1989, nr 413–415, s. 76–95.
- Chwalba A., *Polacy w służbie Moskali*, Warszawa 1999.
- Cichoński M.A., *Ciągłość i zmiana. Czy konserwatyzm może nie być rewolucyjny?*, Warszawa 1999.
- Ciołkosz A., *Róża Luksemburg a rewolucja rosyjska*, Paryż 1961.
- Claussen D., *Was heisst Rassismus?*, Darmstadt 1993.

- Coetzee M.Sh., *The German Army League. Popular Nationalism in Wilhelmine Germany*, New York–Oxford 1990.
- Cohen S., *Folk Devils and Moral Panics. The Creation of the Mods and Rockers*, ed. 3, London–New York 2010.
- Cohn N., *The Pursuit of the Millennium. Revolutionary Messianism in Medieval and Reformation Europe and its Bearing on Modern Totalitarian Movements*, New York 1961.
- Cohn N., *Warrant for Genocide. The Myth of the Jewish World Conspiracy and the Protocols of the Elders of Zion*, London 1967.
- Confino A., *A World Without Jews. The Nazi Imagination from Persecution to Genocide*, New Haven–London 2014.
- Connelly J., *Catholic Racism and its Opponents*, „The Journal of Modern History”, XII 2007, vol. 79, no. 4, s. 817–843.
- Connelly J., *From Enemy to Brother. The Revolution in Catholic Teaching on the Jews, 1933–1965*, Cambridge–Massachusetts–London 2012.
- Corrsin S.D., *Polish-Jewish Relations before the First World War. The Case of the State Duma Elections in Warsaw*, „Gal-Ed”, 1989, vol. 11, s. 31–53.
- Corrsin S.D., *The City of Illiterates? Levels of Literacy among Poles and Jews in Warsaw, 1882–1914*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, 1999, vol. 12, s. 221–241.
- Corrsin S.D., *The Jews, the Left and the State Duma Elections in Warsaw in 1912. Selected Sources*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, 1996, vol. 9, s. 45–54.
- Corrsin S.D., *Warsaw before the First World War. Poles and Jews in the Third City of the Russian Empire, 1880–1914*, Boulder 1989.
- Crago L.A., *The „Polishness” of Production. Factory Politics and the Reinvention of Working-Class National and Political Identities in Russian Poland’s Textile Industry, 1880–1910*, „Slavic Review”, III 2000, vol. 59, no. 1, s. 16–41.
- Cultural Trauma and Collective Identity*, ed. J.C. Alexander et al., Berkeley–Los Angeles–London 2004.
- Cultures and Nations of Central and Eastern Europe. Essays in Honor of Roman Szporluk*, ed. Z. Gitelman, Cambridge 2000.
- Curp D., *Roman Dmowski Understood. Ethnic Cleansing as Permanent Revolution*, „European History Quarterly”, 2005, vol. 35, no. 3, s. 405–427.
- Cywiński B., *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1996.
- Cywiński B., *Romana Dmowskiego żywot i sprawy*, „Tygodnik Powszechny”, 15 X 1972, nr 42, s. 1, 4–5.
- Czepulis-Rastenis R., *Wieś i miasto w oczach inteligenta*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 94, 1987, nr 3, s. 59–76.
- Czubaty J., *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005.
- Czytanie modernizmu. Studia*, red. M. Olszewska, G. Bąbiak, Warszawa 2004.
- Datner H., *Ta i tamta strona. Żydowska inteligencja Warszawy drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2007.
- Davies P., Lynch D., *The Routledge Companion to Fascism and the Far Right*, London 2002.
- Dawidowicz A., *Zygmunt Balicki (1858–1916). Działacz i teoretyk polskiego nacjonalizmu*, Kraków 2006.

- Dąbrowski P., *Narodowa Demokracja byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Studium z zakresu myśli politycznej i działalności obozu narodowego na ziemiach litewsko-białoruskich w latach 1897–1918*, Kraków 2010.
- Dąbrowski P.M., *Folk, Faith and Fatherland. Defining the Polish Nation in 1883*, „Nationalities Papers”, IX 2000, vol. 28, no. 3, s. 397–416.
- De Grand A.J., *The Italian Nationalist Association and the Rise of Fascism in Italy*, Lincoln 1978.
- Defries H., *Conservative Party Attitudes to Jews, 1900–1950*, London 2001.
- Delumeau J., *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII w. Oblężony gród*, tłum. A. Szymanowski, oprac. red. J. Gondowicz, Warszawa 2011.
- Detka J., *Narodowy aspekt kwestii żydowskiej u Elizy Orzeszkowej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1962, nr 43–44, s. 50–65.
- Detwiler B., *Nietzsche and the Politics of Aristocratic Radicalism*, Chicago–London 1990.
- Dictionnaire historique et critique du racisme*, éd. P.A. Taguieff, Paris 2013.
- Die Judenpogrome in Russland. 1. Allgemeine Teil*, Hrsg. im Auftrage des Zionistischen Hilfsfonds in London, von zur Erforschung der Pogrome eingesetzten Kommission, Köln–Leipzig 1910.
- Die Konstruktion der Nation gegen die Juden*, Hrsg. P. Alter, C.E. Bärsch, P. Berghoff, München 1999.
- Dmitruk K., *Literatura lewicowa między „burzami” (1905–1917)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, 1970, Sec. F, t. 25, nr 8, s. 175–201.
- Dobroński A., *Pogrom białostocki 1906 r. w świetle prasy polskiej*, „Białostoczczyzna”, 1991, nr 4.
- Domagalska M., *Antysemityzm dla inteligencji? Kwestia żydowska w publicystyce Adolfa Nowaczyńskiego na łamach „Myśli Narodowej” (1921–1934) i „Prosto z Mostu” (1935–1939) (na tle porównawczym)*, Warszawa 2004.
- Domagalska M., *Jeszcze Warszawa czy już Moszkopolis? Futurystyczny obraz stolicy w polskiej antysemickiej prozie przelomu XIX i XX wieku*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2015, nr 1, s. 9–21.
- Domagalska M., *Zatrute ziarno. Proza antysemicka na łamach „Roli” (1883–1912)*, Warszawa 2015.
- Domański A., *Zapomniane źródła i inspiracje psychologii tłumy*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 2013, t. 58, s. 173–193.
- Dreyfus M., *L’antisémitisme à gauche. Histoire d’un paradoxe, de 1830 à nos jours*, Paris 2009.
- Drobnomieszczaństwo XIX i XX wieku*, red. S. Kowalska-Glikman, t. 1, Warszawa 1984.
- Drogi odrębne, drogi wspólne. Problem specyfiki rozwoju historycznego Europy Środkowo-Wschodniej w XIX–XX wieku*, red. nauk. M. Janowski, Warszawa 2014.
- Drozdowski M.M., *Władysław Grabski*, Rzeszów 2002.
- Dubacki L., *Bilans działalności bojówek endeckich w Łodzi w latach 1905–1906*, „Z Pola Walki”, R. 8, 1965, nr 1, s. 170–171.
- Duchowość żydowska w Polsce. Materiały z międzynarodowej konferencji dedykowanej pamięci profesora Chone Shmeruka*, Kraków 26–28 kwietnia 1999, red. M. Gallas, Kraków 2000.
- Duffy M.F., Mittelman W., *Nietzsche’s Attitudes Toward the Jews*, „Journal of the History of Ideas”, IV–VI 1988, vol. 49, no. 2, s. 301–317.

- Dunin S., *Wspomnienia dziennikarza*, Wrocław 1963.
- Dunn S., *French Anti-Semitism and the Cult of the Soul*, „Partisan Review”, Fall 1994, vol. 66, no. 3, s. 592–599.
- Dutka Cz.P., *W stulecie „przełomu antypozytywistycznego” – kilka nieoczywistych przypomnień*, „Przegląd Humanistyczny”, 1997, nr 3, s. 33–39.
- Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, red. J. Jedlicki, t. 1: M. Janowski, *Narodziny inteligencji 1750–1831*, t. 2: J. Jedlicki, *Błędne koło 1832–1864*, t. 3: M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008.
- Dzieje kultury politycznej w Polsce od schyłku XIX wieku do roku 1939. Materiały sympozjum zorganizowanego w dniach 3–4 kwietnia przez Instytut Historii UG*, red. R. Wapiński, Gdańsk 1981.
- Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego, 1807–1915*, red. S. Kieniewicz, oprac. B. Grochulska, Warszawa 1981.
- Eisenstadt Sh.N., *From Generation to Generation. Age Groups and Social Structure*, New York 1956.
- Eisenstadt Sh.N., *Multiple Modernities*, „Daedalus”, Winter 2000, vol. 129, no. 1, s. 1–29.
- Elbe S., *European Nihilism and Annihilation in the Twentieth Century*, „Totalitarian Movements and Political Religions”, Winter 2000, vol. 1, no. 3, s. 43–72.
- Elbe S., „Labyrinths of the future”. *Nietzsche’s Genealogy of European Nationalism*, „Journal of Political Ideologies”, 2002, vol. 7, no. 1, s. 77–96.
- Eley G., *Forging Democracy. The History of the Left in Europe, 1850–2000*, Oxford 2002.
- Eley G., *Reshaping the German Right. Radical Nationalism and the Political Change after Bismarck*, Ann Arbor 1992.
- Emmons T., *The Formation of Political Parties and the First National Elections in Russia*, Cambridge 1983.
- Englund S., *De l’antijudaïsme à l’antisémitisme, et à rebours*, „Annales. Histoire, Sciences, Sociales”, X–XII 2014, vol. 69, no. 4.
- Erner G., *Expliquer l’antisémitisme. Le Bouc émissaire. Autopsie d’un modèle explicatif*, préface de P.A. Taguieff, Paris 2005.
- Etyka i polityka. Seminarium – „Etyka i polityka: wybrane problemy”*, Kraków 16 stycznia 1998, red. E. Nowicka-Włodarczyk, Kraków 1998.
- Ewangelie na wszystkie niedziele i krótkie nauki*, wyd. I. Kłopotowski, Warszawa 1915.
- Fascists and Conservatives. The Radical Right and the Establishment in Twentieth-Century Europe*, ed. M. Blinkhorn, London 1990.
- Fenomen nowoczesnego nacjonalizmu w Europie Środkowej*, red. B. Linek, J. Lüer, K. Struve, Opole 1997.
- Ferrari Zumbini M., *Die Wurzeln des Bösen. Gründerjahre des Antisemitismus. Von der Bismarckzeit zu Hitler*, Frankfurt am Main 2003.
- Ferrari Zumbini M., *Grosse Migration und Antislavismus. Negative Ostjudenbilder im Kaiserreich*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung”, 1994, Bd. 3, s. 194–226.
- Feuer L.S., *The Conflict of the Generations. The Character and Significance of Student Movements*, New York 1969.
- Field G.G., *Evangelist of Race. The Germanic Vision of Houston Stewart Chamberlain*, New York 1981.

- Filipowicz M., *Wobec Rosji. Studia z dziejów historiografii polskiej od końca XIX wieku po II wojnę światową*, Lublin 2000.
- Fita S., *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980.
- Fitch N., *Mass Culture, Mass Parliamentary Politics and Modern Anti-Semitism. The Dreyfus Affair in Rural France*, „American Historical Review”, II 1992, vol. 97, no. 1, s. 55–95.
- Focusing on Galicia. Jews, Poles, and Ukrainians 1772–1918*, ed. I. Bartal, A. Polonsky, London 1999.
- Foucault M., *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w Collège de France, 1976*, oprac. F. Eswald, A. Fontana, tłum. M. Kowalska, Warszawa 1998.
- Fountain A.M., *Roman Dmowski. Party, Tactics, Ideology 1895–1907*, Boulder 1970.
- Frankel J., *Prophecy and Politics. Socialism, Nationalism and the Russian Jews, 1862–1917*, Cambridge 1981.
- Frankl M., „Can we, the Czech Catholics, be Antisemites”? *Antisemitism at the Dawn of the Czech Christian-Social Movement*, „Judaica Bohemica”, 1997, vol. 33, s. 47–71.
- Frankl M., „Prag ist nunmehr antisemitisch”. *Tschechischer Antisemitismus am Ende des 19. Jahrhunderts*, Berlin 2011.
- Fredrickson G.M., *Racism. A Short History*, Princeton 2002.
- Freifeld A., *Nationalism and the Crowd in Liberal Hungary, 1848–1914*, Baltimore 2000.
- Friedländer S., *Nazi Germany and the Jews*, vol. 1: *The Years of Persecution*, New York 1997.
- Friedrich A., *Bolesław Prus wobec kwestii żydowskiej*, Gdańsk 2008.
- Friedrich A., „Rola” wobec syjonizmu, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2016, nr 2, s. 451–473.
- Friedrich A., *The Image of the Warsaw Pogrom of 1881 in Late Nineteenth-Century Polish Literature*, „East European Jewish Affairs”, VIII 2010, vol. 40, no. 2, s. 145–157.
- Friedrich Nietzsche i pisarze polscy*, red. W. Kunicki, K. Polechoński, Poznań 2002.
- Fuller R.L., *Catholic Women and the Unmaking of French Nationalism After the Dreyfus Affair*, „European History Quarterly”, IV 2007, vol. 37, no. 2, s. 242–264.
- Furedi F., *Culture of Fear*, London 2002.
- Furedi F., *Politics of Fear*, London 2005.
- Gabryś-Sławińska M., *Konflikty zbrojne na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w latach 1904–1918*, Lublin 2015.
- Gajewski S., *Chrześcijańskie organizacje akademickie w Polsce (1889–1939)*, Rzeszów 1993.
- Gajewski S., *Duchowieństwo a ruch spółdzielczy w Królestwie Polskim (1905–1914)*, „Zeszyty Społeczne KIK”, 2002, nr 10, s. 183–191.
- Gajewski S., *Duchowieństwo wobec Polskiej Macierzy Szkolnej 1905–1907*, „Roczniki Humanistyczne”, 1976, z. 2, s. 113–134.
- Gajewski S., *Izydor Kajetan Wysłouch (Antoni Szech). 1869–1937*, Lublin 1995.
- Gajewski S., *Początki Chrześcijańskiej Demokracji w Królestwie Polskim*, „Zeszyty Społeczne KIK”, 2001, nr 9.
- Gajewski S., *Społeczna działalność duchowieństwa w Królestwie Polskim. 1905–1914*, Lublin 1990.



- Galai Sh., *The Jewish Question as a Russian Problem The Debates in the First State Duma, „Revolutionary Russia”, VI 2004, vol. 17, no. 1, s. 31–68.*
- Galos A., *Nędza i blask – Galicjanina – Polacy zaboru rosyjskiego, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1984, nr 1–2, s. 105–136.*
- Gałka A., *Kwestia robotnicza w archidiecezji warszawskiej na przełomie XIX i XX wieku, „Chrześcijanin w Świecie”, R. 15, 1983, nr 4, s. 35–53.*
- Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935, Warszawa 1988.*
- Gassenschmidt Ch., *Jewish Liberal Politics in Tsarist Russia, 1900–1914. The Modernization of Russian Jewry, New York 1995.*
- Gawor L., *Idea kryzysu kultury europejskiej w polskiej filozofii społecznej. Analiza wybranych koncepcji pierwszej połowy XX wieku, Lublin 1995.*
- Gąsowski T., *Emancypacja Żydów polskich w XIX wieku, „Znak”, R. 37, 1985, nr 9–10, s. 245–249.*
- Gąsowski T., *Między gettem a światem. Dylematy ideowe Żydów galicyjskich na przełomie XIX i XX wieku, Kraków 1996.*
- Gellner E., *Narody i nacjonalizm, tłum. T. Hołówka, Warszawa 1991.*
- Gellner E., *Pojęcie pokrewieństwa i inne szkice o metodzie i wyjaśnianiu antropologicznym, tłum. A. Bydłoń, Kraków 1995.*
- Genealogia współczesności. Historia idei w Polsce 1815–1939, red. J. Kurczewska, Warszawa 2015.*
- Gentile E., *The Sacralisation of Politics. Definitions, Interpretations and Reflections on the Question of Secular Religion and Totalitarianism, „Totalitarian Movements and Political Religions”, 2000, vol. 1, no. 1, s. 18–55.*
- Gentile E., *The Struggle for Modernity. Nationalism, Futurism, and Fascism, foreword S.G. Payne, Westport 2003.*
- Gerő A., *Modern Hungarian Society in the Making. The Unfinished Experience, Budapest 1995.*
- Gerrits A., *Antisemitism and Anti-Communism. The Myth of „Judeo-Communism” in Eastern Europe, „East European Jewish Affairs”, 1995, vol. 25, no. 1, s. 49–72.*
- Gilbert G., *Rightist Ritual, Memory and Identity Commemoration in Late Imperial Russia, „Revolutionary Russia”, VI 2015, vol. 28, no. 1, s. 22–47.*
- Gilman S.L., *Die schlauen Juden. Über ein dummes Vorurteil, Hildesheim 1998.*
- Gilman S.L., *Jewish Self-Hatred. Anti-Semitism and the Hidden Language of the Jews, Baltimore–London 2006.*
- Girard R., *Le Bouc émissaire, Paris 1982.*
- Girardet R., *Mythes et mythologies politiques, Paris 1986.*
- Giza A., *Neoslawizm i Polacy 1906–1910, Szczecin 1984.*
- Gloger M., *Sienkiewicz nowoczesny, Bydgoszcz 2010.*
- Glynos J., Howarth D., *Logics of Critical Explanation in Social and Political Theory, London–New York 2007.*
- Głowiński M., *Ekspresja i empatia. Studia o młodopolskiej krytyce literackiej, Kraków 1997.*
- Głowiński M., *Realia, dyskursy, portrety. Studia i szkice, Kraków 2011.*
- Głowiński M., *Skrzydła i pięta. Nowe szkice na tematy niemitologiczne, Kraków 2004.*
- Głowiński M., *Zawsze to samo, „Przegląd Polityczny”, 2004, nr 64, s. 27–35.*
- Goćkowski J., *Kontrrewolucyjne modele dziejów, „Historyka”, 1998, t. 28, s. 29–53.*

- Golczewski F., *Antisemitic Literature in Poland before the First World War*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, 1989, vol. 4, s. 87–101.
- Golczewski F., *Polnisch-Jüdische Beziehungen 1881–1922. Eine Studie zur Geschichte des Antisemitismus in Osteuropa*, Wiesbaden 1981.
- Goldin S., *Jews as Cosmopolitans, Foreigners, Revolutionaries. Three Images of the Jew in Polish and Russian Nationalist Ideology at the End of Nineteenth and Early Twentieth Century*, „European Review of History”, VI 2010, vol. 17, no. 3, s. 431–444.
- Goldin S., *Liberalizm, nacjonalizm i „kwestia żydowska” w Imperium Rosyjskim (koniec XIX – początek XX wieku)*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2016, nr 2, s. 253–277.
- Grabowski S., *Deutscher und polnischer Nationalismus. Der deutsche Ostmarkenverein und die polnische Straß 1894–1914*, Marburg 1998.
- Grabski A.F., *O Romanie Dmowskim – stare i nowe*, „Dzieje Najnowsze”, R. 5, 1973, nr 2, s. 123–132.
- Greenfeld L., *Nationalism. Five Roads to Modernity*, Cambridge 1992.
- Greiffenhagen M., *The Dilemma of Conservatism in Germany*, „Journal of Contemporary History”, X 1979, no. 4, s. 611–625.
- Greive H., *Geschichte des modernen Antisemitismus in Deutschland*, Darmstadt 1983.
- Giffin R., *The Revolt against modern world*, „Literature and History”, Spring 1985, vol. 11, no. 1, s. 101–124.
- Grimm M., *Die Begriffsgeschichte des Philosemitismus*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung”, 2013, Bd. 22, s. 244–266.
- Grinberg D., *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870–1914*, Warszawa 1994.
- Gross M.B., *The War against Catholicism. Liberalism and the Anti-Catholic Imagination in Nineteenth-Century Germany*, Ann Arbor 2004.
- Grott B., *Chrześcijańskie i świeckie inspiracje w doktrynach nacjonalizmu polskiego*, „Przegląd Humanistyczny”, R. 38, 1994, nr 4, s. 79–91.
- Grott B., *Zygmunt Balicki ideolog Narodowej Demokracji*, Kraków 1995.
- Gruchała J., *Stosunek Narodowej Demokracji do Austro-Węgier w końcu XIX i na początku XX wieku (do r. 1914)*, „Studia Historyczne”, 1981, z. 1, s. 41–56.
- Grünberg K., *Polskie koncepcje federalistyczne 1864–1918*, Warszawa 1971.
- Grundmann R., *„Christlicher Antisemitismus”. August Rohlings Hetzschrift Der Talmudjude*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung”, 2015, Bd. 24, s. 33–66.
- Grynberg H., *The Jewish Theme in Polish Positivism*, „The Polish Review”, 1980, vol. 25, no. 3–4, s. 49–57.
- Grzybek D., *Żydzi i kwestia żydowska w publicystyce „Przeglądu Powszechnego” w latach 1884–1939*, „Studia Historyczne”, 2015, t. 58, z. 2, s. 169–195.
- Grzybowski K., *Rzeczy odległe a bliskie. Rozmyślenia o historii Polski*, Warszawa 1969.
- Guesnet F., *Polnische Juden im 19. Jahrhundert. Lebensbedingungen, Rechtsnormen und Organisation im Wandel*, Köln–Weimar–Wien 1998.
- Gwardiak J., *Niepodległościowo-rewolucyjna działalność młodzieży PPS-owskiej wśród żołnierzy rosyjskich na terenie guberni łomżyńskiej w trakcie rewolucji 1905–1907 r.*, „Studia Łomżyńskie”, 1995, t. 5, s. 63–76.
- Hagen W.W., *Before „Final Solution”. Toward a Comparative Analysis of Political – Anti-Semitism in Interwar Germany and Poland*, „The Journal of Modern History”, VI 1996, vol. 68, no. 2, s. 351–381.

- Hagen W.W., *Germans, Poles and Jews. The Nationality Conflict in the Prussian East 1772–1914*, Chicago 1980.
- Haibl M., *Vom „Ostjuden” zum „Bankier” Zur visuellen und Genese zweier Judenstereotypen in populären Witzblättern*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung”, 1997, Bd. 6, s. 44–91.
- Haibl M., *Zerrbild als Stereotyp. Visuelle Darstellungen von Juden zwischen 1850 und 1900*, Berlin 2000.
- Halczak B., *Towarzystwo Tomasza Zana w latach 1899–1914*, Zielona Góra 1996.
- Halczak B., *Utopie antyindustrialne w publicystyce Narodowej Demokracji w latach 1918–1939*, „Sobótka”, 2001, nr 2, s. 181–190.
- Handbuch des Antisemitismus*, Bd. 6: *Schriften und Periodika*, Hrsg. W. Benz, Berlin 2013.
- Hannaford I., *Race. The History of an Idea in the West*, introduction B. Crick, Baltimore 1996.
- Harcave S., *The Jews and the First Russian National Election*, „American and Slavic East European”, 1950, vol. 9, s. 33–41.
- Haslam S.A., Reicher S.D., *Rethinking the Psychology of Leadership. From Personal Identity to Social Identity*, „Daedalus”, Summer 2016, vol. 145, no. 3, s. 21–34.
- Hass L., *Inteligencji polskiej dole i niedole. XIX i XX wiek*, Łowicz 1999.
- Hastings D.K., *Fears of a Feminized Church. Catholicism, Clerical Celibacy, and the Crisis of Masculinity in Wilhelmine Germany*, „European History Quarterly”, I 2008, vol. 38, no. 1, s. 34–65.
- Hedva B.I., *Zionism and European Nationalisms Comparative Aspects*, „Israel Studies”, Spring 2003, vol. 8, no. 1, s. 91–104.
- Heilbronner O., *From Antisemitic Peripheries to Antisemitic Centres. The Place of Antisemitism in Modern German History*, „Journal of Contemporary History”, X 2000, vol. 35, no. 4, s. 559–576.
- Hemmerling Z., *Orientacje polityczne Ligi Narodowej w latach 1900–1906*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Historia”, 1958, nr 2, s. 3–24.
- Hendrick H., *Image of Youth. Age, Class, and the Male Youth Problem, 1880–1920*, Oxford 1990.
- Hendzel W., „Krytyka” *Wilhelma Feldmana wobec rewolucji 1905–1907*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, (Wrocław) 1981, seria B, nr 18.
- Herbeck U., *Das Feindbild von „jüdischen Bolschewiken”. Zur Geschichte des russischen Antisemitismus vor und während der Russischen Revolution*, Berlin 2009.
- Hertz A., *Żydzi w kulturze polskiej*, Paryż 1961.
- Heschel S., *The Aryan Jesus. Christian Theologians and the Bible in Nazi Germany*, Princeton–Oxford 2008.
- Histoire des droites en France*, t. 2: *Cultures*, t. 3: *Sensibilités*, sous la dir. de J.F. Sirinelli, Paris 1992.
- Historia antysemityzmu, 1945–1993*, red. L. Poliakov, tłum. A. Rasińska-Bóbr, O. Hedemann, Kraków 2010.
- Historie polskie w XIX wieku*, red. A. Nowak, Warszawa 2013.
- Hobsbawm E.J., *Nations and Nationalism since 1780. Programme, Myth, Reality*, Cambridge 1992.

- Hoffman Ch., *Christlicher Antijudaismus und moderner Antisemitismus. Zusammenhänge und Differenzen als Problem der historischen Antisemitismusforschung*, w: *Christlicher Antijudaismus und Antisemitismus. Theologische und kirchliche Programme Deutscher Christen*, Hrsg. L. Sigele-Wenschenkewitz, Haag 1994.
- Holland H., *Ludwik Krzywicki – nieznamy*, wstęp T. Kowalik, Warszawa 2007.
- Holz K., *Nationaler Antisemitismus, Wissenssoziologie einer Weltanschauung*, Hamburg 2001.
- Hrabyk K., *Ideologia „Przeglądu Wszepolskiego” (1895–1905)*, Poznań 1937.
- Hughes H.S., *Consciousness and Society. The Reorientation of European Social Thought 1890–1930*, New York 1958.
- Hulewicz J., *Studia wyższe młodzieży z zaboru rosyjskiego w uczelniach galicyjskich w latach 1905–1914*, cz.1/2, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Historia”, 1958, nr 16.
- Hyman P., *The Dreyfus Affair. The Visual and the Historical*, „The Journal of Modern History”, 1989, vol. 61, no. 1, s. 88–109.
- Ideas into Politics. Aspects of European History 1880–1950*, ed. R.J. Bullen [et al.], London 1984.
- Idee a urządzenie świata społecznego. Księga jubileuszowa dla Jerzego Szackiego. Zbiór rozpraw*, red. E. Nowicka, M. Chałubiński, Warszawa 1999.
- Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porozbiorowych*, red. J. Goćkowski, A. Walicki, Warszawa 1977.
- Imperial Russia 1700–1917. State, Society, Opposition. Essay in Honor of Marc Raeff*, ed. E. Mendelsohn, M.S. Shatz, De Kalb 1988.
- Imperiale Herrschaft in der Provinz, Repräsentation politischer Macht im späten Zarenreich*, Hrsg. J. Baberowski, D. Feest, Ch. Gumb, Frankfurt–New York 2008.
- Inteligencja polska pod zaborami. Studia*, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1979.
- Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia*, t. 6, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1991.
- International Encyclopedia of the Social Sciences*, vol. 13, ed. D.L. Sills, New York 1976.
- Jagiello M., *Narody i narodowości. Przewodnik po lekturach*, t. 1, Warszawa 2010.
- Jagiello M., *Próba rozmowy. Szkice o katolicyzmie odrodzeniowym i „Tygodniku Powszechnym” 1945–1953*, t. 1, Warszawa 2001.
- Jagodzińska A., *Pomiędzy. Akulturacja Żydów Warszawy w drugiej połowie XIX wieku*, Wrocław 2008.
- Jakóbczyk J., *O tym, jak Młoda Polska posiwiała. Proza młodopolska wobec rewolucji 1905 roku*, Katowice 1992.
- Jakubowska U., „Dziennikarzem trzeba być” (Antoni Sadzewicz), „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1992, t. 31, nr 3–4.
- Jakubowska U., *Lwowskie lata Zygmunta Wasilewskiego (1905–1915)*, „Rocznik Lwowski”, 1992, nr 2, s. 75–95.
- Jakubowska U., *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w latach 1918–1939*, Warszawa–Łódź 1984.
- Jakubowska U., *Prasa Narodowej Demokracji w dobie zaborów*, Warszawa–Łódź 1988.
- Jakubowski J.Z., *Ludwik Krzywicki jako krytyk literacki*, „Przegląd Humanistyczny”, 1959, t. 3, nr 6, s. 1–15.

- Janion M., *Pisma wybrane*, t. 1, Kraków 2000.
- Janos A.C., *East Central Europe in The Modern World. The Politics of Borderlands from Pre- to Postcommunism*, Stanford 2000.
- Janowski M., *Inteligencja wobec wyzwań nowoczesności. Dylematy ideowe polskiej demokracji liberalnej w Galicji w latach 1889–1914*, Warszawa 1996.
- Janowski M., *Małżeństwo z rozsądku, Katolicyzm i nowoczesność w dziewiętnastowiecznej Europie*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 122, 2015, nr 4.
- Janowski M., *Pitfalls and Opportunities. The Concept of East-Central Europe as a Tool of Historical Analysis*, „European Review of History”, 1999, vol. 6, no. 1, s. 91–100.
- Janowski M., *Polska myśl liberalna do 1918 roku*, Kraków 1998.
- Jarocki R., *Żyd Piłsudskiego. Opowieść o Anatolu Mühlsteinie*, Warszawa 1997.
- Jaskólski M., *Konserwatyzm – nacjonalizm. Studia nad konfrontacjami ideowymi konserwatyizmu krakowskiego i demokracji narodowej przed 1914 r.*, Kraków 1989.
- Jaszczuk A., *Liberalizm contra nacjonalizm. Problem europejski przelomu wieków*, Lublin 1999.
- Jaszczuk A., *Liberalna Atlantyda. Główne nurty liberalizmu polskiego 1870–1939*, Warszawa 1999.
- Jaszczuk A., *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski, 1870–1903*, Warszawa 1986.
- Jaśkiewicz L., *Carat i sprawy polskie na przełomie XIX i XX wieku*, Pułtusk 2001.
- Jaworski R., *„Swój do swego”. Studium o kształtowaniu się zmysłu gospodarności Wielkopolan, 1871–1914*, oprac. i posł. W. Molik, Poznań 1998.
- Jazowski A., *Poglądy Wilhelma Feldmana jako krytyka literackiego*, Wrocław 1970.
- Jedlicki J., *Intelektualiści oporni wobec fali antysemityzmu (Królestwo Polskie w latach 1912–1914)*, „Czasy Nowożytne”, 2003, t. 15, s. 177–193.
- Jedlicki J., *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują? Studia z dziejów wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988.
- Jedlicki J., *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000.
- Jensen U., Schüler-Springorum S., *Einführung. Gefühle gegen Juden. Die Emotionsgeschichte des modernen Antisemitismus*, „Geschichte und Gesellschaft”, 2013, Bd. 39, H. 4, s. 1–30.
- Jews and Jewish Life in Russia and Soviet Union*, ed. Y. Ro'i, London 1995.
- Jews in the East European Borderlands. Essays in Honor of John D. Klier*, ed. E.M. Avrutin, H. Murav, Boston 2012.
- Jews on the Move. Particularist Universality in Modern Cosmopolitanist Thought*, „European Review of History”, X–XII 2016, vol. 23, no. 5–6.
- Jędrzejewicz W., Cisek J., *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1: 1867–1918, Wrocław 1994.
- Jochmann W., *Kryzys społeczny, antysemityzm, narodowy socjalizm*, wstęp i oprac. H. Olszewski, tłum. B. Mrozewicz, Poznań 2007.
- Johnson S., *„Playing the Pharisee”, Charles Saroléa, Czechoslovakia and the Road to Munich, 1915–1939*, „Slavic East European Review”, IV 2004, vol. 82, no. 2, s. 292–314.
- Johnson W.M., *The Austrian mind. An Intellectual and Social History, 1848–1938*, Berkeley 1972.
- Jonsson S., *Crowds and Democracy. The Idea and Image of the Masses from Revolution to Fascism*, New York 2000.

- Józef Weysenhoff i Leon Wyczółkowski, red. M. Gabryś, K. Stępnik, Lublin 2008.
- Judd D., *Radical Joe. A Life of Joseph Chamberlain*, London 1977.
- Judson P., *Exclusive Revolutionaries. Liberal Politics, Social Experience, and National Identity in the Austrian Empire, 1848–1914*, Ann Arbor 1996.
- Juryńska J. [Toruńczyk B.], *Inteligencja w poglądach endecji do roku 1905*, „Roczniki Nauk Społecznych”, 1979, t. 7, s. 187–208.
- Kaczyńska E., *Człowiek przed sądem. Społeczne aspekty przestępczości w Królestwie Polskim (1815–1914)*, Warszawa 1994.
- Kaczyńska E., *Partie polityczne a masowy ruch robotniczy w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku. Badania historyczne – ich krytyka i propozycje*, „Przegląd Historyczny”, 1990, t. 81, nr 1–2, s. 125–138.
- Kaczyńska E., *Tłum i margines społeczny w wydarzeniach rewolucyjnych (Królestwo Polskie 1904–1907)*, „Dzieje Najnowsze”, R. 15, 1983, nr 1–2, s. 221–230.
- Kalabiński S., *Antynarodowa polityka endecji w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1955.
- Kalabiński S., Tych F., *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976.
- Kamiński A.A., *Socjalizm jako wymysł inteligencji. O życiu i poglądach Jan Wacława Machajskiego*, „Nauki Humanistyczne”, 2003, nr 8, s. 48–71.
- Kamusella T., *Language as an Instrument of Nationalism in Central Europe*, „Nations and Nationalism”, IV 2001, vol. 7, no. 2, s. 235–251.
- Kandiyoti D., *Introduction. The Awkward Relationship. Gender and Nationalism*, „Nations and Nationalism”, IV 2004, vol. 6, no. 4, s. 491–494.
- Kapitalismusdebatten um 1900. Über antisemitisierende Semantiken Jüdischen*, Hrsg. N. Berg, Leipzig 2011.
- Karbowiak A., *Młodzież polska akademicka za granicą, 1795–1910*, Kraków 1910.
- Karbowiak A., *Ruch pedagogiczny w Królestwie Polskim w dobie bojkotu szkolnego*, „Muzeum”, 1908, z. 24, s. 30–48, 161–185.
- Karwacki W.L., *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Łódź 1975.
- Kasprzakowa J., *Ideologia i polityka PPS-Lewicy w latach 1907–1914*, Warszawa 1965.
- Katholischer Antisemitismus im 19. Jahrhundert. Ursachen und Traditionen im internationalen Vergleich*, Hrsg. A. Mattioli, O. Blaschke, Zürich 2000.
- Katz J., *From Prejudice to Destruction. Anti-Semitism, 1700–1933*, Cambridge 1980, ed. 2, 1982.
- Kauffmann G., *Édouard Drumont*, Paris 2008.
- Kawalec K., *Konserwatyści i narodowi demokraci przed I wojną światową*, „Myśl Konserwatywna”, 1997, nr 1, s. 31–52.
- Kawalec K., *Myśl polityczna Romana Dmowskiego*, „Przegląd Zachodni”, VII–IX 1999, t. 55, nr 3, s. 41–58.
- Kawalec K., *Roman Dmowski*, Poznań 2016.
- Kawalec K., *Roman Dmowski (1864–1939)*, Wrocław 2002.
- Keiling J., *Ignacy Chrzanowski – historia, naród, kultura*, Gdańsk 1991.
- Kendziorek P., *Antysemityzm a społeczeństwo mieszczańskie. W kręgu interpretacji neo-marksistowskich*, Warszawa 2005.
- Kidzińska A., *Stronictwo Polityki Realnej 1905–1923*, Lublin 2007.

- Kidzińska-Król A., *Politycy w sutannach i rola religii w działalności ugodowego Stronnictwa Polityki Realnej (1905–1923)*, „Res Historica”, 2014, nr 37.
- Kieniewicz S., *Polacy i Żydzi w XIX wieku*, „Polityka”, 15 XII 1986, nr 50 (1441), s. 8.
- Kieniewicz S., *Wpływ zaboru rosyjskiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, „Dzieje Najnowsze”, R. 20, 1977, nr 4, s. 105–115.
- Kienzl L., *Nation, Identität und Antisemitismus. Der deutschsprachige Raum der Donaumonarchie, 1866 bis 1914*, Graz 2014.
- Kiszczak D., *Twórczość publicystyczna i literacka Leo Belmonta*, Łódź 2012.
- Kizwalter T., *Idea demokracji dziewiętnastowiecznej w Polsce*, „Przegląd Humanistyczny”, 2002, t. 46, nr 5, s. 49–56.
- Kizwalter T., *Nowoczesność narodu jako problem badawczy – przykład Polski*, „Historyka”, 1999, t. 29, s. 3–13.
- Kizwalter T., *O nowoczesności narodu. Przypadek Polski*, Warszawa 1999.
- Kizwalter T., *W stronę równości*, Kraków 2014.
- Klier J.D., *Imperial Russia's Jewish Question (1855–1881)*, Cambridge 1995.
- Kłopotowski I. ks., *Droga do szczęścia*, Warszawa 1934.
- Kmieciak Z., *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim (1866–1914)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1975, t. 14, z. 2–3, s. 143–274.
- Kmieciak Z., *Kwestia socjalna w oświeceniu „Przeglądu Tygodniowego”*, „Z Pola Walki”, 1988, nr 4, s. 107–113.
- Kmieciak Z., *Prasa polska 1864–1918*, Warszawa 1976.
- Kmieciak Z., *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1980.
- Kmieciak Z., *Prasa warszawska w latach 1886–1904*, Wrocław 1989.
- Kmieciak Z., *Prasa warszawska w latach 1908–1918*, Warszawa 1981.
- Kmieciak Z., *Program polityczny „Głosu Warszawskiego” (1908–1909) i „Gazety Warszawskiej” (1909–1915)*, Warszawa–Łódź 1980.
- Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2006.
- Kochański A., *SDKPiL w latach 1907–1910*, Warszawa 1971.
- Kołodziejska Z., *„Izraelita” (1866–1915). Znaczenie kulturowe i literackie pisma*, Kraków 2014.
- Konefał J., *Działalność społeczno-polityczna Aleksandra Zawadzkiego (Ojca Prokopa) w Królestwie Polskim 1876–1917*, Lublin 2000.
- Kormanowa Z., *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych na ziemiach polskich w latach 1866–1918*, wstęp L. Krzywicki, Warszawa 1935.
- Korzec P., *Juifs en Pologne*, Paris 1980.
- Korzon K., Zawalska M., *Bibliografia zawartości „Przedświtu” – organu teoretycznego PPS, Serya genewska*, „Ze Skarbcza Kultury”, 1971, z. 22, s. 165–272.
- Kosicka-Pajewska A., *Zachowawcza myśl polityczna w Galicji w latach 1864–1914*, Poznań 2002.
- Kosowska E., *Eurosarmata. O postawach i wyborach Henryka Sienkiewicza*, Katowice 2013.
- Kovács M.M., *Liberal Professions and Illiberal Politics. Hungary from the Habsburgs to the Holocaust*, New York–Oxford 1994.

- Kowalik T., *Historia ekonomii w Polsce 1864–1950*, Wrocław–Warszawa 1992.
- Kowalik T., *Krzywicki*, Warszawa 1965.
- Kowalik T., *O Ludwiku Krzywickim. Studium społeczno-ekonomiczne*, Warszawa 1959.
- Kowalski S., Tulli M., *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*, Warszawa 2003.
- Kozielecki I., *O publicyście. Z myśli Jana Ludwika Popławskiego*, „Myśl Narodowa”, 24 V 1931, nr 25, s. 326–328.
- Kozik M., *Przemiany galicyjskiej myśli konserwatywnej pod wpływem polemiki z Narodową Demokracją*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 1982, t. 27, s. 245–267.
- Koziołek R., *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*, Katowice 2010.
- Krasnodębski Z., *Upadek idei postępu*, Warszawa 1991.
- Krawczyk Z., *Edwarda Abramowskiego ideał socjalizmu bezpaństwowego*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 1964, t. 10, s. 317–354.
- Krawczyk Z., *Założenia filozoficzne socjologii Edwarda Abramowskiego*, „Studia Filozoficzne”, R. 7, 1964, nr 2, s. 63–83.
- Król M., *Historia myśli politycznej od Machiavellego po czasy współczesne*, Gdańsk 1998.
- Król M., *Ład utajony*, Kraków 1983.
- Królikowska M., *Ideologia historyczna „Przeglądu Wszepolskiego”*, „Przegląd Humanistyczny”, 1987, t. 31, nr 6, s. 41–57.
- Kruszyński J., *Rola światowa żydostwa*, Włocławek 1923.
- Krymski E., *Korupcja w „kierownictwie” partyjnym S.D.K.P. i L. (Porachunek publiczny)*, Lwów 1910.
- Krzywiec G., *„Idea w poniewierze”. Pierwszy artykuł polityczny Romana Dmowskiego*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 2008, t. 53, s. 147–166.
- Krzywiec G., *Prasa żydowska w zwiędadle polskiej opinii publicznej (1905–1914)*, w: *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich XIX–XX wieku*, red. J. Nalewajko-Kulikow, Warszawa 2012, s. 267–298.
- Krzywiec G., *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009.
- Krzywiec G., *Wokół genezy polskiego nacjonalizmu integralnego. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1904)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 2007, t. 67, s. 45–71.
- Krzyżanowski J. [et al.], *Sienkiewicz. Odczyty*, Warszawa 1960.
- Krzyżanowski J., *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, Warszawa 1968.
- Księga Janion*, oprac. Z. Majchrowski, S. Rosiek, Gdańsk 2007.
- Kucharzewski J., *Od białego do czerwonego caratu*, t. 6: *Rządy Aleksandra III ku reakcji*, Warszawa 1933, t. 7: *Tryumf reakcji*, Warszawa 1935.
- Kuderowicz Z., *Artyści i historia. Koncepcje historyzoficzne polskiego modernizmu*, Wrocław 1980.
- Kudłaszyk A., *Koncepcje polityczne Karla Luegera*, „Dzieje Najnowsze”, R. 26, 1994, nr 4, s. 8–9.
- Kudłaszyk A., *Wpływ doktryn austriackiej i niemieckiej na katolicyzm społeczny w Galicji*, „Studia Historyczne”, 1981, z. 3, s. 389–407.
- Kulak T., *Jan Ludwik Popławski 1854–1908. Biografia polityczna*, Wrocław 1989.



- Kulak T., *Jan Ludwik Popławski w polskiej publicystyce sprzed I wojny światowej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia”, 1981, t. 36, nr 543, s. 255–267.
- Kulczycki L., *Bankructwo Narodowej Demokracji w Galicji na tle obecnej sytuacji politycznej*, Lwów 1911.
- Kurczewska J., *Dwie postawy wobec kryzysu ethosu demokratyczno-patriotycznego: Bolesław Limanowski (1835–1935) i Zygmunt Balicki (1858–1916)*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 1975, t. 21, s. 189–210.
- Kurczewska J., *Naród w socjologii i ideologii polskiej. Analiza porównawcza wybranych koncepcji z przełomu XIX i XX wieku*, Warszawa 1979.
- Kurczewska J., *Pierwsi nacjonalści polscy i sprawy kobiet*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 1999, t. 44, s. 191–204.
- Kurlander E., *The Price of Exclusion. Ethnicity, National Identity, and the Decline of German Liberalism, 1898–1933*, New York–Oxford 2006.
- Kwestia żydowska w XIX wieku. Sprawy o tożsamość Polaków*, red. G. Borkowska, M. Rudkowska, Warszawa 2004.
- L’Affaire Dreyfus et l’opinion publique en France et à l’étranger*, ed. M. Denis, M. Lagrée, J.Y. Veillard, Rennes 1995.
- L’idée de race dans la pensée politique française contemporaine*, ed. P. Guiral, E. Temime, Paris 1977.
- Landau-Czajka A., *Trudny wybór. Asymilowani Żydzi o problemie tożsamości narodowej w II Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 112, 2005, nr 2, s. 49–72.
- Landgrebe A., *„Wenn es Polen nicht gäbe, dann müsste es erfunden werden”. Die Entwicklung des polnischen Nationalbewusstseins in europäischen Kontext von 1830 bis in die 1880er Jahre*, Wiesbaden 2003.
- Langer M., *Zwischen Vorurteil und Aggression. Zum Judenbild in der deutschsprachigen katholischen Volksbildung des 19. Jahrhunderts*, Freiburg 1994.
- Langmuir G.J., *History, Religion and Antisemitism*, Berkeley–Los Angeles 1990.
- Layton R., *Order and Anarchy. Civil Society, Social Disorder and War*, Cambridge 2006.
- Lechicki Cz., *Pierwsze dwudziestolecie*, „Głosu Narodu”, „Studia Historyczne”, 1969, t. 12, nr 4, s. 507–532.
- Lechicki Cz., *Polskie czasopiśmiennictwo katolickie w latach 1833–1914*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1983, t. 22, nr 1, s. 19–42.
- Lechicki Cz., *Sprawa dziennika katolickiego w Warszawie*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1981, t. 20, nr 2, s. 5–23.
- Leder A., *Prześlona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Warszawa 2014.
- Lepeniec W., *Trzy kultury. Socjologia między literaturą a nauką*, tłum. K. Krzemieniowa, Poznań 1997.
- Lesestunde/ Lekcja czytania*, red. tekstów niem. R. Leiserowitz, S. Lehnstaedt, red. tekstów pol. J. Nalewajko-Kulikov, G. Krzywiec, Warszawa 2013.
- Levene M., *War, Jews and the New Europe. The Diplomacy of Lucien Wolf 1914–1919*, Oxford 1992.
- Levin E., *A Child of Christian Blood. Murder and Conspiracy in Tsarist Russia. The Beilis Blood Libel*, New York 2014.
- Levinger M., Lytle P.F., *Myth and Mobilization. The Triadic Structure of Nationalist Rhetoric*, „Nations and Nationalism”, 2001, vol. 7, no. 2, s. 175–194.

- Levy R.S., *The Downfall of the Anti-Semitic Political Parties in Imperial Germany*, New Haven 1975.
- Lewalski K., *Kościół chrześcijański w Królestwie Polskim wobec Żydów w latach 1855–1915*, Wrocław 2002.
- Lewalski K., *Kościół rzymskokatolicki a władze carskie w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, Gdańsk 2008.
- Lewalski K., *Problem antysemityzmu na łamach „Przeglądu Katolickiego” w latach 1863–1914*, „Nasza Przeszłość”, 1995, t. 84.
- Ley M., *Abschied von Kakanien. Antisemitismus und Nationalismus, im Wiener Fin de Siècle*, Wien 2001.
- Lichtblau A., *Antisemitismus und soziale Spannung in Berlin in Wien 1867–1914*, Berlin 1994.
- Lincoln W.B., *The Great Reforms. Autocracy, Bureaucracy and the Politics of Change in Imperial Russia*, DeKalb 1990.
- Lindemann A., *Anti-Semitism before the Holocaust*, Harlow 2000.
- Literatura Młodej Polski między XIX i XX wiekiem*, red. E. Paczoska, J. Sztachelska, Białystok 1998.
- Livezeanu I., *Defining Russia at the Margins*, „The Russian Review”, X 1995, no. 4, s. 495–499.
- Löwe H.D., *Political Symbols and Rituals of the Russian Radical Right, 1900–1914*, „Slavonic and East European Review”, 1998, vol. 76, no. 3, s. 441–466.
- Löwe H.D., *The Tsars and the Jews. Reform, Reaction and Anti-Semitism in Imperial Russia, 1772–1917*, Chur 1993.
- Lübbe H., *Religion and Politics in Processes of Modernisation*, „Totalitarian Movements and Political Religions”, 2005, vol. 6, no. 1, s. 53–70.
- Ludwik Krzywicki. *Praca zbiorowa poświęcona jego życiu i twórczości*, Warszawa 1938.
- Ludwikowski R.R., *Polska kultura polityczna. Mity, tradycje i współczesność*, Wrocław–Kraków 1980.
- Ładyka T., *Polska Partia Socjalistyczna (Fracja Rewolucyjna) w latach 1906–1914*, Warszawa 1972.
- Łagoda M., *Dmowski, naród i państwo. Doktryna polityczna „Przeglądu Wszechpolskiego” (1895–1905)*, Poznań 2002.
- Łaniewski A., *Wizerunek anarchistów i anarchii na łamach „Naprzodu” i „Robotnika” (1892–1927)*, „Dzieje Najnowsze”, R. 46, 2014, nr 4, s. 3–29.
- Łazuga W., *Rzeczy większe i mniejsze*, Poznań 2002.
- Łepkowski T., *Historyczne kryteria polskości*, „Znak”, 1987, nr 11–12, s. 5–14.
- Łukawski Z., *Koło Polskie w rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906–1909*, Wrocław 1967.
- Mace Ward J., *Priest, Politician, Collaborator. Jozef Tiso and the Making of Fascist Slovakia*, Ithaca–London 2013.
- Maciejewska I., *Revolucja i niepodległość. Z dziejów literatury polskiej lat 1905–1920*, Kielce 1991.
- Mack M., *German Idealism and the Jew. The Inner Anti-Semitism of Philosophy and German Jewish Responses*, Chicago 2003.

- Mackiewicz W., *Nietzscheanizm i marksizm w literaturze i filozofii okresu Młodej Polski*, Warszawa 1989.
- Madaj K., Żuławnik M., *Proboszcz getta*, Warszawa 2010.
- Maj E., *Nowoczesny patriotyzm Jana Ludwika Popławskiego*, „Studia Historyczne”, 1991, t. 34, nr 3, s. 403–414.
- Maj E., *O niektórych problemach ideologii narodowej Jana Ludwika Popławskiego*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1987, nr 1, s. 219–235.
- Majchrowski J.M., „Antysemita” – zapomniana karta dziejów ruchu chrześcijańsko-społecznego w Krakowie, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych”, 1991, z. 28, s. 191–197.
- Majchrowski J.M., *Obóz demokratyczno-narodowy wobec katolicyzmu i Kościoła na przełomie wieków. Zarys problemu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia Religiologiczne”, 1984, z. 12, s. 109–130.
- Majchrowski J.M., *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku, cz. 1: U źródeł nacjonalizmu: Myśl wszechpolska*, Kraków 1990.
- Mannheim K., *Essays on Sociology and Social Psychology*, London 1959.
- Marczewski J., *Narodowa Demokracja w Poznaniu 1900–1914*, Warszawa 1967.
- Marek P., *Emancipation of Czech Political Catholics, 1890–1914*, „East European Quarterly”, III 2003, vol. 37, no. 1, s. 1–17.
- Markiewicz G., *Wizja moralnego porządku społeczeństwa na łamach „Przeglądu Tygodniowego” i „Przeglądu Katolickiego” 1864–1880*, „Acta Universitatis Lodzianae. Folia Historica”, 1999, z. 66, s. 21–63.
- Markiewicz H., *Literatura i historia*, Kraków 1994.
- Markiewicz H., *Nowe przekroje i zbliżenia. Rozprawy i szkice z wiedzy o literaturze*, Warszawa 1974.
- Markowski A., *Anti-Jewish Pogroms in Kingdom of Poland*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, 2014, vol. 27, s. 219–255.
- Marsella M., *Enrico Corradini’s Italian nationalism. The ‘right wing’ of the fascist synthesis*, „Journal of Political Ideologies”, VI 2004, vol. 9, no. 2, s. 203–224.
- Marzec W., *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Kraków 2016.
- Marzec W., *What Bears Witness of the Failed Revolution? The Rise of Political Antisemitism during the 1905–1907 Revolution in the Kingdom of Poland*, „East European Politics and Societies”, 2015, vol. 20, no. 10.
- Marzec W., Zysiak A., „Journalist Discovered Łódź like Columbus”. *Orientalizing Capitalism in the Late Nineteenth- and Early Twentieth-Century Polish Modernization Debates*, „Canadian-American Slavic Studies”, 2016, vol. 50, no. 2, s. 213–243.
- Mazgaj P., *The Origins of the French Radical Right. A Historiographical Essay*, „French Historical Studies”, Autumn 1987, vol. 15, no. 2, s. 287–315.
- Mazur J., *Tygodnik „Myśl Katolicka” (1908–1914). Problemy religijne, społeczne i polityczne*, Kraków 1994.
- McCagg jr. W.O., *Dzieje Żydów w monarchii habsburskiej w latach 1670–1918*, tłum. A. Szymański, Warszawa 2011.
- McReynolds L., *The News under Russia’s Old Regime. The Development of a Mass-Circulation Press*, Princeton 1991.

- Meinecke F., *Weltbürgertum und Nationalstaat. Studien zur Genesis des deutschen Nationalstaates*, München–Berlin 1908.
- Meir N.M., *Kiev. Jewish Metropolis. A History, 1859–1914*, Bloomington–Indianapolis 2010.
- Mencwel A., *Etos lewicy. Esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*, Warszawa 1990.
- Mencwel A., *Przedwiośnie, czy potop. Studium postaw polskich w XX wieku*, Warszawa 1997.
- Mendelsohn E., *From Assimilation to Zionism in Lvov. The Case of Alfred Nossig*, „The Slavonic and East European Review”, X 1971, vol. 49, no. 117, s. 521–534.
- Mendelsohn E., *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, tłum. A. Tomaszewska, Warszawa 1992.
- Micewski A., *Polityka staje się historią*, Warszawa 1986.
- Micewski A., *Roman Dmowski*, Warszawa 1971.
- Mich W., *Jan Stecki (1871–1954). Portret polityka ziemiańskiego*, Lublin 1990.
- Michlic J.B., *Obcy jako zagrożenie. Obraz Żyda w Polsce od roku 1880 do czasów obecnych*, tłum. A. Switzer, Warszawa 2015.
- Michlic J.B., *Poland's Threatening Other. The Image of the Jew from 1880 to the Present*, London 2006.
- Micińska M., *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przelomu XIX i XX w. (1890–1914)*, Wrocław 1995.
- Micińska M., *Zdrada, córka nocy. Pojęcie zdrady narodowej w świadomości Polaków w latach 1861–1914*, Warszawa 1998.
- Mierzecka-Garlicka A., *Polska prasa informacyjno-komunikacyjna a prasa agitacyjna na przełomie XIX i XX wieku*, „Kwartalnik Prasoznawczy”, 1959, z. 1, s. 17–26.
- Między krytyką a prozą artystyczną pozytywizmu i modernizmu*, red. H. Bursztyńska, Katowice 1988.
- Między Odrą i Dnieprem. Wyznania i narody. Zbiór studiów*, red. T. Stegner, Gdańsk 1997.
- Między rzeczywistością polityczną a światem iluzji. Rozwiązania problemu mniejszości narodowych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001.
- Mikołajko Z., *Katolicka filozofia kultury w Polsce w okresie modernizmu 1895–1914*, „Studia Religioznawcze”, 1987, z. 21, s. 45–73.
- Miller A., *The Ukrainian Question. The Russian Empire and Nationalism in the Nineteenth Century*, Budapest–New York 2003.
- Mistewicz T., *Narodowa Demokracja i Związek Katolicki w latach 1905–1908*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 96, 1989, nr 1/2, s. 131–154.
- Mistewicz T., *Stosunek Romana Dmowskiego do religii i Kościoła*, „Studia Historyczne”, 1989, t. 32, nr 1, s. 57–72.
- Mistewicz T., *Uwagi na marginesie nowej biografii Romana Dmowskiego*, „Dzieje Najnowsze”, R. 12, 1980, nr 4, s. 169–189.
- Młoda Polska. Legendy i światopoglądy*, red. T. Bujnicki, J. Illg, Katowice 1983.
- Mocarska-Tycowa Z., *Działalność krytycznoliteracka Teodora Jeske-Choińskiego wobec przelomu antypozytywistycznego*, Poznań 1975.
- Modernistyczny wizerunek człowieka. Studia historyczno-literackie*, red. J. Szcześniak, D. Trześniowski, Lublin 2001.

- Modzelewski W., *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977.
- Molenda J., *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999.
- Molenda J., *Obraz własny Królewaków na tle trójzaborowego portretu Polaków*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1984, nr 1–2, s. 133–147.
- Monasterska T., *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, Warszawa 1973.
- Moral Panics. The Social Construction of Deviance*, ed. E. Goode, N. Ben-Yehuda, Oxford 2009.
- Moskwa J., *Antoni Marylski i Laski*, Warszawa 2013.
- Mosse G.L., *Confronting the Nation. Jewish and Western Nationalism*, Hannover 1993.
- Mosse G.L., *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, tłum. T. Evert, przedm. F. Ryszka, Warszawa 1972.
- Mosse G.L., *Masses and Man. Nationalist and Fascist Perceptions of Reality*, Detroit 1987.
- Mosse G.L., *Nationalism and Sexuality. Respectability and Abnormal Sexuality in Modern Europe*, New York 1985.
- Mosse G.L., *Racism and nationalism*, „Nations and Nationalism”, VII 1995, vol. 1, no. 2, s. 163–173.
- Mosse G.L., *The French Right and the Working Classes. Les Jaunes*, „Journal of Contemporary History”, VII–X 1972, no. 3–4, s. 185–208.
- Mosse G.L., *The Image of Man. The Creation of Modern Masculinity*, New York 1996.
- Mosse G.L., *The Nationalization of the Masses. Political Symbolism and Mass Movements in Germany from the Napoleonic Wars Through the Third Reich*, New York 1975.
- Mosse G.L., *Toward the Final Solution. A History of European Racism*, Madison 1985.
- Moszyński M., *Antysemityzm w Królestwie Polskim. Geneza i kształtowanie się nowoczesnej ideologii antyżydowskiej (1864–1914)*, Wydział Historyczny, rkps pracy doktorskiej, Poznań 2015.
- Moszyński M., *Nieznoszona konkurencja. O sporach między warszawskimi antysemitami końca XIX i początku XX wieku*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2015, nr 1, s. 53–79.
- Motyl A.J., *The Turn to the Right. Ideological Origins and Development of Ukrainian Nationalism 1919–1929*, New York 1980.
- Mysł polityczna Romana Dmowskiego*, red. nauk. J. Engelgard, Warszawa 2009.
- Myśliński J., *Dzieje „Ojczyzny” w Krakowie w latach 1907–1914*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1969, t. 8, nr 2, s. 207–213.
- Myśliński J., *Nakłady prasy w Królestwie Polskim w 1909 r.*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1970, t. 9, nr 1, s. 117–120.
- Myśliński J., *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa 1982.
- Myśliński J., *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej 1893–1906*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1974, t. 13, nr 1, s. 13–59.
- Na przełomie stuleci. Naród – Kościół – państwo w XIX i XX wieku. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Ryszardowi Benderowi*, red. M. Piotrowski, Lublin 1997.
- Naimark N.M., *Fires of Hatred. Ethnic Cleansing in Twentieth-Century Europe*, Cambridge–London 2001.
- Naimark N.M., *Warsaw Positivism and the Origins of Polish Marxism*, „Canadian-American Slavic Studies”, Fall 1976, vol. 10, no. 3, s. 328–350.

- Najdus W., *Szkice z historii Galicji*, t. 1: *Galicja w latach 1900–1904*, Warszawa 1958.
- Nalewajko-Kulikow J., *Mówić we własnym imieniu. Prasa jidyszowa a tworzenie żydowskiej tożsamości narodowej (do 1918 roku)*, Warszawa 2016.
- Nalewajko-Kulikow J., „Who Has Not Wanted to be an Editor?” *The Yiddish Press in the Kingdom of Poland, 1905–1914*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, 2015, vol. 27, s. 273–304.
- Nałęcz T., *Irredenta polska*, Warszawa 1992.
- Narkiewicz O., *The Green Flag. Polish Populist Politics, 1867–1970*, London 1976.
- Narody i historia*, red. A. Rzegocki, Kraków 2000.
- Naród i państwo. Prace ofiarowane Henrykowi Jabłońskiemu w 60. rocznicę urodzin*, red. T. Cieślak et al., Warszawa 1969.
- Nathans B., *Beyond the Pale. The Jewish Encounter with Late Imperial Russia*, Berkeley–Los Angeles 2002.
- Nationalist and Racialist Movements in Britain and Germany before 1914*, ed. P.M. Kennedy, A.J. Nicholls, London–Oxford 1981.
- Nation-Building and Contested Identities. Romanian and Hungarian Case Studies*, ed. B. Trencsényi [et al.], Budapest–Iași 2001.
- Nationbuilding and the Politics of Nationalism. Essays on Austrian Galicia*, ed. A.S. Markovits, F.E. Sysyn, Cambridge 1982.
- Nettl J.P., *Rosa Luxemburg*, vol. 1, New York–Toronto 1966.
- Nettl J.P., *The German Social Democratic Party 1890–1914 as a Political Model*, „Past and Present”, IV 1965, no. 30, s. 65–95.
- Nietyksza M., *Ludność Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1971.
- Niklewska J., *Roman Dmowski. Droga do Polski*, Warszawa 2016.
- Nirenberg D., *Anti-Judaism. The Western Tradition*, New York–London 2013.
- Nonn Ch., *Eine Stadt sucht einen Mörder. Gerücht, Gewalt, und Antisemitismus im Kaiserreich*, Göttingen 2002.
- Nowak J., *Idea narodowa Wincentego Lutosławskiego. Epigonizm czy rozwinięcie romantycznej wspólnoty narodów*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa”, 2005, z. 26, s. 115–133.
- Nycz R., *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław 1997.
- Nye R.A., *The Origins of Crowd Psychology. Gustave Le Bon and the Crisis of Mass Democracy in the Third Republic*, London–Beverly Hills 1975.
- O społeczeństwie i teorii społecznej. Księga poświęcona pamięci Stanisława Ossowskiego*, red. E. Mokrzycki, M. Ofierska, J. Szacki, Warszawa 1985.
- Oberlaender L., *Ewolucja poglądów Narodowej Demokracji w sprawie żydowskiej*, cz. 1, „Miesięcznik Żydowski”, I 1932, z. 1, s. 1–19, cz. 2, IV 1932, z. 4, s. 289–310.
- Oberlaender L., *Współczesne ruchy nacjonalistyczne a antysemityzm*, „Miesięcznik Żydowski”, 1932, z. 7, s. 1–25.
- Obirek S., *Polak-katolik?*, Warszawa 2015.
- Olczak-Ronikier J., *Korczak. Próba biografii*, Warszawa 2012.
- Olszewska M.J., *Droga nadziei. Polska proza historyczna z lat 1876–1939 wobec kryzysu kultury. Wybór*, Warszawa 2009.
- Olszewski D., *Ks. Ignacy Kłopotowski. Życie i apostołat*, Warszawa 1996.
- Olszewski D., *Początki mariawityzmu. Studium historyczno-pastoralne*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 1976, t. 32, z. 6.

- Olszewski D., *Wokół kryzysu modernistycznego*, „W Drodze”, R. 7, 1979, nr 4, s. 83–91.
- Opalski M., *The Concept of Jewish Assimilation in Polish Literature of the Positivist Period*, „The Polish Review”, 1987, vol. 32, no. 4, s. 371–383.
- Oppenheim I., *The Radicalisation of the Endecja Anti-Jewish Line during and after the 1905 Revolution*, „Shevut”, 2000, vol. 9, no. 25, s. 32–66.
- Orum A.M., *Introduction to Political Sociology. The Social Anatomy of the Body Politic*. ed. 2, New Jersey 1983.
- Ory P., *L'anarchisme de droite*, Paris 1985.
- Orzechowski M., *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku do 1918 roku*, Wrocław 1965.
- Orzechowski M., *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław 1975.
- Parsons T., *Essays in Sociological Theory*, New York 1954.
- Paruzel E., *Wzór osobowy Polaka w ujęciu Narodowej Demokracji na początku XX wieku*, „Dzieje Najnowsze”, R. 25, 1993, z. 3, s. 1–11.
- Paul D.B., *In the Interest of Civilization. Marxist, Race and Culture in the Nineteenth Century*, „Journal of the History of Ideas”, I–III 1981, vol. 42, no. 1, s. 115–138.
- Paxton R.O., *Radicals*, „The New York Review of Books”, 23 VI 1994, vol. 49, no. 12, s. 51–54.
- Paxton R.O., *The Five Stages of Fascism*, „The Journal of Modern History”, III 1998, vol. 70, no. 1, s. 1–23.
- Pąckiński M., *Konserwatyzm na rozdrożu. „Młodzi konserwatyści” warszawscy wobec ideowych dylematów schyłku XIX wieku*, Warszawa 1994.
- Pąckiński M., *Maski Zaratustry. Motywy i wątki filozofii Nietzschego a kryzys nowoczesności*, Warszawa 2004.
- Penrose J., *Nations, States and Homelands. Territory and territoriality in Nationalist Thought*, „Nations and Nationalism”, VII 2002, vol. 8, no. 3, s. 277–297.
- Perl (Res) F., *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim do powstania PPS*, Warszawa 1958.
- Petrozolin-Skowrońska B., *„Liberum Veto” A. Świętochowskiego wobec rewolucji 1905–1907. Część I*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1970, t. 9, nr 2, s. 183–196.
- Petrozolin-Skowrońska B., *„Liberum veto” A. Świętochowskiego wobec rewolucji 1905–1907. Część II: felieton Świętochowskiego wobec aktualnych wydarzeń i problemów*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1970, t. 9, nr 3, s. 339–360.
- Petrozolin-Skowrońska B., *Z dziejów liberalizmu polskiego. Partie liberalno-demokratyczne inteligencji w Królestwie Polskim 1905–1907*, „Dzieje Najnowsze”, R. 3, 1971, nr 3, s. 3–38.
- Phillips U., *The 'Jewish Question' in the Novel and Short Stories of Eliza Orzeszkowa*, „East European Jewish Affairs”, Winter 1995, vol. 25, no. 2, s. 69–90.
- Philosophers on Race. Critical Essays*, ed. J.K. Ward, T.L. Lott, London 2002.
- Piasecki H., *Feliks Perl – historyk i działacz PPS*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1974, nr 4 (92), s. 59–70.
- Piasecki H., *Organizator demonstracji zbrojnej 1904 r. Józef Kwiatek*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1974, nr 2 (90), s. 47–61.

- Piasecki H., *Przeciwieństwa ideologiczne i polityczne między Poalej Syjonem a Bundem w latach 1901–1917*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1986, nr 3–4, s. 39–51.
- Piasecki H., *Sekcja żydowska PPSD i Żydowska Partia Socjalno-Demokratyczna, 1892–1919/20*, Wrocław–Łódź 1983.
- Piątkowski B., *Adam Witold Koszutski – redaktor i wydawca socjalistycznych tygodników humorystycznych*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1979, t. 18, nr 2, s. 105–113.
- Piątkowski L., *Koło Polskie w Dumie Państwowej (Z dziejów działalności parlamentarnej Polaków w zaborze rosyjskim)*, „Res Historica”, 1998, z. 4, s. 9–38.
- Pick D., *Faces of Degeneration, a European Disorder c. 1848 – c. 1918*, Cambridge 1989.
- Pincus S., „Coffe Politicians Does Greate”. *Coffehouses and Restoration Political Culture*, „The Journal of Modern History”, XII 1995, vol. 67, no. 4, s. 807–834.
- Pipes R., *Rewolucja rosyjska*, tłum. T. Szafar, Warszawa 1994.
- Pipes R., *Rosja carów*, tłum. J. Bratkiewicz, popr. i uzup. P.P. Wieczorkiewicz, Warszawa 1990.
- Pisulińska J., *Żydzi w polskiej myśli historycznej doby porozbiorowej (1795–1914). Syntezy, parasyntezy i podręczniki dziejów ojczystych*, Rzeszów 2004.
- Plach E., *The Clash of Moral Nations. Cultural Politics in Piłsudski's Poland, 1926–1935*, Ohio 2006.
- Plennikowski W., *Stanisław Kozicki. W kręgu propagandy idei polityki Narodowej Demokracji*, Toruń 2008.
- Po co Sienkiewicz? Sienkiewicz a tożsamość narodowa – z kim i przeciw komu?* Warszawa, Kiejdany, Łuck, Zbaraż, Beresteczko, red. nauk. T. Bujnicki, J. Axer, Warszawa 2007.
- Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 1: 1864–1914, Gdańsk 1991.
- Pobóg-Malinowski W., *Narodowa Demokracja 1887–1918. Fakty i dokumenty*, Londyn 1998.
- Podbolotov S., „True Russians” against the Jews: *Right Wing Anti-Semitism in the Last Years of the Russian Empire, 1905–1917*, „Ab Imperio”, 2001, vol. 3, s. 191–200.
- Podgórska T., *Stowarzyszenie Patriotyczno-Religijne „Eleusis” w latach 1902–1914*, Lublin 1999.
- Podraza-Kwiatkowska M., *Wolność i transcendencja. Studia i eseje o Młodej Polsce*, Kraków 2001.
- Poetyka, polityka, retoryka*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Warszawa 2006.
- Pogroms. Anti-Jewish Violence in Modern Russian History*, ed. J.D. Klier, Sh. Lambroza, Cambridge 1992.
- Poles and Jews. Myth and Reality in the Historical Context*, red. J. Micgiel, R. Scott, H.B. Segel, New York 1986.
- Poliakov L., *Le Mythe Aryen. Essai sur le sources du racisme et les nationalismes*, Paris 1987.
- Poliakov L., *The History of Anti-Semitism*, vol. 4: *Suicidal Europe, 1870–1933*, transl. G. Klin, Oxford 1985.
- Polonsky A., *Dzieje Żydów w Polsce i Rosji*, tłum. M. Wilk, Warszawa 2014.
- Polonsky A., *The Jews in Poland and Russia*, vol. 2: 1881 to 1914, Oxford–Portland 2010.



- Polska i Polacy. Studia z dziejów polskiej myśli i kultury politycznej XIX i XX wieku. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Romanowi Wapińskiemu*, red. M. Mroczko, Gdańsk 2001.
- Polska i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur. Zbiór studiów*, cz. 1–3, red. R. Wapiński, Ostaszewo Gdańskie 2000–2002.
- Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 3, red. nauk. B. Skarga, Warszawa 1977.
- Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 1–4, red. H. Zieliński, Wrocław 1978–1983.
- Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, red. E. Grześkowiak-Łuczyk, Wrocław 1992.
- Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, Wrocław 1994.
- Poniatowska I., *Modernizm bez granic. Wielkie tematy nowoczesności w polskich powieściach popularnych drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2014.
- Porat D., *The Road that Led to an Internationally Accepted Definition of Antisemitism*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung”, 2007, Bd. 16, s. 117–137.
- Porter-Szüics B., *Democracy and Discipline in Late Nineteenth-Century Poland*, „The Journal of Modern History”, VI 1999, vol. 71, no. 2, s. 346–393.
- Porter-Szüics B., *Faith and Fatherland. Catholicism, Modernity, and Poland*, Oxford–New York 2011.
- Porter-Szüics B., *Making a Space for Anti-Semitism. The Catholic Hierarchy and the Jews in the Early Twentieth-Century*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, 2003, vol. 16, s. 415–429.
- Porter-Szüics B., *When Nationalism Began to Hate. Imagining Modern Politics in Nineteenth-Century Poland*, Oxford–New York 2000.
- Porter-Szüics B., *Who is a Pole and Where is Poland? Territory and Nation in the Rhetoric of Polish National Democracy before 1905*, „Slavic Review”, Winter 2002, vol. 51, no. 4, s. 639–653.
- Potkański W., *Narodowa Demokracja wobec nurtów socjalistycznych oraz radykalizmu społecznego na przełomie XIX i XX wieku, oraz w trakcie pierwszej rewolucji rosyjskiej w Królestwie Polskim*, „Dzieje Najnowsze”, R. 46, 2014, nr 4, s. 31–53.
- Potkański W., *Ruch narodowo-niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Warszawa 2002.
- Potkański W., *Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 roku*, Warszawa 2014.
- Potkański W., *Wystąpienie „Frondy” z obozu narodowo-demokratycznego oraz jej działalność w latach 1908–1912*, „Studia Historyczne”, R. 46, 2003, z. 2 (181), s. 123–145.
- Potkański W., *Zawiązanie, działalność oraz wystąpienie Związku Młodzieży Polskiej z Narodowej Demokracji w 1909 r. i utworzenie „niezależnego Zetu”*, „Dzieje Najnowsze”, R. 30, 1998, nr 4, s. 3–20.
- Pozytywizm – język epoki*, red. G. Borkowska, J. Maciejewski, Warszawa 2001.
- Prasa Królestwa Polskiego w opinii władz cenzury rosyjskiej (1901–1914). Dokumenty*. wstęp, oprac. i tłum. J. Kostecki, M. Tobera, Warszawa 2013.
- Prasa Narodowej Demokracji*, t. 3: *Publicyści*, red. nauk. E. Maj, A. Dawidowicz, Lublin 2012.
- Problemy literatury polskiej lat 1890–1939*, seria I, red. H. Kirchner, Z. Żabicki, przy współud. M.R. Pragłowskiej, Wrocław 1972.

- Problemy życia literackiego w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX wieku. Studia*, red. S. Frybes, Wrocław 1987.
- Prokop-Janiec E., *Literatura i nacjonalizm. Twórczość krytyczna Zygmunta Wasilewskiego*, Kraków 2004.
- Próchniak A., *Bunt łódzki w roku 1892. Studium historyczne*, Łódź 1932.
- Próchniak A., *Studia z dziejów polskiego ruchu robotniczego*, wybór K. Dunin-Wąsowicz, przedm. S. Płoski, Warszawa 1958.
- Prus i inni. Prace ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Ficie*, red. J.A. Malik, E. Paczoska, Lublin 2003.
- Pruss W., *Spółczesność Królestwa Polskiego w XIX i początkach XX wieku (cz. 2: narodowości, wyznania, ich rozmieszczenie, struktura demograficzna i zawodowo-społeczna)*, „Przegląd Historyczny”, 1977, t. 68, nr 3, s. 487–512.
- Przełom antypozytywistyczny w polskiej świadomości kulturalnej końca XIX wieku*, red. T. Bujnicki, J. Maciejewski, Wrocław 1986.
- Przemiany formuły polskości w drugiej połowie XIX wieku*, red. J. Maciejewski, Warszawa 1999.
- Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, red. K. Kijek, K. Zieliński, Lublin 2016.
- Przemoc zbiorowa, ruch masowy, rewolucja*. red. nauk. E. Kaczyńska, Z.W. Rykowski, Warszawa 1990.
- Przemski L., *Fin de siècle po polsku*, Warszawa 1966.
- Publiczność literacka*, red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger, Wrocław 1982.
- Pulzer P.G.J., *Die Entstehung des politischen Antisemitismus in Deutschland und Österreich, 1867–1914*, Göttingen 2004.
- Pulzer P.G.J., *The Rise of Political Anti-Semitism in Germany and Austria*, Cambridge 1988.
- Puschner U., *Die völkische Bewegung im wilhelminischen Kaiserreich. Sprache – Rasse – Religion*, Darmstadt 2001.
- Puszkow-Bañka A., *Polska i Polacy w myśli narodowej demokracji na przełomie XIX i XX wieku (Jan Ludwik Poptawski, Zygmunt Balicki, Roman Dmowski)*, Kraków 2013.
- Quinlan S., *The Racial Imagery of Degeneration and Depopulation. Georges Vacher de Lapouge and ‘Anthroposociology’ in Fin-de-Siècle France*, „History of European Ideas”, 1999, vol. 24, no. 6.
- Rau Z., *Liberalizm. Zarys myśli politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2000.
- Rawson D.C., *Russian Rightists and the Revolution of 1905*, Cambridge 1995.
- Rees Ph., *Fascism and Pre-Fascism in Europe, 1890–1945. A Bibliography of the Extreme Right*, New Jersey 1984.
- Reinterpreting Revolution in Twentieth-Century Europe*, ed. M. Donald, T. Rees, Basingstoke 2001.
- Religia i polityka*, red. B. Grott, Kraków 2000.
- Religions and Secular Forces in Late Tsarist Russia. Essays in Honor of Donald W. Treadgold*, ed. Ch.E. Timberlake, Seattle 1992.
- Rémond R., *Les Droites en France*, Paris 1982.
- Rémond R., *Religion and society in modern Europe*, transl. A. Nevill, Oxford–Malden 1999.

- Repp K., *Reformers, Critics and the Paths of German Modernity. Anti-Politics and the Search for Alternatives*, Cambridge 2000.
- Reszler A., *Mythes politiques modernes*, Paris 1981.
- Rethinking Vienna 1900 (Austrian History, Culture and Society)*, vol. 3, ed. S. Beller, New York–Oxford 2002.
- Rewolucja 1905. Przewodnik Krytyki Politycznej*, red. K. Piskała, W. Marzec, Warszawa 2013.
- Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2005.
- Rewolucja lat 1905–1907. Literatura, publicystyka, ikonografia*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2005.
- Reykowski J., *Logika walki. Szkice z psychologii konfliktu społecznego w Polsce*, Warszawa 1984.
- Reymont S.F., *Życie i działalność Konrada Prószyńskiego (Kazimierza Promyka)*, przedm. H. Radlińska, Warszawa 1948.
- Richards R.J., *Darwin and the Emergence of Evolutionary Theories of Mind and Behavior*, Chicago 1987.
- Richter K., *Antisemitismus in Litauen. Christen, Juden und die „Emanzipation“ der Bauern (1889–1914) (Studien zum Antisemitismus in Europa)*, Berlin 2013.
- Richter K., *Antisemitismus und die litauische Intelligenzja (1900–1914)*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung”, 2012, Bd. 21, s. 98–105.
- Robin C., *Fear. The History of Political Idea*, Oxford 2004.
- Rogalla von Bieberstein J., „Jüdischer Bolschewismus”. *Mythos und Realität*, Dresden 2002.
- Rogatko B., *Utopia Młodej Polski*, Łódź 1972.
- Rogger H., *Jewish Policies and Right-Wing Politics in Imperial Russia*, Berkeley–Los Angeles 1986.
- Rolf M., *Imperiale Herrschaft im Weichselland. Das Königreich im Russischen Imperium (1864–1915)*, Oldenburg 2015.
- Rolf M., *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie (1864–1915)*, tłum. W. Włoskiewicz, Warszawa 2016.
- Roman Dmowski*, Warszawa 1919.
- Roman Dmowski i jego współpracownicy*, red. M. Białokur, M. Patelski, A. Szczepaniak, Toruń 2008.
- Rose A., *Gender and Anti-Semitism. Christian Social Women and the Jewish Response in Turn of the Century Vienna*, „Austrian History Yearbook”, 2003, vol. 34, s. 173–189.
- Rose P.L., *Renan versus Gobineau. Semitism and Antisemitism, Ancient Races and Modern Liberal Nations*, „History of European Ideas”, 2013, vol. 39, no. 4, s. 528–540.
- Rose P.L., *Revolutionary Anti-Semitism in Germany from Kant to Wagner*, Princeton 1990.
- Rose P.L., *Wagner. Race and Revolution*, New Haven 1992.
- Rose S.O., *Cultural Analysis and Moral Discourses. Episodes, Continuities, and Transformations*, w: *Beyond the Cultural Turn. New Directions the Study of Society and Culture*, ed. V.E. Bonnell, L. Hunt, Berkeley 1999, s. 217–238.
- Rosenthal B.G., *New Myth, New World. From Nietzsche to Stalin*, University Park 2002.
- Rudnicki Sz., *Pogrom siedlecki*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2010, nr 1.

- Rudnicki Sz., *Równi, ale niezupełnie*, Warszawa 2008.
- Ryszka F., *Historia, polityka, państwo. Wybór studiów*, t. 1, Toruń 2002.
- Rzepecki K., *Ubytek Żydów w Księstwie Poznańskim*, Poznań 1912.
- Sadowski L., *Polska inteligencja prowincjonalna i jej ideowe dylematy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1988.
- Salwiński J., *Robotnik umysłowy czyli Jana Wacława Machajskiego „prawdziwie robotnicza rewolucja”*, „Z Pola Walki”, R. 31, 1988, nr 1, s. 5–22.
- Samuś P., *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata... Z dziejów kultury politycznej na ziemiach polskich pod zaborami*, Łódź 2013.
- Schildt A., *Radikale Antworten von rechts auf die Kulturkrise der Jahrhundertwende*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung”, 1995, no. 4, s. 63–87.
- Schipper I., *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937.
- Schorske C.E., *Fin-de-Siècle Vienna. Politics and Culture*, New York 1980.
- Schorske C.E., *Thinking with History. Explorations in the Passage to Modernism*, Princeton 1999.
- Sekuła A., *Sylwetka ideowa Zygmunta Krasińskiego. Dylematy i meandry polskiej myśli konserwatywnej*, Warszawa 2015.
- Shannon R., *The Crisis of Imperialism 1865–1915*, St. Albans 1974.
- Sheehan J., *Liberalism and the City in Nineteenth-Century Germany*, „Past and Present”, V 1971, no. 51, s. 116–137.
- Shtakser I., *Self-Defense as an Emotional Experience. The Anti-Jewish Pogroms of 1905–7 and Working-Class Jewish Militants*, „Revolutionary Russia”, XII 2009, vol. 22, no. 2, s. 153–179.
- Sicher E., Weinhouse L., *Under Postcolonial Eyes. Figuring the „jew” in Contemporary British Writing*, Lincoln–London 2012.
- Siekierski S., *Czytania Polaków w XX wieku*, Warszawa 2000.
- Silberner E., *Was Marx and Anti-Semite?*, w: *Essential Papers on Jews and the Left*, ed. E. Mendelsohn, New York 1997.
- Skarzyński R., *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Warszawa 1998.
- Sloterdijk P., *Gniew i czas. Esej polityczno-psychologiczny*, tłum. A. Zychliński, Warszawa 2011.
- Sluga G., *The Nation, Psychology, and International Politics, 1870–1919*, Basingstoke 2006.
- Sluga G., *What is national Self-Determination? Nationality and psychology during the Apogee of Nationalism*, „Nations and Nationality”, I 2005, vol. 11, no. 1, s. 1–20.
- Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 1–3, red. F. Tych, Warszawa 1985–1992.
- Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, red. W. Roszkowski, J. Kofman, Warszawa 2004.
- Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1994.
- Smith A., *National Identity*, London 1991.
- Smith H.W., *Opowieść rzeźnika. Morderstwo i antysemityzm w Chojnicach*, tłum. M. Wałdoch, Chojnice 2015.
- Smith H.W., *The Continuities of German History. Nation, Religion and Race across the Long Nineteenth Century*, Cambridge 2008.

- Smith H.W., *The Learned and the Popular Discourse of Anti-Semitism in the Catholic Milieu of the Kaiserreich*, „Central European History”, 1994, vol. 27, s. 315–328.
- Smoleń M., *Podwójna gra Azeffa. Z dziejów prowokacji carskiej Ochrany*, Kraków 1991.
- Snopko J., *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867–1914*, Białystok 1997.
- Snyder T., *Kazimierz Kelles-Krauz, (1872–1905). A Pioneering scholar of Modern Nationalism*, „Nations and Nationalism”, VII 1997, vol. 3, no. 2, s. 231–250.
- Snyder T., *Kazimierz Kelles-Krauz, 1872–1905. A Polish Socialist for Jewish Nationality*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, 1999, vol. 12, s. 257–271.
- Snyder T., *The Reconstruction of Nations. Poland, Ukraine, Lithuania, Belarus, 1569–1999*, New Haven–London 2003.
- Sobczak J., *Cesarz Mikołaj II, liberal z usposobienia, autokrata na tronie*, Toruń 2003.
- Sobczak J., *O Rosji nieco inaczej. Szkice i eseje z dziejów politycznych Rosji XVIII–XX w.*, Olsztyn 2001.
- Sobczak J., *Współpraca SDKPiL z SDPRR 1893–1907. Geneza zjednoczenia i stanowisko SDKPiL wewnątrz SDPRR*, Warszawa 1980.
- Sobczak M., *Narodowa Demokracja wobec kwestii żydowskiej na ziemiach polskich przed I wojną światową*, Wrocław 2007.
- Sokołów F., *Nahum Sokółów. Życie i legenda, wstęp i objaśn.* A.A. Zięba, Kraków 2006.
- Special issue on Gender and Nationalism*, „Nations and Nationalism”, X 2000, vol. 6, no. 2, s. 491–610.
- Spiegel Lectures in European Jewish History*, ed. L.P. Gartner, vol. 1–4, Tel Aviv 1982.
- Spoleczeństwa europejskie i Holocaust. Poszerzona dokumentacja konferencji w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie 30 września 2004 r. z okazji 75. urodzin Feliksa Tycha*, red. J. Hensel, tłum. E. Kaźmierczak, W. Leder, Warszawa 2004.
- Spoleczeństwo i polityka. Dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, red. A. Żarnowska, T. Wolsza, Warszawa 1993.
- Sroka Ł.T., *Kościół katolicki w Polsce wobec kwestii żydowskiej. Dyskusja na łamach „Gazety Kościelnej” na przełomie XIX i XX wieku*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica”, 2008, t. 7, folia 57, s. 148–156.
- Stachowiak P., *Korzenie „katolicyzmu endeckiego”. Nacjonalistyczna wizja religii i Kościoła w Polsce w latach 1887–1927*, Poznań 1999.
- Stala M., *Pejzaż człowieka. Młodopolskie myśli i wyobrażenia o duszy, duchu i ciele*, Kraków 1994.
- Staliūnas D., *Antisemitic Tension during the 1905 Revolution in Lithuania*, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung”, 2012, Bd. 21, s. 54–88.
- Staliūnas D., *Enemies for a Day. Antisemitism and Anti-Jewish Violence in Lithuania under the Tsars*, New York 2015.
- Stan świadomości narodowej Polaków w przededniu niepodległości. Materiały z posiedzenia naukowego zorganizowanego z okazji 90-lecia odzyskania niepodległości w 1918 roku*, red. J. Machnik, W. Rojek, Kraków 2010.
- Stauter-Halsted K., *Moral Panic and the Prostitute in Partitioned Poland. Middle-Class Respectability in Defense of the Modern Nation*, „Slavic Review”, 2009, vol. 68, no. 3, s. 557–581.
- Stauter-Halsted K., *The Devils’ Chain. Prostitution and Social Control in Partitioned Poland*, Ithaca–London 2015.

- Stauter-Halsted K., *The Nation in the Village. The Genesis of Peasant National Identity in Austrian Poland, 1848–1914*, Ithaca–London 2001.
- Stegner T., *Liberalowie Królestwa Polskiego 1904–1915*, Gdańsk 1990.
- Steinlauf M.C., *I.I. Perec i „nowy teatr żydowski”*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce”, VII–IX 1991, nr 3, s. 21–27.
- Steinweis A.E., *Studying the Jew. Scholarly Antisemitism in Nazi Germany*, Cambridge 2006.
- Stemler J., *Dzieło samopomocy narodowej. Polska Macierz Szkolna 1905–1935*, Warszawa 1935.
- Stern F., *The Politics of Cultural Despair. A Study in the Rise of the Germanic Ideology*, Berkeley 1961.
- Sternhell Z., *Les Anti-Lumières*, Paris 2006.
- Sternhell Z., Sznajder M., Asheri M., *The Birth of Fascist Ideology. From Cultural Rebellion to Political Revolution*, transl. D. Maisel, Princeton–New York 1994.
- Stępień M., *Kazimierz Kelles-Krauz o sztuce i literaturze*, „Pamiętnik Literacki”, 1967, t. 58, z. 1, s. 67–97.
- Stępnik K., *Metafory rewolucji w literaturze polskiej lat 1905–1914*, „Pamiętnik Literacki”, 1992, t. 83, z. 2, s. 59–82.
- Stępnik K., *Powieść antysemicka w ostatnich latach Kongresówki*, „Krytyka”, 1992, nr 39.
- Sto lat socjologii polskiej. Od Supińskiego do Szczepańskiego*, red. J. Szacki, wybór tekstów, oprac., noty biogr. S. Burakowski et al., Warszawa 1995.
- Stone D., *The Extremes of Englishness. The ‘The Exceptional’ Ideology of Anthony Mario Ludovici*, „Journal of Political Ideologies”, III 1999, vol. 4, no. 2, s. 191–218.
- Stone N., *Europe Transformed 1878–1919*, Cambridge 1984.
- Stopniak F., *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1975.
- Struktura teorii spiskowych. Antologia*, red. F. Czech, Kraków 2014.
- Stryczyk J., *Idee emancypacyjne w „Krytyce” Wilhelma Feldmana*, Instytut Kultury Polskiej, Wydział Polonistyki, rkps pracy doktorskiej, Warszawa 2003.
- Strzyjek T., *Spór o uniwersytet ukraiński we Lwowie do 1914 roku. Stanowisko i działalność strony ukraińskiej i żydowskiej*, w: *Społeczeństwo i kultura – rozprawy*, seria: „Zeszyty Szkoły Nauk Społecznych”, nr 1, Warszawa 1996, s. 231–260.
- Strzyjek T., *Ukraińska idea narodowa okresu międzywojennego. Analiza wybranych koncepcji*, Wrocław 2000.
- Student Politics*, ed. S.M. Lipset, New York 1967.
- Studia o twórczości Elizy Orzeszkowej*, red. J. Paszek, Katowice 1989.
- Studia z dziejów młodzieży Uniwersytetu Krakowskiego od oświecenia do połowy XX wieku*, t. 1, red. C. Bobińska, Kraków 1964.
- Studia z dziejów myśli społecznej i kwestii robotniczej w XIX wieku*, t. 1, red. M. Żychowski, Warszawa 1964.
- Studia z polskiej myśli filozoficznej 1900–1939*, red. L. Gawor, Lublin 1997.
- Styk J., *Publicystyczna i wydawnicza działalność ks. Ignacego Kłopotowskiego w Lublinie w latach 1896–1908*, „Roczniki Humanistyczne”, 1987, t. 35, z. 2, s. 195–209.
- Sujecka-Wojnar J., *Istota i misja inteligencji w refleksji Stanisława Brzozowskiego*, „Studia Socjologiczne”, 1967, nr 2, s. 252–279.

- Suleja W., *Plany rozwiązania austro-polskiego w latach 1866–1913*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia”, 1991, t. 78, nr 1135, s. 3–35.
- Surh G.D., *Russia's 1905 Era Pogroms Reexamined*, „Canadian-American Slavic Studies”, Fall 2010, vol. 44, no. 3, s. 253–295.
- Sutton M., *Conservatives and Conservatism. Early Catholic Controversy about the Politics of Charles Maurras*, „Journal of Contemporary History”, X 1979, vol. 14, no. 4, s. 649–676.
- Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, [red. nauk. Z. Stefanowska], Warszawa 1973.
- Symposium. Is There a Cure for the Anti-Semitism?*, „Partisan Review”, Fall 1994, vol. 61, no. 3, s. 368–445.
- Szabat B., *Próba zorganizowania w Kielcach pogromu żydowskiego (11 listopada 1905)*, „Kieleckie Studia Historyczne”, 1991, t. 9, s. 35–44.
- Szabó M., *Populist Antisemitism*, „Judaica Bohemiac”, 2014, vol. 49, no. 2, s. 73–88.
- Szabó M., *Von Worten zu Taten. Die slowakische Nationalbewegung und der Antisemitismus 1875–1922*, Berlin 2014.
- Szacki J., *Dylematy historiografii idei oraz studia i szkice*, Warszawa 1991.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2003.
- Szacki J., *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971.
- Szlachta B., *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, Kraków 2000.
- Szordykowska B., *Kwestia żydowska w Rosji w latach 1905–1907*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1984, nr 1–2, s. 9–14.
- Szordykowska B., *Problematyka żydowska w rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1907–1912*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1984, nr 3–4, s. 70–98.
- Szwarc A., *Od Wielopolskiego do Stronnictwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864–1905)*, Warszawa 1996.
- Szymańska B., *Miśnicy i pesymiści. Przeżycia i uczucia jako wartości w filozofii polskiego modernizmu*, Wrocław 1991.
- Szymańska B., *Poeta i nieznanne. Poglądy filozoficzne Antoniego Langego*, Wrocław 1979.
- Śliwa M., *Feliks Perl*, Warszawa 1988.
- Śliwa M., *Ludwik Gumplowicz i socjalizm*, „Przegląd Humanistyczny”, 1995, t. 39, nr 6, s. 77–86.
- Śliwa M., *Obcy czy swoi. Z dziejów poglądów na kwestię żydowską w Polsce w XIX i XX wieku*, Kraków 1997.
- Śmiechowski K., Marzec W., *Pathogenesis of the Polish Public Sphere. The Intelligentsia and Popular Unrest during and after the 1905 Revolution*, „Polish Sociological Review”, 2016, z. 2, s. 437–457.
- Śpiewak P., *Żydokomuna. Interpretacje historyczne*, Warszawa 2012.
- Świat niepożegnany. Żydzi na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 2004.
- Taborski R., „Strumień” W. Gąsiorowskiego i „Ateneum” C. Jellenty. Zapomniane czasopiśma warszawskiego modernizmu, „Kronika Warszawy”, 1973, t. 4, nr 3 (15), s. 67–77.
- Taguieff P.A., *L'imaginaire du complot mondial. Aspects d'un mythe moderne*, Paris 2007.
- Taguieff P.A., *La couleur et le sang. Doctrines racistes à la française*, Paris 2002.

- Taguieff P.A., *Le mythe du complot juif. Un surveill historique*, „Revue des Deux Mondes”, VII–VIII 2016, s. 46–62.
- Talmon J.L., *The Origins of Totalitarian Democracy*, New York 1961.
- Tannenbaum E.R., *1900. The Generation before the Great War*, New York 1976.
- Taylor Ch., *Nowoczesne imaginaria społeczne*, tłum. A. Puczejda, K. Szymaniak, Kraków 2010.
- Taylor Ch., *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, tłum. M. Gruszczynski et al., oprac. T. Gadacz, wstęp A. Bielik-Robson, Warszawa 2001.
- Tazbir J., *Protokoły mędrców Syjonu. Autentyk czy falsyfikat*, Warszawa 2004.
- Tchórzewska-Kabata H., *Artur Gruszecki. Teoria i praktyka pisarska wobec naturalizmu*, Kraków 1982.
- Tematy żydowskie. Historia, literatura, edukacja*, red. E. Traba, R. Traba, Olsztyn 1999.
- Terej J.J., *Idee, mity, realia. Szkice do dziejów Narodowej Demokracji*, Warszawa 1971.
- Terej J.J., *Rzeczywistość i polityka. Ze studiów nad dziejami najnowszymi Narodowej Demokracji*, Warszawa 1979.
- The Emergence of Modern Jewish Politics. Bundism and Zionism in Eastern Europe*, ed. Z. Gitelman, Pittsburgh 2003.
- The European Right. A Historical Profile*, ed. H. Rogger, E. Weber, Berkeley–Los Angeles 1965.
- The Garden and the Workshop. Disseminating Cultural History in East-Central Europe. In Memoriam Péter Hanák*, ed. M. Turda, Budapest 1998.
- The Jews in Poland*, ed. Ch. Abramsky, M. Jachimczyk, A. Polonsky, Oxford 1986.
- The Jews in Poland*, vol. 2, ed. S. Kapralski, Cracow 1999.
- The Making of Modern Body. Sexuality and Society in the Nineteenth Century*, ed. C. Gallagher, Th. Laqueur, Berkeley–Los Angeles–London 1987.
- The Peculiarities of German History. Bourgeois Society and Politics in Nineteenth-Century Germany*, ed. D. Blackbourn, G. Eley, Oxford–New York 1984.
- The Persisting Question. Sociological Perspectives and Social Contexts of Modern Antisemitism*, ed. H. Fein, vol. 1, Berlin–New York 1987.
- The Radical Right*, ed. D. Bell, Garden City–New York 1955.
- The Revolution of 1905 and Russia's Jews*, ed. S. Hoffman, E. Mendelsohn, Philadelphia 2008.
- The Russian Revolution in 1905. Centenary Perspectives*, ed. J.D. Smele, A. Heywood, London–New York 2005.
- The Russian Revolution of 1905 in Transcultural Perspectives. Identities, Peripheries, and the Flow of Ideas*, ed. F. Fischer von Weikersthal et al., Bloomington 2013.
- The Russo-Japanese War in Global Perspective. World War Zero*, ed. J.W. Steinberg et al., Leiden–Boston 2005.
- The Sociology of Crime and Deviance. Selected Issues*, ed. S. Caffrey, Kent 1995.
- The Third Reich*, ed. M. Baumont et al., Introduction J. Rueff, New York 1955.
- Theweleit K., *Männerphantasien*, Bd. 1: *Frauen, Fluten, Körper, Geschichte*, Bd. 2: *Männer, Körper zur Psychanalyse des weissen Terrors*, Basel 1986.
- Thomas Jr. D.E., *Esoteric Religion and Racism in the Thought of Houston Chamberlain*, „The Journal of Popular Culture”, Autumn 1971, vol. 5, no. 3, s. 697–709.
- Thompson K., *Moral Panic. Key Ideas*, London–New York 1998.



- Toczek A., *Związki historyków lwowskich z prasą (1860–1918)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 2001, t. 4, z. 1 (7), s. 7–28.
- Todorova M., *The Trap of Backwardness. Modernity, Temporality, and the Study of Eastern European Nationalism*, „Slavic Review”, III 2005, vol. 64, no. 1, s. 140–164.
- Tokarska-Bakir J., *Legends o krwi. Antropologia przemocy*, Warszawa 2008.
- Tokarska-Bakir J., *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*, Warszawa 2013.
- Tomasiewicz J., *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszyzowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*, Katowice 2012.
- Tomaszewska D., *Koncepcja człowieka w polskiej myśli socjalistycznej (1878–1939)*, Łódź 1986.
- Tomkowski J., *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993.
- Tradycja i nowoczesność*, wybór J. Kurczewska, J. Szacki, tłum. T. Gosk et al., Warszawa 1984.
- Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*, red. nauk. Z. Stefanowska, Warszawa 1976.
- Trees P., *Wahlen im Weichselland. Die Nationaldemokraten in Russisch-Polen und die Dumawahlen 1905–1912*, Stuttgart 2007.
- Trencsényi B., Janowski M., Baár M., Falina M., Kopeček M., *A History of Modern Political Thought in East Central Europe*, vol. 1: *Negotiating Modernity in the ‘Long Nineteenth Century’*, Oxford 2016.
- Trylogia Henryka Sienkiewicza. Studia, szkice, polemiki*, wybór, oprac. T. Jodełka, Warszawa 1962.
- Trzeciakowski L., *Roman Szymański. Poglądy i praktyka polityczna*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia”, 1981, t. 36, nr 543, s. 421–432.
- Trzeciakowski L., *Wpływ zaboru pruskiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, „Dzieje Najnowsze”, R. 9, 1977, nr 4, s. 117–127.
- Tucker R.C., *The Theory of Charismatic Leadership*, „Daedalus”, Summer 1968, vol. 97, no. 3, s. 731–756.
- Tudor H., *Political Myth*, London 1972.
- Turda M., *Fantasies of Degeneration. Some Remarks of Racial Anti-Semitism in Interwar Romania*, [www.iwm.at/read](http://www.iwm.at/read) [20.03.2016].
- Turda M., *The Idea of National Superiority in Central Europe, 1880–1918*, London 2005.
- Turda M., *‘The Magyars: A Ruling Race’. The Idea of National Superiority in Fin-de-Siècle Hungary*, „European Review of History”, spring 2003, vol. 10, no. 1, s. 5–33.
- Tuszyńska A., *Rosjanie w Warszawie*, Paryż 1990.
- Twórczość Elizy Orzeszkowej*, red. K. Stępnik, Lublin 2001.
- Tyburski W., *Filozofia polska przełomu XIX i XX wieku. Zapomniani twórcy*, Toruń 1997.
- Tynecki J., *Inspiracje neoromantyzmu w literaturze i historiografii polskiej*, Łódź 1979.
- Tynecki J., *Światopogląd pozytywizmu. Wybór pism*, Łódź 1996.
- U progu współczesności. Z dziejów doktryn antypozytywistycznych*, red. B. Skarga, Wrocław 1978.
- Uljasz A., *Mysł polityczna Feliksa Perla*, Lublin 2005.
- Uljasz A., *Poglądy Feliksa Perla na kwestię żydowską*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, 2002, t. 57, Sectio F, s. 51–77.

- Umińska B., *Postać z cieniem. Portrety Żydówek w polskiej literaturze od końca XIX wieku do 1939 roku*, Warszawa 2001.
- Unifikacja za wszelką cenę. Sprawy polskie w polityce rosyjskiej na przełomie XIX i XX wieku. Studia i materiały*, red. A. Szwarc, P.P. Wieczorkiewicz, Warszawa 2002.
- Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej*, red. J. Kłoczowski, t. 2, Lublin 1990.
- Urban O., *Česká společnost 1848–1918*, Praha 1982.
- Ury S., *Barricades and Banners. The Revolution of 1905 and the Transformation of Warsaw Jewry*, Stanford 2012.
- Vivarelli R., *Interpretations of the Origins of Fascism*, „The Journal of Modern History”, III 1991, vol. 63, no. 1, s. 29–43.
- Volkov Sh., *Germans, Jews and Antisemites. Trials in Emancipation*, Cambridge 2006.
- Volkov Sh., *The Rise of Popular Antimodernism in Germany. The Urban Master Artisans, 1873–1896*, Princeton 1978.
- Volovici L., *Nationalist Ideology and Antisemitism. The Case of Romanian Intellectuals in the 1930s*, transl. Ch. Kormos, Oxford 1991.
- Von Duma zu Duma. *Hundert Jahre Russischer Parlamentarismus*, ed. D. Dahlmann, P. Trees, Bonn 2009.
- Vrba R., *Die Revolution in Russland. Statistische und sozialpolitische Studien*, Bd. 1–2, Prag 1906.
- Vyleta D.M., *Crime, Jews and News. Vienna 1895–1914*, New York–Oxford 2007.
- Vyleta D.M., *Jewish Crimes and Misdemeanors. In Search of Jewish Criminality (Germany and Austria, 1890–1914)*, „European History Quarterly”, IV 2005, vol. 35, no. 2, s. 299–325.
- W kręgu historii i teorii literatury. Księga ku czci Profesora Jana Trzynałdowskiego*, red. B. Zakrzewski, A. Bazan, Wrocław 1987.
- W kręgu Młodej Polski. Prace ofiarowane Marii Podrazie-Kwiatkowskiej*, red. M. Stala, F. Ziejka, Kraków 2001.
- W kręgu Młodej Polski. Studia i szkice*, red. J. Sztachelska, Białystok 1998.
- W kręgu młodokonserwatyizmu warszawskiego, 1876–1918*, red. M. Gloger, W. Ratajczak, Bydgoszcz 2015.
- W literackim kręgu pozytywizmu i Młodej Polski. Studia i szkice*, red. W. Hendzel, Z. Piasecki, Opole 2000.
- W „Naprzodowym” stylu. Materiały z sympozjum w 110. rocznicę ukazania się krakowskiego „Naprzodu”*, red. H. Kosętko, A. Toczek, Kraków 2004.
- Wacław Natkowski. *W pięćdziesiąt rocznicę zgonu (1911–1961)*, red. B. Olszewicz, Warszawa 1962.
- Waingertner P., *Zet wobec Narodowej Demokracji w przededniu I wojny światowej*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica”, 1998, z. 63, s. 161–173.
- Walas T., *Ku otchłani (dekadentyzm w literaturze polskiej 1890–1905)*, Kraków 1986.
- Walaszek I., „Głos Lubelski” i jego redakcja w latach 1913–1939, „Rocznik Lubelski”, 2009, t. 35, s. 167–200.
- Walicki A., *Elity intelektualne i zmienne losy „wymyślonego narodu” w Polsce*, „Lettre International – po Polsku”, 1994, nr 3, s. 6–13.
- Walicki A., *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, Warszawa 2000.

- Walicki A., *Koncepcja tożsamości narodowej i terytorium narodowego w myśli politycznej czasów porzbiorowych*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 1993, t. 38, s. 215–231.
- Walicki A., *Naród i terytorium. Obszar narodowy w myśli politycznej Romana Dmowskiego*, „Dziś. Przegląd Społeczny”, 2007, nr 7, s. 22–41.
- Walicki A., *Naród, nacjonalizm, patriotyzm*, Kraków 2009.
- Walicki A., *Philosophy and Romantic Nationalism. The Case of Poland*, Oxford 1982.
- Walicki A., *Poland between East and West. The Controversies over Self-Definition and Modernization in Partitioned Poland. The August Zaleski Lectures, Harvard University, 18–22 April 1994*, Cambridge 1994.
- Walicki A., *Polskie zmagania z wolnością. Widziane z boku*, Kraków 2000.
- Walicki A., *Rosa Luxemburg and the Question of Nationalism in Polish Marxism (1893–1914)*, „Slavonic and East European Review”, X 1983, vol. 61, no. 4, s. 565–582.
- Walicki A., *Rosja, katolicyzm i sprawa polska*, Warszawa 2002.
- Walicki A., *Spuścizna Narodowej Demokracji i jej miejsce w dziejach ideologii narodowych w Polsce*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki”, 2008, nr 2–3 (20), s. 145–166.
- Wapiński R., *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997.
- Wapiński R., *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980.
- Wapiński R., *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991.
- Wapiński R., *Polska i małe ojczyzny Polaków. Z dziejów kształtowania się świadomości narodowej w XIX i XX wieku po wybuch II wojny światowej*, Wrocław 1994.
- Wapiński R., *Polska na styku narodów i kultur. W kręgu przeobrażeń narodowościowych i cywilizacyjnych w XIX i XX wieku*, Gdańsk 2002.
- Wapiński R., *Roman Dmowski*, Lublin 1988.
- Wapiński R., *W kręgu wyobrażeń o polskim terytorium narodowym w końcu XIX i w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku*, „Przegląd Zachodni”, 1986, nr 5–6, s. 305–323.
- Wapiński R., *Władysław Sikorski*, Warszawa 1978.
- Wapiński R., *Z dziejów tendencji nacjonalistycznych. O stosunku Narodowej Demokracji wobec kwestii narodowych w latach 1893–1939*, „Kwartalnik Historyczny”, 1973, nr 4, s. 817–844.
- Warsaw. The Jewish Metropolis. Essays in Honor of the 75th Birthday of Professor Antony Polonsky*, ed. G. Dynner, F. Guesnet, Leiden–Boston 2014.
- Warszawa popowstaniowa 1864–1918*, [red. nauk. S. Kalabiński, R. Kołodziejczyk], z. 1–2, Poznań–Warszawa 1968–1969.
- Wawrzinek K., *Die Entstehung der deutschen Antisemitenparteien (1873–1890)*, Berlin 1927.
- Wątor A., *Chrześcijańsko-narodowi. Z dziejów nurtu politycznego do 1928 roku*, Szczecin 1999.
- Wątor A., *Narodowa Demokracja w Galicji do 1918 roku*, Szczecin 2002.
- Wątor A., „Słowo Polskie” a powstanie Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w Galicji, „Przegląd Zachodniopomorski”, 1990, t. 5, z. 3, s. 129–148.
- Weber E., *Action Française. Royalism and Reaction in Twentieth-Century France*, Stanford 1962.
- Weber E., *Fascism(s) and Some Harbingers*, „Journal of Modern History”, XII 1982, vol. 54, no. 4, s. 746–765.

- Weber E., *The National Revival in France, 1905–1914*, Berkeley 1968.
- Weber E., *Varieties of Fascism. Doctrines of Revolution in the Twentieth Century*, Princeton 1982.
- Weeks Th.R., *Defending Our Own. Government and the Russian Minority in the Kingdom of Poland, 1905–1914*, „Russian Review”, X 1995, vol. 54, no. 4, s. 539–551.
- Weeks Th.R., *Defining Us and Them. Poles and Russians in the „Western Provinces”, 1863–1914*, „Slavic Review”, Spring 1994, vol. 53, no. 1, s. 26–40.
- Weeks Th.R., *Fanning the Flames. Jews in the Warsaw Press, 1905–1912*, „East European Jewish Affairs”, 1998–1999, vol. 28, no. 2, s. 63–81.
- Weeks Th.R., *From Assimilation to Antisemitism. The „Jewish Question” in Poland, 1850–1914*, DeKalb 2006.
- Weeks Th.R., *Nation and State in Late Imperial Russia. Nationalism and Russification on the Western Frontier, 1863–1914*, De Kalb 1996.
- Weeks Th.R., *Nationality and Municipality. Reforming City Government in the Kingdom of Poland, 1904–1915*, „Russian History”, Spring 1994, vol. 21, no. 1, s. 23–47.
- Weeks Th.R., *Poles, Jews and Russians, 1863–1914. The Death of the Ideal of Assimilation in the Kingdom of Poland*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, 1999, vol. 12, s. 242–257.
- Weeks Th.R., *Polish „Progressive Antisemitism” 1905–1914*, „East European Jewish Affairs”, 1995, vol. 25, no. 2, s. 49–68.
- Weeks Th.R., *Polish-Jewish Relations 1903–1914. The View from the Chancellery*, „Canadian Slavonic Papers”, IX–XII 1998, vol. 40, no. 3–4, s. 233–249.
- Weeks Th.R., *Russians, Jews, and Poles. Russification and Antisemitism 1881–1914*, „Quest. Issues in Contemporary Jewish History”, VII 2012, no. 3, s. 147–163.
- Weeks Th.R., *The Best of Both Worlds. Creating the Żyd-Polak*, „East European Jewish Affairs”, Winter 2004, vol. 34, no. 2, s. 1–20.
- Weeks Th.R., *The ‘International Jewish Conspiracy’ Reaches Poland. Teodor Jeske-Choiński and His Works*, „East European Quarterly”, 1997, vol. 31, no. 1, s. 21–41.
- Weinberg R., *Blood Libel in Late Imperial Russia. The Ritual Murder Trial of Mendel Beilis*, Bloomington 2014.
- Weindling P., *Health, Race and German Politics between National Unification and Nazism, 1870–1947*, Cambridge 1989.
- Weiss J., *The Politics of Hate. Anti-Semitism, History and the Holocaust in Modern Europe*, Chicago 2003.
- Weiss T., *Fryderyk Nietzsche w piśmiennictwie polskim lat 1890–1914*, Wrocław 1961.
- Weitz E.D., *A Century of Genocide. Utopias of Race and Nation*, Princeton–Oxford 2003.
- Weitz E.D., *Racial Politics without the Concept of Race. Reevaluating Soviet Ethnic and National Purges*, „Slavic Review”, 2002, vol. 61, no. 1, s. 1–29.
- Wende P., *Radikalismus*, w: *Geschichtliche Grundbegriffe. Historisches Lexikon zur politisch-sozialen Sprache in Deutschland*, Hrsg. O. Brunner, W. Conze, R. Koselleck, Bd. 5, Stuttgart 1985, s. 113–133.
- Wereszycki H., *Dzieje Galicji jako problem historyczny*, „Małopolskie Studia Historyczne”, 1958, t. 1, nr 1, s. 4–16.
- Wereszycki H., *Historia polityczna Polski 1864–1918*, wyd. 2, Wrocław 1990.

- Wereszycki H., *Niewygasta przeszłość. Refleksje i polemiki*, [red. W. Felczak], Kraków 1987.
- Wereszycki H., *Wpływ zaboru austriackiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, „Dzieje Najnowsze”, R. 9, 1977, nr 1, s. 87–101.
- Wertheimer J., *Unwelcome Strangers. East European Jews in Imperial Germany*, New York–Oxford 1997.
- What History Tells. George L. Mosse and the Culture of Modern Europe*, ed. S.G. Payne, D.J. Sorkin, J.S. Tortorice, Foreword W. Laqueur, Madison 2004.
- Whiteside A.G., *Austrian National Socialism before 1918*, The Hague 1962.
- Whiteside A.G., *The Socialism of Fools. Georg Ritter von Schönerer and Austrian Pan-Germanism*, Berkeley 1975.
- Wieczorkiewicz P.P., *Udział Polaków w ruchu neosłowiańskim a stosunki polityczne polsko-rosyjskie (1908–1910)*, „Pamiętnik Słowiański”, 1978, t. 28, s. 133–168.
- Wiek nienawiści. Studia*, red. E. Dmitrów et al., Warszawa 2014.
- Wierzychowski M., *Sprawy Polski w III i IV Dumie Państwowej*, Warszawa 1966.
- Wiese S., *Pogrome im Zarenreich. Dynamiken kollektiver Gewalt*, Hamburg 2016.
- Wilson A., *Ukraińcy*, tłum. M. Urbański, Warszawa 2002.
- Winkler M., *Karel Kramář (1860–1937). Selbstbild, Fremdwahrnehmungen und Modernisierungsverständnis eines tschechischen Politikers*, Oldenburg–München 2002.
- Winock M., *Nationalism, Anti-Semitism, and Fascism in France*, transl. J.M. Todd, Stanford 1998.
- Wippermann W., *„Wie die Zigeuner”. Antisemitismus und Antiziganismus im Vergleich*, Berlin 1997.
- Wise A.K., *Aleksander Lednicki. A Pole Among Russians, A Russian Among Poles. Polish–Russian Reconciliation in the Revolution of 1905*, New York–Boulder 2003.
- Wisniak J., *Karl Eugen Dühring. Scientist and Political Extremist*, „Journal of Phase Equilibria”, I 2001, vol. 22, no. 6, s. 616–621.
- Wistrich R.S., *Anti-Semitism. The Longest Hatred*, London 1991.
- Wistrich R.S., *Between Redemption and Perdition. Modern Antisemitism and Jewish Identity*, London–New York 1990.
- Wistrich R.S., *Laboratory for World Destruction. Germans and Jews in Central Europe*, Jerusalem 2007.
- Wistrich R.S., *The Jews and Nationality Conflicts in the Habsburg Lands*, „Nationalities Papers”, Spring 1994, vol. 22, no. 1, s. 119–139.
- Wodak R., *Politik mit der Angst. Zur Wirkung rechtspopulistischer Diskurse*, Wien–Hamburg 2016.
- Wohl R., *The Generation of 1914*, Cambridge 1979.
- Wojdyło W., *Stanisław Grabski (1871–1949). Biografia polityczna*, Toruń 2004.
- Wojtasik J., *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski 1864–1907. Koncepcje i próby ich realizacji*, Warszawa [1987].
- Wojtaszak A., *Idee narodowe w myśli politycznej socjalistów w okresie walki o niepodległość Polski (1892–1921)*, Szczecin 1997.
- Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane Profesorowi Wojciechowi Wrześcińskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. S. Ciesielski et al., Toruń 2004.

- Wokół twórczości drugiego pokolenia pozytywistów polskich, red. nauk. A. Mazur, Opole 2004.
- Wolff L., *Dynastic Conservatism and Poetic Violence in de Fin-de-Siècle Cracow. The Habsburg Matrix of Polish Modernism*, „American Historical Review”, VI 2001, vol. 106, no. 3, s. 735–764.
- Wolff-Powęska A., *A bliźniego swego... Kościoły w Niemczech wobec „problemu żydowskiego”*, Poznań 2003.
- Wolsza T., *Narodowa Demokracja wobec chłopów w latach 1887–1914. Programy, polityka, działalność*, Warszawa 1992.
- Wolsza T., *Stowarzyszenie „Łączność” (1888–1893). U źródeł Ligi Narodowej*, „Dzieje Najnowsze”, R. 19, 1987, nr 2, s. 3–35.
- Wolsza T., *Towarzystwo Oświaty Narodowej*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 94, 1987, nr 2, s. 71–96.
- Wóycicki A., *Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce. Monografia społeczna*, Poznań 1921.
- Wróbel P., *The Jews of Galicia under Austrian-Polish Rule, 1869–1918*, „Austrian History Yearbook”, I 1994, vol. 25, s. 97–138.
- Wrzesińska K., *Kultura i cywilizacja w myśli Narodowej Demokracji (1893–1918)*, Warszawa 2012.
- Wybory wartości. Inteligencja polska u schyłku XIX i na początku XX wieku*, red. nauk. E. Reklajtis, Lublin 1996.
- Wyka K., *Młoda Polska*, t. 1: *Modernizm polski*, Kraków 1977, t. 2: *Szkice z problematyki epoki*, Kraków 2003.
- Wyka K., *Pokolenia literackie*, Kraków 1989.
- Wyka K., *Stara szuflada i inne szkice z lat 1932–1939*, oprac. M. Urbanowski, Kraków 2000.
- Wyrwa U., *Gesellschaftliche Konfliktfelder und die Entstehung des Antisemitismus. Das Deutsche Kaiserreich und das Liberale Italien im Vergleich*, Berlin 2015.
- Wyrwa U., *The Language of Anti-Semitism in the Catholic Newspaper „Il Vento Cattolico”/ „La Difesa” in Late Nineteenth-Century Venice*, „Church History and Religious Culture”, 2016, vol. 96, s. 346–369.
- Yasui M., *Ex oriente lux. Roman Dmowski w Japonii*, „Nowa Polityka Wschodnia”, 2014, t. 6, nr 1, s. 241–254.
- Z domu niewoli. Sytuacja polityczna a kultura literacka w drugiej połowie XIX wieku*, red. J. Maciejewski, Wrocław 1988.
- Z dziejów pewnego eksperymentu. Parlamentaryzm rosyjski na progu XX stulecia w kontekście kształtowania się świadomości politycznej narodów imperialnej Rosji*, red. nauk. A. Duszyk, K. Latawiec, M. Mądzik, Radom 2008.
- Z dziejów Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”*, red. Z. Pawluczuk, Gdańsk 1996.
- Zahra T., *„Condemned to Rootlessness and Unable to Budge”. Roma, Migration Panics, and Internment in the Habsburg Empire*, „American Historical Review”, VI 2017, vol. 122, no. 3, s. 702–706.
- Zaleska I., *Kościół a Narodowa Demokracja w Królestwie Polskim do wybuchu I wojny światowej*, Warszawa 2014.

- Zaleska I., *Narodowa Demokracja w Królestwie Polskim do 1914 roku – głos ks. Ignacego Charszewskiego*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polskim i powszechnym”, 2008, t. 11, nr 2, s. 89–111.
- Zaleska I., *Polskie partie i nurty polityczne w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku wobec pogromu Żydów*, „Czasy Nowożytnie”, 2014, t. 27, s. 135–155.
- Zawadzki P., „Protokoły mędrców Syjonu” w polskiej myśli antysemitycznej, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1993, nr 3–4, s. 62–82.
- Zdanowicz A., *Metafizyka i życie społeczne. Stefan Żeromski wobec problemów współczesności*, Warszawa 2005.
- Zdybel L., *Idea spisku i teorie spiskowe w świetle analiz krytycznych i badań historycznych*, Lublin 2002.
- ZET w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia, red. T.W. Nowacki [et al.], Warszawa 1996.
- Ziege E.M., *Mythische Kohärenz. Diskursanalyse des völkischen Antisemitismus*, Konstanz 2002.
- Ziejka F., *W kręgu mitów polskich*, Kraków 1977.
- Zielińska I., *Media, interes i panika moralna. Nowa kategoria socjologiczna i jej implikacje*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2004, t. 48, nr 4, s. 161–177.
- Zielińska I., *Panika moralna. Homoseksualność w dyskursach medialnych*, Kraków 2015.
- Zieliński K., *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach polskich Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Lublin 2002.
- Zieliński K., „Swój do swego!” O stosunkach polsko-żydowskich w przededniu Wielkiej Wojny”, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2004, nr 3, s. 325–346.
- Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX–XX wieku, red. W. Caban, M.B. Markowski, Kielce 1994.
- Zimand R., „Dekadentyzm” warszawski, Warszawa 1964.
- Zimand R., *Uwagi o teorii narodu na marginesie analizy nacjonalistycznej teorii narodu*, „Studia Filozoficzne”, 1967, nr 4, s. 3–38.
- Zimmerman A., *Anthropology and Antihumanism in Imperial Germany*, Chicago–London 2001.
- Zimmerman J.D., *Józef Piłsudski and the „Jewish Question”, 1892–1905*, „East European Jewish Affairs”, Summer 1998, vol. 28, no. 1, s. 87–107.
- Zimmerman J.D., *Poles, Jews, and the Politics of Nationality. The Bund and the Polish Socialist Party in Late Tsarist Russia, 1892–1914*, Madison 2004.
- Zimmermann M., *Deutsch-jüdische Vergangenheit. Der Judenhass als Herausforderung*, Paderborn–München–Wien–Zürich 2005.
- Zimmermann M., *Wilhelm Marr. The Patriarch of Anti-Semitism*, Oxford 1986.
- Zmierzch kultury staropolskiej. Ciągłość i kryzysy (wieki XVII–XIX), red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Warszawa 1997.
- Znaniecki F., *Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości*, Warszawa 2001.
- Zubrzycki G., *The Classical Opposition between Civic and Ethnic Models of Nationhood. Ideology, Empirical Reality and Social Scientific Analysis*, „Polish Sociological Review”, 2002, vol. 3, s. 275–295.
- Zygmunt Wasilewski – polityk, krytyk, regionalista, red. M. Meducka, Kielce 2002.

- Zysiak A., *The Desire for Fullness. The Fantasmatic Logic of Modernization Discourses in the Turn of the 19th Century in Łódź*, „Praktyka Teoretyczna”, 2014, nr 13, s. 41–69.
- Żarnowska A., *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904–1906*, Warszawa 1965.
- Żarnowska A., *Klasa robotnicza a procesy ruchliwości społecznej na przełomie XIX i XX wieku (Z badań nad robotnikami Warszawy i innych ośrodków przemysłowych Królestwa Polskiego)*, „Z Pola Walki”, 1972, nr 1 (57), s. 29–75.
- Żbikowski A., *Rozwój ideologii antysemickiej w Galicji w II połowie XIX wieku. Teofila Merunowicza atak na żydowskie kahały. Przegląd piśmiennictwa*, cz. 1, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1993, nr 3–4 (167–168), s. 53–62, cz. 2, 1994, nr 1–3 (169–171), s. 21–39.
- Żeromski. *Z dziejów recepcji twórczości, 1895–1964*, wybór i wstęp Z.J. Adamczyk, Warszawa 1975.
- Žižek S., *Wzniosły obiekt ideologii*, tłum. J. Bator, P. Dybel, Wrocław 2001.
- Żmudzki J., *Powstanie i działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Łańcucie (1890–1939)*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny”, 2002, t. 16, s. 3–25.
- Żukowski T., *Antysemityzm jako modyfikator znaczeń*, „Teksty Drugie”, 2002, nr 1–2, s. 254–258.
- Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich, t. 3, red. K. Pilarczyk, Kraków 2003.
- Żydzi w Polsce. *Dzieje i kultura. Leksykon*, red. J. Tomaszewski, A. Żbikowski, Warszawa 2001.
- Żyndul J., *Kłamstwo krwi. Legenda mordu rytualnego na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Warszawa 2011.
- Żyndul J., *Państwo w państwie? Anatomia narodowo-kulturalna w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku*, Warszawa 2000.



## SPIS ILUSTRACJI

---

1. Zdjęcia z ekscesów pogromowych obieły prasę warszawską już w pierwszych tygodniach po wydarzeniach. Tu fragmenty z fotoreportażu, który ukazał się w „Świecie”. *Tragedia siedlecka*, „Świat”, 22 IX 1906, nr 38, s. 17–19.
2. Warszawskie tygodniki opiniotwórcze, a także prasa popularna regularnie donosiły o wybuchających panikach pogromowych. Obszerne materiały ukazywały się m.in. w „Tygodniku Ilustrowanym” i „Wędrowcu”. Tu fragment fotoreportażu ze „Świata”. *Warszawa przerażona pogłoską o rzekomo mającym nastąpić pogromie*, „Świat”, 21 VII 1906, nr 29, s. 25.
3. Ilustracje (m.in. inscenizowane fotoreportáže, zdjęcia, rysunki) różnych form przemocy były stałym elementem przekazu prasowego czasu rewolucji. Tu policyjne zdjęcie grupy młodocianych przestępców z krótkiej noty w „Świecie”. *Młodociani przestępcy*, „Świat”, 14 IV 1906, nr 15, s. 25.
4. Pogrzeb Jana Gadomskiego. *Jan Gadomski*, „Tygodnik Ilustrowany”, 5 X 1905, nr 42, s. 931.
5. Przemoc rewolucyjna lub zwykle wiązana z rewolucją była też przedmiotem żartów. Tu krótki komiks z epoki przedstawiający sposoby radzenia sobie z bandytyzmem na prowincji. *Walka z bandytyzmem na prowincji*, „Świat”, 29 XII 1906, nr 52, s. 20.
6. Mariawitów przedstawiano często jako fanatyczną i nieobliczalną sektę religijną. Taki wizerunek dominował nie tylko w prasie katolickiej i narodowodemokratycznej, która programowo zwalczała ten ruch. Tu fragment obszernego fotoreportażu, który ukazał się w „Świecie”. *Walka o kościoły*, „Świat”, 28 IV 1906, nr 17, s. 20.
- 7–8. W prasie ziemiańskiej i konserwatywnej sporo miejsca poświęcano przemocy na prowincji. Szczególną groźbę budziły przypadki bandytyzmu. Tu fragmenty z obszernego, jak się zdaje, inscenizowanego *post factum* fotoreportażu, który ukazał się w „Świecie”. *Życie na prowincji*, „Świat”, 12 V 1906, nr 19, s. 12.
- 9–10. Ofiarami przemocy były często osoby przypadkowe, co zwykle zwiększało jeszcze poczucie zagrożenia. *Nekrologia*, Bp. *Edward Toeplitz*, „Świat”, 21 IV 1906, nr 16, s. 24; *Z krwawej kroniki*, „Świat”, 27 X 1906, nr 43, s. 23.
11. Akty terroru były codziennością, do której ludność starała się przyzwyczaić. *Wybuch bomby na rogu ulic Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej*, „Świat”, 26 V 1906, nr 21, s. 19.
12. Książd Marcelei Godlewski (1865–1945), współzałożyciel Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, wybitna postać ruchu chrześcijańsko-społecznego

- w Królestwie Polskim, twórca katolickiego koncernu prasowego. *Ks. Marcei Godlewski*, Instytut Pamięci Narodowej, domena publiczna.
13. Jan Jeleński (1845–1909). Zdjęcie portretowe Jana Jeleńskiego. *Ćwierćwiecze Roli. Księga pamiątkowa*, Warszawa 1910.
  14. Prospekt „Polaka-Katolika”. Pierwsze egzemplarze pisma ukazywały się w Lublinie, od 1908 r. przeniesiony do Warszawy dziennik stał się okrętem flagowym największego koncernu prasy katolickiej w Królestwie Polskim (m.in. „Posiew”, „Dobra Służąca, Pracownica Polska”, „Kółko Różańcowe”). „Polak-Katolik” [brak szczegółowych danych].
  15. Demonstracja potencjału mobilizacyjnego Narodowej Demokracji. Pochód narodowy z 5 listopada 1905 r. Biblioteka Narodowa, Dział Ikonografii.
  - 16–17. Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe jako pierwsze zastosowało metody wyborcze zaadresowane do masowego wyborcy. Ilustracje pokazują często niekonwencjonalne techniki agitacyjne. *Wybory w Warszawie*, „Świat”, 28 IV 1906, nr 17, s. 21; *Wybory w Warszawie*, „Świat”, 5 V 1906, nr 18, s. 19.
  18. Czołówka polityków SDN, a zarazem twórców nacjonalistycznej maszyny propagandowej w Królestwie Polskim. *Ruch wyborczy w Warszawie*, „Świat”, 2 II 1907, nr 5, s. 23.
  19. Sprawa Azefa nie miała początkowo w polskiej publicystyce antyżydowskiego charakteru. W miarę upływu czasu zaczęło się to jednak zmieniać. Jedną z pierwszych karykatur Jewna Azefa o charakterze antysemitycznym, jakie ukazały się w popularnej prasie satyrycznej *Gdzie był Azef?*, „Mucha”, 12 III 1909, s. 5.
  20. Już od końca 1909 r. w prasie warszawskiej, a później także w ogólnopolskiej zaczęły ukazywać się noty, jak również rozliczne materiały o charakterze statystycznym wskazujące na wysoki stopień „zażydzenia” ziem polskich. Tu charakterystyczny artykuł z „Roli”. *Walka o Warszawę*, „Rola”, 2 XII 1911, nr 48, s. 815.
  21. „Zażydzenie” Warszawy. Karykatura z popularnego, satyrycznego i sympatyzującego z ND tygodnika „Kurier Świąteczny”. Czart, *Metamorfozy*, „Kurier Świąteczny”, 14 V 1911, nr 20, s. 1.
  22. Agresywność i drapieżne zakusy Żydów na polskie życie gospodarcze były zasadniczo akcentowane w większości pism satyrycznych. Tu charakterystyczna okładka z „Kolców”. [Bez tytułu], „Kolce”, 10 III 1911, nr 11, s. 1.
  23. W satyrycznej prasie sympatyzującej z ND często znaleźć można było ilustracje pokazujące „zażydzenie” lewicy. Tu charakterystyczne sylwetki „polskich anarchistów” na okładce „Kuriera Świątecznego”. *Polscy anarchiści*, „Kurier Świąteczny”, 19 II 1911, nr 8, s. 1.
  24. Akcja bojkotowa w ujęciu „Kuriera Świątecznego”. *Ruch przedświąteczny w Warszawie*, „Kurier Świąteczny”, 27 XII 1912, nr 51, s. 1.
  25. Popularny tygodnik ilustrowany „Wiarus” bardzo szybko włączył się do kampanii antylitwackiej, a potem bojkotowej. Tu okładka tygodnika w okresie apogeum sprawy Bejlisa. *Mord rytualny*, „Wiarus”, 12 X 1913, nr 41, s. 1.
  26. Franciszek Nowodworski (1859–1924). *Nasi mówcy*, „Świat”, 12 X 1912, nr 41, s. 16.

27. Ulotka wyborcza Romana Dmowskiego. *Roman Dmowski*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, 15 X 1912, nr 23, s. 1.
28. Akcja wyborcza w Warszawie była bardzo nerwowa, a na spotkaniach wyborczych często dochodziło do ostrych wymian zdań. *Prawybyory w Warszawie*, „Świat”, 19 X 1912, nr 42, s. 12.
29. Strona tytułowa pierwszego numeru „Gazety Porannej 2 Grosze”, 23 IX 1912.
30. Oferta wydawnicza odnośnie do „kwestii żydowskiej”, polecana przez księgarnię „Kroniki Rodzinnej”, 1913.

## INDEKS OSÓB

---

- Airiau Paul* 410  
*Albrecht Jan*, ks. 94, 96  
*Alexander Jeffrey C.* 26  
*Alter Peter* 396  
*Amon Otto* 374  
*Anculewicz Zbigniew* 41  
*Anderson Margret L.* 410  
*Andrzej z Rinn*, ks. 273  
*Andrzejczak Michał* 324, 394  
*Ascher Abraham* 137, 138  
*Askenazy Szymon* 266, 332  
*Auerbach Stefan* 222  
*Avrutin Eugen M.* 10, 167  
*Axer Jerzy* 61  
*Azef Jewno Fiszlewicz* 190, 191, 281
- Baár Monika* 434  
*Baberowski Jörg* 138  
*Badeni Jan*, ks. 411  
*Balicki Zygmunt* 27, 139, 166, 168, 191, 210, 331, 344, 359, 365–372, 392  
*Baliński Ignacy* 49, 51  
*Banaś Ewa* 102, 115  
*Baranowski Ignacy* 215  
*Barrès Maurice* 402  
*Barrows Susanna* 26  
*Bärsch Claus-Ekkehard* 396  
*Bartoszewicz Joachim* 134  
*Bartoszewicz Kazimierz* 50, 436, 454–456  
*Basara-Lipiec Eugenia* 212  
*Bator Joanna* 243  
*Baudouin de Courtenay Jan* 194, 242, 387, 391, 392, 421–422, 463
- Bauer Otto* 239  
*Baumfeld Andrzej* 229  
*Baumont Maurice* 401  
*Bazan Andrzej* 52, 299  
*Bazyłow Ludwik* 186  
*Beaupré Antoni* 247  
*Becker Howard Saul* 329  
*Bednarczyk Monika* 302, 354  
*Bejlis Menachem Mendel* 182, 265, 273, 274, 316, 317, 382, 391, 424, 457, 463, 464, 467  
*Belmont Leo* 156, 203, 221, 238, 250, 287, 310, 314, 315, 340, 345, 487  
*Bełcikowski Jan* 417, 422  
*Bénard Pierre* 403  
*Bender Ryszard* 82, 89, 92–94, 96–98, 115, 116, 188  
*Benesch Markus* 95  
*Ben-Yehuda Nachman* 197  
*Benz Wolfgang* 117  
*Berg Nicolas* 461  
*Berghoff Peter* 395, 396  
*Bergmann Werner* 399  
*Bernbach Udo* 400, 401  
*Beylin Karolina* 31, 39, 86, 137, 183, 199  
*Bębenek Marian* 240  
*Bielecki Marian* 288  
*Bielik-Robson Agata* 60  
*Biernacki Witold* 49  
*Binder Piotr* 142  
*Birnbaum Pierre* 128, 424  
*Biskupski Mieczysław B.* 170  
*Blaschke Olaf* 266, 410, 477

- Blobaum Robert E.* 81, 83, 85, 127, 130, 134, 135, 140, 153, 170, 172, 175, 196, 267, 323, 335, 409, 410, 437  
*Bobrzyński Michał* 423  
*Bochwic Tadeusz* 206  
*Boganowicz E.* 198  
*Bogusławski Władysław* 51  
*Bohotyński K.* 369  
*Bokszczanin Maria* 21, 63, 64, 70, 398  
*Bolecki Włodzimierz* 15, 192  
*Bomasz Majer* 389  
*Bonar Law Andrew* 397  
*Bonnell Victoria E.* 103, 196  
*Bonton Leon* 156, 157  
*Borkowska Grażyna* 29, 212, 407  
*Bornstein Józef* 50  
*Borowski Tadeusz* 48  
*Borowy Waclaw* 292  
*Bouffał B.* 398  
*Bourdieu Pierre-Félix* 12  
*Boyer John W.* 14, 95, 128  
*Brafmann (właśc. Brafman Jakow)* 117, 264, 267, 316, 419, 466  
*Brenner Michael* 15  
*Bronisławski Z.* 56  
*Broszkowska Izabela* 211  
*Bróg J.* 338  
*Brunn Leon* 237, 252, 253  
*Brustein William I.* 159  
*Brykalska Maria* 204  
*Brzozowski Stanisław* 190, 281  
*Buchen Tim* 84, 440  
*Buchner Władysław* 50  
*Budzyński Waclaw* 386  
*Bujakowski Z.* 363  
*Bujnicki Tadeusz* 61, 62, 74, 75, 77, 79  
*Bukowiecki Stanisław* 139  
*Bukowiński Władysław* 254  
*Buthak Władysław* 133, 136, 140, 142, 161  
*Burdziej Bogdan* 63, 66, 70, 71, 76, 267  
*Burek Tomasz* 170  
*Bursztyńska Halina* 28  
*Bushnell John* 138  
*Buyno-Arctowa Maria* 415  
*Caffrey Susan* 344  
*Cała Alina* 324, 362  
*Caro Leopold* 271  
*Ceysingerówna Helena* 136  
*Chaciński Józef* 224, 229, 249, 267, 268  
*Chamberlain Houston Stewart* 173, 214, 254, 263, 305, 399–401, 463  
*Chaińko Jan* 132  
*Charszewski Ignacy, ks.* 89, 220  
*Chelmski Zygmunt, ks.* 48  
*Chevalier Yves* 358  
*Chlebek Lesław J.* 214  
*Chołoniewski Antoni* 44, 244, 318, 319  
*Chopin Fryderyk* 49  
*Chordasiewicz* 49  
*Chościak-Popiel Wincenty Teofil, abp* 83, 89, 115  
*Chrzanowski Ignacy* 51, 70  
*Ciemniewski Jan, ks.* 440  
*Ciemniewski Marcelli, ks.* 87, 106  
*Ciesielski Stanisław* 239  
*Cieszkowski St.* 124  
*Cisek Janusz* 371  
*Ciszkiewiczowa Teresa* 136  
*Cohen Stanley* 103, 196, 197, 344  
*Cohn Norman* 10, 117, 373  
*Confino Alon* 405  
*Corrsin Stephen D.* 14, 145, 159, 183, 320, 323, 326, 327, 337, 340, 342  
*Cywiński Bohdan* 81, 99  
*Czacki Tadeusz* 456  
*Czajewicz Aleksander* 50  
*Czajewicz Maria* 50  
*Czaykowski K.* 226  
*Czech Franciszek* 122, 142  
*Czechowski Aleksander* 51  
*Czepulis-Rastenis Ryszarda* 217  
*Czerkawski Włodzimierz* 204, 225  
*Czetwertyński Seweryn hr.* 40  
*Czolgosz Leon* 36  
*Czubaty Jarosław* 171  
*Dahlmann Dittmar* 141  
*Daniłowski Gustaw* 13, 57  
*Daszyński Ignacy* 30, 37

- Dawid J.K. 234  
*Dawidowicz Aneta* 371, 374  
 Dawidsohn Noe 311, 314, 315  
 Dąbrowska Maria 461  
*Dąbrowski Bartosz* 243  
 Dąbrowski Ignacy 51  
 Dąbrowski Józef (Stefański K.) 185, 187  
*Dąbrowski Przemysław* 257  
*Defries Harry* 396  
*Delumeau Jean* 128, 197  
*Denis Michel* 16  
 Deniszczuk Władysław 335  
 Deschamps Nicolas 250  
 Dębicki Zdzisław 40, 43, 44, 51, 136  
*Dmitrów Edmund* 211  
*Dmitruk Krzysztof* 57  
 Dmowska Józefa z Lenarskich 394  
 Dmowski Roman 27, 67, 76, 86, 109, 110, 133, 135, 137, 139, 141, 144, 152–154, 158–169, 171–174, 184, 185–187, 201, 211, 212, 225, 253, 255–257, 259–264, 282, 285, 292, 302, 311, 324, 325, 327, 329–339, 341, 344–346, 355, 357, 361, 362, 368, 369, 376, 381, 383, 385, 386, 388–390, 394–408, 426, 432, 433, 436, 437, 449–451, 479, 480, 484, 486  
*Dobroński Adam* 30  
*Domagalska Małgorzata* 112, 243, 247, 265, 298, 440  
*Domański Andrzej* 28  
 Dreyfus Alfred 16, 158  
 Drumont Édouard 250, 424, 467  
*Dubel Lech* 191  
 Dühning Eugen 465, 467  
*Dunin Stefan* 100, 131, 454  
 Durkheim Émile 54  
*Duszyk Adam* 118, 181  
*Dybel Paweł* 243  
 Dygus Stanisław 49  
*Dynner Glenn* 182  
 Dzierżanowska Maria 136  
 Dzierżyński Feliks 138  
*Dziuda Karol* 324, 394  
*Dzwonkowski Roman, ks.* 89  
 Egerowa (właśc. Egerówna) Feliksa 250, 265, 469  
 Elżbieta Bawarska, cesarzowa 36  
*Emmons Terence* 143  
*Englund Steven* 13  
*Erner Guillaume* 358  
 Este K. 187  
  
*Falina Maria* 434  
*Feest David* 138  
*Feldman David* 18  
 Feldman Wilhelm 48, 184, 192, 193, 238, 255, 295, 299, 303, 304, 319, 336, 389, 417, 432, 454  
*Ferrari Zumbini Massimo* 9, 195  
*Field Geoffrey G.* 399  
 Finkel Ludwik 332  
*Fischer von Weikersthal Felicitas* 137  
*Fita Stanisław* 46  
*Fitch Nancy* 16  
 Fopp Tadeusz 116, 124, 126, 265, 415  
*Frankel Jonathan* 138, 181  
*Frankl Michał* 10, 84, 128, 129  
*Frejfeld Alice* 26  
*Friedländer Saul* 373  
*Friedrich Agnieszka* 26, 112, 204  
 Fritsch Theodor 460  
*Fudakowski Kazimierz* 211  
*Fuller Robert L.* 95  
 Fulman Marian, ks. 96  
*Furedi Frank* 142  
  
*Gabryś-Sławińska Monika* 24, 25, 58, 302  
*Gadacz Tadeusz* 60  
 Gadomski Jan 38–51, 72, 74, 133, 134, 136, 142  
 Gadowski Wojciech 420  
*Gajewski Stanisław* 82, 83, 85, 88, 93, 115, 126, 189, 409  
*Galai Shmuel* 29, 170, 196  
*Gallas Michał* 145  
*Gałka Andrzej* 92, 93  
*Gartner Lloyd P.* 138  
*Gassenschmidt Christoph* 218  
 Gawalewicz Marian 443

- Gašiorowski W. 443  
 Gerrits André 159  
 Giertych Jędrzej 361, 394  
 Gilbert George 51  
 Gilman Sander L. 226  
 Girard René 358  
 Gitelman Zvi 342  
 Giza Antoni 198  
 Glass Grzegorz 59  
 Gliński Kazimierz 51  
 Gloger Maciej 27, 54, 61, 438  
 Glynos Jason 59, 60  
 Głowacki Aleksander zob. Prus Bolesław  
 Głowiński Michał 247, 462  
 Gnatowski Jan, ks. 50, 189, 200, 222, 267, 273, 411, 412  
 Gobineau Arthur de 292  
 Godlewski Marcelli, ks. 45, 48, 92–96, 98, 336, 385, 413, 415–417, 421, 441, 484  
 Godlewski Stefan 82  
 Golczewski Frank 194, 213, 287  
 Goldberg Awram Aronowicz 312  
 Goldin Semion 160, 250, 482  
 Golema Marcin 161  
 Gomulicki Wiktor 47, 51  
 Gondowicz Jan 128, 197  
 Goode Erich 197  
 Górný Maciej 401, 405  
 Górski Stefan 198, 336, 436, 437  
 Grabski Stanisław 27  
 Grabski Władysław 40, 136  
 Gräfe Thomas 410  
 Gralewski Jan, ks. 48, 87  
 Granowski Franciszek 131  
 Grendyszyński Ludomir 321, 348, 416  
 Grimm Marc 15  
 Grinberg Daniel 36  
 Grosman Kazimierz 210  
 Gross Michael B. 128  
 Grosser Bronisław 235  
 Gruiński Stanisław 434  
 Grundmann Regina 477  
 Gruszczyński Marcin 60  
 Gruszecki Artur 52, 59, 299–302, 443  
 Gruszecki Wiktor 316  
 Gruzewski T. 332  
 Grzybek Dariusz 225, 411  
 Guesnet François 182, 194, 195  
 Gumb Christoph 138  
 Gumpłowicz Ludwik 52, 454  
 Gumpłowicz Władysław 241  
 Gunter Jerzy 360  
 Gurcman Benedykt 138  
 Gutek Z. 457  
 Gutowski Władysław 131  
 Haecker Emil 231, 241  
 Haibl Michaela 195, 255  
 Hamm Michael F. 138, 145  
 Händel Georg Friedrich 49  
 Hansemann Ferdinand 158  
 Harcave Sidney 145  
 Haslam S. Alexander 173  
 Hastings Derek K. 95  
 Haupt Gerard P. 218, 233  
 Hausmann Guido 19  
 Hedemann Oskar 15  
 Heilbronner Oded 16  
 Heine Heinrich 271  
 Hempel Jan 237  
 Hendzel Władysław 57  
 Hensel Jürgen 167  
 Herbeck Ulrich 167  
 Hertz Aleksander 321, 488  
 Hertz Benedykt 57  
 Heryng Zygmunt („Zyskind”) 124  
 Heschel Susannah 450  
 Hettling Manfred 19  
 Heywood Anthony 138  
 Hilbrenner Anke 117  
 Hill Mike 26  
 Hirszhorn S. 214  
 Hłasko Józef 134  
 Hłasko Stanisław 47, 150  
 Hochgeschwender Michael 410  
 Hoffman Stefani 138  
 Hofstadter Richard 122  
 Hohler Suzanne 141  
 Holz Klaus 367

- Horowitz Maksymilian 240  
*Hoszowska Mariola* 332  
*Howarth David* 59, 60  
 Hulanicki 421  
 Hulka-Laskowski Paweł 214, 219  
*Hummel Karl Joseph* 410  
*Hunt Lynn* 103, 196  
 Huzarski Jerzy 235, 236, 238, 246, 314, 345, 348, 481, 487  
*Hyman Paula* 16  
  
 Irzykowski Karol 59  
  
 Jabłczyński Feliks 237  
 Jabłonowski Władysław 51, 191, 302, 325, 331  
 Jackan Samuel 311, 312, 314  
 Jaczewski Feliks, bp 89, 116, 468, 469  
 Jagiełło Eugeniusz 253, 312, 341, 361  
 Jagiełło Michał 113, 320  
*Jagodzińska Agnieszka* 12  
 Jakowski Antoni, ks. 107  
 Jakowski Władysław, ks. 96  
*Jakóbczyk Jan* 59, 75  
*Jakubowska Urszula* 33, 87, 131, 134, 210, 212, 327, 344, 346  
*Jamin Jérôme* 358  
 Janczewska Jadwiga 62  
*Janion Maria* 167  
 Jankowski Czesław Xawery, ks. 297, 417, 420, 436  
*Jankowski Edmund* 206  
 Jankowski Jan 237, 238, 252  
 Jankowski Józef 51  
*Janowski Maciej* 11, 18, 85, 203, 434  
*Jarocki Robert* 228  
 Jaroński Wiktor 259, 325  
 Jastrzębiec Antoni 318, 390  
*Jazowski Andrzej* 255  
*Jedlicki Jerzy* 15, 24, 26, 28, 36, 192, 228, 242, 287, 288, 321, 324  
*Jeismann Michael* 396  
 Jeleński Jan 11, 34, 35, 45, 54, 65, 70, 76, 82–84, 97–116, 121, 128, 129, 131, 145, 155, 173, 176, 177, 220, 244, 265, 266, 272, 415, 416, 431, 440, 441, 484, 488, 490  
 Jeleński Szczepan 45, 54, 97, 99–102, 107–109, 111, 115, 116, 173, 220, 221, 244, 267, 272, 339, 345, 412  
 Jelski Władysław 419  
*Jensen Uffa* 302, 410  
 Jeske-Choiński Teodor 34, 35, 47, 51, 52, 54–56, 62, 83, 110, 129, 202, 203, 220, 223–226, 232, 254, 267, 269–272, 274, 285, 292, 361, 376, 391, 416, 417, 422, 424–439, 449, 464–469, 476, 477, 490  
*Jezierski Edmund* 315  
 Jeź Mateusz, ks. 440, 477  
*Jędrzejewicz Waclaw* 371  
*Jodelka Tomasz* 61  
 Jodko-Narkiewicz Witold 240  
 Jogiches Leon („Jan Tyszką”) 230, 231  
*Johnson Sam* 396  
*Jonsson Stefan* 26  
*Judt Tony* 488  
*Juryńska Julia* zob. *Toruńczyk Barbara*  
 Juszczyński Andrzej (Andrzej) 456  
  
*Kaczyńska Elżbieta* 29, 38  
 Kaczyński Zygmunt, ks. 48  
 Kakowski Aleksander, ks. 48  
*Kalabiński Stanisław* 86, 130, 134, 135, 137  
 Karłowicz Mieczysław 50  
 Karoli Władysław 156  
 Karpiński Stanisław 389  
*Karwacki Władysław L.* 34  
 Kasperowski I.J. 125  
 Kasproicz Jan 51  
 Kasprzak Marcin 138  
*Kasprzakowa Janina* 189  
*Katz Jacob* 244, 250, 459  
*Kauffmann Grégoire* 424  
 Kautsky Karl 239, 240  
*Kawalec Krzysztof* 130, 137  
*Kaźmierczak Elżbieta* 167  
 Kelles-Krauz Kazimierz 239–241  
 Kempner Gabriel 45, 389  
 Kempner Stanisław A. („Szaja”) 45, 70, 124, 156, 226, 227, 315, 372, 389



- Kennedy Paul M.* 396  
*Kesseling Wojciech* 234  
*Kidzińska-Król Agnieszka* 85, 153, 188  
*Kienzl Lisa* 351  
*Kiepuska Halina* 86, 130, 143, 144, 148, 150, 151  
*Kijek Kamil* 17, 19, 29, 382  
*Kiniorski Marian* 324, 329  
*Kirchner Hanna* 170  
*Kisielewski Zygmunt* 237  
*Kiszczał Dariusz* 250  
*Kleniewski W.* 109  
*Klier John Doyle* 138  
*Kłopotowski Ignacy*, ks. 35, 70, 102, 109, 111, 113–116, 119, 120, 125, 127, 129, 173, 219, 222, 247, 267, 272, 274, 420, 425, 440, 468, 469  
*Kmiećik Zenon* 33, 93, 115, 131, 133, 198, 212, 327, 435  
*Knapowski Stanisław* 440  
*Kobyliński Stanisław* 361  
*Kochanowski Jan Karol* 52  
*Kochański Aleksander* 189, 230  
*Kolbuszewski Jacek* 52, 55, 59, 299  
*Kołodziejska Zuzanna* 385  
*Konczyński Józef* 201  
*Kondrat Agata* 35  
*Konic Henryk* 144, 154, 175  
*Konopnicka Maria* 51  
*Kopeček Michal* 434  
*Korczak Janusz* 389  
*Korzec Paweł* 218, 233, 323  
*Kosakowski Kazimierz* 82  
*Kosiakiewicz Wincenty* 44–46, 249, 362  
*Koskowski Bolesław* 49, 51, 132, 136, 142, 165, 362  
*Kosowska Ewa* 63  
*Koszutski Adam Witold* 238, 315, 421  
*Kościuszkó Tadeusz* 43  
*Kozakiewicz Bronisław* 62, 66, 67  
*Kozicki Stanisław* 132, 133, 135, 137, 140, 146, 149, 151–154, 212, 259, 325, 329, 331, 343–345, 349, 357, 389, 395, 398  
*Koziołek Ryszard* 61, 63, 75, 77, 78  
*Kozłowski J.* 96  
*Kramář Karel* 396  
*Kramszytk Stanisław* 124  
*Kraśniński Adam* 40, 50, 136  
*Kraśniński Zygmunt* 167  
*Krasucki Krzysztof* 28, 29  
*Kraszewski Józef Ignacy* 158, 468  
*Kraus Karl* 482  
*Kraushar Aleksander* 51  
*Krausharowie* 50  
*Krechowiecki Adam hr.* 68, 74  
*Kronenberg Leopold* 39  
*Król Marcin* 408  
*Kruszewski W.* 361  
*Kruszyński Józef*, ks. 220, 361  
*Kruszyński Marcin* 118  
*Krymski E.* 241  
*Krzywicki Ludwik* 28, 155–158, 174, 198, 215, 217, 234, 235, 237, 296  
*Krzywiec Grzegorz* 11, 17, 27, 67, 98, 130, 159, 161, 163, 173, 194, 229, 256, 330, 334, 336, 364, 382, 395, 397, 398, 401, 403, 409  
*Krzywoszewski Stefan* 44, 51  
*Krzyżanowski Julian* 61  
*Kucharzewski Jan* 185, 333, 337–340, 342, 343, 419  
*Kuciński Paweł* 334, 409  
*Kudłaszyk Andrzej* 84  
*Kulczycka-Saloni Janina* 61  
*Kulczycki Ludwik* 187  
*Kułakowski Mariusz* 166, 325, 395  
*Kurcjuś Aleksy* 237  
*Kurczewska Joanna* 367  
*Kurkowska Halina* 63  
*Kurlander Eric* 242  
*Kurnatowski Jerzy* 13, 237, 253, 286  
*Kutyłowski Bohdan* 47  
*Kwiatek Józef* 240  
*Lagrée Michel* 16  
*Lambroza Shlomo* 138  
*Lange Antoni* 51, 227, 228  
*Lange Józef* 336  
*Langer Michael* 477  
*Langewiesche Dieter*

- Lanz-Liebfens Jörg 214  
 Laskowski Kazimierz 299–301  
 Lassalle Ferdinand 271  
*Latawiec Krzysztof* 118, 181  
 Lauer Bernard „Belaryusz” 208, 209  
*Layton Robert* 141  
 Le Bon Gustave 26–28  
*Lebenstein-Reichmann Anja* 399  
*Lechicki Czesław* 84, 102, 114, 188, 440  
*Leder Andrzej* 60, 61, 243  
*Leder Witold* 167  
 Lednicki Aleksander 50, 174  
*Legutko Grażyna* 58  
*Lehnstaedt Stephan* 401  
*Leiserowitz Ruth* 401  
*Lenger Friedrich* 461  
 Leon XIII (właśc. Gioacchino Vincenzo  
 Raffaello Luigi Pecci), papież 89, 91, 93  
*Levene Mark* 342  
*Levin Edmund* 182  
*Lewalski Krzysztof* 80, 82, 84, 90, 91, 128,  
 129, 188, 220, 221, 273, 274, 410, 412,  
 440, 468  
*Lewicki Czesław* 220  
 Lewicki Włodzimierz 36  
*Ley Michael* 477  
 Libicki Stanisław 49  
 Libiszowski Teodor 394, 399  
*Lichtblau Albert* 97, 129  
 Lichtenbaum H. 237  
 Lorentowicz Jan 51  
*Löwe Heinz-Dietrich* 141  
 Lubińska Teresa 322, 420–421, 447  
 Lubomirski Zdzisław hr. 40  
 Lucheni Luigi 36  
 Lueger Karl 98, 419, 420, 482  
 Lukrec Henryk 204, 234, 236, 237  
 Luksemburg Róża 231, 232, 283, 318  
 Lumpener Stanisław 156–158  
 Lutosławski Wincenty 212, 224, 250,  
 257–259, 268, 269, 390  
 Łada Kazimierz 266  
*Ładyka Teodor* 189, 230, 233  
 Ładysz P. 169  
*Łaniewski Aleksander* 36  
 Łubieński Roger hr. 424  
*Łukawski Zygmunt* 144, 152, 159  
 Łypacewicz Waclaw 122, 123  
*Mace Ward James* 84  
*Machajski Jan Waclaw* 191  
*Machnik Jan* 186  
*Maciejewska Irena* 57  
 Maciejowski Janusz 416, 456  
*Madaj Karol* 92, 415  
*Maj Ewa* 374  
*Majchrowski Jacek M.* 84  
*Majchrowski Zbigniew* 243  
 Makowiecki Zygmunt 343  
 Makowski Waclaw 74  
 Marat Jean-Paul 475  
 Margules Bernard 229  
*Markowski Artur* 29–31, 35  
 Marks Karol 110, 168, 236, 239, 271,  
 366  
*Markwart Zbigniew* 153  
 Martynowski Stefan 50  
 Marylski-Łuszczewski Antoni 210, 325,  
 328, 332, 344, 390, 450–454, 456  
*Marzec Wiktor* 29, 52, 130, 138, 172  
 Masłowski Ludwik 203  
 Matejko Jan 62, 291  
*Mattioli Aram* 410  
 Matulewicz Jerzy, ks. 92, 94  
 Matuszewski Ignacy 44  
 Maurras Charles 292  
 Maxse Leopold (Leo) 396  
 Mazanowski A. 74  
*Mazur Jan* 222, 223  
*Mądzik Marek* 118, 181  
*McCagg jr. William O.* 9  
 McKinley William 36  
*Meir Natan M.* 182  
*Mencwel Andrzej* 56  
*Mendelsohn Ezra* 138  
 Mendelson Stanisław 69, 235, 238, 389  
*Micewski Andrzej* 408  
*Micgiel John* 320  
 Michalski Stanisław 380, 458

- Michlic Joanna Beata* 11, 17, 172, 322, 458  
*Micińska Magdalena* 24, 58, 138, 171, 191, 303  
*Miecznik Antoni* 44, 417  
*Mieses Mateusz* 375  
*Mieszczaniński Kazimierz* 131  
*Migasiński L.* 422  
*Miklaszewski W.* 214  
*Mikołaj II Romanow, car* 66, 69, 103  
*Miłkowski Zygmunt* 166  
*Mistewicz Teodor* 85, 90, 154, 223, 408  
*Młynarski Feliks* 49  
*Mojsak Kajetan* 334  
*Monasterska Teresa* 97, 135, 149  
*Montag Warren* 26  
*Morawski Marian, ks.* 220, 225, 440, 477  
*Morzowska Antonina* 28  
*Moskwa Jacek* 325  
*Moszczeńska-Rzepecka Izabela (Iza)* 24, 28, 123–124, 212, 219, 241, 245, 287–291, 372, 376, 422  
*Moszyński Maciej* 16, 17, 98, 107, 128, 438  
*Mroczo Marian* 132, 325  
*Mrówka Jan* zob. Jeleński Jan  
*Mühlstein Anatol* 228  
*Müller Michael G.* 18, 19  
*Murav Harriet* 10, 167  
*Mysliński Jerzy* 131, 436, 459  
  
*Nagl Franz Xavier, kard.* 419  
*Nakonieczny Józef* 325  
*Nalewajko-Kulikow Joanna* 19, 35, 130, 182, 194, 215, 273, 342, 350, 385, 401  
*Natęcz Tomasz* 372  
*Nałkowski Wacław* 28, 234  
*Narutowicz Gabriel* 483  
*Nathan Ernesto* 266  
*Nicholls Anthony James* 396  
*Niedziałkowski Karol, bp* 91  
*Niemcewicz Julian Ursyn* 244, 247  
*Niemojewski Andrzej* 12, 57, 179, 187, 198, 212–215, 218, 219, 222, 232, 233, 242, 250, 252, 253, 279, 283–287, 292, 337, 359, 360, 376, 458–464, 490, 491  
  
*Nietyksza Maria* 145  
*Nietzsche Friedrich* 219, 258, 373, 374  
*Niewiadomski Eligiusz* 132  
*Niklewska Jolanta* 396  
*Nirenberg David* 13  
*Nonn Christoph* 68  
*Nowak Andrzej* 181  
*Nowakowska Agnieszka* 172  
*Nowodworski Franciszek* 158, 325, 327, 328  
*Nusbaum Henryk* 206, 226, 227  
*Nusbaumówna Wanda* 206  
*Nycz Ryszard* 15, 192  
*Nye Robert A.* 27  
  
*Oberski J.* 327  
*Ochorowicz Julian* 27, 50, 51  
*Ohrenstein (Ohr, Oreński) Jerzy* 385  
*Okrzeja Stefan* 138  
*Oksza-Grabowski Ignacy* 254, 291, 292, 294–297, 352, 390, 391, 400–402, 426, 436, 437, 454, 491  
*Olczak-Ronikier Joanna* 389  
*Olechowski Gustaw* 304, 305  
*Olszewska Maria Jolanta* 54, 55, 59  
*Olszewski Daniel* 91, 115  
*Olszyc P.* 410  
*Oppenheim Israel* 143, 172, 331  
*Oppman Artur* 51  
*Orłowski Antoni* 50  
*Orłowski Artur („Borzysław”)* 318  
*Orum Anthony M.* 143  
*Orzeł J.W.* 224, 229  
*Orzeszkowa Eliza* 50, 51, 71, 205–207  
*Ostoja-Sulnicki Józef* 199  
*Ostrowski Jan* 85  
*Ostrowski Juliusz* 82  
  
*Paczoska Ewa* 36  
*Paderewski Ignacy* 329, 345  
*Palska Hanna* 142  
*Paszek Jerzy* 75  
*Pawelski Jan, ks.* 225  
*Pawlik Wojciech* 142  
*Pąkciński Marek* 407

- Peplowski Edward 149  
 Perl Feliks 48, 155, 231, 239–241  
*Petrozolin-Skowrońska Barbara* 25, 216  
*Piasecki Henryk* 238, 240  
*Piątkowski B.* 315  
*Piątkowski Leszek* 186  
*Piber Andrzej* 212, 329  
 Pieglowski Oskar 121  
 Pieńkowski Stanisław 191, 192, 212, 257, 258, 292, 294, 352, 362, 373–382, 390, 402, 426, 437, 491  
*Pilarczyk Krzysztof* 112, 441  
 Piltz E. 141  
 Piłsudski Józef 136, 240, 371, 384  
 Piotrowski K., ks. 120  
*Piskala Kamil* 130, 133  
*Pisuliński Jan* 186  
 Pius X (właśc. Giuseppe Melchiorre Sarto), papież 85, 89  
*Plach Eva* 196  
 Plater Michał 223  
 Plater-Zyberk Cecylia 441  
*Plecińska Maria* 358  
*Pleciński Jacek* 358  
*Plennikowski Waldemar* 325  
*Pobóg-Malinowski Władysław* 134, 140, 323  
*Podbolotov Sergei* 141  
 Pokrzywa Teodor 57  
*Poliakov Léon* 15  
*Politt Holger* 231  
*Polonsky Antony* 182, 189, 342, 350  
*Poniatowska Izabela* 57, 58  
 Poniatowski Józef, książę 266  
 Popławski Jan Ludwik 165  
 Popławski Seweryn, ks. 389  
*Porat Dina* 17  
*Porter-Szücs Brian* 141, 172, 409  
*Potkański Waldemar* 34, 38, 136, 139, 160, 185  
 Potocki Ignacy 43  
 Poznański Zygmunt 27  
*Pragłowska Maria Renata* 170  
 Pranajtis Justyn, ks. 117, 264, 273, 460, 464  
*Prokop-Janiec Eugenia* 304, 364  
 Prus Bolesław 13, 27, 46, 51, 52, 149, 151, 159, 204, 205, 215, 225, 249, 285–287, 468  
*Pruszczyński Robert* 243  
 Pryłucki Cwi 35  
*Przeniosło Marek* 30, 191, 410  
 Przerwa-Tetmajer Kazimierz 51  
 Przewóska Maria Czesława 457  
 Przeździecki Henryk 92  
 Puchalski Edward 391  
*Puchejda Adam* 60  
*Pula James S.* 170  
*Pulzer Peter G.J.* 9  
*Puszkow-Bańka Agnieszka* 366  
  
*Quinchon-Caudal Anne* 402  
*Quinlan Sean* 404  
  
 Rabski Władysław 51, 132  
*Radek Stanisław Andrzej* 186  
 Rakowski Kazimierz 424  
*Rasińska-Bóbr Agnieszka* 15  
*Ratajczak Wiesław* 54, 438  
*Rawson Don C.* 141  
*Real Jean* 401  
 Rechniewski Tadeusz 217, 235, 360  
 Redl Alfred 372, 393  
*Reicher Stephen David* 173  
 Renan Ernst 425, 465  
 Retcliffe John (Goedsche Hermann) 266, 466  
 Reymont Władysław 381  
 Reytan Tadeusz 43  
 Ribot Théodule-Armand 465, 467  
*Ro'i Yaacov* 138  
*Robin Corey* 142  
*Rodic Vesna* 18  
 Rogoziński Andrzej, ks. 94, 96  
 Rohling August 117, 264, 465, 477  
*Rojek Wojciech* 186  
*Rolf Malte* 23, 137, 138, 153, 183, 216, 220, 410  
 Römer Michał 257  
 Ronikier z Raciborowic 50  
 Ropp Edward, bp 91

- Rose Alison* 95  
*Rose Paul Lawrence* 373, 462  
*Rose Sonya O.* 103, 196  
*Rosenthal Lawrence* 18  
*Rosiek Stanisław* 243  
 Rothenberg Moryc 316  
*Rudkowska Magdalena* 29, 212, 407  
 Rudnicki Jan 335  
 Rudnicki Lucjan, ks. 273, 274  
*Rudnicki Szymon* 30, 98, 211, 225, 335, 387, 388, 394, 440  
*Rueff Jacques* 401  
 Ruszkiewicz Kazimierz, bp 93  
 Rybarski Roman 422  
 Rychlińscy 50  
 Rydel Lucjan 51  
 Rywkin Owsiej Chaskielewicz 312  
 Rząd Antoni 389  
 Rzepecki Karol 383  
 Rzymowski Wincenty 252, 253
- Sachs Feliks 240  
 Sadi Carnot Marie-François 36  
 Sadzewicz Antoni 187, 260, 325, 344, 345, 384–386, 388, 389  
*Salwiński Jacek* 191  
 Samorek z Lublina Stanisław 98  
*Samuś Paweł* 63  
*Sandler Samuel* 204, 216  
 Sapięha Adam 440  
 Saroléa Charles 396  
 Saryusz-Zaleski Seweryn 45, 102, 221  
 Sauerland S. 175  
 Schiper Ignacy 196  
 Schopenhauer Arthur 374  
*Schorske Carl E.* 12  
*Schüler-Springorum Stefanie* 302  
*Scott R.* 320  
*Searle Geoffrey* 396  
*Segel H.B.* 320  
*Sekula Aleksandra* 167  
 Sempołowska Stefania 31, 416  
 Seyda Marian 325  
*Shtakser Inna* 35  
*Sicher Efraim* 243
- Sieg Ulrich* 399  
 Sienkiewicz Henryk 21, 50, 51, 56, 57, 61–72, 74–79, 146, 380, 398, 486, 492  
 Sienkiewiczowa Maria z Babskich 62, 64, 65, 67, 69, 70  
 Sieroszevska Paulina 46  
 Sieroszewski Wacław 13, 48, 63  
 Sighele Scypio 28  
*Sikorska-Kowalska Marta* 134  
*Sikorski Tomasz* 139  
 Simon Gustaw 386  
 Singer Bernard („Regnis”) 340, 413  
 Skafon Gieorgij Antonowicz 142, 188  
 Skarga Piotr, ks. 116, 391  
 Skimborowicz Hipolit, ks. 48, 102  
 Skrzynecki Antoni („Zbigniew Kościęsza”, „Werytus”) 52, 97, 100, 101, 107, 111, 116, 121, 124, 125, 199, 222, 265, 266, 282, 298, 299, 304, 415, 416, 418–420, 422, 440–445  
*Skrzyńska Kazimiera* 29  
 Sloterdijk Peter 210  
*Smele Jonathan D.* 138  
*Smith Helmut Walser* 68, 462, 469  
*Smoleń Mieczysław* 190  
*Snyder Timothy* 239, 240  
*Sobczak Mieczysław* 34, 108, 143, 146, 152, 159, 210, 264, 323, 327, 329, 348, 349  
*Sobieraj Tomasz* 300  
 Sobieszczański Franciszek Maksymilian 456  
 Sokolnicki Michał 48, 167, 232  
 Sokołow Nahum 315  
 Sokołowicz Gabriel Abramowicz 300  
 Sombart Werner 285, 450, 461, 465  
*Sroka Łukasz Tomasz* 128  
 Srokowski Konstanty 318, 319  
*Staliūnas Darius* 10, 138, 139  
*Stankiewicz Witold* 212, 329  
*Stańczak-Wislicz Katarzyna* 409, 437  
 Staszic Stanisław 266, 391  
*Stauter-Halsted Keely* 196, 409, 437  
 Stefański K. zob. Dąbrowski Józef

- Stegner Tadeusz* 30, 46, 144, 150, 152, 155, 156, 212, 217, 218, 338  
*Steinberg John W.* 138  
*Steinlauf Michael C.* 182, 183  
*Steinweis Alan E.* 450  
*Stempowski Stanisław* 241  
*Sternhell Zeev* 16, 402  
*Stępnik Krzysztof* 58, 169, 300–302  
*Stolypin Piotr Arkadiewicz* 182  
*Stopniak Franciszek* 188  
*Straszewicz Ludwik* 41, 42, 200, 201, 247, 264, 273, 334, 364, 416, 421  
*Strug Andrzej* 48, 57  
*Struve Kai* 18  
*Strzelecki Adolf* 74  
*Studnicki Władysław* 366  
*Styk Józef* 115  
*Surh Gerald D.* 137  
*Surzyński Stefan* 49  
*Switzer Anna* 11  
*Synoradzki Michał* 42, 43, 79, 202, 203  
*Szabat Barbara* 139  
*Szabó Miloslav* 17, 84  
*Szaniawski Antoni, ks.* 82  
*Szczerbowicz-Wieczór Ludomir Ludwik* 264  
*Szekspir William* 221, 377  
*Szereszewski Dawid M.* 67  
*Szordykowska Barbara* 170  
*Sztompka Piotr* 26, 52  
*Szulman Boruch* 318  
*Szwarc Andrzej* 196, 409  
*Szweykowski Zygmunt Marian* 46, 159, 204  
*Szymaniak Karolina* 60  
*Szymanowski Adam* 128, 197  
*Szymański A.L., ks.* 423  
*Szymański Adam Lach (Ludwik)* 97, 223, 265, 415, 416, 423  
*Szymański Andrzej* 9  
*Szymański Antoni, ks.* 116, 220  
*Szymon z Trydentu* 273  
*Szymutko Stefan* 56  
*Szypowska Irena* 303, 304  
*Śliwa Michał* 84, 218, 240  
*Średnicki K.* 387  
*Świerczyńska Dobroslawa* 62, 63  
*Święcicki Julian Adolf* 49, 51, 72  
*Świętochowski Aleksander* 25, 28, 30, 32, 46, 70, 71, 150, 153, 155–157, 174, 175, 204, 214, 216–218, 246, 269, 326, 330, 391, 421, 490  
*Taguieff Pierre-André* 10, 358, 374, 429  
*Taine Hippolyte* 465, 467  
*Tarde Gabriel* 27, 29  
*Tarnowski Stanisław* 51, 72  
*Taylor Charles* 60  
*Tchórzewska-Kabata Halina* 300  
*Terej Jerzy Janusz* 172  
*Terwey Susanne* 396  
*Thomas Jr. Donald E.* 401  
*Thompson Kenneth* 197  
*Tiedemann Heinrich von* 158  
*Toeplitz Krzysztof Teodor* 195  
*Tokarska-Bakir Joanna* 409  
*Tokarzewicz Józef („Hodi”)* 264  
*Tokarzówna Krystyna* 46  
*Tomasiewicz Jarosław* 373  
*Tomkowski Jan* 77  
*Toruńczyk Barbara* 65, 146, 191  
*Traba Elżbieta* 194  
*Traba Robert* 194  
*Trąpczyński Włodzimierz* 436  
*Trees Pascal* 86, 134, 135, 141, 144, 145, 148, 152, 323, 325–327, 337, 353  
*Trencsényi Balázs* 434  
*Trepkowski Alfons, ks.* 50  
*Trojanowski W.* 235  
*Trzeciak Stanisław* 220  
*Trzeźniowski Dariusz* 212  
*Tur Stanisław* 461  
*Turda Marius* 405  
*Tych Feliks* 86, 130, 231  
*Tysza Adam* 303  
*Tyszka Henryk (Pachucki Marian)* 417, 419, 423  
*Tyszka Leon* 232  
*Tyszkiewicz Władysław* 34  
*Uljasz Adrian* 240, 241

- Unszticht Józef 230  
 Unszticht Julian [„W. Sedecki”] 229–234, 254, 274–284, 433  
 Unszticht Maksymilian 229, 230  
 Unsztichtowie 230  
*Urbankowski Bohdan* 68, 75, 78  
*Urbanowski Maciej* 381  
*Ury Scott* 15, 145, 148, 150, 175, 182, 195, 245, 331  
*Utz Raphael* 141  
  
*Veillard Jean-Yves* 16  
*Volkov Shulamit* 351, 488  
*Vrba Rudolf* 10, 434  
*Vyleta Daniel M.* 458, 477  
  
 Wagner Richard 465  
*Walicki Andrzej* 320  
*Waldoch Marcin* 68  
*Wapiński Roman* 136, 143, 167, 211, 325  
 Warszawski S., ks. 124  
 Wascruc Józef 189, 210, 237, 267, 310, 315  
 Wasilewski Leon 25, 56, 153, 155, 231, 239–241, 361  
 Wasilewski Zygmunt 51, 69, 191, 258, 294, 325, 364, 374, 395  
 Wasutyński Bohdan 191, 201, 324, 364, 365, 389, 434, 457  
*Wawrzinek Kurt* 10  
*Wątor Adam* 139  
*Weeks Theodore R.* 14–16, 145, 182, 185, 187, 213, 216, 219, 226, 228, 245, 275, 287, 320, 323, 327, 341, 464, 490  
*Weinberg Robert* 10, 167, 182  
*Weinhouse Linda* 243  
 Weininger Otto 283, 284  
 Weisberg M. 423  
 Weyssenhoff Józef 52, 54, 302–304, 443, 468  
*Węgrzynek Hanna* 29  
*Wiech Stanisław* 30, 181, 185, 189, 191, 410  
 Wiczorek T. 283, 441  
*Wieczorkiewicz Paweł Piotr* 143, 198  
 Wielopolski Aleksander 194, 262, 291, 448, 452  
*Wierzchowski Mirosław* 186  
 Wilhelm II, cesarz 306, 307  
*Wilk Mateusz* 182, 342  
*Winkler Martina* 396  
*Wippermaan Wolfgang* 404  
*Wise Andrew Kier* 174  
*Wisniak Jaime* 467  
 Wistrich Robert S.  
 Wiślicki Adam 131  
 Witte Sergiusz 166  
*Wituch Tomasz* 135, 211, 362  
 Wizel Adam 28  
 Władziński Jan, ks. 247, 274, 439, 445, 446, 468–472, 474–477  
 Włodek Ludwik 132, 136  
*Włoskiewicz Wojciech* 23, 138, 183  
 Wociek Wojciech 50  
*Wodak Ruth* 142  
*Wohl Robert* 374  
*Wojciechowski Stanisław* 232  
 Wolert Władysław 459  
*Wolsza Tadeusz* 23, 135  
*Woodroffe Martin* 401  
 Woroniecka Franciszka z Krasińskich 64  
 Woroniecki Michał 64  
 Wóycicki Aleksander 89, 93, 95  
*Wróbel Piotr* 170  
 Wróblewski Henryk Hugo 481  
 Wróblewski Jan 335  
*Wrzesińska Katarzyna* 34  
 Wszędobylski Kacper 119, 125, 126  
*Wyka Kazimierz* 61  
*Wyrwa Ulrich* 13, 266, 475  
 Wyrzykowski, ks. 120  
 Wysłouch A.M. 87, 89  
 Wysłouch Izydor Kajetan („Antoni Szech”), ks. 85  
 Wzdulski Konstanty 108, 244  
  
*Yasui Michihiro* 160  
  
*Zacharska Jadwiga* 303  
*Zahra Tara* 207  
 Zaklika T. 235

- Zakrzewski Bogdan* 52, 299  
*Zaleska Ilona* 29–31, 34, 35, 71, 80, 82, 85, 87, 89, 90, 92, 93, 110, 148, 211, 223, 336  
*Zaluska Jan* 389  
*Zamoyska Maria* 131  
*Zamoyski Maurycy* 131  
*Zawadzki Aleksander* 86, 136, 148, 149  
*Zawadzki Paul* 15, 419  
*Zdybel Lech* 374  
*Zdziechowski Marian* 254  
*Zdzitowiecki Stanisław, bp* 83, 126  
*Zielińska Iwona* 196, 197, 329  
*Zieliński Konrad* 29, 181, 323, 325, 327, 350, 382  
*Ziemiński Witold* 426  
*Zimmerman Joshua D.* 232  
*Zimmermann Moshe* 9, 465  
*Zola Émile* 28  
*Zysiak Agata* 29, 60  
*Żabicki Zbigniew* 170  
*Żabotyński Włodzimierz* 250, 252, 286, 311, 315, 389  
*Żarnowska Anna* 23, 38, 57, 68, 136, 196, 240, 409  
*Żeromski Stefan* 48, 57, 58, 191, 380, 381  
*Žižek Slavoj* 243  
*Żukowski Edward* 460  
*Żuławnik Małgorzata* 92, 415  
*Żuławski Jerzy* 255  
*Żychliński Arkadiusz* 210  
*Żyndul Jolanta* 19, 228, 229, 273, 274, 464, 467



Grzegorz Krzywiec (1974), badacz XIX i XX wieku (specjalizacja: ruchy i ideologie prawicy w Polsce w perspektywie Europy Środkowej i Wschodniej), pracuje w Zakładzie Historii Idei i Dziejów Inteligencji w XIX-XX wieku Instytutu Historii PAN. Ostatnio opublikował m.in. *Chauvinism, Polish Style. The Case of Roman Dmowski (Beginnings: 1886-1905)*. Przygotowuje kulturową historię faszyzmu w Polsce.

„To próba wskazania i zarazem interpretacji, a czasem też reinterpretacji tego, jak pewne idee, wyobrażenia i fantazmaty kulturowe, a także określone subkultury przesuwają się z marginesów w samo centrum życia publicznego, by potem tworzyć zręby i ramy pojęciowe dla całej wspólnoty, nadając kształt jej kulturze masowej”.

(ze Wstępu)

„Książka jest nowatorska na gruncie polskim”.

(Prof. Szymon Rudnicki, z recenzji wydawniczej)

„[Praca] stanowi istotny wkład nie tylko w rozumienie okresu objętego bezpośrednią analizą historyczną, ale rzuca nowe światło na jeden z najważniejszych składników polskiej tożsamości”.

(Prof. Stanisław Obirek, z recenzji wydawniczej)

